29637

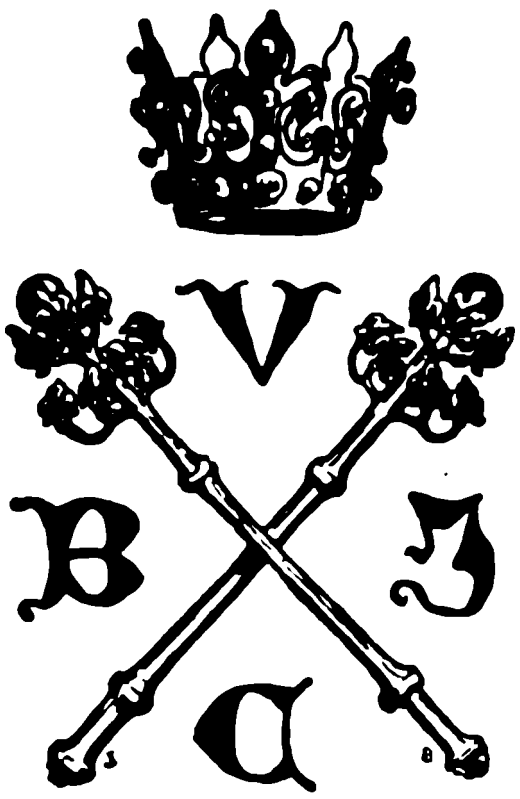

29637
II

defect: Vol 3. 43-56.

21.1.63.

I 95 . 871

ENCYKLOPEDYA

DO

KRAJOZNAWSTWA GALICYI

pod względem

historycznym, statystycznym, topograficznym, orograficznym, hydrograficznym, geognostycznym, etnograficznym, handlowym, przemysłowym, sfragistycznym, etc. etc.

zebrał i wydał

Antoni Schneider.

203

Tom I. — Zeszyt 1.

LWÓW 1868.

Czcionkami drukarni „Dziennika Lwowskiego" Dr. H. Jasieńskiego.

पुस्तक-३२४.

ENCYKLOPEDYA

DO

KRAJOZNAWSTWA GALICYI

pod względem

historycznym, statystycznym, topograficznym, orograficznym, geognostycznym, etnograficznym, handlowym, przemysłowym, sfragistycznym, etc. etc.

TOM PIERWSZY.

BIBLIOTH UNIV

zebrał i wydał

Antoni Schneider

pod opieką zebranego ku temu celowi z grona obywateli krajowych Komitetu.

LWÓW 1871.

Z drukarni zakładu narodowego imienia Ossolińskich.

VNIV
ORAC

PRZEDMOWA

od autora do Szanownych Czytelników.

O gdybyśmy umieli własne dzieje czytać,
I każdą garść téj ziemi o przeszłość się zapytać.
Ach! z jakążby miłością rzekła nam o sobie,
I o życiu pradziadów i pradziadów grobie.
W. P.

Od lat wielu odzywają się głosy za obszerniejszym opisem kraju naszego, w celu dokładniejszego rozpoznania jego tak drogich dla nas pamiątek i właściwości. Obok tych głosów już sam postęp oświaty narodowéj wymaga od nas współzawodnictwa z innymi narodami Europy, także i na tém polu dziś tak szybkim krokiem postępującéj nauki. Najusilniéj zaś przemawiają do nas dziś te starożytne pamiątki, które dla tego właśnie, że zapomniane lub całkiem nieznane, nikną coraz więcéj z widnokręgu, bez zostawienia często nawet i śladu po sobie. Brak więc dokładnego opisu kraju jest przyczyną, że dziś obojętnie patrzymy na upadek tych, tak drogocennych dla nas zabytków, przypominających nam świetne czyny, potęgę i ducha narodu, zapominając przytem, że te starodawne zabytki są pierwszą podstawą dziejów naszych i należą niezaprzeczenie do owych najciekawszych i najważniejszych może przedmiotów naukowych, które rozświecając przeszłość naszę, zachowują zarazem i przyszłości, cechę narodowego charakteru i historycznéj indywidualności.

Podobne myśli pobudzały wprawdzie niejednego już do podjęcia téj jak śmiało rzec mogę mozolnéj pracy, ale gorliwe chęci tych mężów dla braku materyałów lub poparcia, ograniczały się tylko do monografii pojedyńczego miejsca, lub do chwilowego zbadania pewnéj tylko, wyjątkowéj, z téj lub innéj przyczyny bardziéj zajmującéj okolicy. W ostatnich latach niebotyczne Tatry i inne wspaniałością zewnętrzną lub wewnętrznym swym składem celujące okolice kraju naszego, znalazły wielorakie opracowania, z których poznać możemy, choć częściowo wdzięki i przymioty Matki ziemi naszéj, jakiemi ją szczodrze obdarzyła wszechmocna ręka Stwórcy. W tym względzie są nader ważne: Roczniki Komisyi fizyograficznéj w Krakowie od r. 1867 wydawane; niemniéj Stęczyńskiego illustrowane

dzieło: Okolice Galicyi, i niektóre inne opisy rozmaitych części kraju naszego. Wszelakoż wszystkie te porozrzucane często po czasopismach, dziełach zbiorowych lub w osobnych wydaniach opisy i zestawienia, nie zdołają nas jeszcze zadowolnić zupełnie, gdyż nie składają kompletu, a często nawet pod względem wewnętrznéj wartości i opracowania, pozostawiają jeszcze wiele do życzenia.

Przed rokiem 1830 wielką sympatyę do badań rzeczy ojczystych w Galicyi, rozbudziły pracy i zabiegi słynnego i gorliwego badacza dziejów i pamiątek ojczystych ks. Franciszka Siarczyńskiego. On pierwszy pod ówczas wziął się do opracowania obszerniejszego o Galicyi dzieła w formie dykcyonarza, które jednak dotąd w rękopiśmie pozo tało. Częściowe zaś jego prace, czyli opisy pojedyńczych miejsc, znachodzimy wydrukowane w pierwszych tomach Czasopisma Biblioteki Ossolińskich od r. 1828 — 1830. Za jego przykładem wzięło się wiele innych pisarzy do podobnych prac badawczych na polu historyi i archeologii krajowéj. W r. 1838 wyszło w Paryżu dzieło po francuzku napisane pod tyt.: Polska w kształcie Dykcyonarza historyczno-statystyczno-jeograficznego opisana—w którém wszelakoż co do prowincyi naszéj, czyli Galicyi, znachodzą się szczupłe, i nader mylne nawet opisy, co też często i w powyższych dziełach, nawet w Balińskiego sławném dziele: Starożytnia Polska, jako też i w wielu innych napotykamy Z téj téż przyczyny przemawiał gorącemi słowy w r. 1850 na walném zgromadzeniu Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie zasłużony ojczyźnie mąż, ś. p. Gwalbert Pawlikowski, za dokładném ułożeniem opisu krajowego przez członków i środkami Towarzystwa, wyświecając przytem konieczną tegoż potrzebę, lecz i te słowa odbiły się próżném echem o ściany sali posiedzenia [1]).

Pracy i zabiegi wszystkich tych czcigodnych poprzedników moich pobudziły i mnie do podobnego współzawodnictwa, a dziś ośmielam się niniejszém dziełem ofiarować Szanownym Czytelnikom owoc méj kilkudziesiątletniéj pracy. Z przekonaniem i wszelką otuchą, iż będę zrozumianym, zapytuję: Cóż być może milszego nad kraj rodzimy? Czyliż jest co ciekawszem lub

---

[1]) Przemowa czytana przez Gwalberta Pawlikowskiego na posiedzeniu Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie dnia 22 lutego 1850 o niezbędnéj potrzebie dzieła opisującego Galicyę, jest wydrukowaną w Rozprawach tegoż Towarzystwa T. VIII, str. 109.

potrzebniejszem nad znajomość ziemi ojczystéj? Czyliż może co rozbudzić w nas poetyczniejsze i wznioślejsze uczucia, nad chwile badań dziejów ojczystych lub przyrody krajowéj? Czyliż może być dla nas coś świętszego nad poszanowanie i zachowanie zabytków przeszłości narodowych, przekazujących późniejszym pokoleniom dzieje ich pradziadów? Te myśli towarzyszyły i towarzyszą nieustannie méj pracy, która z chwilowego popędu, w młodzieńczym jeszcze wieku, na widok upadających starodawnych zabytków żółkiewskich, przeszła w zamiłowanie, a wreszcie niejako i w namiętność. Dla téj to pracy, dla uszanowania tych zabytków narodowych żyję i żyć będę wyłącznie do śmierci, a pomimo przeciwności, których dotąd doznaję, mam przecież nadzieję, iż pracując pokąd mi sił stanie, zamiar mój przy pomocy Szanownej Publiczności przyprowadzę do skutku. Jakkolwiek nie wszystkich zadawalnia moje dzieło, ale czyż zdoła wszystkiemu zapobiedz, człowiek osamotniony, pozbawiony środków utrzymania, skazany na zmudną i ciężką zaiste walkę o chleb codzienny; człowiek wreszcie, któremu zaledwie kilka godzin dziennych pozostaje dla téj pracy. Wyrok jaki wyrzecze przyszłość o niniejszem dziele, oparty będzie niezaprzecznie na położeniu mojem, na osamotnieniu, na pozbawieniu pomocniczych środków, i porówna me chęci obok niemożności. Zaiste boli mnie brak współczucia i znaczniejszego poparcia téj dla kraju tyle użytecznéj pracy — mówię użytecznéj — gdyż chociaż dziś jeszcze praca ta dla wielu zdaje się być niekonieczną, to zaprawdę niedaleka już jest przyszłość, dla któréj ona stanie się niezbędną! Zbierając ziarnko do ziarnka, mam nadzieję, że skromną tą pracą zostawię obfity plon dla dokładniejszego na przyszłość dzieła, i spłacę niem dług ojczyźnie, którego jako ułomny na zdrowiu i ubogi człowiek, na innéj drodze nigdy pożyteczniéj odsłużyć bym był nie zdołał.

Formę Encyklopedyi uznałem również jako najodpowiedniejszą téj pracy mojéj, chociaż i ona jest nie dla wszystkich zadawalniającą, to dla mnie jest o tyle niezbędną, iż mając nagromadzone od lat wielu mnogie zapasy materyałów, dla łatwiejszego tychże zestawienia i podręcznego użycia, zmuszony byłem uporządkować je abecadłowo, a w tym porządku służą dziś mnie, jak posłużyć mogą i następcy memu w téj pracy, gdybym jéj przeprowadzić nie zdołał do łatwiejszego i rychlejszego użytku. Chcąc dziś opisać kraj powiatami lub okolicami, jak to niektórzy mieć chcą, potrzebowałbym na nowo nie mało czasu strawić, nimbym te wszystkie, stojące w około mnie w tysiącach woluminach i do 32 tysięcy opisów wynoszące zaso-

by, podołał na nowo według wymogów uporządkować. Zresztą każdy to przyzna, iż porządek encyklopedyczny jest dziś dla ogółu o wiele dogodniejszym, gdyż niem przedstawić można z osobna i według rozmaitéj potrzeby, niemal wszystkie właściwości ziemi naszéj; tę rozmaitość skarbów jakie ona w łonie swojem kryje; te chlebodajne niwy napawające nas nadzieją i pociechą; te wznoszące się na jej powierzchni majestatyczne gmachy i skromne mogiły; niemniej i inne pamiątki piętnujące przechód dziejów każdego wieku w historyi naszéj; nakoniec zamieszkujące tę ziemię szczepy narodowe, którym Wszechmocność wszystkie te skarby oddała w opiekę. W mojém więc dziele znajdzie każdy badacz historyi jak i przyrody krajowéj, artysta jak i przemysłowiec, kupiec lub rolnik, daleko wygodniéj i o wiele spieszniéj potrzebny dla siebie przedmiot, a to tém bardziéj, iż w niem każde miasto, miasteczko, wieś, najmniejszy nawet przysiołek lub pojedyńcze części i historyczną sławę posiadające gmachy miast, szczególnie Krakowa i Lwowa, tudzież wszystkie w kraju naszém istniejące pasma gór, pojedyńcze góry i wzgórza, źródła, potoki, rzeki, komunikacye, artykuły handlowe, i t. p. szczegóły w opisach szczegółowych i w porządku abecadłowym są zestawione. Tym zaś Panom, którzy utyskują nad niepotrzebném wedle ich zdania rozszerzeniem się tego dzieła, nad opisem lada „drobnostki“, jak to niejedną rzecz nazywać im się podoba, przypominam, iż piszę dzieło dla potomności, a będąc dokładnie obznajmionym z dzisiejszym prądem czasu radbym ze szczerą i sumienną prostotą oddać przysługę każdemu, choćby drobnemu na pozór szczegółowi, którego za lada chwilę może nie stanie. Ileż to mozołu i pracy wymaga dziś już zbadanie historyi niejednéj drogocennéj pamiątki, która znikła z widokrągu, lub oczekuje ostatniéj chwili swego zniszczenia, a do któréj zbadania lada drobnostka, podaje często klucz prawdziwy! Pamiętać należy, iż w kraju naszém, niemal każda, rzec można piędź ziemi, posiada własne dzieje, niknące niestety z dniem każdym, co raz bardziéj z ludzkiéj pamięci!

Wypadałoby mi może wspomnąć o źródłach z których te wszystkie, podane w niniejszem dziele wiadomości czerpałem. Wyliczać jednak i pojedyńczo objaśniać wszystkie te źródła zdaje mi się tu rzeczą zbyteczną, zwłaszcza iż takowe w przypiskach przy każdym prawie artykule są wymienione. Przypomnę tylko że materyałów do téj pracy podały mi po większéj części badania i dostrzeżenia osobiste, jako też niektóre obce nadesłane mi opisy lub opracowania z rękopismów dawniejszych. Najwięcéj

zaś materyału dostarczyły mi wyjątki z aktów urzędowych i archiwów publicznych, tudzież własnoręczne, zbierane przez lat kilkadziesiąt, notatki z dzieł od czasów najdawniejszych dotąd wydanych.

Kończąc niniejszą przedmowę czuję się zobowiązanym złożyć należne podziękowanie tym wszystkim czcigodnym mężom którzy mię w téj mozolnéj pracy, bądź udzieleniem mi potrzebnych wiadomości, bądź jakąkolwiek inną łaskawą przysługą w w celu mego utrzymania wspierali. Szczególną podziękę winienem tym czcigodnym mężom, którzy w roku zeszłym zawiązawszy się w Komitet, pod przewodnictwem WW. pp. Alfreda Młockiego i Antoniego Małeckiego, w celu poparcia wydawnictwa Encyklopedyi, wystąpili w obec Szanownéj Publiczności z zapewnieniem, że wydawnictwo to, jakkolwiek na teraz powolnym postępujące krokiem, jednak aż do dokończenia dzieła tego nigdy nie ustanie, a to témbardziéj, że w skutek poparcia prośby autora do Wys. Wydziału krajowego, udzielił tenże na ręce przewodniczącego Komitetu W. p. Młockiego, wydawnictwu wsparcia w kwocie 500 złr., któremi pokryto nakład ostatnich trzech zeszytów pierwszego tomu Encyklopedyi.

Jakkolwiek praca moja około tego dzieła, pokąd żyję nigdy nie ustanie, to wszelakoż wydawnictwo tegoż, bez posiłku ze strony Wys. Wydziału Krajowego, musiałoby być z powodu braku gotówki odroczoném, gdyż szczupła garstka premuneratorów, a niemniéj i ta okoliczność, iż dla uniknienia większych wydatków tylko 800 egzemplarzy tego dzieła się tłoczy, niedozwoliłaby tak jak dotąd mi jeszcze nie dozwala, zająć się wyłącznie tą pracą, lub wezwać kogo innego na stałego współpracownika. Pomimo tych okoliczności mam nadzieję, że Wys. Wydział Krajowy nieodmówi i nadal wsparcia wydawnictwu tego dzieła, a w obec tych środków i w obec zapewnienia Szanow. Komitetu, że dzieło to nieustannie wychodzić będzie i Szanow. Publiczność przychylniejszą dla niego się okaże. W tym celu odzywam się jeszcze do Światłych Obywateli kraju, Duchowieństwa, Nauczycieli i młodzieży szkolnéj z uprzejmem wezwaniem o dostarczenie mnie materyałów z teraźniejszości, czyli dzisiejszego pożycia, stosunków przemysłowych i innych szczegółów pojedyńczych miejscowości, szczególnie zaś, co się jeszcze ze starodawnych zabytków i w jakim stanie na miejscu znachodzi? Imię każdego pisarza przy wydrukowaniu przedmiotu, powołanem będzie w przypisku jako źródło przytocznéj wiadomości. Podobném współudziałem jak cenną zostawilibyśmy w spuściźnie dla potomności pamiątkę, jak godny naśladowania przy-

kład? Świadczyłby on o niewygasłem jeszcze życiu spadkobierców jednego niegdyś z najsłynniejszych narodów! Albowiem nikt nie zaprzeczy, iż jak długo żyjemy historyą, jak w obec pokuszeń lub zamachów przeciwników naszych osłaniać się będziemy jakby tarczą świętemi tradycyami i zabytkami ojców naszych, tak długo nam nikt istnienia naszego zaprzeczyć nie zdoła, lecz gdy nam przyjdzie żyć w niepamięci, gdy sami obojętnie patrzéć będziemy na upadek pomników narodowych, lub pomagać własnemi rękami do rozrzucania ostatnich szczątków wiekowego zabytku, nietroszcząc się o zachowanie dziejowych śladów przeszłości, wydamy sami o sobie wyrok, że — już i nas niéma!.

A.

Abrahamici. Tak nazywała się szczupła sekta deistów czeskich, po większej części włościan w dobrach Pardubice, w obwodzie niegdyś chrudzimskim, [1]) która za nadto ufając w edykt tolerancyjny cesarza Józefa II. [2]) w 1782. wystąpiła jawnie z obrzędami swemi. — W tym deizmie przyznawali się do wiary, jakową Abraham przed obrzezaniem wyznawał; odrzucali Trójcę świętą, uznając w Chrystusie tylko szczególniej pobożnego męża, a w Duchu św. bezosobistą moc Bożą. Chociaż przypuszczali nieśmiertelność duszy, oraz nagrodę sprawiedliwych i karę grzesznych w życiu przyszłem, zaprzeczali wszakże wieczności mąk piekielnych, grzechowi pierworodnemu i innym dogmatom religii chrześciańskiej. — Oprócz dziesięcioro przykazań Boskich i Ojcze nasz nie przyjmując z pisma św. nic więcej i nie zgadzając się wcale na sakramenta, dawali jednak dzieci swoje chrzcić księżom katolickim i brali od nich śluby małżeńskie, aby tem tylko uczynić zadość prawu cywilnemu. — W tych wszystkich przypuszczeniach religijnych zbliżali się oni do dawniejszej sekty na Wschodzie tak zwanych Paulicyanów, [3]) doznając oraz jednakowych losów, gdyż tamtych prześladowali cesarze greccy, tych zaś cesarz Józef II. [4]). Odpierających wszelkie środki nawrócenia, rozkazał Józef II. w r. 1783 przesiedlić siłą wojskową

---

1) Obwód niegdyś Chrudzimski w Czechach, jak się okazuje z dat historycznych, był gniazdem rozmaitego fanatyzmu religijnego. — Nowszemi czasy w 1848 r. nanowo wskrzeszona sekta tak zwanych Adamitów, poczęła była objawiać swe pojęcia religijne, czemu jednak śledcze kroki rządowe wkrótce zapobiegły.

2) O tym edykcie intolerancyjnym cesarza Józefa II. z r. 1780, jako i o Abrahamitach przypomina nam dzieło Franciszka Graffera: „Josephinische und Franciscеische Curiosa, oder ganz besondere, theils nicht mehr, theils nicht bekannte Persönlichkeiten, Geheimnisse, Details, Aktenstücke und Denkwürdigkeiten, der Lebens- und Zeitgeschichte Kaiser Joseph II. und Kaiser Franz II. Wien 1848 — 1849. (w sześciu tomach). — Także dzieła niemieckie: Geschichte der böhmischen Deisten Lipsk 1785. — Dohms Denkwürdigkeiten T. II. i wiele innych.

3) O Paulicynach, sekcie religii wschodnio-chrześciańskiej, obacz Encyklopedye: Erscha i Grubera, Majera Lexykon konwersacyjny, polską Encyklopedyę powszechną i inne.

4) Cesarz Józef tłumacząc sobie, iż traktat westfalski zapewnił wolność wyznania tylko Lutrom, Kalwinom i Żydom, nie zaś sekciarzom, nie wchodząc z resztą w głąb ich nauki religijnej, podawał im rozmaite propozycye do odstąpienia jej. — Obacz w wyżwspomnianem dziele Curiosa artykuł: „Kaiser Joseph und Deisten (Abrahamiten) in Böhmen". — O zachowaniu się z nimi cesarza Józefa II przytacza anekdotę dzieło: Meusels vermischte Nachrichten und Bemerkungen, Erlangen. 1816.

do różnych pogranicznych miejsc w Galicyi, Bukowinie, [1]) Siedmiogrodzie, do Banatu i Slawonii, a po części wcielić w szeregi pułków pogranicznych. Majątki ich w Czechach oddano dzieciom lub najbliższym ich krewnym, którzy nawrócili się do wiary katolickiej. — Podczas drugiego pobytu cesarza Józefa II. we Lwowie, zapytywał on własnoręcznym listem z dnia 4. sierpnia 1786. ówczesnego gubernatora we Lwowie, hr. Brigido, o ich zachowaniu się, i otrzymał zadowalniającą odpowiedź, że już nie istnieją, gdyż rozsiedlona pojedyńczemi rodzinami po rozmaitych miasteczkach w Galicyi, w samej istocie żadnego ta sekta już życia nie okazywała. Na Bukowinie jednak wypełniały pisma statystyczne przez długi czas jeszcze, aż do roku 1820. osobną tej sekcie poświęconą rubrykę, gdzie też wielu z niej nie sprzyjając katolicyzmowi przeszło do wiary nieunickiej lub ewangielickiej. [2]) — Reszta zaś tak tu jak i po innych prowincyach cesarstwa, w skutek tych gwałtownych środków wkrótce wygasła, zostawiając po sobie pamięć uczciwych i pracowitych, jak niemniej w swej wierze wytrwałych ludzi. Koszta przesiedlenia tej sekty do Galicyi i Bukowiny obrachowano w r. 1783 na 1.107 złr. 16 kr. ówczesnej waluty.

Abrahamów — 1). Przysiołek gminy Zawadka w pow. Sanockim, położony ku wschodniej stronie tej wsi, w dolinie nad strumykiem Abrahamowem czyli Abramowym zwanym, w odległości od Sanoka $5^1/_4$ m., od poczty w Dukli $1^1/_4$, od miejsc targowych, w Rymanowie 2 mil. i Jaslisk $1^1/_2$ mili, od parafii łac. w Jasionce 1 m. a gk. w Zawadce $^1/_8$ mili. — Liczy 9 chat górskich i 64 miesz. (6 łac. i 58 gk. obrz.). — Górzysta po większej części krzakami porosła powierzchnia gruntów tutejszych, należy do owsianej gleby i zmusza mieszkańców tutejszych szukać zarobku w innych okolicach. Przynależy wraz z gminą do obszaru dworskiego Jasliska, będącego własnością jako dobra stołowe łac. biskupstwa w Przemyślu.

2) Strumyk mały w obrębie gm. Zawadki pow. Sanockim, — wypływa ze stromych gór Bieszczadu, wznoszących się ku południowo-wschodniej stronie tej gminy, przechodzi po krótkim ćwierciomilowym biegu środkiem doliny, w której wioska Abrahamów rozłożona, i łączy się pod wsią Zawadką z potokiem Zawadkowskim.

Abrahamowice. W dawnych dokumentach zwykle Abramowice zwana wieś (niegdyś w pow. szczyrzyckim, wojew. krakowskiego)

1] Ówczesny wojskowy zarząd na Bukowinie do r. 1787 trwający, równie jak i Pogranicze wojskowe, zdawały się być najprzydatniejszem dla tych fanatyków azylem, dla tego ich też tu nie pojedyńczemi lecz po kilka familii razem, po rozmaitych miejscach osiedlono. W Galicyi zaś tylko w niektórych miejscach w Busku, Zbarażu i Bolechowie więcej jak jedną familię tychże liczono. Dziś jednak wszelkie ślady po nich się zatarły.

2] W Dodatku do „Gazety Lwowskiej" z r. 1811 — a szczególnie w artykule opisującym Bukowinę w dziele Leopolda Chimaniego: Vaterländischer Jugendfreud V. Theil Wien 1814 st. 199, znajdują się data statystyczne i wspomnienia o Abrahamitach. W ostatnim czytamy następującą uwagę: „Die Abrahamiten bekennen sich zwar äusserlich zu der christlichen Religion, doch scheinen sie Vieles von dem Judenthume beibehalten zu haben".

dziś w powiecie Limanowskim (obw. Sandecki). Rozłożona na spadzistem ku korytu rzeczki Stradomki płaskowgzórzu, przy drodze gminnej z miasteczka Tymbarka do Gdowa tędy wiodącej, w odległości od Nowego Sącza $3^1/_2$ mili, od urzędu i poczty w Limanowej $2^3/_4$ mili, od parafii łac. w Szczyrzycu $^1/_4$ m.; od miejsca targowego w Tymbarku 1 milę. — Wieś tę uważano dawniej za przysiołek gminy Szczyrzyc, według nowego pomiaru uznano Abrahamowice jako główną gminę z przestrzenią 570 morgów (z tych należą jako grunta orne 174 morgów, łąki ogrody 21 morgów, pastwiska 77 morgów do obszaru dworskiego; zaś 257 morgów pola, 40 morgów ogrodów i łąk i 11 morgów pastwisk, mniejszej własności). Sama wieś Abrahamowice z przysiołkiem Wadzyn (bez Szczyrzyc), liczy 32 domów i 284 mieszkańców obrz. łac. (w r. 1865). — W czasie pierwszej konskrypcyi w 1777. liczyła 18 domów i 187 mieszk. obrz. łac. — Początek tej miejscowości sięga dość dalekich czasów w historyi narodowej, — gdyż założona prawdopodobnie za wielkorządztwa w Polsce Henryka brodatego w XIII. wieku, przez Abrahama ojca Firlejów, który ziemię tę nadaniem Bolesława księcia krakowskiego i sandomirskiego dzierzył. [1]) W przywileju erekcyjnym klasztoru OO. Cystersów w Szczyrzycu z r. 1244, wspomniana już jest wieś Abrahamowice jako własność tego klasztoru, do którego należała aż do zajęcia dóbr klasztornych przez rząd austryacki i wcielenia je w 1784. do funduszu religijnego [2]). — W r. 1806 odstąpił rząd dobra szczyrzyckie wraz z Abrahamowicami familii Dzieduszyckich, w dodatku do zamiany za dobra solne Kossów z przyległościami (na Pokuciu). Działem familijnym w 1812. przypadły dobra szczyrzyckie Helenie z Dzieduszyckich Sierakowskiej [3]); — dziś zaś stanowiąc własny korpus

---

1) Ciekawy wywód tej w Polsce czynem i dostojeństw wsławionej rodziny (Firlejów) podaje p. Szczęsny Morawski w dziele: Sądeczczyzna T. I. st. 70, gdzie pisze: Że Bolesław książe krakowski około r. 1234, oprócz innych niemieckich przybyszów z nad Renu, miał przy boku swojem także niejakiego Adama Lewarta (Leonarda) z Strzeszyc, który godność podstolego, z niemiecka „Fürleger" czyli „Vorleger" piastował. Syn Adama, Ostaf przezwany Firlejem, jest niezawodnie pomienionym Abrahamem, ojcem tej familii, który okolicę tutejszą podówczas pustą i lasmi porosłą, niejaki czas dzierzył i osadnikami zaludnił.

2) W Liber beneficiorum Długosza (Wydanie krakowskie T. II. str. 115) zachodzi o tej wsi następujca wzmianka: Abrahamowicze, villa sub parochia de Góra sita, cujus proprietas ad monasterium Czyrzicense pertinet. In qua sunt duo lanei cmethonales, item tabernae item hortulaniae de quibus omnibus solvitur et conducitur decima manipularis et canapalis pro monasterio Czyrzicensi, cujus valor ad tres marcas. Item praedium coenobiale. W tomie III. na str. 277, przy opisie dziesięcindla klasztoru Siecichowskiego wzmiankuje się ta osada: Abrahamowicze, villa sub parochia ecclesiae de Góra sita, cujus dominium ad monasterium Czyrzycense pertinet. In qua sunt quatuor lanei cmethonales et de omnibus solvitur et conducitur decima manipularis et canapalis pro monasterio Sieczechoviensi, et valor ejus aestimatur ad quatuor marcas. Item taberna. Item hortulani. Item est in eadem villa praedium coenobiale, de cujus agris nulli solvit decimam, sed eam pro se tollit et in horreum suum inducit."

Również i przy opisie dziesięciny do klasztoru Szczyrzyckiego w tym tomie na str. 439 wzmiankowaną jest ta osada.

3) Ob. hr. Maurycego Dzieduszyckiego: Kronika rodzinna str. 374. Tak samo: Liber instrumentorum, Tom 97, str. 164. i Tom 1.082, str. 39 w Tabuli krajowej

tabularny, i nabyte na powrót kontraktem z dnia 3. marca 1865. od Heleny hr. Dzieduszyckiej, przez klasztor cysterski w Szczyrzycu, są tegoż własnością. — Górzysta okolica tamtejsza jest częścią ramienia Bieszczadów, który się tędy wzdłuż koryta Stradomki aż do przedgórza spadającego w dolinę Raby przeciąga; zawiera przesilne pokłady piaskowca karpackiego, w którym się miejscami zadziwiające masy Fucoidów znajdują, miejscami zaś słabe warstwy rudy żelaznej przebiegają [1]). — Uprawa roli jest tu dla zimnych i mniej wydatnych gruntów małoznaczącą, więc mieszkańcy tutejsi trudnią się obok rolnictwa także rękodziełami lub innym przemysłem, zbywając wyroby swoje na targach i odpustach w Szczyrzycu lub w innych pobliskich miejscach targowych.

Abrahamszczyzna, także Abramszczyzna pospolicie Obrańszczyna zwany mały przysiołek gm. Krowicy „samej" w pow. Cieszanowskim (obw. Żółkiew.), położony na przestrzeni piaszczysto-pagórkowatej ku wschodniej stronie pomienionej wsi, w odległości od Żółkwi 7½ mil, od urzędu pow. w Cieszanowie 3 mile, od parafii łac. i poczty w Lubaczowie 1 milę, od parafii gk. i gminy Krowicy samej ½ mili. Składa się z kilku chat, licząc niemal 90 mieszk. (obrz. gk.) należy do obszaru dworskiego Krowicy, części p. Feliksa Rosnowskiego. — Piaszczyste grunta tutejsze skąpo uwydatniają pracę rolnika.

Abramów czyli Abrahamów przys. gm. Cięciny w pow. Żywieckim (obw. Wadowick.) rozłożony u podnóża góry tej samej nazwy, gdzie też potok Cięcina z kilku źródłowisk początek swój bierze; — w odległości od Żywca 2 mil, od gminy i paraf. łac. w Cięcinie ½ m., od poczty i miejsca targowego w Milówce 1½ mili. — Rozrzucone po parowach nad doliną cięcińską i wśród magórskiego lasu, kilka chat góralskich z pobliskiemi kilku halami nad źródłowiskami potoka Żabnicy, stanowią obszar tej miejscowości, zamieszkanej przez górali (Żywczaków) zarobkujących po większej części w fabrykach żywieckich, gdyż grunta tutejsze już bardzo mało są uprawiane. — W dokumencie rozgraniczenia wsi Cięciny od Żabnicy, potwierdzonym przez Krzystofa Komorowskiego hrabi na Żywcu w r. 1543, zachodzi też wzmianka o górze Abrahamowej z osadnikami czyli halanami na niej, na granicy cięcińsko-żabnickiej. — Wspomina o niej jako też i o przysiołku rękopis Komonieckiego wydany przez Jana Radwańskiego w Krakowie w r. 1866 na str. 46 i 49. — Między ludem istnieją też o tej górze, porosłej po części czarnym lasem jodłowym, rozmaite podania.

Achingerowski folwark, także Bogaczowskim zwany, niegdyś w obrębie miasta Lwowa na przedmieściu Krakowskiem, za św. Anną, opodal kościoła św. Krzyża. — Około r. 1556 własność Zybwulta Achingera, mieszczanina lwowskiego — przez Tatarów zniszczona — którą on w 1558 r. Filipowi Wasylewiczowi darował [2]). — Dziś na tem miejscu kilka domów prywatnych — po części zaś zabudowania wojskowe.

---

1) Ob. Rozprawy Zakładu geologicznego w Wiedniu z r. 1852.

2) O darowiznie tej, obacz przedruk dokumentu w Dodatku do „Gazety Lwowskiej" Nr. 24 z r. 1856.

Adamierz pospolicie Jadamierz, przysiołek gm. Gorzyce w pow. Dąbrowskim (obw. Tarnowsk.) Leży ku południowo-wschodniej stronie Gorzyc, przy drodze prywatnej z Oleśna do Pilczy tędy wiodącej, w odległości od Tarnowa $3^5/_8$ mili, od miejsca pow. Dąbrowy 2 m. od poczty w Żabnie $1^1/_2$ mili, od paraf. łac. w Oleśnie $^1/_4$ mili, i od gminy Gorzyc $^1/_2$ mili. — Porozrzucane w okolicy piaszczysto-bagnistej, po większej części krzakami i wikliną porosłej, około 29 chat włościańskich z folwarkiem dworskim w pobliskości, stanowią tę wioskę, liczącą 208 mieszk. (1865) z tych 200 chrześcian obrz. łac. i 8 żydów. Według inwentarza z r. 1787 było tu dawniej 28 chat zagrodników, którzy nie posiadając żadnych gruntów ornych, tylko pieszą do dworu pańszczyznę odrabiali [1]). — Głównym dotąd zatrudnieniem mieszkańców tutejszych jest wypas bydła, lub najem do roboty w dalsze okolice, niektórzy z nich nawet większą część roku, jako flisacy na Wiśle lub Wisłoce zarobkują. Wypas wołów i owiec był tu dawniej wiele znacznym — dziś już mało co o nim wiedzą. Początek tej osady sięga według dawnych aktów urzędowych grodzkich drugiej połowy XVII. wieku, za dziedzictwa książąt Lubomirskich. — Przez krydę Stanisława ks. Lubomirskiego w 1782. nabyli ją wraz z Gorzycami Skorupkowie, po spłaceniu dwóch innych współwierzycieli, którzy niejaki czas te dobra w drodze zastawu dzierzyli. — Od Feliksa Skorupki, nabył je w 1792 r. Jan br. Konopka; dziś jest własnością Feliksa br. Konopki, jako część obszaru dworskiego gorzyckiego. — Dla osuszenia tutejszej szeroko bagnistej i bezleśnej okolicy, uczyniono dziś wiele uregulowaniem koryta potoku Zatwarnicy i wyrznięciem kanału czyli rowu, Stawidza zwanym.

Adamkowice czyli Adamkowieckie pola (także Pod Turką zwane), należące niegdyś do starostwa sandomirskiego, dziś w obrębie gmin Staniszówki i Mazury w pow. Kolbuszowskim (obw. Rzesz.), — na którym koczowały w r. 1657 wojska Rakoczego i Kozackie w czasie odwrotu jego z pod Warszawy. Wśród błocisk Nad Turczańskich w tem miejscu była dawniej kępa, o której pospólstwo prawi, że służyła za kryjówkę łupieży nagromadzonej przez Rakoczanów. — O koczowisku na tych polach wspomina także ówczesny pamiętnik przy kościele sokołowskim, użalalając się na ogromne zniszczenia, jakowe ta „horda zbójecka" w całej okolicy poczyniła. (Z notatek Korytka).

Adamów, komora w trzeciej kondygnacyi, czyli podu tak zwanem Janina, żup solnych Wieliczki, otworzona w r. 1723; sięga do 66 sążni podziemnej głębokości, zajmującej najwięcej pokładów soli spiżowej. Niegdyś istniały tu cztery z bardzo smolnego sosnowego drzewa zbudowane kaszty [2]]. W jednej z tych kaszt wszczął się w nocy dnia 6. kwietnia 1772. przez nieostrożność dwóch robotników, którzy kaganiec swój w kaszcie zostawili, mocny, aż do 14. maja trwający pożar,

---

1) Obacz w tabuli krajowej: Liber nov. Testament. T. 25 str. 42.

2) Kaszta [Bergstollenstütze], zowie się w górnictwie podpora ułożona z drzewa i utrzymująca wydrążone w ziemi warstwy. — W Wieliczce szczególniej, układano je dawniej w czworogran z drzewa sosnowego, mocno żywicznego, o którem pospólstwo prawi, iż się z czasem w sól przemienia. — Dziś dla większego bezpieczeństwa zaniechano już całkiem te podpory.

który tak w tej, jak i w przeległych komorach znajdujące się kaszty drewniane zniszczył. — Nie dopuszczono wprawdzie szerzenia się temu niszczącemu żywiołowi, wszelakoż zaduszający nieustanny dym, czynił wstęp na ratunek do tych komor wcale niebezpiecznym. Gorliwej i rozsądnej chęci ówczesnego podżupka Kielczawskiego, zawdzięcza się wiele co do przegaszenia tego pożaru przedsiębranych środków. — Temi czasy pomieniona komora jest rumowiskiem zasypana i wcale nieznaczna [1]).

Adamowa wola — ob. Wola Adamowa.

Adamowka. — Przedmieście ku południowi miasta Brzeżan, w pow. Brzeżańskim (obw. Brzeżańsk.), przy głównym trakcie [brzeżańskim] i drodze prywatnej ztąd do Posuchowa wiodącej. Przedmieście to stykając się z miastem, poczyna się od kapliczki małej przy ulicy na cmentarz wiodącej, i ciągnie się wzdłuż pomienionego traktu, jakoteż po prawym pagórkowatym brzegu, wychodzącej ze stawu Brzeżańskiego rzeki Złotej Lipy. Stanowiąc własną gminę konskrypcyjną, należy pod względem katastralnym do obrębu miasta Brzeżan, licząc 222 po części murowanych domów, po większej części zaś lepianek pod słomianą strzechą i 1.277 mieszk. (w r. 1865), z których 529 dusz obrz. łac., 673 gk., 1 ormiańsko-katol., 4 ewangel. i 70 żydów [2]). — Co do utrzymania i zarobkowości, dzieli się ludność tutejsza na 39 honoratiorów i urzędników, 91 posiadaczy gruntów, 10 chałupników, 69 rzemieślników (szczególnie szewców, murarzy, garncarzy i tkaczów), 79 zarobników i sług, i 935 kobiet i dzieci. — Pagórkowate grunta tutejsze, zawierające czarnoziem i opokę, dość urodzajne, lecz uprawiane dawnem trybem, nie zawsze jednak dostatecznie wynagradzają pracę rolnika. — Pszczelnictwa wcale nie praktykują, choć miejsce ku temu dość dogodne, jak również i sadownictwo nieznaczne. — Pomimo dość obszernych łąk nad korytem Złotej Lipy rozłożonych, dla braku dostatecznych pastwisk, miejsce to posiada bardzo szczupłą liczbę bydła domowego [3]). — Ogrody tutejsze chociaż nie wspaniałe, dostarczają miastu przez cały rok jarzynę kuchenną, na targi dzienne i tygodniowe. Miejsce to wywodzi fundację swoją oraz i nazwę od Adama Hieronima Sieniawskiego podczas kor. i star. jaworowsk., który w każdej potrzebie kraju, stojąc na czele własnym kosztem utrzymywanych zbrojnych ludzi, staczał z Tatarami i Mułtanami, niepokojącymi podówczas co roku prawie ziemię ruskie, znaczne boje junackie i zabranymi jeńcami posiadłości swe zaludniał [4]). — Tym sposobem powstała około r. 1615 pod

---

1) Obacz Ludwika Hrdiny: Geschichte der Wieliczker Saline. Wien 1842, str 78 i 665.

2) Według konskrypcyi wojskowej z r. 1777 liczono w tem miejscu wraz z wsią Rajem 155 domów i 937 mieszk. [929 chrześcian i 8 żydów]; tudzież 66 koni i 50 wołów. — W roku 1820 miejsce to same bez Raju liczyło 149 domów i 877 mieszk.

3) Stan ilości bydła według urzędowego obliczenia z r. 1857 w tem miejscu wynosił: 8 klaczy 117 koni [wałachów], 3 łoząt, 180 krów, 6 wołów, 57 cieląt, 7 owiec i 59 nierogacizny. — Od r. 1857 nie przedsięwzięto dotąd jeszcze urzędowego obliczenia ludności jakoteż i bydła Galicyi.

4) Ob. Niesieckiego: Korona Polska art. o Siemiąwskich.

murami miasta Brzeżan nowa osada tatarska, która powiększając się znacznie innemi osadnikami, fundatora przyjęła nazwę. — Dzieliła ta osada od czasu powstania swego z miastem Brzeżanami jednakowe losy i uważana była od dawna za przedmieście, chociaż ją stosunek poddańczy od praw wolnego miasta wyłączał, — Dopiero w r. 1843 zniesiono stosunek ten i Adamówkę wcielono jako wolne i nierozłączone przedmieście do miasta.

Wśród przedmieścia, stoi na wzgórzu lipami otoczonem, drewniana gk. cerkiew, pod tytułem św. Mikołaja bisk., którą w r. 1691 mieszkańcy tutejsi na wzór zwyczajny (wschodnio-grecki) zbudowali. Powstanie swoje zawdzięcza ona również jednemu z rodziny Sieniawskich, Mikołajowi Hieronimowi, wojew. wołyńskiemu, hetm. w kor., star. lwowskiemu i rohatyńskiemu, który budując klasztor OO. Bernardynów w Brzeżanach, podczas tych robót też na wzniesienie cerkwi tutejszej materyału dostarczył. Całe zabudowanie cerkiewne 8 sążni długości, na podmurowaniu, zawiera trzy ołtarze i ma kamieniem w. kwadrat wyłożoną podłogę. — Niegdyś istniała przy tej cerkwi samoistna parafia, do dochodów której, należały między innemi także położone na Adamówce grunta erekcyjne, a to pola: Pod Temionką i w innych uroczyskach, objętości 20 morgów, 757 □ sążni (grunta jęczmienne); tudzież 22 morgów 893 □ sążni łąk (wydając rocznie do 238 cent. siana słodkiego i 77 cent. potrawu), — razem 43 morg. 50 □ sążni z rocznym dochodem do 293 złr. 60 cnt. — Dochody te przyłączono odczas regulacyi parafialnych za rządów cesarza Józefa II, do cerkwi parafialnej w samem mieście [1]).

Wyż pomieniona kapliczka stojąca przy wązkiej drodze na cmentarz, jest również ważnym dla historyi krajowej zabytkiem, gdyż przypomina nam nieszczęśliwe, na początku zeszłego wieku czasy rządów królów polskich Sasa i Lasa. (Augusta II. i Stanisława Leszczyńskiego). Wystawiono ją bowiem na pamiątkę, zaszłej w tem miejscu porażki sławnego w wojnach tych podjezdnika Adama Smigielskiego, starosty gniezn. Tenże będąc początkowo wielkim najazdu szwedzkiego, oraz partyi króla Leszczyńskiego nieprzyjacielem, dzielnemi i śmiałemi podjazdami niepokoił przez dłuższy czas wojska nieprzyjacielskie. — Po sławnej bratobójczej i dla partyi Leszczyńskiego nieszczęśliwej bitwie pod Kaliszem w r. 1706, pojmał Smigielski Józefa Potockiego wojew. kijow. w pochodzie wraz z żoną i dziećmi, i chciał tą zdobyczą prezent zrobić carowi moskiewskiemu Piotrowi W., czego mu jednak pozazdrościł raczej niedozwolił, książe Menżyków, ówczesny komendant wojsk moskiewskich w Polsce; czem też urażony Smigielski, odstąpił partyi Augusta i przyłączył się do partyi Leszczyńskiego. — W roku 1709 chcąc Smigielski zrobić dywersyą Sieniawskiemu wojew. Bełzkiemu, gdy tenże chciał się połączyć z wojskiem moskiewskim pod dowództwem jenerała Golca, uderzył na miasto Brzeżany, zniszczywszy wprzód sławną Sieniawskiego siedzibę Rajem zwaną, i kilka okolicznych włości; — zbliżając się jednak z pochyłego wzgórza od strony Raju ku murom miejskim, poczęstowany z jednej strony od ciężkich dział brzeżańskich, z

1] Według inwentarza cerkiewnego i parafialnego miasta Brzeżan z r. 1843.

drugiej zaś, od nadeszłych miastu posiłków pod dowództwem pułkownika Krasnowskiego, — poniósł na tem miejscu ciężką porażkę. — Na mogile poległych i w tem miejscu pochowanych ofiar tej bitwy, ustawiono pojedyńczy krzyż drewniany, który to pomnik później w murowaną kapliczkę z wyobrażeniem męki Pańskiej zamieniono. — Dotąd co piątku bywa ta kaplica oświetloną. O porażce tej i pobyciu Smigielskiego w okolicy Brzeżan, rozmaite między ludem dotąd istnieją wieści [1]). — (Obacz także opisy Brzeżan i Raju).

Adamówka, wieś i gm. na pograniczu galicyjsko-polskiem w pow Jarosławskim (obw. Przemysk.), niegdyś w ziemi przemyskiej wojew. ruskiego leży przy drodze prywatnej — komercyalnej — z Sieniawy do Tarnogrodu (w królestwie Polskiem), w odległości od Przemyśla 8 mil, od Jarosławia 4 mil, od poczty i sądu powiat. w Sieniawie $1^3/_4$ m., od paraf. łac. i gk. w Majdanie Sieniawskim $^1/_2$ m., od granicy krajowej 1 m., a od stacyi kolejowej w Przeworsku $3^1/_4$ m. Ogólna przestrzeń tej gminy według nowszego pomiaru zajmuje 1785 morgów, po większej części grunta uprawne i sianożęcia — bez lasu. — Z tych należy 659 morg. roli, 117 m. łąk i 208 m. pastwiska do obszaru dworskiego, a 481 morg. pola, 113 łąk i ogr. i 210 m. pastwiska do posiadłości mniejszych [2]). — Liczy 73 domów, 84 rodzin z 360 mieszk. (1866), między tymi 164 obrz. łac. 186 gk. i 10 żydów. — Co do stanu i zarobkowości dzieli się ludność dzisiejsza na 55 posiadaczy grunt., 5 chałupnik., 1 sztukmistrza, 1 rzemieśln. 2 czeladnik., 41 najemników, posługaczy i innych zarobników i 234 kobiet i dzieci [3]). — Grunta tutejsze pagórkowate, więcej piaszczyste, należą do rozległej równiny nadsańskiej, pszennej gleby, na której się pszenica tak zwana „Przeworska" przy dostatecznej uprawie roskosznie udaje. — Płodozmian na gruntach obszaru dworskiego już od dawna zaprowadzony, mniejsze gospodarstwa zaś należą do trzy i pięciopolowych. Mieszkańcy tutejsi ogólnie trudnią się rolnictwem, chociaż nie bardzo zyskownym. Chów bydła w tem miejscu dosyć znaczny [4]), brak lasu jednak dotkli-

---

1) Z dawniejszego pamiętnika klasztoru Bernardynów w Brzeżanach i konnotatek ks. Siarczyńskiego.

2) W Dodatku do „Gazety lwowsk." (Nr. 9 z 1861) pod artykułem: O gradobiciach w wschodnich obwodach Galicyi od r. 1821 do 1859, wykazaną jest rozległość tej gminy w 1819 morgów, 1390 □°, między temi 24 morgów 866 □° wód, mocsar i jaliżny. — W przeciągu 38 lat zaszły tu tylko 4 gradobicia, wyrządziwszy na 7.210 złr. ogólnej szkody.

3) Według urzędowej konskrypcyi z 1777 r. liczyła ta wieś, podówczas własność Adama ks. Czartoryskiego, 48 domów, 50 rodzin z 274 mieszkańc. — między temi 260 chrześcian i 14 żydów. — W r. 1824 zaś liczono tu 58 domów, 74 rodzin i 314 mieszkańców (wyłącznie chrześcian); co do stanu liczono tu podówczas 3 szlachty, 37 gospodarzów, 44 zarobkujących i sług, reszta kobiet i i dzieci. — Co do klasyfikacyi domów istniały tu 3 zabudowania dworskie, karczma, młyn o 2 kamieniach i 53 chałup włościańskich — wszystkie drewniane.

4) Według obliczenia urzędowego z r. 1857 wykazany stan ilości bydła: 1 ogier, 27 klaczy, 23 koni, 11 źrebiąt; 10 buhajów, 209 krów, 43 wołów, 146 cieląt, 407 owiec, 4 kozy i 78 sztuk nierogacizny. — Konskrypcya wojskowa z r. 1824 podaje w tem miejscu: 18 klaczy, 28 koni, 4 źrebiąt, 98 wołów, 133 krów i 50 owiec.

wie czuć się daje. Również jak Adamówka brzeżańska, zawdzięcza i ta wieś pomnienionemu Adamowi Hieronimowi Sieniawskiemu, podczaszemu koron. woj. wołyńsk., którego była niegdyś własnością, swoją fundację. Ostatnia z domu Sieniawskich Zofia, wdowa po Denhofie z powtórnego małżeństwa, żona Augusta Aleksandra ks. Czartoryskiego, wojewody rusk. około r. 1730., wniosła całą ogromną swą fortunę w dóm Czartoryskich, między temi i dobra Sieniawszczyznę wraz z Adamówką. Dziś stanowiąc własną część tabularną należy do obszaru dworskiego Sieniawy i jest własnością Władysława ks. Czartoryskiego. — (ob. Sieniawa). — Posiadłość dworska w tem miejscu dzieli się na dwa gospodarstwa czyli folwarki, ze znacznemi budynkami gospodarskiemi i gorzelnią, z których jeden we wsi, a drugi pod nazwą Zapółko o $^3/_4$ mili ode wsi, ku zachodnio-północnej stronie, wśród łanów dworskich jest położony. Na polach tutejszych koczował w r. 1655 sławny doradca i pomocnik Bohdana Chmielnickiego, Jan Wyhowski, wczasie odwrotu swego z pod Lublina, wraz z ogromnemi łupami zrabowanego i ogniem zniszczonego miasta Lublina i okolic, którędy hordy kozackie przechodziły [1]).

Adamówka, przys. gminy Zołyni (wsi) w pow. Łańcuckim (obw. Rzeszowsk.) Leży przy drodze prywatnej z Żołyni do Przeworska w równinie piaszczystej, ku wschodniej stronie gminy, w odległości od Rzeszowa $4^1/_2$ mil; od powiatu, poczty i stacyi kolejnej w Łancucie 2 m., od parafii łac. w miasteczku Żołyni $^3/_8$ m., a ode wsi Żołyni $^1/_4$ m. Jestto nowszemi czasy za dziedzictwa hr. Potockich, na dawniejszych korczunkach leśnych założona osada mazurska, licząca rozłożonych pomiędzy grupami drzew leśnych i pośród lasu około 24 chat i zagród, których mieszkańcy przeszło 200 dusz, po większej części w fabrykach łańcuckich zarobkowują, gdyż przeważnie piaszczysta gleba tutejsza, skąpo wynadgradza pracę rolnika. — Jest tu także porządnie zbudowany folwark dworski, — należący do obszaru dworskiego w Żołyni, własnością J. Ex. Alfreda hr. Potockiego, do którego prowadzi ze wsi Żołyni drzewami wysadzana prosta aleja.

Adamówka, folwark dworski w obrębie gm. Nakło w pow. Przemyskim, położony przy drodze prywatnej, ze wsi Pozdziacza do Barycza nad Sanem tędy wiodącej, w odległości od Przemyśla $2^1/_2$ m., od poczty w Medyce 1 m., ode wsi Nakła $^1/_4$ m. Gleba tutejsza po części rudawina z piaskiem jest dosyć urodzajną. — Folwark ten jest pamiątką dziedzictwa Adama Węglińskiego w Nakle, który podzieliwszy się w 1803 r. ze starszym bratem Stanisławem spadkiem ojcowskim, w części swej, ten nowy folwark założył. Dziś własnością Zygmunta Pacześniowskiego. (ob. Nakło).

Adamówka, folwark w obrębie gm. Łopienki w pow. Liskim (obw. Sanock.), — leży wraz z młynem o 2 kamieniach nad potokiem, Łopienką, ku wschodnio-południowej stronie gminy, w okolicy górzystej w odległości od Liska $3^3/_4$ m., od poczty w Baligrodzie $1^1/_2$ m., od

1) O koczowisku tu Wyhowskiego przypomina ks. Siarczyński w notatkach swoich do opisu Galicyi — pieśń, śpiewaną przez lud w okolicy Jarosławia, według której tabor łupów kozackich błonia adamowskie zapełniał.

gm. Łopienki $^1/_8$ m. — Jest on pamiątką dziedzictwa Adama Strzeleckiego, na początku tego wieku założony. — Dziś własnością Polikarpa Strzeleckiego.

Adamówka, wioska czyli przys. gminy Mikołajowa w pow. Brodzkim, (obw. Złoczowsk.). Położona nad samą granicą wołyńską, ku północno-zachodniej stronie gminy, w wąskim w obszar Wołynia (moskiewskiego) wchodzącym klinie; w odległości od Złoczowa 11 mil., od powiatu i kolei w Brodach $4^3/_4$ m., od poczty i Sądu powiat. w Łopatynie $3^1/_2$ mil., od paraf. łac., miejsca targowego i komory celnej w Szczurowicach $2^1/_2$ m., od parafii gk. i gminy w Mikołajowie $^5/_8$ m. Liczy 26 drewnianych chat i 250 mieszkańc. (1864), po większej części obrz. gkat., którzy oprócz rolnictwa i chowu bydła, także przemycaniem towarów z Brodów do Rosyi i wgłąb kraju zatrudniają się i pod nazwą paczkarze, w okolicy są znani [1]). Nieznacznie ku północy pagórkowato wznoszący się naziom tej miejscowości, zawiera urodzajną glebę wołyńską, wyszczególniającą się bujnym porostem lasów sosnowych i mieszanych. — Powierzchnia ziemi zawiera płytką warstwę czarnoziemu, utworzonego ze zwietrzenia się marglu kredowego (opoki), którego głęboki pokład spodni, właściwy rodzaj gleby tutejszej stanowi. Miejsce to jest pamiątką dziedzictwa włości Łopatyńskiej przez Adama hr. Chołoniewskiego, na początku tego wieku założone i od imienia jego nazwane. — Dziś stanowiąc część obszaru dworskiego Łopatyna, jest własnością Kazimierza Mołodeckiego. — Do zabudowań dworskich liczy się tu tylko dość obszerna austerya i kuźnia dworska [2]).

Adamówka, przys. gm. Podbereża — w pow. Żydaczowskim (obw. Stryjsk.), położona ku północno-zachodniej stronie miasteczka Żurawna, przy drodze powiatowej Żurawno-stryjskiej; w odległości od Stryja 4 m., od Żydaczowa $2^1/_2$ m.; od sądu pow., poczty, parafii łac. i gk. w Żurawnie o kilkaset kroków, a od gminy w Podberezu $^1/_8$ m. — Potok Krechów, uchodzący opodal ztąd do Dniestru, odgranicza Adamówkę od Żurawna korytem o dość wysokich brzegach, którego bród jednak w lecie czasem i suchą nogą przejść można. Położenie jednak Adamówki i przyległe w rozległą równinę sięgające pola tutejsze, są o wiele niższe od miasteczka Żurawna. — Przestrzeń zaś tej wioski według nowszego katastru, obgraniczoną została wraz z miasteczkiem Żurawnem. — Liczy do 26 we dwóch rzędach przy pomienionem gościńcu zbudowanych chat i 150 mieszk. (1866), między temi 12 łac., 131 gk. obrz. i 7 żydów. — Na miejscu, gdzie nowszemi czasy za dziedzictwa Adama Żebrawskiego w Żurawnie założono Adamówkę, król Jan III. w r. 1676 w trzynaście tysięcy wojska stał obozem, broniąc się od 12. września do 17. paźdz. z niewypowiedzianą walecznością, na przeciw 80.000 Turków i 130.000 Tatarów i kilkakrotne z niemi staczał walki. (Obacz Podbereż i Żurawno) [3]). Dziś własnością Eweliny 1 voto Żebrowskiej, 2 voto Chajęckiej (obszar dworski Żurawno).

---

1) Obacz Rozpr. galicyjsk. Tow. gospodarczego T. XII. str. 131.

2) Według dawnego inwentarza dworskiego, poddańcze powinności tej wioski wynosiły: 48 kur, 4 kóp jaj i 2 złr. 24 kr. czynszu — oraz 2.096 dni ciągłych odrabianych do folwarku w Żaliskach.

3) Obacz plan bitwy pod Żurawnem w „Przyj. Ludu" Rok XI. (1844) str. 130.

Adamówka, △ (triangul) trygonometryczny z nowszych pomiarów, na polach do powyższej wioski należących — także Krechowcem zwany — wyniosłości 1.307 sążni wied. nad pow. morza. (Obacz Kumersberga mapę Galicyi tabl. 39 mila III i 25).

Adamowski folwark, w obrębie gminy Bórki wielkie, w pow. Tarnopolskim; — leży o pół mili ku zachodniej stronie wsi, pod małym laskiem dębowym, przy drodze prywatnej z Borek do wsi Zerebki królewskie, w odległości od Tarnopola 2 m., od sądu pow. i poczty w Skałacie 2 m. od Borek wielkich $^1/_4$ m. — Jest on fundacyą czyli pamiątką dziedzictwa oraz skrzętnego gospodarstwa Adama hr. Starzeńskiego, który w r. 1796 dobra Boreckie od Wiktoryna Zaleskiego nabył. Dziś jest własnością hr. Emilii Baworowskiej. (ob. Borki wielkie).

Adamy, mylnie Łany nazwana wieś [1]), — dawniej przys. gminy Grabowy, według nowszego katastru zaś, jako samoistna gmina wraz z przys. Warchoły i Szlązaki obgraniczona i odmierzona — w pow. Kamionackim (obw. Złoczow.). Leży okrążona rozległemi i gęstemi lasami grabowskiemi, przy drodze prywatnej niegdyś pocztowej ze Lwowa do Brodów — teraz z Buska do Toporowa; w odległości od Złoczowa 5 mil, od Kamionki strumił. 4 mil; od sądu pow., poczty i parafii łac. w Busku $1^5/_8$ m., od parafii gk. w Grabowie $^6/_8$ m. Przestrzeń tej gminy wraz z przys. zajmuje 3.105 morg., — z tych należą 8 mgów roli, 104 mg. łąk i ogr., 33 mgów pastwiska i 2.220 mgów lasu do obszaru dworskiego, zaś 317 mgów roli, 420 mgów łąk i ogrodów, 10 mgów pastw. i 3 mgów lasu do mniejszych posiadłości. Liczy 37 domów porozrzucanych grupami po lesie, pomiędzy temi dwie karczmy, i 346 mieszk. (1864), z tych 280 dusz obrz. łac., 52 gkat. i 14 żydów [2]) Są to powiększej części, za czasów dzierzawy starostwa Buskiego — do którego obszar tej wsi niegdyś należał — przez Jabłonowskich i Józefa hr. Miera z okolic radomskich i lezajskich przesiedleni, tak zwani budnicy, którzy oprócz dawnych zwyczajów ojcowskich także mowę polską dotąd zachowali. — Oprócz rolnictwa któremu dosyć sprzyja bagnisto-piaszczysta (namułowa) gleba tutejsza, trudnią się mieszkańcy tutejsi chowem bydła, furmanką, niektórzy także tkactwem. — Dawniej używano ich do kopania rudy (okry) przetapianej w hamerni na Ostapkowcu, (ob. Ostapkowce) oraz robót ciesielskich w lasach tutejszych, zkąd liczny materyał niegdyś Bugiem do Warszawy i Gdańska spławiono. — Jako mieszkańcy leśni są oni również w używaniu broni palnej i w łowiectwie dosyć obeznani, i czynią tem posiadłości dworskiej, nie mało szkody, zaopatrując Brody i inne pobliskie miasta w zwierzynę. Należy dziś do obszaru dworskiego Buska, własn. hr. Henryka Miera.

Adelinówka, na mapie Kumersberga mylnie Edelhof [3]) nazwany folwark, ku południowej stronie gminy Prusinowa, w pow.

---

1) Nazwa Łany zachodzi na mapie Liesganiga dawniejszej i nowszej czyli poprawnej zr. 1824, — tudzież na niektórych innych mapach Galicyi.

2) Sama wieś bez przysiołków, liczy 28 domów i 237 mieszk., i bywa dotąd jeszcze wspólnie ze wsią Grabową obliczaną.

3) Ob. mapę Kummersberga Tabl. 12. mila I. i 9.

Sokalskim (obw. Żółkiew.) — położony w żyźnej nieco moczarowatej okolicy pod lasem Prusinowskim, w odległości od powiatu w Sokalu $2^1/_2$ m., od poczty w Bełzie $^3/_4$ m., od Prusinowa $^1/_4$ m. Jest on pamiątką dziedzictwa w Prusinowie Antoniny Adeli (dwojga imion) z hrabiów Humnickich Łodyńskiej. Dziś stanowiąc własny korpus tabularny jest własnością Bolesława Youngi.

Adlerwirthshaus ob. Orłowa karczma pod Bolechowem.

Adolfin, folwark z młynem nad stawem kościeleckim, w obrębie gm. Grojec, w pow. Bielskim (obw. Wadowice); położony opodal traktu oświecimskiego, wraz z przyległemi kilkoma chaty, stanowi mały przysiołek, założony przed kilkunastu laty, przez Adolfa hr. Bobrowskiego, odnoszący od imienia jego nazwę swoją — w odległości od pow. w Biale 3 m., od poczty w Oświecimie $^4/_5$ m., od gminy i parafii łac. w Grojcu $^3/_5$ mili. — Dziś własnością Wandy Chwalibogowy.

Adryanów ob. Andryanów.

Adwokacie czyli Wojtowstwo, przys. dotąd tak zwany, w obrębie gm. Brodki, w pow. Lwowskim (niegdyś w ziemi lwowskiej, wojew. ruskiego). Leży ku północnej stronie gminy, nad granicą osady niemieckiej Reichenbach, w odległości ode Lwowa $3^1/_2$ m., od sądu powiatowego w Szczercu $1^3/_4$ m., od poczty w Derewaczu $1^1/_4$ m., od parafii łac. w Rakowie $1^1/_8$ m., od par. gk. i gminy w Brodkach $^1/_4$ m. i opodal traktu stryjskiego. Liczy kilkanaście chat i 180 mieszk. gk. (1866). Pagórkami otoczona dolina tutejsza w której miejsce to rozłożone i przez którą potok Zubrza przepływa, zawiera gliniasto-piaszczyste grunta pszeniczne, na których się też wyborny len udaje; rolnictwo zaś i chów bydła stanowią jedyne zatrudnienie mieszkańców tutejszych, niektórzy zarabiają też dowozem drzewa lub wiktuałów do Lwowa. Miejsce to posiadające dawniej własne nadania czyli przywileje, powstało na początku wieku XVI, należąc do starostwa szczerzeckiego (w wojew. ruskiem, ziemi lwowskiej) w dożywociu własnych dzierzawców czyli tymczasowych posiadaczy, którym zwykle przywilejami przez króla samego tą godność nadawano. W r. 1769 opłacało to wojtowstwo do 308 złr. kwarty [1]). Za rządów austryackich ściągnięte jako dobro kameralne, nabył je nowszemi czasy w drodze licytacyi kupiec lwowski Wacław Hudetz; dziś własnością Wacława Hudetza (syna), stanowi część obszaru dworskiego Polańskiego i własny korpus tabularny.

Adwokacie, przys. gm. Dmytrze w pow. lwowskim. Leży nad potokiem Szczerzeckim, przy drodze prywatnej z Szczerca do Rozwadowa, w odległości od Lwowa 5 mil, od sądu powiatowego, poczty i parafii łacińskiej w Szczercu $^3/_4$ mili, od gminy i parafii grecko-kat. w Dmytrzu $^1/_8$ m. — Gleba tutejsza piaszczysto-pagórkowata dość urodzajna, żywi do 343 dusz (1866), zamieszkujących kilkanaście chat włościańskich. Mieszkańcy tutejsi po większej części obrz. gk., trudnią się powszechnie uprawą roli, szczególnie lnu i przędziwa i chowem bydła

1) Ob. Kolenda Warszawsk. na r. 1772 i Dod. do Gaz. Lwowsk. Nr. 21 z 1853.

spieniężając wyroby swoje na zwykłych targach w Szczerzecu lub Nawaryi. Przysiołek ten jak i poprzedni, należał dawniej do starostwa szczerzeckiego, stanowiąc własną dzierżawę od króla Michała Korybuta potwierdzoną. — Ściągnięty również za rządów austryackich i należąc dawniej do ekonomii szczerzeckiej, sprzedany nowszemi czasy na licytacyi, jest dziś własnością Tadeusza Skolimowskiego, jako część włości Humienieckiej i własny korpus tabularny.

Adwokacie także Wojtowstwem zwany przys. miasteczka Firlejowa w pow. Rohatyńskim (ob. Brzeżańsk.), (niegdyś w ziemi halickiej, wojew ruskiego). — Leży ku północnej stronie miasteczka, przy ujściu Żelaznego potoka do Zgniłej Lipy, przy trakcie Rohatyńskim, w odległości od Brzeżan 4 mile, od pow. i poczty w Rohatynie $1^7/_8$ m., od parafii łac. i gkat. oraz gminy w Firlejowie $^1/_8$ mili. — Liczy kilkanaście chat z 260 mieszkańcami obrz. łac. i gk. i młynem o dwóch kamieniach nad pomienionym potokiem. Pagórkowato-piaszczysta, miejscami podmokła gleba tutejsza, na pokładach wapieńca i gipsu, jest dosyć urodzajną, rolnictwo i chów bydła jest zatem ogólnem zatrudnieniem mieszkańców tutejszych. Przysiołek ten stanowił dawniej własne dziedzictwo, nadane początkowo familii Narajowskich. Bliższe szczegóły o tegoż erekcyi podaje nam przywilej Zygmunta Augusta z roku 1579, nadajacy prawo nowo założonemu miasteczku, mianujący oraz Mikołaja Narajowskiego dziedzicznym wójtem Firlejowa i posiadaczem pomienionego wójtowstwa, pozwalając mu oraz zbudować na swój pożytek łaźnię, browar, słodownię i jatkę w tem miejscu. Ku temu nadaje mu winy mniejsze, od ran czynnych (sinych czyli większych) i kraczek (guzów) albo za włosy, jak się chłopi pobiją; tak że od rany sinej wiardunek [1]), a od kraczek po 6 groszy ma brać, zostawiając na siebie (królowi) wine krwawe i inne wszystkie większe, które na króla zawsze iść mają. Nadaje mu oraz wolne łowienie ryb, do swego stołu w stawie Firlejowskim. Z wojtowstwa Narajowski i jego potomkowie ani plebanowi, ani królowi, żadnych nie mają dawać podatków, tylko winę uchwaloną; będą winni służyć królowi i na służbę do zamku tak jak i inni wójtowie w Koronie służą [2]) — Według odbytej w 1765 r. lustracyi starostwa rohatyńskiego, do którego Firlejów z Adwokaciem niegdyś należał, był ówczesnym dzierżawcą Adwokacia Michał Słoński, który je w r. 1778 kontraktem od rządu austryackiego, jako dziedzictwo za 2400 złr. ówczesnej waluty nabył [3]). — W r. 1787 odstąpił Słoński prawo dziedzictwa tego wójtowstwa Zofii z Krasinskich księżnie Lubomirskiej [4]), po której śmierci przeszło spadkiem wraz z Firle-

---

1) Wiardunek (ferton), stanowił niegdyś w Polsce monetę liczebną, to jest taką, która nie miała symbolicznego wyobrażenia. — Pod nazwą wiardunka rozumiano $^1/_4$ część grzywny, czyli 12 groszy polskich.

2) Jest to dosłowny wyciąg z pomienionego przywileju, którego odpis z aktów grodzkich posiadam.

3) Dokument ten czyli kontrakt w niemieckim narzeczu zapisany w Tabuli — w księdze: Liber contract. nov., Tom 27, pag. 685.

4) Dokument zapisany w Tabul. krajow. w księdze: Liber Quiet. nov., Tom 10. pag. 437. Autentyczny odpis tego dokumentu przedrukowany w dodatku niniejszego dzieła pod l. I.

jowem w dom Krasinskich. — Po krótkim jednak posiadaniu przez tychże, przeszło w posiadanie Józefa Brayera, około r. 1846 Franciszka Gettmana, dziś własnością Dr. Michała Wereszczyńskiego — stanowi osobną część tabularną, obszaru dworskiego Firlejowa.

Adwokacie z Sołtyszczyzną, część dobra Prusy w pow. Lwow., niegdyś do starostwa Lwowskiego należąca i osobną uprzewilejowaną dzierzawę stanowiąca. Prawa erekcyjne do tej dzierzawy odnoszą się do nadań królewskich z XV wieku, przechodziły później przez rozmaite familie. Będąc jednak za rządów austryackich ściśle z gminą tutejszą złączoną, jest dziś posiadłość ta własnością familii Swaryczewskich [1]). (ob. Prusy).

Adyszów czyli Hadyszów, potok górski w obrębie gm. Manasterzec, w pow. Liskim — wypływający z licznych źródłowisk, tryszczących z okrążających to miejsce, od strony północnej i wschodniej gór, Słonnemi zwanych. — Po półmilowym biegu wpływa potok ten opodal ruin zamku Sobieńskiego, do koryta Sanu od prawego brzegu. Z tąd odnosi się też podanie, jakoby koryto tego potoku przyczyniało się niegdyś do obwarowania tego zamku. Z większych strug, uchodzących do Adyszowa, wzmiankowane są: Słonna i Solarzyska, — zkąd wnosić można, że niegdyś były ściekami źródeł słonych.

Affendykówka, kamienica czyli realność, niegdyś w mieście Lwowie przy ulicy ruskiej. — Nazwę swą odnosi od początkowych swych posiadaczy, kupców i zacnych obywatelów lwowskich Awendyków. Nabyta później przez OO. Jezuitów, była własnością zakładu szlacheckiego pod ich zarządem we Lwowie; dziś jest własnością żydowską.

Agatówka, przys. ku północnej stronie gminy Pilchowa, w pow. Tarnobrzegskim (obwodzie rzeszowskim). Leży przy drodze prywatnej z Rozwadowa do Turbia, w okolicy piaszczystej i w odległości od Rzeszowa 9 mil, od Tarnobrzegu $3^1/_4$ mili, od sądu pow., poczty i parafii łac. w Rozwadowie $^3/_8$ mili, od Pilchowa $^1/_4$ m. Liczy 16 chat z 137 mieszk. obrz. łac., którzy się ogólnie rolnictwem zatrudniają. — Miejsce to powstało przy końcu zeszłego wieku, osiedlone Mazurami z pobliskich wsi, i odnosi nazwę swoją od współczesnej dziedziczki Agaty z Mossakowskich księżn. Lubomirskiej. Dziś własnością ks. Adama Lubomirskiego. (ob. Pilchów.)

Agnieszki s. ulica w Krakowie, na Stradomiu, prowadząca zakrętem od ulicy Stradomskiej ku błoniu nad Starą Wisłą, której przeciąg oprócz dwóch kamienic pod l. 27 i 28, większą część parkanami obwiedzione ogrody warzywne i sady stanowią. Nazwę swoją odnosi ta ulica od byłego w tem miejscu, dziś zniesionego kościoła św. Agnieszki z klasztorem P.P. Bernardynek, fundacyi Hinczy z Rogowa Rogowskiego, kasztel. sandomirskiego, podskarb koron. z r. 1468, który gorliwie starając się o pomnożenie chwały Bożej, między wielu innemi i

1) Pod nazwą Adwokacie czyli Wojtowstwo, znachodzą się w dawniejszych dokumentach jeszcze wiele innych części czyli posiadłości mniejszych w Galicyi, odnoszące nazwy swoje od pojedynczych miejscowości lub ich dawnych posiadaczów. — Tym podobne opisy zachodzą także pod nazwą Wojtowstwa

ten przybytek ku czci Jego własnym kosztem wystawił. [1]) — X. Pruszcz w swym opisie kościołów krakowskich [2]) — podaje i o tym kościele jakoteż i klasztorze panien zakonnych św. Klary przy nim fundowanym, niektóre wiadomości — szczególnie, że fundowany był za żywota błog. Jana Kapistrana, po pogorzeniu naprawiony od ks. Jana Korsbacha, kanonika krakow. [3]), utrzymywał zakład wychowawczy, do którego wiele domów zacnych familii, córki swe do ćwiczenia w bojaźni Bożej oddawały, z których się wiele na świat nie wracało.

W tym klasztorze stał się w r. 1612 przypadek, z powodu którego wydaną została w r. 1616 konstytucya o bezpieczeństwie i poszanowaniu klasztorów Panien zakonnych. — Tadeusz Czacki, pisząc o litewskich i polskich prawach [4]), w przyczynach do prawności małżeńskich, przypomina o tym fakcie następującemi słowy: „Aleksander Koniecpolski poślubił sobie Zofię Dębińską, która przed spełnionem małżeństwem uciekła do klasztoru św. Agnieszki i wyjść nie chciała. Kardynał Bellarmin w liście do niej dnia 24 lutego 1612 r. pisanym, imieniem Papieża ją zapewnił, iż jeżeli biskup krakowski zaświadczy dekretem, że jej małżeństwo nie było spełnione, wolno jej jest zostać zakonnicą. Aleksander Koniecpolski wpadł do klasztoru, gwałtem wziął żonę. Czynność ta nie mogła być usprawiedliwioną. W r. 1612 dnia 4. maja, w kościele Wszystkich świętych w Krakowie, biskup krakowski (Piotr Tylicki) z dwunastu prałatami. wyklął Koniecpolskiego, złorzecząc mu: aby w domu, na ulicy, na roli; jedząc, siedząc, robiąc, chodząc był przeklęty; aby wnętrzności z niego wypłynęły i robactwo ciało jego toczyło; nakoniec aby dóm jego był spustoszony; aby wymazany został z ksiąg żywota i z diabłem tylko mieszkał. Lecz Koniecpolski utrzymując, że żonę odebrał, prawność małżeństwa usprawiedliwiał. — Jeden z Jezuitów pod imieniem Jana Miłopolskiego, wydał Obronę Panien klasztoru św. Agnieszki, w której szczegóły tego zdarzenia opisał [5]). Koniecpolski zaś spełniwszy małżeństwo, przebłagał władzę duchowną.“ — Mury tego klasztoru, opustoszałe, istnieją dotąd w rękach prywatnych; dochody zaś jego zlikwidowane i zabrane przez rząd austryacki w 1793 r., wynoszące 25.574 złr. ówczesnej waluty, wcielono

---

1) Oprócz tego klasztoru i kościoła fundował Rogowski także klasztor OO. Bernardynów w Kole (w Polsce); dobra zaś klasztoru Miechowskiego, długami obciążone wykupił i temuż klasztorowi oddał. Na ostatek poddźwignął szpital św. Jadwigi na Stradomiu funduszem 1800 czerw. złot. (Niesieckiego: Korona Polska).

2) Ob. ks. Pruszcza: Kościoły i klejnoty miasta Krakowa 1650 — str. 61.

3) Właściwie ks. Jana Korzboga, jak go na podpisach niektórych starych dokumentów w zbiorze mojem znachodzimy. Zrujnowany pożarem dnia 3 maja 1536 klasztor i kościół tutejszy, został przez niego w r. 1567 na nowo odbudowany.

4) Ob. Wiszniowskiego: Pomniki literatury polskiej T. II. str. 34 nota 1247.

5) O dziele tem pod tytułem: „Obrona Panien klasztoru św. Jagnieszki w Krakowie, na Stradomiu, przeciwko Politykom, którzy zapomniawszy uczciwego sumienia, Boga, mówią: iż dobrze uczynił Aleksander Koniecpolski, który gwałtownie najechał klasztor tychże Panien w Wielki tydzień (kiedy wierni Boży niewinną mękę Pańskę rozmyślają a największy złoczyńcy

do funduszu religijnego, zkąd zostało 41 rozmaitych dóbr i kilku majątków bez hipoteki, dłużnikami tego funduszu [1]).

Agnieszki św. kościół z klasztorem niegdyś Karmelitanek trzewiczkowych, (dziś zniesione) we Lwowie, w pierwszej części czyli na przedmieściu Halickiem. Pozostałe po tym klasztorze zabudowanie, właściwie realność, dziś pospolicie „Spalonym magazynem" zwane, pod górą Szemberka, przeistoczono nowszymi czasy na wspaniały gmach, do funduszu biblioteki Ossolińskich należący. — Według dawniejszych aktów oraz kroniki ks. Chodynieckiego [2]), kościół ten wraz z klasztorem, które początkowo były drewniane, założył w r. 1638 Kaspar Wielżyński, łowczy ziemi lwowsk. na gruntach od przedmieszczan zakupionych [3]). — Przez kilkakrotne napady nieprzyjacielskie, chylący się ku upadkowi kościół wraz z klasztorem, odbudował na nowo w r. 1677 Aleksander Janusz książe na Ostrogu Zasławski. — Silny pożar dnia 11. maja 1732 r. zniszczył po części zabudowania klasztorne, a to: stajnię, browar i cegielnię, oraz przyległe 40 domy mieszczańskie [4]). — W czasie zniesienia tego klasztoru w 1782 znajdowały się w niem około 32 zakonnic, z których wiele przesiedliło się do pobliskich klasztorów w Polsce; niektórym zaś z nich, które sobie obrały mieszkanie w kraju, wyznaczono pensye w kwocie 200 złr. i 150 złr. na dalsze utrzymanie. — Do tych należały PP. Weronika Mierzyjowska, Rozalia Popowska, Teofila Bielska,

---

pokutują) — o piątej godzinie w nocy, pedardą klasztor rozbiwszy, kościół zawiolował, Panny Bogu wszechmogącemu ślubami obowiązane wziął gwałtem, a zatem prawa wszelkie zgwałcił. Przez Jana Miłopolskiego szlachcica polskiego w Krakwie 1612 (w 4 ark. 3½ drukiem gockim) — wspomina Stanisł. Przyłęcki, w dziele swojem: Pamiętniki o Koniecpolskich Lwow. 1842 str. 207, podając oraz, iż to rzadkie w bibliografii polskiej dziełko, oglądał w bibliotece hr. Tarnowskich w Dzikowie. O popełnionem zaś przez Aleksandra Koniecpolskiego gwałcie, przypomina także A. Grabowski w dziele: Starego Krakowa zabytki 1850 str. 190.

1) Obacz: Wykaz hipotek czyli kapitałów należących do funduszu religijnego, ściągniętych z dawnej fundacyi klasztoru i kościoła św. Agnieszki w Krakowie z r. 1783 w dodatku dokumen. pod l. II.

2) Chodynieckiego: Historya miasta Lwowa 1829 str. 391; także: „Przyjaciel Ludu" z 1835 str. 41.

3) Hr. Maurycy Dzieduszycki w rozprawie swej o Wacławie Sierakowskim arcyb. lwowsk. (Dodatek do „Gazety lwowskiej z r. 1858 str. 90) wspominając o tym klasztorze przytacza, „iż był dość dawnym, bo znaleziono tu kamień grobowy Baltazara z Bzowa Bzowskiego, podstarościego jaworowskiego, zmarłego w r, 1574." — Sądzimy, iż znaleziony tu pomnik nie powinien stanowić datę historyczną tego klasztoru, gdyż mógł być na innym miejscu ustawionym a potem o wiele później do tego kościoła przeniesionym. Co zaś do założenia klasztoru i kościoła św. Agnieszki, podaje ks. Józefowicz w swej Kronice miasta Lwowa str. 22 — jak najjaśniejszy dowód czasu założenia tego klasztoru i kościoła następującemi słowy: „W r. 1637 Panny karmelitanki dawnej reguły, zostały osadzone na gruntach zakupionych na przedmieściu Halickim. Zaproszeni od szlachty Konsulowie dla rozmiaru ich klasztoru i kościoła, zabraniali zrazu miejsca, dla tego, że panny do mieszkania od arcypasterza i kapituły pozwolenia nie miały, ale potem otrzymały one to podwójne zezwolenie i na gruncie pozwolonym na kościół i klasztor, pomieszkania sobie przez swych pełnomocników pobudowały."

4) O pożarze tym wspomina ks. Sadok Barącz w Pamiętniku Dziejów Polskich. Lwów. 1856 r. str. 192.

Kolumba Granowska, Pawlina Kalinowska, Febronia Turkułówna, Zofia Stadnicka i Cecylia Michalska jako siostry chórowe i Egipciaka Karpińska, jako siostra mniejsza. — Zlikwidowany w 1793 na fundusz religijny, i na rozmaitych dobrach w kraju zahipotekowany majątek klasztorny, wynosił w efektach: 158,754 złr. 10 kr. w. a. [1]). W zabudowaniach zaś klasztornych, po ustąpieniu zakonnic, urządzono początkowo oddział jeden generalnego seminaryum, mieszczący w sobie alumnów obrządku łac., których gdy w r. 1792 przeniesiono do zniesionego klasztoru Karmelitanek bosych, tutejszy obrócony został na piekarnię i magazyn wojskowy. Po zgorzeniu magazynu w r. 1812. mury tego zabudowania przez kilka lat pustką stojące, odprzedał Rząd Jerzemu Ossolińskiemu, na założenie w niem biblioteki Narodowej, którą tenże sławny w literaturze polskiej mąż krajowi darował [2]). — Dziś w odbudowanym na nowo okazałym gmachu, który służy za ozdobę miasta, mieści się pomieniona biblioteka, galerya obrazów i inne muzea, tudzież pomieszkania dla urzędników bibliotecznych, drukarnia własnością biblioteki i kancelarya Towarzystwa agronomicznego z salą posiedzeń. — (Obacz też Biblioteka Ossolinskich w dodatkowym zeszycie.)

Aichmiller, przecznica, jedna ze znaczniejszych, w kopalni soli w Wieliczce w polu Janina, dolnej kondegnacyi i ku stronie południowej przeciągająca się. — Nazwana ku pamięci jednego z nowszych żupników w kopalniach tutejszych [3]).

Aichmillerówka, ogród publiczny dla zabawy w mieście Złoczowie, założony nowszemi czasy za burmistrzowstwa Aichmillera.

Ainsingen także Einsingen, pisząca się osada niemiecka (kolonia), przys. gm. Dziewięcierza w pow. Rawskim (obw. Żołkiewsk.) Położona w przyjemnej pagórkami otoczonej dolinie, pod tak zwaną Łysągórą, ku zachodniej stronie Dziewięcierza, oraz przy drodze gminnej z Niemirowa do Rawy tędy wiodącej, w odległości ode Lwowa $8^1/_2$ m., od Żółkwi $6^1/_2$ m., od miejsca powiatowego i poczty w Rawie ruskiej $1^1/_4$ m., od parafii łac. w Potyliczu $^1/_2$ m., od parafii ewangelick. w Reichau $2^1/_4$ m.; zaś z miejscem gminnym Dziewięcierzem stykają się chaty tutejsze tylko o kilkadziesiąt kroków, których jest 33 dosyć porządnie zbudowanych i niemal wszystkie murowane. Liczy 240 mieszkańców (z tych 224 obrz. ewangelick.) [4]). Grunta tutejsze zawierające glinkę piaskowatą, miejscami też nieco rumuszu, osadzone za czasów kameralszczyzny osadnikami niemieckiemi, z nad Renu i Pfalcyi w 1784 r. tu sprowadzonemi, przydzielone zostały tej osadzie jako niegdyś starościańskie w obszarze kilkuset morgów, za roczną opłatą

---

1) Według dawnych aktów urzędowych Izby obrachunkowej lwowskiej. — Wykaz kapitałów niegdyś własnością tego kościoła, ściągniętych po zniesieniu tegoż na fundusz religijny, umieszczony w dodatku niniejszego dzieła pod l. III.

2) Od czasu zgorzenia tego zakładu wojskow. pospólstwo dotąd zabudowanie to Spalonym magazynem" zowie.

3) Ob. L. E. Hrdina: Geschichte d. Wieliczker Saline. Wien 1843, st. 166

4) W r. 1854 według wykazu urzędowego obliczono tu 29 domów, 58 rodzin, z 210 mieszk., 12 stajen, i 40 koni oraz miejsca dla załogi wojskowej na 20 — 40 ludzi i 24 koni.

czynszu 449 złr. 18½ kr. m. k. — Oprócz indywidualnych parcel, przydzielono jeszcze całej gminie kilkanaście morgów pola i łąk, na utrzymywanie bujaka i ogiera [1]). — Wielu też z mieszkańców tutejszych, posiadają nabyte już później, w obrębie miasteczka Potylicza, mniejsze obszary gruntowe. Niemal wszyscy mieszkańcy tutejsi trudnią się rolnictwem, lub furmanką i chowem bydła; niektórzy tylko z nich prowadzą porządne rzemiosła (kowalstwo lub ciesielstwo) [2]). Jest tu także szkoła tryw. ewangelicka, z roczną dotacyą 168 złr.; wnętrza tej szkoły służą oraz za zbór do nabożeństwa w dnie niedzielne i świąteczne. Na miejscu tutejszym za rządów polskich, istniał mały folwark (Dolny zwany), który wraz z włością Potylicką do starostwa Lubaczowskiego należał. Po zajęciu Galicyi przeszły te dobra jako królewskie na fundusz religijny pod zarządem kameralszczyzny, od której nabył klucz potylicki w drodze licytacyi w r. 1820 Michał Świątkiewicz. Długami obciążone, zasekwestrowane dobra te, nabyła na publicznej licytacyi dnia 25. maja 1844 r. żona Michała, Maria Helenna dw. imion Świątkiewiczowa, odstąpiwszy je zaraz domowi bankierów Hausner et Violand, do którego też dotąd należą [3]).

Akademicka ulica, we Lwowie, w dzielnicy miejskiej, łącząca ulicę niższę ormiańską z teatralną, oraz dwie dłuższe przecznice, to jest: ulicę krakowską z długą. Ulicę tę otworzono czyli inaczej uregulowano w 1818 r., przez zakupienie niektórych kawałków gruntu od właścicieli położonych po prawej stronie domów, idąc od ulicy krakowskiej, własności podówszas Gnoińskich i Orlikowskich; po drugiej stronie zaś zabudowania ówczesnej akademii czyli uniwersytetu lwowskiego, dawniej kościoła i klasztoru OO. Trynitarzów. Koszta utworzenia tej ulicy obrachowano urzędownie na 4101 złr. 27 kr. m. k. Temi czasy przez zniesienie niektórych murów, zniszczonego podczas bombardowania Lwowa w 1848 r. zabudowania akademicznego, które dziś do domu narodnego ruskiego należy, rozszerzono i oczyszczono znacznie tę ulicę, przy której istnieją po prawej stronie cztery dwupiątrowe kamienicy (Nr. 70 — 73).

Akra, potok w pow. Kossowskim ob. Akryn.

Akreszory, dawniej Akreszora zwana, wieś i gmina w pow. Kossowskim (obw. Kołomyjskiego), rozłożona u podnóża wzniosłego pasma gór karpackich, tak zwanego Czarnego lasu, w odległości od Kołomyi 3¼ m., od powiatu w Kossowie 3½ m., od sądu w pow. w Pe-

---

1) W znajdującym się w archiwie mojem urzędowym opisie V. sekcyi dóbr starostwa Lubaczowskiego, (klucza Potylickiego) z dnia 7. maja 1818 r., zestawionego w celu publicznej sprzedaży tych dóbr, wykazano podówczas w osadzie tej 29 domów, 38 rodzin z 169 mieszk. (77 mężczyzn, 92 białogłów); tudzież: 1 ogiera, 58 koni, 1 bujaka, 13 wołów, 84 krów, 34 jałówek i cieląt, 53 owiec i 42 sztuk nierogacizny. Dzisiejszy stan bydła w tem miejscu o mało co powiększył się, koni ubyło znacznie.

2) W tomie IV. Rozpraw tow. gospodarsk. we Lwowie, 1848 st. 49 i 66, podane są dokładne opisy tutejszego gospodarstwa, chowu bydła, ceny produktów, stosunki handlowe i inne wiadomości ekonomiczne.

3) Ob. w Tabuli krajowej Lib. Instrum T. 756 str. 355.

czeniżynie 3 mile, od poczty i parafii łac. w Jabłonowie $1^3/_4$ m.; parafia gk. w miejscu. Ogólna przestrzeń tej gminy, według nowszego pomiaru, wynosi 1647 morgów, z tych są 4 morgi łąk, 265 morg. pastwisk i 213 m. lasu własnością obszaru dw., zaś 107 m. roli, 957 m. łąk i ogrodów, 70 m. pastwisk i 31 m. lasu mniejszej posiadłości. Naziom tutejszy rumoszowato-gliniasty, powiększej części górzysty i krzakami porosły, używany bywa więcej za pastwiska i łąki górskie, gdyż uprawnego pola lub sadów tu bardzo mało. Wnętrza gór tutejszych, oprócz zwykłego piaskowca karpackiego, marglu piaskowatego i iłołupku solonośnego, zawierają miejscami błyszcz i warstwy zlepisk (konglomeratów) [1]). W kilku miejscach syczą źródła słone, które wraz z dwoma używanemi niegdyś szybami słonemi (Nr. 55), w 1828 r. zniszczono; właściwie sprowadzono ropę słoną przez budowy faszynowe i przykrytymi rowami do pobliskiego potoku, dozór zaś nad temi ściekami oddano zarządowi kameralnemu i miejscowemu wójtowi. W kilku miejscach tryszczy tu także mało użytkowana nafta, a nowszemi czasy robiono już próby wydobywania tejże jakoteż i wosku ziemnego (asfaltu) [2]). Porozrzucane po wzgórzach, poprzedzielane jarami i parowami, zagrody tutejsze, liczą 129 kurnych, dranicami krytych chat, 140 rodzin i 632 mieszkańców (Hucułów) wyznania gk. i 13 żydów (1866). Co do zarobkowości i stanu dzielą się mieszkańcy tutejsi na 1 księdza, 64 posiadaczy gruntów, 3 handlarzy, 15 zagrodników, 136 sług i najemników, 420 płci żeńskiej i dzieci [3]). Chów i pastew bydła, szczególnie owiec i kóz na połoninach własnych lub w obcych gminach najmywanych, stanowi najgłówniejszą zarobkowość mieszkańców tutejszych [4]). Wielu też z nich zarobkowuje, szczególnie na wiosnę i podczas sianokosy i żniw, w cudzych urodzajniejszych okolicach nad Dniestrem i Prutem lub w przeległych lasach kameralnych, w ostatnich latach rozpoczęli niektórzy już podobną pielgrzymkę nawet i za granicą, to jest do Rosyi. Dawniej mieszkańcy tutejsi nieobrabiając pola, były wolni od pańszczyzny, gdyż opłacały tylko czynsze, które za czasów kamery rocznie 177 złr. 28 kr. wynosiły. Zabudowań dworskich folwarcznych nie ma tu wcale, tylko istnieje dwukamienny młyn nad potokiem Akryn, tu-

---

1) Ob. Puscha: Geognostische Beschreibung von Polen, r. 1836 T. II., str. 117 i 119.

2) O przedsiębiorstwie wydobywania nafty w Akreszorach wspomina korespondencya z Kołomyjskiego do „Dziennika lwowskiego" w nr. 39 (z r. 1868) następującemi słowy: „Fabryka podupadła w Akreszorach stoi jak stała, a ze studni obok fabryki czerpią chłopi naftę codzień po trochę." Zdaje się, iż eksploatacya nafty tutejszej nie jest wydatną, lub w niekorzystnym miejscu założoną.

3) Według konskrypcyi wojskowej w r. 1800 liczono tu 49 chat, 58 rodzin i 289 mieszkańców, (tylko chrześcian) między temi liczono: 1 księdza, 1 rolnika, 1 rzemieślnika, 62 chałupników, 82 dzieci i dorostków i 142 płci żeńskiej. W roku 1824 obliczono według tej konskrypcyi: 57 domów, 89 rodzin, i 390 mieszkańców, między temi 51 rolników i chałupników, 45 najemników, 87 dzieci i 204 płci żeńskiej.

4) Według ostatniego obliczenia ludności w 1857 znachodzono w Akreszorach: 9 klaczy, 2 koni, 6 źrebiąt, 108 krów, 56 wołów, 107 cieląt, 190 owce, 44k kóz i 69 sztuk nierogacizny. W r. 1800 liczono tu tylko 9 koni, 113 sztu bydła rogatego, zaś w r. 1824: 49 koni, 29 wołów, 160 krów i 388 owicc.

dzież karczma i osobny kram żydowski. Historya tej gminy sięga odległej przeszłości. Zaludnioną bowiem w wieku XII. osadnikami wołoskiemi (Rumuńcami), zniszczyli za rządów księcia Daniela na Rusi Tatarzy, a na pustkowiach owych osiedli później Huculi. Za rządów polskich była ta wieś jak się zdaje początkowo królewszczyzną, należąc do klucza Kosmackiego. Nabyte około r. 1614 przez Macieja z Jabłonowa h. Prus [5]), dobra obszerne nad Prutem do których i Akreszory należały, przetrwały aż do 1788 r. w dziedzictwie Jabłonowskich. Pod rządem nustryackim nabyte przez kameralszczyznę, jako dobra solonośne, po śmierci Augusta Dobrogusta księcia Jabłonowskiego, od Franciszki księżny Jabłonowskiej, ugodą z dnia 27. czerwca 1788, istnieją dotąd w zarządzie kameralnym (dziś w zastawie wied. banku narodow.), należąc do obszaru dworskiego w Jabłonowie. Wieś Akryszory stanowi własną część tabularną.

W r. 1766 w kształcie pospolitem z drzewa i z trzema wieżami zbudowana cerkiew parafialna tutejsza, pod tyt. św. Demetriusza, nie zawiera oprócz trzech ołtarzy i ikonostasu (pośledniego pęzla) nic więcej wspomnienia godnego. W osobnej drewnianej dzwonnicy znajduje się 4 małych dzwonów, nowszego odlewu. Przy tej cerkwi fundowana dawniej parafia, dziś kapelania gkat. obrządku, ustalona przywilejem Józefa, Alwandra księcia z Prusów, Windów a z Wicholtza księcia Jabłonowskiego w 1769 [1]); obejmuje oprócz wsi Akreszory (632 dusz), także część przyległej wsi Bani świrskiej (124 dusz); razem 756 dusz obrz. g. k. Dochody probostwa tutejszego stanowią posiadłość 23 morg. 1045 □° ogrodów i łąk, wydających rocznie do 136 cent. siana słodkiego, tudzież wolne mlewo w młynie dworskim i wolny wywóz drzewa na opał, co wszystko obrachowane jest na 40 złr. 8 kr. mon. kon. rocznie. Zabudowania probostwa są w r. 1845 nowo pobudowane.

Akryn, Akra, poczęści także Hlenceu zwany, potok górski, wypływający kilkoma strumieniami z pasma gór Czarnego lasu, przy południowo-zachodniej granicy wsi Akreszory z Kosmaczem, w pow. Kossowskim. Płynie początkowo w kierunku zachodnim, spadając w kilku miejscach stromo z gór. W dalszym pochodzie przepływa środek gm. Akreszory, zabierając wiele mniejszych strumieni i ropę kilku zabitych źródeł solnych, i zwraca się po ćwierciomilowem biegu ku stronie północnej. — Odtąd tworzy ten potok granicę naturalną, między gminami Akreszorą i Tekuczą, pod nazwą Hlenceu; ztąd zaś po dalszym, również ćwierćmilowym, głębokiemi jarami biegu, poszarpane, miejscami krzakami porosłe brzegi, zniżające się czem raz więcej, tworzą również granicę między wsiami Berezowem niższym i Łuczą. Na-

---

1) Maciej z Jabłonowa hr. Prus, rotmistrz król.. pamiętny dziejami w wyprawach pod Gdańskiem, w Moskwie i w Inflantach, dziedzicząc początkowo w pow. mławskim, (w woj. Płockim), przeniósł się później na Pokucie, gdzie założywszy miasteczko Jabłonów, stał się oraz protoplastą sławnej czynami i godnością familii Jabłonowskich na Rusi. O nim zaszczytnie wspowinają herbarze Niesiec-kiego, Okólskiego i Święckiego: Pamiątki historyczne rodz. poskich T. I., st. 91.

2) Ob. Dokument w Dodatku dokumentowym pod l. IV.

koniec po przeszło jednomilowem ogólnym biegu, uchodzi Akryn do prawego brzegu potoka Łuczy. Potok ten zasilony mnogiemi strugami górskiemi, utrzymuje w ruchu kilka młynów, a to w Akreszorach i dwa jednokamienne młyny w Berezowie. Najgłówniejszy dopływ tego potoku stanowi zasilany również wodami słonemi potok Surcyr zwany (ob. Surcyr).

Aksamitka, góra po stronie węgierskiej, opodal granicy galicyjskiej, właściwie gminy Sromowieckiej w Galicyi z gminą Haligowce na Węgrzech. Na tej górze znachodzi się dawne grodzisko, przypominające nam krwawe dzieje Hussytów w tej okolicy, pod przewodnictwem sławnego i w podaniach ludu dotąd żyjącego ich wodza, Aksamita, który dłuższy czas w połowie XV. wieku ze zwolennikami swemi okolice sądeckie i spizkie niepokoił. W górze tej są przecudne jaskinie, które służyły niegdyś Hussytom, a później zbójcom za schronienie. Z tych jedna większa, stykająca się z samem grodziskiem i druga mniejsza bliżej granicy galicyjskiej, jaskinią Aksamita zwana, odwidzane bywają często przez gości kąpielowych szczawnickich. Jaskinia Aksamita w wapieniu białym, czysta i sucha, z okienkiem w górze i przybocznemi małemi pieczarkami, zdaje się być ręką ludzką wyżłobiona, zawiera jednak niektóre oznaki dziwactw przyrody, szczególnie wiszące skamieniałe sopleńce czyli nacieki (stalektyty), które się oku jako krople mleka ze skały spadające przedstawiają, ztąd też pospólstwo jaskinię tą także grotą kamiennego mleka zowie. Przecudny też widok przedstawia się ze szczytu tego grodziska na dolinę Haligowską, daleko ku Lechnicy i na przeległe góry Krempackie, oraz Pioniny. Znani w okolicach naszych jako druciarze słowackie, włościanie haligowieccy służą gościom za przywodników do tych jaskiń i grodziska. [1])

Aksmanice czyli Axmanice pisząca się, przez pospólstwo i w dawniejszych aktach, zwykle Jaksmanice [2]) zwana, wieś i gmina w ow. Przemyskim, (dawniej w wojew. ruskim, ziemi przemyskiej). Leży przy drodze gminnej z Niżankowiec do Rybotycz, wzdłuż koryta strumienia Górnym potokiem zwanego, w dosyć powabnej i ku równinie nadsańskiej zniżającej się okolicy, w odległości od Przemyśla $2^1/_4$ m., od powiatu sądowego i poczty oraz parafii łac. w Niżankowicach $^2/_4$ m., od parafii gk. w Kłokowicach $^1/_2$ m. Ogólna przestrzeń gminy wraz z przysiołkiem Gaja, zajmuje 389 morg., z tych 81 m.

---

1) Szczególniejszy, odnoszący się do dziejów Hussytów w tej okolicy opis, tego grodziska jako też i jaskiń, podał Szczęsny Morawski w dziele swem Sądeczyzna. Kraków. 1865. Tom II., str. 211; poniekąd także Dr. Onufry Trembecki w dziele: Przewodnik do zdrojów lekarskich w Szczawnicy. Kraków 1861 str. 32. Ostatni porównywa grotę tutejszą z grotą Pausilippo przy Neapolu.

2) Rusini tutejsi zowią ją zwykle Jaskmanyci, ztąd źródło wielorakich pomyłek w statystyce i opisaniu tego miejsca, gdzie zwykle inną po drugiej stronie Przemyśla, opodal Medyki położoną wieś, w tym samym powiecie, Jaksmanice zwaną, za jedną i tą samą poczytują. — W niektórych opisach Galicyi i nawet w wydanem temi czasy urzędowym Skorowidzu wszystkich miejscowości Galicyi, wykazano wieś tę jako parafialną gk., pomimo że najmniejszego śladu nie ma, żeby w tym miejscu kiedyś cerkiew jakowa, a tem bardziej parafia gk. istniała.

roli, 10 morg. ogrodów i łąk, 6 morg. pastw. i 15 morg. lasu należących do obszaru dworskiego i 225 m. roli, 35 morg. ogrodów i łąk, i 8 m. pastwisk mniejszej własności. Rozłożone w równinie dość żyzne grunta tutejsze, zawierają po większej części czarnoziem, i nieco torfiaste łąki, miejscami zachodzą też nieużytkowane moczary i jalizny (około 11 morg.). Liczy 47 domów i 317 mieszk. (w r. 1865), między temi 26 dusz obrz. łac., 187 gkat. i 4 żydów. Co do zarobkowości dzieli się ludność tutejsza na 47 posiadaczy gruntu, 1 rzemieślnik, 48 sług i najemników, i 212 kobiet i dzieci [1]). Zwykłe gospodarstwo domowe, poniekąd też rozszerzona uprawa lnu i konopi i robienie przędziwa, są powszechnym zatrudnieniem mieszkańców tutejszych. Chów bydła dla braku pastwisk zaniedbany.

Miejsce to początkuje się z czasów książąt ruskich w Przemyślu i należało pierwotnie do zamku książęcego tamże [2]). Nadane później dworzaninowi, stało się gniazdem familii Jaskmanickich h. Leliwa na Rusi. Około r. 1542 przeszło w posiadanie Kmitów, gdyż jak wspominają ówczesne pamiętniki, i jego nawet nieominęła bezprzykładna chciwość Piotra Kmity, wojew. krakowskiego i marszałka w. kor. [3]). Za dziedzictwa Kmity, stanowiły Aksmanice wraz z wielu innemi wsiami tak zwane dobra Bachowskie [4]), które w dziale spadku po Piotrze Kmicie przeszły w dóm Tarnowskich. Ci odprzedali takowe w r. 1602 Janowi Tomaszowi Drohojewskiemu, referendarz. kor., od którego nabył je w r. 1617 szwagier tegoż, Mikołaj Wolski (her. Półkozic), marszał. w. kor., star. krzepicki, olsztyński, rabsztyński i t. d. Był to mąż zajmujący znamienite w dziejach Polski miejsce, dbający o dobro ojczyzny a przytem o wzrost i polepszenie ekonomii krajowej. On wystawił istniejący dotąd w tem miejscu dosyć okazały pałac, czyli zamek, jak go podówczas nazywano, oraz słynne zabudowania gospodarskie, po których

---

1) Według konskrypcyi wojskowej z r. 1790 liczono tu: 40 domów, 41 rodzin z 222 mieszk., z tych 3 szlachty, 1 rzemieślnik, 25 rolników, 18 chałupników, 17 pomocników gospodarstwa, 38 chłopców i 120 płci żeńskiej. — W r. 1824 liczono 45 domów, 65 rodzin, z 147 mieszk., z tych: 1 szlachcic, 33 rolników, 1 chałupn,, 37 prenotowanych do wojsk młodz., 43 dorostków, 130 płci żeńskiej. Ilość bydła w tem miejscu liczono w r. 1790: 10 koni, 18 wołów, 98 krów i 38 owiec; w r. 1824: 56 koni, 24 wołów, 83 krów, i 40 owiec. Według obliczenia zaś w r. 1857 znachodziło się tu: 14 klaczy, 8 koni, 10 źrebiąt, 71 krów, 76 wołów, 51 cieląt, 34 owiec i 25 nierogacizny.

2) Według pamiętnika zniesionego klasztoru Jezuitów w Przemyślu, miejsce Aksmanice ma być równocześnie z Przemyślem osiedlone. O starożytności tego miejsca przykonywują nas rozmaite w aktach grodzk., a po części w archiwie mojem znachodzące się dokum. Pierwotnie miejsce to wraz z Niżankowicami należało do zamku Przemyskiego. (Ob. Przyjaciel chrześć. prawdy z r. 1834, st. 90). Przywilej króla Władysława Jagiełły z r. 1423, wydany w Przemyślu, potwierdza dziesięcinę snopową z łanów tutejszych kapitule łac. w Przemyślu. Przywilejem zaś króla Zygm. I. r. 1534 zatwierdzone zostały dawne prawa Władyctwa przemysk. cerkwi greckiej św. Jana, nadane przez Leona księcia halickiego i króla Władysława Jagiełły, co do posiadłości dwóch dworzyszcz w tem miejscu i innych praw. (Ob. dokument w Dodatku pod L. V.)

3) Ob. artyk. hr. Aleksandra Krasickiego; „Nieco o Kmitach Śreniawitach" w Bibl. Ossol., Żesz. VII. z r. 1847, str. 41.

4) Ob. opis Bachowa, wsi w pow. Przemyskim.

dziś mało śladu pozostało. Zamieszkując często w Aksmanicach, czynił tu rozmaite próby z rękodzieł i chemii [5]). Po bezpotomnem zejściu Mikołaja Wolskiego dzieliły się w r. 1631 pozostałemi po nim w ziemi sanockiej i przemyskiej, obszernemi dobrami, t. j. Bachowem, Aksmanicami, Rybotyczami, Birczą i t. d., Eufrozyna z Chodkiewiczów Sieniawska, wdowa po Prokopie chor. kor., Mikołaj z Rokszyc Pągowski z żoną Barbarą z Wojsławic, tudzież bracia Morscy: ks. Michał, Marcin i Franciszek. W r. 1645 dostał się klucz bachowski wraz z Aksmanicami, Felicyanowi Grochowskiemu, kaszt. przemysk., którego syn Wojciech sprzedał takowe w r. 1656 Mikołajowi z Tęczyna Ossolińskiemu staroście radymisk. i knyszyńskiemu. — Za czasów dziedzictwa Ossolińskich kilkakrotne napady Turków i Tatarów niszczyły Aksmanice i przyległe okolice, a po części i dawny zamek opustoszał. W r. 1672 zaszła utarczka z plondrującemi okolicę tutejszą Tatarami, na Kalinowcu pod Aksmanicami, gdzie wiele wroga w moczarach tamtejszych śmierć znalazło. Spotkanie się to pospólstwa tutejszego z wrogiem łupieżnym, żyje dotąd jeszcze w podaniach ludu. Na początku zeszłego wieku przeszły Aksmanice z kilkoma innemi wsiami w dom Potockich. W r. 1786 Stanisław Potocki, syn Franciszka Salezego, woj. kijow., odstąpił takowe Konstantemu z Ternowy Dwernickiemu, który je już od r. 1770 jako obligatoryczną własność dzierżawił [7]). Jego uciemiężenia włościan i rozliczne ztąd skargi tychże do rządu, na niesprawiedliwe żądania dziedzica, zapisane są w grubych foliałach aktów urzędowych z r. 1782 i 1783 [8]). Od Dwernickich nabyli klucz Aksmanicki, Adam i Ludwika Kołaczkowscy, od tych w r. 1860 Kamilla hr. Komorowska [9]); dziś własnością Berty Leśniowskiej. Połączona pod czas organizacyi gmin w r. 1868, wieś Aksmanice z sąsiednią wsią Berendowicami, stanowią jedną gminę polityczną ze wspólnym wójtem na czele. W r. 1868 zaprowadzili obie wsie kasę pożyczkową w Aksmanicach, przyznaczając ku temu celowi 3 obligacye na 397 złr. — 170 złr. i 140 złr. (ob. Berendowice.)

---

1) W Święcieckiego: Pamiątkach historycznych znakomitych osób i rodzin polskich. Warszawa. 1859. T. II., str. 223, podane są też o Mikołaju Wolskim niektóre ciekawe i chwalebne wiadomości: „Przyjemny dla wszystkich, cudzoziemcom sprzyjał i wiele rękodzielników do kraju sprowadził i utrzymywał, jemu wzór lepszej budowli, ogrodów, zwierzyńców kraj nas winien; jak w Rabsztynie i w innych miejscach, piękne pałacy pobudował lub odnowił; dawne zamki ciosami, obrazami i słupami uozdobił; robienie szklannic weneckich i kryształowych, mosiądzu z miedzi ciągnienia do Polski sztukmistrzów sprowadził. Lubił nauki i rękodzieła, lecz w zbyt chemiczne doświadczenia zanadto zapuszczał się. Zygmuntowi III. zatopionemu w nich pomagał i król ten wiele czasu na robotach tych, zamykając się z niem w pracowni trawił, oraz podają o nim, iż znaczną część majątku na doświadczenia chemiczne przetopił. Do obcych krajów ustawicznie podróżował i z tego nazywany był: Perpetuus viator."

2) Ob. w Tabuli krajowej; Lib. nov. Contr. T. 2. pag. 68.

3) Akta peregrawacyjne z tego względu, tudzież opisy dobra i zamku tutejszego, znajdują się w archiwie mojem.

4) Ob. w Tabuli krajow. Liber Instrum. T. 960 str. 5 i 6. — Obecnie do obszaru dworskiego Aksmanickiego należą wsie: Aksmanice, Berendowice, Kłokowice i Solce, stanowiące każda dla siebie osobne części tabularne.

Aksmanice (drugie), w powiecie Przemyskim ob. Jaskmanice.

Alaunhütte ob. Ałunowa bania.

Albigowa, w dawnych dokumentach także Helwing, Helwingau, Alwing lub Helwygowa zwana, początkowo zaś pod nazwą „Helige Aue" [1]) założona osada niemiecka, niegdyś w woj. ruskim, ziemi przemyskiej, dziś wieś i gm. w pow. Łańcuckim (ob. Rzeszów). Rozłożona w dolinie po obu brzegach korytu potoka Handzlówki, tudzież przy drodze gminnej z Tyczyna do Łańcuta, zabudowaną jest przeszło pół mili; w odległości od Rzeszowa $2^1/_4$ m., od powiatu, poczty i stacyi kolejnej w Łańcucie $^3/_4$ m., od powiatu sądowego w Tyczynie 2 mile. Obszar gminny wraz z przysiołkiem Honie zajmuje 3160 morg., z tych należą 442 m. pola ornego, 42 m. ogrodów i łąk 8 morgów pastwiska i 135 m. lasu do obszaru dworskiego; zaś 1763 m. pola, 286 m. ogrodów i łąk, 74 m. pastwisk i 410 m. lasu do mniejszej własności. Grunta pagórkowate, miejscami przeszło 900 stóp nad pow. morza wzniosłe, zniżają się ku dolinie wyżwspomnionego potoku, i są po większej części składu napływowego (Alluvial-Gebilde). Powierzchnia zaś ziemi tutejszej zawiera dosyć urodzajną glinkę, która z iłem i wapieniem się łączy, miejscami od strony północnej występują także zaspy piaskowe [2]). Przed laty wydobywano tu kamień wapienny i palono wapno w dość znacznej ilości, co dziś dla braku lasów ustało. Łąki i pastwiska tutejsze wydają zdrową paszę, lecz są za szczupłe do żywienia dostatecznej ilości bydła. Cała gmina z przysiołkiem liczy 216 domów i 1249 mieszk. (1219 obrz. łac. i 30 żydów) [3]). Są to oprócz 3 szynkarzy i 1 handlarza (żydów), po większej części potomkowie dawnych osadników niemieckich, między któremi oprócz nazw i niektórych starodawnych zwyczajów, trudno dziś niemczyzny dostrzedz, gdyż wszyscy mową i zwyczajem za Mazurów uchodzą [4]). Oprócz gospodarstwa wiejskiego zatrudniają się oni poniekąd i inną zarobkowością.

Pierwsze zaludnienie tej osady zachodzi w drugiej połowie XIV. wieku, gdzie ówczesny pan zamku Łańcuckiego, Otho z Pilicy (Pilczy),

---

1) Ks. Siarczyński twierdzi, że osadę tę założono na miejscu dawnego świętego gaju pogańskiego, gdzie niegdyś świątynie pogańskie i pogrobowiska sławiańskie istniały.

2) Ob. Puscha: Geognostische Beschreibung von Polen II. Theil; także Dra Altha: Rozprawę o formacyi gipsowej w dziele: Jahrbuch der geologischen Reichsanstalt r. 1858 zeszyt, I. str. 143.

3) Według konskrypcyi wojskowej z 1795 liczono tu 169 domów, 249 rodzin i 1146 mieszk. (1142 chrz. eść. i 4 żydów); między temi 49 posiadaczy gruntów i 179 chałupników, rzemieślników i innych zarobników. W roku 1824 liczono tu 191 domów, 263 rodzin i 1029 mieszk. (1005 chrześcian i 24 żydów), między temi 66 posiadaczy gruntu i 194 innych zarobników i chałupników. Ilość bydła w tem miejscu w r. 1795 wynosiła: 140 koni i 511 sztuk bydła rogatego, w r. 1824 zaś 170 koni, 20 wołów, i 247 krów.

4) Nazwy mieszkańców tutejszych mają po większej części końcówkę na ar lub er, co najdobitniej pochodzenie niemieckie dowodzi, jako to: Szpunar, Rajzer, Trojnar, Bytnar, Falgier, Uman, Bem, Inglot, Pelc, Pysz, i t. p. Inni Mazury w okolicy Tyczyna i Rzeszowa zowią mieszkańców tutejszych zwykle Głuchemi Niemcami.

wojew. sandom., nadany sobie od króla Kazimierza ogromny obszar ziemi tutejszej, po większej części osadnikami niemieckiemi zaludnił [1]).

Już w kilkadziesiąt lat później wystąpiła osada Pilecka (Albigowa) z pretensyą do miasteczka i jarmarków, gdy tu kościół i parafię łac. zaprowadzono. Plądrujący kilkakrotnie za rządów Zygmuntów w okolicach tutejszych Tatarzy, zniszczyły ją niemal całkiem. Ówczesny właściciel Albigowy, Mikołaj Tarło (h. Topor), chorąży Przemyski, znany ze swych przedsiębiorstw nawet za granicą, zaludnił około r. 1550 na nowo tę osadę, uprosiwszy sobie od księcia bawarskiego kilkaset rodzin rzemieślniczych z nad Renu [2]). Niedługo potem nabył włość albigowską Konstanty Korniakt, słynny podówczas majątkiem i osiedlony na Rusi przybysz z wyspy Krety [3]). Po wygaśnięciu familii Korniaktów, przejszły dobra albigowskie, tak zwana Korniaktowszczyzna [4]), w posiadłość Potockich, stanowiąc w tedy część fortuny dumnego wojewody kijowskiego Franciszka Salez. Potockiego. Syn tegoż Stanisław, chor. w. kor. i starosta bełzki, odprzedał dobra tutejsze, zostające podówczas w zastawnej dzierżawie u Antoniego Batowskiego, wojsk. pilzniensk., kontraktem z dnia 9. marca 1781 r. Tadeuszowi Junosza Chruścińskiemu, szambelanowi J. K. M. — Od tego nabyła Albigowę wraz z przyległościami Konstancya z Bekierskich Rogalińska. Po niej nastąpili około r. 1830 na dziedzictwo albigowskie Skarbkowie, którzy rozdrobniwszy posiadłość albigowską na kilka mniejsze części, wsie: Albigowę, z Kraczkową, Cierpisz i Handzlówką, ugodą z dnia 29. stycznia r. 1844 Franciszkowi Czermińskiemu odstąpili [5]). Od tego i w tym samym obszarze nabył Albigowę w r. 1845. Stanisław Odrowąż Pieniążek, odprzedawszy wieś Albigowę z Handzlówką, według ugody z dnia 4. listopada 1856 hr. Alfredowi Potockiemu, za 47.125 złr. m. k. [6]) Dziś należą obie te wsie do obszaru dworskiego w Łańcucie, własnością J.E.

---

1) W potwierdzeniu donacyi biskupstwa przemyskiego przez Demetryusza Kardynała i legata papiezkiego do Węgier i Polski w r. 1384. wzmiankowane są między innemi osadami, gruntami i nowinami, z których pobieranie dziesięciny biskupom przemyskim dozwolono, także następujące osady niemieckie w okolicy Albigowskiej, a to: Landshut (Łańcut), wojtowstwo w Kremnetz (Krzemienicy), Vyschoka (Wysoka), Helwyngowa (Albigowa), Markenhof (Markowa), Cossin (Kosina), Czetyesz (Sietesz), Nawedork (Nowosielice), Langhonków (Pantalowice), Schenewald (Siennow), Handzelschów (Handzlówka) i t. d. — (Ob. Przyj. Chrześc. Prawdy r. 1834 Zeszyt I., str. 84).

2) Wspomina o tem Jan Czermiński w liście do Marcina Kromera, wówczas koadjutora Warminskiego. (Z rękopismu).

3) Ob. Niesieckiego Herbarz. — L Zielińskiego: Lwowianin. Rok 1840 str. 88, Ks. Ignac. Chodynieckiego: Historia miasta Lwowa str. 98. — Zubrzyckiego: Kronika miasta Lwowa; — także opis Sanicy i artykuł Korniaktowszczyzna w niniejszym dziele.

4) Korniaktowszczyzna zawierała podówczas następujące osady: Kunkowice, Łętownia, Dunkowiczki, Batycze, Bełwin, Lipowica, Ujkowice, Orzechowce, Albigowa, Kraczkowa, Wysoka, Rogużno, Korniaktów i Handzlówka. Ob. w Tabuli krajowej Liber Contract. nov, księga 4., str. 342.

5) Ob. w Tabuli krajowej: Liber Instrument., ks. 559, str. 362.

6) Ob. w Tabuli kraj. Liber Instrument. ks. 647, str. 58.

Alfreda hr. Potockiego. Do posiadłości dworskiej w Albigowie, stanowiącej własną część tabularną, należą dwa folwarki z pałacem i zabudowaniami gospodarczemi, dwa młyny i trzy karczmy. Jest tu także szkółka parafialna, w której uczy organista miejscowy za wynadgrodzeniem rocznym 40 złr.

Istniejący w tem miejscu, pod tytułem Narodzenia Chr. Pana, kościół parafialny obrz. łac., zbudowany został z drzewa na podmurowaniu w r. 1542 przez Tarłów w pospolitym mieszanym stylu; konsekrowany w 1683 przez Jana z Zbąszyn Zbąskiego, biskupa przemysk., zachowany jest dotąd w dosyć dobrym stanie. Zawiera wewnątrz trzy ołtarze z starożytnemi obrazami pośledniejszego pęzla i organ mały. W przybudowanej drewnianej dzwonnicy, znajdują się dwa małe dzwony i sygnaturka. O pierwotnej erekcyi kościoła i parafii w tym miejscu, dla braku zniszczonych przez napady tatarskie dokumentów, trudno dziś coś stanowczego orzec. [1]). W r. 1623 ówczesny dziedzic albigowski, Konstanty Korniakt, odnowił dawną fundacyę Pilecką, której dochody w r. 1772 Józef Kierski, bisk. przem., kanclerstwu kollegiaty jarosławskiej przyłączył, co jednak wkrótce przez zniesienie tej kollegiaty ustało, a parafia tutejsza przez c. k. Rząd austryacki usamoistnioną została. — Do dotacyi tutejszego probostwa, oprócz pomieszkania i zabudowań gospodarskich z drzewa, należą także grunta erekcyjne, szczególnie pole: Lisiejamy zwane 105 mg. 1380 □° zawierające, ogrody i łąki 19 mgów 766 □°, tudzież staw i pastwiska wspólne. Jurydyka parafialna za czasów pańszczyznianych, liczyła w tem miejscu 17 poddanych, które oprócz robocizny także czynsze pieniężne, za tak zwane żelazne krowy (za 86 sztuk), po 18 kr. m. k. i po jednym kapłonie rocznie w dzień św. Marcina uiszczali. Franciszek i Anna Potoccy przywilejem z d. 26. paźdz. 1771 w Krystynopolu datowanym, nadały też kościołowi tutejszemu grunta w obrębie gminy Markowy pod nazwą: Pustka Kluczowska i Pustka Niklowska, które w tabuli krajowej jako osobne dobro tabularne, pod tytułem: Albigowski kościół są zaciągnięte.

Na dobrach albigowskich cięży oprócz pomienionych fundacyj, także zapis z nowszych czasów śp. Eleonory Kilingsberger z d. 27. listopada r. 1863 w sumie 2410 złr. 75 kr. w. a., w celu utrzymywania z odsetków tego kapitału, dwóch ubogich, w fundowanym w Łańcucie, przez śp. Alfreda i Józefy z książąt Czartoryskich, hr. Potockich, domie przytułku.

Albigowski trianguł △, w obrębie wyżwspomnionej gminy. Ustawiony na wzgórzu ku północno-wschodniej stronie tej wsi, przy kopcu gdzie się stykają granice trzech gmin: Albigowy, Wysokiej i Markowy, opodal gościńca z Rzeszowa do Kańczugi tędy wiodącego.

---

1) Oprócz innych dowodów, że parafia obrz. łac. w tem miejscu już na początku wieku XV. istniała, przekonywuje nas dokument czyli spis bractwa duchowieństwa (Confraternitas sacerdot.) w Łańcucie z r. 1450, w którym wspomniany jest też ks. Mikołaj, jako proboszcz z Albigowy (rector ecclesiae paroch. in Helwygowa). -- Ob. Szematyzm Duchowieństwa Dyecezyi Przemyskiej z r. 1863, st. 131.

Wyniosłość jego jest 132'2 sążni wiedeńskich czyli 794 stóp nad pow. morza [1]).

Albin, połonina nad granicą węgierską u stóp Czarnej góry, w obrębie gminy Żabie w pow. Kossowskim, (obw. kołomyjsk.). Oprócz zdrowych górskich pastwisk w tem miejscu, znajdują się też tu źródła szczawowe, dotąd niebadane, których skład i obfitość mają być o wiele lepsze i wydatniejsze od innych źródeł szczawowych w tej okolicy [2]).

Albinówka, początkowo poniekąd Albinowem zwana wieś i gmina w pow. Sniatyńskim (obw. Kołomyjsk.). Położona w żyźnej równinie nad Prutem, w odległości od Kołomyi 4 m.; od powiatu i stacyi kolejnej w Śniatynie $2^1/_4$ m., od poczty i parafii łac. w Zabłotowie $1^1/_2$ mili od parafii gk. w Zadubrowcach $^3/_8$ m., od traktu karpackiego $^3/_4$ mili. Przestrzeń gminy zajmuje 382 mg., z tych są 244 mg. pola, 8 mg. ogrodów i łąk, 7 mg. pastwisk bez lasu własnością obszaru dworskiego; zaś 96 morgów roli i 27 mg. ogrodów i łąk należą do własności mniejszych. Liczy 46 domów, 64 rodzin i 289 mieszk. (z tych są 6 łac. 262 gk., 7 ormiańsko-szyzmat. obrządku i 14 żydów). Co do zarobkowości dzieli się ludność tutejsza na 25 posiadaczy gruntów, 21 chałupników, 3 rzemieślników, 16 zarobników i sług i 220 kobiet i dzieci. — Uprawa roli, która tu szczodrze wynagradza pracę rolnika, jest też ogólnem zatrudnieniem; chów bydła dla braku pastwisk, za nadto szczupłe wykazuje daty [3]). Najbardziej zaś czuć się daje brak drzewa, którego zwykle, tak w zimie jak i w lecie przy gotowaniu potraw, zastępuje słoma lub suszonej w lecie po płotach lub murawach odchody zwierzęce. Glinkowato-pulchnista gleba tutejsza, na którą już i powietrze w tej okolicy wielki wpływ wywiera, prudukuje w dostatecznej ilości wszelkie gatunki zboża, tudzież tytoń do kilkaset cetn. rocznie, niemniej kukurudzę, arbuzy, kawony i inne produkta, które już po polach sadzono bywają. Ze wzgórz tutejszych, podnoszących się od wschodnio-południowej strony granicznej tej wsi, wypływa mały do rzeki Prutu uchodzący strumień, Korbasiuka czyli Kowbasiuka zwany.

Osada Albinowska założoną została na początku XIX w. na gruntach wsi Hankowic (dziedzictwa niegdyś Prota Potockiego i hr. Kossakowskiej w ziemi Halickiej, wojew. ruskiego). Józef Albinowski, ówczesny dzierżawca wsi Hankowiec i innych przyległych dóbr, do fortuny hr. Kossakowskiej należących, nabywszy niektóre pojedyńcze parcele jako własność, założył na nich około r. 1806 nową, Albinowką nazwaną osadę. Uchwałą rządową (c. k. gubernii we Lwowie) z dnia

1) Ob. Kumersberga mapę Galicyi, karta 19. mila XVII i 14.

2) Ob. ks. Sofrona Witwickiego dziełko: O Hucułach. Lwów, str. 48 i 62. Także o roślinności na tej połoninie podał tenże krótki wykaz, przedrukowany w I. tomie Sprawozdań komisyi fizjograficznej c. k. Towarzystwa naukowego Krakowskiego. Kraków. 1867, str. 227.

3) Według obliczenia z 1857 r. znajdowały się podówczas tu: 13 klaczy, 5 koni; 1 bujak, 35 krów, 18 wołów i 8 cieląt.

9. stycznia r. 1807 uznaną została ta osada, licząc podówczas folwark dworski i 19 domów włościańskich, jako osobna i od dawnej gminy Hankowieckiej odłączona wieś, i za własną część tabularną [1]). Po śmierci Józefa Albinowskiego, przejszła ta posiadłość na jego spadkobierców, Franciszka i Nikodema Albinowskich [2]), którzy odstąpili ją ugodą z dnia 1. lutego 1834. Wacławowi Dewiczowi [3]). Po śmierci tegoż w r. 1860 podzieliła się wdowa jego i spadkobierczyni, Maria z Jasińskich Dewiczowa tem dobrem, ugodą z dnia 11. grudnia 1864 z Franciszkiem Jasińskim zawartą, przezco ustanowione zostały dwie części tabularne w Albinówce, których dziś Franciszek Jasinski jedynym jest właścicielem [4]). Do zabudowań dworskich w tem miejscu należą, oprócz małego dworku i mizernych zabudowań gospodarskich, także dwie karczmy lepianki we wsi. Na polach czyli dawnych błoniach tutejszych istniały dwie mogiły, usypane na miejscu pobojowiska z Wołochami, które zniszczono prawdopodobnie w czasie założenia tej wsi [5]).

Albinowska Wola, obacz Wola albinowska.

Albrecht, przecznica dość znaczna i jedna z wydatniejszych niegdyś robót w Nowym polu, kopalni Wielickiej; wychodzi z komory Arcyks. Karola Ludwika i idzie poprzecznie w soli spiżowej dalej. Tak nazwana na pamiątkę odbyłych tu dnia 23. lipca 1835 r. odwidzin Arcyks. Karola i jego dostojnych synów: Arcyksiążąt Karola Ferdynanda i Albrechta [6]).

Aleksander cesarz, jedna z wydatniejszych komor w kopalni solnej Wielickiej, wyrobiona ku zachodniej stronie Nowego pola; tak nazwana na pamiątkę odwidzin cesarza rosyjskiego Aleksandra I. w kopalniach tutejszych, dnia 23. września 1814 r. [7]).

Aleksandria lub Alexandria, początkowa nazwa, obdarzonego wolnością i przywilejami przez Aleksandrę hr. Potockę, wdowę po Stanisławie Potockim, miasteczka Skole w pow. Stryjskim. — Ob. Skole (mczko).

Aleksandria, także Aleksandrówką zwany przys. gm. Łęki w pow. Jasłoskim (obw. Jasłos.). Położony ku północnej stronie tej gminy, składa się z kilku chat z 67 mieszk., nowszemi czasy tu osiedlonemi;

---

1) Według konskrypcyi wojsk. w 1809 r. liczono tu 20 domów, 29 rodzin z 140 mieszk., tudzież 2 koni, 28 wołów, 28 krów i 56 owiec. — W r. 1824 liczono tu 27 domów, 31 rodzin, 154 mieszk. (z tych 17 gospodarzy). Co do ilości bydła obliczono w tym roku: 17 koni, 26 wołów, 32 krów i 83 owiec.

2) Ob. Lib. Instrum. w Tabul. krajowej T. 295, str. 238 i 239.

3) Ob. w Tab. kraj. Lib. Instr. T. 351, str 195.

4) Indemnizacya za zniesienie pańszczyzny przyznaną została dla dobra Albinówki w kwocie 205 złr. 19 kr. m. konw.

5) Gmina Albinówka używa dotąd dawną pieczęć dominikalną za gromadzką, na której wyryty jest herb Ślepowron, z napisem w otoku: Sigilium Dominii Albinów.

6) Ob. L. E. Hrdina: Geschichte der Wieliczker Saline, Wien. 1842. str. 160 i 262.

7) Ob. L. Em. Hrdina: Geschichte der Wieliczker Saline str. 161; — także Dr. F. Boczkowskiego dzieło: O Wieliczce, 1843 str. 76.

w odległości od powiatowego urzędu w Jaśle $2^1/_4$ mil., od sądu pow. i poczty w Frysztaku 1 m., od par. łac. w Łączkach $^1/_4$ m., ode wsi Łęki $^1/_8$ m.; jest to zakład oraz własnością Aleksandry z Niesiołowskich Rogojskiej, żony Jędrzeja Rogojskiego, dzisiejszej właścicielki $^2/_8$ części dobra Łęki.

Aleksandrów, dawna, dziś zaniechana, komora w kopalni soli w Wieliczce, którą już w r. 1717 obrabiać zaprzestano. Dziś pozostały tylko wspomnienia o niej [1]).

Aleksandrów, także Aleksandrówką zwany trianguł △, w obrębie gminy Budy Przeworskie, w pow. Łańcuckim; ustawiony ku południowej stronie tej wsi, opodal granicy z gm. Rozbożem, przy drodze z Przeworska do folwarku Aleksandrówki. Wyniosłość jego obrachowana według pomiarów trygonometrycznych na 127'8 sążni wied. nad pow. morza [2]).

Aleksandrowej ogród, przy ulicy Kopernika, na Wesołej, w Krakowie, przez publiczność szczególnie w lecie, licznie odwiedzany dom gościnny, raczej ogród, pospolicie: U Pani Aleksandrowej zwany, słynny wybornem mlekiem i śmietaną. W niedziele i dnie świąteczne, podczas pory letniej, konsumuje tu publiczność do 20 wiader piwa dziennie. W r. 1863 odbywano tu kilkakrotnie ścisłe policyjne rewizye za wychodźcami i powstańcami polskiemi, których według denuncyacyi w tem miejscu przechowywano [3]). Nazwa tego ogrodu pomimo zaszłej przy końcu roku 1867 śmierci właścicielki P. Aleksandrowej pozostanie na zawsze w uściech ludu.

Aleksandrowice, komora w kopalni soli w Wieliczce w tak zwanym Nowym polu, 1724 r. założona (rozpoczęta), dochodzi do 88 sążni głębokości. Obecnie prawie całkiem zaniechana. W tem miejscu znajduje się także maszyna do wyciągania (Förderungs-Maschine) [4]).

Aleksandrowice, dawniej Alexandrowycze, pisząca się gmina w pow. Krakowskim (niegdyś w powiecie i wojew. Krakowskim). Położona w równinie nad małym, w tem miejscu kilka małych stawków tworzącym potokiem, odgraniczającym Aleksandrowice ku zachodniej stronie ode wsi Morawicy; w odległości od Krakowa $1^1/_4$ m., od poczty w Liszkach $^1/_2$ m., i od parafii łac. w Morawicy $^1/_8$ m. Przestrzeń gminy wraz z przys. Kleszczowem, Stefanówką i Kochanówką zajmuje 1641 mgów, z tych należą 521 mg. pola ornego, 78 mg. łąk i ogrodów, 61 mg. pastwisk, i 708 mg. lasu do obszaru dworskiego; zaś 234 mg. roli, 26 mg. łąk i ogrodów, i 13 mg. pastwiska do mniejszych własności. Wieś ta przeciąga się wąskim klinem

---

1) Ob. E. Hrdina: Geschichte der Wieliczker Saline, str. 66.

2) Ob. mapę Kumersberga Galicyi, Tabl. 11, mila XV. i 13.

3) O zdarzeniach w tem ogrodzie i po śmierci jego właścicielki, znachodzą się kilkakrotne wspomnienia w kronice dziennika „Czasu", w roku 1863 i w latach późniejszych.

4) Ob. E. Hrdina: Geschichte der Wieliczker Saline, str. 160.

przeszło milę wzdłuż i sięga od północnej strony rzeczkę Rudawę i kolej żelazną w Balicach, od południowej zaś granicę wsi Cholerzyna. Liczy 53 domów, z 437 mieszk. (1866), wszyscy obrz. łac., zatrudniających się oprócz rolnictwa poniekąd i rzemiosłami [1]). W zwyczajach i co do charakteru równają się oni z mieszkańcami Łobzowa, Balic, Zwierzyńca i innych pobliskich wsi. Droga publiczna przez Aleksandrowice do stacyi kolejowej w Niegoszowicach, jest nieustannie ożywioną. Jednostajna i nader przyjemna okolica Aleksandrowic, urozmaicona lasami a od strony wschodniej (od Balic) romantycznemi skałami, zwabia również jak inne okolice tutejsze w lecie nie mało gości z Krakowa do przechadzki i zabawy [2]). Naziom tutejszy po części glinkowaty z iłem i piaskiem warstwujący, po części czarnoziem, jest poniekąd zachodnią kończyną sławnej z urodzajności ziemi, niegdyś Proszowicką zwanej i jest szczególnie dla ogrodnictwa i sadownictwa przedatnym. Wnętrza zaś zawierają w północnej części tej gminy przeważnie pokłady wapienia muszlowego [3]), miejscami zaś od strony zachodniej, pokłady węgla kamiennego, którego wydobywanie już w r. 1839 ówczesny właściciel Aleksandrowic próbował; wkrótce jednak zaniechano to roboty. Posiadłość dworska składa się z dwóch folwarków, z których pierwszy położony we wsi wraz z małym pałacem, pięknemi ogrodami i zabudowaniami gospodarczemi; drugi zaś, Stefanówką zwany, opodal wsi przy przysiołku Kleszczowie. Dość obszerne, lecz miernie zagospodarowane lasy tutejsze (mieszane), podają dostateczny materyał na opał i budulec.

Wieś ta powstała prawdopodobnie w połowie XV. wieku, założona na gruntach wsi Morawicy, przez ówczesnych współposiadaczów tejże, braci Marcina, [4]), Jędrzeja i Jana Aleksandrowskich (herbu Topor) [5]), z których Marcin dziedziczył na Kleszczawie [6]). — Odgraniczona w r. 1480 od Morawicy, a w r. 1540 od Balic. O wiek później znachodzimy

---

1) Ludność obliczoną jest tylko we wsi samej bez przysiołków. W r. 1800 liczono tu 35 domów, 53 rodzin z 208 mieszk; z tych 3 rolników i 41 chałupników lub rzemieślników. — W r. 1808 liczono tu 35 domów, 51 rodzin z 211 mieszk.; między tymi 7 rolników i 36 chałupników.

2) O romantyczności położenia Aleksandrowic przypomina A. Grabowski w dziele swojem: Kraków i jego okolice. Kraków 1844. (Wyd. IV. str. 318.) pisząc o mogile Kościuszki podaje i te słowa; „Na północno-zachodnim brzegu szerokiego błonia, leżą słynne z pięknej posady wsie Aleksandrowice i Morawica."

3) Ob. Ludw. Hoheneggera mapę geologiczną W. ks. Krakowskiego i pobliskich okolic południowych w Wiedniu 1866. — O Florze Aleksandrowic znachodzimy dostateczną kolektę w dziele F. Berdana: Flora okolic Krakowa 1859.

4) W Długosza Liber beneficior, (wydanie hr. Przezdzieckiego) Kraków 1864. T. II. str. 43, wspomniany jest zapewne przez pomyłkę druku Marcissius Aleksandrowski.

5) Długosz w wyżpomienionym dziele T. I., str. 8 i T. II., str. 43 zowie herb ten Bipponnium. Zamilczają o Aleksandrowskich, Paprocki i Okolski; dopiero Niesiecki przytacza Aleksandrowiczów w ziemi Lidzkiej z własnym herbem., o Aleksandrowskich, herbu Topor, również nic nie wzmiankuje.

6) Dziś Kleszczowem zwana wioska przy Aleksandrowicach, uważana za przysiołek tejże wsi i w jedną gminę katastralną z Aleksandrowicami obgraniczona, zdaje się być pierwotną siedzibą Aleksandrowskich w okolicy Krakowa. (Ob. Kleszczów). O Aleksandrowicach pisze Długosz w wyżpomienionym dziele T. II.,

Aleksandrewice w posiadaniu Karmińskich. Z tych Stanisław Jan (Iwan) Karmiński [1]), jeden z pierwszych i najgorliwszych zwolenników reformacyi w Polsce, odprzedał ją w r. 1614 Piotrowi Gołuchowskiemu. Nowszymi czasy przeszła w posiadanie familii Skarzyńskich. Dziś własnością Adeli Skarzyńskiej. Tu przemieszkiwał często, za czasów Rzeczy-pospolitej krakowskiej, Ambrozy Skarzyński, niegdyś jenerał jazdy wojsk polskich i baron cesarstwa francuzkiego; zmarły dnia 6. czerwca 1868 we wsi Orłowie w Polsce, licząc lat 79.

Do wiadomości historycznych Aleksandrowic, łączy się ważne, za czasów krzewienia się reformacyi w Polsce zaszłe zdarzenie. Wspominają o niem rozmaite dzieła historyczne, szczególniej zaś opisuje je J. Łukasiewicz [2]) w następującej osnowie:

Aleksandrowice w 16 wieku własność Iwana czyli Jana Karmińskiego, jednego z pierwszych zwolenników reformacyi w Polsce. Gdy uczniowie akademii i szkół krakowskich wraz z pospólstwem, zbór krakowski kalwiński po trzeci raz zburzyli, Karmiński ustąpił dworu swego w Aleksandrowicach na zbór dla gminy kalwińskiej krakowskiej. Przeniesiono do niego nabożeństwo z Krakowa dnia 23. Maja 1591 r. wraz z ministrem Jakóbem Wolfem, który nabożeństwo to odprawiał w polskim i niemieckim języku.

Kalwini krakowscy przyniosłszy swój dom boży do Aleksandrowic, rozumieli, że tu będą wolni od napaści, jakich doznawali od pospólstwa w Krakowie. Lecz ich nadzieje gorzko zostały zawiedzione. Albowiem jedno-milowa przestrzeń nie wstrzymała bynajmniej motłochu krakowskiego od zamachów na zbór w Aleksandrowicach, który też w r. 1613 dnia 14. kwietnia zburzył. — Opowiada o tem Wojciech Węgierski, w kronice zboru krakowskiego, jak następuje: „Następującego roku 1612 jakieżkolwiek wytchnienie Zbór krakowski miał, lecz w r. 1613, żałośne nastąpiły mordy. Dnia bowiem 14. kwietnia w niedzielę pierwszą po Wielkiejnocy, z różnych szkół, bycy i różny motłoch skupiwszy się z Krakowa wieczorem, wyszedłszy nadedniem na Aleksandrowice, (gdzie zgromadzenie Krakowian bywało), złodziejskim nocnym rozbójniczym sposobem naszli i tamże zaraz na zbór kaznodziejski uderzyli.

Podtenczas właśnie przyjechał był do Aleksandrowic — do ks. Andrzeja Hermanna kaznodziei tamecznego, ks. Bartłomiej Bitner z Głębowiec, senior zatorski, w prywatnych niektórych swoich potrzebach,

---

str. 44, co następuje; „Alexandrowycze, villa sub parochia de Morawycza sita, cujus haeredes praefati Alexandrowscy, in qua sunt lanei cmethonales, de quibus solvitur et conducitur decima manipularis et canapalis pro ecclesia in Morawycza“.

7) Niesiecki i inni heraldycy Polscy pomimo zasług i nauki jego, pominęli go w swych herbarzach.

8) Ob. Józ. Łukaszewicza: Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Małej Polsce. Poznań 1853. str. 309. Oprócz J. Łukaszewicza i Wojciecha Węgierskiego, przypominają o tem zdarzeniu jeszcze następujące pisma: J. Lepkowskiego: Przegląd zabytków przeszłości w okolicach Krakowa. Warszawa 1863 str. 46 i 47. — Przyjaciela ludu: Rocznik 1838. str. 206.; Roczn. 1842 str. 366., i Roczn. 1849. str. 183.

mianowicie, aby się zniósł i namówił z Im. P. Walentym Gołuchowskim i Im. P. Potockim, z których synami do cudzych krajów P. Zacharyasza Bitnera, syna swojego, za dyrektora był posłać przyobiecał. — Gdy tedy hultajstwo to nocne dóm kaznodziejski, albo plebanią opadło, ks. Andrzej Hermann, kaznodzieja tameczny, uszedł i z swojemi zdrowo rąk okrutnych rozbójników onych. Lecz ks. Bartłomiej Bitner (człowiek uczony i starzec w kościele Bożym dobrze zasłużony *irenico i enchiridio consolatorio* księgami w druk podanemi i w cudzych krajach sławny) na osobności spiąc i spoczywając, w nagłej onej napaści od hultajstwa onego jest zachwycony i pojmany, którego ze wszech szat obnażonego za wrota wywlokłszy okrutnie mordowali, pietnaście ran zadali, dwa palce u lewej ręki uciąwszy, obnażonego a tylko w koszuli leżącego, zewsząd krwią zbroczonego za umarłego mając odeszli. Plebanią przytem wyplądrowawszy, nakoniec zapalili i ogniem całe znieśli, a tak tę robotę nieszczęsną odprawiwszy do Krakowa znowu się powrócili. — Po odejściu onych rozbójników ks. Bartłomieja Bitnera, na pół umarłego leżącego, niektóre osoby wziąwszy z onych razów krwią zbroczonego i zsiniałemi razami napełnionego, omyli. Z Krakowa też potem panowie starsi prędko z cyrulikiem ewangielickiego wyznania, przyjechawszy, wielkie i pilne około niego starania i pieczą mieli, tak, żeć za osobliwszą a dziwną łaską Bożą, po takowych ciężkich raziech wyleczonym i do zdrowia przywróconym będąc, przez nie mało lat potem w kościele Bożym jeszcze godnie pracował."

Po tym gwałcie nabożeństwo kalwińskie gminy krakowskiej, przyniesionem zostało do Wielkiejnocy, [1]) gdzie Stanisław Wielowiejski, dziedzic miejsca tego nowy zbór założył i uposażył. — Zbór jednakże w Alexandrowicach istnął jeszcze lat kilka, albowiem właściciel Alexandrowic, Piotr Gołuchowski, kalwin naprawił go na nowo i utrzymywał. Po śmierci atoli Piotra Gołuchowskiego, syn jego starszy Samuel przeszedłszy na łono kościoła katolickiego i w małoletności brata swego Zygmunta, któremu ojciec wieś tę przyznaczył, zawiadując Aleksandrowicami, zbór w nich zniósł na zawsze około 1620 — 1630 roku.

Aleksandrówka, także Folwark dolny Aleksandrowski zwany, folwark z kilkoma chaty, w obrębie gminy Budy, czyli Przedmieście przeworskie w pow. Łańcuckim (obw. Rzeszow.). Zbudowany nowszemi czasy opodal przysiołka Burdasz górny, ku północnej granicy wsi Budy z Maćkówką, przy drodze prywatnej z Przeworska do Mirocina, w odległości od Rzeszowa 5 mil, od powiatu w Łańcucie 1 m., od sądu powiatowego i poczty w Przeworsku $^1/_2$ m., od Jarosławia $1^5/_8$ m., od gminy Budy przeworskie $^1/_2$ m. Urodzajne, chociaż piaskowate pola tutejsze, wydają przy dokładnej oprawie plon dostateczny, szczególnie tak zwaną pszenicę przeworską. Folwark ten wzmiankowany w projekcie ordynacyi Przeworskiej z dnia 31. maja r. 1850, przez Henryka ks. Lubomirskiego do sankcyi monarszej podanym, jest dziś własnością Jerzego ks. Lubomirskiego.

---

1) Wielkanoc, wieś opodal Krakowa, po stronie Polskiej (za Kordonem) nad samą granicą, w parafii Goleckiej i pow. Proszowickim, gniazdo rodziny Wielkanockich.

Aleksandrówka, przys. gm. Machnowa w pow. Rawskim. Położony w pagórkowatej nieco lasami i moczarami poprzerywanej równinie, przy drodze prywatnej z Uhnowa do Bełza; w odległości od Żółkwi $6^1/_2$ m., od pow. w Rawie $2^3/_4$ m., od sądu pow., poczty i paraf. łac. w Uhnowie $1^5/_8$ m., a od parafii gk. i gminy Machnowa $^3/_8$ m. Jest to nowszymi czasy na korczunkach leśnych przez Aleksandra Korzeniowskiego założona i od imienia jego Aleksandrówką nazwana osada, której według kontraktów kolonizacyjnych do 300 mg. roli i 98 mg. łąk i pastwisk nadano. Składa się dotąd tylko z kilku chat i kilkudziesięciu mieszk., pospolitem gospodarstwem się zatrudniających.

Aleksandrówka, mylnie Maryanówka zwany folwark, w obrębie gm. Siółko w pow. Podhajeckim (obw. Brzeżań.). Położony w urodzajnej stepowej okolicy, w odległości od powiatu, tudzież poczty i parafii łac. w Podhajcach $1^1/_2$ m., od gminy Siółko $^1/_4$ m. Do tego folwarku niedawnemi czasy (1857 r.) założonego, przyłączono do kilkaset morgów gruntu, gdzie też oprócz dworu i zabudowań gospodarczych (dworskich), z pięknym sadem fruktowym (przez dzierżawcę A. Siedleckiego zaprowadzonym), także 2 chaty dworskie, zamieszkłe przez parobków dworskich z 30 mieszkańcami istnieją. — Gospodarstwo trzypolowe w tem miejscu dosyć praktyczne. Brak wody w czasie posuchy jest bardzo dotkliwym, gdyż znachodzi się tylko jedna $6^1/_2$ sążni głęboka studnia w tym miejscu. Nazwę swoją odnosi ten folwark od dzisiejszego współwłaściciela obszaru dworskiego Podhajeckiego, Aleksandra ks. Czartoryskiego, jako swego założyciela; intabulowaną właścicielką jest Marcellina z książąt Radziwiłłów księżna Czartoryska (ob. Siółko).

Aleksandrówka, dwór z kilkoma sąsiednymi chaty w obrębie gm. Płuhowa w pow Złoczowskim. Położony po lewej stronie traktu tarnopolskiego, nad potokiem Strutyńskim, w odległości od powiatu, poczty i parafii łac. w Złoczowie $1^3/_8$ m., od miasteczka Zborowa $1^6/_8$ m., od gminy i paraf. gk. w Płuhowie $^1/_4$ m. Okolica i pola tutejsze nieco górzyste, przy dostatecznej uprawie dość urodzajne. Miejsce to liczy do 42 mieszk., założone przez Antoniego Jana Niedźwiedzkiego, jest dziś własnością żydowską (Israela Rotha) i należy do drugiej części obszaru dworskiego w Płuhowie.

Aleksandrówka, przys. gm. Borki małe, w pow. Skałackim (obw. Tarnopol.). Położony w urodzajnej glebie podolskiej, ku zachodniej stronie gminy, w odległości od pow. w Skałacie 2 m., od sądu pow. i poczty w Grzymałowie $1^1/_2$ m., od parafii łac. w Toustem $^1/_2$ m., od gminy i paraf. gk. w Borkach małych $^1/_2$ m. — Jest to nowszemi czasy za dziedzictwa św. p. Eugeniusza Brockiego w Borkach założona i na pamiątkę jego stryja Aleksandra Brockiego nazwana osada, licząca kilka chat włościańskich i do 40 dusz ludności. Dziś własnością Eugeniusza Brockiego (wnuka założyciela), i należy do obszaru dworskego w Borkach małych.

Aleksandrowska niwa, czyli dworzyszcze szlacheckie w obrębie gminy Torki w pow. Przemyskim. Przy końcu zeszłego wieku w posiadaniu familii Kucharskich, za konsensem ówczesnych starostów medyckich tu osiadłych, którzy rocznie do 55 złp. i 6 gr. czynszu w gotówce i 13 korcy 16 garn. osepu owsianego, starostwu medyckiemu

jako dworowi oddawali. — Dziś rozszarpane na kilka mniejszych posiadłości (ob. Torki).

Aleksandrowszczyzna, właściwie Aleksandrowiczyzna, jedna z trzech głównych części tabularnych dobra Radłowic, w pow. Samborskim, pospolicie też Górną częścią zwana, odnosząca nazwę swoją od jej niegdyś właścicieli Aleksandrowiczów. Dziś (od r. 1837) własnością Michała Barańskiego, stanowi własny obszar dworski, któremu przyznano 6771 złr. 20 gr. m. konw. kapitału indemnizacyjnego (ob. Radłowice.)

Alembeków lasek, później Lonszanowką, dziś cesarskim laskiem (Kaiserwald) zwana, realność z folwarkiem w IVtej części miasta Lwowa, opodal góry Strzeleckiej. Pierwotną nazwę swoją odnosi od familii Alembeków czyli Alempeków, pierwotnie Alupech piszących się, sławnych obywateli miasta Lwowa i posiadaczy tej realności, z których kilku godności radzieckiej piastowało. — Waleryan Alembek, dr. medecyny i filozofii, oraz radny miasta Lwowa, właściciel niegdyś tej realności, miał przygodę z Wilczkem, także obywatelem lwowskim i sekretarzem król., na strzelnicy miejskiej, zatkawszy mu smażonemi pieroszkami gębę [1]). — W r. 1679 król Jan III. w sprawie Zuzanny Alembekowej, wdowy po Waleryanie Alembeku, rajcy lwowsk., z magistratem lwowskim o 3000 złp. przez Fryderyka Alembeka, kantora przemyskiego [2]), przeznaczonych na kształcenie się ucznia w akademii krakowskiej, a przez jej męża Waleryana Alembeka z rąk testatora wziętej, postanawia, żeby Zuzanna Alembekowa sumę pomienioną oddała, lub w braku zabezpieczyła na majątku, a dzieci jej mieli najpierw prawo do korzystania z zapisu tego [3]). — W roku 1681 tenże król Jan III. jako exekutor testamentu postanawia, żeby pomieniona Zuzanna Alembekowa, zabezpieczywszy sumę na swojem wyżpomienionym majątku, była wolną od płacenia odsetek, które będzie obracać na kształcenie synów w akademii krakowskiej [4]). Niewiadomo jednak co się później z zapisem tym stało. — (Ob. dalej Cesarski lasek).

Alexandrowice lub Alexandrówka ob. poprzednie opisy pod Aleksandrowice i t. d.

---

1) O zdarzeniu tem przypomina ks. Sadok Barącz w dziele swem; Pamiętnik dziejów polskich. Lwów. 1855, str. 101 — jako wyjątek z księgi Officii Consularis fascic: 19, st. 20 — gdyż sprawa ta przed sąd wniesioną została.

2) ks. Fryderyk Alembek, kantor kapituły przemyskiej, zmarł w r. 1672, zostawiwszy po sobie kilka znacznych zapisów na cele naukowe i religijne, oraz rękopism zawierający dokładny opis biskupstwa przemyskiego z wieku 17. Familia Alembeków według Juszyńskiego: Dykcyonarza poetów polskich, pochodząca z Belgii, osiadła na początku XVII. wieku we Lwowie; z niej przytacza też Juszyński jednego członka, Ludwika Waleryana, jako poety piszącego panegiryki gładkiem wierszem.

3) Dokument ten datowany w Jaworowie feria 3. ante festum S. Hedvigis 1679 r. znajduje się w archiwie miejskim lwowskim w fascykule aktów konsystorskich.

4) Dokument ten datowany także w Jaworowie w r. 1681 feria 2. predie festi S. Catharinae Virg. et mart. znajduje się też w archiwie miejskim i tym samym fascykule.

Alfredówka, przys. w obrębie gminy katastralnej Cygany, w pow. Tarnobrzeskim. Położony w piaskowato-bagnistej lasami porosłej równinie, przy samej granicy wsi Cygany ze wsią Dęba, nad potokiem Dęba zwanym, którego koryto dla osuszenia bagien tutejszych nowszemi czasy uregulawane i w prostym kierunku ku Wiśle wyrznięte zostało; w odległości od Rzeszowa $7^1/_2$ m., od powiatu polit. i sądow. w Tarnobrzegu $1^1/_2$ m., od poczty w Dzikowie $1^1/_2$ m., od parafii łac. w Miechocinie $1^1/_4$ m., od gminy Cygany $^1/_2$ m. — Tędy też przechodzi nader ożywiona droga powiatowa ze Rzeszowa do Tarnobrzegu. Wioska ta uważana za osobną gminę z własnym wójtem i pieczęcią, liczy 47 domów z 2 karczmami i 322 mieszk. (308 obrz. łac. i 14 żydów), niemal wszyscy zagrodnicy i chałupnicy, zajmujący się chowem bydła i gospodarstwem rolnym, a poniekąd zarobkowaniem w dalszych okolicach. Niektórzy z nich znani w okolicy jako już kilkakrotnie karani zbrodniarze i wadliwi ludzie. Wioska ta powstała nowszemi czasy za dziedzictwa Karola Perrota i Jana Jędrzejewicza, na niegdyś nieprzystępnych dziś osuszonych moczarach. — Dziś własnością Antoniego hr. Schafgotschego, należy do obszaru dworskiego Chmielowa. W roku 1867 wniosła gmina tutejsza prośbę do Wydziału krajowego, o odłączenie się od gminy Cygany, od której przez rozległy las i przeszło półmilową przestrzeń jest odległą, a przełączenie jej do wiosek Dęba, Rożalin i Wulki Tarnowskiej, z któremi się chaty Alfredówki stykają w jedną gminę.

Alfredówka, △ (trianguł trygonometryczny) tej nazwy, ku południowej stronie pomien. przysiołka, na granicznym kopcu wsi Dęby z Cyganami, wyniosłości o 82'3 sążni wied. nad pow. morza [1]).

Alfredówka, przys. w obrębie gm. katastralnej Kurowice, w pow. Przemyślańskim (obw. Złoczow.). Położony w rozległej równinie opodal traktu brodzkiego ku wschodniej stronie i granicy wsi Kurowic z Dworzyskami, przy drodze prywatnej (drzewami wysadzonej) z Kurowic do Alfredówki, w odległości ode Lwowa 4 m., od Złoczowa $3^3/_4$ m., od powiatu w Przemyślanach $1^3/_4$ m., od sądu pow. tudzież miejsca zwykłych targów w Glinianach $1^1/_8$ m., od poczty w Unterwalden $^1/_4$ m. od paraf. łac. w Wyznianach 1 m., a od paraf. gk. i gminy w Kurowicach $^1/_2$ m. — Przysiołek ten stanowi własną gminę z wójtem i pieczęcią. [2]) — Liczy 36 w dwóch rzędach przy pomienionej drodze ustawionych domów wraz z folwarkiem dworskim i karczmą, z 203 mieszk. (1866), z tych są 78 łac., 118 gk. wyzn. i 7 żydów. Urodzajna ziemia tutejsza sowicie wynagradza pracę rolnika, gdzie też szczególnie piękne żyto udaje się. Na błoniach ku stronie północnej Alfredówki, nieco krzakami porosłych, znachodzą się też pokłady torfowe. Wioska ta założona nowszemi czasy, około r. 1824, za dziedzictwa

---

1) Ob. mapę Kumersberga tabl. 2. mila XXII i 7.

2) Osadnicy tutejsi są po większej części Rusini, kilka rodzin niemieckich i jedna żydowska. — Pieczęć gminna, mała, podłużna, przedstawia w trójkąt ustawione narzędzia gospodarskie: kosę, grabli i niby pług, z napisem niemieckim w otoku: „S. der Gemeinde Alfredowka“, co potwierdza mniemanie, iż pierwotnie przez Niemców osiedloną została.

Alfreda hr. Potockiego, wydzieleniem gruntów nowym osadnikom na dawnych korczunkach leśnych, nazwę swą odnosi od imienia założyciela. Dziś własnością J. E. Alfreda hr. Potockiego (syna), należy do obszaru dworskiego Kurowic.

Alpinarium, skały sztuczne na rośliny alpejskie i Tatrów w ogrodzie botanicznym w Krakowie. — Ob. Botaniczny ogród w Krakowie.

Alpy bieskidowe czyli babigórskie, tak nazwany szczyt Karpat z florą górską (alpejską), w okoliwcy Żywca, Babiejgóry aż ku Tatrom. — Ob. Bieskid i Babiagóra.

Alpy pokuckie czyli czarnogórskie — z florą alpejską w okolicy Czarnogóry, ku granicy bukowińskiej i nad granicą węgiersko-siedmiogrodzką. — Ob. Czarnagóra.

Alpy sarmackie, nazwę tę nadaje Długosz grzbietowi gór, stanowiącemu niegdyś naturalną granicę między Polską a Węgrami, począwszy od źródeł Wisły aż do granicy multańskiej [1]), dzisiejszym Karpatom. — Ob. Karpaty.

Alpy tatrzańskie, ob. Tatry.

Altdorf, ob. Starawieś.

Altermajerowska czyli Attermajerowska prochownia, istniała jeszcze około r. 1763 nad strumieniem Soroką na przedmieściu brodzkim, opodal ulicy piekarskiej we Lwowie. Nazwę swoją odnosi od Jana Attermajera, byłego burmistrza lwowskiego około r. 1655, jako fundatora swego. — Oprócz kilkakrotnych wzmianek w dawnych dokumentach, wspomina o niej także hr. Maurycy Dzieduszycki w rozprawie o Wacławie Sierakowskim arcyb. lwowskim [2]).

Alt Sambor, ob. Stare miasto.

Alt Sandec, ob. Stary Sącz.

Alwernia, pospolicie Lubernia czyli Liburnia, urzędowo poniekąd Kolonia Alwernia [3]) zwane miasteczko (de jure) w pow. Chrzanowskim. — Położone w romantycznej okolicy, na wzgórzu lasami jodłowemi porosłem, opodal drogi krajowej Prusko-sląskiej, od której króciutka kilkakrotnie pod górę, pomiędzy dołami i pagórkami kręcąca się drożyna zwirowa, do Alwerni prowadzi; w odległości od Krakowa 3 m., od pow. w Chrzanowie 2 m., od sądu i poczty w Krzeszowicach 1 m., od paraf. łac. w Porębie Żegocie ½ m. — Wzgórza Alwerni wznoszące się do 1015'8 stóp nad pow. morza [4]), są całkiem

---

1) Ob. Jana Długosza Kan. Krak. Dziejów Polskich ksiąg dwanaście. Kraków 1867, (wydanie Alex. hr. Przezdzieckiego). T. I., str. 9, 18, 19, 22, 24. Także Lib. beneficior. T. II., str. 10, 336, 449, 461 i T. III. str. 135.

2) Ob. Dodat. do „Gazety Lwowsk." r. 1858 str. 136.

3) Nazwę Kolonia Alwernia znachodzimy poniekąd w urzędowych aktach dawniejszych i nowszych. Także na pieczęci gminnej w wielkości podłużnej dwudziestówki, wyobrażającej kościół z wysoką wieżą i jodłami po obu stronach, znachodzi się w otoku napis „Kolonia Alwernia" pod spodem data 1845.

4) Ob. F. Berdaua: Flora okolic Krakowa — str. 12.

utworu osadowego, zaczem przemawiają znachodzące się tu warstwy wapienia muszlowego i jurasowego [1]), tudzież piaskowiec melaphyr zwany [2]), cukrowoziarnisty dolomit, cienkie warstwy węgli kamiennych [3]) i pokłady glinki ogniotrwałej [4]). Znachodzące się w pośród trzeciorzędowych utworach tutejszych zbite kamienie czerwone, wulkanicznego pochodzenia, tak zwane porfiryty, wywołały wielorakie już nad sobą studya znawców [5]). — Powierzchnia, po większej części glinkowata warstwa ziemi urodzajnej, waruje dość bujną roślinność tutejszą, którą się tu według badań dr. Berdaua na przeszło 800 okazów liczy. Dla braku studni w tem miejscu zmuszeni są mieszkańcy takową z dalszych okolic niemal o $^1/_8$ m. dowozić. — Nader szczupła przestrzeń gminy Alwerni zajmuje tylko 179 morg., z których należą 15 mg. pola, 8 mg. łąk i ogrodów, 3 mg. pastwisk i 56 mg. lasu do obszaru dworskiego, zaś 75 mg. roli, 13 mg. łąk i ogrodów, i 9 mg. pastwisk do mniejszych własności. — Prawie trzecia część tej przestrzeni pokrytą jest ciemnym lasem świerkowym i jodłowym, $^2/_3$ części zajmują zabudowania klasztorne OO. Bernardynów, porozrzucane po pod górę zagrody i 79 domów mieszczańskich, zamieszkiwane przez 562 mieszk [6])., (512 obrz. łac. i 49 żydów). Wszyscy niemal mieszkańcy tutejsi utrzymują się ze rzemiosła [7]), między tymi są 6 właścicieli do-

---

1) Wapienie jurasowe tutejsze uwarstwione poniekąd ikrowcem, poczytywane bywają do utworu Liasowego. O formacyi tej znachodzimy rozprawę w dziele geologicznym: Verhandlungen der geologischen Reichsanstalt 1859 Zesz. II., str. 103.

2) Przypomina o niem Ludw. Hoheneggera dzieło: Geognostische Karte des ehemaligen Gebiethes von Krakau. Wien 1866, str. 11.

3) Według dzieła G. Puscha: Geognostische Beschreibung von Polen 1831, przeciągają się pokłady węgla kamiennego w krakowskim rewirze od granicy śląskiej aż ku Alwerni i Aleksandrowicom, zajmując okolicę na 14 mil kwadr. rozległą; za tem zdaniem przemawia też i Łabęcki w dziele swem: Górnictwo Polskie.

4) Wydobywana tu glinka ogniotrwała, wywożoną bywa po większej części do fabryk prusko-śląskich; spedycyą tą zatrudniają się kilku osiadłych tu żydów. Produkcya tej glinki w Alwerni podawaną bywa na 360 — 400 ctn. rocznie.

5) Znachodzące się tu kamienie czerwone uważano dawniej za porfir. Według nowszych badań dr. Fetterle, członka towarzystwa geologicznego w Wiedniu, zdają się one być więcej do przyrodzenia trachytowego przynależące. — Według prelekcyi zaś G. Tschermaka na posiedzeniu Tow. naukow. w Wiedniu 19 paźdź. 1865. policzono je do rodzaju porfirytów. — (Ob. wyż przytoczone dzieło Lud. Hohenegera str. 30 i 31).

6) Według konskrypcyi wojskowej (austryackiej) w r. 1795 liczono tu 33 domów, 44 rodzin chrześciańskich i 4 żydowskich z 208 mieszk. (183 obrz. łac. i 25 żydów). Co do stanu i zarobkowości dzieliła się ludność tutejsza na 10 księży, 1 szlachcica, 1 urzędnika, 8 rzemieślników, 1 rolnika, 33 chałupników, 40 innych zarobników i 114 kobiet i dzieci. W r. 1809 liczono tu 48 domów i 278 mieszk.; według ówczesnej organizacyi kraju (Polski) należała Alwernia do departamentu Krakowskiego i pow. Krzeszowickiego.

7) Stan zarobkujący i rzemieślniczy w Alwerni, według wykazów urzędowo-podatkowych z r. 1867 liczył 59 opodatkowanych koncesyj, a to: 7 rzeźników, 6 piekarzów, 3 kramarzów, (z tych 2 żydów), 2 szynkarzów, 3 rymarzów, 15 garnczarzów, 2 tkaczów, 9 kowalów, 3 krawców, 3 szewców, 3 stolarzów i 1 stelmach.. — Garncarzy tutejsi exploatują znachodzącą się w okolicy tutejszej w dostatecznej ilości glinkę garnczarską i wywożą wyroby swoje nawet zagranicę, do Polski.

mów i gruntu [1]) i 18 zagrodników. — Wyroby swoje zbywają ci rzemieślnicy podczas odbywających się tu jarmarków i odpustów [2]). Odbywające się tu jarmarki pozwolił, przywilejem w r. 1788 wydanym, król Stanisław August, na prośbę szambelana swego Aleksandra Szembeka w ówczesnej wsi Alwerni, do niego należącej. Targi tygodniowe nie są uprzywilejowane i dziś całkiem zaniedbane.

Miejsce to osiedlono współcześnie z założonym tu przy końcu XVI. wieku na gruntach wsi Poręby, przez ówczesnego posiadacza włości Porębskiej, Krzysztofa Korycińskiego, kaszt. wojnickiego, klasztorem OO. Bernardynów, któremu założyciel oprócz dostatecznych funduszów, także i nazwę odnoszącą się do pustelni tego imienia (Alwerni), nad rzeką Arwią we Włoszech, wsławioną niegdyś mieszkaniem św. Franciszka Serafick., ustawodawcy zakonu Franciszkańskiego, przyswoił. [3])

O tym Krzysztofie Korycińskim h. Topor, fundatorze Alwerni, pisze Niesiecki, iż był synem Mikołaja Korycińskiego, star. prądeckiego, i człowiekiem wyższego wykształcenia, co poświadczają funkcye jego, którym wszystkim choć trudnym wyrównał. Jeździł on albowiem w legacyi do Joachima Frydryka, elektora brandeburgskiego, do Filipa III. i IV królów hiszpańskich, jak to poświadczał nadgrobek jego w kościele św. Szczepana w Krakowie [4]). Podczas rokoszu Żebrzydowskiego województwo sandomirskie przy królu Zygmuncie III. utrzymał, przeciwnej strony zamachy gładką wymową zbiwszy, za co wziął najprzód kasztelanię sandecką [5]), a potem wojnicką i star. gniewkowskie. Jest też w druku z r. 1598 mowa jego; *In felicem reditum ad urbem Georgi Radziwiłł, Cardinalis et Episcopi Cracoviensis* [6]). Zaszła w r. 1636 śmierć Krzysztofa, przerwała dalsze urzędowania jego nadzieje,

---

1) U podnóża wzgórza, na którem Alwernia położona, w miejscu, gdzie się schodzą drogi prowadzące do Alwerni, Kwaczały, Poręby i Regulic, znajduje się młyn nad potokiem Regulicą zwanym z czystym, porządnie zbudowanym domem, który odległy nieco od miasteczka, do gminy Alwerniańskiej przynależy. Realność ta jest własnością bezdzietnych małżonków Franciszka i Maryanny Głowniów, którzy w całej okolicy za ludzi majętnych uchodzą. W tym domu popełniono w nocy z dnia 22. na 23. lutego 1865 r. okropną i zuchwałą zbrodnię rabunku, przez szajkę rabusiów z 7 żydów i 2 chrześcian składającą się, gdzie też poszkodowanym gotówki i innych przedmiotów wartości do 10.000 złr. zabrano. O tym zbrodniczym napadzie, który jak najdobitniej okazuje nam postępy Żydów w Galicyi, znachodzimy obszerną rozprawę w dzienniku „Czasie" z 1867 r. nr. 78 — 84.

2) Odbywające się tu jarmarki zachodzą rocznie w następującym porządku: 5. stycznia, 26. lutego, 19. marca, 24. kwietnia, 16. maja, 24. czerwca, 18. lipca, 17. sierpnia, 23. września, 21. października, 23. listopada i 23. grudnia. Na targu są wszelkie ziemiopłody i sprzęty gospodarskie i domowe.

3) Długosz w dziele swojem; Liber benefic, zamilcza wcale o Alwerni, co jest najwierzytelniejszym dowodem, że za czasów jego jeszcze nie istniała.

4) O tym nadgrobku już dziś i śladu nie ma, zwłaszcza, że i kościół ten zniszczono. — Ob. artyk. S. Szczepana kościół w Krakowie w niniejszem dziele.

5) Ob. Acta Constit. Polski 1629. fol. st. 16.

6) Po polsku: Na szczęśliwy powrót do miasta (Krakowa) Jerzego Radziwiłła, kardynała biskupa. — (Ob. Święckiego: Historyczne pamiątki. Warszawa 1856. T. I., str. 118.)

pochowany w kościele Alwerni. — Syn jego Stanisław, staros. gniewkowski, miał za sobą Żebrzydowską, z której żadnego niezostawił potomstwa [1]). Po wygaśnięciu Korycińskich przeszła Alwernia wraz z obszarem dworskim (Porębskim), do którego dotąd należy, w dziedzictwo Schwarcembergów Czernych [2]), od tych zaś nabyli Szembekowie, dziś własnością spadkobierców po zmarłym w r. 1868 dziedzicu Józefie hr. Szembeku. — Przywilej miasteczka *de jure* potwierdzony został Alwerni już nowszemi czasy, zdaje się w r. 1845, za rządów wolnego miasta Krakowa i dziedzictwa Józefa hr. Szembeka, który na nowo miejsce to rzemieślnikami z różnych części Polski tu sprowadzonymi osiedlił. — Ztąd też datuje się prawdopodobnie nazwa: Kolonia Alwernia. — Za zniesione serwituta, szczególnie prawo pobierania opału z lasów Porębskich, przyznano w r. 1868 gminie Alwerni 530 złr. w obligacyach indemnizacyjnych.

O położonym o kilkaset kroków dalej, na wyższym wzgórzu, w samotnem (pustelniczem), lasami okrążonem ustroniu, kościele i klasztorze tutejszym OO. Bernardynów, podaje nam J. Łepkowski, słynny nowszemi czasy archeolog w Krakowie, następujące wiadomości [3]): „Na wzgórzu w pięknym położeniu, zkąd Głowacki malował widoki na Galicyą, wznosi się kościół i klasztor pustelniczy ks. Bernardynów. — Obok wielkich wrót kościelnych po prawej i po lewej stronie dwie trumny marmurowe. Na pierwszej po prawej napis: *Christohporus Korciński de Pilica Castellaneus vojnicens. capitaneus Gnievcoviens. mortuus 1636 die 29 Augusti.* — Na drugiej po lewej: *Joannes Stanislaus de Pilica Korciński, capitaneus gnievcovien. mortuus 1667 die 2 Augusti.* Na obu herb Topor. Są to fundatorowie kościoła i klasztoru Alwerni. — Po lewej od głównych wrót, wielki z czarnego marmuru pomnik z portretami na blachach, Aleksandra hrabi na Słupowie Szembeka, zmarłego 1806 r. i żony jego Urszuli z Wielopolskich, zmarłej 1803 r. Obok tegoż drugi podobny nagrobny napis z portretem na blasze malowanym i łacińskim napisem tej treści:

---

1) Dr. praw K. Hoszowski, skreślił monografię wygasłej rodziny Korycińskich podnosząc jej zasługi około ojczyzny (Polski.) Monografię tę odczytano na posiedzeniu Tow. naukow. w Krakowie w 1862 r. — (Ob. „Czas" nr. 47. z r. 1862.) O wygaśnięciu domu tego zaprzecza poniekąd Duńczewski, podając, iż są dotąd Korycińscy, Toporem jednym na tarczy, drugim na hełmie pieczętujący się, w wojew. Sandomirskim, — (Ob. Niesieckiego herbarz, wydanie Bobrowicza. Lipsk. T.II., str. 254.)

2) O Schwarcembergach Czernych dokładniejsze wiadomości podaje niniejsze dzieło przy opisie Andrychowa. — Ob. Andrychów miasto i wieś.

3) W dziele J. Łepkowskiego: Przegląd zabytków przeszłości z okolic Krakowa. 1863 r. str. 18. — Nader ogólne opisy Alwerni, znachodzimy w Przyjacielu ludu 1843, str. 194. — W dziele: Starożytności polskie. Poznań. T. I. — Święckiego: Opis starożytniej Polski T. I., str. 86. — A Grabowskiego: Opis Krakowa i jego okolic wyd. IV. 1844, str. 347. — Balińskiego i Lipińskiego: Starożytnia Polska T. II., str. 72. — J. Mączyńskiego: Pamiątka z Krakowa część III., str. 231, oraz w innym dziełku: Kraków dawny i teraźniejszy. — Encyklopedyi powszechnej, i wielu innych bądź geograficznych bądź encyklopedycznych dziełach. — Obszerniejszy opis Alwerni podałem pod tytułem Miasta i miasteczka Galicyi w „Dzienniku literackim" z 1864 r., str. 194.

„Franciszek hr. Schwarcemberg Czerny z Witowic zbudował (lub zbogacił) kościoły: Porembski, Inwałdzki, w Andrychowie i Bestwinie, w Jawiszowicach, Komorowie i w Czanecicach [1]), umarł r. 1664.“ W kaplicy św. Jana Nepomucena dwa pomniki z czarnego marmuru z portretami olejno na marmurze malowanemi, są to nagrobki Aleksandra Łaszewskiego 1749 r. zmarłego i żony jego z rodziny Jordanów i Morsztynów Łaszewskiej, zmarłej 1748 r., wierszem polskim pisane. — Z obrazów zasługują na uwagę: Św. Józef w ołtarzu bocznym, sw. Franciszek, św. Jan Nepomucen także w ołtarzach, nadto św. Antoni, wszystkie sukienkami blaszanemi zakryte. Pokazują tu wreszcie blachami okryty cudowny obraz twarzy Chrystusa Pana, z Turcyi i Jeruzalem genealogią swą wiodący; o czem przykonywa wiszący obok wypis z akt konwentu. W kaplicy św. Jana Nepomucena snycerskie wyobrażenie św. Trójcy. — W refektarzu oglądałem nie sztuką ale wartością archeologiczną, co do ubiorów, zalecające się portrety: Krzysztofa Korycińskiego [2]) fundatora kościoła, † 1636 r.; córki jego Doroty [3]); syna Jana Korycińskiego, † 1667 r.; biskupa Oborskiego [4]), który poświęcał kościół w 1677 r.; wreszcie żony fundatora Anny z Chlewickich [5]) Odrowąż Korycińskiej. — Pod łukami sklepienia refektarza cztery wielkie owalne obrazy z dziejów św. Pawła pustelnika, malowanie spółczesne budowie kościoła. Wiele obrazów było na strychu w czasie, gdym ten kościół zwiedzał (1849). — Z tych, które widziałem godne wspomnienia, z mnóstwa map: Królestwo Polskie podług Starowolskiego *(ad mentem Starovolscii) a Joanne Bapt. Homanno* r. 1759. — Wielka liczba miedziorytów miast zagranicznych; tegoż rodzaju sceny z życia Ś. Ś. zakonu Bernardynów, sztychy Wawrzyńca Haid; stacye we Wiedniu wydane; wreszcie wielki widok Warszawy, miedzioryt z podpisem: *F. B. Verner Siles. a. 1723 delin. Vindob.* — Biblioteka tutejsza w nieładzie i nieporządku, a nikt nie wiedział jakie dzieła się w niej znajdują. — Zakon liczył tu niedawno jeszcze 15 księży, dziś tylko trzech.“

Z cel tego klasztoru przedstawia się kilkunastumilowy widok na przestrzeń nadwiślańską i podgórze krakowskie, jeden z najcudniejszych w kraju, osobliwie w tenczas, kiedy słońce wzniosłszy swe światło na przeciwległe Karpaty, w wijącej się jak wąż tędy Wiśle połyskuje, a okiem dojrzane góry Tatrów, jako drobna dziatwa u stóp ojcowskich widzieć się dają [6]). Te zajmujące widoki jakoteż religijne poczucia, zwabiają co roku nie mało ciekawych i pielgrzymów w te miejsce.

---

1) W dawnych dokumentach znachodzimy „Czanyecz“. — Ob. Czaniec.

2) W powyższem dziele Joz. Łepkowskiego, wydrukowano mylnie nazwę Korczyński, zamiast Koryciński. — Niewadomo czyli to jest pomyłką druku, lub rozmyślnie podana nazwa, gdyż powtórzoną jest kilkakrotnie w pomienionym opisie Alwerni. Za nim czyli raczej za podaniem w wydanej w 1861 r. przez Ł. i B. małej Jeografii Galicyi, poszedł i ks. Michna w wydanej w 1867. Jeografii powszechnej. — Niemniej i J. Mączyński w dziełku swojem: Kraków dawny i teraźniejszy (str. 221) zapewne także przez pomyłkę druku: Krzystofem Kopycińskim go zowie.

3) Wspomina o niej Niesiecki pod nazwą: Elżbieta.

4) Ks. Mikołaja Oborskiego (h. Roch) biskupa Laodycyjskiego † r. 1689.

5) W powyższem dziele p. J. Łepkowskiego podano również mylnie nazwę z „Chlewińskich“ zamiast Chlewickich. — Chlewińscy herbu Odrowąż nigdy nie używali.

6) Widok z pod klasztoru Alwerni, piękny krajobraz Jana Głowackiego, słynnego z tego rodzaju prac malarza, († w Krakowie 1847), przedstawia nam jak naj-

Jest tu także szkółka trywialna z jednym nauczycielem, zaprowadzona w r. 1859 przez składki gminy, z roczną dotacyą 215 złr. w. a. opłacaną z kasy gminnej. W r. 1867 liczono 65 dzieci zapisanych do szkoły tutejszej. — W r. 1861 otworzył też tu Feliks Florkiewicz (uczeń bartnika ś. p. Juliana Lubienieckiego) uroczyście szkołę pszczelniczą, nabywszy ku temu celowi małą realność. W r. 1862 odbył się pierwszy popis uczniów tej szkoły, o czem wzmianka była w „Czasie"; o dalszych rezultatach dzienniki zamilczają. — Samo miejsce jakoteż i okolica jego są nader sprzyjające tej gałęzi gospodarstwa krajowego, która dla braku odpowiedniej teoryi i praktyki w tak rażącym znajduje się dziś u nas zaniedbaniu.

Alwernia, △ (trianguł) trygonometryczny w obrębie wyżpomienionego miasteczka. Jest nim szczyt wieży kościoła tutejszego o 163'3 sążn. wied. na pow. morza wzniosły. [1])

Alwertowski dworek, tak nazywano do połowy zeszłego wieku jeszcze istniejący pałac we Lwowie, za furtą jezuicką obok przyległego stawu, w dzisiejszej pozycyi hotelu angielskiego, (w drugiej części miasta Lwowa). Około r. 1763 był własnością Józefa Potockiego, kasztel. lwowskiego.

Alwing ob Albigowa.

Alzen ob. Halcnow.

Ałunowa bania, po niem. Alaunhütte, zakład górniczy i osada w obrębie gm. Dąbrowy w pow. Chrzanowskim. Położona ku północnej stronie tej wsi, w okolicy piaszczysto-pagórkowatej, lasem ciemnym porosłej, której pokłady wewnętrzne w węgiel kamienny, cynk, galman i glinkę hałunorodną obfitują. W odległości od Krakowa 4 m., od pow. i sądu w Chrzanowie $1^1/_4$ m., od poczty i stacyi kolejnej w Szczakowej $^3/_4$ m., od paraf. łac. w Jaworznie $^3/_4$ m., od gminy w Dąbrowej $^1/_4$ m. — Wyniosłość miejscowa obrachowana na 869'4 stóp nad pow. morza [2]). — Fabryczny zakład tutejszy składa się oprócz innych zabudowań mieszkalnych i fabrycznych, także z czterech w ciągłym niemal ruchu utrzymywanych wielkich pieców (ogni), około których 60 ludzi i 8 par koni w ciągłym są obrocie. Zakład ten, własność Ludwika Westenholz (Prusaka), produkuje rocznie 1000 — 3000 cetn. czystego ałunu [3]). Kapitał obrotowy wynosi 15.000 złr., czysty zaś dochód roczny wyrachowany bywa w przecięciu na 4309 złr. w. a. [4]).

---

dobitniej tę chwilę. Malowniczy widok Alwerni, przez tego artystę, oraz i okolic Krakowa, wraz z opisami, wydał D. E. Friedlein w 1836 r., litografowane w Paryżu u Engelmana przez Jasottet et Dawid. -- (Ob. Rastawiecki: Słownik malarzy polskich. T. I. st. 176).

1) Ob. mapę Kumersberga Galicyi, — tabl. 7. mila XLIII i 12.

2) Ob. T. Berdaua: Flora okolic Krakowa, str. 12.

3) Ob. Sprawozdanie Izby handlowo-przemysł. krakowskiej w dzienniku „Czasie" z 1851 nr. 290.

4) Według tablic statystycznych w sprawozdaniu Izby handl. przem. krakowskiej pod tytułem: Tafeln zur Statistik des Grossherzogthums Krakau und der westlichen Kreise Galiziens. Krakau. 1860 wyrobiono w zakładzie tutejszym w r. 1854 - 1438 centn, w 1855 — 922 cent., w r. 1856 - 900 cent. czystego ałunu. Dalsze rezultata dotąd niepublikowano.

Amelii zdrój, słony i żelezisto-jodowy (II.) w Iwoniczu, pow. Krośnieńskim. Dokładny fizykalno-chemiczny rozbiór tej wody uskutecznił po raz pierwszy, słynny z prac swych chemik p. Teodor Torosiewicz [1]), za nim poszły i inni znawcy piszący o zdrojach Iwonickich, szczególnie: Dr. Barach [2]) i Dr. Dietl [3]). Co do porównania wody zdroju tego z wodą ze źródła Adelajdy w Heilbrunie [4]), podał dokładne sprawozdanie prof. Buchner. (Ob. Iwonicz.)

Ameryka, czyli Leśnictwo nowe, tak nazwana leśniczówka w samotnym położeniu wśród lasu w obrębie gm. Kowenice, w pow. Samborskim, własnością Maksymiliana Tchórznickiego.

Amsterdam polski dla Żydów. — Nazwę tę nadaje piszący około r. 1770 znany z historycznych prac swoich J. Załuski, biskup kijowski miastu Brody, które już podówczas poczytywane za stolicę żydowską w dawnej Małej Polsce, rozpoczęło konkurencyę z miastem Jarosławiem o kwitnący tam niegdyś znacznie handel zagraniczny. Wkrótce potem wziął handel brodzki nad jarosławskim taką przewagę, że ostatni czem raz więcej upadać począł, a to tem bardziej, gdy po zajęciu Galicyi przez Austryę, miasto Brody, patentem cesarskim z dnia 21. sierpnia 1779, jako wolno-handlowe ogłoszone i z miastami handlowemi Rieką (Fiume) i Triestem porównane zostało [5]). — (Ob. Brody i Jarosław).

Anacki staw, dawniej często wspominany w obrębie gminy Stradcz (czyli Stracz), niegdyś w ziemi lwowskiej, wojew. ruskiego; dziś w pow. Lwowskim. Rozlegał się on ku zachodniej stronie wzgórza, w którem znajduje się dotąd sławna jaskinia; z której według podań ludowych wychód czyli otwór podziemny do wód tego stawu prowadził. Obecnie stawisko to już całkiem zasypane, bez śladu dawnego istnienia (Ob. Stracz.)

Anastasów czyli Annastasów, przys. gm. Ostrowa wojtawskiego w pow. Ropczyckim (obw. Tarnowsk.). Jest to folwark z kilkoma chaty, położony ku północnej stronie tej wsi, nad potokiem Wielopolką, opodal przechodzącej tędy koleji żelaznej w piaszczystej lecz dość urodzajnej okolicy, w odległości od Tarnowa 6 mil. od pow. i poczty w Ropczycach $^1/_2$ m. od gm. Ostrowa $^1/_4$ m. Liczy razem 62 mieszk. (obrz. łac.), którzy gospodarstwem wiejskim się zajmują. — Osadę tę wraz z folwarkiem założono nowszemi czasy za dziedzictwa Wojtawskich. — Dziś własnością małoletniej Helenny Wojtawskiej.

---

1) Ob. T. Torosiewicza: Źródła mineralne Galicyi i Bukowiny. Lwów 1849 str. 77.
2) Ob. Adama Baracha dziełko po niem.: Die brom-und jodhältigen alkalinischen Heilquellen zu Iwonicz. Lwow. 1842, str. 27.
3) Ob. Źródła lekarskie Iwonickie, skreślił prof. Dietl w Krakowie. str. 14. W dziele tem wykłada autor użytek wody tego zdroju w rozmaitych słobościach zaskórnych.
4) Heilbrunn (Alisinum), miasto niegdyś wolne, dziś w Królestwie Wirtembergskim, nad Nekarą z sławnemi od najdawniejszych czasów kąpielami.
5) O stawisku tem znachodzimy kilkakrotne wzmianki w dawnych dokumentach i opisach starostwa Janowskiego. Wzmianka o niem znajduje się też w czasopiśmie: Pielgrzym Lwowski z r. 1823, str. 48.

Anczykówka, przys. gm. Gnojnika w pow. Brzeskim (obw. Bocheńskim). Położony nad rzeczką Uszwicą w piaszczystej krzakami porosłej równinie, w odległości od Bochni 2 m., od pow. i poczty w Brzesku $1^1/_2$ m., od paraf. łac. i gminy Gnojnika tylko o kilkaset kroków. Liczy kilkanaście, przy gościńcu prywatnym Lipnica-Brzeskim i pomiędzy krzakami porozrzucanych chat, z młynem dworskim nad Uszwicą i około 180 mieszk. (1866). Należy do obszaru dworsk. Gnojnika, części niegdyś Kazimierza Petryczyna; dziś własnością Edwarda i Klementyny Homolaczów.

Andomir, potoczek górski w obrębie gminy Brustury, w pow. Kossowskim (obw. Kołom.). Po krótkim górskim biegu uchodzi on w obrębie tej samej gminy do potoku Brustury.

Andreanów, starodawna nazwa wsi Andryanowa. Ob. Andryanów.

Andreashâus, nazwę tę podają niektórzy jeografowie niemieccy jako pierwotną miasta Andrychowa. Ob. Andrychów.

Andreiwka czyli Andrejiwka. — Ob. Andrzejówka.

Andreolego kamienica, w Rynku miasta Lwowa, od strony zachodniej pod l. konskr. 53 położona; — dziś przechodnia wprost z Rynku na plac św. Ducha i ku wałom niższym. Powstała ona około r. 1768 na miejscu dawniejszych dwóch kamienic, tak zwanej Kampianowskiej i Dybowiciuszowskiej, które nabywszy Felicyan Korytowski, pułkownik wojsk polskich i komendant miasta Lwowa, takowe zburzył i nową na ich miejscu zbudował. Do budowy tej kamienicy użył on w łotrowstwie pojmanych zbrodniarzy, w których podówczas okolica miasta Lwowa obfitowała, a więzienia lwowskie niemi napełnione były, gdyż tylko herszów wieszano [1]). Herb Mora (dziś zdezolowany i całkiem nieznaczny) na facyacie frontowej tej kamienicy świadczył o znamienitości jej fundatora [2]). W r. 1803 odprzedał ją Felicyan Korytowski obywatelowi ze Szwajcaryi Dominikowi Andreolemu za 160,000 złp. [3]), który w niej pierwszą we Lwowie cukiernię założył. Po śmierci Dominika w r. 1818 zaszłej, aż do r. 1830 posiadała ją jeszcze familia Andreolich wspólnie. W r. 1830 objął dziedzi-

---

1) Więzienia na Niskim zamku były przypełnione, gdyż według podań oprócz rabusiów i innych zbrodniarzy, więziono w nich także członków pospolitszych konfederacyi Barskiej, której Felicyan Korytowski również wielkim był nieprzyjacielem. (Z rękopismu).

2) Dawniej tylko dygnitarzom i wyższej szlachcie pozwalano stawiać okazałe budowy w Rynku m. Lwowa. Mieszczanom niedozwalano mieć więcej jak trzy okien frontowych (ku Rynku). Z tej przyczyny znachodzimy dotąd jeszcze większą część kamienic rynkowych z trzema tylko oknami. - Niektóre zabudowania rozszerzono już nowszemi czasy, przez połączenie dwóch realności w jedną.

3) Od ówczesnego nabywcy tej kamienicy, pochodzi dzisiejsza jej nazwa. W zawartym d. 15. lutego 1803 we Lwowie kontrakcie (Ob. w Tabuli miejskiej Lib. Resign. T. XXII. p. 159) wzmiankowane są także dwie kamienice: frontowa (od Rynku) i tylna (od placu św. Ducha). Założona przez Dominika Andreolego w tem domu cukiernia, istnieje dotąd w posesyi Frydyryka Kharbara.

ctwo wraz z zarządem cukierni Dominik Andreoli (syn). — Dziś jest własnością spadkobierców po nim, oraz familii Ehrbar i Grossman w $^1/_4$ części.

Andruchów, czyli Andruchowski staw, także Majdańskim zwany, istniejący w obrębie gminy Wereszyce, należał dawniej do starostwa Grodeckiego, wspomniany często w dawnych dokumentach. — Ob. Wereszyce.

Andruchówka, czyli Andrychówka, dawniej także Andruchowską zwane przedmieście, dziś przysiołek miasteczka Czernelicy w pow. Horodeńskim (obw. Kołomyjsk.). Leży nieco w oddaleniu od miasteczka, po prawym brzegu Dniestru w odległości od pow. i poczty w Horodence $2^1/_2$ m., od parafii łac., gk. oraz i gminy Czernelicy $^1/_4$ m. — Podnosząca się ku brzegom Dniestru i na pokładach gipsowych spoczywająca powierzchnia tutejsza (glinka), jest nader urodzajną, gdzie też w dawniejszych czasach winnice zakładano. Liczy 56 chat włościańskich z 283 mieszk., którzy się ogólnie tylko rolnictwem zatrudniają. Miejsce to zostając w stosunku poddańczym do dziedzictwa w Czernelicy, własności niegdyś familii Potockich, wspominane jest już na początku XVI. wieku w dokumentach i aktach grodzkich. Ostatni z hrabiów Potockich dziedzic, Joachim, podczasy litewski, odstąpił część swoją na Czernelicy wraz z Andruchówką, kompluacyą z dnia 7. kwietnia 1781. Maciejowi Przyłuskiemu, rotm. wojsk polsk [1]). — Od Przyłuskiego nabyli tę część dobra Czernelicy w 1799 Olszowscy, od tych zaś w r. 1805 Zaborowscy. W r. 1813 przeszła w posiadłość Raciborskich; dziś własnością Napoleona Franciszka Jana (trojga imion) Raciborskiego.

Andrujówka. — Ob. Andrzejówka.

Andruszkiwci — Ob. Jędryszkowce.

Andryanów czyli Adryanów, dawniej Adreanów, lub Andrejanów, zwana wieś i gmina w powiecie Rudeńskim (obwodzie Samborskim), niegdyś w ziemi lwowskiej wojew. ruskiego. — Leży ku południowej granicy miasteczka Komarna, przy drodze gminnej z tamtąd do wsi Łówczyc tędy wiodącej, w okolicy podmokłej i nieco piaszczystej, gdzie strumień Wereszyna zwany, ma swoje źródłowisko; w odległości od powiatu w Rudkach $2^1/_2$ m., od sądu pow., poczty i parafii łac., oraz miejsca targowego w Komarnie $^1/_4$ m., od parafii gk. w Łówczycy $^1/_4$ m. Przestrzeń tej gminy wraz z przys. Ostrorogiem zajmuje 804 mgw., z tych należą 316 mg. roli, 59 mg. ogrodów i łąk, 44 mg. pastwiska (bez lasu) do obszaru dworskiego; zaś 270 mg. roli 42 mg. ogrodów i łąk i 73 mg. pastwiska do mniejszych własności. Liczy 68 domów (niemal wszystkie mizerne lepianki), 92 rodzin, i 417 mieszk. (1866) [2]), z tych są 256 obrz. łac. 149 gk. i 13 żydów. Co do zarobkowości dzieli się ludność tutejsza na 1 urzędn. pryw., 52

1) Ob. w Tabul. krajow. Liber Contract. nov. T. 15. p. 114.

2) Według konskryp. wojskow. w 1787 liczono tu 49 domów (między temi murowany folwark i drewnianą karczmę, reszta lepianki) i 256 mieszk. — W r. 1807 liczono tu 58 domów z 325 mieszk. Podówczas należał Andryanów do

posiadaczy grunt., 10 chałupników, 33 pomocników gospodarstwa i zarobników i 321 kobiet i dzieci. Rolnictwo i chów bydła jest ogólnem zatrudnieniem mieszkańców tutejszych [1]), przyczem też uprawa lnu i konopi, jako w sprzyjającej tej gałęzi gospodarstwa glebie, stanowi ważny artykuł zarobkowy dla mieszkańców tutejszych. — Niektórzy z włościan tutejszych obok rolnictwa, zatrudniają się w zimie także wyrabianiem płótna lnianego i cenowatego (cwillich) [2]). Pastwiska tutejsze są poniekąd nader sprzyjające dla gospodarstwa mlecznego. Do obszaru dworskiego w tem miejscu należy też położona nieco w oddaleniu ode wsi, przy granicy z Komarnem, gorzelnia z apparatem parowym na 50 korcy zacieru, oraz folwark dworski Ostrorogiem zwany, położony ku południowej stronie gminy, z własnemi do folwarku tego przydzielonemi gruntami.

Wieś ta istniała już za rządów książąt ruskich. — Chociaż według niektórych zdań, ma być jej założycielem Andrzej Włodzimirowicz, kniaź litewski, który za czasów Władysława Jagiełły ziemię tutejszą przez niejaki czas dzierżył [3]); to wszelakoż znachodzimy już przy końcu XIV. wieku bojarów piszących się z Adreanowa [4]). Miała to być podówczas okazała osada. — Zniszczona przez Tatarów w r. 1499, poczęła upadać znacznie, a na jej gruntach rozszerzono później założone, za dziedzictwa Stanisława z Chodźcy, około r. 1471, miasteczko Komarno. O lat kilkadziesiąt później znachodzimy malutką już osadę Andryanów, zaludnioną po części Mazurami, w posiadaniu Mieleckich, a następnie hr. Ostrorogów, jako przynależność do tak zwanego hrabstwa Komarniańskiego. Odtąd wraz z tym miasteczkiem znachodzimy je w posiadaniu książąt Wiśniowieckich, Ogińskich i hr. Lanckorońskich, dziś własnością Kaźmierza hr. Lanckorońskiego, jako przynależność do obszaru dworskiego w Komarnie, stanowiąca osobny korpus tabularny [5]). — W latach 1653, 1672 i 1692 widzimy to miejsce znowu w wielkim zniszczeniu przez najście Tatarskie i Tureckie. W r. 1683 rozhukane fale rzeki Wereszycy przerwały groblę ogromnego podówczas jeziora Komarniańskiego i zatopiły po części i chaty tutejsze. Zbudowana po tej nieszczęsnej katastrofie przez nowych osadników w tem miejscu cerkiew drewniana, upadła dla braku dostatecznych reparacyj przy końcu zeszłego wieku, dziś tylko skąpe po niej pozostały ślady.

---

okręgu werbowniczego pułku nr. 9 pod tytułem księcia Adama Czartoryskiego, marszałka poln. austryackiego. — W r. 1816 liczono tu tylko 26 domów z 180 mieszkańcami (między temi 17 rolników). Podówczas należało to miejsce do okręgu werbow. pułku piechoty nr. 44 pod tytułem hr. Bellegarde. W r. 1842 liczono tu 57 domów i 376 miesk. (między temi 38 rolników) należąc wtedy do okręgu werbowniczego pułku piechoty z. Czartoryskiego nr. 9 — Dziś należy do okręgu werbowniczego pułku nr. 9 pod tytułem Hartmana.

1) Według obliczenia ludności i ilości bydła w tem miejscu w r. 1857 znachodzono tu: 44 klaczy, 49 koni, 19 źrebiąt; 1 bujaka, 145 krów, 29 wołów, 86 cieląt, i 20 sztuk nierogacizny. — W r. 1807 liczono tu 19 koni, 12 wołów i 177 krów; — w r. 1894 zaś 40 koni, 4 wołów i 69 koni.

2) Ob. korespondencyę w „Gazecie Lwowskiej" r. 1847, nr. 162, str. 83.

3) Według notatek z. Franciszka Siarczyńskiego do opisu Galicyi.

4) Ob. Badania hr. Alexandra Stadnickiego o dawnych osadach w okolicy Lwowskiej w Bibliot. Ossolinsk. rocznik 1853. T. III., str. 32.

5) Ob. Opis Komarna, w niniejszem dziele, gdzie dokładniejszą rozprawę o tutejszych dziedzicach podano.

Andrychów, pospolicie Jendrychów, po niem. Andrichau, dawniej także Jędrzechów [1]) zwane miasto municypal. w pow. Wadowickim (obw. Wadowicki), niegdyś w pow. oświecimskim, wojew. Krakowskiego. — Rozłożone w przyjemnej i romantycznej okolicy w dolinie rzeki Wieprzówki, przy ujściu do niej pot. Roczynki i wiele innych mniejszych strug, które z okrążających miasto to od południowej strony wzgórz wypływają; w odległości od Lwowa 46 m., od Krakowa $7^1/_4$ m., od Białej $3^1/_2$ mili, od powiatu w Wadowicach $1^1/_2$ m., od stacyi kolejnej w Oświęcimie 3 m. — Wzgórza tutejsze uważane za przedgórze Karpat są pierwotwory, składające się przeważnie z łupku i piaskowca, pomiędzy któremi warstwują miejscami pokłady wapieni, tak zwane chloryty i menolity, łupki rybiaste (Fischschiefer), łupek marglasty i chlorytowy, zielono-ziarnkowaty piaskowiec i występujące poniekąd na wierzch wapienie muszlowe z pięknemi skamieniałościami (petrefaktami), używane po części do wypalania wapna [2]). Powierzchnia warstwa ziemi tutejszej jest pochodzenia napływowego, poniekąd urodzajny humus, szczególnie w dolinie w której miasto same jest rozrzucone; wzgórza zaś pokryte są glinką nieco piaskowatą, miejscami ziemią szutrowatą. — Przechodzi tędy główny trakt wiedeński z mostem palowym na Wieprzówce (25 sążn. w. dług.), oraz rozpoczyna się czyli raczej łączy z wiedeńskim, oboczny trakt rządowy, tak zwany Żywiecko-Andrychowski, z mostem palowym (13 sąż. dług.) w tem miejscu, oraz mytem drogowym II. klasy. Także wiele innych mniejszych dróg krzyżują się tu w rozmaitych kierunkach.

Według nowego pomiaru przestrzeń miasta Andrychowa, które jest za szczupłe we własnym obrębie, obgraniczoną jest wraz z przyległą wsią Andrychowem w jedną gminę katastralną, z ogólnym obszarem 1343 morg. Z tych należą 266 mg. rol., 15 mg. ogr. i łąk, 190 mg. pastwisk i 4 mg. lasu do większej, zaś 813 mg. pola, 48 mg. ogr. i łąk, 102 mg. pastwisk i 5 mg. lasu do mniejszej własności. Same zaś miasto (bez wsi) liczy 131 po większej części murowanych schludnych domów, 203 rodzin z 1091 mieszk. i 75 dusz obcych (1866) [3]).

1) Pospolicie dotąd jeszcze Jendrychów lub Jendrzychów, zwane tak że w dawniejszych dokumentach tylko pod nazwą Jendrzechów, lub Jandrzichów wzmiankowane. Etymologię tej nazwy wywodzi jakowyś wesoły autor artykułu „karczma i oberża" (Rozmaitości lwowskie z r. 1843 nr. 32) od niemieckiego wyrazu „Andreashaus" z czego niektórzy wnioskują, iż Andrychów pierwotnie Niemcy założyli.

2) Ob. Pusch: Geognostische Beschreibung von Polen, II. Theil, 1836, str: 7, 24, 25, 26 i 73.; także dzieło Ludwika Hohenaggera: mappę geognostyczną okręgu Krakowskiego.

3) Według konskrypcyi wojskowej z r. 1780 liczono tu w tym roku 75 domów z 598 mieszk. z tych 564 chrześcian i 34 żydów. Podówczas należał Andrychów do obw. Wielickiego, dystryktu Zatorskiego i okręgu werbow. konskrypcyjnego pułku ks. Wolfenbüttel. W r. 1807 liczono tu wraz ze wsią Andrychowem 304 domów i 2663 mieszkańców, należąc do okręgu werbowni. pułku nr. 12. W r. 1824 liczono tu 126 domów, 249 rodzin, z 1060 mieszkańcami (w mieście samem) przynależącym do pułku hr. Colloredo Waldsee nr. 56 w Wadowicach. Dziś przynależy do tego samego pułku. Ilość bydła w roku 1780 obliczano na 10 koni i 32 wołów; — w roku 1824: 25 koni i 133 krow. Dzisiejszy stan bydła tutejszego niewiadomy. O mieszkańcach tutejszych i okolicy przytoczony w niniejszem dziele osobny artykuł etnograficzny, pod tytułem: Mazury andrychowscy.

Co do wyznania liczono tu 998 obrz. łac., 1 gk., 1 ewang. wyzn. i 181 żydów; zaś co do narodowości 823 Polaków 1 Rusina, 86 Niemców i 181 Żydów. Ostatnich pojedyńcze domy porozrzucane są po całem mieście [1]). Co do stanu i zarobkowości dzieli się ludność tutejsza na 2 księży, 14 urzędn., 5 sanitarnych, 22 posiadaczy gruntu i domów, 55 chałupników, 60 rzemieślników [2]), 89 handlarzy, 114 pomocn. handlu i rzemiosła, 116 innych sług i najemników, 514 kobiet i dzieci. Niemal wszyscy mieszkańcy tutejsi, zajmują się obok gospodarstwa domowego lub rolnego, także jakowym przemysłem (rzemiosłem) lub handlem. — Z tej przyczyny należy miasto Andrychów do pierwszych miejsc przemysłowych w kraju i chlubi się swojem handlem ze wschodem, pomimo, że nie posiada już wcale typu dawnych osad handlowych w Polsce [3]), gdyż osada ta do połowy zeszłego wieku jeszcze wsią będąc, przez podniesienie się istniejącego tu od lat dawniejszych przemysłu drelicharskiego i tkackiego, niemniej przez sposobność i staranność mieszkańców tutejszych, zbywania tych wyrobów przez domokrożenie, nietylko we własnym kraju lecz oraz i zagranicą — zakwitłszy w zamożność, zjednała sobie prawo magdeburgskie i godność miasta, nadane przewilejem przez króla Stanisława Augusta w Warszawie dnia 24. paźdź. 1767 r. [4]). — Ówczesny dziedzic Andrychowa Stani-

1) Według przywileju króla Stanisława Augusta z 1767 i według ustanowy fundatora miasta, zabronionem było pierwotnie osiedlanie się żydów w tem miejscu, co oni jednak wkrótce przewagą swego przemysłu i podstępem, jak wiele innych podobnych praw i przywilejów, unieważnić potrafili.

2) W urzędowym wykazie podatkowym na r. 1867 znachodzimy w tem miejscu tylko następujących upodatkowanych rzemieślników i handlarzy, a to: 10 szewców, 4 farbiarzy, 5 drelicharzy, 2 krawców, 1 kuśnierz, 1 kapelusznik, 9 piekarzy, 1 cukiernik, 1 krupiarz, 1 grzebieniarz, 2 masarzy, 2 kowali, 1 ślusarz, 2 kołodzieji, 1 garncarz, 1 szklarz, 1 szynk rosolisów, 2 szynki winne, 12 innych szynków, 1 dom zajezdny; 10 handlarzy mniejszych, 6 kramarzy, 6 szpekulantów, 1 sklad bawełny, 3 hurtowników drelichów, 1 handlarz zbożem, 1 handlarz mąką i 1 handel skórami. Jest to w porównaniu z datami z dawniejszych lat, nader szczupła liczba, z czego wnioskowaćby wypadało, że mieszkańcy tutejsi zajmujące się niemal wszyscy rzemiosłami lub innym przemysłem, zarobek ten uważają za podrzędny gospodarstwu domowemu. — O drelicharzach lub tkaczach w Andrychowie zamilczają temi czasy wszystkie dzieła urzędowo-statystyczne, jak niemniej zamilcza całkiem o tym przemyśle wydane przez krakowską Izbę handlowo-przemysłową dzieło: Tafeln zur Statistik des Grossherzogthums Krakau und der westlichen Kreise Galiziens, in den J. 1854 1856.

3) Ob. Józefa Łepkowskiego: Przegląd zabytków przeszłości z okolic Krakowa. Warszawa 1863 str. 140.

4) Z tego przywileju zapisanego w metrykach koronnych i aktach grodzkich Oświecimskich, podaje dzieło Balińskiego i Lipińskiego: Starożytna Polska. T. II., str. 241 następujący wyjątek: „Stanisław August przywilejem z roku 1767 pozwala, ażeby Stanisław z Pasławic Aukwicz, kszt. biecki, opiekun majątkiem dzieci swoich z Salomei córki Franciszka Schwarcemberg z Wojtawic Czarnego, kszt. wojnickiego spłodzonych, zamienił wieś Andrychów w księstwie zatorskim leżącą, na miasto, gdzie nie bez zaszczytu krajowego i pożytku skarbu koronnego manufaktury obrusów, drelichów i innych od lat kilkudziesiąt trwające pomnażają się, i z tamtejszych ludzi sposobnością i staraniem nie tylko w państwach naszych, ale i w cudzych krajach przedawają się. Prawo teutońskie, które się magdeburgskim zowie, miastu dajemy, oddalając wszel-

sław z Posławic Ankwicz, kaszt. biecki, wprowadził w życie już w r. 1768 nadanie królewskie, urządziwszy tu magistrat, targi i jarmarki i inne prerogatywa miejskie; co też i synowie jego oraz następcy dziedzictwa w Andrychowie, Tadeusz i Józef Ankwiczowie nietylko zatwierdzili, lecz i większemi mieszczan tutejszych swobodami wzbogacili [1]).

O początkach tej przemysłowości w Andrychowie i okolicy jego [2]), trudno dziś coś stanowczego orzec, gdyż do połowy zeszłego wieku nieznachodzimy nigdzie o niej wzmiankę. Dopiero za rządów austryackich w r. 1792 zestawiono szemat przemysłowo-statystyczny obw. Myślenickiego (do którego Andrychów podówczas należał), wcelu dokładnego zbadania kraju pod względem handlowo-przemysłowym i jego przyrody [3]). W tym urzędowem zestawieniu, znachodzimy miasto Andrychów liczące 280 tkaczów, a do tutejszego cechu należących więcej jak 700 majstrów. — Oprócz tychże znajdowały się tu podówczas 3 miagle i 4 dobrze urządzone blichy, na których do 28.000 sztuk rozmaitego płótna wybielano. — Wtorkowe targi tutejsze bywały tak liczne i czynne iż cyrkulujące na nich pieniądze na 20.000 złr. szacowano. Oprócz in-

---

kie prawa polskie i litewskie. Magistrat burmistrzowski i wójtowski obierać sobie będą pluralitatem votorum mieszczanie po 4 kandydatów, z których dziedzic jednego wybierze, i t. d. Bractwa kupieckie, także cechy wszelkie rzemieślnicze, oprócz piwowarskiego, stanowić i artykuły układać moc mieć będzie. Aby każde przedmieście ławnika swego miało, któryby w sądzie miejskim zasiadał i t. d. Dla pożytków miasta targi w poniedziałek, jarmarków zaś 12 naznaczamy, z których jeden w wigilię św. Wojciecha, przez cały tydzień stać ma."

1) Według p. Łepkowskiego wyżprzytoczonego dzieła, przywileja te i inne prawa i dokumenta, przechowuje magistrat tutejszy w porządnie utrzymywanym archiwiu miejskim.

2) Oprócz Andrychowa (miasta), znachodzą się jeszcze drelicharze: w Andrychowie (wsi), w Targanicy, Sulkowicach, Wieprzu, Bulowicach, Kocierzu, Inwaldzie, Zagorniku, Roczynach, Czańcu, Willamowicach i Białej.

3) Rękopism ten dwuarkuszowy in folio, pod tyt.: Comercial-Fabriquen-und Manufacturs-Schema im Myślenicer Kreise betreffend z 1792 r. jak i wiele innych Dokumentów zeszłego wieku, tyczące się kroniki i prawodawstwa tego miasta, znachodzą się w Archiwie autora niniejszego dzieła. Urzędowe wypracowanie pomienionego szematu, podało materyał wielu innym autorom do opisu tego miasta. Przytoczył daty te Rohrer w listach o Galicyi: Bemerkungen auf einer Reise von der türkischen Gränze über Bukowina, durch Ost- und West Galicien &, w r. 1792. Wiedeń. 1804 r.- str. 248. — W r. 1811 ówczesny gubernator Galicyi hr. Goess, podając niektóre rezultata swej objazdki po kraju, umieścił artykuł pod tytułem: „Statistische Notizen über einige Ortschaften des Myslenicer Kreises in Galicien, w wychodzącym podówczas we Wiedniu czasopiśmie niemieckim: Vaterländische Blätter 1811 r., str. 442, gdzie oprócz wyżpomienionych dat statystycznych, jeszcze następujące uwagi przytacza: Alles in diesem Orte ist beschäftigt, jeder Hausbesitzer ist entweder Tuchmacher, Weber, oder sonst ein Handwerker. Jeden Dienstag ist ein starkbesuchter Markt, an welchem, nach gemachten Beobachtungen, jedesmal zwischen fünfzehn bis zwanzig Tausend Gulden verkehrt werden. Dadurch wird dieses Städtchen sehr stark besucht und erhält einen vortheilhaften Absatz seiner Manufakte." W Dodatku do „Gazety lwowskiej" z r. 1811. Nr. 10, znachodzimy ten sam artykuł przetłumaczony po polsku, tylko z tą różnicą, że ówczesny tłumacz zdaje się przez niewładomość, źle pojmując wyraz „Dienstag", przemienił targi wtorkowe tutejsze na czwartkowe, które aczkolwiek nigdy tu nie istniały.

nych rzemieślników liczono samych szewców 55 majstrów w Andrychowie[1]). Wyrobami tutejszemi to jest drelichami, pestrą, bielizną stołową i cienkiemi płótnami prowadzono znaczny handel nietylko w kraju lecz oraz i za granicą, wywożono je bowiem do Rosyi, Multan, Turcyi, Węgier, Prus, Polski i Holandyi, tak, że zaledwie $^1/_8$ część tych wyrobów w kraju zostawała, uwydatniając przytem zarobek roczny ogólną sumą do 371,600 złr.

Nader ogólnikowe i pobieżne opisy miasta Andrychowa oraz wzmianki o przemysłowości jego, znachodzimy niemal we wszystkich dawniejszych jakoteż i nowszych dziełach encyklopedycznych i statystycznych oraz czasopismach, szczególnie niemieckich. — Nowszemi czasy ważniejszą rozprawę o przemyśle andrychowskim, znachodzimy w sprawozdaniu, czytanem przez p. Maurycego Kraińskiego na posiedzeniu walnem galicyjsk. Towarz. gospodar. dnia 29. Stycznia 1847[2]), z której dla uzupełnienia niniejszego opisu, podajemy następujący wyjątek: „Drelicharze andrychowscy miewali swoje składy w Stambule, w Smyrnie, Aleksandryi, w Wenecyi, w Marsylii, w Barcelonie, na północy zaś w Lubece, Hamburgu, Gdańsku i Moskwie; śmielsi zapuszczali się nawet do Persyi. Dziś najdalej na Wołoszczyznę z jednej, a do Czech i Austryi z drugiej strony zachodzą, a w roku 1845 urząd obwodowy wadowicki wydał już tylko 256 paszportów domokrążniczych, z której to liczby na Andrychów pięćdziesiąt i trzy przypadło. Do tego upadku przyczyniła się i ta okoliczność, że bawełna, ten główny żywioł nowoczesnego przemysłu i pod skromną strzechą andrychowskich tkaczy swój wpływ gorszący wywiera, a tem samem dawną domorodną jędrność i wziętość wyrobom ich odbiera[3]). Do jakiego stopnia podniosło

1) Sprawozdanie izby handlowo-przemysłowej krakowskiej z r. 1859 pod tytułem: Tafeln zur Statistik & & na tablicy: Sämtliche Innungen und Zünfte, przytacza 7 cechów w Andrychowie: piekarzy, krawców, szewców, stolarzy, garncarzy, sukienników i tkaczów. — Urzędowy okólnik z r. 1838 publikujący wszystkie uprzywilejowane cechy w Galicyi i Bukowinie, nie wymienia żadnego z nich, znać iż nie były przez c. k. rząd austryacki approbowane. — (Ob: Die legalen Gewerbszünfte in Galizien und Bukowina. Prow. Gesetz Samlg. von Galizien 1838.)

2) Ob. Rozprawy c. k. Galicyjsk. Towarz. gospodar. T. II. str. 36.

3) O przemysłowości bawełnianej w Andrychowie czytamy korespondencyę do „Czasu" z r. 1859. w Numrze 295 w następującej osnowie: „W mieście Andrychowie tu i nieć w przyległych wioskach, bywają wyrabiane drelichi, zwane od dawna drelichami andrychowskiemi. Utrzymuje się wielki handel temi drelichami w dalekie strony. Dawniejsi skupywacze tego towaru wyprowadzali go do Mołdawii i Wołoszczyzny. Obecne stosunki atoli w pomienionych krajach stanęły na przeszkodzie i wywozowi w tamte okolice. Handel drelichowy jest z rodzaju tych, których kapitału obiegowego wyśledzić nie można, dla tego, że zos aje w wielu i różnych rękach. Jakkolwiekbądź nie jest on jednak w rękach ludzi fachowych, ale w rękach ludzi bogatych, bądź mieszczan, bądź chłopów. — Dawniej wyrabiano owe drelichy z czystego włókna lnianego, teraz wszakże pewien dymisyonowany konrsarz straży skarbowej, nazwiskiem J. Koschwitzky, który z cokolwiek większym kapitałem w Andrychowie się osiedlił, sprowadza bawełnę kolorową na swój rachunek i rozdawa ją następnie na kredyt rękodzielnikom pojedyńczym, oni zaś zwracają mu zaborgowany towar gotowym wyrobem, który on potem w handel puszcza, i tym sposobem do coraz lepszego mienia przychodzi. Handel Koschwitzkiego odbywał się w 1859 na wielki rozmiar i prawie wyłącznie na jego korzyść. W roku 1867 opłacał tenże 103 złr. 60 ct. zarobkowego i dochodowego podatku.

się tamże spotrzebowanie bawełny, możemy z tąd wnosić, że przemyślny Mehmed Ali, jak wiadomo, właściciel całego plonu bawełny w Egipcie polecił zawiązać handel zamienny z cechem andrychowskim; a tak owe niepożyte Faraonów pomniki, na których szczycie czterdzieście wieków zasiadło, usłyszyć jeszcze kiedyś mogą ową znaną piosnkę: „Jestem Mazur z Andrychowa. Włóczę się po świecie, i t. d.“ — Do lat niedawnych jeszcze istniało tu, czyli raczej wypełniało publicznie swe czynności Towarzystwo, trudniące się wywozem drelichów i innych wyrobów płóciennych andrychowskich za granicę. O jego zaś dzisiejszej egzystencyi zamilczają tak urzędowe jak i prywatne wiadomości.

Oprócz drelicharstwa i płóciennictwa wspominane są tu dawniej także wyrobnie sukienne i jedwabne, które jednak dla braku odbytu, a szczególniej przez tutejsze kramarstwo żydowskie, dziś zupełnie ustały; — zachowało się poniekąd tu jeszcze tylko farbierstwo. — Temi czasy nawet i drelicharstwo, ze względu konkurencyjnej przewagi innych miejsc w okolicy Andrychowa, co raz więcej upada.— Do zakładów fabrycznych w tym miejscu liczą się jeszcze 2 fabryki rozolisów i likierów, których wyroby wyparły dawne pruskie i sląsko-morawskie dowozy; — tudzież fabrykacya powozów, tak zwanych Najtyczanek (dziś już w małej ilości[1]). W roku bieżącym (1868) zaprotokołowano też tu sądownie firmę Manrycego Ungera, jako właściciela browaru, gorzelni, fabryki rozoliszów, araku i spirytusu; maglu drelichowego, wyszynku win i rozoliszów, oraz oberzy i kawiarni.

Odbywające się tu jarmarki (cztery dorocznie[2]), i co wtorku i piątku targi tygodniowe, odwidzane bywają oprócz ludności z pobliskich wsi, także przez mieszkańców z dalszych okolic. — Szczególnie na targi wtorkowe dowożą Górale z pobliskich Karpat przędzę i inne wyroby swoje, które tu za żywność, drelichy i inne produkta miejskie zamieniają[3]). — Dawniej urzędowa „Gazeta lwowska“ podawała kilkakrotnie do roku sprawozdania handlowo-przemysłowe o obrocie tutejszego drelicharstwa, dziś zaś i w niej, oprócz peryodycznych podań o miejscowych cenach targowych nic więcej nie znachodzimy.

Jest tu także i c. k. sąd powiatowy, expedycya pocztowa, Wydział gminny z magistratem miejskim[4]), urząd cymentniczy (dla próby miar i wag), kwatermistrzowstwo dla wojska, notarjat, kollektura loteryjna, skład tytoniu i tabaki; także apteka, lekarz miejski, cyrulik i 2 akuszerki. — Z dość schludnie utrzymywanych zabudowań miejskich, odznacza się tutejszy kościoł paraf. łac., pałac dworski (niegdyś zamek) i niektóre jednopiątrowe domy mieszczańskie. Do zabudowań dworskich w tem miejscu należy pomieniony pałac z oficynami[5]), oranżeryą i pię-

1) Wspomina o tem Meboffer w swem illustrowanym opisie obwodu Wadowickiego z r. 1842 str. 34.

2) Jarmarki tutejsze odbywają się tu w następującym porządku: 19. marca, 24. Czerwca, 24. Sierpnia i 21 Grudnia. Według brzmienia wyżprzytoczonego przywileju powinno się ich odbywać dwanaście do roku.

3) Obacz Meboffera wyżprzytoczony illustrowany opis Wadowickiego obwodu na stronie 36.

4) Do r. 1848. publikował magistrat tutejszy wszelkie urzędowe rozprawy swoje pod tytułem: „Rathhaus Andrychow“.

5) Na początku XVIII. wieku Schwarzembergowie Czerni, a później Ankwicze, pisali się z „zamku andrychowskiego“ datując z tąd nadania i inne dokumenta posiadłościom swoim.

kmym ogrodem, browar, austerya, blich i kilkanaście innych domów, wynajmywanych przez mieszkańców andrychowskich. Majątek miejski według preliminarza z r. 1867. wynosił 34.094 złr. 15 ct.; — dochód roczny 3144 złr, 68 ct. w.a.—Herb miasta Habdank (Ankwiczów) w polu niebieskim z dodaniem strzały środkiem, ostrzem na dół zwróconej. Tarcz otoczona dębowem liściem i uwieńczona koroną hrabiowską[1]).

Niezbadana dotąd dokładnie historya miasta Andrychowa, pozostawia w cieniu także pierwsze chwile jego założenia. — Jednakowoż z tego co dotąd osiągnięto, wnioskować można, iż początek tej miejscowości nie sięga dalej jak do końca XIV. wieku. — Na ogromnem obszarze stanowiącym podówczas przestrzeń gminy W i e p r z zwanej, w niewielkiej odległości od grodu zatorskiego, i w miejscu, gdzie porosłe czarnym świerkowym i dębowym lasem wzgórza, służyły początkowo dzikom, a następnie rabusiom za schronienie, założono nową osadę. — Ówczesne niepokoje Husytów w Czechach, Śląsku i na Węgrzech, nastręczały ku temu nie mało sposobności, gdyż mnoga ilość wychodźców z tych krajów osiedlała się podówczas w Polsce. — Podobnież i pierwotną osadę Andrychowską założyli pod nazwą „Gindrzichów" wychodźcy czescy z okolic Klattowy. — Nieco później rozprzestrzenili ją osadnicy z Śląska i z innych okolic Polski. — Działo się to za panowanin Janusza II. i Kazimierza I., książąt oświęcimskich, i Wacława I. księcia zatorskiego, do których ta część ziemi Polskiej, po koleji podówczas należała. — Około r. 1440. (według Długosza *Liber benefic.*) znachodzimy już osadę Gendrzychów (czyli Jandrychów) jako własność Mikołaja z Szaszowa Szaszowskiego[2]), herbu Kopasiny (Kopaczyny)[3]) współdziedzica podówczas wsi Wieprza. Niedołęztwo ówczesnych rządów rozdrobionych książąt śląskich, podniecało u wielu z zamożniejszych sąsiednich panów chęci do zabawy, na wzór niemieckich *Raubritterów* (łupieżców), do czego im bardzo byli pomocni ci nowi przybysy z cudzych krajów, niemający nic do stracenia.— Około r. 1443 przechodził przez Andrychów pod zamek Zatorski, niejaki Dersław Rytwiański

---

1) Od r. 1768. używało miasto pieczęć małą z szyfrą swego fundatora S. A., na wzór szyfry Zygmunta Augusta - z napisem w otoku: „Sigillum Civitatis Andrychowiensis". - W roku 1823. sprawiono nową pieczęć z napisem: „Sigillum Civitatis Andrychow. 1823" z wyż opisanym herbem miejskim. - Dziś Magistrat tutejszy używa całkiem pojedyńczej pieczęci bez odznaki tylko z napisem niemieckim — „Magistrat in Andrychau".

2) Długosz w dziele Liber Benefic: T. I. str. 81. pisze go Nicolaus Schaschowski, zaś w T. II. str. 232. Schachowski de domo Fossorum. Niesiecki i inni heraldycy Polscy nie wymieniają wcale tej rodziny lub nazwiska. — Takie w J. Łepkowskiego dziele: Przegląd zabytków przeszłości, str. 140 i 141. znachodzimy mylnie podaną nazwę Słaeowski, powtorzoną następnie w przedrukowaniu uwag p. J. Łepkowskiego o Andrychowie w wydanej przez p. J. Gątkowskiego broszurce: Rys dziejów księstwa Oświecimskiego i Zatorskiego. Lwów 1867. str. 94. — Niemniej co do herbu pomylił się autor Przeglądu, tłómacząc podanie Długosza: de domo Fossorum, nie jako herb, lecz jako pochodzenie Szaszowskiego z domu „Fosów"

3) Herb Kopasiny czyli Kopaczyny z tąd ma swoją nazwę, iż przedstawia w tarczy swej fosę czyli rów, przecięty środkiem mieczem bez końca. Z tąd też daje się łatwo wytłumaczyć podany przez Długosza wyraz: de domo Fossorum.

z zebranym po drodze pieszym i konnym motłochem, do którego się też wiele i z tutejszych nowych osadników przyłączyło. — Te niepokoje wyludniły po większej części osadę andrychowską. Dopiero za rządów króla Zygmunta I., gdy pomienione księztwa przeszły na nowo pod panowanie królów Polskich, rozprzestrzeniła się ta osada tak dalece, że obok niej jeszcze kilka innych nowych osad, jak Roczyny, Targanice, Sułkowice i inne powstały. Pod ówczas dziedziczyli tu Schillingowie (z Wyssenberga) przybysze z Niemczech, którzy początkowo do Prus, a na początku XVI. wieku do Polski się przenieśli. — Na początku 17 wieku przeszła obszerna, już z kilka osad składająca się włość andrychowska w dziedzictwo Przyłęckich (herbu Srzeniawa). Szczególnie dbały był o mienie swoje ówczesny dziedzic Andrychowa, Marjan Przyłęcki[1]), wprzód sędzia ziemski, później kaszt. oświęcimski, mąż światły i doradzca Zygmunta III. i Władysława IV. († 1643.) jak to świadczył nagrobek jego w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie. Po jego bezpotomnym zgonie, rządziła dożywotnie żona jego, Elżbieta z Schillingów Przyłęcka, włością Andrychowską[2]). — Po niej objął dziedzictwo Hieronim Przyłęcki, brat Marjana, stolnik krakowski i kaszt. sandecki. Około r. 1662 dziedziczył tu Achacy Przyłęcki syn Hieronima, kaszt. oświecimski i Sekret. J. k. M. — Przez Salomeę Annę z Nielepców *1mo voto* Przyłęckę, *2do* Czernę, przyszedł Andrychów wraz z Wieprzem i przyległościami, na początku XVIII. w., w posiadanie (Schwarcembergów) Czernych. Nieszczęśliwy najazd szwedzki na Polskę w 1707. nieprzebaczył i okolicy tutejszej. — Wielu z mieszkańców Andrychowa uchodząc przed niepryjacielem niepowróciło więcej na swoje dawne siedlisko; — co widząc dziedzic ówczesny Franciszek z Witowic (Schwarcemberg) Czerny, kasztelan oświecimski i star. berwałdzki, sprowadził swojem kosztem rozmaitych rzemieślników z Belgii, Sląska i Saksoni, i osiedlił niemi wyludnione nieco włości. — Prawdopodobnie zaszczepiła się podówczas także przemysłowość drelicharska i tkacka, oraz sukiennictwo tak w Andrychowie samem jak i jego okolicy. — Córka Franciszka i Salomei (z Nielepców) Czernych, Salomea[3]), żona Stanisława z Posławic Ankwicza kaszt. bieckiego, wniosła fertunę andrychowską w dom Ankwiczów[3]). Za ich dziedzictwa, została jedna część osady Andrychowskiej, jak to już wyżprzytoczyliśmy w r. 1767 usamo-

---

1) Niesiecki i Święcki w Pamiątkach rodzin Polskich T. I. str. 267. mienią go Marcjanem, ostatni także Przyłęckim. - Okolski w Orbis Poloni T. III. str. 134. pod herbem Srzeniawa wspomina o nim: Przyłęccij Marianus post decessum Sigismundi Augusti do korektury prawa koronnego delegat. - Bielski notat. fol. 658. O prawdziwym imieniu jego zbija wszelką wątpliwość istniejący nagrobek jego niegdyś u OO. Franciszkanów w Krakowie. - Napis tego nagrobku znachodzimy przedrukowany w Dr. Konst. Wurzbacha dziele: Die Kirchen der Stadt Krakau. — Wien 1853. str. 212.

2) Szczodrobliwe jego czyny o dobro ludzkości - oraz o sławę i honor Zbawiciela, znachodzimy po części przytoczone przy opisie Alwerni i innych miejscowości. - Zginął w r. 1735 zabity przez hajdamaków na Ukrainie.

3) Według Święckiego szczodrobliwa ta pani, podejmowała tu przez rok cały panny zakonne, ze Sląska do Polski sprowadzane. - Zostawiła też po sobie wiele innych pobożnych fundacyi.

istnioną, a nadane prawa i przywileja, zwabiły na nowo nie mało osadników do osiedlenia się w tem miejscu; przez co się miejsce to nieco regularniej i porządniej zabudowało. Od tej chwili datują się też pierwsze *municipia* tego miasta, które jednak zawsze jeszcze w lennności dziedzicznej panów andrychowskich pozostało. Po śmierci Tadeusza hr. Ankwicza († 1785), syna poprzednich, zarządzała niejaki czas jeszcze żona jego Katarzyna z Małachowskich Ankwiczowa włością Andrychowską, która na początku bieżącego wieku przeszła w posiadanie hr. Bobrowskich. — Obecnie jest własnością Ignacego hr. Bobrowskiego[1]).

Założony tu w r. 1725. przez ówczesnych dziedziców murowany kościół paraf., pod tytułem Ś. Macieja apost., znajduje się w pięknym położeniu na wzgórzu, dokąd 19 kamiennych schodów prowadzi[2]). — Po przypadkowym zniszczeniu ogniem ołtarza wielkiego w 1836 r. ówczesny proboszcz ks. Maciej Gruszczyński, podczas restauracyi kościoła rozprzestrzenił go w 1838 r. znacznie, przez dobudowanie nowego presbiteryum i ołtarza wielkiego, oraz połączenie znajdujących się ku południowej i północnej stronie przy tym kościele kaplic; obecnie stanowi obszerną i dosyć okazałą budowę. Wewnętrzne sklepienie w presbiteryum półkolne, w nawie zaś z wylotami obłączystemi (*lunette*); oświetlony 13. oknami, z posadzką kamieniem w czworogran wyłożoną. — Oprócz 7 ołtarzów, z pośledniemi malowidłami, zdobią ściany tego kościoła dwa napisy grobowe: Tadeusza Ankwicza († 1785), i Salomei z Czernych Ankwiczowej. — Na cmętarzu leży pochowany Teofil Wojciech Załuski, W. kuchmistrz król. Galicyi i Lodomeryi, starosta chęciński i ojcowski, kasztel. buski († 1831.). Obok głównego wchodu do kościoła wznosi się dość wysoka wieża z zegarem i trzema dzwonami (z napisami), z których największy 12½ cetn. waży. — Równocześnie z założeniem tu kościoła zaprowadzono probóbdę, jako filię kościoła parafial. w Wieprzu, do którego Andrychów podówczas należał. — W r. 1726. zaprowadziła ówczesna dziedziczka Andrychowa, przy tym kościele także promotoryę Rożańca św. imienia Jezus i P. Maryi, zapisując dla niej na dobrach andrychowskich sumę 10.000 Złp. (1256 złr. m. k.). — W r. 1818. uzamoistniono tu parafię, przy której obecnie proboszcz i dwóch wikarych (utrzymywanych z funduszu religijnego) istnieją[3]). — W dochodach

---

1) Dzisiejszy obszar dworski Andrychowa zajmuje oprócz propinacyi, pałacu i kilkunasta zabudowań dworsk. w mieście Andrychowie, także wieś Andrychów, Brzeziska, Roczyny, Targanica, Sułkowice i Wieprz. — Indemnizacya za powinności niegdyś miejskie do dworu — ustanowioną została na Andrychów miasto — 3595 złr. 20 kr.

2) Datę tu zbudowania kościoła wyjęto z inwentarza urzędowego parafii tutejszej z r. 1847. — W zachowanym duchownym dyecezyi Tarnowskiej, podawany bywa rok 1440 jut jako żywotni istnienia kościoła w Andrychowie, jednakowoż data ta nie może być uznaduiona, gdyż Łyjący wspomnienie Długosz, w księgach swych Lib. Beneficior. nic o kościele tutejszym lub parafii nie wspomina. — O konsekracyi kościoła tutejszego przypomina p. J. Łepkowski w Przeglądzie zabytków str. 141., iż ją wykonał w 1721. Jan Tarło biskup kijowski i czernichowski, — co się również niezgadza z wyż podaną datą zbudowania kościoła.

3) Obręb parafii tutejszej oprócz miasta Andrychowa z 1061 dusz. wraz z obcymi, zajmuje jeszcze wieś Andrychów z 1497 dusz, Targanice 1269 dusz, Sułkowice 1392 dusz, Roczyny 1363 dusz, Brzeziska 280 dusz. — Razem 6862 dusz obrz. łac. 1. gr. kt. i 10 ewangel.

parafialnych wspomniany jest grunt G ó r n i c ą zwany, położony w obrębie gminy Wieprz, na którym w 1782. pięciu czynszowników osiedlono, i którzy od r. 1791. wprzód do parafii w Wieprzu, później do parafii w Andrychowie czynsze roczne uiszczali. — Także posiada ta parafia dochody z niektórych zapisów, szczególnie Fiałkowskiego (rocznie 12 złr. 43 ct.), Zofii Chomczyńskiej, i innych pomniejszych. — Do dochodów parafialnych wciągnięto również rentujący rocznie 49 złr. i 43 kr. m. k. dochód z wyżpomienionej promotoryi rożańcowej, którą w r. 1818 zniesiono, a pomieniony kapitał na rzecz funduszu religijnego czyli raczej parafii tutejszej ściągnięto. — Pomieszkanie proboszcza i pomocników, jest opodal kościoła z twardego materyału pod dachem gątowym, wraz z przybudowaniami gospodarczemi. Oprócz tych dochodów i zabudowań, nieposiada parafia tutejsza żadnych innych realności lub folwarków.

W r. 1817. zaprowadzono tu pod patronatem dziedzica i gminy szkołę trywialną, dla której dziedzic tutejszy dóm własny odstąpił. — Obecnie istnieją przy niej: nauczyciel (z dotacyą roczną 262 złr. 50 ct.), pomocnik (157 złr. 50 ct.) i nauczycielka robót ręcznych (z nieustaloną płacą). — W roku szkolnym 1867 odwiedzało szkołę tutejszą 178 dzieci.

W aktach urzędowych z r. 1807. wspomniany jest także szpital dla ubogich w tem miejscu, w domu do posiadaczów dóbr Andrychowa należącym; o którym brak bliższych wyjaśnień. — Nowszemi czasy ś. p. Małecki, zostawił legat na 1000 złr. dla szpitalu tutejszego.

Andrychów, wieś i gmina w pow. Wadowickim: rozłożona po parowach i wzgórzach pojedyńczemi grupami chat włościańskich[1]), okrążającemi miasto Andrychów, jako przedmieścia, od strony wschodniej i południowej. Grupy te czyli dworzyszcza stykają się po części z domami miejskiemi, po części zaś są do $^1/_4$ mili od miasta odległe. Cała wieś jest razem z miastem Andrychowem w jedną gminę katastralną obgraniczona[2]), i należy także do parafii łac. i poczty tamże. — Wzgórza, na których rozłożoną jest wieś Andrychów, opisane są co do składu swego przy mieście Andrychowie. — Spoczywający na utworach wapiennych i piaskowca naziom tutejszy, jest przeważnie glinkowaty i szutrowaty, niezbyt urodzajny. Wydobywane w obrębie tutejszym wapienie, wypalane bywają kilkakrotnie do roku na wapno; kamieniołomy zaś piaskowca, dostarczają materyał żwirowy do konserwacyi traktów rządowych: wiedeńskiego i żywieckiego. Przepływające przez obszar tej wsi i łączące się tu potoki: Rzyki i Wieprzówka, utrzymują w ruchu 5 młynów z 8 kamieniami; — koryta ich wyścielone są żwirem, również do konserwacyi dróg przydatnym. Oprócz wspomnionych traktów rządowych, przebiegają przestrzeń tej wsi kilka innych mniejszych dróg

1) Nazwy tych grup czyli dworzyszcz jak: Na Burego, Na Joniczego i t. p. odnoszą się do ich mieszkańców, pod nazwą Burych, Jonieczs, Ungerów, Matejków, Bliźów, Piaskurów, Gronczaków, Chmurów, Mikolajków i t. d. Nazwy niektórych mieszkańców tutejszych zdradzają pochodzenie francuskie.

2) Ob. Andrychów miasto.

(gminnych) z kilkoma mostkami, w kierunku do wsi Roczyny, Sułkowic, Rzyki, Zagórnika i Inwałdu: — drogi te są już po części żwirowane. — Wieś Andrychów liczy 258 dość schludnych domów dworskich i włościańskich z 1665 mieszkańcami (1497 obrz. łac. i 168 żydów[1]). Co do stanu i zarobkowości dzieli się ludność tutejsza na 2. urzędn. prywatn., 15 rolników, 65 zagrodników, 62 chałupników, 5 młynarzy, 8 handlarzy, 1 wapniarz, 10 rzemieślników[2]), 173 pomocników przy handlu i przemyśle, 422 innych sług i najemników i 1002 kobiet i dzieci. — Z podziału ludności tutejszej przekonać się można, iż również i we wsi Andrychowie panuje ta sama przemysłowość jak w mieście, a nawet pierwszy zaród czyli ogniwo przemysłowości drelicharskiej po większej części wsi tutejszej w udziele się przynależy, mieszkańcy zaś tutejsi dotąd nawet strojem i obyczajem wcale się w niczem od mieszczan nieodróżniają[3]). Obszar dworski Andrychowa, zajmuje także znaczną część przestrzeni tej wsi, do którego przynależą oprócz pałacu czyli zamku (wspomnionego już przy opisie miasta), także istniejące w tem miejscu dwa inne folwarki, obszerna owczarnia, browar i gorzelnia z wołownią[4]), 4 młyny i kilkanaście chat przez sług dworskich i włościan zamieszkiwanych. Świerkowe i dębowe lasy tutejsze, chociaż nie zbyt obszerne, dostarczają rozmaity materyał na budulec i opał[5]). — Kapitał indemnizacyjny ze wsi Andrychowa przyznany obszarowi dworskiemu w kwocie 14.114 złr. m. konw.— Stanowi osobny korpus tabularny. —

Przytoczona już przy mieście Andrychowie rozprawa historyczna, ściąga się od czasu powstania osady Andrychowskiej, aż do czasu wyniesienia jednej części tej osady do godności miejskiej w r. 1767, także i na wieś Andrychów, gdyż wieś ta razem z miastem we wszystkich dawniejszych wypadkach i stosunkach jednakowy brała udział. — Pozostawszy zaś od r. 1767 do r. 1848 w stosunku poddańczym, stanowi

1) Według konskrypcyi wojskowej pułku Br. Matheson Nr. 42 obliczono w roku 1780 ludność tutejszą wraz z sąsiednią wsią Targanicami. (Ob. Targanica.) — W r. 1807. obliczono wieś Andrychów, należącą do tego samego okręgu pułkowego, wraz z miastem Andrychowem. W r. 1816. obliczono ją już jako samoistną gminę konskrypcyjną z 217. dom., 457 rodzin. i z 1680 mieszkań. (z tych 56 rolników). W r. 1824 liczono tu 223 domów, 517 rodzin, z 1179 mieszk. (22 rolników), należąc do okręgu pułkow. Nr. 56. hr. Colloredo-Waldsee. Dziś należy do okręgu pułkowego tego samego pułku pod marszą hr. Gorizutti w Wadowicach. Ilość bydła w tem miejscu liczono w r. 1846: 34 koni, 2 woły i 313 krów; w r. 1854. 34 koni; i 406 krów, w r. 1864: 34 koni, 3 woły i 373 krów. Dzisiejszy stan niewiadomy. Miejsce dla załogi wojskowej w zwykłym kwaterunku, znachodzi się w tej wsi na 230 żołnierzy, 1. oficera sztabow. i 150 koni, w dzielnejszym zaś na 440 ludzi i 160 koni.

2) Według wykazu urzędowo-podatkowego z 1867 r. liczono tu: 1. rzeźnika, 3 garncarzy, 2 piekarzy, 2. szewców, 1 farbierza i 1 kowala jako opodatkowanych rzemieślników.

3) Ob. Art. Mazury andrychowscy w niniejszym dziele.

4) Według sprawozdania Izby handlowo-przemysł. krakow.: Statistische Tafeln etc. etc. z 1860 w wykazie browarów i gorzelń w ówczesnym obw. Wadowickim str. 301 i 303. wyrachowano wydatki tutejszego browaru na 2666 wiader piwa, gorzałki zaś na 7496 wiader zmiaru w przeliczeniu rocznym.

5) W r. 1860., przedstawiono z tąd na wystawę krakowską gospodarczą — klepki świerkowe i wanny dębowe własnego wyrobu jako produkt lasów tutejszych. (Ob. Krakowsk. Tyg. Rol. Przemysłowy. 1860 Nr. 38.)

dotąd osobną od miasta całkiem oddzielną gminę, z własnym urzędem gminnym i pieczęcią[1]).

Na pierwotnej osadzie, to jest wsi Andrychowie ciężyły dawniej rozmaite dla fundacyi religijnych i dobroczynnych przez dziedziców Andrychowskich zabezpieczone zapisy. — Niemal wszystkie te zapisy ściągnięto za rządów austryackich na fundusz religijny, i zapisane zostały w księgach tabularnych jako hypoteki na rzecz tego funduszu. — Z ważniejszych w tym względzie zapisów przypominamy: Zapis Marjana Przyłęckiego z roku 1650 w sumie 15.000 złp. i odsetkach rocznych 2100 złp. dla Krakowskich szpitalów ś. Ducha i ś. Szczepana, zahipotekowany na wsiach: Andrychowie, Wieprzu górnym i dolnym, Roczynach, Sułkowicach i Targanicach[2]).—Zapis Hieronima Przyłęckiego z r. 1662. w sumie 1000 złp. i odsetkach rocznych 70 złp. na rzecz kościoła paraf. w Wieprzu, (do którego Andrychów podówczas należał), zabezpieczony na Andrychowie[3]).— Zapis Franciszka z Witowic (Schwarzemberg) Czernego, kasztel. wojnick. z r. 1710 w kwocie 5000 złp. — i rocznych odsetkach 350 Złp. na rzecz konwentu OO. Franciszkanów w Krakowie, zabezpieczony na Andrychowie[4]). — Zapis tegoż dla PP. Minorytek czyli Klarysek w Krakowie z r. 1710. ściągnięty przez Rząd austryacki w sumie 1250 Złp. m. k. i w rocznych odsetkach 25 złr. m. k. — Zapis tegoż z r. 1722 w sumie 30.000 Złp. dla kościoła P. Maryi w Krakowie, zabezpieczony na dobrach Andrychów z przyległościami[5]).— Zapis tegoż z r. 1734. w sumie 3000 Złp. na rzecz OO. Franciszkanów na Stradomiu, zabezpieczony na dobrach Andrychowskich[6]). — Zapis tegoż z r. 1734. w grodzie oświecimskim roborowany, w sumie 5400 Złp. dla Missyi OO. Jezuitów w Białej, zabezpieczony na Andrychowie[7]). — Zapis tegoż z r. 1729 w sumie 2000 złp. i w procent, rocznych 140 Złp. na rzecz kościoła par. w Podbiodach, zabezpieczony na wsiach Andrychowie i Wieprzu[8]). — Zapis tegoż z r. 1750 w sumie 3300 złp. i odsetkach rocznych 231 Złp. na rzecz kościoła paraf. w Wieprzu, zabezpieczony na Andrychowie[9]). — Nakoniec zapis Tadeusza hr. Ankwicza z r. 1780 w sumie 1000 złp. i odsetkach rocznych 50 złp. dla kościoła paraf. w Frydrychowicach, zabezpieczony na dobrach Andrychowskich[10]).

---

1) Pieczęć wsi Andrychowa w formie półtalara, zawiera we środku szyfr AS. (Stanisław Ankwicz) - liściem dębowym osadzoną, w otoku napis: „W i e ś A n d r y c h ó w".

2) Zapis ten jak i następujące są w księgach tabularnych na rzecz funduszu religijnego ściągnięto. Niniejszy zapis znajduje się wpisany w księdze: Obligat. ant. T. 8. str. 284.

3) Ob. w Tabuli kraj. Liber Fund. T. 5. pag. 287.

4) Ob. tamże: Liber Fund. T. 16. pag. 311.

5) Ob. tamże: Liber. Fund. T. 3. pag. 116.

6) Ob. tamże: Lib. Fund. T. 24. pag. 166.

7) Ob. tamże: Lib. Obligat. ant. T. I. pag. 320.

8) Ob. tamże: Lib. Fund. T. 8. pag. 342.

9) Ob. tamże: Lib. Fund. T. 5. pag. 282.

10) Ob. tamże: Lib. Fund. T. 16. pag. 69.

Andrychów, △ (2 trianguły pod tem imieniem). Pierwszy w obrębie miasta Andrychowa; jest niem szczyt wieży kościoła tutejszego o 172'3 sąż. wied. nad pow. morza wzniosły[1]). — Drugi na wzgórzu w obrębie wsi Andrychowa, opodal owczarni w tem miejscu, i niedaleko granicy Zagórnickiej, o 223'9 sąż. wied. nad pow. morza[2]).

Andrychowcy. — Ob. Mazury z Andrychowa.

Andrychowski okręg sądowy, w pow. Wadowickim. Według organizacyi z r. 1867. zajmuje 5'21 □ mil przestrzeni z 31 gminami i 24.922 mieszkańcami. — Należy w sprawach karnych do sądu śledczego w Wadowicach, a do sądu wyższego, oraz i appelacyi w Krakowie. — Sądem tutejszym zawiaduje sędzia z aktuaryuszem, kancellistą i woźnym. Do okręgu tego należą następujące miejscowości: Andrychów miasto i wieś, Brzezinka, Chobot, Frydrychowice, Głębowice, Gierałtowice, Gierałtowiczki, Graboszyce, Inwałd, Kaczyna, Koło Lipowieckie, Koziniec, Laskowa, Nidek, Palczowice, Piotrowice, Podolsze, Ponikiew, Przeciszów, Przybradź, Roczyny, Rudze, Rzyki, Smolice, Sułkowice, Targanica, Trzebieńczyce z Wigłowicami, Wieprz (andrychowski), Zagornik i Zator (miasto). — W obrębie tego Sądu znachodzimy także 2. detaxatorów sądowych i 4 sądowo zaciągnięte firmy przemysłowo-handlowe, z których 3 w Andrychowie a 1 w Sułkowicach.

Andrychowski okręg pocztowy, przynależący do expedycyi pocztowej w Andrychowie (mieście); obejmuje około 22 większych i mniejszych miejscowości. W okręg tutejszy bowiem przynależą: Andrychow miasto i wieś, Brzezinka, Głębowice, Inwałd, Kaczyna, Kwieczale, Latonka, Morgi, Nidek, Podlesie głębowieckie, Podlesie Nideckie, Polanie, Roczyny, Rzyki, Sułkowice, Targanice, Wieprz dolny i górny, i Zagórnik. — Poczta w tem miejscu istnieje już od r. 1774 — zaprowadzona z pierwszym kursem pocztowym w Galicyi na rucie Wiedeńsko-Lwowskiej. Od czasu zaprowadzenia koleji Karola Ludwika, upadła znacznie dawna czynność tej poczty i zniżoną została nowszemi czasy na ekspedyeyę pocztową. — Poczta ta jest dotąd zbiorową na rucie żywieckiej i zatorskiej i koresponduje z pocztami w Żywcu, Zatorze, Milówce, Kentach i Wadowicach, jako sąsiednemi.

Andrychowsko-Żywiecki trakt rządowy — ob. Żywiecki trakt.

Ś. Andrzeja czyli Jędrzeja kaplica[1]), dawniej Bożego, Ciała[2]), dziś poniekąd Jana Olbrachta zwana, — przy kościele

---

1) Ob. Mapę Kummersberga tabl. 16. m. XLV i 15.

2) Ob. Mapę Kumersborga tabl. 16. m. XLV i 15. Na mapie geognostycz. Mohenggera punkt ten obrachowany na 1343 stóp nad pow. m.

3) Nazwę św. Andrzeja czyli Jędrzeja znachodzimy w A. Grabowskiego: Kraków i jego okolice. Edycya IV. r. 1844., str. 150. — D. Wurzbacha: Die Kirchen der Stadt Krakau. Wien. r. 1853, str. 51 i wielu innych pomniejszych opisach Krakowa. — Józef Mączyński w dziele: Pamiątka z Krakowa. Kraków. R. 1845. Część II, str. 39 kaplicą Jana Olbrachta ją mieni.

4) Nazwę Bożego Ciała odnosi według Pruszcza z tej przyczyny, iż dawniej przez całą oktawę Bożego Ciała, wystawiony był w tej kaplicy Przenajśw. Sakrament. — (Ob. x. Pruszcza klejnoty miasta Krakowa &c. - wydane w Bibliotece Polskiej krakow. r. 1861, str. 10.)

katedralnym w Krakowie. Pierwotne daty fundacyi tej kaplicy dotąd dokładnie niewyjaśniono. Józef Mączyński wspomina [1]), iż naprzód w r. 1443 została odnowioną w stylu gotyckim przez Jana z Czyżowa kaszt. krak., namiestnika Władysława Warneńczyka, króla polskiego i węgierskiego, nad Małopolską i Rusią. — Po śmierci króla Jana Olbrachta, którego zwłoki złożono dnia 26. Lipca 1501 w krypcie pod tą kaplicą, tkliwa matka, Elżbieta arcyksiężniczka Austryi, żona króla Kazimierza Jagiellończyka, wraz z synem Zygmuntem, podówczas jeszcze księciem i dzierzawcą na Śląsku (Głogowa i Opawy), odnowili tę kaplicę i wznieśli w niej pomnik nad grobem jego [2]). Zaraz po odnowieniu, oddała też królowa nadzór czyli patronat nad tą kaplicą Rajcom krakowskim z tym obowiązkiem, ażeby na fundowane równocześnie przy tej kaplicy miejsce altarzysty, zawsze zdatną i godną osobę obierały [3]). Nagromadzone w tej kaplicy niegdyś kosztowności, spowodowały później Rajców, iż dla dozorowania tychże, wybierały peryodycznie z grona swego godnych obywateli jako prowizorów [4]). Kosztowności te, jak mówi ks. biskup Łętowski [5]), znikły poczęści podczas pierwszej inkursyi szwedzkiej, już to z winy altarzystów, już że żołnierze wiele powynosili; a za ordynacyą Głębickiego wydano ostatki na potrzeby wojska. Podczas drugiej inkursyi szwedzkiej, żołnierz dla złości heretyckiej biegał po kościele i nie przepuszczał nawet trumnom i nadgrobkom. — Sklepienie w tej kaplicy dawne, w łuki ostre pozostało. Posadzka kamieniem wyłożona bez żadnego otworu do znajdującej się pod nią krypty.

Dawny ołtarz w tej kaplicy, z obrazem Męki Pańskiej, rzeźbiony, miał na jednym ze skrzydeł statuę św. Stanisława kładącego rękę na króla Olbrachta. Ołtarz ten ustąpił obecnemu z czerwonego marmuru. Znajdujący się w teraźniejszym ołtarzu obraz niby św. Andrzeja [6]) na płótnie malowany, policzony być może do piękniejszych, a to najwięcej dla doskonałego oddania składu i prawdziwości ciała. Jest to praca mlarza Salvatora Monosilio z Messyny (żyjącego około r. 1790), jak to uwidocznia podpis tego artysty: *Eques Salvator Monosilio* [7])

---

1) Ob. J. Mączyńskiego: Pamiątka z Krakowa, str. 39.

2) Akt fundacyjny królowy Elżbiety, datowany z Krakowa 1503 r., znachodzimy w dziele Dr. Wurzbacha: Die Kirchen der Stadt Krakau, str. 54.

3) Przypomina i o tem Dr. Wurzbach i podaje wyjątek z dawnego aktu w archiwie miejskim: Et quoniam Consules jure patronatus gaudent, ideo debent instituere, non aliqua Magnatum intercessione vel recomendatione, duos Presbyteros ad dictum altare, sed ut sunt pii, modesti, habiles et idonei.“

4) Ob. A. Grabowskiego: Starożytnicze wiadomości o Krakowie. Kraków r. 1852, st. 18. gdzie przytacza, iż w r. 1540. Jan Mornstein i Stanisław Wacław, obywatele i Rajcy Krakowscy na godność tę powołani zostali.

5) Ob. x. Ludwika Łętowskiego: Katedra na Wawelu. Kraków r. 1859. str. 9, przy opisie dawnej kaplicy Bożego Ciała.

6) X. biskup Łętowski w powyższym swym dziele, przedstawia nam ten obraz następującemi słowy: „Obraz jest pięknie na płótnie malowany. Święty klęczy, a przed nim są dwoje pacholąt, a wtyle stoi człowiek uzbrojony, w oddaleniu zaś jedzie rycerz na koniu i z niewiastą się spotyka. — Ma to być św. Andrzej lecz w życiu jego nie czytałem nic takiego.“

7) Obrazy jego we Włoszech, a szczególniej obraz św. Barnabasa w Ankonie, ceniony bywa znacznie i jako do piękniejszych utworów należący.

Teraźniejszy ołtarz wystawił ks. Andrzej, Stanisław Kostka Załuski, bisk. krakowski, i ma drugi obraz od góry św. Stanisława Kostki, otrzymującego komunię z rąk anioła; a po bokach stoją figury z gipsu św. Andrzeja apost. i św. Stanisława Kostki, piastującego na ręku dzieciątko Jezus.

Najpiękniejszą ozdobą tej kaplicy jest grobowiec króla Jana Olbrachta, zajmujący jej całą ścianę po prawej stronie. Jest to framuga w półkole, od góry ozdobiona kasetonami, w niej na podmurowaniu leży na gładkiej marmurowej skrzyni (sarkofagu), płyt ukośnie położony z wydatną wypukłorzeźbą posągu tego króla, w koronie na głowie i berłem w ręku, a nad postacią królewską unosi się w czerwonym polu orzeł biały, z herbem matki i Pogonią litewską po bokach. Grobowiec jest z czerwonego marmuru, a na rzeźbach posągu można po części sprawdzić przechowany nam w dziejach opis osoby króla, że był wzrostu wysokiego, kościasty i silny. — Wyryty na sarkofagu napis, przedstawia nam w krótkości przebieg jego pożycia, który żyjąc lat 41. dziewięć nad krajem Polskim panował [1]).

Był Olbrycht wielkim ulubieńcym królowy (Elżbiety) i ona go przy koronie utrzymała, gdy Litwa Aleksandra a Mazury swego księcia Janusza na tron polski prowadzili. — Miał też on i u rycerstwa dobrą sławę za dwukrotne pobicie Tatarów. Kromer pisze, iż umarł ten człowiek płynieniem wnętrzności zemdlony. — Za jego bowiem czasów przeniesiono do Polski chorobę francuzką, a niewiedziano ją leczyć, i mściła się srodze na ludziach. Swawola była wtedy wielka. Polacy długie włosy nosili i trefili, i dopiero gdy Wołosza u bukowinskiego lasu wieszała ich za nie, poczęli się podstrzygać i golić. Polska za króla tego wiele ucierpiała. Dwakroć Tatarzy przeszli Wisłę. Turek nieoparł się aż u Halicza i Samboru, a Wołosza pognała się aż do Podgórza pod rzekę Wisłokę, przyczem obojej płci ludzi co nie miara wyprowadzono, tak że Azya i Grecya brańcami polskiemi i ruskiemi były przypełnione. — Wtedy dla strachu w Krakowie bramę floryańską wymurowano, a wał od Kleparza usypano i Rudawę między wał i mury wpuszczono [2]).

Na wprost wchodu do tej kaplicy jest z czerwonego marmuru pięknej roboty pomnik, zmarłego w r. 1538 ks. Jana Choińskiego [3]),

---

1) Napis króla Olbrachta znachodzimy przedrukowany w Starowolskiego Monumenta Sarmatorum. Kraków r. 1655, str. 3. — Sołtyka: Series Monumentorum Ecclesiae cathedr. Cracovien r. 1785 str. 62, w Przyjacielu Ludu z r. 1837 str. 142, i w Dr. Wurzbacha i x. biskupa Łętowskiego wyżprzytoczonych dziełach. — Józ. Mączyński w Pamiątce z Krakowa podaje go po polsku.

2) Ob. Bielskiego kronika Polska księga IV. str. 438.

3) Niesiecki podaje mu nazwę Chojeński, h. Abdank, i wspomina, że był osobliwszym opiekunem uczonych, których nazywał dziećmi swojemi. Szczególną pochwałę oddaje mu też x. biskup Łętowski w powyższem swym dziele — gdzie przypomina, że oprócz teraźniejszego napisu na grobowcu jego był jeszcze drugi z czterowierszy złożony napis zachowany u Starowolskiego: Monumenta Sarmatorum. Napis nagrobku tego znachodzimy w Sołtyka, Dr. Wurzbacha i x. Łętowskiego wyżprzytoczonych dziełach.

biskupa początkowo przemyskiego, później płockiego i krakowskiego kancl. koron., uczonego, cnotliwego i od Zygmunta I. wielce lubionego męża. — Zwłoki jego spoczywają w kaplicy Batorego, pomnik zaś ten stał dawniej naprzeciw kaplicy Mansyonarskiej w tyle wielkiego ołtarza [1]).

Oprócz tych pomników, przypomina nam Sołtyk jeszcze pięć innych tablic nagrobkowych (epitafy) przy tej kaplicy [2]), szczególnie; Aleksandra z Brzeźca Brzeskiego, kanon. krakow. archidiak. Zawichost., Sekr. J. k. M. † 1650 r.; Łukasza Pruskiego, kan. Krakow. † 1643 r.; Andrzeja Olszowskiego kan krakow.; Samuela Kazimierza Szwykowskiego, kan. krakow., scholastyka wiślickiego i proboszcza Szczepanowskiego, † 1752 r.; także Józefa Górczyckiego, kan. krako., penitencyarza i naczelnika kapeli kościoła katedralnego, † 1734 r. Pozostały po nim kompozycye muzyczne, pisane w stylu kościelnym, unoszące swą uroczystością i harmonią umysły modlących się do Boga. — Kompozycye te odgrywane bywają dotąd w kościele katedralnym i jednają tem większą sławę ich twórcy, że są z czasu, kiedy muzyka była tylko szumną, napuszoną i bez oryginalności [3]).

W grobie pod tą kaplicą spoczywa także ciało Bodżanty Jankowskiego, bisk. krakow. zmarłego 1366 r., pamiętnego w niesnaskach, jakie były zaszły w r. 1349 między duchowieństwem i Kazimierzem W. [4]).

Niemal wszystkie dzieła opisujące katedrę krakowską, przytaczają przy tej kaplicy także wspaniały grobowiec króla Kazimierza W., stojący po drugiej stronie kościoła na przeciwtej kaplicy, który w niniejszym dziele pod własnym artykułem jest opisany.—(Ob. Kazimierza W. Grobowiec).

Ś. Andrzeja kaplice dawne na Rusi, stawiane ku czci tego świętego jako apostoła Rusi — ustronnie, na miejscu pokruszonych bałwanów, zwykle z drzewa lipowego lub modrzewiowego. — Wspomina o nich x. Siarczyński [5]), przytaczając między innemi podobne kaplice nad Zbruczem, w Czarnokozienicach, pod Satanowem i w kilku innych miejscach na Podolu. Także w miejscu, gdzie dziś Skałat leży, stała przed laty podobna kaplica. Dawniej odbywały do tych kaplic dziewczyny tajne pielgrzymki, w celu wywróżenia sobie rychłego zamężcia; gdzie też podczas modlitwy i zaklinań spadły z pobliskiego drzewa liść, miał być ku temu zapewnieniem i służyć oraz za troskliwie przechowywany amulet, przeciw wszelkim przykrościom ze strony męża.

---

1) Ob. Przewodnik kościołów Krakowskich &, Kraków 1603 str. 13, także Grabowskiego. Kraków i jego okolice wyd. IV, str. 150.

2) Ob. M. Sołtyka Series Monumentorum Eccles. Cath. Cracov., str. 63. 64 i 65. Także dzieło Dr. Wurzbacha, str. 52 i 53 i x. Łętowskiego: Katedra na Wawelu str. 47.

3) Ob. J. Mączyńskiego. Pamiątka z Krakowa. Część II, str. 41.

4) Przypomina o tem Naruszewicz w kronice pod r. 1349, — także Niesieckiego herbarz T. II, 399 i Katalog biskupów krakowskich T. I, str. 275.

5) X. Siarczyński przytacza je jako wyjątek z notat x. Sierakowskiego, w czasie odbytej w r. 1742 przez tegoż, w godności biskupa kamienieckiego, wizytacyi dyecezyi kamienieckiej. (Z rękopismu).

Ś. Andrzeja kościół, z klasztorem P.P. Klarysyk [1]) przy ulicy grodzkiej niedaleko zamku w Krakowie, jest drugą z koleji dawności istniejącą dotąd w tym mieście budowlą. Dziejopisowie nasi jak Długosz [2]) i inni, zamieszczają go do rzędu tych kościołów, które Piotr Duńczyk ze Skrzynna w Polsce pobudował. Lecz tę wiadomość mniej pewną czyni znajdujący się przywilej klasztorny z r. 1320 Nawoja z Morawicy, kaszt. krak. [3]) przyznającego wystawienie tego kościoła przodkowi swemu Sieciechowi, który oddał wtedy kościół ten pod zarząd xx. Benedyktynów sieciechowskich, z obowiązkiem utrzymywania czterech prebendarzów. — W r. 1241, kiedy Tatarzy po zwycięztwie nad wojskiem polskim pod wsią Chmielnikiem, żadnej niedoznając przeszkody, wśród mordów i pożogi d. 17. kwietnia (w dzień popielcowy) pod Kraków podstąpili, a Bolesław Wstydliwy ówczesny rządca krajem, który w zamku krakowskim nie czując się bezpiecznym, do teścia swego, Beli króla węgierskiego ujechał, za nim zaś mieszkańcy miasta w różne rozbiegli się strony; jedni w krajach ościennych, inni z rodzinami i dobytkiem, na bagnach, w lasach i niedostępnych miejscach schronili się. Nieprzyjaciel znalazłszy miasto bezludne, na świątynie i domy wściekłość swą wywarł i takowe na pastwę płomieni oddał. Sam tylko kościół św. Andrzeja, powszechnej uniknął pożogi. — Zamknął się był w nim dostatek ludu ubogiego z całą swą chudobą. Tatarzy w mniemaniu, jakoby tam wszystkie bogactwa miasta zgromadzone były o zdobycie gmachu tego usilnie kusili się; oblężeńcy zaś dzielny dając odpór, zgładziwszy przytem wiele nieprzyjaciół, nakoniec do odstąpienia ich zmusili [4]). Tak tedy kilka set ludzi okazało, co może zrobić prawdziwe poświęcenie się i męztwo.

Aż do r. 1320 zostawał ten kościół pod zarządem Benedyktynów. Dopiero w tym roku Władysław Łokietek za przychyleniem się Nankiera biskupa krakowskiego a potwierdzeniem papieża Jana XXII. dając Bonedyktynom w zamian kościół św. Idziego, odebrał im ten kościół i oddał zakonnicom z klasztoru P. Maryi na Skale w Grodzisku, aby w niem bezpieczniej i wygodniej chwalić Boga mogły. Przyczem także niejaki Gerassius [5]) mieszczanin krakowski, darował tym zakonnicom plac, między murami miasta, leżący obok tego kościoła, na którym w r. 1318 nowy klasztor wybudowano. Od tego czasu w klasztorze przy tym kościele mieszkają te zakonnice, żyjące podług reguły świętego Franciszka Seraficznego, zowiące się Klaryskami od św. Klary ich założycielki [6]).

---

1) W niektórych opisach także Franciszkankami zwane.

2) Ob. Długosza: Liber beneficiorum (wydanie hr. Przezdzieckiego) T. III., str. 308.

3) W tym przywileju pisze się: Nauogius Comes de Morauicza, Castellanus crac.

4) Ob. Długosza księga VII., str. 674. — A Grabowskiego: Kraków dawny i teraźniejszy (Edycia IV.). str. 258. — Joz. Mącyńskiego: Pamiątka z Krakowa. Część II., str. 357.

5) Władysław Łokietek w przywileju z r. 1323 nazywa go Gerassius Notarius apud Cracoviam.

6) Długosz w Lib. beneficiorum. T. III., str. 308 oraz J. Albertrandy w dziele: Dzieje królestwa Polskiego. T. I., str. 36. Przytaczają, iż pierwotne założenie tego klasztoru, jako jednego z pierwszych panieńskich w

W przeciągu tego czasu kilkakrotnie tak kościół jak i klasztor został przebudowany. — Najprzód w r. 1255 Konrad książe mazowiecki, stryj Bolesława Wstydliwego, dobijając się nad nim opieki, rozpocząwszy o to wojnę z Henrykiem Brodatym, księciem sląskim (krewnym Bolesława w linii ojcowskiej), wtargnął do Krakowa i oblęgając zamek, kościół ten stojący za murami miasta, na kształt forteczki umocnił i ludem swojem osadził, lecz go w krótce wojsko Henryka do poddania się zmusiło.

Po dwókrotnych zniszczeniach pożarem, jakim uległ ten kościół w dniu 26. maja 1455, i 29. lipca 1473 odnowiono go częściowo [1]). Około r. 1600 odnowili prawie zupełnie ten starożytny gmach biskupi krakowscy, Jerzy Radziwiłł i Bernard Maciejowski [2]). — Pomimo takich wypadków, przebudowań i odnawiań, zachował choć na zewnątrz kościół św. Andrzeja dotąd cechę odległej swej starożytności, która go stawia w rzędzie tych drogich dla kraju pamiątek, jakich zaledwie kilka pozostało w Krakowie, na pamiątkę tych walk i zniszczeń, znoszonych przez Polskę, zasłaniając Europę od napadów dzikich ludów. Cechuje ten kościół ów styl przedgotycki, bizantyńskim lub romańskim zwany, którego znamiona widzimy już to w okienkach w środku, z cienkim słupkiem wspierającym półkoliste przesklepienia, zamieszczonych w ośmiokątnych wieżach z drobnego ciosu zbudowanych, już to w tych małych półokrągłych arkadach, pod gzymsem półkolistem w tylnym zakończeniu kościoła. — Wszelako wewnątrz nie posiada już ten kościół najmniejszego śladu starożytności, ołtarze, ambona i upięknienia ścian, wykonane wszystko w stylu XVII. wieku, upstrzone złocistemi ozdobami [3]). — Z napisów widzimy tylko trzy w tym kościele a to: krótki napis na marmurze na cześć Błog. Salomei następującemi słowy: *Beata Salomea Virgo, Regina Haliciae, fundatoris Monialium Ordinis Sanctae Clarae. A. D. 1632* [4]). Dwa inne napisy są na pamiątkę x. Rocha Poznańczyka (Boznansyza) profesora Akadem. krakow., spowiednika i kaznodziei tutejszego, oraz katedralnego, który żyjąc świątobliwie tu pod ołtarzem pochowany; tudzież Zachariasza Królika bakałarza filozofii, koncionatora klasztoru tutejszego † w r. 1642 [5])

Polsce, zaszło w Zawichoście w 1250., przez św. Salomeę królowę halicką. Później przeniesione z tamtąd, pierwotnie do Grodziska na Skałę, a ztąd do Krakowa do kościoła św. Andrzeja.

1) O pożarach tych wspominają „Długosz i Bielski w kronikach swoich; także J. Łepkowskiego: Starożytności Krakowa str. 75.

2) Przewodnik z roku 1608.

3) Ob. J. Mączyńskiego. Pamiątka z Krakowa. Część II., str. 356. i F. M, Sobieszczańskiego: Wiadomości historyczne o sztukach pięknych w dawnej Polsce. Warszawa 1847, str. 59 — Temi czasy wydane dzieło: Starożytne gmachy Krakowa. Rycin 13 w imperial folio, chromolitografowane z tekstem objaśniającym, przedstawia nam na jednej z tych rycin, wieże kościoła tego i inne zewnętrzne ozdoby.

4) Na pamiątkę jej beatyfikacyi. W r. 1868 obchodzono w tym kościele sześćsetletnią rocznicę jej śmierci z nadaniem jubileusza przez papieża Piusa IX. (ob. Czas nr. 268 z r. 1868).

5) Pomniki te przytacza Dr. Wurzbach w dziele: Die Kirchen der Stadt Krakau. Wien r. 1853, str. 254.

W kaplicy zakonnic w kościele za kratą, znajduje się wielki obraz przedstawiający śmierć męczeńską Franciszkanów i Franciszkanek, jaką ponieśli w klasztorze zawichostskim w r. 1260 od Tatarów, niszczących wtedy Polskę. — W zakrystyi godna widzenia oprawa przechowująca relikwią S. Salomei, niemniej bogate ubiory kapłańskie, antepedya do ołtarzy i obicia wywieszane w czasie uroczystości w kościele, wszystko to gustownie i pięknie wyhaftowane przez tutejsze zakonice. Posiada też ten klasztor małą bibliotekę, przechowującą wiele z pierwszych druków polskich. Obecnie (1868) mieszczą się w tym klasztorze 33 zakonic, trudniących się po większej części uczeniem dzieci, utrzymując przy tym klasztorze drugą główną szkołę panieńską, do której w r. 186⁷/₈, 295 uczennic uczęszczały. Przełożoną klasztoru jest obecnie P. Teresa Leszczyńska, którą ksienią nazywają, chociaż to jak mówi x. Pruszcz [1]) nie jest według świętej i pokornej reguły św. Franciszka.

Św. Andrzeja kościół, pospolicie Bernardyńskim zwany, wraz z klasztorem OO. Bernardynów [2]) we Lwowie, na placu Bernardyńskim od ulicy Halickiej ku przedmieściu Łyczakowskiemu. — Jest jeden ze znaczniejszych budowli miasta Lwowa, odznaczający się czystością i pięknością architektury włoskiej, zbudowany niemal całkiem z ciosu i blachą pokryty. — Wspaniałą facyatę frontową zdobią posągi świętych i plastycznie w okrągłych niszach wyżłobione dawne herby polskie: Orzeł i Pogonia, oraz mniejsze herby fundatorów: Odrowąż i Mniszech. Po gobelinach portalu i naokoło kościoła, ustawione są również na kamiennych podstawach posągi Świętych Pańskich i Błogosławionych zakonu Bernardyńskiego. Po nad dach wybiega o 112 stóp wysoka okrągła wieża (czwarta w mieście) z zegarem [3]) i galeryą w około, z której piękny widok na miasto i okolicę.

Wnętrze kościoła ozdobione jest w stylu XVII. wieku i odpowiada wcale jego powierzchowności. — Cały kościół podzielony jest na trzy większe oddziały. Pierwszym jest główna nawa kościoła o wiele większa i okazalsza od drugich, oświetlona 5 większemi i kilku mniejszemi oknami oparta na 6 kolumnach, po pod które ustawione są ołtarze, po obu bokach przechodzą niższe czyli mniejsze nawy, przyczyniające się znacznie do rozszerzenia kościoła. — Wnawie głównej jako też i po bokach ustawione są 13 bogato rzeźbionych ołtarzy; a gzymsy tak tu jak w zdłuż całego sklepienia kościoła, tudzież łuki między filarami i ołtarze przepysznie złocone, czynią przy wejściu do kościoła, gdy się go naraz całego obejrze okiem, nie małe wrażenie. — Złoce-

---

1) Ob. x. Piotra Pruszcza: Klejnoty stoł. miasta. Krakowa. — (Wydanie Biblioteki Polskiej) w Krakowie r. 1861, str. 117.

2) Nazwa zakonników reguły św. Franciszka ściślejszej obserwancyi, Bernardynów, jest tylko w Polsce właściwą, a to od pierwszego tegoż zakonu kościoła w Krakowie, którego św. Jan Kapistran tamże pod tytułem św. Bernarda założył. — W aktach urzędowych oraz w łacińskim języku nazywają się OO. Bernardyni dotąd Franciszkanami, jak również i we wszystkich innych krajach Europy tylko pod tą nazwą są znani. (Ob. Bernardyni).

3) Zegar w tej wieży sprawiony w XVIII. wieku za przeorowstwa x. Tyszkowskiego, w czasie zamknięcia klasztoru w r. 1785 opuszczony niszczeć począł. — Dopiero w r. 1817 na nowo zrestaurowany — dotąd jest w ruchu, uprzedza bowiem ratuszny zegar o pięć minut z wybijaniem godzin.

nia te kosztowały do 20.000 dukatów [1]). — Sklepienie w nawie oraz ściany ozdobione są freskami dotąd jeszcze dosyć świeżo zachowanemi [2]).

Podłużne, lecz od głównej nawy o wiele niższe presbiteryum, dzieli stojący w pośrodku tegoż wielki ołtarz na dwie połowy. Przy wchodzie do presbiteryum jest po prawej stronie ołtarz św. Antoniego, pod sukienką blaszaną, po lewej zaś Matki boskiej (temi czasy odnowiony) z obrazem naśladującym utwor św. Łukasza [3]). Po obu ścianach przed wielkiem ołtarzem są na drzewie poślednio malowanych kilka wielkich tablic, przedstawiających cuda zdziałane za pośrednictwem błogosław. Jana z Dukli od r. 1485 do 1650. Są to 79 pojedyńczych obrazków w kształtach okrągłych, które chociaż pod względem sztuki nie mają żadnej wartości, to wszelako dla archeologa są one ciekawym zabytkiem, gdyż przedstawiają bowiem z historyczną wiernością stroje wszystkich stanów społeczeństwa z rozmaitych okolic i dawniejszych wieków, a umieszczone pod każdym takim obrazkiem napisy, przechowały nazwiska wielu osób, z wymienieniem ich godności i tytułów, co też badaczowi dziejów ojczystych, nie jednej zajmującej może dostarczyć wiadomości.

Ołtarz wielki złożony z szesnastu symetrycznie ustawionych kolumn, po między któremi umieszczone są posągi św. Pańskich, na szczycie zaś wznosi się posąg błog. Jana z Dukli. Przez środkowy otwór w wielkim ołtarzu, daje się widzieć już zaraz przy wejściu do kościoła obraz wielkiego rozmiaru, umieszczony w części po za wielkim ołtarzem na tylnej ścianie, a naśladujący wiernie pierwotwór Rubensa: Ukrzyżowanie Chrystusa, malowany przez jednego z malarzy zakonu bernardyńskiego, Franciszka Leksyckiego [4]). Część po za ołtarzem wielkim, chórem zwana, otoczona jest pięknie rzeźbionemi stalami, gdzie zakonnicy swe choralne spiewy i modlitwe odprawiają. — Tu w ołtarzu zajmującym tylną część ołtarza wielkiego, umieszczona jest marmurowa trumna, w której niegdyś spoczywało ciało bł. Jana z Dukli. Wykuta na tej trumnie jego postać leżąca, z głową opartą na dwóch księgach, jest pośledniejszej roboty [5]). — Umieszczona na

1) Na wykonanie pozłoty kościoła ofirował też August ks. Czartoryski. wojew. ruski, 2.000 dukatów.

2) Freski te. mające szczególnie w sklepieniu wiele zalet, wykonali, jak nam je przypomina napis pod sklepieniem opodal chóru, ówczesni malarze lwowscy Bartnicki, Mazurkiewicz i Sroczyński. — Opisał je i ocenił jak niemal wszystkie inne obrazy w tym kościele i po korytarzach klasztornych Felicyan Łobeski. (Dodatek do Gazety lwowskiej z roku 1852 nr. 7 — 16). — O malarzach wyżpomienionych przypomina też Rastawiecki w Słowniku malarzy polskich, oraz Sobieszczański, w dziele swem Wiadomości historyczne o sztukach pięknych w dawnej Polsce. Warszawa r. 1847, T. II., str.

3) Obraz ten ocenił dokładnie Łobeski w wyżpomienionym Dodatku do Gazety lwowskiej, na str. 39.

4) O Franciszku Leksyckim malarzu dokładną znachodzimy biografię w Rastawieckiego Słowniku malarzy polskich, — oraz Encyklopedyi powszechnej (warszawskiej) przy opisie Kalwaryi.

5) Według zdania Fel. Łobeskiego ma to być robota równoczesna śmierci błog. Jana z Dukli, pochodzi więc z pierwszej połowy 16 wieku, kiedy w r. 1521 zwłoki tego świętego z cmętarza do kościoła przeniesionemi zostały. Pomnik ten lubo jest delikatnego wykończenia, objawia jednak w swych ciężkich kształtach niezupełne jeszcze rozwinięcie się sztuki rzeźbiarskiej.

ołtarzu srebrna trumienka ze szklaną pokrywą, zawiera obecnie szczątki zwłok błog. Duklana.

Oprócz ołtarzów, których jest razem siedemnaście, jest w tym kościele jeszcze wiele innych obrazów, godnych widzenia. Szczególnie w zakrystyi znajdują się portrety królów: Zygmunta III, Władysława IV, Augusta III; również portrety fundatorów kościoła Jędrzeja Odrowąża i Jerzego Mniszcha, niegdyś starostów lwowskich; tudzież portrety: Karola Radziwiłła, wojew. wileńskiego; Jana Karola Chodkiewicza; Anny z Potoka Potockiej, wojew. kijowskiej; Franciszka Salez. Potockiego, wojew. kijowskiego i Teofili z Radziwiłłów Morawskiej. Oprócz tych jest jeszcze wiele innych portretów bez napisów. — Z nagrobków są tylko dwa, Ludwika Kalinowskiego († 1765), w ścianię na dole po prawej stronie wielk. ołtarza; drugi Stanisława Wyżyckiego († 1680) na ścianie zewnętrznej obok głównych drzwi wchodowych do kościoła, wykowany z kamienia, przedstawia rycerza klęczącego wzbroi, przy którym na ziemi leży buława, z napisem u spodu. — Na chórze są okazałe organy. — Znajdowała się dawniej w tym kościele mnoga ilość rozmaitych kosztowności, szczególnie kielich szczerozłoty, darowany niegdyś przez Jana Opatoskiego kanonika archikat. lwowskiego, i drugi takiż wysadzany dyamentami i rubinami, który ofiarowała do kościoła tego z wielu bogatemi apparaty, i wielkim krzyżem śrebrnym, Barbara Chodzienkowa, Ormianka, nawrócona przez OO. Bernardynów z odszczepieństwa do wiary katolickiej [1]).

W obszernej krypcie pod tym kościołem chowano niegdyś ciała zmarłych zakonników, jakoteż większego znaczenia osób i szlachty. — Między wielu innemi spoczywały tu zwłoki; Aleksandra Sapiehy biskupa wileńskiego († 1671 r.) zwanego ojcem ubogich; Jana Sapiehy pisarza poln. koron. († 1664 r. w Żurawnie) [2]); jakoteż ściętego we Lwowie w r. 1582 byłego hospodara wołoskiego Jankuły, którego zwłoki żona jego, przyszywszy mu głowę swemi włosami do ciała, w własnym grobowcu pod tym kościołem złożyła [3]). Do roku 1817 chowano tu jeszcze zmarłych, wszelakoż szkodliwe wyziewy z pod kościoła, zniewoliły c. k. rząd do zakazu dalszych w tym miejscu pogrzebów [4]).

---

1) Wiele z tych kosztowności oddano w czasie wojen francuskich jako rekwizyta na posilenie wojny. Pozostałe zaś wota i inne dawne ruchomości srebrne, sprzedano w r. 1828 na publicznej licytacyi, gdzie też godne dalszego przechowania zabytki sztuki i pamiątki familijne (archeologiczne), poniekąd z napisami, herbami, i własnoręcznemi podpisami, dostały się za bezcen w ręce Koliszerów, Menkiesów, Czaczkiesów, Gallów, Igłów, i t. p.

2) Był to mąż wielkich zasług rycerskich. O nim Jan III. mawiał: „Cokolwiek dzieł rycerskich mogłem mieć wiadomości, to zawdzięczałem od Jana Sapiehy." (Obacz Swięckiego Pamiątki rodz. pol.)

3) O ścięciu Jankuły przed ratuszem we Lwowie i jego zachowaniu się, przypomina nam x. Chodyniecki w Historyi miasta Lwowa, str. 96, także Kronika Zubrzyckiego i Zimorowicza: Historya miasta Lwowa, strona 238.

4) Według dat urzędowych z r. 1817 w czasie wypróżnienia i oczyszczenia podziemia tego kościoła, wywieziono z tąd na cmentarz łyczakowski 330 trumien, po większej części jeszcze całych i 73 fur pogniłych trupów bez trumien i inne szczątki. Wyczyszczenie to krypty kościelnej kosztowało 1311 złr. 15 kr. m. k.

Przybudowany do tego kościoła okazały i obszerny gmach klasztorny, okrążony był dawniej murem, fosą i wałem i stanowił małą trójkątną twierdzę z kilkoma basztami, o której zdobycie kusił się kilkakrotnie oblęgający miasto nieprzyjaciel, upatrując z tąd łatwiejszy przystęp i zdobycie miasta. Na placu przed frontem kościoła wznosi się dotąd okazały do 70 stóp wysoki, na ozdobnym piedestalu umieszczony obelisk, na którego szczycie znajduje się kamienny posąg bł. Jana z Dukli, w klęczącej postaci z rękami do nieba wzniesionemi, który według tradycyi, w tej samej postawie i w gorejących obłokach, okazawszy się w czasie oblężenia Lwowa przez Chmielnickiego i Tatarów w r. 1648 nieprzyjaciołom, tychże od dalszej na miasto napaści odstraszył [1]).

Pamiątkę tego Świętego obchodzą uroczyście zakonnicy tutejsi, corocznie w siódmą niedzielę po zielonych świątkach, przez całą oktawę. Pod czas tej uroczystości oświetlają kościół i statuę, także i studnię z kaplicą na cmentarzu klasztornym, stojącą w miejscu, gdzie był pierwotnie grób błog. Jana z Dukli. Gdy zabrano ztąd ciało, wytrysła w tem miejscu woda, której dobroczynnych skutków, według podań, w wielu doznawano chorobach, i dotąd nawet podobna wiara u ludu do źródła tego jest przywiązaną. — Po nad studnią cztery filary kamienne dźwigają kopułę miedzianną, na której szczycie umieszczona jest pozłocista statua błog. Duklana w postawie klęczącej, podobnie jak na obelisku. Wewnątrz ozdabiają kopułę freski, przedstawiające aniołów dźwigających trumnę z ciałem świętego, a umieszczone napisy wierszem opisują jego życie i cuda. [2])

O powstaniu tego kościoła przypomina nam Feli. Łobeski, iż w r. 1450 [3]) św. Jan Kapistran, rodem z Capistro, miasta neapolitańskiego (we Włoszech), zakonnik reguły św. Franciszka ściślejszej obserwancyi, przybył do Polski i w Krakowie z dwunastu zakonnikami pierwszy klasztor tego zakonu i kościół. pod tytułem św. Bernarda Seneńskiego założył. Zaś Jędrzej Odrowąż. wojew. podolski i star. lwowski, mający na dworze swoim dwóch tejże reguły z św. Janem Kapistranem przybyłych zakonników, którzy mu na wyprawach wojennych jako ka-

---

1) Cudowne to zdarzenie przypomina nam utwierdzona na podstawie tej kolumny od strony frontowej umieszczona, czarno-marmurowa tablica, zawierająca niegdyś następujący napis: Miasto Lwów ręką Bł. Jana z Dukli w r. 1648 cudownie uwolnione od napaści Chmielnickiego, Tokaja Tatarskiego, ten pomnik wystawiło w r. 1649 a bractwo lwowskie św. Anny i św. Michała tenże pomnik wyreperowało w r. 1822 J. W. — Napis ten ustąpił temi czasy miejsce nowszemu w następującej osnowie: „Miasto Lwów ręką bl. Jana z Dukli w r. 1648 cudownie uwolnione od oblężenia Bohdana Chmielnickiego i Tohaja Hana tatarskiego, pomnik ten wystawiło 1649. Za staraniem zaś OO. Bernardynów ze składek pobożnych odnowiony i ozdobiony został. R. P. 1861.

2) Broszurka pod tytułem: Życiorys Błog. Jana z Dukli, wydana nakładem bractwa przy kościele OO. Bernardynów we Lwowie (w 16), skreśla niektóre z życia tego świętego oraz i cudów szczegóły.

3) Ob. Fel. Łobeskiego: Opisy obrazów po kościołach miasta Lwowa, w Dodatku do Gazety lwowskiej r. 1853 str., 28. Zimorowicz w swej Historyi miasta Lwowa kładzie rok 1460, jako rok osiedlenia się Bernardy-

płani towarzyszyli, gdy z nimi do kraju i do Lwowa powrócił, tymże według słów Zimorowicza: „jako ojcom osobliwszym z niebios do siebie zesłanym“ [1]), podobnież kościół i klasztor w r. 1460 na przedmieściu Halickim wystawił. Lecz były to tylko szczupłe i drewniane budowle, które pierwszy raz w r. 1464, a powtórnie w r. 1509, przy oblężeniu Lwowa przez Bohdana hospodara wołoskiego, ogniem spłonęły. Odtąd poczęto wznosić kościół murowany, do której to budowy ówczesny starosta lwowski, Jerzy Mniszech w r. 1600 ciosowego kamienia i innych materyałów z majętności swoich dostarczył. — Odprawiono w nim w r. 1609 w dzień św. Jędrzeja pierwszą uroczystość, a w r. 1630 poświęcił go Jan Pruchnicki arcyb. lwowski. — Do wzniesienia tego kościoła oraz i klasztoru dopomagali także Jan Zamojski, Stanisław Żółkiewski, Dymitr Solikowski i wielu innych, jako to świadczą freski herbów tychże, pod sklepieniem w nawie kościoła. Ostatnie zaś swe odnowienie i kosztowne ozdoby, jakowe dotąd w kościele tym oglądamy, winien Janowi Kapistranowi Wdziekońskiemu, prowincyałowi tego zakonu i kustoszowi klasztoru tutejszego († 1748), który swą gorliwością i zachodem, przy hojnym wsparciu od Augusta księcia Czartoryskiego, kościół ten do tak okazałego stanu przyprowadził. — Przy klasztorze tutejszym istniała do r. 1786 okazała biblioteka publiczna, założona w drugiej połowie 18 wieku kosztem i staraniem x. Wenantego Tyszkowskiego, po kilka razy prowincyała zakonu tego na Rusi.

Kościół tutejszy uważany był dawniej jako wojskowy, do którego wiąże się z tego względu kilka ważnych ustępów historycznych. Tu w r. 1648 pod niebytność, wziętych w niewolę w nieszczęśliwej bitwie z Kozakami pod Korsuniem hetmanów, Mikołaja Potockiego i Marcina Kalinowskiego, wojsko obrało sobie regimentarzem Jeremiasza Michała x. Wiśniowieckiego, sławnego podówczas bohatera. [3]) — Dnia 11. maja 1696 r. Jan Baranowski, marszałek wojska zkonfederowanego, przepraszał tu uroczyście hetmana Stanisława Jabłonowskiego. Tu skonfederowane powtórnie wojsko odprawiło dnia 28. września r. 1699 koło wojskowe. — Tu odprawiło się drugie koło wojskowe, w przytomności hetmanów koronnych, wielkiej i małej buławy, Rzewuskiego wojew. bełzkiego i Chomętowskiego, wojew. mazowieckiego r. 1728. — Najważniejsze jednak wspomnienia wiążą się co do obrony tego kościoła i klasztoru w czasie

---

nów we Lwowie, na gruncie od niejakiego Grzegorza Koniuszego za 30 grywien nabytym. Dokładniejsze opisanie kościoła tego znachodzimy jeszcze w Pamiętniku lwowskim r. 1816, str. 11 i Tygodniku illustr. warszawskim z 1867 r. str. 112, gdzie też nadzwyczaj trafnie z fotografii przez A. Karmańskiego wykonana, znajduje się rycina, przedstawiająca widok tego kościoła od frontu.

1) Ob. Bartł. Zimorowicza Historya miasta Lwowa — Lwów 1835. str. 148.

2) Przypomina o tem zachowany u Starowolskiego: Monumenta Sarmatorum na str. 298 napis, znajdujący się niegdyś w kościele tutejszym, na którym cały przebieg fundacyi, budowy i konsekracyi tego kościoła był skreślony. — Oprócz tego napisu przypomina Starowolski jeszcze dwa nagrobki w tym kościele, które już dziś tu nieistnieją: Jana z Korocimowic, proboszcza brzeżańskiego † 1636 i Macieja z Pawłowic Pawłowskiego (h. Jastrzębiec) rotmistrza J. K. M. † 1644.

3) Ob. Teod. Wagi: Historya Książąt i Królów Polskich. Wilno 1831 str. 302 — także Bandtkiego Historya Polska T. II. str. 335.

ostatniego oblężenia Lwowa przez Turków 1672 r. oraz w czasie oblężenia przez Szwedów 1707 r. [1]). W czasie oblężenia przez Turków, wraz sprzymierzonych z niemi Tatarów, Wołochów, Kozaków i Siedmiogrodzian, pod wodzą Kaplan-Paszy [2]) w r. 1672, gdzie całe miasto na około znaczną armatą było osadzone, usiłowali się nieprzyjaciele zdobyć koniecznie najprzód ten klasztor. Gdy spełzły na niczem kilkakrotne ugody, któremi miasto nieprzyjaciół od oblężenia go odwieść usiłowało się, i po kilkukrotnym nadaremnym bombardowaniu miasta, gdzie też Turcy widząc niezłomną chęć bronienia się ze strony tegoż, rozpoczęli ci zakładać podkopy pod mury klasztorne, ze strony wschodniej, w celu wysadzenia ich w powietrze; lada chwila oczekiwano upadku tychże oraz i zniszczenia klasztoru, wszelakoż w samą wilię św. Michała w nocy, nastąpiła tak wielka ulewa z grzmotami i piorunami, iż pozalewała podkopy nieprzyjacielskie i wiele pracujących w nich ludzi potopiła [3]). Co też tak przeraziło nieprzyjaciół, iż nakoniec do ugody z miastem przystąpili i w krótce z tąd odeszli. — W czasie rozbierania murów i szkarpów miejskich, miasto niegdyś oraz i klasztor tutejszy opasywających, natrafiono i na te podkopy, gdzie też znaleziono mnóstwo kości ludzkich i rozmaite narzędzia. Z tego się też wylęgła wkrótce pomiędzy ludem baśń, jakoby zakonnicy tutejsi utrzymywali tajne podziemne chodniki z przyległym o kilkaset kroków klasztorem panieńskim, niegdyś Bernardynek, gdzie się dziś urząd cłowy i magazyn tytoniu mieści. —

Przy końcu zeszłego wieku wspaniały ten kościół wraz z klasztorem o mało co że nie uległ temu samemu, jak wiele innych w tem miejscu losowi. — Brak odpowiedniego lokalu na umieszczenie poczty, dyrekcyi policyi, urzędu cłowego i innych urzędów, przedstawiał klasztor bernardyński jako najodpowiedniejszy ku temu. Zapowiedziano to przeznaczenie i zakonnikom, a jak mówią znaczna liczba tychże opuściła już wtenczas klasztor. Wszelakoż los zrządził, iż ówczesny prowincyał zakonu bernardyńskiego i kustosz tutejszego klasztoru x. Władysław Hein, znał się z ówczesnym gubernatorem hr. Brigido, a podobno wspomnienia szkolnej jeszcze przyjaźni zsobą ich łączyły. W czasie pobytu cesarza Józefa II. we Lwowie w r. 1786 umówiono tajną przechadzkę po kościołach i klasztorach lwowskich, w celu wybrania którego z nich dla umieszczenia wyżwspomnianych urzędów. Gdzie też gubernator korzystając z sposobności przed-

---

1) O tych oblężeniach przypominają nam kroniki i historye miasta Lwowa: Zubrzyckiego, Zimorowicza i x. Chodynieckiego, niemniej broszura krytycznie objaśniona A. Uhlego, pod tytułem: Geschichtliches Tagebuch Lemberg's, vor und nach der Erstürmung durch die Schweden und während der Belagerung durch die Türken. Wien 1830, jako tłumaczenie niemieckie z równoczesnych pamiętników.

2) W Zimorowicza Historyi miasta Lwowa str. 415 nazwany jest mylnie Kapitan Paszą, zapewne jako źle zrozumiany wyraz przez tłumacza. — Także x. Chodyniecki w swej Historyi miasta Lwowa, mylnie dowódzcę tego oblężenia Kapudan Paszą mieni, gdyż wyraz ten w tureckim narzeczu znamionuje dowódzcę marynarki czyli flotty, a takim dowódcom nigdy dowództwo armii lądowej niepowierzano.

3) Chwilę tej strasznej podówczas ulewy, przedstawia nam malowidło (al fresco) na ścianie zniesionego kościoła PP. Bernardynek, dziś magazynu tytuniowego przy ulicy Pańskiej.

stawił cesarzowi wspaniałość kościoła, skarbiec i bibliotekę [1]), który zaś przekonawszy się o prawdziwości przedstawień, cofnął zapadły już wyrok na zamknięcie kościoła [2]). Temu więc zdarzeniu winien niniejszy klasztor swe ocalenie i dotychczasowe zachowanie. Los bowiem, który go miał spotkać, trafił natomiast x. x. Karmelitów na Halickim przedmieściu, opodal klasztoru Bernardynów, gdzie też istniejąca przy tamtym kościele parafia, w r. 1787 zniesioną i w r. 1789 x. x. Bernardynom oddaną została, w tychże ręku do dziś dnia istnieje. Znakomita jednak biblioteka tutejsza, jako mniej korzystna w zaciszu klasztornem, wówczas wywiezioną została częścią do Wiednia, częścią zaś oddano dla biblioteki akademicznej, natomiast umieszczono w salach bibliotecznych zwiezione do Lwowa akta grodzkie, gdzie też uporządkowane należycie i jako główny oraz najdawniejszy archiw krajowy, pod pospolitą nazwą „Akta Bernardyńskie" [3]) dotąd istnieją.

Do owych czasów istniały też przy tym kościele dwa bractwa, z dość znacznemi funduszami. — Bractwo św. Anny od arcybisk. Solikowskiego, za potwierdzeniem Syxtusa V. papieża wprowadzone, istnieje dotąd; drugie zaś bractwo św. Michała Arch., żołnierskie, założone w r. 1596 zniesione zostało około r. 1786. — Obydwóch bractw fundusze ściągnięto podówczas na fundusz religijny. — Parafia łac. przy tym kościele jest jedną z najobszerniejszych we Lwowie, zajmuje bowiem większą część przedmieścia halickiego i Chorąszczyznę z liczbą 5000 dusz łac., 50 ewang., 5 szyzmatyckiego obrządku i 1000 żydów. Oprócz tego sprawują x. x. Bernardyni także zarząd duchowny w więzieniu inkwizycyjnym (u Karmelitów zwanym) gdzie też osobna istnieje ku temu kaplica. — W zabudowaniach klasztornych oprócz pomienionego archiwu aktów grodzkich, istnieje też skład dawniejszych aktów rządowych (c. k. namiestnictwa), oraz mieści się trzecie gymnazyum, przez miasto utrzymywane, z wykładem polskim, pod tyt. Franciszka Józefa. Po pod mury klasztorne i w dawnych basztach urządzone są też pomieszkania, wynajmowane zwykle prywatnym mieszkańcom miasta. W klasztorze samym mieści się 38 osób duchownych (15 księży, 18 kleryków i 5 laików) pomienionego zakonu (1868).

---

1) W skarbcu tutejszym istniała podówczas skrzyneczka srebrna z relikwią prawej ręki św. Szczepana króla, co za czasów rządu Maryi Teresy, ówczesny gubernator hr. Auersperg urzędownie skonstatował.

2) Akt rozstrzygający o losie dalszego istnienia klasztoru tutejszego z własnoręcznym podpisem cesarza Józefa II., znajduje się w archiwie autora niniejszego dzieła.

3) O tym archiwie znachodzimy dokładną rozprawę w przedmowie do wydanego staraniem Wydziału krajowego dzieła: Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwu zwanego Bernardyńskiego we Lwowie, w skutek fundacyi ś. p. Aleksandra hr. Stadnickiego. Lwów. 1868. T. I. — Ś. p. Aleksander hr. Stadnicki, pracując przez dłuższe lata nad rozprawami historycznemi pojedyńczych miejscowości lub okolic w Galicyi, i poznawszy dokładniej niż inni na polu dziejów narodowych pracownicy, tutejsze zasoby naukowe, pragnąc oraz ułatwić nieprzystępne dotąd korzystanie z nich całemu uczonemu światu, zapisał cały swój majątek, z wyjątkiem małej części na inne legaty, testamentem z d. 13. Sierpnia 1856, na wydawnictwo dokumentów w tym archiwie złożonych. Pomienione dzieło jest

Andrzejówka, dawniej Andrzejowa, pospolicie zaś Jędrzejówką [1]) zwana, wieś i gm. w pow. Sandeckim (niegdyś w pow. Sandeckim, wojew. Krakowskiego). — Leży nad samą granicą węgierską, po prawym brzegu przepływającej tędy poważnie i w rozlicznych zakrętach, pomiędzy skalistemi brzegami, rzeki Popradu, oddzielającej Bieskidy Galicyjskie od węgierskich, także wśród majestatycznych gór, które okolicy tutejszej jakowyś romantyczny kształt nadają. Doliną, w której rozłożona jest kilkoma grupami włościańskich chat wieś Andrzejówka, przepływa tryskający z pod góry Skalik zwanej, mały strumień, również Skalikiem czyli Czarnym potokiem zwany, który opodal z tąd do Popradu uchodzi. — Odległość Andrzejówki od powiatu w Nowym Sączu 7 mil, od sądu pow. i poczty w Krynicy $1^1/_2$ m., od par. łac. w Muszynie $1^1/_2$ m. i gkat. paraf. w Milliku $^1/_4$ m. — Obszar gminy zajmuje 1147 mg., z tych należą 32 mg. roli, 6 mg. ogrodów i łąk, 16 mg. pastwisk i 277 mg. lasu do obszaru dworskiego; zaś 501 mg. roli, 71 mrg. ogrodów i łąk 150 mg. pastwisk i 90 mg. lasu do mniejszych własności. Wewnętrzne pokłady ziemi tutejszej należą przeważnie do formacyi piaskowca karpackiego, gdzie też dosyć bujna roślinność i większa rozmaitość roślin, liczne drzewa liściowe [2]) i krzewy, ostrzejsze kształty szczytów górskich, spadzista pochyłość i poszarpane skały jakowyś odrębny typ okolicy tutejszej nadają, nawet wewnętrzne pokłady więcej do formacyi Tatrów, niż Bieskidów należą [3]). Okrążające wieś Andrzejówkę w wielu sąsiednich miejscach źródła szczawowe, ka-

więc początkowe tej fundacyi, którego wydawnictwem kieruje komissya z 8 członków pod przewodnictwem W. Oktawa Pietruskiego składająca się. — Oprócz tego dzieła znachodzimy dawniejszą, obszerniejszą od innych o tych aktach rozprawę w dziele Karola Wittiga: Tractatus de Galiciensi Tabula provinciali anno 1819. Viennae. Która wyjąwszy dawniejszego zapatrywania się na te akta, nie ma zresztą dostatecznej wierzytelności. — W archiwie Wydziału krajowego, znajduje się jako referat z r. 1823 dokładne tego archiwu historyczne opisanie, przez Józefa Dzierzkowskiego, ówczesnego członka Stanów krajowych. — Także w Rozmaitościach z r. 1828 znajduje się krótkie wyszczególnienie tych aktów, co zdaje się być z wyżwspomnionego opisania wyjątkiem.—Temi czasy sławny archeolog morawski x. Beda Dudik w dziele: Archive im Königreiche Galizien und Lodomerien, im Auftrage des hohen Staatsministeriums beschrieben und durchforscht. Wien, 1867. na str. 87 podaje nader dokładną wiadomość o całym składzie oraz zarządzie tego archiwu.

1) W ruskim narzeczu, który jest pospolitym w tem miejscu, bywa zwykle Andretwką czyli Andrejiwką zwana, co podało dzisiejszą urzędową jej nazwę Andrzejówka, chociaż ją inni Górale w okolicy pospolicie Jędrzejówką zowią. — W dawnych dokumentach znachodzimy ją pod nazwą: Andrzejowa. — (Ob. Przyj. Ludu. 1837. str. 330).

2) W tabelarycznym spisie starych drzew w Galicyi zachodniej, (w Dzienniku roln. Krakowskim nr. 4. z 1866 r.), jest wzmianka o tutejszych lipach drobnolistnych. Jest to przeszło o 36 mg. rozległy lasek, na pochyłości w południowym kierunku ku Popradowi spadającej, której grunt składa się z cząstek zwietrzałego piaskowca. Wznoszące się na niem lipy są 60 do 92 stóp wysokości i 1' 6" do 2' 2" średnicy, i osłaniają całkiem miejsce swego porostu. Pomiędzy temi lipami znachodzą się jeszcze inne, podrzędne miejsce zajmujące drzewa, w 30 rozmaitych gatunkach.

3) Ob. opis Żegestowa w dziele dr. Dietla: Uwagi nad zdrojowiskami krajowemi. Część 1. Kraków. 1858. str. 165.

żą się domyśliwać, iż podobne utwory i w tem miejscu się znachodzą. Komunikacya Andrzejówki z innemi sąsiedniemi miejscami, jest tylko od trzech stron otwartą. Główną komunikacyą jest droga prywatna z Starego Sącza do Muszyny, środkiem doliny Andrzejowskiej przechodząca. Do Węgier wychodzą ztąd dwie większe drogi przerzynające rzekę Poprad. Jedna ku południowi do wsi Stanęcina (czyli Staryna) i ztąd dalej do Bardyowa lub Preszowa, niegdyś za celną uważana; druga zaś wychodząc ztąd, prowadzi po nad rzeką Poprad ku zachodowi, i przekraczając granicę, prowadzi w dalszy głąb żupaństwa szaroskiego [1]). Wieś ta liczy 62 domów i 303 mieszk. (1866) z tych są 7 obrz. łac. 289 gk. i 10 żydów [2]). Mieszkańcy tutejsi po większej części Rusini, należą do szczepu górali karpackich Spiżakami zwanych [3]), którzy jak w ogóle w okolicy muszyńskiej, są wzrostu małego, do czego się wielce tutejsze stosunki klimatyczne przyczyniają. Ich ogólnem zatrudnieniem jest obok uprawy roli, także chów bydła, i odmieniają się wtem wielce od innych Górali w okolicy, gdyż tu każdy niemal gospodarz oprócz kawałka roli, posiada własną polanę, używaną po części jako pastwisko lub łąkę, na której w lecie dobytek swój wypasa. W lecie w czasie pór kąpielowych i spławu na Popradzie, bywają wynajmywani mieszkańcy tutejsi za przewodników, przy znacznych wyłomach i mieliznach, które wody tej rzeki ostatniemi czasy, naniesieniem zasp z okolic górzystych tu poczyniły [4]).

Wieś Andrzejówka uważaną bywa jako jedna z pierwszych, które podczas zaludnienia się okolicy Muszyńskiej w połowie XIV w. powstały. — W r. 1352 należąc do dóbr królewskich, otrzymał niejaki Matiasz Michał przywilej królewski, na sołtystwo dziedziczne w familii jego w tem miejscu. Tym przywilejem nadaje mu król 2 łany sołtyskie, 1 łan na wspólne pastwisko, prawo zaprowadzenia jatek szewskich i mięsnych i karczmę; tudzież czynsz od kmieci po 8 szkojców, z czego trzeci grosz sołtysowi. Sądy magdeburskie trzy razy do roku; obiad wysłannikowi królewskiemu sołtys raz, kmiecie dwa razy dać mają;

---

1) Ob. Winc. Pola: Rzut oka na północne stoki Karpat, artykuł o drogach w Sandeckim obw. str. 102.

2) Według wykazów wojskowo-konskrypcyjnych liczono tu w r. 1790 domów 48, rodzin 57 i 296 mieszk. (7 rolników) należąc podówczas do okręgu werbowniczego pułku hr. Colloredo nr. 57 w Sączu. — W r. 1800 liczono tu 46 domów, 57 rodzin i 285 mieszk. (7 rolników) do okręgu werbow. pułku br. Stadl nr. 17. W 1816 liczono tu 44 dom. 75 rodz. i 330 mieszk. (27 rolników) należąc do tego samego okręgu werbown. — Dziś również należy do tego samego okręgu pod nazwą Następcy tronu Pruskiego (Kronprinz von Preussen).

3) Tak nazwano z powodu ich pochodzenia ze Spiżu na Węgrzech, zkąd przyszedłszy, tak tę jak wiele innych wsi w okolicy tutejszej zaludnili. (W Pola: Północne stoki Karpat str. 123). Oprócz tej, nadawano im dawniej także nazwę Gorali z Biskupszczyzny, a okolicę do własności Biskupów krakowskich należącą zwano Biskupczyzną. (Ob. Spiżaki i Biskupszczyzna).

4) Spław rzeką Popradem, utrudniają czem raz więcej powstające w łożysku jej mielizny, jako też ogromne łomy skał od granicy węgierskiej aż do Now. Sącza, przyczem przedsiębiorca wystawiony bywa często na wielkie niebezpieczeństwo lub zwłoki. - Ob. Winc. Pola: Rzut oka na północne stoki Karpat w tablicy f. rzek spławnych do Wisły także dzieło krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej: Schilderung der Handels- und Gewerbekammer etc. etc. Krakau. 1861. str. 50.

grzywny karne 2 królowi, trzecia sołtysowi. Obowiązki sołtysa jak zwykle [1]). Przez nadanie królewskie Władysława Jagiełły i królowy Jadwigi w r. 1391, przeszły dobra Muszyńskie wraz z Andrzejówką w posiadanie biskupów krakowskich, pod nazwą Biskupczyzny [2]), w któremto też dziedzictwie aż do czasu zajęcia Galicyi przez Austryę zostawały. Za czasów dzierżawy biskupów krakowskich osiedlono na nowo, wyludnioną w XV. wieku w czasie rozmaitych niepokojów w kraju, wieś Andrzejówkę i inne w okolicy, Rusinami z żupaństwa Saryskiego na Węgrzech tu przesiedlonemi. — W r. 1575 biskup krak. Franciszek Krasiński nadał sołtysowi tutejszemu także sołtystwo w sąsiedniej wsi Miliku, który to przywilej następca Krasińskiego, kardynał biskup Grzegorz Radziwiłł w 1596 r. potwierdził. W r. 1686 nadał Jan Małachowski bisk. krakowski, proboszczowi tutejszemu obrządku greckiego młyn w tem miejscu [3]). — W czasie zaboru Galicyi, ujęto także władzę biskupów krakowskich w tym kraju aż po Wisłę, przez co i dobra biskupie w Sądecczyźnie ściągnięte i jako dobra kameralne (funduszu religijnego), pod wyłączny zarząd c. k. kamery rządowej, oddane zostały [4]).

Istniejąca w tem miejscu w prześlicznym położeniu na pagórku, wśród lip cerkiew drewniana gk., nosi według badań p. Józefa Łepkowskiego, starodawną strukturę drewnianych kościołów łacińskich i jest niezawodnie najstarszą ze wszystkich cerkwi w okolicy tutejszej [5]). Mała starogotycka wieżyczka przy tej budowie, pozwala wnosić, iż to był pierwotnie kościół obrządku łac. w wieku XIV. lub XV. zbudowany, gdyż inne w okolicy tutejszej, jak wszystkie cerkwie obrz. gr.k. w kraju, noszą zwykłą cechę bizantyńskiego stylu. — W tej cerkiewce prócz szczętów staroniemieckich obrazów z XV. w. są godne uwagi także na ikonostasie zamieszczone w stylu bizantyńskim obrazy: Apostołowie, Chrystus, Matka Boska, św. Mikołaj i złożenie Chrystusa do grobu. — Prócz dzwonu odlanego w r. 1691 i dzwónka z datą 1484, jest tu jeszcze dziwny przyrząd do dzwonienia, złożony z łuku żelaznych obręczy, w które uderza się młotkiem z pałeczkami na dwóch jego ramionach umocowanemi. — Jest tu też szkółka paraf. gk. obrządku, niesystemizowana, przy której istniejący w tym miejscu diak cerkiewny, funkcyę nauczyciela odbywa. — Pieczęć miejscowa w wielkości dawnej dwudziestówki w formie podłużnej, przedstawia św. Andrzeja z pochyłem krzyżem, w otoku napis: „*Sigillum villae cam. Jendrzejówka*".

---

1) Ob. Szczęnego Morawskiego: Sądecczyzna za Jagiellonów. T. II. Kraków 1865, str. 5.

2) Do Biskupszczyzny należały podówczas następujące osady: Zamek Muszyna z miasteczkiem, wsie Powroźnik, Kuszczowa, Stachnowa, Wola krzęzna, Mikowa, Długołąka, Andrzejowa, Szczawnik, Łomnica, Piwniczna i Floryanowa.

3) Niemal wszystkie dokumenta tutejsze jak i całej Biskupszczyzny znachodzą się wpisane do księgi, przechowywanej w archiwie miejskim w Muszynie.

4) Ob. opis Biskupstwa krakowskiego, w niniejszym dziele.

5) Ob. Józ. Łepkowskiego: Cerkwie i osady ruskie w obwodzie Sandeckim w Galicyi z podróży po kraju, w kalendarzu Juliusza Wildta 1862. str. 18.

Andrzejówka, poniekąd Andrzejow czyli Andrujówka[1]) zwany, przys. wsi Korczyna w pow. Sokalskim. Jestto nowszemi czasy na korczunkach leśnych i osuszonych bagnach osiedlona wioska, okrążona z trzech stron lasami, położona przy samej granicy wsi Korczyna z Rozdziałowem, przy drodze prywatnej z Witkowa przez Rozdziałów do Tartakowa idącej i w odległości od Lwowa 12 m., od Żółkwi $8^1/_2$ m., od powiatu, poczty i miejsca zwykłych targów w Sokalu $2^3/_4$ m., od parafii łac. i miejsca targowego w Witkowie $^3/_4$ m., od parafii gk. w Rozdziałowie o kilkuset kroków, od gminy wsi Korczyna $^1/_2$ m. Liczy 23 domów z 197 mieszkań. (1866) rozmaitej narodowości. Mieszkańcy tutejsi zatrudniają się ogólnie uprawą roli i chowem bydła, którego tu jednak za mało się znachodzi. Grunta tutejsze uprawne, nieco podmokłe i piaszczyste, należą do równiny nadbużnej. Przysiołek ten należy do obszaru dworskiego w Rozdziałowie, własnością Aleksandra hr. Cetnera i stanowi własny korpus tabularny, za który przyznano właścicielowi 795 złr. m. k. indemnizacyi. Leżące już w obrębie gminy Rozdziałowa nad potokiem Białystok, i stykające się z przysiołkiem Andrzejówką kilka chat włościańskich, z młynem dworskim przy stawku rozdziałowskim, uważane bywają z Andrzejówką za jedną wioskę i noszą jednakową nazwę.

Andrzejówka lipska, ob. Jendrzejówka.

Andulska, karczma i realność mieszczańska, reprezentująca z kilkoma innemi posiadłościami (rolami) mieszczańskiemi tak zwaną drugą część powiatowego miasta Żółkwi, oddzieloną gruntami winnickiemi i soposzyńskiemi od głównej części miasta. Karczma ta, lepianka, stoi po lewej stronie drogi Żółkiewsko-Sokalskiej, należała dawniej wraz z przyległą realnością do familii Andulskich, którzy w zeszłym wieku przez dłuższy czas zasiadywali w radzie miasta Żółkwi[2]). (Ob. Żółkiew).

Angelówka ob. Anielówka.

Angełów, także Angelnicą zwana miejscowość, niegdyś przysioł. gm. Perehińska w pow. Dolińskim (obw. Stryjski). Całość tego przysiołka stanowiły opuszczone od dawniejszych lat, dziś już w gruzach leżące zabudowania fabryczne żelaza, oraz kilkanaście chat, służących niegdyś za pomieszkania pracującym w tej fabryce ludziom. Dziś z tego wszystkiego oprócz rumowisk, połowy wielkiego pieca (Hochofen)[3]), i jednej chatki dla pobereżnika, stojącej oraz jako strażnica dawnej powagi Angełowa, nic więcej nie widzimy[4]). Dzikie i gęstym bujnym lasem porosłe góry, zamykające koryto przechodzącej tędy rzeki Łomnicy, których dziko poszarpane szczyty utrzymują dotąd w pierwotnym stanie i w ogromnym rozkładzie leśną roślinność karpacką, mnogość zaś tych lasów i zbierającej się po parowach i dolinach z licznie

1) Tak nazwana na mapie Kummersberga tabl. 13, m. IV. i 9.
2) Ob. x. Sad. Baącza: Pamiątki miasta Żółkwi. Lwów 1852. str. 79.
3) O wielkim piecu tutejszym i zakładach fabrycznych, gdzie przetapiano rudę twardą żelazną w pokładach w okolicy Angełowa znachodzącą się, przypomina czasopismo: Pamiętnik lwowski T. V, str. 137.
4) Miejsce Angełow pomimo że już przed laty opuszczone, bywa dotąd jeszcze tak na mapach jakoteż i w opisach kraju, jako zakład fabryczny i jako znaczniejsza w kraju miejscowość wzmiankowane.

tryszczących źródłowisk wody, staje się przyczyną takiego parokręgu tutejszych wyziewów, iż widok gór tych niknie w gęstej mgle a mraczyste deszcze trwają nieraz całe tygodnie [1]). Powierzchnia ziemi tutejszej glinkowata i szutrowata, zawiera we wnętrzu swem przeważnie piaskowiec karpacki, między tym pokładem a glinką łupkową, znajdują sie w okolicy tutejszej 7—12" możne pokłady rudy żelaznej (czarnej, szarej i białej) [2]); w glince łupkowej znachodzą się poniekąd nader piękne odbicia paproci i innych roślin skamieniałych [3]). Ziemia tutejsza wcale nieuprawna, okazuje tylko w dolinie nad Łomnicą ślady zakładanych tu niegdyś przez górników ogrodów, co oni sobie zwykle w kontraktach warowali; niesprzyjająca jednak uprawie cerealiów gleba tutejsza, była również jednym z główniejszych powodów do opuszczenia tego miejsca. Odległość Angełowa od Stryja 10½ m., od Doliny 4 m., od Rożniatowa 3½ m., od Perehińska 1½ m., a od granicy węgierskiej 4 m. Komunikacya wychodzi z tąd w trzech głównych kierunkach, a to: wzdłuż lewego brzegu Łomnicy ku północy, do Perehińska i Rożniatowa; na południe doliną Łomnicy i pomiędzy przykremi debrami, do odległego z tąd o jedną godzinę miejsca kąpielowego, zwanego Podlutym [4]); a ku wschodowi do przyległych po prawym brzegu Łomnicy rozłożonych kilku chat, należących do obrębu gm. Jasienicy, a poczytywanych poniekąd za całość Angełowa. Najgłówniejszą komunikacyę stanowi dotąd jeszcze używany spław rzeką Łomnicą, od Angełowa począwszy aż do jej ujścia do Dniestru. Zwykle miejsce Angełów uważane bywa za skład zwiezionego tu w zimie materyału, który na wiosnę lub o wodach świętojańskich do Dniestru i dalej spławiany bywa [5]).

---

1) Ob. Giżyckiego: Badania w przedmiocie rzeczy przyrodzonych w Galicyi. Lwów 1845. str. 30.

2) Przetapianą w fabryce Angełowskiej rudę żelazną, kopano według ksiąg górniczych w następujących miejscach w okolicy Angełowa, a to w tak zwanej żyle Antoniego (Antonigang) niedaleko Angełowa w dolinie Potoka łomowatego; żyła Krystyana w Potoku Lucheńskim; żyła Zofii (Sofiengang) w Potoku gruntorskim; żyła Ignacego (Ignatiusgang) w Potoku Klempa; żyła Józefa w Rypnem; i żyła Franciszka w Czaczy. W r. 1814 dozwolono tutejszemu przedsiębiorstwu używać jeszcze następujące kopalnie: Żyłę Mitisa (Mitisgang) wyżej Angełowa z 5 oddziałami i 12" silnemi pokładami rudy czarnej i białej. Żyłę Schillinga z 3 oddz. w okolicy Kamieńca z 8" silnemi pokładami kruszcu szarego. Żyłę Bluma z 2 oddział. o 1 godz. wyżej Angełowa w dolinie Łomnicy z 7" silnym kruszcem szarym. Żyłę Marcową (Märzgang) z 5--6" silnemi pokładami szarego kruszcu w dolinie Marcowej opodal Angełowa. Żyłę Karola na polach Jasienia (sąsiedniej wsi); także w Podlutym i w obrębie wsi Perehińska kilka żył w 6 oddziałach.

3) O pokładach tutejszych szczególnie rudy żelaznej, wspomina nieco Schindler w dziele swem: Geognostische Bemerkungen über die karpathischen Gebirge in Galizien; także Puscha Geognostische Beschreibung von Polen II. Thl. Stuttgart 1836. str. 90.

4) O kąpielach w Podlutym ob. artykuł: Podluty w niniejszym dziele. Zdaje się iż przez podniesienie się tych kąpieli i Angełów na nowo się osiedli.

5) Ob. Winc. Pola: Rzut oka na północne stoki Karpat. str. 51. Spławem drzewa na Łomnicy trudnią się po większej części ubodzy Górale (Tucholcy) we wsi Rypnem, Jasieniu, Perehinsku i innych górskich wsiach nad Łomnicą.

Miejsce to należące do metropolii gk. w kraju, założone zostało w 1810 r. jako osada fabryczna przez ówczesnego pierwszego metropolity Galicyi ks. Antoniego Angełowicza i od jego nazwy Angełowem nazwane.—Do r. 1812 trwało osiedlenie się tego miejsca, oraz budowa wielkiego pieca i innych zabudowań fabrycznych, pod które to zabudowania i ogrody dla osadników przeszło 300 mg. gruntu wydzielono, a przeprowadzenie do skutku tych wszystkich zabudowań fabrycznych 252000 złr. kosztowało [1]). Do budowy tej używano po większej części żołnierzy ze Stanisławowa tu sprowadzonych [2]). Jak to się z dawniejszych dokumentów przekonać można, miał x. Angełowicz na celu udzielenie zarobku biednym mieszkańcom tutejszym, których owsiane grunta, zaledwie im dostatecznej żywności dostarczają, oraz przysposobić tychże do dalszego użytku w fabrykach podobnych. Lecz sparaliżował cały zamysł x. Metropolity, zarządca tego przedsiębiorstwa, niejaki Józef Heker, który widząc za wielkie w nim przez x. Metropolity położone zaufanie, chciał całe te przedsiębiorstwo na swoją korzyść użyć, i ku temu celowi wyjednał sobie w sądzie górniczym (Samborskim) dozwolenie do założenia i prowadzenia tu podobnej fabryki, pomimo że Angełów, zostający w dożywotniej dzierżawie metropolitów Lwowskich, zawsze do funduszu religijnego w kraju należy. Wywiązał się z tej przyczyny kilkuletni, aż do r. 1814 trwający proces, między x. Metropolitą i pomienionym Józefem Hekerem, który był oraz przyczyną upadku tej fabryki [3]); gdyż po śmierci x. Angełowicza w 1814 r. zaszłej, prowadzono jeszcze krótki czas fabrykę tutejszą, lecz po przekonaniu się iż ruda tutejsza nie jest dostateczną do prowadzenia dalszego tego przedsiębiorstwa, zaniechał takową około r. 1818 następca na metropolię x. Lewicki. Dziś miejsce to chociaż puste, poczytywanem być może tylko jako najgłówniejszy i najdogodniejszy punkt spławu na Łomnicy. Należy do obszaru dworskiego w Perehinsku, własnością metropolii gk. we Lwowie.

Angielski dom i ogród publiczny w Krakowie, przy ulicy Lubicz, na Wesołej. Ogród tutejszy liczy się do najpiękniejszych publicznych w Krakowie, jest dość gustownie i na sposób francuzki urządzony, gdzie obok naturalnej piękności ogrodu, cienistych drzew, świeżego powietrza, pięknych kwiatów i czystości, znajdują się rozmaite przyrządy do zabawy dla osób dorosłych i dzieci. W lecie odbywają się tu bale, a muzyka odgrywa trzy razy na tydzień różne narodowe sztuki i tańce; cza-

---

1) Według opisu znachodzącego się w archiwie autora, liczono tu w 1813 r. około 81 dusz ludności, po większej części Niemców, między temi 29 osób zatrudnionych przy fabryce, a 12 przy kopalniach, nierachując w to zatrudnionych tak przy fabryce jak i w kopalniach włościan ze wsi Perehinska, którzy tu zwykle pańszczyznę swoją odrabiali, oraz 14 parobków przy koniach i wołach fabrycznych, jakowych tu do 32 par utrzymywano.

2) Sprowadzeni tu w 1811 r. ze Stanisławowa 80 żołnierzy z dwoma oficerami, używani byli niemal przez cały rok przy budowie fabryki tutejszej.

3) Akta urzędowe tego procesu, według których pomieniony Józef Heker jakoweś nadzwyczajne pretensye do posiadłości Angełowa sobie rościł, znajdują się w archiwie Autora. — W Dodatku dokument, niniejszego dzieła przedrukowany pod l. V. ciekawy dokument, znamionujący ówczesną powagę pierwszego metropolity w Galicyi.

sami puszczane bywają też i ognie sztuczne. W domie tutejszym zmarł 27. Września 1853 Aleksander hr Wodzicki, najstarszy syn Józefa hr. Wodzickiego, którego znakomite przymioty i okazana odwaga w walce o niepodległość grecką, postawiły w szereg zacniejszych mężów Polski i zjednały mu wielu przyjaciół, którzy rychłą stratę jego opłakiwały.

Angielski hotel (Hotel d'Angleterre) we Lwowie, przy rogu ulicy Pojezuickiej, w II. części miasta. Jest to niemal w samym środku miasta, najbliżej poczty, rynku i teatru położony, zawierający do 100 dość wytwornie umeblowanych numerów, dwupiętrowy budynek który do najporządniejszych i najliczniej odwiedzanych w tym mieście się liczy. Na dziedzińcu w tem zabudowaniu znajduje się też znany z doskonałości swej sztuki zakład fotograficzny Edera. Na miejscu tem jeszcze przed 80 laty istniały bagna i puste miejsce, poczęści zabudowania i realność należąca do tak zwanego Alwertowskiego dworku [1]), na której później niejaki Majer założył swój sławny zakład pomologiczny. Hotel ten czyniący rocznie do 6000 złr. czystej intraty, jest dziś własnością miasta Lwowa.

Anieli źródło, słone w Szczawnicy. Źródło to, wraz ze źródłem Heleny wytryska na południowej pochyłości góry trachytowej Bryarką zwanej, a będąc dotąd niezbadane, w ostatnich czasach zaledwie ślady tych wód spostrzegać się dawały. Usilnym atoli poszukiwaniom studniarza szczawnickiego Hildebranda, jakoteż gorliwym zabiegom właściciela Szczawnicy J. Szalaja, udało się odszukać, te prawie już zaginione źródła, rozprzestrzenić je i wykopać aż do skalistego dna tak głęboko, iż teraz nader obfite i czyste, gazem wysycone i sądząc podług smaku, w części mineralne bogate wody z nich tryskają. W r. 1868 sprowadzono je rurami podziemnemi (z terrakoty) do nowo i ozdobnie przy zakładzie kąpielowym zbudowanego kiosku. Źródło to składem swoim ma wiele własności źródła Józefiny w Szczawnicy i należało poniekąd do zakładu Spółki balneologicznej w Krakowie [2]).

Anielów folwark, poniekąd także Anielówką zwany, przy przysiołku Zadwórze, w obrębie gminy Wadowice górne w pow. Mieleckim. Położony ku zachodniej stronie tej gminy w równej dość urodzajnej, piaskowatej, okolicy nadwisłoczańskiej, w odległości od Mielca $1\frac{1}{2}$ m., od poczty w Radomyślu $\frac{3}{4}$ m., i od gminy Wadowic górnych $\frac{1}{8}$ m. Jest to nowszemi czasy, około r. 1842 założone zabudowanie dworskie, oraz osobna część dobra Wadowic, nadana cessyą w 1836 przez Józefa i Agnieszki Łubieńskich ich córce Angeli, zamężnej Osuchowskiej [3]); za której dziedzictwa ten folwark też założony i od jej imienia Anielowem nazwany został.

1) Ob. Alwertowski dworek w niniejszym dziele.

2) Ob. J. Szalaja: Przewodnik dla podróżujących do wód Szczawnickich, Kraków 1859. str. 32. Artykuł Dr. F. Wycieczki ze Lwowa do Szczawnicy. (Dziennik Literacki z r. 1862). — i kilka słów o dzisiejszym stanie zdrojowiska w Szczawnicy. w Dzienniku liter. 1864. str. 579.

3) Cessya ta zapisana w Tabuli krajow. w księdze Liber Instrument. T. 386. str. 249.

Anielówka, także Angelówką zwany przys. gm. Ożydowa, w pow. Brodzkim (obw. Złoczów). Położony ku zachodnio-północnej stronie tej gminy, przy granicy ze wsią Humniskami, oraz drodze prywatnej ze Złoczowa i Buska do Toporowa lub Brodów tędy wiodącej; w odległości od powiatu w Brodach 3 m., od poczty w Podhorcach 2 m., od parafii łac. w Olesku $1^1/_4$ m., od miejsca zwykłych targów w Sokołówce $1^1/_4$ m., od gminy i parafii gk. w Ożydowie $^1/_2$ m. Liczy 17 licho i nieregularnie pobudowanych chat i 146 mieszk. (1866) z tych 128 obrz. łac., 5 gk., 5 ewang. i 6 żydów. Są oni co do narodowości po większej części nowszymi czasy tu osiedleni przybysze z Czech, którzy założoną przez Anielę i Karola Hubickich na korczunkach leśnych osadę tę zaludnili; nieczynią jednak tak w gospodarstwie wiejskim jakoteż i w przemysłowości żadnego postępu. Grunt tutejszy jest po większej części piaszczysty, miejscami też podmokły, przy dostatecznej uprawie dosyć wydatny. Na miejscu tem koczowali w 1519 r. wśród borów i moczar Tatarzy, którzy dla dżdżystej pory roku i złych dróg niemogąc uprowadzić swoich zdobyczy, tu wiele ze zabranych jeńców głodem umorzyli. Poświadczała to istniejąca dawniej na tem miejscu mogiłka, po której dziś już i śladu niema. Przysiołek ten należy do obszaru dworskiego Ożydowa, dziś własnością Karola i Anieli (z Sierakowskich) Hubickich. Jest tu także dotąd niesystemizowana mała szkółka paraf. obrządku łac., do której w 1868 r. 24 dzieci uczęszczało.

Anielówka, folwark w obrębie gminy Suchrowa. w pow. Bobrzańskim (obw. Brzeżańskim). Leży w okolicy żyźnej, którą przechodzący tędy i do rzeki Swirza wpływający mały potoczek zasila, opodal i po prawej stronie drogi publicznej z Rozdołu do Rohatyna tędy wiodącej, tudzież pod laskiem Złotą dębiną zwanym, o którym to lasku niektóre tradycie ludowe, z dawnej zaś jego okazałości, dziś tylko skąpe pojedyńcze szczątki pozostały. W odległości od powiatu w Bóbrce $3^1/_2$ m., od poczty w Chodorowie $^3/_8$ m., od gm. Suchrowa $^1/_4$ m. — Znajdujące się w tym folwarku zabudowania ekonomiczne są w dobrym stanie, któremu też przedzielone są grunta dworskie od północnej strony wsi Suchrowa, przy granicy z miasteczkiem Chodorowem, oraz niektóre części z obszaru tego miasteczka z pod Wołczatycz. — Należy do obszaru dworskiego w Chodorowie, własnością Kazimierza hr. Lanckorońskiego. (Ob. Suchrow).

Anielówka, także Angelówka, po niem. Engelsberg zwana osada niemiecka i przys. gm. Wełdziża, w pow. Dolinskim (obw. Stryjski). Leży regularnie zabudowana nad potokiem Niagryn, opodal jego ujścia do rzeki Swicy, od prawego brzegu. Zasłonięta od strony północnej i południowej dwoma ramionami zniżających się ku dolinie Naddniestrzańskiej Karpat. — Powierzchnia tutejsza pomimo swego górzystego znaczenia i piaskowato-szutrowatej gleby, bywa też nieco jako pole uprawianą, większa część pokryta wysoko-piennym lasem jodłowym, lub używaną bywa jako łąki i pastwiska. Miejscami leżą ogromne bryły naniesionego kamienia, lub występują nagie pokłady skaliste na powierzchnię ziemi. Po nad tą wioską od północnej strony wznosi się sławna w podaniach ludu góra Pietruszka. Oprócz piaskowca karpackiego, zawiera wnętrze tutejsze miejscami dość znaczne pokłady czarnej rudy marglistej, w które szczególnie okolica wzdłuż potoku Niagryn

obfituje. — Odległość od Stryja 7 m., od powiatu i zwykłych targów w Dolinie 2 m., od poczty, gminy i par. łac. w Wełdziżu $^1/_2$ m., a od paraf. ewangel. w Ugartsthal 3 m. — Liczy 24 dość porządnie zbudowanych domów i 219 mieszk. (z tych 14 obrz. łac., 200 ewangel. i 5 żydów). Co do narodowości jest tu większa część Niemców i kilka rodzin czeskich. Oprócz szczupłego gospodarstwa polnego, zatrudniają się mieszkańcy tutejsi ogólnie chowem bydła, zarobkowaniem w pobliskich hutach żelaznych, kopaniem rudy, lub transportowaniem wyrobów tutejszych w dalsze okolice lub do koleji. Ostatniemi laty rozpoczęto przez obręb tej wioski, po pod górę Pietruszkę, budowę gościńca krajowego (tak zwanego Wełdziskiego), wzdłuż koryta Swicy do granicy węgierskiej, który już w r. 1784 był zaprojektowany; nie mniej zapowiedziany jest tym samym duktem projekt kolei żelaznej, łączącej koleje Nadcisańską w Węgrzech ze Lwowsko-Czerniowiecką, lub paralelną Naddniestrzańską, która również jest zaprojektowaną. Wioska ta ma własny zarząd gminny i pieczęć; założoną została nowszemi czasy po podziale włości Wełdziżskiej na cztery części tabularne, przez ówczesną właścicielki części trzeciej, Angelę Matkowską i od jej imienia Anielówką nazwana.—W r. 1859 wymierzono właścicielce za Angelówkę 1459 złr. 10 cent. m. k. indemnizacyi. Temi czasy skupił wszystkie cztery części napowrót w jeden obszar dworski, dzisiejszy właściciel Reinhold br. Winterstein (przedsiębiorca z Angersmünde w Wirtembergii i tam zamieszkały). W r. 1867 wydzielono gminie tutejszej 35 morg. lasu jako ekwiwalent za zniesione służebnictwa. — Jest tu trywialna szkółka ewangielicka, przy której jeden nauczyciel, pobierający rocznie 102 złr. w gotówce, oraz użytek ze 4 morgów ogrodu i łąki, co czyni razem 120 złr. rocznej pensyi. Budynek szkolny jest własnością gminy.

Anielówka, czyli Angelówka, dawniej Zadembińskie osady [1]) zwana. wioska i gm. w pow. Zaleszczyckim (niegdyś w pow. czerwonogrodzkim woj. Podolskiego). Uważana dawnemi czasy za przysiołek miasteczka Tłuste, jest według nowego pomiaru jako samoistna gmina, z własnym urzędem gminnym obgraniczoną i wymierzoną. Leży w pagórkowatej i żyźnej okolicy, ku zachodniej stronie miasteczka Tłuste, nad małym strumieniem, który opodal z tąd w obrębie miasteczka Tłustego, w rzeczkę Dupę uchodzi; oraz przy przechodzącej tędy drodze krajowej Tłuste-Buczackiej; w odległości od pow. w Zaleszczykach 3 m., od Sądu pow., paraf. łac. i gk., oraz poczty w Tłustem $^1/_4$ m. Powierzchnia ziemi przeważnie glinkowata, poniekąd czarnoziem, pokrywa kilkoma stopami właściwy tutejszej okolicy gatunek wapienia, którego możne pokłady do utworów napływowych policzyć można; kamieniołomy tutejsze dostarczają materyał do konserwacyi wyżpomienionej drogi krajowej, jakoteż i gminnych, który mieszkańcy tutejsi po większej części na własnych gruntach łamią. Wioska ta zajmuje przestrzeń ogólną z 425 morg., z tych są 202 mg. roli, 4 mg. ogrodów i łąk i 1 mg. pastwiska własnością obszaru dworsk., zaś 187 mg. roli, 30 mg. ogr. i łąk i 1 mg. pastwisk mniejszej własności. Liczy 32 domów, 46 ro-

1) Nazwę Zadembińskie osady, odnosi od lasku dębowego, istniejącego dotąd na gruntach wsi Rożanówki, opodal którego pomieniona wioska jest rozłożoną.

dzin z 225 mieszk. (1866); z tych są 57 obrz. łac., 152 gk. i 9 żydów [1]). Co do stanu i zarobkowości dzieli się ludność tutejsza na 29 rolników, 6 chałupników, 1 rzemieśln., 2 czeladników, 20 najemników, i 170 kobiet i dzieci. — Mieszkańcy tutejsi trudnią się ogólnie uprawą roli, brak pastwisk niedozwala im jednak utrzymywać dostatecznej obory [2]). Niektórzy z nich trudnią się przewożeniem soli z żup delatyńskich. Miejsce na którem dziś Anielówkę osiedlono, należało dawniej w obręb miasteczka Tłustego i prawdopodobnie było mało użytkowane. Nieustanne napady Turków, Tatarów i Wołoszy zamieniały okolicę tutejszą wielokrotnie w pustkowia, co się szczególnie w 17 wieku co rok prawie powtarzało. Jest tu podanie, iż za czasu dziedzictwa Karczewskich (h. Jasieńczyk) w Tłustem, pod czas podobnego napadu, przyszło w tym miejscu do starcia się z wrogiem, gdzie też pokonany został, a trupy poległych nieprzyjaciół powrzucano w Skałubę. [3]) — Wszelakoż do r. 1810 niewiedziano jeszcze nic o Anielówce, która dopiero o tym czasie, szczególnie pod czas rządów moskiewskich w tej części Galicyi, które aż do r. 1815 trwały, pod nazwą „Zadembińskie osady“ osiedloną została. Podówczas dziedziczył tu Józef Słonecki, który zmarłszy bezdzietnie, cały swój majątek żonie Anieli z Lanckorońskich 1go ślubu Słoneckiej, 2go Szeptyckiej zapisał. — Za jej więc dziedzictwa około r. 1812 rozprzestrzeniono znacznie dawną osadę, i nazwano od jej imienia Anielówką. W r. 1853 sprzedała ona wioskę tę wraz z folwarkiem i prawem propinacyi Janowi Żurakowskiemu, z wyłączeniem jednak prawa poboru indemnizacyi, która w r. 1859 za Anielówkę w kwocie 2854 złr. 55 kr. m. k. wymierzoną została. — Dziś wioska ta stanowi osobny korpus tabularny, własnością pomienionego Jana Żurakowskiego.

Anielówka, czyli Angelówka zwany folwark w obrębie gm. Czernielów ruski, w pow. Tarnopolsk. Leży w urodzajnej glebie Tarnopolskiej przy drodze krajowej tędy z Brzeżan do Podwołoczysk wytyczonej, w odległości od Tarnopola jako miejsca powiatowego i poczty $2^1/_2$ mili, od gminy Czernielowa ruskiego $^1/_4$ m. Miejsce to założone nowszemi czasy, za dziedzictwa Anieli ze Szczawińskich Dzierżanowskiej, która dobra te w r. 1836 w drodze spadku po ojcu swojem Kajetanie Szczawińskim odziedziczyła [4]), na osuszonych, poniekąd podmokłych gruntach, należy dziś do obszaru dworskiego w Czernilowie ruskim, własnością Henryki Głogier.

---

1) Od czasu powstania tej wioski liczono tu w r. 1815 domów 15, 17 rodzin (między temi 2 szlacheckie) i 57 mieszk. (z tych 13 rolników). Chaty tutejsze włościańskie, jakoteż folwark dworski i karczma są lepianki z gliny na pokładach kamiennych.

2) Według ostatniego obliczenia ludności w kraju w r. 1857 znachodzono tu 19 klaczy, 23 koni, 1 źrebię; 24 krów, 8 wołów, 17 cieląt, 112 owiec i 44 nierogacizny. W r. 1824 liczono tu 31 koni, 21 wołów, 15 krów i 50 owiec.

3) Wiadomość tą powziąłem z notatek jakiegoś nieznajomego autora, udzielonych mi z łaski W. Mieczysława Potockiego, konserwatora zabytków starożytniczych w wschodniej Galicyi. — Skałuba, czyli skałołupa, jest to powszechny wyraz na Podolu, oznaczający rozpadliny czyli szczeliny skał; sądzę jednak że pod nazwą tą, rozumiano tu dawniej prawdopodobnie przepływający tędy potoczek, który wypływając opodal z tąd, ku zachodowi, z tak zwanych capowieckich wzgórz, w kierunku wschodnim ku rzece Dupie, środek wioski tej przepływa

4) Ob. Liber instrument. T. 378 str. 418 w tabuli krajow.

Św. Anna, △ (triangul trygonometryczny) w obrębie gminy Jadowniki podgórne, w pow. Brzeskim. Jest to właściwie szczyt kaplicy św. Anny, zbudowanej na wzgórzu Bodzeniec zwanym, ku południowej stronie wsi Jadownik. Wyniosłość tego punktu jest o 207'1 sążni nad pow. morza obrachowaną [1]).

Annabaptyści, ob. Mennonici czyli Nowochrzczeńcy.

Annaberg, (św. Anny góra), osada niem. i przys. gm. Smorze w pow. Stryjskim. Rozłożona w dolinie okrążonej górami, które ku południowo-wschodniej stronie przeszło 3000 stóp nad pow. morza wznoszą się i z których tryszczy wielu małych strumieni, spływających po części do rzeki Tucholki, po części zaś spadając oddzielnie ku zachodniej stronie i tworzą potok Kużerą czyli Smorzem zwany. Przechodzi tędy także droga powiatowa, łącząca dwa trakty rządowe (węgierskie) tak zwane gościńce turecki i werecki. — Naziom tutejszy jest ogólnie glinkowato-szutrowaty, na możnych pokładach piaskowca karpackiego, do uprawy roli mniej przydatny. Odległość od Stryja $9^1/_2$ m., od miasteczka Skole 3 m., od paraf. łac. w Felicienthal $^1/_4$ m., od poczty, gminy i miejsca zwykłych targów w Smorzu $^1/_4$ m. — Osada ta liczy 28 domów i 164 mieszk. (1866) wszyscy obrządku łac. i pochodzenia niemieckiego, a których niezmordowany w swych przedsiębiorstwach były tutejszy właściciel Stanisław hr. Skarbek nowszemi czasy osadził, nadając im dosyć swobodne prawa posiadłości. Mieszkańcy tutejsi trudnią się po większej części górnictwem, to jest wydobywaniem rudy żelaznej w okolicy, lub hutnictwem w fabrykach klimieckich. — Odbywające się w Smorzu walne targi na bydło, są im też podnętą do chowu bydła, jako najgłówniejszego swego dobytku, gdyż uprawa roli jest tu całkiem nieznaczną. Hodowane tu kozy podają nader zdrową żętycę. Miejsce to należy do klucza Klimieckiego, części majątkowej zakładu skarbkowskiego w Drohowyżu, i stanowi własną gminę z urzędem gminnym i pieczęcią [2]). — Jest tu także szkoła parafialna w r. 1858 usystemizowana, z dotacyą roczną dla nauczyciela 56 złr. 79 ctw., 5 mg. pola i $5^1/_2$ sągów drzew. Szkołę tę odwidzało w roku szkolnym $186^7/_8$ około 35 dzieci (20 chłopców i 15 dziewcząt). Z zabudowań dworskich jest tu tylko dość znaczna z drzewa zbudowana karczma.

Annapol, folwark w obrębie gminy Dymitrowa wielkiego w pow. Tarnobrzegskim (obw. Tarnów). Leży wraz z karczmą i kilkoma chaty włościańskiemi, na granicy wsi Dymitrowa wielkiego z Padwią małą, przy budującym się temi czasy gościńcu krajowym Dębica-Baranowskim, i krzyżującej się tu drodze prywatnej z Padwy do Dymitrowa wielkiego, wśród piasczystych, miejscami namułem naniesionych, dość urodzajnych niw, w odległości od pow. w Tarnobrzegu $2^1/_4$ m., od parafii i poczty w Baranowie $^1/_2$ m., od gminy Dymitrowa wielkiego $^1/_4$ mili. Częste wylewy Wisły, zatapiają zwykle równinę nadwiślańską aż po za ten folwark, jak to się działo w r. 1854 i w Lutym 1862 r. Jestto nowszemi czasy założony folwark, do którego grunta ku wschodnio-

1) Ob. Mapę Kummersberga. Tabl. 17. mil. XXXIII i 14.

2) Dokładniejszy opis tej miejscowości oraz plan sytuacyjny, znajduje się u zarządcy dóbr Klimieckich w Smorzu.

południowej stronie wsi Dymitrowa w obszarze kilkuset morgów są przydzielone; należy do obszaru dworskiego w Baranowie i jest pamiątką dziedzictwa Anny hr. Krasickiej, od r. 1802 do 1831. Dziś własnością Teofili hr. Drohojewskiej. W r. 1863 zbierała się tu młodzież galicyjska do przeprawy przez Wisłę pod wodzą Czachowskiego. [1])

Annapol, przys. gm. Stykowa, w pow. Rzeszowskim, położony ku północno-zachodniej stronie tej wsi nad potokiem Wiszniówką, oraz przy drodze prywatnej Kolbuszowsko-Głogowskiej, w odległości od Rzeszowa $2^1/_4$ m., od sądu powiatowego, poczty i parafii łac., oraz miejsca zwykłych targów w Głogowie $^3/_8$ m., od gm. Stykowa tylko o kilkaset sążni.—Liczy 18 domów włościańskich i 145 mieszk. Mazurów (1867), zatrudniających się wyłącznie gospodarstwem rolnym. Miejsce to osiedlone około r. 1813 za dziedzictwa Adama ks. Lubomirskiego i drugiej jego małżonki Anny z Dobrzańskich, zajmuje według arkusza indywidualnego wraz z przyległym czarnym lasem 635 morg. i 1118 □ sążni obszaru i stanowi osobny, dawniej do obszaru dworskiego w Głogowie, a dziedziców w Rzeszowie, przydzielony korpus tabularny, utworzony w r. 1842 na prośbę Grzegorza ks. Lubomirskiego, ówczesnego dziedzica Rzeszowa [2]). W r. 1843 nabyła go wraz ze wszystkiemi prawami i ciężarami Rozalia Zakliczyna za 6500 złr. m. k., od niej kupił w roku 1855 Karol Hennig, a w r. 1857 odkupił od tegoż Ryszard Straszewski za 25,500 złr. m. k. — W r. 1855 wymierzono dziedzicowi Annapola 1.681 złr. 20 ct. m. k. indemnizacyi. Cięży zaś na niem powinność wydawania rocznie z lasów Annapolskich 20 sążni drzewa dla szkoły normalnej w Rzeszowie, tudzież szkoły panieńskiej i domu ubogich tamże [3]). Ostatni ciężar wykupił dzisiejszy właściciel Ryszard Straszewski w roku 1867 za sumę 400 złr.

Annapol, folwark w obrębie gm. Załęże w pow. Rzeszowskim. Leży ku północno-zachodniej stronie tej wsi po prawym brzegu koryta Starego Wisłoka (odnogi rzeki Wisłoka), która tędy w kierunku północno-wschodnim w mnogich zakrętach i dość głębokim korytem przepływa; tudzież przy drodze prywatnej z Rzeszowa do Annopola i dalej wiodącej; w odległości od Rzeszowa $^1/_2$ mili a od wsi Załęża o kilkaset kroków. Zabudowania tutejsze dosyć znaczne i porządnie utrzymywane, również i grunta tutejsze spoczywające na utworach wapiennych, chociaż naziom po większej części piaskowy, są dosyć żyżne. Folwark ten założony nowszemi czasy za dziedzictwa Lętowskich, należy do włości Pobitniańskiej, dziś własnością spadkob. Jana Jędrzejowicza.

Annaschacht, ob. Anny szyb.

Annów, przys. gm. Dąbrowica, w pow. Dąbrowskim (obwód Tarnów). Leży ku wschodniej stronie tej wsi, w okolicy należącej do równiny nadwiślańskiej, w odległości od Tarnowa 5 mil, od urzędu powiatowego i sądowego w Dąbrowie 3 m., od poczty i parafii łac. w Szczucinie $^1/_2$ mili, od gm. Dąbrowicy o kilkaset sążni. Liczy 9 pomiędzy krzakami porozrzucanych chat włościańskich z 97 mieszk. (1867), mazurów obrz. łac. Grunta tutejsze po większej części piaszczyste, by-

1) O przeprawie tej, zdziałanej na kilku miejscach w okolicy Baranowa dnia 19. Października 1863, przypominają niemal wszystkie ówczesne czasopisma.
2) Ob. w tabuli krajowej lib. instrum. T. 527, str. 371.
3) Ob. tamże Lib. instrum. T. 919, str. 12.

wają często przez wylewy Wisły zatapiane.[1]). Przysiołek ten nowszemi czasy osiedlony, zdaje się za dziedzictwa Anny Rydel, zamężnej Gołuchowskiej [2]), jest dziś własnością Kamila Rydla (Riedel).

Annówka, mylnie Arnówka zwany folwark w obrębie gm. Łuczyce, w pow. Sokalskim. Położony ku stronie wsi Łuczyc, w odległości od pow. w Sokalu $2^1/_2$ m., od parafii łac. i poczty w Tartakowie 2 m., od parafii gk. i gminy w Łuczycach $^1/_4$ m. — Miejsce to jest pamiątką dziedzictwa Anny z baronów Horochow, 1szej żony Erazma. Ciołek Komorowskiego, byłego Generała wojsk polskich, założony około r. 1830, dziś własnością Franciszka hr. Komorowskiego. W r. 1864 grasowała tu przez kilka miesięcy sroga zaraza na bydło.

Anny św. bractwo, jedno z najokazalszych i według brzmienia swych ustaw najcnotliwszych instytucyi w Polsce, zaprowadzone najprzód w r. 1578 przez ks. Jana Dymitra Solikowskiego, podówczas scholastyka łęczyckiego (później arcybiskupa lwowskiego), przy kościele św. Anny w Krakowie, a którego potwierdzenie wyjednał tenże u Grzegorza XIII. papieża podczas poselstwa swego od króla Stefana Batorego do Rzymu w 1759 r. [3]). W czasie powtórnego poselstwa ks. Solikowskiego do Rzymu, otrzymało bractwo to, za prośbami królowej Anny Jagiellonki, tudzież za pośrednictwem Kardynała Alberta Bolognetto u Sykstusa V. papieża konfirmacyę oraz odpusty, ku czemu przyczynił się nie mało książę kardynał Jerzy Radziwił, biskup krakowski, który bractwa tego był bratem i protektorem [4]). Wkrótce rozpowszechniło się to bractwo szeroko i kwitnęło mianowicie w Poznaniu, Krakowie, Warszawie i Lwowie. Rozmaite są zdania o powodach powstania tego bractwa, do którego początkowo zapisywały się prawie sami wyżsi magnaci, senatorowie i szlachta, gdzie też Jan Zamojski, kanclerz i hetman w. kor. pierwszym był członkiem oraz opiekunem, a później i król Zygmunt III. do niego należał. Niektórzy odnoszą przyczynę zaprowadzenia tego bractwa do pamiątki zdobycia czyli przywrócenia Polsce Połocka; inni zaś zarzucają ks. Solikowskiemu chęć podniesienia niem sławy Anny Jagiellonki, żony króla Stefana [5]). Wszelakoż ks. Siarczyński nadaje fundacyi tego bractwa wcale odmienną podstawę. „Na sejmie

---

1) Straszny wylew Wisły dnia 12. Lutego 1862 r. spustoszył po większej części to miejsce i inne w okolicy.

2) Według działu majątkowego między Feliksem, Andrzejem, Antonim i Anną Rydlami z dnia 20. Maja 1840, odziedziczyła Anna $^1/_7$ część włości Dąbrowickiej. — (Ob. lib. Instrum. T. 738, str. 113).

3) O zaprowadzeniu bractwa św. Anny w Krakowie, obacz dziełko: Bractwo św. Anny, albo artykuły, ustawy, porządki, odpusty i modlitwy tego bractwa, drukowane w Krakowie r. 1613. Jestto książeczka do modlitwy z rycinami, wspomniana w katalogu Lisnera i Ikonothece Kraszewskiego.

4) Ogólne ustawy tego bractwa, zaprowadzonego oraz i we Lwowie, wydrukowano w łacińskim narzeczu pod tytułem: Societas Sanctę Annę per Poloniam, Lithvaniam, Russiam et alias S. Regis Poloniae ditiones instituta, fructus charitatis salis. Cracoviae. In officina Lazari. Anno Domini 1590 fol. Na odwrotnej stronie tytułu herb Bończa (Solikowskiego).

5) Wspomina o tem nader ogólnikowo i bez porządku dat opracowany artykuł w Encyklopedyi powszechnej Warszawskiej pod tytułem: Anny św. Bractwo.

r. 1592 — pisze ks. Siarczyński [1]) — chcąc się różnowiercy i powierzchownie od katolików odznaczyć, stawili się szlachta z medalami wyobrażenia św. Tomasza apostoła, zawieszonymi na złotych łańcuchach. Ks. Sólikowski pierwszy doradził katolikom z dozwoleniem króla postanowić bractwo św. Anny, do którego zapisani, medale tej świętej na łańcuchach złotych nosili". Oprócz złotych noszono później srebrne i bronzowe medale, według zamożności lub godności, na złotym lub jedwabnym łańcuszku, z wyobrażeniem po jednej stronie św. Anny i Najśw. Maryi Panny z dzieciątkiem Jezus, oraz napisem w otoku: „*Sanctae Annae societas*", z drugiej strony tylko trzy wyrazy: „*Fructus charitatis salis*" (nagroda poważnej mądrości). W dawnej Małej-Polsce, dzisiejszej Galicyi, liczono oprócz Krakowa i Lwowa jeszcze 14 innych miejsc, w których bractwa św. Anny były zaprowadzone; do znaczniejszych jednak liczono bractwa przy kościele św. Anny w Krakowie, przy kościele Bernardyńskim we Lwowie [2]), przy kościołach w Bochni, w Rzeszowie, Brzozowie, Dembicy, Żółkwi, Złoczowie i wielu innych miastach. Za rządów cesarza Józefa II. około r. 1784 poznoszono i te instytucye, czyli raczej pościągano ich majątki i kapitały po części na rzecz funduszu religijnego, po części na fundusz szkolny lub miejscowych ubogich. Ogólną summę ściągniętych tym sposobem kapitałów zrealizowano w r. 1792 na 17.183 złr. 18 kr. ówczesnej waluty. Lwowskie bractwo św. Anny odbywało zgromadzenia swoje, oraz miało kancelaryę w jednej z cel klasztornych u Bernardynów (gdzie dziś archiw tak zwany Bernardyński istnieje), gdzie też dotąd na odrzwiach przy wchodzie z kurytarza do sali wyryty jest napis: *Societas S. Annae.*

Nowszemi czasy zaniedbane to stowarzyszenie, wskrzesił na nowo w Krakowie w r. 1846. ks. Jan Mastelski, profesor liceum św. Anny, które istniejąc dotąd używa podczas uroczystości kościelnych stroju zielonego [3]).

1) Ob. ks. Siarczyńskiego: Obraz wieku panowania Zygmunta III. króla Polskiego i Szwedzkiego. T. II. str. 218. myli się jednak ks. Siarczyński co do czasu ustanowienia tego bractwa z podaniem r. 1593, kiedy jak się z powyższych dat przykonywujemy takowe już w 1579 r. zatwierdzone zostało. Taką samą wzmiankę znachodzimy w Przyj. Ludu r. 1843. T. IX., str. 269.

2) Zubrzycki w swej kronice miasta Lwowa na stronie 209 podaje iż w r. 1584 dla ubłagania Boga o oswobodzenie od szerzącej się podówczas we Lwowie zarazy morowej zaprowadzono przy kościele Dominikańskim bractwo św. Anny", lecz myli się nader w tym względzie, gdyż podobne bractwo przy kościele Dominikańskiem nigdy nie istniało.—O bractwie Bernardyńskiem Zubrzycki całkiem zamilcza, chociaż takowe dotąd istnieje. (Ob. św. Andrzeja kościoł we Lwowie.)

3) Równocześnie wydał ks. Mastelski książkę pod tytułem: Nabożeństwo do św. Anny, it. d. dla użytku bractwa św. Anny, które w akademickim kościele pod tytułem św. Anny istnieje, w Krakowie 1847 w. 12, str. 50. - W r. 1859 ks. Tylkowski Marcin, penitencyarius kościoła św. Anny, wydał na nowo podobne dziełko, powiększone przydaniem ustaw i ogłosił je pod napisem: Ustawy i nabożeństwo bractwa św. Anny samotrzeciej w kościele św. Anny w Krakowie. W drukarni Uniwersytetu 1859. w 8ce mniejszej str. 161.

Anny św. fórtka niegdyś w Krakowie, początkowo bramą żydowską (*portula judaeorum*) zwana. Istniała dawniej ku zachodniej stronie miasta, w dzielnicy którą jeszcze do XV. w. żydzi zamieszkiwali, około kościoła św. Anny, z tąd też początkowa jej nazwa. O bycie jej poświadczają niektóre starodawne akta w archiwie miejskim. Z tych szczególnej wzmianki godzien dokument w niemieckim dawnym narzeczu: *A. D. 1413. Agneta Gorliyzyn hot ir erbe gelegin vor der Juden - Pforte &. &. frey offgereycht* (ustąpiła) *irem Bruder thomas toppeler*. — W innym dokumencie z r. 1514 wymieniony jest dom przy tej bramie (*Domus in porta judaeorum*) z którego płacono czynszu emfiteutycznego 2 grzywien do kasy miejskiej. O późniejszem istnieniu tej fórty oraz nazwie św. Anny (*porta St. Annae*) znachodzą się już wzmianki około r. 1542, zamurowano ją jednak w r. 1611 w skutek uchwały sejmowej. — W r. 1694 w czasie budowy dzisiejszego kościoła św. Anny, żądał ks. Piskorski, zarządca tej budowy, aby mu pozwolono otworzyć w murze na nowo tę fórtkę, czyli bramę, dla wygody w przewozie materyałów, lecz mu tego rajcy odmówili [1]).

Anny św. kaplica dziś także Zamoiskich zwana, przy archikatedrze łac. we Lwowie. O powstaniu tej kaplicy dla braku dowodów trudno dziś coś stanowczego orzec, wspominaną jest według aktów kapitulnych już w r. 1579 przy tym kościele. Stała dawniej osobno przed przedsionkiem, prowadzącym z presbyteryum po prawej stronie na cmentarz, otaczający od strony południowej archikatedrę. Kapliczkę, początkowo małą, przerobił około r. 1612 ówczesny arcybiskup lwowski ks. Jan Zamojski na własną, znacznie większą i dla tego nosi odtąd jego nazwę. Miała dawniej własne dochody i prokuratorów, o czem przypomina Józefowicz w kronice swojej [2]), iż w r. 1635 na posiedzeniu kapitulnym uchwalono, aby z przychodów tej kaplicy, prokuratorowie tejże opłacali co rocznie 30 złp. na wosk i wino do kasy kapitulnej. Oprócz jednego ołtarza miała ta kaplica dawniej po obu bokach ścian ustawione (dotąd jeszcze istniejące), jak się zdaje równocześnie z pod jednego dłuta pochodzące, nagrobki dwóch arcybiskupów lwowskich: Jana Zamojskiego († 1614) [3]) i Jana Tarnowskiego († 1669) [4]).

Nagrobki te z rodzimej ręki pochodzące, są dziś w wielkim zaniedbaniu, dzieła, które pod względem artystyzmu uważać można

---

1) Ob. Ambr. Grabowskiego: Starego Krakowa zabytki. Kraków 1850 str. 37 w artykule: bramy zagubione.

2) Ob. ks. Tomasza Józefowicza: Kronika miasta Lwowa, str. 14.

3) Oprócz tego istniał dawniej w tym kościele jeszcze inny okazały pomnik, Jana Zamojskiego, którego dość obszerny napis zachowany jest w Starowolskiego: Monumenta Sarmatorum, str. 279, gdzie też w oznaczeniu czasu śmierci tego arcypasterza, zachodzi bardzo znaczna pomyłka druku, gdyż zamiast 1614 jest rok 1514 położony. Powtórzył to wszystko Felicyan Łobeski w opisie nagrobków kościoła archikatedralnego we Lwowie w Dodatku do Gazety Lwowskiej z r. 1856, str. 68.

4) Ks. Józefowicz w kronice miasta Lwowa str. 29?, przytacza znaczny poczet chwalebnych czynów tego o dobro ojczyzny i ludzkości wielce dbałego męża, przypomina oraz, iż w tej kaplicy pochowany został. Łobeski w wyż pomienionym czasopiśmie (str. 137) podaje jednak nagrobek ten jako arcybiskupa Próchnickiego. Wykonanie zaś obydwóch tych nagrobków przypisuje nieznanemu nam dotąd rzeźbiarzowi Wojciechowi Prophenkowiczowi (Adalbert Prophenkowicz), którego podpis na jednym z tych pomników jest wyryty.

za cenniejsze w tym kościele z dawnych czasów (XVII. w.) pochodzące zabytki. Są to dwa na kamiennych, jednego kształtu i rozmiaru sarkofagach, z białego marmuru wyrobione leżące posągi, przedstawiające dwóch arcybiskupów w całej postaci i naturalnej wielkości, oraz szatach pontyfikalnych. Układ, naturalność, dokładne i misterne wykonanie, gdzie całe szaty są deseniem z miniaturowej płaskorzeźby pokryte, czynią te pomniki ważnemi zabytkami snycerskiego dłuta. Szczególniej piękne są same głowy tych posągów, w których obok widocznego podobieństwa rysów twarzy przedstawionych osób, pewna słodycz i powaga charakteru z wielką jak się zdaje sumiennością, oraz z wyszczególniającą się miękkością dłuta są oddane.

W czasie restauracyi archikatedry za czasów arcybiskupa ks. Wacława Sierakowskiego w r. 1773 zmniejszono tę kaplicę, a istniejące dawniej osobno po bokach ołtarza, przy obydwóch ścianach nagrobki, ustawiono przy jednej, z których pierwszy od wchodu przedstawia Jana Zamojskiego, a drugi od okna Jana Tarnowskiego [1]) W miejsce jednego z nagrobków ustawiono pod ówczas dwa małe ołtarzy św. Piotra i Pawła, i św. Rocha z św. Józefem. Nowszemi czasy zaniechano tę kaplicę, i bywa dziś używaną tylko za skład sprzętów, szczególnie przyrządów do ustawiania katafalku, przyczem pod czas częstego wynoszenia i wnoszenia tychże, pomienione pomniki niemało już ucierpiały. Przypominam tę kaplicę jedynie dla wspomnianych zabytków, które się w niej mieszczą, które podziwiane i chwalone przez znawców, małym zachodem kosztów i sztuki, gdyby tylko chciano, dałyby się przerobić w nader piękną kościoła ozdobę [2]). Jak jest wchód dziś do tej kaplicy, istniał dawniej przy ścianie kościelnej monument Pawła Grodzickiego, Jenerała artylleryi, który wykształciwszy się w tej sztuce wojennej w Belgii, pierwszy na tę godność w Polsce przez króla Władysława IV. mianowany został, urządziwszy arsenały królewskie w Krakowie, Warszawie i Lwowie, gdzie go też w czasie tych zabiegów śmierć d. 14. grudnia 1645. r. zaskoczyła [3]).

Anny św. kościół, parafialny i kollegiata przy ulicyś w. Anny w Krakowie, jest oraz kościołem akademii jagiellońskiej, co mu do-

---

1) M. hr. Dzieduszycki w życiorysie Wacława Sierakowskiego w Dodatku do Gazety Lwowskiej z r. 1858., str. 118. przytacza, iż w czasie restauracyi tego kościoła oba te pomniki nietknięte zostały, czemu się jednak sprzeciwiają daty i plany tej restauracyi.

2) Łobeski w wyżpomienionych opisach przypomina, iż przed kilkoma jeszcze laty obiegała wieść, jakoby jakiś nieobojętny członek rodziny Zamojskich zamierzał odnowić tę kaplicę oraz i nagrobki w niej się znajdujące. Wszelakoż dotąd nic niezrobiono, a nagrobki zostawiono nadal na łaskę pastwiących się nad niemi czem raz więcej sług kościelnych lub swawolnej młodzieży.

3) O tym mężu i jego czynach przypominamy w niniejszym dziele pod artykułem: Arsenał Lwowski. Napis nagrobkowy (dziś już nieistniejący), który mu brat jego Krzysztof (Gubernator na Chodaku) oraz następca na jeneralstwo artyleryi położył, przypomina także Starowolski w dziele wyżprzytoczonym na str. 288; zachodzi tu również pomyłka co do roku śmierci Pawła Grodzickiego, gdyż u Starowolskiego jest rok MDCXIV. zamiast MDCXLV. położony. Spis nagrobków i epigramów w kościele archikatedralnym lwowskim obrz. łac. dawniej i teraz istniejących, umieszczony w zeszycie dodatkowym niniejszego dzieła, przytacza dosłownie ten napis.

daje nie mało powabu i uroku, bo będąc przeznaczony na modły ludzi poświęconych naukom, nosi na sobie piętno jakiegoś wyższego hołdu niesionego Stwórcy, hołdu — który największy rozum i geniusz ludzki składać powinien chętnie przed tem źródłem światła, którego sam jest tylko promieniem, iskierką [1]).

W miejscu w którym dziś wznosi się ta okazała świątynia, stał już przedtem kościoł, także czci tej Świętej poświęcony, który jak się zdaje równocześnie z przeniesieniem szkoły głównej (*uniwersytetu*) z Bawołu do miasta, zbudowany został. Pierwszą wzmiankę o tym kościele podają nam dzieje miasta Krakowa w r. 1407, w którym tenże w czasie rozruchu pospólstwa krakowskiego przeciw żydom pożarem spłonął [2]). W r. 1418 nadał czyli raczej odstąpił król Władysław Jagiełło prawo patronatu do tego kościoła, na rzecz uniwersytetu, łącznie z opatem mogilskim, które to prawo uniwersytet dotąd wykonywa [3]) Dawniejszy kościół murowany z cegły i pokryty dachówką, jednym bokiem obrócony był na południe wzdłuż ulicy św. Anny, a wielki ołtarz ku zachodowi; otaczał go cmętarz murem obwiedziony, a wśród niego była dzwonnica murowana na kształt wieży. W r. 1428 pleban tutejszy ks. Jan z Wyelunia, wraz z Zygmuntem z Pyzdr, św. teologii bakałarzem i z mistrzem Iznerem rozprzestrzenili go znacznie [4]). Następnie zaś w r. 1535 biskup krakowski i iotr Tomicki, przemienił istniejącą przy tym kościele małą parafię z 8 altarzystami [5]), na kollegiatę składającą się z dwóch prałatów, proboszcza, dziekana, pięciu kanoników i siedmiu wikaryuszów, nadając jej dostateczne fundusze.

Prawie przez trzy wieki, pisze p. Łepkowski [6]), gromadziły się w owym kościele akademickie tradycye, wychowywali święci, a grzebali sławni. Więc też tedy, gdy w końcu XVII. stólecia zamierzono zburzyć tę świątynię, silna w akademii znalazła się opozycya; niechcieli się krakowscy mistrzowie rozstać z swojemi pobożnemi pamiątkami.

---

1) Klementyny z Tańskich Hoffmanowej: Opis podróży do Krakowa w 8. tomie Rozrywek dla dzieci wyd. 1827. J. Mączyńskiego: Pamiątka z Krakowa, część II., str. 199.

2. Pomienione zaburzenie, w czasie którego pospólstwo wielu żydów w tej części miasta około kościoła św. Anny mieszkających pomordowało, i kilka ulic spaliło się, opisuje Długosz w swej kronice w księdze X. str. 186. i M. Bielski list. 385.

3) Długosz w Liber Beneficior T. II., str. 12. podaje, iż tegoż kościoła Najjaśniejszy Król był fundatorem, wyposażycielem i patronem. Jednakże Władysław II. król polski, ufundowawszy wszechnicę krakowską, wszystkie prawa patronatu na Doktorów i Magistrów kollegium akademicznego przeniósł i przelał, i w onychże ręku do dziś dnia zostają.

4) O rozprzestrzenieniu kościoła św. Anny w r. 1428 przez ks. Jana z Wyelunia, przypomina dzieło Ludwika Kosickiego: Wiadomość historyczna o kościele akademickim św. Anny w Krakowie, przy programie popisów szkolnych liceum św. Anny w r. 1833. Mylnie jest tylko tam jak i w Grabowskiego: Opisie Krakowa (Wydanie 4.) str. 235 podaną nazwa restauratora jako ks. Jana Wychny (de Wychin) co zdaje się z niedokładnego odczytania pierwotnego manuskryptu pochodzi.

5) O dochodach kościoła tego podówczas, przypomina Długosz w Liber Beneficiorum, T. II., str. 12. Dziesięcinę do niego oddawano z Mydlnik, Wrzosk i Czarnej wsi czyli Łobzowa.

6) Ob. Józefa Łepkowskiego dzieło: O zabytkach Kruszwicy, Gniezna i Krakowa &. Kraków 1866. str. 398. przy opisie kościoła św. Anny.

pragnąc raczej restauracyi starego kościoła niż stawiania nowego. Przecież przemogły opinie ówczesne; do zburzonych lub przerestaurowanych przez siedmnaste stólecie świątyń, dodano i tę jeszcze, gdzie też niwelując przestrzeń pod nową budowlę, zrujnowano groby znakomitych osób, a pomniki ich użyto do murowania fundamentów. Ledwo ocalał sarkofag zrobiony w r. 1539. mieszczący w sobie ciało św. Jana Kantego, przeniesiony później do kapliczki przy celi w zabudowaniu akademicznym, którą niegdyś ten świątobliwy mąż zamieszkiwał [1]). Ciała pochowanych w tym starym kościele akademików i innych wsławionych osób, zniesiono do jednego grobu. Pozostała tylko jeszcze w teraźniejszym kościele, przeniesiona z dawnego, spiżowa chrzcielnica (lana 1646 r.); zaś stare ołtarze posprzedawano do kościołów w Wojniczu, Żywcu, Moszczanicy, Porembie, Igołomii i Dembnie.

Tak uprzątnięto się z przeszłością, aby nowy kościół tylko chwałą czasów własnych zapełnić [2]). Sława cudów doznawanych przy grobie św. Jana Kantego, szczególnie też legata dawnych a składki żyjących podówczas profesorów, niemniej hojne ofiary króla Jana III. i wielu innych możnych panów, dostarczyły funduszu na wzniesienie tak kosztownej świątyni, pod którą dnia 22. maja 1689. r. Jan Małachowski, biskup krakowski, węgielny kamień założył; zaś prowadzenie fabryki przez samych akademików sprawiło, że są nam znajome najmniejsze szczegóły tej budowy się tyczące [3]).

---

1) Ob. opis Uniwersytetu krakowskiego w niniejszym dziele i J. Łepkowskiego: O zabytkach Kruszwicy &.. str. 351.

2) Zdaje mi się iż ma słuszność p. Józef Łepkowski, który w wyżwspomnionym dziele, użala się na niektóre powody ściągające się do zburzenia dawnego kościoła, z którego wiały przez kilka wieków tak rozmaite gorące i uroczyste tradycye ludowe, a mnoga ilość nagrobków, pochowanych w tym kościele akademików, czyniły go dość wspaniałym, gdy dziś oprócz wspaniałości budowy tylko jakiś chłód tę uniwersytecką świątynię owiewa. Zdanie to potwierdza i Józef Mączyński przy opisie kościołów krakowskich w Pamiątce z Krakowa, część II., str. 204, które niżej przytoczymy. Takie i A. Grabowski w dziele swem: Kraków i jego okolice (Wyd. IV.) str. 236, podając oraz za powód zburzenia tego kościoła: „iż był wiekami opustaszały, a nawet jako akademicki kościół. za szczupły na pomieszczenie młodzi na nabożeństwo uczęszczającej".

3) Dokładny opis teraźniejszego kościoła jako też ważniejsze szczegóły jego budowy znachodzimy przy dziele Piotra Pruszcza: Klejnoty stołecznego m. Krakowa (Biblioteka polska, zeszyt 42—44) na str. 184, pod tytułem: Abrys teraźniejszego kościoła kollegiaty św. Anny w Krakowie do przesławnej Akademii tutejszej należącego, nie malarskiemi kolorami odmalowany, lecz historycznym piórem, stosując się do delinacyi niegdyś JMci ks. M. Andrzeja Buchowskiego, filoz. Doktora, matematyki profesora, kolegii większego i tejże kolegiaty kanonika, szczuplejszą jednak narratywą krótko adumbrowany, Roku Pańsk. 1744. — Oprócz wyż podanych dzieł posiadamy mnogą ilość drobniejszych opisów tego kościoła lub pojedynczych jego szczegółów, z których jako dokładniejsze i do opisu tego kościoła ściągające się przytaczamy: Andrzeja Buchowskiego: Gloria Domini super Templum S. suum ad solen. Enceniorum primitias Eccles. Colleg. S. Annae ope Div. Providentiae recenter a fundamentis erectae, relucens per &. &. Crac. typ. Acad. An. 1703 w 4ce 13 arkuszy z dwoma drzeworytami. — Takie: Monumenta Cracoviensia Regum Poloniae. M. Stachowicz delineavit, T.

Plan czyli rysunek tego kościoła na wzór kościoła św. Karola Boromeusza w Rzymie, podał akademikom niejaki Tylman, budowniczy [1]), bawiący podówczas na dworze Stanisława księcia Lubomirskiego, marsz. w. kor. do którego oni przydali stosowne odmiany w ten sposób, że wzór ten ukształcił się na podobieństwo kościoła św. Jędrzeja delle Valle w Rzymie. Architektem był Franciszek Sollari [2]) a dozorem i kierunkiem fabryki trudnił się ks. Sebastyan Piskorski, prof. akad. krakowskiej. Materyałów budowniczych dostarczyły pobliskie Krakowa miejsca, jako to: marmuru białego, okolice Skały (Grodzisko); szarego, wieś Regulice; czarnego łomy w Dębniku; czerwonego w Chęcinach; gipsu wsie Tonie i Koniusza; kamieni ciosowych na kopulę i słupce do facyaty kościelnej, góry pińczowskie; a ogromne sztuki na kolumny i ich podstawy, okolice Myślenic. Po czternastu latach fabryki, pomimo że przez cały jeszcze wiek XVIII. przyczyniano się do ozdoby tego kościoła, poświęcił go w r. 1703 biskup Kazimierz Łubiński, ówczesny sufragan i administrator dyecezyi krakowskiej, jakto poświadcza napis dedykacyjny, wmurowany nad wejściem głównym do kościoła [3]). Sądzono wtenczas, że stanęła świątynia, której nietylko w Polsce, lecz na całym świecie słynąć się godzi; ztąd czytamy mnóstwo panegirycznych przechwałek o niej, pozostałych w broszurach i kazaniach, szczególniej ks. Sebast. Piskorskiego.

Kościół św. Anny w każdym względzie policzyć można do piękniejszych dzieł budownictwa. Już wspaniała facyata czyli fronton kościoła z dwoma narożnemi wieżami, domyśliwać się każą, że również i wewnątrz nie szczędzono ozdób tej świątyni [4]). Odrzwia bramy ko-

---

Dietrich sculpsit. Varsaviae 1822—1827. — J. Mączyńskiego: Kraków dawny i teraźniejszy, z r. 1854, str. 35. Przyjaciel Ludu, Rocznik 1838, str. 32 i 300.

1) Budowniczy Tilman (czyli Tylman), sprowadzony z Niemiec do Polski przez Stanisława ks. Lubomirskiego, marsz. w. koron., używany był także do budowy zamków przez tegoż magnata pobudowanych. Rastawiecki w słowniku Malarzy polskich T. II., str 273, policza go także w poczet malarzy polskich. Bliższych wskazówek o pożycie jego nie mamy.

2) Przypomina o niem Buchowski w wyżprzytoczonym dziele, jako o budowniczym, który budowę prowadził od fundamentów aż do ukończenia pokrycia kościoła, (a fundamento usque ad tectum architectus).

3) Napis ten wyryty na tablaturze z czarnego marmuru podany jest dosłownie w łacińskim i polskim narzeczu w wyżprzytoczonym dziele Pruszcza (Biblioteka polska) str. 209, z którego polski tekst tu przytaczamy: „D. O. M. Anno Matko Matki Boskiej, ten kościoł wspaniały, Bogu w Trójcy Najświętszej za nas oddaj cały. W którym Ty Gospodynią, Jan Kanty Kościelnym; cała tu świątobliwość związkiem niarozdzielnym, Boska Opatrzność wystawiła. Poświęcony uczynił Jaśnie Wielmożny i Najprzywielebniejszy Jmc. ks. KAZIMIERZ z ŁUBNA ŁUBINSKI, z Bożej i Apostolskiej łaski, Biskup Herakleński, Suffragan i Administrator Krakowski 1703".

4) Fronton tego kościoła oraz jedna część zabudowania akademicznego przedstawiona już kilkakrotnie w rycinach. Oprócz drzeworytów w wspomnianych już dziełach Andrzeja Buchowskiego, M. Stachowicza, i Przyjacielu Ludu, znachodzi się też w IV. zeszycie wydanych przez Friedleina: Widoków Krakowa i jego okolic, piękny rysunek Głowackiego z r. 1834. — Temi czasy w Tygodniku Illustrowanym warszawsk. nr. 49, T. II. r. 1868 umieszczony jest drzeworyt (rysowany przez Gryglewskiego) przedstawiający front z częściowym bocznym widokiem kościoła, oraz zburzonej części domu, który niegdyś pod cmentarz kościelny od wschodu przypierał.

ścielnej z białego marmuru, ozdabiają po obydwóch bokach wysokie i wspaniałe z ciosowego kamienia kolumny tudzież pilastry i parastady (filary) w dolnej ścianie frontowej regularnie ustawione. W angularnych murach facyaty, oprócz innych rzeźb, ustawione są w niżach dwie wybornej roboty statuy; pierwsza św. Bernarda opata klarewaleńskiego, na znak wdzięczności ku konwentowi Mogilskiemu OO. Cystersów, za cessyą prawa kollacyi do tego kościoła (o którym się już wyżej wspomniało), z łacińskim napisem: *mel mirificum* (słodka uczciwość); druga zaś św. Jana Kantego z napisem: *dulce canticum* (miłe pienie). Dach jakoteż i wieży oraz piękna kopuła tego kościoła pokryte są blachą miedzianą [1]). W jednej z wież znajdują się 4 dzwony z lat 1538, 1541, 1783 i 1825.

Wewnątrz kościoła minąwszy nawę główną, staje się pod wielką kopułą, wznoszącą się w przecięciu ramion krzyża, w którego kształcie kościół ten jest zbudowany; kopuła ta uważaną jest za wzorowe dzieło w sztuce architektonicznej, tworzy niejako oddzielną budowę, wystawioną na rzuconych arkadach pomiędzy czterma filarami z ciosowego kamienia. Tak ta kopoła jak i ściany wewnętrzne kościoła, okryte są prawie całe malowaniami *al fresco*, złoceniami, sztukateryą i płaskorzeźbą. Chociaż malowania są dość piękne, a sztukaterye ładne i czysto wyrobione, jednak gdy niemi cały kościół za nadto jest przepełniony, ztąd nierobią tego wrażenia, jakie robiłyby, gdyby w ich rozkładzie więcej gustu okazano [2]). Malowania te wyszły z pod pędzla Karola Danguarta czyli Tankwarta z Nissy [3]), sztukaterye i płaskorzeźby są dziełem Baltazara Fontany, rodem z Campo we Włoszech; a wszelką sznycerską robotę wykonał Antoni Frączkiewicz.

W wielkim ołtarzu wystawionym kosztem ks. Krzysztofa Sowińskiego, prof. akademii, jest obraz św. Anny, pędzla Jerzego Eleutera, nadwornego malarza króla Jana III., który w tym obrazie wykazał, iż posiadał wiele wykształcenia i smaku [4]). Po obu stronach w. ołtarza są tak zwane *stala*, a w nich umieszczone są piękne obrazki pędzla Szymona Czechowicza, malarza Krakowianina [5]). Innych ołtarzy w kaplicach i po bokach kościoła jest dziewięć.

---

1) Dach na kościele samym oraz kopule, pokryty jest kosztem ks. Andrzeja Krupeckiego, akadem. krak.; wieży boczne zaś kosztem ks. Jana Rygalskiego, akad. krak. (ob. Grabowskiego: Kraków i jego okolice, str. 237).

2) Ob. J. Mączyńskiego: Pamiątka z Krakowa, część II., str. 202. Grabowski zaś w dziele swem: Kraków i jego okolice, str. 237, przytacza, „iż wszelkie ozdoby wewnętrzne odpowiadają najdokładniej zewnętrznemu kształtowi".

3) Do przyozdobienia ścian kościelnych malowaniami al fresco użyty był także przy końcu XVII. w. malarz Karol Monti wraz z Innocentym Montim. (Ob. L. Kosickiego Wiadomości o kościele św. Anny, także Rastawieckiego, Słownik malarzy polskich, T. I., str. 139 i T. II., str. 56).

4) Za malowanie tego obrazu otrzymał Eleuter 1000 tynfów, o czem przypomina Grabowski w Opisie Krakowa (wyd. III.) str. 157; Pruszcza: Klejnoty miasta Krakowa 1745, str. 205; i Rastawieckiego: Słownik malarzy polskich, T. I., str. 158.

5) O malowidłach Szymona Czechowicza w tym kościele, obacz Rastawieckiego: Słownik malarzy polskich, T. I., str. 105 i 115; także S. Krasickiego: Wiadomości o kościele św. Anny, str. 31, i Kuryer krakowski: Rocznik 1834, str. 295.

Po każdej stronie nawy głównej znajdują się cztery kaplicy; z tych po prawej stronie pierwszą i najokazalszą jest św. Jana Kantego, doktora pisma św. i niegdyś profesora akademii krakowskiej († 1473), policzonego w poczet świętych [1]). Przyozdobienie tej kaplicy uskuteczniono według planu malarza Eleutera [2]). W pośrodku niej na stopniach wznosi się poświęcony czci tego Świętego ołtarz a raczej grobowiec. Trumnę marmurową przechowującą te święte popioły, trzymają na swych barkach cztery figury, bardzo pięknej roboty, przedstawiające doktorów czterych fakultetów: teologii, filozofii, medycyny i prawa [3]), ubranych w togi akademickie; nadto otaczają ten grób na wzór grobu św. Piotra w Rzymie cztery kolumny z białego marmuru, na których stoją cztery statuy, wyobrażające czterych św. Janów, to jest: Chrzciciela, Ewangelistę, Chryzostoma i Damascena. Kolumny te nietylko stanowią wspaniałą ozdobę, ale należą do tych osobliwości, jakie rzadko gdzie widzieć można, bo we wszystkich słupy są wyrobione z jednej sztuki marmuru, a każdy z nich ma przeszło łokieć średnicy, a 14 łokci wysokości. Słupy te wyrobił Jan Liskowicz z marmuru św. Salomei zwanego, odkrytego wówczas właśnie w okolicach miasteczka Skały (w Krakowskiem).

Kaplicą drugą po tej stronie jest św. Jana Chrzciciela, przyozdobił ją Władysław Przyrębski, kanonik katedry krakowskiej, referendarz koronny; w niej w ołtarzu obraz św. Jana jest pędzla Karola Tanguarta, dwa obrazy na ścianach są Karola Montego.

Kaplica trzecia Niepokalanego poczęcia Panny Maryi, przyozdobiona jest kosztem Kazimierza Goreckiego, kanonika tarnowskiego. Figura Najświęt. Panny Maryi zamieszczona w ołtarzu, równie jak i na ścianach płaskorzeźby są roboty Fontaniego. W tej kaplicy w ołtarzu są piękne dwie kolumny sześciołokciowe mozaikowej roboty.

Kaplica czwarta św. Józefa; fundaterem jej był Aleksander Myszkowski, wojski sandomirski. Obraz w ołtarzu św. Józefa, jest pędzla Innocentego Monti, Bolończyka.

Po lewej stronie kościoła pierwszą kaplicą na przeciw kaplicy św. Jana Kantego, jest św. Krzyża; w jej ołtarzu jest wypukłorzeźba, przedstawiająca zdjęcie z krzyża, roboty Joachima Fontany.

Kaplica druga św. Piotra w okowach; fundatorem jej był Piotr Orłowski, O. P. D., kanonik krakowski, infułat tarnowski. Obraz w jej ołtarzu jest pędzla Innocentego Monti.

Kaplica trzecia św. Katarzyny, fundacyi Remigiusza Suszyckiego, archidyakona katedry krakowskiej, nauczyciela synów króla Jana III.; malowania wszystkie w tej kaplicy są także Innocentego Monti.

---

1) O pożyciu i cudach św. Jana Kantego, oprócz dzieł encyklopedycznych i innych pobieżnych wspomnień, posiadamy dość znaczny poczet rozmaitych legend i dzieł teologicznych opisujących żywoty świętych patronów polskich, w których poczet jest i św. Jan Kanty policzonym.

2) Za abrys ten sporządzony według życzeń akademii otrzymał Eleuter dwa czerwone złote. (Ob. Kosickiego: Wiadomości &. str. 26. i Rastawieckiego Słownik malarzy polsk. T. I., str. 100.)

3) A. Grabowski w Opisie Krakowa (wyd. IV.) str. 238, wymienia czwartą statuę jako doktora astronomii (sic). Mausoleum to postawił kosztem swym Kazimierz Łubiński, biskup krakowski (ob. Patelskiego: Pia gratitudo &. &. r. 1767).

Kaplica czwarta św. Sebastyana, fundacyi ks. Sebastyana Piskorskiego. W ołtarzu tej kaplicy jest piękny obraz św. Sebastyana, pędzla Pawła Pagani, nadwornego malarza króla hiszpańskiego, (rodem z Valsoldo, w Medyolańskiem).

Lecz pomimo całej tej piękności dzisiejszego kościoła, jakiś żal, jakaś tęsknota powstaje w nas, jak pisze Józef Mączyński [1]), skoro przypomniemy sobie dawniej tu stojący kościół, i skoro pomyślemy, że nie te mury były świadkami świetnej uroczystości przeprowadzenia tu akademii, że nie tym murom oddawał wizytę król Jan III., ciągnąc pod Wiedeń dla uwolnienia państw niemieckich od potencyi tureckiej, oddawszy ex voto pobożną wizytę do grobu św. Jana Kantego, przy którym na tę wojenną expedycyę brał błogosławieństwo; niemniej, że mury dzisiejsze niewidziały już tych pamiętnych czasów pomyślności, pożyteczności, szacunku i sławy tej jagiellońskiej córy, do której garnęła się młodzież nietylko z Polski samej, lecz także z Węgier, Śląska, Morawy, Luzacyi, Prus i innych pobliskich krajów. O, gdyby przynajmniej oddali nam byli fundatorowie dzisiejszego kościoła, te groby zaludnione mieszkańcami dawnych grobów, a ściany okryte licznemi z dawnego kościoła nagrobkami, wtedy tkliwe uczucia jakich doznawalibyśmy na grobach mężów, którzy mądrością krajowi szczęście i sławę zjednali, pocieszyłyby serce ścieśnione dziś żalem, po stracie dawnego starożytnego kościoła. Imiona tych wszystkich osób, co w dawniejszym kościele pogrzebani byli, niemniej i nagrobki dawne cytuje w swem dziele Buchowski [2]). W teraźniejszym zaś kościele kilkanaście marmurowych nagrobnych płyt, przypominają nam zasługi profesorów i innych mężów, którzy już od czasu zbudowania teraźniejszego kościoła w niem pogrzebani byli; a to: ks. Sebastyana Piskorskiego († 1707), ks. Józefa Rygalskiego († 1779), ks. Andrzeja Krupeckiego († 1725), ks. Krzysztofa Sowińskiego († 1699), ks. Antoniego Zołędziowskiego rektora († 1783), ks. Pawła Wojewódzkiego († 1690), ks. Jana Ekarta († 1730), Jacka Przybylskiego († 1819), Wincentego Szastra († 1826), ks. Dominika Markiewicza († 1819), Rafała Czerwiakowskiego († 1831), Franciszka Słonimskiego († 1847), Józefa Czecha, matematyka († 1810), i Juliusza Słowackiego poety († 1849), ostatniego pomnik z pięknym popiersiem medalionowym, roboty Władysława Oleszczyńskiego. Na zewnętrznych ścianach kościoła umieszczone są epigrafy dla akademików krakowskich: ks. Grzegorza Golińskiego († 1631), ks. Kazimierza Stępkowskiego rektora, ks. Walentego Widawskiego († 1601), ks. Jakóba Górskiego († 1652), ks. Stanisława Różyckiego († 1632), ks. Jana Grabowskiego († 1665), ks. Samuela Formankowicza († 1692); wreszcie dla Antoniego Potockiego († 1766); dla ławnika krakowskiego Tomaszkiewicza; i napis ku pamięci Urszuli

---

1) Ob. Józefa Mączyńskiego: Pamiątka z Krakowa, część II., str. 204. także i J. Łepkowskiego dzieło: O zabytkach Kruszwicy. Gniezna i Krakowa, str. 397.

2) Ob. Buchowskiego dzieło: Gloria Domini super Templum &. &. Także Starowolskiego: Monumenta Sarmatorum r. 1655, str. 184, i Dr. Wurzbacha dzieło: Die Kirchen der Stadt Krakau, (wydanie niemieckie) Wien 1853, str. 230—239; wyliczają po części nagrobkowe napisy dawniej tu istniejące. Wszystkie te napisy dawne i teraźniejsze podaje również zeszyt dodatkowy do niniejszego dzieła.

z Morsztynów Dembińskiej, tudzież córki jej Salomei Wielhorskiej, położony przez miasto z wdzięczności za otoczenie łańcuchami czterech kościołów krakowskich a to: N. Maryi Panny, Dominikanów, św. Wojciecha i św. Anny [1]).

Nowszemi dopiero czasy uczczoną została też tu pamięć nieśmiertelnego Mikołaja Kopernika, ucznia niegdyś akademii krakowskiej pomnikiem, który mu własnym kosztem i pomysłem w r. 1823 wystawił ś. p. ks. Sebastyan Sierakowski, proboszcz katedralny krakowski. Na podstawie z czarnego marmuru muza astronomii (Urania) uwieńcza jedną ręką skronie wiekopomnego reformatora o niebie, a drugą trzyma tarczę, na której widać trzy gwiazdy w górze, niżej herb Janina (Sobieskiego) i Ciołek (Poniatowskiego); po jednej stronie jest glob ziemski, po drugiej świat podług układu Kopernika, a na podstawie u góry słowa w języku łacińskim: „Temu co się mądrym być ośmielił"; niżej zaś między herbami akademii i miasta Krakowa napis po łacinie: „Mikołaj Kopernik, ojczyzny, miasta, akademii ozdoba, zaszczyt i chwała". Powyżej tego pomnika na przyozdobionej stosownie ścianie czytamy słowa: „*Sta sol ne moveare*" (z księgi Jozuego X. wiersz 12.) Pomnik ten znajduje się po lewej stronie idąc do wielkiego ołtarza.

Z obrazów historycznych i portretów w tym kościele znachodzą się: obraz przedstawiający procesyę w czasie obchodu kanonizacyi św. Jana Kantego, w r. 1775; także 9 wizerunków niektórych profesorów akademickich: ks. Sebastyana Piskorskiego, ks. Adama Opatowicza, ks. Grzegorza z Sambora (zwanego Vigilantius), ks. Marcina Waleszyńskiego, ks. Marcina Oślińskiego, ks. Macieja Fedorowicza, ks. Andrzeja Krupeckiego, ks. Szymona z Halicza, i ks. Marcina z Przesiońska [2]). Skarbiec kościelny przechowuje śrebrny relikwiarz z głową św. Jana Kantego, którego oprawa mocno wyzłacana, zaleca się bardzo piękną robotą z r. 1695 obywatela i złotnika krakowskiego Jana Cyplera, jak to poświadcza napis na niem wyrznięty. Szczególnie piękne są ośm obrazków wykowanych na tej puszce (na śrebrze), przedstawiających niektóre historyczne podania z pożycia św. Jana Kantego. Są także w zakrystyi jeszcze niektóre inne wyroby złotnicze krakowskie sięgające czasów dawniejszych, szczególnie puszka na najświętszy Sakrament z r. 1624 i kielich mszalny z r. 1718, ofiarowany przez Wojciecha Jodłowskiego, rektora akademii [3]).

---

1) Do ozdoby tego kościoła przyczynił się też niemało ks. Remigian Suszczyński, obojga praw doktor, archidyakon krakowski i nauczyciel królewiczów Aleksandra i Konstantego Sobieskich, który w ostatnich chwilach wyraził też życzenie spocząć w grobowcach tutejszych, lecz o szczątkach jego w tem miejscu nie znachodzimy nigdzie wzmianki.

2) Ob. Józefa Łepkowskiego: O zabytkach Kruszwicy, Gniezna i Krakowa, str. 398, i J. Mączyńskiego: Kraków dawny i teraźniejszy str. 37.

3) Znaczna część dotacyi tego kościoła nie została wywindykowaną, a wiele takowej przepadło bezpowrotnie, ulegając temu samemu losowi, jak niemal wszystkie inne fundusze instytutowe w kraju naszym. Dawne akta zachowały dowody wielu zapisów na budowę i naprawę tego kościoła przeznaczonych, jako to: Jana Lubienieckiego z r. 1694, hipotekowanych na dobrach Brzezie 12.000 ówczesnych złotych; Władysława Niemierzyca z r. 1703, na Kościelcu 16.000 zł.; Andrzeja Morsztyna z r. 1713 na Skrzeszowicach

Kościoł św. Anny podupadł ostatniemi czasy znacznie, wymagając od dawna naprawy, której dla braku gotówki przedsięwziąść nie było można, pomimo tego, że tak kościoł sam jak i pojedyncze kaplice posiadają własne fundusze na reparacyę (*pro fabrica*) tychże. W r. 1867 uchwalił sejm krajowy (galicyjski) w skutek petycyi senatu akademii jagiellońskiej, udzielenie temuż z funduszu krajowego zaliczki 4000 złr. w. a. na częściowe pokrycie kosztów reparacyi tego kościoła, której ogólną summę na 30.000 złp. preliminowano.

Szczupła parafia obrz. łac. tutejsza zajmuje dziś przestrzeń wzdłuż ulicy św. Anny i przecznicy od tejże, tudzież ulicę szewską i mularską. Znaczną część obszaru tej parafii zajmują budynki uniwersyteckie i inne szkolne, tudzież budynek teatralny i 36 domów prywatnych, licząc razem do 600 dusz obrz. łac. (1868). Według Długosza [1]) obszar tej parafii w połowie XV. w. rozciągał się na całą ulicę św. Anny od początku tejże z Rynku aż do furty miejskiej (św. Anny) [2]), tudzież na ulicę malarzy, ulicę mularską, przy której znajdowało się kollegium czyli bursa jerozolimska, fundowana przez kardynała Zbigniewa, również wszystkie placy i domy przypierające do murów miejskich, część ulicy szerokiej naprzeciw kościoła św. Anny położonej, niemniej przecznicę od ulicy św. Anny ku ulicy szewskiej prowadzącą, nakoniec łaźnię żydowską z jej przynależytościami. Do dotacyi parafii oprócz znacznych kapitałów hipotekowanych na rozmaitych dobrach ziemskich w kraju i w królewstwie polskim, oraz i miejskich kamienicach, należą jeszcze trzy kamienice pod nr. konskr. 201, 203 i 217 przy ulicy św. Anny w mieście, i pod nr 139 na Piasku. Duszpasterstwem przy tem kościele zawiaduje dziś przełożony z 2 penitencyariuszami i jednym wikarym. Dawną kollegiatę uważają już dziś jako nieistniejącą.

Anny św. kościół niegdyś z klasztorem OO. Augustyanów, dziś parafialny, przy ulicy św. Anny, na przedmieściu krakowskiem we Lwowie, położony przy zetknięciu się dwóch traktów: grodeckiego i janowskiego, wychodzących z pomienionej ulicy. Smutny wypadek wydarzony w tem miejscu w r. 1504 [3]) stał się powodem wzniesienia tego kościoła. Wyzwoleńcy professyi krawieckiej poróżniwszy się z majstrami swemi, zapewne z przyczyny małej nagrody lub też o złe obchodzenie się z niemi, zebrawszy się w nocy wyszli na wędrówkę do cudzych krajów, zaskoczeni będąc atoli w tym miejscu od stróżów nocnych, uzbrojonych w cepy żelazem okute [4]), wdali się z nimi w bitkę,

---

1.000 złp. Jana Morsztyna z r. 1739. na Krzeczonowicach 2.000 złp. i wiele innych. (Ob. Artykuł o św. Anny kościele w kronice Czasu z r. 1859, nr. 273).

1) Ob. Długosza: Liber Beneficiorum (wydanie hr. Przezdzieckiego), T. II., str. 13.

2) Ob. opis św. Anny furty w Krakowie w niniejszym dziele.

3) Według Zimorowicza Historyi miasta Lwowa (wydanie Piwockiego w r. 1835) str. 178.—Dyonizy Zubrzycki w swej kronice miasta Lwowa. 1844, str. 134, zdarzenie to o wiele lat rychlej t. j. niby w roku 1497 przedstawia.

4) Cepy podobne zębate, i na kształt jeżowych igieł zaostrzone, które pewny ich razami poprawiony, biczem grzeszników nazwał, (Zimorowicz str. 178), służyły dawniej jako pospolity oręż wojenny, szczególnie w bitwach Hussyckich w Czechach w XV. wieku wsławiony. Pachołków uzbrojonych tym orężem zwano zwykle cepakami.

przyczem kilku z czeladzi zabito i w tym miejscu pogrzebano. W następujących zaś latach chowano w tem miejscu ciała w czasie powietrza pomarłych. W r. 1507 niektórzy z czeladzi mających w tej walce udział i pamiętając na nię, ażeby podziękować panu Bogu że ich przy życiu zostawił, postanowili na pobojowisku i mogile poległych swych kolegów kościółek wystawić. W r. 1507 cech krawiecki mając sobie dostarczony od magistratu lwowskiego z pobliskiego lasu materyał budowlany, zbudował mały kościółek drewniany ku czci św. Anny poświęcony, który w r. 1509 przez Wołochów, Lwów oblęgających, spalony został. Odnowiony później po części z muru, po części z drzewa, poświęcił go w r. 1599 ks. Dymitr Solikowski, arcyb. lwowski. W czasie pierwszego oblężenia Lwowa przez Chmielnickiego w r. 1648 zniszczał na nowo ten kościółek i stał przez lat kilka ruiną. W r. 1671 podczas odwiedzin Lwowa przez króla Michała (Wiszniowieckiego) i dostojnej małżonki jego Eleonory, sprowadzeni do Lwowa już około r. 1641 OO. Augustyanie, uprosili sobie od królewstwa hojny zasiłek na wybudowanie kościoła i klasztoru przy kościółku św Anny, który oni już w r. 1670 za wstawieniem się króla Michała do rady miejskiej i cechu krawieckiego w zamian za inną realność na przedmieściu Halickim od miasta otrzymali [1]).

Już w roku 1671 zaczęto się krzątać około rozpoczęcia nowej budowy klasztoru i kościoła św. Anny, gdy w r. 1672 trwożliwa wieść o zdobyciu przez Turków Kamieńca Podolskiego, oraz pojawienie się wojsk tureckich i ich sprzemierzeńców we wrześniu t. r. pod dowództwem Kaplan Baszy pode Lwowem, przerwała na krótki czas budowę. Pod czas oblężenia Lwowa podówczas, rozłożyli się byli na tym miejscu Wołosi i Tatarzy, którzy nie mało z przygotowanego materyału zniszczyli [2]). W r. 1673 rozpoczęli ci zakonnicy nową fabrykę budowy, a wsparci po części przez magistrat, po części przez cech krawiecki, któremu i nadal opiekę i zarząd nad tym kościołem przyznano, niemniej i z dobrowolnych składek, zbudowali istniejący dotąd kościół, do którego dochodów przydało miasto około r. 1680 jurydykę o kilkadziesiąt morgów, rozłożoną po nad górą katowską i wzdłuż gościńca krakowskiego (dziś jałowskiego zwanego).

Po zniesieniu w r. 1783 klasztoru OO. Augustyanów we Lwowie, pomieszczono 7 zostających wówczas przy tym kościele zakonników, częściowo w klasztorze Augustyańskim w Pilźnie, po części zaś przy rozmaitych beneficyach w kraju. Bibliotekę klasztorną, liczącą 3916 tomów rozmaitych dzieł, przeważnie teologicznych, jako mniejszej

---

1) Wprowadzeni za przywilejem króla Władysława IV. w r. 1641 do Lwowa OO. Augustyanie założyli na gruncie od klasztoru św Katarzyny Seneńskiej (PP. Dominikanek) nabytym na przedmieściu halickiem, „na Mostkach" zwanym, (opodal furtki jezuickiej,) kościółek i małą rezydencyę Loreto zwaną, pod przewodnictwem O. Jezejasza Bochnieńczyka. (Ob. Loreto w niniejszem dziele). Dokument tyczący się tej zamiany znajduje się wpisany do księgi Resignat. 1141, str. 25 i 26 w Archiwie miejskim.

2) Przypomina o tem Dyaryusz budowy kościoła i klasztoru św. Anny OO. Augustyanów, oraz innych wydatków klasztornych od r. 1671 począwszy, w rękopiśmie, znajdującym się w archiwie autora niniejszego dzieła.

wartości oddano w r. 1787 nowo otworzonej akademii Lwowskiej [1]). W r. 1786 zaprowadzono przy kościele tutejszym kapelanię łac., a w zabudowaniu klasztornym urządzono pomieszkanie dla administratora i sług kościelnych, umieszczono oraz szkółkę początkową (trywialną) o trzech klasach. Od 14. lutego 1786 początkują też wszystkie metrykalne księgi przy tym kościele. Przynależące do klasztoru gruntę i inne posiadłości z wyjątkiem przyległego klasztorowi ogrodu, sprzedano w r. 1818 przez publiczną licytacyę, ściągnięto oraz należące do majątku tego kościoła, i na rozmaitych dobrach w kraju hipotekowane zapisy w ilości 16503 złr. 10 kr. W. W. częściowo na rzecz funduszu religijnego, częściowo zaś szkolnego. W r. 1820 przemieniono kapelanię tutejszą na parafię, przy której oprócz proboszcza, także dwóch wikaryuszów z funduszu religijnego płatnych ustanowiono. Wyrestaurowany całkiem przez pierwszego tutejszego proboszcza ks. Piotra Piórkowskiego [2]) kościół tutejszy, konsekrował w 1824 ks. Andrzej Alojzy hr. Ankwicz arcybiskup lwowski [3]). Odnowiony ostatecznie w 1853 staraniem zmarłego w 1832 proboszcza tutejszego ks. Antoniego Waśniewskiego, powiększony został znacznie przez dobudowanie o kilka stóp nowego presbiteryum i zrestaurowaniem wieży kościelnej. Popełnił jednak nowy restaurator tę nierozwagę, iż zniszczył lub przeistoczył ostatki z dawniejszych zabytków w kościele tutejszym po OO. Augustynach pozostałych. Kościół znajdujący się w stanie teraźniejszym, poświęcił ponownie dnia 26go kwietnia 1863. Arcybiskup lwowski ks. Franciszek Ksaw. Wierzchlejski [4]).

Jestto niewielka z ciężkich murów i w stylu gotyckim wystawiona świątynia. Dawniej wnętrze formowało podłużny nieco kwadrat, nad którym zewnątrz od frontu figurowała mała czworograniasta wieża. Pomimo tylokrotnych renowacyj i odmian, nosi on zawsze jeszcze cechę gotyzmu i jest wewnątrz jak i zewnątrz schludnie przyozdobiony. Ośmioboczna niemal 10 sążni wysoka, a po zniesieniu dawnej w roku 1862 przebudowana i blachą cynkową pokryta wieża, wraz z małym przedsionkiem (babińcem), stanowią zwrócony ku wschodowi front ko-

---

1) Spis książek oddanych z biblioteki klasztornej dla biblioteki akademickiej, sporządzony w r. 1786 (w archiwie autora) zawierał do kilkadziesiąt inkunabułów z XVI. w., religijnej treści, oraz niektóre dzieła historyczne, po większej części w tekscie łacińskim.

2) Oprócz restauracyi kościoła pozostawił ks. Piórkowski niektóre inne dary dla tego kościoła, szczególnie mały legat pieniężny i kilka niepośledniej sztuki obrazów, wiszących na ścianie po obydwóch stronach wielk. ołtarza.

3) O konsekracyi tej poświadcza dawniejszy dokument w archiwie parafialnym tutejszym: Documentum consecrationis Ecclesiae st. Annae per. archiep. Andream Alojsium Comit. Ankwicz — wydany: Dominica tertia post Pascha, que fuit die 9. Maji 1824.

4) Zostawił on po sobie oprócz restauracyi tego kościoła także pamiątkę literacką, pod tytułem: Sześć tygodni na wschodzie. Podróż do Carogrodu odbyta w r. 1846 i opisana przez ks. Antoniego Waśniewskiego, Kraków 1851, przyczem dodaną jest dokładna rozprawa o istniejącym niegdyś na Mułtanach biskupstwie Bakowskim (sufraganii lwowsk.) obrz. łac. pod tytułem: Krótki rys dziejów biskupstwa katolickiego w Mułtanach, na str. 237. (Ob. Biskupstwo Bakowskie).

ścielny; przed którym mały barierami ogrodzony i kasztanami zasadzony plac, z statuą św. Jana Nepomucena (z r. 1810) istnieje. Dach na kościele z małą sygnaturką po środku, pokryty jest także blachą cynkową, co się przyczynia niemało do jego okazałości. W wieży frontowej oprócz czterych małych dzwonów, [1]) ustawiono podczas ostatniej restauracyi kosztem miejskim, także zegar wybijalny okazującemi na trzy strony tablicami (cyferblatami).

Wnętrze kościoła pomimo szczupłych okien jest dosyć oświetlone, na okrągłym płaskim sklepieniu znajdują się nowsze freski, pęzla malarza lwowskiego Marcina Jabłońskiego. Pierwsze malowidło po nad wielkim ołtarzem przedstawia unoszącą się w obłokach z rozłożonemi rękami Matkę Boskę pocieszenia [2]). Drugie zaś zajmujące niemal całą średnią część sklepienia kościoła, przedstawia: wniebowzięcie św. Anny, której Matka Boska berło podaje, Chrystus Pan w obłokach koronę na głowę wkłada. Innych malowań więcej niema. Nowo zrestaurowane i suto pozłacane ołtarze, których kościół ten pięć liczy, zawierają jeszcze niektóre w rozmaity sposób przerobione zabytki poaugustyańskie. W głównym ołtarzu jest starodawny niewielki obraz Matki Boskiej, w stylu bizantyńskim z draperyą pięknego układu, który to obraz Felicyan Łobeski jako jeden z piękniejszych i celniejszych utworów w tym kościele podaje [3]). Nad tym w górze znajduje się owalny mniejszy jeszcze obraz św. Anny. Obadwa obrazy niewiadomo czyjego pęzla, należą do dawniejszych zabytków. W przyozdobieniach ołtarza znajdują się pośledniejszej roboty snycerskiej statuy i aniołki trzymające napisy ku czci Matki Boskiej, wyjęte z Doktorów pisma świętego, św. Ambrożego i Augustyana.

Pierwszy po prawej stronie obok starodawnej kazalnicy ołtarz, zawiera nowszy obraz Narodzenie Chrystusa Pana, pęzla zmarłego w r. 1865 malarza lwowskiego Józefa Reichana; obraz ten według zdań Łobeskiego posiada niemało zalety i przypomina nowszą szkołę niemiecką, a mianowicie sposób malowania Fügiera [4]). W tym samym ołtarzu jest obraz zasuwalny św. Jan Nepomucena, utwor K. Szlegla. Drugi po tej stronie ołtarz jest św. Augustyna, zabytek jeszcze OO. Augustyanów, zdaje się że jest nawet utworem któregoś z członków tego zakonu i odnowiony przez K. Raczyńskiego.

Naprzeciw tego, po drugiej stronie kościoła, jest ołtarz św. Tekli. Obraz w tym ołtarzu jest dawniejszy i dość starannie wykonany, zrestaurowany nowszemi czasy; oraz drugi zasuwalny obraz św. Antoniego, utwor czysto rodzimy Kornela Szlegla.

---

1) Dokument konsekracyjny datowany dnia 26. Kwietnia 1863 znajduje się zawieszony w zakrystyi w ramach za szkłem.

2) Najdawniejszy oraz największy z dzwonów tutejszych około 112 funtów ważący, lany w r. 1603; dwa inne mniejsze bez napisów i oznaczenia roku; trzeci najmniejszy przedziwnego dzwięku i kompozycyi, lany w r. 1841 przez Jana Jaroszewskiego w Lubaczowie.

3) Odpust na Matkę Boskę Pocieszenia przypadający dorocznie w Niedzielę przed Narodzeniem Najśw. Maryi Panny, dozwolony jest przez brewe papieskie z dnia 26. czerwca 1846, przez Grzegorza XVIII Papieża w Rzymie nadany, który to dokument znajduje się w ramach w zakrystyi tutejszej zawieszony.

4) Ob. Łobeskiego Felicyana: Opis obrazów po kościołach lwowskich w Dodatku do Gazety Lwowskiej z r 1855, str. 55.

Drugi po tej stronie ołtarz, opodal drzwi do zakrystyi, zajmuje w środku obraz Zbawiciela na krzyżu, naśladujący Van Dyka. Jest to podług zdań Łobeskiego, jeden z celniejszych utworów, wykonany według wzorów wiedeńskich, pęzla Józefa Rajchana [1]). Zakrywa ten obraz drugi zasuwalny św. Mikołaja, dawniejszego pęzla i nowo zrestaurowany.

Oprócz tych ołtarzów niema zresztą żadnych innych w tym kościele przyozdobień, pomników lub archeologicznych zabytków. Do roku 1852 była tu jeszcze nade drzwiami, wchodowemi do zakrystyi, utwierdzona duża w piękną rzeźbę snycerską przyozdobiona, owalna tablica z drzewa z przypominającym nam, zaprowadzenie przy tym kościele bractwa św. Iwona, następującym napisem: Celsissimo, Excellentissimo, Reverendissimo Domino Nicolao Ignatio de Wyżyce Wyżycki, Archiepiscopo Metropolitano Leopoliensi, pro praestita neque adornatae, praesentis Ecclesiae solenni in festo Patriarchae S. Francisci A. D. 1753 4. Octobris apertione nec non triduanae post introductam a 1756 24. Julii S. Jvonis Confraternitate, solennitatis conclusione, tum denique pro favorabili festivitatis B. Josepho a Copertino eodem d. 18. Septembr. de Metropolitana Ecclesia ad hanc cum solenni die sequenti habita missa introductione, aliisque praestitis gratiis, hoc monumentum ad perpetuam rei memoriam E. R. P. M. Stanislaus Słowacki, Exprovincialis, antiano Publicus in Univers. Zam. Theologus, Gward. ac Pater Conv., qui dilexit, decorem domus Dei fieri fecit" [2]).

Parafia przy tym kościele zajmuje niemal całą drugą część miasta Lwowa, czyli tak zwane przedmieście Grodeckie i Krakowskiego część, licząc około 4855 dusz obrz. łac. oraz przyległą wioskę Kleparów z 725 dusz. obrz. łac., razem 5580 dusz obrz. łac. (1868). Do dochodów parafialnych oprócz zabudowania parafialnego, w którym jest pomieszkanie dla proboszcza i dwóch wikarych oraz sługi kościelnego i organisty, należy także przyległy ogród w objętości 1 mga. i 1105 sąż. kw. wraz z sadem owocowym, gdzie też znajduje się wielkiej objętości i dość żywo utrzymana starożytna lipa, nazwana: prababką drzew Lwowskich [3]), zasadzona niezawodnie przez zakonników równocześnie przy zbudowaniu tego klasztoru. Parafią tutejszą zawiaduje dziś proboszcz z dwoma wikaryuszami, płatnymi z funduszu religijnego.

---

1) Ob. F. Łobeskiego pomieniony opis obrazów tutejszych; także Rastawieckiego: Słownik malarzy polskich, T. II., str. 181, w których to dziełach także i inne w tym kościele znajdujące się obrazy są opisane.

2) Pomnik ten podczas restauracyi kościoła zdjęty, poniewiera się dziś na strychu w pomieszkaniu proboszcza. Oprócz tego zabytku są ślady fresków dawnych po celach jako i w przedsieniu dawnego zabudowania klasztornego, czyli dzisiejszego probostwa.

3) O lipie tej przypomina już dawniej, znany badacz przyrody krajowej, Giżycki w dziele swem: Ogrodnictwo zastosowane do potrzeb ziemianina polskiego, z 6 rycinami. Lwów 1845, str. 36, następującemi słowy: „Nadmienić tu wypada o lipie, znajdującej się we Lwowie przy probostwie św. Anny, która pięknem i niespodzianem jest tam zjawiskiem. To drzewo rozłożyste, w sile wieku zostające, rokuje długie istnienie i jeżeli szanowane będzie, posłuży za świadka jakie było rozpołożenie miasta".

Przy tym kościele jest także szkoła trywialna, zaprowadzona w r. 1786 i utrzymywana kosztem miasta, a rozszerzona w ostatnich latach na cztery klassy, przy której trzech nauczycieli i jeden pomocnik naukę udziela. Liczba odwidzających w 1868 była 218 uczniów. Druga szkółka panieńska założona nowszemi czasy, utrzymywana również kosztem miasta, w osobnym zabudowaniu z trzema klasami i nauczycielkami. Liczba odwidzających w r. 1868 była 186 uczennic. Także na dworcu kolei żelaznej, do obrębu tej parafii przynależącym, istnieje w r. 1867 zaprowadzona szkoła trywialna, w której już dwóch nauczycieli naukę początkową udziela. Liczba uczęszczających do szkoły w r. 1868 była 38 dzieci obojej płci.

Anny św. kościół ormiański we Lwowie z monasterem, niegdyś na Żółkiewskim przedmieściu (pod l. konsk. 438 dawniejszą a 408³/₄ nowszą) położony, dawniej też zwykle monasterskim zwany. Założenie tego kościoła istniejącego niegdyś u podnóża Wysokiego zamku, od strony północnej, w miejscu gdzie dziś podwórze i mały sadek należący do łaźni parowej, tamże pobudowanej, rozciąga się, sięga tradycyjnej przeszłości miasta Lwowa, do czasów rządów książąt ruskich, oraz pierwszych początków tego miasta. Założony bowiem równocześnie przez osiadłych we Lwowie pierwszych osadników ormiańskich i przybyłych z nimi mnichów reguły św. Antoniego [1]), których pierwszą i jedyną w tym miejscu był siedzibą. Był on początkowo jak wszystkie inne pierwsze zabudowania grodu Lwowskiego z drzewa, później po zniszczeniu przez ogień nieprzyjacielski pod czas napadu Tatarów, wybudowali Ormianie kościół po części z drzewa i muru (*delubrum hermaphroditum*), jak go opisuje Zimorowicz w swej kronice (rękopiśmie) około r. 1363 [2]). Po powtórnem zniszczeniu w wieku XV., zbudowano w tym miejscu nowy kościółek murowany z osobnem mieszkaniem dla zakonników, po pod mury ogrodu sąsiednich OO. Bazy-

---

1) Mnichów tych nazywano poniekąd Antonianami — z powodu iż używali reguły św. Antoniego pustelnika; wszelakoż reguły mnichów przybywających niegdyś przy kościele św. Anny we Lwowie, miały więcej cechę reguły św. Bazylego. Zdanie to potwierdza także ks. Zacharjasiewicz w opracowanym przez siebie artykule: „Wiadomości o Ormianach w Polsce". (Biblioteka Ossolinsk. z r. 1842, T. II., str. 105). Bywają oni poniekąd za pierwszych mnichów czyli zakonników chrześciańskich poczytywani, byli jednak szyzmatyckiego wyznania (tak zwanego eutychiańskiego) wyświęcani zwykle w Edzmiadzynie w Armenii przez tamtejszego patryarchę, Katholikosem zwanego. Wysyłano ich dawniej po parze, co roku prawie, na Ruś, dla utwierdzania Ormian tamże osiadłych, w wierze szyzmatyckiej (eutychiańskiej). Późniejsi i dotąd na Libanie (w Małej Azyi) w kilku klasztorach istniejący Antonianie (reguły św. Antoniego pustelnika), byli od początku swego zawiązania się katolikami czyli unitami..

2) W Zimorowicza Historyi miasta Lwowa, str. 113, jest wzmianka o kościele ormiańskim, odnosząca się niezawodnie do kościoła św. Anny, przypomina bowiem: „iż około r. 1363 Ormianie także swój częścią murowany z cegły, częścią drewniany kościół zbudowali, używszy tego samego architekta Dore, który kościół św. Jerzego na wzgórku za miastem leżącym, dla Rusinów zbudował.". W kilkadziesiąt lat później cytuje Zimorowicz (na str. 140) na nowo około r. 1437 „iż Ormianie i Rusini tego samego używszy budowniczego, i w tym samym czasie dwa kościoły jednakowe, jednego wymiaru i kształtu budowali. Ormianie między murami ku czci Bogarodzicy Panny na łono niebieskie wziętej". Ostatnia wiadomość odnosi się już do istniejącego dotąd kościoła katedralnego Ormian.

lianów u św. Onufrego. W tym samym wieku i w tym samem miejscu, nieco po pod górę, zbudowano drugi kościółek ormiański pod tytułem św. Jakóba Nisibeńskiego [1]), okalający zaś obydwie te świątynie cmętarz, obrali sobie Ormianie za miejsce wiecznego odpoczynku, którego im jednak nie na zawsze użyczono. Z dokumentów znajdujących się w archiwie kapitulnym ormiańskim, przekonywujemy się, iż kościół ten był także parafialnym. Pierwsze księgi parafialne (metryki) tutejsze, przechowywane poniekąd dotąd jeszcze p zy kościele katedralnym orm., pisane były literami ormiańskiemi ale w języku tatarskim, po części nawet z arabskim pomieszanym [2]).

Od czasu powstania tego kościoła wraz z klasztorem, aż do przystąpienia arcybisk. ormiańsk. Mikołaja Torosiewicza do unii z kościołem rzymskim w połowie XVII. w., mieszkający przy tym kościele zakonnicy, trzymali się stale nauki ormiańsko-szyzmatyckiej (eutychiańską czyli edzmiadzyńską zwanej) i podlegali tak zwanym katholikosom w Edzmiadzynie w Armenii [3]). W r. 1654 dnia 15. listopada stanęła między arcybiskupem Torosiewiczem i prowizorami oraz zakonnikami tutejszego kościoła ugoda, według której pierwsi z kilkoma mnichami poddali się pod władzę arcybiskupa oraz kościoła rzymskiego. Wszelakoż przebywały jeszcze niejaki czas potem w klasztorze tutejszym zakonnicy, którzy wcale szyzmy odstąpić niechcieli [4]).

Zdaje się jednak iż po przyjęciu unii, przez Ormian na Rusi i w Polsce zamieszkałych, niedługo potem, zakonnicy niechcący się wyrzec błędów eutychianizmu, opuścili klasztor tutejszy, do czego przyczyniła się i ta okoliczność, iż według zawartej z Ormianami lwowskiemi przez arcybiskupa Torosiewicza ugody, Ojcowie czyli prowizorowie kościoła św. Anny, zarządzający majątkiem kościelnym, uszczuplali znacznie daniny księżom szyzmatyckim, a nowych zwolenników tej wiary już więcej do klasztoru tutejszego nieprzyjmowano. I tak widzimy już

---

1) Ks. Zacharjasiewicz w powyższym swym dziele (Bibl. Ossol. T. II. 1842 str. 60) wspominając o tych obydwóch kościołach, oznacza im również dawną bytność, opierając się na zdaniach ks. Tadeusza Krusińskiego Jezuity, misyonarza w wieku zeszłym do Persyi, a który od r. 1736 — 1739 we Lwowie przybywał (Ob. ks. Józefa Browna Biblioteka pisarzów assystencyi polskiej Towarzystwa Jezusowego w Przeglądzie Poznańskim z 1862. Zeszy. II. — IV. str. 253). Tenże Jezuita pisząc historyę Perską pod tytułem: „Prodromus ad tragicam vertentis belli Persici historiam &&drukowaną we Lwowie r. 1733— przypomina też o Ormianach we Lwowie osiadłych i ich kościołach, lecz w opisach kościołów i co do fundacyi tychże przywodzi tylko nieuzasadnione tradycye miejscowe.

2) Przypomina o tem ks. Zacharjasiewicz w powyższym dziele na str. 61.

3) Bliższe wyjaśnienie o tem, podaje artykuł pod tytułem: Arcybiskupstwo Ormiańsko-katolickie we Lwowie w niniejszem dziele.

4) Ugoda ks. arcybiskupa Torosiewicza, zawarta z prowizorami tutejszego kościoła, wraz z innemi we Lwowie, zapisaną jest w manuskrypcie znajdującym się w Bibliotece im. Ossolińsk. (pod l. książki 1646) pod tytułem: Dzieje Ormian Lwowskich ab anno 1649, na str. 49. Przypominają o niej jako też i o ugodzie Ormian z ks. Torosiewiczem zawartej, także inne manuskrypta znajdujące się w archiwie tej biblioteki, szczególnie: Protocollon actorum archiepisc. arm. ab anno 1684 tudzież księga dokumentów: Acta armenorum T. I. w archiwie kapituły ormiańskiej lwowskiej. We wszystkich niemal rękopismach dawniejszych bywa kościół św. Anny zwykle monasterskim zwany.

około r. 1723 kościół tutejszy pod przewodnictwem proboszcza, a majątek kościelny jak i przedtem pod zarządem Ojców (prowizorów). Pierwszym jak się zdaje proboszczem świeckim tutejszym był ks. Krzysztof Bernatowicz, który niezmordowaną pracą około duszpasterstwa, zjednał sobie tytuł protonotaryusza apostolskiego [1]). Około r. 1723 witał on wyborną mową ks. Stanisława Józefa Hozyusza, biskupa kamienieckiego, przybyłego za legatem papieskim do Lwowa, dla zwidzenia tu kościołów ormiańskich [2]). Za jego też czasów trwały w kościele św. Anny (orm.) obchody religijne pod czas jubileuszu generalnego, nadanego przez Ojca świętego Benedykta XIII. bullą z dnia 27. paźdź. 1727 dla wszystkich Ormian, którzy do Unii z kościołem rzymskim przystąpili [3]).

Przez mnogie i sowite legata, czynione przez zamożnych Ormian kościołom swoim, posiadał i kościół św. Anny znaczne kapitały funduszowe w gotowiźnie i w drogich sprzętach kościelnych. Majątek kościelny administrowany oddzielnie przez prowizorów, których z najbogatszych i najsumienniejszych obierano parafian, rozdzielali ci razem z parochem po między współparafian w pewnych sumach na procent, za które to pożyczki, byli również ci sami prowizorowie rękojmią za dłużników. Ta prosta kościelnego majątku administracya była nietylko bezpieczną, ale i z wielu względów korzystną, bo zapewniała nawet proboszczowi przychód z różnych procentów pobierany, niemniej i większą powagę u swych parafian, bo od niego zależało, aby komu pewna suma z majątku kościelnego wypożyczoną być mogła. Pożyczano jednak tylko kupcom bogatszym, ubożsi zaś zapomagali się od tych co pożyczali w banku parafialnym. Pod czas zniesienia tego kościoła, zabrano fundusz kościelny tutejszy, jak i wszystkich innych kościołów archidiecezyi ormiańskiej, ażeby otworzyć jeneralny bank ormiański, tak zwany „Pii montis“ istniejący dotąd przy kościele archikatedralnym [4]), który w r. 1792 za pozwoleniem c. k. rządu austryackiego i podług przepisanych ustaw zaprowadzono. Zebrane ze wszystkich kościołów archidyecezyi lwowsk. fundusze, uczyniły podówczas kapitał z 40.000 czerw. złot. Co do drogich sprzętów kościelnych, kościołowi św. Anny własnych, przekonywują nas spisy, robione pod czas wielokrotnych napadów nieprzyjacielskich na Lwów, w celu przechowania tychże sprzętów w bezpiecznem miejscu [5]). Wszelakoż w czasie zniesienia tego

---

1) Wspomina o nim ks. Sadok Barącz w dziele przez siebie wydanem pod tytułem: Żywoty sławnych Ormian Lwów 1856 str. 78, gdzie przytacza iż ks. Bernatowicz zostawił po sobie niektóre prace piśmiennicze, teologicznej treści.

2) Ob. ks. Sadoka Barącza: Pamiętnik dziejów Polskich z aktów urzędowych lwowskich i z rękopismów zebrany. Lwów. Nakładem Wojciecha Manieckiego 1855 str. 182.

3) Obchód tego jubileuszu i obrzęda podczas niego trwające od 26. paźdz. do 27. grudnia 1727 przytacza ks. Barącz w powyższem dziele (Pamiętnik Polski na str. 184) jako wypis z rękopismu pod tytułem: Kronika zakonnic ormiańskich reguły ś. Benedykta we Lwowie.

4) Ob. wzmiankę o tym Banku przy opisie archikatedry obrz. orm. w niniejszym dziele.

5) O sprzętach kościelnych tutejszego (monasterskiego) kościoła jest kilkakrotnie wzmianka w cytowanym powyżej rękopismie pod tytułem: „Dzieje Ormian lwowskich ab anno 1649.

kościoła w r. 1784 pod czas urzędowego przeglądu nic już w nim nie znaleziono. Ormianie jak by przewidując czyli życząc sobie upadku tego kościoła, uprzątnęli zawczasu wszystkie kosztowności i droższe sprzęty, tak dalece, że gdy rządowa komisya zastawszy pod czas oglądania kościół pusty i po części nadpsuty, na zapytanie gdzie się sprzęty kościelne podziały, otrzymała w odpowiedź: „że to diabeł wszystko ze złości zniszczył" (*dass der Teufel aus Bösmuth das alles vernichtet habe* [1]). Później zabrano nawet i ogromne płyty kamienne z napisami nagrobkowemi, któremi cmętarz kościelny był wyścielony, i przeniesiono takowe na cmętarz archikatedralny w mieście, gdzie też po części dotąd istnieją [2]). Część tych nagrobków użyto także do fundamentów zbudowanego w tym miejscu w r. 1793 browaru.

Zaraz po zniesieniu tego kościoła, przeszła także cała realność, należąca niegdyś do kościołów św. Anny i św. Jakóba na własność kapituły ormiańskiej we Lwowie [3]). Lecz ta obawiając się, ażeby te posiadłości nie zostały kiedyś znowu urzędownie zakwestyonowane, odprzedała w r. 1791 za pośrednictwem prokuratora swego ks. Samuela Stefanowicza, ruiny kościółków św. Anny i św. Jakuba, oraz częściowe grunta do nich należące Leopoldowi Neuhofowi za sumę 22.400 złp. [4]), a w r. 1795 zabezpieczyła kapituła połowę ceny kupna już na browarze na tymże gruncie z gruzów kościelnych pobudowanym. Lecz już w r. 1792 odprzedał Neuhof te grunta i rozpoczętą budowę browaru niejakiemu Brunnerowi, a ten w kilka tygodni potem Janowi Karpfowi (zwanemu zwykle Karpczykiem czyli Kapczukiem [5]), który dokoń-

---

1) Wyjątek z urzędowej relacyi ówczesnego starostwa obwodowego lwowskiego do c. k. gubernii z dnia 11. paźdz. 1784.

2) Płyty te, któremi po części wyłożonym jest dziś cmętarz archikatedry orm., po części leżą na składzie na tym cmętarzu, oczekując swego dalszego przeznaczenia lub zniszczenia, są ważnemi zabytkami archeologicznemi; zawierają bowiem napisy nagrobkowe, po części w języku ormieńskim, po części w polskim, niektóre są nawet dawnemi herbami Ormian polskich ozdobione. Napisy polskie i herby zebrałem po większej części, tylko o ormieńskie trudno się było dotąd doprosić którego z księży ormiańskich tutejszych o odczytanie i przetłumaczenie mi takowych.

3) Niektóre części realności do kościoła św. Anny należące, przeszły już były po części w posiadanie osób prywatnych (Ormian). Przypomina o tem kontrakt w tabuli miejskiej zapisany, zawarty w r. 1786, gdzie niejaki Benedykt Jaśkiewicz sprzedaje dom swój (pod l. kons. 410$^{9}/_{4}$) na gruncie do kościoła ormiańsk. św. Anny należący, Janowi i Jadwidze Krakowczykom. — Dziś na miejcu tym przechodzi kolej żelazna brodzka, oraz pobudowany jes dóm strażniczy do tej koleji należący.

4) Kontrakt w tym celu w r. 1792 zawarty, opisuje dokładnie przestrzeń realności, oraz stan budynków do niej należących. Według treści tego kontraktu sprzedaje ks. Samuel Stefanowicz, prokurator ormiańsk., grunt kapituły ormiansk. własny, między sąsiedzkim OO. Bazylianów z jednej a z drugiej swoim własnym sytuowany, od facyaty frontowej 39°, przy miedzy Bazylianów 49°, od facyaty tylnej przy miedzy Krakowczyka 32½° rozciągający się, wraz ze znajdującemi się na tym gruncie dwoma dworkami, z drzewa i jeden murowany, oraz dwoma zrujnowanemi kościołami pod tytułem św. Anny i św. Jakóba, tudzież sadem owocowem i sadzawką. (Ob. w tabuli miejsk. Liber Consens. T. I., p. 193).

5) Ks. Zacharjasiewicz w zmiankowanem powyżej swem dziele: Wiadomości o Ormianach w Polsce, przytacza go kilkakrotnie pod nazwą: Kapczuka.

czywszy budowę browaru, takowy aż do r. 1840 tu prowadził. Na miejscu gdzie stało zabudowanie kościelne, oraz cmętarz, po pod górę, założono sadek owocowy, zaś w r. 1868 przeprowadzono tędy po części drogę publiczną, zbaczającą z ulicy żółkiewskiej, po prawej stronie w górę i po nad dworzec kolei brodzkiej. Od r. 1840 nabyte przez Jędrzeja Badera i Klarę Łodyńską zabudowania browarne wraz z ogrodem, przemieniono po części na pomieszkanie, po części na łaźnię parową, dotąd tamże istniejącą [1]).

Anny św. kościółek w obrębie miasta Nowego targu, w powiecie Nowotargskim, drewniany (z modrzewia) i wiekiem pochylony, stoi samotnie na wzgórku Działem zwanym, ku wschodnio-północnej stronie miasta Nowegotargu, z kąd też wspaniały i pełen urojeń na Tatry przedstawia się widok, szczególnie temu kto Tatrów jeszcze niewidział [2]). Typ tego kościółka zakrawa na bardzo dawną budowę, a do wzniesienia jego wiąże się legenda o rozbójnikach, którzy niepokojąc tutejsze okolice, nawróceni zostali przez dwóch osiadłych nad brzegami Dunajca, gdzie dziś ten kościółek stoi, pustelników. W zamiarze przebłagania Boga za swe zbrodnie, wykradłszy zbójce obraz św. Anny na Węgrzech, przynieśli go pustelnikom i własnym kosztem wystawili kościółek [3]). Tradycyjna ta erekcya kościółka, odnosząca się do roku 1219 (jak to świadczy napis na tęczy) czyni go jednym z najdawniejszych w całym kraju. Odnowiony został w r. 1772. W ołtarzu wielkim znajduje się dotąd wyżpomieniony tradycyjny obraz św. Anny, staroniemieckiego pęzla, noszący jednak datę 1516. r. Oprócz tej wiekopomnej sławy, niema ten kościółek jak zewnątrz tak i wewnątrz nic więcej uwagi godnego, wszystko najordynarniejsze, przedstawia jak najdobitniej dawną prostotę [4]). Temi czasy utalentowany artysta polski (z Warszawy) Gerson, przedstawił na płótnie widok tego kościółka. Jestto najoryginalniejszy krajobraz, mogący wytrzymać porównanie z peisażami Niemców lub Belgów [5]).

---

1) Pobieżne opisy kościoła tego znachodzimy oprócz w wyż przytoczonych dziełach także w Chodynieckiego: Historyi miasta Lwowa, str. 356 i 357; w Pamiętniku Lwowskim z r. 1818, zesz. III., str. 184; w Kuropatnickiego geografii król. Galicyi z r. 1784, str. 72. i w Dodatku do Gazety Lwowskiej z r. 1858, str. 93. Wspominają o nim też niektóre inne rękopisma, odnoszące się do dziejów Ormian Polskich i znajdujące się w Bibliotece Ossolińsk. we Lwowie.

2) Ob. artyk. Wycieczka w Tatry (Czas Nr. 228 z 1853).

3) Obszerniejszą legędę o wzniesieniu tego kościółka przytacza Szczęsny Morawski w dziele swem: Sądecczyzna. Kraków 1863 T. I str. 78 i 79.

4) O kościołku tem wzmiankują pobieżnie niemal wszystkie opisy Tatr lub Nowegotargu. Obszerniejsze opisy znachodzimy w dziele: Das Pittoreske Oesterreich w zeszycie opisującym obw. Sandecki; Łepkowskiego i Jerzmanowskiego: Zapiski z podróży archeologicznej str. 223.—Dra Janoty: Przewodnik w wycieczkach na Babią górę do Tatr i Pienin. Kraków. 1860 str. 19. — Mich. Zieleniewskiego: Wody lekarskie szczawnickie Kraków 1832 str. 105. — Dra Trembeckiego: Przewodnik do zdrojów lekarskich w Szczawnicy. Kraków 1861 str. 35. — Biblioteka Warszawska z 1850 T. III str. 434

5) Krajobraz ten przedstawia drewniany góralski kościółek, kilka drzewek koło niego i rozległy horyzont z pasmem Tatrów; wszystko to nosi osobny charakter naszych góralskich widoków i górskiego powietrza. (Ob. artykuł:

Anny św. liceum czyli gimnazyum wyższe, dawniej także kollegium Władysławsko-Nowodworskie zwane, przy ulicy św. Anny w Krakowie. Jest to trzeci gmach akademicki przy tej ulicy, wystawiony w połowie XVII. w. z funduszu Gabryela Premankowiusza-Władysławskiego [1]), przez króla Władysława IV. jego ucznia i testamentu wykonawcę. Do tego gmachu przeniesiono w r. 1643 założoną przez Kazimierza Wielkiego w r. 1364 przy kościele P. Maryi szkołę farną, tak zwane *scholae privatae*, w której uczono nauk wyzwolonych czyli humanitarnych. Struktura tego zabudowania jest oddawna czworograniastą i dzieliła się dawniej na kilka oddziałów. Od wschodu na górnym piętrze istniało wspaniałe oratoryum (*nobilissimi juventutis*) pod tytułem Niepokalanego poczęcia Najś. Panny Maryi konsekrowane i wielą *sodalitatis Marianae* odpustami nadanemi uprzywilejowane. W niem codzienna msza dla studentów po zakończonych szkołach przez kapelana bywała czytaną; tu też studenci czynili *Confessiones menstruas* i miewali pod czas uroczystości publiczne oracye i promocye do szkół wyższych. Pod oratoryum były cztery rezydencye dla sześciu profesorów, którzy dawniej tu przemieszkiwali, pobierając utrzymanie swe z następujących fundacyi.

Pierwszą fundacyę z r. 1615 uczynił Piotr Tylicki, biskup krakowski, z zapisem swej części na wsi Białej, z której rocznego dochodu 100 czerw. złotych na utrzymanie profesorów i reparacyę budynku szkolnego wypłacano. W r. 1617 Bartłomiej Nowodworski, kawaler maltański zapisał dla tej szkoły 3000 złp., z której to summy 210 złp. odsetków rocznie wypłacano [2]). Z fundacyi Gabryela Premankowiusza-Władysławskiego z r. 1630 w ilości 50.000 Złp. wypłacano rocznie 100 Złp. na utrzymanie nauczycieli. W r. 1639 Andrzej Tarło, kanonik katedralny krakowski legował summę 5.000 Złp. zabezpieczoną na dobrach Grabie i Polanka, z której dla profesorów 200 Złp. płacono. W r. 1692 Jan Strączkowski kanonik kollegiaty św. Michała na zamku krakowskim, lokował, na synagodze Wodzisławskiej 4.000 Złp., od której to summy 180 Złp. na profesorow płacono. W r. 1699 Jan Toński, Dr. Filoz. i Med. zabezpieczył na dobrach Sierakowie 6.000 Złp. z czynszem rocznym 360 Złp. Nakoniec w r. 1728 Maciej Fedorowicz dał na dobra Potok 1.000 Złp., z których 50 Złp. rocznego wypłacano dla profesorów czynszu [3]). Między nowszemi darami dla tej szkoły jest

---

Wystawa sztuk pięknych w Krakowie w Czasie Nr. 119 z 1863). Także w Tygodniku illustrowanym w r. 1863 przedstawiony jest piękny. drzeworyt tego kościółka.

1) Józef Mączyński w dziele swem: Kraków dawny i teraźniejszy Kraków 1854 str. 34 przy opisie liceum św. Anny zowie go Gabryelem Prewani — Władysławskim.

2) Wiadomości o życiu i fundacyach Bartłomieja Nowodworskiego z jego portretem (litografow. przez Józefa Dębskiego), właściwie dokument niniejszej fundacyi, przedrukowany jest w całej osnowie w broszurze: Programma popisów publicznych liceum krakowskiego św. Anny z roku szkolnego 18⁴⁰/₄₁. Kraków druk uniwersytecki str. 12. W tych programach wydawanych corocznie od r. 1810 począwszy na wzór pruski, wzmiankowane są jeszcze wiele innych wiadomości tyczących się tej szkoły.

3) Wiadomość o fundacyach tych jako też i opis dokładniejszy dawniejszego zabudowania, podaje nam ks. Józef Putanowicz w opracowanym przez siebie

wspomnienią godna legacya ks. Józefa Raciborskiego († 7. czerwca 1840) w kwocie 6.000 Złp. na fundusz dobroczynny tej szkoły, nazywany Raciborne, z którego procent roczny 300 Złp. przeznaczył spadkodawca dla sześciu pilnych uczniów tegoż liceum każdemu po 50 Złp.

Według dawniejszych opisów szkoła ta dzieliła się na 4 główne oddziały czyli klasy (dwa dolne i dwa górne); w górnych uczono Dyalektyki i Retoryki, w dolnych Poetyki i Gramatyki, każda z tych szkół objąć mogła do 800 studentów, a że się w samej istocie po tyle w nich mieściło, poświadczają o tem dawne metryki szkolne w archiwie akademickim. Około r. 1784 za rządów austryackich w Krakowie, ściągnięto powyższe legata na fundusz szkolny, z którego poźniej za rządów wolnego miasta Krakowa dwa oddziały czyli licea: św. Anny i św. Barbary utworzono. W r. 1833 pod czas organizacyi Uniwersytetu Krakowskiego złączono obadwa te oddziały w jedno tak zwane gymnazyum św. Anny i to o pięciu tylko klasach, liceum zaś św. Barbary przeznaczono na istniejącą dotąd szkołę techniczną [1]).

Stan tych szkół a szczególnie szkoły gymnazyalnej, publikowany był od r. 1810 począwszy, rocznemi programmatami, w których nietylko popis uczniów, ale zwykle także ciekawe rozprawy naukowe profesorów umieszczano. Zwyczaj ten wydawania programatów na wzór pruski oddziedziczyły szkoły krakowskie po księstwie warszawskim i jest poniekąd dotąd praktykowany. Programma gimnazyalna z r. 1840 wylicza prorektora, 12 profesorów i nauczycieli i popis 276 uczniów w pięciu klasach.

Po zajęciu zaś na nowo Krakowa przez c. k. rząd austryacki, urządzono tu w r. 1850 wyższe akademiczne gymnazyum, przy którem w r. 1851 istniało 24 nauczycieli utrzymywanych z funduszu szkolnego (z tych 8 rzeczywistych) i 449 uczni. W r. 1860 etat nauczycieli składał się przy tem gymnazyum z 1 dyrektora, 8 nauczycieli stałych (między niemi 2 stanu duchownego), 8 suplentów i 6 nauczycieli nadzwyczajnych czyli delegowanych, razem 23. Stan uczniów w tym roku wynosił 546 (między tymi 510 Polaków, 9 Niemców i 27 innych narodowości [2]). W r. 1868 liczono tu 26 profesorów i nauczycieli wraz z dyrektorem, a uczniów z początkiem roku 701, z końcem 613 w ośmiu klasach, z których sześć pierwszych było podzielonych na dwa oddziały, ze względu na zbytnią ilość uczniów w każdej z tych klas. Starozakonnych uczęszczało tylko 25 uczniów. Szósta część uczni otrzymała stopnie celujące. Większa połowa uczniów była uwolnioną od opłaty szkolnej a stypendya wynosiły 1746 złr. Z 27 uczniów, którzy się zgłosili do egza-

---

w 1773 memoryale pod tytułem: Stan wewnętrzny i zewnętrzny studii generalis Universitatis Cracoviensis 1774 w oddziele: Collegium Vladislaviano-Novodvorscianum.

1) Ob. brossurę pod tytułem: Uniwersytet Jagielloński zreorganizowany roku 1833. Solura 1834 str. 29.

2) Dokładniejsze wykazy stanu nauczycieli i uczniów od r. 1851 począwszy, aż do r. 1860 znajdują się w Dodatkach do Gazety Lwowskiej w pojedyńczych rocznikach. W dodatku podobnym z 1868 tylko pobieżnie wspomniano o gymnazyum tutejszem.

minu dojrzałości, złożyło takowy 25; prócz tego z 8 uczni prywatnych, złożyło egzamin czterech [1]).

Nauki w wyższych kursach wykładają się przeważnie w języku niemieckim, z wyjątkiem religii której wykład dzieje się po polsku. W niższych klasach zaś przeważa w wykładzie język polski. Oprócz przedmiotów obowiązkowych wykładane bywają inne jeszcze nauki, zostawione do woli i ochoty uczniów, jako to: języka francuzkiego i rossyjskiego, rysunków, kaligrafii i śpiewu. Co do zakładów czyli zbiorów naukowych istniały przy tem gymnazyum w r. 1860: biblioteka o 3908 tomach, gabinet fizykalny zawierający 209 aparatów, gabinet naturalny, który liczył 26 sztuk wypchanych zwierząt ssących, 297 wypchanych ptakow, 166 owadów, 4 ruwiaty, 41 konch morskich, 1056 gatunków roślin, 963 minerałów; przytem 298 większych a 49 mniejszych kryształów w modelach, 150 dzieł z obrazami, 53 map ściennych, 17 atlantów, 3 globy i 86 stereometrycznych figur [2]). O ile się te zbiory dotychczas powiększyły niewiadomo, gdyż trudno było bliższą o tem zasięgnąć wiadomość. Oprócz tych zbiorów jest jeszcze w tym gmachu obszerna sala amfiteatrem zwana, przyozdobiona portretami monarchów, dobroczyńców nauki i mężów zasłużonych krajowi. Między temi są portrety Władysława Jagiełły, jego żony Jadwigi, Jana III., Piotra Tylickiego bisk. krakowsk., Jerzego Lubomirskiego, marszałka w. kor. i Stanisława Warszyckiego kan. krakowsk., niepośledniego pędzla Jana Triciusza, malarza zamku krakowskiego w drugiej połowie XVII. w. Nowszemi czasy powiększone zostało to zabudowanie przez otworzenie od strony plant nowym frontem czyli pawilonem, gdzie też kilka sal dla nauki urządzono. Roboty te wykonano do r. 1856 podług planów przez wys. Ministeryum w Wiedniu zatwierdzonych.

Anny św. łazienki, ob. św. Anny kąpiele we Lwowie.

Anny szyb (Annaschacht) w obrębie gm. Truskawiec, pow. Drohobyckim. Nazwę tę podają nowsi geologowie upłazowi czyli płaskowzgórzu, podnoszącemu się około 25 sążni, ku stronie północnej nad powierzchnią kotliny w której wieś Truskawiec jest rozłożona, a 200'01 sążni wied. nad pow. morza [3]), w odległości niemal o pół mili ode wsi. Upłaz ten porosły niemal całkiem czarnym lasem liściowym, należy po większej części do górotworu osadowego, spoczywającego na pokładach przechodowych; do pierwszego górotworu należą warstwujące tu pokłady marglu piaskowatego, glinki, gipsu z szpatem gipsowym (*Frauenglas*), siarki rodzimej i asfaltu czyli smołowca (*Erdhars*), z których to warstw w wielu miejscach tryszczą źródła bitumiczno-siarczyste. Nieco głębiej warstwują galman krzemionkowy i błyszcz ołowiany, które tu dawniej wydobywano [4]). Cały ten upłaz rozciągający się do 500° długości i 250° szerokości, połączony jest od strony południowo-wschodniej z pasmem

1) Ob. Czas Nr. 193 z r. 1858:

2) Ob. Dodatek do Gazety Lwowskiej z r. 1860 Nr. 1.

3) Według pomiarów barometrycznych p. Henryka Wolfa w 1859. Ob. Jahrbuch der geologischen Reichsanstalt 1863. Z. II. str. 246.

4) Ob. Kar. Schindlera: Geognostische Bemerkungen über die Karpathischen Gebirge in dem Königreiche Galizien &.&. Wien 1815. str. 31.

gór karpackich, zniżającem się ku dolinie naddniestrzańskiej. U podnóża jego tryszczą na około prawie źródła słone, siarczyste i słodkiej wody.

Na północnym stoku tego płaskowzgórza istniały już za rządów polskich kopalnie ołowiu, i jak to niektórzy twierdzą, śrebra. Zrujnowano je za czasów konfederacyi barskiej, gdzie też według tradycyi ukrywali się niejaki czas rozbitki Puławskiego z pod Sambora. Później już za rządów austryackich stowarzyszenie górnicze pod nazwą św. Franciszka, rozpocząwszy na nowo w tem miejscu roboty w kilku dawniejszych zapadlinach (*Pingen*), znalazło w jednej z zapadłych sztolni nienaruszone ciała kilku martwych ludzi. W warstwujących zaś w tym miejscu pokładach znaleziono gips i galman z napryśniętym błyszczem ołowiu, pod temi zaś w możnych pokładach siwy, bitumiczny szpat gipsowy (*bituminöser Gipsspath*) i margiel piaskowy, częściowo ze szpatem gipsowym pomieszany.

Nieco niżej ku południowo - wschodniej stronie i w odległości o 200 sążn. wied. od powyżej wzmiankowanych dawniejszych robót, znachodzi się właściwy szyb Anny i drugi z nim połączony szyb Amalii zwany, obadwa zagłębione do 19 sążn. Otworzono je w r. 1814 przez Towarzystwo pod tytułem: Dobrej nadziei (*Gute - Hoffnung-Bergbau - Gewerkschaft*) zawiązane w celu produkcyi ołowiu i cynku. Obadwa szyby oddalone od siebie do 33° wied., a w pośrodku nich, bliżej szybu Amalii, istniał jeszcze szyb początkowy, Emanuela zwany, zapadnięty już w r. 1814 przez nieostrożność górników.

Szyb Anny otworzony jest w piaskowatej glince łupkowej (*sandiger Flötzschieferthon*), po pod którą bezpośrednio warstwowały: margiel piaskowy z siarką, błyszczem ołowiu i blendą cynkową. Uławicenie (*Gebirgsverschichtung*) tak w tem miejscu jak i w innych szybach, zniża się przeszło 48 stopni od zachodu ku wschodowi. Z tego szybu wychodził ku wschodniej stronie 31 sąż. długi chodnik (*Durchschlag*) do szybu Amalii i głównej warstwy (*edle Flötz*) Emanuela zwanej [1]), z kąd również otwartych było kilka poprzecznych robót. Pokłady w tym miejscu, warstwujące po pod siwą glinką łupkową i iłem, który pod ziemią barwę niebieskawego koloru, na powietrzu zaś na żółtawo-siwą zmienia; znachodzono dalej galman z napryśniętym błyszczem ołowiu i do 5 sążni gruby pokład, składający się z nacieków (*Tropfstein*), okruszyn galmanu, sinej glinki z odłamkami błyszczu ołowianego, oraz rodzimej lub krystalizowanej siarki [2]).

---

1) Flec czyli warstwa, oznacza w mowie górniczej poszukiwane ciało kopalne rozciągające się płasko pomiędzy pokładami ciał innych. Wyraz „der edle Flötz“ oznacza celną warstwę w kopalni; znachodzą się też warstwy leżące, upadające lub stojące. Warstwa, o której mowa, jest w tutejszych kopalniach upadającą.

2) Przekrój tutejszych szybów, oraz podział warstw pokładowych, uwidoczniony jest w Puscha dziele: Geognostischer Atlas von Polen entworfen und gezeichnet von E. G. Pusch 1836. Tabl. VII. fig. 8 Według tego zarysu schodzą się w kierunku od północnego wschodu ku południowemu zachodowi następujące warstwy: 1) Gips karpacki; 2) piaskowiec karpacki; 3) margiel z siarką i blendą cynkową; 4) glinka łupkowa; 5) piaskowiec karpacki; 6) margiel z błyszczem ołowiu i blendą cynkową; 7) margiel z siarką, błyszczem ołowiu i blendą cynkową; 8) piaskowiec karpacki; 9) margiel z siarką i blendą cynkową (warstwa Emanuela); 10) pia-

Podczas prób robionych w r. 1814 przez wyżpomienione przedsiębiorstwo w celu przekonania się o wydatności tutejszego kruszcu, okazał się ten rezultat, iż jeden kubiczny sążeń lepszego materyału wydawał 454 f. ołowiu i 278 f. cynku. Niemniej i kruszec siarkowy tutejszy okazał w chemicznej próbie do 8 procentów czystej siarki [1]). Pomimo tych jak się zdaje dość pomyślnych rezultatów, zaprzestano wkrótce potem i w tym miejscu robót. Przyczyną ku temu była poniekąd niezgoda pomiędzy przedsiębiorcami, których do 28 osób liczono, niemniej i brak gotówki, najwięcej zaś brak dogodnego w pobliżu miejsca czyli raczej płynącej wody, do założenia hut fabrycznych przydatnej i zbytnie wielkie koszta ponoszone przy wydobywaniu kruszcu, dla braku odpowiednich sił roboczych. Nagromadzone w tym miejscu zapasy kruszcowe, leżały dłuższy czas nietknięte na powierzchni, i dopiero nowszemi czasy użyto je częściowo do wyszutrowania drogi z Drohobycza do Truskawca wiodącej. (Ob. także Truskawiec.)

Anny św. Ulica w Krakowie, jedna z dłuższych ulic miejskich, wyprowadzająca z Rynku na przedmieście Piasek zwane, liczy około kilkadziesiąt okazałych zabudowań, między któremi szczególnie gmachi akademii krakowskiej, mianowicie: kollegium fizyczne i jagiellońskie, liceum św. Anny (Nowodworsciana); kościół akademicki św. Anny i kilka innych zabudowań do probostwa tegoż kościoła należących, tudzież dom penitencyaryuszów dawny (l. d. 324), niemniej dawne zabudowania Małachowskich (l. d. 337), Moszczeńskich (l. d. 304), Wodzickich (l. d. 305 i 306), Załuskich (l. d. 310), Męciszewskich (l. d. 314), Darowskich (l. d. 308), Sadowskich (l. d. 326) i inne swoją okazałą i ozdobną postawą odznaczają się. Nazwę św. Anny, nosi ulica ta od czasu założenia tu kościoła św. Anny, który już w r. 1407, stojąc na tem miejscu spłonął pożarem w czasie zaburzenia pospólstwa krakowskiego przeciw żydom (Ob. opis kościoła św. Anny w Krakowie). Za kościołem św. Anny stała dawniej starożytna szkoła parafialna, odnowiona w r. 1511 przez naszego kronikarza Miechowitę, a zburzona w r. 1823. W r. 1523 dnia 23. maja, zgorzała część miasta między ulicą szewską i św. Anny. Dom pod l. 316 był około r. 1623 mieszkaniem Franciszka Cezarego, drukarza, który wytłoczonemi tutaj dzie-

---

skowiec karpacki; 11) gips z siarką i błyszczem ołowiu; 12) margiel z siarką, błyszczem ołowiu i blendą cynkową; 13) piaskowiec karpacki. Warstwy od 4 do 6 przerzynał szyb Anny, zaś warstwy od 9 do 13 szyby Emanuela i Amalii.

1) Podane tu rezultaty wyjęte są z protokołu spisanego w 1814 r. na walnym zgromadzeniu pomienionego Towarzystwa w Truskawcu, oraz po przedsięwziętej lustracyi robót tutejszych, pod przewodnictwem Karola Schindlera, podówczas assessora w sprawach górniczych, przy ówczesnej c. k. Dóbr i Salin-Administracyi. W tym protokóle noszącym napis: „Protocoll welches über den abgehaltenen Gewerkentag der Bergbau-Gewerkschaft: „Gute Hoffnung“ zu Truskawiec im Samborer Kreise aufgenommen und unter untengesetzten Datum (1814) abgeschlossen wurde.“ — z znajdującym się w odpisie w archiwu autora, podane są oprócz dokładnego opisu pokładów i warstw tutejszego wzgórza, tudzież przedsięwziętych robót, wydatności i kosztów tychże, także w dość obszernym artykule rady co do dalszego prowadzenia tego przedsiębiorstwa. Protokół ten jeżeli miejsce dozwoli i niemczyzna nikogo zrażać nie będzie, podamy dosłownie w dodatku dokumentowym niniejszego dzieła.

łami tyle zasłużył się literaturze naszej. Jak to już przy opisie furtki czyli bramy św. Anny wspomnieliśmy (ob. artyk.), zakończała do roku 1611 ulicę tę baszta z przejściem dla pieszych, zamknięta w tym roku z mocy uchwały sejmowej. Przy niej stała w pobliskości druga wieża, na której cech nożowników przechowywał armatę swoję. Opodal baszty stała dawniej także łaźnia żydowska, podarowana miastu przez króla Kazimierza W. Należy tu także przypomnąć że w tej ulicy (pod l. 305) utrzymywany jest tak zwany sklep ubogich, w którym nabywają i sprzedają z małą korzyścią przedmioty rozmaite, wyrabiane przez biednych [1]).

Św. Anny ulica we Lwowie, w tak zwanej drugiej części miasta, czyli na przedmieściu Krakowskim położona. Wychodzi dziś z placu Gołuchowskich i jest na początku nieco węższą, przemijając zaś po skręcie kilka domów, rozszerza się czem raz więcej, a po przechodzie około 380 sążni, kończy się przed kościołem św. Anny, gdzie się dzieli na dwa główne pod górę wiodące trakty, po prawej stronie ulicą Janowską, a po lewej Grodecką; środek placu ulicznego między temi traktami tworzy kościół i zabudowania parafialne św. Anny, do którego kościoła i parafii ulica ta przynależy (Ob. kościół św. Anny). Ulica ta liczy do 58 po obydwu stronach rzędem zabudowanych domów, między któremi nowszemi czasy dość okazałe dwupiętrowe kamienicy się mieszczą. Z powodu iż jest niemal całkiem przez żydów zamieszkałą, należy ulica ta do najwięcej ożywionych ulic miasta, gdzie też nieustanny, do późnej nocy prawie, trwający gwar handlarzy żydowskich, turkot pociągów, a przytem zwykłe niechlujstwo żydowskie panują. W każdem niemal zabudowaniu jest po kilka okazalszych sklepów lub liche kramy żydowskie. Z przyczyny iż ulica ta jest po większej części dość szeroką, a pomimo tego licznymi grupami przechodniów lub stojących wozów przepełnioną, przedstawia ona przy przejrzeniu jej od strony wschodniej amfiteatralny widok. Najokazalszą budową przy tej ulicy, oprócz kościoła św. Anny, jest położony po prawej stronie dóm karny, zwykle Brygitkami zwany (Ob. Brygitki). Obok niego jest zabudowanie żydowskie Szaffla, które niejeden dożywotnie popamięta, ktokolwiek tylko zdał się na żydowską łaskę lichwiarską. Tu bowiem istniał przez lat kilka areszt dłużny, którego nazwa: „siedział u Schaffla“ mnogą ilość osób, popadłych w ręce lichwiarskie piętnuje. Dawniej ulicę tę nazywano zwykle grodecką, i rozpoczynała się przy krakowskiej bramie, mierząc aż do kościoła św. Anny 455 sąż., później po zniesieniu murów miejskich od koryta Pełtwy, która opodal kościółka św. Stanisława przepływała, a do której tu uchodził mały strumień Serednią czyli Seredem zwany, wypływający z kilku źródłowisk z pod wzgórza na którym wznoszą się okazałe zabudowania św. Jura (ob. Sered). Przy samym kościele św. Anny istniała do r. 1792, zaprowadzona w r. 1775, rogatka mytnicza i cłowa, zwana rogatką św. Anny, którą później wyżej nieco na janowską ulicą przeniesiono.— Jak wszystkie inne części miasta Lwowa, tak też i ulica św. Anny, ma wiele historycznych wspomnień za sobą, odnosi się do niej bowiem

1) Ob. Joz. Mączyńskiego: Kraków dawny i teraźniejszy z przeglądem jego ulic &. &. Kraków 1854. str. 37. — i Ambr. Grabowskiego: Starego Krakowa zabytki. Kraków 1850. str. 38 i 55.

mnoga ilość tradycyi z czasów tak licznych inkursyi nieprzyjacielskich na Lwów, a nawet na miejscu, gdzie się dziś realność żydów Minelesa i Korkesa znajduje, miała istnieć dawniej mogiłka, według badań Stanisława Jaszowskiego, pochodząca z czasów pierwszych napadów tatarskich na Ruś czerwoną. W miejscu, gdzie jest dziś obszerne dwupiętrowe zabudowanie żydowskie Kohna (p. l. 209²/₄), stała niegdyś naprzeciw klasztoru Brygitek, cerkiew ruska Zwiastowania Najśw. Panny (*Błahowiszczenia Preśw. Bohorodycy*) rozebrana w r. 1802. (Obacz Błahowiszczeńska cerkiew). Już od półtora wieku wyprowadzają tą ulicą zbrodniarzy osądzonych na śmierć; dawniej z więzień na zamku niższym istniejących (ob. Niski zamek), na miejsce egzekucyi na przedmieściu grodeckim, dziś zaś z domu karnego na tak zwaną górę hyclowską. Szczególnie w połowie zeszłego wieku pod czas konfederacyi Barskiej, ówczesny adherent królewski, oraz komendant wojsk sprzymierzonych (Polskich i Moskiewskich) we Lwowie, Felicyan Korytowski, chwytając konfederatów i inne podejrzane osoby (których nazywano buntownikami hajdamackiemi) więził ich na zamku niższym, używając oraz do robót publicznych i wybudowania dla siebie kamienicy w tym mieście (ob. Andreolego kamienica), hersztów zaś czyli starsze i znaczniejsze osoby, oddawał pod sąd doraźny wojenny, których też według tradycyi po trzydziestu razem osądzonych, tędy na plac egzekucyi wyprowadzano. Także w r. 1846 zgromadzony na tej ulicy kilkunastotysięczny tłum ludu, przyodziany po większej części w szaty żałobne i z wieńcami w ręku, oczekiwał z niecierpliwością przeprowadzenia tędy skazanych na śmierć za zbrodnie polityczne: Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego, których jednak c. k. Rząd, obawiając się demonstracyi ze strony tak licznie zebranego ludu, wyprowadził tylną furtką i wąziutką uliczką, po za zabudowanie domu karnego i po pod okopisko żydowskie, na miejsce egzekucyi, gdzie ich też po śmierci pogrzebano (ob. Hyclowska góra). Z tej ulicy wychodzi po obu stronach kilka małych przecznic, łączących tę ulicę z ulicą pojezuicką i świętojurską z jednej, a uliczką na dawne okopisko żydowskie prowadząca z drugiej strony. W r. 1869 urządzono na tej ulicy ekspedycyę pocztową, dla ulżenia c. k. Zarządowi pocztowemu we Lwowie w zbieraniu listów i innych ekspedycyi.

Anny zdrój, wody lekarskiej w Zegestowie, w pow. Sandeckim. Niedawnemi dopiero czasy za usilnem staraniem Dr. Dietla, czyli raczej tak zwanej spółki Balneologicznej w Krakowie, wprowadzono wody tutejsze w użycie, podając o własnościach fizycznych tej wody, oraz działaniu fizyologicznem, niemniej o sposobie jej użycia niektóre dokładne sprawozdania [1]). Rozbiór wody tego zdroju uskutecznił w r. 1848 p. Mohr, prof. instytutu technicznego w Krakowie. Według tego rozbioru, 1 funt aptekarski wody rzeczonej, zawiera w sobie węglanu sody gr. 6.043, węglanu wapna gr. 4.391, węglanu magnezyi gr. 1.209, węglanu żelaznego gr. 0.183, chlorku sody gr. 5.932, chlorku potazu gr. 0.121, siarkanu sody gr. 0.120, siarkanu magnezyi gr. 0.073, kwasu krzemowego gr. 0.117, kwasu węglowego wolnego 3.661 cali

1) Ob. Czas z 1862. i sprawozdanie Dra. Gogolewicza z pory kąpielowej w tem miejscu w 1861. (w Czasie z 1862).

sześćściennych; ciepłota zdroju wynosiła w stanie barometru 26" 1''' 2'''', + 7°, 1 R. Dokładniejszy opis tego zdroju podał nam nowszemi czasy Dr. Franciszek Gogolewicz, lekarz ordynujący przy kąpielach Żegestowskich [1]).

Antkowa, las nad Zbruczem, w obrębie gm. Rasztowce, w pow. Skałackim, porosły gęstą dębiną i innemi drzewami. Środkiem jego przechodzi gościniec cłowy z Rasztowiec do Wolicy. W lesie tym znachodzono już dawniej trufle *(Tuber cibarium)*, lecz nie bardzo smaczne, o czem przypomina Giżycki w swoich notatkach podróży po Galicyi (w rękopiśmie), podając oraz radę w celu utrzymywania dokładnych plantacyi truflowych w Galicyi, jakowe za granicą we Francyi oglądał. Główną zasadą tego gospodarstwa, według zdania Giżyckiego, ma być odpowiedni grunt krzemienisto-wapnisty, szczególnie zaś nabycie i zasadzenie nasienia żołędzi z drzewa, pod którym szlachetne trufle udają się. Zapewnia on oraz, iż klimat okolicy nad Zbrucznej, szczególnie w okolicy Grzymałowa, Czortkowa i około Uścia biskupiego jest dla gospodarstwa truflowego dostatecznie przydatnym, chociaż jednak dojrzałość trufli w Galicyi na bardzo zmiennych polega zasadach i trudnoby było może osiągnąć takiego samego aromatycznego produktu, jakowy zachodnie kraje Europy produkują, z powodu bowiem iż zaród trufli okazujący się w maju lub czerwcu, dopiero tam w grudniu dojrzewa, gdy u nas zwykle nieraz ostra panuje zima, a niedojrzałe trufle są ogólnie bez smaku i bez parfumistego aromatu. Dokładne zaś gospodarstwo w tym względzie, zawsze sowicie by się wypłaciło. Do szukania trufli, dla braku psów do tego pouczonych, użyć można także nierogaciznę [2]).

Antonia, szybik i chodnik w kopalniach solnych Wieliczki, na pierwszym piętrze w tak zwanem Nowem polu. Zniżony według pomiarów barometrycznych p. Kreila o 351 stóp wied. pod światłem dziennym (Tageskranz [3]). Idąc z pod szyby Danielowieckiej o 30 kroków ku południowi, przedstawia się ten szybik zapuszczony z pierwszego piętra głębiej i przeznaczony do wyciągania soli z głębszych piąter, do czego przyrządzona jest w tym miejscu maszyna kieratowa (Förderungsmaschine), która się składa z wielkiego koła pramzowego, dzwonu szybowego i ław taśmowych (Hängkasten). E. L. Hrdina w opisaniu Wielickich kopalń [4]), wspomina o nader zajmującem wrazeniu, jakowy sprawuje w tym miejscu widok zajętych pracą górników, szczególnie

---

1) Ob. Franciszka Gogolewicza dzieło: Zdroje lekarskie w Żegiestowie. Wrocław, 1861. w drukarni Wilh. Bogumiła Korna.

2) Zawadzki w dziele swem: Enumeratio plantarum Galiciæ &. &. Breslau 1845. wspomina o czterech odmianach trufli w Galicyi rosnących, a to barwy: czarnej, białawej, czarno-fioletowej i szarej; z tych białawe mają być najpospolitsze. Także X. Kluk w Dykcyonarzu roślinnym i t. d. Warszawa 1786. poucza, iż nad miejscem gdzie trufle pod ziemią się znajdują, snuje się w powietrzu nieustanny kłęb much i innych owadów, których woń truflowa w to miejsce przywabia. Dokładniejszy opis trufli i ich zapładnianie i szukanie znachodzimy także w Encyklopedyi powszechnej T. 25. str. 606.

3) Ob. Jahrbuch der geolog. Reichsanstalt 1853. I. str. 123.

4) Ob. L. E. Hrdina: Geschichte der Wieliczker Saline. Wien, 1842. str. 252.

tak zwanych wozaków [1]), przy dowozie z dolnych piąter materyałów i pod czas wyciągania takowych w tak zwanych otassach [2]) i koszach za pomocą wyżpomienionej maszyny. Do toczenia, czyli dowożenia beczek i bałwanów solnych, po legarach z innych komor w to miejsce, używają psów popędzanych przez wozaków *(Hundestösser)* [3]) Z szybiku Antonia prowadzi 86 sążni długi, nieznacznie do góry idący chodnik, także Antonia zwany, na prawo do komory Piaskową skałą zwanej i dalej [4]).

Antonia, obacz Antonin.

Antoniaczki czyli Antoniaczka, młyn z kilkoma chaty w obrębie gm. Rokitno małe, w pow. Grodeckim. Jestto posiadłość emfiteutyczna rodziny (mielników) Antoniaczkami zwanych, w obszarze dworskim Zarudzieckim, za którą oni dotąd jeszcze czynsze emfiteutyczne do klasztoru OO. Dominikanów we Lwowie, jako właścicielowi obszaru dworskiego, opłacają. Przysiołek ten, leży wśród gęstych lasów bukowych, nad potokiem Rokitną czyli Polańskim zwanym, przy granicy wsi Rokitna małego z Rokitnem wielkim, które pomieniony potok rozgranicza.

Św. Antoniego kaplica, w kopalniach soli w Wieliczce. Wykuta w soli zielonawej, w tak zwanem Nowem polu, na pierwszem piętrze, na wschód szyby Danielowieckiej w dawnej pieczarze Spaloną zwanej. Ma ona 4 sąż. długości a $3^1/_2$ sąż. szerokości i 3 sąz. wysokości i pomieścić może sto osób [3]). Po za wielkim ołtarzem stoi głęboko w niży wykuty krucyfix, a u stóp grupa główna, t. j. Najświętsza Panna, trzymająca na ręku dzieciątko Jezus, podając go św. Antoniemu. Pomiędzy kolumnami ołtarza stoją posągi św. Klemensa po lewej, a św. Stanisława po prawej ręce. Spodem u stopni ołtarza klęczy dwóch zakonników (niby Reformatów) zatopionych w modlitwie. Naprzeciwko nich w bocznej niży umieszczony jest posąg króla Augusta II., panującego w Polsce w czasie wykończenia tej kaplicy. Przy wnijściu do kaplicy, czyli raczej w przedsionku, znajdują się po obu bokach wnijścia, dwa małe ołtarze z figurami św. Franciszka i św. Kazimierza. Pod jedną zaś ścianą przedsionka, na przeciw wchodu do kaplicy, znajduje się ambona a obok niej św. Piotr i św. Paweł. Główna zewnętrzna fasada kaplicy w pięknym gotyckim stylu, mieści między półwy-

---

1) Wozaki, tak nazwani od swej roboty, iż po trzech walą (toczą) po ławach (legarach) bałwany i beczki naładowane solą, dźwigają kruchy i układają w stosy, przenoszą i przewożą rumy i nabijają je w beczki. (Ob. Boczkowskiego: O Wieliczce &. &. Bochnia, 1843. str. 20).

2) Otassami zowie się tu związanie kilku beczek z solą, przyznaczonych do wyciągania.

3) Ob. L. E. Hrdina Geshichte der Wieliczker Saline str. 253.

4) Ob. Boczkowskiego: O Wieliczce str. 8 i 11. — także L. Zcisznera: Krótki opis historyczny, geologiczny i górniczy Wieliczki. Berlin, 1843.

5) Widok tej kaplicy znajduje się w album widoków wielickich, dołączonem do dzieła E. Hrdiny: Geschichte der Wieliczkaer Saline. Wien 1842. Taf. H. Oprócz tego znachodzimy drzeworyty przedstawiające widok tej kaplicy w Tygodniku illustrowanym z 1862. str. 65. i w wielu innych dziełach tak polskich jak i obcych:

pukłemi kolumnami aniołków z roztoczonymi skrzydłami [1]). Nie jest to wszystko wprawdzie arcydziełem, gdyż pod względem sztuki zaledwie zasługuje na uwagę, pomnąc atoli że wszystko to nie jest zestawione, lecz wykonane na miejscu w skale solnej, gdzie też utrafienie rozmiarów oddaleń i proporcyi niepospolitej dowodzi zdatności; pomnąc nakoniec, że cała ta kaplica jest dziełem prostego górnika (którego imię w niepamięć poszło), a który całe życie na jej wykonanie poświęcał, niepodobna odmówić jej swego zadziwienia. Dawniej był przy tej kaplicy osobny kapelan, ustanowiony w r. 1700 z roczną pensyą 300 Złp., i odprawiała się w niej codziennie msza św. przed rozpoczęciem roboty górniczej, co jednak zniesiono za cesarza Józefa II. z powodu niektórych nadużyć [2]). Teraz odbywa się tu dwa razy do roku msza św., a to: dnia 3. lipca na pamiątkę bytności cesarza Franciszka I. i 13. paźdź. na pamiątkę odwidzin cesarza Franciszka Józefa, przy licznym zgromadzeniu górników i urzędników salinarnych. Przytomnego tej św. ceremonii odprawionej w tym podziemiu, przenika nierównie większa pokora i nabożeństwo, gdy sobie dokładnie to miejsce rozważy [3]). Oprócz tej kaplicy były niegdyś w podziemiu wielickim jeszcze kilka innych dziś zasypanych kaplic, a to: Bożego Ciała, św. Piotra, św. Magdaleny, św. Kunegundy i inne pomniejsze [4]).

Św. Antoniego kaplice i statuy przy drogach publicznych; stawiane po większej części jako wota pamiątkowe, z powodu uczynionego ślubu na cześć tego Świętego, jako patrona rzeczy zgubionych lub skradzionych. W czasie przejazdki mej po kraju, szczególnie w zachodniej części Galicyi, słyszałem wiele podobnych tradycyi odnoszących się do tych zabytków religijnych, sięgających często nawet dalekiej przeszłości. Przytoczę tu kaplicę podobną, znajdującej się w obrębie gm. Krasne w pow. Rzeszowskim, przy trakcie wiedeńskim, o której pospólstwo prawi, iż ją wystawił żyd, któremu konie skradziono, on zaś poszedłszy za namową jakiegoś włościanina, dał na ofiarę do św. Antoniego, i wiedziony jakowymś instynktem w tym miejscu konie napotkał. Później zostawszy chrześcianinem, kaplicę tę na pamiątkę wystawił. Podobnych tradycyi cudownych słyszyć można niemało w naszym kraju. Dawniej stawiano także małe statuetki św. Antoniego, lub innych, po narożnych niżach nowo pobudowanych domów, polecając je tem opiece tego św. Patrona, przeciw wszelkiej szkodzie. Zabytki podobne znachodzą się jeszcze we Lwowie, Krakowie lub w innych

---

1) Widok przedsionka znachodzimy w dzienniku illustrowanym niemieckim (Illustrirte Zeitung) z 1869. Nr. 1333. str. 29.

2) Ob. artykuł w Bibliotece Warszawskiej pod tyt.: Szkice podróżnego w przelocie przez Europę w 1842. przez S. O.

3) Ob. Dr. Fr. Boczkowskiego dzieło: O Wieliczce &. &. Bochnia, 1843. str. 11. oraz artykuł: Opis żup solnych wielickich w Przyjacielu ludu z 1845. Nr. 14. str. 211.

4) O niniejszej kaplicy znachodzimy mnogą ilość pobieżnych opisów w rozmaitych dziełach i czasopismach naukowych. Pierwszą dokładniejszą wiadomość podał x. Fr. Siarczyński pod tyt.: Opisanie fizyczne i historyczne Wieliczki. Warszawa, 1788. Z nowszych opisów przypominamy tylko: A. Grabowskiego Opisy Krakowa i jego okolic w czterech edycyach.—Ludwika Zeisznera: Opis histor. geologiczny i górniczy Wiliczki. Berlin, 1838. i J: K. Turskiego: Przewodnik dla zwidzających kopalnie Wieliczki. Kraków, 1868. str. 27.

większych miastach, a czasem i po dworach, są po większej części z kamienia, czasem z alabastru lub marmuru, i pomimo że dziś już małą zwracamy na nie uwagę, są one jednak ważnemi pamiątkami starożytności; świadczą bowiem nietylko o pobożności ojców naszych, lecz są nieraz, gdy się im bliżej przypatrzymy, dość ważnym zabytkiem sztuki średniowiecznej u nas, a do wielu z nich, szczególnie w mieście Lwowie, wiążą się również nader ciekawe tradycye z dawnego pożycia mieszczańskiego w tej metropolii Rusi czerwonej, i z wielorakich na nią inkursyj nieprzyjacielskich. Dziś Żydzi nabywając czem raz więcej domów chrześciańskich, wyrzucają te zabytki z niż i niszczą je samowolnie.

Św. Antoniego kościół, dziś parafialny, niegdyś z klasztorem OO. Franciszkanów, na przedm. Łyczakowskim w czwartej dzielnicy (4/4) miasta Lwowa. Położony nieco na podniesieniu frontem ku południowi, przy złączeniu się trzech ulic: św. Antoniego, Gliniańskiej i Łyczakowskiej, a całe zabudowanie tak kościoła jak i klasztoru liczy się do nowszych zabudowań miasta Lwowa. Pierwszą wzmiankę o kościele tutejszym znachodzimy około r. 1617, gdzie urząd radziecki, wpośród winnic miejskich, wyznaczył bezpłatne miejsce na założenie drugiego klasztoru Franciszkańskiego i kościoła, pod tytułem św. Antoniego na Łyczakowie, z tem jednak zastrzeżeniem, żeby kościół i klasztor był drewniany, by w razie napadu nieprzyjaciel niemiał w niem schronienia. Nadanie to potwierdził i król Zygmunt III. w tym samym roku. Pisząc to Zubrzycki, dodaje jeszcze, że Franciszkanie w mieście ubiegali się o założenie tego klasztoru z tej przyczyny, że podobnież i Dominikanie podówczas drugą ubikacyę u Maryi Magdaleny we Lwowie otrzymali [1]). Warunek postawiony przez Rajców, ażeby kościół i klasztor był drewniany, był poniekąd na ów wiek bardzo potrzebny, gdyż widzimy go już w r. 1648 spalonym przez Kozaków, a nim go zdołano na nowo odbudować, spłonął w r. 1652 powtórnie, niby przez swawolę. Przez kilka lat nietknięto zgliszcza, do czego poniekąd ówczesne niepokojące cały kraj wypadki, najwięcej zaś niedozwalanie odbudowy kościoła ze strony Rady miejskiej były przyczyną. Dopiero po uspokojeniu się w kraju, przy końcu XVII. wieku, zaczęto obmyśliwać środki do odbudowania kościoła i klasztoru, w którym poniekąd 3 przemieszkiwało zakonników. Około r. 1718 dokończył budowy kościoła w dzisiejszym kształcie Janusz Antoni ks. Wiśniowiecki wojew. Bełzki i kaszt. Krakowski, który także wielu innemi fundacyami religijnemi w kraju, pozostawił mnogie swej bogobojności oraz ludzkości dowody [2]). Wybudował on bowiem świątynię tutejszą oraz przyległy klasztor, dla zasłużonego w domu swoim dworzanina Michałowskiego, który obrawszy sobie w podeszłych latach stan duchowny, dożywotnim był tu gwar-

1) Ob. D. Zubrzyckiego: Kronika miasta Lwowa. Lwów, 1844. str. 250.

2) Niesiecki w herbarzu Polskim (wydanie Bobrowicza). T. IX. str. 362. przypomina: iż nieporównana w nim ludzkość i męztwo, którego kilkakrotne dał dowody, niemniej gładkość wymowy, stawiały go w rzędzie sławniejszych osób w kraju. Zostawił on w druku dzieło moralne: Sposób krótki łacny i pewny do zbawienia, myśl dobra z francuzkiego na Polski język przetłom. w Poznaniu 1728. tudzież broszurkę: Mowa na weselu Rzewuskiego, Podczaszego koron. z Potocką fol. Lublini, 1731.

dyanem. Nawet sam książe założyciel, przemieszkiwując często w tym klasztorze, zmarł w nim 16. Stycznia 1741 r., chorując czas nie mały; ciało jego sprowadzone z wielką pompą do archikatedry w mieście i tam w kaplicy Wiśniowieckich pogrzebano [1]). W r. 1784 za cesarza Józefa II. przeniesiono z tąd zakonników do ich dawniejszego klasztoru u św. Krzyża w mieście, przy tutejszym zaś kościele zaprowadzono parafię obrz. łac., a zabudowanie klasztorne przeznaczono na mieszkanie proboszcza i 2 wikaryuszów, oraz na szkołę trywialną. Ściągnięty na rzecz funduszu religijnego majątek klasztorny, wynosił sumę do 8000 złr. WW. [2]).

Zabudowanie kościelne, dość okazałe, jest struktury włoskiej, całkiem z ciosu zbudowane i sklepione w łuki, składa się z głównej nawy i węższego nieco presbiteryum. Dach pokryty gątem z małą wieżyczką po środku (sygnaturką). W małej facyacie nad wchodem do kościoła, wyryty jest ręką Janusza ks. Wisniowieckiego (fundatora) na tablicy marmurowej dużemi literami, nieforemny napis: PARATE VIAM DOMINI. Isaiae XI., 3. Wnętrze kościoła było dawniej całkiem zabielone, z pięknymi gzymsami, dopiero pod czas nowszych restauracyi w r. 1845 pomalowano kościół pospolitemi ozdobami pokojowemi [3]). Oprócz pięciu, rzeźbami i pozłotą ozdobionych ołtarzy, niema tu nic szczegółowego. W wielkim ołtarzu znajduje się starodawny obraz, przedstawiający po prawej stronie św. Antoniego opata, poważnego starca z księgą w jednej a dzwonkiem i laską pielgrzymią w drugiej ręce, po lewej zaś stronie św. Antoniego Padewskiego z Chrystusem na ręku; dwie w ciemnym kolorycie i ostremi kształty odwzorowane postacie, zabytek widocznie dawny, a obyczajem ówczesnym, na wpół blachami pośrebrzanemi pokryty. Zawieszone nad obrazem wota świadczą o cudowności mieszczącego się w nim wizerunku [4]). W tym ołtarzu jest jeszcze drugi obraz Przemienienia Pańskiego według Rafaela, utwor zasługujący na uwagę pod względem sztuki ziomka naszego ś. p. Jana Piotra Łuczyńskiego, który będąc urzędnikiem i mieszkając w tej parafii, kilka zabytków swej sztuki w tym kościele pozostawił [5]).

W bocznym ołtarzu obok kazalnicy po prawej stronie, jest obraz Matki Boskiej bolesnej, odsłonięty bywa tylko w czasie postu wielkiego, zakrywa go bowiem inny obraz, przedstawiający Matkę Boską Niep.

---

1) Wzmianka o jego pogrzebie znajduje się w Pamiętniku tutejszych zakonnic ormiańskich.—Ob. także X. Barącza: Pamiętnik dziejów Polskich &. Lwów, 1855. str. 201.

2) Summę tę podaje wykaz urzędowy, ściągniętych na rzecz funnduszu religijnego i szkolnego kapitałów, po zniesionych, klasztorach i bractwach w Galicyi. (W archiwie autora).

3) Napis świadczący o odnowieniu kościoła znajduje się na ścianie po lewej stronie wejścia pod chórem następującemi słowy: „Kościół ś. Antoniego A. D. 1845. jest malowany.“ Niżej tego napisu jest starożytny obraz w owalu w pięknie rzeźbionych ramach, przedstawiający P. Jezusa ubiczowanego (według niemieckich wzorów) niezawodnie wyjęty z niektórych dawniejszych ołtarzy, niegdyś kościoła ś. Krzyża (Franciszkanów) w mieście.

4) Ob. Felicyana Łobeskiego opisy obrazów znajdujących się w kościołach miasta Lwowa — w Dodatku tygod. do Gaz. Lwow. z 1855. st. 74.

5) O Janie Łuczyńskim, przypomina Łobeski w Opisach kościołów lwowskich, lecz niesłusznie, lub może przez pomyłkę druku, zowie go

Poczęcia, nowszego pęzla, artysty Jabłońskiego z Krakowa. W drugim po tej stronie ołtarzu w pośrodku nawy kościelnej jest obraz św. Barbary; ołtarz ten ustawiony nowszemi czasy przez bractwo św. Barbary w tym kościele istniejące, obraz sam zdaje się być jednak dawniejszym nie bardzo sztucznym utworem. Naprzeciw tego ołtarza po lewej stronie nawy kościelnej jest ołtarz Chrystusa P. na krzyżu, ustawiony ostatniemi czasy, ze składek przez bractwo pomienione, za czasów przewodnictwa parafii teraźniejszego proboszcza ks. Kuczkowskiego. Ma to być starodawny zabytek po OO. Franciszkanach w mieście (przy kościele św. krzyża), który się znajdował dawniej w refektarzu klasztornym, przed którym według tradycyi modlił się Bł. Jakób z Strepy, Franciszkanin i arcyb. halicki († 1411). Po zniesieniu klasztoru Franciszkańskiego w Mieście, przeniesiono tę rzeźbę z drzewa modrzewiowego do tutejszego kościoła, gdzie wisiał przez dłuższy czas bez uwagi na siebie, na ścianie i w tem samem miejscu, gdzie dziś pomieniony ołtarz istnieje i dopiero nowszemi czasy, umieszczony w tym ołtarzu, otrzymał brewe papiezkie od Piusa IX. z odpustami za dusze zmarłe. Piąty po lewej stronie ustawiony ołtarz mieści, w sobie nie bardzo kształtny obraz Serca Pana Jezusa, malowany nowszemi czasy w Pradze. Przed tym obrazem odprawia się 33 dniowe, zaprowadzone nowszemi czasy, nabożeństwo (czerwcowem zwane), na pamiątkę 33letniego pożycia Pana Jezusa na ziemi. Dawniejszy obraz zasuwalny w tym ołtarzu, świętego Piotra i Pawła, obok starożytności nie wiele pod względem sztuki posiada wartości.

Dawniej mieścił się w presbiteryum jeszcze drugi mały ołtarzyk św. Józefa z Kopertynu, zabytek po Franciszkański, którego Łobeski w swych opisach kościołów Lwowskich, mylnie jako wizerunek św. Franciszka z Assyzu podał. Ołtarzyk ten chociaż niewielki, zastępował wiele miejsca w niebardzo szerokim presbiteryum. W czasie wizyty kościelnej przez ks. Arcybiskupa Baranieckiego w r. 1858 otrzymał teraźniejszy ks. Proboszcz pozwolenie dla zniesienia tego ołtarza, a natomiast ustawienie wyżpomienionego ołtarza Chrystusa na krzyżu w nawie kościelnej.

W dawnym inwentarzu klasztornym, wzmiankowany jest jeszcze dosyć liczny poczet obrazów i portretów, które zdobiły dawniej kościół, kruzganki oraz cele klasztorne, między niemi miały być niektóre dosyć wytwornego pęzla, szczególnie kilka portretów dobrodziejów tutejszego kościoła. Łobeski w opisie obrazów kościoła tutejszego, przytacza również kilka jeszcze celniejszych utworów pozostałych z czasów Franciszkańskich. Między innemi są wspomnienia godne obrazy: Dwunastu apostołów, porozwieszane pojedyńczo na ścianach kościoła, małego

---

Łuszczyńskim; oraz Rastawiecki w Słowniku malarzy polskich. Warszawa, 1857. T. III. st. 312. Urodził się w Czerniowcach 1816 r. i już w późniejszym wieku, dla braku utrzymania, jął się malarstwa pracując tylko dwa lata na nauce u Marcina Jabłońskiego we Lwowie; wrodzoną mając do tej sztuki skłonność, nie jeżdżąc nigdzie, wkrótce tak się w niej wyćwiczył, iż doświadczał się w najrozmaitszych rodzajach tej pracy, malując zarówno obrazy treści religijnej, historyczne, rodzajowe, krajobrazy i kwiaty, i pozostawił około 200 dzieł, mniej więcej wykończonych. Zostawszy później urzędnikiem, żył skromnie, i gdyby był miał jakiekolwiek poparcie z cudzej strony, mógłby był się wynieść wysoko w tej sztuce.

rozmiaru i niedawno odnowione [1]). Obraz św. Franciszka z Assyzu obok ołtarza Matki Boskiej bolesnej, na ścianie wiszący, ma być utworem jakiegoś zakonnika (O. Wenantego N.) z klasztoru św. Krzyża; tak samo portrety fundatorów tego kościoła Janusza: księcia Wiszniowieckiego i małżonki jego Teofili z Leszczyńskich, wiszące dawniej na ścianach po obu bokach wielkiego ołtarza i są dziś w odnowieniu. Z kosztowności znajdujących się w dawnym skarbcu tutejszego kościoła, dziś wcale nic niepozostało, chociaż w dawnych inwentarzach tego kościoła wiele cennych sprzętów, a między temi kilka ofiar Janusza ks. Wiszniowieckiego, ks. Radziwiłła, hetm. W. Ks. litew. i wielu innych dygnitarzy Polskich znachodzimy, szczególniej były tu dawniej wspominane kilka drogocenne i sztucznej roboty ornaty. Akt, spisany w czasie wizytacyi tego kościoła przez ks. Arcybiskupa Ankwicza w r. 1818, wymienia już tylko całkiem pojedyńcze i mniejszej wartości sprzęty.

Od strony zachodniej i południowej otacza kościół tutejszy dosyć obszerny cmentarz, ogrodzony od frontu murem, dalej stachetami. Na murze frontowym jest podwyższona nieco, jednościenna dzwonnica, z trzema dzwonami, nowszego odlewu, z których największy 110 funtów waży. U spodu przed wejściem na wschody prowadzące do tego kościoła, jest kamienna statua Matki Boskiej Niep. Poczęcia w naturalnej wielkości, dar ks. Samuela Głowińskiego, fundatora OO. Pijarów we Lwowie, z czasów budowy przeciwległego gmachu konwiktu szlacheckiego OO. Pijarów. Po obu bokach tej statuy są jeszcze dwie małe figury, aniołków, klęczących w adoracyjnej postawie u stóp Matki Boskiej. Rzeźba na tych figurach była dawniej dość wykwintną, dziś przez częste pobielanie bardzo zatarta. Na cmentarzu od strony zachodniej jest także ustawioną na postumencie kamiennym mała figura św. Antoniego z Padwy, pochodząca z czasów fundacyi tego kościoła, stojąc dawniej na krawędziu przy ulicy św. Antoniego.

Parafia przy tym kościele dziś istniejąca, zaprowadzoną była pierwotnie przy kościółku św. Wojciecha za Lwią górą, na Sobieszczyźnie (ob. kościółek św. Wojciecha); lecz niedługo przy nim istniała z powodu iż był za szczupły. Około r. 1768 przeniesiono parafię do zbudowanego pod ówczas kościoła św. Piotra i Pawła (OO. Paulinów) na Łyczakowie, a od tego po zniesieniu klasztoru OO. Paulinów i przeistoczeniu kościoła klasztornego na cerkiew g.k. pod tyt. św. Piotra i Pawła, przeniesiono w r. 1785 parafię obr. łac. do tutejszego kościoła. Pierwszym przy tym kościele proboszczem był ks Daniel Bogdanowicz, instalowany w r. 1786 († 1800), po nim nastąpił ks. Antoni Lukas († 1810); po tym ks. Jan Komarnicki, który w r. 1817 przeniósł się do Dubiecka; czwartym z rzędu proboszczem był Aleksander Kuderkiewicz. który został kononikiem przy archikat. metrop. obr. łac. [2]), piątym był ks.

---

1) Obrazy Dwunastu apostołów, odnowił temi czasy istniejący przy tym kościele sługa kościelny, Jakób Maciołek, który będąc niegdyś na usługach u OO. Jezuitów w Tarnopolu, tamże również z wielkiej skłonności i wrodzonego talentu, bez żadnych początków w tej sztuce, ćwiczył się przy żyjącym około r. 1833. w tym klasztorze księdzu Jezuicie Frydryku Rinn. Ten sam kościelny odnawia teraz i portrety Wiśniowieckich.

2) X. Kuderkiewicz zostawił po sobie w archiwie parafialnym dotąd istniejący pamiętnik kościelny w rękopiśmie pod tytułem: Liber memorabilium

Teodor Karol Arłamowski (instalowany w r. 1842) który w r. 1855 zmarł na cholerę [1]); szóstym z koleji proboszczem jest dzisiejszy ks. Szymon Kuczkowski. Parafia tutejsza jest dość znaczną, zawiera bowiem oprócz całej czwartej, także niektóre ulice z pierwszej części miasta Lwowa, przysiołek Pasieki i wsie Zniesienie [2]) i Krzywczyce; liczy do 3206 dusz obrz. łac., 30 ewang., 8 szyzm. i 662 żydów (1868). W obrębie tej parafii znajdują się też szkoła trywialna dla chłopców i panieńska, zakład dla głuchoniemych, zakład dla ślepych, zakład czyli ochrona dla chłopców Orłowskiego (ob. św. Antoniego zakład), szpital powszechny z zakładami klinicznemi i położniczym, szpital wojskowy i klasztor OO. Franciszkanów.

Co do utrzymania budowli kościelnych oraz parafialnych przy tej parafii, konkurowały dawniej następujące partye: *a*) z datkiem patronatu i konkurencyjnym: 1) Miasto Lwów, za część dziedziczną Pasiek miejskich; 2) miasto Lwów, jako Dominium pierwszej i czwartej części miasta Lwowa, do tej parafii należącej, oraz części Zniesienia; 3) jurydyka fundacyi Głowińskiego (czyli Po-Piarowska) w $^4/_4$ m. Lwowa; 4) jurydyka Katarzyny Heller w $^4/_4$ m. Lwowa; 5) jurydyka Nikorowiczowska, za domy myśliwskie (*Jägerhäuser*) w $^4/_4$ m. Lwowa; 6) jurydyka Targońskiego za regatką Łyczakowską i 7) jurydyka z Czackich Rzepińskiej w $^4/_4$ m. Lwowa; zaś *b*) z datkiem patronatu dominikalnym i gminnym, konkurowały obszary dworskie w Krzywczycach i Zniesieniu [3]).

Istniejąca przy tym kościele szkoła trywialna, założoną została równocześnie z otworzeniem parafii tutejszej, jako szkoła normalna, kosztem funduszu szkolnego, który to fundusz opłacał rocznie 150 złr. funduszowi religijnemu za odstąpione na umieszczenie tej szkoły ubikacye klasztorne. Później przeszedł ciężar utrzymania tej szkoły na gminę miejską, która ją dotąd własnym kosztem;, jako szkołę trywialną i drugą przy niej szkołę panieńską utrzymuje. Z powodu ciasnych zabudowań parafialnych św. Antoniego, w których ta szkoła dziś mieści się, oraz z powodu czem raz liczniejszego odwidzania tej szkoły, zamyśla miasto wybudować nowe obszerniejsze zabudowanie na miejscu opodal kościoła św Antoniego zakupionem. W r. 1868 odwidzało tę szkołę 115 uczniów, którym 3 nauczycieli naukę początkową udziela.

Ecclesiae parochial. ad S. Antonium Leopoli., z którego z łaski tutejszego x. proboszcza Kuczkowskiego, niektóre ważniejsze wiadomości o tem kościele wyjąłem. Oprócz tego pamiętnika, znajdują się tu jeszcze inne rękopisma, oraz dokumenta udzielające bliższe wiadomości o kościele tutejszym.

1) Staraniem x. Arłamowskiego rozpoczęto około r. 1843. restauracyę tego kościoła, który też dołożył wiele starania do uporządkowania go tak wewnątrz jak i na zewnątrz.

2) Według zasięgniętych wiadomości, starają się parafianie obrz. łac. na Zniesieniu o odłączenie ich od parafii tutejszej, a przyłączenie do parafii u Św. Marcina. Zdaniem mojem byłoby najlepiej utworzenie na nowo parafii przy stojącym dotąd bez użytku dawnym kościółku S. Wojciecha na Sobieszczyźnie i przyłączenie do niego przyległą gminę Zniesienie.

3) Wiadomość tę o partyach konkurencyjnych do tego kościoła zaczerpnięto z referatu urzędowego (w archiwie autora) ówczesnej c. k: Gubernii z 1841. w którym oraz wysokość datków konkurencyjnych, dla każdej z pomienionych partyi, w celu restauracyi kościoła jest oznaczoną.

Również i szkoła panieńska przy tej parafii liczyła w tym roku 98 dziewcząt, którym 2 nauczycielki, nauki początkowe w czytaniu i pisaniu oraz robotach ręcznych udzielały.

Św. Antoniego ochrona chłopców, także zakładem Orłowskiego zwana, na przedmieściu Łyczakowskim pod l. dom. 53³/₄ przy ulicy św. Antoniego. Początek swój winien zakład ten p. Kalikstowi Orłowskiemu, jednemu z zamożniejszych obywateli galicyjsk., który już w r. 1849 o założeniu podobnego zakładu zamyślał, lecz dopiero w kilka lat później, wsparty w tym miłosiernym przedsięwzięciu niezmordowanemi staraniami ks. Antoniego Manasterskiego, dziś proboszcza przy kościele św. Anny, zamysł ten urzeczywistnił. Już w r. 1851 weszła ochrona ta w życie, a przeznaczony przez obu tych dobroczyńców zebrany początkowy fundusz, wzrósł wkrótce pod ich dozorem i staraniem do tak znacznego kapitału, iż już w r. 1853 dawał ochronę dwudziestu kilku sierotom. Zakład ten mieścił się początkowo w domu najętym i często z miejsca na miejsce przenosić się musiał. Dopiero w r. 1858 znana z pobożności i miłosierdzia swego ś. p. Honorata Borzęcka († 1858), zakupiła przed śmiercią swą na pomieszczenie tego zakładu obszerny dom z ogrodem (o którym mowa), i przeznaczyła zarazem wieczysty fundusz na utrzymanie 10 chłopców w zakładzie. Dnia 23. października 1858 po odprawionej w kościele paraf. u św. Antoniego mszy św., w obecności c. k. Namiestnika hr. Gołuchowskiego i wielu innycch dostojnych gości, wprowadzono przy licznym orszaku ludu doń 24 chłopców, przyczem też poświęcił uroczyście zakład ten ówczesny kanonik i administrator archidyecezyi Lwowskiej, dzisiejszy dostojny biskup dyecezyi przemysk. ks. Antoni Manasterski [1]). Celem zakładu jest udzielanie przytułku i nauki sierotom płci męskiej, tułającym się bez opieki, lub chłopcom ubogich rodziców, niemających żadnego utrzymania, t. j. kształcenie i przyzwyczajenie ich do pracowitości i uczciwości a przytem usposobienie na pilnych i uczciwych rzemieślników, lub też na dobre sługi. Przyjmują się tylko dzieci katolickie, mające ukończonych lat 8 a niewięcej jak 10. Sieroty mają pierwszeństwo. Chłopcy chodzą do szkół publicznych, dopóki fundusze zakładu o tyle się nie powiększą, żeby można utrzymać zdatnych nauczycieli domowych. Każdy zostaje w zakładzie przez cztery lata, to jest do ukończenia czterech klas normalnych. Chłopcy którzy okazują szczególniejsze zdolności, pozostawiają się i nadal w zakładzie i posełani bywają do szkół wyższych. Protektorem zakładu ma być po wieczne czasy arcybisk. Lwowski obrz. łac. W dzisiejszy skład dyrekcyi oprócz pomienionego p. Kaliksta Orłowskiego i ks. proboszcza Antoniego Manasterskiego, wchodzi też od r. 1858 p. Roman Ducheński; zaś po śmierci tychże składać się będzie dyrekcya i nadal z trzech członków, mianowicie jednego kapłana, mianowanego przez kapitułę obrz. łac., jednego ziemskiego obywatela, mianowanego przez Wydział krajowy i jednego obywatela miejskiego, przez miasto Lwów wybranego. Dyrektorowie ci mają być dożywotni. Dom w którym się obecnie rzeczony zakład mieści,

---

1) O poświęceniu tego zakładu oprócz wielu innych dzienników, dokładniejsze sprawozdania podały; Czas z 1858. Nr. 248.—Dziennik literacki w przewodniku w Nr. 127, z 1858. — Przegląd poznański z 1858. II. półrocze, str. 418.

stoi na wzgórzu (na południowym stoku Wysokiego zamku), w miejscu zdrowem, otoczony obszernym ogrodem. Urządzenie wewnętrzne staranne i odpowiednie celowi. Pokoje dolne przeznaczone są na pomieszkanie przełożonego zakładu, tudzież ochmistrzyni. Znajduje się tu też sala jadalna, kuchnie i t. d. Chłopcy zaś umieszczeni są na piętrze, gdzie mają obszerną sypialnię, w której każden ma dla siebie łóżko z siennikiem, poduszkę i kołdrę. Obok jest sala do nauki, ozdobiona portretem dobrodziejki zakładu, ś. p. Honoraty Borzęckiej. Zabudowania w około dziedzińca mieszczą w sobie pralnię, stajnie na bydło, piwnice i rozmaite składy. W pośrodku dziedzińca między drzewkami stoi kamienna statua św. Antoniego Padewskiego, patrona zakładu. Kapitał funduszowy oprócz realności, wynosił z końcem r. 1868 w efektach nominalnej wartości sumę 36,350 złr. w. a. Ogół zaś przychodu w tym roku podany był na 12.780 złr. 72 cnt., wydatku 12.582 złr. 8 ct. w. a., z końcem grudnia 1868 pozostało w kasie gotówki 198 złr. 64 cnt. w. a. Od czasu istnienia zakładu t. j. od r. 1850 wychowano tu 180 chłopców, z tych umieszczono 11 w małem seminaryum, 9 słuchało nauki gymnazyalne a 9 realne, 11 umieszczono u kupców, 43 oddano do terminu, 3 umieszczono do posług u możniejszych panów a 59 zwrócono napowrót rodzicom i opiekunom, 3 zaś umarło w zakładzie; z końcem r. 1868 pozostało w zakładzie 31 dzieci. Z pozostałych jest 8 chłopców z funduszu galicyjsk. zakładu sierot, 2 z funduszu bar. Romaszkana, 1 z funduszu Franciszka Drużbackiego, 1 z funduszu Dr. Orzechowicza, a 19 chłopców z funduszu właściwego utrzymywanych, lub przyjętych bezpośrednio przez Dyrekcyę ochrony [1]).

Antoniego św. ulica, we Lwowie, na przedmieściu Łyczakowskim w $^{4}/_{4}$; początkuje od placu Franciszkańskiego, obok strzelnicy miejskiej i prowadzi aż po za kościół św. Antoniego, łącząc się z główną ulicą czyli drogą Łyczakowską; prowadzi boczną uliczką po za zabudowania parafialne do tak zwanego Cesarskiego lasku. Według uchwalonej przez Radę miejską, nowej organizacyi ulic i numerowanie domów, nosić będzie na przyszłość nazwę ulicy św. Antoniego tylko ta ulica, która się poczyna od kościoła św. Antoniego i prowadzi pod górę do ulicy, która się zwać będzie Strzelecką. Na miejscu gdzie dziś ta ulica przeciąga się, od placu Franciszkańskiego począwszy, rozprzesztrzeniały się dawniej na południowym stoku góry Wysokiego zamku, spadające terasami aż ku ulicy gliniańskiej winnice, z których już nawet książęta ruscy dziesięcinę pobierały [2]). Później gdy założono strzelnicę miejską, urządzono po pod te ogrody wązką ulicę ku cerkwi św. Krzyża (Czestnoho chresta), stojącą na wzgórzu jak dziś cesarski lasek istnieje. Na początku zeszłego wieku, pobudowano na takowych, już po większej części przez rozmaite inkursye nieprzyjacielskie poniszczonych winnicach,

---

1) Sprawozdanie o obrocie kapitału zakładowego i wychowaniu chłopców w tutejszym zakładzie—umieszczano dawniej co roku w kronice Gazety Lwowskiej — nowszemi czasy i po dziennikach krajowych.

2) O winnicach lwowskich przypominają: D. Zubrzyckiego, Kronika miasta Lwowa. Lwów, 1844. str. 95 i 250. — X. Chodynieckiego: Historya miasta Lwowa. Lwów, 1829. — B. Zimorowicza: Historya miasta Lwowa, 1835. — Z dawniejszych pisarzy zasługuje w tym względzie na uwagę dzieło Jędrzeja Celarego: Opis Polski z r. 1659 (w łacińskim narzeczu).

w r. 1707 kościół Nawiedzenia P. Maryi z klasztorem OO. Kapucynów, dziś Franciszkański (ob. Franciszkanów kościół i klasztor) w r. 1718 kościoł św. Antoniego z klasztorem OO. Franciszkanów (ob. św. Antoniego kościół), które to kościoły dotąd na miejscu, przy tej na początku tego wieku uregulowanej ulicy istnieją. Znaczniejszych zabudowań przy tej ulicy niema, wspomnienia godny jest tylko zakład pod tyt. św. Antoniego (ob. św. Antoniego zakład) oraz domek pana Kajetana Jabłońskiego, który oddziedziczywszy po ojcu antykwarnię, w przeciągu wieluletniej tejże dzierżawy, własnym nakładem wielu nader cennych dzieł, literaturę polską wzbogacił [1]).

Antoniki, pospolicie Antonyki zwany, przysiołek gminy Młodowa w pow. Cieszanowskim (obw. Żółkiew). Leży okrążony lasem i krzakami w bagnistej okolicy nad potokiem Sołotwą zwanym, przy drodze gminnej z Lubaczowa do Załuża wiodącej; w odległości od Żółkwi $8^1/_8$ mil, od starostwa powiat. w Cieszanowie 3 m., od sądu pow., poczty oraz parafii łac. i gr. kat. w Lubaczowie $^1/_2$ mili, od gminy Młodowa $^1/_4$ mili. Liczy około 16 domów i karczmę dworską z 146 mieszkańcami (1868) z tych 4 łac. 130 gr. kat. i 12 żydów. Mieszkańcy tutejsi zatrudniają się ogólnie chowem bydła i uprawą roli. Nazwę swą odnosi miejsce to od mieszkańców z których większa część Antonykami się zowie. Przodkowie ich osiedleni z wielorakiemi attrybucyami na gruntach starosciańskich, byli zwykle pachołkami wojskowemi podczas pochodu na wojnę i należeli do starostwa Lubaczowskiego jako posiadłość skarbowa. Za rządów austryackich i dzierżawy kameralnej, odjęto mieszkańcom tutejszym ich dawne przywileje i porównano ich wraz z innemi włościanami, dziś przysiołek ten należy do obszaru dworskiego w Lubaczowie i jest własnością żyda Jakóba H. Bernsteina.

Antonin, także Antonia, mylnie Antoniówka [2]) zwana osada niemiecka i przysiołek gm. Peratyna w pow. kamionackim. (obw. Złoczów). Położona ku wschodnio-południowej stronie gminy, w okolicy nieco piaszczystej i podmokłej, spoczywającej na pokładach marglowych, przy drodze komunikacyjnej z Radziechowa do Wolicy baryłowej, Łopatyna i dalej wiodącej; w odległości od starostwa powiat. 5 mil; od sądu pow., poczty i parafii łac, w Radziechowie $^5/_8$ m., od gminy i parafii grk. Peratyna $^1/_2$ m., od parafii ewangelickiej w Józefowie $1^1/_2$ m. — Liczy 6 domów z 47 mieszk. (1868) z tych są 41 luterskiego wyzn. i 6 żydów. Do gminy Antoninskiej przyłączają także osiadłych we

---

1) Ob. S. Krzyża cerkiew w niniejszem dziele.

2) Do ważniejszych nakładów p. Kajetana Jabłońskiego policzyć można: Albertrandego: Dzieje Królestwa Polskiego. — Giżyckiego: Badanie w przedmiocie rzeczy przyrodzonych w Galicyi; — Burgsdorfa: Umiejętność lasowa; — J. M. Niemcewicza: Śpiewy historyczne. — Paulego: Starożytności Galicyi; — Pieśni ludu polskiego i ruskiego Galicyi; — X. Siarczyńskiego: Obraz wieku panowania Zygmunta III; — X. Zacharjasiewicza: Vitae Episcoporum Premislensiam r. lat. — X. Jakóba Wujka: Biblia starego i nowego testamentu; — Stęczyńskiego: Okolice Galicyi i Pamiątka malowania mieszkania X. Woronicza w pałacu spalonym biskupów krakowskich i t. d.

3) Na mapie Kummersberga Tabl. 13. mila VIII. i 10 nazwaną jest mylnie Antoniówką.

wsi Peratynie kilka rodzin niemieckich, również luterskiego obrządku. Mieszkańcy tutejsi posiadając dośc obszerne i urodzajne grunta, opłacały dawniej czynsze do skarbu radziechowskiego, zatrudniają się ogólnie uprawą roli i chowem bydła (poprawnej rasy), w dość znacznej ilości, do czego przysługują im obszerne pastwiska w lasach przyległych. Osadę tę założył między wielu innemi, na początku tego stulecia Józef hr. Mier, dziedzic Radziechowszczyzny (do którego obszaru dotąd należy), osadnikami saskiemi, w celu, aby mieć pomocników do rozmaitych przedsiębiorstw, jakowe tenże na rozległych swych dobrach zaprowadzić próbował. Nazwę swoją odnosi od syna jego Antoniego hr. Miera, który po śmierci ojca, wraz z siostrą swoją Agnieszką, w równej połowie dobra Radziechowskie odziedziczył. Po śmierci zgasłego bezpotomnie i bez testamentu, dnia 3. sierpnia 1817 w kąpielach Badeńskich, Antoniego hr. Miera, odziedziczyła w r. 1830 jego część siostra Agnieszka, żona Feliksa hr. Miera[1]). Dziś własnością syna tychże, Feliksa Józefa (sześciorga imion) hr. Miera. Stanowi wraz z Peratynem jedne ciało tabularne; kapitał indemnizacyjny wymierzony został jednak osobno za przysiołek Antonin, w kwocie 481 złr. 21 kr. m. k. (ob. Peratyn).

Antoniów czyli Antonów, wieś w obrębie gminy katastralnej Pniowa, w pow. Tarnobrzegskim (obw. Rzeszow); niegdyś w pow. Urzędowskim, wojew. Lubelskiego. — Położona w równinie nadsańskiej, zniżającej się od piaszczystych wzgórz pod Radomyślem ku brzegom Wisły i Sanu, zajmując przeszło dwumilową przestrzeń w tak zwanym pozasańskim cyplu, który dziś jako najdalej ku północy posunięte, pogranicze austryackie tworzy. Odległość od starostwa pow. w Tarnobrzegu wynosi 5 mil, od sądu powiatowego i poczty w Rozwadowie 3 mile. Od gminy parafialnej i katastralnej Pniowa — z którą Antoniów razem jest obgraniczony—przedziela je dawne łożysko ramienia rzeki Sanu, dziś potokiem Rokszyn (także Pniowskim) zwane, który w obrębie tych gmin tworzy kilka małych jeziorków, pospolicie łachami zwanych[2]), zasilanych po większej części wodami Wisły. Rozłożona po prawym brzegu tej rzeki i jeziorków, wieś Antoniów z przyległościami Wolą i Zalesiem, stanowi osobną gminę konskrypcyjną, która razem 121 domów i 665 mieszkańców liczy[3]). Sama wioska Antoniów liczy tylko do 50 domów i 202 mieszkańców (1868) z tych 112 obrz. łac. i 90 żydów[4]). Mieszkańcy tutejsi są po większej części zaro-

1) Ob. Lib. Instrum. T. 317 str. 27.

2) Łachami nazywają tu pospolicie, poczynione przez wylewy wód Sanu i Wisły, wyrwy na polach i błoniach, w których pozostała woda niemając odpływu, przez dłuższy czas na powierzchni stoi. Pod tym nazwiskiem rozumiane bywają także większe stojące wody bez odpływu, nakształt małych jeziorków, których kilka dotąd jeszcze w okolicy tutejszej, jako w dawnym korycie Sanu istnieje.

3) Pieczęć gminy Antoniowa w wielkości dawnej dwuzłotówki, owalna, przedstawia we środku medal z barankiem Bożym, ozdobiony u dołu laurami, w górze zaś napis: WIEŚ ANTONIOW.

4) Według konskrypcyi wojskowej z r. 1786 liczono w gminie Antoniowie wraz z Wolą i Zalesiem 58 domów i 375 mieszk.; w r. 1790: 69 domów, 80 rodzin chrześc. i 4 żydowskich i 399 mieszk. (z tych 386 chrześć. i 13 ży-

bnicy, którzy oprócz biednej chaty włościańskiej, żadnych gruntów nie posiadają, zatrudniają się po większej części flisactwem na Sanie lub Wiśle, lub przepędzając życie tułacze, napiętnowane nieraz mnogiemi rozpustami i zbrodniami, wychodzą w lecie na zarobek w dalsze żyźniejsze okolice kraju lub i za granicę — i powracają w zimie, pod upadającą czem raz więcej z niedbalstwa strzechę rodzinną. Do tego upadku przyczyniają się niemało, zagnieżdżające sie czem raz więcej w tem miejscu lichwiarstwo żydowskie, i ich szynki, które podczas dni świątecznych i odpustów, przez ludność obszernej parafii tutejszej, licznie odwiedzane bywają. Powierzchnia ziemi w tem miejscu jest dosyć urodzajną, po większej części piaskowatą, pomieszana z namułem, naniesionym rozmaitemi czasy przez wylewy rzeki Sanu. Szczególnie pamiętne są nowszemi czasy zaszłe powodzie w r. 1813, 1844, 1845. 1862, 1867, gdzie najwięcej podczas ostatniej powodzi, woda aż po same strzechi, domy tutejsze zatopiła była, oraz naniesła piaskiem i namułem wszystkie nisko położone grunta, tak w tem miejscu, jakoteż i w okolicy i poczyniła z urodzajnych ról i łąk na lat kilka bezużyteczne pustynie[1]). Od strony wschodniej rozprzestrzenia się ogromny las, przeważnie dębowy, zwany Gozdem, który łącząc się z innymi lasami, rozciągającymi się w okolicy i daleko za granicą, tworzył dawniej tak zwaną puszczę zaklikowską, w województwie Lubelskim, która z puszczą Sandomirską stała niegdyś w związku. Pod względem przyrody (*fauny i flory*) badał okolicę tutejszą sławny nasz fizyograf Dr. Jachno[2]). — Dawniej przechodził przez tę wieś gościniec tak zwany Lubelski, który idąc z Dukli przez Rzeszów, był poniekąd głównym szlakiem handlowym między Węgrami i Warszawą. Dziś tylko licha, od komory chwałkowickiej (o $^3/_4$ mili z tąd odległej) ku Radomyślu, i dalej do Rozwadowa, prowadzi droga prywatna, poczytywana za główną komunikacyę w tej okolicy zasańskiej, która jednak w tem miejscu dotąd w złym stanie utrzymywaną bywa, gdyż przechodząc przez Antoniów, zaraz za kościołem, jest na przestrzeni około 30 sążni, ustawionemi po obu stronach płotami, tak zwężoną, że zaledwie na dwa sążni szerokości wynosi, gdzie też podczas częstych jarmarków w Radomyślu i Rozwadowie, licznie tędy przejeżdżające fury między sobą ominąć się niemogą, w czasie zaś pory dżdżystej woda niemając rowów do ścieku, tworzy w tem miejscu ogromną kałużę.

---

dów), między temi 3 posiadaczy grunt. i 79 chałupników. W r. 1815 liczono tu 77 domów, 106 rodzin i 475 mieszk. między temi 3 rolników, 2 księży i 4 szlachty. W r. 1824 zaś 73 domów, 123 rodzin i 476 mieszk., między temi 1 duchow., 4 szlachty i 21 rolników. W r. 1840 liczono tu 101 domów 170 rodzin i 516 mieszk., między temi 2 duchown., 5 szlachty, 46 rolników. Sama wioska Antoniów liczyła w r. 1786 tylko 46 domów i 212 mieszk.

1) O spustoszeniach zdziałanych przez powodzie w r. 1867 napotykamy mnóstwo pożytecznych wiadomości i innych rozpraw po ówczesnych dziennikach. Dokładniejszą broszurę o tych klęskach, oraz środkach zaradczych przeciw zalewom, publikował Konstanty Ciołek Lipiński, pod tytułem: O Rzekach i Powodziach w zachodniej Galicyi — Kraków 1867. (jako odbitek z Przeglądu Polskiego).

2) Zajmujące tego uczonego męża zapiski fauniczne z Sandomirskiej puszczy, znachodzimy w Sprawozdaniach komisyi fizyograficznej c. k. krakowskiego Towarzystwa Naukowego, rocznik I. z 1867, str. 129, i rocznik II. z 1868 st. 73.

Wieś Antoniów, czyli raczej nazwa jej, odnosi się do początku zeszłego wieku, do ówczesnego dziedzica włości Pniowskiej, Antoniego Hadziewicza (h. Wieniawa), najmłodszego syna Piotra i Maryanny z Opackich Hadziewiczów. Właśnie podówczas sypano zrujnowane przez dłuższy czas tamy nad Sanem i Wisłą, począwszy od Radomyśla aż do ujścia Sanu do Wisły pod Dąbrówką, czem ujęto Sanowi kilka pomniejszych ramieni, któremi dawniej do Wisły zdążał, a na osuszonych dawnych łożyskach wodnych, zaludniono czyli raczej rozprzestrzeniono gminę Pniowską osadnikami, których przedtem do sypania tych tamów używano. Część więc rozprzestrzenionej wsi Pniowa, około kościoła parafiialnego aż do dworu, nazwano Antoniowem. Po smierci Antoniego Hadziewicza, podzieliły się dobrami ojcowskiemi synowie jego Jan, Antoni i Jakób Hadziewicze, z których starszy odziedziczywszy włość Pniowską, odsprzedał ją wkrótce na własność Stefana Sliznia, podkom. słonimskiego, oraz generałmajora i pułkownika regimentu pieszego wojska W. X. Litewsk., który testamentem z d. 28 czerwca 1788 pozostawił je swej córce Tekli, spłodzonej z Zofii księżnej Czetwertyńskiej. Tekla, żona Rafała Sliznia, instygatora W. X Litewsk., sprzedała już w r. 1798 dziedzictwo Pniowskie, Wacławowi (h. Poraj) Rozańskiemu; od tego zaś przeszedł ten majątek w drodze kupna w ręce rodziny Trojackich, — dziś jest własnością Brunona Trojackiego. Indemnizacyę za Antoniów, który własne ciało tabularne tworzy, wymierzono w kwocie 845 złr. 43 kr, m. k.

Do miejsca, na którym dziś Antoniów czyli raczej wieś Pniów jest rozłożoną, odnosi się bardzo ważne w historyi Polskiej zdarzenie, dotąd nawet mało przez historyków Polskich dotknięte[1]). W czasie nieszczęśliwego panowania króla Jana Kazimierza, do rozlicznych na kraj Polski najazdów, przyczynił się także ówczesny książe siedmiogrodzki, Jerzy Rakoczy, pretendent do korony Polskiej. Podrażniony polityką Karola Gustawa, króla szwedzkiego oraz i szlachty Polskiej, przeciwnej rządowi Jana Kazimierza, manifestem, wydanym w ostatnich dniach Grudnia 1656 na zamku Manasterskim (na Węgrzech) — wkraczając równocześnie na czele kilkunastutysięcznego wojska — ogłosił, iż przychodzi objąć ofiarowane mu rządy Polskie. Postępek ten Jerzego Rakoczego oburzył ku niemu tak dalece szlachtę Polską, iż nawet główny popieracz sprawy jego, Jerzy Lubomirski, marszałek w. kor., odtąd za wroga ojczyzny go oświadczył. Ciągnąc Rakoczy pod Warszawę, gdzie go oczekiwał sprzemierzeniec jego Karol Gustaw — przeprawiał się pod Pniowem przez San. Przeprawiwszy w tym miejscu tylko piechotę, konnicę z taborem, które dla słabych lodów na Sanie, obchodzić musiały kilkumilową przestrzeń aż po pod Rozwadów, — oczekiwał Rakoczy z częścią swego wojska, na pokrytych śniegiem i lodem błoniach, gdzie dziś Antoniów leży. Tu go też dopędził wysłany od marszałka w. k. goniec z listem, datowanym d. 27 stycznia 1657, pisanym do Rakoczego, w którym marszałek zbija i potępia treści manifestu księcia siedmio-

1) Przytoczone tu daty o najeździe Rakoczego na Polskę, wyjąłem z Pamiętnika klasztornego, niegdyś PP. Benedyktynek w Jarosławiu, pod tytułem: „Kronika Mikołajowa“ początkującego od r. 1640 do r. 1710. Rękopism ten po polsku pisany, uszkodzony nieco, uratowałem od zniszczenia w czasie przejazdu mego przez Jarosław w r. 1853.

grodzkiego i wkroczenie jego zbrojne do Polski za najazd ojczyzny uważa[1]). Widząc jednak Rakoczy pomnażającą się ku sobie czem raz więcej niechęć szlachty Polskiej, rozdzierającej wszędzie jego manifesty, nie zachwiał się w przedsiewzięciu swojem, ufając wiele w pomoc szwedzką, postanowił więc nadal groźno zbliżać się do obozu szwedzkiego pod Warszawą, i odtąd już, poczernił cały swój przechód najhaniebniejszymi czynami łupieztwa i zuchwałości, a ziemię Polską, której się mienił być obrońcą i przyjacielem, porumienił w kilku miejscach krwią własnych jej synów.

W obrębie tej wsi istnieje także kościół paraf. obrz. łac., który zwykle w aktach urzędowych i szematyzmie dyecezyi Przemyskiej, jako we wsi Pniowje istniejący, podawany bywa. Kościół ten drewniany, pod tytułem Ś. Zygmunta, został w r. 1765 zbudowany i uposażony zapisami ówczesnych właścicieli Pniowa, szczególnie legatami Piotra Pawła Hadziewicza, stolnika Czernichowskiego. Bliższą wiadomość o tym kościele oraz parafii przy niem, podamy przy opisie Pniowa (ob. Pniów).

Antoniów, także Antonów lub Antonówką, zwana wieś i gmina w pow. Czortkowskim, rozłożona dwoma rzędami domów wraz z folwarkiem dworskim, na rozległym stepie podolskim ku zachodniej stronie miasteczka Tłustego (granicząc z tym miasteczkiem i wioską Anielówką), w odległości od starostwa pow. w Czortkowie 2 mile, od miasteczka Jagielnicy 1 milę; od sądu pow., poczty i parafii łac. w Tłustem $^1/_2$ mili[2]), od parafii gr. k. w Świdowej $^1/_4$ mili. Miejsce to, jest według najnowszego pomiaru w 1853 oddzielnie obgraniczone, i stanowi dziś samoistną gminę katastralną i konskrypcyjną w rozległości 425 morgów (z tych należą 202 mrg. roli, 4 mrg. łąk i ogrod. i 1 mrg. pastwiska do obszaru dworskiego, i 187 mrg. roli, 30 mrg. ogrod. i łąk, i 1 mrg. pastwisk do obszaru mniejszych posiadłości); po za dworem istnieje mały zaokrąglony lasek dębowy (zostawiony niby na pamiątkę zaszłego w tymże zniesienia Tatarów z czasów dawniejszych), oraz mały stawek, z którego wypływa mały strumyczek, uchodzący z tąd ku rzeczce Dupie pod Tłustem. Antoniów liczy 65 domów i 488 mieszk. (1868) z tych są 207 obrz. łac. 265 gr. kat. i 16 żydów. Ogolnem zatrudnieniem wszystkich dosyć zamożnych mieskańców tutejszych jest rolnictwo, któremu spoczywający na marglach wapiennych czarnoziem tutejszy, nader jest sprzyjającym, gdzie też na niwach antoniowskich, jako też i w okolicy, oprócz dorodnych kłosów pszenicznych, widzimy szczególnej dorodności hreczkę i inne zboża; oprócz tego uprawiają tu wiele konopi, (jako materyał na odzież i omastę), oraz tytoń i buraki. Chów bydła w tem miejscu jest dość postępowym, pomimo że brak pastwisk jest dla włościan tutejszych nader dotkliwym. Wzorowe gospodarstwo na folwarku tutejszym, utrzymuje oborę z bydła

---

1) O liście pisanym przez Jerzego Lubomirskiego marszałka w. kor. do Rakoczego, przypomina obszerniej Kochowskiego: Klimakter II, str. 196 i 197 i W. Rudawskiego: Historja Polska str. 327 i 328.

2) W skorowidzu wszystkich miejscowości Galicyi, wydanym przez c. k. Rząd w 1868 r. jest mylnie wieś Antoniów jako parafialną wykazana, gdyż tu ani kościoła lub cerkwi, tem bardziej parafii jakowej niema.

poprawnej rasy (*mürsthalerskiej*). W wapiennym marglu tutejszym znachodzi się mnóstwo skamieniałości małżowych, szczególnie *Ortokracytów i Nertetitów*[1]), ma tu być także mineralne źródło (żeleziste) dotąd niezbadane. Na stepach tutejszych w okolicy Antoniowa, szczególnie ku porze jesiennej, znachodzi się mnóstwo dzikiego ptactwa najwięcej kaczek i gęsi, które w przelocie swym na leże zimowe, z północy ku południowi, niejaki czas tu odpoczywają. W latach ostatnich nawidzała okolicę tutejszą kilkakrotnie szarańcza, szczególnie w 1861 r. zaległa była w Siérpniu niemal wszystkie pola tutejsze[2]). Wieś Antoniów założono na początku teraźniejszego wieku, za dziedzictwa Antoniego hr. Lanckorońskiego (herbu Zadora), c. k. tajnego radcy i ochmistrza w. kor. król. Galicyi († w Wiedniu 1830), który odziedziczywszy w 1800 r. po ojcu Macieju z Brzezia hr. Lanckorońskim, istniejące już od połowy 16. wieku przy famili i Lanckorońskich, dobra Jagielnickie, na obszernych niwach wsi Swidowy, początkowo nowy folwark, a później i osadę założył i od imienia swego Antoniowem nazwał. Dziś jest własnością Karola hr. Lanckorońskiego (syna). Za zniesione w tem miejscu powinności poddańcze, wymierzono właścicielowi kwotę indemnizacyjną 8949 złr. 10 kr. m. k. — Osadnicy tutejsi są po części Mazury z okolic Bocheńskich, po części Rusini; między nimi osiedliło się początkowo kilku tkaczów, którzy oprócz rolnictwa także wyrabianiem płócien konopnych (grubych) na odzież włościańską (płótnianki) i worki dotąd się trudnią. Samoistne obgraniczenie i urząd gminny otrzymała ta wieś już nowszemi czasy, należąc dawniej jako przysiolek do gminy Swidowej. Pieczęć gminna w formie podłużnego średniego medalu, przedstawia we środku niezgrabnie wyrzeźbione dwa herby (familijne fundatora), z prawej strony jest głowa Lwia (herb Zadora) z lewej zaś żubra (herb Wieniawa), uwieńczone laurami, w pośrodku nich bukiet kwiatów, w otoku napis od prawej strony z góry: SIGILLUM VILLAE ANTONOW.

Do ziemi, na której dziś wieś Antoniów iest rozłożoną, odnoszą się kilka ważnych wspomnień historycznych. Rozległy step Podolski okrążony niegdyś lasami, z których dziś nader skąpe pozostały ślady, był w r. 1463 swiadkiem gromadzenia się na niwach tutejszych oddziałów ochotniczych wojsk polskich, którzy mieli posiłkować Genueń-

---

1) O marglu wapiennym tutejszym jako nader sprzyjającym wegetacyi, przypomina Giżycki w dziele swojem: Ogrodnictwo zastosowane do potrzeb ziemianina polskiego. Lwów. 1845. str. 150.

2) O wylęgnieniu się szarańczy w tej okolicy, jest obszerniejszy artykuł pod tym tytułem w Rozprawach c. k. Tow. agronomicznego z 1850 r. T. VIII. str. 105.—W r. 1861 wspominają o niej niemal wszystkie dzienniki ówczesne. Szczególnie zabawną wiadomość o szarańczy na polach Antoniowa, podaje dziennik Przyjaciel Domowy z r. 1861 str. 191: „Podczas spędzenia szarańczy w Sierpniu 1861 na polach Antoniowa, przyszli pracującym ludziom bociany w pomoc. Lecąc w znacznej ilości spadli na ziemię i ustawiwszy się w szeregu naprzeciw obławy, nuż pożerać ustępujący owad. Widząc to ludzie zastanowili się w pogonce, dozwalając swym sprzemierzeńcom nakarmić się do syta. Bociany jakby rozumiejąc ludzi, okrążyli szarańczę w około i niedawali jej uchodzić po bokach, czem się wielce przyczynili do wygubienia większej ilości tego owadu. Była to istotnie pomoc z nieba zesłaną, a nasze bociany, zostające już bez tego w szczególniejszem poszanowaniu u naszego ludu, otoczą się w oczach prostaczków nowym urokiem, podwajającym poszanowanie, jakiem się cieszą w całej Polsce i na Rusi."

czyków w obronie Kaffy nad Czarnem morzem, przeciw Turkom. Dłuższy czas trwające zbieranie się tego wojska, najbardziej zaś szkody poczynione od tegoż przez rozpustę i rekwizyciami, stały się dla okolicznych mieszkańców wielką przykrością, gdyż zniszczyli oni podówczas samowolnie niemało chleba. A że zaś koczowali na ziemi w okolicy miasteczka Tłustego, nazwano ich Tłustymi bykami. Podczas dalszego pochodu zniósł je prawie do szczętu, pod Bracławiem, Michał Czartoryski, mszcząc się za poczynione mu szkody na dobrach jego; z czego wysnuto dawne przysłowie czyli wspomnienie historyczne: „Rusin Michałko wyrżnął tłuste byki“[1]). Także w r. 1646 zniósł w tem miejscu Stanisław Lanckoroński, ówczesny dziedzic Jagielnicy, później hetman polny koron., idących dalej ku północy za zdobyczą Tatarów, uczyniwszy na nich w przyległym lesie zasadzkę. Pomiędzy poległymi znaleziono podówczas i dowódcy kosza tatarskiego. Na pamiątkę zwycięstwa usypano na miejscu kurhan z okazałym pomnikiem, którego później Tatarzy zniszczyli, szukając za ciałem tego dowódcy; dziś miejsce tego kurhanu wieńczy ogromny tylko kamień. (Ob. opis miasteczek Jagielnicy i Tłustego).

Antoniówka, folwark, w obrębie gm. Chłopy w pow. Rudeńskim (obw. Sambor). Jestto czwarty w tej wsi, ku północno-zachodniej stronie, nad potokiem Smotraż, samotnie położony folwark, należący do obszaru dworskiego w Komarnie, w okolicy bezleśnej, nieco podmokłej lecz dosyć urodzajnej; w odległości od Komarna 1 m. ode wsi Chłopy $^1/_2$ m. Jest on również pamiątką dziedzictwa Antoniego hr. Lanckorońskiego, który nabywszy włość Komarniańską w 1801 na własność, w tejże rozmaite ulepszenia gospodarstwa, oraz nowe folwarki i osady pozaprowadzał; dziś jest własnością hr. Kazimierza Lanckorońskiego. (ob. Chłopy).

Antoniówka, wioska czyli przysiołek, w pow. Samborskim, odległa o milę od Sambora, jako miejsca powiatow., poczty i parafii obrz. łac. Niewiadomo jednak do której gminy należy i czyją jest własnością[2]).

Antoniówka, czyli Antonówką zwany, przys. gm. Bratkowce w pow. Stryjskim, położona w okolicy nad rzeką Stryjem, po pod małym laskiem bukowym, oraz przy drodze gminnej z Bratkowic do Łukawicy prowadzącej, w odległości od starostwa i sądu powiatow. oraz poczty w Stryju 1 m., od paraf. łac. w Żulinie $^1/_2$ m., od gminy i paraf. grk. Bratkowic $^1/_2$ mili. Ziemia tutejsza przeważnie glinkowata, naniesiona po części namułem i szutrem rzecznym, podsycana wodami

---

1) Z dawnego rękopismu nieznajomego autora. Także Długosz w swej historyi Polski, wspominając kilkakrotnie o tym Michale Czartoryskim, zwykle Rusinem go zowie.

2) O wyjaśnienie bliższych szczegółów dotyczących się tej wioski, którą tylko w szematyzmie dyecezalnym Przemyskim obrz. łac., przy parafii w Samborze wzmiankowaną znachodzimy, na próżno udawałem się do 7 osób, a nawet do samego ks. kanonika Jedlińskiego, proboszcza w Samborze i tamtejszych kooperatorów. Większa część osób nie uznała pracę moją godną nawet ze swej strony choć kilku słów odpowiedzi, — inni nadesłali tylko małoznaczące, lub uniewinniające się, z nieznajomości tej wioski odpowiedzi. Opisanie tej wioski przeto nastąpi w Tomie suplementowym niniejszego dzieła.

płynącej w tej okolicy kilkoma szerokiemi ramionami rzeki Stryja, mierny wydaje plon, dostarcza tylko dostateczną paszę dla bydła. Przysiołek ten liczy oprócz folwarku dworskiego, kilka tylko domów i 66 mieszkańców (z tych 6 obrz. łac. 50 grk. i 10 żydów) (1868). Do zabudowań dworskich należy mały folwark z ogrodem (dziś zaniedbanym) i karczma. Miejsce to założone za dziedzictwa włości Stankowskiej (do której gmina Bratkowce z Antoniówką niegdyś należała), przez Antoniego z Siemuszowy Pietruskiego, który nabywszy włość Stankowską od żony swej Magdalenny z Wisłockich, 1. voto Bobowskiej, 2. Pietruskiej, za 10.000 dukatów holenderskich, kontraktem w Stankowie dnia 18. stycz. 1812 zawartym[1]), w czasie długoletniej dzierżawy tych dóbr, na korczunkach leśnych kilku osadników krajowych w tem miejscu osiedlił. W r. 1862 odprzedał Bratkowce z Antonówką dziedzic ówczesny, Konstanty z Siemuszowy Pietruski, żydowi Beriszowi Kofflerowi za 86.000 złr.[2]) i odtąd tworzą Bratkowce z przys. Antoniówką własny obszar dworski i ciało tabularne. W r. 1868 nabyła dobra te spółka niemiecka, składająca się z trzech osób: Franciszka Christena, Pawła Gustlera i Józefa Kuhnl, za sumę 83.000 złr[3]).

Antoniówka, przys. gm. Sapahowa, w pow. Stanisławowskim. Leży ku południowo-zachodniej stronie gminy Sapahowa, nad małym strumykiem górskim, który spadając z pobliskich wyżyn leśnych, ztąd do rzeki Łukwy uchodzi; tudzież przy drodze gminnej Bednarowsko-Halickiej; w odległości od starostwa pow. w Stanisławowie 2 mil, od sądu pow., poczty, parafii łac. i zwykłych targów w Haliczu $1\frac{1}{2}$ m.; od gminy i parafii grk. w Sapahowie niemal o $\frac{1}{4}$ m. Wznoszące się od północnej strony tego miejsca pasmo leśnych wzgórz, zniżające się ku dolinie naddniestrzańskiej pod Haliczem, jest utworu kredowego i stanowi dział wodny między rzekami Łomnicą i Łukwią. Przysiołek ten liczy tylko 6 chat włościańskich i około 60 mieszkańców, zatrudniających się gospodarstwem wiejskim. Założono go za czasów dziedzictwa Brodzkich w Sapahowie, z których pierwszy Józef Brodzki nabył w 1805 r. dobra te od Macieja Przyłuskiego, Wiktor Brodzki odprzedał je w r. 1838 Bernardowi Bogdanowiczowi, od tego nabyła w r. 1845 dzisiejsza właścicielka obszaru dworskiego Sapahowa, Klaudya z Mazarakich hr. Dzieduszycka.

Antoniówka, pospolicie Antonówką lub Antoniwką zwana wieś, w pow. Tłumackim (obw. Stanisławów), wraz z miasteczkiem Niżniowem w jedną gminę katastralną obgraniczona. Leży ku zachodniej stronie Niżniowa, na płaskowzgórzu naddniestrzańskim, którego tu tak Dniestr jak i przechodzący przez Antonówkę potok Tłumaczyk, mnogiemi zakrętami przerzyna[4]); ostatni zatapia w czasie zdarzających się tu często ulewów lub na wiosnę okolicę tutejszą. Pamiętne

---

1) Ob. w Tabuli krajowej: Liber. instrument. T. 257, str. 7.

2) Ob. tamże: Lib. instrum. T. 1015, str. 6.

3) Ob. tamże Lib. instrum. T. 1138 str. 377.

4) Skalisty jar rzeki Dniestru pod Niżniowem, wznosi się do 300 stóp nad pow. morza. Ob Wincentego Pola: Rzut oka na północne stoki Karpat str. 4.

są podobne wylewy wód tutejszych w 1851 i 1867[1]). Przechodzi przez Antoniówkę także trakt rządowy Brzeżańsko-Stanisławowski. Odległość Antoniówki od starostwa pow. i sądu w Tłumaczu $1^1/_4$ m., od poczty i paraf. łac. w Niżniowie $^1/_4$ m., od parafii grk. w Bratyszowie tylko o kilkaset kroków. Pokład wnętrzny przestrzeni tutejszej zawiera po większej części utwory kredowe, poniekąd margiel i wapień, miejscami także mniej czystą kredę pisowną, tudzież kule krzemienne w marglu; glinkowaty naziom sprzyja dosyć roślinności, co się widzieć daje na polu dostatecznie uprawnym, oraz i w lasach tutejszych. Są tu też plantacye tytoniu (gatunku krajowego), które cierpią nieraz przez nagłe zmiany powietrza. Zbiór roczny tytoniu podawany bywa do 46 centnarów w przecięciu. Wieś ta stanowi własną gminę konskrypcyjną z urzędem gminnym i liczy 66 licho zbudowanych domów włościańskich (lepianek) 88 rodzin i 435 mieszk. (1868) z tych 5 obrz. łac., 419 grk. i 11 żydów. Co do zarobkowości dzieli się ludność tutejsza na 50 rolników, 4flisaków, 1 handlarza czyli szynkarza, 44 najemników, 20 parobków 316 kobiet i dzieci[2]). Ogólnem zatrudnieniem mieszkańców tutejszych jest uprawa roli i hodowanie bydła, którego pomimo dostatecznych pastwisk za szczupłe daty tu wykazują[3]) Trudnią się mieszkańcy tutejsi poniekąd i rybołowstwem w Tłumaczyku, lub spławem drzewa na Dniestrze, z Niżniowa do Zaleszczyk, lub dalej do Jampola i Benderu. Do zabudowań dworskich w Antoniówce liczą się, młyn nad Tłumaczykiem, karczma i papiernia, ostatnia już od lat wielu bezczynną.

Wieś Antoniówkę założył w połowie XVIII stulecia ówczesny dziedzic książe Jabłonowski, na miejscu, którego przez kilka wieków nikt uprawiać się nie ważył. Pamiętnik klasztoru niegdyś OO. Paulinów w Niżniowie, przypomina bowiem, iż miejsce na którem dziś Antoniówka jest rozłożoną, zawierało dawniej groby i kurhany padłych zemstą tatarską ofiar, ludzi niewinnych, pobranych przez Tatarów w niewolę[4]). W r. 1594 wkroczyli Tatarzy na Pokucie, chcąc się tędy przedrzeć do Węgier w pomoc Turkom, którzy pod ówczas kraj węgierski wojowali. Pochód tatarski przechodził kilkoma koszami. — Pod Niżniowem, po lewym brzegu Tłumaczyka, oczekiwał kosz mniejszy przybycia posiłków, którzy się tym czasem rozeszły były za zdobyczą, którym się jednak nie wszędzie szczęściło. Nad Dniestrem, zdybał się podobny oddział tatarski z polskim oddziałem konnym, rotmistrza Jana Szczu-

---

1) W r. 1831 w Sierpniu rzeczka Tłumaczyk, przechodząca przez Antoniówkę, zatopiła pola i osadę tej wsi, gdzie tez wezbrana do niezwykłej wysokości woda zatopiła i uniosła z sobą całe sterty siana, zboża lub pojedyncze sztuki bydła, zniszczyła mosty i popsuła drogi zupełnie. (Doniesienia w Dziennikach ówczesnych).

2) Według wykazów konskrypcyi wojsk., była wieś Antoniówka do r. 1805 razem z miasteczkiem Niżniowem obliczaną, i liczyła w r. 1778 domów 25, i 176 mieszk.; w r. 1805 już jako w samoistnej gminie, obliczono tu 36 domów i 247 mieszk. W r. 1815 liczono tu 40 domów, 57 rodzin i 359 mieszk. (między temi 26 rolników). W r. 1825 liczono tu 41 domów 67 rodzin, i 287 mieszk. (między temi 24 rolników oraz 12 szlachty.)

3) Ilość bydła w tem miejscu, obliczono w r. 1824 na 8 koni, 68 wołów, 39 krow i 136 owiec. W r. 1857 liczono tu 33 koni, 3 bujaki, 50 krów, 76 wołów, 3 osły, 88 owiec i 44 nierogacizny.

4) Ob. Liber. memorabil. monaster. Ord. S. Pauli I. Eremitae Niżniovien. ab anno 1717. — Klasztor ten wzniósł i uposażył

ckiego[1]), który opasawszy Tatarów ciągnących pod Niżniów ze zdobyczą, tychże w pień wyciął. Donieśli o tem Tatarom Cyganie, którzy ich tędy, oraz do Węgier przez góry Karpackie, przeprowadzali. Po czem Tatarzy mszcząc się poległych swych towarzyszów, uchodząc z tąd dalej pod Tyśmienicę, wycięli na tem miejscu niemal wszystkich, zabranych po drodze w niewolę włościan i innych ludzi, od których się nie spodziewali okupu. Groby w których pochowano te ofiary, na miejscu swej śmierci, były przez kilka wieków w wielkim poszanowaniu u włościan okolicznych; dopiero Antoni Jabłonowski widząc odłogiem leżące lub porosłe krzakami obszerne niwy, przeistoczył takowe, założeniem na tem miejscu nowej osady, i zbudowaniem dwóch młynów nad Tłumaczykiem, z których jeden oddany był także do użytku klasztorowi OO. Paulinów w Niżniowie. Oprócz tych mogił, były jeszcze dawniej i w przyległym lesie kilka kurhanów z figurą, do których wiąże się tradycya, pochodząca jak się zdaje, z jednego i tego samego jak wyżej podano źródła, iż tam pogrzebano zabranych przez Tatarów w niewolę wielu włościan, którzy chcąc się ratować z rąk bisurmańskich ucieczką, dopędzeni w tem miejscu, ponieśli śmierć męczeńską od najezdnego wroga.

Wieś Antoniówka należy do włości Niżniowskiej, którą po śmierci Antoniego Barnaby ks. Jabłonowskiego, tranzakcyą z dnia 28. Lutego 1807 roku między jego sukcesorami we Lwowie zdziałaną, odziedziczył jako III. schedę majątku po Antonim pozostałego, t. j. Niżniów i Antoniówkę, syn tegoż i Anny z książąt Sanguszków, Maksymilian książe Jabłonowski[2]). W r. 1834 odziedziczył włość Niżniowską Karol ks. Jabłonowski. W r. 1854 nabył takową August hr. Blühdorn; od r. 1861 jest własnością Teodora hr. Lanckorońskiego.—Indemnizacyę za Antoniówkę wymierzono w kwocie 4980 złr. 30 kr. m. k.— Jest tu także mała cerkiewka, czyli raczej kaplica gr. k., pod tytułem Ś. Dymetriusza, filialna parafii gr. k. w Bratyszowie, założona nowszemi czasy po części ze składek parafian, oraz z darów innych pobożnych dobrodziejów.

Antoniówka, czyli Antonówka zwany folwark, w obrębie rozległej gminy Czernicy, w pow. Brodzkim (obw. Złoczów); położony ku zachodnio-południowej stronie tej wsi w okolicy pagórkowatej, lecz dość żyźnej z glebą glinkowato-piasczystą, po prawej stronie drogi komunikacyjnej z Ponikwy wielkiej do Podkamienia wiodącej; w odległości od Brodów $1^3/_4$, od parafii łac. w Pieniakach 1 m., a od gm. i parafii gk. w Czernicy $^1/_4$ m. Folwark ten składa się z dość znacznych i

---

Stanisław Jan Jabłonowski, wojew. Rawski, około r. 1726, uległ zaś supresyi w r. 1784. Według brzmienia niektórych ustępów tego pamiętnika, na str. 30 i 31, mieli ci Zakonnicy pretensyę do gruntów, na których Antoniówkę osadzono. (Ob. opis Niżniowa).

1) Jan Szczucki (h. Pobóg), rotmistrz polsk. król. któremu Rzeczpospolita podczas bezkrólewia w r. 1587 przez konstytucyą sejmową powierzyła bezpieczeństwo Rusi, okazywał pod ówczas w bezustannych prawie napadach tatarskich, wielokrotnie męztwa swego dowody.

2) Ob, w Tabuli krajow, lib. Instrum. tom 25. str 231. Według brzmienia tej tranzakcyi opisującej granice każdego działu schedowego, obrachowano ówczesną intratę roczną z Niżniowa i Antoniówki na 21.089 złp. 20 gr. Pańszczznę ciągłą szacowano po 15 gr., pieszą zaś po 10 gr. dziennie.

w dobrym stanie utrzymywanych zabudowań mieszkalnych i ekonomicznych. Założony nowszemi czasy przez właściciela obszaru dworskiego w Czernicy, Antoniego Kownackiego i od imienia jego nazwany Antoniówką. (Ob. Czernica).

Antonka, przysiołek gm. Grochowa, w pow. Mieleckim (obw. Tarnów), rozłożony ku południowej stronie wsi Grochowa, nad nowo wyrzniętym potokiem Rów zwanym, w okolicy piasczystej i podmokłej, należącej do rozległej równiny nad Wisłoką; w odległości od starostwa i sądu pow. oraz poczty w Mielcu $1^1/_4$ m., od parafii łac. w Chorzelowie $^3/_4$ m.; a od gm. Grochowa $^1/_4$ m. Liczy kilkanaście chat włościańskich z 118 mieszk. (1868), chałupników, trudniących się zarobkiem dziennym. Nazwę swą odniosła ta nader mizerna wioska od założyciela swego ś. p. Antoniego Leopolda (dwojga imion) Elkana (kawalera z Elkansberg), który nabywszy kontraktem dnia 12. grudnia 1837 z c. k. kamerą zawartym, dobra Tuszowskie (do których ten przysiołek dotąd należy), na osuszonych już po większej części w czasie dzierżawy tutejszej włości przez c. k. skarb, rozległych moczarach Tuszowskich, między innemi i tę wioskę nowo osiedlił. Dziś własnością Eleonory Elkan z Elkansberg (urodzonej Miliesko), wdowy po Antonim. (Obacz Grochow).

Antonów, ob. Antoniów.

Antonówka, ob. Antonin i Antoniówka.

Antony, osada uprzywilejowanych mielników w obrębie gminy Fuiny, w pow. Żółkiewskim. Posiadłość tę stanowi młyn o dwóch kamieniach, położony ku południowej stronie wsi Fuiny, po lewym brzegu potoku Czewa, opodal ujścia strugi Lewoda zwanej do tegoż, oraz trzy chaty wieśniacze i kilkanaście morgów gruntu, za które posiadaczy czynsze emfiteutyczne i inne ciężary do skarbu Krechowskiego niegdyś opłacali. Nazwę swą odniosła ta miejscowość od nazwiska dawnych posiadaczy, Antonami zwanych, osiedlonych tu za czasów dzierżawy dóbr Krechowskich przez królewicza Jakóba, około r. 1735. Odległość od starostwa pow. i poczty w Żółkwi $1^6/_8$ m., od parafii gk. w Krechowie $^1/_2$ m., od gminy w Fujnie $^1/_8$ m.

Antonyki, ob. Antoniki.

Antowie, także Utymowie czyli Ultymowie, zwany szczep sławiański, który w pierwszych wiekach chrześciaństwa obok innych szczepów, zamieszkiwał okolice nad Dniestrem i Bugiem (w dzisiejszej Galicyi wschodniej) tudzież Styrem, Dnieprem, Bogiem nad czarnem morzem i daleko w głąb Rossyi. Wywod ich nazwy pochodzi, według badań niektórych dziejopisarzy, od dawnego brzmienia sławiańskiego Ut, które już dziś zaginęło, a od którego biorą początek niektóre miejscowości i rzeki na ziemi Ruskiej. Zdaje się iż nazwa Antów była niegdyś przez samych Sławian używaną, chociaż i z niemieckich mów, w których wyraz ent (l. m. entas), entise, anzi, enz, ants, znaczy olbrzyma (*gigas*), wywód jest łatwy i prawdopodobny [1]). Zdaje

1) Ob. P. J. Szafarzyka: Słowiańskie starożytności, przełożył z czeskiego Dr. H. J. Bońkowski. T: II. Poznań, 1843. str. 31. - także Encyklopedyę powszechną. T. I. str. 966.

się, iż już Rzymianie miały stosunki z Antami, chociaż o nich historycy ich nic nie wzmiankują. Dopiero Gotowie najeżdżając często ich siedziby, zostawili nam niektóre po nich wiadomości. Szczególnie wspominają o nich dziejopisowie dawniejsi Jornandes [1]) gocki, i Prokop [2]) grecki, żyjące w VI. wieku po narodz. Chrystusa. Pierwszy mianuje ich pomiędzy Sławianami najmężniejszymi (*fortissimi*), Prokop zaś najsilniejszymi i niezliczonymi (*robutissimi et infiniti*), co jest również dowodem że Goci nazywali Antów olbrzymami. Od czasu poznania Antów, liczą ich obadwa wyżwspomnieni dziejopisarze do podboju gockiego króla Ermanarika, około r. 371; przeszli jednak już r. 375 pod opiekę Hunnów. Box (Booz t. j. Boże) był ich królem, kiedy Winithar książe Ostrogocki, chcąc uchylić się z pod jarzma Hunnów, wkroczył w granice Antów i odniosłszy zaraz w pierwszem spotkaniu się z niemi zwycięztwo, króla z synami jego i 70 przedniejszych, na postrach innym, na krzyżach przybić kazał. Zaledwie jednak rok tak dowolnie panował, gdy król Hunnów, Balambar, niechcąc znieść tego, wielką go wojną zaskoczył, i w trzeciej bitwie nad rzeką Erak, głowę Winithara strzałą przeszył (r. 383, 384). Gotowie i Antowie odtąd stale Hunnom hołdowali, aż do zgonu Attyli w r. 453 [3]). Od tego czasu siedlili się Antowie dalej w górnych okolicach Dniepru, jak pisze Prokop [4]). Dopierali jednak i ujścia Dunaju, kiedy r. 555 Dobragczas (*Dobrohost*) wódz Antów przewodził rzymskim w Persyi zastępom, o czem wspomina także historyk grecki Agathias[5]). Wycieczki Antów

---

1) Jornandes także Jordanesem zwany dziejopis VI. wieku. Dzieło jego wyjaśniające nam dzieje Gotów, od ich początku, aż do upadku panowania Ostrogotów we Włoszech, pod tytułem: De Getarum sive Gothorum origine et rebus gestis, — w mnogich dawniejszych edycyach, zastępuje nam dziś, całkowitą zatratę kilku znakomitych dzieł źródłowych, ówczesnego wieku. O dziele tem znachodzimy dokładną rozprawę porównawczą z innymi dziejopisami w dziele; De regnor. ac. tempor. successione liber. Ed. B. Rhenanus cum Procopii Hist. &. &. Basil. 1531. fol. p. 686.—także nowszy artykuł niemiecki: Uiber Jornandes und die Geten, w Rozprawach akademii naukowej w Berlinie r. 1846.— Także Szafarzyka powyższe dzieło T. I. str. 725 i wiele innych dzieł historyczno-naukowych.

2) Prokop (Procopius) rodem z Cezarei w Palestynie, historyk byzantyński, wypielęgnowany na dziełach starożytności i wprawiony do krasomówstwa w sławnej szkole prawa w Beryte, został w r. 527. sekretarzem Belizaryusza i pisał po grecku. Od jego pióra mamy 8 ksiąg historyi, zawierającej najpamiętniejsze wypadki panowania Justyniana I. cesarza i bezpośrednich jego następców, w której najważniejsze oddziały, zawierają historye wojenne pomienionego cesarza przeciw Persom, Wandalom i Gotom, tudzież ważne szczegóły co do historyi i pożycia tych narodów, jakoteż i innych narodów barbarzyńskich. W księdze o wojnie Gotów: Procopii Caesariensis: De Bello Gothico, Libr. IV. (w Pr. Opera. Paris, 1663. fol. 2. voll.) przełożonej z greckiego przez Klaudiusza Maltreta, podaje też najdawniejszy opis zwyczajów i obyczajów Antów, jako pierwobytnego narodu nadzwyczaj ludnego i rozszerzonego. (Ob. Szafarzyka Słowiańskie Starożytności T. I. st. 730. i Encyklopedyę powszechną. T 21. str. 592).

3) Ob.. Jornandesa: De rebus Getarum cap. 5, 23 i 48.

4) Ob. Prokopa: De bello Gothico I. 27 i III. 14;—także Jornandesa: De rebus Getar. cap. 5. 23.

5) Agathias Scholasticus, uczony prawnik i historyk, rodem z Mariny w Etolii, żył w połowie VI. wieku po Nar. Chryst., kształcił się w Aleksandryi oko-

w granice państwa rzymskiego r. 557 opisuje Menander. Cesarz Justynian (527—563) chlubił się odnoszonemi na nich zwycięstwami, chociaż zwycięstwa te, jak zkądinnąd wiadomo, były istotnie dla Rzymian klęskami. Później sprzemierzyli się Antowie, według świadectwa dziejopisarza Theophylakta, z Rzymianami i dawali im posiłki przeciw Awarom. Za to chan awarski mszcząc się, wyprawił przeciw nim r. 602 wodza swego Apsicha. Wyprawa była bezskuteczną, bo Antowie odparli Awarów. Od tego jednak czasu głuchnie wszelka o nich wiadomość, gdyż późniejsi dziejopisowie zamilczają już całkiem o Antach, jak również Nestor i żaden z chronografów polskich, nieznają ich imienia. Żyjący w VIII stuleciu dziejopisarz Paweł (Diacon), przypomina także o Antach, lecz pod przekręconą nazwą Anthaib lub Banthaib[1]).

Antowie jak i inne narody słowiańskie, ówczesnych wieków, żyli w gminowładztwie i niecierpliwie znosili uległość i obce jarzma. Pełno też było i pomiędzy niemi niezgod i wzajémnej nienawiści, chociaż korzyściami i szkodami dzielili się zarówno, według starodawnych ich zwyczajów, i te we wszystkiem ich kierowały. Uznając jednego tylko Boga, twórcy piorunu i świata (Światowida), czynili mu ofiary w całopaleniach, szczególnie woły, i wszelkiego innego rodzaju. Ofiary te ślubowano w przewidywaniu jakiego niebezpieczeństwa, w chorobie lub wojnie, a nawet i przed śmiercią. W Galicyi znachodzi się wiele miejsc ofiarnych, na których niegdyś najwyższą cześć oddawano Światowidowi[2]). Oddawali oni według niektórych zdań także i rzekom cześć Boską, do tych policzyć można Dniestr, Bug, Lipę złotą, San i Zbrucz w dzisiejszej Galicyi. Stanowiska Antów, czyli raczej siedliska, były częstokroć porozrzucane w okolicy, a liche nader chaty budowano po lasach i najniedostępniejszych miejscach lub trzęsawiskach. W niektórych miejscach budowali swe chaty na wysokich pniach ściętych lub powalonych drzew, aby się tem uchronić od napadu dzikich zwierząt (ob. Pieniaki). Inni mieszkający po stepach i otwartych miejscach, kopali w ziemi jamy dla własnego schronienia i przechowania swych dostatków (ob. Woroniaki i Lipniaki). Ukrywszy swe dostatki, żyli jak łotrzy do napadów skłonni, czyniąc ulubione im na cudzą własność i zdobycz za-

---

lo r. 554.—udał się do Konstantynopola, gdzie zasłynął jako dziejopisarz i poeta.—Z dzieł historycznych jego pióra, posiadamy 5 ksiąg historyi panowania cesarza Justyniana, które uważać można za dalszy ciąg Prokopiusza. Ostatnią edycyę tego dzieła wydał Niebuhr w Bonn 1828 r.

1) Paweł Warnefried, także Diaconus zwany († około 799), pozostawił po sobie dzieło: De gestis Langobardorum libri VI, wydane w kilku edycyach w 16 i 17 stuleciu. Nazwa Antów położona jest rozmaicie we wszystkich tych wydaniach; i tak w rękopiśmie i w pierwszem wydaniu 1515 r. podane są nazwy Anthaib et Banthaib pari modo Nurgundaib. — W edycyi Lugduńskiej z 1595. w tekscie Anthabet, Bathaib pari modo et Burgundaib.—W edycyi Lindenbr. z 1611 — w tekscie: Anthaib et Banthaib pari modo et Wurgondaib — w not. Antaibos et Bantaibos pari modo et Burgundaibos.

2) Do główniejszych miejsc policzyć można górę Pieniów czyli Bieniów nad Złoczowem, gdzie pod starodawną lipą czczony był posąg Peruna czyli raczej Światowida z drzewa, któremu co roku w czasie miodoborów ofiary w miodzie i wosku czyniono (ob. Bieniów).— Świętagóra pod Skałatem nad rzeką Zbruczem (ob. Świętagóra). Wzgórze pod Stratynem (ob. Stratyn). Święta niwa pod Albigową (ob. Albigowa), i w wielu innych miejscach.

sadzki; z tej też przyczyny zmieniali często pojedyńczo lub całemi rodzinami swe stanowiska. Szczególna też była u nich zdatność wytrzymywać długo pod wodą. W boju nieustraszeni, niekiedy dzicy i okrutni, występowali zwykle pieszo, lekko przyodziani i lekkim orężem opatrzeni. Pocisk lub dzida, łuk i jadem zaprawiona strzała, służyły do boju i natarcia bez szyku i ładu; za odporną broń zaledwie tarczę lipową używali. Nieznając żadnej zbroi, nacierali na nieprzyjaciół nawet bez odzienia, osłoniwszy zaledwie część dolną ciała i nogi. Postać ich rosła i mocna, cera nie nader biała, włosy ciemne, czyniły ich w boju dość groźnymi. W pożyciu nie wiele ochędożni, ale łagodni, umysłu prostego i dziwnie gościnnego, czuwali nad bezpieczeństwem gościa z narażeniem przyjaźni i sąsiedztwa i nieraz za krzywdę gościa między niemi do bitwy przychodziło. Ta łagodność i ludzkość przeciw obcym, rozciągła się nawet i do jeńców wojennych, którym po niedługim przeciągu czasu, dozwalano iść gdzie im się podoba, lub zamieszkać w równi między niemi. Znamienitą też była u nich wierność żon, gdzie też przywiązanie kobiet do mężów posuwało się do tego stopnia, że żony owdowiawszy, odbierali sobie dobrowolnie życie[1]). Niektórzy z dziejopisarzy upatrują w tem zwyczaju starodawny Daków, i podają nawet że Dakowie zmieniając imie swoje na Sławian lub Antów, byli jednym i tym samym narodem[2]).

Według zdań najsłynniejszych badaczów dziejów sławiańskich: Nestora, Lelewela, i Szafarzyka[3]), i innych byli ci Antowie tem samem plemieniem sławiańskim, które po założeniu ruskiego samowładztwa, w drugiej połowie IX stulecia, w niedługim przeciągu czasu, pokoleniami, jedno po drugiem, wcielone zostały do tej nowopowstałej monarchii (waregsko-ruskiej), a utraciwszy swoje pierwiastkowe, domowe imiona, przyswoiły sobie to z obczyzny do nich przybyłe nazwisko władców swoich, które im aż do dziś pozostało (ob. Rusini[4]). Do tych pokoleń zamieszkujących niegdyś ziemię wschodniej Galicyi, policzyć się dadzą według Nestora: Chorwaci, Duliby nad Bugiem, Welinianie (Wołynianie), Ulicze i Tewercy nad Dniestrem. Nazwa Chorwatów czyli Chorbatów, oznacza Haliczan, których Rusini całkowicie pod panowaniem Olega (r. 985) podbili[5]). Kusili się oni kilkakrotnie o wywalczenie dawnej samodzielności i niezawisłości od cudzych władzców, tak

---

1) Obyczaje i zwyczaje Antów w boju i domowym pożyciu, skreślił ówczesny dziejopisarz Prokopiusz, w wyż przytoczonym swym dziele: De bello Goth. ks. III. str. 14.

2) Ob. rozprawę historyczną o dawnych narodach sławiańskich przez J. B. L. w Bibliotece Warszawsk. z 1842. T. IV. st. 478.

3) Ob. J. Lelewela: Dzieje Litwy i Rusi, aż do unii z Polską w Lublinie, roku 1569 zawartej. Poznań. 1844. str. 38, 39. — i Szafarżyka: Starożytności słowiańskie. T. II. 87, 88.

4) Nad ważnością przedmiotu, zajęcia ziemi zamieszkiwanej niegdyś przez Sławian, przez Warego-Rusów i nadania całemu narodowi słowiańskiemu, zajętemu przez tychże, nazwę Rusów czyli Rusinów, rozprawiało wiele uczonych mężów, między którymi Schlözer, Karamzin i Pogodin pierwsze zajmują miejsce. Ob. także Szafarżyka Starożytności Słowiańskie, T. II. str. 87—89.

5) Ob. Nestora izd. Timkowskiego, str. 12. Schlözera: Nestor T. I. str. 153.— 208. — Müllera Nestor str. 80—82.

ruskich jak i polskich, którzy ich kilkakrotnie opanowywały. Najpóźniej jeszcze utrzymał się w niepodległości szczep pod nazwą Utymów czyli Ultymów, zamieszkujący niegdyś wzgórza wschodniej Galicyi, znane dziś pod nazwą Gołogóry, Woroniaki i Pieniaki, zniżające się ku stepom podolskim i wołyńskim. Dzielił się ten główniejszy szczep na kilka pomniejszych, pod nazwą Seredniaków, Pieniaków, Woroniaków, Lipiaków i kilka innych mniej znacznych. Swiętosław książe ruski, syn Igora, wnuk Ruryka, podbiwszy je (r. 950) przymusił ich do zakładania stałych i regularnych siedzib, i od nich mają początek miejscowości: Pleśnisko, Pieniaki, Płuhow, Pieniów (dziś Bieniów), Woroniaki, Podpolany, Kołtów, Ponikiew, Pleśniany, Słowna, Pobocz, Perepelniki, Pałkowa, Czepiele, Trościaniec i t. d., rozłożone nad źródłowiskami Buga, Styru, Seredu, Strypy, Złotej i Zgniłej Lipy[1]).

Antytrynitarze, heretycy, którzy odrzucają dogmat Trójcy Przenajświętszej w jedności Boskiej, i przypuszczają w Bóstwie jedną tylko osobę. Liczne ich rozgałęzienia w świecie chrześciańskim, posiadały niegdyś i w Polsce swoich zwolenników; do tych liczono: Arjanów, Unitarjuszów, Socinianów i inne pomniejsze sekty, które w niniejszem dziele, pod własnemi nazwiskami opisane będą. Dotąd istnieją w Galicyi osiedleni nowszemi czasy z Niemczech przybysze, tak zwani: Unitaryjusze i Mennonici.

Apelshofen, piszą także Appelshofen — przecznica, jedna ze znaczniejszych, w kopalni solnej Wieliczki, w dziale tak zwanym Janina, przeciąga się w trzeciej kondygnacyi ku stronie południowej[2]).

Apolinary, także Kopaniny zwany, folwark z przyległym przysiołkiem, w obrębie rozległej gminy katastralnej Wadowice (pod względem konskrypcyjnym należy do Wadowic dolnych), w pow. Mieleckim (obw. Tarnowski). Położony w obszernej równinie nad potokiem Zgórsko, którego tu pospolicie, jednak mylnie Brniem zowią, gdyż jest tylko jednym z licznych dopływów, zasilających właściwe koryto rzeczki Brnia (ob. Zgórsko). Błotniste koryto tego potoku, uregulowano tu nowszemi czasy, i osuszono przytem znaczną przestrzeń, niegdyś wodą zatopionych, nieużytecznych gruntów. Przechodzi też tędy droga komunikacyjna między Radomyślem a Mielcem z mostem w tem miejscu 19° dług., nad potokiem Zgórskim. Droga ta dzieli się tu na

---

1) Wiadomość o początkach tych miejscowości wyczerpałem z rękopismu, jak się zdaje ułożonego przez Jakóba Sobieskiego, ojca króla Jana III., opisującego wszystkie posiadłości Sobieskich na ziemi Ruskiej i Bełzkiej — pod tytułem: Moje Siedziby. Ważny ten zabytek, który przed trzydziestu laty wraz z istniejącemi w Żółkwi pamiątkami, podał mi pierwszą myśl do podjęcia się pracy, w celu opisania w tym samym duchu całego kraju—uratowałem od zniszczenia na zamku Żółkiewskim, mieszkając podówczas w niem. Zdaje się, iż każdy zarząd dóbr, do fortuny Sobieskich przynależących, musiał posiadać podobny egzemplarz, w którym oprócz historycznego wywodu każdej miejscowości i ekonomicznego opisu — podane były także zwięzłe rady w celu zarządu i prowadzenia gospodarstwa. W egzemplarzu znalezionym w Żółkwi opisane były klucze: Żółkiewski, Złoczowski i Jaworowski. Ostatni opis, pochodzący z odmiennej ręki, dorobiony już był jak widocznie za życia króla Jana III.

2) L. E. Hrdina: Geschichte der Wieliczkaer Saline — Wien 1847 str. 167.

kilka mniejszych odnóg, które wysadzone są starożytnemi drzewami. Odległość Apolinar od Mielca wynosi $1^3/_4$ m., od urzędu pocztowego w Radomyślu $1^1/_4$ m., a od parafii łac. i gm. Wadowice górne $^1/_2$ m. Powierzchnia ziemi tutejszej jest po części czarnopiaskowa, po części rzędzinna i nader urodzajną; także łąki tutejsze wydają wyborne siano wołowe. Cała miejścowość, oprócz zabudowań dworskich, liczy 7 osad włościańskich i 49 mieszk. Folwark tutejszy stanowi dziś własną część tabularną, do której oprócz starożytnego (murowanego pałacu), także dość obszerne zabudowania ekonomiczne, piękny ogród z małym stawkiem i około 600 morgów obszaru przynależy. Dawniej część ta stanowiła z innemi obszarami dworskiemi, istniejącemi dziś w obrębie gminy Wadowic, jedną majętność, którą w połowie XV wieku w ręku Tarnowskich widzimy. Jan Feliks Tarnowski wojewoda Lubelski, brat rodzony Jana Amora, kaszt. krakowskiego († 1488), hołdując niejaki czas socynianizmowi, założył folwark i kościółek aryański przy nim, co wszystko było podówczas drewniane. Za czasów dziedzictwa, jego, jak to najdobitniej widzieć się daje z Długosza *Liber Beneficior.*[1]), niemal cała okolica hołdowała aryanizmowi, a świadkiem tego są dotąd istniejące przy dworach podobne kościoły, jak w sąsiednim Zgórsku i w innych miejscach. Niedługo jednak hołdował, jak się zdaje, Tarnowski tej nowej nauce, gdyż o nim pisze Orzechowski w życiu Jana Tarnowskiego (*in vita magni Tarnovii*): „Niewierz temu aby to był Tarnowski, któryby kiedy od starożytnej wiary miał ustąpić, to Tarnowski co i katolik dobry“[2]). I w samej istocie, wojewoda Lubelski, krótko przed śmiercią, poniszczywszy wszelkie ślady aryanizmu w domu swoim, przekształcał i ten kościółek drewniany na katolicki, który poświęcony został pod tytułem Ś. Apolonii, i ustanowił przy nim osobnego prebendaryusza, jako domowego kapelana. Kościółek ten nadał też rozszerzonemu później w tem miejscu dworowi, nazwę Apolinary. Anna córka Jana Rafała Tarnowskiego, żona Zygmunta Tarły, starosty pilzneńskiego, wniosła Wadowice wraz z Apolinarami w posiadłość Tarłów, gdzie też za ich dziedzictwa około r. 1669, okazały pałac wymurowano i inne zabudowania gospodarskie pobudowano. Dotąd istnieją jeszcze niektóre pamiątki w tym pałacu, pochodzące z czasów owych, szczególnie herby Tarłów na piecach i inne ozdoby pokojowe; także odwieczne drzewa przy nim, są świadkami dawnej okazałości. W połowie zeszłego wieku przeszły Wadowice w dóm Przebendowskich. Działem po śmierci Jakóba i Anieli z Oborskich Przebendowskich, w r. 1797 ułożonym, przypadł folwark tutejszy do trzeciej schedy, oszacowanej wraz z Wadowicami

---

1) Długosz w swem dziele: Liber Beneficiorum (wydanie Przezdzieckiego). T. II. opisując beneficya pojedyńczych parafii dyecezyi krakowskiej— opuścił całkiem okolicę miasteczka Radomyśla pod Mielcem, co jak najwyraźniej przemawia, iż okolica ta była podówczas w ręku heretyckich dziedziców. Wspomina wprawdzie na stronie 264. o Wadowicach, parafii należącej do archidiakonatu Sądeckiego, w okolicy Dąbrowy i Tarnowa, lecz wiadomość ta jest tu mylnie umieszczoną, gdyż odnosi się do dzisiejszego miasta Wadowic, którego dziedzicem Długosz mieni księcia zatorskiego. Tak samo i o Zgórsku na str. 423, jest mylne podanie, że należało do parafii Mieleckiej, jako dziedzictwo Pacanowskich, gdyż wiadomość ta odnosi się do wsi Zgórska pod Pacanowem, a nie Mielcem.

2) Ob. Niesieckiego herbarz Polski (wydan. Bobrowskiego) T. VIII. str. 23.

dolnemi na 128.777 złp[1]). Do 1863 dzierzyli ją jeszcze Przebendowscy; ostatnia z domu tego właścicielka, Aleksandra z Przebendowskich hr. Lanckorońska, odprzedała ją w tym roku dzisiejszemu właścicielowi, Klemensowi Bleszyńskiemu.—W nader zaniedbanym stanie i słomą pokryty starodawny kościółek tutejszy, ma ważną przeszłość historyczną za sobą, i stanowi dziś posiadłość prywatną, gdyż nawet w inwentarzu parafialnym niejest opisany. Stoi samotnie opodal folwarku, przy drodze do Wampierżowa, dokąd z Apolinar drzewami wysadzona prowadzi aleja. Przy tym kościele istnieje także pomieszkanie, jak się zdaje niegdyś prebendarza, dziś dozorcy kościółka z małą zagrodą[2]).

Appelacyjne Sądy w Galicyi, ob. Sądy wyższe i ich okręgi.

Apteki — Aptekarze, z greckiego *apotheke* (miejsce zapasowe). Apteką zowie się u nas każdy zapas środków lekarskich i narzędzi do przysposabiania lekarstw. Początkowo sztuka aptekarska wykonywaną bywała przez samych lekarzy, którzy oprócz przysposabiania i sprzedaży środków lekarskich, trudnili się także sprzedażą innych przedmiotów, jako to: wina, korzeni, świc woskowych i t. p. Ztąd były tę lekarnie raczej składami materyałów lekarskich, niż aptekami. Podobne składy, jak to wnosić można z historyi Długosza (ks. IX str. 1160), istniały już w Krakowie za panowania Kazimierza W. Wyłączne prawie prawo sporządzania i sprzedawania lekarstw, posiadali w Polsce także niektóre zakony, szczególnie Benedyktynów, a nawet wielu członków tego zakonu, zjednało sobie podówczas niepoślednią sławę w tych naukach. Poźniej pozazdrościli im w tym zawodzie także Jezuici, którzy też w wielu miejscach, jak w Krosnie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie i Stanisławowie mieli własne apteki[3]). W aptece klasztoru Dominikańskiego we Lwowie, ukrywała się przez cały miesiąc w 1559 r. Elżbieta (Halszka) księżniczka Ostrogska, ze swoją matką, nie chcąc się oddać Łukaszowi hr. z Górki[4]). Oprócz klasztornych aptek utrzymywano dawniej po większych dworach apteczki domowe, na wzór dzisiejszych homeopatycznych, któremi gospodynie domu zawiadywały, a mając pod ręką dzieło Syreniusza[5]), tudzież zielniki Falimie-

1) Ob. w tabuli kraj.: Liber Test. nov. T. 69, st. 349.

2) O bliższe szczegóły historyczne tegoż kościółka, udawałem się napróżno do wielu osób i samego probostwa w Wadowicach, lecz oprócz odpowiedzi p. Domaradzkiego, notaryusza w Dąbrowy, który mię nieco co do właścicieli Wadowic dolnych objaśnił, nie raczył mi nikt, nawet odmowną dać odpowiedź. Z takim postępem w kraju naszym, ma wydawnictwo niniejszego dzieła nieustannie do czynienia.

3) O istnieniu aptek jezuickich w tych miejscach, przypominają nam dawne inwentarze i inne dokumenta po tych klasztorach, zniesionych w r. 1784. po większej części znajdujące się w archiwie autora.

4) Ob. Chodyniechiego: Historya miasta Lwowa st. 85. Zimorowicza: Historya miasta Lwowa str. 213.

5) Szymon Syreniusz, znakomity naturalista polski, rodem z Oświęcima (Ob. Oświęcim), napisał sławne w swojem czasie dzieło: Zielnik herbarzem z łacińskiego języka zowią, to jest opisanie własne imion, kształtu przyrodzenia, skutków i mocy ziół wszelkich, drzew, krzewów. Przytem o ziemiach i glinkach różnych, o kruscach. Też o zwierzętach, czworonogich, czołgających się, ptastwie, rybach; z wielkim uważaniem i rozsądkiem polskiem językiem zebrany i na ośmioro ksiąg rozłożony. Kraków w drukarni Bazylego Skalskiego. 1613. in folio, str. 1540.

rza[1]) i Mar. z Urzędowa[2]), podług nich przysposabiały lekarstwa i takowe chorym zadawały. Oprócz tych dzieł, znajdujemy już XIV wieku pisane po polsku przepisy, dla nieumiejących po łacinie, jak przyrządzać niektóre maści, plastry i dekokta[3]). Pod ówczas roznosiły po Polsce i Węgrzy swoje przyrządy lekarskie, szczególnie olejki, i sprzedawały takowe nieraz po bajecznych cenach, co też tem większą wzbudzało sympatyę do lekarstw domowych u ludu naszego. Ślad osobnych aptek w Polsce wskazują ustawy króla Jana Olbrachta, a później Zygmunta I. z XV. i XVI. wieku, nakazujące ich rewizye. Statut Zygmunta I. wydany w Piotrkowie w r. 1523, przypomina już o istnieniu licznych w kraju aptek, zostających bez potrzebnego dozoru[4]).

Pierwszym we Lwowie aptekarzem, według kroniki Zubrzyckiego, był około r. 1445 Rusin Wasylko[5]). Około r. 1564 było już dwóch aptekarzów we Lwowie, którzy w czasie jarmarków wykładali leki w budach pod ratuszem[6]). W r. 1588 w czasie obchodu uroczystości koronacyjnej Zygmunta III. we Lwowie, zapłacono aptekarzowi Maciejowi (Mathiaszowi) 15 złp. i 7 gr. za dostarczenie korzeni, cukrów rozlicznych, marcypanów i inne potrzeby na sprawioną kosztem miasta pod ówczas kolacyę[7]). W r. 1609 wydano tu pierwszy przepis (*lecta digna*) oraz postanowienia taksy dla aptekarzy, których pod ówczas już sześciu liczono. Oprócz wykonywania przepisów lekarskich, robili oni także torty, marcypany, likiery i gorzałki. Ostatni napój pod nazwą pierwotną akwawity (*aqua vitae*), jeszcze XVII. wieku sprzedawanym był tylko w samych aptekach[8]). W kilka lat później, ukarał urząd

---

1) Ob. Falimierza: Zielnik imprimowany w Krakowie u Floryana Unglera 1534. in 4to. Dzieło dosyć rzadkie, chociaż kilkakrotnie przedrukowywane, znajdujące się pod powyższem tytułem w Bibliotece Ossol. we Lwowie.

2) Marcina z Urzędowa dzieło pod tytułem: Herbarz polski, to jest o przyrodzeniu ziół i drzew rozmaitych i innych rzeczy do lekarstw należących, księgi dwoje doktora Marcina z Urzędowa, kanonika niekiedy Sandomirskiego i J. O. hrabi pana Jana z Tarnowa, kasztelana krakowskiego i hetmana wielk. koronnego, medyka. Kraków, w drukarni Łazarzowej, 1595, fol Herbarz ten drukowany głoskami greckiemi i ozdobiony drzeworytami.

3) O apteczkach domowych i ich składzie ob. Encyklopedyę powszechną Warszaw. T. II. str. 43.

4) Ob. Volum. leg. T. I. str. 40. W którym wyraża się, iż Doktorowie lekarscy każdego roku oglądać mają apteki, którym wszystkie aromata pokazane być mają, pod utratą koncesyi.

5) Ob. Zubrzyckiego: Kronika miasta Lwowa, str. 166 — jako wyjątek z ksiąg radzieckich miasta Lwowa, T. 1166, str. 277, gdzie przytoczono: „Wassil Ruthenus, Apothecarius ius civile habet."

6) Ob. Zubrzyckiego: Kronika m. Lwowa, str. 187 i księgę radziecką T. 1165. str. 446 i 447.

7) Ob. Księgę radziecką m. Lwowa. T. 1210, str. 603, — także w Zubrzyckiego kronice m. Lwowa, str. 214.

8) Akwawita (Aqua vitae, woda życia), pospolicie wódka, gorzałka, po rusku horiłka nazywany napój, wynaleziony w XIV. wieku w Niemczech, odniósł nazwę swoją ztąd, iż miał przedłużać życie. — Wódki rozmaitych gatunków stanowiły dawniej pierwszą zasadę apteczki domowej i były pod kluczem Imościnnym. Były u nas dawniej w użyciu następujące gatunki: alembikowa, szumówka, korzenna, alkiermesowa, cynamonka, fort (gatunek wódki z gałganami), peryjko (z pestek), piołunówka, anyżkowa, z białej morwy,

radny miasta Lwowa kilku z tych aptekarzy, którzy świece łojowe, woskiem powleczone w sklepach swych sprzedawali[1]). W r. 1624 poniósł karę śmierci aptekarz, który pewnej kobiecie, sprzedał truciznę dla utrucia swego małżonka[2]). W czasie kilkukrotnych oblężeń miasta Lwowa, były ogromnie drogie niektóre lekarstwa, z przyczyny, iż liczba aptekarzy znacznie się zmniejszyła, szczególnie w r. 1704 podczas zdobycia Lwowa przez Szwedów, złupiono lub poniszczono wszystkie apteki. Wówczas dla zachęcenia ku temu zawodowi, nadawano aptekarzom niektóre przywileja, niepytając nawet o potrzebne ku temu uzdolnienia. Z tej też przyczyny widzimy już za Augusta III. na nowo kilka aptek we Lwowie, z których kilku zamiast lekarstw, wzięli się do przyrządu i sprzedaży napojów, czemu się jednak rada miejska sprzeciwiała[3]). Taki porządek w zawodzie aptekarskim, dotrwał aż do rozbioru Polski. W r. 1777 za rządów austryackich, wydano w Galicyi pierwszy cennik czyli taksę aptekarską; zakazano oraz w 1785 r. dowóz z cudzych krajów tak zwanych domowych apteczek. W r. 1786 zaprowadzono miary i wagi aptekarskie (wiedeńskie) i zakazano pod surowemi karami, używania miar polskich. W r. 1804. wydano instrukcyę dla aptekarzy, a w r. 1835 dla gremiów aptekarskich, których oprócz miasta Lwowa w każdym obwodzie zaprowadzono. W r. 1822 wydano nową taksę aptekarską, którą w roku 1855 całkiem odnowiono. W. roku 1869 wydano nową farmakopę austryacką, obowiązującą dla lekarzów i aptekarzów od 1. Października 1869. — W roku 1840 wydano przepis względem udzielania koncessyi aptekarskich, którzy w 1843 uzupełniono. Dotąd jeszcze zaprowadzają w Galicyi apteki według stosunku ludności, aby takowe lekarstwa według ceny, przez rząd usystemizowanej sprzedawać mogły, i niedopuszczali się nadużyć. Do niedawnych czasów, a poniekąd nawet obecnie jeszcze odznaczają się w kraju po miejscach dawniej obwodowych, tak zwane apteki obwodowe (*Kreisapotheken*), których właściciele byli oraz przełożonemi gremiów aptekarskich (filialnych czyli obwodowych). Obecnie liczy się w Galicyi 173 nadanych koncessyi aptekarskich, z tych istnieje we Lwowie 10 aptek[4]),

---

goździkowa, cytwarowa, kordybanowa, z tataraku i konwalii. Do obcych należały: wódka włoska, francuzka, gdańska, rum i arak. Z tych samych wódek zaprawnych cukrem i sokami, powstały essencye, oraz likwory niezliczonych gatunków i smaków. Ratafii i karambambuli za Augusta III. kieliszek płacono po tynfie. — Tynf czyli Tymf moneta zdawkowa, miała podówczas wartości 6 złp. czyli jeden złr. wal. austr. — Upowszechnienie wódki sprawiło zaniedbanie daleko zdrowszego piwa. (Ob. także gorzelnie).

1) Ob. w Archiwie miejskim księgę pod licz. 1076, str. 307; także Zubrzyckiego: Kronika m. Lw. str. 247.

2) Ob. Zubrzyckiego: Kronika m. Lwowa, str 263.

3) Wiadomość tę wyjęto ze sprawozdania urzędowego, w sprawie uregulowania propinacyi miasta Lwowa w r. 1785. (w archiwie autora).

4) Od lat wielu uskarżano się też na to, że przedmieścia upośledzone są ze względu sanitarnego, gdyż się wszystkie apteki do środka miasta kupią. Postanowiono przeto otworzyć jedenastą aptekę we Lwowie, i w tej mierze już w r. 1861 nawet i konkurs rozpisany został. Tymczasem gremium aptekarskie we Lwowie podało do władz rządowych rekurs przeciw jedynastej aptece, twierdząc, że dosyć jest dziesięć aptek we Lwowie. Chcąc niby zapobiedz tej niedogodności, że niektóre przedmieścia są nazbyt oddalone od aptek, uchwalono później przenieść jednę aptekę z miasta, na ulicę świętej Anny, którą w r. 1867 opodal zakładu karnego w domu Schaffla urządzono.

w Krąkowie 11 aptek. W kraju zaś istnieją apteki: w Biały (2), w Kentach, Oświęcimie; Birczy, Dobromilu; Bóbrce, Chodorowie; Bochni (apteka salinarna), Wiśniczu; Bohorodczanach; Borszczowie, Skale, Mielnicy; Brodach (4 apteki), Łopatynie, Załoścach; Brzesku, Wojniczu, Brzeżanach, Kozowie; Brzozowie, Dynowie; Buczaczu, Jazłowcu, Manasterzyskach; Chrzanowie, Krzeszowicach; Jaworowie; Cieszanowie; Czortkowie, Budzanowie; Dąbrowej; Drohobyczu (2 apteki) z filią w Truskawcu; Dolinie, Bolechowie; Gorlicach; Gródku; Grybowie; Horodence, Obertynie; Husiatynie, Kopeczyńcach, Chorostkowie; Jarosławiu (2 apt.), Sieniawie; Jaśle, Frysztaku; Jaworowie, Krakowcu: Kałuszu; Kamionce strum., Busku, Radziechowie; Kolbuszowej, Sokołowie; Kołomyji (2 apt.); Kossowie, Kutach; Krosnie, Dukli, Zmigrodzie; Łańcucie, Leżajsku, Przeworsku; Szczercu; Limanowej; Lisku; Mielcu, Radomyślu; Mościskach, Sądowej Wiśni; Myślenicach, Jordanowie, Makowie; Nadwornie, Delatynie; Nowym Targu; Nowym Sączu, Starym Sączu, Krynicy; Ulanowie; Dębicy, Pilznie, Brzostku; Podhajcach; Przemyślu (2 apt.); Przemyślanach, Glinianach; Rawie, Uhnowie; Rohatynie, Bursztynie; Sędziszowie; Rudkach, Komarnie; Rzeszowie, Strzyżowie; Samborze (2 apt.); Sanoku, Rymanowie; Skałacie, Grzymałowie; Śniatynie, Zabłotowie; Sokalu, Bełzie; Stanisławowie (2 apt.), Haliczu; Starem mieście; Stryju, Skolem; Tarnobrzegu, Rozwadowie; Tarnopolu, (2 apt.), Mikulińcach; Tarnowie (3 apt.); Tłumaczu, Tyśmienicy; Trębowli; Turce; Wadowicach, Andrychowie, Zatorze; Wieliczce (salinarna), Skawinie, Podgórzu; Zaleszczykach; Zbarażu; Złoczowie, Pomorzanach, Zborowie; Żółkwi; Żurawnie, Rozdole i Żywcu. — Oprócz tych istnieją przy niektórych głównych szpitalach wojskowych, szczególnie we Lwowie i Krakowie także apteki wojskowe. Ostatniemi czasy rozpowszechniono także domowe apteczki homeopatyczne, których główny skład i innych lekarstw homeopatycznych, znajduje się we Lwowie u aptekarza Mikolasza. — Według zebranych sprawozdań w ostatnim lat dziesiątku, do końca r. 1867, konsumowano w Galicyi rocznie do 21.054 funtów aptekarskich rozmaitych lekarstw, w wartości 106.406 złr. Dowóz zas rozmaitych artykułów aptekarskich (*Apothekerwaaren*) z zagranicy, wynosił do 6728 ft. cłowych w wartości 23.092 złr. w przecięciu rocznie.

Ponieważ wszystkie trzy królestwa przyrody dostarczają środków lekarskich, a do przyrządzenia z nich lekarstw, potrzebną jest znajomość chemii i fizyki, obeznanie się więc ze wszystkiemi gałęziami nauk przyrodzonych, stanowi podstawę wiedzy aptekarskiej (*farmacyi*). Wchodzący do apteki pozostaje w niej jako uczeń, następnie zdaje egzamin na podaptekarza, czyli pomocnika aptekarskiego i w tym stopniu uczęszcza do szkoły farmaceutycznej, istniejącej oddzielnie we Lwowie i Krakowie przy Uniwersytetach w oddziałach lekarskich. Po ukończeniu której, otrzymuje stopień pośredni aptekarski, pod nazwą assystenta (zwykle prowizora), nadający mu prawo zastępowania aptekarza, i dopiero po pewnym czasie, zostaje przypuszczony do egzaminu na stopień wyższy, jakim jest w naszym kraju stopień aptekarza czyli Magistra farmacyi. Przy zdawaniu każdego egzaminu farmaceutycznego, otrzymujący stopień, solennie przyrzeka lub przysięga, na wydawanie rzetelnych lekarstw i stosowanie się do przepisów miejscowych. — Aptekarz ze swego stanowiska jest zarazem człowiekiem naukowym, urzędnikiem władzy lekar-

skiej, fabrykantem i kupcem, a będąc tak zespolony ze wszystkiemi niemal klasami społeczeństwa, jako człowiek posiadający wiele wiadomości technicznych, używany bywa do rozpoznania wartości płodów przyrody i przemysłu i do objaśnień jakim sposobem nowe z nich wydobyć produkta[1]). Według dat urzędowych istniało w r. 1800 tylko 72 aptekarzów i 40 pomocników aptekarskich w Galicyi. W r. 1820 liczono już 135 farmaceutów w kraju; w r. 1840 zaś 219. W r. 1868 liczono w całym kraju wraz z Krakowem 281 osób oddających się zawodowi aptekarskiemu; z tych było 157 właścicieli aptek oraz magistrów farmacyi, 16 właścicieli wydzierzawiających takowe, 48 magistrów farmacyi nieposiadających aptek, 72 assystentów czyli prowizorów i 88 uczniów. — Sam Lwów w tym roku liczył 20 magistrów farmacyi (z tych 8 posiadaczy aptek), 12 subjektów czyli prowizorów i 18 uczniów.

Arakarnia, zowie się osobno stojąca część licznych zabudowań fabryki tłumackiej, opodal miasteczka, nad potokiem Tłumaczkiem, gdzie też fabryka rumu, gorzelnia, skład drzewa i inne do pomienionego przedsiębiorstwa należące zabudowania, tudzież wodociąg i sadzawka istnieją. Miejsce gdzie się te zabudowania mieszczą, stanowiło dawniej lichą zagrodę mieszczańską Matkowskiego, po pod którą prowadziła mała drożyna na pastwisko gromadzkie. (Ob. Tłumacz).

Arbuzów — Arbuzowski młyn — nazwy zachodzące w dawnych opisach majętności Sobieskich na Rasi — ob. Harbuzów.

Archeologiczne zabytki i zbiory Galicyi. O tych najwierniejszych przewodnikach historyi polskiej, chciałbym i ja choć słów kilka wypowiedzieć. Wiadomo każdemu, iż archeologia ma za przedmiot, nakreślić za pomocą pomników, obraz starożytnej każdego narodu społeczności. Celem jej jest, przedstawić naród i dzieła rąk jego rozproszone po całej ziemi, a częstokroć zagrzebane w niej, gdyż wszytkie pomniki, gdyby nawet najpospolitsze i najzwyczajniejsze, zewierają na swem dnie jakiś fakt pewny, a połączenie tych różnorodnych faktów, jest moralną statystyką starożytnego towarzystwa. Podania historyczne zachowały pamięć minionych wydarzeń, a krytyka archeologiczna naznacza każdemu pomnikowi jego właściwy porządek. Według zdań K. Wł. Wojcickiego[2]), nauka ta w Polsce, dopiero w naszych czasach właściwy początek wzięła i rozwój. Do pierwszych badaczy archeologicznych policzyć można Jana Potockiego, który opisał starożytności Przylwickie (*Prilwicskie*). Dzieło Stanisława Potockiego: Winkelman albo o sztuce u dawnych, 3 tomy, w Warszawie 1818, obejmuje wiele wiadomości, jakkolwiek nie krajowych w przedmiocie archeologii. Ale prawdziwy początek archeologii polskiej, zaczyna się od chwili, kiedy Hugo Kołłątaj, w gronie byłego Towarzystwa Przyjaciół nauk w Warszawie, pierwszy rzucił myśl, potrzeby zwrócenia pilnej uwagi i badań na lud nasz, jego podania, obrzędy, pieśni zwyczaj i obyczaj, a zarazem na pamiątki przyszłych wieków, jakie zachowała w łonie swoim ziemia

1) Ob. Encyklopedya powszech. Warszaw. 1860, T. II. str. 44.

2) Ob. w Encyklopedyi Powszechnej artykuł: Archeologija polska (T. II. str. 89.)

nasza. Towarzystwo Przyjaciół nauk w 1828 r. ogłosiło w tej myśli zadanie do nagrody. Tymczasem w pismach perjodycznych polskich, od czasu do czasu, pojawiały się ważne wiadomości o wykopaliskach w różnych częściach dawnej Polski[1]). Tu J. S. Bandtkie niemałe zasługi położył, równie jak Ambrozy Grabowski. Ale najważniejsze w archeologii polskiej i słowiańskiej zajmuje miejsce Adam Czarnocki, znany pod przybranem nazwiskiem Zorjana Dołęgi Chodakowskiego[2]), którego rozprawa: O słowiańszczyznie przed Chrześcijaństwem, (w ćwiczeniach naukowych, tomów 2 r. 1818) — pełno ognia i nowego poglądu, stanowi właściwy okres archeologii polskiej. Rozprawa ta, zajmuje też niemały zakres badań odnoszących się do ziemi polskiej, stanowiącej dziś Galicyę, oraz dawnych zabytków starożytności ruskich w tym kraju. Ona też natchnęła zapałem młode pokolenie ku badaniom archeologicznym; rzucono się za przykładem Czarnockiego, do zbierania pieśni, podań, zwyczajów i obrzędów ludu naszego, zaczęto troskliwie wyszukiwać mogił i kurhanów, rozsypanych po dawnych ziemiach polskich i przychowywać starannie wydobyte z nich pamiątki. Od tej pamiętnej rozprawy, rozpoczyna się też szereg badaczy naszych, którzy archeologię polską wzbogacając coraz nowymi odkryciami, postawili ją na stanowisku naukowem. Wtym szeregu liczymy: Joachima Lelewela, Łukasza Gołębiowskiego[3]), Ambrozego Grabowskiego (niemal wszystkie jego prace drukiem ogłoszone), W. A. Maciejowskiego, Zygmunta Helcla, Józefa Łepkowskiego, Teofiila Zebrawskiego, Karola Kremera, Żegoty Paulego[4]), Karola Rogawskiego, Józefa Muczkowskiego, Kazimierza Władysława Wojcickiego, E. Rastawieckiego, Aleksandra Przezdzieckiego, F. M Sobieszczańskiego, Dominika Szulca, Juljana Bartosiewicza, Konstantego Tyszkiewicza, Eustachego Tyszkiewicza, Karola Bayera, B. Podczaszyńskiego, T. Narbutta, J. Kraszewskiego, J. Jarosiewicza, Adama Kirkora, Ludwika Jucewicza, X. F. Siarczyńskiego, A. Bielowskiego, X. S. Barącza, A. Mosbacha, M. Balińskiego i wielu innych. Jak ta nauka wielu znalazła miłośników, jak oceniono całą jej ważność, dowodzą dzieła wyłącznie jej poświęcone[5]). Wzrost świetny i roz-

---

1) Najwięcej publikowały je następujące ówczesne czasopisma naukowe: Dziennik Wileński, Pamiętnik Warszawski, Dziennik Warszawski, Rozmaitości naukowe krakowskie, Rozmaitości lwowskie, Pamiętnik lwowski, Czasopismo Ossolińskich. W czasopismach tych, aczkolwiek niektóre za granicą redagowane były, znachodzimy mnogą ilość wiadomości odnoszących się do zabytków znachodzonych lub istniejących dotąd w Galicyi.

2) Czarnocki Adam, znany w literaturze polskiej pod debranem nazwiskiem Zoryana Dołęgi Chodakowskiego, urodzony na Litwie w r. 1784, przebywał niejaki czas i w Galicyi we dworze Adama ks. Czartoryskiego w Sieniawie, i tu zatrudniał się też niejaki czas badaniem mogił i innych starożytności w Galicyi. Dokładny życiorys jego, podany przez Joachima Lelewela, znachodzimy w Dzienniku literackim r. 1859 str. 796 — także w Encyklopedyi powszechnej T. VI. str. 183.

3) Szczególnie dzieło Łukasza Gołębiowskiego: Ubiory i lud Polski, Gry i zabawy — Domy i Dwory, — Obyczaje i zwyczaje, — w 4 tomach 1830.

4) Ob. Żegoty Paulego: Starożytności Galicyjskie we Lwowie 1840, tudzież: Pieśni ludowe Polskie i Ruskie w trzech tomach, i inne pisma archeologiczne.

5) Ob. Eustachego Tyszkiewicza: Rzut oka na źródła archeologii krajowej, Wilno 1842. Tegoż Badania archeologiczne w Litwie i na Rusi litewskiej, Wilno 1850.—M. Grabowskiego: Ukraina

wój archeologii polskiej w Galicyi, zapewnia wyłącznie jej poświecony, oddział archeologiczny w łonie towarzystwa naukowego krakowskiego, posiadający zbiór zabytków przeszłości, a w nim jedyny najważniejszy pomnik na całą Sławiańszczyznę z czasów przedchrześciańskich w posągu Światowida[1]). Wydaje ten oddział też oddzielny rocznik archeologiczny od r. 1851 począwszy. (Ob. Towarzystwo naukowe krakowskie).

Oprócz Towarzystwa naukowego w Krakowie, niemało zasługi położył w tym samym zawodzie także i zakład biblioteczny im. Ossolińskich we Lwowie, wydawaniem czasopisma naukowego. Nowszemi czasy, zgasły temi dniami, kustosz tego zakładu Ksawery Godembski, urządził znaczne muzeum starożytności przy tym zakładzie, i uporządkował też tu inne zbiory, jak numizmatyczny i geologiczny. W r. 1855 Towarzystwo naukowe w Krakowie, a w r. 1861 zakład Ossolińskich we Lwowie, urządził wystawę starożytności polskich, dla zachęcania i pouczenia publiczności w celu szanowania pomników narodowych. W r. 1856 wydał c. k. Rząd austryacki wezwanie oraz instrukcyą, dla wszystkich urzędników technicznych, w celu wyszukiwania i utrwalenia dawnych zabytków sztuki i historycznych, ku czemu ustanowiono już w r. 1853 stałą centralną komisyę we Wiedniu dla całej monarchii. W krótce potem mianowany został p. Popiel w Krakowie, a w r. 1864 p. Mieczysław Potocki (w Kociubińczykach zamieszkały), dla Galicyi wschodniej, konserwatorami zabytków archeologicznych. Ostatni sprawozdaniem czytanem na posiedzeniu naukow. Biblioteki Ossolińskich, zapoznał nas poniekąd z najważniejszemi pomnikami, istniejącemi dotąd we wschodniej części naszego kraju[2]). Co do zbiorów archeologicznych, tych posiada Galicya bardzo mało. Zaledwie dwa wyżpomienione główne zakłady, jak Towarzystwo naukowe w Krakowie, i zakład bibl. Ossol. zdobyły się na urządzenie i utrzymywanie zbiorów, drogocennych nieraz pamiątek narodowych, pomimo że niemało tych zabytków w cudzych zbiorach za granicą, szczególnie w Niemczech, Szwecyi, Anglii, Francyi i we Włoszech, napotykamy. Ostatniemi czasy także Towarzystwo nauk. ruskie, pod nazwą: Matycy ruskiej, rozpoczęło podobną pracę, wezwaniem do wszystkich parafii gk. o dostarczanie wykopalisk ziemnych, dawnych sprzętów cerkiewnych, starych obrazów i innych sprzętów noszących

---

domowa. — F. M. Sobieszczańskiego: Wycieczka archeologiczna w niektóre strony gubernii Radomskiej. Warszawa 1852. Konstantego Tyszkiewicza: Wiadomość historyczna o zamkach, horodyszczach i okopiskach starożytnych na Litwie i Rusi litewskiej. Starożytności Polskie. Poznań. 1842—1852 tomów 2. i wiele innych.

1) Posąg Światowida znaleziono w r. 1848 w korycie rzeki Zbrucza pod Horodnicą w pow. Husiatyńskim w Galicyi. (Ob. Horodnica). Oprócz posągu Światowida, znachodzono przedtem rozmaite inne posągi wydobywane z ziemi, którym pomimo chrześcijaństwa, lud pospolity jakowąś boską cześć oddawał. Podobny posąg (opisany w Paulego: Starożytności Galicyjskie str. 3 z wizerunkiem), znaleziony na górze Wronowskiego, poniewierany dłuższy czas w ogrodzie do bibl. Ossolińskich należącym, zniszczono temi czasy bez wieści. Także w Kamionce wielkiej, w pow. kołomyjskim, znachodził się w ogrodzie dworskim posąg niekształtny z kamienia, znaleziony w wodzie — którego lud za stare na rozmaite choroby pomagające bożyszcze uważał.

2) Ob. Biblioteka Ossolińskich poczet nowy Lwów 1866 tom VIII. str. 327.

cechę starożytności lub sztuki. Niewiadomo jednak jak daleko postąpiła ta praca, gdyż dotąd zbiór ten, chociaż ma być dosyć znacznym, nieuporządkowano. Do zakładu tego zbioru przyczynił się nie mało x. A. Pietrusiewicz z badaniami swemi o starożytnościach narodowych. Są też jeszcze niektóre prywatne zbiory, po większej części familijne, z tych wspomnienia godne w Dzikowie, Sieniawie, Przeworsku, Medyce, Podhorcach i kilku innych miejscach.

Nakoniec przytoczyć tu wypada miejscowości w Galicyi, w których rozmaitymi czasy wydobywano wykopaliska przedchrześcijańskie. Miejsca podobne, zwane poniekąd horodyszczami rozproszone były po całym kraju także pod nazwą: święte niwy, góry ofiarne, sopki i żalniki, w ktorych często wielkie pokłady popielnic, starodawne sprzęty i ozdoby kamienne i kruszcowe, tudzież zgliszcza i ostatki kości ludzkich znachodzono. Szczególnie popielnice znachodzone dawniej w znacznej ilości w Polsce, powodowały niektórych pisarzy polskich i obcych do mniemania, jakoby takowe same w ziemi wyrastały; nawet sam Długosz zdanie to powtórzył[1]). Mnogość tych zabytków była dla mieszkańców tego kraju podówczas tak obojętną, że nie zadając sobie wiele trudu w wydobyciu tych zabytków, również i z lekceważeniem i samowolnie je niszczono, chociaż już za czasów Jagiełły są ślady, iż miały i podówczas swoich lubowników[2]). Do szczególniejszych miejscowości w których dawniej, jako też i nowszymi czasy, rozmaite wykopaliska podobne znachodzono, policzyć można: Chełm, Olszanicę, Pniów, Leżajsk, Nowosielce, Albigowę, Słocinę, Kruhel, Czudowice, Pruchnik, Tuligłowy, Trzcinnicę, Leżachów, Dunkowice, Ludków, Jurowce, Kalnicc, Skorodne, Leszczawę, Lutcze, Nadyby, Torhanowice, Majnicz, Uroż, Modrycz, Rychcice, Stronnę, Lubień, Polanę, Wronowską górę pod Lwowem, Gródek, Skwarzawę pod Żółkwią, Glińsko, Potylicz, Lubyczę, Waręż, Bendziuchę, Horodzów, Ulicko, Białę pod Magierowem, Horyniec, Demnią, Łuczany, Trościaniec pod Brzeżanami, Horodyszcze, Dzwinogród, Borynicze, Meduchę, Popławniki, Wyspę, Bolszowce, Martynów, Żurów, Horożankę, Toustobaby, Ładańce, Pletenice, Pniatyn, Łahodów pod Glinianami, Lipowce, Poluchów, Chromohorb, Rozhurcze, Wownię, Urycz, Sławsko, Ławoczne, Huziejów, Zaderewacz, Babin, Dubowicę, Drohowyże, Derzów, Weryń, Obłaznicę, Lutynkę, Ciężów, Sapahów, Temerowce, Hlebówkę, Dzwiniacz, Oleszę, Pałahicze, Hostów, Rukomysz, Zadarów, Sokulec, Petlikowce, Trofanówkę, Kamionki wielkie, Żukocin, Horodenkę, Mołodiatyn, Utorop, Siekierczyny, Łabokruki, Łukę, Tułuków, Pieczarnę, Kudryńce, Babińce, Howiłów, Tłusteńkie, Probużnę, Rydoduby, Ułaszkowce, Swidową, Nagorzankę, Krzywołukę, Koszyłowce, Horodnicę, Czabarówkę, Toustoług, Białę pod Tarnopolem, Skomorochi, Horodyszcze, Ihrowice, Stehnikowce, Cebrów, Załuże, Medyń, Toki, Skałat, Hałuszczyńce, Horodnicę, Touste, Hlibów, Kamionki, Janów pod Trębowlą, Ruzdwiany, Nałuże, Mogilnicę, Pantalichę, Łoszniów, Bieniów, Poczapy, Trościaniec pod Złoczowem,

1) O popielnicach znachodzonych w różnych stronach Polski wspominają: Rzączyński w dziele: Actuarium Historia naturalis curiosae Regni Poloniae. Gedani 1745. Ładowski, — Dunczewski, Karol Rogawski i rozmaite czasopisma polskie.

2) Kromer i Długosz w swych kronikach przypominają, iż Władysław Jagiełło w r. 1415 kazał sobie kopać naturalne garnki i dzbanki, znachodzone na polu Nachowskim pod Szremem w Poznańskiem.

Snowicz, Pietrycze, Pleśniany, Rozhadów, Rozważ, Kalne, Pleśniany pod Zborowem, Tustogłowy, Stronibaby, Bezbrudy, Zuratyn, Łopatyn, Skole, Zahałka, Turze, Kamionkę strumiłową, Dziedziłów, Milatyn, Dernów, Tadanie i niektóre inne[1]).

Archidyjakon. Stopień w hierarchii kościelnej, oznaczający pierwotnie pierwszego lub najstarszego dyjakona przy kościele katedralnym alo metropolitalnym; w V już wieku nabrał większego znaczenia. Archidyjakon czuwał nad wychowaniem i nauką młodych księży, miał dozor nad dyjakonami i niższą służbą kościelną, pomagał biskupowi w administracyi i jurysdykcyi i często go zastępował na synodach; nikt niemógł być wyświęconym bez jego świadectwa. Z tego powodu nazywano go *oculus et manus episcopi*. Później przeszły pod urząd Aryhidyjakona: sąd duchowny, wizyty kościołów, prawo karania i exkomuniki. W siedmiu pierwszych wiekach każda dyecezya miała tylko jednego archidyjakona, ale w r. 774 Heddo biskup strasburgski, pierwszy podzielił swoją dyecezyę na siedem archidyakonatów, których zwano archidyakonami wiejskiemi (*archidiaconatus rurales*) dla odznaczenia od archidyakona katedralnego, którego zwano archidyakonem wielkim (*archidiaconus magnus*). Poźniej także i w Polsce dzielono dyecezye na archidyakonaty. — W dyecezyi krakowskiej istniały dawniej archidiakonaty w Nowym Sączu i Sandomierzu, których obręb zajmował także niektóre części dzisiejszej Galicyi. Przy archidyecezyi lwowskiej za przewodnictwa arcybiskupa ks. Sierakowskiego, uchwalono na Synodzie Lwowskim w 1765 r. ażeby w całej archidyecezyi trzech ustanowiono archidyakonów, z siedzibą przy archikatedrze, przy kollegiacie żółkiewskiej, a trzeci w Haliczu. Z tych archidyakon Lwowski wizytował dekanaty: lwowski przedmiejski, dunajowski, kąkolnicki, buczacki, trembowelski i rohatyński; — halicki wizytował dekanaty: halicki, kołomyjski i żydaczowski; a żółkiewski dekanaty: żółkiewski, janowski, gródecki i buski. Według późniejszej organizacyi archidyecezyi lwowskiej za rządów austryackich w 1787 r., ustał cały ten porządek ze zniesieniem archidyakonatów i kollegiat.

Archikatedra obrz. łac. we Lwowie. Ob. Wniebowzięcia P. Maryi kościół we Lwowie.

Archikatedra grecko-katolicka we Lwowie. Ob. Ś. Jerzego (*Jura*) cerkiew.

Archikatedra ormiańsko-katolicka we Lwowie. Ob. Ormiański kościół.

Archikonfraternia miłosierdzia w Krakowie. Ob. Arcybractwo.

Archimandryta, (od *arche* naczelnik i *mandra* stado), w kościele greckim nazwa przełożonego klasztoru czyli monasteru, tak samo jak w łacińskim kościele opat. Jest to czwarty stopień w hierarchii kościelnej po metropolicie. Z archimandrytów poświęcano dawniej w kościele ruskim biskupów, którzy wybierani bywali jedynie z pomiędzy zakonników. Dotąd tytuł archimandryty używają w Galicyi opaci

1) Zabytki starodawne znachodzone w tych miejscowościach, opisane są pod ich nazwą.

żółkiewscy, tamtejszego klasztoru OO. Bazylianów, które to dostojeństwo w r. 1753 ówczesny dziedzic Żółkwi Michał ks. Radziwiłł zaprowadził, zapisawszy na uposażenie tejże 20.000 złp. na dobrach Glińsku. Pierwszym archimandrytą żółkiewskim był Josafat Wysocki († 1784) który zapisem 10.000 złp. powiększył dochody opactwa. Za jego też czasów w 1775 r. na zebraniu prowincyonalnem w Poczajowie, uchwalono dnia 27. Czerwca powiększyć fundusze Archimandryi żółkiewskiej, odstąpieniem monasteru Biesiadeckiego na wieczne czasy, przyczem uregulowano dostatecznie dochody tego dostojeństwa. Drugim był Józef Dzikowski († 1794); trzecim Wiktor Starożyński († 1810); czwartym Julian Zdziuszycki († 1817); piątym Orest Chomczyński († 1855). Odtąd miejsce Archimandryi żółkiewskiej nieobsadzono.

Drugą archimandryą w Galicyi, był dawniej także klasztor OO. Bazylianów w Uniowie, zaprowadzoną staraniem ówczesnego biskupa lwowskiego Gedeona Bałabana, który ją w 1597 bratu swemu Jonie (Jonasowi) nadał. W r. 1599 wyrzucili mnichi Jonę, a obrali przełożonym klasztoru szlachcica Jerz. Ulaczyńskiego, lecz ten nie zawiadywał tym urzędem, gdyż niemiał pozwolenia od biskupa, który wkrótce potem na nowo brata swego Jonasa Bałabana na archimandryi Uniowskiej osadził. Około r. 1607 został poświęcony nowy archimandryta O. Isajasz, a po nim nastąpił Atanazy Szeptycki, który był oraz biskupem lwowskim, a w 1728 został metropolitą kijowskim i wszech Rusi (unickim). Po nim nastąpił Ambrozy Turzański, obrany w r. 1746, który aż do śmierci w r. 1774 godność tę piastował. W r. 1773 mianowany został Onufry Bratkowski, koadjutorem, a po śmierci Turzańskiego archimandrytą tutejszym[1]). Po śmierci jego (1790), zniesiono klasztor i achimandryę uniowską, a fundusz klasztorny obrócono na pomnożenie dotacyi Metropolii lwowskiej[2]). (Obacz Uniow).

Archipresbiteryalny kościół N. P. Maryi w Krakowie. Ob. Maryacki kościół w Krakowie.

Architekci ob. Budowniczy.

Archiwa czyli *Archiva*. Pod tą nazwą rozumiano od dawna skład wszelkich papierów czyli aktów, bądź familijnych prywatnych, bądź urzędowych, tyczących się czynności przez władzę kraju załatwianych i przechowywanych. Dawniej w Polsce podobny skład, w którym przechowywano wszystkie akta królewskie, senatu i Sejmu nazywano Metryką. Trybunały główne nie miały archiwów, ale papiery swe po każdej kadencyi w Piotrkowie, oddawały pisarzowi ziemskiemu sieradzkiemu, a w Lublinie, pisarzowi ziemskiemu lublińskiemu. Sądy ziemskie i grodzkie przyjmując do aktów wszystko, co kto wpisać żądał, miały archiwa obszerniejsze[3]). Zakładano zwykle archiwa w izbach

1) Był on oraz od r. 1772 pierwszym prowincyałem OO. Bazylianów w Galicyi, którą za czasów jego według aktów znajdujących się w archiwie OO. Bazylianów we Lwowie uporządkowano.

2) Obszerne i krytyczne opisanie archimandryi Uniewskiej zestawił X. Antoni Pietrusiewicz, kan. lwowski w czasopiśmie ruskim Pszczoła z r. 1849 str. 253.

3) Rozmaitość aktów ziemskich i grodzkich w archiwum bernardyńskim we Lwowie jako też i w Krakowie, wyjaśnił w opisie tychże x. Beda Dudik, sta-

dolnych ze sklepieniami, aby od ognia nie spłonęły, po największej części na zamkach grodzkich, gdzie też starostowie grodzcy mieli obowiązek utrzymywać je w dobrym stanie. Względem zachowania i utrzymywania tych archiwów w dobrym stanie, wydawano kilkakrotnie prawa za rządów Polskich[1]). Podkomorzowie, wojewodowie i ministrowie ważniejsze archiwa oddawali do Metryk, mniejszej zaś wagi zatrzymywali u siebie. Akta przechowywane w tych archiwach, szczególnie grodzkich i ziemskich, pisane były do połowy XVI wieku wyłącznie w języku łacińskim, ruskie i wołyńskie także w języku ruskim[2]), dopiero konstytucya z r. 1543 pozwoliła używać także języka polskiego.

Z przejściem Galicyi pod panowanie Austryackie w r. 1772 przeszły też i archiwa urzędowe, ziemskie i grodzkie, odnoszące się do ziem zabranych, także w ręce rządu austryjackiego. Do r. 1783 czynne były jeszcze sądy ziemskie i grodzkie, pomimo że już w r. 1780 patentem z dnia 4. marca, zaprowadzone rostały księgi tabularne w nowo zaprowadzonej tabuli krajowej, dokąd też przeniesiono po większej części czynności wyżwspomnionych dawnych urzędów. W r. 1783 zaprowadzono w miejsce sądów ziemskich i grodzkich, sąd szlachecki lwowski, a w cztery lata później (1787) także sądy szlacheckie w Tarnowie i Stanisławowie, poczem czynności grodów i ziemstw ustały. Pod dniem 27. Grudnia 1783 r. rozesłał trybunał dawnym zwany, obwieszczenie do wszystkich ziemstw i grodów, że ich akta do Lwowa zwiezione być mają a w r. 1784 dnia 9. Grudnia zamianowanym został Antoni Poletyło przewodnikiem archiwu dawnych aktów (*regens actorum antiquorum*), które prawdopodobnie już w r. 1784 znajdywały się wszystkie we Lwowie. Umieszczono je, jakto już pod opisem kościoła Ś. Andrzeja we Lwowie w notatce wyjaśniłem — w dawnej sali bibliotecznej, oraz urzędowej celi dawnego bractwa Ś. Anny, w zabudowaniu klasztornem OO. Bernadynów, i odtąd poczęto nazywać je aktami Bernardyńskiemi; urzędowa zaś nazwa tego archiwu opiewa: *Caesareo-regium antiquorum actorum terrestrium et castrensium galiciensium tum corroborationis documentorum officium.*

---

wny archeolog morawski, który z rozkazu c. k. Ministerstwa z dnia 24. Czerwca 1865 w tymże roku, 35 archiwów w Galicyi, tak rządowych jak i klasztornych lub miejskich zbadał. W publikowanej w niemieckim języku o tych archiwach rozprawie, pod tytułem: Archive im Königreiche Galizien und Lodomerien, im Auftrage des hohen Staatsministeriums beschrieben und durchforscht von Dr. B. Dudik O. S. B. Wien. 1867, na str. 94 przytacza, iż w księgach lwowskiego archiwum a to: in Libro castrens. Leopolien. T. 542. pag. 515 z r. 1788 znachodzi się pieśń polska ku czci św. Jana Nepomucena.— In libro relationum castren. Leopol. z r. 1687 T. 451 są rozmaite rysunki piórem, a to: św. Grzegorza, Matki Boskiej, plany bitew, miast i oblężeń i t. p. — In libro castren. Leopolien. Nr. 584 jest kompozycya muzykalna w nutach Franciszka Chmielowskiego, muzyka polskiego z XVII wieku. — In libro, relationum castren. Cracovien. T. 220. pag. 283 i 314 znachodzi się dyplom szlachecki Lanckorońskich. — In Libr. relat, Castren. Cracovien. Nr. 41 z r. 1615 znachodzi się dokument: Pacta conventa inter regem Sigismundum III et imperatórem Mathiam. i t. d.

1) O prawach tych znachodzimy kilkakrotne wzmianki w Volum legum T. IV. str. 23. 29. 31. 122 i w innych księgach.

2) Czynności sądowe i urzędowe ze składów ziem ruskich które są dziś królestwem Galicyi, zgromadzone i złożone w klasztorze Bernardynów Lwowskich, językiem i pismem ruskim pisane, więcej sta tomów zawierają. Ob. czasopismo Ossol. 1829 Zesz. III str. 64.

Od tego więc czasu datuje swój początek jeden z największych archiwów w Galicyi[1]). W r. 1785 podały stany galicyjskie do c. k. Dworu we Wiedniu projekt względem zachowania i uporządkowania zwiezionych do Lwowa aktów[2]). Gdy to pierwsze podanie nie odniosło pożądanego skutku, ponowiły stany wkrótce potem swoje przedstawienie, w skutek którego polecił c. k. Rząd w 1787 r. władzom krajowym, aby się zajęły uporządkowaniem tych aktów. W skutek tego polecenia wydano A. Poletyle instrukcyę, w której pomiędzy innemi nakazano: 1) aby każda księga i jej karty porządkową liczbą oznaczone były; 2) aby z każdego aktu w księgach zapisanego krótki wyciąg sporządzono, i w nowe księgi, Indeksami zwane, podług porządku alfabetycznego imion, osób lub dóbr wciągnięto; 3) ażeby kopje, które przez czas lub przez przypadek stały się nieczytelne, na nowo zostały przepisane. Do wykonania tej instrukcyi przystąpiono już w r. 1787, przyjąwszy 150 pisarzy, którzy przez lat kilkanaście pracując, nareszcie w r. 1790 uporządkowaniem całego archiwum dzieła dokończyli. Po dokonaniu tej pracy sporządzono jeszcze index ogólny, w którym zapisano nie tylko zbiór aktów każdego ziemstwa i grodu z latami w nich zawartemi, lecz nadto w szczególności ile każda księga ma kart liczbowanych. Jeden egzemplarz tego indeksu, złożono w archiwum, a drugi oddano do Tabuli krajowej.

Do dawnych aktów grodzkich i ziemskich przybyły już za rządów austryackich po zaprowadzeniu ksiąg tabularnych i sądów szlacheckich, tak zwane akta *corroborationis*, które utworzono w r. 1785 w miejsce ziemskich i grodzkich, aby w nich zaciągniono wszystkie transakcye nietyczące się dóbr ziemskich i wszystkie zobowiązania z praw osobistych, wypływające. Akta te składające się z trzech rodzajów ksiąg mianowicie *manifestationum*, *contractuum* i *plenipotentiarum*, wzbogaciły archiwum bernardyńskie 160 tomami indeksów i 185 księgami aktów.

Według wyżwspomnianego indeksu, znachodziły się do r. 1828 w tutejszem archiwum akta wszystkich niegdyś przez Austryę zajętych ziem polskich, w liczbie 15.323 tomów, lecz w r. 1828 wydano Rosyi akta grabowieckie i horodelskie, a w 1848 także akta bracławskie, kijowskie, wołyńskie i czernichowskie[3]), przezco liczba ksiąg znacznie się zmniejszyła. W stanie obecnym składa się więc archiwum bernardyńskie z następujących aktów:

---

1) X. Dudik w wyżpomienionem dziele na str. 8, przyznaje mu godność największego sądowego archiwum w całem austryackim państwie.

2) Projekt ten zachowania i utrzymania dawnych aktów ułożył Józef Laskowski — referat tego projektu znachodzi się w archiwum Wydziału Krajow. pod l. 111 z 1785 r.

3) Akta urzędowe dawnych województw ruskopolskich: wołyńskiego, podolskiego, bracławskiego, kijowskiego i czernichowskiego, dostały się przypadkiem do pomienionego archiwum, będąc w r. 1772 złożone na składzie w archiwum stauropigiańskiem. (Ob. W. A. Maciejowskiego Pamiętniki o dziejach piśmiennictwa i prawodawstwa Sławian 1839. T. I. str. 25).

a) Akta grodzkie:

województwa	grodu	od roku	do roku	Indeksów	Tomów	Fascykułów	Razem
Krakowskie	Bieckie	1381	1782	311	429	79	819
	Sandeckie	1516	1784	346	335	117	798
	Oświęcimskie	1564	1784	148	167	94	409
Sandomirskie	Pilznieńskie	1765	1783	9	8	6	23
Ruskie	Przemyskie	1462	1783	1326	1101	292	2719
	Samborskie	1530	1537	1	1	0	2
	Lwowskie	1441	1784	601	959	133	1693
	Grodeckie	1528	1540	1	1	0	2
	Żydaczowskie	1649	1783	177	193	73	443
	Halickie	1512	1784	396	449	56	901
	Trembowelskie	1533	1784	334	398	59	791
	Sanockie	1423	1783	469	448	175	1092
Bełzkie	Krasnostawskie	1654	1688	1	1	0	2
	Bełzkie	1503	1784	492	626	82	1200
	Buskie	1499	1784	93	79	6	178
	Lubaczowskie	1545	1560	1	1	0	2
	b) Akta ziemskie:						
Krakowskie	Bieckie	1436	1766	24	36	0	60
	Czchowskie	1401	1783	74	78	30	182
	Zatorskie	1565	1778	33	42	2	77
Sandomirskie	Pilznieńskie	1408	1784	85	105	31	221
Ruskie	Przemyskie	1436	1783	372	414	33	819
	Przeworskie	1437	1774	45	47	6	98
	Sanockie	1540	1783	63	69	23	155
	Lwowskie	1454	1784	150	313	27	490
	Lwowskie podw.	1740	1775	3	6	0	9
	Żydaczowskie	1557	1784	10	16	1	27
	Halickie	1435	1784	128	211	18	357
	Trembowelskie	1648	1784	6	7	1	14
Bełzkie	Bełzkie	1439	1783	140	217	12	369
	Buskie	1774	1784	1	2	0	3
	c) Pozakordonowe Akta czyli tak zwane *Corroborationum*:						
	Księgi:						
	Manifestationum	1785	—	74	79	0	153
	Contractuum			43	53	0	96
	Plenipotentiarum			43	53	0	96

Wszystkich więc według powyższego wykazu aktów, liczy archiwum lwowskie 6000 indeksów, 6944 ksiąg i 1356 fascykułów, razem 14.300 inkunabułów. Najstarsze z nich są księgi aktów grodzkich bieckich. Są one o ile wiadomo najdawniejsze nie tylko w tutejszem

archiwum, lecz w ogóle w całej Polsce i wyprzedzają akta krakowskie o lat cztery[1]). Wydarzające się często niszczące napady, nieprzyjaciół, szczególnie Tatarów i Szwedów, nieszczęśliwe przypadki, nareszcie sam czas jak i naganna niedbałość przełożonych, poczyniły znaczne uszkodzenie i luki w dawnych zbiorach tych aktów, w których znajdują się przerwy wynoszące po lat kilkadziesiąt nawet. Najmocniej zdekompletowane są akta ziemskie lwowskie, halickie, i buskie. Lwowskie akta, które dawniej złożone były w zamku niższym we Lwowie (*in castro inferiori*), ucierpiały wiele, jak świadczą konstytucye z r. 1653, przez wielkie wezbranie Pełtwy, nad którą zamek ów był zbudowany[2]). Halicz w r. 1621 przez napady nieprzyjaciół tak był zniszczony, że sądy tamtejsze do Lwowa przenieść się musiały, a konstytucya z 1616 r. poleciła, żeby popsute akta ziemskie tamtejszego grodu były naprawione i przepisane. Największe jednak straty poniosły akta buskie, w czasie zdobycia Lwowa przez Karola XII króla szwedzkiego. Dyaryusz spółczesny oblężenia Lwowa przez Szwedów znajdujący się w tutejszem Archiwum miejskiem[3]), podaje krótkie ale bardzo wymowne świadectwo tego zniszczenia, jakiemu uległy podówczas akta buskie: „Zostawili Szwedzi w samym zamku dowody wielkiej życzliwości swojej przeciw Rzeczypospolitej polskiej, oprócz bowiem dezolacyi w różnych pokojach i pomieszkaniach poczynionych, w kancelaryi grodzkiej konie stawiali i pod nie księgi i papiery pozostałe miasto słomy słali, — spotkało to nieszczęście osobliwie gród buski, którego akta razem z lwowskiemi uwieść do Kamieńca Podolskiego nieprzyszło imc. panu Łosiowi, podstolemu lwowskiemu, — zbierali potem pomięte i popsowane papiery kancelarzyści przez niedziel kilka“. Akta pilznieńskie zniszczone zostały w znacznej części już za rządów austryackich, przez pożar w czasie kiedy w Tyńcu były złożone.

Ze złożonych w tem archiwum materyałów historycznych dotąd bardzo mało korzystano. Przeszkadzała temu najwięcej niemożność robienia osobiście poszukiwań, oraz zbyt wygórowana taksa, początkowo 10 złr. m. k., a od r. 1848 zniżona w połowie t. j. 5 złr. m. k., za odszukanie każdego pojedyńczego dokumentu. Mało więc było takich, którzy w celu naukowym ponosili koszta połączone z każdą najmniejszą kwerendą w archiwum na chybił trafił, gdyż taksę trzeba dotąd składać z góry, bez względu na to, czyli poszukiwany dokument będzie znaleziony lub nie[4]). Służyło więc to archiwum dotąd wyłącznie prawie do użytku praktycznego, dostarczając dowodów prawomocnych szlachectwa i korzystali zeń głównie ci, których do tego zmuszały interesa majątkowe, rodowe, lub tym podobne inne sprawy. W świecie uczonym

---

1) Zdanie to stwierdza Czacki w dziele: O prawach litewskich T. II str. 158.

2) Ob. Vol. legum T. IV str. 420 i 511.

3) Dyaryusz ten pisany ręką ks. Józefowicza, podówczas kanonika katedralnego lwowskiego i rajcy miasta Lwowa. Zdarzenie to przytacza także Chodyniecki w historyi miasta Lwowa. na str. 265.

4) W. A. Maciejowski w czasie swego pobytu we Lwowie w r. 1837 nadaremnie kusił się o przejrzenie tego archiwum lecz nie otrzymał pozwolenia rządowego. Maciejowski stwierdza że akta tutejsze są nader ważne dla prawodawstwa sławiańskiego i litewskiego.

ledwie o jego istnieniu wiedziano[1]), a tylko nie wielu uczonych lwowskich, którym okoliczności i stanowisko ich na to pozwalały, korzystając z bliskości tak bogatego zbioru, robili w nim poszukiwania do prac swoich naukowych i tym sposobem poznali cokolwiek dokładniej jego zasoby, i obznajomili się mniej lub więcej szczegółowo, przynajmniej z cząstką nagromadzonych w nim materyałów do dziejów narodowych[2]).

W liczbie tych nie wielu mężów pierwsze niezawodnie miejsce zajmywał ś. p. Aleksander hrabia Stadnicki, mąż uczony i autor wielu prac historycznych, który poznawszy dokładnie zasoby naukowe, kryjące się w tem archiwum, a pragnąc ułatwić korzystanie z nich całemu uczonemu światu, zapisał testamentem we Lwowie dnia 13. Sierpnia 1855 r. sporządzonym, cały swój majątek, z wyjątkiem małej części na legaty przyznaczonej, na wydawnictwo dokumentów, w temże archiwum złożonych, od najdawniejszych poczynając, „aby — jak opiewa testament — po mojej śmierci dzieło wywyszukania i wydawania pomników krajowych, któremu kilka lat mego życia poświęciłem, na większą skalę przedsiewziętem być mogło". Już w r. 1862 poczynił Wydział krajowy, na mocy służącego mu prawa do administrowania wszystkich publicznych instytucyi i zakładów krajowych, stosowne kroki, aby wydawnictwo to jak najspieszniej mogło wejść w życie, uchwaliwszy oraz akt fundacyjny z dnia 16. Maja 1865, który już przez c. k. Namiestnictwo dnia 10. Czerwca 1865 r. został potwierdzony; poczem urządzono przy Wydziale krajowym, składającą się z 8 członków (mężów uczonych) pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego p. Oktawa Pietruskiego, komisję, której staraniem już pierwszy tom aktów grodzkich w 1868 r. wydrukowanym został. Obecnie tom drugi bywa opracowywany[3]).

---

1) Sprawozdania lub dokładniejsze opisy tego arhiwum znachodzimy w następujących dziełach: Ostrowskiego Prawo ziemskie Polskie. 2 tomy przetłumaczone na niemiecki język w Berlinie 1797 str. 94. – Karola Wittiga: Tractatus de Galiciensi tabula provinciali, libris civicis et feudalibus. Pars I theoretica. Viennae 1819 — Rozmaitości lwowskie — 1828 str. 127. – Michała Wiszniewskiego: Historya Literatury Polskiej tom X. Kraków. 1840—1857. — Ign. S. Czemeryńskiego: Powszechne prawo prywatne austryackie dla użytku podręcznego. Kraków. 1863. str. 332.— Beda Dudik: Archive im Königreiche Galizien und Lodomerien. Wien 1867. Oprócz tych znachodzi się w Archiwum Wydziału krajowego rękopism, czyli referat, pisany ręką byłego członka Stanów Galicyjskich T. Dzierzkowskiego w 1823, w którym pomienione archiwum jak najdokładniej jest opisane.

2) Co do poszukiwań w tych aktach, utrudza pracę i ta okoliczność. że podług prawa polskiego każden dokument, mógł być wciągniętym do jakichbądź aktów grodzkich lub ziemskich. Strony korzystając więc z tego dobrodziejstwa, dokumenta które posiadały, i tranzakcye które o majętności ziemskie zawierały, bardzo często nie w grodzie do którego juryzdykcyi te majętności należały, lecz tam gdzie im było najdogodniej podawały do oblaty. Dziś potrzeba więc czasem wszystkie akta grodzkie przewartować, aby dokument żądany znaleść lub z pewnością powiedzieć, że do żadnych aktów, w tem archiwum znajdujących się wciągniętym nie został. (Ob. Stadnickiego artykuł: O wsiach Wołoskich; w Bibliot. Ossol. 1848. Z. I. str. 8).

3) Tytuł pierwszego tomu tego wydawnictwa opiewa: Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tak zwanego Bernardyńskiego we Lwowie w skutek

Drugim podobnym zbiorem w kraju jest Archiwum aktów grodzkich w Krakowie, umieszczone w dawnem zabudowaniu jezuickim u Ś. Piotra w 4 sklepionych salach, którem podobnie jak we Lwowie dotąd tylko jeden urzędnik zawiaduje. Archiwum tutejsze, jest tak jak i lwowskie, podrzędne sądowi krajowemu, i zawiera akta dotyczące się województwa krakowskiego, szczególnie dawnych powiatów: proszowskiego, księskiego, lelowskiego, i krakowskiego, od r. 1388 aż do r. 1796, w ktorym Kraków przy trzecim podziale Polskim przypadł Austryi. W niektórych dziełach znachodzimy wzmianki, jakoby tu istniały także akta powiatów: sandeckiego, czchowskiego, bieckiego i oświecimskiego, które dawniej też pod jurusdykcyę województwa krakowskiego należały, lecz zdanie to jest mylnem, gdyż akta tych powiatów znajdują się w archiwum gzodzkiem we Lwowie. Całe tutejsze archiwum zajmuje 2259 ksiąg i 1164 fascykułów po większej części jeszcze nie indeksowanych, których podział jest następujący:

1. W pierwszej sali akta ziemskie (*acta terrestria*), w które wpisywano dawniej wszystkie zapisy, obligacye, donacye dóbr, roboracye, działy, granice, dekreta, różne tranzakcye, manifesta i t. p. byłego województwa krakowskiego. Księgi tego rodzaju są:

a) akta ziemskie (*acta terrestria*) od r. 1528 do r. 1649 tomów 108, z tych tylko 16 indykowanych od r. 1614, do r. 1649[1]).

b) Akta wojewódzkie (*acta palatinalia Cracoviens.*) od r. 1620 do 1665 ksiąg indykowanych 4 [2]).

c) Akta podkomorze ziemskie (*acta succameralia terrestria*) ksiąg indykowanych 10 od r. 1538 do 1791[3]).

d) Protokóła (*protocolla decretorum iudicii terrestris palatin. Cracoviens.*) ksiąg indykowanych 10, — od r. 1765 do 1796 [4]).

---

fundacyi ś. p. Aleksandra hr. Stadnickiego, wydane staraniem galicyjskiego Wydziału krajowego. Tom I. Lwów 1868. W przedmowie jest dokładne opisanie tego archiwum, jak również treściwe zestawianie aktu fundacyi. Co zaś do objektu, przytoczone są 83 rozmaitych dokumentów od najdawniejszych począwszy, aż do XVIII wieku, tyczące się spraw rozmaitych, bezwzględnie na pierwotne postanowienie, zapełnienia tego tomu najdawniejszemi aktami bieckiemi.

1) Beda Dudik w opisie tutejszego archiwum w dziele swem: Archive im Königreiche Galizien und Lodomerien, Wien. 1867 na str. 81 — podaje wiek aktów tego rodzaju od 1528 de końca 1641. — Powyższą datę sprostowałem tu według sprawozdania urzędowego o tym archiwie, przedłożonego Wydziałowi krajowemu do l. 2651 z 1869. — Akta te (ziemskie) zawierają wszystkie dawne sprawy, dzisiejszych sądów cywilnych czyli krajowych (szlacheckich), czyli tak zwane wyższe sądownictwo w sporach o posiadłości, lub w skargach osobistych. — Skład oraz czynności sądów ziemskich opisane zostaną pod artykułem: Ziemstwo i Sądy ziemskie.

2) Akta wojewódzkie zawierają po większej części sprawy żydowskie, które niegdyś między niemi załatwiał sąd podwojewódzki, gdyż żydzi według przywilejów Bolesława pobożnego oraz Kazimierza W., wyłączeni byli jako królewscy poddani od innych sądów. — (Ob. sądy podwojewódzkie).

3) Akta podkomorskie zawierają po największej części opisy i obgraniczenia dóbr, jako głównej czynności dawnych Podkomorzych. (Ob. Sądy Podkomorskie).

4) Księgi te zawierają po większej części sprawy, które woźny po doręczeniu cytacyi lub mandatu stronom spornym, do protokołu dyktował, że rzeczywiście tymże mandaty doręczył.

e) Księgi wyrokowe (*inductae condemnatae*) od 1767 do 1789.
f) Księgi relacyjne ziemskie (*libri relationum terrestrium*). od r. 1767 do 1797 ksiąg 15.
g) *Protocolla inscriptionum et transactionum* od r. 1765 do 1796, ksiąg indykowanych 16 [1]).
h) *Protocolla manifestationum oblatarum* od r. 1773 do 1796, ksiąg indykowanych 24.
i) *Transactionis perpetuae* od r. 1796 do 1810, ksiąg indykowanych 21.
k) *Colloquia orig. generalia palatinatus Cracoviensis* (*libri Colloquiarum*) od r. 1388 do 1415, ksiąg nieindykowanych 41. [2]).
l) *Acta inducta colloquiorum palat. Cracoviensis* od r. 1389 do 1661 z przerwami — ksiąg 6.

2. W drugiej sali: akta gzodzkie (*acta castrensia*), zawierające w sobie mniejsze tranzakcye osób i dóbr nieruchomych, należących, do jurysdykcyi dawnego wojew. krakowskiego, oraz przywileje, dedukcye, nobilitacye, działy, zapisy dla instytutów i szpitali, kwity, cessye, roboracye, komplanacye, dożywocia, manifestacye, taryfy, i t. p. Tu także należą akta: *Relationum grodzkie starościńskie* byłego województwa krakowskiego, oraz samego miasta Krakowa, które oprócz wyżej wymienionych czynności, obejmują; erekcye kościołów, instytutów, uposażeń, i zapisów dla nich, oraz czynności grodów i ziem osciennych. W tej sali znachodzą się także dekreta sądów kapturowych w czasie bezkrólewia odbywanych, i inne akta w następującym porządku:

a) Księgi zwane *Relationes* a to: *libri relationum seu oblatorum* od r. 1572 do 1794, ksiąg 223 z tych indykowanych tylko 24 (od r. 1766 do 1794); tudzież: *Protocollia originalia* od r. 1633 do 1792 ksiąg nieindykowanych 85; oraz akta: *Juramenta* od r. 1679 do 1777 w jednym tomie[3]).
b) Protokóły oryginalne dekretów grodzkich starościańskich krakowskich (*acta iudiciaria causarum privatarum*), od r. 1610 do 1791 — ksiąg nieindykowanych 23.
d) Rejestra (*Registra causarum quarelarum iudiciariarum* od r. 1769 do 1791, ksiąg 15.
e) Księgi zwane *Capturalia* (*libri decretorum judicii capturalis vigore confoederationis*) od roku 1668 do 1697, ksiąg indykowanych 3.
f) *Libri relationum positarum, citationum pro terminis castren. capit. Cracovien.* od 4. grudnia 1788 do 9. lipca 1792 ksiąg 2.

---

1) Księgi tego rodzaju zawierają dokumenta w sprawach hypotekarnych: zapisy, donacye, rezygnacye, rozprawy konkursowe oraz kollokacye (schuldenklasifikationen), według prawnego zdania kodeksu z r. 1588: „Qui potior tempore inscriptionis, potior jure".
2) Są to najdawniejsze dokumenta w archiwum tutejszem, tak zwane dutki, z powodu iż są po ćwiartce wzdłuż arkusza łamane i zapisane. W księgach tych zapisywano zwykle rozprawy zgromadzeń czyli sejmików województwa, tak zwanych generałów.
3) Akta te zawierają pomniejsze rozprawy jako niższe sądownictwo, wynikające po większej części z procesów wytoczonych przeciw przekroczeniom praw publicznych lub osobistego bezpieczeństwa, czyli tak zwane prawo dyscyplinarne. — (Ob. Sądy grodzkie).

3. W trzeciej sali znachodzą się jeszcze księgi, tyczące się innych powiatów województwa krakowskiego: proszowickiego, książnickiego i lelowskiego: poniekąd tej samej doniosłości co i w drugim pokoju, oraz niektóre inne dokumenta, dotyczące województwa i starostwa krakowskiego w następującym porządku:

a) Księgi zwane *Inscriptionis* (Wpisowe) od r. 1428-1795 [1]), tomów 418, z tych jest indykowanych ksiąg 75, od r. 1795 do 1727.

b) Protokóła wpisowe (*protocola originalia inscriptionum*) od roku 1589 do 1766, ksiąg nieindykowanych 161.

c) Akta proszowickie (*acta districtus Proszovicensis*) od r. 1442 do 1647 [2]), ksiąg nieindykowanych 49.

d) Akta księzkie (*acta districtus Xiąźnensis*) od r. 1409 do 1658, ksiąg nieindykowanych 49.

e) Akta lelowskie (*acta distr. Leloviensis*) od r. 1421 do 1646, ksiąg nieindykowanych 41.

f) Akta uzupełniające, powiatów książkiego i lelowskiego z XVIII, i XIX stulecia, ksiąg nieindykowanych 7.

g) Księgi *manifestationes* zwane (*libri manifestationum*) od r. 1661 do 1792 — ksiąg 26.

h) Księgi *plenipotentiares* zwane (*libri plenipotentiarum*) od r. 1624 do 1792, ksiąg nieindykowanych 31.

i) *Libri laudorum Cracovien.* od r. 1642 do 1788, ksiąg indykowanych 3.

k) *Registrum actorum inscriptionum capitan. Cracovien.* od r. 1590 do 1749, ksiąg 6.

Oprócz tych wyżpomienionych aktów, znachodzą się tu jeszcze, do końca roku 1867 spisanych 206 ksiąg indeksów, oraz z dawniejszych repertoarzy: a) wykaz wszystkich wsi i miast dawnego województwa krakowskiego, tudzież b) repertoarz wszystkich dóbr, osób, i t. p. nazw, zachodzących w dawniejszych indeksach od r. 1785 do 1796. — Wszystkie indeksa tutejsze, rozpoczynają się od dat najnowszych i idą tylko o kilkadziesiąt lat wstecz.

4. Czwarta sala tutejszego archiwum, zapełniona jest aktami i księgami tyczącemi się dawnej magistratury miasta Krakowa. Według zestawionego przez adjunkta tego archiwum p. Łuszczyńskiego sprawozdania, dzielą się te dawnego magistratu krakowskiego księgi w następującym rozkładzie:

1. Akta czyli księgi radzieckie (*acta consularia Cracoviensia, usque ad transactiones recentiores, cum summariis et indicibus transactionum perpetuarum et temporanea rum*) od roku 1392 do 1810, ksiąg 160 [3]).

---

1) X. Beda Dudik w wyżpomienionem dziele swoim, wymienia księgi te od r. 1428 tylko do r. 1767.

2) Także mylną podaje datę X. Dudik, co do rozciągłości aktów proszowickich, gdyż tylko do r. 1585. — Akta proszowickie jakoteż lelowskie i księzkie, przechowywano dawniej po zakrystyach kościelnych tamtejszych parafii, które tylko w czasie zjazdu sądowego otwierane bywały; w XVI wieku przeniesiono takowe wraz z sądami pomienionych miejsc do Krakowa. — (Ob. powiaty: proszowicki, księzki i lelowski).

3) Nadane przez Bolesława wstydliwego dla miasta Krakowa w r. 1257 prawo niemieckie, zabezpieczyło mu oraz i własne sądownictwo. Urząd radziecki

2. *Intromissiones officii advocatialis Cracoviensis* od r. 1703 do 1793 — ksiąg 7.
3. *Transactiones contubernii laniorum* od roku 1520 do 1798, ksiąg 7.
4) Akta szpitalne sw. Ducha i fundacyi Błonie, od r. 1585 do 1793 ksiąg 8.
5. Akta kollegiaty przy kościele Ś. Floryana na Kleparzu od roku 1759 do 1790, księga 1.
6. Akta jurydyki Lubicz, od r. 1773—1776 księga 1.
7. „ „ Groble, od r. 1777—1794 ksiąg 2.
8. „ „ Retoryka, od r. 1640—1791 ksiąg 4.
9. „ „ Wygoda, od r. 1789—1793 księga 1.
10. „ wójtowskie i ławnicze Smoleńska, od r. 1728—1792, ksiąg 8.
11 „ jurydyki Półwsie-Zwierzynieckie, od r. 1792—1797 księga 1.
12 „ wojtowskie i ławnicze Kleparza (*advocatalia et scabinalia Clepardiae, olim Florencia nuncupatae*), od 1499-1794, ksiąg 74 [1]).
13. *Criminalia sex civitatum privilegiatarum*, od r. 1791—1794, ksiąg 4.
14. *Acta provisorum aerarii civilis* (*loncheria* [2]), od r. 1543—1658 ksiąg 4.
15. *Libri testamentorum officii consularis Cracoviensis*, od 1427—1794, ksiąg 5.
16. *Protocolla judici, comissariorum sex civitatum privilegiatarum*, od 1552—1724, ksiąg 3.
17. *Acta contubernii sutorum*, od 1744—1794, ksiąg 2.
18. *Inventaria pupillorum*, od r. 1788—1792, ksiąg 3.
19. *Regestra causarum officii consularis Clepardiensis*, od r. 1728—1790 — ksiąg 5.
20. *Acta quartaliensium juratorum* (Viertelniki), od r. 1568—1794, ksiąg 17.
21. *Plenipotentiae juramenta in officio consulari Cracoviensi*, od 1541—1629, ksiąg 8.
22. *Acta montana Vielicensia et Bochnensia* (górnicze), od r. 1538 do 1772, ksiąg 12.
23. Akta ławnicze przedmieścia Garbarze (*acta scabinorum in suburbio Cerdonum*), od r. 1515—1794, ksiąg 38 [3]).
24. *Criminalia iudicii consularis Cracoviensis* od r. 1589—1794, ksiąg 23.

---

krakowski zajmował się więc wyższem sądownictwem i admimistracyą miasta, i składał się z 24 radnych (consules antiqui et moderni) z Burmistrzem na czele, którego z grona radców co 6 tygodni wybierano.

1) Kleparz (Clepardium), dzisiejsze przedmieście Krakowa, istniało dawniej jako osobne miasto z nadanemi sobie od Kazimierza W. w 1366 r. prawami. (Ob. Kleparz).

2) Lonherią (lonheriatus), nazywano dawniej kasę miejską, której w dawniejszych czasach przewodniczyło dwóch kasierów (lonherii). — Księgi kasowe (registra lonheriatus) poczynają się już z początkiem XV wieku, znachodzące się zaś podobne akta w wieży, później, od r. 1543.

3) Garbarze (Cerdonia), przedmieście, dawniej własne miasto, posiadało również nadane sobie od Kazimierza W. w 1363 r. prawa i wolności, i miało własny urząd ławniczy. (Ob. Garbarze).

25. *Regestra vocandarum officii consularis Cracoviensis*, od r. 1787—1791, księga 1.
26. *Libri controversiarum officii advocatialis et scabinalis Cracoviensis*, od r. 1459—1671, ksiąg 169.
27. *Protocolla controversarium officii pedanei consularis*, od r. 1596—1794, ksiąg 47.
28. *Acta controversiarum officii consularis Cracoviensis*, od r. 1590—1794, ksiąg 108.
29. Akta radzieckie miasta Kazimierza (*Consularia Casimiriensia*), od r. 1481—1797, ksiąg 172.
30. *Scabinialia et advocatialia Casimirensia usque ad transactiones recentiores*, od r. 1432—1802, ksiąg 83. [1]).
31. *Varia Casimiriensia, constitutiones, statuta, & &* od r. 1550—1794, ksiąg 26.
32. *Acta scabinalia in fundo episcopali* (Biskupie), od r. 1488—1794, ksiąg 25. [2]).
33. *Acta relationum officii consularis Cracoviensis* od r. 1777—1794, ksiąg 8.
34. *Acta controversiarum officii advocatialis et scabinalis Cracoviensis*, od r. 1432—1786, ksiąg 33.
35. *Inscriptiones in iudicio scabinali Cracoviensi*, od r. 1538—1797, ksiąg 52.
36. *Acta iuris supremi teutonici Magdeburgensis*, od r. 1395—1794, ksiąg 57.
37. *Acta magnae procurationis in arce Cracov.* od r. 1549—1794, ks. 58.
38. *Acta decretorum iuris civilis Magdeburgensis*, od r. 1398—1794, ksiąg 48.
39. *Miscellanea, ubi reperiuntur consularia et scabinalia Cracoviensia, Casimiriensia, Clepardiensia, liber beneficiorum ex* 1412, & & od r. 1412—1797, ksiąg 120.
40. *Transactiones civitatis Chrzanoviensis*, od r. 1421—1824, ksiąg 23.
41. *Transactiones iurisdictionis Pędzichów*, od r. 1774—1794, ksiąg 2.
42. *Libri rabbinici Cracoviensis* (*idiomate hebraeo*) od r. 1779—1801, ksiąg 2.
43. *Documenta ecclesiae s. Valentini*, od r. 1425—1808, ksiąg 1.
44. *Decreta magistratus Cracoviensis ex anno* 1796, księga 1.
45. *Elenchus proprietariorum domorum Cracovien.*, księga 1.

Wszystkich ksiąg dawnego archiwu magistratualnego jest 1435, które może wkrótce do archiwu miejskiego nazad oddane zostaną; — gdyż właśnie jest obecnie w toku między c. k. Rządem a Wydziałem krajowym rozprawa, gdzie c. k. Rząd objawił chęć oddania aktów grodzkich tak we Lwowie jako też i w Krakowie pod zarząd autonomiczny. Co do aktów krakowskich postawiono w odezwie c. k. Namiestnictwa we Lwowie do Wydziału krajowego te warunki, ażeby znajdujące się

1) Kazimierz miasto, posiadało nadane sobie przez Kazimierza W. w 1335 r. prawo, oraz urzęda radzieckie i ławnicze. (Ob. Kazimierz).
2) Biskupie (Episcopale), niegdyś miasto — założone przy Krakowie w 1306 r. przez biskupa krakowskiego Jana Muskatę, posiadało własny urząd radziecki, poddany biskupstwu krakowskiemu, który w r. 1792 z magistratem miejskim krakowskim połączony został. — (Ob. Biskupie).

w tamtejszem archiwum grodzkim akta ziemskie i grodzkie pozostały i nadal w Krakowie i ażeby zapewnioną została c. k. Sądom tamtejszym wolność przejrzenia tych aktów, i brania z nich odpisów. — Akta miejskie, według tej odezwy, mają być oddane urzędowi hypotekarnemu, zaś akta byłego sądu appellacyjnego krakowskiego (dla zachodniej Galicyi), pod zarząd wyższego Sądu w Krakowie[1]).

Oprócz tych dwóch w Galicyi istniejących zbiorów archiwalnych, objaśnić tu wypada jeszcze główny zbiór aktów dawnych rządów królewskich, czyli tak zwane główne archiwum królestwa Polskiego, istniejące dotąd w Warszawie. Archiwum to, obejmuje akta i księgi rozmaitej treści, tyczące się spraw tak publicznych jak czynności osób prywatnych w obrębie całej dawnej Polski, z tej też przyczyny zawiera niemało źródeł ściągających się do rozmaitej wiedzy kraju i pojedyńczych jego miejscowości, objętego w dzisiejszej Galicyi. Z tych zbiorów wyszczególnić wypada w tym względzie następujące działy: 1) Akta albo księgi metryki koronnej, pospolicie Metryką (*libri regestra metrica*) zwane księgi[2]), utrzymywane przez kanclerzów i podkanclerzów, w których zapisywano wszelkie pisma od królów wychodzące i pod pieczęcią większą lub mniejszą wydawane. Zawierają przeto te księgi wszelkie nadania, przywileje i dyplomata udzielone szczególnym osobom, korporacyom, miastom, ziemiom, województwom i prowincyom; dalej darowizny, zapisy, zastawy, zmiany królewszczyzn, erekcye kościołów, klasztorów, szpitalów, zapisy dla tychże i potwierdzenia uposażeń przez osoby prywatne im uczynionych; potem urządzenia względem starostw czyli królewszczyzn, względem monety i kopalń solnych; prawa na zjazdach i sejmach uchwalane, edykta, reskrypta, mandaty i uniwersały królów. Obejmują także księgi te akta dotyczące całego kraju, monarchy, lub osób do familii jego należących, tudzież poselstwa, przymierza, zawieszenia broni i traktaty pokoju. W te księgi zapisywano także niekiedy umowy przedślubne monarsze, posagi zapewniane córkom królewskim, oprawy posagów, zaopatrzenia wdów królewskich i korrespondencye monarsze; dalej czynności, które tylko pod powagą lub zatwierdzeniem monarchy ważnie działane być mogły, jako to: działy i rozrządzenia dotyczące dóbr prywatnych, testamenta, spory graniczne i kuratele nad osobami stanu szlacheckiego, bywały także w te księgi wciągane, przed któremi, z powodu sądownictwa na dworze monarchy wykonywanego, i z przyczyny

---

1) Wiadomości o aktach grodzkich krakowskich oprócz dzieła X. Bedy Dudika, podają jeszcze następujące opracowania: Ostrowskiego: Prawo ziemskie Polskie, 2 Tomy, przetłumaczone na niemieckie w Berlinie 1797 r.— Ignac. Czemeryńskiego: Powszechne prawo prywatne austryackie dla użytku podręcznego — Kraków 1863. str. 332. — Eustach. Ekielskiego broszurka: Krótka wiadomość o Archiwum akt grodzkich i ziemskich województwa krakowskiego. Kraków 1868. — W rękopismach znachodzą się cenne rozprawy Żegoty Paulego, który od lat wielu archiw ten bada; — tudzież co do aktów miejskich rozprawa o nich ułożona przez p. Łuszczyńskiego, c. k. adjunkta sądowego i dotychczasowego aktów tych zawiadowcy.

2) Przytoczoną tu wiadomość o Archiwach i metrykach koronnych, wyjęto z Encyklopedyi powszechnej Warszawskiej T. II. str. 105. (art. Archiwa).

iż metryki były zawsze otwarte, zeznawano także im później, wszelkie akta prywatne. — Księgi takowe są tu dziś pomieszane, bo pomiędzy metrykami kor. znajdują się też księgi dawnych książąt mazowieckich; również są dosyć późne i nie kompletne, bo pierwotne zaginęły pod Warną, za Władysława Jagiellończyka na wyprawie Tureckiej 1444 r., kiedy zwykle wożono metryki za królem. — Za Jana Kazimierza, w czasie wojny szwedzkiej, zabrał nieprzyjaciel metryki do Prus i Szwecyi, gdzie też w czasie zaboru ich z Polski miały zatonąć w części na morzu, w części zwrócono je ze Szwecyi dopiero za rządów króla Jana III. — Niektóre zaś księgi dopiero nowszemi czasy, staraniem pojedyńczych prywatnych osób odebrano ze Stokholmu. — W r. 1779 zabrano je do Petersburga, a ztamtąd lubo nie w komplecie odesłano je do Warszawy w 1793 r. — Ksiąg wszystkich jest dziś 411, z tych począwszy od Nr. 333 do 341 włącznie, składają się z arkuszy przez połowę wzdłuż łamanych, dudkami dawniej zwanych, i zawierają część metryki książąt mazowieckich. Akta tu umieszczone nie idą ścisłym porządkiem lat, lecz są pomieszane, zapomniano je uporządkować, dając do oprawy jako *dissoluta*. Do ksiąg tych sporządzono summaryusze. — 2) Drugim ważnym działem są także księgi dawne kanclerskie Sigillata (*metricula connotatio litterarum in cancellaria regia alterutra sigillatarum*) zwane, zawierające krótką treść tego, co obszernie napisano w dyplomatach, przywilejach, patentach, poleceniach królewskich, rządzeniach i t. p. z kancellaryi większej lub mniejszej, pod większą lub mniejszą pieczęcią, wydawanych. Różnią się Sigillata od metryk koronnych w tem, że w tych zapisywano zwykle całą osnowę aktu dosłownie, jak z kancellaryi wychodziły, w Sigilatach zaś w treści; nadto przed Sigillatą nie przyjmowano zeznań dobrej woli. — Początek swój biorą Sigillaty za króla Jana Kazimierza, od r. 1658, w czasach wojen i niepokojów, i są właściwie jako ciąg metryk koronnych w liczbie 43 ksiąg, kończących się z r. 1792 i opatrzone są summaryuszami. 3) Także *Akta albo księgi kanclerskie*, stanowią dalszy oddział metryki koronnej, rozpoczęty za Augusta III. w 1742 r. — Zapisywano tu w całości lub tylko w treści przywileja, nadania, potwierdzenia, reskrypta i t. d., zaś dyplomata, patenta, nominacye na urzęda honorowe i aktualne wojskowe i cywilne, umieszczano najwięcej w treści. — Skrócony ten sposób szczególniej w końcu panowania Stanisława Augusta był używany. Całe dyplomata tu notowane, oblatowano potem w metrykach. Księgi te w ostatnich zwłaszcza czasach, zawierają nader ciekawe traktaty i wywody historyczne o rzeczach na sejm wnoszonych, lub z obcemi państwami traktowanych; zaczynają się od Nr. 20 do 104 i opatrzone są summaryuszami. — 4) *Akta sądów assesoryi koronnej*, obejmują prawie wszystkie, z małym wyjątkiem, wyroki sądów nadwornych, Assesoryą zwanych. Jest ich 489 ksiąg poczynających się od r. 1439 do 1782; nadto osobnych ksiąg 22, oddanych z ratusza miasta starej Warszawy, zawierających akta sądów assesorskich. Prócz wyroków, są tu ważne oblaty aktów osób prywatnych, stanowiących ciekawy materyał historyczny; czynności sądowe, sentencyonarze, memorały, asygnacye solne, kwity, zastawy królewskie, skarby królewskie, wokandy, regestra mecenasów, i t. p. — (Ob. Assesorya czyli Sądy assesorskie). — *Acta comitatialia et relationum*, są w związku z aktami sądów assesorskich, obejmują wyroki sądów sejmo-

wych i assesorskich, najwyższych sądownictw dawnych polskich, po większej części w księgach poprzednio wzmiankowanych, zamieszczone. Jest ich 29 ksiąg, od r. 1591 do 1750 r. — 6) Akta sądów referendarskich, zawierają wyroki między włościanami i osadnikami królewszczyzn, a starostami, dzierżawcami i tenutaryuszami onychże i odwrotnie. Ksiąg tych jest 65 od r. 1591 do 1791, obejmują dekreta, sentencyonarze, manuały, regestra, i komparycye (Ob. Sądy referendarskie). — 7) Konstytucye czyli uchwały sejmowe, od r. 1710 do 1793 po większej części drukowane, reszta znajduje się w rękopismach oryginalnych, urzędownie poświadczonych, w liczbie 27 woluminów.— 8) *Acta concentionalia*, zawierają tak wyroki sądów sejmowych w Warszawie odbytych, jako też i dobrowolne w czasie sejmów zeznania, przechowywane były do 1809 r. w grodzie warszawskim i jest ksiąg 50, od r. 1579 po r. 1702. — 9) *Akta sądów marszałkowskich*, zawierają sprawy przeciw spokojności, bezpieczeństwu, porządkowi w miejscu rezydencyi lub pobytu króla, w obwodzie jednej mili popełnione, przez sąd marszałkowski sądzone, które odbywał sam marszałek lub w zastępstwie jego sędzia i pisarz, z którego to powodu księgi rozróżniane są także i na tytułach: *decreta primae instantiae* i *decreta ultimae instantiae*. Jest 354 ksiąg od r. 1611 do r. 1792; zawierających ciekawe szczegóły do historyi obyczajów w Polsce. — 10) Akta komissyi skarbowej, obejmują: protokóły dekretów komissyi, kondemnaty, sentencyonarze, od r. 1764—1794, ksiąg 67. Nadto należą tu księgi oblat, dokumentów i długów zagranicznych, przez obywateli polskich zaciąganych, tudzież wekslów wszelkiego gatunku i procesa wekslowe, jest ich 15 od r. 1777 do 1794. Dalej komparycyonarze i regestra wpisów, ksiąg 64, od r. 1764 do 1794: wreszcie pięć plik not i podań. — 11) Akta trybunału radomskiego, rozsądzającego sprawy skarbowe i wojskowe, jako to: osób prywatnych z wojskowemi, kupców z officialistami skarbowemi o depaktacyę, o konfiskatę towarów, o donatywę kupiecką, o kwartę, i t. d.: ksiąg jest 85, poczynających się z r. 1446 do 1745. — Do tego rodzaju należą akta trybunału skarbowego lubelskiego z lat 1650, 1659 i 1674 ksiąg 5, oznaczonych Nr. 38—42; i akta trybunału lwowskiego od r. 1653—1697, oznaczone l. 20 do 31. — 12) Akta lustracyi i rewizyi dóbr królewskich, zawierają rewizye i inwentarze szczegółowe królewszczyzn, wykazy, przywileje miejskie, czasem wyroki sądów nadwornych, opisy stanu gospodarstwa, listy imienne włościan, powinności ich, daniny, i t. p. [1]). — Nieoszacowany to materyał do

---

1) W pierwszych chwilach zaboru, aż niemal do pokończenia wszystkich processów c. k. Skarbu z dożywotniemi posiadaczami królewszczyzn w Galicyi, utrzymywał c. k. Rząd austryacki osobnego agenta w Warszawie, w celu robienia wypisów z tych ksiąg. — Mnoga ilość tych wypisów znachodzi się dotąd w archiwie c. k. Prokuratoryi skarbu, zkąd niemało tychże przed kilkoma laty wyszkartowano, i te dostały się w ręce przedsiębiorstwa zapałek obywatela tutejszego p. Sanciewicza, do których atoli, dzięki postępowej chęci tego obywatela, trudno było nawet przystępu otrzymać. Także w c. k. Namiestnictwie wyrzucone, ostatniemi laty wiele wyciągów zrobionych z powyższych aktów, a nawet i same oryginały, i odprzedane do papierni w Czerlanach, zkąd wraz z wielu innemi nader cennemi dokumentami, dostały się szczęśliwie do mego archiwum.

historyi rolnictwa w Polsce, zawarty w dwustu kilkudziesięciu księgach, począwszy od r. 1554 po r. 1767. — 13) Akta kameralne solne, czyli dóbr stołu królewskiego, obejmują czynności komissyi zsyłanych do ekonomii w Koronie i Litwie, inwentarze, ich konfrontacye, rewizye, dekreta, rachunki i t. p. — Nadto ważne są w nich rewizye żup krakowskich solnych, a nadto rachunki i protokoły żup drohobyckich, od r. 1493 do 1783, w liczbie ksiąg 613. Są one w ścisłym związku z opisanemi poprzednio aktami lustracyjnemi, i jak tamte stanowią również źródło do historyi rolnictwa i przemysłu. — 14) Taryfy pogłównego żydowskiego, obejmują regestra porządkiem województw i powiatów, oraz rachunki i dekrety długów żydowskich, ksiąg 30 bez porządku liczbowego, gdyż wiele niedostaje, od r. 1765 do 1788. — 15) Akta nuncyjatury, obejmują dekreta, rezolucye, postanowienia w sprawach: o dziesięcinę, o fundusze i zapisy testamentowe osób świeckich dla duchownych, o prowizye należące kościołom albo duchownym osobom, o długi duchowne osobiste, o napady gruntów i inne kłótnie między świeckiemi i duchownemi, które ze wszystkich konsystorzy koronnych i litewskich obrządku łacińskiego i greckiego do nuncyatury spływały; a nadto sprawy o beneficya, o rozwody, sprawy o życiu i obyczajach duchownych, szczególnie mających być posuniętemi na wyższe dostojności kościelne. Ksiąg tych jest 180, od roku 1578—1759, oprócz tego należy do nich 140 plik z anneksami. — 16) Akta trybunałów dawnych polskich koronnych w Piotrkowie i Lublinie odbywanych. Wyroki zapadłe w Piotrkowie, zebrane są w 446 księgach od r. 1578-1792. Do nich należą: a) zapisy albo księgi zwane *conventionum, transactionum, inscriptionum, obligationum, relationum, manifestationum*, od r. 1468—1793 ksiąg 78; b) wpisy od r. 1611 do 1792 ksiąg 571; c) sentencyonarze i komparycye wyroków od r. 1737 do 1792 ksiąg 127. — Wyroki zapadłe w Lublinie od r. 1579—1792 obejmują ksiąg 753, do nich należą: a) fragmenta rozmaitych wyroków w 32 tekach; b) wpisy w 772 zeszytach od r. 1600—1792 — zapisy czyli zeznania w aktach T. L. uczynione, ksiąg 170 od r. 1579 do 1793. — Szczegółowy Inwentarz Archiwum głównego królewstwa, około r. 1835 sporządzili Wincenty Stężyński, Bandtke i Walenty Hubert, naczelnik tego archiwum, z opisem każdej po szczególe księgi. Spis ten w 30 egzemplarzach wylitografował Feliks Bentkowski[1]). — Około r. 1784 wysłał był c. k. Rząd austryacki własnym kosztem do Warszawy urzędnika Teodora Filimanowicza, wcelu zbadania tych aktów, oraz sporządzenia z nich dokładnych wypisów i dokumentów, ściągających się do dóbr królewskich jakoteż niektórych prywatnych w Galicyi. Do r. 1786 sporządził Filimanowicz 13 foliantów, do których już we Lwowie opracował repertoarz, przepisany w 4 egzemplarzach, pod tytułem: *Registraturae generalis actorum Varsoviensium*, w 4 grubych tomach.

Ażeby nie przewlekać za nadto rozprawę o archiwach, przypomnę jeszcze w krótkości wszystkie w kraju naszym znajdujące się zbiory

---

1) Egzemplarz oryginalny tego spisu, służył wydawnictwu Encyklopedyi powszechnej do ułożenia artykułów o archiwach. — Oddzielne rozprawy o Archiwum głównem, pisał też W. Skorochod Majewski, metrykant i pisarz akt. król., w których są szczegółowo opisane niektóre pojedyńcze działy tegoż.

czyli archiwa, w których zachowane są mnogie dowody, dawniejszej świetności narodu polskiego, jakoteż i pojedyńczych miejscowości w kraju. Kraków jako najpoważniejsze w tym względzie miejsce, posiada ich nie mało, jak również Lwów i inne dawniejsze miasta, lub klasztory, posiadają dotąd własne archiwa. W tym względzie ważne są również po niektórych dworach istniejące zbiory prywatne i archiwa familijne, które tu wszystkie razem, porządkiem dawnego podziału krajowego (obwodami) przejdziemy.

W mieście Krakowie. 1) Archiwum główne, także dawne senatorskie zwane, w domu klasztornym OO. Karmalitów, w wynajętych ku temu celowi 6 pokojach, dostatecznie uporządkowane, i znajdujące się pod przewodnictwem jednego archiwisty i adjunkta. Tu znachodzą się począwszy od r. 1796, w którym Kraków po raz pierwszy pod panowanie austryackie przeszedł, aż do powtórnego tegoż przez Austryę zajęcia w 1846, wszystkie dawne akta rządowe: fiskalne, gubernialne, obwodowe, organizacyjne, sejmowe, senatorskie i hipoteczne; to jest akta, przypominające nam rozmaite odcienia zarządu tego miasta i jego okolicy, pod rządem austryackim, wielkiego księstwa warszawskiego i senatu wolnego i ściśle neutralnego miasta Krakowa. 2) Jako drugie archiwum rządowe, przytaczam tu registraturę byłego c. k. namiestnictwa dla Galicyi zachodniej od r. 1846, później c. k. komisyi namiestniczej w Krakowie, zkąd akta po większej części do Lwowa wywieziono, i tylko dotyczące się powiatów krakowskiego i chrzanowskiego akta, przy c. k. Starostwach powiatowych pozostawiono. — Szczególnie ważne są te akta, tak zwane prezydyalne, od r. 1849 w których cenne materyały do historyi ostatniego powstania w Polsce 1863 r. znachodzą się [1]). 3) Archiwum urzędu hypotecznego czyli tabula miejska, w której wzorowo i z wielką dokładnością prowadzone urzędowanie od r. 1846. rozpoczyna się. 4) Archiwum Uniwersytetu [2]), zawiera znaczny poczet dotąd jeszcze nieuporządkowanych manuskryptów. 5) Archiwum konsystoryalne biskupstwa krakowskiego, w którym wiele materyału nietkniętego, przydatnego tak dla historyi kościelnej jakoteż i krajowej, znachodzi się. 6) Archiwum kapitulne, zawiera szczególnie ważne dokumenta pargaminowe od r. 1206 poczynające, i wiele innych rzeczy, dotąd jeszcze mało dotkniętych [3]); policzyć go można bezsprzecznie do najbogatszego archiwu co do spraw kościelnych, tak w całej Polsce jako też i cesarstwie austryackiem. 7) Archiwum parafialne przy kościele N. P. Maryi, nieznaczne, zawiera jednak niektóre rzadkie manuskrypta. 8) Archiwum OO. Dominikanów, zawiera co do spraw kościelnych cenny materyał. 9) Archiwum Kanoników lateraneńskich u Bożego Ciała. 10) Archiwum klasztorne OO. Augustynów u św. Katarzyny. 11) Archiwum Magistratualne czyli miejskie, w którem pargaminy od r. 1257, a księgi radzieckie

---

1) Ob. B. Dudika: Archive im Konigreiche Galizien, na str. 19.
2) O archiwie uniwersytetu krakowskiego, znachodzimy objaśnienia w rocznikach Przyjaciela ludu z r. 1839. str. 276 i 1842. str. 374.
3) O archiwie kapituły krakowskiej znachodzimy w Przyjacielu ludu z r. 1836. str. 14, i B. Dudika powyższem dziele str. 34. dokładne objaśnienia.

od roku 1363 począwszy znachodzą się. 12) Archiwum dawne rachunków miejskich, w dawnej wieży ratuszowej[1]), do historyi oświaty zbiór nader ważny, sięgający XIV. wieku. Nakoniec wiele prywatnych zbiorów, jak np. Żegoty Paulego i innych.

W okręgu krakowskim: archiwum klasztoru zwierzynieckiego, OO. Cystersów w Mogile[2]), OO. Karmelitów w Czerny, urzędu gminnego (magistratu) w Chrzanowie, z którego dokumenta znachodzą się po części między aktami grodzkiemi w Krakowie. — W obwodzie wadowickim, archiwa miast: Biały, Andrychowa, Skawiny, Myślenic, Wadowic, Kent, Żywca, Makowa (przy tamtejszym kościele), Oświęcima, Zatora, Lanckorony i Willamowic; tudzież archiwa: klasztoru OO. Bernardynów w Kalwaryi i niektóre parafialne. O dawnem archiwum Tynieckim są mnogie wspomnienia, szczątki zaś jego rozproszone zostały po bibliotekach: cesarskiej we Wiedniu, akademickiej we Lwowie i w bibliotece Ossolińskich[3]). — W obwodzie Sandeckim: archiwa miast: Nowego i Starego Sącza, Muszyny, Piwniczny, Grybowa i Nowegotargu; kollegiaty Nowo-Sandeckiej[4]), klasztoru PP. Klarysek w Starym Sączu; archiwum prywatne Maxym. Marszałkowicza w Kamienicy i niektóre mniejsze zbiory. — W ob-

---

[1]) O archiwie czyli zbiorze dawnych aktów, znajdujących się we wieży wzmiankowano już przy opisie 4. sali archiwu grodzkiego w niniejszem dziele T. I., str. 153.

[2]) O archiwum w klasztorze Mogilskim, bogatym w starodawne dokumenta znachodzimy częste wzmianki w dziełach narodowych. — Dokładniejsze o tutejszych zasobach znachodzimy objaśnienie w dziele zbiorowem, wydanem przez Towarzytwo naukowe Krakowskie pod tyt. Monografia Opactwa Cystersów we wsi Mogile w 2 częściach; w Krakowie 1867. r., gdzie zbiór dyplomów tutejszych, tworzący część drugą dzieła, z całą starannością ułożył X. Eug. Janota. (Ob. Mogiła).

[3]) Bogate niegdyś w starodawne zabytki pismienne archiwum Tynieckie rozeszło się po świecie; małą część jego przechowuje Bibl. Ossolińskich we Lwowie, część zapewne wróciła z Benedyktynami do Kluniaku, a wiele dokumentów rozebrali prywatni, z których niektóre cenne rękopisy i dokumenta znachodzą się dziś w prywatnym zbiorze hr. Wiktora Baworowskiego we Lwowie. W r. 1861. była mowa, iż uczony ś. p. A. Batowski zamierzał przysłużyć się publiczności wydaniem zupełnego (o ile być może) zbioru tych wielce szacownych i ciekawych zabytków. Zresztą wspomnienia o nich znachodzimy w wielu dziełach naukowych, szczególnie: w Szczygielskiego: Pamiątce z Krakowa — J. Łepkowskiego: Przegląd zabytków przeszłości w okolicy Krakowa str. 170. — Przyjacielu Ludu, rok II., Nr. 29. — i wielu innych.

[4]) Na archiwa kollegiaty Nowo-Sandeckiej, tudzież miejskie w Nowym Sączu i Piwniczny, oraz p. Marszałkowicza w Kamienicy, powołuje się p. Szczęsny Morawski w dziele swem Sądecczyzna, z których wiele czerpał materyału.— O stanie archiwu kollegiaty jest poniekąd wzmianka w Czasie z 1857 r., Nr. 119, pod artykułem: Smutne dzieje archiwów naszych.

wodzie Bocheńskim: archiwum klasztoru PP. Benedyktynek w Staniątkach [1]); c. k. zarządu górniczego salin w Wieliczce; archiwa miast: Wieliczki, Bochni, Dobczyc, Czchowa i Zakliczyna.— W obwodzie Tarnowskim: archiwum konsyst. biskupst. łać. w Tarnowie [2]); archiwum c. k. sądu obwodowego; archiwum prywatne ks. Sanguszki w Gumniskach [3]), archiwa miast: Tarnowa [4]), Pilzna, Mielca i Ropczyc [5]).— W obwodzie Jasielskim, archiwa miast: Jasła, Krosna, Gorlic, Dembowca i Dukli, oraz zbiór prywatny Karola Rogawskiego w Ołpinach. — W obwodzie Rzeszowskim: archiwa prywatne: hr. Tarnowskich w Dzikowie [6]), hr. Potockich w Łańcucie i ks. Lubomirskich w Przeworsku; tudzież archiwa miast: Rzeszowa, Leżajska, Łańcuta i Przeworska.—W obwodzie Sanockim, archiwa miast: Sanoka, Brzozowa i Dobromila; tudzież archiwa prywatne: hr. Krasickiego w Dubiecku [7]) i archiwa kilku innych obywateli sanockich.— W obwodzie Przemyskim: archiwum biskupie, obrządku łacińskiego [8]); archiwum kapitulne biskupstwa r. k. [9]), biblioteka

---

[1]) O dosyć dobrze zachowanem archiwum w Staniątkach, w którym dokumenta najdawniejsze do r. 1238 sięgają, przypomina między wielu innemi też X. Beda Dudik w powyższym dziele na str. 98. (Ob. Staniątki).

[2]) Archiwum biskupstwa Tarnowskiego jest całkiem nowe i bez historycznego znaczenia. Rozprawy o niem znachodzimy w Czasie z 1851 r., Nr. 11 — pod artykułem: O szematyzmie dyecezyi Tarnowskiej — oraz w dziele X. Bedy Dudika: *Archiwe im Königreiche Galizien str. 7.* (Ob. Biskupstwo Tarnowskie).

[3]) Dosyć dobrze uporządkowane i bogate archiwum tutejsze jest zbiorem dokumentów, odnoszących się do dawnych posiadaczy Tarnowa: hr. Tarnowskich, ks. Ostrogskich, Zasławskich, Sanguszków i innych. Wspomina o nim X. B. Dudik w powyższem dziele, str. 103. (Ob. Gumniska).

[4]) Nieuporządkowane archiwum miasta Tarnowa, sięgające do r. 1338, objaśnił X. Beda Dudik w powyższem swem dziele na str. 100. (Ob. Tarnów).

[5]) Także w zamku Baranowskim, w tym obwodzie, istniał niegdyś dosyć znaczny zbiór archiwalny, odnoszący się do rodziny Krasickich; w niem znachodziły się makulatury dzieł i liczne autografy x. biskupa Krasickiego, oraz inne rękopisy i dokumenta. Po pożarze zamku nowszemi czasy, niewiadomo gdzie się to wszystko podziało. (Ob. Baranów).

[6]) O archiwum Dzikowskiem są częste wzmianki w dziełach naukowych, bogate jest w rozmaite rękopisma, szczególnie sławiańskie (głagolickie) i inne dokumenta. (Ob Dzików).

[7]) W zamku Dubieckim obok bogato zebranego archiwum rodziny Krasickich, znachodzimy obfite źródła do historyi ziemi Sanockiej i Przemyskiej. Bliższe objaśnienia tegoż archiwum znachodzimy w Czasie z 1862 r., Nr. 272. (Ob. Dubiecko).

[8]) Objaśnił te archiwum x. Beda Dudik w wyżwspomnianym dziele na str. 161. (Ob. Biskupstwo przemyskie).

[9]) O archiwie kapituły r. k. w Przemyślu znachodzimy wzmiankę

(Snigursko-Ławrowskiana) przy kapitule g. k. [1]); archiwum miejskie (magistrackie) w Przemyślu [2]), c. k. sądu obwodowego [3]) i klasztoru OO. Franciszkanów tamże [4]); archiwa miejskie: w Jarosławiu, Jaworowie, Sądowej Wiszni i Mościskach; archiwum prywatne ks. Czartoryskich w Sieniawie [5]), archiwum famlijne ks. Sapiehów w Krasiczynie [6]), i kilka innych zbiorów prywatnych i familijnych [7]). — W obwodzie Samborskim arch. sądu obwodowego; archiwa miast: Sambora [8]), Starego miasta, Starej Soli i Drohobycza; tudzież niektóre parafialne. — W obw. Żółkiewskim: arch. klaszt. OO. Bazylianów w Krechowie i Żółkwi; tudzież miast: Bełza [9]), Sokala, Lubaczowa i Żółkwi, oraz hr. Włodz. Dzieduszyckiego w Poturzycy za-

---

w czasopismie: Przyjaciel chrześciańskiej prawdy, rocznik 1834, Z. I. str. 84. — Objaśnił go także x. Beda Dudik w powyżej wzmiankowanem dziele, str. 157—161.

[1]) Zakład ten, powstały z połączonych dwóch Bibliotek x. biskupa Snigurskiego, i uczonego męża x. kanonika Ławrowskiego, zamożny jest w bogaty zbiór rozmaitych manuskryptów, zajmuje też znaczną kollektę dokumentów, odnoszących się do biskupstwa łac. i gk. w Przemyślu, oraz inne genealogiczne i historyczne kodeksa. Przypomina o niem także x. Beda Dudik na str. 162.

[2]) Ob. x. Beda Dudika powyższe dzieło str. 154.

[3]) Ob. tamże na str. 153.

[4]) Zaniedbany i niszczejący księgozbiór OO. Franciszkanów w Przemyślu, przechowuje dosyć znaczną kollektę dokumentów i niektóre rękopisma; wspomina o nim x. Beda Dudik w powyższem dziele str. 151.

[5]) Bogate w znaczne zbiory manuskryptów, autografów, oraz dokumenta i inne źródła familijne książąt Czartoryskich w Sieniawie, wspominane jest pobieżnie w rozmaitych dziełach; przypomina także o niem x. Beda Dudik w powyższem dziele str. 183. W r. 1869 rozpoczęto publikować zasoby tutejsze pod tytułem: Wydawnictwo Biblioteki Czartoryskich w Sieniawie. (Ob. Sieniawa).

[6]) Uporządkowane nowszemi czasy archiwum Krasiczyńskie, zawiera znaczny poczet dokumentów rodzinnych książąt Sapiehów oraz inne rękopisma. (Ob. Krasiczyn).

[7]) Wiele z prywatnych zbiorów w okolicy Przemyśla poniszczało z obojętności ich właścicieli. Przypomina o tem Szczęsny Morawski kilkakrotnie w rozmaitych swych dziełach. Przytacza między innemi o szczątkach archiwu Sobieskich, znalezionych przez niego w browarze w Krakowcu. — Także p. August Bielowski w artykule: Rzecz o archiwach familijnych (Dodat. do Gaz. Lwowsk. z 1854 r, Nr. 43) przytacza podobny los archiwu Mniszchów w Laszkach murowanych i inne.

[8]) Archiwum Samborskie dotąd mało znane, przechowuje cenne materyały do historyi swego dawnego pożycia, oraz król. ekonomii Samborskiej. Wiele z tychże już się uroniło. Także przy kościele tamtejszym ma być zaniedbany mały archiw i księgozbiór. (Ob. Sambor).

[9]) O archiwum parafialnym (r. k.) bełzkim przypomina x. Beda Dudik w powyższem swem dziele na str. 91. (Ob. Bełz).

możne w rozmaite rękopisma i rzadkie druki. (Ob. Poturzyca [1]). — W obw. Lwowskim: archiwa miast: Gródka i Szczerca. — We Lwowie, archiwa: c. k. Namiestnictwa [2]), c. k. Prokuratoryi skarbowej [3]), Tabuli krajowej [4]), Tabuli miejskiej [5]) c. k. Sądu wyższego krajowego, c. k. sądu krajowego lwowskiego, c. k. dyrekcyi skarbowej,[6]) map. katastralnych[7]), Wydziału krajowego[8]), magistratualne

[1]) Dawne archiwum czyli raczej księgi radzieckie miasta Żółkwi, z których czerpał x. Sadok Barącz materyał do ułożenia dzieła: Pamiątka miasta Żółkwi, znajduje się dziś w archiwum przy tamtejszym Sądzie powiatowym. Przypomina o niem także x. Beda Dudik w powyższem dziele str. 184. (Ob. Żółkiew).

[2]) Archiwum c. k. Namiestnictwa, objaśnione dokładnie w dziele x. Bedy Dudika na str. 124, zawiera nader cenne materyały do historyi i statystyki Galicyi, w którym nawet i dawniejsze akta, szczególnie wypisy z aktów grodzkich i metryk królewskich, wyjaśniające rozmaite sprawy — znachodzą się. — Temi czasy przez wyszkartowanie dawniejszych aktów i wywiezienie takowych do papierni w Czerlanach — zniszczono znaczną część drogocennych materyałów do rozmaitej wiedzy o kraju naszym. Część tych materyałów uratowałem od zatracenia, i uporządkowane abecadłowo, służą mi za podstawę do niniejszego dzieła. (Ob. archiw Antoniego Schneidera). Z archiwum c. k. Namiestnictwa połączone są też archiwa: dawnej c. k. dyrekcyi krajowej budownictwa i c. k. krajowej izby obrachunkowej. (Ob c. k. Namiestnictwo).

[3]) Archiwum c. k. Prokuratoryi skarbowej we Lwowie posiada nader bogaty zbiór dokumentów odnoszących się do fundacyi i praw wszystkich kościołów i publicznych zakładów w Galicyi, tudzież wypisy z metryk koronnych i aktów grodzkich, poniekąd i oryginalne pergamina. X. Beda Dudik w powyższem swem dziele, str. 125, zowie je nieprzebranem źródłem dla statystyki kościelnej w Galicyi *(als die reichste Fundgrube für Galiziens kirchliche Topografie)* — Część aktów tyczących się Galicyi zachodniej wywieziono do Krakowa. (Ob. c. k. Prokuratorya skarbowa).

[4]) Tabula krajowa istnieje od r. 1772, prowadzona dotąd według ustawy z 1784 r. bardzo rozwlekle i w niedokładnym porządku. Zdanie to stwierdza też x. Beda Dudik przy wyjaśnieniu o archiwum tabularnem w powyższem dziele na str. 8 i 125. (Ob. Tab. kraj.)

[5]) Archiwum Tabuli miejskiej zawiera poniekąd już tylko nowsze zapisy majątków miasta Lwowa. Dawniejsze księgi tabularne i akta radzieckie oddano napowrót w r. 1869 magisratowi lwowskiemu do archiwum miejskiego. — O archiwum tutejszym ob X. Dudika powyższe dzieło, str. 8 i 125.

[6]) Archiwum c. k. krajowej dyrekcyi skarbowej posiadało w dawniejszych aktach dokładne wiadomości oraz opisy dóbr rządowych (dawniej królewskich) oraz spraw celnych i dochodów krajowych. — Większą część tych aktów wyszkartowano w r. 1868.

[7]) Archiwum map katastralnych, zawiera mapy oryginalne, oraz księgi metrykalne pomiarów gruntowych, założone według dawniejszych i nowszych pomiarów od r. 1845 począwszy. (Ob. Kataster.)

[8]) Archiwum Wydziału krajowego, dawniej Stanów Galicyjskich, jest

czyli miejskie [1]), archiwa konsystorskie: obrz. łac. [2]), obrz. gkat. [3]) i ormiańsk. katol. [4]); archiwum kapitulne obrz. łac. [5]), archiwa klasztor-

---

całkiem nowe, od r. 1782 poczynające się. Oprócz ksiąg szlacheckich nie zawiera nic ważnego. (Ob. Wydz. kraj).

[1]) Archiwum magistratualne zawiera znaczne pamiątki pergaminowe sięgające do XIV. wieku, oraz pamiątki i księgi radzieckie; przedstawiają one treściwą chronologię do dziejów miasta, tudzież do historyi handlu i przemysłu miasta Lwowa od XIV. wieku począwszy, z których Zubrzycki ułożył kronikę tego miasta. Księgi radzieckie pod tyt.: *Officii Consularis* w 122 tomach poczynają się od 1382 r.; dalej księgi ławników (*Judicii Scabinalis*) w 111 tomach od 1521 r. począwszy; *Officii Advocatialis* czyli sądowe w 102 tomach od r. 1521; *Officii juris fidelium* czyli egzekucyjne 45 tom. od r. 1694; *Officii Proconsularis* czyli wojtowskie w 4 tom. od r. 1573 i *Judicii Armeniorum* (sądu ormiańskiego) w 51 tom. od r. 1537. Razem 582 tom. i 153 indeksów, zakończone z r. 1785. — O archiwum tem znachodzimy mnogie wspomnienia po rozmaitych dziełach, którym służyło za podstawę. — Dokładniejsze rozprawy znachodzimy w dziele Maciejowskiego: Historya prawodawstw sławiańskich — tudzież niemieckie recenzye, szczególnie w Gazecie Wiedeńskiej z r. 1858 str. 341 pod tyt.: *Uiber Geschichtsquellen in den Kronländern mit Rücksicht auf Galizien.* — Ocenił go też X. Beda Dudik w powyższem swem dziele na str. 8, 125 i 130. (Ob. także Magistrat Lwowski).

[2]) Archiwum konsystorskie obrz. łać. z księgami i dokumentami odnoszącemi się do kościołów, oraz dóbr arcybiskupich lwowskich, poczynającemi się od XIV. wieku. — W księgach są znaczne przerwy, najdawniejsze dokumenta pergaminowe przedrukowano temi czasy w wydawnictwie fundacyi Stadnickiego pod tyt.: Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej. T. II. z 1870 r. — Ocenił go też dokładnie X. B. Dudik w powyższem dziele str. 9 i 141. (Ob. arcybiskupstwo).

[3]) Archiwum konsystorskie gkat. zawiera bogaty materyał odnoszący się do spraw narodowych i kościoła gkat. na Rusi, począwszy od XVI. wieku. Ocenił go również X. Beda Dudik w swem dziele na str. 9 i 41. (Ob. arcybsk. lwowskie sławiańskie).

[4]) Archiwum dawne ormiańskie, z którego wiele wiadomości czerpał do dzieł swoich X. Sadok Barącz, oraz dokładnie opisał w Dzienniku liter. z r. 1853, str. 265, 274, 283 i 296 — odstąpił teraźniejszy arcyb. ormiański X. Szymonowicz zakładowi Bibliot. Ossolińskich niemal całkiem (Ob arcyb. ormiańskie we Lwowie).

[5]) Znajdujące się w tutejszym archiwum księgi, dyploma pergaminowe i inne manuskrypta, odnoszą się do historyi i praw kapituły archikatedralnej i rozpoczynają się od r. 1429, ocenił je X Beda Dudik w swem dziele na str. 235. (Ob. Kapituły).

ne: OO. Dominikanów [1]), OO. Jezuitów [2]), OO. Karmelitów [3]), OO. Franciszkanów, OO. Bazylianów [4]), PP. Benedyktynek; dalej archiwa Uniwersytetu lwowskiego [5]), Biblioteki im. Ossolińskich [6]), Stauropigialne [7]), Matycy ruskiej i kilka prywatnych zbiorów: hr. Włodz. Dzieduszyckiego, hr. Wiktora Baworowskiego [8]), Miecz. Pawlikowskie-

---

[1]) Archiwum OO. Dominikanów, dotąd nieuporządkowane, zawiera wiele dokumentów odnoszących się do historyi tego klasztoru i jego posiadłości. — Wzmiankuje o niem X. Sadok Barącz w swych dziełach — ocenił zaś X. Beda Dudik w powyższem swem dziele na str. 147. (Ob. kościoł Bożego ciała we Lwowie.)

[2]) O archiwum OO. Jezuitów we Lwowie przypomina X. Brown w rozprawie opracowanej przez niego pod tyt.: Biblioteka pisarzów assystencyi polskiej Tow Jezusowego, przedrukowanej z francuzkiego w czasopismie: Przeglądzie Poznańskim z 1861 r, str. 255. (Ob Jezuici).

[3]) Archiwum klasztoru OO. Karmelitów, nieznaczne, zawiera niektóre dokumenta i rękopisma ściągające się do historyi tego klasztoru i zakonu karmelitańskiego w całej Galicyi (Ob. Karmelici).

[4]) Archiwum OO. Bazylianów we Lwowie, zawiera cenne dokumenta odnoszące się do historyi tego zakonu i kościoła sławiańskiego na Rusi — między temi wiele kirylicą pisane. Zosób tutejszych materyałów przypomina nam poniekąd dzieło pod tyt.: Szematyzm Prowincyi ś. Zbawiciela OO. Bazylianów w Galicyi, drukowany skoropisem we Lwowie 1867 r.; ocenił go X. Beda Dudik w swem dziele str. 9. (Ob. Bazylianie).

[5]) Archiwum uniwersyteckie we Lwowie, chociaż nie bardzo liczne, zawiera wiele rękopisów starosławiańskich i ormiańskich, szczególnie dokumenta i manuskrypta pochodzące z bibliotek zniesionych klasztorów: OO. Jezuitów, Trynitarzy, Benedyktynów w Tyńcu i inne. Ocenił go X. Beda Dudik w swem dziele, na str. 116. (Ob. Uniwersytet Lwowski)

[6]) Archiwum Bibl. im. Ossolińskich zawiera mało dokumentów, tem znaczniejszy poczet niektórych bardzo ważnych rękopismów, pomnożony o wiele ostatniemi czasy. Inwentarz rękopismów ważniejszych objaśnił ś. p. A Batowski w czasopismie pod tyt.: Biblioteka Ossolińskich w rocznikach od r 1842 — 1848, wydanych. O pomnożeniu zaś tego archiwu podają nam spisy nabytych dzieł w rozprawach tego zakładu, drukowanych w nowem poczecie tego czasopisma od r. 1862 do 1869. Tom I. do XII. Ocenił go dokładnie X. B. Dudik w swem dziele, str. 168. (Ob. Biblioteka Ossolińskich)

[7]) Archiwum Stauropigialne, chociaż mało znane, według zdań niektórych nowszych pisarzy ruskich, szczególnie Zubrzyckiego, który go uporządkował, Głowackiego i innych, zawiera wiele ważnych dokumentów kirylicą pisanych, oraz wołoskie, niemniej rękopisma odnoszące się do historyi bractwa i cerkwi stauropigialnej we Lwowie, oraz kościoła gkat na Rusi. (Ob. Stauropigia i cerkiew wołoska we Lwowie).

[8]) Archiwum prywatne hr. Baworowskiego na Sykstusce we Lwowie,

go, Ant. Schneidera [1]) i inne. — W obw. Stryjskim, archiwa miast: Stryja, Mikołajowa, Kałusza i Doliny; — oraz niektóre dekanalne. — W obw. Stanisławowskim: archiwum c. k. sądu obwodowego [2]); archiwa miast: Stanisławowa, Halicza, Tyśmienicy, Buczacza i Bohorodczan. — W obw. Kołomyjskim, archiwa miast: Kołomyji, Horodenki, Śniatyna i Kut. — W obw. Brzeżańskim, archiwa miast: Brzeżan i Rohatyna, tudzież zbiór prywatny hr. Potockich w Raju [3]), — W obw. Tarnopolskim, archiwa miast: Tarnopola, Trembowli [4]) i Zbaraża, oraz OO. Bernardy-

---

dotąd nieprzystępne i nieuporządkowane, zawiera mnogi zbiór rękopismów, pochodzący z dawnych zbiorów rękopismiennych po ś p. Kazim. Stronczyńskim, Alojzym Osińskim i wielu innych z Warszawy, oraz bibliotek ś. p. A. Stadnickiego, D. Zubrzyckiego, A. Batowskiego i wielu innych. Dokładną o niem wiadomość i ocenienie podał nam A. Batowski w czasopismie Czas z 1861 r., Nr. 84, 85 i 86 pod tyt.: O Bibliotece i przyszłym zakładzie naukowym imienia Baworowskich. — Wzmianka o niem znachodzi się też w korespondencyi do Czasu z 1859 r., Nr. 33. (Ob. Baworowskich kamienica we Lwowie).

[1]) Archiwum moje — oprócz własnych, abecadłowo w kilkuset woluminach uporządkowanych rękopismów i notatek z rozmaitych dzieł i rękopisów — zbierane w przeciągu lat przeszło trzydziestu — zawiera pomiędzy temi, ważne tak dawniejsze jakoteż i nowsze dokumenta — a to: pergaminy, autentyczne odpisy przywilejów, wykazy summaryczne, protokoła urzędowe, wyszkartowane po większej części z archiwu c. k. Namiestnictwa i innych urzędów. — Jest to nieoceniony materyał do znajomości kraju, szczególnie jego dawniejszej statystyki, przemysłu i handlu. Oprócz tych, posiadam trzysta kilkadziesiąt tomów rozmaitych dawniejszych rękopisów, ściągających się do opisu naszego kraju, szczególnie pamiętniki i dyplomataryusze po zniesionych w Galicyi klasztorach, bractwach i niektóre kościelne; — niemniej summaryusze konskrypcyjne od r. 1778 począwszy do 1824 i inne statystyczne wykazy. — Zbiór ten podać może ważną podstawę biórowi statystycznemu, gdyby go kiedy we Lwowie założyć chciano.

[2]) Archiwum c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie zniszczało całkiem w czasie pożaru w r. 1867. (Ob. Stanisławów).

[3]) Dawne archiwum dziedziców Brzeżańskich w Raju — mieszczące w sobie wiele jeszcze pomników rodziny Sieniawskich, pomnożył Stanisław hr. Potocki przykupem biblioteki Ignacego hr. Łosia z Narola, której rzadkości bibliograficzne wysoko są cenione od znawców. Wspomina o niem p. Bielowski w rozprawie: Rzecz o archiwach familijnych, umieszczoną w Dodatku do Gaz. Lwowsk. z. r. 1854, Nr. 43. (Ob. Raj.)

[4]) Archiwum miasta Trembowli uporządkował temi czasy burmistrz tamtejszy p. Teichmann; niektóre księgi radzieckie z dawniejszych czasów oglądałem już w cudzych rękach — szczególnie u p. Krukowieckiego, teraźn. sekret. Wydz. powiat. w Buczaczu. (Ob. Trembowla).

nów w Zbarażu. — W obw. Złoczowskim: archiwum sądu obwodowego; archiwa miast: Brodów, Złoczowa, Glinian, Buska i Kamionki strum., tudzież niektóre prywatne zbiory jak w Podhorcach[1]), Pomorzanach[2]) i w kilku innych miejscach.

Oprócz tych tu wyszczególnionych zbiorów, zasługują poniekąd na wzmiankę archiwa czyli registratury dawnych c. k. urzędów obwodowych, dziś c. k. starostw powiatowych, w których do r. 1867. nagromadzone były mnogie dokumenta odnoszące się do krajoznawstwa i historyi pojedyńczych miejscowości w okręgu tym zawartych, niemniej co do handlu przemysłu i innych wiadomości. — Ukrywała się w tych zbiorach niejedna pamiątka starodawna miast, zniesionych klasztorów, lub jakiego innego dawniejszego zakładu oddana na wezwanie c. k. władzy w pierwszych chwilach zaboru Galicyi, i przeszła może wraz z innemi w tych czasach na zniszczenie, gdyż archiwa obwodowe, wyszkartowane zostały po większej części z aktów dawniejszych, nowsze zaś porozdzielano pomiędzy dotyczące dzisiejsze c. k. starostwa powiatowe [3]). — Posiadają też c. k. sądy powiatowe[4]), oraz niektórzy adwokaci i notaryusze archiwa własne, lub inne zbiory

---

[1]) O archiwum podhoreckim przypomina Leon hr. Rzewuski w broszurze pod tyt.: Kronika Podhorecka od r. 1706—1779, Kraków 1860; — niemniej dawniejsze prace ś. p. Stanisława Przyłęckiego: Pamiętniki o Koniecpolskich. Lwów 1842 — i Opisanie pałacu w Podhorcach w Dniestrzance. Lwów 1841, str. 9. — Przypomina o niem też pobieżnie p. Bielowski w rozprawie: Rzecz o archiwach familijnych etc (Ob. Podhorce).

[2]) O archiwum p. Pruszyńskiego na zamku Pomorzańskim, przypomina p. Bronisław Zamorski w broszurze pod tyt.: Kronika Pomorzańska. Lwów 1867. (Ob. Pomorzany).

[3]) O znaczeniu dawnych archiwów (registratur) urzędów cyrkularnych czyli obwodowych, przekonywują nas rozmaite instrukcye w normaliach rządowych. Pierwsze w tym względzie objaśnienie podaje nam broszurka urzędowa: *Uiber die Errichtung der Registratur und Führung der Normalbücher bei den Kreisämtern. Lemberg. Gedruckt mit Pillerischen Schriften 1787.* — Według treści tej broszury dzielono zbiory aktów cyrkularnych na 5 główne działy, a to: *Ludność*, *wojskowość*, *Politicum*, *Commerciale* i *Finanse*, oraz na 258 rubryk, 120 fascykułów i potrzebną ilość subfascykułów. Nowszemi czasy zwichnięto o wiele z dawniejszego porządku. (Ob. Cyrkuły i urzęda cyrkularne czyli obwodowe).

[4]) Przez zniesienie dawnego sądownictwa patrimonialnego w Galicyi w r. 1855, urządzono przy byłych c. k. urzędach powiatowych z aktów dawniej magistratualnych, justyciaruszowskich i dominikalnych, oraz ksiąg publicznych (gruntowych), dzisiejsze archiwa przy c. k. sądach powiatowych. Między temi aktami, szczególnie z dawnych miejskich, znachodzą się jeszcze cenne, do kilku wieków wstecz sięgające dokumenta — które dziś jeszcze podać mogą dokładne objaśnienia w sprawach genealogicznych i prawnych. (Ob. c. k. Sądy powiatowe i księgi tabularne czyli gruntowe.)

dokumentów, odnoszące się do własności powierzonych ich pieczy prawniczej[1].) Kończąc tę rozprawę o archiwach w kraju naszym istniejących, trudno zamilczeć o ważnej nader przemowie, jaką miał o archiwach familijnych sławny nasz historyk p. Aug. Bielowski na posiedzeniu uroczystem zakładu im. Ossolińskich dnia 12. paźdź. 1854 [2]). Niektóre ciekawe ustępy tej przemowy, wyjaśniające nam dokładnie dawniejszy stan czyli historyę oraz teraźniejszość archiwów prywatnych, przytaczamy tu dosłownie.

„W kraju naszym, gdzie bardzo wielka część ludności brała udział bezpośredni w sprawach publicznych, znajdowało się mnóstwo pomników pismiennych w domach prywatnych. Znachodzimy wzmianki o nich w wysokich czasach, mianowicie już wtedy, kiedy sztuka pisania była prawie wyłącznym udziałem duchowieństwa, a kapituły i zakony jedynemi w kraju akademiami. Z coraz większem tej sztuki w narodzie upowszechnieniem, rozmnażały się i pomniki i można powiedzieć, że nie było prawie domku, choć cokolwiek zamożniejszego, w którymby nie notowano ciekawych zdarzeń spółczesnych, lub nieprzepisywano dawniejszych. Domowe te notaty w puściźnie od ojców do synów i wnuków przechodząc, pomnażały się coraz nowemi dopiskami i stanowiły rodzaj pewien familijnego archiwu, w około którego i inne księgi rzecz publiczną obchodzące gromadzono.

Najdawniejszy ślad tego, postrzegamy w rodzinie Toporczyków, o której rozpowiada Paprocki, że miała kronikę spraw swoich od początku prawie Polski pisaną. Księgę tę pięknie oprawną, jako dokument wielkiej starożytności przechowywano później w zamku Szubińskim [3]), w niej skonnotowane były różne herby i familie językiem to słowiańskim to łacińskim; i dopiero w 16 wieku przypadkowym ogniem spłonęła. Wiemy także, że do książnicy przy katedrze krakowskiej, która już za Władysława Hermana 48 woluminów pergaminowych liczyła, przybywały bardzo wcześnie księgi niektóre z darów prywatnych. W późniejszych czasach wiadome jest szlachetne w tej mierze spółubieganie domów zamożnych, które się niejako przesadzały w tem, iżby w zbiorach swych familijnych posiadać to, cokolwiek znakomitszego bądź archiwum królewskie, bądź akademia krakowska przechowywała. Ściągając liczne ślady zbiorów tego rodzaju w dziełach rozmaitych pisarzów zachowane, natrafiamy niekiedy na wzmianki bardzo ciekawe i do dziejów oświaty w naszym kraju wielce przydatne. W pietnastym wieku np. u Odrowążów na

---

[1]) O urządzeniu archiwów notaryalnych, znachodzimy dokładne objaśnienie w ustawie notaryalnej z dnia 21. maja 1855. Rozprawa o niej czyli wyciąg z tej ustawy, wraz z dokładnem pouczeniem, znachodzimy w kalendarzu krakowskim Juliusza Wildta z r. 1860, str. 87.

[2]) Przemowa ta przedrukowana dosłownie pod tytułem jak się już wyżej powiedziało: Rzecz o archiwach familijnych — w dodatku do Gazety Lwowskiej z r. 1854, str. 169, czyli Nr. 43.

[3]) Szubin miasto nad Gąszawką w Wielk. księztw. Poznańskim, pow. szubińskim. — O dawnym zamku tutejszym dzisiejsze opisy księstwa Poznańskiego wcale zamilczają.

Rusi znajdowała się kronika w języku polskim napisana. Wzmianka ta i zrobione z tej księgi przytoczenie są tem ciekawsze, ile że mniemanie powszechne powagą wielu pisarzów podtrzymywane jest, jakoby u nas dopiero w połowie wieku 16. pierwszy raz użyto do pisania dziejów języka ojczystego, a autorowie dziejów literatury polskiej wymieniają Józefa Gambrera w tej mierze pierwszym, drugim zaś hetmana Tarnowskiego. W książnicy znowu Chodkiewiczów znajdowały się roczniki przed połową wieku 14. w języku łacińskim pisane, zawierające najwcześniejsze dzieje Krzyżaków i Litwy, mianowicie od r. 1111. Dla zbiorów prywatnych Jerzego Ossolińskiego, Jakuba Sobieskiego i innych, przepisywano niemałym kosztem Długosza dzieje z autografu w książnicy akademii krakowskiej przechowywanego. Podstarosta trembowelski Wojnowski, znawca i wielbiciel literatury klasycznej, posiadał między swojemi książkami w przepysznym pergaminowym egzemplarzu sławne Cycerona dzieło: „*De Republica*," za którem nadaremnie przepytują się dziś europejscy uczeni.

Te i tym podobne pomniki przechowywały się u nas w zbiorach prywatnych. Jakkolwiek zbieg rozmaitych nieprzyjaźnych okoliczności, a niekiedy i niedbalstwo późniejszych ich posiadaczy przyprawiło nas o stratę wielu z nich, wszakże samo ich przypomnienie jest dostateczne, aby zachęcić każdego z światlejszych ziomków, iżby na pozostałe szczątki zbiorów prywatnych baczne dał oko i takowe wszelkiemi sposobami od zagłady ochronić starał się."

Arcialuza, ob. Ardziałuza.

Arciska, Artyska, także Harciska czyli Huciska zwana wieś, istniejąca niegdyś w starostwie Leżajskim, na ziemi ruskiej; zniszczona po raz pierwszy około r. 1603 przez Stanisława Stadnickiego, star. zygwulskiego. Zapalczywy i popędliwy ten człowiek, dla czego powszechnie diabłem [1]) był zwany, nabył od Anny Pileckiej w r. 1586 dobra Łańcuckie, sąsiednie starostwu leżajskiemu, którego podówczas Łukasz Opaliński, marszałek w. kor. posiadał. — Obadwaj ci panowie zaburzeni ówczesną polityką przeciw sobie — Stadnicki bowiem do śmierci był nienawistny królowi Zygmuntowi III., oraz wielkim przeciwnikiem katolicyzmu — najeżdżali się wzajemnie, przyczem Stadnicki, wprawionym będąc od młodości w sztukę wojenną, utrzymywał nieustannie na dworze swoim orężną czeredę z kil-

---

[1]) Przydomek diabła zjednał sobie Stadnicki, dla swych gwałtownych czynów, jakiemi się dłuższy czas swego pożycia aż do śmierci odznaczał, lubo że miał i niektóre szlachetne cnoty za sobą. — Z tym przydomkiem napotykamy go w wielu dziełach historycznych i ówczesnych pamiętnikach, szczególnie w kronice Piaseckiego pod r. 1609, gdzie tak o nim prawi: „Stanislao Stadnicki łancuciano, diabolo ob moro militiam denominato." — Równie Samuel Maśkiewicz w swych pamiętnikach o wojnie moskiewskiej wspominając kilkakrotnie o nim, diabłem go zowie. Dokładniejszą biografię jego znachodzimy oprócz herbarza Niesieckiego, także w Siarczyńskiego dziele: Obraz wieku panowania Zygmunta III. Lwów 1828 r., T. II., str. 222 i w Kazimierza hr. Stadnickiego: O rodowodach rodziny Stadnickich Sreniawitów.

kuset ludzi, składającą się z opryszków, góralów i Węgrów wywołanych z kraju, których pospolicie Szombatami [1]) zwano. Potęga ta Stadnickiego zmusiła także Opalińskiego, jak wielu innych sąsiednich przeciwników jego, do utrzymywania siły zbrojnej, dla obrony w czasie napadu. Zadawano sobie nawzajem rozmaite urazy, które powodowały za sobą najazdy, a przytem srogie zniszczenia pobliskich włości. Najazdy te trwały przez lat kilka prawie nieustannie, nie tylko na starostwo leżajskie, lecz także na okoliczne posiadłości, nieprzychylnych Stadnickiemu obywateli. Ucierpiały jednak najwięcej przytem wsie starostwa leżajskiego, jakoteż nie mało i miasto Jarosław, ówczesna własność księżny Anny Ostrogskiej, wojew. wołyńskiej, która ocalając włości swe od zniszczenia, uzbroiła znaczną liczbę ludu i złączyła się z sąsiadami na odpór najazdów Stadnickiego. (Ob. Jarosław). — Wychodził on bowiem z ludem swym, jakoby na wojnę, zachęcał ich do odwagi, jakoby w sprawie najlepszej i z różnym losem boje staczał. Bezkarność i łupieztwa ściągały pod jego chorągwie rozmaity motłoch nawet z zagranicy, gdzie też rabunki, mordy i pożogi wolne im były. Wiele miejscowości, domów i kościołów złupiono, wiele spalono i krwi przelano nie mało. Była to właśnie pora, gdy kraj ogołocony był z wojska, z którem bawił król przy oblężeniu Smoleńska. Zachęcany Stadnicki do spokojności od przyjaciół, niesłuchał; pozywany do sądów, niestawał; skazywany zaocznie na bezcześć i gardło, wyroki lekce ważył. Unikał on wprawdzie i z nieprzyjacioły swymi walnej rozprawy, ale dnia 14. sierpnia 1610 r. od wojska Opalińskiego i księżnej Ostrogskiej pod wsią Tarnawcem, blisko Leżajska, ścieśniony, bitwę stoczył, w której od niejakiego Persa ugodzony w kark postrzałem, poległ na placu. (Ob. Tarnawiec). Liczono przeszło sześć tysięcy ludu w tej walce z obojej strony, gdzie też ze strony Stadnickiego do 500 padło, reszta, gdzie który mogł, pierzchnęli [2]). — Około r. 1605—1612 osiedlono na nowo Arciska i inne zniszczone pod ówczas miejscowości w starostwie leżajskiem [3]). Pozostali po Stanisławie:

---

[1]) Szombatami czyli Sabatonami — od wyrazu węgierskiego, szabad (samowolny) — nazywano zgraję tę z tej przyczyny, iż rdzeń jej, czyli pierwszy zaciąg, składał się po większej części z Węgrów wywołanych z kraju za rozmaite zbrodnie, tudzież opryszków i góralów tak węgierskich jak i polskich. Później przyłączali się do nich też Czesi (Hussyci), Belgijczyki i rozmaity inny motłoch, gdzie ich szczególnie bezkarność i łupiezstwo pod sztandary Stadnickiego ściągały. Ich swawoli i chęci rozbojów, jak pisze ks. Siarczyński, niktby poskromić nie zdołał, a tym bardziej Stadnicki, który ich podobno wolnością łupieży utrzymywał i zwabiał. (Ob. ks. Siarczyńskiego: Obraz wieku panow. Zygmunta III. T. II. str. 224).

[2]) Wiadomość tę wyjęto z wyżwspomnianego dzieła x. Siarczyńskiego: Obraz wicku panow. Zygmunta III. T. II. str. 223. 224.

[3]) Przypomina o tem dekret królewski zatwierdzający ugodę między starostą leżajskim a poddanymi osiedlonych na nowo wsi: Arciska, Żelazowy, Jedlny, Jastrzębia, Brzeskiej woli i t. d. — szczególnie zaś pomiar rozdzielonych gruntów, robocizn, osypów i nadgrodę in-

trzej synowie Władysław, Zygmunt i Stanisław Stadniccy, nieuspokoili się również po śmierci ojca, gdyż niemogąc otrzymać drogą prawa zemsty nad Opalińskim i księżną Ostrogską, gwałtem jej dopiąć przedsięwzięli. Nasadzeni od nich Węgrowie, aby miasto Jarosław w czasie jarmarku spalić, pochwytani, śmiercią zostali ukarani. Wszelakoż ponawiali oni kilkakrotnie te napady, szczególnie w r. 1624, gdzie większa część starostwa leżajskiego obróconą została w perzynę, a biedni włościanie poszli w rozsypkę, który to los spotkał na nowo i wieś Arciska [1]). Zgliszcza tej wsi leżały przez długie lata odłogiem, i dopiero w lat kilkadziesiąt założono na tem miejscu nowemi osadnikami wieś Huciska, po części rozszerzono wieś Wolę żarczycką. (Ob. Huciska i Wola żarczycka).

Arcybiskupia kamienica, czyli pałac dawny arcybiskupów obrz. łać. we Lwowie. — Druga we wschodniej części Rynku od ruskiej ulicy dziś pod l. konsk. 178. — Do kamienicy tej wiąże się wiele uwagi godnych dat historycznych miasta Lwowa. Według znachodzących się w archiwum miejskim dokumentów, nadał w r. 1376 miejsce, na którem dziś kamienica stoi, wraz z nieokazałym domkiem, ówczesny wielkorządca na Rusi Władysław książe opolski [2]), nowoobranemu arcybiskupowi lwowskiemu, Maciejowi [3]). — Wszlakoż zdaje się iż nowoobrany arcybiskup lwowski,

---

nych krzywd z r. 1605. do 1612. — Dekret ten zapisany w metryce królewskiej w Warszawie fol. 44. C.

[1]) O ponownem zniszczeniu tej miejscowości podaje nam niejaką wiadomość, wspominany kilkakrotnie w tem dziele: Pamiętnik sokołowski: „A. 1605. Na Harciskach harcował kilkakrotnie diabeł Stadnicki ze Szombatami swymi. Nie było roku, nie było dnia, ażeby o tych zbójcach nie prawiono jakowych nowych wieści. A nie były to rozboje na żarty, lecz gdzie stanęły te niedowiarki już i cała wieś poszła z wiatrem. Takiemu losowi popadły wsie: Trzeboźwica, Jedlna, Harciska, Żelazowa i wiele innych w pobliżu miasta Sokołowa. Po śmierci tego wroga ojczyzny i kościoła katolickiego, młode diabełki rozpoczęły próbować losu ojcowskiego i właśnie oni zniszczyli po raz trzeci wieś Harciska (A. 1624), która odtąd już nie powstała, gdyż późniejsze napady innych wrogów i nieustanne prawie pożogi, nie dozwoliły rychłego osiedlenia się na nowo tej miejscowości.“

[2]) Dy. Zubrzycki w swej Kronice miasta Lwowa na str. 41 przytacza iż Władysław czyli Ładzisław, jak go tenże mieni, niebył ani wielkorządcą polskim na Rusi ani *Prorex* jak go historycy Zimorowicz i x. Chodyniecki w Historyach miasta Lwowa wymieniają, lecz panem tej ziemi z pełną samowładnością, o czem przekonać się można z przywilejów oryginalnych, przechowywanych dotąd w archiwum miejskiem.

[3]) Tytuł ten: *electus archiepiscopus Lemburgensis* podaje Jakób Skrobiszewski w dziełku swem: *Vitae Archiepiscoporum Leopoliensium* 1628 r. Przyczyny istnienia dwóch obok siebie arcybiskupów w ziemi halickiej na Rusi, trudno dziś wyjaśnić. (Ob. Arcybiskupstwo Lwowskie obrz. łac).

obok mieszkającego drugiego arcybiskupa na Rusi, w mieście Haliczu, już przedtem ustanowionego, tylko chwilowo we Lwowie a raczej w domu tym przemieszkiwał, oraz że książe Władysław samowolnie oddał w posiadłość pomieniony dom arcybiskupowi; gdyż już w 1379 r. gdy Władysław książe opolski zrzekł się praw swoich do dziedzictwa czyli wielkorządztwa na Rusi, magistrat miejski we Lwowie zajął napowrót posiadłość domu, w którym przemieszkiwał arcybiskup lwowski. Po śmierci Antoniego arcybisupa halickiego († r. 1381), mianowany Bernard arcybiskupem halickim, podniósł na nowo zamysł, przeniesienia siedziby swojej do Lwowa, gdyż Halicz w każdym względzie był ku temu niedogodnym, lecz miasto nie chciało oddać domu zamieszkiwanego niegdyś przez arcyb. Macieja. Z tej przyczyny wszczął się już w r. 1384 długoletni spór między arcybiskupem Bernardem a miastem Lwowem, który się wytoczył przed tron królewski i stolicę rzymską. W r. 1385 arcyb. Bernard nałożył był interdykt na miasto, przeciw czemu zaniosło miasto skargę przed sąd królewski. Wyznaczono ze strony arcybiskupa i miasta Lwowa posłów, którzy mieli poddać całą tę sprawę pod sąd królewski w Krakowie; tymczasowo zaś aż do powrotu posłów, wyznaczyli rajcy miasta Lwowa arcybiskupowi gospodę czyli inny dom w mieście[1]). Jednak arcybiskup widząc taką przemoc ku sobie, otrzymawszy również od tronu królewskiego przeciwną sobie decyzyę, zaniósł skargę przed tron papiezki.

Dla wyśledzenia i utwierdzenia dochodów arcybiskupstwa w ogólności, oraz dla uporządkowania nabożeństwa łacińskiego na Rusi, szczególnie zaś w sprawie dochodzenia czyli ten dóm rzeczywiście arcybiskupowi przynależy, przeznaczył ówczesny papież Urban VI. komisyę w osobie znamienitego kardynała Dymitrego, legata papiezkiego we Węgrzech i Polsce, oddając mu najzupełniejszą władzę dochodzenia i stanowienia, przed którego się też ta sprawa wytoczyła[2]). Legat papieski będąc zatrudnionym na Węgrzech, nie mógł pospieszyć do ukończenia tej sprawy, zniecierpliwiony zaś arcybiskup chciał

---

[1]) Przypomina o tem dokument pergaminowy znachodzący się w archiwum miejskim następującej treści: „Instrument datowany we Lwowie dnia 15. Listopada 1385. mocą którego x. *Maternus* wice-wikary kontraty ruskiej pielgrzymujących Dominikanów, i ks Jakób, gwardyan Franciszkanów, konwentu św. Krzyża we Lwowie, oświadczają, że Bernard arcybiskup halicki, mając spór z rajcami i gminą o dóm we Lwowie, dany na dotacyę arcybiskupstwa przez księcia Władysława opolskiego, nałożył był interdykt, na miasto, potem przystał za radą Mikołaja, syna Aleksandrowego na poddanie tej sprawy pod sąd króla, zostawiając woli jego dom ten oddać własnym dziedzicom, lub arcybiskupowi, zanim wrócą od króla posłowie; tenże w nocy kryjomo uciekł ze Lwowa.“ Język tego dokumentu łaciński z podpisem notaryusza Mikołaja Koruliwy z Wenchonia (Bytomic); na okrawkach pergaminowych wiszące dwie pieczęcie woskowe, konwentu Dominikanów i Franciszkanów lwowskich.

[2]) Ob. Zubrzyckiego: Kronika miasta Lwowa r. 1844. str. 61.

siłą dom opanować, lecz gdy mu się miasto oparło, rzucił klątwę na prokuratora miejskiego Mikołaja z Czanoka (Sanoka) ówczesnego proboszcza przy kościele P. Maryi Śnieżnej i na rajców miasta Lwowa, którzy w r. 1386 zanieśli protest do kardynała jako komisarza i do papieża [1]). Kardynał zdjąwszy klątwę z sędziego i przysiężników (rajców), po dwakroć przypozywał swymi cytacyami arcybiskupa, a gdy tenże nie stawił się, zasuspendował go od odprawiania służby Bożej, nareszcie wyklął go, zakazując mu wstępu do kościoła. Lecz arcybiskup Bernard, lekceważąc cenzury kościelne, przez trzy lata odprawiał wszystkie funkcye duchowne, w końcu porzuciwszy swoją dyecezyę, więcej niż półtora roku po świecie się włóczył. Po śmierci kardynała Dymetryusza w. r. 1390 wrócił arcyb. Bernard do Lwowa i domagał się na nowo praw swoich do pomienionego domu, poczem zanieśli na nowo sędzia, burmistrz i rajcy miasta Lwowa w imieniu całej gminy skargę do nowobranego w tym roku papieża Bonifacego IX., w skutek czego mianował tenże bullą *Ibidem* maja 1390 r., Eryka biskupa przemyskiego komisarzem apostolskim, z poleceniem, rozpoczęcia na nowo śledztwa z arcybiskupem i pojednania ludności m. Lwowa z Bogiem przez spowiedź [2]).

Odezwą, wydaną w Przemyślu dnia 22. grudnia 1390 r. rozpoczął biskup Eryk proces surowy przeciw arcyb. Bernardowi [3]), który jednak śmiercią tegoż arcybiskupa w r. 1391 przecięty został. Następca jego Jakób (h. Strzemie) w r. 1392 pojednał się z miastem, i miasto, jak się zdaje, pozostawiło go chwilowo w posiadaniu tego domu [4]); gdyż później, w r. 1403 zamienił arcyb. Jakób pomieniony

---

[1]) Dowodzi o tem dokument pergaminowy czyli instrument datowany we Lwowie dnia 16. Listopada, 1386 r. mocą którego Mikołaj z Czanoka, proboszcz kościoła P. Maryi we Lwowie, jako prokurator rajców i całej gminy, zakłada protest przeciw arcybiskupowi Bernhardowi lwowskiemu, że tenże wyłamawszy się z pod sądu kardynała Dymitra, legata papiezkiego w Węgrzech i Polsce, tytułem sędziego, w sporze o dom z miastem, na niego i na rajców klątwę rzucił a w mieście interdykt ogłosił. Dokument ten pisany w języku łacińskim z podpisem Mikołaja z Kuruliwy z Bytomic, bez pieczęci, znachodzi się w archiwum miejskim pod l. nową XXI.

[2]) Bullę papiezką Bonifacego IX, w oryginale, przechowuje tutejsze archiwum miejskie. Niektóre ustępy z ważnej tej dla historyi miasta Lwowa i arcybiskupstwa lwowskiego bulli papiezkiej, cytuje Zubrzycki w swej kronice miasta Lwowa na str. 62. — Przypomina o niej także x. Seweryn Morawski, kanonik archikatedr. lwowski obrz.,łac. w rozprawie swej: O małem seminaryum we Lwowie, w czasopismie teologicznym wydanym przez x. Sadoka Barącza, w Tarnopolu pod tytułem: Towarzysz duchowieństwa katolickiego r. 1864. str. 348.

[3]) Odezwę Eryka, biskupa przemyskiego na pargaminie w języku łacińskim, z pieczęcią biskupią, wiszącą na sznurku jedwabnym, przechowuje dotąd archiwum miejskie w oryginale.

[4]) Jako przyczynę umorzenia sporów podaje kronikarz Zubrzycki ugodę oryginalną, znachodzącą się w tutejszem archiwum miejskiem,

dom w rynku, za inny dom miejski w pobliskości cmentarza św. Krzyża (klasztoru Franciszkanów) w mieście położony [1]), lecz zdaje się, że zamiana ta nie była dogodną arcybiskupowi, gdyż według Zimorowicza, przykupił później arcybiskup Jakób dom drewniany od Jana Gebauera mieszczana lwowskiego i przerobił nowemi tarcicami na dogodniejsze pomieszkanie [2]).

Dom w rynku położony zajął w r. 1405 jako rezydencyę książe litewski Świdrygajło, brat króla Jagiełły, któremu król wielkorządztwo na Rusi oddał, rozszerzywszy go znacznie. W r. 1420 bawił w niem przez cały miesiąc król Jagiełło z małżonką i braćmi Zygmuntem i Świdrygajłem. W r. 1430 w czasie rozruchów na Rusi, które wszczął przeciw królowi brat jego książe Świdrygajło, bawił powtórnie król Jagiełło w tym domu, niechcąc sam iść z wojskiem na Wołyń, będąc przeciwnym rozlewowi krwi braterskiej. Dyplomem wydanym w Krakowie dnia 15. marca 1430 r. darował król Władysław Jagiełło dom ten napowrót ówczesnemu arcybiskupowi lwow. Janowi Rzeszowskiemu [3]), z powodu, ażeby niespokojny Świdrygajło, powróciwszy kiedyś do Lwowa, miasta tego nie opanował [4]).

---

według której arcybiskup Jakób zeznał, że dziesięciną pieniężną przez króla Kazimierza W. z miasta dla arcybiskupów ustanowioną, t. j. po 6 groszy od łanu zadowolonym będzie.

[1]) Świadczy o tem dokument pergaminowy w języku łacińskim, datowany z dnia 15. lutego 1403 z pieczęcią i podpisem arcyb. Jakóba, przechowywany w archiwum miejskiem. Równocześnie znachodzi się w tymże archiwum drugi dokument, datowany z dnia 15. lutego 1403 z pieczęcią woskową arcybiskupa, według którego treści Jakób arcyb. uwiadamia, że zamienił dom przy kościele św. Krzyża za dom narożny przy tymże kościele.—O tej zamianie wspomina też D. Zubrzycki w Kronice miasta Lwowa na str. 65, gdzie też wyraża się, iż niemógł dociec, jakim sposobem pomieniona kamienica w rynku, następnie znowu w posiadanie arcybiskupów lwowskich przeszła, pomimo że w następnej treści swej kroniki na str. 95, wyraża się o tejże na nowo darowiźnie przez króla Władysława Jagiełły arcyb. lwowskiemu Janowi Rzeszowskiemu.

[2]) Przypomina o tem Zimorowicz w Historyi miasta Lwowa 1835 na str. 129.

[3]) Dokument darowizny domu tego przez króla Jagiełły oryginalny na pergaminie, wydany w Krakowie dnia 15. marca 1431 r., znachodzi się w archiwum konsystoryalnym obrz. łać., ingrosowany w tabuli miasta Lwowa *in Libr. instrumentor.* Tom 162 p. 137 przedrukowany w dziele: Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej w skutek fundacyi hr. Aleks. Stadnickiego z r. 1870. T. II., str. 86, tudzież w wyż przytoczonym dziele x. Barącza pod tyt.: Towarzysz duchowieństwa katolickiego, str. 389.

[4]) Podaną tu przyczynę do urzeczywistnienia tej darowizny, przytacza Zimorowicz w historyi miasta Lwowa str. 138 i za nim x. Chodyniecki w swej historyi miasta Lwowa str. 50; Zubrzycki zaś w swej

Odtąd aż do najnowszych czasów, byli arcybiskupowie lwowscy w posiadaniu tego domu czyli raczej realności. Podupadłe niemal całkiem dawne zabudowanie, rozebrał własnym kosztem arcybiskup Stanisław Grochowski i wystawił w r. 1630 okazalszą i dotąd istniejąca dwupiątrową kamienicę, o czem świadczyła istniejącą do r. 1844 tablica marmurowa, wmurowana nad bramą wjezdną z Rynku [1]).

W kamienicy tej czyli raczej w całym zabudowaniu do niej należącem, mieściły się dawniej, oprócz stajen i komórek 68 pokoi, między temi dwie duże sale. Między mniejszemi pokojami odznaczał się sypialny, i pokój wykładany płatkowatemi złocistemi cegłami, oraz kaflami, zwykle porcelanowym czyli złotym pokojem zwany. Bywał on często mieszkaniem królów polskich, gdy do Lwowa zajeżdżali; szczególnie Jana Kazimierza w czasie wojen kozackich, Michała Wiśniowieckiego, który w tym domu 9 listopada 1673 r. żywota dokonał i Jana III w czasie przebudowania sąsiedniego domu jego w 1678 r. (Ob. kamienica królewska) W r. 1735 stanął w tej kamienicy kwaterą z licznym pocztem ludzi książe Ludwig Hessen-Homburgski, generał major pułku preobrażańskiego i komendant wojsk moskiewskich, które po długoletnim pobycie w Polsce jako pomocnicze wojsko króla Augusta III. w tym roku do Moskwy przez Ruś powracały [2]).

W czasie otwarcia trybunału małopolskiego we Lwowie w r. 1765., przemieszkiwał w tej kamienicy marszałek Cetner, który dnia 11. maja t. r., jako w dzień uroczystości przeniesienia cudownego obrazu Matki Boskiej z kaplicy Domagaliczów do wnętrza kościoła archikatedralnego i umieszczenia go w wielkim ołtarzu, w tej kamienicy dał sutą kolacyą z tańcami, a która gorzała cała lampami, również jak i przyległe kamienice, ratusz, wieże i całe miasto. (Ob. Domagaliczowska kaplica i Trybunał). Tego samego roku dnia 20. maja zbierał się w tej samej kamienicy orszak z 140 osób.

---

kronice na str. 95, poprawiając niby pomyłkę Zimorowicza, co do daty wypadku, sam się pomylił znacznie, gdyż król wyprawiwszy się w lipcu 1430 r. pod Łuck, po zawartem pokoju w jesieni tego samego roku, a nie w r. 1431, do Lwowa przybył i w czasie pobytu swego przyrzekł tę darowiznę arcybiskupowi, dyplom zaś nieco później w Krakowie 1431 r. wydał.

[1]) Napis łaciński na pomienionej marmurowej tablicy podaje dosłownie dzieło Starowolskiego: *Monumenta Sarmatorum*, jakoteż rękopism x. Józefowicza historyi miasta Lwowa — oraz dzieło x. Barącza: Towarzysz duchow. katol. str. 389.— Przetłumaczony po polsku, znachodzimy w x. Józefowicza: Historyi miasta Lwowa z r. 1855, str. 9, i w Dodatku do gazety lwowskiej z 1858, Nr. 18. — Tablicę tę rozstrzaskano w czasie zdjęcia jej z muru w r. 1844.

[2]) O pobycie jenerała księcia Hessen-Homburgskiego z wojskim moskiewskiem we Lwowie w r. 1736 i zamieszkiwaniu w tej kamienicy, przypomina pamiętnik klasztoru PP. Benedyktynek ormiansk. we Lwowie, z którego ustępy przytacza x. Sadok Barącz w wydanym

duchownych między temi z biskupów, na otwarcie synodu dyecezalnego, którego posiedzenia w kościele archikatedralnym trwały przez kilka dni [1]).

Nowszymi czasy gdy arcybiskup x. Pisztek, wybudowawszy nowy pałac opodal Seminaryum łacińskiego, przeniósł rezydencyę swoją do tegoż, nabył równocześnie na osobistą własność tę kamienicę na publicznej licytacyi dnia 22 Lutego 1844 r. za cenę 34,400 złr. m. konw., która to cena kupna drogą kompensacyi należącej się temuż arcybiskupowi umorzoną została. Równocześnie przelał też własność osobistą na fundusz małego Seminarium, które wraz z pałacem nowym ku północno-wschodniej stronie miasta wybudował. (Ob. Seminarium małe). Odebrawszy zaś fizyczne posiadanie tej realności zarządził ś. p. arcybiskup Pisztek niezwłocznie potrzebną tejże restauracyę i dobudowanie trzeciego piątra, ażeby przekształcony cały dom, był do wynajmowania mieszkań stronom prywatnym przydatnym, co w r. 1844 i 1845 kosztem 19,003 złr. 47 kr. m. k. uskuteczniono, do czego zaś użyto niektóre, na fundusz małego Seminarium, wniesione przez osoby prywatne kapitały. Dzisiejsza wartość tej kamienicy przedstawia również kapitał do małego Seminarium należący w kwocie 51,493 złr. 47 kr. m k., ciążą zaś na niej długi w kwocie 20,291 złr. 40 kr. m. k. [2]). Dziś oprócz kilku sklepów na dole, mieści się w tej kamienicy na pierwszym piątrze drukarnia Marcina Poremby, oraz kilkanaście innych części mieszkalnych.

Arcybiskupia sadzawka. niegdyś na Sykstówce we Lwowie w miejscu gdzie urządzono dziś ulicę z Sykstówki do ogrodu Jezuickiego, zasilana wraz z kilkoma innemi sadzawkami, które niegdyś w tej okolicy istniały, przez strumień, który wypływał z źródłowisk dziś przy realności pod l. k. 98. i Jezuickiego ogrodu. Należała ona do arcybiskupów Lwowskich, w której utrzymywano ryby dowożone ze stawów Dunajowskich [3]). Dziś o tej sadzawce i jej źródłowiskach ani śladu niema. — (Ob. Sykstuska ulica).

Arcybiskupów obrz. łać. pałac, przy placu seminaryjnym w IV. dzielnicy miasta Lwowa, zbudowany temi czasy w nader pię-

---

przez niego dziele: Pamiętnik Dziejów Polskich. Lwów 1855 r. str. 194. Zamilczają o niem zaś wszystkie inne kroniki miasta Lwowa, szczególnie Żubrzyckiego i x. Chodynieckiego.

1) O synodzie odbytym w 1765 r. we Lwowie, podaje dokładne objaśnienie p. hr. M. Dzieduszycki w artykule: Wacław Hieronim Sierakowski starowierny pasterz w XVIII wieku, umieszczony w Dodatku do Gazety Lwowskiej r. 1858, Nr. 32, 33 i 34. (Obacz także Synody).

2) Dokładniejsze zestawienia dat, co do nabycia tej kamienicy przez ś. p. x. arcyb. Piszteka i przelania jej na własność założonego przez niego Małego Seminarium duchownego, oraz inne dokładne wyjaśnienia w sprawie funduszów tego zakładu, znachodzimy w artykule zestawionym przez x. kanonika Seweryna Morawskiego w dziele: Towarzysz Duchowieństwa Katolickiego str. 337. (Ob. Małe Seminaryum obrz. łac. we Lwowie).

3) Ob. Dodatek do Gazety Lwowskiej z 1858 r. Nr. 18.

knem położeniu, na miejscu gdzie jeszcze do r. 1841 nieprzystępne parowy istniały. Pałac ten zbudował ówczesny arcybiskup lwowski ks. Franciszek Pisztek, na gruncie, który niegdyś do klasztoru PP. Karmelitanek bosych, później zaś do Funduszu religijnego należał, darowanym przez najjaś. cesarza Ferdynanda, uchwałą z dnia 17. Lipca 1841, w objętości 604 □ sążni, na wybudowanie małego Seminarium. (Ob. Małe Seminarium).

Już w r. 1842, po ukończeniu budowy przyległego gmachu pod małe Seminarium, rozpoczęto budowę i tego pałacu, a w przeciągu dwóch lat, stanął według planów budowniczego Salzmana [1]), nowy gmach, przyczyniający się swym zewnętrznym kształtem nie mało do upiększenia miasta. Poświęcił go dnia 25. Maja 1844 sam założyciel po powrocie z wizyty swej archidyecezyi, w obecności licznie zebranego duchowieństwa i pospólstwa z chorągwiami [2]). —

Chociaż wybudowaniem tego pałacu, oraz przyległego domu w którem się małe Seminarium mieści, ozdobiono jedną część miasta, która dotąd nader dziko wyglądała, uregulowano oraz ulicę, prowadzącą do koszar Czerwonym klasztorem zwanych, (Ob. Czerwony klasztor), to wszelakoż wewnętrzne jego urządzenie, pod względem estetycznem, pozostawia wiele do życzenia; szczególnie przykre nader schody utrudniają przystęp na wyższe piątra, a pospieszna budowa okazuje już teraz niewielką trwałość tego zabudowania. Pierwotne okna w stylu włoskim, wcale niedogodne co do położenia gmachu, zastąpiono nowszymi, tak samo zburzono dawny balkon na kilku kolumnach spoczywający z powodu obawy niebezpieczeństwa, i zastąpiono go żelaznym podłużnym gankiem, na którym zwykle wywieszają arcybiskupi lwowscy swoje herby.

W dolnych częściach pałacu zamieszkiwanych przez sług i arcybiskupa, mieści się także kancelarya konsystoryalna z archiwum, sala posiedzeń, oraz pomieszkania ks. kanclerza i ks. kapelana. Pierwsze piątro zamieszkują w kilku pokojach ks. arcybiskupi, gdzie też przy tylnym ganku urządzona jest mała drewniana kapliczka, w której w czasie bytności ks. arcypasterza, szczególnie w porze letnej, odprawia się codzienne nabożeństwo. — Drugie piętro z powodu przykrego dostępu i silnego przewiewu wiatrów jest całkiem niezamieszkałe, zajmuje dwa pokoje gościnne i trzy większe sale. Umeblowanie pokoi tego pałacu jest dosyć gustowne, malowanie jest całkiem pospolite, i oprócz archiwum konsystoryalnego, niema tu wcale nic osobliwszego.

Archiwum tutejsze, zawiera zwykłe jurysdykcyi arcybiskupiej dotyczące akta, sięgające tylko do roku 1526 wstecz, oraz inne dokumenta, szczególnie: testamenta, zapisy, kontrakty i t. p., dotyczące się dóbr kościelnych w całej archidyecezyi lwowskiej [3]). Najdawniejszą

---

[1]) Ten sam budowniczy Salzman, budował teraźniejszy teatr Skarbkowski, zwiedziwszy przez dłuższy czas z hr. Stanisławem Skarbkiem, w celu ułożenia planu, rozmaite miasta w Europie. —

[2]) O poświęceniu tego pałacu przypomina Gazeta Lwowska z 1844. na str. 418 podając oraz wielkie zasługi tego arcybiskupa około dobra swej archidyecezyi. —

[3]) O archiwum tutejszem znachodzimy dokładne sprawozdanie w dziele

jest księga nosząca tytuł „*Acta actita coram venerabili domino Johanne Drohobys de Grodeka, a. l. magistro, cannonico et. r. d. Bernardini, D. g. archiepiscopi Leopoliensis, vicario in spiritualibus et officiis generali, ad annum 1526*“ Tym samym składem idą dalsze księgi w 41 tomach aż do r. 1769, zawierające zwykłe protokóła posiedzeń konsystoryalnych, roboracye dokumentów, dotyczących fundacyj kościelnych i parafialnych i inne rozprawy konsystoryalne. Dokładny repertoarz pod tyt. *Registrum contentorum in actis consistorii Leopoliensis ab anno 1624*, przysłuża do łatwiejszego znalezienia potrzebnego aktu. Od r. 1769 zaczynają się nowsze akta konsystoryalne, uporządkowane według nowszej normy w 368 fascykułach.

Co się tyczy aktów, odbywanych rozmaitemi czasy przez arcybiskupów generalnych wizitacyj archidyecezyi Lwowskiej, tych prawie wcale niema, oprócz kilku tomów, odnoszących się do generalnej wizitacyi ks. Wacława Sierakowskiego od r. 1766 do 1779. Znachodzące się przy tych aktach inwentarze parafialne i inne dokumenta podają znaczny, chociaż dziś już nieco zastarzały, materyał, do topógrafii kościelnej archidyecezyi Lwowskiej, które przy użyciu nowszych w archiwum tutejszem znajdujących się aktów, do zestawienia dokładnego opisu kraju wiele przyczynić się mogą. Szczególnie między nowszymi znachodzą się bowiem akta wyszkartowane z dawnej registratury c. k. krajowej izby obrachunkowej, które w skutek rozporządzenia Gubernialnego z dnia 31. Stycznia 1823 oddano w r. 1825 tutejszemu konsystorzowi. W aktach tych, złożonych w trzech fascykułach pod tyt. „*Documenta ecclesiarum*“ z dokładnym indeksem w języku niemieckim, znachodzą się po części oryginały, w większej części zaś autentyczne odpisy fundacyj kościelnych i parafialnych, donacyj, kontraktów, i t. p. dokumentów, dotyczących archidyecezyi lwowskiej.

Oprócz aktów konsystoryalnych, znachodzą się jeszcze pod kluczem i w pomieszkaniu samego księdza arcybiskupa, dokumenta oryginalne (pergaminy) 55 sztuk i inne, odnoszące się do praw posiadłości dóbr arcybiskupich, sięgające zaś drugiej połowy XIV wieku. Niemal wszystkie te pergaminy jak wiele innych dokumentów razem 108 — znachodzą się przepisane w kopiarzu z 264 stron, znacznie przez wilgoć uszkodzonym [4]). Oprócz pergaminów znachodzą się jeszcze dwa konwoluty i kopie innych aktów z czasów dawniejszych.

---

ks. Bedy Dudika: *Archiwe im Königreiche Galisien und Lodomerien* — Wien 1867 na str. 9 i 141.

[4]) Dokumenta te przedrukowano po większej części w wydawanym przez Wydział krajowy dziele: Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej, 1870. T. II. niektóre zaś w czasopiśmie: Biblioteka Ossolińskich T. III., pod tytułem Ziemia Lwowska. — Dokładny indeks tych dokumentów znajduje się też w dziele wyżprzytoczonym ks. Bedy Dudika, na str. 142.

Wszystkie znachodzące się tu dokumenta odnoszą się, do następujących miejscowości w Galicji: Dunajów, Białe, Podusów, Poluchów, Wołczkow, Potoczany, Rakszyn, Zdutyn, Zboratycze, Studzienica, Ciemierżyńce, Marków, Meducha, Bybel, Siemikowce, Kozłów, Malczyce, Zduszyce, Stawczany, Obroszyn, Czarnuszowice, Olenczyce, Dmytrowice, Winniczki, Hodowice, Urmań, Bołszow mały, Żydatycze, Wierżbiąż, Dytiatyn, Dalejow, Jawcze, Bartatów, Biłka, Kamienobrod, Czuniow, Złotniki, Pikułowice, Meducha, Jazłowiec, Tawrów, Kropiwna, Krasne, Olszanka, Grodzisko, Porzecze, Budyłow, Kahujow, Litwinów, Podhajce i wielu innych.

Arcybiskupów ormiańskich pałac przy ulicy wyższej ormiańskiej we Lwowie, pod l. 116. Nieokazałe jednopiątrowe zabudowanie i pamiątka drugiego z rzędu arcybiskupa ormiańsko-katolickiego, Wartana Huniana, który je przy końcu wieku XVII na miejscu dawniejszej, wcale nieokazałej i nader skromnej siedziby biskupiej zbudował, a która już od r. 1480 w tem miejscu istniała. Staranie około zabudowania tego pałacu, jakoteż i dalszego utrzymywania mieli aż do r. 1774 arcybiskupi Lwowscy, jakoteż i starsi narodu ormiańskiego w Polsce. — Dopiero od r. 1774, a właściwie zaś od r. 1802 wyznaczał c. k. Rząd austryacki, w sprawie dalszego utrzymywania tego zabudowania, z funduszu religijnego pewne potrzebne kwoty. W r. 1723 przyłożył się do znacznej restauracyi tego zabudowania jako też i kościoła katedralnego, wspominany często dla swych zalet, ówczesny sędzia orm. lwowski Krzystof Augustynowicz. Po strasznej w r. 1778 pogorzeli, przy której większa część ulicy ormiańskiej, a przy niej i pałac arcybiskupi spłonęły ogniem, odnowił go swoim kosztem, oraz powiększył nieco, arcyciskup Jakób Stefan Augustynowicz (Ob. Ormiańska ulica) [1]) W r. 1802 znaczne poprawy i rozszerzenia w tym pałacu dokonał arcybiskup ks. Jan Szymonowicz, który urządził w niem też małą kapliczkę pokojową, w celu odprawiania zwykłego nabożeństwa dziennego.

Na dole, po prawej stronie przechodu z ulicy ormiańskiej wyższej na niższą, bramą przez dzwonnicę na cmętarz czyli dziedziniec, gdzie jest wchód schodami do pomieszkania arcybiskupa na pierwszym piętrze, istniała dawniej sala radziecka sądu ormiańskiego zwana *Chuc*, [2]) w której pod prezydencyą arcybiskupa radni ormieńscy swe sessyę urzędowe miewali, jak to poświadcza dotąd wmurowana nade drzwiami wchodowemi do tej sali tablica marmurowa z napisem ormiańskim [3]). Po zajęciu Galicyi przez Rząd austryacki

---

[1]) Przypomina o tem ks. Sadok Barącz w dziele swem: Żywoty sławnych Ormian w Polsce — Lwów 1856 str. 45.

[2]) Nazwa czysto ormiańka. Przypomina o niej ks. biskup, Zacharyasiewicz w rozprawie swej: Wiadomość o Ormianach w Polsce — umieszczonej w czasopiśmie Biblioteka Ossolińskich z 1842. T. II, str. 81.

[3]) Istniejąca dotąd nade drzwiami tablica z napisem ormiańskim, nie zwraca dziś na siebie już żadnej uwagi publiczności. Przed kilkoma laty, pod czas restauracyi pałacu arcybiskupa, mularże zabielili ją całkiem wapnem, dopiero nowszemi czasy w skutek mej prośby odtarto zabielenie napisu który jest dosyć czytelnym. O treści tego

i po zniesieniu oraz sądów ormiańskich w r. 1783, przerobiono tę salę i kilka przyległych pokoi na mieszkania dla kleryków ormiańskich, a złożone w tej sali akta i dokumenta, oddano po części do archiwu miejskiego (Ob. Tabula miejska), po części do archiwum arcybiskupstwa ormiańskiego, (Ob. Sądy ormiańskie.) Później około r. 1830 była w tem miejscu drukarnia Józefa Schnaydera, a teraz wynajmywane bywa na pomieszkania prywatne. W tej sali w r. 1629, wprowadzonym został przez magistrat Lwowski, w moc przywileju króla Zygmunta III. z dnia 6. marca 1629, do władzy arcybiskupstwa pierwszy arcyb. ormiański Jan Torosiewicz, pojednany z kościołem katolickim, któremu Ormianie niechcący odstąpić szyzmy władzę nad kościołem ormiańskim zaprzeczali a przytem nawet wstępu do kościołów ormiańskich i do tej sali radzieckiej zabraniali. (Ob. arcybiskupstwo ormiańskie.) W pałacu zaś arcybiskupim czyli raczej na sali, przyjmowano w r. 1692 króla Jana III. i małżonkę jego Maryę Kazimirę, którzy podówczas zamyśliwali istniejący dotąd przy katedrze klasztor P. P. Benedyktynek ormiańskich przenieść na krakowskie przedmieście, do kościoła św. Krzyża [4]). (Ob Ś. Krzyża kościoł ormiański.) W r. 1731 Józef patryarcha chaldejski, prześladowany od Turków, uchodząc z Mezopotamii do Rzymu, podejmowany był w tym pałacu przez ówczesnego arcybiskupa Jana Augustynowicza, który go również znaczną jałmużną na drogę opatrzył [5].)

Całe zabudowanie pod gątem, mieści zaledwie kilkanaście pokoi, między któremi istnieje nieco większa sala gościnna, w której porozwieszane na ścianie portrety wszystkich arcybiskupów lwowskich ormiańsko-katolickich, od Jana Torosiewicza począwszy, znachodzą się. — Przy kancellaryi konsystoryalnej, istniały do r. 1867 biblioteka oraz archiwum arcybiskupie, z których w tym samym roku istniejący ks arcybiskup Grzegorz Szymonowicz całą niemal bibliotekę, jakoteż niektóre cenne rękopisma, odnoszące się do historyi narodu ormiańskiego we Lwowie i na Rusi, darował dla użytku Publiczności Bibliotece Ossolińskich. (Ob. Ormianie i Biblioteka Ossolińskich [6].) Wtym

---

napisu i jego znaczeniu, dziś już pomiędzy samemi Ormianami nic się niedopytasz.

[4]) Przypomina też o tem rękopism klasztorny pod tytułem: kronika zakonnic ormiańskich św. Benedykta we Lwowie, przedrukowana po części w dziele ks. S. Barącza: Żywoty sławnych Ormian w Polsce na stronie 431.

[5]) Obacz ks. Barącza: Żywoty sławnych Ormian str. 36.

[6]) O archiwum tutejszem, znajdującym się dawniej w wielkim nieporządku, oraz o jego wartości, posiadamy dokładne opisanie przez ks. Sadoka Barącza w Dzienniku literackim z 1853 str. 265 274. 283. 290 i 314. Pobieżnie zaś przypomina o niem ks. Beda Dudik w dziele: *Archiwe im Königreiche Galizien* — str. 146. Co się tyczy zaś daru biblioteki tutejszej i rękopismów do Biblioteki Ossolińskich w r. 1867, przypomina o tem sprawozdanie z czynności zakładu narodowego imienia Ossolińskich, czytane na posiedzeniu publicznem dnia 12. października 1869 w czasopiśmie Biblioteka

archiwum jak przypomina ks. biskup Zacharyasiewicz [1]), istniały dawniej także listy Katolikosów edzmiadzyńskich, do biskupów Lwowskich, długie, na kształt ręczników, które po przeniesieniu wyżwspomnionej izby radzieckiej *(Chuc)*, niewiadomo gdzie się podziały. Jest tu także w rękopiśmie dykcyonarz polsko-ormiański Stefana Roszki, dotąd dobrze zachowany,).

Arcybiskupów obrz. gk. pałac pod św. Jurem we Lwowie, położony w II. części miasta czyli na przedmieściu dawniej Krakowskim dziś Grodeckim pod liczbą 87, na wzgórzu, z którego przedstawia się zachwycający widok na rozległe w kotlinie miasto i okolicę. Pałac ten zajmuje z istniejącemi obok siebie zabudowaniami, szczególnie: cerkwią katedralną i wspaniałemi pomieszkaniami dla kapituły, domem presbiterjalnym, kancellaryą konsystoryalną, i zakładem rekollekcyjnym dla duchowieństwa gk., jedną, zaokrągloną obszernemi ogrodami realność, lecz co do praw posiadłości stanowi całkiem odrębne ciało tabularne. Jest to wprawdzie niewiele okazała, lecz dosyć gustownie przeprowadzona budowa, którą władyka lwowski Leo Szeptycki, około r. 1770, według planów i nadzoru budowy ówczesnego komendanta twierdzy kamienieckiej, jenerał-porucznika Witta po ukończeniu budowy cerkwi św. Jurskiej dokończył (Ob. św. Jura Cerkiew).

Na facyacie frontowej pałacu, znajduje się szyfra imienia fundatorów, Atanazego i Leona Szeptyckich, zaś nad bramą wjezdną na dziedziniec przed pałacem i cerkwią, leży duża złocona imfuła biskupia, według stroju greckiego z kamienia wyrznięta z kilkoma figurami; niżej na oddrzwiach, wyryty jest herb własny Szeptyckich a pod nim rok dokończenia budowy 1770. — Przy tym pałacu jest też dość obszerny ogród arcybiskupi, który również dodaje niemało powabu zabudowaniu temu.

Wnętrze tego pałacu niezawiera nic szczególnego; pokoje zwykle malowane, zawierają tylko kilka celniejszych obrazów, szczególnie fundatorów cerkwi św. Jura: Atanazego i Lwa Szeptyckich, byłych metropolitów całej Rusi i biskupów Lwowskich, także portret cesarzowy Maryi Teresy z rodziną i obraz (antyk) na drzewie malowany przedstawiający znalezienie Chrystusa P.

Odnoszące się do pałacu tutejszego daty historyczne, skreślone są po większej części przy opisie klasztoru OO. Bazylianów u św. Jura we Lwowie, i przy opisie cerkwi tutejszej. Do nowszych zdarzeń przytoczyć wypada, kilkodniowe w niem pobycie kardynała ks. Schwarcenberga w 1856, wiozącego kapelusz kardynalski dla metropolity lwowskiego ks. Michała Lewickiego; tudzież nader gościnne przyjęcie i pobyt w tym pałacu kilkudniowy kardynała Falcinellego, nunciusza papiezkiego we Wiedniu, który w Lipcu 1868 odprawił solenne

---

Ossolińskich z 1869 T. XII. str. 313, oraz spis darów do Biblioteki Ossolińskich, w tem samem tomie, na str. 344.

[1]) Ob. Biblioteka Ossolińskich z r. 1842 T. II. str. 97.

[2]) O ks. Stefanie Roszce († 1739), oraz rękopismach po nim pozostałych, szczególnie zaś o jego słowniku polsko-ormiańskim i ormiańsko-polskim, znachodzimy dokładne objaśnienia w dziele ks. S. Barącza: Żywoty sławnych Ormian — str. 283.

nabożeństwo w sprawie ogłoszenia kanonizacyi w mieście Lwowie św. Jozafata arcybiskupa Płockiego i męczennika [1]).

Arcybiskupstwo halickie obrz. g. kat. Ob. Arcybiskupstwo lwowskie ruskie.

Arcybiskupstwo halickie obrz. rz. kat. — Ob. Arcybiskupstwo lwowskie obrz. łać.

Arcybiskupstwo krakowskie obrz. łać. jest tylko pamiątką historyczną [2]). Podług Maciejowskiego był już za państwa morawskiego i za Świętopełka arcybiskup obrz. słowiańskiego w Krakowie [3]). Po upadku państwa Świętopełkowego, ocalała dyecezya krakowska, tylko że później nie arcybiskupi ale biskupi rządzili. — Długosz mieni niejakiego Prohora czyli Prohorta pierwszym arcyb. krakowskim, który za rządów Mieczysława I. około r. 966, na tę godność wyświęconym został. O tym samym czasie wysłany był do Polski od papieża Jana XIII kardynał Idzi, biskup Tuskolański, który wszystkie ustanowione pod ówczas dyecezyje polskie potwierdził i każdej granice nadał [4]). Po śmierci Prohora w. r. 986, został Prokulf jego następcą [5]). Zdobycze Bolesława Chrobrego, któremi szeroko zakreślił granice swego państwa, zdobyczą Czech i Węgier, aż po Cissę, oraz zajęciem Rusi czerwonej, sprawiły, że Kraków tedy mógł być i był rzeczywiście metropolią, dla tych rezległych krain na południu. Zresztą jest wyraźne świadectwo kronik, że obadwaj arcybiskupi polscy znajdowali się przy zgonie wielkiego Króla, że się za niego modlili. Osieroconą, po śmierci biskupa Rachelina r. 1046, katedrę krakowską, nadał Król Kazimierz I. Aaronowi opatowi tynieckiemu, który według niektórych źródeł, wyprawił się był w tym celu do Rzymu i u papieża Benedykta IX. wyrobił sobie nie już biskupstwo

---

[1]) Fotografia Nunciusza Falcinellego z jego własnoręcznym podpisem: *Falcinelli, Nuntius apostolicus, Archiepiscopus Athenensis, hospes gratis die 12. Julii 1868*, — w archiwie ks. kanonika Pietrusiewicza, przypomina nam pobyt jego we Lwowie.

[2]) Artykuł ten wyjęty po większej części z Encyklopedyi powszechnej Warszawskiej T. II. str. 133, opracowany przez znanego literata p. Jul. Bartoszewicza w Warszawie.

[3]) Ob. Maciejowskiego: Historya Prawodawstw słowiańskich T. II. s. 195 wyd. nowe. Ślady o istnieniu w Krakowie kościoła słowiańskiego oraz niektóre objaśnienia o jego upadku, przytacza A. Bielowski w dziele: Wstęp krytyczny do dziejów Polski. — Lwów 1850. str. 513.

[4]) Przyczyną upadku kościoła słowiańskiego, według dawnych legend, ma być św. Wojciech, który około r 994 przyszedłszy do Morawii i Krakowa, wiarę prawosławną i słowiańskie pismo odrzucił, zaprowadziwszy obrządek i pismo łacińskie; popalił obrazy prawosławne, i biskupów jednych pozabijał drugich rozegnał. (Ob. czasopismo Moskwit z r. 1843 T. III. str. 405).

[5]) Ob. Jana Długosza: Dziejów Polskich ksiąg dwanaście, przełożone przez Karola Mecherzyńskiego T. I. Krakow 1867 (wydanie hr. Przezdzieckiego) str. 100 i 102 — W Encyklopedyi powszechnej przytacza p. Bartoszewicz: iż kiedy Bolesław Chrobry zdobył Kraków i Chrobacyę, urządzając kościoł chrześcijański

ale prawo arcypasterskie na całą Polskę. W bulli tej stoi wyraźnie że Aaron jest arcybiskupem krakowskim z władzą metropolitarną nad całym krajem *„cui subjicimus omnes omnium episcopatum parochias, quae in toto sunt regno Poloniae;"* widocznie że arcybiskupstwo Gnieznieńskie wtedy upadło, i dla tego miał Kraków teraz zastąpić Gniezno dla Polski [1]).

Po śmierci Aarona dnia 15. Maja 1059 [2]), z przyczyny niezgody między wyborcami, kościoł krakowski przez czas niejaki osierocony był z władztwa, i to zdaje się było główną przyczyną upadku arcybiskupstwa, lubo inni przypisują je niedbalstwu jego następcy Lambertowi Zuli, który według Długosza, wyniesiony został na stolicę arcybiskupstwa krakowskiego przez Mikołaja, albo jak inni twierdzą Aleksandra II. papieża w r. 1060. Ale gdy jakiemś nieszczęściem zaniedbał postarać się o palliusz arcybiskupi [3]), pozbawił przez to kościoł krakowski przywileju i zaszczytu arcybiskupstwa, a uczynił go biskupim i suffragańskim. I odtąd nie zdołał już kościoł ten

---

w nowych ziemiach swojego państwa, miał w r. 1000 podnieść w Krakowie pierwszy raz arcybiskupstwo, ale już łacińskie nie zaś słowiańskie" w czem za daleko odstępuje od historycznych podań Długosza. Gallus wyraźnie albowiem mówi, że za Chrobrego dwa już w Polsce arcybiskupstwa, gnieźnieńskie i krakowskie, istniały, a każde ze swemi suffraganami, co też powtarza za nim dziejopisarz Wincenty zwany Kadłubkiem. Dytmar przez dumę narodową niechciał uznać tego faktu, i krakowską dyecezyę uważał po niemiecku, za suffraganię arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, czyli magdeburskiego.

[1]) Ob. Długosza: Dzieje Polski T. I. str. 118.

[2]) Długosz w swej kronice T. I. str. 262,. przytacza pod r. 1096 wybór i potwierdzenie Aarona na arcybiskupa krakowskiego, który przyjął palliusz, mający służyć kościołowi krakowskiemu raz na zawsze. — Naruszewicz dla tego palliusza który sobie Aaron wyrobił w Rzymie, źle wnioskuje o jego charakterze, gdy wszyscy zresztą dziejopisarze opowiadają, iż był mężem biegłym w sprawach ludzkich, i jako żadnej cnoty nieopuścił, którąby się mógł był przymilić niebu (Niesiecki) Między wielu pamiątkami pozostałemi po niem w Krakowie, szczególnie w urządzeniu kapituły krakowskiej i kościoła, wspomnienia godnem jest, iż od niego poszło, że opaci tynieccy z urzędu byli kanonikami krakowskiemi i mieli *stallum* swoje w kapitule, chociaż bez głosu żadnego. Drugą pamiątką jest że kapituła krakowska, wzięła herb arcybiskupi, po śmierci jego, za swój, gdy nikt z rodziny nie pozostał w Polsce. Dalej Aaron miał nadać wiecznemi czasy klasztorowi tynieckiemu dziesięciny stołu biskupiego z gruntów opactwa, które też nadał wielu wolnościami. (Ob. Tyniec). Nareszcie, od jego to czasów poczęło się śpiewanie psalmów i modlitw po kościolach, które zowią pospolicie godzinami. (Ob. Encyklop. pow. T. I. str. 4).

[3]) Palliusz, czyli odznaka arcybiskupów w obrzędach, jest to rodzaj stuły w krzyże szytej.

odzyskać blasku dawnej chwały, chociaż wielu z biskupów krakowskich o to się starało [1]).

Maciejowski zaś następny upadek arcybiskupstwa w Krakowie przypisuje kłótniom zakonników łacińskich ze słowiańskiemi, czyli jak je niewłaściwie nazywa, Bazylianów z Benedyktynami. Łacińscy rychło wzięli górę, albowiem bez Benedyktynów nieobeszło się wtedy na dworze króla polskiego, posłowali za granicę, i ważne posługi wewnątrz kraju wypełniali. (Ob. Benedyktyni i Tyniec). Opaci tynieccy byli od czasu Aarona stałymi kanonikami w Krakowie. Patrzało z niechęcią duchowieństwo świeckie na to mnichów dowolne w kościele panowanie i dokazało wreście swego, ale przy tej okoliczności arcybiskupstwo krakowskie zniżone było do rzędu biskupstw. Już legat papiezki Gwaldo w r. 1104 godził z sobą dwóch biskupów w Krakowie i składał ich ze stolicy, potem kustosz tyniecki, który dotąd ściśle trzymał się Krakowa, zerwał z niemi i poddał się klasztorowi kluniackiemu. Idzi kardynał kończąc zaczęte przez Gwaldona dzieło, ponowił w r. 1125 ostre nakazy, żeby Tyniec słuchał się biskupa, bo już o arcybiskupstwie nie było więcej mowy [2]). Lambert Żula byłby takim sposobem, niewinny wcale tego lenistwa, które na niego historycy wkładają.

Wywód ten Maciejowskiego zupełnie oryginalny, nowy, ale na samych tylko domysłach oparty, ma jednak za sobą to prawdopodobieństwo, że podania o arcybiskupstwie krakowskiem były kiedyś mocno wkorzenione, skoro blisko w dwa potem wieki, sprawa o arcybiskupstwo na nowo wychodzi na jaśnię, nawet wyrokuje już w niej stolica apostolska. Iwo Odrowąż biskup krakowski (1218—1229) odbywał umyślnie podróż do Rzymu, żeby wyrobić sobie i następcom swoim palliusz. Długosz powiada, że celu podróży dopiął, ale że wracając do ojczyzny umarł w drodze i tak się skończyło z arcybiskupstwem krakowskiem [3]). To tłumaczenie się nie znachodzi wszędzie prawdopodobieństwa, gdyż, gdyby była bulla papiezka na podniesienie biskupstwa do stopnia metropolii, śmierć Iwona nic by tu nie szkodziła, a następca Iwona, Wisław zostałby arcybiskupem (Ob. Biskupstwo krakowskie.) Prędzej tedy przypuścić, że bulli wcale niebyło, i że Iwon otrzymał tylko pewne objetnice od stolicy apostolskiej do przywrócenia arcybiskupstwa, gdyby książe krakowski niemiał nic przeciwko temu. Gdy Iwon umarł, a Wisław mógł niewiedzieć o szczegółach jego dyplomacyi, rzecz cała ostatecznie przepadła. Maciejowski sądzi, że głównie brak suffraganii, po ustaniu chwilowego władztwa Chrobrego w szeroko zakreślonych granicach, mógł być głównym powodem do upadku arcybiskupstwa.

---

[1]) Ob Długosza Dzieje Polski T. I., str. 285.

[2]) Ob. Maciejowskiego: Historia prawodawstw słowiańskich T. I., str. 329. Szczygielskiego: Tinecia. Łętowskiego: Katalog Biskupów i Prałatów i Kanoników Krakowskich T. II. A. Bielowskiego: Wstęp krytyczny do dziejów Polski. str. 529. i Lelewela: Polska średnich wieków T. II. str. 120.

[3]) Ob. Długosza Dzieje Polski. T. II. str. 220.

W lat pięćset przeszło po Iwonie Odrowążu, jeszcze raz, ale to już szczerze, myślano o postanowieniu arcybiskupstwa w Krakowie, ale tutaj już nieradzono się żadnej powagi podania, ale była po prostu konieczność tego chwilowa, wywołana okolicznościami, historyą i biegiem wypadków. Po pierwszym rozbiorze Polski, Lwów odpadł do Galicyi, podrugim Gniezno do Prus i w nowem uszczuplonem królestwie, w którem Stanisław August miał panować po sejmie grodzieńskim, nie było żadnego arcybiskupa; a być musiał. Powody religijne i polityczne za tą koniecznością przemawiały, skoro Polska musiała mieć prymasa. Postanowiono tedy najdawniejsze, najszanowniejsze z ówczesnych biskupstw w Rzeczypospolitej, to jest krakowskie, podnieść do stopnia arcybiskupstwa i przywiązać do niego prymasowstwo. Brat królewski, książe Michał Jerży, arcybiskup gnieźnieński gotował się zająć tę stolicę, którą już i tak długo za biskupa Sołtyka jako administrator zarządzał. Ale nadeszła wojna Kościuszkowska i trzeci podział Polski, a rzecz cała skończyła się na projekcie.

Arcybiskupstwo i metropolia obrz. łać. lwowskie. — a) *Historyja.* — Pomysły ku założeniu hierarchii kościoła rzymsko-katolickiego na Rusi, sięgają wieku XII.; gdyż już za Romana Mscisławowicza, księcia halickiego, starał się według Nestora, ówczesny papież Innocenty III. nakłonić go do przyjęcia obrządku łacińskiego, lub też do połączenia się z kościołem rzymskim. Tym celem ofiarował mu koronę królewską (Ruską), której jednak Roman nie przyjął i postanowił niezmiennie trzymać się obrządków greckich. Chodyniecki przytacza również [1]), iż w kilkanaście lat później odbyło się drugie poselstwo legata papiezkiego Wilhelma, biskupa modeńskiego na Ruś, w celu pojednania książąt Ruskich z kościołem Rzymskim, jak świadczy list papieża Honoryusza, następcy Innocentego III, pisany z Rzymu w 1227 r. *ad universos Reges Russiae.* Niewiadomo czyli poselstwo to odniesło pożądane skutki, lecz za Daniela książęcia halickiego, którego legat papiezki *Opizo* w r. 1246 na króla Ruskiego koronował [2]), pomnażała się już wiara katolicka obrż. łać. na Rusi, jako pogranicznej Polsce tak dalece, iż okazywała się konieczna potrzeba ustanowienia osobnego biskupstwa (Ob. Religia i Obrządki).

W owych więc czasach, zdaje się, trzeba już szukać ustanowienia arcybiskupstwa łać. na Rusi; lecz rozmaite względem tego zdania pisarzów; nie wyjaśniają dokładnie, kto był pierwszym arcybiskupem

---

[1]) Ob. Chodynieckiego w Historyi miasta Lwowa, opisanie historyczne Arcybiskupstwa lwowskiego obrż. łać. na str. 358 i Maciejowskiego: Historya prawod. słow. T. II. str. 199 i 336 także art. Kościoły.

[2]) O tej koronacyi, przeprowadzonej w Drohiczynie, ówczesnej siedzibie księcia Daniela, oraz złożonej przy tym akcie w obec licznego zebrania się książąt ruskich, bojarów i umyślnie na ten obrządek zaproszonych i wezwanych, przysiędze — w celu przyjęcia wiarę, obrządek i obyczaj kościoła rzymskiego — czytaj Długosza: Dzieje Polski (wydanie hr. Przezdzieckiego) T. I. str. 297.

na Rusi. Bzowski, dominikan, w dziele swem: Życie św. Hiacynta (Jacka), przytacza [1]), że jeszcze na 150 lat przed Kazimierzem W. sprawował godność tę pierwszy Bernard, dominikan i męczennik, rodem z Kremy, sprowadzony przez św. Jacka, któremu dano na fundusz kościoła miasto Tustań (Ob. Tustań). Okólski wspomina o innym Bernardzie tego zakonu, który od Tartarów za wiarę miał być umęczonym [2]). Skrobiszewski zaś wzmiankuje o jakimś Antonim Syneńczyku także tego zakonu, który tę godność w r. 1230 piastował [3]). *Gaspar Jongellinus*, dziejopisarz zakonu Cystercyeńskiego niejakiego Gerarda, swego zakonu, arcybiskupem Ruskim w r. 1254 koronowanego być mieni [4]).

---

[1]) Ob Bzowskiego dzieło: *Thaumaturgus Polonus, seu de vita et miraculis s. Hyacinthi Conf. Ord. Pred. Commentarius; Venetiis apud Societatem Minimam 1606.* — Także ks. Barącz w dziele swem: Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego. Lwów 1861. T. II., str. 1. w biografii Bernarda arcyb., podaje go za pierwszego arcybiskupa halickiego, uzasadniając zdania swe na rozmaitych źródłach, szczególnie: *Bullarum Ord. Predic.* T. I. p. 112. — Bzowskiego *Annal. eccles. ad an 1233 n. 4.* — Fontany *Monumenta Dominicana, par. I. cap. II, pag. 33 i* wielu innych dziełach i rękopismach.

[2]) Ob Okólskiego: *Russia florida rosis et liliis hoc est sanguine etc. Leopoli 1646.* - Bzowski i Ruszel zamilczają o nim, co zdaje się być dowodem, iż ten Bernard był z pierwszym jedną i tą samą osobą. Ks. Barącz w powyższem swym dziele na str. 15, idąc za podaniem w *Bullarum ord. Pred.* T. II., str. 205, mieni go również Bernardem z Kremy, i podaje, że w r 1317 został mianowany przez stolicę apostolską arcybiskupem halickim.

[3]) Ob. Skrobiszewskiego: *Vitae Archiepiscoporum Leopoliensium.* Pisze także Okólski w dziele: *Orbis polonus*, pod herbem Belina, że za jego czasów znaleziono urnę ołowianą, w której się znajdowało ciało Nikodema Taranowskiego arcybiskupa halickiego; nieprzywodzi jednak roku, w którym tenże swój zawód życia prowadził, i nie daje żadnej innej o nim wiadomości. (Ob. Eugeniusza Brockiego: Wiadomość o początkach i wzroście Arcybiskupstwa metrop. lwowskiego obrż. łać. — w czasopiśmie Pszczoła Polska T. III., str. 84).

[4]) Ob. *Gaspar Jongellinus in Purpura D. Bernardi*; także Niesieckiego: Herbarz Polski (wydanie Bobrowicza) T. I. str. 26. — Baszko, który kontynuował kronikę Polską, rozpoczętą przez Bogufała, mówi pod r. 1254, że przy podniesieniu kości św. Stanisława bisk. w Krakowie, był między innemi biskupami przytomny *Gothardus primus Russiae Episcopus Ordinis Cisterciensis, quondam Abbas de Opatow.* Lecz ten Gothard, jak sądzi Chodyniecki, byłto podobno Gerard Dominikan, o którym pisze Bzowski, iż był postanowiony biskupem rusko-łacińskim od Grzegorza IX. pap. na żądanie św. Salomei, żony Kolomana króla halickiego, a przytem nie był on arcyb. halickim lecz biskupem kijowskim, jako go opisuje ks. Barącz w swym dziele: Rys dziejów

Lecz to wszystko nie daje nam dostatecznej wiadomości, owszem zdaje się niepodobném do wiary, ażeby już w owych czasach znajdowali się w Haliczu wspomnieni arcybiskupowie. Nie mógł bowiem sprowadzać św. Jacek Bernarda z Kiemy, gdyż nie znał jeszcze zakonu Dominikańskiego, który właśnie powstał na dwa lata przed r. 1208.

Zostawszy wprzód kanonikiem krakowskim, odprawiał on ze stryjem swoim Iwonem czyli Janem biskupem krak. (który tę godność objął w r. 1218) podróż do Rzymu, i tam był od samego patryarchy św. Dominika do tego zakonu przyjętym. Także gdy w r. 1208 poświęcić miano Kolomana, syna króla węgierskiego Jędrzeja, na króla halickiego, prosił król węgierski Innocentego III. papieża o dozwolenie sprawować tę uroczystość arcybiskupowi Strzygońskiemu (Granoskiemu [1]), lecz zastąpił go Wincenty Kadłubek, biskup krakowski, w przytomności kanclerza Iwona Odrowąża. Czyżby zezwolił arcybiskup halicki, gdyby był istniał, ażeby z ujmą jego dostojności kto inny tę ceremonię odprawiał? W reszcie potem, biskupi lubuscy mieli pod ten czas duchowną jurysdykcyę na Rusi. Wszystko to jest dowodem, że podówczas jeszcze nie było stałych fundacyi biskupstw łać. na Rusi, i że dla utrzymania wiernych przy sobie, lub nawracania pogan albo odszczepieńców, chociaż jeszcze gruntownych fundacyj biskupstw niebyło, nadawała stolica Rzymska takowe godnym pasterzom z różnych zakonów tylko dla tytułu. Potwierdza to Skrobiszewski w swem dziele, pisząc, że Innocenty IV. papież w r. 1252 fundował kongregacyą braci pielgrzymujących dla Chrystusa z rozmaitych zakonów, *(ex societatete peregrinantium)* jak ich nazywano, z których *in partibus infidelium et schismaticorum*, wielu infułatami poczynił; czego dowodzi tak z listu Jana XXII. papieża, który się zaczyna: *Gratias agimus*, jako i Grzegorza IX., którego początek: *Quia in desideriis nostris geritur* [2]), Zresztą sam Bzowski, *in Annalibus Eccles. num. 12.* podaje, że dopiero w r. 1232 kiedy św. Jacek pracą apostolską siła ludzi na Rusi pozyskał Bogu, został niejaki Gerard, prowincyał zakonu św. Dominika, pierwszym biskupem Ruskim ustanowiony, za Grzegorza IX., na instancyą książąt Ruskich i to w Kijowie nie w Haliczu.

Krok stanowczy co do ustalenia arcybiskupstwa łać. na Rusi, uczynił Kazimierz W., zagarnąwszy albowiem Ruś, nabudował tu wiele kościołów, za pomnożeniem katolików osadami polskiemi i nawracaniem się dyzunitów; wątpliwem jest jednak, co utrzymują niektórzy, że król ten postanowił całą hierarchię łacińską na Rusi [3]). Posel-

---

zak. kaznodz. T. II. str., 24. — Kromer zowie go biskupem Ruskim.

[1]) Według dzieł Bzowskiego, Matenesiusza, Spondana i Niesieckiego: Herbarz Polski T. I str. 27.

[2]) Ob. Skrobiszewskiego: *Vitae arch. Leop.* — także Niesieckiego: Herbarz T. I. str. 27.

[3]) Ob. Naruszewicza ks. 24. I w przyp. — Zamysły Kazimierza W. co do założenia metropolii łać. na Rusi, znachodzimy w kronikach Długosza, Kromera i Miechowity, gdy o początkach arcy-

stwo bowiem, które wyprawił w r. 1361 w tem celu Kazimierz W. w osobie Jana Pakosława Rzeszowskiego do Innocentego IV. papieża; ponieważ tenże w tym roku żyć przestał, nie przyszło do skutku, dopiero następca jego Urban V, skłaniając się do pobożnej chęci króla, utworzenie Arcybiskupstwa halickiego w r. 1364 potwierdził [1]). Według mniemania największej części naszych kronikarzy, miał bydź Krystyn z Ostrowa [2]), pierwszym arcybiskupem halickim. Utrzymuje wprawdzie Naruszewicz że dopiero z Antonim zaczyna się szereg arcybiskupów halickich, i że Krystyn był tylko biskupem tytularnym na Rusi, jak wielu innych poprzedników jego, którzy należeli *ad societatem peregrinantium*, żyjąc z jałmużn i siedząc po klasztorach, to wszelakoż, gdy po stronie Naruszewicza niemamy żadnych pewniejszych dowodów, niezbija już wcale powszechniejszego mniemania, jakoby z Krystynem otwierał się szereg arcybiskupów halicko-lwowskich [3]).

---

biskupstwa lwowskiego piszą, gdzie jednak według Niesieckiego więcej wątpliwości aniżeli pewności znajdziesz. Długosz bowiem przyznaje Kazimierzowi W. założenie arcybiskupstwa lwowskiego pod r. 1361, Ludwikowi król. polsk. i węgiersk. zaś halickiego pod r. 1375 (Ob. Długosz Dzieje Polski T. III, str. 266 i 334). — co poprawiając Kromer jest tego zdania, że we Lwowie za panowania Kazimierza W. biskupstwo nasamprzód musiało być założone, ponieważ tam nigdy arcybiskupstwo zakładane być nie może, kędy w granicach jakiej prowincyi żadnego biskupstwa niema.

[1]) Poświadcza to *Muraeus* w dziele: *De statu Relig. Christ. l. 1. c. 42.* — Miechowita, Parisius, i inni (Ob. Niesieckiego Herbarz T. I. str. 28.)

[2]) Krystyn z Ostrowa, którego Długosz Jakubem bydź mieni, herbu Gozdawa, urodzony w pobliskości Sanoka, zakonnik reguły św. Franciszka, wstąpił na stolicę arcybiskupią, w r. 1361 podług innych zaś r. 1362. Potwierdzony od papieża Urbana V., był na tę godność poświęconym przez Jarosława Skotnickiego, h. Bogoria, arcyb. Gnieźnieńskiego. Mylnie więc twierdzi Miechowita, jakoby tę ceremonię sprawował Jakób Swinka, także arcyb. Gnieźnieński. Pochodząc z świetnej rodziny Ostrowskich, która wielu sławnych i dzielnych mężów wydała; równie i on, godny tego imienia zalecał się swojemi przymiotami, nauką i dobroczynnością. Własnym kosztem zbudował w Haliczu kościoł katedralny św. Maryi Magdalenny i podług możności obdarzył go funduszami. Pomimo sprzeczek i niezgod szyzmatyków i niewiernych, umiał utrzymać władzę i świetność swojego dostojeństwa, ustanowił prałatów i kanoników, a ponieważ ci tylko same tytuły bez intrat posiadali, żywił ich u swojego stołu, i o ich potrzebach pamiętał. Podług Albertrandego umarł r. 1364, podług Skrobiszewskiego zaś w r. 1367. — (Ob. Pszczoła Polska. 1820 T. III., str 86.)

[3]) Za Naruszewiczem poszedł także Jul. Bartoszewicz, który w Encyklopedyi powszechnej w Artykule Arcybisk. lwowskie podaje: „że zaszczyt ustanowienia arcybiskupstwa w Haliczu całkowicie przynależy się Ludwikowi królowi polskiemu i węgierskiemu, który

Po śmierci Krystyna, Jan Biskup Lubuski, przywłaszczał sobie jurysdykcyą duchowną na Rusi i obraniu następcy przeszkadzał. Władysław książe opolski, w imieniu króla Ludwika, pisał do Grzegorza XI. papieża wystawiając mu potrzebę oddzielnych biskupstw w tym kraju. Wyznaczeni w tym interesie od stolicy rzymskiej komisarze, to jest: arcybiskup Gnieźnieński i biskupi Krakowski i Płocki, donieśli Grzegorzowi XI. że w tych krajach znaczna znajdowała się liczba kapłanów, a kościoły w Haliczu, Przemyślu, Włodzimierzu i Chełmie już dawniej były katedralnymi, i mieli swoich biskupów od Stolicy św. nadanych, którzy jednak dla przemagającej liczby odszczepieńców Rusinów, utrzymać się nie mogli [1]); wreszcie mniemana jurysdykcya biskupów Lubuskich do tych kościołów rozciągać się nie może, gdyż ci mieszkając od nich bardzo daleko, urzędu pasterskiego w tychże dopełniać nie potrafią.— Gruntowne te dowody skłoniły Grzegorza XI iż w r. 1373 dnia 13. Lutego z Awenionu wydał bullę [2]), mocą której wyżej wspomnione 4 katedry biskupie na Rusi do pierwiastkowej ich godności przywrócił, z pod jurysdykcyi biskupów Lubuskich zupełnie wyłączył, i nowo mianowanemu, po śmierci Krystyna, arcybiskupowi halickiemu Antoniemu podległemi uczynił. O osadzeniu Antoniego na stolicy arcybiskupiej w Haliczu, poświadcza przywilej Władysława księcia Opolskiego, datowany w Gródku (ostatnich dni Sierpnia

---

Grzegorza XI. upraszał o urządzenie kościoła ruskiego. Papież zesłał na miejsce komissyę z biskupów polskich, którzy postanowili arcybiskupstwo halickie i nowe trzy biskupstwa i tę pod władzę jego metropolitalną poddali, to jest: przemyślskie, włodzimirskie i chełmskie. Było to w r. 1375. Spór jednakże nierozstrzygniony dotąd, kto był pierwszym arcybiskupem; Krystyn z Ostrowa, którego Niesiecki wymienia na czele jeszcze nawet pod r. 1364, i najnowsze rubrycelle dyecezyi pod r. 1361, utrzymać się nie może, zapewne był biskupem na missyi i bez pewnej dyecezyi, zakonnikiem i biskupem *ex societate peregrinantium*, jak ich nazywano. Długosz pierwszego arcybiskupa zowie Jakóbem, ale był nim najprędzej Antoni". — Pomimo tego niedowierzania, są już jednak dowody, że Krystyn z Ostrowa miał już stałą stolicę w Haliczu, i że był rzeczywistem arcybiskupem na Rusi. — (Ob. Halicz).

[1]) O ówczesnym smutnym stanie kościoła katolickiego na Rusi, dowodzi reskrypt Papieża Grzegorza XI. z r. 1373 z dnia 10. Czerwca, o którym Skrobiszewski w swym dziele: *Vitae archiepiscoporum* na str. 17 wspomina. —

[2]) O tej bulli papiezkiej, datowanej w Awenionie *die Idibus Febru· 1375*, zaczynającej się od słów: *Debitum pastoratis Officii*, wspomina D. Zubrzycki w Kronice miasta Lwowa na str. 44. co jest dowodem, że się znajdowała dawniej w archiwum miejskim, i że ją miał pod ręką, dziś już ją tam niema. — O usunięciu biskupów lubuskich od przewodnictwa kościoła katolickiego na Rusi przypomina także Naruszewicz w Historyi Polskiej T. VII. str. 88, (wydanie I), oraz Skrobiszewski na str. 15 i 16.

1375 r. [1]). Niewiadomo jednak jak długo siedział Antoni na stolicy arcybiskupiej w Haliczu, gdyż już w następnym roku (1376) znachodzimy ślady o istnieniu innego arcybiskupa we Lwowie. Także rok śmierci Antoniego, nieznachodzimy nigdzie dostatecznie wyjaśnionym. Niektórzy podają r. 1381.

Równocześnie z ustaleniem hierarchii łacińskiej na Rusi, prosił książe Władysław papieża, ażeby katedrę metropolitalną z Halicza przeniesiono do Lwowa, o czem podobno zamyślał już Kazimierz W. zakładając około r. 1370 fundamenta na wystawienie kościoła katedralnego. Potrzebę przeniesienia popierał książe Władysław tem, że Halicz jest bez murów i zbyt oddalony, a blisko Tatarów, jest ogniskiem szyzmy i t. d., Lwów zaś bogatszy, ludniejszy i warowniejszy. Prośba księcia miała ten skutek, że papież Grzegorz XI., bullą z Awenionu dnia 7. marca 1376, pisał do dawniejszych konsystorzów swych na Rusi, prymasa, oraz biskupów krakowskiego i płockiego, pytając się ich o radę [2]). Zdaje się że skutkiem tych zamysłów było także wybranie w r. 1376 Macieja arcybiskupem Lwowskim [3]), którego z resztą ojczyzna, pochodzenie i rok śmierci nie są wiadome; jest oraz prawdopodobnem, że Maciej niebędąc poświęconym niesprawował obowiązków arcybiskupich [4]). O tym samym czasie okazał się książe Władysław dosyć hojnym w uposażeniu arcybiskupstwa, darując w r. 1386 arcybiskupowi dóm swój w górnej części Rynku miasta Lwowa „*in superiore parte circuli oppidi Lem-*

---

[1]) Autentyczny ten przywilej przytacza Skrobiszewski w dziele: *Vitae archiepiscopor.* na str: 25. *Presentibus venerabili patre Antonio metropolitano Haliciensi etc. Actum in Grodek proxima feria sexta post diem decollationis s. Joannis Baptistae A. D. 1375,*

[2]) Bullę tę papiezką przedrukował z aktów watykańskich Aleks. Turginiew w dziele: *Historica Russiae monimenta, ex antiquis exterarum gentium archivis et Bibliothecis deprompta. Petropoli 1841* w T. I., na str. 34 ale datę mylną położył, z Avignonu 3. marca 1232 —

[3]) O wybraniu czyli raczej mianowaniu Macieja arcyb. lwowskim, potwierdzają trzy przywileja księcia Władysława, przytoczone w Skrobiszewskim: Pierwszy przywilej z r. 1377 (na str. 26): *Ladislaus Dei Gratia Dux Opoliensis, Vielunensis et Russiae venerabili D. Mathiae electo archiepiscopo Lemburgiensi etc* — Drugi także z tego roku kończy się temi słowy: *Actum et datum in Sanok die s. Joannes Baptistae A. D. 1377 presentibus D. Mathia electo Archiepiscopo Lemburgensi etc* — Trzeci nakoniec przywilej z r. 1378 datowany we Lwowie: *Presentibus D. Mathia electo in archiepiscopum Lemburgensem*, przytoczony na str. 27.

[4]) Przyczyny ku temu podaje ks. Adam Naramowski w dziele: *Facies Rerum Sarmatorum* z powodu różnych wojen pomiędzy Polakami i książętami Ruskimi; ja zaś sądzę, że były niemi więcej nieporozumienia osobiste księcia Władysława z królem Ludwikiem, który w przywileju z r. 1372. nadającym Władysławowi wielkorządztwo na Rusi, warował dla siebie władzy zwierzchniczej nad nią — (Ob. Ruś czerwona), a którą Władysław znacznie nadwerężał.

burgiensis" (Ob. Arcybiskupia kamienica) nadając mu oraz miasteczka Rohatyn, Olesko i Tustań z wioskami do nich należącemi oraz dziesięcinę z cła i soli w Drohobyczy i Starejsoli (*in Sudarsoja* [1]). Trzecim z rzędu arcybiskupem halickim mianowany został około r. 1381 Bernard, mnich zakonu św. Franciszka, z pochodzenia szlacheckiego h. Jelita. Był to mąż dzielny i śmiały, który zastawszy dyecezyę w wielkim nieporządku, a dobra kościelne w rękach obcych, starał się gorliwie odebrać własności kościelne od nieprawnie posiadających, i utrzymać godność arcybiskupią w należytej świetności, przyczem dopuszczał się także wiele samowolności. Spór który przez lat kilka toczył z mieszczanami lwowskiemi o dóm czyli kamienicę w Rynku, nadany arcybiskupowi Maciejowi przez księcia Władysława Opolskiego, którego mieszczanie z powodu długów na tym domie ciążących oddać mu niechcieli, nabawił go niemało kłopotu, a po rozmaitych zmartwieniach z powodu tego, nawet o życie go przyprawił w r. 1391 [2]).

Niesiecki w swym Herbarzu (T. I. str. 30), wymienia niejakiego Piotra czwartym z rzędu arcybiskupem halickim, oraz następcą Bernarda około r. 1406 [3]), którą to datę niektórzy za rok śmierci Piotra podają. Lecz zdaje się że ten Piotr nigdy niebył arcybiskupem halickim, gdyż w krótce po śmierci Bernarda, wymienia Jakub w indulcie wydanym r. 1392 Bernarda swoim poprzednikiem. [3]).

Jakub herbu Strzemie [4]), czwarty w rzędzie arcybiskup halicki, wychowany był od wczesnej młodości w zakonie Franciszkanów, w roku 1375 przysłany do Lwowa na gwardyana tego zakonu, wyszczególniając się przykładnem życiem, został w krótce jeneralnym wikarym towarzystwa braci pielgrzymujących, gdzie swoją cnotą, pracą i od-

---

[1]) O nadaniu dóbr arcybiskupowi Lwowskiemu przez ks. Władysława, poswiadcza cytowana już w tym dziele na str. 174 bulla Bonifacego IX., znachodząca się w tutejszem archiwie miejskim, w której to bulli papież opowiada: jako król Ludwik objąwszy rządy na Rusi, tamże arcybiskupstwo Lwowskie założył. Władysław książe Opolski tejże wielkorządca obmyślił jego dotacyę, dając miasto Rohatyn i zamki Olesko i Tustań, tudzież dziesięciny od ceł i soli w Drohobyczy i *Sudarsoji* (właściwie Starejsoli, co niektórzy mylnie wyrazem w Żydaczowie tłumaczą, gdzie nigdy żupy nie istniały), nareszcie dóm we Lwowie, etc. — Dokument den datowany *die Idibus Maji* (15. Maja) 1390, znachodzi się też w Skrobiszewskim w rozdz. VII. na str. 17.

[2]) O sporze tym i jego skutkach dokładne objaśnienie, ob. w artyk. Arcybiskupia kamienica, na str. 172 tego dzieła.

[3]) Jako dowód, podaje Niesiecki list króla Jagiełły cytowany w Paprockiego Herbach rycerstwa Polsk. str 174. — Powtórzył go także Bartoszewicz, w poczecie arcybiskupów Lwowskich (Ob. Encykloped. powszechna T. II. str. 127), gdzie też cały początkowy rząd arcybiskupów halicko-lwowskich ogromnie pogmatwał.

[4]) Ob. w Skrobiszewskim artykuł o Jakubie arcyb. str 30.

[5]) Bulla papieska na arcybiskupstwo mieni go *Ruchem de Vladona*, toż samo nazwisko kładzie Wading pod r. 1391, a za nim autoro-

wagą celował nad innemi. Po śmierci Bernarda zalecony Jakub przez króla Władysława Jagiełłę papieżowi Bonifacemu IX. na dostojność arcybiskupią, został 27. Czerwca 1391. z pomiędzy innych wybranym, a 28. Października 1392. jak świadczą Długosz i akta w archiwach lwowskich, poświęconym na tę godność w kościele Tarnowskim przez Macieja biskupa przemyślskiego [1]). O nim wspominają nasze pamiętniki, że był mężem bogobojnym i gorliwym stróżem praw kościoła i królestwa. W r. 1392 zrzekł się dziesięciny oddawanej kościołowi katedralnemu we Lwowie, poprzestając na czynszu pieniężnym, który na sześć groszy ruskich z łanu bez uciążenia rolników postanowił [2]). Na prośbę Magistratu lwowskiego ustanowił w r. 1405. uroczyste nabożeństwo na cześć P. Maryi. Będąc już w podeszłym wieku, przybrał sobie za szufragana Zbigniewa biskupa Laodyceńskiego, męża cnotami zaszczyconego [3]), który go w duszpasterstwie w tej dość rozległej archidyecezyi wspomagał. W r. 1401. zrobił Jakub testament, w którym mianowawszy exekutorem Jana Razę Franciszkana, swego oraz kapelana, i poczyniwszy różne rozporządzenia, wyraził życzenie, ażeby ciało jego było pochowane we Lwowie w kościele św. Krzyża u Franciszkanów [4]), co

wie inna. W rubricellach archidyecezyi Lwowskiej i innych teologicznych dziełach, zowią go Jakubem Strepa, i pod tą nazwą jako błogosławionego poczytują. Bydź może, że był z domu Ruchem a herbu Strzemie. (Ob. Życie błogosławionego Jakuba. Lwów 1798).

[1]) Ob. Fr. Rzepnickiego: *Vitae Praesulum Poloniae* T. II., str. 4. —

[2]) Świadczy o tem dokument pergaminowy w archiwie miejskim z datą: *die beati Leonardi confessoris* (6. Listopada) 1392 z pieczęcią arcybiskupa. (pod nową liczbą 37). —

[3]) Był on, jak widać, pierwszym szufraganem w archidyecezyi halickiej czyli raczej lwowskiej. Tak albowiem podpisanym jest na pargaminie odpustów, wydanym w r. 1405: *Et ego Sbigneus eadem gratia Episcopus Laodecensis, suffraganeusque et Gubernator praedicti patris Reverendi D. Archiepiscopi etc.* — Lecz szufragania ta była bez funduszu; dopiero 1616 r. Jan Andrzej Próchnicki, arcybiskup lwowski, ustanowił wraz z kapitułą pewny fundusz i zalecił na tę godność Tomasza Pirawskiego, dziekana katedralnego i officiała lwowskiego.

[4]) Testament jego przytoczony w dziele Skrobiszewskiego: *Vitae archipiscop. Leopol*, na str. 32. Dotychczas OO. Franciszkanie we Lwowie przechowują infułę, kapę, ornat i stułę błogosławionego Jakuba, które ks. Raze, na mocy testamentu, po jego śmierci oddał zakonowi Franciszkańskiemu. Infuła b. Jakuba, którą za św. relikwię zawsze czczono, wyraża na sobie kształtnie wyrobiony herb Gozdawy, co dowodzi, iż od którego z Gozdawitów ofiarowaną była, lub jest zostawioną po śmierci arcybiskupa halickiego Krystyna z Ostrowa Gozdawity. O przypisywaniu tej infule mocy cudownej, poświadcza obraz zawieszony na kurytarzu w klasztorze Franciszkańskim, przedstawiający ją z napisem u dołu: *Infuła B. Jakuba do chorych wnoszona cudownie uzdrawia od choroby i boleści.*"

też uczyniono po jego śmierci, która nastąpiła w miesiącu styczniu 1411 r. (Ob. św. Krzyża kościoł niegdyś OO. Franciskanów we Lwowie [1]). W dwieście ośm lat, to jest dnia 29. Listopada 1619 r. znaleziono w tymże miejscu, w którem go pochowano, ciało jego nienaruszone w habicie zakonnym materyi włoskiej, w ornacie i infule adamaszku żółtego [2]). OO. Franciszkanie szanując pamięć tego bogobojnego męża pochowali go powtórnie w tymże samem miejscu w przytomności Arcybiskupa Jana Andrzeja Próchnickiego i licznie na ten obrzęd zgromadzonego ludu 20. Października 1626 r. Lubo już dawniej z przyczyny swojego pełnego cnót żywota, powszechnem mniemaniem pomiędzy błogosławionych został policzony, tem bardziej teraz stała się wszystkim drogą jego pamiątka i oddawano mu publiczne czczenie, a papież Pius VI. umieścił go w poczcie błogosławionych [3]).

Według niektórych źródeł wnioskować można, że Jakób Strepa, starał się o przeniesienie katedry z Halicza do Lwowa, w czem jednak śmiercią przeszkodzony został. Do źródeł tych należy kompromis z r. 1412. zdziałany pomiędzy Janem Rusinem proboszczem kościoła P. Maryi a miastem Lwowem o dziesięciny, gdzie w artykule szóstym kładą nazwisko arcybiskupa lwowskiego: *et per Do-*

---

[1]) Nagrobek jego przytacza broszurka: Życie błogosławionego sługi Bożego Jakuba z domu i herbu Strzemię arcybiskupa halickiego etc. — Lwów 1778 na str. 21; także Starowolski w dziele: *Monumenta Sarmatorum* z r. 1654 oraz w Skrobiszewskiego dziele: *Vitae archipiscopor. Leopoliens. a r. 1628* na str. 33, gdzie jednak znachodzą się pomyłki w datach i słowach, z niego zaś wielu innych pomyłki te powtórzyło. (Ob. kościół św. Krzyża we Lwowie). Nagrobek ten zniszczono w czasie zniesienia kościoła św. Krzyża w r. 1785.

[2]) O wynalezieniu zwłok błogosławionego Jakuba oraz ich całości. podają: ks. Marek Korona w kazaniu mianem w r. 1626; Skrobiszewski w powyższem dziele na str. 31; *Arterus in Martyrologio*; *Huebar in Menologio*; Zimorowicz i Józefowicz w manuskryptach swoich. — Co do uczczenia zwłok błogosławionego Jakóba, podaje ks. Kędzierski w broszurce: Życie B. Jakuba Rachem z Władonny z Domu i herbu Strzemię, arcybiskupa halickiego etc. Lwów 1798. w przedmowie na str. 6. między innemi: jako już arcyb. Jan Grochowski między św. relikwiami zapisane ciało bł. Jakuba, podczas Synodu zgromadzonego we Lwowie pobożnie przyjął; Mikołaj Wyżycki pod czas reparacyi kościoła św. Krzyża dobyte w trumience cynowej, zamknięte trzema kłódkami i zapieczętowane ciało, z opisem jego pożycia na tejże, w skarbcu uczciwie trzymać pozwolił; ks. arcyb. Sierakowski przekonawszy się o jego życia świątobliwości i pobożnym zejściu, oraz o łaskach przez lud doświadczonych, wyznaczył komisyę, i prosił stolicę rzymską o utwierdzenie czci publicznej; arcyb. Ferdynand Kicki, w czasie zniesienia kosciola św. Krzyża, w r. 1785 przeniósł ciało św. uroczyście do archikatedry i umieścił w kaplicy Ukrzyżowanego Jezusa, i mocną staranność łożył, aby

minum Archiepiscopum lembergensem, qui pro tempore fuerit. Także Maciej biskup Przemyski, który w r. 1811, niejaki czas administrował dyecezyą halicką podpisywał się: *Mathias Dei Gratia Episcopus Premislensis nec non administrator ecclesiae Lemburgiensis in spiritualibus generalis*; jako to poświadcza akt fundacyi klasztoru OO. Dominikanów w Kołomyji z r. 1413 [1]).

Zaraz po śmierci Jakuba, mianował król Jagiełło w r. 1411. Mikołaja Trąbę, herbu Trąby [2]), arcybiskupem halickim, którego równocześnie papież Jan XXIII. potwierdził, a Mikołaj Kurowski arcybiskup Gnieźnieński poświęcił. Lecz zaledwie objął Mikołaj w swe rządy metropolię halicką, gdy śmierć Kurowskiego otworzyła mu drogę do Arcybiskupstwa gnieźnienskiego, w czem okazał król oczywisty dowód swojej przychylności dla Mikołaja, wynagradzając mu tą godnością zasługi jego około tronu królewskiego, jakie położył wielu czynami, najprzód jako żołnierz, a później na pasterstwie duchownym. W r. 1417. był na soborze konstancyjskim, gdzie wyrobił dla siebie i dla następców tytuł Prymasa królestwa Polskiego [3]).

Szóstym z rzędu arcybiskupem halickim, a pierwszym czyli raczej drugim Lwowskim, mianowanym zystał w 1411 r. Jan z Rzeszowa Rzeszowski, herbu Półkozic, z proboszcza u ś. Michała na zamku krakowskim i kanonika krakowskiego. — W r. 1414 za zezwoleniem papieża Jana XXIII., przeniesiono pod nim stolicę arcybiskupią z Halicza do Lwowa, a wjazd uroczysty arcypasterza który się pod ówczas odprawił w wilię Bożego Narodzenia, przypomina Zubrzycki, przyczem assystowali starosta ruski Iwo i wojewoda Włodek [4]). — Do ważniejszych czynów tego arcybiskupa policzyć można także regulacyę kapituły lwowskiej, przyczynienie kanonikom tejże

---

Jakub za błogosławionego był poczytanym, co też papież Pius VI. uskutecznił; nakoniec arcyb. Ignacy Kajetan Kicki za pozwoleniem papieża Piusa VI., postanowił niedzielę trzecią po świątkach na uroczystość błog. Jakuba z oktawą i odpustem zupełnym.

Z pomiędzy wielu wizerunków błog. Jakuba, znachodzących się w zbiorach rycin w Bibliotece Ossolińskich, tudzież Pawlikowskiego, wspomnienia godną jest rycinka (8, min). przez J. Adama w Wiedniu wydana, wyobrażająca go w całej osobie *in potificalibus* z krzyżem w ręku, obok z jednej strony herb, a drugiej Franciszkan trzymający tablicę z napisem łacińskim. W górze po lewej stronie, jakby przez okno, widok kościołów lwowskich, a wyżej Matka najświętsza, z której ust idą słowa: *Matrem habes et filium*, gdy z ust arcybiskupa wychodzą słowa: *Monstra te esse matrem*. Wzór pieczęci używanej przez arcyb. Jakuba oglądnąć można na pargaminach, przechowywanych w tutejszem archiwum miejskim.

[1]) Ob. Chłędowskiego czasopismo: Pszczoła Polska T. III. str. 96. —

[2]) Okólski w dziele: *Orbis polonus* T. III. str. 225 podaje że Mikołaj Trąba pochodził z świetnej rodziny Jordanów.

[3]) Pożycie tego zaiste wielkiego męża skreślone przez ks. Łopackiego i Eugeniusza Brodzkiego znachodzimy w Pszczole Polskiej T. I., str. 201 i T. III., str. 189; także w Niesieckim T. IX., str. 101.

[4]) Ob. Zubrzyckiego Kronika miasta Lwowa str. 81.

prowentów i wystawienie rezydencyi dla nich, oraz założenie miasteczka Dunajowa, i fundacyę kościoła parafialnego w Koakolnikach. Według Sołtykowicza, był on także rektorem akademii krakowskiej. Historycznie sławne są też zatargi jego z arcybiskupem gnieźnieńskim Mikołajem Trąbą o koronacyę r. 1417 bez wiedzy jego Elżbiety Pileckiej, wdowy po hrabi Granowskim, kasztelanie Nakielskim, trzeciej małżonki króla Władysława Jagiełły. Umarł w Rzeszowie w 1433 r. pochowany w kościele na Łysej górze w Sandomierskiem [1]).

Drugim arcybiskupem lwowskim był Jan ze Sprowy Odrowąż, który za wstawieniem się Eliasza hospodara wołoskiego w r. 1436 tę godność dostąpił, mając przy boku brata Piotra Odrowąża podówczas wojew. Ruskiego, lubo godność ta już przedtem wybranemu przez kapitułę Sylwestrowi Sieciechowskiemu była przyznaczoną [2]). Z tąd też ciągłe wynikały kłótnie kapituły z arcybiskupem; nareszcie pierwsza zaskarżywszy go o przywłaszczenie sobie dochodów z kościółka św. Jana, na soborze bazylejskim w r. 1443 prawo swe na powrót otrzymała [3]). W r. 1448 wydał arcybiskup Jan nowe interdykty na kapitułę, szczególnie na kanoników: Franciszka dziekana, Mikołaja Olchowskiego i inne osoby za przywłaszczenie sobie dotacyi kościoła kadedralnego [4]); lecz i ten spór na niekorzyść Jana rozstrzygniętym został, co go też wielkiego nabawiło smutku, w którym też w krótce potem, w r. 1450 żywota dokonał [5]). — Pochowany w kościele katedralnym Lwowskim, lecz nagrobku mu żadnego nie postawiono.

---

[1]) Skrobiszewski: *Vitae arch. Leopol.* — Bielski fol. 354, Kromer lib. 21. Niesiecki T. VIII str. 219.

[2]) Długosz w Dziejach Polski T. IV. str. 531. przytacza, iż mianowanie Jana Odrowąża arcyb. Lwowskim nastąpiło w czasie pobytu we Lwowie króla Władysława Jagiełły, i hospodara Eliasza wołoskiego w r. 1436, podczas którego hospodar wraz z bojarami złożył hołd królowi polskiemu, a po skończonym obiedzie prosił z największą usilnością, aby arcybiskupstwo Lwowskie udzielono Janowi Odrowążowi, i nie odrzucono jego prośby dawniejszej za tymże wniesionej; poczem wybrany już przedtem Sylwester Sieciechowski, na osobiste prośby króla, od praw swoich odstąpił.

[3]) Poświadcza o tem dokument pargaminowy w archiwum miejskim pod l. n. 172, mocą którego Sobor bazylejski dnia 9. Grudnia 1443. rozstrzyga spór kapituły z arcybiskupem lwowskim Janem, co do przynależności kościoła św. Jana, przyznając słuszność kapitule. (Kopie tego dokumentu znachodzą się w archiwum kapitulnem i w księdze przywilejów T I. str. 171 w archiwum miejskiem).

[4]) Poświadcza to dokument pargaminowy z dnia 29. Lutego 1448. (łaciński i bez pieczęci) w tutejszem archiwum miejskim pod l. 196. —

[5]) Długosz w Dziejach Polski T. V. str. 73 podaje, iż zmarł z żalu, jakim go napełnił widok brata Piotra Odrowąża, wojew. Ruskiego, poległego w bitwie stoczonej w tym samym roku z Wołoszą na Krasnempolu. Pogrzeb zaś arcybiskupa odbył się we dwa miesiące po śmierci, po wydaniu dlań rozgrzeszenia z klątwy, pod którą z wyroku stolicy apostolskiej o zatargi z kapitułą i miastem do-

Trzecim arcybiskupem lwowskim wyświęconym został przez biskupa krakowskiego kardynała Zbigniewa w r. 1351 Grzegorz z Sanoka herbu Strzemię [1]). Historya literatury polskiej mieni go jednym z najsłynniejszych swego czasu uczonych i pierwszym rozkrzewicielem dobrego smaku w Polsce. Najważniejsze atoli w historyi naszej oświaty stanowisko, zajmuje Grzegorz jako przeciwnik filozofii scholastycznej; on to rozbudził u nas zamiłowanie do nauk klasycznych, albowiem będąc nauczycielem w akademii krakowskiej, wykładał publicznie Cycerona, Wirgiliusza i innych wzorowych autorów łacińskich [2]). Słynął naukami już za króla Władysława Jagiełły; zdaje się jednak, że za młodu służył także wojskowo. Później mając sobie przyrzeczone probostwo wielickie, pojechał na święcenie się na księdza do Bononii, a potem do Florencyi i Rzymu. Powróciwszy z zagranicy otrzymał istotnie probostwo wielickie, lecz królowa Zofia przydała go za poradzce Władysławowi Jagielończykowi (Warneńczykowi) którego Węgrzy na tron swój powołali. „Odtąd, mówi Sołtykowicz, straciła akademia krakowska na zawsze tego

---

zgonu swego zostawał. To samo podaje Zubrzycki w kronice miasta Lwowa na str. 107. i Zimorowicz: w Historyi miasta Lwowa na str. 144, gdzie przytacza oraz, że został w przedsionku zakrystyi bez żadnej żałoby duchowieństwa pochowany. W rubricellach arcyb. Lwowskiego (szematyzmie) jako też i w innych dziełach, jest mylnie r. 1453 jako rok śmierci jego podany. —

[1]) Tak nazwany od miejsca swego urodzenia. Poświęcenie na arcybiskupa odbyło się w katedrze krakowskiej w niedzielę po oktawie Bożego ciała 1351 r. (Ob. Długosza T. V., str. 75). W nowszych edycyach Szematyzmu archidyecezyi Lwowskiej jest wielka pomyłka, co do dnia nominacyi i śmierci jego, a podana tamże data (r. 1480) dotyczy się właściwie Jana Długosza. Dla przekonania, że Grzegorz już w r. 1251 był arcybiskupem Lwowskim, posłużyć mogą niektóre dokumenta znachodzące się w archiwach konsystoryalnem i miejskim. Co do pierwszego posłuży dzieło: Akta grodzkie i ziemskie wydane staraniem Wydziału krajowego T. II. w 1670 r.; w miejskim zaś znachodzi się dokument pergaminowy pod l. 207 datowany we Lwowie dnia 26. Stycznia 1455. z pieczęcią arcybiskupa, wyobrażająca herb Strzemię, według którego treści nadaje Grzegorz arcybiskup. odpust czterdziestodniowy dla modlących się w kaplicy Rajców i spowiadających się w dniach patronów tej kaplicy i przynoszącym oblacye i świecy.

[2]) Przypomina o tem biograf jego Filip Kallimach w dziele: *De Vita et moribus Gregorii Sanocensis, Archiepiscopi Leopoliensis*, wydrukowanym z rękopismu biblioteki uniwersytetu Jagiellońskiego w M. Wiszniewskiego Pomnikach historyi i literatury polskiej w Krakowie 1839, T. IV. str. 35 do 83, gdzie też podaje, że Kallimach, Włoch rodem, prześladowany w Rzymie i na dworze Krakowskim, wraz ze żoną znalazł przytułek u Grzegorza arcybiskupa. Z tąd też zarzucają Grzegorzowi niektórzy, że najchętniej przyjmował u siebie uczonych cudzoziemców. Dokładną biografię

naukom potrzebnego męża, który zasługi znakomite w tejże wszechnicy położył" [1]. Towarzyszył on wspomnionemu królowi Władysławowi w owej nieszczęśliwej wyprawie przeciw Turkom pod Warną, a będąc zawsze przeciwnym tej wojnie, kardynała Juliana, co namowami skłonił króla do złamania zawartego z Turkami sojuszu, okrył przeklęstwy, i wyrzuciwszy mu niecne jego rady na placu bitwy, ugodzonego śmiertelnie orężem tureckim i konającego, porzucił. Sam także w tej krwawej bitwie, stoczonej dnia 11. Listopada 1444 r. o mało co życia niepostradał. Jan Hunniad, wielkorządca Węgier, zaszczycał go swem zaufaniem i oddał mu w dozór synów swoich, z których Maciej był później królem i prawodawcą węgierskim. Bawiąc Grzegorz czas niejaki w Polsce w charakterze posła węgierskiego, następnie złożył tą godność, osiadł na dworze króla Kazimierza Jagiellończyka, i przy boku króla tego przybywał w obozie pod Wrocławiem, gdzie Gabryjelowi biskupowi agryjeńskiemu, gnusność na wyprawie tej jeździe polskiej wyrzucającemu, groźnie stawił czoło, i skarcił zarzut niesprawiedliwy. Mianowany najprzód kanonikiem, a od r. 1451 arcybiskupem lwowskim; między wielu innemi zasługami jego dla kraju podają, że wystawił zamek w miasteczku Dunajowie, i takowe murami wzmocniwszy kilkakrotnie od napadu Tatarów mężnie bronił. Polubiwszy bowiem to miejsce, tu najczęściej przesiadywał i do Lwowa rzadko dojeżdżał. Wczasie napadu Tatarów na Rusi, oblężonym będąc przez tychże w Dunajowie w r. 1474, sam mieszczanom odwagi dodawał, mury i inne niebezpieczne miejsca obchodził, w broń ludność opatrzył, i tak dzielnie się trzymał, że i miasteczko ocalił i pohańca ze stratą odparł. (Ob. Dunajów) [2]. Zwykł był mawiać: „że do utrzymania i ocalenia Rzeczypospolitej więcej znajdzie mocy w umyśle niż w ciele, a to z przekonania, jak wiele nauka i oświata mają w pływu na pomnożenie dobra kraju [3]. Był także biegłym w muzyce i miał głos przyjemny. Lubiony od papieża Eugeniusza IV., przy którym w pierwszych latach stanu duchownego przebywał, często grał i śpiewał w kaplicy papiezkiej w Rzymie. Umarł w Kąkolni-

---

Grzegorza znachodzimy także w Encyklopedyi powszechnej T. X., str. 912, także w Przyjacielu Ludu z 1844, T. I. str. 161.

[1]) Ob. dzieło: O stanie Akademii Krakowskiej str. 218. Także w dziele francuskiem: *Observations sur la Pologne et les Polonais, pag 62*, jest chlubne o Grzegorzu z Sanoka wspomnienie.

[2]) Ob. także Święckiego: Opis starożytnej Polski. T. II. str. 35. i 36 gdzie jednak mylnie za Kallimachem powtarza, jakoby Grzegorz z Sanoka zbudował Dobryłów nad Prutem pod górami karpackiemi, i umocniwszy go tamże po kilka razy od napadu Tatarow się bronił. — Zdaje się, iż ten Dobryłów będzie z Dunajowem jedno i to samo miejsce. Inni znowu miasteczko Rohatyn w tym samym względzie Grzegorzowi poddają (Ob. Encyklopedya Powszechna T. X., str. 912).

[3]) O zasługach jego na drodze oświaty przytacza Bentkowski, (w Historyi literatury T. II. str. 4) „W jak różnej postaci jaśniałby w dziejach naszych wiek XVII., gdyby myśli i zdania co

kach (majętności arcybiskupiej) dnia 29. Stycznia r. 1477 [1]). Z pism jego, które wszystkie zaginęły, Kallimach przywłaszczył sobie *Historyę*, a w zeszłym jeszcze wieku widział Załuski w archiwie kapituły lwowskiej manuskrypt jego: *Orationes, epistolae et carmina saeculi XV. exitu parvis folis exaratae* [2]. Po jego zgonie stolica arcyb. Lwowska przez dwa przeszło lata była osieroconą.

Jan Długosz z Niedzielska, herbu Wieniawa, trzeci tego imienia a czwarty z rzędu arcybiskup lwowski, umarł dnia 29. Maja 1480 r. jako nominat arcybiskup tutejszy. Uczony ten mąż który sprawiedliwie liczyć się powinien do rzędu wielkich tych ludzi rodu polskiego, którzy sławą nauki, cnoty i pracowitości swoją ojczyznę zapełniły, wstąpiwszy do stanu duchownego, był kanonikiem krakowskim a później nauczycielem synów Kazimierza Jagiellończyka, których w Sączu z wielką karnością wychowywał [3]), nieuchylając się też od usług publicznych dla kraju, z których ważniejsze były poselstwa do Węgier, Rzymu, cesarza Niemieckiego i do Czech. Za te zasługi zaledwie dał się namówić na przyjęcie arcybiskupstwa Lwowskiego, którego jednak nie objął, gdyż nominacya zastała go

---

do filozofii przez Grzegorza z Sanoka już w połowie XV. wieku powtarzane, u wszystkich współczesnych łatwy znalazły były przystęp". Także Kromer, Czacki i Stanisław Potocki, zgoła każdy, kto tylko pisał o naszej literaturze, nie mógł nie wspomnieć zaszczytnie o zasługach jego pod względem nauk filozoficznych; chociaż w Wizerunkach naukowych wileńskich T. 21 na str. 90 i następnych jakowyś bezimienny autor zbija wszystkie podane w Wiszniewskiego: Pomnikach historyi i literat. polsk. w T. IV, Grzegorzowi z Sanoka w tym względzie pochwały.

[1]) O śmierci jego prawi Długosz w T. V. str. 618, że zmarł nagle dnia 29. Stycznia 1477, — przesiedziawszy na stolicy arcybiskupiej lat blisko 30. i znacznie uposażywszy arcybiskupstwo Lwowskie, przykupieniem kilku wsi za dozwoleniem królewskim — w mieście Rohatynie do swego arcybiskupstwa należącym, bez żadnej poprzedniej słabości, spowiedzi i religijnej odprawy. Znaleziono go w własnym pokoju krzyżem rozciągniętego na ziemi. Zwłoki przywieziono do Lwowa i pochowano w kościele katedralnym. Nie wiadomo z pewnością ażali zwyczajną umarł śmiercią, czy z zadanej mu trucizny od kobiet, z któremi nad miarę lubiał obcować. W dziele: Janociana T. III str. 278, podane są Kąkolniki za miejsce śmierci jego. Skrobiszewski w swem dziele: *Vitae arch. leop.* na str. 39. podaje, jakoby mylną była data śmieci w r. 1477, że właściwie w r. 1479 zmarł, gdyż jeszcze w r. 1478 według napisu na tabliczce przy jednym z dawniejszych ołtarzów w archi-katedrze lwowskiej poświęcał go Grzegorz arcyb. Za Skrobiszewskim poszli Niesiecki i wielu innych piszących o Grzegorzu. Grobowiec z herbem Strzemię kazał sobie za życia w r. 1476 wystawić w kościele Franciszkańskim u św. Krzyża. Inni zaś podają że zbudował sobie grób w Rohatynie jeszcze w r. 1454.

[2]) Ob. Encyklop. Powszechna T. X. str. 913.

[3]) Z wychowańców jego był Władysław królem czeskim i węgierskim († 1516), S. Kazimierz zmarł za młodu r. 1480, Jan

już na łożu śmiertelnym. Mnogie pamiątki, które w rozlicznych funduszach i budowlach zostawił w Krakowie, są dotąd dowodem jego pobożności i cnót obywatelskich. Przy akademii krakowskiej, założył Bursę jerozolimską, jako też kollegium dla utrzymania młodzieży uczącej się prawa; wystawił wspaniały kościoł z klasztorem dla OO. Paulinow na Skałce, jakoteż w Lipnicy i Szczepanowie, miejscu urodzenia św. Stanisława męczennika, i zapisał książnicę swoją dla akademii krakowskiej. Jako niezmordowany badacz historyi, wśród najtrudniejszych swoich czynności publicznych, pisał dzieje krajowe, zalecające się nad wszystkie inne największą dokładnością i bezstronnością [1]), sprowadził nadto do Polski dzieła klasyczne pisarzy polskich. Z dzieł naukowych znany jest i za granicą pod nazwą *Longinussa* albo *Dułgossusa* [2]). Zwłoki jego złożone są pod kościołem na Skałce, w sposób w cale nieodpowiedni zasługom jeg , gdyż skromny tylko napis miejsce spoczynku ich wskazuje [3]). (Ob. także kościoł św. Stanisława na Skałce).

Olbracht panował po ojcu na tronie polskim († 1501), Aleksander panował po bracie († 1506), Zygmunt I. panował po Aleksandrze († 1548) i Fryderyk był kardynałem i arcybiskupem gnieźnieńskim († 1503). —

[1]) Jego Historya Polski będzie zawsze źródłem do którego i najpóźniejszy dziejopisarz zaglądnie. Dowodem tego są rozmaite odpisy tego dzieła, rozproszone po księgozbiorach w całej Europie, jak to nam wyjaśnia Wydawnictwo dzieł Długosza, istniejące obecnie w Krakowie, pod przewodnictwem niespracowanego badacza starożytności Polskich, hr. Aleks. Przezdzieckiego z dobraniem wielu uczonych ludzi. Doroczne sprawozdania czynności tego Towarzystwa, publikowane są w czasopiśmie Czas od r. 1859 począwszy. Szczególnie sprawozdanie z r. 1870 (Ob. Czas Nr. 44, 45 i 46 z 1870) wymienia odkrytych dotąd 64 rękopisów, 6 ułomków i 10 streszczeń Historyi Polskiej Długosza, znachodzących się po romaitych księgozbiorach europejskich, którą również już po kilkakroć wydrukowano. Ostatni nakład, wydawnictwa hr. Przezdzieckiego w Krakowie od r. 1868 — 1870, służy i autorowi niniejszego dzieła za źródło do rozmaitych wiadomości, na które się w przypiskach odwołuje.

[2]) Biografie Długosza znachodzimy niemal we wszystkich dziełach encyklopedycznych i historycznych, tak krajowych jako i obcych; szczególnie w Encyklopedyi powszechnej, Przyjacielu Ludu, Skrobiszewskim i t. d. — Morawski w dziele swem Sandeczyzna T. II. podaje stylem nieco sarkastycznym niektóre nieznane dotąd szczegóły, co do pożycia Długosza w Nowym Sączu od, r. 1455 począwszy.

[3]) Na obojętność tę użala się i Ambr. Grabowski w dziele swem: Krakow i jego okolice, pod opisem kościoła na Skałce, wyrażając się w dopisku temi słowy: „Sam zbiór praw, zwany *Liber beneficiorum*, winien mu był zapewnić pośmiertny napis w katedrze krakowskiej, i prochi jego obok Królów wychowańców jego spoczywać powinny. Ta obojętność Polaków nie uszła baczności cudzoziemca, który opisując bytność swą w katedrze krakowskiej mówi: Napróżno

Jan Strzelecki Wątróbka, herbu Oksza, czwarty tego imienia a piąty z rzędu arcyb. Lwowski. — Z lat młodych służył wojskowo. W bitwie pod Warną dostał się w niewolę turecką, z której oswobodzony został kapłanem, a w kolei arcybiskupem. Miewał zatargi z kapitułą i miastem [1]), i gdy w skutek tychże wyrok w Rzymie na niego zapadł, tak go to dotknęło, że na melancholię zasłabł i umarł w Krakowie r. 1493. — Pochowany tamże, przez brata Stanisława wojew. bełzkiego, w kościele OO. Dominikanów.

Andrzej Róża Boryszewski, herbu Poraj — podług niektórych także Boryszowicz zwany, — szósty arcyb. Lwowski Był pierwotnie proboszczem łęczyckim i kanonikiem krakowskim, następnie biskupem przemyskim a wkrótce, w r. 1494 został arcybiskupem lwowskim [2]). Obie dyecezye, przemyską i lwowską, razem trzymał. W godności kanonika krakowskiego posłował w r. 1472 wraz z Stanisławem Wątróbką Strzeleckim wojew. bełzkim, do Macieja króla węgierskiego, dla ugody z nim względem pretensyi św. Kazimirza królewicza do tronu węgierskiego [3]). W r. 1501 po śmierci króla Jana Olbrachta i prymasa królewicza Fryderyka, przewodniczył na sejmie Piotrkowskim, oraz poselstwu do Aleksandra w. ks. litewskiego z ofiarowaniem mu korony. W roku 1503 postąpił na arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Skrobiszewski wylicza zasługi jego około kościoła Lwowskiego, szczególnie iż dobra arcybiskupie zdezolowane to przez nieprzyjaciela, to przez krewnych poprzednika swego, dostatecznie zrestaurował, był oraz gorliwym obrońcą względem praw i wolności dla duchowieństwa. W r. 1502 nadał mu król Aleksander wieś Kozłów z przysiołkami z pozwoleniem zamienienia wieś tę na miasto [4]).

---

szukałem i pytałem się o pomnik uczonego i pracowitego dziejopisa polskiego Długosza, który przecież i tutejszym był kanonikiem." Ob, dzieło: *Briefe über Schlesien, Krakau, Wieliczka, etc. etc. von J. Fr. Zöllner. 2 Theile. Berlin bei Maurer. 1790.*" — Pomnik jego przytoczony dosłownie w dziele Konst. Wurzbacha: *Die Kirchen der Stadt Krakau etc. Wien. 1853.* str. 277.

[1]) Dowodem tego jest pargaminowy dokument w archiwie miejskim, datowany we Lwowie dnia 18. Sierpnia 1485, mocą którego Jan pisarz miejski lwowski składa apellacyę rajców, mieszczan i przedmieszczan lwowskich, do stolicy apostolskiej przeciw Janowi arcyb. lwowskiemu, który wydał do nich monitoryum pod zagrożeniem praw kościelnych. (Z podpisem notaryusza Jakóba z Sędomirza.)

[2]) Nominacyę Boryszowskiego na arcybiskupstwo Lwowskie w r. 1494 podaną, znachodzimy w wielu dziełach szczególnie w Skrobiszewskiego: *Vitae archiep. Leopol.* i Szematyzmie archidyecezyi Lwowskiej — co się nie zgadza z mającemi pod ręką dokumentami, według których dopiero w roku 1408 został biskupem Przemyskim. (Ob. także Zachariasiewicza: *Vitae Episcoporum Premisliensium* — str. 36).

[3]) Niesiecki a za nim wielu innych mylnie zmieniają nazwę ówczesnego króla węgierskiego Macieja na Stefana. Wszak pod ówczas żadnego króla Stefana na Węgrzech nie było.

[4]) Ob. Akta Grodzkie i ziemskie etc. etc. wydane przez Wydział krajowy T. II. str. 239.

Położył także zasługi około akademii krakowskiej [1]). Umarł w Łowiczu w r. 1540, pogrzebiony w Gnieznie, gdzie mu też nagrobek postawił następca jego na prymasowstwie Jan Łaski. —

Bernard Wilczek, herbu Poraj, siódmy arcyb. Lwow. a drugi tego imienia, zostawszy w r. 1503 arcybiskupem w czasach nieszczęśliwych napadów na Ruś czerwoną, długo kryć się musiał przed najezdnikiem. Powróciwszy do Lwowa zajął się restauracyą archikatedry i potwierdził w r. 1513 fundacyę którą uczynili na wikaryuszów przy niej kanonicy. W r. 1514 aprobował niektóre kompaktata między kapitułą i Magistratem Lwowskim, względem kaznodziejów, prawa patronatu, szkoły, zakrystyana, testamentów, legatów i t. p. [2]), będąc od króla Zygmunta I. sędzią w tej sprawie przyznaczonym. W roku 1527 gdy miasto Lwów ogniem przypadkowym pogorzało i kościoł katedralny tej klęski nie uszedł, zreparował, częścią nowy postawił dach, wieżę, sklepienie i inne części kościoła, oraz dzwony nowe, z których jednemu największemu nadał imię swoje Bernardyn; rezydencyę dla kanoników dachem pokrył i dla kaznodziejów tego kościoła pomieszkanie wymurował [3]); uczynił oraz fundacyę wieczną ażeby lampa przed Najśw. Sakramantem dzień i

---

[1]) Sołtykiewicz w Wykładzie o stanie Akademii krakowskiej na str. 119 — między biskupami, którzy byli czynnymi członkami tej Akademii, wspomina także i o arcyb. Andrzeju, podając mu nazwę Borysowicza oraz mylną datę postępu na prymasowstwo w roku 1505. —

[2]) O tej czynności poświadcza nam dokument z 5 arkuszy pargaminowych w archiwum miasta Lwowa pod l. 401 znajdujący się, z dnia 9. Marca 1514, mocą którego Bernard arcyb. Lwowski i Stanisław z Chodcza, mar. król. Polsk. i star. Lwowski oświadczają, iż z rozkazu królewskiego zawarli ugodę między kapitułą i rajcami Lwowskiemi, — po przytoczeniu listu Zygmunta I. do Bernarda arcyb., w którym mianuje go sędzią w tej sprawie i cytacyę rajców przez Bernarda — wykazują bliższe postanowienia: o kaznodziejach polskich i niemieckich; prawie patronatu; o mistrzu, rektorze i naprawie szkół; zakrystyanie; testamentach i legatach; skarbonie kościelnej; opieszałości ekonomów i kasie kapitulnej; młynie kapitulnym, zwanym Olszowy; nareszcie o spiewie Rorate w adwent przez bractwo literackie i puszczaniu kanału wodnego do kapituły. Na dokumencie tym znachodzą się dwie pieczęcie woskowe z herbami Poraj, arcybiskupa i starosty lwowskiego.

[3]) W porozumieniu z kapitułą i rajcami założył arcyb. Wilczek w 1535 nową katedrę kaznodzieji polskiego w kościele archikatedralnym z bliższem postanowieniem postępowania jego w brew kaznodzieji niemieckiego, z czego wypływa iż mowa niemiecka miała jeszcze przewagę podówczas we Lwowie. Poświadcza o tem dokument pargaminowy znachodzący się w archiwum miejskim pod l. 465 — datowany we Lwowie *feria secunda post Dominicam conductus Paschae proxima 1535 r.*

nec się paliła. Statuę śrebrną Matki Boskiej i inne w złocie, w śrebrze i bogatym aparacie ozdoby, temuż kościołowi przydał [1]). Umarł w roku 1540 pochowany pod kościołem archikatedralnym.

Piotr z Starzechowa Starzechowski, herbu Leliwa, ósmy arcyb. lwowski a drugi tego imienia, został z proboszcza jarosławskiego i kanonika Przemyskiego, od króla Zygmunta I. w roku 1540 pomimowolnie na tę godność wyniesionym [2]). Wyświęcony był przez Stanisława Tarły biskupa Przemyskiego w kollegiacie jarosławskiej r. 1541. Był to człowiek pobożny, skromny, w pasterskiej funkcyi pilny, sam bowiem do ludu z ambony mawiał, częstokroć z płaczem. Cnoty jego wysławia Demostenes Ruski, Stanisław Orzechowski [3]). Umarł w roku 1554 tknięty apopleksyą, licząc lat 80; pochowany w dawnej katedrze Lwowskiej, uczczony nagrobkiem [4]).

Feliks Ligęza, herbu Półkozic, dziewiąty arcyb. Lwow. z kanonika krakowskiego i proboszcza przecławskiego. Zostawszy w r. 1554 koadjutorem arcybiskupa Starzechowskiego, wstąpił w r. 1555 na katedrę metropolitańską, na której tylko do r. 1560 prezydował. Umarł w Dunajowie dnia 14. Stycznia 1560 o godzinie 14tej [5]). Pochowany we Lwowie. Był to mąż wielkiej powagi i ludzkości, oraz kościoła swego i duchowieństwa obrońca, na heretyków ostry [6]). Poświęcał się też z zamiłowaniem usłudze ziomków swoich, o czem

---

[1]) Ob. Skrobiszewskiego *Vitae archiep. Leopol.*, Niesieckiego Herbarz Polski. — Friesego: *La Metropolitaine de Leopol.* i Zimorowicza: Historyę miasta Lwowa str. 200.

[2]) Jest w archiwum miejskim lwowskim (pod l. 494) dokument pargaminowy, datowany z Rzymu 31. Maja 1540 z pieczęcią ołowianą na sznurku konopnym, mocą którego papież Paweł III. uwiadamia lud miasta Lwowa i dyecezyi Lwowskiej, że na miejsce zmarłego arcyb. Lwowskiego Bernarda mianował Piotra Starzechowskiego.

[3]) Ob. ks. Siarczyńskiego: Wiadomość historyczna i statystyczna o mieście Jarosławiu. Lwów. — 1826. Oprócz Orzechowskiego przedstawia gorliwość jego i wzór kapłaństwa także Grzeg. Samborczyk (*Vigilantius*) w Sielankach pod tytułem: *Alexis sive Ecclogа. Cracov. 1566.* gdzie winszując arcybiskupstwa lwowskiego Stanisławowi Słomowskiemu, wystawia mu wzory gorliwych poprzedników jego, Starzechowskiego i Wilczka. (Ob. Juszyńskiego Dykcyonarz Poetów Polskich T. II. str. 157).

[4]) Nagrobek arcyb. Starzechowskiego przytacza Starowolski w dziele: *Monumenta Sarmatorum* str. 279. O Życiu jego wspomina Skrobiszewski, Niesiecki, Okólski i Friese w dziele: *La Metropolitaine de Leopol. et ses Archevcques*, na str. 43. — Zimorowicz w Hist. miasta Lwowa str. 201 i 210.

[5]) Dawniej czas liczono na zegar włoski, mający 24 godzin.

[6]) Ob. Skrobiszewskiego: *Vitae archiep. Leopol.* gdzie też przypomina postępowanie jego przeciw heretykom, jakowe podaje Rojzius o nim w dziele *Chiliastichio: Quo non septemtrio totus religione tulit, aut pietate priorem, etc. etc.* —

współcześni pisarze wspominają z prawdziwem uwielbieniem cnót jego [1]. —

Paweł Tarło ze Szczekarzewic, herbu Starza czyli Topor, dziesiąty arcybiskup lwowski, z dziekana przemyskiego i kanonika krakowskiego, na tę godność wyniesiony; mianowany przez króla Zygmunta Augusta i potwierdzony przez papieża Piusa IV. w roku 1561, wyświęcony został w kościele bernardyńskim we Lwowie przez Walentego Herburta, biskupa przemyskiego, w roku 1562, w asystencyi Leonarda Płonczewskiego, biskupa kamienieckiego [2]. Z młodu, jak wielu dawnych biskupów naszych, trudnił się zawodem rycerskim. W roku 1564 dnia 8. Listopada, za usilnem naleganiem Franciszka Kommendoniego, nuncyusza papiezkiego przy dworze króla Zygmunta Augusta, złożył synod prowincyonalny czyli sobor, pierwszy w Polsce, na którym przyjął i ogłosił dla Polski uchwały powszechnego soboru Trydenckiego, potwierdzone bullą Piusa IV. „*Benedictus Deus*" z dnia 26. Stycznia 1564 [3]. (Ob. Synody). — Jakób Uchański bowiem, prymas królestwa, do którego przyjęcie tychże ustaw, jako do głowy kościoła Polskiego, należało, uczynić tego niechciał, będąc w nieporozumieniu z owoczesnym papieżem Julianem III. Arcyb. Tarło był też jednym z tych naczelników kościoła polskiego, którzy gorliwie starali się zaprowadzić sprawowanie obrządków kościelnych w narzeczu polsko słowiańskim, by je zrozumialszymi dla powszech-

---

[1]) Śmierć jego opłakiwał ówczesny nasz poeta Grzegorz Samborczyk w dziełku *Amyntas sive Eccloga in mortem R. D. Felicis Ligenzae Archiep. Leopol. Cracov. apud Mat. Sybeneycher 4. Decemb. 1560 in 8vo.* Ob. także: Niesiecki, i Friese, Zimorowicz.

[2]) Ob. Zubrzyckiego: Kronika miasta Lwowa str. 182, i Zimorowicza: Historya miasta Lwowa str. 214 gdzie go Piotrem Tarłą zowie, oraz przytacza: „że Waleuty Herburt, biskup przemyski palliusz od boku św. Piotra wyjęty, a od papieża przysłany, w którym, jak świadczy księga obrzędów, zupełna apostolska zawiera władza, na ramionach swego zawiesił metropolity. Dawny zwyczaj od kapłanów Jowisza czapką białą z grzbietu owcy białej, Jowiszowi poświęconej, zrobioną, zwykle przyozdabiania i od kościoła katolickiego przyjęty i na lepsze przemieniony, metropolity naszego godność powiększył. Ponieważ krzyż zwykle przed sobą niesiony w tenczas dopiero wziął w rękę i na nim wsparty, dał ludowi błogosławieństwo."

[3]) Akta tego synodu, dotąd niedrukowane, z dostatecznem wyjaśnieniem ogłosił dopiero nowszymi czasy ks. Seweryn Morawski: kanonik archik., w broszurce pod tytułem: Akta Synodu Prowincyonalnego Lwowskiego w roku 1564 odbytego. Lwów 1860. — Wzmianki o nim znachodzimy w rozmaitych dziełach bądź historycznych bądź teologicznych, lubo ks. Chodyniecki w Historyi miasta Lwowa w cale o nim zamilcza. Szczególnie ciekawy opis odbytego we Lwowie synodu, podaje Albertrandy w Pamiętnikach o dawnej Polsce, wydanych przez Mikołaja Malinowskiego w Wilnie 1851 r. T. I. str. 175. Opisał je także świadek naoczny Antoni Maria Gratiani w żywocie nuncyusza

ności uczynić [1]). W tym celu kazał Trzcianie, kanonikowi katedry lwowskiej, przełożyć agendę poprawną na język polski [2]). Zamiar ten nieprzyszedł jednak do skutku. (Ob. Obrządki). Umarł Tarło laty i obyczajami poważany w roku 1565 bez testamentu, co dało do zatargu między braćmi zmarłego: Janem chorążym lwowskim, Mikołajem chorążem przemyskim i Jędrzejem Tarłą a kapitułą lwowską, który aż na Sejmie legat papiezki Kommendoni i kardynał Hozyusz uspokoili. Niesiecki podaje, że po śmierci jego, czwartego dnia, aż trzy słońca na niebie się razem pokazały. Nagrobek w kościele katedralnym postawili mu pomienieni trzej bracia, który do czasu restauracyi kościoła katedral. przez arcybiskupa Sierakowskiego w raz z innymi w niem istniał [3]).

Stanisław Słomowski, herbu Abdank, jedynasty w rzędzie arcybiskup lwowski, w nauce i cnotach znakomity; był najprzód biskupem laodycejskim i szufraganem krakowskim, wstąpił na katedrę arcybiskupią w roku 1565 [4]). Dobra arcybiskupie od sąsiadów

---

Commendoniego. O akcie synodalnym, znajdującym się w archiwum konsystoryalnem w księdze obejmującej lata od 1556 do 1618 na str. 933. przypomina także Józef Jerzy Ossolinski w dziele: Wiadomości historyczno-krytyczne do Dziejów Literatury Polskiéj. Kraków. 1822. T. II str. 85 i 87.

[1]) O zamysłach zaprowadzenia kościoła polsko-słowiańskiego piszą: Fr. Paolo Sarpi w historyi swojej soboru Trydenckiego w księdze V. §. 23. — Węgierski w *Slavon. Refor. pag. 78.* — *Gratiani* w dziele swem Rozdz. VIII. aż do XII. pag. 116 — 150 wyszczególnia zabiegi które poczynił nuncyusz Kommendoni przeciw knowaniom w tym celu prymasa Uchańskiego, który wielce sprzyjał różnowiercom. (Ob. Ossolińskiego: Wiadomości hist. krytyczne T. II. str. 86).

[2]) Agenda od łacińskiego *agere.* (czynić) w dawnych czasach zwana także *sacramentarium*, *pastorale*, *liber officiorum*, *ordinarium* i *rituale*, nazywa się księga, w której wyższa władza kościoła zamieszcza formy obrzędów służby Bożej (*ritus*) tudzież czynności osób duchownych z urzędu (*agendorum*), a mianowicie przy udzielaniu sakramentów św., — Drukowane rozmaitymi czasy w Polsce agendy podaje Encyklopedya powszech. T. I. str. 188. O przełożonej zaś na język polski przez ks. Trzciane agendzie, wspomina Juszyński w Dykcyonarzu Poetów Polskich T. I. w przedmowie na str 25. Przekład ten w autografie znajdować się miał podówczas w bibliotece ks. Prażmowskiego bisk. płockiego.

[3]) Napis nagrobkowy podaje Starowolski w dziele: *Monumenta Sarmatorum* acz z mylną datą śmierci w r. 1659. O jego pożyciu krótkie wspomnienia znachodzą się w herbar.: Okolskiego i Niesieckiego; w Skrobiszewskim: Encyklopedyi powszech. i Zimorowicza Historyi Lwowa na str. 216. Wspomniany wyżej Grzegorz Samborczyk poeta, opiewał także cnoty jego piękną eklogą.

[4]) O mianowaniu Słomowskiego poświadcza akt pargaminowy w archiwum miejskim pod l. 579, mocą którego Pius IV. papież bullą z Rzymu dnia 6. Września 1565 datowaną, poleca ludowi miasta i

bezprawnie przywłaszczone, kosztem własnym odebrał; budynki starością zbutwiałe i różnemi nieprzyjacielskiemi inkursyami zdezolowane reparował; ołtarz wielki w archikatedrze wystawił; w Dunajowie dwór czyli raczej zamek arcybiskupi do ruiny nachylony dźwignął. Zmarł w roku 1575 we Lwowie, niewiadomo gdzie pochowany [1]).

Jan Sienieński, herbu Dębno, dwunasty w rzędzie a piąty tego imienia arcybiskup lwowski; przed wstąpieniem w stan duchowny był dziedzicem Gołogór, dzielnym wojownikiem i kasztelanem halickim. Jako kasztelan podpisał w roku 1563 połączenie księstwa Oświecimskiego i Zatorskiego z Polską a roku 1569 przywrócenie Podlasia do Korony. Walczył w pamiętnej bitwie pod Obertynem pod wodzą Jana Tarnowskiego i w wielu innych miejscach z Turkami i Tatarami. Po śmierci żony swej, z domu Paniewskiej, starościanki żydaczewskiej, przyjął poświęcenie kapłańskie; odznaczał się zawsze acz wesołym i żartobliwym jednak świątobliwem pożyciem; w roku 1576 został arcybiskupem lwowsk [2]). Niesiecki podaje iż bardzo mało umiał po łacinie, i że pod czas pobycia króla Stefana Batorego we Lwowie, gdy z nim po łacinie rozmawiał i często się w mowie potykał, rzekł król do niego: *Miror quod Episcopus et tamen latine nescit.* (Dziwuję się że jesteś biskupem a nie umiesz po łacinie). Arcybiskup zrozumiawszy przemówkę króla odpowiedział: I to nie mniej dziwna, że król polski Stefan, a po polsku nie umie [3]). Za jego czasów w 1582 zaprowadzono we Lwowie kalendarz gregoryański, któremu wiele z duchowieństwa nie było początkowo przychylnymi. Umarł we Lwowie w 1582, pochowany pod gradusami ołtarza gdzie Przenajśw.

---

dyecezyi Lwowskiej, nowopostanowionego arcyb. Stanisława Słomowskiego. po zmarłym niedawno Pawle Tarle (z pieczęcią ołowianą na sznurku konopnem). Wstapienie na katedrę winszuje Słomowskiemu ówczesny poeta Grzegorz Samborczyk, w dziełku: *Alexis sive Ecclogа Cracov. 1566*, wystawiając mu za wzory gorliwych w pasterstwie poprzedników jego Starzechowskiego i Wilczka (Ob. Juszyński Dykcyon. Poetów Polskich T. II. str. 158). — Wjazd jego do stolicy i świątyni metropolitalnej w pośród licznie zgromadzonego ludu, witał swietną mową ówczesny kaznodzieja i kanonik lwowski Piotr Skarga.

[1]) O pożyciu jego obacz dzieła: Niesieckiego, Skrobiszewskiego, Zimorowicza historya m. Lwowa str. 223, — i inne.

[2]) Mianowanie jego na arcyb. Lwowsk. poswiadcza dokument pergaminowy w archiwum miejskim pod l. 620 — według którego papież Grzegorz XIII. poleca ludowi miasta i dyecezyi lwowskiej nowoobranego Jana Sienieńskiego, po śmierci Stanisława Słomowskiego, listem w Rzymie datowanym dnia 11. Grudnia 1576 (z pieczęcią ołowianą na sznurku konopnym). —

[3]) O wesołem i żartobliwem pożyciu arcyb. Sienieńskiego we Lwowie przypomina Żimorowicz w swej: Historyi miasta Lwowa na str. 226 i 233 także niektórzy inni dziejopisarze.

Sakrament chowają, uczczony nagrobkiem przez rodzinę wystawionym [1]).

Jan Dymitr Solikowski, herbu Bończa, trzynasty z rzędu a 6ty tego imienia arcyb. lwowsk.; urodzony w Sieradzkim w 1539 r. Pierwsze nauki pobierał w Krakowie pod słynnym Grzegorzem Samborczykiem; następnie doskonalił się w Rzymie i w Padwie Byłto mąż wielkiego światła i nauki, bez najmniejszego o sobie zarozumienia; kochany od królów, czczony od współziomków, wielbiony od uczonych i szczodry dla ubogich [2]). Umiał dokładnie języki grecki i hebrejski. Najprzód sekretarzem u króla Zygmunta Augusta, później opatem wąchockim i sieciechowskim będąc, gorliwie odpowiadał stanowi swemu, bo dwadzieścia trzy poselstw i rozmaite komisye z największą chwałą sprawował, z których Niesiecki następujące jako przedniejsze przytacza [3]). W r. 1556 jako sekretarz królewski jeździł do Prus książęcych. (Bielski str. 619) [4]). W r. 1558 komisa-

---

[1]) Napis pomnikowy przytacza Starowolski w dziele: *Monumenta Sarmatorum.* Pomnik ten poniewierał się wraz z innemi dłuższy czas w kościele archikatedralnym, wyjęty w czasie restauracyi kościoła przez arcyb. Sierakowskiego. Niewiadomo jednak gdzie się ostatniemi czasy podział. O pożyciu jego piszą też Niesiecki, Skrobiszewski i inni.

[2]) Cnoty i nauki jego z piękną zaletą wspominają rozmaite dzieła tak krajowe jak i zagraniczne; szczególnie współżyjący Andrzej Trzecieski, lubo różnowierca, kilkoma rodzajami rymów, opiewał cnoty i czyny jego (Ob. Dykcyonarz poetów Polskich T. II. str. 263). Dokładniejsze biografie arcyb. Solikowskiego znachodzimy w Niesieckim; Tomasza Święckiego: Historyczne pamiątki T. II. str. 126 i 447; ks. Siarczyńskiego: Obraz wieku Zygmunta III. T. II. str. 217. — Juszyńskiego: Dykcyonarz Poetów Polskich T. II. str. 199. — ks. Łopackiego: Wiadomość o Józefie Dymitrze Solikowskim arcyb. lwowsk przytoczonej. W Pszczole Polskiej T. I. str. 105 gdzie go mylnie Józefem zowie. Skrobiszewskiego: *Vitae arch. Leopol.*; Starowolskiego: *Scriptorum Polonicorum hecatontas. Francoforti 1625 elog. 5.* — Janczyński w manuskrypcie w czasop. Przyjaciel Ludu, — Encyklopedyi powszechnej T. XXVI. str. 813 i wielu innych. Z zagranicznych pisarzy zalecają go: *Justus Lipsius*, sławny Belgijczyk który daje mu w listach swoich wielkiego imię; *Simonides; Manutius; Possel* i inni. Szczególnie wiele o nim pisze Komentarz Possewina wydany w Inflantach. (Ob. recenzye J. Bartoszewicza w Bibliotece Warszaw. za Maj 1852).

[3]) O legacyach i komisyach załatwionych przez arcyb. Solikowskiego, pozostawił wiadomość synowiec jego Jan Teodor Solikowski, kanonik lwowski, prob. Trembowelski w broszurce *Series legationum Illustissimi et Reverend. D. D. Joannis Demetrii Solikowski, Archiep. Leopol. Calissi. 1603.* Rzadkość tę bibliograficzną opisał w Dzienniku Warszawskim z r. 1852 Nr. 190. Tymoteusz Lipiński. Wspomina o niej i Niesiecki w Herbarzu swoim.

[4]) O tej komissyi przypomina także dzieło jego: *Prussia ducalis ejusque sule Sigismundo Augusto tumultus.*

rzem do Prus wysłany, ministra heretyckiego buntującego Elblążanów z miasta wypędził [1]. W r. 1569 jeździł do książąt Pomorskich (Bielski str. 617). W r. 1570 wysłany był od króla dla załatwienia trwających od dawna między Danią i Szwecią sporów, gdzie też pokój imieniem króla Zygm. Augusta ułożył. (Bielski str. 642) [2]. W r. 1574 po odjeździe Henryka Walezyusza do Francyi wyprawiony był od Stanów dla namówienia tego króla do powrotu; gdy jednak powróciwszy z tamtąd i zdając sprawę z beskutecznego poselstwa, wymawiał Henryka, ściągnął na siebie taką nienawiść, że jak twierdzi Bielski (str. 723), pod ciemny wieczór do okien jego mieszkania w Krakowie kilkoma kulami wystrzelono [3]. W r. 1576 wysłany do cesarza Maksymiliana, rozgniewanego na Polaków za odmówienie berła, był w Lincu przez niejaki czas zatrzymany (Bielski str. 737). Szczęśliwiej, jak pisze Niesiecki, udała mu się legacya w r. 1585 do Sykstą V. papieża do Rzymu, gdzie nietylko mile był przyjętym, lecz za jego instancyą nadał papież gwiazdę białą do herbu miasta Lwowa [4]. W r. 1598 ze zlecenia Zygmunta III. urządził Inflanty, prowincyę polską, i nowemi prawami określił [5]. Zostawszy w 1583 arcybiskupem lwowsk. [6], po 20 lat tą dyecezyą zarządu, zostawił wiele w niej po sobie pamiątek, z reformowawszy ją z gruntu, wizy-

---

[1]) Przypomina o tym dzieło: *Literae Sigismundi Regis, apud Hof. T. II. p. 248*, napisane przez arcyb. Solikowskiego.

[2]) Legacyę tą kładą niektórzy biografowie Solikowskiego jako początek jego zawodu dyplomatycznego, co się jednak sprzeciwia chronologicznemu porządkowi jego czynów.

[3]) O poselstwie tem napisał Solikowski rymowe dzieło: *Urania, seu expeditio Galliam nuntiorum ad Henricum Andegavensem versa lat. 1573*, i inne z podobnem napisem: *Urania seu coelestis Electio. Crac. 1574.* — Poeta w pierwszej *Uranii*, wystawia wyprawę poselstwa pols. do Francyi, w drugiej zaś wybór Henryka uradzony w niebie; ale się z naradą tego wyboru pomylił. Ozdobił je Trecieski Andrzej wierszami: *Elegią* w czasie pobytu Solikowskiego w Paryżu i *Heroikiem* przy powrocie jego z Francyi. w dziele *Silvarum lit III.* (Ob. Juszyński i Siarczyńskiego Wiek Zygmunta T. II. str. 220).

[4]) O nadaniu tem herbu przez papieża Syksta przypomina Zimorowicz w Historyi miasta Lwowa, str. 230, gdzie też przemowa arcybiskupa Solikowskiego, miana podczas oddania przywileju papieskiego miastu, w całości jest podaną. Bulla papiezka z dnia 15. Września 1486 znachodzi się w archiwum miejskim pod l. 644. (Ob. także Herb miasta Lwowa).

[5]) Prawa nadane Inflantam skreślił Solikowski w dziele: *Juris livonici libri duo.* Jest także i inne jeszcze w tej sprawie przez niego napisane dzieło: *Ad livones amica et paterna paraenesis. Zamościi 1599.*, przekład polski wydany we Lwowie r. 1600 drukiem Pawła Żelaźo, O zarządzie swem Inflantami pisze w sławnem swem dziełku: *Comentarius brevis rerum polonicarum a morte Sigismundi Augusti Pol. Regis. Dantisci. 1647 na str. 142.*

[6]) Mianowanie Solikowskiego arcyb. lwowskim poświadcza bulla papiezka z dnia 28. Marca 1583 (pod l. arch. 638), w archiwum miejskim, mocą której pap. Grzegorz XIII. poleca miastu nowo

tając kościoły osobiście lub przez innych. Synody dwa złożył, jeden w r. 1583 drugi w 1593 [1]), gdzie nowemi prawami obostrzył karność kościelną i w lepszy porządek wprowadził. W kapitule archidyakona godność, już zarzuconą, odnowił [2]). Mansyonarzów do archikatedry przywrócił, i ustanowił dla nich ołtarz ozdobny Matki Boskiej. Kupił wieś Stryhańce (Strychanice) i nadał ją kościołowi, jakoteż niektóre inne grunta we Lwowie. W Dunajowie wymurował kościoł i odnowił podupadły zamek. W r. 1587 odnowił kaplicę Buczaczkich przy archikatedrze lwowskiej, i oddał ją później tymczasowo Jezuitóm, których w r. 1591 do Lwowa sprowadził i jak mógł uposażył [3]). (Ob. Buczacka kaplica i Jezuici). W r. 1596 zaprowadził zakon PP. Benedyktynek, fundowany przez Saporowskich we Lwowie, przy kościele Wszystkich Świętych. (Ob. Wszystkich Świętych kościoł). W r. 1599 sprowadził też karmelitów trzewiczkowych z Krakowa i przyznaczył im kościół P. Maryi, lecz zamiar ten arcybiskupa upadł, gdyż powietrze grasujące podówczas we Lwowie, zakonników częścią wytępiło częścią rozproszyło. (Ob. Karmelici). Pracował wielę około unii Rusi z kościołem Rzymskim, prezydując

---

obranego arcybiskupa. — Denominacia ta znachodzi się także w archiwum kapitulnym obrz. łać. we Lwowie.

[1]) O synodach przypomina Zimorowicz w Historyi m. Lwowa str. 239, i Juszyński w Dykcyonarzu Poetów Polskich T. II. str. 200, gdzie przytacza: Że czytając ustawy tych Synodów, sądzono go być może surowym około karności kościelnej; ale następująca powieść inaczej go maluje. „Kiedy raz u stołu oskarzono występnego kapłana i prawie go przytomni kanonicy potępiali, uniesiony arcyb. zawołał: Pozwólcie mi bo to mój urząd, niech też ja tej owieczki poszpkam, jeżeli go niepoprawię to go wam oddam na sąd (Z rękopismu Brzozowskiego). Niecierpiał on bardzo obmowców, a nad stołem uczt były u niego zawieszone te dwa wiersze: „Komu jest obojętna nieprzytomnych sława — Ten do stołu mojego traci wszystkie prawa.“

[2]) O archidiakonach lwowskich ob. artyk.: Archidiakon i Kapituła Lwowska obr. łac.

[3]) O wprowadzeniu Jezuitów do Lwowa obacz: Zimorowicza Historya miasta Lwowa str 247; Niesieckiego Herbarz i Zubrzyckiego kronikę miasta Lwowa str. 221, gdzie podają iż arcyb. Solikowski sprowadził trzech kapłanów Towarzystwa Jezus do Lwowa Samuela Parembiusza, Marcina Laterne rodem z Drohobyczy, i Kaspra Nahuja; dnia 1. Września 1591 uroczyście z processyą wprowadził ich do katedry i oddał im odnowioną w roku 1587 kaplicę Buczaczkich, umieściwszy ich tymczasowo w domu hanelowskim (teraz pod l. 233 m.). Ks. Siarczyński w dziele: Wiek Zygmunta III. T. I. str. 267 zdarzenie to na rok 1590 położył; Zimorowicz zaś i Zubrzycki kładą na rok 1591 z tem mniemaniem, że data ta jest prawdziwszą. Według Theinera zamierzał Solikowski użyć Jezuitów do ustalenia kościoła katolickiego w Multanach, jako należących do jego metropolii. (Ob. Theinera: *Vetera monumenta Poloniae et Litvaniae. Romae.* 1863. T. III. str. 49. 91. 92. 115. 160. 193.

kilkakrotnie na posiedzeniach zwołanego w tym celu w r. 1590 Synodu w Brześciu. litewskim, gdzie też szczęśliwie do skutku w 1596 r. przyprowadzoną została [1]). — Jako senator okazał również gorliwość swoją tak w usługach królów Batorego i Zygmunta III., jako też w obronie praw swej archidyecezyi, którą zwykle moją Rusią nazywał, szczególnie zaś w obronie katolickiego kościoła [2]). Około r. 1592 za staraniem jego pozaprowadzano, na przekor protestantom, bractwa św. Anny w Krakowie, Warszawie, Lwowie i Łomży za dozwoleniem króla i papieża; sam Zygmunt III. pierwszy do niego zapisał się. (Ob. Św. Anny bractwa). Ludzi uczonych szczególnie kochał, przyczem wysławiał i wspierał akademię krakowską. Zachęcając młodzież do nauki, urządził szkoły we Lwowie i sam na prelekcye uczęszczał aby nauczycieli i uczniów do pilności pobudzić [3]). Wolny czas od obowiązków stanu, poświęcał naukom, przyczem wydał dzieł wiele [4]). Był też szczodrym jałmużnikiem, który żadnego ubogiego bez datku nieopuścił. W kapłanach uważał jednego powołania braci i lubił poufale z nimi obcować i rozmawiać. Nie znał oddzwiernych, którzyby do niego przystępu strzegli, i nikt na posłuchanie nieczekał wyznaczenia godziny [5]). Wzór ten biskupów, mądry i gorliwy sena-

---

[1]) O pracy jego około przeprowadzenia unii, poświadczają niektóre dokumenta przytoczone w Theinera wyżpomienionem dziele: T. III. str. 253 i 254.

[2]) Na Sejmie w bezkrólewiu po Batorym utrzymymał powagę duchowieństwa katol. W przypadających wtedy właśnie sporach z różnowiercami, gdy na jednym z posiedzień w zapale religijnym zerwał kaptur z mucetem, rzucił je w śród senatu a rozdarłszy szaty, nagie okazując piersi zawołał: „że raczej arcybiskupstwo i życie utraci, niżli pozwoli dopuścić się gwałtu na kościele i prawach ojczystych.“

[3]) Obacz artykuł: Szkoły we Lwowie. Rozszerzoną podówczas szkołę katedralną, podają niektórzy jako początek dzisiejszego uniwersytetu lwowskiego. (Ob. Uniwersytet Lwowski). Niektórzy znowu piszą, iż Solikowski zapatrzywszy się na otworzoną pod ówczas przez bractwo stauropigialne szkołę grecką, przy cerkwi wołoskiej we Lwowie, pisał w roku 1591 do Rzymu do Jenerała Jezuitów *Aquiva*, aby mu do uczenia szkół przysłał Jezuitów.

[4]) Dzieła arcyb. piśmienne, przytaczają niektóre biografie jego; szczególnie: w Przyjacielu Ludu, Siarczyńskiego: Obrazie wieku Zygmunta III. T. II. str. 220; — Juszyńskiego: Dykcyonarzu poetów Polskich. T. II. str. 202 i inne. Szczególniejszej wagi jest dzieło: *Commentarius brevis rerum polonicarum a morte Sigismundi Aug. Pol. regis an. 1572 Knisini mortui. Dantisci. 1647.* Są to dzieje polskie z lat siedemnastu opisane, i szkoda iż Solikowski więcej czasu nie zajął. Książkę tę wydał Jerzy Forster dopiero w lat 44 po śmierci pisarza, wytłoczoną została w Gdańsku pięknym drukiem hollenderskim. Braun mniema ze ją pisał w Gdańsku a wytłaczał w Hollandyi. O ważności tego dzieła obacz także list ks J. Hryniewieckiego, którego Linde w tłumaczeniu Grecza przytacza.

[5]) Każdy kapłan miał wolny wstęp do niego i zwykł był mawiać: „Pałac biskupa nie jest to dwór króla, ani namiot wodza, nie

tor, zaszczyt Rzeszypospolitej, ozdoba panowania Stefana Batorego i Zygmunta III., zakończył życie, stargane ustawicznemi pracami w r. 1603, pochowany w katedrze Lwowskiej, do której ozdoby i uposażenia tak wielce przyczynił się, uczczony nadgrobkiem który cnoty i zasługi jego opiewał [1]). W zakrystyi katedralnej jest dotąd wizerunek jego.

Jan Zamojski, herbu Grzymała, czternasty w rzędzie a siódmy tego imienia arcyb. lwowski. Wychowanie pierwsze pobierał w akademii krakowskiej, której w całem swem życiu wdzięcznym był obrońcą, dalsze nauki za granicą. Wróciwszy do Krakowa trafił właśnie na bezkrólewie po śmierci króla Zygmunta Augusta, gdzie usilnie starał się w czasie elekcyi łagodzić zwaśnione umysły, ażeby do otwartej wojny między wzburzonemi stronnictwami nie przyszło. Był sekretarzem Stefana Batorego; król ten a później i Zygmunt III. oceniając jego zdatności dyplomatyczne, powierzali mu do różnych krajów poselstwa. Jeździł do Rzymu w celu sprowadzenia wymownego Mureta, oraz kilku innych uczonych Włochów, na nauczycieli do akademii krakowskiej. (Ob. Uniwersytet krakowski). W r. 1589 odbył poselstwo do Sułtana tureckiego w Stambule, gdzie za pomocą posła angielskiego potwierdzenie sojuszu otrzymał. W r. 1593 otrzymał zlecenie do cesarza Rudolfa w Wiedniu, dla ugodzenia sporów, które przyjaźń obydwóch państw nadwerężyć mogły. Lubownik nauk i starożytnych wzorowych pisarzy, zachęcony oraz przez arcyb. Solikowskiego, obrał stan duchowny, ażeby się mógł im spokojniej oddawać, ciesząc się obcowaniem książek i ludzi uczonych; posiadał liczny księgozbior z dzieł rozmaitych [2]). Najprzód szufragan i opat płocki, otrzymał w r. 1603 nominacyę na arcyb Lwowskie, które dopiero w 1605 r. dnia 15. Marca urzędownie objął [3]). W tym samym roku przyczynił się wiele do reparacyi wieży i dachu na ka-

---

trzeba więc aby go warty strzegły. (Ob. Juszyńskiego Dykcyonarz T. II str. 200)

[1]) Nagrobek jego przytoczony dosłownie w Starowolskiego *Monumenta Sarmatarum*, zniszczono w czasie rastauracyi katedry za arcyb. Sierakowskiego a pamięć jego uczczono wspólnym nagrobkiem, po lewej stronie wielk, ołtarza, którego w r. 1769 arcyb. Sierakowski na cześć poprzedników swoich Bernarda Wilczka, Feliksa Ligęzy, Pawła Tarły, Jana Dymytra Solikowskiego, Jana Pruchnickiego i Stanisława Grochowskiego wystawić kazał. (Ob. katedralny kościoł Wniebowzięcia P. Maryi we Lwowie.)

[2]) O naukach jego przypomina Adam Opatowski, także Opatowczykiem zwany, sławny podówczas z nauk teologicznych akademik krakowski w odzie łacińsk. pod tytułem: *Gratulatio · Cracov. 1607.* — (Ob. Juszyński: Dykcyonarz Poetów Polskich T. II. str. 24.) Nie zostawił jednak żadnego dzieła po sobie. —

[3]) Nominacyę na arcyb. lwowskie poświadcza dokument pargaminowy datowany w Rzymie 4. Lutego 1603, (znachodzący się w archiwum miejskim pod l. 675 z pieczęcią ołowianą papieża na sznurku konopnym), mocą którego papież Klemens VIII. poleca miastu i archi-

tedrze, które panująca wielka w tym roku burza z piorunami zniszczyła [1]). W r. 1606 i następnych, w czasie podniesionego przez Mikołaja Zebrzydowskiego i jego zwolenników rokoszu, przeciw królowi Zygmuntowi III., stojąc przy królu, radą i pieniężnym datkiem przyczynił się wiele do uśmierżenia tego haniebnego buntu. W r. 1608 mianowanym został przez króla Zygmunta III. komisarzem, wraz z Maciejem Pstrokońskim bisk. przemysk. i kanclerzem kor. i Stanisławem Krasińskim wojew. płockim, dla usunięcia przeszkód stawianych przez żydów na Zarwanicy, przeciw zaprowadzeniu kollegium Jezuitów we Lwowie, przy ulicy Ruskiej; gdzie też, wskutek tej komisyi stanęła w r. 1608 między Jezuitami i Żydami ta ugoda, iż żydzi odstąpili Jezuitom łaźnię i szkołę starą z przynależącemi gruntami za 3000 złp. [2]). W r. 1610 zaliczył królowi Zygmuntowi III. na wyprawę moskiewską 13,000 złp; a w r. 1612 dał 1000 dukatów na wykupno brańców wziętych ze Stefanem Potockim w niewolę na Wołoszczyznie. W r. 1613 przyznaczony został od Sejmu komisarzem, do wysłuchania pretensyi zbuntowanego pod wodzą Józefa Cieklińskiego żołnierstwa, które powróciwszy z Moskwy i opanowawszy zdradliwie Lwów, niszczeniem przyległych okolic i rozmaitemi innemi nadużyciami, domagało się zaległego mu kilkumiesięcznego żołdu; przyczem arcybiskup wiele na nich godnością i radą swoją wymógł [3]), że w r. 1614 dnia 16. Kwietnia w kościele katedralnym tą nieszczęsną konfederacyę rozwiązali i akt jej publicznie, przy odgłosie dzwonów spalili. Niemniej dbały o dobro swej archidyecezyi starał się wszelkiemi siłami o rozkrzewienie katolicyzmu

---

dyecezyi nowoobranego arcyb. Jana Zamojskiego. W czasie wjazdu jego do stolicy i przyjęcia go przez obywatelstwo, (ob. Zimorowicza: Historyę miasta Lwowa str. 269) przemówił do publiczności pamiętne słowa: „Już teraz, rzekł, obejmując pasterstwo, przestałem być panem mej woli, ale zacząłem być sługą mych obowiązków.

[1]) Zimorowicz w Hist. m. Lwowa, na str. 270 podaje, iż to zniszczenie stało się na kościele św. Trójcy, której jednak żadnej we Lwowie pod tym tytułem niebyło. Na pokrycie dachu miedzią i naprawienia szkody, wyłożył arcybiskup pod ówczas około 10,000 złp. (Z rękopismu).

[2]) O komissyi tej czyli raczej sądzie arbitralnem (polubownem) jak je dawne akta wymieniają, oraz ugodzie Jezuitów ze Żydami i zrzeczeniu się później przez Jezuitów wszelkich praw do synagogi i domów żydowskich na Zarwanicy, znajduje się mnoga ilość dokumentów w archiwum miejskim jakoteż i u autora. Obszerniejsze wiadomości o tychże, podają w niniejszem dziele artykuły: Jezuici Konwikt szlachecki (Jezuicki) na Ruskiej ulicy i Synagogi żydowskie we Lwowie.

[3]) Niesiecki podaje, iż arcybiskup podówczas prośbą i groźbą oraz racyami gruntownemi i z płaczem nawet wymógł to na konfederatach, że od imprezy na zgubę królestwa natężonej odstąpili. Ucierpiało jednak najwięcej od nich miasto Lwów, gdzie wdarłszy się podejściem, stało się miasto to mimo swej woli ich siedliskiem, i pomimo znacznych ucisków zmuszeni zostali mieszczanie złożyć

na Rusi oraz o rozszerzanie nauki; za czasów jego założono lub poświęcono przeszło 20 kościołów, do których zbudowania nie mało się przyczynił [1]). Przebudował dawną św. Anny kaplicę, przy katedrze lwowsk., takową dostatecznie ozdobił i wystawił w niej grobowiec dla siebie (Ob. św. Anny kaplica, w której mu też następca na arcyb. wzniósł prześliczny nagrobek [2]). Przy tej kaplicy fundował 6 księży i mieszkanie dla nich. Archidyakonowi lwowskiemu przyczynił dochodów, uprosiwszy u króla probostwo Buskie dla niego. Klasztor PP. Benedyktynek opasał obronnym murem, i oprócz tego, tymże na inne budowy 6.600 złp wyliczyć kazał. OO. Karmelitom bosym skupił ogród za strzelnicą miejską. Udzielił akademii krakowskiej 5000 złp.; oraz utworzył przy niej fundusz dla sześciu Lwowian, którzyby się tam uczyli [3]). — Wykupił z wielkim staraniem i kosztem klucz Kozłowski z cudzych rąk kilkuletniej dzierżawy. (Ob. Kozłow). Przenosząc się w r. 1614 do wieczności legował testamentem kielich szczerozłoty (z trzechset dukatów), pastorał i sześć lichtarzów śrebrnych, oraz 20 szpalerów kunsztownie wyrobionych dla kościoła katedralnego; niemniej wyznaczył Wikaryom, Mansyonarzom przy tym kościele i innym kościołom i klasztorom pewne summy. Chwalebne czyny i cnoty jego opiewał także dawniej napis nagrobkowy, dziś zniszczony [4]). Jan Ursyn (Lwowczyk) poeta

---

jeszcze 10,000 złp. na okup żołdactwa. Przypomina o tem naoczny świadek: Samuel Maszkiewicz, w swych Pamiętnikach, wydanych w Wilnie 1838 r. przez Jana Zakrzewskiego na str. 83 i 84; tudzież Zubrzycki w Kronice miasta Lwowa str. 243 i Chodyniecki w Historyi m. Lwowa str. 112.

[1]) O przeprowadzeniu ugody z rozwązłem wojskiem podają wymienieni w poprzedniej notatce pod l. 3, na str. 212 kronikarze, także i Zimorowicz klasycznem stylem w swej Historyi miasta Lwowa na str. 28. — Niemniej ciekawy jest o tem list Stanisława Żółkiewskiego do króla datowany we Lwowie dnia 16. Aprilis 1614, przetoczony w Niemcewicza: Dzieje panowania Zygmunta III. str. 601 i w A. Bielowskiego dziele: Pisma Stanisława Żołkiewskiego str. 219.

[2]) O tym nagrobku oraz i napisie położonym na nim przytoczonym w Starowolskiego: *Monumenta Sarmatarum* na str. 279, a którego już dziś niema, znachodzą się obszerniejsze wyjaśnienia przy opisie tej kaplicy pod art.: św. Anny kaplica w niniejszem dziele. T. I. str. 84.

[3]) O fundacyi tej arcyb. Zamojskiego, wspomina Jocher w Obrazie bibliograficzno-historycznym Literatury i nauk w Polsce. T. I. część II. str. 335.

[4]) Biografie jego znachodzimy oprócz Niesieckiego i Okólskiego Herbarzów, także w Skrobiszewskiego: *Vitae arch. Leopol.*; Siarczyńskiego Obraz wieku panowania Zygmunta III. T. II. str. 341; Święckiego Pam. hist. T. II. str. 345, i innych dziełach. W Encyklopedyi powszechnej został pominiętym.

ówczesny i prof. akademii Zamojskiej w panegiryku do arcybiskupa pisanym nazwał go Prymasem Rusi [1]).

Jan Andrzej z Pruchnika Próchnicki, herbu Korczak, pietnasty z rzędu a ósmy tego imienia, arcyb. lwowski. Ukończywszy nauki i obrałszy stan duchowny został kanonikiem i proboszczem krakowskim, oraz sekretarzem królewskim. Wyprawiony od Zygmunta III. jako poseł od Filipa króla hiszpańskiego i do zarządzenia dochodami z dóbr po królowej Bonie spadłych, ośm lat w Neapolu strawił, gdzie też w r. 1607 od kardynała Filipa Spinella, na biskupstwo kamienieckie wyświęconym został. W r. 1610 Maltańscy kawalerowie obrali go za swego pełnomocnika w Polsce [2]). — Wróciwszy do ojczyzny został w r. 1614 arcybiskupem lwowskim i z godnością tę dostojność sprawował [3]). Zreformował zakrystyę przy katedrze; fundował kusztosza i szufragana przy niej [4]), i wiele innych dobrodziejstw dla kościoła katedralnego jako też i innym w swej archidyecezyi wyświadczył. [5]) — Przebudował z fundamentów rezydencyę

---

[1]) Juszyński w Dykcyonarzu Poetów Polskich podaje tytuł tego dzieła: *Ad Illmum et Rmum. in Xto Patrem et Dominum Joannem Zamojski, Dei favente Gratia Archipiscopum Leopolitanum, Primatum Russiae, Carmen Panagerycum. Zamości. Typis Academicis 1612 in 4to* — Siarczyński w dziele: Obraz Wieku panowania Zygmunta III. T. II. str. 342 zaś podaje: „Więc to nie nowy dla arcybiskupów Lwowskich jest zaszczyt."

[2]) List Maltańczyków pisany do Próchnickiego z ofiarowaniem mu tej godności, przytacza Skrobiszewski w *Vitae archiep. Leopol.*

[3]) Wjazd Próchnickiego do Lwowa oraz przyjęcie jego i instalacyę na arcybiskupstwo dnia 18. maja 1615 r. podaje Zimorowicz w Historyi miasta Lwowa na str. 287.

[4]) O fundacyi szufraganii przy kościele katedralnym Lwowskim wspominano już w niniejszym opisie na str. 193. — O zaprowadzeniu na nowo tej godności przez arcyb. Próchnickiego, otrzymawszy na to pozwolenie od papieża Pawła V., oraz wyświęceniu na nią Tomasza Pirawskiego, kanonika i dziekana kościoła katedralnego w r. 1618. poświadcza Skrobiszewski na str, 2. lit. G. gdzie przytacza: *Suffraganeam dignitatem primus in suam Metropoliam induxit et primus in Episcopum Nicopoliensem et Suffraganeum Leopoliensem electus est Thomas Pirawski J. U D., Decanus et Vicarius generalis in spiritualibus Leopoliensis, atque per Illum Archiepiscopum consecratus est, Leopoli 27. Maji a. D. 1618.* — Józefowicz w swej Kronice miasta Lwowa nazywa Pirawskiego biskupem laodycejskim, ale na większą wiarę zasługuje Skrobiszewski jako świadek współczesny. Zostawił Pirawski po sobie w manuskrypcie cenny opis arcybiskupstwa Lwowskiego, znachodzący się w Bibliotece Ossolińskich pod tytułem: *Relatio Status Almae Archidioecesis Leopoliensis.* Treść tego rękopismu objaśnił A. Batowski przy czasopismie Biblioteka Ossolińskich z 1844. T. XI. i XII.

[5]) O dobrodziejstwach jego dla kościoła katedr. poświadczają manuskrypta w archiwum kapitulnem, tak zwane Sessionarze T. I.

arcybiskupią (Ob. Arcybiskupia kamienica). Na synodzie dyecezalnym lwowskim przepisał ustawy dla szkoły katedralnej, która przez kilka wieków była zaszczytem kapituły. Stojąc zawsze w obronie praw kościoła swego miał częste zatargi z urzędem miejskim; szczególnie w r. 1621 o naruszanie granic dóbr arcybisk. graniczących z wioskami miejskiemi, jakoteż o wieś szpitalną Skniłów, sprzedaną przez urząd radziecki Marcinowi Kampianowi; [1]) niemniej ciekawe są zabiegi jego o przeniesienie jatek rzeźniczych z pod kościoła katedralnego, które dawniej w wązkiej uliczce po pod mur, okalający niegdyś katedrę (na dzisiejszym placu katedralnym) bardzo niestosownie i uciążliwie dla kościoła ustawione były. [2]) (Ob. katedralny plac.) Zniszczone napadami tatarskiemi dobra arcybiskupie, przywrócił do dobrobytu, oprócz których trzymał pozostawione mu dożywotnie opactwo sieciechowskie, z powodu małej dotacyi z dóbr arcybiskupich. [3]) Lubiał nauki i kochał ludzi uczonych, z tej przyczyny dedykowano mu niektóre dzieła podówczas we Lwowie drukowane. [4]) Umarł we Lwowie dnia 13. Maja 1633, pochowany w archikatedrze, gdzie miał da-

---

Wspominany jest też w aniwersarzu kapitul., gdzie zwykle w Lipcu żałobne nabożeństwo za niego w katedrze odprawia się.

[1]) O tym sporze podaje Zubrzycki w Kronice m. Lwowa str. 260. niektóre szczegóły wyjęte z aktów urzędowych w archiwum miejskim znachodzących się

[2]) O sporze z rzeźnikami w celu przeniesienia jatek na inne miejsce z pod kościoła katedralnego, znachodzą się w archiwach miejskiem i kapitulnem ciekawe dokumenta. Spór ten wytoczył się nawet przed trybunał koronny, gdzie już i rzeźnicy mieli się do zgody z arcybiskupem skłaniać, przemogła jednak intryga śmielszych, którzy nawet publicznie plakatami nad furtą kościelną, opodal tych jatek, przylepionymi z napisem: „Pan Bóg z wami stójcie; Próchna się nie bójcie," — innych do wytrwałości wzywali. I w samej istocie, jatki te jeszcze niemal wiek cały przetrwały na dawnem miejscu, pomimo zawartej w r. 1658 między kapitułą lwowską a cechem rzeźniczym ugody w celu sprzedawania mięsa pod kościołem ś. Jana na przedmieściu krakowskim. (Ob. Rybna targowica i Jatki.)

[3]) Opactwo siecichowskie pozostawało przez dłuższe lata w dzierżawie arcybiskupów lwowskich. W r. 1634 pozwolił Sejm arcyb. lwowskiemu, dla szczupłej jego intraty trzymać *cum beneficio aliquo seorsivo unico*; co innym biskupstwom *in sequelem* nie dozwolono. (Ob. *Vol. Legum.* T. III. st. 799 pod tyt. *Incompatibilia*)

[4]) Ks. Jakób Skrobiszewski obojga praw. doktor, kanonik lwowski i kaznodzieja ołtarza w kaplicy Zórawińskich, przy kościele katedral. lwowskim, pisarz dzieła przez nas tu wielokrotnie wspominanego, *Vitae Archiepiscop. Leopolien.* podówczas żyjący, przypisał mu również swoją pracę, kończąc na nim życiorysy arcybiskupów lwowskich. Dalszą kontinuacyę tego dzieła, jak się zdaje, rozpoczął nieco później ks Tomasz Józefowicz, także kanonik katedr. lwowski, w dziele znanem pod tyt. Kronika miasta Lwowa od r 1634 do 1690. przełożonem z łacińskiego manuskryptu na polski we Lwowie 1854. Manuskryptu tego jest kilka odpisów, najwiarygodniejszym według zdań

wniej nagrobek przytoczony dosłownie u Starowolskiego. [1]) W testamencie przepisał ten prałat cały swój obrzęd pogrzebowy, obiad dla przyjaciół, krewnych i ubogich, wyszczególniając nawet potrawy i napoje które dawane być miały. [2]) (Ob. Stypa komasznia), Pozostawił po sobie dzieło, opisujące ówczesny kraj i rząd Polski, po łac. *Brevis descriptio provinciarum. Magistratum Regni Poloniae. Romae, 1600.* [3]) Według świadectwa Krasickiego, ma się znajdować w księgozbiorze heilsberskim rękopis jego listów, pisanych do Szymona Rudnickiego, biskupa warmińskiego. — Jedną z największych zasług arcybiskupa Próchnickiego dla dobra ludzkości, jest fundacya szpitala ś. Łazarza, przy ulicy sokolnickiej (dziś szerokiej), przeprowadzona przez niego wraz z Bractwem Rożańcowym przy kościele OO. Dominikanów we Lwowie w r. 1613. [4]) (Ob. ś. Łazarza szpital).

Stanisław Grochowski, herbu Junosza, szesnasty w rzędzie arcyb. lwowski. Najprzód koadjutor opactwa siecięchowskiego, kanonik gnieznieński, krakowski i warszawski; proboszcz ś. Michała na zamku krakowskim i kustosz sendomirski, został w r. 1634. arcyb. lwowskim.[5]) Słynął z bogactw jakowe posiadał w sprzętach i gotowych pieniądzach, przyczem utrzymywał godność arcybiskupią pańską powagą i należytą pompą, hojnością wszystkich sobie serca przymilając.[6]) On odnowił z gruntu dóm czyli kamienicę arcybiskupów w Rynku

---

Zubrzyckiego ma być rękopism znachodzący się w bibliotece ces. w Wiedniu

[1]) Ob. Starowolskiego: *Monumenta Sarmatarum str. 279.* Pomnik ten zniszczono w czasie przebudowania katedry za arcyb Sierakowskiego, który zaś wystawił ku wiecznej pamięci Próchnickiego jak i wielu innych, któryeh pomniki pod ówczas poniszczały, wspólny pomnik z napisem w ścianie po lewej stronie wielkiego ołtarza. Portret jego znajdował się dawniej przy kościele katedralnym, później przeniesiony został wraz z innymi do pałacu arcyb. w Obroszynie.

[2]) Ob. Zubrzyckiego: Kronika miasta Lwowa st. 278. Testament jego w odpisie wierzytelnym znachodzi się też w archiwum miejskiem w fasc. 283, pod l. 27.

[4]) Januszowski umieścił to dzieło w Zbiorze swym praw Polskich.

[5]) O zasługach arcyb. Próchnickiego około tej fundacyi poświadczał napis nad progiem kościoła, ś. Łazarza na marmurze wyryty, przytoczony w Józefowicza Kronice miasta Lwowa, na str. 59. O zarząd szpitala, toczyła się o kilkanaście lat później, za arcyb. Grochowskiego kłótnia między klasztorem OO. Dominikanów i kapitułą lwowską, która również Józefowicz w swej kronice pod r 1644 na str 58 i nast. przytacza.

[6]) Instalacyę Próchnickiego na arcybiskupstwo opiewa rym przez anonima napisany: *Applusus laetitia publicae in solemni ad Cathedram Metropolitanam adventu Stanislai de Grochovie Grochowski, Archiepiscopi Leopoliensis, nomine Ecclesiae, Cleri, Senatus et universi Populi Leopoliensis. Cracov. in Offic. Caesari 1635. in 4to.*
O bogactwach jego podaje Juszyński w Dykcyonarzu Poetów Polskich. T. I. str. 121, gdzie wymienia jego ulubione przysłowie często powtarzane: *„O światku! światku! (to jest świecie) kiedyby to nigdy nie umierać!"*

(ob. Arcybiskupia kam.) Za czasów jego zwołany był synod archidyecezalny w r. 1641. [1]). Bentkowski idąc za Niesieckim mieni tego arcybiskupa jedną osobą z poetą tegoż imienia i przezwiska, ale Juszyński pomyłkę tę trafnie sprostował [2]). Błąd powstał zapewne z tego że i poeta był księdzem. Umarł we Lwowie dnia 13. Marca 1645. pochowany w Przemyślu w grobie familijnym [3]). Za jego czasów w 1635 r. na walnym sejmie warszawskim wydane było prawo, ograniczające dziesięciny i podające zamianę dziesięciny snopowej na pieniężną, na mocy breve Urbana VIII. papieża wydanego w Rzymie dnia 27. Listopada 1634 [4]). Pomimo strasznych trwóg buntu Kozaków i napadów tatarskich, co rok prawie odnawiających się podówczas, stawiano liczne kościoły. W samym Lwowie osiedli Karmelitanki trzewiczkowe i Augustyanie i pozakładali kościoły; zbudowano i poświęcono kościół jezuicki, rozpoczęto budowę Karmelitów bosych i trzewiczkowych, ś. Marcina i kaplicy Domagaliczowskiej przy katedrze. Niemniej ważnemi są kłótnie między władzą pasterską i zakonami, co do swych wolności wiele sobie pozwalającemi, wszczynane. Szczególnie w r. 1634 rozpo-

---

[1]) O synodzie odprawionym w r. 1641 w lipcu. przez trzy dni w kościele katedralnym, przypomina Józefowicz w Kronice miasta Lwowa od r. 1634. do 1690, wydanej w r. 1834 we Lwowie na str. 44. Uchwały tego synodu zostały w tym samym roku wydrukowane we Lwowie *in 4to*, gdzie też ważną jest wzmianka o szkole katedralnej lwowskiej i o kościele ś. Stanisława w Haliczu. (Ob. Szkoła katedralna i Ś. Stanisław).

[2]) Ob. Juszyńskiego: Dykcyonarz Poet. Polsk. T I. str. 121. gdzie też dokładny życiorys Stanisława Grochowskiego, oraz prace jego rymotworcze należycie są objaśnione. Był on kustoszem kruświckim, i pomimo tego, że pisma jego znane były biskupom Tylickiemu i Szyszkowskiemu, oraz przedniejszym panom w Polsce, a nawet samemu dworowi królewskiemu, zmarł w wielkim ubóstwie. Na grobie jego wyryto tę prawdę: Im kto więcej nauki, tym mniej szczęścia tyka. O pożyciu jego w Krakowie i dziełach, napisał także p. Józef Łepkowski dokładne objaśnienie w dziełku: Starożytności i pomniki Krakowa, drukowanem w Krakowie w 1847 r. (Ob. także: Encyklopedyę powsz.).

[3]) Niewiadomo czyli mu postawiono nagrobek w kościele katedralnym, chociaż niektórzy o tem wzmiankują, Starowolski jednak zamilcza. Dopiero arcyb. Sierakowski uczcił pamięć jego wspólnym nagrobkiem na tablicy marmurowej, po lewej stronie ołtarza wielkiego. — O testamentach jego, kilkakrotnie powtarzanych, szczególnie o ostatnim z r. 1642, przypomina Józefowicz w swej Kronice na str. 71. gdzie na zbudowanie kaplicy nad grobem swoim w Przemyślu 20,000 złp. wyliczyć kazał. Za duszę jego odprawia kościół katedralny doroczne nabożeństwo, zwykle w marcu.

[4]) O tej uchwale sejmowej ob. *Vol. leg.* T. III. str. 857; przypomina ją też ks. Józefowicz w Kronice miasta Lwowa na str. 17. wymieniając ją jako uciążliwe dla całego duchowieństwa prawo. — Dokładniejsze wiadomości znachodzą się w Sessionarzach kapitulnych tudzież w aktach konsystoryalnych i w archiwum miejskiem.

częli OO. Dominikanie spór a zarząd szpitala ś. Łazarza, którzy na zasadzie swoich przywilejów, chcieli bractwo Różańcowe jako współfundatorów szpitala, uwolnić z pod juryzdykcyi arcybiskupa i od wyglądania przez niego w zarząd prowizorów przez bractwo ustanowionych [1]). (Ob. ś. Łazarza szpital.) Rozstrzygał te kłótnie arcybiskup zawsze z powagą kościoła, tylko że będąc nadto surowym, zraził sobie zupełnie duchowieństwo tak świeckie, a zakonom przez częste interdykta, wkładane na ich kościoły, nawet po śmierci nienawistnym się uczynił.

Po śmierci Grochowskiego otrzymała kapituła tak zwany rok łaski *(intercalare)*, gdzie według ustaw kościelnych i zboru kapituły został ówczesny kanonik lwowski Jan Sulikowski, proboszcz trembowelski, kapitularnie obrany dziekanem, czyli jeneralnym administratorem arcyb. lwowskiego.

Mikołaj Krosnowski, herbu Junosza, drugi tego imienia a siedemnasty z rzędu arcyb. lwowsk.; był najprzód kanonikiem kujawskim (inni podają kamienieckim), i sekretarzem królewskim; w tej godności przyznaczony był z Sejmu w r. 1631 do rewizyi zamku szydłowskiego, dla rozpoznania kosztów naprawy tegoż (*Vol. leg. T. III. f. 699*). Nominowany biskupem inflantskim, obrany został w r. 1642 deputowanym do korrektury praw koronnych. W r. 1645 otrzymał nominacyę na arcybiskupstwo lwowskie. Za czasów jego srożyły się napady tatarskie i kozackie na Rusi a Lwów pod ówczas, w r. 1648 oblężony przez Bohdana Chmielnickiego, doznał po przedmieściach nie małe spustoszenia. W r. 1649 wytoczył arcyb. Krosnowski ponownie sprawę względem beatyfikacyi Jana z Dukli, któremu cudowny ratunek i oswobodzenie miasta od nieprzyjaciela w r. 1648 i wiele innych cudów, od godnych osób na wezwanie tego patrona doznanych, przypisywano. (Ob ś. Andrzeja kościół we Lwowie [2]). W r. 1650 wniósł uroczyście protest przeciw wydaniu przywileju, przez króla Jana Kazimierza, władyce czyli biskupowi lwowskiemu Arseniemu Bałabanowi, co dopiero po śmierci Krosnowskiego na Sejmie warszaw-

---

[1]) Różnorodne waśnie między arcybiskupem Grochowskim a zakonami lwowskiemi, przytaczają także Sessyonarze kapitulne, tudzież akta konsystoryalne. Józefowicz w swej Kronice miasta Lwowa wzmiankuje o nich kilkakrotnie, od r. 1642 począwszy, na str. 48 i następnych.

[2]) O beatyfikacyi i cudach błog. Jana z Dukli, była już wzmianka przy opisie kościoła ś. Andrzeja we Lwowie w tym dziele T. I. str. 64. Beatyfikacya ta była już od lat dawniejszych w ciągu, i dopiero arcyb. Krosnowski załatwił ją po wielkich zabiegach i z nie małym kosztem OO. Bernardynów lwowskich. Ale ponieważ informacya rzymska i bulla pap. Urbana VIII. w tej sprawie nie zostały zachowane, nie pozwolił Rzym na kanonizacyę błog. Jana z Dukli, nie odwołując jednak czci przed bullą papiezką mu oddawanej, której też dotąd jeszcze doznaje. (Ob. ks. Józefowicza kronika miasta Lwowa str. 151.)

dniu w r. 1659 załatwiono [1]. (Ob. *Vol. leg. T. IV. st. 638*). Był też arcykapłan od wszystkich miłowany, a szczególnie od kapituły w której zostawił fundacyę na dwie kanonie. (Ob. Kapituła lwowska obrz. łać.). Niesprzyjał jednak Jezuitom, co też tak dalece podburzyło to Towarzystwo, że jeden z tego zakonu i kolejny kaznodzieja w kościele archikatedralnym, Seweryn Arwat, kazaniem w święto Maryi Magdaleny w tym kościele, w przytomności bawiącego podówczas we Lwowie króla Jana Kazimierza, królowej, i senatorów królestwa mianem, wytykając publicznie błędy kapituły i samego arcybiskupa, naruszył honor tegoż i wielu innych osób, w skutek czego mocno dotknięty arcybiskup, popadł w niebezpieczną słabość, która go dnia 26. Września 1673 o życie przyprawiła[2]. Był on wielce gorliwym dla kościołów i szpitalów, jak również i dla innych ubogich i żebraków hojnym szafarzem. Na pomnożenie muzyki i śpiewaków szkolnych przy kościele katedralnym złp. 2000 na wieczny procent darował. Do kaplicy Buczackich dla duchownych tamże nabożeństwo odprawiających 10,000 złp. na fundusz ofiarował, gdzie także ołtarz nowy wystawił i został pochowany. (Ob. Buczackich kaplica) [3]. Chociaż sukcessorowie jego wielki majątek po nim odziedziczyli, i kapituła również tyle łask doznała, nie postawiono mu jednak żadnego nagrobku[4]. Kapituła tylko, według aniwersarza, odprawia doroczne w Październiku za niego nabożeństwa.

Jan Tarnowski, herbu Rola [5]. Według spółczesnych życiorysów wykształcony wyśmienicie w sztukach wyzwolonych, młodociany wiek poświęcił wojskowości i w tym stanie przepędził kilka lat

---

[1]) O przywilejach i prawach dozwolonych w r. 1659. biskupom czyli władykom *ritus graeci* Lwowskiemu, Łuckiemu i Przemyślskiemu, ob. *Vol. Legum T. IV. str. 638.* i art. Arcybiskupstwo ruskie Lwowskie w tym dziele.

[2]) Zdarzenie to, oraz jako przyczynę śmierci arcyb. Krosnowskiego, podaje ks. Józefowicz w Kronice miasta Lwowa str. 139.

[3]) W aktach konsystorskich był, według Kroniki Józefowicza (str. 160) na cześć arcyb. Krosnowskiego napisany panegiryk, wyliczający między innemi także jego dobrodziejstwa, z czego się pokazuje, że 60,000 złp. na kościoły i szpitale zapisał.

[4]) Na tę nieczułość czyli obojętność, użala się współczesny arcyb Krosnowskiego żywotopisarz, ks. Marcin Fiałkowski, sędziwy kaznodzieja katedralny, który życie arcybiskupa w krótkości opisane w manuskrypcie pozostawił. Wyjątek z tego opisu powtórzył Józefowicz w Kronice m. Lwowa na str. 161. — Niesiecki, jako też niektórzy inni biografowie, podają tylko w krótkości życiorys tego arcybiskupa. Ważniejsze sprawy z czynności jego, zapisane są w sessyonarzu kapitulnym, oraz znachodzą się w aktach konsystoryalnych.

[5]) Niesiecki w swem Herbarzu przy opisie arcybiskupstwa lwowskiego (T. I. str. 30), jakoteż i w biografii arcyb. Tarnowskiego (T. IX. st. 51) podaje mu herb Rolicz, lecz herbu tego wcale nie wyjaśnia. Józefowicz w Kronice miasta Lwowa na str. 165 podaje mu herb Kosy. Okólski w dziele: *Orbis Polonus* T. II. st. 627. podaje króciótką biografię Tarnowskiego pod herbem Róla.

w Hollandyi. Powróciwszy z zagranicy obrał stan duchowny i został sekretarzem królewskim. Poprzednio kanonik kujawski, później przemyski i warszawski, a w r. 1632 krakowski, został w r. 1640 archidyakonem krakowskim [1]) i zarządzał oraz opactwem trzemeskim, który to obowiązek sprawował aż do śmierci. W r. 1654. wyniesiony na archikatedrę lwowską [2]), wypełniał przez lat 15. pomimo nieustannych trwóg i tylokrotnych najazdów nieprzyjacielskich, obowiązki najczujniejszego pasterza nad trzodą Pańską sobie powierzoną, w największej pobożności i świątobliwości, oraz z wielką pociechą i pożytkiem. Dla kościoła swego nie szczędził żadnych wydatków, dla siebie zaś niczego nie pragnął, co najwyraźniej wtedy okazał, gdy ofiarowane sobie przez pewnego prałata 1000 dukatów węgierskich natychmiast mu odesłał z tym napisem: „Dostateczna mi jest bracie! przyjaźń i życzliwość twoja, którą sobie zachowuję, złoto zaś twoje całkiem ci odsyłam." — Tak opisuje go kapłan współczesny Marcin Fiałkowski [3]), gdzie też dalej o nim mówi, iż arcybiskup ten kościoła i duchowieństwa najgorliwszy obrońca, był także ojcem opuszczonych sierót i wdów, a dłużników więzionych oraz jeńców wojennych szczodrym wybawcą. W r. 1659. rozkazał dom wygodny we Lwowie dla chorych kapłanów wybudować i na ten cel sumę 10,000 złp. przyznaczył [4]). Popierał oraz pomagał Jana Sobieskiego, wówczas marszałka koronnego, który zapisał był na swych dziedzicznych dobrach summę 30,000 złp. na założenie szpitala Bonifratrów przy ulicy gliniańskiej we Lwowie [5]). (Ob. Bonifratrów czyli braci miłosiernych klasztor we Lwowie). W r. 1655 został także mianowany opatem Mogilskim [6]), gdzie też

---

[1]) Postąpienie Tarnowskiego na godność archidyakona katedry krakowsk. uczcił panegyrykiem Mich. Seb. Dobruszowski, z którego dowiadujemy się, iż Tarnowski przed posunięciem się na archidyakona, był także kanonikiem warmińskim.

[2]) Ob. ks. Józefowicza Kronikę m. Lwowa str. 166. oraz dzieło nowo wydane: Monografia Opactwa Cystersów we wsi Mogile. Kraków 1867. str. 123.

[3]) Nominacyę jego na arcyb. Lwowskie przypomina Kronika miasta Lwowa, napisana przez ks. Józefowicza na st. 166. Bullę papiezką Innocentego X. wydaną dnia 14. lipca 1654. na pargaminie, przechowuje archiwum miejskie pod l. 775.

[4]) Ob. ks. Józefowicza Kronikę m. Lwowa str. 292. gdzie przytacza życiorys arcybiskupa, dosłownie wyjęty z manuskryptu ks. Marcina Fiałkowskiego, powtórzony w Monografii opactwa Mogilskiego na str. 124.

[5]) Ob. ks. Józefowicza Kronikę m. Lwowa str. 231. gdzie też przypomina, że także wielce przyczynił się do odbudowania zniszczonego, przez napady nieprzyjacielskie, kościoła ś. Marcina i szpitala wojskowego przy nim, na przedmieściu Żołkiewskim we Lwowie. (Ob. ś. Marcina kościół).

[6]) Nominacyę Tarnowskiego na opactwo Mogilskie przechowuje w oryginale archiwum klasztoru mogilskiego. (Ob. Monografię opactwa Mogilskiego str. 124).

zawsze okazywał się łaskawym i wyrozumiałym dla całego zgromadzenia, jakkolwiek ze strony klasztoru miał nieraz powód do nieukontentowania [1]). W r. 1662, powołany był między innymi na członka Trybunału czyli raczej komisyi skarbowej, złożonej we Lwowie, w celu zaradzenia ogólnemu niedostatkowi pieniędzy dla zaspokojenia wojska. (Ob. *Vol. Leg.* T. IV. str. 832). Konfederacyę wojskową, pod naczelnictwem porucznika Samuela Świderskiego i Pawła Borzęckiego, przez którą miasto Lwów i okolice nie małą ponieśli stratę, roztropnością i ojcowskiemi radami do rozwiązania skłonił, ściągnąwszy przez to wielę nieszczęść i dolegliwości na siebie, przez co jednak okazał, iż się całkiem dla dobra kościoła i Rzeczypospolitej poświęcił [2]). (Ob. kamienica arpkowska). W r. 1665 za przykładem Piotra Skargi zaprowadził we Lwowie przy kościele katedralnym obrz łać. bank pobożny *(Montem pietatis)*, który po dziś dzień odpowiada celowi i potrzebie społecznej. (Ob. Bank pobożny we Lwowie polskiej). W kościele katedralnym we Lwowie zaprowadził organy wielkie z niemałym dołożeniem grosza własnego. Kościół w Rzęsnej polskiej udarował sumą 1200 złp. i odpowiednim gruntem. We wsi Stawczanach wybudował rezydencyę dla siebie, którą jednak Turcy w r. 1672 Lwów oblegający, spalili. Umarł we Lwowie dnia 24. sierpnia 1669. r. w 84 roku życia, nie przepominając o klasztorze mogilskim. (Ob. Mogiła klasztor OO. Cystersów). Ciało jego spoczywa w kaplicy Zamojskich czyli ś. Anny przy archikatedrze lwowskiej, gdzie jest piękny nagrobek z marmuru na cześć jego położony [3]); dla któréjto kaplicy, mianowicie na msze św. w niej odprawiać się mające, zapisał 6000 złp. (Ob. ś. Anny kaplica).

Wojciech Koryciński, herbu Topor, dziewiętnasty z rzędu arcyb. lwow. Początkowo probosscz Miechowski i sekretarz

---

[1]) Ob. Monografię opactwa Mogilskiego str. 125. gdzie też w przypisku między innemi podaną jest i ta wiadomość: „Między innemi Tarnowski doznał przykrości i zawodu niespodziewanego, gdyż razu pewnego, po powrocie ze Lwowa jako arcyb. lwowski, chcąc ugościć przybyłych na powitanie swoje znakomitych dostojników z Krakowa, zamiast wina w piwnicy, pod zamknięciem, w beczkach czystą wodę znalazł."

[2]) O tej konfederacyi wojskowej podaje dokładne wiadomości Józefowicz w Kronice miasta Lwowa, str. 254—257. Ob. także opisy wsi Basiówki, Dawidowa, Krzywczyc i innych w pobliskości Lwowa, które podówczas znaczne poniosły straty i zniszczenia przez zgraję zkonfederowanego wojska i czeladź obozową.

[3]) O napisie nagrobkowym przy tym pomniku, nie znalazłem nigdzie wzmiankę, nawet nie wiadomo kto ten nagrobek postawił, gdyż sessyonarze kapitulne od r. 1655 aż do r. 1669. niewypełnione, po części krótkie tylko zawierają daty. W aktach kapitulnych i konsystorskich są jednak niektóre ważne, do czasów pożycia arcyb. Tarnowskiego, ściągające się wiadomości. — Dokładną biografię jego podaje między innemi także wyżprzytoczone dzieło: Monografia opactwa Cystersów we wsi Mogile str. 123—125.

koronny, otrzymał od Jana Kazimierza biskupstwo kamienieckie, a w r. 1669 od króla Michała arcybiskupstwo lwowskie, które wraz z probostwem miechowskim przez lat siedem trzymał [1]). Wjazd czyli instalacyę na arcybiskupstwo do Lwowa, odprawił dopiero przy końcu r. 1670, witany i wprowadzony do miasta w obec licznie zebranych znakomitych osób, tudzież młodzieży ze szkół jezuickich, która konno naprzeciw mieszu wyjechała i mowami stosownemi go witała [2]). W wyporządzonej kamienicy arcybiskupiej w Rynku [3]), przemieszkiwali pod ówczas kilkakrotnie królowie Jan Kazimierz i Michał, a ostatni umierając w tejże na jego ręku, mianował go wykonawcą swej ostatniej woli. (Obacz arcybiskupia kamienica) [4]). W r. 1673 odwiedzał arcyb. Koryciński z żalem i smutkiem spustoszone ogniem i mieczem, swe dobra pasterskie i poczynił pomimo istniejących jeszcze ciągle burz i nieszczęść wojennych, dla polepszenia dobrobytu skuteczne środki, zakładając na wyludnionych miejscach nowe osady [5]). Krótki rys jego pożycia zwięźle opisał ks.

---

[1]) Dokument nominacyi jego na arcyb. lwowskie przez Klemensa X. papieża, datowany w Rzymie *pridie calendis Julii 1670*, na pergaminie z ołowianą pieczęcią papieską, przechowuje archiwum miejskie pod l. 796.

[2]) Wjazd jego do stolicy opisuje ks. Józefowicz w Kronice m. Lwowa str. 298. gdzie też przypomina o wybornej mowie Floryana Wasiczyńskiego, przełożonego szkoły Jezuickiej, mianej pod czas tej uroczystości w kościele katedralnym.

[3]) Kamienicę tę kazał arcybiskup przed przyjazdem swem do Lwowa świetnie wyporządzić, przez ks. Malawskiego archidyakona kamienieckiego. W czasie pobytu swego we Lwowie, jak pisze ks. Fiałkowski, ostro przestrzegał zamknięcie bramy tej kamienicy po godzinie pierwszej nocnej, podług zegaru większego (zwykłej dziesiątej), i od niej klucze do swego brał mieszkania, czeladź swoją przez tę ostrożność od przypadków nocnych zabaw i swywoli ochraniając. Wybudował był też pod ówczas z wielkim kosztem stajnie wygodne z innymi budynkami na gruncie arcybiskupim, za furtą jezuicką, ale te w r. 1672 pod czas oblężenia Lwowa przez Turków spalone zostały. (Ob Józefowicza Kronika miasta Lwowa str. 383).

[4]) Testament króla Michała z dnia 10 Listopada 1673, przedrukowany jest dosłownie w Józefowicza Kronice miasta Lwowa na str. 333. Kochowskiego: Roczników polskich Klimakterze IV. (wydanie polskie Bobrowicza w Lipsku 1853) na str. 316. i kilku innych dziełach; odpisy autentyczne znachodziły się dawniej w archiwum miejskim i kapitulnem.

[5]) Podczas oblężenia przez Turków w r. 1672 jako też i pod czas wielu innych nieszczęśliwych przypadków na Rusi, które się nieustannie prawie w czasie urzędowania jego arcybiskupstwem Lwowskim przeciągały, przebywał arcybiskup w Krakowie, lub na probostwie miechowskim. W czasie oblężenia w r. 1672, jak pisze ks. Józefowicz, opuszczony był kościoł katedralny we Lwowie od wszystkich dygnitarzy duchownych, i tylko dwóch kanoników (Józefowicz

Marcin Fiałkowski, gdzie też przytacza obszerną wielu dowodami szczodrobliwość jego dla kościoła i ubogich, i że Żydów nienawidził [2]). Umarł w Miechowie w r. 1677 i pochowany w Krakowie w kaplicy św. Krzyża przy kościele katedralnym [3]).

Konstanty Lipski, herbu Łada [3]), dwudziesty arcyb. lwowski, przedtem dziekan gnieźnieński; mianowany na arcybiskupstwo lwowskie dnia 1. Grudnia 1677, potwierdzony został dopiero w r. 1680 bullą papieża Innocentego XI, instalacyę odbył zaś dopiero w r 1682 [4]). Równocześnie przed instalacyą otrzymał też dożgonny zarząd opactwa andrzejowskiego, które przedtym Dorota Daniłowiczówna, opatka PP. Benedyktynek lwowskich a ciotka króla, przez niejaki czas dzierżyła. Zaraz na wstępie na urząd metropolitalny miał arcybiskup do czynienia z niektóremi osobami kapituły, względem ich haniebnych postępowań i niemoralnych nadużyć

---

i inny) i około ośmiu innych niższych księży podówczas przy kościele katedralnym pozostało.

[2]) Życiorys arcyb. Korycińskiego, podany przez ks. Marcina Fiałkowskiego przepisał z rękopismu ks. Józefowicz w swej Kronice miasta Lwowa na str. 382. Mowę pogrzebową w kościele katedralnym krakowskim, po odprawionych obrzędach, miał Paweł Garwański, kanonik lwowski, którą pożycie zmarłego dokładnie wystawił. Mowa ta pozostała w rękopiśmie o którem przypomina Józefowicz na str. 385.

[3]) Niewiadomo czyli mu postawiono gdzie jakiego nagrobku, krakowskie jak i lwowskie pamiętniki nic o tem nieprzypominają. Do obszerniejszego życiorysu jego posłużyć mogą akta znajdujące się w archiwum konsystorskim i kapitulnem. Niesiecki i Okólski króciótko tylko o nim wspominają.

[3]) Pisał się zwykle hrabią na Lipiu, jak to widać z portretu jego, znajdującego się w zakrystyi katedralnej z podpisem: *Const. Comes in Lipie Lipski, Archiepisc Leopol. Abbatiae Andreanov. perpetuus Administrator, aetatis suae 63. obiit d. 19. martii 1698.* — Józefowicz w Kronice miasta Lwowa na str. 405, podaje mu poważny tytuł: Konstanty Samuel hrabia na Lipcach Lipski, chociaż na Lipcach się nigdy Lipscy niepisali.

[4]) Solenny wjazd do stolicy arcybiskupa, opisuje Józefowicz na str. 404, przyczem podaje następujące ciekawe zdarzenie: „iż po skończonym nabożeństwie, w czasie przejazdu arcybiskupa do pałacu, stali obywatele piesi w porządku swoim z chorągwiami na Rynku miasta uszykowani. Ormianie w pięknym i kosztownym ubiorze wschodnim, zwyczajem Turków konno jeżdżący, żądając pierwszeństwa, o godniejsze miejsce się dobijać i obywatelów pieszych miesząć zaczęli, lecz ci za krzywdę sobie poczytując że im chcą odebrać miejsca, które sobie pierwsi obrali, ustąpić niechcieli, a gdy i Ormianie cofnąć się niechcieli, do broni w ręku gotowi się wzięli, i zaraz między pieszymi Polakami i konnymi Ormianami niemała wszczęła się utarczka, z obydwóch stron zostało kilku zranionych, i gdyby Stanisław Jabłonowski hetm. kor. z wojskiem swojem, natenczas dla honoru arcybiskupa przytomnym, niebył się w to wmieszał, więcejby w tym dniu krwi było popłynęło«.

swej godności [1]). Odbudował staraniem swojem kościoł P. Maryi Śnieżnej na przedmieściu krakowskiem we Lwowie, którego w r. 1682 dnia 21. Sierpnia straszny pożar niemal całkiem był zniszczył. (O b. P. Maryi kościoł we Lwowie). Tego roku udzielał arcybiskup Lipski, wraz z nuncyuszem apostolskim Pallavicinim, błogosławieństwa królowi Janowi III. w skutek otrzymanych od papieża Innocentego XI. darów, podczas wspaniałej oroczystości odbytej w Żółkwi dnia 25. Lipca. Błogosławił też ten arcybiskup króla idącego na wyprawę wiedeńską w r 1683, a witał potem wracającego w tryumfie, okrytego laurami tak wielkiego zwycięztwa. W r. 1688 wystawił własnym kosztem ołtarz św. Trójcy w kościele katedralnym i sprawił monstrancyę z szczerego złota, przytem zostawił kapitule 1500 złp. na aniwersarz swój po śmierci [2]) Ceniony wielce od króla Jana III. jakoteż i od podwładnych, okazawszy oraz niemało zasług ojczyznie, zmarł w r. 1698 dnia 14. Marca, pochowany w katedrze [3]).

Konstanty Zieliński, herbu Ciołek [4]). Najprzód kanonik płocki, krakowski, pułtuski i szufragan gnieźnieński, został w r. 1699 arcybiskupem lwowskim. Gorliwy o dobro swej archidyecezyi i dobroczynny dla niej, nie długo jednak używał w niej spokoju. Wojna szwedzka i koronacya Stanisława Leszczyńskiego na króla polskiego przez niego zdziałana, była powodem niewoli moskiewskiej, której popadł w r. 1707. Wielce ciekawe szczegóły tych wypadków podaje J. Bartoszewicz [5]) w następującej osnowie: Klemens XI. papież bullą z dnia 10. czerwca 1705 roku, wyzuł kardynała Radziejowskiego, arcyb. gnieźnieńskiego, z wszelkiej władzy duchownej i prawa koronacyi królów dla tego, żeby nie ukoronował Leszczyńskiego. Rzecz więc była niebezpieczna odważyć się na koronacyę tego króla. Za przyjaźń dla niego, uwięziony już był biskup poznański i warmiński, kanclerz koronny. Wszyscy biskupi uciekali z Warszawy i został tylko jeden kamieniecki, ale ten za niski był swoją godnością, żeby króla koronował. Leszczyński tedy zwrócił oczy na arcybiskupa lwowskiego Zielińskiego. Ukrył się Zieliński nad granicę pruską, ale Jan Sapieha, starosta bobrujski, ściągnął go do Warszawy. Koronował tedy Zieliński Leszczyńskiego dnia 4. października 1705 roku. Kiedy dnia 13. paźdz. tego r. umarł Ra-

---

[1]) Ob. Józefowicza Kronika m. Lwowa str. 405.

[2]) Ob. Józefowicza: Kronika m. Lwowa str. 466 — Pomimo tej fundacyi, *Ordo Aniversariorum in Ecclesia Metropolitana Leopoliensi celebrandorum*, czyli doroczny porządek nabożeństw za duszę zmarłych dobrodziejów kościoła, niewymienia go w swym spisie.

[3]) Pomnik jego zniszczono w czasie restauracyi kościoła katedralnego za arcyb. Sierakowskiego, przyczem i napis nagrobkowy poszedł w zapomnienie, gdyż go nigdzie nieznachodzimy przepisanego, a zabrakło już podówczas Starowolskiego.

[4]) Według herbarza Niesieckiego Tom X.. — Święcki w dziele: Historyczne pamiątki znamienitych rodzin Polskich dawnej Polski. T. II. str. 371. podaje mu herb Świnka.

[5]) Ob. T. Święckiego powyższe dzieło, T. II. str. 566, przy którym także Jul. Bartoszewicz swoje badania biograficzne niektórych rodzin polskich umieścił.

dziejowski, nowy król (Leszczyński) dnia 18. października mianował Zielińskiego prymasem. Ale Szembeka, mianowanego przez króla Augusta II. uznał Rzym, a Zieliński chować się musiał, aż w początkach lutego 1707 r., uwięził go jenerał rosyjski Renne i odesłał do Litwy [1]). Dnia 2. stycznia 1708 r. przybył arcybiskup do Mińska, gdzie też w r. 1709 życia w niewoli dokończył [2]).

Mikołaj Popławski, herbu Trzaska [3]), dwudziesty drugi w rzędzie a trzeci tego imienia arcyb. lwowski. Początkowo dziekan warszawski, kanonik poznański, potem biskup inflancki, nominowany został w r. 1711 arcybiskupem lwowskim, lecz nim osiadł katedrę, śmierć zaskoczyła go w tym samym roku. Pamiętny jest z przykładnego życia, jakoteż z niektórych pism nabożnych, szczególnie wydał: Stół duchowny albo Medytacye i nauki duchowne przy porankowych Modlitwach, w dwóch nakładach, w Krakowie 1702. i Warszawie 1704. oraz drugie dzieło: Palma na gruncie albo Kazania przy dorocznej uroczystości bł. Jana z Dukli r. 1671. Z rozmaitych innych pism z okoliczności wydanych, jest godne wspomnienia, jego powitanie Andrzeja Załuskiego, biskupa płockiego, przy wjeździe na stolicę [4]), i inne pomniejsze. Bentkowski zaś nic nie wspomina o jego pracach literackich. Zmarł we Lwowie w r. 1711, w skutek grasującego podówczas we Lwowie powietrza, niewiadomo gdzie pochowany.

Jan Skarbek, herbu Abdank, dwudziesty trzeci, a XIV tego imienia arcyb. lwowski. Najprzód kustosz lwowski, deputat na trybunał koronny w r. 1694, następnie biskup maracheński *in partibus*, szufragan i officyał lwowski, w końcu mianowany w r. 1712. arcybiskupem lwowskim, przyczem otrzymał też i opactwo płockie [5]). Wjazd na arcybiskupstwo odprawił dnia 16. sierpnia 1713, gdzie wojsko koronne i miejskie w paradzie i z odprawieniem popisów, przyczyniło się do uświęcenia tego uroczystego aktu. [6]) Lubiany i poważany od wszystkich przestrzegał karność kościelną; dobra arcybiskupie przez długoletnie napady tureckie i tatarskie zniszczone podźwignął, miał oraz wielkie staranie w celu ozdobienia katedry i innych kościołów swej

---

[1]) Wielce ciekawe szczegóły tej niewoli Zielińskiego, podał Eustachy Tyszkiewicz w Listach o Szwecyi T. II. str. 130—137.

[2]) Szczegóły pobytu Zielińskiego w Mińsku, podaje artykuł w czasopiśmie Tece wileńskiej T. II. str. 181. i 182.

[3]) Niesiecki w swem Herbarzu T. I. str. 30 nadaje mu mylnie herb Białynia.

[4]) Pismo to pod tytułem: *Salutatio Andreae Załuski Episc. Ploc. in aditu Catedrae. 1693.* przypomina Ig. Krasicki w swym Zbiorze wiadomości, T. II. str, 391. Załuski wywdzięczając się może za jego *Salutatio*, nazywa go: *Totus sanctus, totus rectus.*

[5]) Nominacyę na arcybiskupstwo, wydaną przez papieża Klemensa XI. w Rzymie 13. Lutego 1712, na pargaminie z pieczęcią ołowianą na sznurku konopnym, przechowuje archiwum miejskie pod l. 835.

[6]) Wjazd do Lwowa arcyb. Skarbka podaje Kronika lwowskich PP. Benedyktynek Ormiańskich (w rękopismie); oraz wyciąg z tejże w dziele X. Barącza: Pamiętniki Dziejów Polskich na str. 178.

archidyecezyi. Konsekrował zniszczony przez Turków i Kozaków kościół karmelitański na przedmieściu Halickiem. Zmarł dnia 2. grudnia 1733, pochowany w kościele katedralnym [1]).

Mikołaj Ignacy z Wyżyc Wyżycki, herbu Gierałt czyli Ośmioróg, 24ty w rzędzie a 4ty tego imienia arcyb. lwowski, został z dziekana krakowskiego w r. 1736 przez króla Augusta III na tą godność wyniesiony, a przez papieża Klemensa XII potwierdzony; odprawił solenny wjazd od kościoła OO. Bernardynów dnia 10. listopada 1737. Świątobliwy i dbały o dobro swych owieczek arcypasterz, troskliwy był o rozszerzenie wiary katolickiej na Rusi [2]). Między wielu innemi czynami, założył kamień węgielny na kościół PP. Sakramentek, wprowadził zakon Karmelitów bosych do Milatyna, Paulinów do Niżniowa, Kapucynów w Kutkorzu [3]), i Panny miłosierne we Lwowie; lokował ciało błog. Jana z Dukli w wielkim ołtarzu w kościele OO. Bernardynów lwowskich; i koronował obraz P. Maryi w kościele OO. Dominikanów koroną z Rzymu przysłaną [4]). Odebrawszy od Augusta III. order Orła białego, wyjednał też u papieża Benedykta XIV. dla prałatów i kanoników swej archikatedry order, który noszą na łańcuchu złotym na piersiach, ukształcony według herbu arcybiskupa Ośmiorogu, za co mu kanonicy wieczną okazali wdzięczność, postawiwszy pomnik z kosztownego marmuru w archikatedrze, ze stosownym ku temu celowi napisem [5]. W r. 1749 fundował kanonię w kapitule

---

[1]) Według *Ordo aniversariorum in Eccl. metropol.*, w którym dzień śmierci arcyb. Skarbka dnia 2. Grudnia podany, odprawia się doroczne nabożeństwo za duszę jego w Grudniu. Ówczesne czasopismo, Kurjer Polski z r. 1733. Nr. 209, podaje dzień śmierci jego d 10. Grud. Pomnik w archikatedrze postawił mu w r. 1741 następca jego na arcybiskupstwo Mik. Wyżycki, który się dziś poniewiera w przedsionku archikat. Portret jego znajduje się w zakrystyi katedr. bez podpisu.

[2]) W czasopismie moskiewskiego Towarzystwa archeologiczno-historycznego w Petersburgu za r. 1859. w T. III. umieszczone są korespondencye arcyb. Wyżyckiego z biskupem ruskim Atanazym Szeptyckim, z r. 1739. Mieści się tam pięć ważnych dokumentów w sprawie historyi i kościoła Czerwonej Rusi, wynalezionych przez byłego profesora literatury ruskiej przy uniw. lwow. p. Hołowackiego i przysłanych przez niego pomienionemu Towarzystwu, gdzie jednak ogromną zrobiono pomyłkę, gdyż nie zważając na data, podano je jako korespondencye Szeptyckiego z Sierakowskim. (Ob. Tygodnik katol. z r. 1860. str. 48).

[3]) Niesiecki w swym Herbarzu mylnie podaje, iż Wyżycki wprowadził Kamedułów do Milatyna, a Karmelitów do Kutkorza. Zakon Kamedułów na całej Rusi nie posiadał nigdzie jakową fundacyę.

[4]) O koronacyi tej, odbytej z wielką okazałością we Lwowie, dnia 1. Lipca 1751., obacz dzieło wydane staraniem ks. Leona Ulanowskiego we Lwowie 1853 r. pod tyt.: Obraz Najśw. Maryi Panny Matki Boskiej w kościele Bożego Ciała WW. XX. Dominikanów we Lwowie łaskami i cudami słynący od str. 34. — Dzieło te wydane na pamiątkę obchodu stoletniej rocznicy pomienionej koronacyi we Lwowie dnia 1. lipca 1851.

[5]) Pomnik ten uszkodzony i prochem okryty, poniewiera się dziś w przed-

lwowskiej. W r. 1742 uzyskał probosszcom Żółkwi dostojność opata od pap. Benedykta XIV. i kościół ten, pełen ojczystych pamiątek, w kollegiatę zamienił. (Ob. Żółkiew). Temu arcyb. Benedykt XIV. pap. przez pretendenta tronu angielskiego Jakóba ręce, przysłał krucyfix uprzywilejowany z odpustami, za każdym odprawianiem mszy przez niego samego przed tym krucyfiksem. Dotąd żyją w powieściach ludowych zatargi jego z Mikołajem Potockim, starostą kaniowskim, którego o rozwiązłe życie publicznie upomnieć się ważył. Śmiałość tę bowiem, dumny pan Buczacza źle przyjąwszy, o mało we własnej stolicy nie napadł i nie ukarał arcybiskupa (Ob. Buczacz). Życie zakończył arcybiskup dnia 7. kwietnia 1757 r. w sam wielki czwartek [1]), w klasztorze XX. Missyonarzów lwowskich w r. 1746. przez siebie sprowadzonych, których w dawnym klasztorze OO Teatynów na krakowskim przedmieściu ulokował, i gdzie na lat kilka przed śmiercią mieszkanie sobie obrał, ufundowawszy przy nich swoim kosztem seminaryum dyecezalne. Pochowany w kościele XX. Missyonarzy, dziś zniesionym [2]).

Mikołaj Dembowski herbu Jelita, dwudziesty piąty w rzędzie a V. tego imienia arcybiskup lwowski, mianowany z biskupa kamienieckiego w roku 1757, umarł *nominatem* w tym samym roku dnia 17. Listopada w Czarnokozieńcach, na Podolu [3]).

Władysław Aleksander z Łubny Łubieński, herbu Pomian, dwudziesty szósty w rzędzie arcybiskup lwows., mianowany w r. 1757, będąc przed tem przez lat wiele pisarzem koronnym. W r 1759 został księciem arcybis. gnieźnieńskim i prymasem królestwa, gdzie też pod czas bezkrólewia po śmierci króla Augusta III. dał dowody nieskażonego serca i wypełnił chwalebnie obowiązki urzędu swojego. Jako biegły historyk wydał pierwszą obszerniejszą geografię polską. Był to ostatni prymas, który obierał pod Wolą

---

sionku archikatedry. Przy inwestyturze orderów kanonicznych w r. 1746. we Lwowie, sprawionych według podania przez biskupa Głowińskiego, odprawiono solenne nabożeństwo i inne uroczystości, opisane w manuskrypcie, który wraz z opisaniem uroczystości zaprowadzenia opactwa i kollegiaty w Żółkwi w r. 1742., fundowanego przez Michała księcia Radziwiłła, ówczesnego dziedzica Żółkwi, przed trzydziestu laty na zamku Żółkiewskim oglądałem. Znać że i do sprawienia tych orderów książę Radziwiłł niemało się przyczynił.

[1]) Niektórzy podają r. 1758, jako rok śmierci arcyb. Kronikarze lwowscy wcale o niej zamilczają. Według aniwersarza odprawia się w katedrze w Maju doroczne za duszę jego nabożeństwo.

[2]) O nagrobku jego nikt nie przypomina. Jest w zakrystyi katedralnej portret arcyb. na blasze malowany, z herbem Ośmioróg, i podpisem: *Nicolaus Ignatius de Wyżyce Wyżycki Archi. Metrop. Leop. rogat pro se et omnibus suffragio carentibus unum Ave Maria.* Jest w manuskrypcie, nieznajomego autora, mowa miana podczas pogrzebu arcyb. Wyżyckiego w katedrze lwowskiej.

[3]) Bliższą wiadomość o nim podamy przy opisie biskupstwa kamienieckiego. Jest w zakrystyi katedralnej we Lwowie portret jego, na płótnie malowany z nadpisem: *Nicolaus a Dembowa Góra Dembowski, Epi Camenecensis nominat. A. Eps, Leopol. Testamento ultime voluntatis Praetiosa supellectilla Eccles. Donavit, A. 1758 obiit.*

warszawską i koronował króla Stanisława Augusta. Umarł w Skierniewicach 21 Czerwca 1767 [1]).

Wacław Hieronim z Bogusławic Sierakowski, herbu Ogończyk, dwudziesty siódmy arcybiskup lwowski a trzydziesty czwarty z koleji arcybiskupem łacińskim na Rusi, jeżeli nominatów policzymy. Z kustosza koronnego i bogatego proboszcza jarosławskiego [2]), wyświęcony w r. 1737 na biskupa inflanckiego, mianowany został przez Augusta III. dnia 7 Marca 1739 biskupem kamienieckim; przeniesiony już w r. 1740 na przemyskie, został w r. 1759 arcybiskupem lwowskim [3]). Rzadki wzór biskupa, pobożny i w swem duszpasterstwie gorliwy, dla czego w czasach Stanisława Augusta uchodził za fanatyka [4]), jaśnieje w historyi kraju z wzorowej czujności o dobro kościoła i narodu. Jako biskup przemyski, koronował obrazy Najśw. Panny, lezajską, jarosławską i rzeszowską, później w 1776 i lwowską z kaplicy Domagaliczowskiej. W r. 1765 złożył trzydniowy synod dyecezjalny [5]), którego niebyło już od lat 123. Za Jezuitami, zniesionymi podówczas, pisał do Rzymu, gdzie głos jego miał znaczenie. Pamiętną jest nawet jego korrespondencya z papieżem Benedyktem XIV. o upiorach i złych duchach. Hojny na kościoły, seminarja i inne fundacye, na co sprzedawał klejnoty i stołowe swe srebra, i

---

[1]) Ob. Tom. Święckiego: Historyczne pamiątki T. I. str. 555. Obszerniejsza biografia jego znachodzi się w dziele: Znakomici mężowie polscy. T. II. — Encyklopedyi powszechnej i wielu innych dziełach.

[2]) Intratne probostwo Jarosławskie trzymał Sierakowski przez lat 45, które to nadużycia dawniej często się zdarzały.

[3]) Wjazd do stolicy czyli instalacyę, podaje broszurka pod tyt.: „Dyaryusz wyjazdu z przemyskiej, wjazdu do lwowskiej metropolitańskiej katedry J. W. Imci ks. Wacława Hieron. na Bogusławicach Sierakowskiego i bawienia się jego we Lwowie, zebrany przez prawdziwego wielkich doskonałości pasterskich estymatora Antoniego Rozwadowskiego, kasztelana halickiego. Do druku z wiadomością zwierzchności duchownej podana, Roku 1760 *diebus Octobris*; tudzież hr. Maurycego Dzieduszyckiego dzieło: Żywot Wacława Hieronima Sierakowskiego arcyb. Lwowsk. Kraków 1868. str. 98—104. Jest także w druku penegiryk ks. Sędzimira Jezuity: *Illustrissimi etc. Sierakowski Salutatio.* Równocześnie okazał się w druku z datą 28 września 1760 drugi panegiryk, napisany przez Józefa Putanowicza, Dra. filozofii i prof. akademii krakowsk. pod tyt.: *Celsitudo gentilitiorum decorum Archipraesulei in fastigium honoris etc. Cracoviae.*

[4]) O żarliwości jego dla religii wspomina z pochwałą uczony ks. Siarczyński w Historyi miasta Jarosławia na str. 123 i 124. Obszerniej opisuje i cnoty jego hr. Maurycy Dzieduszycki w powyższem swem dziele.

[5]) O tym Synodzie podaje dokładne wiadomości broszura: *Synodus Dioecesana Leopoliensis sub Celsissimo ac Reverendissimo Venceslao Hieronymo de Bogusławice Sierakowski, Dei et Apostolicae Saedis Gratia, Archiepiscopo Metropolitano Leopoliensi. Anno Domini 1765*

ogałacał się ze wszystkiego. Jemu zawdzięcza katedra dzisiejszy swój kształt, to jest rozszerzenie, zniesienie jatek z pod kościoła, wybudowanie wieży, oraz wewnętrzne ozdoby, chociaż słusznie ubolewają niektórzy nad bezkształtnem przeprowadzeniem tej fabryki i poniszczeniem pomników[1]). (Ob. katedralny kościoł we Lwowie). Na Sejmach ostro przemawiał przeciw Dyssydentom, za prawami wiary [2]), z tąd wylany był sercem dla konfederatów barskich. W czasie zaboru Galicyi przez Austryę, pomimo że mu świadczono wielkie honory, a nawet zrobiono hrabią [3]), niechętnie patrzał na czem raz większe ścieśnianie praw kościoła polskiego w Galicyi[4]). Dyecezyą wraz wraz zwiedzał, nawet piechoto w słoty i błoto; a gorliwość ta była nawet powodem jego śmierci [5]). Życie prowadził ostre, nawet

---

diebus XX., XXI. et XXII. Maji in Ecclesia Metropolitana Leopoliensi celebrata. Leopolis. Typis S. R. M. Academicis. A. D. 1765. fol. Niektóre uboczne szczegóły podane są w ówczesnem czasopismie: Wiadomościach Warszawskich Nr. 46; z r. 1765. Opisał go także hr. M. Dzieduszycki w powyższym dziełku na str. 184.

[1]) O fabryce przebudowania archikatedry dokładny przebieg, podaje hr. Dzieduszycki na str. 199—213. Prefektami fabryki byli ówcześni budownicy miejscy: Podhajecki i Watraszyński. — Zaraz po ukończeniu restauracyi koronował w r. 1776. dnia 23. kwietnia obraz Matki Boskiej Domagaliczowskiej. Uroczystośc tę opisuje także hr. Dzieduszycki w swem dziełku na str. 214; wspomina o niej także krótko ks. Zacharyasiewicz w dodatkach do życia Sierakowskiego, w dziele swem: *Vitae Episcop. Premisliensium, str. 164—165.*

[2]) Chociaż przemawiał ostro za prawami kościoła i był nieprzychylny dyssydentom, był jednak umiarkowańszym od innych dla tychże. Posłużyć może ku temu Dyaryusz Sejmu w r. 1765 sessya 43cia i ostatnia z 29 listopada, gdzie arcyb. Sierakowski z innymi podpisał artykuły, warując tak nieunitom jak i dyssydentom to wszystko, cokolwiek najwyrozumialsza tolerancya i braterska w narodzie zgoda, bez uszczerbku religii katolickiej, poddawała. (Ob. *Vol. leg.* T. VII. stron. 484).

[3]) Indygenat na hrabiostwo otrzymał arcyb. Sierakowski wraz z braćmi w r. 1775, wydany przez cesarzowę Maryę Teresę, zapisany w księgach stanowych T. I str. 363 w archiwum Wydziału krajowego. Był on podówczas drugim z rzędu szlachcicem Polskim, który od czasu zajęcia Galicyi przez Austryę, godność hrabiowską otrzymał.

[4]) Posłużyć mogą ku temu niektóre akta dawne urzędowe w archiwie autora.

[5]) Wzorowe dokumenta wizytacyjne, przechowano częściowo w tutejszem archiwum konsystoryalnem, przypominano już przy opisie tegoż archiwum przy Arcybiskupim pałacu w dziele niniejszym T. I. str. 179. O porządku odbywanych wizytacyj przez arcyb. Sierakowskiego, szczególnie w r. 1765, podaje hr. Dzieduszycki bliższe szczegóły w swem dziełku na str. 221 i następ.

wtenczas, kiedy wiek i stargane siły domagały się o wygodę. Co dzień miewał mszę, ale przed nią jednej i po niej jednej jeszcze słuchał [1]). Kochał i podpierał nauki, jeszcze jako biskup przemyski wiele pomagał Załuskiemu referendarzowi koronnemu w zbieraniu pamiętnej biblioteki, zwanej Biblioteką Załuskich, za co od umierającego założyciela mianowany był pierwszym jej protektorem [2]). Umarł w Obroszynie dnia 25 Października r. 1780, niezostawiając dla dziedziców swych żadnego majątku. W testamencie spisanym w Obroszynie dnia 13. Października 1780, obligował egzekutorów tastamentu do spłacenia jego długów z postałych ruchomości po nim, excepując kaplicę, garderobę, obrazy (kilka set), bibliotekę i oranżeryę ogrodu Obroszyńskiego, które na miejscu dla użytku następców arcybisk. pozostały (Ob. Obroszyn). Dnia 30. Października 1780 odbył się w katedrze lwowskiej skromny pogrzeb, któremu przewodniczył Kryspin Cieszkowski, biskup nisseński *in partibus*, przyczem nader trafne kazanie miał były Jezuita, ks. Ludwik Brzyski [3]). Pamięć jego uczczono nagrobkiem w kościele katedralnym [4]), niemniej według aniwersarza, odprawia się w katedrze doroczne nabożeństwo żałobne za duszę jego.

Ferdynand Onufry z Kitek Kicki, herbu Gozdawa, dwudziesty ósmy z rzędu arcyb. lwowski. Za młodu służył wojskowo i był kapitanem w wojsku pruskim. Obrawszy stan duchowny, z proboszcza katedralnego krakowskiego i szufragana lwowskiego został w roku 1778 koadjutorem arcyb. Lwowskiego [5]), a w r. 1780

---

[1]) Ażeby mógł, spokojnie słuchać nabożeństwa dziennego, urządził sobie pód czas restauracyi katedry, w miejscu gdzie były przedtem kaplice: Pirawskiego i Szólców, jednopiątrowy eremitarz. Cały ten budynek obrócono w 1781 na konsystorz; obecnie mieszkają w niem na górze wikaryusze a na dole słudzy kościelni.

[2]) Ob. Bibliografii ksiąg dwoje T. II.

[3]) Kazanie te, przypisane następcy Sierakowskiego, Ferdynandowi Kickiemu, wyszło zaraz w druku we Lwowie, pod tyt. Sprawiedliwe pochwały Serca cnót Chrześciańskich pełnego etc. Jest o tem wzmianka i w Suplemencie do Nr. 98 Gazety Warszawskiej z r. 1780.

[4]) Pomnik ten znachodzi się w kaplicy ukrzyżowanego Chrystusa, po lewej stronie ołtarza, przedstawia postać biskupa leżącego, wykutego z marmuru krajowego, ze skromnym napisem: *Vencenslaus Sierakowski Archiep. Leopol.* W zakrystyi katedralnej jest też malowany na płótnie portret jego bez napisu. Życiorysy jego oprócz powyższego dzieła hr. Dzieduszyckiego, znachodzimy w Encyklopedyi powszechnej; Przyjacielu Ludu; Święckiego: Histor. Pam. T. II. str. 442; Dodatku do Gazety Lwowskiej z r. 1858; i w wielu innych dziełach naukowych.

[5]) Jest w druku panegiryk czyli kazanie, miane przez ks. Andrzeja Filipeckiego pod tyt. Kazanie pod czas poświęcenia na biskupstwo Taryeńskie JW. Ferdynanda Kickiego. Lwów 1778.

nominowany arcybiskupem [1]). Za czasów jego znaczne nastąpiły zmiany w zarządzie kościelnym; przyczem położył on niemałe zasługi, w obronie praw jego. Fundował kościoł i parafię łać. w Obroszynie w r. 1790. Ulubiwszy to miejsce, niemal ciągle w niem zamieszkiwał, założył oraz folwark i wioskę opodal Obroszyna, nazwane Ferdynandówką. W roku 1781 został tajnym radcą cesarskim [2]) i przy zaprowadzeniu Stanów Królestwa Galicyi i Lodomeryi w 1781 wielkim dostojnikiem duchownym; zasiadał na sejmach postulatowych w r. 1782, 1784, 1786 i 1788. Umarł w Obroszynie dnia 2. Lutego 1797, pochowany w kościele Obroszyńskim [3]). — Za wyświadczone kościołowi katedralnemu oraz kapitule dobrodziejstwa, położono mu nagrobek w kościele katedralnym, gdzie też według aniwersarza, doroczne w miesiącu Lutym, odprawia się za duszę jego nabożeństwo [4]).

Za czasów jego zarządu archidyecezyą lwowską, nastała w tejże w skutek rozporządzeń Rządu austryackiego, za cesarza Józefa. II, wielka zmiana czyli reorganizacya. Najprzód w r. 1784 zniesieniem wielu klasztorow męzkich i żeńskich, tudzież kościołów, prebend i bractw świeckich kościelnych, utworzono tak zwany fundusz religijny; a w r. 1788 w skutek dekretu nadwornego z dnia 26. Września 1787, zreorganizowano stan kapituły lwowskiej (Ob. kapituła obrz. łać. lwowska); oraz obszar archidyecezyi lwowskiej, o których to zmianach w niniejszym opisie arcybiskupstwa lwowskiego, obszerniejsze na swojem miejscu podamy objaśnienia.

Kajetan Ignacy z Kitek Kicki, herbu Gozdawa, z szufragana lwowskiego i koadjutora, arcybiskupem lwowskim mianowany w r. 1797, instalowany w r. 1798 [5]). Mąż również zacny

---

[1]) Ciekawy jest z powodu objęcia przez niego stolicy arcyb. panegiryk pod tytuł. Kazanie na uroczystosci wszystkich Świętych i podczas pierwszej celebry J. W. X. Ferdynanda Kickiego, Arcyb. miane przez X. Dominika Wyszyńskiego. Lwów 1781. Jest i drugi maly panegiryk, niewiadomego autora, pod tytułem: Do JW. Ferdynanda Kickiego arcyb. lwowsk.

[2]) Tytuł czyli godność c. k. tajnego Radcy, lubo bezintratny, nadawany bywa dla honoru na dworze wiedeńskim, piastującym wyższe dostojeństwa, lub zasłużonym około domu cesarskiego osobom. Już sam przywiązany do tej godności tytuł Excelencya, pobudza nie jedną osobę do ubiegania się o nią. Na dworze polskim nie znano ją wcale. Oprócz Austryi istnieje ona także i w Rossyi. W Galicyi liczymy dziś 7 osób zaszczyconych tym tytułem.

[3]) Pomnik arcyb. Ferd. Kickiego znachodzi się w kaplicy św. Krzyża, po prawej ręce od wchodu, wyrobiony z wielką znajomością sztuki, przy końcu zeszłego wieku, z marmuru białego, przedstawia arcybiskupa w postawie klęczącej z mitrą na głowie. Portret jego w postawie siedzącej bez podpisu, znachodzi się w zakrystyi katedralnej. W aktach kapitulnych i konsystorskich jest wiele do pożycia jego ściągających się dokumentów.

[4]) Są w druku na cześć installacyi jego kilka panegiryków w łacińskim, polskim i niemieckim języku — Jana Nowickiego: Kazanie

jak jego poprzednik, a mianowicie dobroczynność wieczną zapisała mu pamięć w rocznikach ludzkości i miłości bliźniego, albowiem litość ku nieszczęśliwym była najcelniejszą z licznych cnot jego. Miłość wszystkich stanów i opinii, umiał sobie swą prawością oskarbić [1]). Żył bowiem w czasach, w których bez ustanku prawie wrzała wojna europejska, i gdzie niesiona dla Monarchy swego pomoc, czynem i radą, zjednała mu u dworu wiedeńskiego rozmaite względy. Otrzymał w r. 1808 wielką wstęgę orderu św. Szczepana i godność tajnego radcę ces., później także wielką wstęgę orderu św. Leopolda. Okazał on w r. 1809 swoją błogą czynność pod czas zajęcia kościoła i klasztoru karmelickiego na szpital wojskowy, gdzie pod czas oglądania tych zabudowań przez zebraną w tym celu komissyę, do której i arcybiskup należał, usłuchał zgromadzonego z kilku tysięcy ludu głosu, wołającego za pozostawieniem tej świątyni i nadal ku ofierze Pańskiej, co też powagą swoją uskutecznił. (Od. św. Michała kościoł we Lwowie). Niezasiadał na Sejmach postulatowych, gdyż takowe za czasów jego nieodbywały się. Zmarł pełen zaszczytu i godności w Obroszynie, dnia 18. Stycznia 1812 r. i tamże pochowany [2]).

Andrzej Alojzy hrabia z Posławic Skarbek Ankwicz, herbu Abdank. Poświęcał się naprzód prawu i uczył się go w Krakowie, nawet już chciał doktoryzować, gdy idąc za namową hr. Hohenwartha, arcyb. wiedeńsk., rzucił wybrany zawód i wziął się do teologii, której stopień doktora otrzymał we Wiedniu 1810 r., wreszcie całkiem poświęcił się stanowi duchownemu; został wtedy kanonikiem ołomunieckim, później zaś dyrektorem wydziału teologicznego w universytecie ołomunieckim, wreszcie arcyb. Kajetan Kicki mianował go swoim szufraganem, a w r. 1814 wikarym jeneralnym archidyecezyi. W r. 1815 mając zaledwie lat 40 został arcybiskupem lwowskim. Wjazd solenny do stolicy odprawił w assystencyi wszystkich stanów dnia 29. października 1815 [3]). Równocześnie prawie otrzymał w r. 1817 godność c. k. tajnego radcy, oraz wielki krzyż orderu św. Leopolda; w czasie zreformowania stanow galicyjskich

---

przy wstępie na arcybiskupstwo lwowskie' Kajetana Ignacego Kickiego miane. Lwów 1797. — Radość ucieszonej owieczki z przybycia do owczarni nowego arcypasterza. (Wiersz drukowany we Lwowie). — Kazanie przy instalacyi Kajetana Kickiego na arcybiskupstwo lwowskie. — *Dem Hochwürdigsten H. Ignatz Cajetan Kicki, Lemberger Erzbischof. Lemberg 1797. – Idyllion ad Illm. AEppum. Leopol. Cajetanum Kicki* (drukowany we Lwowie 1798 roku).

[1]) Jest w druku z tej przyczyny wiersz pochwalny nieznajomego autora, pod tytułem: *Elegia Illmo. Dno. Cajetano Kicki archieppo Leopol. dicata* (*Leopol. 1801*).

[2]) Nagrobek oraz portret ma się znajdować w Obroszynie; księgozbior jego miał być oddany akademii Lwowskiej.

[3]) Wjazd jego do stolicy, podaje ówczesne czasopismo: Gazeta Lwowska z r. 1815.

w r. 1817 mianowany został Prymasem królestwa Galicyi [1]). Zasiadał na Sejmach (Postulatach) od r. 1817 — 1833, gdzie też zawsze przemawiał po niemiecku [2]). Wspaniałej postawy, szczególnie kiedy celebrował w imfule, wrażał poszanowanie dla siebie we wszystkich. Paszterz gorliwy ale bez żadnego przywiązania do narodu, patryotyzm jego był śląski, austryacki, Polaków zaś niecierpiał za ojca; otaczał się Niemcami i lubił mówić po niemiecku. Względem podwładnych księży dumny, surowy zwierzchnik, zwłaszcza przy wizytach kościołów; podniosł hierarchię i karność nadzwyczaj zwolnioną w duchowieństwie w skutek bezustannych wojen [3]). Za jego rządów archidyec. lwowską, zaprowadzono stały zwyczaj wydawania od r. 1815 corocznego *Directorii divini officii*, czyli szematyzmu dyecezjalnego, lecz było to na rozkaz c. k. Rządu [4]). Lubił nauki, z tąd też energicznie działał dla podniesienia oświaty ludu, i organizował szkółki miejskie i wiejskie. Pomagał niemało hr. Ossolińskiemu, radą i czynem, w celu założenia biblioteki publicznej we Lwowie, z tej też przyczyny mianował hr. Ossolinski arcybiskupa w swym kodycyllu z dnia 15. Stycznia 1824, pierwszym z wybranych 23 obywatelów krajowych, którzy wedle przepisanych aktami fundacyjnemi prawideł, baczność nad przeprowadzeniem i urządzeniem tego zakładu mieć powinni, i złożonej ku temu celowi komissyi do r. 1833 przewodniczył. (Ob. Bibliot. Ossolińskich). Zawiadując około lat 19 z niemałą zasługą dla kraju i kościoła archidyecezyą lwowską, był ciągle kanonikiem ołomunieckim [5]). Powołany został w r. 1833 na książęcą stolicę arcybiskupów prażskich [6]), gdzie też obok wielkiego

[1]) Godność Prymasa dla królestwa Galicyi uchwalono w r. 1817 przy zwołaniu na nowo, zastanowionych od r. 1788, sejmów postulatowych we Lwowie odbywanych. Piastowało tę godność tylko trzech arcybiskupów, dwóch obrządku łac., a jeden ruski. Od czasu śmierci ostatniego prymasa, metropolity Lewickiego w r. 1858, godność tę dotąd nie podniesiono. (Ob. art. Prymas).

[2]) Na pierwszym Sejmie postulatownym we Lwowie, dnia 16. Czerwca 1817, dziękował po niemiecku tronowi cesarskiemu w Wiedniu za swoje prymasowstwo, za organizacyę nową Stanów, i za to, że do nich księży powołano. (Ob. Stany Galicyi).

[3]) Są w druku jego dwa listy pasterskie, jeden łaciński z dnia 29. Października 1815, drugi polski z dnia 1 Lipca 1816 (Ob. Jochera Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce T. III. część II. str. 325 — artykuły pod l. 7674 i 7675).

[4]) O szematyzmie archidyecezyi lwowsk. bliższą wyjaśnienia, ob. dalej.

[5]) Jako kanonik ołomuniecki miał w r. 1818 głos przy elekcyi arcyks. Rudolfa na arcybiskupstwo ołomunieckie.

[6]) List pasterski którym pożegnał Lwów, datowany dnia 31. Grudnia 1833, wydany jest w Przyjacielu Chrześcijańskiej prawdy 1834 zeszyt I. Tamże znajduje się odezwa jego łacińska do duchowieństwa pragskiego, przy objęciu nowej dyecezyi (Rocznik Przyjaciela 1835 Zesz. I. str. 114 — 116). Odezwa ta bardzo jest patryotyczną, arcybiskup wylicza wszystkich św. czeskich, a o kościele pragskim mówi, że *non solum gloria sui nominis, ac velustatis in*

dostojeństwa [1]) i milionywych dochodów miał ten wysoki zaszczyt, iż dnia 7. Września 1836, panującego pod ówczas najjaśn. cesarza Ferdynanda I., koronował na króla czeskiego, a dostojną małżonkę jego, najjaśn. cesarzowę Maryę Annę Karolinę, dnia 12. Września t. r. na królowę czeską namaszczał [2]). Niezawiedziono się na jego wyborze w Czechach, gdzie też miał do walczenia z ogromnemi trudnościami, ale wyszedł zwycięzko [4]). Umarł w Pradze 26. Marca 1838 i tamże pochowany [5]).

Franciszek Ksawery książe Luschin, własnego herbu [6]), biskup trydentski (w Tyrolu), mianowany przez cesarza Franciszka dnia 10. Marca 1834 arcybiskup. Lwowskim, oraz prymasem Galicyi i c. k. tajnym radcą, instalowany na stolicę arcybiskupią w solennym pochodzie od kościoła Dominikańskiego dnia 9. Listopada 1834 [6]). W przeciągu sześciu miesięcy, i po odprawieniu zaledwie czterech mszy solennych w archikatedrze lwowskiej, mianowany został w r. 1835 księciem arcybiskupem gorycyjskim Według ówczesnych pamiętników został książe Luschin mimo swej woli arcy-

---

imperio Austriaco (ne dicam in universo orbe catholico) tam celebrio est, etc. etc.

[1]) Anegdotkę o jego przejeździe ze Lwowa przez Kraków do Pragi, ma w swoich pamiętnikach p. Grzegorzewska. Widział się tutaj pierwszy raz od lat wielu z rodzoną siostrą Gostkowską, i przepraszał, że ją skrzywdził z bratem w działach majątkowych, nie wynadgrodził jednakże tego siostrze; lubo miał do 2,000.000 złr. rocznego dochodu. (Ob. Encykl. powszechna T. I. str. 901)

[2]) Do pragskiego arcybiskupstwa przywiązaną, jest obok tytułu księcia także dostojność *Legati nati* w królestwie czeskim.

[3]) W narodzie czeskim, szczególnie w Pradze, żyje dotąd pomiędzy ludem odraza, jakową pozostawiła tamże jego duma i zarozumiałość w sobie. Nie przebaczono mu nawet i po śmierci, gdyż leżącego na katafalku ośmiewano zastosowanemi do tytułów jego szyderczemi wyrazami, jako zamiast *Ankwicz de Posławice*, mawiano: *Anka łesi pod ławice*, i t. p. Także i w Galicyi są jeszcze w pamięci rozmaite z czasów pożycia jego we Lwowie anegdoty.

[4]) Pomnik czyli raczej tablicę marmurową w kościele katedralnym we Lwowie, postawił mu w r. 1858 arcybiskup Baraniecki, w kaplicy św. Krzyża. Życiorysy jego, oprócz Encyklopedyi powszechnej, znachodzą się w wielu innych dziełach naukowych czeskich, polskich i niemieckich. W zakrystyi katedry lwowskiej jest jego portret bez napisu.

[5]) Arcybiskup książe Luschin jakoteż i następca jego arcyb. Pisztek, nie pochodząc ze stanu szlacheckiego, zostawszy arcypasterzami, obrali sobie herby, które z tej przyczyny nazwałem własnymi, gdyż niemogą być ozdobą całej rodziny tego imienia. Także i tytuł księcia, arcyb. Luschina, przywiązany był tylko do pierwszej jego posady, biskupstwa trydentskiego, z którego chociaż został przeniesionym, dozwolono mu i nadal używać tytułu książęcego.

[6]) Na uroczystość instalacyi arcyb. Luschina, przy której i wojsko czyniło honorową assystencyę, jak to przypomina Gazeta Lwowska Nr. 135 z r. 1834, jest rym Januarego Poźniaka, pod tytułem

biskupem lwowskim [1]), a to tembardziej, iż nie umiał wcale po polsku lub jakowej innej mowy słowiańskiej. Tem chętniej opuścił więc stolicę lwowską, przy assystencyi licznie zebranego duchowieństwa i pospólstwa, dnia 24. Maja 1835. Poczem objął zarząd dyecezyą ówczesny kustosz katedralny, ks. Franciszek Xaw. Zacharyasiewicz.

Franciszek de Paula Pisztek, własnego herbu, [2]) z kanonika pragskiego i biskupa azoteńskiego *in partibus* tamże, od r. 1832 biskup tarnowski, mianowany został dnia 4 Lipca 1835, po przeniesieniu księcia arcyb. Luschina do Gorycyi, arcybiskupem lwowskim, otrzymawszy równocześnie tytuł ces. król. tajnego radcy i prymasa Galicyi. Wjazd do stolicy odprawił dnia 10 Kwietnia, od kościoła OO. Dominikanów, w orszaku licznie zebranego ludu i w assystencyi c. k. wojska i milicyi miejskiej [3]). Zasługi jego około kościoła i dla

---

Na powitanie J. O. Mości ks. Franciszka Ksawerego księcia Luschina, arcybiskupa metropol. lwowskiego obrz. łać., prymasa król. Galicyi i Lodom. Rym ten znachodzi się też przedrukowany w Rozmaitościach Lwowskich z r. 1834. Nr. 46. — List pasterski ks. arcybisk. Luschina z powodu objęcia archidyecezyi, znachodzi się przedrukowany w Przyjacielu Chrześciańskiej Prawdy 1834. Zesz. IV.

[1]) Jest w zakrystyi katedralnej półarkuszowa rycina, przedstawiająca portret tego arcybiskupa z tytułem niemieckim: *Franc Xaver Luschin, Fürst-Erzbischof von Lemberg, Primas von Galisien*, darowana przez stoletniego starca Tadeusza Thulliego, według własnoręcznego jego napisu na tej rycinie. Przy tem portrecie jest dołączoną mała karteczka, podająca wiadomość o nominacyi tego arcybiskupa, następującemi słowy: *Reverendissimus Francisc. Xaver Luschin, Celsi. Princeps Episcop. Trident, a. S. C. R. M. Franc. I. ad Archiepp Leopol. nominatus A. D. 1834, quamvis ob plenam ignoratitiam lingue Poloniae in Regnis Galitiae et Lodomeriae communae, S. C R. Mti. praesuas ad liberandum se ab hac dignitate exposuerat, nihilominus volens nolens eodem anno die 9. mensis Novembris solemniter installatus, Dioecesi hanc mensibus 6 diebus 15 exemplariter regnando, ad archieppum Gorit. in Illiria translatus 1835.* Według podobizny pisma zdaje się, iż napis na tej karteczce jest też z pod ręki T. Thulliego. Śliczny jego portret na płótnie, znachodzi się w kościele katedralnym w Gorycyi.

[2]) Herb jego znachodzi się na portrecie i pieczęciach używanych przez niego, oraz dokumentach, wydawanych za czasów jego zarządu archidyecezyą lwowską

[3]) Uroczystość instalacyi arcybiskupa Piszteka dnia 10. Kwietnia 1836, pod czas której miał przemowę ówczesny ks. kanonik Zacharyasiewicz, wojsko zaś i milicya miejska, ustawione w paradzie na rynku dało 7 salw karabinowych, podaje Gazeta Lwowska z 1836 w Nr. 43. Z radośnem i pełnem bogobojności uniesieniem przejęty arcypasterz, niezapomniał w tym dniu i na ubogich, dla których przyznaczył kwotę 2750 złr., rozdzieloną po miedzy nich sposobem przez niego przepisanym. Są w druku kilka rymów czyli panegi-

kraju przypominają nam mnogie jego czyny, gdzie też czy jako kapłan, czy jako człowiek, wzorem był cnot i prawości, a sława o jego pobożności, przymiotach kapłańskich, dobroczynności i wspaniałomyślności skłaniała wszystkich ku niemu serca [1]). Szczodre bowiem jałmużny i datki miłosierne, dochody obracane na budynki pożyteczne i zakłady publiczne, niezatarły dotąd jeszcze w publiczności pamięci o nim. Fundacya małego seminaryum, zbudowanie nowego pałacu dla arcybiskupów [2]), i odnowienie kościoła seminaryi łać., są prawa do wiekopomnej dla niego wdzięczności stolicy i całego kraju. Przyczynił się nie mało do podniesienia upadających lub zbudowania nowych kościołów w swej archidyecezyi, szczególnie w Kałuszu, na Bukowinie i wielu innych miejscach w kraju. W r. 1837 wyświęcał w archikatedrze lwowskiej dwóch mianowanych podówczas opatów, Jakóba Bema, kusztosza i dziekana katedral. na opata żółkiewskiego, a Karola Mierżwińskiego, jeneralnego wikaryusza i kanonika katedralnego, na opata stanisławowskiego. (Ob. Opactwa). Wizytował kilkakrotnie kościoły w dyecezyi lwowskiej, a w r. 1842 poświęcał konwikt szlachecki, otworzony przez OO. Jezuitów przy kościele św. Mikołaja we Lwowie. Lubo z Czech rodem, piastując przez lat 15 najwyższe dostojeństwa duchowne w Galicyi, oddany był zupełnie narodowości polskiej, czego dowodem są jego przemowy w języku polskim, miane na sejmach postulatowych, na

---

ryków, z powodu instalacyi ks. Piszteka na biskupa tarnowskiego i arcyb. Lwowskiego a to: ks. Króla Michała: *Ode Rmo Dno Francisco de Paula Pischtek Epo. Tarnoviensi oblata.* (drukowana we Lwowie bez roku). Głos powszechnej radości na przybycie Excell. de Paula Pischteka do Lwowa, przez Wincentego Łempickiego. Lwów 1836. — Kuderkiewicza Aleksandra: *Animi sensa solenni die introductionis Rmi Francisci a Paulo Pisztek in sedem suam archipiscopalem Leopoli 1836.* — ks. Maramorosza Antoniego: Laur z samych cnot i dostojności uwity JW. Franciszkowi de Paula Pischtek arcybiskup. lwowskiemu. Lwów 1836 i tegoż Powinszowanie w dzień imienin JW. Franciszka de Paula Pisztek arcyb. Lwowskiemu. Lwów 1836.

[1]) Są w druku dwa listy pasterskie arcyb. Piszteka. Pierwszy, jako biskupa tarnowskiego, datowany w Tarnowie dnia 10. Czerwca 1832, drukowany w Pradze 1832, z podpisem Frantiszek Pischtek biskup tarnowski. Drugi jako arcybiskupa lwowskiego, drukowany we Lwowie u Pillera 1836 pod tytułem: *Litterae pastoralis Francisci de Paula Pistek. Dei et apostolice Sedis gratia Archiepiscopi et Metropolitae rit. lat Leopoliensis, Galiciae et Lodomeriae Primatis, Suae Sac Coes Reg. Majestatis Consiliarii intimi. Ad venerabilem Clerum universumque gregem fidelem archidioecesanum rit. latini.*

[2]) Użalają się jednak następcy jego na niesmak w przeprowadzeniu budowy tego pałacu, oraz na ciężar długów zaciągniętych z powodu budowy tegoż, których ostatnia rata dopiero w r. 1870 spłaconą została. (Ob. Arcybiskupi pałac).

których w godności prymasa od r. 1836 — 1845 zasiadał, a na których Polacy nawet po niemiecku przemawiali. Zmarł pełen sławy dnia 1. Lutego 1846, pochowany w kościele seminaryjnym w zbudowanym dla siebie grobowcu [1]). Za czasów jego w r. 1843 przybył do Lwowa emerytowany, przez Moskali biskup podlaski, Jan Marceli Gutkowski, który zrezygnowawszy katedry biskupiej, szukając oraz za granicą przytułku, został od arcybiskupa Piszteka jak najmilej przyjętym. Zamieszkując we Lwowie około lat 20, pomagał często arcybiskupom w obrzędach i innych funkcyach duchownych [2]).

Po śmierci arcyb. Piszteka zaprowadzono rok łaski czyli *intercalare*, które, pomimo nominacyi nowego arcybiskupa Wacława Wacławiczka, trwało aż do roku 1849 Nowomianowany dnia 18. Sierpnia 1847 r. arcyb. lwowski, Wacław Wilhelm *Eques de* Wacławiczek, Dr. św Teologii, dziekan i prałat arcyb. pragskiego, ozdobiony orderem św. Leopolda, i podniesiony 25. Września 1847 do godności ces. król. tajnego Radcy [3]), nieprzybył jednak na swoją nową posadę. Obawiając się zapewne panujących podówczas we Lwowie ruchów, polsko-konstytucyjnych, zrzekł się stolicy arcybiskupiej we Lwowie dnia 29. Kwietnia 1848. Podczas bezarcybiskupia zarządzał w sprawach duchownych archidyecezyą ks. Kajetan

---

[1]) Niepostawiono mu dotąd nagrobku, pomimo że według *aniversarium* odprawia się w Lutym doroczne za duszę jego nabożeństwo. W zakrystyi katedralnej we Lwowie jest rysowany przez A Lauba, a litografowany u Pillera we Lwowie, portret tego arcybiskupa, pod którem później z ręki położono następujący napis: *Franciscus de Paula Pisztek, Archiepiscopus et Metropolita rit. lat Leopoliensis, Regnorum Galiciae et Lodomeriae Primas, nec non Suae Caes Reg. Majestatis consiliarius intimus. In Domino obdormit 1. Februarii 1846, sepult. in Eccles. Seminarii.* Na pamiątkę odbytego pogrzebu zwłok arcyb. jest w druku rym anonima i bez daty, pod tytułem: Pieśń żałobna na pamiątkę złożenia zwłoków ks. Franciszka Piszteka w kościele około Seminaryum łacińskiego.

[2]) Jan Marceli Gutkowski, zrezygnowawszy z biskupstwa podlaskiego, któremu od r. 1826 do 1839 chwalebnie przewodniczył, pobierając oraz emeryturę od rządu moskiewskiego, obrał sobie w r. 1843 miasto Lwów za stałą siedzibę, gdzie też przez lat blisko 20 w klasztorze OO. Franciszkanów zamieszkiwał. Dla zasług swoich około dusz pasterstwa, posiadał wielki krzyż orderu św. Stanisława. W r. 1856 został mianowany arcybiskupem Mercianopolitańskim *in partibus*. Zmarł we Lwowie dnia 2 paźdz. 1863 licząc lat 88, pochowany na cmętarzu Łyczakowskim, gdzie mu też nagrobek postawiono Krótkie życiorysy jego podają niemal wszystkie ówczesne czasopisma polskie.

[3]) Z tym tytułem podaje go szematyzm dyecezjalny lwowski z 1848 r, zdaje się iż równocześnie z nominacyą na arcyb. otrzymał indygenat szlachecki.

Zmigrodzki, kusztosz i wikary konsystoryalny [1]). (Ob. Kapituła).

Łukasz Baraniecki, herbu Sas, z plebana żurawińskiego, później kanonika i dziekana katedralnego we Lwowie, oraz deputata Stanów królestwa Galicyi, mianowany w r. 1848 arcybiskupem lwowskim, konsekrowany przez Fr. Wierzchlejskiego bisk. przemysk. d. 13. Stycznia 1850, instalowany na arcybiskupstwo i metropolię lwowską dnia 14. Stycznia 1850 [2]). Mąż ten pojmując dobrze odpowiedzialność wysokiego stanowiska swego, starał się wszelkiemi siłami jak najlepiej zadość uczynić obowiązkom swoim. Poświęcając się zupełnie pomnożeniu chwały Boga, zostawił po sobie mnogie dowody tej gorliwości, jaką w niespełna dziewięciu latach swego urzędowania, przy tylu wydatkach, jakich godność arcybiskupa z początku koniecznie się domaga, wykonał. Dowodami tej gorliwości są, wspaniałe świątynie tak łac. jak i gk. obrządku, które wielkim kosztem powystawiał, szczególnie w Powitnie, Kozłowie i Jabłonowie; te nowe plebanie i kapelanie, które za jego prośbami i usilnem staraniem, a za pomocą ces. król. Rządu lub zacnych obywateli, zaprowadzone i uposażone zostały [3]), aby lud niedoznając wiele niedogodności z powodu wielkiego oddalenia od kościoła parafialnego, tem chętniej trwał przy obrządku swych praojców, a mając u siebie kościoł, miał oraz najsilniejszą dzwignię bogobojności, moralności i oświaty; są dalej te wspaniałe aparaty kościelne, któremi kościoł archikatedralny i inne wzbogacił; jest nareszcie znaczne pomnożenie o kilkanaście tysięcy funduszu małego seminaryum we Lwowie. Niezważając na własne wygody i zdrowie, odprawiał z zniezmordowaną pilnością każdego roku wizyty kanoniczne, po rozległej archidyecezyi, spełniając osobi-

---

[1]) W r. 1846 w czasie bezarcybiskupia sporządzono nowy inwentarz arcybiskupstwa lwowskiego, według którego uregulowano dochody tegoż.

[2]) Na pamiątkę wstąpienia na katedrę arcybiskupa ks. Baranieckiego jest w druku kilka małych panegiryków: Hymn na dzień potwierdzenia Bullą Ojca św. wyboru Najjaśniejszego Pana, szczęśliwie nam panującego, na dostojność arcybiskupa lwowskiego JW. Łukasza Baranieckiego. Lwów 1849. — X. Henryka Pertaka: Głos duchownego czyli pieśń na pamiątkę instalacyi Łukasza arcyb. Baranieckiego. Lwów 1850. — Wiersz na pamiątkę uroczystości obchodu poświęcenia i wstąpienia JW. X. Łukasza Baranieckiego na stolicę arcybiskupią Lwowską w ofierze poświęca Emil Wisłocki. Lwów 1850. — Józefa Wesołowskiego: Wiersz do JW. X. Łukasza Baranieckiego arcyb. Lwowskiego obrz. łać. pod czas wprowadzenia na stolicę arcybiskupią. Lwów 1850.

[3]) Za czasów arcyb. Baranieckiego erygowano 14 nowych kuracyi czyli parafii obrz. łać., a to: parafię łać. w Mielnicy 1851 r. i Budyłowie 1852; kapelanie: w Chorostkowie 1851, Podwysokim 1852, Łozowej 1852, Mogielnicy 1852, Rossochowaćcu 1852, Ma-

ście wszystkie funkcye, które go zresztą i o życie przyprawiły; gdyż żywo przyjęty będąc obowiązkiem swojem, pomimo osłabionego zdrowia i niezważając na radę lekarzy, przedsięwziąwszy w r. 1858 wizytę kanoniczną, pod czas wizytacyi ostatniego i jedynego kościoła w swej archidyecezyi, który mu że wszystkich do widzenia jeszcze zostawał, to jest w Cieszanowie, bierzmując w kościele, osłabłszy upadł na ziemię a zaniesiony do zakrystyi, przyszedłszy trochę do siebie, przeczuwając swój bliski koniec, powiedział: „to drugi arcybiskup lwowski, który nie w swoim domu umiera" [1]). Niemniej i w sprawach dyplomatycznych nieodmawiał krajowi usługi swoje, sprawując od r. 1845—1850, jako deputat Wydziału stanowego dość ważną funkcyę. W r. 1848 dnia 30 Kwietnia był na zgromadzeniu we Wiedniu, gdzie na podstawie §. 4. praw konstytucyjnych, dla uregulowenia naturalnego stosunku między kościołem a państwem, naradzali się zgromadzeni biskupi i inni mężowie, zebrani z całego państwa austryackiego [2]). Odznaczając się z resztą wzorowem życiem, prawością charakteru i dobrocią serca, był również jako głowa duchowieństwa pierwszym dobrym pasterzem swej owczarni; był to prawdziwy ojciec; czuły, przystępny dla każdego i w każdym czasie. Kto tylko stanął przed nim, nabierał otuchy, bo poznał zaraz, że

---

riahilf 1853, Chomiakówce 1854, w Jozeffalwa 1856 i w Solce 1856; expozytury: w Hałuszczyńcach r. 1851, Draganówce 1854 r. i w Jezierzanach 1854 r. Poświęcano nowozbudowane lub zrestaurowane koscioły w Powitnie 1853, Rakowcu 1856, Krotoszynie 1855, Ostrowie 1850, Lipsku 1858, Potyliczu 1858, Rawie ruskiej 1858, Wiesenbergu 1858, Budyłowie 1858, Kozłowie 1858, Podwysokiem 1853 Staremsiole 1852, Wełdzirżu 1858 i Jabłonowie 1853.

[1]) Zdarzenie śmierci arcyb. Baranieckiego w Cieszanowie, podaje dokładna korespondencya w czasopiśmie Czas Nr. 151 z 1858 r. z której i niniejszą biografię jego skreślono.

[2]) Przemowy miane podczas tego zgromadzenia przez arcyb. Baranieckiego, znachodzą się w owoczesnych czasopismach, szczególnie urzędowych: *Wiener Zeitung, Presse,* Gazecie Lwowskiej, Czasie, i wielu innych Są też w druku niektóre inne przemowy lub prace arcybiskupa: Kazanie przy rozpoczęciu uroczystego obchodu kanonizacyi świętego Frańciska de Hieronimo, kapłana Towarzystwa Jezusowego. Miane na pierwszych nieszporach w kościele Lwowskim XX. Jezuitów. Dnia 1. Października r. 1840. Lwów druk Pillera — List pasterski czyli *Literae pastoralis* z 31. Grudnia 1849 po objęciu godności arcyb. przez ks. Baranieckiego. *Leopoli 1849. Typis Francisci Galiński.* — X. Baraniecki Łukasz z Bożej i Stolicy apostolskiej Łaski arcyb. Metropolita Lwowski obrz. łać. Wszystkim Wiernym Archidyecezyi pokój i błogosławieństwo w Panu. Jest to list pasterski z powodu nadchodzącego czterdziesto-dniowego postu, datowany dnia 20. Lutego 1851, drukowany we Lwowie (1851).

to nie surowy zwierzchnik, lecz raczej czuły ojciec, przed którym można wylać swe serce, przedstawić otwarcie swe potrzeby z pewną nadzieją, że je uwzględni. Te przymioty, powszechnie znane i niewygasłe dotąd jeszcze u żyjących, zjednywały mu serca i sprawiły oraz wielką żałość z powodu śmierci jego. Zmarł w Cieszanowie, ulegając pracy i trudom przy wypełnaniu swych ciężkich obowiązków, dnia 30. Czerwca 1858, licząc lat 60, a dziewiąty arcypasterstwa. Ciało jego przywiezione do Lwowa, złożono w grobowcu pod kościołem seminaryjnym, obok zwłok poprzednika swego arcybiskupa Pisztęka. Nagrobku mu dotąd żadnego nie postawiono [1]).

Franciszek Ksawery Wierzchlejski, herbu Bersten II, 34 w rzędzie a trzeci tego imienia arcybiskup lwowski; z kanonika lwowskiego mianowany w r. 1846 biskupem przemyskim, a w 1858 dnia 6. Grudnia arcybiskupem lwowskim, instalowany dnia 16. Października 1860. Członek izby Panów w Radzie Państwa ces. austryackiego i ces. król. tajny Radca. Wierny naśladowca poprzednika swego w cnotach i gorliwości powołania swego [2]). Był w r. 1869 i 1870 na Rzymskim synodzie biskupów katolickich, gdzie z wielu innymi stanął w oppozycyi przeciw uchwale synodu o nieomylności Papieża. [3])

---

[1]) Z powodu pogrzebania zwłok arcyb. Baranieckiego w kościele seminaryjnym, są w obiegu pomiędzy pospólstwem rozmaite, niczem nieuzasadnione baśnie, jakoby z powodu nieznośnego odoru tychże zwłok, takowe potajemnie w nocy z kruchty kościelnej wyjęte i na cmętarzu Łyczakowskim pogrzebane zostały. Baśnie te zniewalają niejednego dziś, do szukania grobu lub pomnika tego arcybiskupa na pomienionym cmętarzu. Portret jego znachodzi się w zakrystyi katedralnej z podpisem: Łukasz Baraniecki arcybiskup. 1858.

[2]) Za czasów jego, to jest, od r. 1859 do 1869 powiększono archidyecezyę o 14. parafii, a to: założono probostwo w Podhorcach w r 1861; kapelanie: w Felicienthal 1861 i Storożynetz 1867; expozytury: w Ponikwie r. 1864, Zawałowie 1865, Toustobabach 1866 Machlińcu 1862, Kowalówce 1862, Delatynie 1867, Tarnawicy polnej 1864, Żabińcach 1862, Łoszniowie 1869, Głęboczku 1868, i Płotyczy 1869. — Zbudowano i poświęcono zrestaurowane kościoły łać. w Brukenthal r. 1862, Żółkwi 1867, Podhorcach 1864, Ponikwie 1864, Jeziernie 1864, Olejowie 1864, Horożance 1865, Zawałowie 1865, Felicienthal 1861, Machlińcu 1868, Delatynie 1867. Tarnowicy polnej 1864 i Mielnicy 1864, oraz kościoły klasztorne PP. Opatrzności Boskiej i Sakrakerek we Lwowie 1864. Wprowadzono nowy zakon żeński Niep. Poczęcia P. Maryi w Jazłowcu w 1863 roku.

[3]) Do źródeł powołanych przy życiorysach arcybiskupów lwowskich, przypomnę jeszcze rękopism, istniejący w archiwum najprzyw. arcyb. Wierzchlejskiego, pod tytułem: *Notitia super ortum, vitam, gestaque Archiepiscoporum Haliciensium et Leopoliensium, in galeria imaginum palatii Obroszynensis descriptae.* Jest to dosłowny zbiór napisów

b) *Rozległość i wewnętrzny skład arcybisk. lwowskiego obrząd. łać.* Dosyć znaczna rozległość arcybiskupstwa lwowskiego, obejmująca dawne obwody Galicyi: żółkiewski, złoczowski, lwowski, brzeżański, stryjski, stanisławowski, kołomyjski, tarnopolski i czortkowski, oraz Bukowinę, stanowi 898$^{4}/_{10}$ mil □. Z tych przypada na Galicyę 716$^{7}/_{10}$, a na Bukowinę 181$^{7}/_{10}$ mil □ z ludnością 546,009 dusz obrz. łać. (z tych 495,743 w Galicyi, a 50,266 na Bukowinie) [1]. Granice z czasów pierwszego zaprowadzenia hierarchii łać na Rusi, dla braku dostatecznych źródeł, trudne są dziś do zbadania, chociaż niektóre dawniejsze dokumenta częściowo nam je wyjaśniają W tym względzie nie można pominąć dokumentu z r. 1398, w którym wyrażone są poniekąd granice, między dyecezyami halicką i przemyską obrz. łać [2]). Szlak tej granicy szedł między okopami dawnych powiatów polskich, lubaczowskiego i przemyskiego, z ziemią lwowską aż do rzeczki Czerny *(Russ)*, czyli raczej mostu na niej [3]); odtąd w równej lenii południowej ku rzeczce Błozew, i dalej korytem tej rzeczki aż do jej ujścia do Dniestru. Dalej korytem Dniestru aż do ujścia rzeki Stryja; i dalej korytem rzeki Stryja aż do grzbietu Karpat, zachowując przy dyecezyi przemyskiej miasta Sambor, Drohobycz, Tustań i Stryj z ich okolicami czyli okręgami Był to więc pierwszy cały zachodni szlak graniczny arcybiskupstwa halickiego, który później korytem rzeki Wiśni czyli Wiszenki uregulowano; o innych zaś granicznych szlakach z powodu częstych samowolnych zmian tychże, w pierwszych chwilach arcybiskupstwa mało co wiedziano.

Trudno jest tem samem dziś wyrazić, jakowy był pierwotny obszar czyli rozległość arcybiskupstwa, gdyż wszystkie dziś pod ręką mające źródła, oprócz kościołów czyli raczej klasztorów OO. Franciszkanów i Dominikanów w Haliczu i Lwowie, o innych wcale zamilczają. Nieznajomość ta przeciąga się aż do czasów arcybiskupa Jakóba Strepy, t. j. do końca wieku XIV., za którego czasów istniały już 4 kościoły obrz. łać. we Lwowie (św. Jana chrzciciela, OO. Dominikanów, OO.

---

na portretach znajdujących się w pałacu arcybiskupów w Obroszynie, spisany przez teraźniejszego proboszcza obroszyńskiego X. Stefana Wiśniewskiego. (Ob. Obroszyn). Niemniej uwagi godne jest dzieło Teodora Ostrowskiego: Dzieje kościoła polskiego, gdzie w T. II. str. 403 znachodzą się ważne, do historyi arcyb. lwowsk. ściągające się, wiadomości.

[1]) Ludność arcyb. lwowskiego podaną jest tu według szematyzmu dyecezyi lwowskiej obrz. łać. na r. 1870.

[2]) Dokument pomieniony na pargaminie, znachodzi się w archiwum kapitulnem obrz. łać. w Przemyślu. Oprócz tego znachodzi się treść tego dokumentu wpisaną w kodeksie zestawionym przez X. Alembeka, kanonika przemyskiego pod tyt.: Trzebiniana, znachodzącym się również w archiwum kapitulnem. (Ob. Kapituła przemyska obrz. łać).

[3]) W dokumencie nazwana *Russ* rzeczka jest dzisiejsza Czerna. W tem miejscu, jako przy głównym dawnym gościńcu lwowsko-węgierskim, także sanockim zwanym, założono później miasteczko Mościska. (Ob. Mościska).

Franciszkanów u św. Krzyża i P. Maryi Śnieżnej) oraz kaplica na Zamku, tudzież kościoły parafialne: w Kościejowie, Sokolnikach, Rudkach, Howszanach, Gródku, Szczerzecu, Krotoszynie, Kulikowie, Busku, Glinianach, Wyżnianiach, Buszczu, Bielczy, Wyspie, Knihyniczach, Rohatynie, Bóbrce, Brozdowcach, Dolinie, Żydaczowie, Buczaczu, Dalejowie, Haliczu (OO. Franciszkanów i Dominikanów), Kołomyji, Trębowli (OO. Dominikanów), Przewłoce, Tyśmieniczanach, Wołczkowicach, Kułaczkowcach, Strylcach, Korszowie i Śniatynie. Były to jak się z źródeł historycznych okazuje, najznakomitsze podówczas na Rusi siedziby, w których osiedleni po większej części już za czasów Kazimierza W. Polacy i Niemcy, religię, czyli raczej kościoły i parafie rzym. kat. obok grecko-słowiańskiego obrządku, pozaprowadzali.

Z czasów przeniesienia stolicy arcyb. z Halicza do Lwowa, niemamy również najmniejszej pod ręką wskazówki, jakową była rozległość, oraz wewnętrzny stan tej archidyecezyi. Dopiero na początku XVII. wieku, ówczesny kanonik katedry lwowskiej X. Tomasz Pirawski napisał między rokiem 1614 i 1615 cenne dzieło: *Relatio Status Almae Archidioecesis Leopoliensis* [1]), w którem według badań autora początki i prawa najdawniejsze, oraz fundacye wszystkich kościołów, niemniej-stan archidyecezyi lwowskiej i właścicielstwo ziemskie czyli kollatorowie, przytem wiele innych przedmiotów historycznych, są podane. Według tych źródeł ówczesne granice arcybiskupstwa znachodzimy od wschodu, od Zbaraża począwszy, idąc korytem rzeki Zbrucza aż pod Husiatyn, jako granicę z dyecezyą łucką i kamieniecką, zostawując parafie w Liczkowcach, Białobożnicy i Kociubińczykach przy dyecezyi lwowskiej. Odtąd na południe granicząc z dyecezyą kamieniecką i bakońską korytem Prutu i Czeremoszy, ku zachodowi z Węgrami i dyecezyą przemyską, ku północy zaś z dyecezyą przemyską i łucką.

W tym rozpołożeniu dzieliła się archidyecezya lwowska oprócz miasta Lwowa, w którym 18 podówczas znajdowało się kościołów, na 7 dziekanii; z tych: I. dziekania lwowska liczyła kościoły i parafie: Dawidów, Staresioło, Krotoszyn, Wołków, Rakowce,

---

[1]) Dzieło to w języku łacińskim, dotąd niedrukowane, znachodzi się, jak to już na str. 214 w T. I Encyklopedyi Galicyi w dopisku objaśniliśmy, w Bibliotece Ossolińskich we Lwowie, i drugi egzemplarz, zdaje się oryginał, w archiwum kapitulnem lwowsk. obrz. łać. Rękopism ten, jakkolwiek jest dziś dla nas nader cennym zabytkiem historycznym, wymaga jednak przy niektórych artykułach bliższych sprawdzeń. Szczególnie uderzającem jest pominięcie w tym rękopiśmie życiorysów dwóch arcybiskupów Bernarda i Macieja, o których, tyle mamy z innych źródeł dokładnych dowodów. Uczony A. Batowski, który rękopism znachodzący się w Bibliotece Ossolińskich, przy czasopismie Biblioteka Ossolińskich, wydawanem w r. 1844. T. XI. i XII. objaśnił, pominął te usterki, twierdzi jednak, iż znachodzący się w księgozbiorze Ossolińskich rękopism, nie jest oryginałem, ale kopią lub z oryginału, lub z innej kopii wziętą, napisaną między rokiem, jak się zdaje 1621 i 1623.

Nawarya, Hodowice, Zimna woda, Malczyce, Rzęsna, Kościejów, Żółkiew, Kulików, Żółtańce, Kamionka, Żelechów, Tadanie, Busk, Jaryczów, Kukizów, Prusy, Malechów, Sokolniki, Zubrza, Czyszki, (Czeżki), Biłka, Wyzniany i Świerż. II Dziekania grodecka: Gródek, Rodatycze, Bruchnal, Jaworów, Niemirów, Rudki [1]), Tuligłowy, Komarno, Rumno, Szczerzec i Mikołajów. III Dziekania żydaczowska: Żydaczów, Rozdół, Żurawno, Wojniłów, Kałusz, Dolina, Bolechów, i Sokołów. IV. Dziekania uścieńska: Uście ruskie, Dalejów [2]), Kąkolniki, Bukaczowce, Martynów, Halicz, Jezupol, Tyśmienica, Tyśmieniczany [3]), Nadworna, Tłumacz, Chocimierz, Żuków, Korszów [4]), Kołomyja z klasztorem Dominikanów, Zabłotów, Śniatyn, Koropiec, Przewłoka [5]), Buczacz i Barysz. Kościoły puste w tej dziekanii: Wołczków[6]), Horożana[7]), Niżniów[8]), Niemczyn[9]) i Kułaczkowce[10]). V. Dziekania rohatyńska: Rohatyn, Podkamień, Knihynicze[11]), Wyspa[12]), Wasiczyn[13]), Żurów, Czartorya[14]), Podwysokie[15]), Chodorów,

---

[1]) Parafię w Rudkach, jak to X. Pirawski w wyżpomienionym rękopismie podaje, przywłaszczyła sobie już podówczas dyecezya przemyska.

[2]) Parafia w Dalejowie, założona w roku 1401 przez Jana Koła z Dalejowa, upadła w czasie napadów tatarskich w połowie XVII. wieku; przeniesiono ją poźniej, w r. 1727 do nowo założonego w pobliskości miasta Mariampola. (Ob. Dalejów i Mariampol).

[3]) Parafia w Tyśmieniczanach upadła również po zniszczeniu kościoła i miejscowości przez Kozaków i Tatarów w r. 1648.

[4]) Kościoł paraf. w Korszowie zniszczony na początku XVII. wieku przez napady tatarskie, zrestaurowany poźniej przez Kazanowskich dziedziców Korsowa, upadł w czasie napadów tatarskich w r. 1648.

[5]) Kościoł parafialny w Przewłoce zniszczony został przez Kozaków i Tatarów w r. 1648.

[6]) Kościoł w tem miejscu upadł w r. 1594, zniszczony przez Tatarów.

[7]) Dziś Horożanką zwaną. Kościoł w tem miejscu upadł na początku XVII. wieku. W r. 1725 dziedzic ówczesny Mikołaj Makowiecki, fundował nową parafię. W r. 1865 poświęcono tu nowo zbudowany kościoł parafialny.

[8]) Kościoł i parafię w tem miejscu zniszczyli Tatarzy w r. 1594. W r. 1730 fundował Stanisław Jabłonowski klasztor OO. Paulinów w tem miejscu, oraz parafię przy nim, zniesiony 1784 r., poczem utworzono w tem miejscu kapelanię.

[9]) Dziś Niemszyn zwana wieś. Kościoł w tem miejscu upadł w r. 1594.

[10]) Kościoł i parafia łać. w tem miejscu upadły w r. 1594.

[11]) Kościoł i parafia upadły w tem miejscu w r. 1648, dziś należy do parafii w Podkamieniu.

[12]) Kościoł i parafia w Wyspie upadły w r. 1648, należy dziś do parafii w Podkamieniu.

[13]) Kościoł i parafia w Wasiczynie założone w r. 1455, upadły w r. 1676, dziś należy do parafii w Żurowie.

[14]) Kościoł i parafia w Czartoryi fundowana przy końcu XVI. wieku, upadły w czasie napadów tureckich w 1676 r., dziś należy do parafii w Chodorowie.

[15]) Kościoł parafialny w Podwysokiem fundowany w r. 1618, upadł

Brzozdowce, Sokołówka i Bóbrka. VI. Dziekania złoczowska: Złoczów, Zborów, Brzeżany, Boszcz (Buszcze), Dunajów, Firlejgród (Firlejów), Janczyn[1]), Gołogóry i Gliniany. W dziekanii tej dyecezya łucka przywłaszczyła sobie zwierzchność nad kościołami w Podkamieniu, Białymkamieniu i Toporowie, które Pirawski jako do lwowskiej archidyecezyi należące w swem rękopismie dowodnie okazał, przydając, iż nawet kościoły w Olesku, Załościach i Brodach do niej należeć powinny. VII. Dziekania trembowelska: Trembowla, Baworów, Złotniki, Kopeczyńce, Podhajce, Janów, Hlibów[2]), Bodzanów, Koczubińce, Mikulińce, Czortków, Tarnopol, Tłuste, Białobóżnica [3]), Podborody [4]), Biała [5]), Liczkowce, Petlikowce, Litwinów[6]), Gwoździec, Michalcze i Strzylcze [7]). Oprócz kościołów parafialnych istniały klasztory: OO Dominikanów: w Trębowli, Potoku i Jezupolu; oraz OO Franciszkanów w Haliczu W mieście Lwowie zaś istniały kościoły: Katedralny z 9 kaplicami, przytem z 9 kanonikami, 10 wikaryuszami i 6 mansionarzami. Dalej kościoł św. Katarzyny i św. Maryi Magdaleny na niskim zamku[8]), św. Ducha z szpitalem, Bożego Ciała z klasztorem OO. Dominikanów, św Krzyża z klaszt. OO Franciszkanów i kollegium OO. Jezuitów. Po przedmieściach Lwowa istniały kościoły, a to, na Krakowskiem: P. Maryi Śnieżnej (parafialny), św. Jana Chrzciciela, św. Stanisława z szpitalem, św. Anny, Znalezienia św Krzyża (na Janowskiem), św. Wojciecha,

---

zniszczony przez napady nieprzyjacielskie w r. 1680. W r. 1853 otworzono tu na nowo kapelanię łać. i zbudowano kaplicę drewnianą.

[1]) Kościoł i parafia łać. w Janczynie, fundacya z drugiej połowy XVI. wieku, upadły w czasie napadów kozackich i tatarskich w 1648 r. Miejsce to dziś należy do parafii łać. w Firlejowie.

[2]) Kościoł i paraf. łać. w Hlibowie, fundowane w r. 1609, upadły w tym samym czasie co i w Janczynie; dziś miejsce to należy do parafii łać. w Trembowli.

[3]) Kościoł i parafia łać. w Białobóżnicy upadły w czasie napadów kozackich i tatarskich w r. 1648, dziś należy do parafii łać. w Chomiakówce.

[4]) Kościoł i parafia łać. w Podborodach, oraz miejsce samo, zniszczone zostały w czasie napadów kozackich i tatarskich pod wodzą Chmielnickiego w XVII. wieku.

[5]) Parafię i kościoł łać. w Białej, fundowane w r 1484, upadły około r. 1670, później przydzielono je do parafii łać. przy klaszt. OO. Dominikanów w Czortkowie.

[6]) Kościoł i paraf. łać. założone tu w r. 1476, upadły w czasie napadów nieprzyjacielskich w XVI. wieku; dziś należy to miejsce do parafii łać. w Zawałowie.

[7]) Kościoł i paraf. łać. w Strzylczu (Strzeliczu) założone w r. 1444, upadły wraz z miasteczkiem w r. 1670. Dziś należy to miejcce do par. łać w Horodence.

[8]) W rękopismie X. Pirawskiego tytuł kościółka na Niskim zamku podany jest: św. Katarzyny i św. Maryi Magdalenny, z czego niektórzy wnoszą, iż tu dwa istniały kościoły.

Wszystkich Świętych z klasztorem PP. Benedyktynek, kościoł z klasztorem PP. Brygitek, kościoł św. Maryi Magdaleny z klasztorem OO Dominikanów, i nowo założony konwent OO Karmelitów bosych. Na przedmieściu halickiem: kościoł podniesienia św. Krzyża (parafialny[1]), św. Wawrzyńca, św Andrzeja z klasztorem Bernardynów, św. Zofii i Niepokalanego Poczęcia P. Maryi z klasztorem Bernardynek.

Drugiem nader ważnem źródłem do rozpoznania rozległości i stanu arcyb. lwowskiego jest opisanie kościołów miejskich i w kraju na synodzie lwowskim *(in synodo Srakowskiana)* w r. 1765. Według tego opisu dzieliła się archidyecezya lwowska podówczas na 12 dziekanii z 125 parafiami, kościołami i kaplicami; oprócz samego miasta Lwowa, gdzie 37 podówczas liczono kościołów. Szczególnie imponującą miało podówczas postać miasto, najeżone wieżami tylu wspaniałych świątyń Pańskich, obok maluczkich kamieniczek miejskich i porozrzucanych po przedmieściach grup małych domków drewnianych i lepianek, i wystającyah tu i ówdzie większych nieco pałacyków, murowanych domów i folwarków rozmaitego kształtu W tym rozpołożeniu widzimy pośród murów miejskich dość okazałą i kilkoma mniejszemi kaplicami otoczoną Katedrę, dalej nieco kościółek św. Ducha ze szpitalem, a obok niego wspaniały kościoł i kollegium OO. Jezuitów z piękną wieżą; dalej kościoł św. Krzyża z klasztorem OO. Franciszkanów, kościoł św. Katarzyny na zamku niższym i wspaniały kościoł z klasztorem OO Trynitarzów; nakoniec od wschodniej strony właśnie co dokończony kościoł Bożego Ciała z klasztorem OO. Dominikanów Większa liczba domów Bożych rozłożoną była po za murami miasta. Zaraz przy bramie halickiej był mały kościółek parafialny Podniesienia św. Krzyża, dalej wspaniały kościoł św. Andrzeja z klasztorem OO. Bernardynów, naprzeciw niego kościoł Niepokalanego poczęcia P Maryi z klasztorem PP. Bernardynek, dalej kościoł św Leonarda z klasztorem OO. Karmelitów, kościoł św. Urszuli z klasztorem OO. Dominikanów Obserwantów, św. Zofii, św. Marka, św. Mikołaja z klasztorem OO. Trynitarzów, św. Agnieszki z klasztorem PP. Karmelitek trzewiczkowych, św. Łazarza z szpitalem miejskim, klasztor z kościołem PP. Dominikanek, kościoł św. Maryi Magdaleny z klasztorem OO. Dominikanów, klasztor PP Kanoniczek de Saxia, kościoł św. Anny z klasztorem OO. Augustynów, Znalezienia św. Krzyża, klasztor z kościołem PP. Brygitek, kościółek św. Stanisława z szpitalem dla ubogich. św. Marcina z klasztorem OO. Karmelitów trzewiczkowych, klasztor z kościółkiem OO. Misyonarzów, kościółek św. Jana chrzciciela, P. Maryi Śnieżnej, Wszystkich Świętych z klasztorem PP Benedyktynek, św. Kazimierza z klasztorem OO. Reformatów, klasztor Miłosiernych Panien, klasztor OO. Teatynów, kościółek św. Wojciecha, kościoł i klasztor PP. Karmelitek bosych, kościoł św. Michała z klasztorem OO. Karmelitów bosych, kościoł z klasztorem Kapucynów, św Antoniego z klasztorem OO Franciszkanów, św Piotra i Pawła z klasztorem OO. Paulinów, kollegium

---

[1]) Kościoł Podniesienia św. Krzyża we Lwowie, istniał niegdyś przy bramie halickiej na miejscu, gdzie stała do niedawna strażnica wojskowa.

OO. Piarów, klasztor PP. Sakramentek i kościoł św. Wawrzyńca z klasztorem Miłosiernych braci (Bonifratrów)[1])

Rozłożone w kraju kościoły istniały: I. w Dziekanii tak zwanej przedmiejskiej lwowskiej: Sokolniki, Zubrza, Krotoszyn, Dawidów, Wołków, Rakowiec, Czyszki, Biłka, Wyżniany, Staresioło, Prusy i filialny w Winnikach. II W dziekanii grodeckiej: Grodek z kościołem parafialnym i trzema prebendalnymi: św. Stanisława, św. Barbary i św. Mikołaja, oraz klasztornym OO. Franciszkanów[2]); Zimnawoda, Hodowica, Nawarya, Siemianówka, Szczerzec, Malczyce, Rodatycze, Mikołajów, Komarno, Tuligłowy, Rumno, Korytków[3]) z kościółkiem filialnym w Pohorcach [4]). III. Dziekania żydaczowska: Dolina z kościołem parafialnym św Anny [5]), Rożniatów, Kałusz, Wojniłów, Żurawno, Żydaczów, Ruda, Bolechów z drugim kościołem św. Krzyża [6]), Sokołów i Rozdół z klasztorem OO. Karmelitów trzewiczkowych, i drugi klasztor tego zakonu w Kochawinie. IV. Dziekania rohatyńska: Rohatyn z fundacyą XX. Mansionarzów i drugim kościółkom św. Barbary, oraz klaszt. OO. Dominikanów [7]),

---

[1]) Zniesione za rządów cesarza Józefa II od r. 1782 do 1790 kościoły i klasztory we Lwowie: św. Krzyża z klaszt. OO. Franciszkanów, św. Ducha, klasztor z kościołem OO. Trynitarzów, św. Katarzyny na Zamku niższym, Podniesienia św. krzyża na balickiem, św. Leonarda z klaszt. OO. Karmelitów, kościoł i klasztor PP. Bernardynek, klasztor OO. Bonifratrów, kościoł św. Urszuli z klaszt. OO. Dominikanów obserwantów, kościoł św. Marka, klaszt. OO. Trynitarzów przy kościele św. Mikołaja, kościoł św. Agniszki z klaszt. PP. Karmelitanek trzewiczkowych, klasztor PP. Dominikanek, klasztor OO. Dominikanów u św. Maryi Magdaleny, klasztor PP. Kanoniczek de Saxia, klasztor OO. Augnstynów przy kościele św. Anny, kościoł Znalezienia św. Krzyża, kościoł i klasztor PP. Brygitek, kościoł św. Stanisława. klasztor OO. Karmelitów u św. Marcina, klasztor i kościoł OO. Misyonarzów, klasztor OO. Reformatów przy kościele św. Kazimierza, kościoł i klasztor PP. Karmelitek bosych, klasztor OO. Karmelitów bosych, klasztor OO. Kapucynów, klasztor OO. Franciszkanów, klaszt. OO. Paulinów u św. Piotra i Pawła, kollegium OO. Piarów, kollegium OO. Jezuitów i kościołek św. Wojciecha. Z tych odnowiono w r. 1841. Kościoł Oczyszczenia P. Maryi przy zakładzie seminaryjnym łać., dawniej klasztor PP Karmelitek bosych.

[2]) Kościoły filialne, oraz klasztor OO. Franciszkanów w Gródku wraz z kościołem, zniesiono w r 1784.

[3]) Założone przez rodzinę szlach Korytków przy wsi Wołoszczy miasteczko Korytkowem zwane, upadło za rządów austryackich; fundowana w tym miejscu w r. 1703 parafia łac z kościołem, istnieje dotąd we wsi Wołoszczy.

[4]) Kościółek w Pohorcach, filialny Korytkowa, zniesiono w r. 1784.

[5]) Kościółek św Anny w Dolinie zniesiono w r. 1784.

[6]) Kościółek św Krzyża w Bolechowie zniesiono w 1784.

[7]) Kościółek św. Barbary oraz klasztory i kościoły OO. Misyonarzów i OO. Dominikanów w Rohatynie zniesiono 1784.

[8]) Klasztor z kościołem OO. Trynitarzów zniesiono w 1784.

Podkamień, Firlejów, Sokołówka, Bóbrka, Świrz, Brzozdowce, Chodorów, Żurów, Bukaczowce, Martynów, Bursztyn z klasztorem OO. Trynitarzów. V. Dziekania konkolnicka: Konkolniki, Narajów, Brzeżany z kaplicą zamkową i klasztorem OO. Bernardynów, Podhajce, Horożanka, Bołszowce z klaszt, OO. Karmelitów trzew., Monasterzyska z kościołem filialnym w Zawałowie [1], Kozowa i Uście ruskie. VI. Dziekania halicka: Halicz z Klasztorami OO Dominikanów [2]) i Franciszkanów, Jezupol z klaszt. OO Dominikanów, Stanisławów (kollegiata) z kościołem prebendalnym św. Józefa i klasztorami OO. Jezuitów i Trynitarzów [3]), Łysiec, Bohorodczany z klaszt. OO. Dominikanów, Sołotwina, Nadwórna, Ottynia, Tłumacz, Tyśmienica z klaszt. OO. Dominikanów, Marjampol z klaszt. Sióstr Miłosierdzia, Niżniów z klasztorem OO. Paulinów [4]). VII Dziekania buczacka: Koropiec, Potok z klaszt. OO. Dominikanów, Buczacz z klasztorem OO. Dominikanów [5]), Barysz, Petlikowce, Wiśniowczyk, Złotniki, Nastasów z missyą OO. Jezuitów [6]), Budzanów, Czortków z klasztorem OO. Dominikanów. VIII. Dziekania kołomyjska: Kołomyja z klasztorem OO Dominikanów [7]), Jabłonów, Kossów, Kutty, Zabłotów, Śniatyn z klasztorem OO. Dominikanów [8]), Horodenka z kolleg. OO. Misyonarzów [9]), Michalcze, Gwoździec z klasztorem OO Bernardynów, Obertyn, Żuków, Czernelica z klaszt. OO. Dominikanów [10]) i Chocimierz. IX Dziekania trembowelska: Trembowla z klasztorami OO Karmelitów i OO. Dominikanów [11]), Baworów, Mikulińce z kolleg. OO. Misyonarzów [12]), Strusów, Janów, Liczkowce z missyą

---

[1]) Kościoł w Zawałowie upadł przy końcu zeszłego wieku. Temi czasy zbudowano tu nowy kościółek i utworzono expozyturę parafialną przy nim.

[2]) Klasztor OO. Dominikanów wraz z kościołem w Haliczu zniesiono w 1788.

[3]) Kościoły św Józefa i OO Trynitarzów wraz z klasztorem, oraz kolegium Jezuitów w Stanisławowie zniesiono w 1784. pozostały tylko farny i pojezuicki.

[4]) Klasztor OO Paulinów w Niżniowie zniesiono w 1784. Kościoł uznano za parafialny.

[5]) Klasztor i kościoł OO. Dominikanów w Buczaczu zniesiono w 1789.

[6]) Missyę OO Jezuitów w Nastassowie zniesiono w r. 1784. Kościoł uznano za parafialny.

[7]) Klasztor z kościołem OO. Dominikanów w Kołomyi zniesiono w r. 1788.

[8]) Klasztor z kościołem OO Dominikanów w Śniatynie zniesiono w r. 1788.

[9]) Kollegium OO. Misyonarzów w Horodence zniesiono w r. 1784, parafię pozostawiono przy kościele dawniej klasztornym.

[10]) Klasztor OO Dominikanów w Czernelicy zniesiono w r. 1789. Parafię pozostawiono przy kościele podominikańskim.

[11]) Klasztor OO. Karmelitów w Trembowli przyłączony został nowszemi czasy do lwowskiego; kościoł pokarmalitański obrócono na parafialny, po rozebraniu dawnego kościoła farnego. Klasztor OO. Dominikanów upadł dawniejszemi czasy w XVII. w., w skutek napadów nieprzyjacielskich.

[12]) Kollegium OO. Misyonarzów w Mikulińcach zniesiono w 1784.

OO. Jezuitów [1]), Touste, Kopeczyńce, Czernelów mazowiecki, Grzymałów, Skałat i Tarnopol z klaszt. OO Dominikanów [2]). X Dziekania dunajowska: Dunajów, Przemyślany z klaszt. OO. Dominikanów obser. [3]), Buszcze, Gołogóry, Kozłów, Pomorzany, Jezierna, Zborów, Złoczów z klaszt. OO Piarystów [4]), Białykamień, Sassów z kościołami filialnymi w Nowosiółkach i Podhorcach [5]). XI. Dziekania buska: Busk z klaszt OO Dominikanów [6]), Łopatyn, Tadanie, Kamionka, Żelechów, Toporów, Milatyn z klaszt. OO. Karmelitów bosych [7]), Kutkorz (Maryanów) z klaszt. OO. Kapucynów, Gliniany, Jaryczów, Kukizów, Żółtańce i klaszt. OO Augustynów w Staninie [8]). XII. Dziekania janowska: Janów, Malczyce, Bruchnal, Niemirów, Żółkiew z klasztorami OO Domikanów i PP. Dominikanek [9]) i kaplicą na zamku, Kościejów, Kulików, Malechów i Jaworów z klasztorem OO. Dominikanów [10]).

Nie długo trwała ta Sierakowskiego organizacya arcyb. lwowskiego, gdyż po nastąpionem w kiku lat poźniej podziale Polski, zreorganizowano ją za rządów austryackich w 1787 r. i zaokrąglono granice arcypiskupstwa i pojedyńczych dziekanii, według granic kraju i obwodów. Nabyciem w r 1786 przez c. k. rząd austryacki Bukowiny, nad którą dusz pasterstwo należało do biskupów bakowskich na Multanach (ob. Bakowskie biskupstwo), rozszerzono znacznie przestrzeń arcybiskupstwa i utworzono nową dziekanię, czerniowiecką [11]), do której przydzielono pozakładane na fundusz religijny parafie i kapelanie, oraz kościoły: w Bojanie, Czerniowcach, Serecie, Waskoutz, Gurahumorze, Hadikfalwie, Istensegits, Kimpolungu, Suczawie, Kaczyce i Louisenthalu. Uregulowaniem granic obwodu stryjskiego, samborskiego, przemyskiego i żółkiewskiego, przydzielono z dyecezyi przemyskiej do archidyecezyi lwowskiej parafie: Stryj z klasztorem OO. Franciszkanów [12]), Skole, Lubaczów, Łukawiec, Oleszyce, Płazów, Dzików, Narol, Lipsko, Potylicz, Horyniec z kla-

---

[1]) Zniesiony w r. 1782.

[2]) Klasztor OO. Dominikanów w Tarnopolu, odstąpiono w r. 1820 dla OO. Jezuitów.

[3]) Klasztor zniesiony 1791 r.

[4]) Klasztor OO. Piarów zniesiono 1784 r.

[5]) Kościoły filialne w Nowosiółkach i Podhorcach restytuowano później na nowo. Przy pierwszym utworzono klasztor Miłosiernych Panien w r. 1819, przy drugim utworzono parafię w r. 1861.

[6]) Klasztor i kościoł OO. Dominikanów w Busku zniesiono r. 1786.

[7]) Klasztor OO. Karmelitów bosych w Milatynie zniesiono w r. 1784.

[8]) Zniesiony w r. 1784.

[9]) Klasztor i kościółek PP. Dominikanek w Żółkwi zniesiono w r. 1782.

[10]) Zniesiony wraz z kościołem w r. 1786.

[11]) Dziekanię czerniowiecką czyli raczej Bukowinę przyłączono do archidyecezyi na mocy brewe papiezkiego, datowanego w Rzymie dnia 11. kwietnia 1796 r., znachodzącego się w archiwum konsystoryalnem.

[12]) Klasztor OO. Franciszkanów w Stryju zniesiono 1784 r.

sztorem OO. Franciszkanów, Rawa z klasztorem OO. Reformatów Rzeczyca[1]), Waręż z klasztorem OO. Piarów[2]), Uhrynów, Bełz z klasztorem OO. Dominikanów i PP. Dominikanek[3]), oraz kościółkiem fil., Sokal z klasztorem OO Bernardynów i PP. Brygitek[4]), Ostrów, Krystynopol z klasztorem OO. Bernardynów, Uhnów, Mosty wielkie, Magierów, Stojanów, Tartaków, Dobrotwór i Witków z klaszt. OO. Paulinów[5]), z dyecezyi zaś chełmskiej kościoł parafialny w Cieszanowie z klaszt. OO. Dominikanów[6]). Odpadły zaś do dyecezyi przemyskiej kościoły z parafiami: Komarno, Rudki, Tuligłowy, Rumno, Wołoszcza, Bruchnal i Jaworów. Równocześnie przybyły do archidyecezyi lwowskiej jeszcze kościoły z dyecezyi łuckiej: Brody z klasztorem OO. Dominikanów[7]), Olesko z klaszt. OO. Kapucynów i trzecim kościókiem na cmentarzu, Stanisławczyk, Szczurowice, Leszniów z klasztorem OO. Bernardynów, Opryłowce, Zbaraż z klasztorem OO. Bernardynów i Toki. Z dyecezyi kamienieckiej: Skała, Borszczów, Krzywcze, Czerwongród, Zaleszczyki, Tłuste, Jazłowiec z klaszt. OO. Dominikanów[8]), Sidorów z klaszt. OO. Dominikanów, obserw.[9]), Husiatyn i Tarnoruda.

W tym rozpołożeniu podzielono archidyecezyę na 25 dziekanii i chociaż równocześnie poznoszono wiele kościołów, szczególnie klasztornych, pozostało zawsze 217 kościołów parafialnych i klasztornych w archidyecezyi lwowskiej, miedzy któremi nowo założone kościoły parafialne w Olejowie, Bruckenthal, Pistyniu i Markowie. Później aż do r. 1809 założono nowe parafie i kościoły: Weissenberg, Zniatyn, Felbach, Wiesenberg, Stojanów, Kochawina i Radautz. W r. 1809 w skutek ugody wiedeńskiej odpadła od Austryi tak zwana Tarnopolszczyzna, oddana rządowi moskiewskiemu, przyczem i rozległość arcyb. lwowsk. zmniejszyła się o 23 parafii: Baworów, Czernielów, Grzymałów, Janów, Kaczanówka, Mikulińce, Nastasów, Opryłowce, Skałat, Strussów, Tarnopol, Toki, Touste, Trembowla, Wiśniowczyk, Zbaraż, Złotniki, Tarnoruda, Budzanów, Husiatyn, Kopyczyńce Liczkowce i Petlikowce. Parafie te od r. 1810—1815 przydzielone pomimo woli arcybisk. lwowskiego Kickiego i pomimo potwierdzenia stolicy rzymskiej, arcybiskupowi mohylowskiemu Siestrzeńcewiczowi, który je oddał pod zarząd ks. Rague, proboszcza w Miku-

---

[1]) Kościółek niegdyś parafialny w Rzeczycy zniesiony w r. 1789 stał do niedawna pusto, słomą pokryty.

[2]) Klasztor OO. Piarów w Warężu zniesiono 1784 r.; kościółek obrócono na parafialny.

[3]) Klasztory OO. Dominikanów i PP. Dominikanek w Bełzie zniesiono w 1788; kościoły zaś obrócono przy pierwszym na paraf. łać. po zniesieniu dawnej fary; przy drugim zaś na gr. kat. cerkiew.

[4]) Zniesiony wraz z kościołem w r. 1784.

[5]) Klasztor OO. Paulinów w Witkowie zniesiono w 1784 r.; kościoł obrócono na parafialny.

[6]) Zniesiony w r. 1788.

[7]) Zniesiono w r. 1784.

[8]) Klasztor tutejszy wraz z kościołem zniesiono r. 1788.

[9]) Zniesiony w r. 1789; kościoł obrócono na parafialny.

lińcach, dla braku kanoników. Parafie te w r. 1815 na nowo archidyecezyi lwowskiej przywrócono, co też za staraniem ks. arcyb. Ankwicza papież Leon XII. bullą z dnia 16. sierpnia 1824 zatwierdził [1]) W r. 1817 zreorganizowano na nowo stan archidyecezyi i uregulowano dochody parafialne Odtąd zaś wzmagająca się czem raz więceludność oraz gorliwe starania arcypasterzów lwowskich, pomnożyła hierarchię lwowską o 35 parafii, 39 kościołów i 9 klasztorów. Dołączona do tego zeszytu (pod I) tablica, wyjaśnia stan archidyecezyi lwowskiej w r. 1817 z rokiem 1870.

c) *Dotacya, dobra i dochody arcyb. lwowsk.* W pierwszych chwilach założenia arcyb. w Haliczu nie posiadało takowe żadnego nieruchomego majątku, gdyż ówcześni aybiskupowie byli mnisi, mający po klasztorach swoje siedziby i utrzymania. Pewniejszym wyposażeniem arcyb. halickiego za króla Kazimierza W. była dziesięcina snopowa od mieszczan lwowskich i od niektórych innych znaczniejszych miejsc na Rusi [2]). W r. 1375 otrzymał ówczesny arcyb. lwow. od Wład. księcia Opolskiego dochody z miasta Rohatyna i dziesięcinę z ceł i soli w Drohobyczu i Żydaczowie; a w r. 1376 darował tenże książe arcyb lwowskiemu Maciejowi kamienicę w Rynku m. Lwowa [3]). Dotąd jak się okazuje z dat historycznych nie posiadały arcyb. żadnych dóbr, lecz już przy końcu XIV. wieku staranność arcyb. Jakóba Strepy okazuje dobra Dunajów, Kąkolniki i Rzęsnę polską w posiadaniu tegoż; w r. 1402 Agnieszka wdowa po Pawle Szekyrce, mieszczaninie halickim, darowała temuż arcyb. wieś Mały Bołszów [4]), a w r. 1403 nabył tenże wolne miejsce na wybudowanie rezydencyi we Lwowie [5]). Niemniej religijność króla Jagiełły, oraz gorliwość jego, w celu przydania kościołowi katolickiemu na Rusi jak największej powagi, podawały arcybiskupom halickim, później lwowskim, czem raz większe uposażenia. W r. 1405 darował ten król dworzysko

---

[1]) Przypomina o tem ks. Zacharyasiewicz w przedmowie do dzieła: *Vitae Episcoporum Premisliensium 1844. pag. LVII.* Bullę papieską, oraz odnoszące się do oderwania tych kościołów od archidyecezyi lwowskiej i przywrócenia ich na nowo jej, przechowuje archiwum konsyst. lwowskie. Także w archiwum autora znachodzą się niektóre odnoszące do tego dokumenta

[2]) W archiwum miejskiem znachodzi się pod l. nową 37. łaciński dokument pargaminowy z dnia 6. listopada 1392 r., według którego treści Jakób arcyb. oświadcza, iż rzekł się dziesięciny snopowej od mieszczan lwowskich, a przyjął reluicyę po 6 groszy ruskich od łanu.

[3]) O tej darowiźnie przypomnieliśmy przy opisie arcyb. kamienicy we Lwowie, w tym dziele na str. 172.

[4]) Świadczy o tem dokument pargaminowy znachodzący się w archiwum konsyst., wydrukowany w dziele pod tytułem: Akta grodzkie i ziemskie wydane staraniem Wydziału krajowego. T. II. str. 47.

[5]) Świadczy o tem dokument znachodzący się i wydrukowany jak wyżej na str. 48.

Zboratycze[1]); w r. 1424 wsie Radszyn i Zdutyn[2]), tudzież wieś Detiatyn z dworzyskiem Kleczenie i lasem Jaworek zwanym, w ziemi lwowskiej[3]). W r. 1430 przenosi Jagiełło wszystkie majętności arcyb. lwowsk. na prawo niemieckie, zapewniając oraz używanie tego prawa wszystkim posiadłościom, które to arcybiskupstwo na przyszłość nabędzie[4]). W r. 1431 darował Jagiełło arcyb lwowsk. Janowi (Rzeszowskiemu) na nowo kamienicę we Lwowie, w rynku, od strony wschodniej, pozwalając oraz, wydanym w tym samym roku innym przywilejem, na zamiane wsi arcyb. Jawcze, za wieś Potoczany, do Jakusza z Potoczan należącej[5]). W r. 1433 nadał Jagiełło arcybisk. lwowsk. wieś królewską Stawczany z Bartoldową karczmą[6]). Około r. 1440, nabył arcyb. Jan Odrowąż jezioro w Malczycach[7]); a w r. 1455 nabył arcyb. Grzegorz z Sanoka część tej wsi od Fiedorka z Malczyc, która w r. 1456 przez nabycie innych części od Fedka i Stecka Malczyckich, cała w posiadanie arcyb lwowsk. weszła[8]), a na które to nabycie król Kazimierz Jagiellończyk przywilejem z r. 1456 zezwolił[9]). Gorliwość arcyb. Grzegorza z Sanoka w nabywaniu dóbr powiększyła znacznie dochody arcybiskupów lwowskich W r. 1456 otrzymał tenże od króla Kazimierza pozwolenie, wykupienia wsi królewskich: Kamienobród, Czuniów i Zuszyce od tych, którzy je w zastawie trzymali[10]) W r 1463 nabył tenże arcyb. wieś Bybło od Stanisława z Chodźca, wojew. podolskiego[11]). W r. 1464 nabył on trzecią część wsi Meduchy (w ziemi halickiej) od Michała ze Strzelic[12]), a w r. 1465 otrzymał od króla Kazimierza Jag. pozwolenie na wykupienie z rąk Piotra z Szamotuł, kaszt. poznań. na własną korzyść wieś królewską Obroszyn, za zwrotem temuż sum, za które tenże wieś tą w zastawie trzymał[13]) W r. 1466 nabył arcyb. Grzegorz z Sanoka wieś Siemiakowce (w ziemi halickiej) za 250 grzywien zwykłej monety od Piotra z Godów, chorążego halickiego[14]), a w r. 1473 nabył tenże arcyb. w drodze zastawu i kupna od Elżbiety Gołogór-

---

[1]) Ob. Akta grodzkie i ziemskie z arch. Bernadyńskiego T. II. str. 52.
[2]) Tak samo na str. 71.
[3]) Tak samo na str. 73.
[4]) Tak samo na str. 84.
[5]) Tak samo na str. 86 i 89.
[6]) Na miejscu Bartoldowej karczmy osiedlono później wieś Bartatów; świadczący o tem dokument znachodzi się wydrukowany w powyższem dziele na str. 115.
[7]) Odnoszące się do posiadłości tego jeziora dokument, wydrukowany z aktów konsystoryalnych w powyższym dziele na str. 117.
[8]) Odnoszący się do nabycia wsi Malczyc dokumenta, wydrukowane w powyższem dziele na str. 142, 145, 155 i 157.
[9]) Tak samo na str. 157.
[10]) Tak samo na str. 154.
[11]) Tak samo na str. 176.
[12]) Tak samo na str. 181.
[13]) Tak samo na str. 183, 186 i 187.
[14]) Tak samo na str. 192.

skiej wieś Wicyn, w której dziedziczne posiadanie, dopiero w r. 1482 arcyb. lwowsk. wprowadzone zostało[1]). W r. 1475 Mikołaj i Andrzej z Podusowa, bracia rodzeni, sprzedali swe dzielnice w Podusowie arcyb. Grzegorzowi za 160 grzywien zwykłej monety[2]). W tym samym roku odprzedał temuż arcyb. Andrzej z Szamotuł, kaszt. międzyrzecki, wieś swoją dziedziczną Czarnuszowice (w ziemi lwowskiej)[3]); niemniej odstąpił w tym roku, tenże Andrzej z Szamotuł arcyb. Grzegorzowi trzymaną dotąd przez niego w zastawie wieś król. Olenczyce, za 137 grzywien zwykłej monety[4]). W tym samym roku sprzedali Iwaszko i Olechna Bałabanowie część wsi Poluchowa, arcyb. Grzegorzowi za 70 grzyw. zwykłej monety[5]). W r. 1502 nadał król Aleksander, arcyb. lwowsk. Andrzejowi Boryszowskiemu wieś Kozłów z przysiółkami, pozostającą w zastawie u spadkobierców Alberta Borowskiego, a zarazem pozwolił zamianę tej wsi na miasto[6]).

Tym sposobem wzrastało arcyb. lwows. w posiadłości i dochody, tak, iż przy końcu XVI. wieku widzimy je w posiadaniu 4 miast: (Dunajowa, Kąkolnik, Kozłowa i Bartatowa), oraz 16 wsi i niektórych mniejszych posiadłości. Ważnem w tym względzie było dla arcybiskupstwa, udzielone mu przez króla Kazimierza Jagiellończyka w r 1456 upoważnienie, skupowania tak na Rusi jak i w Koronie tyle dóbr ziemskich, ażeby czynsz gruntowy z tych dóbr opłacany, sto grzywien nie przenosił[7]) Zdawałoby się, iż tak obszerna posiadłość stała się dostateczną dla arcybiskupstwa lwowskiego, w celu zaspokojenia wszelkich możliwych wydatków, jakowe godność ta od osób piastujących ję wymagała; to jednak częste napady nieprzyjacielskie i inne pożogi, jak niemniej często i własny nierząd, niweczyły wszelkie w tym względzie nadzieje i zmuszały arcybiskupów do poddawania niektóre z tych dóbr w zastawy obce. W r. 1605 wykupił arcyb. Zamojski klucz Kozłowski z cudzych rąk kilkuletniej dzierżawy, jak również poddźwignął arcyb. Skarbek zniszczone przez długoletnie napady tureckie i tatarskie dobra arcybiskupie. Z tego też powodu pozwolił sejm w r. 1633 arcyb. lwowsk dla szczupłej intraty, dzierżyć jeszcze inne dochody, szczególnie z opactw i innych tłustych beneficyów (*cum beneficio aliquo seorsivo unico*). W r 1717 ustanowiono z dóbr arcy-

---

[1]) Nabycie wsi Wicyna przyprawiło arcyb. lwows. po śmierci Grzegorza z Sanoka do kilkuletniego procesu, który dopiero w r 1482 na korzyść arcyb. rozstrzygniętym został. Odnoszące się do nabycia tej wsi dokumenta wydrukowano w Aktach grodzkich na str. 225 i 229.

[2]) Tak samo wydrukowano na str. 213.

[3]) Tak samo na str. 214

[4]) Tak samo na str. 216.

[5]) Tak samo na str. 217.

[6]) Tak samo na str. 224.

[7]) Dokument, według którego król Kazimierz Jagiellończyk w r. 1456 pozwala arcyb. Grzegorzowi z Sanoka zakupić drugą część wsi Malczyc, jako i wszystkie inne wsie, któreby nabyć zamierzał, aż do wysokości stu grzywien rocznej intraty, znachodzi się w archiwum konsyst., przedrukowany także w dziele Akta grodzkie na str. 157.

biskupich lwowsk. hybernę 1498 złp. 127 gr., wymierzoną z 5½ łanów, jako ogólnej posiadłości arcyb w dobrach ziemskich [1]).

Do czasów arcyb. Sierakowskiego, niebyło żadnych inwentarzów lub innych opisów dóbr stołowych w arcybiskupstwie. Gdy więc ani ich dochody ani odpowiednie poddańcze powinności wyraźniej określone niebyły, powstawało ztąd niemało sprzeczek, wątpliwości i zażaleń. Zwróciwszy na to arcyb Sierakowski uwagę kapituły, zawezwał ją, aby jako strażniczka własności i funduszów arcybiskupich, wyznaczyła ze swego grona komisarzów do przedsięwzięcia dokładnej dóbr tych lustracyi i spisania porządnych inwentarzów. Temu więc arcypasterzowi, jakoteż i wybranej w r. 1762 z grona kapituły ku temu celowi komissyi, zawdzięcza arcybiskupstwo Lwowskie pierwszy dokładny, a tak niezbędny obraz swego uposażenia [2]).

Według nowszych, za rządów ces. austryackich w r. 1819 i 1837 sporządzonych inwentarzy, oraz obliczeń wszystkich dochodów arcybiskupstwa, pobierało takowe, aż do czasów zniesienia pańszczyzny, według obliczenia pierwszego 28,055 złr. 1 kr., według drugiego 48,715 złr. 15 kr. mon. konw. czystego dochodu, po odtrąceniu wszelkich wydatków podatkowych, oraz z zarządu dóbr, i na utrzymanie budynków tak w dobrach jak i we Lwowie, od ogólnego dochodu arcybiskupstwa, który w r. 1837 na 77,030 złr. 1 kr. mon. konw. obrachowano. W r 1864 spisano na nowo urzędownie inwentarz, oraz obliczono terazniejszy, po odtrąceniu wszelakich remanentów poddańczych, okazujący się dochód, według następującego rozkładu dóbr arcybiskupstwa; a to: I. Klucz obroszyński: zajmujący obszary w gminach: Obroszyn, Bartatów, Stawczany, Powitno, Strona, Zuszyce, Rzęsna polska i ruska, Czarnuszowice, Gródek. Czuniów i Wielopole, z folwarkami czyli dworami w Obroszynie, Czarnuszowicach, Stawczanach, Bartatowie, Zuszycach, Rzęsnej ruskiej i Ferdynandówka Z tych dóbr wynosi dochód z uprawy ról, ogrodów, łąk i pastwisk, oraz czynsz roczny za pocztę w Bartatowie (37 złr. 50 kr m. k) razem 5844 złr. 5 kr., zaś pożytki z lasów, 3 stawów [3]), 5 młynów i propinacyi na 3731 złr. 30 kr., ogółem zaś z całego klucza 9613 złr. 26 kr. m. k. dochodu, a 6588 złr. 54 kr. wydatków, z czego okazuje się czysty dochód w 3024 złr. 32 kr. m. k. (3175 złr 75 cnt mon austr.) II. Klucz dunajowski z obszarami dworskiemi w gminach: Dunajów, Rekszyn, Potoczany, Pleników, Poluchów, Podusów, Wiśniowczyk, Ciemierzyńce, Nowosiółki i Biała, przynoszącemi dochodu z ról, ogrodów, łąk i pastwisk 3539 złr. 22 kr m. k, dalej pożytki leśne, z 2 stanów, 4 młynów, humarni miedzi i tracza w Dunajowie (620 złr.) razem 5374 złr. 55 kr.. ogółem zaś 8914 złr, 17 kr. dochodu, a 4017 złr. 17 kr. wydatków; z czego okazuje się 4897 złr. mon. konw.

---

[1]) Dokument dotyczący tej sprawy pod tyt.: *Connotat laneorum in bonis spiritualibus archidieces. Leopoliensis, ad exigendam Contributionem Hybernalem juxta constitutionem Anni praesentis 1717. in Tractatu Varsaviensi,* znachodzi się w arch. autora.

[2]) Ob. hr. Dzieduszyckiego: Żywot Wacława Hieronima Sierakowskiego. Kraków 1868.

[3]) Staw w Bartatowie spuszczony tymi czasy, a po zregulowaniu służebnictwa z nim połączonego, zamieniony na role i łąkę.

(5141 złr. 86 ct wal. austr.) czystego dochodu. III. Klucz kąkolnicki z obszarami dworskiemi: Kąkolniki z Słobodą, Jabłonowem i Zagórzem; Bybło z Chochoniowem i Dytiatycze; Meducha biskupska z Siemikowcami; Międzyhorce i Markowa, przynoszącemi rocznego dochodu z ról, ogrodów, pastwisk, lasów, 3 stawów, 6 młynów i propinacyi 10,663 złr. 38 kr. m. k; po odtrąceniu zaś wydatków w kwocie 4659 złr. 22 kr. okazuje się czysty dochód z tego klucza 6004 złr. 15 kr. m k. czyli 6304 złr. 47 ct wal austr IV. Klucz kozłowski z obszarami dworskiemi: Kozłów z Dmuchowicami, Pokropiwna, Krasna, Taurów, Płaucza wielka i mała, Cycory i Horodyszcze z Słobódką, w których dochody roczne z ról, ogrodów, łąk, pastwisk, stawku, 4 młynów i propinacyi obrachowano na 17,797 złr. 9 kr. wydatki na 7580 złr. 38 kr. m. k, po odtrąceniu zaś tychże od przychodu, czysty dochód na 10,216 złr. 31 kr. czyli 10,727 złr 34 ct. wal austr. Ogólny zaś dochód ze wszystkich dóbr arcybiskupich przynosi według tych obliczeń 24,142 złr. 19 kr. m k. czyli 25,349 złr 43 ct. wal. austr.

Oprócz tych dochodów gruntowych i gospodarczych, pobiera arcyb. lwow. procenta od kapitałów indemnizacyjnych za zniesione powinności poddańcze, które to kapitały w następujących kwotach z dóbr arcybiskupskich w mon. konw. wymierzone zostały. Za Obroszyn 18,115 złr, 55 kr,. Bartatów z Wulką stawczańską 10,368 złr. 50 kr., Rzęsna ruska 10,666 złr. 30 kr., Rzęsna polska 21,581 złr., Stawczany z Ferdynandówką 32,200 złr. 45 kr, Zuszyce 4940 złr 50 kr., Powitno 13,065 złr 25 kr., Dunajów 9633 złr 10 kr,, Biała 14,360 złr. 25 kr., Nowosiółki 10,811 złr 15 kr., Podusów 12,275 złr. 40 kr., Potoczany 7129 złr. 35, Rekszyn 7724 złr. 50 kr., Ciemierzyńce (część) 2297 złr. 30 kr., Pleników (część) 468 złr 35 kr, Wrśniowczyk (część) 1481 złr 15 kr., Poluchów 833 złr 25 kr., Kozłów 29,054 złr. 40 kr., Krasne 8169 złr. 30 kr, Słobódka 5692 złr. 30 kr, Kąkolniki 5798 złr. 55 kr, Chochoniów 10 537 złr. 10 kr, Dytiatyn 12,546 złr, 40 kr, Żagórze 5122 złr. 40 kr., Meducha 4685 złr. 55 kr., Markowa 10,096 złr. 35 kr, Jabłonów 11,906 złr, 20 kr, Bybło 4860 złr. 5 kr. i Siemiakowce 6058 złr. 5 kr. — Co ogółem stanowi kapitał 292,484 złr m k.

Arcybiskupstwo lwowskie ormiańskie. Rozproszeni przez rozmaite przygody, a najbardziej przez oręż bisurmański ze swych dawnych siedzib Ormianie, szukali na Rusi przytułku i przybyli tu już w połowie XI. w. Rozmaite są zdania co do osiedlenia się ich we Lwowie i założenia tu hierarchii kościelnej ormiańskiego obrządku, a to tem bardziej że nie mamy śladu pewnego w dziejach naszych, kiedy się oni po raz pierwszy na Rusi zjawili [1]) Wszelakoż

[1]) Rękopism Józefowicza „Kronika miasta Lwowa" w Bibliotece Ossolińskich znachodzący sie, wspomina o liście Fedora Dmytrowicza księcia ruskiego, dany Ormianom w r. 1062, który to przywilej przywiedziony jest w potwierdzeniu przez króla Władyława IV. Andrzej Cellaryusz (Kehler) w dziele: *Descriptio Polon. ed. Mitzler* T. I. p. 582, jakoteż Jan Alnpech w króciutkim swym opisie miasta Lwowa podają, że Ormianie około r. 1280 pod opieką książąt ruskich we Lwowie osiedli. Niesiecki w Herbarzu T. I. str. 107 (wyd. Bobrowicza) twierdzi, że około r. 1200 OO. Franciszkanie przy kościele św. Krzyża we Lwowie, odstąpili Ormianom kaplicę

jest rzecz do prawdy podobna, iż naród ten, trudniący się przeważnie handlem i przemysłem, w krótce po założeniu grodu lwowskiego przez książąt ruskich tu osiadł. Świadkiem tego były istniejące do końca zeszłego wieku u podnóża Wysokiego zamku, dziś zniesione, kościoły orm. św Anny i św. Jakóba (ob. art Ormianie i św. Anny kościoł orm. we Lwowie). Nieco później gdy Lwów przybrał miasta postać, to jest po zajęciu go przez króla Kazimierza W. okazują się pierwsze pewniejsze i stałe ślady osiedlenia ich we Lwowie w nadanej im osobnej w nowo rozmierzonem mieście dzielnicy, (ob. Ormiańska ulica we Lwowie); i odtąd znachodzimy już z dziejach krajowych pewne ślady stanowczego urządzenia hierarchii kościelnej orm. na Rusi. W przywileju nadanem przez Kazimierza W. w r. 1356 otrzymali Ormianie wolność pozostania przy swych prawach i obrządku. Podług Zimorowicza zbudowali Ormianie w r. 1363 kościoł ormiański św. Anny częścią z cegły, częścią drewniany; później nieco wymurowali kościoł katedralny Wniebowzięcia P. Maryi; używszy tego samego architekty Dore (czyli Dorchi), który kościoł św. Jura (dawny i zburzony przez biskup. Szeptyckiego) zbudował[1]; mieli więc pod ówczas trzy kościoły we Lwowie[2]). Dokumenta znachodzące się w archiwach lwowskich (konsyst. łać. i orm., oraz w archiwum miejskiem) zapewniają nas, iż początkowo duchowieństwo ormiańskie sprawując swój właściwy obrządek, nie podlegało odszczepieństwu, jednakowoż już w połowie XIV. w. widzimy rozdwojenie w kościele ormiańskim we Lwowie, a wypędzeni około r, 1371 z klasztoru św, Anny mnisi: żyjący według reguły św. Bazylego, tak zwani Unici *(fratres ordinis Unitorum)* [3]), szukali przytułku u duchowieństwa łać, i

---

św. Walentego, która ztąd ormiańską nazwaną została, co się wiele omija z prawdą, gdyż wtedy nietylko Franciszkanów we Lwowie, ale tego zakonu na świecie jeszcze wówczas nie było. Tak samo niema podstawę podanie ks. Barącza w najnowszym jego dziele: Rys dziejów ormiańskich, Tarnopol 1869, str. 105, jakoby Ormianie mieli już w r. 1183 kościoł drewniany we Lwowie, gdyż wtenczas również miasto Lwów jeszcze nie istniało.

[1]) Zimorowicz w swej Historyi miasta Lwowa wydrukowanej w r. 1835 na stronie 113 i 140, dwukrotnie podaje, jakoby Ormianie w. r. 1363 i 1437 jeden i ten sam kościoł budowali. Co się tyczy budowy pierwszej wyjaśniłem przy opisie kościoła św. Anny orm. we Lwowie

[2]) W Dodatku do Gazety Lwowskiej z r. 1857 Nr. 41. w artyk. o Ormianach przez ks. Siarczyńskiego napisanym, jest podanie Warterasiewicza, Ormianina, iż około r. 1250 były na Rusi trzy kościoły ormiańskie we Lwowie, Kamieńcu podolskim i w Jazłowcu, i że osiedleni podówczas we Lwowie Ormianie pochodzili z początkowych osiadłości w Krymie; ztąd też używali w sądach i zapisach kościelnych języka tatarskiego, o czem świadczą najdawniejsze zapisy w księgach kościoła lwowskiego i inne akta urzędowe sądu ormiańskiego w arch. miejskiem.

[3]) Po części zwano ich także Antonianami, iż reguły ich obowiązywały do życia pustelniczego. Później osiedli przy klasztorze Franciszkańskim św. Krzyża, gdzie mieli kaplicę św. Walentego,

osiedli przy kościółku św. Jana Chrzciciela na krakowskiem przedm. istniejącym [1]). W r. 1365 przybył do Lwowa wysłany od patryarchy edzmiadzyńskiego Owanes Wartabied czyli Jan, pochodzący ze krwi królów ormiańskich, gdzie pierwszy założył i osiadł stolicę biskupią w tym mieście [2]). Drugi z rzędu biskup ormiański we Lwowie Grzegorz, dla swej nauki pobożności i roztropności Wielkim nazwany, otrzymał od Kazimierza W. w r. 1367 przywilej, mocą którego biskupem lwowskim uznany został [3]). Przywilej ten potwierdził w r. 1388 król Władysław Jagiełło [4]).

Podług Niesieckiego miał Grzegorz biskupować od r. 1385. Stefan Roszka [5]), kładzie go na r. 1420, a Krusiński [6]) za czasów Kazimie-

---

[1]) W archiwum klasztornem OO. Dominikanów we Lwowie znachodzi się dokument, przedrukowany w *Bullar. Ord. Predicat. II. p. 300*, oraz w nowszem dziele Akta grodzkie T. II. str. 16., według którego papież Urban VI. w r. 1381 nakazuje OO. Dominikanom lwowskim, żeby do klasztoru swego przyjmowali Braci z zakonu Unitów. Na podstawie tego dokumentu twierdzić można, iż już około r. 1371 nastąpiło rozdwojenie w kościele ormiańskim, i że tym zakonnikom odstąpiono pod ówczas tymczasowo kościołek św. Jana chrzciciela dla odprawiania nabożeństwa. (Ob. św. Jana kościoł we Lwowie).

[2]) Ob. ks. Barącza dzieło: Żywoty sławnych Ormian w Polsce str. 141, w których powołuje się na rękopisy Stefana Roszki, rękop. Wileński i dzieło Krusińkiego *Prodromus* 1740. in fol. pag. 126 i inne źródła.

[3]) Ob. ks. Barącza dzieło: Rys dziejów Ormiańskich str. 406 i Żywoty sławnych Ormian w Polsce str. 133. Nadany przez Kazimierza W. w r. 1367 i znachodzący się w metrykach koronnych przywilej, przytoczony w Naruszewicza Kronice T. VI. str. 242, poczytuje Zubrzycki w Kronice miasta Lwowa str. 159 za podejrzany. W szematyzmie kleru orm. w Galicyi podawaną bywa nominacya tego biskupa w r. 1384.

[4]) Przywilej ten, autentyczny, znachodził się około r. 1830 w księgozbiorze Józefa Dzierżkowskiego. Uwagę tę podaje ks. Barącz w dziele Żywoty sławnych Ormian w Polsce na str. 134. Także w księdze *Fragmenta Officii Consular.* nar. orm. we Lwowie od r. 1382—1389 T. I. w archiwum miejskiem znachodzącej się, jest wzmianka o Grzegorzu biskupie lwowsk. pod r. 1389.

[5]) Stefan Roszka był proboszczem orm. w Stanisławowie i officyałem *per Pokutiam*, edukowany w Rzymie *in collegio de propaganda fide*, wiele się przyczynił do urządzenia kościołów ormiańskich na Pokuciu. Między innymi pozostawił rękopism: Żywoty biskupów orm. w Polsce. (Ob. X. Zacharyasiewicza: Wiadomości o Ormianach w Polsce w Bibliotece Ossol. z r. 1842. T. II. str. 63. i X. Barącza: Żywoty sławnych Ormian w Polsce, str. 283).

[6]) Krusiński Tadeusz, Jezuita i misyonarz perski, wydał we Lwowie dzieło, podające również i o Ormianach w Polsce rozmaite wiadomości, pod tyt.: *Prodromus ad tragicam vertentis belli Persici hi-*

rza Jagiellończyka. Za niego w r. 1380 spalił się drewniany kościoł katedralny w mieście, na miejscu którego później istniejący dotąd kościoł ormiański wymurowano. Wspominany też przykładnym wierszem w *Tetrastychach* Minasowicza[1]). Trzeci z rzędu biskup Awedyk czyli Gabryel, którego Krusiński zowie Garabied, mianowany w r 1415, rządził także biskupstwem w Kamieńcu Podolskim i na Mułtanach[2]). Czwarty Krzysztof mianowany według x. Barącza w r 1461, według Niesieckiego w r. 1462; Roszka zaś z jakiegoś napisu na dzwonie w Kamieńcu wnosi, że w r 1478 biskupował. Krusiński kładzie go za czasów króla Albrechta Piąty Stefan według Roszki, wstąpił na stolicę 1485 r. † 1492 r.[3]). Minasowicz wspomina o nim, iż był w Rzymie i tam od Papieża obdarowany, lecz zdaje się wiadomość ta dotyczy się innej osoby. Także w Encyklopedyi powszechnej pod artyk. Arcybiskupstwo orm. lwowskie podano: „Pewno to będzie ów patryarcha Większej Armenii, który ujęty dla królów naszych Jagiellońskich wdzięcznością za opiekę nad Ormianami, przybył z ojczyzny, patryarchat złożył, i oddawszy papieżowi w Rzymie osobiście posłuszeństwo, przyjął biskupstwo lwowskie; dotychczasowe nasze wiadomości wypadek ten pod 1535. kładą, ale zapóźno, Stefan albowiem dożył podobno czasów Zygmunta starego" Szósty był Kilian także Katust czyli Kałusz zwany, którego niektórzy jeszcze pod r. 1490 wspominają. Przez długi czas administrator biskupstwa po śmierci Stefana, zatwierdzony był dopiero przez króla Zygmunta I na biskupa, przywilejem wydanym w Wilnie 26. kwietnia 1516 r.[4]). Po śmierci tego biskupa przyjął biskupstwo lwowskie w r. 1549, ów Stefan patryarcha wielkiej Armenii, wyżej przytoczony, który powróciwszy z Rzymu umarł we Lwowie w r. 1551, gdzie dotychczas nagrobek jego w kościele orm. istnieje[5]).

---

storiam, seu relatio turcico-persicae legationis, et ex turcico latine facta. Secunda impressio Leopoli typis Coll. Soc. Jesu 1740. (Ob. X. Zacharyasiewicza powyższe dzieło, tudzież art. Biblioteka Pisarzów Polskich (Jezuitów) w „Przeglądzie Poznańskim" z r. 1862. T. I. str. 253)

[1]) Józef Epifani Minasowicz, orm. lwowski, wydał pod tyt.: *Tetrastycha vitas singulorum Archiepisc. Leopoliensium inclitae nationis Armenae in Polonia, carmine breri designata. Augustae Masoviorum typis Mitzleri 1762* żywota wierszem łacińskim wszystkich arcyb. ormiańsk., każdego we 4 wierszach, i dedykował Jakóbowi Stefanowi Augustynowiczowi, podówczas arcyb. orm. we Lwowie. Wspomina o nim Bentkowski w Historyi literat. Polskiej T. I., oraz X. Barącz w Żywotach sławnych Ormian str 206.

[2]) Ob J E. Minasowicza dzieło: *Carminum variorum manipulus. August. Masov. 1781, pag.* 8—13 dedykowane nuncyuszowi Maria Durini.

[3]) Niesiecki w swem „Herbarzu, czyli Korona Polska" T. I str. 94 mylnie kładzie r 1535, jako jego nominacyi i stawia go w rzędzie po Kilianie, co też powtórzyli X. Zacharyasiewicz i Chodyniecki w Historyi miasta Lwowa str. 355

[4]) Dokument ten przytoczony dosłownie w czasopiśmie „Bibl. Ossol." z r. 1842 T. II str. 64.

[5]) Nagrobek ten kamienny znajduje się w ścianie obok pierwszego filara

Była wtedy wielka walka wewnętrzna pomiędzy Ormianami; jedni szli za jednością z Rzymem, drudzy się od niego odrywali. Wszyscy Ormianie na Rusi niewiedzieli naprawdę, w co i jak mają wierzyć. Walka ta trwała mniej więcej przez lat 150. Ormianie wprzód katolicy, zarazili się od Rusi duchem niezgody i odpadli całkiem od jedności z Rzymem. Ztąd siódmy z rzędu biskup Grzegorz II. wybrany w r. 1557 a potwierdzony przez Zygmunta Augusta w sobotę najbliższą św. Jakóba apostoła 1562, gorliwy unita, musiał dla niechęci narodu swego ustąpić, i udał się do Rzymu, a z tamtąd w podróż do Ziemi świętej po r. 1568. Minasowicz powołając się do Roszki twierdzi, że wstąpił na biskupstwo w r. 1557 a odstąpił tegoż w r. 1568 [1]. Są dowody w księgach prawniczych, że wtedy więcej istniało biskupów orm na Rusi, i że się skłaniali do zjednoczenia z kościołem rzymsko-katolickim. Spory, jakowe miał Grzegorz biskup z Ormianami, chciał król Zygmunt August załatwić przywilejem z dnia 16. maja 1569, którego dał Ormianom w sprawie biskupa i starszyzny kościelnej [2]. Lecz przewilej ten jak się okazało później nie wiele pomógł. Miało też duchowieństwo ormiańskie pierwszeństwo przed duchowieństwem ruskiem, a ta przewaga moralna wzniecała również i z tej strony zazdrość i rozmaite spory. Po Grzegorzu przez 10 lat wakowało biskupstwo orm. we Lwowie. Ósmy biskup Barsam Bogdanowicz, nazwany w dyplomie potwierdzenia z r. 1579. przez Stefana Batorego de Trapezuntia, nie był szczęśliwszym od poprzednika swego, gdyż po trzech latach niemogąc się zgodzić z Ormianami, biskupstwo opuścił. Po Barsamie, Minasowicz polegając na powadze Roszki, czyni tutejszym biskupem Jana II, którego dyploma znachodzić się mają w archiwum kapituły orm., oraz że był biskupem w Mołdawii i mieszkał w Suczawie. Niesiecki i Krusiński, oraz X. Barącz opuszczają go i kładą Garabieda czyli Gabriela, jako dziewiątego biskupa we Lwowie, którego potwierdził Zygmunt III. w r. 1606.

---

po lewej stronie kościoła Napis tego nagrobku, dziś zatarty, był następujący: *Hoc sepulchrum est reverendissimi Patris Stephani, patriarchae majoris Armeniae, qui Romae fuit, et Leopolim adveniens, animam suam Deo reddit 1554.* X Zacharyasiewicz w „Bibl. Ossol" z r. 1842. T. II. str 66. powątpiewa o prawdziwości tego nagrobku i przywodzi, że mógł być w późniejszych czasach arbitralnie napisanym, gdyż byłby dokładniejszym, i nie w łacińskim lecz w ormiańskim języku. O tym Stefanie patryarsze zamilcza także X. Barącz w Żywotach sławnych Ormian w Polsce, tylko w Rysach Dziejów Ormiańskich na str. 112 przytacza, iż on był ze Stefanem biskupem, co niektórzy jednoczą, wcale inną osobą.

[1]) Ob. Minasowicza *Carminum variorum manipulus* str. 8—13. Niesiecki: „Korona Polska" T. I. str. 94. — X. Barącza: Życie sławnych Ormian, str. 136 i Rys dziejów ormiańsk. str. 112 i 114.

[2]) Przywilej ten potwierdził także król Henryk Walezy d. 22. Kwietnia 1574 r. Znachodzi się w zbiorze X. Barącza w Podkamieniu, przedrukowano go w Dodatku do Gazety Lwowskiej z r. 1857 na str. 182, 186 i 190.

Lecz ten nie długo rządził kościołem; w r. 1067 przeniósł się do wieczności[1]. Dziesiąty był Miezrob czyli Makrobiusz, także od Zygmunta III. w r. 1623 potwierdzony, co jednak nie wyjaśnia dokładnie czas jego duszpasterstwa, nie wiadomo bowiem dokładnie, kiedy osiadł i opuścił stolicę biskupią[2]. Wyliczeni tu w liczbie dziesięciu biskupi, zasiadali od r. 1365 aż do r. 1623, a zatem przez 258 lat katedrę biskupią ormiańską we Lwowie. Miarkując tak długi przeciąg czasu, tudzież niepewność, jak długo który biskupował, nie można twierdzić, że więcej biskupów nie było, albo też, że tutejsza katedra dłużej kiedy nie wakowała, a zagraniczni jacy biskupi tu nie mieli wpływu. Nie można także z pewnością wyśledzić, kto biskupował tutaj w czasie soboru florenckiego w r. 1439, gdy od Eugeniysza IV. pap. Grzegorzowi arcyb Illonejskiemu *(Archieppo Illoneae)* znalezione w tutejszem archiwum *breve* dane było. Cokolwiek bądź w tem żadnej wątpliwości nie ma, że wszyscy dotychczasowi biskupi od edzmiadzyńskiego katholikosa czyli patryarchy[3] postanowieni, i święceni byli, od niego zupełnie zależeli, i trzymali się zatem obrządku Ormianów; chociaż niektórzy z nich, jako to: Stefan, Grzegorz II. i Barsam byli kościołowi katolickiemu przychylni, lud atoli nie był skłonnym do odstąpienia wiary swojej, (Ob Ormianie)

Za czasów Zygmunta III przybył do Lwowa w r. 1625 Melchizedech, patryarcha czyli katholikos ormiański, który nie mogąc zapłacić haraczu królowi perskiemu, przymuszony był opuścić swą stolicę i zająć biskupstwo lwowskie po śmierci Miezroba wakujące, które administrował aż do r. 1627. Miał on na stronę katolickiego kościoła zupełnie się skłonić i w tem przedmiocie listował z papieżami Pawłem V. i Grzegorzem XIII. przez co tutejszych Ormian sobie nieprzyjaźnymi uczynił, tym bardziej, gdy przeciw ich woli i mimo wszelkiego opierania się w r. 1627 Mikołaja Torosowicza na biskupstwo im poświęcił[4]. Pałając zapewne chęcią powrócenia do swojej patryarchalnej stolicy, albo jak tradycya jest, obawiając się rozgniewanych na siebie Ormian, pokryjomo wyjechał ze Lwowa, lecz dojechawszy do Kamieńca, tam w r. 1627 dnia 18. Marca umarł, pochowany w kościele orm. pod tyt. Zwiastowania Najśw. Panny[5].

---

[1]) W Encyklopedyi powszechnej T. II. str. 145 podany jest rok 1622 jako śmierci jego. X. Barącz w Żywotach sławnych Ormian pominął go, i tylko w dziele Rys dziejów ormiańskich, przytacza kilkoma słowy, że po zejściu Gabryela zajął Miezrob stolicę biskupią.

[2]) Ob. X. Barącza: Życie sławnych Ormian str. 131 i Rys dziejów ormiańskich str. 118. Zacharyasiewicz w Bibl. Ossol. z r. 1842 T. II. na str. 67, podaje rok 1603 jako nominacyi i potwierdzenia w dyplomie.

[3]) Edzmiadzyn klasztor w Armenii w Azyi mniejszej, gdzie dotąd jest stolica patryarchi Ormianów (Nieunitów), zwanego zwykle Katholikosem.

[4]) Zażalenie przeciw Melchisedechowi jakoteż i Torosowiczowi z powodu wyświęcenia tegoż na arcybiskupstwo, do patryarchy edzmiadzyńskiego; ciekawy ten dokument przetłumaczony na język polski znachodzi się wydrukowany w czasopiśmie Bibl Ossol. 1842 T. II, str. 69.

[5]) Ob. Bibl Ossol. 1842. T. II, str. 71 i X Barącza: Żywoty sławnych Ormian str. 191.

Nową epokę w historyi arcyb. orm. stanowi wstąpienie na katedrę biskupią Mikołaja Torosowicza w r. 1627, który mając podówczas lat 23, odebrawszy poświęcenie w kościele przedmiejskim Narodzenia N. P. M. we Lwowie, musiał przysięgą się zobowiązać, iż wiernie trzymać się będzie nauki edzmiadzyńskiego kościoła; atoli i tym sposobem nie nadługo spokojność pozyskał, obwiniono go bowiem, że nietylko na stronę kościoła rzymskiego daje się uwodzić, ale nadto, iż rzeczy ze skarbcu sobie przywłaszcza. Oprócz tego zdarzyła się inna na niekorzyść Torosowicza wypadła okoliczność. Gdy Melchizedecha już we Lwowie niebyło, wysłany od niego z drogi niejaki Grzegorz Wartabied z pewnemi zleceniami do Rzymu, a przejeżdzając przez Lwów był od Torosowicza w rezydencyi biskupskiej przyjętym Ale on przeniewierzywszy się swemu patryarsze, miasto, aby się z Torosowiczem był znosił, dał się przeciw niemu namówić, i z innymi układał zasadzki na zgubę jego. Kryjomo uczyniwszy zmowę z nieprzyjaciołmi Torosowicza, użył podstępu, prosząc go, aby mu w pewną uroczystość pozwolił w kościele miejskim celebrować. Przychylił się Torosowicz do żądania jego, lecz on w czasie uroczystego nabożeństwa, czego się Torosowicz nigdy niespodziewał, uroczystą deklaracyę imieniem całego narodu ormiańskiego przeciw kościołowi rzymskiemu i unii z niem ogłosił, i na Torosowicza, jako odszczepieńca od wiary, klątwę rzucił. Ogłoszono zatem, iż Torosowicz jako wyklęty władzy niema; kościoł miejski zamknięto, a klucze Grzegorzowi oddano Wystawiony na rozmaite przeciwności Torosowicz, chcąc się z swoimi pogodzić, rozumiał, iż od włożonej na siebie exkomuniki, powinien był być uwolnionym od wyższej kościelną godnością osoby, jaką był Grzegorz Wartabied; a że pod ten czas Melchizedech patryarcha już był w Kamieńcu umarł, puścił się był do będącego w Azyi patryarchy, ale tam dostać się nie mógł. Przedsięwziął więc zupełnie przejść do kościoła katolickiego. Wspierany od OO. Jezuitów, udał się pod protekcyę arcyb. Pruchnickiego i tutejszej metrop. kapituły, i nawet względy króla Zygmunta III. pozyskał, który d. 6. Marca 1629 r. potwierdził go na tem biskupstwie. Nie tając wcale swe zamiary, złożył najprzód w przytomności arcyb. Pruchnickiego professyę wiary i posłuszeństwo kościołowi katolickiemu, który na mocy przywileju królewskiego powołał lwowski magistrat, aby ten władzą swoją przymusił Ormian do posłuszeństwa Torosowiczowi, oddania mu kościoła i należnej intraty. Dnia 24 października 1630 r. powtórzył Torosowicz publiczne wyznanie wiary w kościele OO. Karmelitów bosych, z dwoma kapłanami ormiańskiemi zakonu św Antoniego, z dyakonem i klerykiem, w przytomności radców miasta: Erazma Syksta, Pawła Bojma i Jakóba Szolca[1]); później w r. 1631 znowu przed arcyb Pruchnickim i kapitułą, nareszcie

---

[1]) W archiwum autora jest kodeks pod tyt.: *Liber memorabilium* czyli zbiór dokumentów, dotyczący się zniesionego klasztoru OO. Karmelitów bosych we Lwowie, w którym się też oryginalne dokumenta, dotyczące tej sprawy, z podpisami i pieczęcią Torosowicza oraz świadków znachodzą. O tem kodeksie jest wzianka w Bibl. Ossol. z r. 1842 T. II. str. 82.

w Warszawie przed Nuncyuszem. Jeździł w r. 1635 do Rzymu, gdzie dnia 11. Lipca od papieża Urbana VIII. z klątwy uwolniony i do godności arcybiskupa wyniesiony został, a którego zaszczytu do dziś dnia używają następcy jego[1]. Powróciwszy z Rzymu, podwoił swą gorliwość w zniszczeniu szyzmy, w czym mu wielce pomocnymi byli przysłani z Rzymu OO Teatyni[2]), którzy składali tak nazwane *Collegium Pontificium*, podlegające kongregacyi *de Propaganda fide* w Rzymie. W r. 1636 zaprowadził metryki chrztów, a widząc, że się szyzmatycy skupiają w kościele św. Krzyża (na Krakowskiem przedm.) we Lwowie, postanowił i ten kościoł odebrać, ażeby nie mieli żadnego punktu oparcia[3]. Pomimo rozdwojenia i wielorakich przeszkód, i niektórych nawet wątpliwości, wytrwał Torosowicz aż do śmierci przy swej gorliwej pracy apostolskiej, i niemal całą owczarnię swoją do jedności z Rzymem nakłonił. Umarł według Tetrastychów Minasowicza w r 1681, zasiadając przez lat 57 katedrę biskupią[4]).

---

[1]) Rozmaite są zdania co do powodu udzielenia Torosowiczowi tytułu arcyb. X. Zacharyasiewicz w Bibl Ossol. z r. 1842 T. II. str. 82, podaje z tradycyi, iż przez szczególniejszą łaskę papieża, nazwano Torosowicza arcykiskupem. Że go zaś wspierali w tym względzie Jezuici, wspomina o tem Ossoliński w życiu X. Lorencowicza rektora lwowsk. i prowinc. Jezuitów we Lwowie, w manuskrypcie znachodzącym się w Bibl. Ossol (Ob. także Dodatek do Gaz. Lwowsk. z r. 1852, str. 88, i Józefowicza: Kronika miasta Lwowa, str. 20.

[2]) Między najpierwszymi, którzy do Lwowa przybyli, był sławny nietylko jako misyonarz, ale i z dzieł uczonych Klemens Galani († we Lwowie 1666 r.), oraz X Pidou, Paryżanin, misyonarz apostolski w Polsce, za którego staraniem Ormianie w Kamieńcu Podolskim przyjęli unię z kościołem rzymskim w r. 1666, gdzie też zjechawszy Torosowicz w publicznej procesyi po ulicach nosił Przenajśw. Sakrament. Za staraniem X. Pidou księgi orm. zostały oczyszczone z błędów kacerskich. (Ob. *Dition. de Moreri*, str. 542 i Bibl Ossol. z r. 1842, T. II. str. 83, oraz artyk. Teatyni w niniejszym dziele).

[3]) Ob. św. Krzyża kościoł orm we Lwowie. Zdarzenia i zajścia odbioru tego kościoła przez Torosowicza, przytoczne są w Józefowicza: Kronice Lwowa str. 24; i X. Barącza: Rys Dziejów ormiańskich str. 121. Rozmaite zajścia i zdarzenia podówczas we Lwowie, z powodu rozdwojenia pomiędzy Ormianami były tak częste i zostawiły po sobie tak obfity materyał, że z aktów w konsyst. orm. z tych przyczyn nagromadzonych można by osobne dzieło napisać. Także w Bibl. Ossol. i arch. miejsk we Lwowie znachodzi się mnoga ilość do czasów Torosowicza ściągających się materyałów.

[4]) Ob. Bibl. Ossol. z 1842. T. II. str. 82. i X. Barącza: Żywoty sławnych Ormian str. 332 — 336, gdzie przypomina, iż Torosowicz ozdobiony był od cesarza orderem św. Michała, a od Klemensa X. papieża orderem Jezusa i Maryi, postanowionym od Pawła V, pap. w r. 1615 dla obrońców kościoła przeciw niewiernym. Rycerze nosili krzyż złoty z emalią niebieską, na którym z jednej strony było imię Jezus po drugiej Marya. Pozostawił też Torosowicz po sobie dzieło w rękop.

Od czasów Torosowicza nastał nowy porządek rzeczy. Nowi arcybiskupi i duchowieństwo ormiańskie, biorąc święcenia od łacińsk. i ruskich biskupów, uwolnili się od uciążliwego udawania się po to do patryarchy edzmiadzyńskiego, który z czasem zupełnie poszedł w zapomnienie. Po śmierci Torosowicza nastąpił w r. 1681 Wartan Hunanian na arcybiskupstwo lwowskie. Edukowany w Rzymie *in collegio de propaganda*, gdy pod bytność Torosowicza w Rzymie przekonano się o jego ograniczonej nauce, dany mu był Hunanian za koadjutora czyli szufragana; ale ten rozmaite przykrości od swojego arcybiskupa znieść nie mogąc, trudnił się misyami na wschodzie aż do jego śmierci. Podczas misyi wymurował w Kamieńcu kościoł św. Grzegorza, a objąwszy arcyb rządy, zbudował we Lwowie dóm arcybiskupi i przyłożył się wiele do urządzenia duchowieństwa orm. katolickiego. W tej mierze odprawił synod w kościele katedralnym orm. lwowskim w r. 1691, przybrawszy do rady i pomocy OO. Teatynów. Ważne są też jego zabiegi około ustalenia jedności kościoła orm. z rzymskim w Moldawii, oraz połączenia kościołów orm. tamże z dyecezyą lwowską [1]). Przykładając się gorliwie do pomnożenia chwały Bożej, wprowadził zakonnice PP. Ormiańskich przy kościele katedralnym orm lwow., którym wiele dobrodziejstw świadczył [2]). Umarł w r. 1715, pochowany w kościele w grobie arcybiskupów, przed obrazem Najśw. P. Maryi Brackiej [3]).

Jan Tobiasz Augustynowicz, z szufragona lwowskiego i biskupa himerieńskiego *in partib.* został po śmierci Hunaniana w r. 1715 arcyb. lwowskim; gorliwy czciciel OO Dominikanów i zakonu ich Tercyarz [4]). W r. 1719 jeździł do Rzymu, gdzie zaszczycony został od Klemensa XI. papieża tytułem hrabiego państwa Rzymskiego

---

w archiw. konsystorskim znachodzące się, pod tyt.: Kapłaństwo królewskie, albo o wielkiej godności kapłańskiej, o darach jemu potrzebnych i o rzeczach jemu zakazanych, in folio.

[1]) O tym Synodzie ob. rękopism J. T. Józefowicza w Bibl. Ossol. pod tyt.: *Annalium urbis Leopoliensis in fol.* §. 505.

[2]) Ob. X. Barącza: Żywoty sławnych Ormian str. 426. O świadczonych zakonnicom dobrodziejstwach przypomina także ich kronika klasztorna in fol. str. 38. W czasop. Bibl. Ossol z r. 1842. T. II. str 87 w przypisku jest wzmianka: że w czasie niebytności Hunaniana po śmierci Torosowicza, miał jako szufragan rządzić lwowskim kościołem Nersesowicz, za niego druga połowa kościoła katedralnego miała przybudowaną zostać i zakon ormiański Benedyktynek zaprowadzony.

[3]) Ob X Barącza Żywota sławnych Ormian str. 141. Za rządów arcyb. Hunaniana, jak pisze Józefowicz w kronice na str. 412, poświęcony był w 1683 r. od patryarchy edzmiadzyńskiego jakiś Jan Bernatowicz na szyzmatyckiego biskupa do Kamieńca, lecz przez zabiegi nuncyusza apost. kardynała Pallawiciniego rząd jego przyjąć nie chciał i zakazał urzędownie posłuszeństwa i uznania, dnia 14 sierpnia 1684.

[4]) Świadczy o tem napis na portrecie tego arcyb znachodzącego się na kruzgankach klasztoru OO. Dominikanów we Lwowie, na którym to portrecie przedstawiony jest w habicie tego zakonu,

i innemi godnościami i darami[1]. W r. 1720 zasiadał z assystentami swoimi na synodzie w Zamościu, gdzie ostatecznie stanęła Unia kościoła ruskiego z rzymskim. W r 1731 podejmował u siebie prześladowanego od Turków Józefa patryarchy chaldejskiego, uchodzącego z Mezopotamii, i jadącego do Rzymu hojną na drogę jałmużną opatrzył. W r. 1739 odprawiał świetne w przytomności senatorów, szlachty i różnego duchowieństwa drugie prymicye, na które Michał Rzewuski pisarz w. koron. wspamniałą sprawił ucztę w swej kamienicy, naprzeciw klasztoru OO Dominikanów. Zmarł 22. Grudnia 1751 mając lat 82, rządząc kościołem lat 36, i pochowany w grobie arcyb w kościele ormiańksim[2]).

Jakób Stefan Augustynowicz z koadjutora i biskupa egineńskiego *in partibus*, czwarty arcyb. lwowski, objął stolicę w roku 1751. W r. 1764 dnia 18 Czerwca zakładał kamień węgielny na klasztor Piarów we Lwowie. W r. 1768 uchwalono na sejmie warszawskim: „Że arcyb. ormiańskie nie mając żadnego funduszu, a wielebny arcybiskup tylko na opatrzności Boskiej i łasce pobożnych tego obrządku owieczek swoich zawisł, więc *ex primis vacantibus* jedno Opactwo *ritus unitorum pro fundo* tegoż arcybiskupstwa nadamy"[3]). Lecz ta obiecanka nie przyszła do skutku, gdyż w krótce przeszła Galicya pod Rząd austryacki, u którego wszelakoż, duchowieństwo ormiańskie szczególniejszą na siebie zwróciło uwagę. Cesarzowa Marya Teresa dnia 14. Grudnia 1773, wyznaczyła pensyi rocznej ks. arcybiskupowi 2000 złr.[4]) a 14 księżom po 100 złr. Miał tedy arcyb. ormiański 10,123 złp. rocznego dochodu, gdyż z Rzymu pobierał 1800 złp, z Jurydyki 160 złp.[5]), a ze Skwarzawy 163 złp. W r. 1776 zabroniono biskupom znosić się z Rzymem bez wiedzy Rządu; związek atoli z kościołami w Rossyi zostającemi nieustawał W r 1778 straszny pożar zniszczył kościoł katedralny orm. i przyległe zabudowania oraz klasztor zakonnic ormiańsk., gdzie jedna mniszka spaliła się. Zmarł 11. Stycznia 1783, zostawiając testamentem niektóre zapisy na aniwersarze i odbudowanie kościoła i klasztora zakonnic[6]). Po śmierci Augustynowicza objął stolicę arcybiskupią w r. 1783 Jakób Waleryan Tumanowicz. Za jego czasów w r. 1783 zezwolił rząd austryacki i Stolica apostolska, ażeby Ormianie w Galicyi i Polsce trzymali się kalendarza gregoryńskiego, bez odmiany

---

[1]) Ob. Chodykiewieza kazanie: Roe czworakiej godności Lwów 1752 i Barącza Życie sławnych Ormian str. 36.

[2]) Testament jego z r 1751 in fol. z 8 kartek składający się, oprawny, znachodzi się w archiwum ormiańskim. Zostawił także po sobie niektóre dzieła w rękopismach. Ob. X. Barącza: Żywoty sławnych Ormian str 38.

[3]) Ob. *Volum. Legum* T. VII. pag. 745.

[4]) X. Barącz w Żywotach sławnych Ormian na str. 45 podaje, iż w r. 1744 przez wstawienie się księżnej Kantakuzeny i Nuncyusza apost. wyjednał arcyb. Augustynowicz u cesarz. Maryi Teresy utrzymanie rządowe arcyb. i czternastu księży.

[5]) Ob. Jurydyka arcyb. orm. we Lwowie w tym dziele.

[6]) Ob. X. Barącza: Żywoty sławnych Ormian str. 45, i Rys dziejów Ormian, str. 141. Portret tego arcyb. znachodzi się w krużganku

swego obrządku. Dekretem z dnia 13. Sierpnia 1787 podwyższył cesarz Józef arcyb. ormiańskiemu pensyę o 1000 złr. proboszczom zaś wyznaczono kongruę po 150 złr. mon. konw. W r. 1790 porównał cesarz Leopold kler ormiański z łacińskim. Dnia 27. Maja 1791 pozwoliło gubernium arcybiskupowi wyjechać do Rossyi na trzy miesiące w celu odprawiania tamże wizyty kanonicznej. Świątobliwe i przykładne prowadząc życie, umarł ten troskliwy arcypasterz dnia 2. Września 1798 r., pochowany na cmentarzu łyczakowskim[1]). Zaraz po śmierci jego przyznał ces. austr. Rząd arcybiskupom ormiańskim rocznej pensyi 3000 złr. i 400 złr. m. k. z funduszu religijnego wmiejsce tej kwoty, którą niegdyś kongregacya *de propaganda fide* wypłacała.

W r 1799 d. 1. Stycznia osiadł stolicę arcybiskupią ks. Jan Jakób Szymonowicz jako szósty z rzędu arcyb. lwowski, zamianowany przez ces. Franciszka, czekał aż do r. 1801 na konsekracyę i paliusz arcyb. z Rzymu, z powodu ówczesnych wojen francuskich z Austryą. Instalowany d. 8. Marca r. 1801. Zaraz po objęciu posady wyporządził pomieszkanie arcybiskupów orm. i uczynił je okazalsze i wygodniejsze. W r. 1802 mianowany od cesarza dyrektorem Wydziału teologicznego przy akademii lwowskiej. W r. 1803 postarał się u cesarza o *distinctoria* czyli ordery dla swych kanoników, które z kościelnej kasy zrobić kazał; każde kosztowało 40 dukatów, wszystkie zaś ośm 320 dukatów. W r. 1806 wyrobił pensyę dla arcybiskupów ormiańskich w kwocie 6000 złr. W r. 1810 otrzymał tytuł tajnego Radcy a dnia 14 marca t r. oddano mu dobra Jastrzębica w obwodzie żółkiewskim pod ówczas położone *in vim Congruæ*[2]); ale też skończyła się juryzdykcya jego w Rossyi przez wyświęcenie X. Józefa Krzysztofowicza na biskupa mohylowskiego dnia 11 czerwca 1810. Rzadkiemi od natury ubogacony talentami, łącząc bystry dowcip z ogółem nauk zmarł dnia 3. Października 1816 r. pochowany na cmentarzu łyczakowskim[3]), Miejsce po nim zajął Kajetan Augustyn Warteresiewicz, kształcony jak wszyscy trzej poprzednicy jego w kollegium papiezkim we Lwowie. Nominacye otrzymał w r 1817 w czasie po-

---

klaszt. OO. Dominikanów we Lwowie. Zostawił po sobie niektóre pisma filozoficznej i teologicznej treści w księgozbiorze kapituły lwows. orm. znachodzące się.

[1]) Nagrobek jego istnieje na cmentarzu łyczakowskim, portret zaś w pałacu arcybisupów ormiańskich. Pozostały po nim dwa kazania, które miał w czasie koronacyi obrazu Matki Boskiej w kościele OO Dominikanów. Ob. Życiorys jego, w Barącza Żywoty sławn. Ormian str. 339.

[2]) Dobra Jastrzębica składają się z 3 wsi: Jastrzębica, Wołswin i Tyszyce. Dochód z tych dóbr nie wyrównywał pobieranej dawniej przez arcybiskupów pensyi 6000 złr., dlatego w r. 1843 arcyb. Stefanowicz zrzekł się własności tychże dóbr, a przyjął napowrót pensyę w gotówce 6000 złr. (Ob Jastrzębica) Przez lat 12 pobierał arcyb. Stefanowicz tylko 4131 złr. m. k. rocznej pensyi Upominał się o tę zaległość u rządu, chcąc z niej wymurować nowy kościoł we Lwowie, według planu, który 100 złr kosztował, lecz prośba jego nie odniosła pożądanego skutku.

[3]) Ob. X. Barącza; Żywoty sławnych Ormian str. 293.

bytu cesarza Franciszka we Lwowie. Trzy lata jednak upłynęły nim został konsekrowany, bo papież nie expedyował bulli, z powodu, że dotąd arcybisk. ormiańsk. papieże sami mianowali, a cesarz to prawo sobie przyznawał, bo uposażył to arcybiskupstwo. Po długich rozprawach papież ustąpił swego prawa pod warunkiem, aby duchowieństwo było utrzymane przy przywileju obierania trzech kandydatów i miało przyzwoite uposażenie, na co przystał cesarz, i w krótce dnia 19. Marca 1819 otrzymał Warterasiewicz potwierdzenie, a dnia 10. Lipca 1820 od hr. Ankwicza arcyb. lwowk. łac. konsekracyę. W r. 1823 obrany deputowanym wydziału duchownego przy Stanach galicyjskich, zmarł dnia 6 Lutego 1831, pochowany z wielką okazałością na cmentarzu łyczakowskim[1]). Po nim osiadł stolicę arcyb. Cyryl Stefanowicz, nominowany dnia 6 Października 1832, instalowany dnia 8 Lipca 1832 w assystencyi licznie zebranej ludności[2]). W r. 1833, 1837 i 1845 wizytował swą dyecezyę, gdzie po dwukroć odwidzając Suczawę, starał się przywieść do zjednoczenia z kościołem rzymskim mieszkających tamże Ormian szyzmatyków, lecz ci dotąd nie nakłonili się do tego[3]). Rozmaitemi darami wzbogacał swe kościoły i przyczyniał się niemało do dobrobytu podwładnych sobie pasterzy, jak również rozmaitemi czynnościami okazywał gorliwość swoją w sprawowaniu urzędu arcypasterskiego. W r. 1854 otrzymał tytuł c. k. tajnego radcy. Ostatnie chwile żywota przebył w zaciszu. Zmarł 8 Grudnia 1858 w podeszłym wieku mając lat 104, pochowany na cmentarzu łyczakowskim, gdzie mu też okazały wystawiono nadgrobek[4]). Życiorys jego skreślił z własnoręcznych arcybiskupa zapisków X. Sadok Barącz, Dominikan[5]). Po nim objął stolicę X. Grzegorz Michał Szymonowicz, który już w r. 1857 mianowany koadjutorem z prawem następstwa, dnia 9 Grudnia 1858 jako arcybiskup instalowany został. Jest on dziś 19tym w rzędzie biskupem a 9tym po Torosowiczu arcybiskupem ormiańskim lwowskim. W r. 1869 zasiadał na synodzie rzymskim.

Zwierzchnictwo biskupów orm. lwowskich za Zygmuntów rozciągało się na Ruś czerwoną i białą, Polskę, Litwę, Wołyń, Podole, Wołoszczyznę i Krym czyli Chersonez taurycki; ogółem do Ormian osiadłych po całem królestwie polskiem, jak o tem z dyplomatów zatwierdzenia biskupów przez królów polskich przekonać się można. Zygmunt I. w dyplomacie z r. 1517, zatwierdzając Kilianowi biskupią władzę, wyraźnie mówi o Ormianach we Lwowie, Kamieńcu, Łucku i Kijowie, dodając oraz: „i nad Ormianami gdziekolwiek w Królestwie

---

[1]) Życiorys jego w dziele X. Barącza: Żywoty sławnych Ormian str. 362. Pozostawił w rękopiśmie Kazania, które posiada X. kanonik Axentowicz.

[2]) Jest w druku jego list pasterski z dnia 10 Lipca 1832, w którym przemawia jako doświadczony starzec, szukający troskliwie zbawienia trzody sobie powierzonej.

[3]) O tych wizytach wspomina X. Barącz w życiorysie X. Stefanowicza arcybiskupa w dodatku do Gazety Lwowskiej z r. 1859 str. 158. Ormianów szyzmatyków w Suczawie jest 1014 dusz.

[4]) W Dodatku do Czasu na miesiąc Luty 1859 jest przedruk mowy miane przez X. Isaakowicza, wikar. stanisławowskiego podczas egzekwii w Stanisławowie, którą poprzedza krótki wstęp z wierszem W. Pola. Nagrobek postawiony mu na cmentarzu łyczakowskim, przedstawiający arcybiskupa leżącego pod baldachinem z rysami twarzy naturalnie oddanymi, jest dłuta tutejszego rzeźbiarza Eutelego, którego sztuczne wyroby suto ozdabiają cmentarz łyczakowski.

[5]) Ob. Dodatek do Gazety Lwowskiej z 1879, nr. 27, 28, 29, 32 i 37.

i dzierżawach naszych znajdującymi się," co dosłownie i w późniejszych przywilejach wyrażono, w przywil. przez Zygmunta III w r 1623 Miezrobowi danym, jest także wzmianka o Zamościu. Mikołaj Torosowicz, w swych listach pasterskich, pisał się arcybiskupem we wszystkiej Koronie Polskiej i państwie wołoskiem[1]). Jakób Stefan Augustynowicz arcyb. w swojej relacyi do Rzymu, wymienia następujące do jego dyecezyi należące kościoły: Lwów, Kamieniec, Łuck, Zamość, Zwaniec, Raszków, Bałta, Mohylew nad Dniestrem, Jazłowiec, Brzeżany, Złoczów, Stanisławów, Łysiec, Tyśmienica, Obertyn, Horodenka, Śniatyn i Kuty. Miała także być kapelania ormiańska w Warszawie. Także Ormianie z Siedmiogrodzkiej ziemi[2]), po przyjęciu unii, przysyłali alumnów swoich do Teatynów we Lwowie, dla uczenia się teologii; a nawet biskupi węgierscy z lwowskimi ormiańsk. wiedli spór o jurysdykcyę nad tamtejszymi Ormianami, który rozstrzygnięty został od Stolicy apostolskiej w tym względzie, że Ormianie tamtejsi zostawać będą pod władzą dyecezalnych biskupów krajowych obrz. łać., księża zaś od biskupów ormiańskich we Lwowie święceni być powinni. Nawróceni w Krymie Ormianie, także aż do końca zeszłego wieku do arcyb. lwowskiego odnosili się. W czasie pierwszego podziału Polski było jeszcze ogółem 16 probostw orm. pod zarządem arcyb lwowsk; a to: we Lwowie oprócz Katedry, dwa inne probostwa u św. Anny i św. Krzyża; w Kamieńcu trzy; dalej w Łucku, Zamościu, Horodence, Śniatynie, Brzeżanach, Stanisławowie, Tyśmienicy, Złoczowie, Jazłowcu i Łyścu. W r. 1790 Sejm wielki w Polsce wydał coś o urządzeniu duchownem Ormian, pozostałych w ówczesnych posiadłościach polskich, i pozwolił kupić im dóbr za 200,000 złp dla utrzymania kleryków obrządku swojego; chciał nawet fundusz papieski ze Lwowa przenieść na seminaryum orm do Kamieńca, co byłoby przyszło z trudnością, ale też nastąpił drugi podział kraju. Po upadku Polski, Rossya dla Ormian w zabranych prowincyach polskich, szczególnie na Wołyniu, Podolu i w Krymie zostających, czasowo dźwignęła biskupstwo mohylewskie w r. 1810; ale ze śmiercią pierwszego i ostatniego biskupa, aż do stanowczego urządzenia tych spraw, Ormianie podolscy podlegają łacińskim biskupom kamienieckim Dziś przez nawracanie się Ormian do obrz. łać. i uszlachcanie się, jakoteż przesiedlanie liczba wyznawców tego obrz. tak w Galicyi jak i w Rossyi ogromnie zmalała[3]). Obecny stan archidyecezyi lwowskiej. zajmujący obszary dawnych obwodów: Lwowski, Brzeżański, Złoczowski, Stanisławowski i

---

[1]) W archiwum autora znachodzi się kopia listu pasterskiego, oraz inne dokumenta, oryginały w języku polskim, których tytuły są następujące: Mikołaj Torosowicz z łaski Bożej i Stolicy Apostolskiej Arcybiskup Lwowski Ormiański, we wszystkiej Koronie Polskiej i Państwie wołoskim Nacyi Ormiańskiej Pasterz, Kawaler św. Michała, Asystent Ojca św.

[2]) Wzmianki o tem znachodzą się także w artykule: O Ormianach w Bibl. Ossol. r 1842 T. II. str. 90. Jeszcze na początku tego wieku przyjeżdżali do Lwowa z Siedmiogrodu alumni, po święcenie kapłańskie, lecz teraz do Wiednia, do arcybiskupa Mechitarystów udają się. W dawnym czasopiśmie naukowem niemieckiem *Vaterländische Blätter Nr. 26.* w artykule: *Beiträge zur Siebenbürgischen Ethnographie,* przytoczoną jest epoka, oraz miejsca kiedy i w których Ormianie w Siedmiogrodzie osiedli.

[3]) W r. 1861 wyszła broszurka pod tyt: Głos do ziomków obrządku orm. katolickiego, w której autor porusza kwestyę obrządku ormiańskiego i przemawia za całkowitem połączeniem się z kościołem łacińskim. Ormianie w Galicyi

Kołomyjski, oraz Bukowinę, wykazuje 9 parafii: we Lwowie, Brzeżanach, Stanisławowie, Kutach, Łyścu, Tyśmienicy, Horodence, Śniatynie, Czerniowcach i kapelanię w Suczawie, podzielonych na 3 dziekanii: lwowską z 1 parafią, stanisławowską z 3 parafiami i kołomyjską z 4 parafiami i kapelanią, oraz klasztor zakonnic orm. (Benedyktynek) we Lwowie. Stan duchowieństwa liczy 1 arcybiskupa, 4 kanoników grem., 4 wikarych katedralnych, 8 proboszczów, 1 kapelana, 1 wikarego i deficyenta. Ogólna ludność ormiańska katolicka archidyecezyi wynosi 2,703 dusz[1]).

Jaka była właściwie w dawniejszych czasach, dotacya biskupów orm nie jest wiadomo. Zdaje się, że mieli swoje stałe przychody, gdyż magistrat lwowski przywracając Torosowicza na biskupstwo, wymagał od Ormian także, aby mu należyte przychody oddano; musiały one być bardzo szczupłe Kongregacya *de propaganda fide* bowiem widziała się być spowodowaną, wyznaczyć z swojej kasy arcyb. ormieńskiemu 200 skudów rocznie, a koadjutorowi jego 50 dukatów. Do dóbr arcybiskupich należała dawniej jurydyka i młyn przy kościele św. Krzyża (orm.) na Krakowskiem przedmieściu; z tych pierwszą wcielono bez wynadgrodzenia do terytoryum miejskiego, a młyn później na rzecz kościoła orm. sprzedano. Po zajęciu Galicyi przez Austryę, gdy i nominacya arcybiskupów do Rządu należeć poczęła, cesarzowa Marya Teresa tymczasowo wyznaczyła 2,000 złr rocznie, a Józef II. później 1,000 złr. dodał, obiecując zupełną dotacyę w krótce oznaczyć. Dopełnieniu obietnicy przeszkodziła nieszczęśliwa wojna turecka i śmierć cesarza Józefa. Franciszek I. cesarz, przychylając się do podanej sobie w tej mierze od arcyb. Szymonowicza prośby, roczną płacę z kassy rządowej w kwocie 6,000 złr. m k. ustanowił, a później dobra Jastrzembicę wyznaczył z tym wyrachowaniem, aby ile intrata z tych dóbr była obrachowaną, o tyle mniej z kasy płacono. Później arcyb. Stefanowicz zrzekł się dzierżawy tych dóbr, a dzisiejsza dotacya arcyb. polega na poborze czystej pensyi 6,000 złr. m. k. rocznie z kassy rządowej

Arcybiskupstwo lwowskie ruskie, czyli **metropolia halicko-lwowska.** Ruś czerwona nawrócona przy końcu X. w. z bałwochwalstwa do wiary chrześciańskiej przez kapłanów i mnichów greckich, rozpowszechniła zarazem u siebie z nauką także i obrządek kościoła[2]) greckiego Był więc ten obrządek panującym na Rusi, począwszy od Włodzimierza Wielk. aż do czasu poddania się Polsce, oraz zawisłym od patryarchów w Carogrodzie, którzy początkowo sami biskupów ruskich wyświęcali, a których liczba równocześnie z rozszerzeniem chrześcijaństwa pomnażała się. Na początku XII. wieku po-

są dziś Polakami duszą i ciałem, a zatem i odrębność obrządku ormiańskiego już dziś nie uzasadniona na niczem, coby mogło stanowić podstawę jego żywotności. Liczba wyznawców tego obrządku zmniejsza się z każdym rokiem. (Bliższe i treściwe objaśnienie tej broszury znachodzimy w Czasie Nr. 110 z r. 1861).

[1]) Według szematyzmów duchowieństwa na r. 1870.

[2]) Prawidła kościoła greckiego pod tytułem *Nomokanon*, dzieło Focyusza patryarchi carogrodzkiego, który pierwszy zerwał jedność z kościołem rzymskim, przesłowiańszczone od różnych osób i dotąd w rękopismach dochowane po niektórych bibliotekach w Rossyi, zawiera nietylko kanony soborowe i szczególnych Ojców św, ale i urządzenia imperatorskie wydane w materyach cerkiewnych.

wstała za rządów Włodymirka Wołodarewicza księcia halickiego, trzynasta na Rusi *episcopia* czyli biskupstwo w Haliczu[1]), które założone początkowo w Przemyślu, przez Wołodara księcia przemyskiego, następnie do Halicza przeniesione zostało. Według dawniejszych pamiętników ruskich, jakoteż i nowszych badań, zasiadało od r 1241 czternastu kiskupów stolicę halicką, których nazwy w następującym porządku podawane bywają: Aleksy, Koźma, Jonas, Geronty, Efrem, Jan, Antoni, Artemij[2]), Meletyj, Atanazy, Zozim, Nifon, Ignacy, i Doroteusz. Czas jednak nominacyi tych biskupów, oraz bliższe daty historyczne ich zarządu, są dotąd nie wyjaśnionymi. Wszyscy ci biskupi byli szufraganami metropolii kijowskiej. Lecz gdy Tatarzy Kijów zniszczyli, a odległość, oraz znaczenie ówczesne Halicza nie tak bardzo ulegały wpływowi Wiel. Księztwa kijow. przywłaszczali sobie następnie niektórzy biskupi tytuł i prawa metropolitów, chociaż zawsze okazała się potrzeba drugiej metropolii na Rusi. W tym czasie, jak to z różnych dokumentów przekonywujemy się, był około r. 1208 Galakteon (Halaktion) metropolitą halickim[3]); około r. 1239 Artym[4]), około r 1243 Cyryl, Piotr około r. 1244[5]), Józef z Kryłoszan około r 1290[6]), Antoni także z Kryłoszan około r. 1295[7]), wreszcie Grzegorz, który rządził w r. 1301, a zmarł 1305 r. Za czasów ostatniego miała metropolia halicka kapitułę w dzisiejszej wiosce Kryłos przy Haliczu[8]), przy cerkwi na górze stojącej pod tyt. Wniebowzięcia P. Maryi. Dochody miała kapituła nadane przez księcia Lwa Daniłowicza przywilejem z r. 1301, w którym tenże Grzegorz, jako metropolita halicki wspominany bywa[9]). Do metropolii halickiej należały podówczas bi-

---

[1]) O początkach biskupstwa gr. sławiańskiego w Haliczu ob. artykuł X. Pietrusiewicza: *O nacsatkach perwaho epyskopstwa w hałycko-ruskom kniażestwi* w czasopismach: »Hałyckij istoryczeskij Sbornyk« T. I. i II. i Zorya hałyckaja z r. 1853, Nr. 6—11.

[2]) W kronice *Ipatewskiej* wspominany jest Artemiej w r. 1235 i 1241. (Ob. Zoria hałyc. 1853 str. 95.

[3]) W przywileju danym przez Romana księcia halickiego monasterowi Peczerskiemu na ziemię Zabudecką, przytoczony jest Galakteon jako świadek, w godności metropolity halickiego. (Ob. Zoria hałycka albo album na r 1860 str. 182, gdzie jednak treść i język tego przywileju uznano za podejrzane).

[4]) O nim wspomina Karamzin w Historyi carstwa rossyjskiego T. IV. str. 7. i w dopiskach tego tomu na str. 11.

[5]) Wspominany w dziele Michała *Le Quien*: *In oriente Christiano T. I. pag. 1274*, gdzie przytacza iż z powodu napadów tatarskich, które ziemię ruską wyludniły, szukał Piotr za granicą schronienia. Po Piotrze został rękopism przechowywany w bibliotece w Anglii, o którym przypomina Mateusz Paryzki, mnich w Anglii, około r 1259. (Ob także *Lexicon Histor. de scriptoribus Ecclesiae graeco-russice. Edit. II. T. II. pag. 183* i *Zoria hałycka* z r. 1853 str. 114.)

[6]) Józef metropolita wspominany w przywileju, danym przez Lwa księcia halickiego w r. 1292 cerkwi św. Mikołaja na przedmieściu Krakowskiem we Lwowie, podejrzywanym przez Zubrzyckiego, X. Pietruszewicza, Wagilewicza i niektórych innych co do swej autentyczności.

[7]) Antoni metrop. halicki, wspominany w przywileju danym przez tegoż księcia Leona monasterowi bazyliańskiemu w Ławrowie w r 1295, gdzie też dotąd przechowywanym bywa.

[8]) Wyraz kryłos w ruskim języku znaczy chór, a kryłoszany oznacza kanoników. Położenie wsi Kryłosa, porównywano dawniej z Wisehradem i Hradszynem w Pradze.

[9]) Przywilej księcia Lwa, nadający dochody kapitule w Kryłosie, zatwierdzony przez królów Zygmunta III. i Jana III., znachodzi się w metrykach królewskich. Treść tego przywileju przedrukowano w czasopiśmie: »Przyjaciel chrześciańskiej prawdy«

skupstwa Włodzimirskie, Przemyskie, Łuckie, Turowskie i Chełmskie; wszystkie mieli utrzymanie to z dziesięcin, to z posiadłości ziemskich[1]).

Następcą Grzegorza na stolicę metrop. w Haliczu, mianowany został przez księcia Jerzego Lwowicza Piotr, mnich monastyru w Werchracie, którego Ruś czci świętym; lecz posłany tenże do patryarchy Atanazego na wyświęcenie, został na metropolitę całej Rusi wyświęconym[2]). W tym samym czasie wdzierał się niejaki mnich Geroncyusz w r. 1305 na metropolię halicką, ale ustąpić musiał poprzedniej nominacyi Piotra. Piotr jednak nie osiadł stolicę w Kijowie, z powodu ówczesnych napadów tatarskich, lecz przechodząc Ruś, dostał się do Moskwy, gdzie też żywota dokonał. Następca zaś na metropolię ruską Teohnost (1328), niechciał opuścić Moskwę i grobu poprzednika swego, czemu się jednak sprzeciwiali książęta halicki i inni, chcący mieć koniecznie oddzielną hierarchię kościelną u siebie. Wkrótce jednak Kazimierz Wielki zawojowawszy Ruś czerwoną ustalił na nowo metropolię halicką w połowie XIV. wieku. Wspomnienia godny jest w tym względzie list króla Kazimierza W. do patryarchi carogrodzkiego Filota 1354—1376), w którym podaje, iż o tym czasie, jakoteż przed Piotrem, był w Haliczu metropolita ruski Nifon, a następcami Piotra Gabryel i Teodor[3]). Tym listem podany był patryarsze carogrodzkiemu niejaki Antoni do poświęcenia, wszelakoż w niektórych innych dziełach podawany bywa około r. 1345 niejaki Nikodem Taranowski za arcyb. lwowskiego, którego sarkofag znachodził się niegdyś w katedrze ruskiej w Haliczu[4]).

Za wyświęcenie Antoniego na metropolitę halickiego w r. 1371 i przydanie mu osobnej hierarchii na Rusi, żalił się ówczesny metropolita kijowski Aleksej, na patryarchy carogrodzkiego, lecz tenże uniewinniał się tym, iż uczynił zadość natręctwu Kazimierza W, bojąc się oraz, ażeby wiara prawosławna w zajętych przez tego króla ziemiach ruskich nieupadła, uskarzając się niemniej na nierząd i upadek kościoła grecko-sławiańsk. na Rusi[5]). W rok po osiedleniu Antoniego

---

1838 r. Zeszyt I. str. 102 Przywilej ten uważany bywa za najdawniejszy zabytek historyczny metropolii lwowskiej. Jest toż wciągnięty w księgę Lib. Majest. T. II. w archiwum Wydziału krajow.

[1]) Ówcześni dziejopisowie greccy: Kodin w dziele: Wiadomości o greckich biskupstwach około r. 1292 i Kuropalates: O powinnościach bizanckiego kościoła, dzielą Ruś we względzie hierarchicznym na dwie części, na Ruś Kijowską i Czerwoną, czyli halicką.

[2]) O nim, jakoteż o przyczynie utworzenia drugiej metropolii w Haliczu, pisze metropolita kijowski Cyprian w życiorysie tego św. Piotra. Tenże św. Piotr opuszczając stolicę halicką idąc ku Kijowu, z przyczyny zrujnowania tego miasta przez Tatarów, przechodził Ruś, urządzając porządek cerkiewny; następnie dał się namówić Janowi Kalicie wielk ks. moskiewskiemu do przesiedlenia się do Moskwy, gdzie też żywota dokonał, pochowany w chramie Bogarodzicy. (Ob. Zoria hałycka czyli Album z r. 1860 str. 184.

[3]) Ciekawy ten dokument odkrył uczony Bazyli Hrehorowycz prof. uniwersyt w Kazaniu, w archiwach patryarchatu carogrodzkiego, dziś znachodzi się w bibliotece cesarskiej we Wiedniu. Wypis z tego dokumentu znachodzi się w Zorii hałyckiej z r 1860 str. 185. Wspominany w nim metrop. Teodor wzmiankowany bywa też w Karamzina historyi rossyjskiej T. IV. w dopiscach na str. 167 i 176.

[4]) Ob. Okolskiego: *Orbis Polonus* T. I. str. 35 i Niesieckiego: Korona Polska T. I. str. 26 i T. III. str. 303.

[5]) Odpowiedź czyli pismo uniewinniejące się patryarchy carogrodzkiego Filota, do

na metropolii halickiej, przybył do króla Kazimierza W. posłany z Carogrodu Jan, syngel czyli wikary patryachy tamtejszego z dokumentami od dwóch ówczesnych patryarchów, w celu odebrania od króla zapewnienia, iż tolerować będzie obrządek grecki na Rusi Obawiał się też patryarcha, ażeby metrop. Antoni nie skłonił się do chęci króla, poddania się patryarsze bulgarskiemu Teodorytowi, który jeszcze za życia metrop Kijowskiego Teognosta, wdzierał się na tamtejszą metropolię (1352), a niektórzy pisarze kładą go nawet w rzędzie arcybiskupów lwowskich, około r. 1351, wyświęconego przez patryarchę bulgarskiego[1]. Około roku 1354 podawany bywa także Roman jako metropolita ziemi halickiej i litewskiej, którego Olgierd, wielki książe litewski żyjący w niezgodzie z królem Jagiełłą i książętami ruskiemi na stolicy metropol. osadził, a carogrodzki patryarcha w tym roku wyświęcił[2]); lecz metropolita Roman nie był nigdy w Haliczu, chociaż przeszkadzał przez lat kilka w wykonywaniu władzy metropolitalnej na Rusi litewskiej metropolicie kijowskiemu Aleksemu, a wiodący się między temi dwoma metropolitami spór, zakończył się dopiero śmiercią Romana w r. 1362 Istniały więc pod ówczas trzy metropolie ruskie: w Kijowie, Haliczu i na Litwie. Także następca Romana, na metropolii litewskiej i małej Rusi, Cyprian osiadłszy stolicę kijowską, przywłaszczał sobie godność metropolity całej Rusi[3]), rządząc hierarchią kijowską przez lat 18, a później i moskiewską do swej śmierci w 1406 r., zjednoczył on tym dziełem wszystkie trzy wyżpomienione metropolie, chociaż mu w tem przedsięwzięciu wiele stawiano przeszkod[4]). Za czasów jego przyniesiono katedrą z Halicza, z powodu zniszczenia tego miasta przez Tatarów, do pobliskiej wsi Kryłosa, w której książe litewski Teodor Olgerdowicz nową katedrę na górnym wybrzeżu Łukwy, zbudował. Oraz ustanowiono w Haliczu metropolię łać. w r. 1375.

Z przyczyny zjednoczenia się tych metropolii widzimy, że po śmierci wyżpomienionego metrop. halickiego Antoniego, ustanowiony od patryarchy carogrodz. także Antoniego, jego następca mnich Szymon (1388—1396) nie rządził już podporządkowanemi swemu poprzednikowi eparchiami, i był tylko biskupem halickim. Są jednak ślady, że patryarcha Antoni zawiadamiał metropolitę kijowskiego i wseja Rusy, iż niejaki episkop łucki, podobno Jan, mieni się metropolitą i że w r. 6900 (1392) tenże patryarcha podał odwidzającemu Ruś metropolicie betlejemskiemu zlecenie do metropolity halickiego i makrowlach-

---

metropolity kijowskiego przytoczone wyjątkowo w czasop. ruskim *Zorja Hałycka* czyli Album na r. 1860. str. 187. Wspomina o nim także Latopis Nowogrodzki i dzieło ruskie: *Poln. Sobr. rusk. Latop.* T. III str. 84.

[1]) W tej godności wspominamy też bywa w przedmowie historycznej do dawniejszych szematyzmów dyecezalnych arcyb. lwowskiego od r. 1830.

[2]) Ob. Daniłowicza Kronika ruska drukow. w Wilnie na str. 174.

[3]) O Cypryanie jako metropolicie halickim, wspomina Karamzin w Historyi Rossyjsk. (wyd. II) T. IV na str. 227, 237, 246, 277 i T. V str. 24, 27, 54, 56 i 83, oraz dzieło: Discriptio Hierarchiae kijoviensis, pag 88 i 95.

[4]) O zjednoczeniu metropolii kijowskiej halickiej i całej Rusi podaje Troicka ja litopys pod r. 6897 (1389). »*Wyjde iz Czarhrada preoswiaszczennyj Kyprian, Mytropołyt wseja Rusy y presta miateż w Mytropolii, y wyst jedyna Metropolia Kiew y Hałycz y wseja Rusy.*« (Ob. Pol. Sobr. Rus. lit. T. I str. 223 i Zorja hałycka (Album) str. 180).

skiego[1]). Około r. 1398 i 1406 wspomina Paprocki w herbach Polskich Piotra jako arcybiskupa lwowskiego, a w r 1450 wspominany jest w niektórych dziełach Doroteusz jako metropolita halicki i kijowski, lecz ten prawdopodobnie nigdy stolicy tej niezasiadał [2]). Na początku XV. wieku wspominany jest Jan jako biskup halicki, który był przytomnym na soborze Nowogrodzkim, zwołanym w r. 1414 przez metropolitę kijowskiego Grzegorza Cemiwlaka. Z Janem zakończył się drugi szereg arcybiskupów halickich, których odtąd aż do r. 1539 nie było. W r. 1413 wspominany bywa Ignacy Krechowicz jako wikary i rządca biskupstwa halickiego [3]).

Po śmierci Szymona Hieromonacha połączono znowu metropolię halicką z kijowską i całej Rusi; dyecezya zaś halicka od początku XV. wieku aż do połowy XVI. w nie miała biskupów, tylko duszpasterstwo sprawowali namiestnicy metropolitów kijowskich. Między tymi a ówczesnym wielkorządcą czyli wielkim księciem litewskim Witoldem, toczyła się prawie nieustanna waśń, w skutek czego powstały znowu w r 1415 rozdwojenia w hierarchii ruskiej Jedną metropolię na litewskiej i halickiej Rusi, otrzymał Grzegorz Cemiwlak, który ją dzierżył aż do śmierci w r. 1419, a drugą Fociej metrop kijowski Pamiętniki ruskie (*Sofijski litopys* str 260 i Nowogrodzki pod r 1418) przypominają, że Grzegorz Cemiwlak jeździł do Rzymu, wysłany od Witolda, w celu przeprowadzenia do skutku unii Po śmierci Grzegorza, metropolita kijowski Fociej pojednał się z Witoldem i został znowu metropolitą całej Rusi; umarł w r. 1431, dnia 10. Czerwca. Po nim nastąpił na metropolit. stolicę Herasym, który również mając nieporozumienia z wielk. ks litewskim Świdrigajłem, obrał Smoleńsk za swoją stolicę, w celu przeszkodzenia rozprzestrzeniania władzy powstałemu drugiemu metropolicie Jonasowi w Moskwie. Posądzany od Świdrygajły o znoszenie się z nieprzyjaźnym mu bratem jego Zygmuntem, został w Witebsku od Świdrygajły napadniętym i tam na stosie spalony dnia 26 Czerwca 1435 r. Po śmierci tegoż wysłał wielki książe moskiewski Jonasa do patryarchi carogrodzkiego w celu poświęcenia go na metropolitę kijowskiego, lecz Jonas zastał tam już drugiego kandydata Izydora, biskupa illyryjskiego, poświęconego na tą godność. Tenże Izydor, zostawszy metropolitą, pałając gorliwą chęcią do zjednoczenia się z kościołem rzymskim, jeździł na sobor bazylejski, a na soborze florenckim podpisał akt unii w r. 1439. Powróciwszy z soboru florenckiego w r. 1440 do Moskwy z listem pasterskim od papieża Eugeniusza IV. do wielk ks. moskiewskiego, obwieścił narodowi zebranemu w cerkwi *Uspeńskiej* (Wniebowzięcia P M.) akt pojednania się ze stolicą apostolską. Czemu jednak przeciwnym będąc w. ks. moskiewski, zebrał duchowieństwo i bojary i złożył go z urzędu, zamknąwszy w monasterze czudzkim, zkąd jednak umknąwszy Izydor, pojechał znowu do Rzymu, gdzie od papieża otrzymał biskupstwo sabińskie i przyjętym został do grona kollegium kardynalskiego, używając ciągle tytułu metrop. ruskiego. Następnie

---

[1]) *Makrowlachia*, także *Russowlachia* nazywali dawniej pisarze greccy, w średnim wieku, dzisiejszą Mołdawię.

[2]) Ob. Opisanie hierarchi kijowskiej na str. 100.

[3]) Ob. Hałyckij istoryczeskiej Sbornik. Lwów. T. III.

otrzymał od pap. Piusa II. tytuł patryarchy carogrodzkiego[1]). W miejsce zaś swoje przedstawił na metropolię kijowską i na Litwie, ucznia swego Grzegorza Bulgaryna, archimandryty monasteru św. Dymytriusza w Carogrodzie, który w Rzymie r 1458 na tę godność poświęconym został.

Tymczasem stosunki w jakich Rusini z patryarchami carogrodzkiemi zostawali, po zdobyciu przez Turków Carogrodu w r. 1453, coraz trudniejszemi się stawały. Patryarchowie carogrodzcy, jęcząc pod jarzmem tureckim, nie mogli należycie ani nad karnością kościelną czuwać, ani też ścisłego zachowania praw świętych i rozszerzenia prawd religijnych przestrzegać. Utracali więc ciągle czem raz więcej ze swej powagi, zwłaszcza, gdy legatów swych po to tylko na Ruś wysyłali, by ci zbierali składki, składające główny fundusz utrzymania przyzwoitego godności patryarchalnej, pomimo uciążliwych tureckich kontrybucyj. Poszło za tem wszystkiem, iż świętokupstwo torowało sobie drogę do godności biskupich, iż lud niezdolnych wcale utrzymywał biskupów, zkąd całe duchowieństwo podpadło wzgardzie, a gdy prócz tego Rusinów szyzmatyków, za złowierców czyli heretyków poczytywano, usuwano ruską szlachtę obstającą za obrządkiem greckim od publicznych urzędów, zkąd sprzeczek i niepokojów nie mało wynikło, duchowieństwo z ludem popadło w grubą ciemnotę i widoczne obyczajów zepsucie (Ob dalej: Religia gr. kat. na Rusi).

Po oddaleniu się Izydora sprawował metropolita moskiewski Jonas, bez sobornego zezwolenia, przez pięć lat władzę duchowną na całej Rusi; w r. 1449 d. 15 grudnia został jednak z woli w. ks. moskiewskiego Bazylego poświęcony publicznie na tę godność w Moskwie, bez wszelkiego odniesienia się do patryarchy carogrodzkiego. W r. 1451 otrzymał on od króla Kazimierza IV. Jagiellończyka potwierdzenie na metrop kijowskiego. W tym samym roku przedstawił Jonas królowi Kazimierzowi IV. potrzebę zjednoczenia metropolii halickiej pod jedyny ogólny zarząd metropolitalny na Rusi[2]). W tym samym czasie odstąpili czyli raczej przyznali wszyscy czterej patryarchowie na wschodzie, metropolitom ruskim swe prawo wyświęcania się swojemi biskupami i zasiadania wyżej wszystkich metropolitów po patryarsze jeruzalemskim na soborach głównych[3]). Zaraz po wyświęceniu odesłał papież metropol. Grzegorza do króla Kazimierza IV. z poleceniem ustalenia go na metropolii kijowskiej, poddając pod hierarchię jego biskupstwa: w Brańsku, Smoleńsku, Połocku, Tursku, Łucku, Włodzimierzu, Chełmnie, Przemyślu i Haliczu, ujmując je równocześnie z pod zarządu metropolity moskiewskiego Jonasa. Z tej też przyczyny prosił król Kazimierz IV, w. ks. moskiewskiego, ażeby w miejsce podeszłego w wieku Jonasa uznano Grzegorza za metrop. ruskiego W krótce też w r. 1461 zmarł Jonas, a biskupi południowo-zachodniej Rusi, uznali Grzegorza metropolitą; a że on jako zjednoczony z kościołem rzymskim nie mógł utrzymać się na Litwie i mieć

---

[1]) Ob. Kazania X. Skargi: Przestroga dla Rusi R. IX. i X. — Ostrowskiego: Dzieje i prawa kościoła polskiego T. II. str. 365—367.

[2]) Ob. Akta archeologicznej ekspedycyi. T I. Nr. 80 i *Zoria halycka* 1860 str. 193.

[3]) Prawo to zapisane w tak zwanej *Kormczej Knyzi* na str. 10. (Ob. *Zoria halycka* czyli Album z r. 1860 str. 193).

dostateczne dochody, to otrzymał od króla Kazimierza pozwolenie do pobierania dochodów z monasteru Halicko-Kryłoskiego i dóbr Perehińska, należących do biskupstwa halickiego[1].

Równocześnie przy ustaleniu się Grzegorza na metropolii kijowskiej, przestali następcy Jonasza na stolicy metropolitalnej w Moskwie, tytułować się metropolitami kijowskimi i halickimi, gdyż nie chcąc uznawać unię, oddzielili się całkowicie od Rusi pod panowaniem polskim zostającej. Tym sposobem metropolia ruska, podzieloną została na wyższą i niższą czyli moskiewską i kijowską, i nigdy więcej nie powróciła do pierwotnej jedności. Po śmierci Grzegorza metrop. kijowskiego, obrali sobie biskupi z hierarchii litewsko-ruskiej na metropolitę Michała, bisk. smoleńkiego, wyświęconego około r. 1474. Katedrą tego metropolity jak i jego następców, było przez długi czas miasto Wilno, poniekąd Nowogród, a rzadko Kijów, chociaż ci metropolici nazywali się kijowskimi i halickimi, i postanawiali dla opróżnionej halickiej metropolii swych namiestników czyli wikaryuszów, którzy początkowo w Haliczu, później we Lwowie zamieszkiwali. Zastępcami takimi byli Bazyli Pleteński, Joachim Gdaszycki, i Makary Tuczapski. Następcami zaś na metropolii kijowskiej po śmierci Michała byli: Szymon poświęcony w r. 1477, Jonas Hlezna r. 1488 (oba wybrani na Litwie i poświęceni przez patryarchę Maksyma), oraz Makary wybrany w r. 1495 na soborze biskupów ruskich, poświęcony zaś przez wysłanych z Carogrodu zastępców patryarchalnych. Makary przesiadywał w Wilnie uchodząc przed Tatarami z Kijowa, którzy go jednak zabili w r. 1497. Po nim osiadł stolicę metropolitalną Józef Sołtan, wybrany w r. 1498, a poświęcony w r. 1500. Za niego odbył się sobor wileński[2]), w celu zachowania i uporządkowania praw, swobod i zwyczajów cerkwi wschodniej (ruskiej) i uchraniania duchowieństwa ruskiego od wzmagających się ze wszech stron ucisków i przykrości [3]). Po śmierci Józefa metropolity w Wilnie, następca jego Jonasz II. gorliwie ochraniał prawa cerkiewne. Za niego jednak połączyła się metropolia kijowska na nowo z Carogrodem

---

[1]) O Perehińsku jest wzmianka w »Przyjacielu chrześć. prawdy« z r. 1838 Zeszyt II. str. 105 iż dobra te w r. 1548 wyłudził od jakiegoś księdza ówczesny starosta sydaczowski Zbożny, ustąpiwszy je jakiemuś Gębickiemu w dzierżawę. Później dostały się do rąk hetm. Stanisława Żółkiewskiego, ztąd do wojew. i hetm. Stanisława Jabłonowskiego, który sobie wyrobił nawet w r. 1661 na nie przywilej od króla Jana Kazimierza. Tymczasem lwowscy biskupi Makary Tuczapski w r. 1564, Gedeon Bałaban 1593, Zelboraki 1556, Tysarowski i inni wiedli przez długie lata spór z temi dzierżawcami i dopiero Janowi Szumlańskiemu, biskupowi lwowskiemu udało się napowrót w r. 1690 odzyskać te dobra kościołowi halickiemu, za które jednakowo wypłacił 70,000 złp. Jabłonowskiemu, za melioracyę tychże.

[2]) Na tym soborze oprócz samego metropolity było 8 biskupów: Wasian włodzimierski i berestecki, Barsonofiusz smoleński, Cyryl łucki i ostrogski, Eftymiusz połocki i witebski, Arseniusz turowski i piński, Antoni przemyski i Filaret chełmski biskup. Eparchia halicka nie była jeszcze podówczas obsadzoną, a w krótce też i smoleńska przeszła w r. 1515 pod metrop. moskiewską.

[3]) Ob. dzieło ruskie: *Opys. kiewsk. sob. Metrop. Ewhenia* str. 118 i *Zoria hałycka* 1860 r. str. 195. Dla zabezpieczenia duchowieństwa ruskiego przeciw tym uciskom, oraz w celu zatwierdzenia dawniejszych praw jego, wydał Zygmunt I. list królewski, podpisany na sejmie walnym w Brześciu dnia 2. Lipca 1511 r., mocą którego zapewnia duchowieństwu ruskiemu wszystkie względy i łaski, jakowe poprzednicy jego na Litwie Aleksander, Witold i Kazimierz temuż wyświadczyli.

w stosunkach religijnych, i odpadła całkowicie od unii. Rok śmierci Jonasza II, jakoteż i jego następcy Józefa II., wybranego metropolitą w r. 1526, dla braku dat historycznych, nie są wiadome. W r. 1538 wyświęconym został na metrop. kijowsk. Makary II, kapłan nadworny królowy Heleny (Iwanówny), żony Aleksandra króla, za błogosławieństwem patryarchi carogrodzkiego Jeremiasza I. Ten metropolita zaś wyświęcił w r. 1540 namiestnika swego na metropolii halickiej, Makarego Tuczapskiego, na biskupa halicko-lwowskiego. Powody ku temu podaje Zubrzycki w swej Kronice miasta Lwowa (str. 160—164) w następującej osnowie.

Po upadku metropolii i biskupstwa halickiego, dobra niegdyś do jego uposażenia należące, przeszły w ręce rozmaitych posiadaczy. Starostowie ówcześni albo je sobie przyswoiły, lub też rozprzedały, lub wypuszczali obcym w dzieżawę za pewną sobie opłatą. W r. 1458. Stanisław z Chodźca, starosta halicki, nadał metropolitalne dobra Kryłos, Podgrodzie, i Błahowiszczenie Romanowi z Ostałowic, udzielając mu prawo pobierania intraty nie tylko z tych dóbr, lecz nadto z wszystkich innych dochodów, które niegdyś do metropolii jako głowy duchowieństwa należały, to jest, wszelkich poborów od popów, a oraz nadał mu nawet i jurysdykcyę duchowną nad niemi[1]). Tak samo stało się później i z Perehińskiem. Jak długo ten stan rzeczy trwał, że prawa biskupów ruskich przechodziły w ręce osób świeckich, niewiadomo; później jednak zmieniła się postać. Całą dyecezyę metropolitów halickich, podzielono na tyle namiestnictw, ile główniejszych starostw w tej dyecezyi znajdowało się, a to: na lwowskie, halickie, kołomyjskie, śniatyńskie, kamienieckie, trembowelskie, rohatyńskie i żydaczowskie. W każdym z nich, stanowił starosta za dobrą opłatą bądź ze stanu duchownego ruskiego, bądź ze świeckiego namiestników (*Vicesgerentes*, *Locumtenentes*), którzy upoważnieni bywali w swoim okręgu rządzić, sądzić i daniny od nich pobierać. Prawo mianowania namiestników ze znamienitymi połączone było korzyściami, bo pragnący osiągnąć tę posadę nie szczędził wydatków. Ściągnęło to na siebie uwagę arcyb. lwowsk. łać. Bernarda Wilczka, który i nawet słusznie mniemał, że przyzwoitszą jest rzeczą, ażeby rozdawnictwo duchownej posady, do duchownej a nie świeckiej władzy należało; dla tego zaprzeczył to prawo starostom, i proces do króla Zygmunta I. wytoczył, który wydał w r. 1509 w Piotrkowie dekret, iż prawo stanowienia namiestników, nie starostom, lecz arcyb. łać. i jego następcom służyć ma[2]). Nie do smaku była ta decyzya królewska starostom, i dla tego gdzie tylko sposobność się wydarzyła, robili trudności mianowanym przez arcyb. namiestnikom, tak, że tenże nareszcie znie-

(Ob. Wykaz praw i przywilejów w Przeglądzie poznańskim 1861 r. Półrocze II str 235.)

[1]) Dokument nadania tego: *Nobili Romano de Ostałowice in tutoriam alias Odiekadnictwo*, datowany we Lwowie *feria 5 in Crast. Visit. B. V. Mariae 1458* według kroniki Zubrzyckiego, (str. 160) znachodzi się w aktach grodzkich (*Acta terestria haliciensia*) w archiwum Bernardyńskim.

[2]) Dekret ten datowany w Piotrkowie, *die dominica Conductus Paschae* 1509 zaciągnięty jest dosłownie w *Liber privilegiorum Capituli Leopolien. rit. lat. Nr. 4 pag. 49*. Między innemi przytoczone są w niem powody: »Że dla rozmnożenia *fidei orthodoxae*, tudzież, *quo ipsi Schismatici tanto facilius ad religionem christianam adducantur et alliciantur, sultem in eorum erroribus emendarentur.*«

wolonym został, na wszystkie owe namiestnictwa razem, jednego tylko kandydata szlachcica Joachima, czyli Jakima Gdaszyckiego[1]), żeby mu więcej powagi nadać, królowi samemu do nominacyi przedstawić, którego też król przywilejem z r. 1522. ogólnym namiestnikiem dla wszystkich powiatów[2]), a nawet w krótce tego samego roku w Wilnie, na przedstawienie niektórych swych radców, do godności archimandryty (opata) lwowskiego wyniósł, nadając mu te wszelkie prawa i władzę w rzeczonych powiatach, które niegdyś metropolici i władyki posiadali[3]). Jak tylko Gdaszycki w powadze swej ugruntowany został, mniej troszczył się o arcybiskupa; nie tylko nie chciał ulegać jego władzy, lecz nadto protegowany przez Ottona z Chodźca, wojew. rusk. i brata jego Stanisława, marszałka w. kor. i star. lwowskiego, powstał Gdaszycki wyraźnie na uszczerbek rzymskiego kościoła, obrzędy szyzmatyckie uroczyście odprawiał, i wielu skłonił, że opuściwszy rzymskie wyznanie, do szyzmy powrócili. Z tego powodu był król zmuszony w r. 1523 wydać do obywatelów ruskich odezwę, że Gdaszycki jest tylko namiestnikiem arcybiskupa lwowskiego, a owym dwom magnatom dał napomnienie, żeby archimandrycie swej protekcyi nie dawali[4]). Lecz Gdaszycki nie tylko niechciał uznać się podległym arcybiskupowi łać., ale nadto udał się w bezpośrednie posłuszeństwo Józefa II. metrop. kijow., który listem swym okólnym w Wilnie 6. Lutego 1526 wydanym, archimandrytę Gdaszyckiego swym wikaryuszem w metropolii halickiej ogłosił, błogosławieństwo mu swe udzielił, i wszystkich wezwał, by mu winne uszanowanie i posłuszeństwo w całej tej dyecezyi zachowali. Zbytecznie posunięta gorliwość Gdaszyckiego na złe mu wyszła. Arcyb. Wilczek podawał na niego zażalenia, tak, że król był zmuszony suspendować go od władzy namiestniczej, zostawiwszy go przy dostojeństwie archimandryty św. Jura we Lwowie[5]). Nieśmiała się wprawdzie szlachta i duchowieństwo ruskie opierać wyrzeczonej przez króla suspensyi, wszelakoż podała do niego prośbę, by innego tymczasowo mianował namiestnika, do której król przychyliwszy się, poleconego sobie kupca i mieszczanina lwowskiego Makarego Rafałowicza Tuczapskiego *(Civem leopoliensem)* już bez przedstawienia arcybisk. łać., namiestnikiem tak dla Rusi jako i Podola, d. 1. Sierpnia 1535 r. w Lublinie ogłosił, lecz oraz zastrzegł, że po śmierci Gdaszyckiego tenże Tuczapski, także godność archimandryty św.-jurskiego osiągnąć ma[6]). Przeciwnie arcyb. jakiegoś Sikorę z swojego ramienia namiestnikiem postanowił, lecz że tego Rusini przyjąć oraz i uważać nie chcieli, jako pogardzającego ich obrządkiem, oświad-

---

[1]) Zubrzycki zowie go Jackiem czyli Jakimem. (Ob. Kronika m. Lwowa str. 161).

[2]) Przywilej ten datowany w Grodnie *feria 6 proxima ante Dominicam Oculi 1522*, znachodzi się oblatowany w Aktach grodzkich, ziemi lwowskiej i halickiej.

[3]) Powtórny przywilej Zygmunta I. wydany w Wilnie *feria secunda ante festum S. Elisabethae*, znachodzi się wciągniętym w *Liber. privilegior. Capituli. Leopol. rit. lat. T. IV. pag. 50—51.*

[4]) Napomnienie to wydane w Piotrkowie *feria 4 post festum S. Luciae 1523*, znachodzi się wciągnięte w księgach przyw. kapituły łać. lwowsk.

[5]) Ob. Księga dziejów monasteru św. Jura we Lwowie, w L. Zielińskiego zbiorowym dziele: Pamiątki historyczne krajowe str. 83 i 84. Także w bibliotece monasteru św. Onufrego we Lwowie, znachodzą się niektóre ważne do tej epoki ściągające się wiadomości.

[6]) Dokument mianowania Tuczapskiego namiestnikiem znachodził się dawniej w oryginale w archiwum miejskim, na niego powołuje się też Zubrzycki w swej kronice

czył król reskryptem swym z dnia 7. marca 1537 arcybiskupowi, że już przy nominacyi Makarego pozostać ma, wszelakoż rozkazał staroście, ażeby Makaremu uległość i posłuszeństwo dla arcybiskupa zalecił, albowiem i ten już, równie jak suspendowany Gdaszycki władzy i powagi jego uznawać nie chciał. Starcia się rozmaite, między Tuczapskim, Sikorą i arcyb. Wilczkiem, skłoniły szlachtę i duchowieństwo, iż udali się do króla z dalszą prożbą, aby tegoż Makarego z namiestnika na godność biskupa *(władyki)* podniósł, przywodząc, że duchowieństwo ich w niedostatku biskupa, o poświęcenie i w innych do władzy biskupa należących przedmiotach, za granicę do Multan udawać się musi, którą prośbę gdy rusko-litewscy książęta i magnaci, tudzież królowa Bona poparła, wydał król w r 1539 przywilej, mocą którego Makary Tuczapski bez intercessyi arcybisk. łacińsk. za władykę niegdyś metropolii halickiej ogłoszony został[1], z poleceniem, ażeby o poświęcenie u metropolity swego kijowskiego postarał się, które na prośbę szlachty tutejszo-krajowej i duchowieństwa od metropolity otrzymał, wydawszy w obecności biskupów i magnatów litewskich d. 22. Lutego 1540 w Nowogródku metropolicie rewers, że uważać się będzie za nadwornego z ramienia metropolity postawionego biskupa *(Episcopus curialis)*, jego jako zwierzchnika szanować, część dochodów jemu oddawać, i z wszelkim posłuszeństwem uległość dla niego zachować zechce[2]. Tym więc sposobem powstało biskupstwo lwowskie z jurysdykcyą duchowną nad Rusią, Polską i Podolem[3].

Makary Tuczapski otrzymawszy przywilej królewski na biskupstwo lwowskie, objął w tym samym roku 1539, w rządy swoje monaster św. Jura we Lwowie, w którym założywszy swą rezydencyę postanowił kapitułę przy cerkwi św jurskiej, oraz sposoby jej utrzymania i wprowadził rygor kościelny pomiędzy duchowieństwem[4]. Lecz pomimo wydania metropolicie jeszcze w r. 1540 rewersu, wzbraniał się metropolita kijowski Makary aż do r 1548 udzielić Tuczapskiemu święcenia na biskupstwo. W r. 1549 potwierdził także Makary metropolita postanowienia bisk. lwowskiego Tuczapskiego, na wyż po-

---

m. Lwowa na str. 163, przytaczając niektóre z niego wyjątki: »*proinde nos honestum virum Makar Rofagłowicz Tuczepski, civem leopoliensem, ab ejisdem Consiliariis et aliis tam spiritualibus, quam secularibus viris secte Ruthenicae subditis nostris, uti sufficientem et id neum nobis commendatum ad hoc ipsum officium* namiestnictwo *etc. substituimus et surrogamus etc.*«

[1]) Dokument ten wydany w Krakowie *feria 3 post festum Undecim milia virginum 1539* znachodzi się w oryginale w archiwum konsyst. gr. lwowskim, jako najdawniejszy w tymże archiwum znajdujący się dokument. Konfirmowany później kilkakrotnie przez następnych królów polskich, znachodzi się też wciągniętym w księdze *Liber. Mayestat.* T. II. str. 87 w archiwum Wydz. krajow. Przypominają o nim rozmaite pisma historyczne, szczególnie ruskie.

[2]) O tym rewersie i poświęceniu Tuczapskiego na władykę lwowskiego obacz także *Zoria hałycka* z r. 1860 na str. 195.

[3]) Jurysdykcya ta według brzmienia powyższego dokumentu rozciągała się przez powiaty: »*Haliciensis, Camenociensis, Sniatyniensis, Rohatynensis, Trembowlensis, et omniumq. terrarum Russiae et Podoliae, earumq. districtuum.*«

[4]) Ob. Dokument wydany w r. 1539 w celu ustanowienia kapituły przy cerkwi św. Jerzego, znachodzący się przy rękopismie Michała Harasiewicza († 1836): O hierarchii ruskiej, przedrukowany w Dodatku do Gazety lwowskiej 1857 r. str. 94.

mienione założenie kapituły przy cerkwi katedr. św. Jura[1]). Lecz nie długo cieszył się Tuczapski swoją godnością, którą swą gorliwością na dosyć okazałą przywiódł stopę, gdyż w tym samym jeszcze roku (1549) we Lwowie umarł. Po śmierci jego, nastąpił w tym roku szlachcic Bałaban, herbu Korczak, wdowiec, i przybrał imię Arseniego Jeszcze za życia bisk. Makarego wyjednał był sobie Bałaban u króla Zygmunta I. przywilej następstwa na tę stolicę, którą król Zygmunt-August potwierdził. Po zejściu Makarego, chciał arcyb. lwow. łać. Piotr Starzechowski, wskrzesić na nowo swe prawa stanowienia namiestników ruskich, o których wyżej mówiliśmy, lecz król rezerwując wszelkie prawa arcybiskupowi należące, reskryptem swym *feria 3. Paschae* w Krakowie danym, zalecił mu tegoż Bałabana metropolicie wileńskiemu *(Vilnensi et totius Russiae)* do poświęcenia prezentować. W tym też roku otrzymał Arseni od metropolity święcenie (inwestyturę) na biskupstwo lwowskie (1549). W roku 1550 Arseni Bałaban, zostawszy biskupem, zapragnął przywłaszczyć sobie rząd monasteru świętego Onufrego, który co do duchownych spraw podlegał samemu metropolicie, co do światowych był pod zarządem i opieką bractwa, lecz na zaniesioną przez bractwo do króla i starosty skargę, zakazał król Arseniemu dekretem *feria 2. post festum Ascensionis 1551*, pod karą 300 grzywien wdzierać się do tego lub uniowskiego monasteru i władze sobie nad niemi przyswajać[2]). W r. 1552. miał tenże Arseni biskup spór z podstarostą lwowskim o pobór targowego podczas odbywających się pod św. Jurem już wtenczas kiermaszów, czyli jarmarków, który to spór król pismem z dnia 10. Maja na korzyść podstarosty rozsądził. W r. 1566. zrezygnował Arseni Bałaban władyctwa lwowskiego na rzecz syna swego, urodzonego Hrycka Bałabana, który się Gedeonem przezwał, i po utrzymanym królewskim przywileju w tymże zaraz roku (1566) objął rządy dyecezyi i dóbr do władyctwa należących. Gdy w r. 1568. lub na początku 1569. śmierć ojca jego nastąpiła, a on lekce sobie arcyb. Słomowskiego ważył, prezentował tenże arcyb królowi na władyctwo innego kandydata Jana Łopatkę Ostałowskiego, ihumena monasteru u św. Jura, i król bez względu na wcześniejszy Bałabanowi wydany dyplom, potwierdził przedstawionego i protekcyą arcybisk. popartego Łopatkę, rozkazawszy oraz starostom tak lwowskiemu jak i halickiemu, ażeby go w posiadanie dochodów i jurysdykcyę biskupstwa wprowadzili. We Lwowie w niebytności Hrycka czyli Gedeona Bałabana dało się to *die Dominica ante festum st. Margarethae 1569* uskutecznić, lecz Gedeon przybywszy do Lwowa z swą rodziną i stronnikami, wypędził Łopatkę z monasteru św. Jerzego. Arcyb. Słomowski udał się do króla, z którego rozkazu Łopatka powtórnie w przytomności tak arcybiskupa jako i starosty, Mikołaja

---

[1]) Dokument potwierdzenia kapituły ruskiej u św. Jura we Lwowie, znachodzi się tak samo przy wyż pomienionym rękopismie, przedrukowany w Dodatku do Gazety lwowskiej 1837 r. Nr 17. i 19. Ob. także X. Michała Harasiewicza de Neustern: *Annales ecclesiae ruthenae gratiam et communionem cum s. Sede Romana habentis ritumque graeco-slavicum observantis etc. Leopoli 1862.*

[2]) Ob. Zubrzyckiego Kronika miasta Lwowa str. 173. i Kronika stauropigialna T. I. str. 14.

Herburta, *die domin. in Festi st. Alberti proxima* 1670 na nowo intromitowany został. Bałaban zaś wszelkie ozdoby i apparaty zabrał i takowe pod żadnemi warunkami oddać niechciał. Podobne sceny powtarzały się i w Haliczu, jednakże Łopatka utrzymał się w posiadaniu władyctwa, a Bałaban zmuszony był rozpocząć z nim proces[1]. Lecz nim się ta sprawa procesu skończyła, umarł w r. 1576. Łopatka, a Bałaban nie mając już żadnego współubiegającego, a nawet bez prezenty arcybiskupa, objął urzędownie dnia *feria 4 post festum st. Dorothæ* 1576 władyctwo, poparty przez starościańską władzę w Haliczu, gdzie dotąd zamieszkiwał. Mylnie zatem podają niektórzy jakoby władyctwo halickie od lwowskiego oddzielone zostało, i jakoby przy pierwszem Bałaban, a przy drugiem Łopatka pozostał, gdyż akt urzędowy z dnia wyż wyrażonego spisany opiewa, że mu dopiero tego dnia monaster Kryłos, klucze od cerkwi, jurysdykcya i posłuszeństwo w Haliczu oddane zostały[2]). Bałaban był już aż do śmierci r. 1607. władyką halicko-lwowskim.

Za czasów Bałabana zaprowadzono w Polsce 1582 r. kalendarz Gregoryański, przyczem żądano ażeby i Rusini, wyznający obrządek grecki do niego się zastosowali, lecz Rusini tak w Polsce jak i na Litwie oparli się wydanemu w tym względzie rozporządzeniu królewskiemu, poczytując je za targnienie się na religię, którą im dotrzymać zaprzysiągł. Powstały były nawet z tego powodu we Lwowie jakoteż w wielu innych miejscach rozmaite rozruchi i zaburzenia. W r. 1586 przybył do Lwowa Joachim patryarcha jerozolimski[3]), zbierając po ruskich krajach jałmużnę i wsparcie na poddźwignienie upadłych świątyń i uciśnionego duchowieństwa, w Syryi i osiadł niejaki czas we Lwowie. W tymże samym czasie odwidził miasto Lwów metrop. demontycki i elasoński Arseniusz, i rozpoczął w szkole brackiej naukę języka greckiego i słowiańskiego, która szkoła z tego względu mocno się wsławiła. (Ob. Szkoła grecko-ruska we Lwowie). W r. 1590 otrzymało bractwo stauropigialne, przy cerkwi wołoskiej we Lwowie, potwierdzenie praw swoich od obecnego na Rusi Jeremiasza patryarchy carogrodzkiego, czemu się sprzeciwiał bisk. Gedeon Bałaban, który we wzniesieniu tego bractwa, do którego wielu znakomitych obywateli ziemskich i ościennych miast przyłączyło się, upatrywał poniekąd uszczerbek swej powagi. Ztąd też rozliczne i przez dłuższy czas trwające zatargi i zamieszki pomiędzy biskupem a pospólstwem odnowiły się. Dla zapobieżenia niesnaskom domowym i

---

[1]) W aktach kapituły gk. we Lwowie, są ślady że wspomniony Jan Łopatka Ostałowski już i z Merkiem czyli Arsenim Bałabanem wiódł spory o władyctwo lwowskie i na ówczas nieutrzymał się, zostawszy odsądzony dekretem króla Zygmunta Augusta z dnia 15. Listopada 1549., utrzymawszy się tylko na ihumeństwie czyli przełożeństwie monasteru św Jura. (Ob. Zubrzyckiego kronika miasta Lwowa str. 191. i Ludwika Zielińskiego Pamiętki historczne, str. 86.

[2]) Rozprawa ta znachodzi się, ułożona z dokumentów w aktach grodzkich, w Zubrzyckiego: Kronice miasta Lwowa str. 191. Ob. także Szematyzm Duchow. gr. k. lwowskiego w historycznym zestawieniu arcyb. lwowskich na str. 8.

[3]) Zubrzycki w Kronice miasta Lwowa na str. 211 i 217 mieni Jeremiasza raz patryarchą wielkiej Antiochii, drugi raz patryarchą jerozolimskim. Osiadłszy przy cerkwi wołoskiej, przepisał on ustawy bractwu i zaprowadził szkołę ruską przy niej, w której niejaki czas kwitnęły nauki języka greckiego i ruskiego.

przywrócenia porządku w sprawach kościelnych na Rusi, przedsięwzięto o tym czasie zjednoczenie się kościoła ruskiego z rzymskim, które to przedsięwzięcie król Zygmunt III. wszelkiemi siłami popierał. W r. 1596 odprawił się w Brześciu litewskim sobor duchowieństwa ruskiego, w obecności arcyb. lwowskiego Solikowskiego, na którym jednakowoż tylko jedna część Rusinów tamże zgromadzonych potwierdziła unią, a druga ją odrzuciła[1]. Do ostatnich należał Gedeon Bałaban biskup lwowsk., i Michał Kopystyński biskup przemyski, oraz wielu osób świeckich, a między niemi i mieszczanie lwowscy. (Ob. Obrządek grecko-sławiański i Unia. Cały akt unii został dnia 15. Grudnia 1596 przez króla Zygmunta III. podpisany. Po śmierci Gedeona Bałabana nastąpił znowu spór o następstwo na stolicę biskupią, na którą Gedeon jeszcze za życia synowca swego Jonasza był przyznaczył, poświęciwszy go na mnicha i archimandrytę uniowskiego, przyczem Jonasz przybrał imię Izajasza, i wyjednał mu u króla koadjutoryę biskupstwa, lecz naród, a mianowicie bractwo lwow. o tem wiedzieć nie chciało, i godząc się po długich procesach, w r. 1602 to szczególniej sobie zastrzegło, ażeby Bałabanowie żadnego prawa do następstwa rodzinnego na biskupstwo sobie nie rościli. Wszelakoż jak tylko umarł Gedeon, najechał Izajasz gwałtem cerkiew św. Jerzego i rezydencyę biskupią, pozamykane drzwi poodbijał i kosztowności cerkiewne zagrabił. Przeciwko temu zaniesło duchowieństwo i bractwo liczne protestacye do akt publicznych, oświadczając, że go nie uznało i nigdy nie uzna za biskupa Postrzegł się Izajasz, zaczął używać rozmaite łagodne i pojednawcze środki, ale nadaremnie, nie mógł przełamać niechęci narodu, chociaż i książe Ostrogski za nim się oświadczył. Skutkiem tego rozdwojenia było, że arcyb. łać. Jan Zamojski, prosekwując swe prawo mianowania namiestników ruskich, chwycił się tej sposobności, zastosować go i na tego biskupa; a gdy duchowieństwo i bractwo obrały niejakiego Eustapiego Tysarowskiego herbu Sas, on też także tego królowi polecił, a król chociaż był wydał pierwszy Izajaszowi przywilej, chcąc wpływ arcybiskupa na wybór biskupów ruskich umocnić, potwierdził Tysarowskiego na biskupstwie dnia 31. Paźdź. 1607, który wstąpiwszy na stolicę imię Jeremiasza przybrał[2]. W r. 1608 metrop. kijowski uniacki, Hipacy Pociej, pozwał Tysarowskiego przed sąd swój dla usprawiedliwienia się, dla czego bez wiadomości i dozwolenia metropolitalnego objął urzędowanie. Wszelakoż po śmierci metropolity kiowskiego (nieunickiego) Jowa Boreckiego, mianował go patryarcha carogrodzki exarchą

---

[1]) Materyały czyli dokumenta w celu przeprowadzenia unii na Rusi, zebrane przez X. Michała Malinowskiego z rozmaitych dzieł krajowych i zagranicznych, znachodzimy przedrukowane w *Zoryi halyckiej* czyli Album z r. 1860 str. 196—224. Niemniej ważne wzmianki o zabiegach i przeprowadzeniu unii znachodzimy w rozmaitych dziełach historycznych z tej epoki, szczególnie Teodora Ostrowskiego: Dzieje kościoła Polskiego T. II. str. 377—556, Przyjaciela chrześciańskiej prawdy 1838 zesz. II. str. 105. Chodykiewicza: *Dissertationis.* Harasiewicza: *Annales Ecclesiae ruthenae 1862* Michała Malinowskiego: *Die Kirchen- und Staatssatzungen bezüglich des gkath. Ritus. 1861.* Zybryckiego: »Kronika miasta Lwowa str. 221 i 224.

[2]) Ob. Kronika stauropigiańska (rękopism w archiwum tego bractwa) str. 94—97 i Zubrzyckiego: Kronika m. Lwowa str 238. Przywilej potwierdzenia znachodzi się przedrukowany w zbiorniku dokumentów ruskich: »Akta zapad. Rossyi« T. IV, Nr. 174.

na Rusi[1]). W r. 1629 odbył się d 28. Paźdź. we Lwowie sobor duchowieństwa ruskiego unickiego i nieunickiego w celu zjednoczenia się, co jednak bezskutecznie na niczem spełzło[2]). W r. 1631 poświęcał biskup Tysarowski cerkiew wołoską wpólnie z przysłanym na ten obrzęd, kosztem hospodara mołdawskiego, archimandrytą mołdawskim[3]). W r. 1633 odbyło się w cerkwi wołoskiej poświęcenie Piotra Mohiłę na metropolię kijowską przez biskupa Tysarowskiego i czterech innych biskupów dyzunickich[4]). W r. 1641 d. 12. Marca zmarł biskup Jeremiasz Tysarowski we wsi Zołczowie (dziś w pow. rohatyńskim) w istniejącym tamże dawniej monasterze Bazyliańskim.

Zaraz po pogrzebie Tysarowskiego, zebrane w Zołczowie duchowieństwo ruskie, bractwo stauropigiańskie i szlachta ruska, z obawy ażeby arcyb. lwowski nie korzystał na nowo z dawnego prawa, obrały następcą jego Andrzeja Żeliborskiego herbu Sas, młodzieńca lat 23 mającego. Wszelakoż metropolita nie chciał zatwierdzić ten wybór, z powodu iż go zdziałano bez jego wiedzy i nie w miejscu katedralnym, tylko na wsi; rozkazał więc ponowić wybór dnia 5. Kwietnia t. r., na którym Żeliborski na nowo obrany biskupem i pod imieniem Arseniego w Łucku przez biskupa tamtejszego wyświęcony został. Był to pierwszy biskup lwowski, do którego nominicyi arcyb. lwowski łać. nie miał wpływu, a bractwo stauropigiańskie pośledni po duchowieństwie głos na tym wyborze zabierało[5]). Biskup ten w r. 1654 podczas oblężenia miasta Lwowa przez Chmielnickiego, perswazyą swoją nakłonił tegoż do łagodniejszych kroków przeciw mieszkańcom uciśnionego miasta[6]). Zmarł Arseni Żeliborski (według kroniki stauropig. T. II. str. 15) dnia 18. Września 1662[7]). Po

---

[1]) Tytuł eksarchi konstantynopolskiego na Rusi, użył biskup Tysarorowski między wielu innemi na przywileju z dnia 1. Maja 1631 r., którym potwierdził wszystkie prawa bractwa stauropigialnego.

[2]) Opisanie zjazdu czyli soboru tego, znachodzi się w archiwum konsyst. gkat. we Lwowie. Przytacza go także Zubrzycki w swej »Kronice miasta Lwowa« str. 268—271.

[3]) Około r. 1629 do 1633 Rafał Korsak, koadjutor metrop. kijowsk. (unickiego obrządku) nosił tytuł episkopa halickiego. W r. 1633 został biskupem pińskim, a 1637 r. postąpił na metropolię kijowską († 1641). (Ob. Opisanie hierarchii kijowskiej str. 178.)

[4]) Abrahama biskupa smoleńskiego, Isaaka Czerczyckiego biskupa łuckiego, Izaaka Kopińskiego przemyskiego i Pajsia Ipolitowicza chełmskiego, podówczas biskupów dyzunickich. Piotr Mohiła poświęcony był później i w Kijowie na metropolitę dyzunickiego.

[5]) Prawo wyboru biskupów czyli władyków lwowskich, wykonywało bractwo stauropigialne jeszcze nawet za rządów austryackich, po śmierci Piotra Bielańskiego 1798 r. Wybrany biskup Żeliborski, zaraz po wyświęceniu, wydał w Łucku dnia 16. Listop. 1641 r. przywilej, mocą którego zobowiązał się praw bractwa staurop. niczem nie naruszać. (Ob. Kronikę bractwa staurop. i mosk. *Żurn. narod. proswita* 1849 str. 86, oraz czasop. lwow. Nauk. Sbornyk z r. 1868 zesz. I. i II. str. 74 i 75.

[6]) O pośrednictwo to, wzywany był Arseni Żeliborski listem królowy Ludwiki Maryi, żony Jana Kazimierza, datowanym w Nieporęce dnia 6. Września 1654 r., jakoteż drugim listem od samego króla. Obadwa te dokumenta znachodzą się w archiwum konsyst. metrop. gkat. we Lwowie.

[7]) W ecematyzmie duchow. gkat. podawany bywa r. 1658 jako rok śmierci, czyli raczej ustępstwa ze stolicy bisk. Arseniego dla synowca swego, Atanazego Żeliborskiego. Tak samo nie zgadzają się daty co do śmierci Atanazego, który według ecma-

nim nastąpił Atanazy Żeliborski, który tylko krótki czas rządził biskupstwem, gdyż według Kroniki stauropigialnej T. II. str. 19 zmarł w r. 1666.

Po śmierci Atanazego wybrały duchowieństwo, bractwo staurop. i szlachta na zjeździe we Lwowie w r 1668, pod przewodnictwem Antoniego Winnickiego metrop. kijowsk. (nieunickiego), na biskupstwo lwowskie Eustafiego Świstelnickiego, herbu Sas, który otrzymawszy przywilej królewski na te biskupstwo w r 1668, pod imieniem Jeremiasza przez pomienionego metropolitę konsekrowany został. Mniejsza część szlachty, a osobliwie liczna rodzina Szumlańskich, odłączyła się z innemi ruskiemi sobie spokrewnionemi domami, oraz ujętym sobie duchowieństwem, i obrała z pomiędzy siebie młodziana Jana Szumlańskiego, który chociaż dopiero lat 22 licząc, dał się poznać z czynów waleczności. Że zaś metropolita Rusi pod panowaniem polskim będący, za Świstelnickim się oświadczył, przeto udał się Szumlański po poświęcenie za granicę i takowe od metrop. moskiewskiego Józefa Nelubowicza Tukalskiego, pod imieniem Józefa przyjął. Powóciwszy do kraju, udał się pod protekcyą Jana Tarnowskiego arcyb. lwowsk, przyrzekłszy mu, że ugruntowawszy się na stolicy biskupiej, przyjmie unią z kościołem rzymskim. Chętnie przychylił się arcybiskup do prośby Szumlańskiego, poparł sprawę tę u dworu, a król Jan Kazimierz potwierdził go przywilejem z dnia 26. Czerwca 1668 r. na biskupstwie, odwoławszy równocześnie wydaną przedtem Świstelnickiemu approbatę. Metropolita Winnicki mając w administracyi biskupstwo lwowskie i cerkiew z monasterem św. Jerzego, jako rezydencyę biskupią, nie chciał uznać go za biskupa, ani do posiadłości rezydencyi wpuścić. Szumlański nie mogąc dopiąć inaczej swego celu, wsparty oraz swym stryjem Aleksandrem, cześnikiem podolskim i inną szlachtą, uderzył na czele dwóchset uzbrojonych ludzi w nocy na monaster. św. Jerzego, w którym metropolita pod ówczas przebywał, zdobył go zbrojno wyrąbaniem bram, przyczem kilkunastu kapłanów i szlachty stronę Świstelnickiego trzymających poległo, wielu zaś ranionych i uwięzionych zostało. Metropolita w głowę szablą cięty, spuściwszy się z okna i ratując się pieszo ucieczką, dopędzony, okupił się u doganiającego złotym łańcuchem, który miał na szyji, postradawszy jednak wszystkie swe sprzęty, srebra i ruchome dostatki, znachodzące się podówczas w monasterze. Chociaż waleczny biskup odniósł zwycięztwo i stolicę opanował, trwały jednak ciągle jeszcze zajazdy i napady po całej dyecezyi, jeden drugiego wypędzając i procesa przed trybunałem lubelskim i na sejmie tocząc, gdyż jedna część ludności i duchowieństwa uznawała jednego, a druga drugiego prawym biskupem, aż dopiero śmierć Świstelnickiego w r. 1676, a metropolity Winnickiego r. 1679 uśmierzyła te gorszące zatargi domowe, i Szumlański bez rywala na biskupstwie się utrzymał [1].

---

tyzmu do r. 1667 biskupować miał we Lwowie, gdyż według kroniki stauropigialnej zmarł 18. Września 1666 r., według szematyzmu zaś 1667 r. (Ob. Zubrzyckiego »Kronika m. Lwowa« str. 406 i 416).

[1]) O zdziałanych pod ówczas napadach i innych zatargach, znachodzi się wiele materyału w Aktach grodzkich lwowskich w arch. bernardyńsk., także w archiwach kapit. gr. i miejskiem we Lwowie. Przypomina też o nich Kronika stauropigialna; T. II. str. 25., oraz Zubrzyckiego »Kronika m. Lwowa« str. 417.

Biskup Józef Szumlański, herbu Korczak, od czasu wyboru swego w r. 1668 aż do śmierci Świstelnickiego, zamieszkiwał w Kryłosie przy Haliczu, zkąd się niektórym wydaje, iż dyecezya halicko-lwowska podzieloną była podówczas na dwa biskupstwa, halickie i lwowskie. Lecz w r. 1676 po śmierci rywala przeniósł się do Lwowa. Osobiste przymioty, ujmująca postać i biegłość w sztuce wojennej, ujęły króla Jana III. tak dalece ku niemu, że go podczas pobytu swego w Żółkwi rad widział u siebie, uczyniwszy nawet stróżem swego sumienia, a później nieodstępnym towarzyszem w wojnie z nieprzyjaciołmi chrześcijaństwa. W wyprawach na Turków biskup ruski stojący przy boku króla polskiego, zimną krwią spoglądał na ziejące ogniem paszcze tureckie i zasłaniał go swemi piersiami, powtarzając zawsze hasło: *Pro fide, lege et Rege dulce est mori.* Jakoż pod Żurawnem, Wiedniem, Parkanami, prawie cudem uchodził oczewistej śmierci. Król Jan III. przekonany o błogich zamiarach biskupa w celu zjednoczenia Rusi z kościołem rzymskim, mianował go administratorem metropolii kijowskiej, poczem tenże po spisanej już poprzód deklaracyi uczynił swojem i kleru swego imieniem wyznanie wiary w roku 1681 i 1700, uzyskawszy na to potwierdzenie królewskie [1]). Gorliwy i niespracowany zawsze w winnicy Pańskiej, zajmował się nadto biskup podniesieniem godności duchowieństwa swego, przestrzegał bowiem przepisy przez siebie wydane tak zakonnikom jak też i księżom świeckim, by je podnieść z zastarzałych przesądów i prostoty, a tem samem uzacnić stan duchowny, zalecając oraz, by synów swoich prócz ruszczyzny, po polsku i po łacinie uczyć dawali. Nierównie i w gronie obywateli odznaczał się powagą i rozsądkiem, nie zapominając przytem wspierać uciśnione ubóstwo i kształcić przy boku swoim młodzież szlachecką. Wśród tych zajęć nieustawał i w pomnożeniu chwały Bożej; budował monastery nowe a stare odnawiał i uposażał, szczególnie w Hoszowie i Żółkwi [2]). Przeżywszy lat 40 na biskupstwie, zakończył życie w r 1708, pochowany w grobowcu pod dawną cerkwią św. Jerzego we Lwowie. Za czasów Szumlańskiego, gdy tenże do unii nakłonił się, mianował był patryarcha carogrodzki Jakób w r. 1681, niejakiego Pankracego na metropolitę halickiego i podolskiego oraz eksarchą małej Rusi w Kamieńcu podolskim, lecz Szumlański nie przypuścił go do zajęcia tej stolicy [3]). Są jednak niektóre ślady urzędowania jego na Rusi. (Ob. Uhorniki).

---

[1]) Wyznanie wiary czyli przysięgę na unię wykonał Szumlański w r. 1700 dnia 15. Czerwca w Warszawie, podczas *senatus Consilium* za króla Zygmunta III. przed Radziejowskim arcyb. gnieźn. i Davią nuncyuszem papiezkim w Polsce. Zatwierdzone pod ówczas punkta przywilejów i wolności Rusinom, podaje L. Zielińskiego: »Pamiątki historyczne krajowe« str. 89.

[2]) O tych zapisach i fundacyach podaje niektóre wzmianki powyższe dzieło L. Zielińskiego: »Pamiątki historyczne« na str. 90—98. Testament jego z dnia 12. Listopada 1707 znachodzi się w archiwum kapitulnem gkat. u św. Jura we Lwowie. Ciekawy ten dokument, jako ważne źródło do dziejów historycznych kościoła gkat. na Rusi, przedrukowane jest w czasopismie ruskiem: *Naukowy sbornyk 1868.* Zesz. I. i II. str. 87—104 Dokładny życiorys bisk. Szumlańskiego z wyjaśnieniem wszystkich jego czynów, zestawił Juliusz Bartoszewicz w Encyklopedyi powszechnej.

[3]) Dokument nominacyi Pankracego w języku greckim, znachodzi się w archiwum kapitulnem rusk., przedrukowany w »Naukowym Sbornyku« z r. 1868. Zeszyt I. i II. str. 104.

W rok po zejściu Szumlańskiego, otrzymał dnia 20. październ. 1709 r. nominatę na biskupstwo lwowskie Barlaam Szeptycki, szlachcic własnego herbu i archimandryta uniowski, konsekrowany przez Jerzego Winnickiego metrop. (unickiego) całej Rusi w r. 1710. Osiadłszy stolicę, zastał ją już niemal całą oczyszczoną z szyzmy, gdyż ostatnia tejże podpora bractwo stauropigialne, jeszcze w r. 1708, przystąpiło do unii, zastrzegłszy sobie tylko podległość stolicy apostolskiej, co też papież Klemens XI. w r. 1709, dnia 5. Kwietnia zatwierdził [1]). W r. 1712 biskup Barlaam, skarżył się przed nuncyuszem w Warszawie na metrop. Winnickiego, za podciągnięcie do metropolii dóbr Perehińska, które od dawna do biskupstwa halickiego należały. Zmarł jednak wkrótce w r. 1715 we Lwowie. Po nim otrzymał Athanazy Szeptycki, synowiec jego oraz koadjutor, przywilej na biskupstwo, oraz opactwo uniowskie; konsekrowany na biskupstwo przez Leona Kiszkę, metropolity całej Rusi. W r. 1733 został Athanazy metropolitą kijowskim Za czasów jego odbył się w r. 1780 w Sierpniu synod nacyonalny ruski w Zamościu, *pro reformatione rituum et cleri.* Na tym synodzie pod prezydencyą Grymalda, nuncyusza apostolskiego, zebrani byli wszyscy biskupi i liczny kler zakonny i świecki, uchwalili wiele ustaw dla duchowieństwa i niektóre przepisy liturgiczne [2]), oraz podporządkowano pod jurysdykcyę biskupów zakon bazyliański [3]). W r. 1726 Leon Kiszka, metrop. kijowski, wydał uniwersał do wszystkiego duchowieństwa, ażeby żadnego akolitę czyli kleryka żonatego na presbitera więcej nie święcono, tylko bezżennego. Staraniem zaś bisk. Athanazego, został również i w dyecezyi lwowsk. tak zakon Bazyliański, jako i kler świecki godnie przekształconym, a w r. 1739 podczas zebranej kapituły, ustanowił dwie prowincye zakonu Bazylianów na Rusi, i jeden nowicyat zakonny w Poczajowie; zaś co do kleru świeckiego, najprzód ubiory czyli odzienia kapłanów, dotąd bez wzoru i samowolnie noszone, jeszcze przez bisk. Józ Szumlańskiego wzorowane, do skutku przeprowadził. W przedmiotach władzy kościelnej zostawszy po Leonie Kiszce, metropolitą całej Rusi, okazał się wszędzie najczulszym i najgorliwszym pasterzem. On też był pierwszym z ruskich naczelników kościoła, którego powołano do senatu. Zasługi jego około przekształcenia i podniesienia duchowieństwa,

---

[1]) Testamentem spisanym dnia 22. Maja 1714 w Uniowie, legował biskup Barlaam Szeptycki rozmaite zapisy cerkwi św Jerzego i monasterom bazyliańskim. Życiorys jego znachodzi się zestawiony przez Jul. Bartoszewicza w Encyklopedyi powszechnej; oraz w Chodykiewicza dziele: *Dissertationes historico critica de utroque Archiepiscopato Metropolitano Kijoviensi et Halicensi etc.*

[2]) Niektóre z tych ustaw drukowane są osobno w rozmaitych księgach cerkiewnych W Hałyczaninie z r. 1863 zesz. III. na str. 203, przytoczone są niektóre ustępy pod tyt: *Ustaw bożestwennyja służby po obyczaju wołykoija cerkwy i światoja hory bywajemyj.*

[3]) Ustalano się pod ówczas na zakon bazyliański, iż sobie przywłaszczał niejakie zwierzchnictwo przy obieraniu biskupów i starał się znieść ustanowione w Halczu i w innych miejscach istniejące kapituły świeckie (*Krylosy*. (Ob. Malinowskiego: *Die Kirchen und Staatsstatuegen bezuglich des griechisch-katholischen Ritus der Ruthenen in Galizien. 1864. s 226—235).* Było to bowiem od czasu zaprowadzenia religii chrześcijańskiej na Rusi aż do końca XIX wieku zwyczajem, iż obrany na godność biskupa lub opata (archimandrytę), musiał wprzód przywdziać sukienkę mniszą, a po odbytem nowicyacie, otrzymał wyższe święcenie, i godność biskupa.

oraz starania około rozkrzewienia unii, świadczy bulla papiezka Benedykta XIV. Pamięć potomnych dochowała jego zasługi w narodzie i obywatelstwie położone. On też wzniósł swoim kosztem wspaniały gmach cerkwi św. Jerzego we Lwowie i na ukończenie zostawił krewnemu swemu i następcy na biskupstwie Leonowi Szeptyckiemu 150 tysięcy złp. Rozstał się z tem światem przy powszechnym żalu Rusi i Polski, dnia 29. Paźdz. 1746 r., pochowany w nowym grobowcu cerkiewnym św. Jerzego we Lwowie[1]).

Po nim objął stolicę biskupią lwowską w r 1749 Leon (Ludwik) Szeptycki[2]). który został w r. 1762 koadjutorem, a w r 1778 metrop. wszech Rusi On idąc w ślad poprzednika swego, starał się o ile możności wprowadzić w większe znaczenie duchowieństwo ruskie, szczególnie więcej o jego wykształcenie dbając. Sam bowiem kształcony był w Rzymie, w tak zwanem kollegium nazareńskiem i akademii *ecclesiastica*. Między wielu innemi czynami, dokończył budowę kościoła św. Jerżego, oraz pałacu arcybiskupa i inne zabudowania kapitulne. W czasie zaboru Galicyi przez Austryę, starał się wszystkiemi siłami o polepszenie bytu biskupów lwowskich, oraz i duchowieństwa, które dotąd obok służby Bożej, same sobie grunta uprawiało[3]). Wizytując kilkakrotnie swą dyecezyę, był nader troskliwym o dokładne wyjaśnienie historyi tejże, zbierając rozmaite dokumenta i inne źródła[4]). Zostawszy metropolitą starał się usilnie, pogodzić wzrastające czem raz większe waśnie pomiędzy unitami i nieunitami. Poważany od wszystkich, zmarł ten biskup i metropolita w Radomyślu (dobrach swoich) dnia 24. Maja 1779 r, pochowany we Lwowie w grobowcu u św. Jura[5]) Po Szeptyckim zostałw r. 1770 obrany Piotr Bielański

---

[1]) Biografie jego znachodzą się w Klemensa Chodykiewicza: *Dissertationis*; Encyklopedyi powszechnej i niektórych innych dziełach i rękopismach równoczesnych w narzeczu cerkiewnym pisanych, szczególnie pamiętnikach kościelnych OO. Bazylianów. Duchowieństwo obrz. gr. pamiętne zasług Athanazego i Leona Szeptyckich, biskupów lwowsk. dotąd odprawia za nich d. 1. Marca coroczne nabożeństwo u św. Jerzego, przy wystawie ich popiersi.

[2]) Niektórzy podają czas objęcia władzy biskupiej przez Lwa Szeptyckiego na r. 1746, inni 1747, w Szematyzmie dyecezalnym lwowsk. zaś r. 1749.

[3]) W archiwum autora między wielu innemi dokumentami, ściągającemi się do zarządu Leona Szeptyckiego, episkopią lwowską, znachodzi się podanie jego do cesarzowej Maryi Teresy o uwolnienie posiadłości biskupiej od niektórych przeciążających podatków, powołując się w tym względzie na przywileje królów polskich: Władysława Warneńczyka z 1443 r., tudzież konstytucyjne z r. 1659 sub titulo: *Spirituales Religionis Graece*; 1667 *sub titulo: De ecclesiis* i 1678 *sub titulo: Reasumptione Constitutionis liguet*. Dalej na reskrypt Zygmunta III. 1597 r. i przywilej króla Michała z r. 1670, oraz Augusta III. z r. 1760.

[4]) W archiwum kapitulnem obrz gkat we Lwowie jest rekopism jego pod tyt.: *Sostojanie eparchii y cerkwej w Epyskopii lwowskoji, hałyckoji y Kameńcza Podolskoho, opysano 1731 hoto, i w donesenyi do rymskoji kuryi podano Preoświaszczennyjszym Lwom Szeptyckim, Epyskopom Lwowskim, Hałyckim i Kamenechim.* Rękopism ten objaśniony przez ks Hołowackiego, przedrukowano w *Zoryi hałyckiej* czyli Album z r 1860, str. 251—269. Za jego też staraniem wydał znany z dzieł historycznych i teologicznych ówczesny pisarz X. Klemens Chodykiewicz, Dominikan, dzieło po łacinie: *Dissertationis historico criticae de utroque Archiepiscopatu Metropolitano Kyoviensi et Halicienai, uti olim distinato nec non de episcopatu Leopoliensi ritus graeci unitis. Leopoli 1770* dedykowane Leonowi Szeptyckiemu. Dzieło to wywołało niechęć OO Bazylianów i u wielu innych zarzucających mu fałszowanie dat historycznych, było ono wszelakoż przez (dłuższy) czas jako jedyne prawie źródło, wyjaśniające dzieje kościoła ruskiego.

[5]) Życiorys jego znachodzi się w wyż pomienionym dziele Chodykiewicza.

biskupem. Był on pierwszy na Rusi, który z kleru świeckiego tej godności dostąpił, gdyż dotąd tylko mnisi z zakonu bazyliańskiego na godność biskupią obierani byli. Mąż wielkich przymiotów, starał się przedewszystkiem o utworzenie seminaryum dla kleru gkat. we Lwowie, które też w r. 1783 z woli cesarza Józefa II. urządzone zostało. Oprócz tego zreorganizowano podówczas całkiem duchowieństwo gkat, do którego to stanu bez nauk teologicznych już więcej nie wyświęcano[1]). Niemiej zaokrąglono granice biskupstwa lwowskiego, a urządzono podział na dziekanii, oraz ustały wasni między unitami i nieunitami, gdyż w r. 1790. patentem cesarza Leopolda II. kler ruski unicki z nieunickim do jednakowych praw z łacińskim przyjętym i porównany został. Zmarł biskup Bielański w r. 1798, pogrzebany w cerkwi ŚŚ. Piotra i Pawła na przedmieściu łyczakowskim, jak to w ostatniej swej woli był przeznaczył[2]). Nagrobku mu nie postawiono. Po nim osiadł stolicę biskupią nominowany w r. 1798, Mikołaj Skorodyński. Był to ostatni biskup, który z woli i potwierdzenia metropolity kijowskiego i całej niższej Rusi, podówczas Teodorego Rostockiego w r. 1799 przez biskupa chełmskiego Porfira Ważyńskiego wyświęconym został[3]). Po krótkim czasie rządzenia dyecezyą zmarł Skorodyński w r. 1805. pochowany we Lwowie.

Po Skorodyńskim opróżnioną była aż do r. 1809 stolica biskupia we Lwowie, którą zawiadywał biskup przemyski Antoni Angełłowicz Był on pod ówczas jedynem rządcą kościoła unickiego na Rusi. W r. 1805 wydał on list pasterski, którym wzywa duchowieństwo ruskie i naród do niezachwiannej wierności ku domowi austryackiemu, z przyczyny upadku cesarstwa niemieckiego a powstania austryackiego[4]) Przychylność ta Angełłowicza ku dworowi habsburskiemu, zjednała mu w r 1807 dostojeństwo tajnego radcy, a w r. 1808 wyniesienie do godności metropolity ruskiego w Galicyi, w której to godności Angełłowicz w tym samym roku, w swoim i całego ruskiego narodu imieniu, wierność i poddaństwo cesarzowi austryackiemu Franciszkowi I. zaprzysiągł. Wyniesienie to Angełłowicza na metropolitę ruskiego we Lwowie spowodowało niektóre zmiany w urządzeniu biskupstwa, i powiększenia dochodów przez nadanie metropolii lwowskiej, później dóbr zniesionych klasztorów bazyliańskich. Ob. Archimandryta. Lecz równocześnie odpadła zwierzchność bezpośrednia nad

---

[1]) Do niedawnych czasów byli jeszcze niektórzy duszpasterze bez nauk teologicznych wyświęceni, których w szematyzmie dyecezalnym zwykle z przydaniem »*antiqua educationis*, lub *e studio ruthenice*« wymieniano.

[2]) Według odpisu testamentu bisk. Bielańskiego z dnia 29. Maja 1798 (znajdującego się w arch. autora), przeznaczył tenże swój ruchomy i nieruchomy majątek na rozmaite cele publiczne. Między innemi wspomnianą jest jurydyka przez niego skupiona i górs z przyległym gruntem, aż do parkanu przy pałacu Radziwiłłowskim, którę zapisał na obligi dla wikaryuszów katedralnych.

[3]) W Rozmaitościach lwowskich z 1838 r. na str. 327 znajduje się przedrukowany dokument, datowany w Petersburgu dnia 13. Lutego 1799. według którego treści Teodor Rostocki metropolita kijowski i całej niższej Rusi, upoważnia Porfira Ważyńskiego biskupa chełmskiego, wyświęcić nominata Mikołaja Skorodyńskiego na biskupa lwowsk. obrz. unick.

[4]) Tym listem pasterskim upomina biskup Angełłowicz z apostolską rzewnością trzodę swoją i ich pasterzy do niezachwiannej wierności ku monarsze austryackiemu, modlenia się ze zwycięztwo jego oręża, niesienia pomocy ojczyźnie i do wytrwałości wierze ojców.

kościołem ruskim na Podolu, czyli w Kamieńcu, chociaż arcybiskupi lwowscy gk. dotąd się biskupami kamienieckiemi tytułują. W r. 1809 w czasie rządu polskiego we Lwowie uwięziony był metropolita Angełłowicz wraz z swym jeneralnym zastępcą ks. Michałem Harasiewiczem przez nieprzychylnych jemu Polaków i trzymany przez kilka miesięcy w Stryju, lecz wkroczenie napowrót wojska austryackiego do Lwowa, spowodowało także i wolność uwięzionych. Pomimo strat poniesionych pod ówczas przez metropolitę, ozdobiony został tenże jeszcze w tym samym roku wielkiem krzyżem orderu ces. Leopolda. Najgłówniejszą jednak przyczyną do wzniesienia napowrót metropolii halicko-lwowskiej we Lwowie, były niedogodności, zawisły od pobytu metropolity ruskiego pod obcym władztwem. W początkowych chwilach czyli raczej podczas obrady nad urządzeniem metropol. lwowskiej zamyślano poddać jej także i biskupstwa gr. kat. na Węgrzech, przeciw czemu zaprotestowały jednak stany węgierskie. Odzywano się nawet podówczas w celu poddania biskupstw gr. kat. na Węgrzech i w Galicyi pod władzę arcybiskupów obrz. łać. Wszelakoż pozostało na ustaleniu metropolii gk. we Lwowie z tym orzeczeniem, iż nominowany przez cesarza a potwierdzony przez papieża w Rzymie metropolita, sam swoich podwładnych biskupów (szufraganów) w Przemyślu i Chełmie święcić ma[1]). Potwierdzone przez nadworną kancellaryę w r. 1806 warunki ustanowienia metropolii halickiej, znachodziły i później jeszcze niemało trudności przy ich spełnieniu, szczególnie w Rzymie, gdzie stawiano niektóre do spełnienia niepodobne żądania i czemu jednak zapobiegł niezmordowany w pracy swej x. Michał Harasiewicz, opartemi na datach historycznych wywodami[2]). Tym sposobem zatwierdzony na nowej metropolii lwowskiej Angełłowicz nie ustawał obmyśliwać środki dla jej dalszego utrwalenia i dobrobytu, w czem mu wielce przeszkadzał brak dostatecznych funduszów na utrzymanie arcybiskupów. Powagą jakowę sobie zjednał u narodu i na dworze wiedeńskim, usunął on i w tym względzie niejedną zawadę. W r 1811. nabył Angełłowicz wystawione na publiczną licytacyę dobra Halicz z Załukwią za 83.050 złr. w. w. ze spłatą tej kwoty kilkuletnimi ratami, a że metrop. niemiał podówczas ku temu dostatecznych funduszów, pozostawiono go niejaki czas w użyciu dochodów biskupstwa przemyskiego. Już przed śmiercią darowano mu przez wzgląd na zasługi jego nieopłaconą resztę z pomienionej kwoty. Zestawiona przez niego kapituła przy cerkwi katedralnej św. Jerzego, została w r. 1813 przez cesarza

---

[1]) Warunki uchwalone podczas naradzania się nad wzniesieniem metropolii lwowskiej w r. 1806, podane ces. nadwornej kancellaryi do potwierdzenia, przypomina L. Kordasiewicz w artykule umieszczonym *w Zoryi halyckiej* czyli album z 1860. str. 371. Warunki te zatwierdzono bez zmiany dekretem Nadw. kancellaryi z dnia 9. Września 1796. Odnoszące się ku temu dokumenta znachodzą się też w odpisach w archiwum autora.

[2]) W tym celu ułożył pod ówczas ks. Harasiewicz szemat historyczny metropolii halickiej z odpisami odnoszących się dokumentów i przywilejów, które później po jego śmierci staraniem ks. kanonika Malinowskiego pod tyt.: *Annales ecclesiae ruthenae, gratiam et commendationem cum st. Sede Romana habentis ritumque graeco slavicum observantis, cum singulari respectu ad dioeceses ruthenas Leopoliensem, Premisliensem et Chelmensem. Auctore Michaele Harasiewicz t. h. de Neustern Dr. st. Theol. archipresbitero et praeposito capituli metrop. ruth. Leopolien. Leopoli 1862.*

Franciszka I. zatwierdzoną. Opisał ów granicę i uregulował istniejący dotąd zarząd archidyecezyi lwowskiej. Jako człowiek uczony, był on także w 1784 r. delegatem oraz reprezentantem zgromadzenia teologicznego przy komissyi likwidacyjnej, z powodu zniesienia klasztorów i uregulowania funduszów po tychże. Zmarł metrop. Angełłowicz w r. 1814, pochowany na cmentarzu grodeckim, gdzie mu nieokazały, dotąd istniejący pomnik postawiono[1]).

Po Angełłowiczu mianowany został w r. 1815, biskup przemyski Michał Lewicki, arcyb. i metrop. lwowskim, który dopiero w r. 1818. faktycznie zasiadł na tej stolicy. Obdarzony już w r 1817, od cesarza wielkim krzyżem orderu św. Szczepana, został też w krótce mianowany ces. tajny Radcą. Od czasów restauracyi stanów galicyjskich w r. 1817. zasiadał także na sejmach postulatowych. Z powodu zmian politycznych odpadło w r. 1830. z pod metropolitów lwowskich biskupstwo chełmskie, i zostało podporządkowane pod bezpośredni zarząd stolicy rzymskiej. Poglądając na czyny poprzednictwa swego, okazywał i on przez cały, czterdziestoletni przeciąg swego urzędowania, wielką gorliwość o dobro swej archidyecezyi oraz podniesienia oświaty. a że mu już w podeszłym wieku niejako siły około tej pracy ustawały, dodano mu również co dotąd jeszcze nieistniało, szufraganów czyli biskupów *in partibus*. Pierwszym był Grzegorz Jachimowicz, poświęcony na biskupa pompejopoltańskiego dnia 21. Listopada 1854.; drugim był Jan Bocheński, mianowany biskupem rozeńskim (Rozety)[2]), zmarły w Styczniu 1857; trzecim był Spiridyon Litwinowicz, mianowany biskupem kanateńskim (Canato) poświęcony w r. 1857., który też po śmierci arcyb. Lewickiego, administrował niejaki czas archidyecezyę, a później zasiadł na tej stolicy. W domiar swych zasług, został ten metrop. Lewicki obdarzony godnościami, jakowe dotąd jeszcze żaden z duszpasterzów obrz. ruskiego niedostąpił był. W roku 1848. mianowany został prymasem królestwa Galicyi i Lodomeryi[3]), z powodu iż ludność obrz. gr. kat. jest przeważną w kraju; w r. 1856 mianowany został przez stolicę rzymską kardynałem presbyterem tejże, z której to przyczyny podczas poświęcenia go na tą godność dnia 10. Czerwca 1856, odbywały się tak w Uniowie, gdzie metropolita do śmierci zamieszkiwał, jakoteż i we Lwowie, solenne uroczystości[4]). Pełen sławy zmarł ten zacny arcypasterz w Uniowie dnia 14. Stycznia 1858 i tamże pogrzebany. Testamentem z dnia 12. Stycznia 1858. przekazał on ruchomości swoje i inny majątek po części następcom swoim, tudzież cerkwi św. Jurskiej i innym zakładom[4]). Po Lewickim

---

[1]) Julian Bartoszewicz w Encyklopedyi powszechnej T. I. str. 848 mylnie podaje jakoby Angełłowicz nabył starostwo lwowskie, za 6000 złr., gdyż starostwo lwowskie częściowo i rozmaitemi czasy innym rozpuszczone zostało. (Ob. lwowskie starostwo). Pozostały po nim niektóre pisma mniejsze i drukowane panegeryki rozmaitej treści.

[2]) Życiorys biskupa Bocheńskiego oraz prace jego, zestawił J. Bartoszewicz w Encyklopedyi pow. T. III.

[3]) Dokument nominacyi jego na prymasostwo z dnia 1. Marca 1849. znachodzi się wpisany w księgę Liber documentor. T. II. str. 186. z wyobrażeniem herbu w księdze Lib. Stemmat. w archiw. Wydziału krajowego.

[4]) O uroczystościach odbytych w czasie poświęcenia metrop. Lewickiego na kardynalstwo w r. 1856. przypominają niemal wszystkie ówczesne czasopisma polskie

osiadł stolicę metropol. Grzegorz bar. Jachimowicz, od r. 1849 biskup przemyski, który objąwszy zarząd arcybiskupstwa w r. 1860, obok swego starania około ruskiego duszpasterstwa, przyczyniał się wielce do podniesienia narodowości ruskiej i takową rozmaitemi środkami oświecić starał się[1]). On też, nim dostąpił stolicy biskupiej, piastując dłuższy czas jako dr. filozofii i teologii, oraz profesor religii w wydziale filozoficznym na wszechnicy lwowskiej, niemniej jako rektor seminaryum obrz. gr, usilnie starał się do rozbudzenia literatury halicko-ruskiej w ostatnich lat dziesiątkach, od r 1848.[2]). Za jego niemałym wpływem, podniesiono podówczas język ruski i zakładając przy uniwersytecie krajowym odrębną dla niego katedrę, policzono go jednocześnie w szkołach ludowych i średnich w poczet przedmiotów obowiązkowych. Jako arcybiskup lwowski zasiadał kilkakrotnie na obradach sejmu krajowego, otworzonego w r. 1861 Za te dążenia i prace swoje obdarzony był metrop. Jachimowicz orderem komandorskim Leopolda i wyniesiony do stanu magnatów ces. austryackiego (barońtwa), a za czasów arcybiskupstwa swego otrzymał też tytuł c. k. tajnego Radcy Zmarł dnia 1. Maja 1863. pochowany w solennym pochodzie, na którym nawet owczesny namiestnik cesarski w Galicyi, br. Mensdorf, był obecnym. na cmentarzu grodeckim, gdzie mu też dość okazały postawiono pomnik. Po nim zaraz otrzymał nominacyę na metropolię dnia 30. Czerwca 1863. Spirydyon Litwinowicz, biskup *in partibus*, i szufragan lwowski, znany ze swej zdolności w zawodzie dyplomatycznym w czasie zasiadania na sejmach krajowych we Lwowie i w Radzie Państwa we Wiedniu. Z powodu swej uległości i wielkiej przychylności ku stolicy rzymskiej, zaszczycony został od papieża Piusa IX rozmaitemi godnościami, a to: prałatem domowym, hrabią rzymskim. oraz radcą kongregacyi *de propaganda fide* w sprawach orjentalnych. Także i na dworze wiedeńskim otrzymał tytuł c k. tajnego Radcy. Jego gorliwem staraniem przeprowadzono w Rzymie kanonizacyę błogosł. Jozafata, arcybiskupa płockiego i męczennika, z powodu której odbyła się w Lipcu 1868. we Lwowie przy obecności nuncyusza apostol. Falcinellego kilkudniowa uroczystość. Wspierał on nie mało, chociaż bez żadnego rozgłosu naukowości w kraju, starając się usilnie podnieść narzecza ludowego na polu literatury ruskiej[3]) Nie długo jednak

---

i niemieckie. Rycina herbu kardynał. metrop. Lewickiego znachodzi się w archiw. autora, która wciągniętą jest także w księgach Wydz. krajowego. Są w druku wiele jego pism urzędowych do duchowieństwa. Wzmianki godnym jest okólnik do duchowieństwa, przetłumaczony z łacińskiego na polski i przedrukowany w broszurce we Lwowie 1841 r., wktórym gruntownymi wywodami upomina on duchowieństwo gkat. zachowania jedności z kościołem rzymskim.

[1]) Zarzucają tylko ks. Jachimowiczowi ówczesne czasopisma polskie jego nieprzychylność ku narodowi polskiemu, oraz skłonność do prawosławia, czyli oderwania się od kościoła rzymskiego.

[2]) Na uwiecznienie tej gorliwości ks. Jachimowicza, niemniej ku podniesieniu sławy jego z powodu wstąpienia na stolicę metropolitalną, ułożyło w r. 1861 grono ówczesnych literatów halicko-ruskich pamiętnik, pod tytułem: *Zorja hałyckaja jako Album na hod 1860*, w którym obok ważnych rozpraw historycznych i literackich, znachodzi się kilka rymów wsławiających czyny metropolity wraz z litografowanem popiersiem jego.

[3]) Jest w druku jego list pasterski, wydany we Lwowie dnia 25. Listopada 1838, podczas jego administracyi archidyecezyą lwowsk. po śmierci kardynała metrop. Lewickiego. List ten pasterski, podnoszący głos przeciwko dotychczasowemu

cieszył się metopolią ks. Litwinowicz, zmarł we Lwowie w r. 1869, pochowany na cmentarzu grodeckim. Po nim objął stolicę mianowany i poświęcony w r. 1870 Józef Sembratowicz, arcyb. *in partibus* i od r. 1868 administrator dyecezyi przemyskiej, znany ze swej świątobliwości i zacności kapłańskiej.

Granice oraz rozległość dyecezyi lwowskiej, czyli raczej metropolii obrz. gr. sław. z czasów dawniejszych, trudne są dziś do zbadania, gdyż brakują ku temu wszelkie źródła; ta niewiadomość rzeczy przeciąga się aż ku końcowi XVI. wieku, gdzie już w aktach grodzkich znachodzimy wzmianki o niektórych dawniejszych namiestnictwach czyli dziekaniach tej dyecezyi. Pierwsze najdokładniejsze jednak rozpoznanie stanu i rozległości dyecezyi, podają nam akta wizytacyjne Mikołaja Szadurskiego, generalnego wizytatora całej dyecezyi lwowsk. z r. 1764 i 1765 [1]). W skutek tych opisów wizytacyjnych wydał ówczesny biskup lwowski Leon Szeptycki dnia 11. Marca 1771 nowe urządzenie dyecezyi, podzieliwszy ją na trzy kapituły czyli główne namiestnictwa: we Lwowie, Haliczu i Kamieńcu podolskim, z dołączeniem do każdej pewną liczbę dziekanii, których pod ówczas 42 liczono [2]). Nie długo jednak istniało to urządzenie; przejście większej części dyecezyi lwowskiej pod panowanie austryackie, zmieniło o wiele dawną organizacyę. Wówczas odpadły znaczne części dyecezyi czyli kapituły kamienieckiej po za rzeką Zbruczem leżące, przyłączono zaś do dyecezyi lwowskiej niektóre, odpadłe w czasie zaokrąglenia granicy krajowej, parafie od dyecezyi łuckiej, jakoteż utworzone po przyłączeniu do Galicyi Bukowiny, niektóre parafie gkat. tamże, a wyposażone z funduszu religijnego galicyjsk. Organizacyą nową biskupstwa za Bielańskiego, przy końcu zeszłego wieku zdziałaną, podzielono dyecezyę lwowską na 45 dziekanii i 1181 beneficya czyli parafie. W r 1807 w czasie utworzenia arcybiskupstwa i metropolii gkat. we Lwowie, urządził metrop. Angełłowicz na nowo archidyecezyę na 73 dziekanii i 1198 parafii. W r. 1809 traktatem wiedeńskim z dnia 14. Października odpadła tak zwana Tarnopolszczyzna z 17 dziekaniami od Galicyi, i odstąpioną została Rosyi; stan archidyecezyi nie zmienił się jednak wcale, gdyż odpadła część ziemi, pozostała i nadal pod duchownym zarządem metropolity lwowskiego. W skutek nakazu gubernatora moskiewskiego, ustanowiono w r. 1810 w Tarnopolu tak zwane *Judicium delegatum seu Consistorium*, pod przewodnictwem oficyała metropolitalnego, w osobie Grzegorza Hankiewicza, dziekana i proboszcza trembowelskiego, któ-

---

wspaczonemu kierunkowi literatury halicko-ruskiej, ma nietylko jako głos pasterski, ale także i pod względem widoków oświaty narodowości ruskiej w Galicyi niezatartą wartość historyczną. (Ob. Dodat. do Gaz. lwow. 1839 str. 86.)

[1]) Mikołaj Szadurski, protonotaryusz apostolski, sędzia w sądach biskupich i generalny wizytator dyecezyi lwowskiej, wizytował i opisał całą ówczesną dyecezyę. Akta jego wizyt, odprawionych w r. 1764 i 1765 pozostają dotąd w archiwum konsystoryalnem gkat. we Lwowie, jakoteż znachodzą się niektóre wyjątki w archiw. autora Dokładność tych opisów służy dotąd c. k. fiskusowi, broniącemu realności i praw cerkiewnych, za podstawę przeprowadzenia processu.

[2]) Akta odnoszące się do ówczesnej organizacyi dyecezalnej, znachodzą się w archiwum konsyst. gkat. we Lwowie.

remu nadano zarazem tytuł kanonika; w r. 1811 objął tamże władzę duchowną z polecenia metrop. Angełłowicza, ówczesny biskup łucki Kochanowicz[1]). Traktat paryski w r. 1815, przywrócił napowrót Tarnopolszczyznę do Galicyi, i równocześnie ustał zarząd oficyała tamże. W tym samym roku otworzono we Wiedniu parafię gkat., przy kościele niegdyś jezuickim św. Barbary, i poddano zarządowi metrop. w Galicyi. W r. 1842 zredukowano liczbę dziekanii w archidyecezyi gkat. lwowskiej z 73 na 48. Taki stan rzeczy dotrwał aż do r. 1850, w którym ogromna rozległość archidyecezyi lwowsk. i nader znaczna liczba duchowieństwa podała myśl rządowi austryackiemu, podzielenia takową na dwie części, to jest archidyecezyę lwowską, i dyecezyę stanisławowską, co jednak dla braku funduszu dotacyjnego dla bisk. stanisławowskiego, dotąd nie urzeczywistniono. Przeprowadzony pod ówczas nowy podział dziekanii w archidyecezyi, istnieje dotychczas, chociaż jest w projekcie nowa reorganizacya tejże. W r. 1868 usunęło się duchowieństwo metropolii gkat. lwowskiej od nadzoru szkół ludowych[2]). W r. 1867 liczono z wyjątkiem Bukowiny 1239 rozmaitych szkół pod nadzorem konsystorza metropolii lwowskiej w 51 obwodach szkolnych. (Ob. Szkoły). Według podziału z r. 1850, dzieli się archidyecezya lwowska na 48 dziekanii. Z tych przypada na dyecezyę lwowską 28 dziekanii, a to: Bobrecka, Bolechowska, Brodzka, Brzeżańska, Buska, Chodorowska, Chołojowska, Grodecka, Kałuszska, Lwowska, Narajowska, Oleska, Perehińska, Podhajecka, Rohatyńska, Rozdolska, Skałacka, Skolska, Stryjska, Szczerzecka, Tarnopolska, Trembowelska, Uniowska, Załoziecka, Zbarażska, Zborowska, Złoczowska i Żurawieńska; wszystkie razem liczą 746 beneficya (517 parafii i 229 kapelanii) i 811,797 dusz gkat. ludności. Na dyecezyę stanisławowską przypadają dziekanie: Bohorodczańska, Bukowińska, Buczaczka, Czortkowska, Halicka, Horodeńska, Husiatyńska, Kołomyjska, Kossowska, Kudryniecka, Nadworniańska, Pistyńska, Skalska, Śniatyńska, Stanisławowska, Tłumacka, Tyśmienicka, Uścieńska, Zaleszczycka i Żukowska, liczące razem 430 beneficya (353 parafii i 77 kapelanii) i 642,955 ludności gkat. Razem zaś we wszystkich 48 dziekaniach liczy dziś archidyecezya lwow. 1176 beneficya (870 paraf. i 306 kapelan.), i 1,454,752 dusz ludności, oraz 8 klasztorów bazyhańskich męzkich: we Lwowie, Hoszowie, Krasnopuszczy, Złoczowie, Podhorcach, Buczaczu, Pohoni i Ułaszkowcach i jeden żeński klasztor w Słowicie[3]). (Ob. Bazylianie i Duchowieństwo w Galicyi).

Że się w ciągu niniejszej rozprawy kilkakrotnie wspominało o metropolitach kijowskich, nie od rzeczy będzie wspomnąć kilka słów

---

[1]) Ob. ks. Harasiewicza: *Annales Ecclesiae Ruthenae*. 1862 str. 937.

[2]) Ob. o tem artykuł wstępny »Gazety narodowej« z r. 1868 Nr. 87 i art. Rada szkolna w Galicyi w niniejszym dziele.

[3]) Przedstawione tu daty statystyczne są wyjątkiem z ostatniego Szematyzmu archidyecezyi lwowsk. gkat. na r 1868. Odtąd nie drukowano nowszego, gdyż postanowiono w r. 1868 tylko co trzy lata takowy wydawać. Szematyzma dyecezalne arch. gkat. lwowskiej, rozpoczynające się od r. 1830, są jedynym prawie dokładniejszem źródłem do zbadania stanu duchowieństwa ruskiego w Galicyi. Obok tychże są jeszcze wspomnienia godne pracy ks. Harasiewicza: *Annales Ecclesiae Ruthenae* dzieło drukowane w r. 1862 i rękopism zrobiony dla stolicy apostolskiej w 70 arkuszach: *Historica notitia de Hierarchia ruthena in Galicia*, jak niemniej prace badawcze niezmordowanego na tem polu literata ruskiego ks. kanonika Pietruszewicza, rozproszone po rozmaitych czasopismach ruskich.

o upadku tej stolicy pod berłem moskiewskim. Rok 1795 i następne zmieniły postać unickiego kościoła w Imperium moskiewskim. Ukazem najwyższem z dnia 28. Kwietnia 1798 r. metropolia kijowska (unicka) składająca się ze sześciu dyecezyi: metropolitalnej kijowsko-litewskiej, połockiej i witebskiej, smoleńskiej i czernichowskiej, pińskiej i turowskiej, łuckiej i ostrogskiej, włodzimirskiej i brzeskiej, do trzech tylko sklubioną została: połockiej, łuckiej i brzeskiej. Ostatni metropolita kijowski Rozstocki, który zmarł w Petersburgu dnia 25 Stycznia 1805, uniósł metropolię kijowską do grobu. Chociaż wprawdzie ces. Aleksander I. rozkazał był arcyb. połockiemu, Herakliuszowi Lisowskiemu, być metropolitą unickich cerkwi w Rossyi, którego i stolica apostolska zatwierdziła; lecz oczywistą jest rzeczą, że ten unicki metropolita w Rossyi już przestał być dawnym metropolitą kijowskim[1]). Zmiany te były również, najgłówniejszym powodem do utworzenia metropolii unickiej we Lwowie.

Dotacyę metropolii dawnej halickiej za czasów książąt ruskich, stanowiły dziesięciny i dobra Kryłos, Podegrodzie i Błahowiszczenie, oraz góry Perehińskie. W czasach późniejszych po złączeniu się metropolii na Rusi, szczególnie za rządów Jagiellonów w Polsce i na Rusi, przeszły dobra te pod zarząd świecki, a Perehińsko, znaczna wieś w górach, nawet w posiadanie prywatne. Dopiero gorliwość i wielkie na dworze króla Jana III. znaczenie biskupa Szumlańskiego, przywróciły napowrót posiadłości te biskupom lwowskim; do których i metropolici Kijowscy rościli sobie prawa, opierając się na przywilejach dawniejszych przez królów polskich nadanych lub zatwierdzonych. Z tego też względu były nie małe kilkakrotne waśnie między metropolitami i biskupami lwowskiemi, które zwykle oddawaniem metropolitom połowę dochodu z tych dóbr godzono[2]). Biskup Bałaban, będąc oraz przełożonym klasztoru św. Jurskiego we Lwowie, skupiwszy niektóre grunta około tego klasztoru i na przedmieściu grodeckim, otworzył jurydykę biskupią, pod tytułem Bałabańszczyzna[3]), i oddał ją z przyczyny ażeby metropolici kijowscy żadnych praw do tej posiadłości sobie nie rościli, na użytek klasztoru św. Jurskiego, ztąd też niemal wszyscy następcy jego, na biskupstwie lwowskim byli oraz przełożonemi tego klasztoru, lub pobierali niejaką część dochodu tegoż, aż do czasu jego zniesienia, gdzie część posiadłości tego klasztoru napowrót oddano biskupom. W czasach ostatnich swego władyctwa, rozpoczął był biskup Szumlański na nowo proces o przywrócenie dobra Podegrodzie pod Kryłosem, które sobie również starostowie haliccy przywłaszczyli, a które po kilkowiekowym, bo od r. 1458 trwającym procesie, dopiero za władyctwa Szeptyckich odzyskano[4]). Niemniej prze-

[1]) Ob w Przeglądzie poznańskim z 1861 T. XXXII. str. 244 x. Pawła Szymańskiego artykuł: Wykaz praw i przywilejów i ciągłego zwyczaju, na mocy których uprawa duchowieństwo dyecezyi chełmskiej, aby związek ich nominatów na wakujące biskupstwo i ordynaryuszów z halickim metropolitą nie był zerwany.

[2]) W r 1712 podciągnął był Jerzy Winnicki biskup przemyski i metrop. kijowski dobra Perchińsko pod prawo i użytek metropolii kijowskiej i usiłował się odebrać je z posiadania biskup. lwowskich, na co jednak uskarżał się biskup. Barlaam Szeptycki przed nuncyuszem apostolskim, w skutek czego dobra te pozostały przy biskupstwie lwowskim.

[3]) O tej jurydyce ob. artyk. Bałabańszczyzna w niniejszym dziele.

[4]) Ob. Testament biskupa Szumlańskiego w Naukowym Sborniku halycko-rusko i Matycy. 1868. zeszyt I. i II. str. 96. i L. Zielińskiego Pamiątki historyczne krajowe str. 98.

szkadzało miasto Lwów kilkakrotnie biskupom w użytku prawa poboru targowego i placowego, podczas jarmarków czyli kiermaszów św.-jurskich, które podówczas 2000 do 3050 złp. rocznej intraty przynosiły. W tym stanie majątkowym i dochodowym pozostawało biskupstwo lwowskie aż do czasów zaboru Galicyi za biskupa Leona Szeptyckiego, który nader był gorliwym o pomnożenie prowentów, najbardziej zaś zaludnieniem dóbr biskupich, starał się takowe o wiele podnieść. W r. 1779 liczyły dobra biskupie razem 640 osad (Perehińsko 483, Kryłos 61, Podegrodzie 40 i Komorów 50), które wraz z jurydyką lwowską, przynosiły do 12,000 złp. rocznego dochodu. Szczupła ta intrata zniewalała biskupa Szeptyckiego do podania w r. 1779 prośby do tronu cesarzowej Maryi Teresy, o uwolnienie od płacenia niektórych podatków, co mu jednak nieuwzględniono. Niedostateczność ta dochodu z dóbr biskupów lwowskich, powodowała też c. k. Rząd pozostawienia biskupa Angełłowicza w użyciu trzech biskupstw unickich, pod ówczas pod berłem austryackim zostających (lwowskie, przemyskie i chełmskie), które tenże aż do czasu nominacyi swej na metropolitę używał. W r. 1808 po zniesieniu klasztoru OO. Bazylianów w Uniowie, przeszły dobra klasztorne Uniów i Kimirz na fundusz religijny, a w 1810 oddano je metropolii lwowskiej, gdzie też ówczesny dochód metropolity na 10,000 złr. obrachowano [1]). W r. 1811 nabył metrop. Angełłowicz dobra Załukiew i Halicz na publicznej licytacyi za 83,050 złr. w. w., a około r. 1812 założył nową osadę hutniczą i huty żelazne na gruntach perehińskich, co go jednak w oczekiwanych korzyściach nie tylko zawiodło, lecz nawet o stratę przeprowadziło. (Ob. Angełłów). Za jego też czasów przeprowadzono dokładny inwentarz majątkowy arcybiskupstwa lwowskiego, który później kilkakrotnie sprawdzano. Według ostatniej rektyfikacyi tegoż w r. 1864, pobiera arcyb. lwowski gkat. rocznego dochodu 17,937 złr. 44 kr. m. k., a to: 11,797 złr. 10 kr. m. k. z dóbr Halicz, Załukjew, Kryłos, Perchińsko, Uniów z Kimirzem i jurydyki lwowskiej [2]); zaś 4,140 złr. 34 kr. m. k. rocznie, z procentów indemnizacyjnych za pomienione dobra [3]). Co zaś po odtrąceniu rocznych wydatków w kwocie 5,717 złr. 9½ kr., przynosi czystego dochodu 12,220 złr. 34 kr. m. k., czyli 12,831 złr. 61 kr. wal. austr. Do którego ostatni metropolita ks. Litwinowicz pobierał jeszcze nadwyżkę 1,424 złr. 38 kr. m. k. z funduszu religijnego.

Arcybractwo. Znana po kościółkach naszych instytucya bractw czyli stowarzyszeń pobożnych w zamiarach religijnych lub miłosiernych (ob. Bractwa). Jeżeli kilka takich bractw w jedno się złączyły,

---

[1]) Ob. Harasiewicza: *Annales Ecclesiae Ruthenae* str. 807 — 813. W r. 1809 centralny rząd wojskowy (polski) pod przewodnictwem S. Ordy. Zamojskiego, Józefa Dzierżkowskiego i Maxym. Lewickiego, rozkazał był dobra Perehińsko zasekwestrować, co uskutecznivszy, wszystkie prowenta i co zostało na gruncie zabrawszy, rozkazem swoim z dnia 15. Czerwca t. r. do l. 133 sekwestracye odwołano i wszystko zwrócić obiecano.

[2]) W dochodach niestałych z dóbr Uniowa podawany bywa dochód roczny z jarmarków tamtejszych na 1300 złr., propinacya zaś na 1692 złr. 22 kr. Dochód z jurydyki lwowskiej czyni rocznie 1075 złr. 27 kr., a z dóbr Perehińska 2331 złr. 8 kr.

[3]) Kapitały indemnizacyjne z dóbr arcybiskupich obrachowano z klucza halickiego 26,638 złr. 10 kr. m. k., Perehińska 26,619 złr. 45 kr., a z Uniowa 29,333 złr. 5 kr., razem 82,811 złr. 30 kr. m. k.

lub inne bractwa tego rodzaju sobie podporządkowały, nazywano je Arcybractwami czyli *archikonfraterniami*. W obrębie Galicyi istniały dawniej sześć takowych stowarzyszeń: w Krakowie, Lwowie, Brodach i Fulsztynie,

Arcybractwo męki Chrystusa Pana, przy kościele OO. Franciszkanów w Krakowie[1]). Słynne te ze swych dawnych czynów stowarzyszenie, zaprowadził w r. 1595 biskup krakowski Marcin Szyszkowski, na pamiątkę urodzin Władysława IV. oddawszy do użytku tegoż, zbudowaną przez siebie kaplicę Ś Krzyża przy kościele Franciszkańskim (Ob. św. Krzyża kaplica w Krakowie). Bractwo te uposażyli mieszczanie krakowscy, a przywilejami zbogacili Papieży i Królowie, od Władysława IV. począwszy, który też pierwszym protektorem tegoż bractwa obranym został Bracia prócz spowiedzi, nabożeństw i processyj mieli obowiązek: niezgodnych jednąć, pokój między nieprzyjaciołmi czynić, niewiernych nawracać, chorych ubogich jałmużną obdarzać, a więźnie nawiedzać i ku moralnej pobudzać ich poprawie. Dla czystości jałmużny zbieranej, tajemnicy potrzebnej w niesieniu pomocy, i z powodu wstępu do więzień (gdzie nie osoba, ale idea niejako prowadziła brackich członków) koniecznem było ukrycie własnej godności i nazwiska, więc czarna osłaniała ich szata (kapa) a kaptur twarz zakrywał. Suknią zdobiła malowana na niej scena z męki Pańskiej, jako godło, w imię którego miłość chrześciańska sprawami bractwa kierować miała; w rękach zaś świeciła trupia głowia na lasce z napisem *„Pamiętaj człowiecze na śmierć"* Dawniej jeden z członków tegoż bractwa, stawał przy drzwiach kościelnych u OO. Franciszkanów, i napominał temi słowy wchodzących do większej bogobojności[2]). Posiadało też to bractwo przywilej, nadany mu od króla Władysława IV, iż w dniu wielkoczwartkowym mogło uwolnić więźnia skazanego na śmierć[3]). Głównie zaś starano się o zwolnienie z kary tych co *w dłużnicy* siedzieli, a wykupowywano ich złożeniem należytości. Kierunek bractwa narodowo-religijny, a głównie opieka, jaką miało nad chorymi i więźniami, prócz nadań odpustowych i innych przywilejów, zyskiwały dlań zwolenników nawet w osobach królów i senatorów. Biskupi: Szyszkowski, Żadzik i Gembicki, bywali na schadzkach obecni, a królowie Władysław IV. i Jan Kazimierz odziani w czarne kapy, uczestniczyli w brackich pochodach publicznych. Superintendentem bywał zawsze kanonik katedralny, prefektem zakonnik franciszkański, a pisarzami co przedniejsi z mieszczan, lub też dostojnicy duchowni i akademicy, jak: Serebryski, Sepullius, Oborski i inni z zasług znani. Jak przez półtrzecia prawie wieku, spełniało bractwo te obowiązki swoje, mamy dowody w aktach jego od r. 1611

---

[1]) Podane tu wyżej szczegóły o arcybractwie męki Pańskiej wyjęte z artykułu, skreślonego przez p. J. Łepkowskiego, a umieszczonego w Czasie z 1861 Nr. 73 pod tyt.: Z przeszłości, czyli Wielki czwartek w Krakowie. W tej rozprawie przywodzi autor niektóre ciekawe szczegóły z dziejów arcybractwa.

[2]) Ob. Józefa Męczyńskiego: Pamiątka z Krakowa część II. str. 309.

[3]) Wierzień obwiniony o zbrodnię ale ułaskawienia godny, jeśli za staraniem bractwa był uwolnionym od kary śmierci z dowiedzionych mu przyczyn, że występek jego rozmyślonym nie był, ale (jak się wyraża księga bracka) z *trafunku weń wpadł*, zwał się Barabaszem, bo wypuszczenie jego łączyło się z obchodem pamiątki męki Chrystusa Pana, jako najdawniejszym obowiązkiem tego bractwa.

bez przerwy aż do obecnej prowadzonych chwili. W tych protokołach brackich schadzek i kronikarskich w nich zapisach, znalazłaby się niejedna ważna wiadomość dla dziejów krajowych i historyi miasta Krakowa, korzystali też z nich A. Grabowski, Muczkowski, J. Łepkowski i inni, piszący o Krakowie, podając w pismach swoich z niej wyjątki. Są tam wzmianki o panujących pożarach, zarazach, śmierciach i koronacyach królewskich, relacye o wojnach i oblężeniach, a szczególnie dyaryusz, spisany o wtargnięciu Szwedów do Krakowa w r. 1655. Zbawienny wpływ Archikonfraterni zwiększył zakres jej działań, gdy się rozszerzać poczęła zaprowadzeniem ordynacyi swoich po parafiach wiejskich w okolicach Krakowa, w Sądecczyznie, na Szląsku i we Lwowie. Skarbiec bracki bogacił się darami. O restauracyach kaplicy, ugodach z malarzami, odnowie starych nagrobków i innych pamiątek, któremi przepełnioną jest kaplica, oraz wewnętrznych sprawach bractwa, nie jeden ciekawy szczegół akta pomienione dostarczyćby mogły. Szczególnie wyroki jednające zwaśnionych, pozwoliłyby nam przytoczyć miłe wspomnienia zgody, na zasadach wiary, a pod godłem miłości wszelkie umarzającej spory[1]). Obecnie liczy to bractwo do 400 sióstr i braci i zostaje pod duchownem zwierzchnictwem zakonnika Franciszkana x. Szymona Goralskiego. Dochód roczny z legatów i jałmużn wynosi około 2000 złp.

Arcybractwo miłosierdzia i Banku pobożnego w Krakowie. Założone przez nieśmiertelnego ks. Piotra Skargę Pawęskiego, członka zgromadzenia Jezusowego i kaznodzieję Zygmunta III. w dniu 7 Października 1584 r. z czystych pobudek religijnych; wzruszony bowiem nędzą i płaczem Magdaleny Walentej, stolarki, chorego męża i troje dzieci mającej, ognistą swoją kaznodziejską wymową na nabożeństwie w kościele św. Barbary w Krakowie, poruszył obecnych do litości i zawiązał z siedmiu osób Arcybractwo te, po dziś dzień istniejące[2]). Głównym celem stowarzyszenia było, oprócz ćwiczeń duchownych, wspieranie ubogich, wstydzących się żebrać, oraz zbieranie jałmużn dla nich W roku 1586. zachęcony Skarga od Jana Campanusa, prowincyała Jezuitów polskich, założył Bank pobożnym zwany. Pierwszym kapitałem tego banku była kwota z dziesięciu złp. przez prowincyała złożona. Arcybractwo ze swej kasy przydało zaraz 2200 złp. Bank ten wypożyczając na zastawy, kosztowności i odzież ludziom biednym pieniądze, bez procentu, jest dla nich bardzo pożytecznym zakładem, jakim się słusznie Kraków szczycić może. Ograniczona i szczupła w zawiązku liczba członków Tow., w krótce znacznie urosła; przystępowali do niego nawet najwyżsi państwa dygnitarze, ztąd też widzimy w liczbie sióstr i braci, znakomite imiona Tarnowskich, Zebrzydowskich, Firlejów, Lubomirskich i inne. W r. 1588.

---

[1]) W r. 1862. w celu odżywienia tej starej instytucyi, wydał Z. Wywiałkowski, drukarz krakowski: *Dzieje, ustawy, powinności, odpusty i nabożeństwa brackie*, a to wedle pomnikowej pod względem języka, dawnej Łazarzowej edycyi z r. 1607. Część dochodu za sprzedaży pewnej liczby egzemplarzy tej książki, przeznaczono na sprawienie organów w kaplicy św. Krzyża, które w 1850. ogniem spłonęły.

[2]) Dotąd obchodzi arcybractwo rocznicę czyli dzień siódmego Października, jako dzień stanowiący epokę istnienia tegoż, co lat 25 w kościele św. Barbary okazałą uroczystością. Ostatnią uroczystość według podobnych programów obchodzono w r. 1859. (Ob. Czas 1859. Nr. 226).

Syxtus V. papież zatwierdził ustawy arcybractwa. Piotr Skarga chcąc byt jego utrwalić, namówił Zygmunta III. iż w r. 1595. wpisał się z całym dworem, senatem i duchowieństwem w poczet braci, odprawując uroczyste do siedmiu kościołów processye, i hojne po drodze zbiérając jałmużny[1]). Następnie zatwierdziwszy król Zygmunt III. ordynacyę samą dnia 29 Grudnia 1621 r, wyłączył sprawy bractwa z pod jurysdykcyi sądowej, i domy jego od podatków uwolnił. Jan Kazimierz w r. 1649, król Michał r. 1649, Jan III. r. 1673 przywileje te zatwierdzali[2]). Odtąd arcybractwo kwitło, pomnażał się majątek darami znakomitych w kraju i pobożnych mężów, pomimo klęsk krajowych i sprzeniewierzań się niektórych własnych członków. Oprócz zarządu własnym majątkiem, powierzano arcybractwu zarząd i innych dobroczynnych fundacyi lub oddawano pieniądze pochodzące z rozmaitych legatów do tym czasowego przechowywania. Te okoliczności jakoteż rozmaite nowe stosunki kraju, nakazywały poprawę w urządzeniach, samo bractwo widziało niedostatki i zaradzić im starało się, wydając stosowne postanowienia, aż nareszcie w r. 1817. wyznaczoną została delegacya do przejrzenia wszystkich ordynacyi, i ułożenia odpowiedniej potrzebom społeczności i rozwojowi instytucyi nowej ustawy, którą senat wolnego miasta Krakowa uroczyście dnia 16. Grudnia 1817. zatwierdził. Niezmordowany nigdy w pracy ówczesny starszy bractwa, Franciszek Piekarski, przewodniczący delegacyi, zajął się zarazem odszukaniem majątku instytucyi. I stało się, że z małych zawiązków Towarzystwa w dwóch jedynie kierunkach uposażeń, to jest: na jałmużnę dla wstydzących się żebrać i pożyczek bezprocentowych na zastawy, majątek arcybractwa powiększony darami dobroczyńców ludzkości, na różne cele wyraźnie skazane: na posagi, szpitale, wsparcie podrzutków i czeladzi rzemieślniczej, w połączeniu z wcielonym niedawno majątkiem arcybractwa Niepokal. Poczęcia P. M. i pięciu ran Chrystusa Pana, wzrósł dziś w kapitałach i ruchomościach blisko do sumy półtora mjliona złp. i co roku wzrasta[3]). Według sprawozdania z roku 1864, wynosił kapitał ogólny w gotówce, papierach, zastawach & 1,265.237 złp. W nieruchomościach posiada arcybractwo kamienicę, pod l. 53 przy ulicy Siennej, w której mieszczą się na pierwszym piętrze: sala radna, przyozdobiona portretami znakomitych dobroczyńców, pomieszkania dla urzędników i bióra tychże; na dole zaś sklepy przechowują kasę banku, wynoszącą do 200,000 złp. gotówki i zastawy. Urzędnicy wybierani co trzy lat z grona towarzystwa, w r. 1869 byli

---

[1]) Procesye te odprawiało arcybractwo w r. 1575 w przytomności Zygmunta III., kardynałów i wielkich dostojników królewskich, i nader licznego pospólstwa w Krakowie naprzód w wielki czwartek do Ogrojca, na cmętarzu kościoła P. Maryi w Rynku, powtóre w wielki piątek do siedmiu kościołów w mieście. O czem przypominają *Ordynacye* czyli ustawy arcybractwa, wydane w r. 1819.

[2]) Przywileje te jako i inne dokumenta przechowuje arcybractwo we własnem porządnie utrzymywanem archiwum.

[3]) Wzrost majątku arcybractwa uwidoczniają sprawozdania publikowane dawniej od r. 1819 w osobnych broszurkach, od r. 1849 w dzienniku Czasie. Sprawozdanie z r. 1864 umieszczono w Czasie Nr. 138 z r. 1865. powtórzyły i inne czasopisma. W czasopiśmie *Przegląd* z 1866 Nr. 137 w artykule: *Majątek Wielkiego Księstwa krakowskiego*, radzi autor z powodu iż instytucya ta służy do użytku publicznego i jest własnością narodową, oddać takową pod zarząd Wydziału krajowego.

starszy arcybractwa Ludwik Sternstyn Helcel, podstarszy Ludwik Górnicki, sekretarz Ignacy Kaczkowski, 12 radców, 6 zastępców, 1 prokurator, 1 kasyer, 1 pisarz banku, 1 kontrolor, 2 taksatorów i 18 bezpłatnych opiekunów ubogich po dwóch na każdą gminę, niewłaściwie zwanych wizytatorami, według których opinii udziela się wsparcie ubogim. Płatni są: sekretarz, kasyer, pisarz i kontrolor. Rada czuwająca nad całością zakładu, zbiera się raz w miesiąc dla załatwienia przedmiotów bieżących. Do ważniejszych funduszów powierzonych zarządowi arcybractwa należą: *a)* Fundusz rozdawnictwa jałmużn i wspierania ubogich wynoszący w r. 1864. złp. 629.643, złr. 17 985 i 1900 frank. *b)* fund. odprawiania nabożeństw w kość. św. Barbary, z 62 993 złp. 9 gr. *c)* Kapitały oprocentowane na odnowienie i upiększenie powyższej kamienicy, przynoszące rocznie do 4000 złr. dochodu. *d)* Fundusze Banku zastawniczego w kapitałach hipotecznych i w obligach procenta przynoszących[1]); z dochodów opędza arcybr. konieczne wydatki i pensyę urzędnikom, a pozostałość wpływa na powiększenie banku. Fundusz ogólny, wliczając i kapitał obiegowy, wynosił w r. 1864, złp. 303.977 gr. 22 i złr. 2315 i 200 franków. *e)* Fundusz rozdawnictwa posagów pannom ubogim za mąż idącym lub do klasztorów wstępującym: 75 894 złp. 8 gr. i 300 złr. *f)* Fundusz Jana Kmiecińskiego wydzielania posagów ubogim córkom obywateli krakowskich, koleją parafii, losem ciągnione, wynosi 14.788 złp. 15 gr. z którego procent całkowicie rozdaje się. *g)* Fund. Kirchmajerowski z 8000 złp. z przekazaniem procentów dla sierót obojga płci, na wychowaniu w szpitalu św. Łazarza zostających, do rzemiosł i służby oddawanych. *h)* Fund. Jana hr. Tarły z kapitałem przeznaczonym na podniesienie dochodów dla szpitali krakowskich z procentów rocznych. Kapitał ten poprzednio był znacznie większy, lecz z czasem zmniejszył się do summy 44.000 złp. i po wyjaśnieniu powodów, były Senat krakowski reskryptem z d. 24. Paźdz. 1842 r. zatwierdził ostatecznie rozdział procentów w ilości 2200 złp. i takowy w miarę wpływów od r. 1843. rozdaje się[2]). *i)* fundusz Potockich z kapitałem 20.000 złp. przyznaczonym dla uczących się rzemiosł i dla czeladników mających zostać majstrami. *k)* Fundusze arcybr. Niepokalanego Poczęcia N. Maryi, przy kościele św. Barbary w Krakowie, przeznaczony na nabożeństwo a oddany pod protekcyę arcybractwa w r. 1840; ogół tych funduszów w r. 1864 wynosił 28,000 złp. *l)* Fundusze bractwa pięciu ran Chrystusowych przy kościele Bożego Ciała na Kazimierzu, ubezpieczone hipotecznie, wynosiły w r. 1864. złp. 15.519., oprócz tego należy kamienica na Kazimierzu pod l. 91 istniejąca i przynosząca dochody. *m)* Fundusze Jana Wentzla przeznaczone dla powróconych do zdrowia, i inne pomniejsze; *n)* nareszcie kapitały do elokacyi przeznaczone, które jednak nie stanowią nowych funduszów, lecz odkazywane bywają do fundu-

---

[1]) W czasopiśmie niemieckim Krakauer Zeitung z r. 1865 przy umieszczeniu powyższego sprawozdania arcybr. z 1864, użala się autor na ustanowę Banku, iż takowy wypożyczając w prawdzie bez procentów kwoty w srebrze, żąda ażeby takowe napowrót w brzęczącej monecie oddane były, co często na stratę pożyczającego oddziaływa.

[2]) Dokumenta odnoszące się do wyjaśnienia obecnego stanu funduszu Tarły znachodzą się w archiwum Wydziału krajowego.

szów właściwych do których należą. Ogólny majątek zakładowy składał się według urzędowego zestawienia: z 1,228.854 złp. 6 gr., 42.156 złr. 68 ct. i 2200 franków. Dochód przeciętny roczny czynił 64,497 złp 4⅓ gr. i 14 403 złr. 18⅔ kr. w. a. Wydatki przeciętne roczne czyniły 57 823 złp 6⅔ gr. i 13.035 złr. 85½ ct. w. a. Pozostałość z przedłożonych rachunków z trzechletniego okresu czyniła na rok 1869. kwotę 20,021 złp 22½ gr. i 4101 złr. 99½ ct. w. a.[1].

Arcybractwo Niepokalanego poczęcia P. Maryi, przy kościele św. Barbary w Krakowie, utworzone w r. 1629. jako kongregacya miejska, z nadanemi sobie odpustami, wspaniałą kaplicą i ołtarzem. Odnowione nowszemi czasy staraniem x. Franciszka Piątkowskiego. Ustawy potwierdził były Senat rządzący w r. 1840. pod wyraźnem zastrzeżeniem, iż w czasie wygaśnięcia lub zwinięcia tegoż arcybractwa, fundusze jego przechodzą na własność zakładu arcybractwa miłosierdzia i banku pobożnego. Ogół funduszów wynosił w r. 1864: 28.000 złp. Dochód tytułem procentów 1583 złp. i 64 złr. 75 ct.; wydatek 1358 złp. i 49 złr. 57 ct.; pozostałość 225 złp. i 15 złr. 18 kr., która do kapitału wrachowaną została.

Arcybractwo pięciu ran Chrystusa Pana, przy kościele Bożego Ciała na Kazimierzu, jedna z najdawniejszych archikonfraternii krakowskich, jak świadczą przywileja odpustowe z r. 1347. arcybractwu temu nadane[2]. Używało dawniej w procesyach kap od spodu białych, z wierzchu czerwonych kapturów[3]). Liczy obecnie 214 członków. Posiada znaczne fundusze hipotecznie ubezpieczone, wynoszące 15.519 złp., oprócz tego należy kamienica na Kazimierzu pod l. 91 istniejąca, przynosząca do 1000 złp. rocznego dochodu. W r. 1838. Senat rządzący krakowski, w wykonaniu uchwały reprezentantów Arcybractwa, reskryptem z d. 6. Lutego t. r. oddał fundusze te pod zarząd Arcybractwa miłosierdzia czyli zakładu Piotra Skargi, gdzie też oddzielnie są administrowane ze zezwoleniem arcybractwa. W r. 1864 było dochodu 3681 złp 14 gr. i 2475 złr. 4½ ct; rozchodu 1296 złp. 10 gr. i 2102 złr. 77½ ct. Pozostałość na rok następny wynosiła 2385 złp. 4 gr. i 372 złr. 27 ct.[4].

Arcyczesnik koronny, ob. Podczaszy wielki koronny.

Arcydygnitarze czyli dostojnicy wielcy koronni ze stanu Magnatów. Cesarz Józef II urządzając patentem z r. 1782 Stany i Sejmy, i nieustający Wydział Stanów dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Bukowiną, ustanowił także na wzór dawny niemiecki, dostojeństwa koronne, tak dla Magnatów, jakoteż i dla koła rycerskiego. *(Ob. Dostojeństwa koronne i Stany Galicyi)* Do pierwszych, których poniekąd zwano także arcydygnitarzami *(archidignitarii Erzwürdentraeger)* z dodaniem przydomku *arcy*, należał: Ochmistrz koronny (*Oberstlandhofmeister*), Marszałek wielki koronny *(Oberstlandhofmarschall)*, Podkomorzy w. kor. (*Oberstlandkämmerer*), Kuchmistrz w. kor. (*Oberstlandküchenmeister*), Łowczy w. kor. (*Oberstlandjäger-*

---

[1]) Daty niniejsze wyjęte ze Szematyzmu krajowego z r. 1870. na str. 677.

[2]) Ob. J. Męczyńskiego: Pamiątka z Krakowa, część II. str. 247, i akta wizyty Andrzeja Załuskiego w artykule o Archikonfraternjach.

[3]) Ob. Piotra H. Pruszcza: Klejnoty stołecznego miasta Krakowa (wydanie Turowskiego z 1861 r.) str. 143.

[4]) Według sprawozdania arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego z 1864. umieszczonego w Czasie z 1865. Nr. 133.

meister), Koniuszy w. kor. (*Oberstlandstallmeister*), Sokolnik w. kor. (*Oberstlandfalkenmeister*), Podczaszy w. kor.[1]) (*Oberstlandmundschenk*) i Strażnik wielki sreber koronnych (*Oberstlandsilberkämerer*). Bliższe wyjaśnienia o nich podaje dzieło wydane kosztem Stanów galicyjskich: *Pocset szlachty galicyjskiej i bukowińskiej* z r. 1857., jakoteż osobne artykuły w niniejszym dziele.

Arcyksiążęcy dworek we Lwowie, ob. Stillerówka.

Arcyksięcia Karola Ludwika fundusz stypendyjny. Założony w r. 1856. przez 20 obywateli ziemskich obrz. ormiańskiego, pod przewodnictwem Mikołaja Romaszkana, na pamiątkę odwidzin arcyks. Karola Ludwika w Kołomyi, dnia 13. Sierpnia 1855., dla dwóch ubogich uczniów obrz. ormiańskiego i z obwodu kołomyjskiego pochodzących, uczęszczających na odczyty prawnicze na wszechnicy lwowskiej lub krakowskiej; w braku tychże przypuszczeni być mogą kandydaci i z innych okolic Galicyi lub Bukowiny, a nareszcie także i innego obrządku[2]). Kapitał stypendyjny wynosi 6000 złr., z którego procentów rozdawane bywają stypendya, ostatniemi czasy po 157 złr. 50 ct. rocznie Prawo przedstawienia trzech kandydatów na każde opróżnione miejsce, wykonuje kapituła orm. lwowska, prawo rozdawnictwa zaś każdoczesny c. k. namiestnik krajowy. Zarząd majątkiem funduszowym wykonywa Wydział krajowy od r 1868. (*Ob. fundusze krajowe*). Pierwsi uczniowie, którzy otrzymali wsparcia z tego funduszu w r. 1857. byli słuchacze praw na wszechnicy lwowskiej: Kajetan Maramorosz ze Stanisławowa i Kajeten Kopacz z Tyśmienicy[3]).

Arcyksięcia Karola Ludwika kolej, ob. Kolej Karola Ludwika.

Arcyksięcia Rudolfa fundacya stypendyjna, ob Przemyska fundacya.

Arcyksiężniczki Gizeli zakład w Stanisławowie, ob. Stanisławów.

Arcyopactwo tynieckie, ob. Tyniec.

Arcystolnik krajowy (*archidapifer*, *Landeserztruchsess*). Było to najwyższe w stanie rycerskim królestwa Galicyi i Lodomeryi dostojeństwo, ustanowione dla tytułu wraz z innemi, w czasie zaprowadzenia Sejmów i Stanów galicyjskich, w r. 1782. Pierwszym był Maciej Kazimierz Skorupka, wiceprezes Trybunału apellacyjnego, mianowany w r. 1783. 2) Piotr Zabielski mianowany r. 1798., postąpił w r. 1817. na Strażnika wielkiego sreber koronnych. 3) Ludwik Kalinowski. 4) Michał z Zakliczyna Jordan Stojowski, mian. w r. 1836. 5) i ostatni Wincenty Skrzyński. Każdy z pomienionych dostojników otrzymywał osobny dyplom z dodaniem do swego rodzinnego

---

[1]) Tych zwykle w Galicyi zwano *Arcyczesnikami*: pomimo iż Podczaszowie na dworze Królestwa Polskiego mieli większą godność od Czesników. (*Ob. Czesnik*).

[2]) Z powodu zawiadomienia o tem J. Ces. Mości arcyks. Karola Ludwika, wyraził tenże odręcznym pismem z d. 28. Maja 1856. do ówczesnego c. k. namiestnika hr. Gołuchowskiego swoje zadowolenie i podziękowanie.

[3]) Akta odnoszące się do fundacyi oraz rozdawnictwa tego stypendyum, znachodzą się w archiwum Wydziału krajowego.

herbu, także herbu arcystolnikowskiego[1]). Od r. 1848 już nieobsadzono więcej tej godności.

Ardan, mały rwiący potoczek górski, w obrębie gminy Pistyń, w pow. kossowskim, uchodzi w tem samem miejscu do rzeczki Pistynki. Płytkie koryto jego zaścielone zwirem i większemi głazami, które w czasie ulewów, fale wodne tego potoczka przenoszą z miejsca na miejsce. W koryto jego wpadały dawniej wody palących się źródeł — zapewne naftowych, tryszczących z pokładów łupku marglowatego nasyconego bitumenem[2]), w okalających dolinę tego potoka debrach.

Ardziałusza, Ardzyłuza, okolica czyli raczej las w górach karpackich w obrębie gminy Kalne, pow. stryjskim. Są to powiększej części nagie szczyty gór Karpackich, dzielące źródłowiska rzek Oporu i Swicy, zniżające się ku dolinie stryjskiej, a z których mnóstwo tryszczy źródeł i strumieni. Podnóża tych gór są niedostępne, wiecznym pokryte lasem świerkowym, miejscami bukowym, szczególnie urwiska nad potokami Ardziałusza, Lipa i Łuszka. Wysokość najwyższego, kopca wynosi 661·4 sąż. nad pow. morza. Pokłady gór tutejszych stanowią piaskowiec Karpacki, nieco marglowaty; pomiędzy niem znachodzą się: wapień, łupek bitumiczny, łupek ałunowy i łupek marglowy w rozmaitych farbach, najwięcej brunatny i czerwony. Miejscami przechodzą wązkie warstwy rudy żelaznej w głębi 30—50° leżące, tak zwanej rady sołotwińskiej, w kierunku od południowego wschodu ku północnemu zachodowi[3]) Są tradycye iż w okolicy tutejszej znachodzono dawniej żywe śrebro[4]), a później nawet wydobywano występujący tu poniekąd na powierzchnię i zwietrzały ałun.

Ardziałusza — potoczek w obrębie gm. Kalne, pow. stryjskim. Wypływa z pod powyżej opisanych gór i płynąc głęboką debrą w kierunku zachodnim, po krótkim biegu uchodzi do potoku Hłiboki. Potok powyższy zasila mnóstwo źródłowisk i pomniejszych strumieni, z czego jest nader bystrym szczególnie w czasie ulewów, co świadczą urwiska nad korytem jego

Ardziałuza, czyli Arciałuża, polana czyli raczej pasmo gór w obrębie gm. Mikuliczyna, w pow. Nadworniańskim Rozłożone nad ujściem potoka tego im. do rzeki Prutu, znana jest jako miejsce wypoczynku owczarzom, pędzącym w góry bydło na paszę, jakoteż ja-

---

[1]) Rycina godła czyli herbu arcystolnikowskiego dla Królestwa Galicyi, znachodzi się w archiwum Wydz. krajow. w księdze: *Liber Stemmatora* T. I. str. 323. Niemniej są też wszystkie przywileje wyświymienionych osób w znachodzących się tamże Księgach *Liber Majestat.* ingrosowane.

[2]) Ztąd też prawdopodobnie pochodzi nazwa jego z rumuńska, jako bytności dowód osiadłych w tym miejscu niegdyś Rumunów, po których pozostało wiele śladu w nazwach gór i potoków w okolicach dawnych obwodów: kołomyjskiego, stanisławowskiego i stryjskiego. Potoczek ten wzmiankowany jest też na mapie Kumersberga Galicyi, Tab. 32. mila X. i 39.

[3]) Okolice te badał w r. 1788 z polecenia rządowego urzędnik górniczy z Wieliczki Friedhuber, jak to się przekonać można, z relacyi jego do ówczesnej Gubernii we Lwowie, znachodzącej się w archiwum autora. W relacyi tej przypomina iż badał okolicę tutejszą aż po Brzeże i Swicę — gdzie też oprócz rudy żelaznej znachodził ślady występującego na powierzchnię ałunu, miejscami także bursztynu.

[4]) Tradycye te popiera Kromer w swej Kronice, podając iż dawniej w okolicy Tustania (w Stryjskim obw.) znajdywano żywe śrebro; jak niemniej nazwa tych gór pochodząca prawdopodobnie od wyrazu rumuńskiego *Ardzinto* (śrebro). Góry te przytoczone są w mapie Kumersberga Tab. 43. mila IV. 30.

dącym drogą, ciągnącą się wzdłuż koryta Prutu, która ze wsi Worochty prowadzi gęstemi lasami i manowcami na Czarnogórę i w inne strony Karpat, a która bez przewodnika trudną jest do przebycia. W miejscu tem dość romantycznie usposobionym, znachodzi się według nowszych badań właściwa flora. *(Ob. opis pow. Nadworniańskiego).* Uwarstwienie tych gór, jakoteż i wywód nazwy, nadaje okolicy tej podobieństwo z poprzednio opisaną w gminie Kalnej, od której w prostym kierunku zaledwie o 2 mil jest oddaloną[1]).

Ardziałuza, także Arciałuża, potoczek górski w obrębie gm. Mikuliczyna, w pow. Nadworniańskim[2]). Wypływa po stronie wschodniej wyżej opisanego pasma gór i po krótkim oraz rwiącym bystrym biegu, przyjmując kilka innych strumieni, uchodzi do szumiącego tu po skałach Prutu

Arela, w podaniach ludu ruskiego nazwa kołyski czyli huśtawki na których się piękne i wabiące Rusałki w gajach kołysały. Ztąd, też nazwy wielu borów czyli lasów w okolicach wschodniej Galicyi.

Arelas, Arelat, nazwa łać. w dawnych dokumentach nadawana miastu Gliniany (ob.).

Arelec czyli Areletz, w dawnych dokumentach nazwa wsi Orelec. (Ob.).

Arena lwowska wyścigów konnych, wytyczaną bywa zwykle na błoniu, za rogatką janowską, we Lwowie, kosztem Towarzystwa chowu koni w Galicyi, (ob. Towarzystwo). Wyścigi odbywają się zwykle w Czerwcu o nagrody cesarskie i Towarzystwa, czasem i o zakłady prywatne.

Arena mobilis, czyli wydmiska piaszczyste w Galicyi, ob Piaski i Wydmiska.

Arena tarnopolska wyścigów konnych, wytyczaną bywała na błoniu wsi Zagrobelli pod Tarnopolem, w czasie jarmarku na konie 26. Lipca. Nowszemi czasy ustały te wyścigi od czasu zaprowadzenia tychże we Lwowie.

Arenda, wyraz łaciński w średnich wiekach przyswojony, oznacza ugodę względem przyjęcia dochodów cudzych na swoje użycie za pomocą opłat, dzierzawę. Biorący rzecz w arendę nazywa się arendarzem, dzierzawcą (*locatarius*) (ob.). Arenda w języku naszym po dawnemu nazywała się dzierzawa wsi. Prawa polskie prawie nic nieuczyły o arendzie i wszystko zasadzało się na zwyczajach obowiązujących w różnych okolicach Rzeczypospolitej odmiennych. Forma arendy została przepisaną jeszcze w statucie Zygmunta I r 1525. Pod kontrakt arendy podchodziły nietylko dobra szlacheckie, ale duchowne i królewskie. Arenda zawierauą była zwykle na trzy lata. Jeżeli wsie puścił nie dziedzic, ale tylko starosta lub dożywotnik, natenczas ze śmiercią puszczającego, arenda się kończyła, i arendarz swoich utrat mógł tylko dochodzić na majątku zmarłego. Arenda płaciła się czasem z góry rocznie, dwu lub trzyletnio, czasem też zdołu po upłynie-

---

[1]) Nazwę tej okolicy wywodzą niektórzy z rumuńskiego jako Długiej doliny, ciągnącej się wzdłuż koryta Prutu. Na mapie Kumersberga przytoczona Tab. 51, m. VI i 10.

[2]) Wyobrażony na mapie Kummersberga Tab. 51, m. VI. i VII. i 40, jednak nie wymieniony.

niu roku. Był zwyczaj że przy składanej arendzie z góry za trzy lata, za drugi rok, potrącał sobie arendujący procent roczny, a za trzeci, procent dwuroczny. Zwykłe warunki przy kontraktach były: 1) arendarz zastrzegał sobie prawo wytrącenia za niedobór z nieurodzaju; 2) wynagrodzenie szkody za ogień *powiestny*, to jest ten, który ze wsi przyjdzie do zabudowań folwarcznych; 3) rumucyą, to jest, wywiezienie arendującego ruchomości po upływie opisanego terminu. Jednakże i bez zastrzeżenia mógł się tego wszystkiego domagać. Arendarzowi wolno było subarendować, ale dziedzic niebył obowiązany trzymać się subarendarza, ale arendarza. Kiedy dobra puszczały się z inwentarzem żywym, jak z bydłem i pszczołami, dochówek szedł na korzyść arendarza. Za to ten ponosił też wszelkie szkody, oprócz pomoru. Statut litewski namieniając o arendzie dóbr przypisuje tylko drogę prawną arendarzowi względem dziedzica i temu nawzajem o zachodzące krzywdy[1]) Nadto ostrzega, że kontrakt o arendę w obecności trzech szlachty spisany, w każdym sądzie wagę mieć ma. W epoce elekcyjnej arendy w Polsce były bardzo gęste i niedłuższe nad trzy lata, przyczyniły się przeto niezmiernie do zniszczenia wiosek i do upadku rolnictwa. Zgubny ten zwyczaj dotrwał dni naszych. Później wyraz ten wyszedł z użycia, dziś arenda dóbr zwykle nazywa się dzierzawą[2]), *(ob. Dzierzawa)*.

Arenda, pod tą nazwą znachodzimy w Galicyi, szczególniej zachodniej, wiele karczem po wsiach, lub pojedyńczo przy drogach stojących. Na mapie Kumersberga wzmiankowane są karczmy w Rudny wielkiej, Rudzie pod Zasowem i inne (ob.).

Arenda stara, kamienica w obrębie miasta Przemyśla, na której zabezpieczony był kapitał 250 złr., dla szpitalu św. Rocha w Przemyślu, odgrywa ważną rolę w historyi miasta.

Arendarczyków zarąbek, w obrębie gm. Rokiciny, pow. Myślenice, ob. Rokiciny.

Arendarz, pierwiastkowo nazywał się każdy dzierzawca czy to wsi całej, czy jej części, młyna, tartaku, itp. Później przyszedł wyłącznie dla oznaczenia arędującego karczmę i propinacyę, we wsi jednej, czy w całych dobrach, że zaś od dawnych lat aż do połowy niemal bytu Królestwa Polskiego, wyłącznie żydzi dzierzawili tak karczmę jak i propinacyę[3]), a dziś w Galicyi po kilka rodzin żydowskich arenduje po każdej najmniejszej wiosce, przeto też wyraz w dzisiejszym użyciu, określa żyda karczmarza, którego typy charakterystyczne, skreślone są nietylko w pieśniach ludowych naszego kraju[4]), lecz także

---

[1]) Ob. Andrzeja Moraczewskiego: Statut litewski. Rozdz. IV. art. 51. i rozdz. VII. art. 8. Statut litewski obowiązywał poniekąd i na Rusi czerwonej. (Ob. Maciejowskiego Historya prawodawstw słowiańskich. T. I. i II.

[2]) Artykuł ten wyjęty z Encyklopedyi powszechnej T. II. str. 151.

[3]) O dzierżawach żydowskich uprzywilejowanych przez nadanych króla Kazimierza W. na Rusi czerwonej, spotykamy się w historyi wielu dosyć znacznych włości lub pojedyńczych miejscowości. Ślady o tem znachodzą się też i w następnych latach za panowania Zygmunta Augusta i Batorego w archiwum Bernardyńskiem, jakoteż i w zbiorach dokumentów autora.

[4]) W pieśniach ludowych ma wiele znaczenia tak zwana *arendarya* czyli *karendarz*, szczególnie w okolicach Jarosławia, nad Wisłą, i u Flisaków. We wschodnich okolicach Galicyi występuje więcej *pan arendarz* czyli *pan arendator*, co przypomina wielką narodu tutejszego niegłość ku ozdobie, która go w najobfitszy sposób niszczy. (Ob. Ż. Paulego: Pieśni ludu Polsk. w Galicyi str. 55.).

piórem naszych pisarzy. Dla przykładu przytaczam tu ustęp z Władysława Zawadzkiego dzieła: Obrazy Rusi czerwonej[1]). W każdej karczmie, jakową w każdej wsi a często po kilka znachodzimy, rozgospodarzył się żyd arendarz, któremu dziedzic wypuszcza w dzierżawę prawo wyłącznego sprzedawania trunków we wsi. Plagą wsi, nieszczęściem ludu pod względem moralnym, są ci żydzi arendarze. Żyd, przebiegły z natury, tylko na własny baczący korzyść, przytem nieco wyższy oświatą od chłopa, uwziął się na to, ażeby wyciągnąć z niego tyle korzyści, ile się da, wszystko jedno jakiemi środkami. Umie on z korzystać z każdej pokusy, z każdej chętki i skłonności chłopa, rozdmuchać ją w nałóg, oszołomić rozum napojem i tysiącznemi podszepty wyłudzić grosz ostatni, korzystać z każdej jego potrzeby, uczynić mu się niezbędnym, wyssać zeń ostatek. Żyd zna, jak to mówią, na palcach wszystkie w całej gromadzie stosunki rodzinne i pieniężne, każdy grosz będący w najgłębszym ukryciu u chłopa, stan bierny i czynny jego majątku, widoki na przyszłość, i ze wszystkiego tego umie z szatańskim dowcipem dla siebie zysk wyciągnąć. Nietylko że całą swą wysila przebiegłość, ażeby podsuwając i donosząc do domów chłopom wódkę, rozpoić ich ile możności i gotowy, o którym wie, grosz wyłudzić, ale trafia w słabość chłopa, podsuwając mu jak najwięcej na kredyt, na tak zwany *borg*, namawia go często i do najszkaradniejszych zbrodni[2]). Chłop nie płacąc gotówką, nie uczuwa w tej chwili ciężaru długu, jaki mu się nasuwa na kark, i puszcza coraz więcej wodze rozłechtanej namiętności. Wszystkie starania przed laty pietnastu w Galicyi, aby rozpowszechnić towarzystwo wstrzemięźliwości, pomimo dobrej chęci wielu księży, dzierzawców i właścicieli dóbr, rozbiły się o przebiegłość żydowską. (*Ob Obyczaje*, *Pijaństwo*). Zewnętrzna forma ślubu powstrzymała wprawdzie doraźnie chłopa od wódki, lecz niewyzwoliła go od nałogowej żądzy, w nim zakorzenionej, i nie wyrzuciła żyda z karczmy. Najprzód pod formą fałszowanych i rozmaitemi mianami ochrzczonych napojów, jako to: wiszniaku, rumu, i t. p., które żyd przebiegły podsuwał w karczmie, zaczęto pić farbowaną w rozmaity sposób wódkę. Od czasu ustania pańszczyzny, nałog pijaństwa co raz więcej się rozszerza i niweczy dobrobyt włościan, szczególnie na Pokuciu[3]) i Mazurach. Gdy u którego z chłopów przypada uroczystość jaka familijna, chrzciny, wesele,

---

[1]) Ob. Władysł Zawadzkiego: *Obrazy Rusi czerwonej*. Poznań 1869. str. 26. Na stronie 25. w tym dziele jest drzeworyt rysunku Juliusza Kossaka, przedstawiający żyda godzącego się o zastaw z chłopem.

[2]) Szczególnie karczmy odosobnione ode wsi, przy drogach i pod lasem są zwykłą siedzibą arendarzów, łotrów, odsiadujących już nie jedną karę w więzieniu za współudział lub namowę do kradzieży, podpalenia i rabunku. Służą one zatem za komorę złodziejską, wsławioną daleko w okolicy. Większą część z przeprowadzonych dorocznie najwybredniejszych processów kryminalnych, nieobędzie się bez współudziału tych arendarzy.

[3]). Na Pokuciu, w okolicy górzystej i w najnędzniejszych miejscowościach, gdzie chłopi bez uprawy gruntu tylko z dziennego zarobku żyją, jak w Zabiu, Mikuliczynie, Berezniey i t. d. zagnieździło się już po kilkadziesiąt, rodzin żydowskich we wsi, gdzie nabywając w drodze lichwiarskiej od chłopów grunta, pozostawiają ich już jako czynszowników na dawnej ich ojcowiźnie, z której żyd ciągnie zysk, a chłop ponosi wszystkie ciężary publiczne. Tym sposobem stała się już mnoga ilość włościan, pomimowolnie poddanymi żydowskiemi. (*Ob. Kossowski powieść*).

pogrzeb lub msza żałobna, już tam żyd naprzód po całych dniach przebywa, podmawiając i rozmaite czyniąc targi, by jak największą ilość od niego wzięto wódki. W braku gotówki przyjmuje co jest w domu parę miar zboża, kilka motków przędzy, kurę, cielę, jałówkę, resztę zaś daje na borg, z warunkiem odebrania w lecie po żniwach należytości prosto kopami z pola. Żyd bawi się przytem zwykle i lichwą. Podsuwa chłopu zasiłek w chwili najkrytyczniejszej, jaką n. p. jest zawsze dla wieśniaka przednowek, a w żniwa odbiera sobie w dziesięcioro to co dał różnemi czasami zbożem, a w małej części gotówką. Chłop ujęty w tę sieć przebiegłości, przez ciąg całego roku, gdy w żniwa odwiezie i odda żydowi zrachowaną należytość, często zostaje znowu bez niczego, bez kopę zboża na zimę, i znowu rok cały kawęczy na łasce żyda. Nowszemi czasy, korzystając żydzi z nadanego im prawa równouprawnienia, z niezmierną przebiegłością rzucili się do nabywania gruntów chłopskich, zakładając w korzystnych miejscach nowe chaty, gdzie obok uprawy gruntu ręką samowolnie poddanego im i przywiedzionego do ostatniej nędzy chłopa, trudnią się wyszynkiem i lichwiarstwem, już we własnym domu, pomimo sporów z dziedzicami do których prawo propinacyi należy[1]). Chłop pozbawiony wszystkiego, lub zostawiony jeszcze do czasu na ojczyźnie z łaski żyda, nieraz z goryczą i złością patrzy na niego, a przecież nałog ciągnie go doń pomimowolnie i udaje się do niego po radę i zasiłek, ufa mu i lubi go nawet. Tak to żyd, arendarz, jest tutaj gangreną, która się wpiła w społeczeńskie ciało ludności i zwykle staje się ostatecznej nędzy przyczyną. Każda niedziela i święto bowiem jest prawdziwem żniwem dla arendarza, gdzie cała wieś zbiera się na zabawę do karczmy, zwłaszcza jeżeli żyd postara się o muzykę. (*Ob. Karczma i Muzyka*). Według najnowszych obliczeń podatkowych istnieje obecnie 11,028 podobnych arendarzy w Galicyi, pomiędzy temi 171 chrześcian a reszta żydzi. Najwięcej zasianą jest niemi okolica Lwowa, Brodów, Tarnopola, Buczacza, Husiatyna, Stanisławowa, Nadworny, Kossowa, Przemyśla, Tarnowa, Ulanowa, Cieszanowa, Rawy, Krakowa, Chrzanowa i Wieliczki, gdzie w przecięciu przypada 3 — 6 arendarzy na 300 dusz ludności.

Arendarz targowy, ob. Myta.

Arestrów, ob. Azestrów.

Areszt, z łacińskiego znaczy miejsce uwięzienia, lub przytrzymanie osoby lub rzeczy. Dawniej za rządów polskich odróżniano

---

[1]) Do podobnych występków przysłuża Żydom nowa ustawa przemysłowa z r. 1859., która dozwala nietylko wolność swobodnego przemysłu i zarobkowania, lecz nawet przy zręczniejszym sprycie przemysłowym, przywojenie sobie obcych praw i własności, jak to, w udzieleniu konsensów na wyprzedaż słodzonych wódek, hurtów ckowity, zakładanie winnych szynków, itp się uwydatnia. Żyd sprzedaje farbowane różnemi barwidłami i osłodzone za pomocą palonego cukru wódki, przechodząc przytem prawa sprzedaży, znachodzi wielki pokup przez niską cenę, za jaką tylko może, wytworzone w podobny sposób trunki sprzedawać; a mając tak wielkie powodzenie, zaczyna wbrew udzielonego mu konsensu nietylko na flaszki, lecz i na kieliszki zbywać swoje fabrykaty. Podobne podstępy dopuszczają się szczególnie w części zachodniej Galicyi Żydzi, którzy przesiedziawszy lat kilka na arendzie dworskiej, i nabywszy grunta włościańskie, pobudowali się na nich, zakładają na własne imie fabryki słodzonych wódek, lub trudnią się zwykle pokryjomu wyszynkiem. Ztąd mnóstwo tami czasy powstało już sporów, między właścicielami dóbr a podobnemi szynkarzami, gdzie żyd zwykle wygrywa, mając za sobą plecy ustawy przemysłowej, i — prawo w kieszeni.

areszta czyli kondemnaty *in Criminalibus* jakoteż *in Civilibus causis*. Były też areszta na kmiecie zbiegłe, które to aresztowanie król Zygmunt I. kassował w r. 1538. (Ob. Vol. leg. T. I. f. 524). W mowie pospolitej nazywano areszta także kozą lub klatką, a więzionego częściej w nich aresztanta także *Brawurą*. W braku aresztów osobnych, służyły poniekąd dawne szynkownie za miejsce więzienia, gdzie też zwykle złoczyńcom przetrzymanym, w braku kajdan, wkładano za kary tramy czyli tak zwane *dyby* [1]) na ręce lub nogi. Po miastach większych i zamkach zaprowadzono wraz z prawem niemieckim, także areszta w wieżach i basztach, tak zwane *turmy*. Typ podobnego aresztu istnieje dotąd w Żółkwi nad *bramą zwierzyniecką*. (Ob. *Żółkiew*). Sławne też były areszta we Lwowie na zamku nizkim, w których i konfederatów Barskich więziono. (Ob. *Niski zamek*). W zeszłym wieku rozpowszechniły się w Polsce także kordygardy [2]), czyli strażnice wojskowe, w których zamykano zwykle za pospolite przestępstwa policyjne, szczególnie zbiegowisko, pijatykę, bójkę uliczną i t. p. W Galicyi za rządów austryackich istniały areszta karne większe, tak zwane kryminały, we Lwowie i Wiśniczu; także dom korrekcyjny, połączony w r. 1856 z kryminałem lwowskim i areszta magistratualne i dominikalne [3]), zwane pospolicie *ciupami* (ob.); ostatnie urządzone według rozporz. gubernial z 1806 r. Taki stan rzeczy przetrwał aż do r. 1854, czyli do czasu zaprowadzenia urzędów i sądów powiat., gdzie też urządzono nowe areszta czyli więzienia inkwizycyjne, karne i dłużnicze [4]). Skazani na karę więzienia do je-

---

[1]) Dyby (*die Fussklammern*, *Stock*, *Fussstock*, *Handstock*), rodzaj tortur więziennych, używanych dawniej pospolicie (szczególnie na Rusi) na winowajców po więzieniach i aresztach; składały się zwykle z dwóch ciężkich, czasem do 50 funtów ważących tramów czyli klamer drzewianych, z otworami, w które zwykle nogi lub ręce winowajców wsadzano i mocno za pomocą kołków lub klamer żelaznych zamykano. Siedzący w dybach, niemógł się czasem i ruszyć z miejsca, lub też zaledwie kilka kroków postąpił. Według Kluka (Rośl. T. II. 159) bywały zwykle dyby z drzewa sosnowego; używano na większych zbrodniarzy także dębowe lub grabowe. Kara zamknięcia w dyby, była dawniej też jednem z większych postrachów na włościan, któremi dziedzicy nieposłusznych chłopów często karali. Za rządów austryackich, zniesiono wprawdzie dyby po aresztach, i poniekąd nawet urzędownie karano za użytek tychże, to jednak pokryjomo używano takowe jeszcze niemal do czasów zniesienia urzędów dominikalnych. Zakaz użycia dyb odnowiono rozporządzeniem gub. z r. 1844, (ob. Prov. Gesetz. Samlg. z 1844 r. str. 163).

[2]) Kordygarda, z francuzkiego, nazwa izby strażniczej w koszarach wojskowych, po niemiecku *Hauptwache*, przeszła później pod nazwę *furdygarni* w pospolite użycie, gdy w niej oprócz żołnierzów także zwykłych przestępców policyjnych zamykać zaczęto. Szczególnie nabrała była ona wiele rozgłosu, za czasów konfederacyi barskiej i w pierwszych chwilach rządu austryackiego w Galicyi; później przeszła na zwykłe areszta policyjne we Lwowie i po innych większych miastach w kraju. Dom na furdygarnię obrócony, był zwykle opuszczony, bez żadnych prayrządów i mebli, oprócz legowiska z desek, tak zwanej pryczy (*Pritsche*, *Britsche*), jak dotąd podaje przysłowie: »wyleżał się na pryczy,« to jest pijak otrzeźwił się na pryczy. Wspomnienie o kordygardzie, i pryczy przypomina nam zbiorowe dzieło: *Teatr polski*, czyli zbiór komedyi, dram &c. Warszawa. 1779—1794. T. 8. str. 41 i 83. T. 32. str. 72.

[3]) Dotąd istnieją po miasteczkach i wsiach większych, obok tak zwanej *mandataryówki*, także dawne areszta. Zabudowanie małe, zwykle w kwadrat dwu lub trzechsążniowy, z drzewa lub muru zbudowane, oświetlone małem okienkiem o stopie wysokiem i dwie stopy długiem, za kratami żelaznemi.

[4]) We Lwowie rozpowszechniła się była w nowszych czasach nazwa aresztu dłużniczego

dnego roku odsiadują kary w więzieniach przy sądach obwodowych; zasądzeni na karę do lat 10, odsiadują takową w kryminale we Lwowie (u *Brygitek* zwanym), żeńskie zaś u Maryi Magdalenny. Dom karny w Wiśniczu zniesiony przed kilku laty, urządzono na nowo w r. 1868 dla więźniów męzkich z Galicyi zachodniej (*ob. Wiśnicz*). Oprócz tych większych czyli wyższych domów karnych, istnieją jeszcze we Lwowie i Krakowie, oprócz aresztów miejskich, także areszta policyjne tak zwane furdygarnie, w których odsądzeni według przepisów policyjnych kary swe odsiadują. Aresztowania po większych miastach, jak we Lwowie, Krakowie odbywają się codziennie, a liczba tych aresztowań wynosi przeciętnie 59 osób na dzień, miesięcznie 1789 osób, rocznie zaś według ostatnich trzech lat (1867 — 1869) razem 21,476 osób; a to: 11,372 we Lwowie, a 10,104 w Krakowie[1]). Z ogólnej liczby uwięzionych oddano w ciągu roku 3911 osób sądom karnym, 9743 osądzono policyjnie we własnym zakresie, 1467 oddano magistratom pod dozór, 2185 odesłano szubpasem, 2610 oddano magistratom do robót publicznych i 1520 nałożnic odesłano na kuracyę do szpitalów. W czasie stanu oblężenia w Galicyi w r. 1863, przypełnione były areszta cywilne i wojskowe we Lwowie, na Cytadeli, i Stockhaus wojskowy w Krakowie na Zamku. Wtym czasie aż do r. 1866 aresztowano szczególnie w Krakowie miesięcznie do 3000 osób, najwięcej za udział w powstaniu polskiem, nieligitymowany pobyt w mieście, lub przechowywanie powstańców i broni. — Oprócz powyższych aresztowań, we Lwowie i Krakowie, wykazaną jest także urzędownie czynność aresztowań c. k. Żandarmeryi w kraju, w ostatnich dwóch leciech (1868 i 1869) na 7004 osób (5832 mężczyzn i 1172 kobiet) Rezultata aresztów gminnych nie są wiadome. Koszta utrzymywania aresztów w całym kraju wynoszą rocznie 79,820 złr. Samo miasto Lwów preliminuje rocznie 3400 złr. wraz z utrzymaniem zarządcy aresztu (zwanego zwykle pod Matką Boską) i 4 dozorców.

Ariadny labirynt. Tak nazwał podziemia wielickie, tworca pierwszej mapy kopalni, Marcin *German* czyli *Herman*, Szwed i pierwszy geometra wielicki, który ją w r. 1636 pod tytułem *Filum Ariadnae*[2]) *in Labyryntho* wykonał[3]). Kopalnie wielickie były podówczas prawdziwym błędnikiem (*labiryntem*), a przewodnikiem w nich był jedynie traf ślepy. Prowadzono nieraz błędne tunele lub wydrążenia dla braku

---

u *Schaffla*, o którym wspomniano już w tym dziele przy ulicy św. Anny. (*Ob. św Anny ulica*).

[1]) Według ogłoszeń w czasopismach krajowych: *Gazety lwowskiej* i *Czasu* w Krakowie, w których zwykle miesięczne rezultata aresztowań przez c. k. policyę publikowane bywają.

[2]) *Ariadna* czyli *Aryadna*, córka króla Krety, znana nazwa w mytologii greckiej. Gdy Tezeusz z ofiarami dla Minotaura przeznaczonemi, przybił do brzegów Krety, zdjęta litością Ariadna, dopomogła mu do zabicia Minotaura, i wydostania się z labiryntu, więzienia Teseusza, w którym tylko ona dokładnie wszystkie błędne wychody wiedziała.

[3]) Mapę tę w czterech kartach, dedykowaną królowi Władysławowi IV. rytował na miedzi Wilhelm Hond w Gdańsku r. 1645. Jedna z tych kart, przedstawia plan miasta, a trzy inne, przedstawiają pojedyńcze piętra kopalni, są też na tej mapie przedstawione wszystkie ówczesne roboty górnicze, tak wewnątrz jak i zewnątrz kopalni. (Ob. Dr. F. Bo czkowskiego: O Wieliczce 1843. str. 57.).

dokładnej mapy, które to roboty były zwykle strasznych następstw powodem, a gdy podobnym robotom bez narażenia się śmierci, nie można było dać rady, zawalono wnijście miejsc strasznych i porzucono na zawsze. Błędy takowe popełniano w rozlicznych kierunkach tego podziemnego królestwa, a co dziwniejsza, że w ciągu wieków spełzła sama nawet ich pamięć. Potomni wcale o nich niewiedząc, kierowali znowu młoty swoje w te strony; wpadając raptem na ogromne te pieczary i katakomby, osłabiali niechcący własne swe dzieło i wtenczas dopiero przed niebezpieczeństwem truchleli, kiedy mu już niepodobna było zaradzić Wypadki podobne, powtarzające się częstokroć, stały się konieczną potrzebą, wykonania dokładnej mapy kopalnej; ależ środek ten, jakkolwiek zbawienny, nie zaradził gorszej nierównie pladze, jaką stała się dla kopalni, ta nieustanna dzierzawa, częstokroć i wżydowskie popadająca ręce. Trudno jest pominąć jedną ze znakomitszych rodzin naszych, której członek niebyłby dzierzawcą Wieliczki[1]). Panowie ci pomimo całej swej zacności, unosili się chciwością, każdemu dzierzawcy właściwą, a mało o dobro kopalni i o przyszłość jej dbając, za osobistym tylko upędzali się zyskiem Żałowali koszta na ubezpieczenie miejsc słabych, rąbali nieraz filary i mury, do dźwigania całego gmachu przeznaczone. Okropne ztąd wynikały nieszczęścia; wody podziemne niewstrzymywane, nieodwracane i niewyczerpywane, pozalewały mnóstwo odwiecznych wyrębów; prowadzące do nich szyby, których cembrowanie w próchno się rozsypało, stały się ztąd niedostępnemi, całe okolice nakoniec zawaliły się i przecięły na zawsze drogę robotnikom Po każdym nieszczęściu takowem, zsyłali królowie komisye, któreby złe rozpoznały i środki zaradcze podały. Komissye te złożone zwykle z osób niemających żadnych w górnictwie wadomości, a przytem zręcznem dzierzawców matactwem obłąkane, albo odchodziły z niczem, albo też radę znawców usłuchawszy nakazywały jakiekolwiek roboty. Ledwie się atoli oddaliły, dzierzawcy znowu po swojemu i dawnym trybem broili, niemyśląc wcale o poprawkach lub jakowej reformie. Na nieszczęście Wieliczki, najgłówniejsze pokłady soli, znajdują się właśnie pod miastem; w późniejszych więc czasach zapadało się z tej przyczyny kilkakrotnie, szczególnie w r. 1614, 1664, 1710, 1712, 1715, i w innych[2]). Prawdopodobnie ostatni zalew kopalni w r. 1869 jest następstwem zaniedbanych podówczas poglądów; nagromadzona bowiem przez kilka wieków woda w jednych z zaniedbanych dawniej i wyżopisanych błędników, połączonych z jakowymyś nieprzebranym źródłowiskiem lub może i korytem Wisły, przy rozpoczęciu na nowo w tych stronach roboty, przyprowadziła do katastrofy, która tyle w całej Europie narobiła hałasu.

Arjanie, ob. Aryanie.

Arkan, taniec narodowy na Pokuciu, przy którym tworzą tań-

---

[1]) Ztej też przyczyny ułożył Stefan Czarnecki swe przysłowie, dane hetman. Lubomirskiemu: »Ja nie z pługa ani z soli, ale z tego co mię boli, urosłem.« Lubomirscy przez dłuższy czas dzierzawili kopalnie wielickie, i stali się ztąd zamożnemi panami; później mieli własne swoje łupy koło Dobromila.

[2]) Ob. b tem artykuł o Wieliczce, pod tytułem: Szkice podróżnego w przelocie przez Europę w roku 1842. w Bibl. Warszawskiej 1842. T. III. str. 41.

czące obszerne koło, trzymając się za pas nawzajem, naprzód żwawo drepczą ziemię, następnie z coraz większą szybkością, już razem w jednym kole obracają się, już je w rozmaite zwroty rozwijają i zwijają.

Arłamów, dawniej także Herlamów czyli Barlamów zwana, wieś i gmina w pow. Bireckim, (niegdyś w ziemi przemyskiej, wojew. ruskiego. Rozłożona u podnóża pasma gór karpackich, zwanego Braniowem (ob.), tudzież nad potokiem Arłamówką, który wieś tę przeszło ćwierć mili wzdłuż przepływa, w prostym kierunku z północy ku południowi, zasilany mnóstwem strumieni, które z przyległych po obu stronach gór wypływają. Tędy przechodzi też gościniec prywatny z Dobromila do Birczy (ob.) Odległość Arłamowa od urzędu pow. w Birczy 2 m., poczty paraf, łać, sądu powiat. i zwykłych targów w Dobromilu $1^3/_4$, od paraf. gk. w Kwaszeninie $^1/_4$ mili[1]). Rozległość całej gminy wraz z obszarem dworskim zajmuje według nowszego pomiaru 1571 mgów, (dawniej 2345 mg), z tych przypada 8 mg. pola, 1 mg. łąk i ogrodów, 10 mg. pastwisk i 2 mgi lasu na obszar dworski[2]), zaś 1204 mg. roli, 139 mg. ogrodów i łąk, 187 mg pastwisk i 22 mg lasu na posiadłości mniejsze (rustykalne). Naziom czyli gleba tutejsza, glinkowata i krzemienista, spoczywa na pokładach piaskowca Karpackiego, którego miejscami dość znaczne skały są całkiem odsłonięte; przytem wystawioną jest na wiatry północne. Kilkudniowy deszcz. tworzy na roli młaki i bagna, posucha zaś skupia glinkowatę ziemię i zasklepiwszy posiewy, wywiera także zły wpływ na roślinność. Tutaj jak i w okolicy, w całym znaczeniu tego wyrazu, robi się w pocie czoła na kawałek chleba, przyczem panuje właściwe okolicy tutejszej ubóstwo, przy chlebie owsianym, a cena szacunkowa gruntów jest dotychczas nader niską[3]). Są tu poniekąd i ogrody warzywne oraz kilka sadków z drzewami owocowemi, lecz nie mało potrzebują one starania do zwalczenia atmosferycznych przeciwności. Wieś cała liczy 95, rozległych po wzgórzach, uboczach i miejscach pochyłych chat włościańskich z zabudowaniami gospodarskiemi, tudzież 97 rodzin, i 505 mieszk. (1869); z tych 1 obrz. łać., 494 gkat, i 10 żydów. Co do zatrudnienia znachodzą się tu 66 gospodarzy gruntowych, 4 chałupników, 1 rzemieślnik, 55 parobk., 1 czeladnik, 36 sług i najemników, i 342 kobiet i dzieci[4]). Według niektórych zdań ma być ludność tutejsza po większej części pochodzenia wołoskiego i tatarskiego czyli tureckiego. Osiedleni tu jeszcze za czasów

---

[1]) Według katastru Józefińskiego z r. 1789, zajmował ówczesny stan posiadłości dominikalnej 434 mg. roli, i 1303 pastw., przytem 23 mg. 663 sąż. kwadr. roli, 2 mg. ogr. i 5 mg. pastw. jako grunt karczemny. Ogółem 464 mg. i 640° Na mapie Kummersberga przedstawioną jest na Tabl. 30 w mili XII i XIII. 30.

[2]) Z obszaru dworskiego w tej wsi sprzedano w drodze licytacyi w r. 1866, pastwisko dominikalne ze 4 mg. 1543 sąż. kwadr. za cenę wywoływania 240 złr. — Indemnizacya za dobra Arłamów wymierzoną została w 8013 złr. 10 kr. mon. k. W r. 1866 wyłączono z kompleksu dworskiego Arłamowa ekwiwalent na rzecz tamtejszej gminy 32 mgów 457 kwadrt. sążni.

[3]) Według wykazu urzędowego z 1791 ówczesny zbiór z roli podany jest na 5 korcy pszenicy i 213 korcy owsa.

[4]) Według obliczenia ludności (konskrypcyi) z r. 1790 liczono w Arłamowie 73 domów 76 rodzin, i 480 ludności, między temi 1. księdza, 80 gospodarzy, 64 chałupników W r. 1842. liczono tu 91 domów, 142 rodzin, i 608 dusz ludności, między temi 1. księdza, 71 gosp. i 5 żydów.

książąt ruskich, jeńcy Tatarzy, tak zwani *Arłamani* (włóczęgi), przyjęli obyczaj i mowę ruską i jęli się do uprawy gruntów. Dziś trudni się ludność tutejsza także chowem bydła, którego dla braku pastwisk bardzo skąpa liczba w miejscu się znajduje[1]). Charakter ludności, zdradzający nieco dawne pochodzenie, jest dziś już dosyć łagodny, przytem więcej zabobonny. Wieś te zniszczoną kilkukrotnemi napadami nieprzyjaciół Polski, osiedlili ponownie na prawie wołoskim, kniaziowie (sołtysi) Arłamowscy zwani, przy końcu XV. wieku[2]). Była ona podówczas królewszczyzną. Nieco później przeszła w posiadłość Herburtów, i należąc do włości Dobromilskiej, dzieliła wraz z tym miasteczkiem jednakowe losy[3]). W r. 1649 niemała ulewa i powódź zniszczyła część wsi i odtąd przeniesiono budynki wiejskie z doliny na przyległe pochyłości i wzgórza W r. 1693 nabył włość Dobromilską wraz z Arłamowem w drodze kupna Jan Bonawentura na Krasnem Krasiński, wojewoda płocki, star. warszawski. W r. 1776 nabył c. k. Rząd austryacki włość Dobromilską od Zofii z Krasińskich księżny Lubomirskiej, i należy dotąd do zarządu dóbr kameralnych w Dobromilu, jako obszaru dworskiego. Pod Arłamowem (Arłymowem) spotkali się w jesieni 1623 r. rabujący w okolicy Lissowczyki, gdzie też przyszło do walki, w której kilku ludzi poległo. Jest tu też mała cerkiewka filialna, niegdyś parafialna, pod tytułem św. Mikołaja, zbudowana na wzgórzu, której erekcya datuje się od r. 1644.

Arłamów, trójkąt (△) pomiarowy w obrębie gm. Arłamowa w pow Bireckim. Jest to szczyt wzgórza, wznoszącego się od strony zachodnio-południowej tej gminy, oraz przy gościńcu prywatnym z Michowy do Arłamowa wiodącym, Wyniosłość tego punktu według wyrachowań barometryczno-trygonometrycznych dochodzi 313·9 sążni nad. pow m.[4]).

Arłamówka, potok w obrębie gm. Arłamowa, w pow. Bireckim. Wypływa z pod pasma gór Braniowem zwanego na północnej granicy wsi Arłamowa; przebiega wzdłuż te wieś, i po krótkim półmilowym, rwiącym, z północy ku południowi skierowanym biegu, zabierając z obu brzegów mnogą ilość mniejszych strumieni, uchodzi w obrębie gminy Kwaszeniny do rzeczki Ryni. Brzegi tego potoku są wysokie, po części skaliste debry[5]).

---

[1]) W r. 1824 liczono tu 5 koni, 108 wołów i 77 krów. Stan bydła według obliczenia w r. 1860. wynosił: 14 koni, 111 krów, 126 wołów 117 cieląt i 1 sat. nierogacizny. Owiec w cale niehodują.

[2]) Kniaziowie (sołtysi) Arłamowscy, niezawodnie od Arłamowa wzięli swoją nazwę. Około r. 1553, Hryć *kniaź* Arłamowski, wytoczył proces w sądzie grodzkim przemyskim, przeciwko Jackowi Terleckiemu, popowi Pawłowi Ustrzyckiemu i Janowi Berehańskiemu, stryjom i opiekunom Eliasza Lipki, o oddanie pożyczonych 220 *złp.* (Ob Al. Stadnickiego: *O wsiach wołoskich w Galicyi str. 68*).

[3]). W r 1652 ubezpieczył na Dobromilu, Arłamowie, Księżopolu &c ówczesny dziedzic włości Dobromilskiej; Jan z Fulsztyna Herburth, uczynione ostatnią wolą zapisy dla kościoła Bożego Ciała we Lwowie 8000 złp., dla konwentu OO. Jezuitów tamże 2000 *złp.*, dla mansionarzy przy katedrze lwowskiej 1000 złp. (*Ob. Dobromil*).

[4]) Ob. mapę Kummersberga, Tab. 30. m. XIII. 20.

[5]) Na mapie Kummersberga przedstawiony jest ten potok. na Tab. 30 m. XIV. i 20—21, jednak niewymieniony.

Arłamowska Wola, wieś i gmina w pow. mościskim (niegdyś ziemi przemysk. i starost. mościskim). Rozłożona w dolinie i po wzgórzach nad tak zwanym Czarnym potokiem, przechodzącym tę wieś przeszło pół mili od północy ku południowi, uchodząc w sąsiedniej wsi Laszkach do rzeki Wiszni. Odległość od Przemyśla 4 m., od starostwa pow., poczty, parafii łać. i zwykłych targów w Mościskach 1 m., od sądu pow. w Sądowej Wiszni 1 ½ m., od traktu wiedeńsk. ¼ mili. Tędy przechodzi też kolej Karola Ludwika[1]), oraz gościniec prywatny z Mościsk do Jaworowa. Przestrzeń gminy według nowszego pomiaru zajmuje 3,833 morgów[2]); z tych przypada na obszar dworski 326 mg. roli, 166 mg. ogrodów i łąk, 54 mg. pastwisk i 740 mg. lasu[3]); na mniejsze posiadłości: 1,724 mg. roli, 445 mg. ogrod. i łąk, 368 mg. pastwisk i 10 mg. lasu[4]). Powierzchnia tutejsza jest w części równa, przeważnie zaś pagórkowatą, szczególnie od strony czyli granicy wschodniej i zachodnio-północnej. Wrzgórza te okolają dolinę nad pomienionym Czarnym potokiem, po nad którym w kilkunastu grupach chat rozłożoną jest gmina tutejsza[5]). Najwyższe punkta tych wyżyn, od strony wschodniej wzgórze Skoblówką zwane, wznosi się o 119'7 sąż. wied., od zachodniej strony, wzgórze Iwa czyli Jiwa zwane, wzniosłe o 112'4 sąż. wied. nad pow morza[6]). Ziemia w tem miejscu jest formacyi namułowej (alluwialnej). Znaleść tu można wszystkie kombinacye piasku, iłu i pruchnicy, począwszy od piasku szczerego, bądź lotnego, bądź gruboziarnistego, aż do najzwięźlejszego skorupieżu, wraz z pośredniemi gatunkami glinki lekkiej (żytniej), popielicy, glinki pszennej, niemniej jak i czarnoziemiu, tak zwanej rędziny (tłustej) i borowiny; miejscami znachodzą się pojedyńcze niewielkie warstwy glinki garnczarskiej, jakoteż obfite pokłady najlepszej gliny strycharskiej. Także natrafiał się tu dawniej miejscami jeszcze i piaskowiec polny, którego już prawie całkiem do wyścielania traktu wiedeńskiego wypotrzebowano. Od strony wschodnio-północnej zachodzą się także wydmy piaszczyste, tworzące miejscami znaczne mogiły i pagórki. Miejscami znachodzą się też pomniejsze sapiska na pokładach nieprzepuszczalnego iłu. Urodzajność ziemi tutejszej jest także co do składu

---

[1]) Pod kolej Karola Ludwika wywłaszczono tu w r. 1860 przestrzeń dwóch morgów i 360 sążni kwadr.

[2]) Ob. Skorowidz wszystkich miejscowości w Galicyi wydany przez c. k. Namiestnictwo we Lwowie 1868. Dawniej wykazywano obszar gminy tutejszej na 2,306 mg. 886 sąż. kwadr. W Dodatku do Gaz. Lwow. z r. 1861 Nr. 10. podaną jest przestrzeń tutejsza na 4,051 mg. 587 sąż. kwadr., między temi 697 mg. 749 sąż. kw. lasu i 1..9 mg. 729 sąż. kwadr. wód, moczar i jaliszny.

[3]) Co się tyczy lasów, zaintabulowane jest w r. 1868 prawo Wolfa Herscha i Isaka Hausmana do wyrębania aż do Lipca 1879 r. i wywiezienia drzewa aż do 1. Lipca 1880 r. z lasu 500 mg. objętości, do granicy sokolańskiej (czyli sokolowskiej przytykającego; z tych jest 120 mg. lasu mieszanego a przeważnie dębowego; tudzież prawo wyrębania 375 sztuk dębów na pniu w starych zrębach.

[4]) Na mapie Kummersberga T. 20. i 21. m. VII 16. 17. jest ta wieś w obgraniczeniu od strony wschodniej przez gminę Chorosnicę i Bonów, od strony południowej od granicy wsi Bonów, zachodniej gm. Sokola i Podgać, od strony południowej gm. Laszki i Twierdza.

[5]) Grupy te, czyli dworzyska, dawniej połłankami zwane, mają poniekąd od włościan zamieszkujących je swe właściwe nazwy, a to: Baliczs, Majki, Iłeczki, Wosksły, Dudy, Kwiki, Kucsyki, Szoty, Huzie, Czumy, Karpiski itp.

[6]) Ob. mapę Kummersberga Tabl. 20, m. VII. 16.

ziemi rozmaita. Po większej części piaszczysta ziemia od strony północnej i północno-wschodniej, usposobioną jest przedewszystkiem do uprawy żyta, udaje się prócz tego na niej hreczka, i jako tako jęczmień mały (*graniak*), rzadko kiedy pszenica. Dolina ponad Czarnym potokiem jest w latach przepadzistych nadzwyczaj urodzajną; udają się na niej dobrze, mniej więcej wszystkie gatunki roślin gospodarczych i handlowych Tak samo urodzajne są i wzgórza tutejsze od strony zachodniej i południowej, mające przeważnie ziemię glinkowatą, gdzie przy należytej uprawie gruntu, produkcyę wszelkiego gatunku ziarna przeprowadzić można. Morg jeden sianożęci w latach średniego porostu, biorąc przeciętnie z łąk gorszych i lepszych, wydaje 25 do 28 cent. siana a 9 do 10 cent. potrawiu[1]). Także i klimat tutejszy sprzyja niemało wegetacyi, a w połączeniu z położeniem sprowadza o wiele wcześniejsze żniwa; lecz pomimo tych wszystkich, przyjaźnych gospodarstwu wiejskiemu stosunkach, wymaga ono jednak niemałej, właściwej co do miejscowości praktyki[2]). Według obliczenia ludności w r. 1867 znachodzi się tu 195 domów, między temi 2 folwarki, 2 karczmy i młyn nad małym stawkiem, zasilanym wodą przez Czarny potok; tudzież 228 rodzin i 1,144 dusz ludności (9 obrz. łać., 1,115 gk. i 20 żydów); co do zatrudnienia: 1 ksiądz, 3 urzędników prywatn., 165 gospod gruntowych, 5 chałupników, 4 rzemieślników, 166 parobków i innych sług, 6 czeladników, 1 subjekt handlowy, 65 najemników i 740 kobiet i dzieci[3]). Język i obyczaj ruski jest przeważny w tym miejscu, obyczaj jednak tutejszy, zachował niektóre obrzędy, znamionujące jakoweś nie słowiańskie pochodzenie[4]). Wszyscy mieszkańcy tutejsi trudnią się rolnictwem i chowem bydła, chociaż rezultaty ostatniego nie zawsze są wyśmienite, pomimo zdrowej i dostatecznej paszy, i rzadko kiedy goszczącej tu choroby[5]). Hodują tu też nieco więcej drobiu, chociaż i ten rodzaj gospodarstwa, w porównaniu z dawniejszemi laty, znacznie upada. Wieś ta była dawniej królewszczyzną, należącą do starostwa mościskiego, a osiedlona przy końcu XVI. w. na gruntach wsi Starzawy, od której w r. 1582 odgraniczoną została. Wtenczas prze-

---

[1]) Bliższe i nader trafne szczegóły co do gospodarstwa tutejszego, podaje artykuł p. J. Jaruntowskiego: *Krótki rys gospodarstwa w Twierdzy i przyległej okolicy.* (Rozprawy Tow. gospodarsk. lwowsk. T. XII. str. 126). Także artykuł: *Mościski powiat*, w niniejszym dziele.

[2]) O tutejszych rezultatach zbioru zboża, jakoteż i gospodarstwie polowem w szczególności, trafne objaśnienia daje powyższe dzieło p. Jaruntowskiego (Rozprawy Tow. gospod. lwowsk. T. XII. str. 160—169). Dawne urzędowe wykazy podają zbiór tutejszy w r. 1800 na 257 korcy pszenicy, 1,812 korcy żyta, 1,109 korcy jęczmienia, 2,501 korcy owsa i 291 korcy hreczki. W r. 1830 na 618 korcy pszenicy, 2,110 korcy żyta, 1,200 jęczmienia, 2,891 korcy owsa i 446 korcy hreczki.

[3]) Według wojskowego obliczenia ludności w r. 1800 liczono tu 129 domów, 174 rodzin, i 782 dusz ludności; między temi: 2 księży, 5 szlachty, 83 gosp., 83 chałupników i 4 żydów. Należała podówczas wieś Arłamowska Wola do zarządu dóbr pryw. w Mościskach. W r. 1824 liczono tu: 157 domów, 261 rodzin i 1,072 dusz ludności, między temi: 7 szlachty, 118 gospodarzy, 1 chałupnik, 588 kobiet i 11 żydów.

[4]) Według wykazów wyborczych z r. 1867, znachodzi się tu 22 gospodarzów wykreślonych za czyny zbrodnicze z listy wyborców.

[5]) Stan bydła tutejszy w r 1857 był podany na 2 ogiery, 119 innych koni: 3 bujaki 247 krów, 162 wołów, 97 cieląt; owcy i nierogacizna niewykazano. W r. 1824 wykazano tu: 177 koni, 145 wołów, 281 krów i 20 świń.

nieśli się z Arłamowa czterej Arłamowscy, którzy otrzymawszy przywilej, na połłanku osiedli, odprzedawszy Herburtom dawną ojcowiznę swoją w Arłamowie. Napady tatarskie, szczególnie w r. 1620, zniszczyły prawie do szczętu tę wieś, a według lustracyi w r. 1629 zastano tu tylko 7 włościan na półtora rolach osiedlonych. Dla zachęcenia osiedlenia się wydał król Jan Kazimierz przywilej na wójtowstwo, dzierżawę młyna o dwu kamieniach, oraz dekreta w sprawie uregulowania ciężarów osiadłych tu na nowo kmieci. Według lustracyi z 1663 r., zamienił ówczesny dzierżawca Pawężowski, dawniejszą nazwę tej wsi, Wolę, na Wolę Arłamowską, z powodu iż na niej zaczynali się pisać Arłamowscy, którzy według tradycyi rodzinnej Arłamowskich, podówczas indygenat szlachecki otrzymać mieli, lecz tego ani heraldycy polscy, ani jakowe inne dokumenta nieudowadniają. Po zaborze Galicyi uważano ich również w wykazach konskrypcyjnych jako szlachtę rolniczą, pomimo iż potomkowie tychże nieróżnią się dziś bynajmniej od osiadłych tu innych kmieci. W r. 1787 otrzymał tę wieś wraz ze starostwem mościskim od rządu austryackiego Ignacy hr. Cetner, jako częściowy ekwiwalent za dobra solne Nadwornę z przyległ. W r. 1789 przeszła w posiadłość Anny z Cetnerów, księżnej Lotaryngskiej. W r. 1807 nabył tę wieś Ignacy Eugeni hr. Cetner, który ją w r. 1812 na nowo odprzedał Annie księżnej Lotaryngskiej za 6,800 złp. W r. 1819 nabył ją Seweryn hr. Potocki, senator państwa rossyjskiego, który ją tego samego roku odprzedał Teodorowi Hulimie za 7,000 dukatów. W r. 1833 nabył takową Antoni Kopystyński, od którego odkupił Wilhelm Perelli za 35,000 złr. m. k. Po śmierci Wilhelma Perellego, podzielili się w r. 1839 niejako spadkobiercy jego częściami tego dobra, których jednak spłacił współwłaściciel Woli, Angello Perelli, i został w r. 1867 jako jedyny właściciel tejże, oraz lasu z 500 morgów zaintabulowany, u którego kupili je w r. 1868 Jan i Barbara z Gunterów Karabanik [1]). Indemnizacyę za zniesienie pańszczyzny wymierzono w kwocie 12,746 złr. 25 kr. m. k. Cerkiew i parafia tutejsza gk., dawniej nieunicka, fundowaną została przez Arłamowskich około r. 1638 za pozwoleniem ówczesnego starosty mościskiego, Jana Stanisława Jabłonowskiego, wojew. ruskiego. W r. 1649 wydał król Jan Kazimierz na Sejmie koronacyjnym w Krakowie dnia 11. Lutego, popowi tutejszemu przywilej na dzierżawę półłanka roli, oraz uwolnienie od wszelkich podatków i powinności z tegoż. Cerkiew tutejszą zniszczoną w r. 1674 w czasie najazdu tureckiego i tatarskiego, odbudowano w r. 1690; dzisiejsza pod tyt. św. Mikołaja nie wiadomo kiedy zbudowaną została. Parafia gkat. tutejsza ogranicza się tylko na tej jednej wsi, którą zawiaduje proboszcz z dochodem rocznem około 300 złr. m. k. Jest tu także szkółka trywialna ruska z jednym nauczycielem.

Armamentaria *domum Leopolicnsem.* Pod tą nazwą zaciągnięte jest w Tabuli krajowej zabudowanie dawnego arsenału miejskiego, które c. k. Rząd austryacki, zaraz po wejściu c. k. wojska do Lwowa w r. 1772 zająwszy, dotąd w dzierżawie trzyma. Rubryka wła-

---

[1]) Stanowiące własne ciało tabularne, oraz folwark dworski, wieś Wola Arłamowska zaciągniętą jest w księgach tabularnych *Dom.* T. 93 *pag.* 63 i *Dom.* T. 277 *pag.* 362.

ściciela przy tej pozycyi nie jest dotąd w księgach tabularnych wypełnioną (ob. Arsenał).

Armata ob. Arsenał.

Arme Kraemchen, *instytas pauperum*, czyli po polsku, kramy ubogie we Lwowie. Nazwa ta zachodzi w przywileju króla Ludwika, datowanym w Budzie, *feria 6. in crastino festi Corporis Christi 1411*, którym pozwala radzie miasta, zakładać tyle kramów i ław (*penescitas*), ile znajdzie potrzebę. Kramami temi zaścielony był dawniej Rynek miejski, i plac, na którym później katedrę łać założono, oraz przy ulicy ormiańskiej. W aktach archiwum miejskiego zachodzą częste o nich wzmianki. Nazwa niemiecka zaś znamionuje, iż je początkowo tylko osadnicy niemieccy miasta Lwowa zakładali i dzierżyli. (*Ob. Kramy i Rynek lwowski*).

Arnałowska kamienica, przy ulicy św. Anny w Krakowie, należąca niegdyś do opactwa Tynieckiego. W niej mieściła się dawniej część kollegium fizycznego, akademii krakowskiej [1]).

Arnówka, ob Annówka.

Arpkowska kamienica, istniała niegdyś przy ulicy krakowskiej pod l. 66 we Lwowie, między kamienicami Abrkowską i Bobrecką. Początkowo własnością rodziny niemieckiej Abreków, odniosła od tych swą nazwę Przy końcu XVI wieku własność Kińczarowicza, siedlarza, przeszła około r. 1610 w posiadłość szlachty Zajdzierskich. W r 1613 odgrywała ważną rolę, w czasie okropnego ucisku, jakiego podówczas Lwów doznał od wojska polskiego, które powróciwszy z wyprawy moskiewskiej, zostawione bez żółdu i opatrzenia, wypowiedziało posłuszeństwo naczelnikom od rządu ustanowionym, i obrało sobie marszałka w osobie Józefa Cieklińskiego. Początkowo niechciało ich miasto wpuścić do wnętrza, bramy przed nimi zamykając, gdzie też oni rozłożywszy się w okolicy Lwowa, wybierali z dóbr królewskich żołd i żywność, dzieląc między siebie dochody i nakładając niezmierne na lud kontrybucye. Zdarzenia jakowe pod ówczas zaszły, opisał w pamiętnikach swoich, biorący udział w tej konfederacyi wojskowej, Samuel Maszkiewicz[2]) Dnia 12. Lipca 1613 weszli konfederaci potajemnie do miasta, które odtąd już stało się mimo swej woli siedliskiem tychże, a kamienica Arpkowska, główną ich kwaterą, w której odbywały się zwykłe schadzki starszych związkowych, jakoteż ugody i oblikwidacyje z każdym pułkiem, których według opowieści Maszkiewicza 12ście podówczas liczono. Załoga ta trwała aż do następnego roku. Wyznaczeni przez Sejm komisarze do załogodzenia tej sprawy, zjechawszy do Lwowa, rozpoczęli w pierwszą niedzielę postu 1614, rokowania swe z niemi. Odprawiały się te rokowania czyli sądy, jak je pod ówczas nazywano, aż do Wielkiejnocy, a gdy im komisarze sejmowi odliczyli zupełnie przynależną zapłatę, do czego miasto Lwów 10,000 złp. dać musiało, przeto dnia 16 Kwietnia t. r. w kościele katedralnym nieszczęsną tę konfederacyę rozwiązali i akta jej publiczne przy

---

[1]) Ob. M Wiszniewskiego: *Historya literatury Polskiej T. IV.* Rozdz. XXI. i J. Łepkowskiego: *Starożytności i zabytki miasta Krakowa, str. 62.*

[2]) Ob. Sam. Maszkiewicza: Pamiętniki, wydane w Wilnie 1858. str. 82—84; także Zubrzyckiego: Kronika miasta Lwowa, str. 243.

odgłosie dzwonów spalili[1]). O ile ucięmieżeń ucierpiało pod ówczas miasto, okazuje się z równoczesnego rękopismu nieznajomego autora, w którym rozmaite zbrodnie popełnione przez rozpasane żołnierstwo, oraz rozmaite pretensye, jakowe ono stawiało miastu, są opisane. Także i kamienica Arpkowska, opuszczona przez mieszkańców z obawy przed nieltościwem żołdactwem, ucierpiała niemało przez częste komunikacye tegoż z wodzami. Później niejako zrestaurowana, podupadła na nowo po wygaśnięciu właścicieli Zajdzierskich, i oddaną została wyrokiem Sejmu z d. 7. Maja 1764 (pod tyt. *Ubezpieczenie miast*) miastu na własność, jako rudera i bez właścicieli *(rudera lapidarum per jure caduco)*[2]). Na tej kamienicy ciężył dawniej zapis Jana i Anny Zajdzierskich z r. 1679. w kapitale 1005 złp., na fundusz ołtarza Bożego Ciała w kościele katedralnym. W r. 1782. na nowo odbudowana, była własnością szlachcica Jana Kamińskiego, a później jego sukcessorów. Dziś własnością rodziny Ohanowiczów.

Arsenał, zbrojownia, *cekaus*, *(armamentarium)*, nazwy budynku, albo raczej zakładu przyznaczonego do fabrykacyi i przechowywania broni i rynsztunków wojennych, mianowicie do użytku artyleryi się odnoszących Za rządów Polskich, niemal wszystkie zamki obronne i miasta obwarowane, miały swe arsenały, które w XVI, XVII. i XVIII. wieku pospolicie *cekauzami* (z niemieckiego *Zeughaus*) nazywano. Już za Władysława Jagiełły budowano takie cekauzy, a szczególnie lwowski miejski, bierze od owych czasów swój początek. Zygmunt I. i Zygmunt August pomnożyli ich liczbę, zakładając oprócz tego działolejnie, świdrownie i młyny prochowe. Władysław IV, który wielkie położył zasługi około ulepszenia stanu polskiej artyleryi, szczególną też zwrócił uwagę na zbrojownie. Przy pomocy Pawła Grodzickiego, starszego nad armatą w Koronie, naprawiał stare jagiellońskie cekauzy, urządzając je na sposób ulepszony, zagraniczny, szczególnie w Krakowie i Lwowie. Sejmy w r. 1637., 1638 i 1641. przychodząc w pomoc usiłowaniom króla, przyznaczyły podatek kwarty, wyłącznie na potrzebę cekauzów i artyleryi. Wszelako, późniejsze wojny szwedzkie i domowe, na których cały kraj tak dużo ucierpiał, dały się i zbrojowniom w Rzeczypospolitej ciężko we znaki. Na początku XVIII. wieku oprócz zbrojowni miejskich w Krakowie i Lwowie, tudzież niektórych zamkowych, istniały jeszcze mocno poniszczone i po części opustoszałe cekauzy królewskie, w Krakowie, Lwowie, Okopach Św. Trójcy i w Śniatynie, w których jeszcze po kilka, lecz znacznie uszkodzonych dział przechowywano. Poniekąd także i klasztory lub kościoły przechowywały broń wszelkiego rodzaju, dla odparcia wroga, szczególnie na Rusi, gdzie każdej chwili trza było być gotowym do obrony. Za Stanisława Augusta zaczęła nazwa arsenału wchodzić w użycie[3]).

---

[1]) O tej konfederacyi podaje dokładną wiadomość także Kronika Zubrzyckiego na str. 243., i Chodynieckiego: Historya miasta Lwowa na str. 112. Według tych wiadomości, nieustawała ta zgraja i nadal niepokoić miasto, i jeszcze w r. 1613, pod wodzą niejakiego Jana Karwackiego, zebrała się znaczna kupa tego łotrowstwa i rozwinęła na nowo sztendar rokoszu, dopóki nareszcie Stan. Żółkiewski hetm. w. k. nie rozproszył zbrojne te trupy hultajstwa, wielu na miejscu porąbał, innych, po miasteczkach łotrujących pojmał i do więzien lwowskich odesłał, gdzie też po większej części śmiercią ukarani zostali.

[2]) Wiadomości te zawdzięczam p. Rispowi, zawiadującemu archiwem miasta Lwowa, który mi potrzebne ku temu notatki udzielił.

[3]) Nazwa arsenał pochodzi z francuskiego *arsenal*, nowszemi czasy poszła u nas

Arsenałem nazywano budynek, w którym się mieścił skład broni palnej i dział, a niekiedy ludwisarnia i działołejnia, nazwę zaś cekauzu dla składu ubiorów, zbroi i innych rynsztunków wojennych Wszelką znachodzącą się po arsenałach i innych składach broń, służącą do użytku publicznego i do obrony miejsca, nazywano dawniej *armatą*. Opisy tej broni przechowują poniekąd jeszcze archiwa miejskie, szczególnie w Krakowie i Lwowie (*ob. Arsenał krakowski miejski*[1]). Wszelakoż arsenały Rzeczypospolitej czyli królewskie, pomimo swego odmłodnienia w nazwisku, pomimo dobrej chęci króla i sejmów, w smutniejszym były stanie jak przedtem, za królów Sassów. Cekauzy, zbrojownie i arsenały Rzeczypospolitej, podlegały władzy i zwierzchniemu nadzorowi starszego nad armatą, czyli armatnego koronnego, który był zarazem generałem i dyrektorem artyleryi, i w połowie XVII. wieku zaczął przybierać nazwisko generała artyleryi, w miejsce dotychczasowego tytułu (*Ob Artylerya*). Dziś istnieją w prawdzie jeszcze nazwy arsenałów, z niemiecka *Zeughausów*, lecz c. k. Rząd austryacki tak w Krakowie jak i we Lwowie, używa je w cale na inne cele, jako magazyny. W r 1850 służyły arsenały lwowskie na skład wszelakiej broni, odebranej mieszkańcom w kraju, w czasie rozruchów w Galicyi w 1848, jakoteż i później, po zaprowadzeniu kart legitymacyjnych na posiadanie broni, którą przez lat kilka, c. k. żandarmi wojskowi furami do Lwowa zwozili.

Arsenał brodzki. Założony przez Stanisława Koniecpolskiego, kaszt. krak. i hetm. w. kor. około r. 1635.[2]), a odnowiony i zaopatrzony w dostatki rozmaitej broni przez syna jego, także Stanisława Koniecpolskiego, kaszt. krak. w r. 1670. Opisał go za czasów dzierżawy Brodów przez króla Jana III. w r. 1699, świadek naoczny, przybywający na dworze Sobieskich francuz Dalerac, gdzie też podaje że arsenał tutejszy zaopatrzony był rysztunkami wojennemi dla artyleryi i wojny potrzebnemi, i że we wszystko, co tylko sobie wyobrazić można, obfitował. Były tam kule rozmaitej wielkości, kule ogniste, granaty żelazne i szklanne, łańcuchy, kartacze, moździerze, bomby, broń ręczna, nakoniec wszystko to co służy do obrony fortecy, w czem szczególnie okazuje się zamożność pana, który tę cytadellę Brodzką budował i fortyfikował[3]). Zapasy te poniszczały w przeciągu XVIII wieku, część broni wywieziono do innych fortec w czasie podziału majątkowego Potockich w r. 1770. Twierdzę i zabudowanie arsenału, zniszczono w r. 1812. (*Ob. Brody i Cytadella brodzka*).

Arsenał brzeżański, na zamku Sieniawskich w Brzeżanach,

---

w zapomnienie, gdyż naród nie ma arsenałów własnych, a nawet mu takowych zakładać zabroniono. Czesi zowią zabudowanie te *strylnice*, Słowacy *puszkarnicą*, *zbrojniską*, Moskale: *orużochrany-łyszczem*; w narzeczu zaś cerkiewnym słowiańskim: *orużnycia*, *uruzochranytełnycia i zbroje-położnycia*.

[1]) Ciekawe opisy broni rozmaitej znachodzonej dawniej rozmaitemi czasy w Krakowie, po arsenałach miejskich i basztach cechowych, zestawił Amb. Grabowski z znachodzących się w archiwum miejskim dokumentów, pod tytułem: *Starego Krakowa zabytki* && Kraków 1850. i *Skarbniczka naszej archeologii* Kraków. 1853

[2]) Niewiadomo dotąd, kto budował zamek brodzki i arsenał w niem; są jednak domysły że plan tej fortyfikacyi podał Francuz Le Vasseur Sieur de Beauplan, kapitan inżynierów francuzkich, który za Zygmunta III. użyty był do założenia 59 nowych grodów na Podolu i Ukrainie.

[3]) Ob. *Dalerac*: *Les anecdotes de Pologne. Paris. 1699. T. II. pag. 283.* i X, Barącza dzieło: *Wolne miasto handlowe Brody. Lwów. 1865, str. 67.*

jedna z większych w swoim czasie zbrojowni na Rusi, założona około r. 1620 przez Mikołaja Sieniawskiego, star. rohatyńskiego, dziedzica Brzeżan, który ją też w rozmaity sprzęt wojenny zaopatrzył. Zbrojownia tutejsza szczególnie słynną była za dziedzictwa Mikołaja Hieronima Sieniawskiego, gdzie według podań ówczesnych tak obfity był skład broni, iż nią było można cztery pułki uzbroić. (*Ob. Brzeżany*). Oprócz Brzeżan i innych jeszcze miejsc, mieli Sieniawscy także we Lwowie swój arsenał. (*Ob. Arsenał Sieniawski*).

Arsenał buczacki. O nim jest wzmianka w aktach dawniejszych za Buczackich, jakoteż z czasów dziedzictwa Potockich w Buczaczu, około roku 1672.

Arsenał halicki. wspomniany jest około r. 1658, za dzierżawy Andrzeja Potockiego, star. halickiego, który tu własnym kosztem fortecę i zbrojownię na zamku wystawił. Następcy jednak Potockiego wcale go zaniedbali.

Arsenał jarosławski, miejski, zbudowany około r. 1690 za czasów dziedzictwa królowej Maryi (Sobieskiej). (Ob. ks. Fr. Siarczyńskiego: Wiadomość historyczna i statyst. o Jarosławiu. Lwów 1826 str. 103.).

Arsenał, czyli zbrojownia królewska w Krakowie, dawniejsza. Wystawiona przez Zygmunta I. pod zamkiem Krakowskim, na której był następny napis: *Sigismundus Rex Poloniae, Pace sapiens, bello tam strenuus quam felix, Pater patriae merito appellatus, Armamentarium hoc extruxit, et bombardis, Tam a se factis, quam a Valacho devicto ereptis, ruplevit. A. D. MDXXXIII*[1]). Dziś po niej żadnego śladu niema.

Arsenał królewski w Krakowie, przy końcu ulicy Grodzkiej, (dawniej przy bramie grodzkiej) pod l. 81. Władysław IV zobowiązał się w swych paktach, iż z dóbr królewskich w Koronie, nową kwartę na potrzebę artyleryi ściągnie. (Ob. *Pacta Conventa Władysława IV.)*, a w r. 1637 uchwalono na Sejmie, aby nowa kwarta do Rawy była złożona, i przez podskarbiego kor. jenerałowi artyleryi wyliczoną została, którą także na budowanie cekhauzu użyć ma[2]). Z funduszu tego powstała ta zbrojownia, w miejscu szpitalu, którego król Stefan dla ubogiego żołnierza fundował. J. Mączyński podając o tem arsenale krótki opis, wspomina, iż Paweł Grodzicki zbudował go według własnego planu w r. 1643, jak to poświadcza napis dotąd istniejący wewnątrz tego gmachu nad bramą tylną[3]). Gmach ten postawionym jest w stylu włoskim, proporcyonalnym, poważnym, cechującym pomyślnie

---

[1]) Ob. Bielskiego kronikę księga V. r. 1528.— Grabowskiego: *Kraków i jego okolice.*— J. Mączyńskiego: *Pamiątka z Krakowa* T. III. str. 85.

[2]) Ob. Volum. Leg. T. III pag. 919 i 934, gdzie pod tyt.: *Oeconomia bellica*, czytamy następne słowa: »A że szpital, który król Stefan śp. na żołnierza ubogiego fundował, nie obraca się według intencyi *Fundatoris*, dlatego, że intraty niemasz do niego naznaczonej, więc rozumiejąc, że za zasługi rycerskie *indignum* szpitalami nagradzać, przeto obracamy go na czekhaus, a zlecamy urodzonemu Pawłowi Grodzickiemu aby go reformował, i jak najlepszy czekhaus z niego kosztem Rzeczypospolitej zbudował.«

[3]) Napis nad bramą tylną gmachu tego był następujący: HOSPES MARTIS DOMUM QUAM VISITAS HANC ORDINANTE REPUBLICA, EJUSEMQUE IMPENSIS, FIERI AC PERFICI CURAVIT PAULUS GRODZICKI, ARTILLERIAE REGNI PRAEFECTUS.

zbrojownie. Składa się ze środka niższego bez piętra, zakończonego z obu stron pawilonami małemi, piątrowemi. Wprowadzają do niego od ulicy grodzkiej trzy bramy, z których główna znajduje się w środku z napisem [1]). Wnętrze stanowi jeden sklep, całą długość i szerokość budynku zajmujący. Schodki wązkie w ścianie północnej, wprowadzają na piętro pierwsze, w którym jest po jednym pokoiku nad każdym pawilonem, a które dawniej na mieszkanie dla dozorcy przeznaczone były. Z niej to zabrali Szwedzi w 1702 r. 45 dział spiżowych [2]). Dziś całe to zabudowanie zajęte przez wojska cesarskie, zmieniło w skutek nowszych restauracyi wojskowych swoją dawną postać. W r. 1857, ukończono nowe urządzenie tego domu, podwyższonego do dwóch pięter, na cele wojskowe, i dziś nad bramą główną zamiast dawnego napisu mieści się orzeł cesarski z napisem niemieckim, oznaczającym urząd c. k. inżynierii wojskowej, który się w nim mieści.

Arsenał miejski, przy bramie Floryańskiej w Krakowie. Historyczne te, i dawniej w wielkim znaczeniu u miasta zostające zabudowanie, o jednym piętrze, mierzy 97 stóp długości, a 37½ st. szerokości i jest niejako zakończeniem ulicy Floryańskiej. Długość jego od południa tworzy jedną stronę ulicy Pijarskiej, a drugą stroną, od północy, zwrócone jest ku plantacyom, zasadzonym gęstemi i wysokiemi drzewami; zamknięte jest bokami pomiędzy dwie baszty *(stolarży i pasamoników)*. Dół jego tworzy jedną beczułkowo zasklepioną salę. Od strony północnej widocznemi są w nim jeszcze dawne strzelnice. Pierwsze wspomnienie o niem, podaje A. Grabowski [3]), iż w wiekach dawniejszych, gdy jeszcze nie utrzymywano wojsk stałych, nieprzyjaciele kraj napadajacy, najczęściej dopiero pod murami miast obronnych zapędom swoim tamę znajdowali. Miasto było fortecą, a mieszkańce jego stanowić musieli najwłaściwszą jego załogę. Tak było z Krakowem, gdzie obrona murów już w wieku XIII. do miasta należała, a dla zupełniejszego bezpieczeństwa, musiało miasto utrzymywać własną zbrojownię (Sarnicki pisze: zbrojnią) [4]). Pierwsze wzmianki o zbrojowni miejskiej, znachodzimy w aktach miejskich z końcem XIV. wieku, w których przytacza, iż mieszczanie Kazimirscy przy Krakowie oddawali kusze do składu miejskiego broni, i pod r. 1371 wymienione są nazwiska 45 mieszczan, którzy się z oddaniem tej broni opóźnili [5]). Wprawdzie nie przekazali poprzednicy nasi żadnego porządnego spisu broni, jakowa się podówczas na składzie w Krakowie znachodzić mogła,

---

[1]) Napis na bramie środkowej jest następny: SERENISS. VLADISLAUS IV. POLONIAE AC SVECIAE REX POTENTISSIMUS, ARMAMENTARIUM HOC A FUNDAMENTIS ERIGI CURAVIT, NOVOQ. MACHINARUM BELLICARUM APPARATU, *Ornavit et auxit A. Salutis 1643.* Obadwa te napisy znachodzą się też w Starowolskiego: *Monumenta Sarmatorum.*

[2]) Ob. Józefa Mączyńskiego: *Pamiątka z Krakowa* T. III. str. 85 i *Kraków dawny i teraźniejszy.* Kraków 1854 str. 45.

[3]) Ob. A. Grabowskiego: *Dawne zabytki miasta Krakowa* itd. Kraków 1850 str. 79.

[4]) A. Grabowski w powyższem dziele str. 79 i 222 przypomina oraz iż już w r. 1287 odparło miasto najazd Tatarów, gdzie im kilku przednieiszych wodzów zabito, w skutek czego Leszek czarny przywilejem z r. 1288 potwierdził miastu wszystkie prawa i od płacenia wszystkich ceł uwolnił. (Ob. także Franc. Smolukowskiego: *Krótkie zebranie praw m. stoł. Krakowowi nadanych. in 4to*).

[5]) Tekst łaciński dokumentu nosi następujący napis: *Isti sunt qui debent comportare balistas.*

a nawet i późniejsze są tylko ułamkowe wzmianki w tym przedmiocie[1]). Oprócz tej zbrojowni wielkiej miasta, istniała jeszcze inna mała zbrojownia w Ratuszu, jakoby filialna, dla użytku straży ratuszowej, o której pod r. 1569 piszą: *habitaculum in praetorio ubi arma asservantur*[2]); a prócz tego każdy cech posiadał osobny swój zapas broni, który zwano *armatą cechową*, którą zwykle po basztach do cechów należących składano. Około r. 1443 istniały już dozorcy zbrojowni miejskiej, których później trzech co roku wybierano z pośród grona rajców miejskich, i zwano ich: *Cajkwarterami (provisores armaturae civilis)*; obmyśliwano też nad środkami pomnożenia broni[3]). W r. 1538 byli cajkwarterami: Jan Konopnicki, Hieronim Crugel i Jan Schilling. W r. 1620 Mikołaj Pernus r. krakowski w urzędowym podaniu do rady miejskiej, przypomina pomiędzy innemi żądaniami: „Caighaus miejski statecznie opatrzyć i potrzeby do niego należące; bom nieraz słychał, że PP. Kollegowie, którym to poruczono na to narzekali.“ O budowie zbrojowni miejskiej są wzmianki pod r. 1565—1566, lecz domyślać się należy, iż ta albo wtedy zupełnie dokończoną nie była, albo też później znaleziono ją już nieodpowiednią potrzebie, gdyż znowu w r. 1626 buduje miasto nowy gmach arsenału, około którego przez cały rok, aż do późnej jesieni, murarze pracują i dowożą się materyały budowlane, a pod dniem 6. Lipca 1626 zachodzi w aktach miejskich zapis: „Dano na mszą św. kiedy Czajkhaus poczęto sklepić, aby Pan Bóg raczył błogosławić, gr. 12.“ W r. 1627 murarze wycinali okna dla dział, a wtedy podnoszono i mury zbrojowni miejskiej, które dotąd były niskie, i dawano w nich strzelnice, oraz okuto żelazną blachą furtkę boczną, przez którą było wyjście na wał. W r. 1659 przypomniała Radzie komisya, że armatę cekhauzu miejsk. wywożą do cekhauzu zamkowego, i prosi oraz, aby zbrojownię jak najprędzej przykryto[4]). Przypomnienie to skutkowało, gdyż już w r. 1660, interpe-

---

[1]) Kromer i Bielski w swych kronikach przyznają zbudowanie tego arsenału królowi Albrychtowi około r. 1498, stwierdzając swe podania tym wnioskiem, iż gdy król od tej strony (północnej) ubezpieczał Kraków, murował wiele budynków miejskich zwłaszcza przyległych murom miejskim. (Ob. Józ. Mączyńskiego: *Pamiątka z Krakowa* T. III. str. 85).

[2]) A. Grabowski w *Dawnych zabytkach m. Krakowa* str. 99 podaje inwentarz arsenału nad kancelaryą w ratuszu krakowskim z r. 1679. Ten został w r. 1678 *de novo* zbudowany, i strzelba która się znajdowała w skarbcu przez lat 10 *sine ordine*, została do tegoż wniesioną.

[3]) W uchwale Rady miejskiej z r. 1443 jest o tem wzmianka: »Starsza i młodsza Rada postanowiła, aby w każdym roku uczyniony był porachunek, w którym Rajcy, dozorcy zbrojowni miejskiej — przeszłoroczni, okazać mają następcom wszystko to, co dla obrony miasta przysposobione zostało, jako to: strzelbę (*pixides*), prochy, kule, pociski (*tela*) i inne wojenne potrzeby.« Również uchwalono podówczas, aby w każdym roku było kupiono saletry za grzywien 30, oraz pocisków za groszy 56. W każdym także roku przykupione być mają od Pyscherała dziesięć strzelb, pilnując tego, aby miasto w rzeczach obronnych pomnożenie brało.

[4]) O tem przypomnieniu *hon. Comm.* z dnia 19. Lipca 1659, oraz odpowiedzi na to Krystyna Krause, ówczesnego burmistrza Krakowa, danej Radzie posp. z d 21. Lipca, przypomina A. Grabowski w powyższem swem dziele na str. 80: »Przyczyna obesłania W. Mciów jest ta, żeście wnosili do nas *petitum* strony cekhauzu, aby go przykryć, dalszej zapobiegając ruinie; do czego trudno przyjść mamy kiedy pieniędzy niemasz. Zaczym obmyślcie W. Mość na to koszt niemieszkannie, aby się większa szkoda niestała, gdy się strzeł Boże! zawali. Wszakem ja to przedtym kilka razy intymował W. Mciom.«

lowano Radę miejską, ażeby w sprawie naprawy bramy floryańskiej, obmyśleć koszt z tego cła, co i cekhauz naprawiali, oraz ażeby wejrzeć kto chodził około naprawy cekhauzu i przesłuchać rachunków tej ekspensy [1]). Od tego czasu przez niemal wiek cały, trudno napotkać dokładniejszych wyjaśnień, odnoszących się do dalszego rozwoju budynku tego, znajdujemy jedynie wiele wzmianek co do zaopatrzenia arsenału w dostateczną zbroję, czyli armatę, oraz o jej użytkowaniu. Najdawniejszy opis oręża, oraz uzbrojenia jakie miasto w końcu XIV w. posiadało, wielce jest ciekawy, jak pisze A. Grabowski; z niego miłownik dawnych wojennych pamiątek, choć cząstkowe poweźmie wyobrażenie, o rodzaju broni i przedmiotach do prowadzenia wojennego rzemiosła, jakie w kraju naszym używane były. Rozmaitemi czasy robiono spisy i inwentarze broni znajdującej się tak w zbrojowni miejskiej, jak i po składach cechowych. W r. 1573 znajdowała się tu znaczna liczba pancerzów, czyli zbroji, do której nie należały zbroje cechowe, gdy miasto poniosło wydatek na zapłatę płatnerzowi od czyszczenia 56 zbroji i jednego kirysu *ex armamentario civitatis* [2]). O tym czasie używane były ruśnice hubczaste, także ruśnice z kołem. Był wtedy zwyczaj czynienia *alarmu* przez uderzenie w wielki miedziany bęben, na wieży kościoła P. Maryi, chcąc zgromadzić zbrojnych mieszczan i przekonać się o ich gotowości do odparcia nieprzyjaciela, w razie zbliżającego się niebezpieczeństwa. W r. 1626 Adam Nagoth, rajca krakowski, spisał inwentarz dział po bramach, basztach, w cekhauzie miejskim krak. znajdujących się, i jakiej które działa naprawy potrzebują, także Armaty na ratuszu krakowsk., kul żelaznych, kamiennych do dział [3]), także potrzeb do nich należących, i Armaty wszystkich cechów po basztach, a przytem które jakiej naprawy potrzebują, i które sposobne są do strzelania z dział i obrony [4]). W r. 1629. uchwalono, iż zostający mieszczanami, oddają do zbrojowni miejskich proch i broń palną, jako to: muszkiet z potrzebami, z krzosem, z widełkami, a niekiedy muszkiet goły. W r. 1638. zgromadzeni na Ratuszu krakowskim mieszczanie, z burmistrzem Mateuszem Gruszczyńskim na czele, uchwalili przyjęcie deklaracyi Stanisława Lubomirskiego, wojew. krakowsk., hrabi na Wiśniczu, który zwiedzając zbrojownię miejską spostrzegł kilka moździerzy pękniętych, i ofiarował się takowe swoim kosztem kazać przelać i z nich dwa działa większego rozmiaru miastu dostarczyć, przeto uchwalono aby te popsute moździerze służebnemu p. Wojewody, przez Cajkwarterów wydane były. W r. 1638. i 1639. wydano do Wiśniczu 16

---

[1]) Ob. A. Grabowskiego: *Dawne zabytki m. Krakowa* str. 35.

[2]) O chodzeniu w zbroji w czasie Bożego Ciała przypomina A. Grabowski w powyższem dziele na str. 180.

[3]) Kule kamienne rozmaitej wielkości i w znacznej ilości, znalezione zostały nowszymi czasy w nasypiskach rumów około zamku krakowskiego. Także we Lwowie na Wysokim zamku wydobyto je w znacznej ilości z pod rumowiska w czasie sypania kopca unii.

[4]) Inwentarz ten, jak i następujące ciekawe spisy broni w Krakowie, w XVII. w. rozmaitemi czasy znachodzącej się, podaje Grabowski w powyższem swem dziele str 81—104 Także w innym dziele: *Skarbniczka naszej archeologii*, zachodzą o zapasach zbroji tutejszej rozmaite przypomnienia. Są to wyjątki z aktów w archiwum miejskim znachodzących się.

sztuk dział na przelanie, których spiża ważyła razem 80 cnt., z tej spiży ulano tamże dział dwoje. *(Ob Arsenał w Wiśniczu)* W r. 1643. odbyła się dnia 3. Kwietnia rewizya arsenału miejskiego; tak samo spisano w r. 1679, inwentarz wszystkich dział w tym arsenale znachodzących się[1]). W r. 1702. zaszło żądanie J. K. M. króla Augusta II, gdy już wcześniej 18 cetnarów prochu z arsenału miejskiego było wydanych, aby i teraz taka ilość dostarczoną była, jakoteż aby na obronę zamku krakowsk. ze zbrojowni miejskiej wydanych było sześć armat większego kalibru, które stosownie do zaręczenia starosty krakowsk. miastu zwrócone będą. Później podobnież przyszło do Rady miasta wezwanie, aby na rozkaz króla, wydanych było z arsenału miejskiego 340 kul żelaznych armatnych, przy zaręczeniu ich zwrotu. Następnie jeszcze burmistrz Behm doniósł Radzie, iż z woli króla wzięto z cekauzu dwa działka i 60 kul. Od tego czasu zacierają się znowu dokładniejsze podania o tym budynku i jego użytkowania, a o dalszym utrzymywaniu się onegoż z tego tylko wznosić można, że jeszcze do końca XVIII. w. miasto Kraków posiadało swoje wojsko, piechotę miejską, tak zwane Sledzie (ob.), a zatem i zaopatrywanie ich w rynsztunek, każe się domyślać miejsca na jego przechowanie[2]). Jako ostatnie ważniejsze wspomnienie o zbrojowni miejskiej, podaje nam Filip Lichocki w dziełku swoim: R. 1787. d. 26. Czerwca we Wtorek, najjaśn. Pan król Stanisław August, zwiedzał arsenał miejski, w którym dawniej armaty i inne ammunicye konserwowane były, a te podczas rewolucyi (konfederacyi barskiej) r. 1768. przez wojska obce zabrane zostały[3]). To pamiętne zdarzenie położyło rzec by można ostatni pomnik historyczny budynkowi temu. W następstwie bowiem poczyna się szereg gorzkich doświadczeń które zabytek ten przez 80 lat nawiedzały i do tego wreszcie doprowadziły, że gdyby troskliwa myśl o jego utrzymanie nie była w porę udzieliła pomocy, z historycznego budynku tego pozostałaby niechybnie nowoczesna ruina, albo miejsce bez śladu po nim. Słusznie twierdzi Grabowski, iż rzadkiem zdarzeniem budynek ten, mimo tylu ciosów na miasto, mimo tylu przygód, skutkiem których wiele budowli w ruinach i obalinach zaległo, przetrwał w całości aż do naszych czasów i stoi dotąd, chociaż poświęcony innym już użytkom W naszych bowiem czasach służył Arsenał ten za skład wełny, następnie zaś wódki. W r. 1860. wzmocniono budynek nowymi murami, pokryto nowym trwałym dachem, przyczem zabezpieczono go znowu przyszłości, lecz równocześnie podano mu, według niektórych zdań, wrogie przyznaczenie, gdyż uchwalono przeistoczyć na spichlerz zbożowy, przezco ucierpiałby nietylko sam budynek, lecz także i okalające go plantacye, a przytem i publiczność doznawałaby nie mało przeszkód[4]).

---

[1]) Ob. Grabowskiego *Dawne zabytki miasta Krakowa* str. 96 i 98.

[2]) Grabowski w powyższem dziele na str. 112 podaje, iż uzbrojenie piechoty miejskiej było: Flinta i bagnet. W r. 1726. Rada gminna prosiła Rajców, aby flinty, bagnety, patrontasy i pendenty, oddane były pod rachunkiem p. Kapitanowi, a ten aby je rozdał pomiędzy garnizon, upominając ludzi że gdy co zgubią lub zepsują, to z lenungu ma im być potrącone, a gdy p. Kapitan tego nie dojrzy z jego za sług potrącić trzeba.

[3]) Ob. F. Lichockiego: *Diaryusz &&* str. 95, i Grabowskiego: *Dawne zabytki Krakowa* str. 81.

[4]) Jednym z sprzeciwiających się tej uchwale, był także budowniczy miejski, krakowsk

Arsenał królewski, *na Wysokim Zamku*, we Lwowie, założony przez króla Kazimierza W., znajdował się w baszcie od strony południowo-zachodniej. Według rewizyi zamku z r, 1562. opatrzoną była zbrojownia tutejsza w znaczne zapasy prochu, pocisków, rusznic i 10 dział [1]). Późniejsze lustracye nic już o tem niewspominają. Zabytki i okruchy z dawnego arsenału tutejszego pochodzące, szczególnie kule kamienne, rozmaitej wielkości, tudzież pociski i inne, znachodzone bywają dotąd pomiędzy rumowiskiem [2]), *(Ob. Wysoki Zamek)*.

Arsenał królewski, czyli *Rzeczypospolitej*, (*Armarium militare*) we Lwowie. Położony po za klasztorem Dominikańskim, od strony wschodniej miasta, pod l. 182.; zbudowany w r. 1639. przez króla Władysława IV. pod przewodnictwem ówczesnego jenerała artyleryi polskiej Pawła Grodzickiego, jak to potwierdzał dawny napis nad bramą główną, zachowany u Starowolskiego [3]):

Auspiciis curaque Regis
Serenissimi Vladislai IV.
Polonine et Sueciae Regis Potentissimi
Reiquepublicae Polonae
Studio, ordinatione, sumptibus
Armamentarium hoc
Cum novo machinarum bellicarum apparatu,
A fundamentis erectum est. Anno Salutis 1639.

Zabudowanie te dotąd istniejące, frontem ku stronie południowej z okazała facyatą — jest po większej części z kamienia ciosowego zbudowane, o jednym piątrze, długości 96 łokci, szerokości 13 łokci. Wewnątrz sklepienia z cegły spoczywające na 16 filarach z ciosu. Od zabudowań klasztornych OO. Dominikanów dzielił je dawniej mur do 3 stóp grubości, od strony wschodniej otaczają dawne zabudowanie arsenałowe, przybudowane już nowszemi czasy, za rządów austryackich inne zabudowania, służące dziś za pomieszkania i kancelarye wojskowe. Wewnątrz arsenału była dawniej płyta marmurowa w ścianie, z następującym napisem [4]):

Martis domum quam vastas hospes
Hanc Suae Majestatis mandata
Reique publicae consensa
A Stanislao a Koniecpole Koniecpolski
CASTELLANO CRACOVIENSI,
Exercitum Regni Supremo Duce
Ordinatum
Fieri ac perfici curavit
Paulus Grodzicki, Artilleriae Regni Prefectus.

---

p. Karol Richter, który w r. 1861. ułożył ku temu celowi rękopism, pod tytułem: *Rzecz o starej zbrojowni w Krakowie*, w której historycznie objaśnił niektóre ważniejsze chwile tego zabudowania, wyjęte po większej części z dzieła A. Grabowskiego: *Dawnego Krakowa zabytki* Rozprawę tę zakończa p. Richter jak następnie: »Gmach ten, którego miłość ojczyzny i honor obywatelski wzniosły, który strzegł mienia przodków Waszych moi Panowie! i często krwią ich poświęcony został — gmach ten mówię, ma być dziś przyznaczonym na przytułek myszy i szczurów?!«

[1]) Ob Balińskiego: Starożytna Polska Warszawa. T. II. str. 557.

[2]) Z wykopalisk na Wysokim zamku w czasie sypania kopca unii lubelskiej wydobytych, urządza autor Encyklopedyi, osobny dział muzealny w Bibliotece imienia Ossolińskich we Lwowie.

[3]) Ob. Starowolskiego: *Monumenta Sarmatarum* str. 300.

[4]) Zbudowanie arsenału tutejszego nastąpiło bowiem z porady Stanisława Koniecpolskiego, w czasie pobytu króla Władysława we Lwowie, we Wrześniu 1633. r.

Od strony dziedzińca czyli wschodniej, są w pośrodku zabudowania mniejsze drzwi do wnętrza arsenału, ozdobione także małą facyatą kamienną, po nad którą do niedawna jeszcze stała ozdobna statua św. Michała archan. jako orędownika sławy oręża polskiego, oraz patrona miasta Lwowa, do którego tak król Władysław IV jakoteż i twórca tej statuy, ówczesny jenerał artylleryi Paweł Grodzicki[1]), miał wielką intencyę, jak to świadczył napis na kamieniu pod tą statuą wyryty, zachowany u Starowolskiego[2]):

Armorum Princeps Michael,
Tibi fulmina belli,
Rex Vladislaus dedicat.

Już za rządów c. k. austryackich zniszczono powyższy napis, a w miejscu jego wyryto na kamieniu pod tą statuą te słowa: RENOVATUR, ANNO MDCCCXXIV[3]).

W miejscu gdzie arsenał królewski stoi, istniało przedtem małe zabudowanie miejskie, poniekąd małym arsenałem miejskim zwane[4]). Król Władysław IV, który od młodości pałał wielką niechęcią przeciw Turkom i Tatarom, ukończywszy wojnę moskiewską, zamierzał wyprawę na Turków, w tym celu zjeżdżał kilkakrotnie do Lwowa, ażeby to miasto wzmocnić, i przygotować do wyprawy potrzebne rynsztunki i działa wojenne[5]). A że arsenał miejski był dla tych wszystkich zapasów za szczupły, polecił więc król ówczesnemu przełożonemu nad armatą królewską, czyli pierwszemu jenerałowi artylleryi, Pawłowi Grodzickiemu, jak to z dawnych

---

[1]) Paweł Grodzicki, herbu Łada, służył w młodości w wojsku koronnym. Mikołaj Sieniawski, podczaszy koronny, poznawszy w nim znakomite zdolności, własnym kosztem wysłał go do Hollandyi dla kształcenia się w sztuce wojennej. Oddawał się on tam nietylko nauce artylleryi, lecz także i malarstwu. Po powrocie do kraju służył dalej w wojsku, najprzód jako pułkownik, a następnie Władysław IV mianował go jenerałem artylleryi koronnej. Pourządzał on arsenały królewskie w Krakowie, Warszawie i Lwowie. Zmarł we Lwowie w r. 1645. O pomniku odkrytym przezemnie w posadzce w przedsionku katedry lwowskiej, przypomniałem w Encyklopedyi przy kaplicy św. Anny. (*Ob. św. Anny kaplica*). Konserwator Pomników dla Galicyi wschodniej p. M. Potocki zamierza go zrestaurować. Rastawiecki policzył Pawła Grodzickiego w poczet malarzy Polskich. (*Ob. Rastawieck. Słownik malarzy polskich T. I.*

[2]) Ob. Starowolskiego: *Monumenta Sarmatarum* str 301.

[3]) Statua św. Michała, dzieło rodzime i nader stuczne, pochodzące z dawnej ludwisarni lwowskiej, i noszące widoczne cechy szkoły flamandzkiej, zasługuje ze wszechmiar na uwagę publiczności i większe niż dotąd poszanowanie. Jest to kompozycya z cyny odlana sztucznie na modelu z gliny, i rzeźbiona z ręki, przedstawiająca św. Michała we zbroji zabijającego włocznią szatana; ostatniego leżąca pod nogami św. rycerza i do góry grzbietem z podniesioną paszczą postać, jest z twardszego materyału (spiżu). W r. 1866 zdjęto tę statuę, na żądanie konserwatora zabytków archeologicznych w Galicyi wschodniej p. Mieczysława Potockiego, z dawnej swej postawy na arsenale, i odtąd poniewiera się ona już rok czwarty po magazynach miejskich, pokruszona częściowo, bez nadziei zainteresowania się nią publiczności.

[4]) Według udzielonych mi przez zawiadowcę archiwum miejskiego p. sekretarza Raspa notatek, znachodzą się w dawniejszych aktach tego archiw. dowody, iż na tym miejscu istniało od r. 1575 zabudowanie, małym arsenałem (cekauzem) miejskim zwane, służące niegdyś do przechowywania zapasów wojennych miejskich.

[5]) O pobycie króla we Lwowie wspomina nieco obszerniej Kajet. Kwiatkowski w dziele swem: *Dzieje narodu Polskiego za panowania Władysława IV króla Polskiego i Szweckiego.* Warszawa. 1823 str. 111. Napisy wyżprzytoczone znachodzą się w Starowolskiego: *Monumenta Sarmatarum* str. 300.

napisów wyczytać było można, zbudowanie kosztem Rzeczypospolitej, nowego arsenału we Lwowie, do czego i sam król dość znaczną summę ofiarował. Niewiadomo jednak, jakowem prawem zajęto grunt miejski pod to nowe zabudowanie, gdyż o tem w dawnych aktach archiwum miejskiego nieznachodzimy wzmianki, z czego wynika, że miasto milcząco odstąpiło królowi plac pod tą nową świątynię wojenną, widząc we wzniesieniu jej niejaką potrzebę i swą większą zasłonę przeciw najazdom wroga. Już w czasie drugiego pobytu króla Władysława we Lwowie w r. 1646 był arsenał królewski czyli Rzeczypospolitej, jak go pod ówczas nazywano, całkiem gotów, wraz z przyboczną ludwisarnią i warstatami do sporządzenia rynsztunków wojennych[1]). (*Ob. Ludwisarnia*). Podówczas poświęcono także wyżprzytoczoną statnę św. Michała, którą to ceremonię odprawił sam Nuncyusz apostolski, obecny pod ówczas we Lwowie, w obecności króla i mnogiej liczby zebranej szlachty[2]). „Był to akt, jak pisze kronika klasztoru OO. Karmelitów bosych we Lwowie (dziś zniesionego) [3]), aczkolwiek zanadto mało ceniony, jednak wielkiej doniosłości. Szczególnie intencya króla Władysława, do św. wodza wojsk niebieskich a patrona wojsk polskich, podała i nam myśl uświęcenia imieniem jego, naszą jak ją już uważają silną twierdzę oraz i świątynię Pańską. Trzy tak wielkie, na wschodzie grodu lwowskiego, ustawione bulwarki [4]), których św. Michał patronem wybranym został, czynią miasto nasze tym silniejszą twierdzą, i pokąd wiara w pomoc tego świętego orędownika oręża Polskiego niezachwianą zostanie, dotąd i gród lwowski za niezdobyty uważać się powinien". Zapasy broni w tym arsenale były pod ówczas znaczne, a sama ludwisarnia lwowska, której początkowo Paweł Grodzicki, a następnie brat jego Krzysztof Grodzicki [5]) przewodniczył, do-

---

[1]) O tej ludwisarni przypomina Andrz. Celleryusz w dziele swem: *Regni Poloniae novissima descriptio. Amstelodami.* 1659 str. 313. w której lano wielkie działa moździerze, dzwony i t. p. narzędzia wojenne.

[2]) Kronika Piaseckiego str. 508 i Kajet. Kwiatkowskiego dzieło: Dzieje narodu Polskiego za Władysława IV, podają, że w r. 1646 w Sierpniu zwiedzał król Władysław poraz wtóry gród lwowski, gdzie rozłożony był obóz z kilkunastu tysięcy żołnierza, przyznaczonego do wyprawy na Turków pod komendą Stanisława Potockiego hetm. w. kor. Rozpoczęto pod ówczas roboty pod szaniec nad Zniesieniem, który nowsi pisarze jako wały dawnego grodu Lwowa, istniejącego jeszcze przed Danielem królem halickim poczytują.

[3]) W archiwum autora jest pamiętnik zniesionego klasztoru pod tyt.: *Liber memorabilium Conventum st. Michaeli Archang. Carmelit. Discalceat. Leopoliens. A. D. 1613 introducta*, z którego powyższą wiadomość wyjęto.

[4]) Bulwarkami (z niemieckiego *Bollwerk*) nazywano dawniej baszty obronne lub inne fortyfikacye, zbudowane dla dodania większej obrony twierdzom miejskim.

[5]) Krzysztof Grodzicki, brat Pawła, który po Zygmuncie Przyjemskim otrzymał w r. 1652 jeneralstwo artylleryi, był czwartym z rzędu tego oręża dowódcą w Polsce. Wykształcony również w Hollandyi w sztuce wojennej i malarstwie, służył lat kilka w wojsku austryackim pod sławnym Wallenstajnem. Powróciwszy do kraju okazał w kilku niebezpiecznych chwilach swego męstwa i zdolności dowody. Do ważniejszych jego czynów należy dwumiesięczna obrona miasta Lwowa w czasie powtórnego oblężenia miasta przez Bogdana Chmielnickiego w r. 1655, a zarazem owa piękna odpowiedź dana Chmielnickiemu: »*tego powietrza którem tchnę, i tego kawałka ziemi, która ma być moim grobem, nikt mi nie potrafi wydrzeć*«. On też utwierdził klasztor Bernardynów, otoczywszy go wałami, okopami, mostem i skrzydłami dla dział. Niemniej i Wysoki zamek od dawna opuszczony, wrócił był staraniem jego do dawniejszej postaci. Pod nim zasłużył się ludwisarni lwowskiej niejaki Jan Dziboni, biegły inżynier, który niejaki czas przewodniczył

starczyła kilkadziesiąt dział polowych i do obrony miasta przyznaczonych. W r. 1648 dnia 24 Sierpnia, wyprowadzono ztąd 18 dział metalowych, większego kalibru, wraz ze znacznym zapasem kul i prochu do obozu, rozłożonego pod Glinianami, a ztąd ruszyło dalej wojsko w pochód na zbuntowanych Kozaków[1]). W czasie oblężenia miasta Lwowa przez Kozaków w r 1648 zasilał arsenał królewski miasto Lwów w broń i amunicyę, o czem przypomina relacya jenerała Arciszewskiego, komendanta miasta w czasie oblężenia Lwowa w r. 1648 (*ob. Artyllerya miejska*). W arsenale królewskim zamieszkiwali chwilowo dawniej także kommendanci czyli jenerałowie artyleryi koronnej: Paweł Grodzicki, Arciszewski, Krzysztof Grodzicki, Brześciański, Wolf i inni. Później mieli w niem swe stałe kwatery tak zwani caigwartowie czyli dozorcy arsenału. W r. 1660 był takim caigwartem pewny szlachcic Wojciech Radwański, który wypadając z arsenału popełniał rabunki i inne bezprawia. Za zabójstwo wójta przedmiejskiego Wojciecha Żywioła, miał być z rozkazu króla sądzony na gardło, lecz on umknąwszy z miasta, uszedł też bezkarnie mężobójstwa[2]) W r. 1678 zrestaurowano częściowo, uszkodzone w czasie ostatnich oblężeń, a szczególnie przez Turków w r. 1672, mury arsenału tutejszego, a przygotowania wojenne na wyprawę turecką w r. 1683 napełniły go znowu rozmaitym orężem, tak dalece, że zajęto pod ówczas w skutek uchwały sejmu w Grodnie dnia 15 Grudnia 1678 i opartego na tej uchwale reskryptu króla Jana III z dnia 15 Sierpnia 1683, także niektóre przyległe zabudowania miejskie i spichlerz na wale, powyżej arsenału stojący (*ob. Spichlerz miejski we Lwowie*)[3]). Zwrot oręża króla Jana III w inną stronę, chociaż na tego samego wroga, to jest wyprawa wiedeńska, przedsięwzięta w tym samym roku, niewypróżniła jednak arsenały lwowskie, gdyż król Jan III pomimo zwycięztwa pod Wiedniem, marzył jeszcze w r. 1684 o wyprawie na Multany i Wołoszczyznę[4]). Dotkliwy jednak cios zadało arsenałom tutejszym oblężenie Lwowa przez Karola XII. króla szwedzkiego w r. 1704, który od strony wschodniej najsilniejszy atak na miasto przypuścił. Spalono wtedy nietylko całe zabudowanie, ale zrabowano lub poniszczono wszelką broń, jakakolwiek w zapasie się znachodziła, tak dalece, że broń ręczną łamano w kawałki, ażeby ją uczynić bezużyteczną Dział, według kronik Zubrzyckiego i Chodynieckiego, podówczas żadnych w tym arsenale niebyło[5]).

---

fabryce wojennej. Pełen zasług, zmarł Krzysztof Grodzicki kasztelanem kamienieckim i starostą drohobyckim w Turoniu w r. 1660. (Ob. Encyklopedya powszechna.— Rastawieckiego: *Słownik malarzy Polskich* T. I str. 122 *Starożytności Polskie* T. I artyk. *Artylerya Polska.* — Kochowskiego *Klimakter* I. i inne dzieła).

[1]) Ob. Józefowicza: *Kronika miasta Lwowa.* Lwów 1854 str. 101.

[2]) O tych bezprawiach i zbrodniach Radwańskiego przypominają w archiwum miejskim fascykuły 324 i 563 oraz D. Zubrzyckiego: Kronika m. Lwowa str. 400—402.

[3]) W archiwum miejskim, w księdze: *Officii Consularis* jest instrukcya dana Ablegatom miejskim na Sejm warszawski w r. 1683, w której art. 15 prawi: «Wyprawić z kancellaryi koronnej *Literas comissionis* na taxę gmachów murowanych od J. W. J. P. Lwowskiego jenerała artylleryi koronnej na Cekauz odebranych, *idque vigore constitutionis* 1678 na Sejmie Grodzieńskim. (Ob. X. S. Barącza: *Pamiętnik Dziejów Polskich.* Lwów 1855 str. 94.

[4]) Przypomina o tem reskrypt króla Jana III datowany w *Jaworowie* 22 Kwietnia 1684, znajdujący się w archiwum miejskim.

[5]) D. Zubrzyckiego: Kronika miasta Lwowa str. 455.

Wtenczas to, po raz pierwszy, uszkodzoną została statua św. Michała, gdyż ugodzona kulą działową w prawą nogę, zrzuconą została na ziemię. Odtąd zabudowanie, jakkolwiek wyrestaurowane w r. 1706 i napowrót zamieszkałe, niewróciło już do dawnej powagi, a za czasów ostatnich królów Polskich stało próżne i bezużytecznie. W czasie załogi moskiewskiej we Lwowie w r. 1735—1739, tudzież 1764—1772, służył ten arsenał za skład broni moskiewskiej i za pomieszkanie dla oficera artylleryi, dozorującego rynsztunki wojenne, które kilkakrotnie nawet miasto sprawiać musiało[1]). To gospodarstwo moskiewskie w czasie ostatniej załogi we Lwowie, spowodowało Sejm Rzeczypospolitej do uchwały sprzedaży bezużytecznego, jak się w relacyi wyraża, arsenału królewskiego we Lwowie. W r. 1767 komisya wojskowa z dodaniem znawców, murarzy, cieśli, kowali, szklarzy i garnczarzy, oszacowała całe zabudowanie na 38.993 złp.[2]). Po łówczas mieszkali w arsenale: starosta smotrycki, porucznik polski Jackowski, i porucznik moskiewski, złotnik i kilka puszkarzów moskiewskich. Według ułożonej w r. 1768 przez pomienioną komisyę wojskową approbacyę sprzedaży i kupna arsenału król, oddano całe zabudowanie z placami i budynkami, Janowi Kickiemu, staroście okninskiemu jako nabawcy, w której to approbacyi niewyrażono jednak ceny za jaką tę realność sprzedano[3]). Po przejściu Galicyi pod rząd austryacki, zniesiono całą uchwałę wyżpomienionej komissyi, oraz i approbacyę kupna i sprzedaży, w grodzie sandeckim do aktów publicznych wpisaną, gdyż c. k. Rząd uznał z powodu nie wymienienia ceny, za jakową arsenał ten sprzedano, cały ten akt za nieważny. Zajęte w r. 1772 przez wojsko austryackie obadwa arsenały, tak miejski jak i królewski, zostają dotąd w ręku i pod zarządem c. k. komendy wojskowej we Lwowie. W r 1801 upominało się miasto u c. k. Rządu o zwrot obydwóch arsenałów. (Ob. arsenał miejski lwowski). Kilkakrotnie przebudowany arsenał królewski stracił w r. 1824 dawne swoje ozdoby (napisy), w tenczas odnowiono też i statuę św. Michała, którą silna burza w r. 1821 z dawnej postawy zniesła i w kilku miejscach uszkodziła. Później dobudowano kilkakrotnie niektóre skrzydła arsenału, służące za kancelarye oraz pomieszkania kilku oficerów c. k. artylleryi zbrojowej (*k. k. Zeugs-Artillerie*). Zapasy broni i warstaty artylleryi zaprowadzone przy tym arsenale w czasie zajęcia go przez wojsko austryackie, trwały aż do r. 1835, w którym w skutek ugody c k. komendy wojskowej z miastem[4]), przeniesiono

---

[1]) W rejestrach prowiantowych dla załogi moskiewskiej, znachodzących się w archiwum miejskiem, zaciągnięte są rozmaite wydatki na utrzymanie wojska moskiewskiego, a między temi, sprawienie bagnetów dla całej kompanii (po 17 złp. za sztukę) tudzież na inne potrzeby.

[2]) W archiwum autora znachodzą się w urzędowym odpisie, akt oszacowania arsenału przez ówczesną komissyę po polsku, tudzież inne dokumenta odnoszące się do tej sprawy.

[3]) Ciekawy ten dokument znachodzi się zaciągnięty w Tabuli miejskiej, jakoteż w urzędowym wypisie, w archiwum autora. W archiwum miejskim znachodzą się rozmaite dokumenta processu wojskowego z Kickim w sprawie nabycia arsenału królewskiego. Szczególnie w księdze: *Liber Relation.* T. X pag 309.—*Liber Decretor.* T. VI pag. 424, T. VIII pag. 297, T. IX pag. 52, T. XX pag. 296. Według tych aktów nakazano nakoniec w r. 1796 Kickiemu wieczne milczenie, czyli nieprzyznawanie się więcej do tej realności. (*Akta w archiwum autora*).

[4]) Za przeniesienie warsztatów wojskowych do Czerwonego klasztoru, zburzenie takowych oraz dawnej ludwisarni i stajni, pod wieżą wołoskiej cerkwi niegdyś sto-

warsztaty wojskowe częściowo do koszar Czerwonem klasztorem zwanych, częściowo umieszczono w najętym od klasztoru OO. Dominikanów pobliskim domu[1]). Po nieszczęśliwych chwilach dla Galicyi w r. 1848 i 1849 napełniony był arsenał tutejszy oddaną lub skonfiskowaną przez c. k. Żandarmeryę, od mieszkańców w kraju i miasta Lwowa wszelaką bronią, którą po większej części do Wiednia wywieziono, lub w skutek okazania legitymacyi posiadania broni, dawnym posiadaczom oddano; częściowo zaś na miejscu na inną broń wojskową przerobiono, nieużytki zaś na publicznej licytacyi sprzedano. Obecnie oprócz armatury, którą ozdabiają kandelabry w kościele jezuickim, przy uroczystościach po zmarłych osobach większych godności wojskowych lub rodziny cesarskiej, przechowuje ten arsenał tylko szczupłe zapasy broni i niektóre inne narzędzia i zasoby materyalne wojskowe. W r. 1861 w czasie wystawy archeologicznej we Lwowie dostarczono ztąd niektóre piękne okazy starożytnej broni. (Ob. Czas z 1861 Nr. 124 i 126.)

Arsenał czyli Cekauz **miejski** (*armarium seu armamentarium civit. Leopol.*), jeden ze znaczniejszych i dawniej w nadzwyczaj wielkim znaczeniu u miasta będących zabytków lwowskich, dziś zapomniany, na którego nawet nikt nie pojrzy, lub z obojętnością przypatruje się na przeistaczającą się co roku prawie strukturę tego szacownego i w historyi miasta Lwowa tak wsławionego zabytku. Położony ku wschodniej stronie miasta, przy rogu Nowej ulicy, wzdłuż ulicy poprzecznej, która prowadzi po pod górnemi szkarpami czyli szpacerami. Dawniej przypierał do samego muru, który od tej strony okalał miasto. Jestto starodawne o dwóch niskich piątrach zabudowanie, 28 sąż długości i 6 sąż szerokości; w r. 1869 pokryte blachą cynkową w miejsce dawnej dachówki. Od strony północnej, przy ścianie przypierającej do obwodowego muru miejskiego, istniała dawniej mała, w ośmiościan zbudowana 12° wysoka wieżyczka, także dachówką pokryta, którą w czasie rozbierania murów miejskich w połowie, w czasie zaś kilkakrotnych restauracyi arsenału, szczególnie w r. 1869, niemal całkiem zniesiono. Na frontowej facyacie, od strony północnej, był dawniej napis zachowany u Starowolskiego[1]):

Felix Ciuitas, quae tempore pacis providet futura sui pericula[2]).

Od tej strony nieco niżej nad bramą główną był napis:

LEO SEMPER VIGILLAT.
Armibus et legibus decoratur Ciuitas
Armis pax quaeritur, legibus seruatur. [3])

Na ścianie od strony południowej był w górze napis:

Arma et bella ferunt pacem.
Pax bello arma ministrat
Ad Salutem Ciuium oportet accersere vota armorum [4]).

---

jącej, zgodziło się miasto w r. 1835 do spłaty 2000 złr c. k. jeneralnej kommendzie wojskowej. Plany tych zabudowań, obydwóch arsenałów, oraz murów miejskich z tej strony miasta, znachodzą się w archiwum miejskim oraz c. k. inżynieryi wojskowej we Lwowie. (*Ob. Czerwony klasztor*).

[1]) Ob. Szymona Starowolskiego: Monumenta Sarmatarum str. 301, gdzie wszystkie trzy, wyż podane, napisy są przytoczone.

[2]) Po polsku: »Szczęśliwe miasto, które w czasie pokoju zapobiega przyszłym niebezpieczeństwom«.

[3]) Po polsku: »Lew zawsze czuwa. — Miasto zdobią broń i prawa. — Pokój nabywa się bronią a utrzymuje prawami«.

[4]) Po polsku: »Broń i wojna sprowadzają pokój. — Zgoda kieruje bronią we wojnie. — Dla dobra obywateli potrzebną jest troskliwość o dokładne użycie broni.

W późniejszych czasach, ustawione były w niszach tej ściany biusty, dwóch sławnych obrońców miasta Lwowa przeciw Kozakom, pod wodzą Chmielnickiego, a to: jenerała Krzysztofa Arciszewskiego w r. 1648[1]) i Krzysztofa Grodzickiego w r. 1655, które miasto z wdzięczności ku tym mężom na pamiątkę ich czynów ustawić kazało. Obadwa biusty wyrzucone zostały w czasie oporządzenia tego zabudowania na areszta śledcze około r. 1799. W miejscu biusta Arciszewskiego istnieją dziś tablice kamienne z rzeźbami, które zdobiły niegdyś mury, od tej strony miasta. Wyjęte w czasie burzenia murów miejskich rzeźby, wstawione zostały za przyczynieniem się ks. Gasparego, byłego Jezuity i ówczesnego c. k. budowniczego, napowrót w ściany dawnego arsenału i dotrwały czasów naszych, zrestaurowane w r. 1869 staraniem p. M. Potockiego, konserw.[2]).

Z tych pierwsza, od prawej strony płaskorzeźba, przedstawia herb miasta Lwowa. Bramę tryumfalną z trzema wieżami i rozwartą furtą, w której stoi lew na tylnych łapach, zwrócony ku stronie prawej i trzymający w przednich łapach nadany miastu herb sykstowski — trzy pagórki z gwiazdą. Godło to herbowe, okala wieniec laurowy.

Na drugiej, w środku ustawionej płycie, wyrzeźbiony jest orzeł polski z herbem Janina (tarczą) na piersiach, ozdobiony siedmiu gwiazdami. Po obu bokach tarczy wyrzeźbieni pacholcy trzymają w ręku medale, czyli tarcze, z wyobrażeniem podobnego jak pierwszy, tylko w mniejszem rozmiarze herbu. Jest to jedyny w swojem rodzaju w całej Polsce zabytek, osławiający wspaniałomyślność i waleczność króla Jana III[3]). Pod tym herbem jest następujący, klasycznej treści i w lapidarnym stylu, napis[4]):

---

[1]) Krzysztof Arciszewski, h. Prawdzic, kaszt. Przemyski, jako jenerał artylleryi odznaczył się dzielnym bronieniem miasta Lwowa w czasie oblężenia przez Bogdana Chmielnickiego w r. 1648. Miasto odwdzięczając mu ten wielki czyn, ustawiło po śmierci jego, w r. 1656 w Gdańsku zaszłej, biust bohatera w jednej z nis arsenału miejskiego. Po którym to zabytku dziś tylko postument z wyobrażeniem herbu Prawdzic pozostał. On opisał wszystkie arsenały w całym państwie Polskiem istniejące i był jednym z członków rady wojennej w czasie wojny z Kozakami w r. 1648. (Ob. Encyklopedya powszechna Warszawska. T. II str. 116). W r. 1870 przy układzie nowego projektu obliczbowania domów i nazw ulic we Lwowie, nazwano jedną z ulic miejskich, ulicą Arciszewską.

[2]) Uszkodzone, i dłuższy czas bez żadnej uwagi na siebie zostające, te godne poszanowania, zabytki miasta Lwowa, przytoczono w niektórych dawniejszych czasopismach: *Przyjacielu Ludu* z r. 1840 T. II str. 349 z rycina, *Tyg. illustrowanym* Warszawskim z rycina. *Dod. do Gaz. Lwow* z r. 1858 na str. 86 i 94 i zestawionym przez autora artykule pod tytułem: *Płaskorzeźby na dawnym arsenale miejskim*, w czasopiśmie *Strzecha* z 1869 na str. 400 z rycina wykonana przez K Młodnickiego, przedstawiającą, te herby już po ukończeniu restauracyi w r. 1869. Napisy w poprzednich czasopismach przytoczone, są, wyjąwszy Strzechy, wszędzie mylne i bez bliższego zastanowienia się zdjęte.

[3]) Sławny astronom polski, Jan Hewelliusz w Gdańsku, dla uwiecznienia pamiątki sławnego zwycięstwa przez Jana III w r. 1683 nad Turkami pod Wiedniem odniesionego, umieścił na niebie herb rodzinny króla: *Janina*, wyobrażony w postaci tarczy, *Scutum Sobiescianum* zwanej. Tarcza ta na niebie znajduje się na drodze mlecznej, w miejscu pod Orłem i Antinousem, i składa się z 7 większych i reszty drobnych gwiazd. Okoliczność i powody, które skłoniły Hewelliusza do umieszczenia tej tarczy na niebie; opisał tenże w swojem dziele: *Prodromus Astronomiae* str. 115, w Gdańsku w r. 1690 wydanem Ustęp z tego dzieła odnoszący się do tej konstelacyi, znachodzi się w przekładzie polskim w Kalendarzu Warszawskim, wydawanym przez temtejsze obserwatoryum astronomiczne, na r. 1858 str. 54.

[4]) W polskim tłumaczeniu: »*Jana III króla Polskiego tarcz z nieba spadła. Spadłe dał z nieba tarcze murom latyjskim* (łacińskim czyli rzymskim) *Numa*; *Tym oto murom zaś lepszą da ochronę tarcz niniejsza*«. Porównanie obu tarczy odnosi

JOANNIS III POLONIARUM REGIS,
SCUTUM COELO LAPSUM.
LAPSA DEDIT LATII MURIS ANCILIA NUMA
MOENIBUS HIS MELIUS PERGAMUM HIC
UMBO DABIT.

Trzecia po lewej stronie umieszczona płyta, przedstawia klejnoty rodzime Stanisława Jabłonowskiego hetm. w. koron., który jak wiadomo, wielce się do podniesienia niszczących murów miejskich przyczynił, w skutek czego wdzięczne miasto, ku wiecznej pamięci pomnik ten w murach miejskich umieściło. Znajdował się on dawniej na zewnętrznym murze, od strony wschodniej, opodal klasztoru Karmelitów bosych[1]).

Już w czasach założenia dzisiejszego miasta Lwowa w kotlinie nadpełtwiańskiej, przez Kazimierza W. niezapomniano o stałej obronie jego. We wszystkich dawnych dokumentach nadanych miastu przez królów Kazimierza W. i Władysława Jagiełły, znachodzimy obok nadanych praw, nałożony na miasto obowiązek, bronienia grodu przeciw nieprzyjacielowi. Przywilej króla Władysława r. 1415 nakłada na każdego obywatela miasta powinność, zaopatrzenia się w broń i naprawę takowej. Składem tej broni były pod ówczas baszty i wieży przy murach miejskich, oddane do obrony 22 uprzywilejowanym cechom miejskim. (*Ob. Baszty i Cechy*). Oprócz baszt, istniał już od r. 1430 tak zwany cekauz czyli skład broni w tym samem miejscu, gdzie dotąd arsenał miejski stoi, a które to dawne zabudowanie, w czasie wzniesienia późniejszego, w r. 1554 zburzono. Gruzy dawnego cekauzu, użyto po części do wystawienia stojącego wyżej na szkarpach dawnego szpichlerza miejskiego (*Granarium*), zwanego dziś saletrzarnią. (*Ob. Spichlerz miejski lwowski*). Po zaprowadzeniu oręża palnego w Polsce, jakoteż i w mieście Lwowie, okazała się potrzeba obszerniejszego zabudowania, dla przechowywania tegoż, oraz zapasów prochu i amunicyi. W r. 1535 znachodzimy w archiwum miejskim, iż Jan Tarnowski hetm. koron. w czasie wyprawy na Wołoszę i w bitwie pod Obertynem posługiwał się działami z cekauzu tutejszego (miejskiego). W r. 1555 ukończono budowę arsenału miejskiego i poświęcono go w r. 1556 opiece św. Michała[2]). Opodal tego arsenału stała dawniej gospoda puszkarzy miejskich (zwanych poniekąd [*Arkabuzyerami*), która później w czasie założenia konwiktu OO. Jezuitów w tem

---

się do powieści Liwiusza (księga I roz. 20), gdzie Numa Pompiliusz, drugi król rzymski, kazał zrobić na wzór tarczy z nieba spadłej jedynaście podobnych tarcz i ustanowił osobnych kapłanów, którzy po każdym zwycięstwie z temi tarczami po Rzymie religijne obchody, śpiewając i tańcząc, odbywali.

[1]) Bliższe objaśnienia herbów na tej płycie rzeźbionych, znachodzimy w *Dodatku do Gazety Lwowskiej* z 1858 str. 94 przez A. hr. Krasickiego, oraz w *Strzesze* z r. 1869 str 400 przez autora Encyklopedyi Gal.

[2]) W archiwum miejskim jest księga pod tyt. *Notitia* (Nr. 1076): w której na stronie 457 rozpoczynają się pamiętniki Jana Alembeka (czyli *Alemberga*), radcy miasta Lwowa, około r. 1614 pod tyt. *Notabilia ex actis Leopoliensibus de anno 1404 ad annum 1617.* (O Alembekach ob. *Alembeków lasek* w niniejszym dziele). W tych notabilach na stronie 507 jest wzmianka o arsenale: *Anno 1555 Artellaria seu Armamentarii et Granarii structura circa hos annos extitit ante Michaelis.*« Oprócz tych notatek podają księgi kasowe (*liber expositorum*) z r. 1554 do 1556, w archiwum miejskim znachodzące się, hist. dokładny przybieg budowy tego arsenału. Wspominają też o tem pobieżnie: Kronika miasta Lwowa Zubrzyckiego na str. 176 i Zimorowicza Historya miasta Lwowa str. 217

miejscu zniesioną została (*Ob. Artylerya miejska Lwowa*). W r. 1571 wydane były na rozkaz króla powtórnie z arsenału miejskiego działa Jerzemu Jazłowieckiemu, wojew. podolskiemu, który je dla bezpieczeństwa granicy od strony Multan rekwirował. Niewiadomo jednak czyli je miastu zwrócono[1]). W r. 1616 spłonął dach na arsenale miejskim, który dopiero po dwóch leciech dostatecznie odbudowano. W roku 1633 w skutek dozwolenia założenia klasztoru OO. Karmelitom bosym na przyległym wzgórzu, obmierzono przestrzeń i zdjęto plan murów i arsenałów (miejskiego i królewskiego) od strony wschodniej miasta. Plan ten znachodzi się dotąd w archiwum miejskiem (*Fascyk. 136 pod l. 60*). Szczególniejsze wzmianki o arsenale miejskim i ściągające się do niego dokumenta, znachodzimy w archiwum miejskim z czasów oblężenia Lwowa przez Kozaków w r. 1648 i 1655 oraz Turków w r. 1672 i Szwedów w r. 1704. Dla utrzymywania porządku w arsenałach, oraz dostatecznych zapasów broni, istniały od czasu zbudowania arsenału aż niemal do r 1772 tak zwani dozorcy cekauzowi (*regens armamentarii*) i osobna kasa (*cassa armamentarii*). Czasowe lustracye arsenałów i szkontra kasy odbywały się nietylko przez delegowanych radców miejskich, lecz zarządzone bywały poniekąd przez królów i hetmanów koronnych[2]). Z tych lustracyi powziąść można dokładny stan ówczesnej obrony miasta i częste jej użycie na nieprzyjaciela. Dla łatwiejszego przeniesienia broni na rozmaite miejsca, utrzymywało miasto nawet własne koni, ku czemu zbudowana była stajnia pod murami miasta, za wieżą wołoską, rozebrana dopiero w r. 1835[3]), W r. 1675 w czasie obmyśliwanej wyprawy na Turka przez króla Jana III był także arsenał miejski, oraz szpichlerz, użyty na przechowywanie broni, a w r. 1676 pożyczyło miasto Rzeczypospolitej 2100 złp. na sprowadzenie 360 cetnarów prochu z Kazimierza dolnego do Lwowa Dotkliwy cios zadało arsenałowi miejsk. zdobycie miasta przez Szwedów w r. 1704 gdzie Szwedzi nietylko całe zabudowanie zniszczyli, lecz także przeszło 30 dział miejskich prochem porozsadzali[4]). W r. 1724 dnia 2 Maja, sprządzony przez lustratorów Zygmunta Schmelinga i Aleks. Gordona inwentarz cekauzu miejskiego, przytacza 25 dział poniekąd całych, jakoteż 17 dział uszkodzonych i rozerwanych znajdujących się pod ówczas w zapasie, oraz niektóre inne sprzęty wojenne i kule[5]). W r. 1754

---

[1]) Ob. Zubrzyckiego: Kronika m. Lwowa str. 194, i fascyk 527 w archiwum miejskim. Także i w późniejszych latach posługiwano się kilkakrotnie jeszcze armaturą miejską w wojnach kozackich i przeciw Tatarom

[2]) Dokumenta ściągające się do ustanowienia prowizorów, kasyerów i ekonomów arsenału miejskiego, oraz odbytych lustracyi tegoż, znachodzimy w archiwum miejskiem w fascykułach 1062 i 1111.

[3]) W stajni tej stały od r 1780 do 1835 konie Gubernatora krajowego.

[4]) X. Chodymiecki w swej *Historyi miasta Lwowa* na str. 257 powiada: Liczba zniszczonych dział nie jest z pewnością wiadoma. Wolter w życiu Karola XII. króla szwedzkiego, ówczesnego zdobywcy Lwowa, pisze, iż tenże 116 sztuk dział spiżowych rozkazał prochem rozerwać, a 24 tylko, na prośbę króla polskiego (Stanisława Leszczyńskiego) który pod ówczas był we Lwowie przytomnym w całości pozostało« Zubrzycki w swej Kronice m. Lwowa str. 455 podejrzywa podaną powyżej ilość dział, których zaledwie 30 rozmaitej wielkości w mieście znajdować się mogło, gdyż koronnych żadnych niebyło

[5]) Inwentarz ten znachodzi się w archiwum miejskiem w fascykule *Officii Consularis* od r. 1722 do 1750, przytoczony także w odpisie w ks. Barącza dziele: Pamiętnik Dziejów Polskich na str. 167. Znachodzone pod ówczas działa, według pomienionego inwentarza, były wotywne od rozmaitych osób i pod znakami świętych do arsenału miejskiego oddawane. Najdawniejsze z r. 1522

sprzedało miasto, za dozwoleniem króla Augusta III z dnia 12 Kwietnia 1753, 39 zepsutych dział i innych rupieci, w ilości 39 918 funtów, Michałowi księciu Radziwiłłowi za 6546 złp 26 gr.[1])

W czasie wejścia c. k. wojska austryackiego do miasta w Październiku 1772 zajęło ono bez żadnego urzędowego zawiadomienia obadwa arsenały (miejski i królewski), oraz spichlerz miejski. W r. 1777 nakazało c. k. Gubernium miastu przebudowanie arsenału miejskiego na areszta inkwizycyjne, co jednak z powodu iż miasto żądało od c. k. Rządu zaliczkę, jak niemniej z przyczyny, że w 1800 r. przeniesiono areszta do zabudowania pokarmelickiego, na przedmieściu Halickiem, do skutku nie przyszło. W r. 1800 podało miasto do c. k. Rządu o zwrot arsenału miejskiego, lecz w skutek rozporządzenia c. k. Gubernialnego do Magistratu lwowskiego, z d. 4 Września 1801, zawiadomiono miasto, iż c. k. Rada nadworna wojskowa we Wiedniu, skłoniła się do spłacenia miastu za pomienione zabudowanie arsenałowe odpowiedniej nadgrody, a szczególnie kwotę 2235 złr. 50 kr., jakową c. k. Nad-Dyrekcya budownicza za wydatki miejskie, w celu przebudowania arsenału na areszta, uwzględniła, z tem jednak zastrzeżeniem, że miasto wyda rewers, którym zrzeka się wszelkich pretensyi miasta do c. k. Rządu w sprawie pomienionego arsenału[2]). Co wszystko w 1801 uskutecznione zostało. W takim stanie rzeczy przetrwało pomienione zabudowanie aż do czasów naszych, restaurowane i przekształcane kilkakrotnie przez c. k. zarząd wojskowy, w którego ręku dotąd zostaje. Obecnie mieszczą się w niem rozmaite sprzęty i przyrządy c. k. artylleryi wojskowej. (*Ob. Artyllerya.*).

Arsenał czyli zbiór zbroji starożytnej i historycznej **książ. Lubomirskich**. Jest to nieoceniony, i co do niektórych szczegółów pod względem archeologicznym, jedynie prawie w tym rodzaju, zbiór w kraju. Był niegdyś na zamku w Przeworsku. Nowszemi czasy, według statutów kuratoryi zakładu im. Ossolińskich we Lwowie, przewieziony do Lwowa, stanowić ma wraz z innemi rzeczami muzealnemi, osobny dział pod tyt. *Lubomirsciana* przy pomienionym zakładzie (*Ob Biblioteka Ossolińskich*).

Arsenał przy cerkwi św. Jura we Lwowie. O tym arsenale przypomina testament Józefa Szumlańskiego, biskupa lwowskiego obrz. sław., spisany we Lwowie 12 Listopada 1707 następującemi słowy: »*Amunicya, Działa y Strzelba wszelka*“ jakowa się przy kathedrze św. Jerzego Lwowskiey, iako też w Kryłosie Halickiey y w Perehyńsku znaydować będzie, dla obrony miejsc nie małym kosztem sporządzona, aby przy tychże miejscach w porządku dobrym nienaruszenie zostawała, y aby żaden z moich krewnych nie ważył się bliskością iakową pokrewności uzurpować, y odbierać, mieć chcę y postanawiam, aby z pomienionych miejsc *etiam potenti manu* wydrzeć sobie nikomu nie dali»[3]). Dotąd istnieje w ogrodzie metropolitów lwowskich, przy pałacu u św. Jura, ogromna śmigownica z lanego żelaza, jako zabytek owoczesny i produkt dawnych hut z okolic stryjskich.

---

[1]) Ob. w archiwum miejskim księgę: Lib. 1112 pag. 58.

[2]) Odnoszące się do rozprawy z c. k. Rządem o pomieniony arsenał akta magistratualne, spłonęły po większej części ogniem w czasie bombardowania miasta w r. 1848. Po części znachodzą się w archiwum miejskiem w fasc. 919. W archiwum autora jest akt oszacowania urzędowy, wraz z planem sytuacyjnym arsenału miejsk. z r. 1796. według którego całe zabudowanie na 6614 złr. 10 kr. oszacowano.

[3]) Ob. *Naukowy Sbornyk na hod 1868*, zeszyt I i II str. 98.

Arsenał Sieniawskich, dziś pałac hr. Wiktora Baworowskiego we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej i opodal kościoła św. Maryi Magdaleny Istniał w tym miejscu aż do końca w. XVII, przeniesiony przed oblężeniem Szwedów, ze Lwowa do Staregosioła. Był ten arsenał zabytkiem Mikołaja Sieniawskiego, podczaszego koronnego, sławnego owych czasów wojownika, a zbudowany i urządzony przez Pawła Grodzickiego, którym się Sieniawski niegdyś opiekował (*Ob. Baworowskich pałac i Staresioło*

Arsenał Rzeczypospolitej w Okopach św. Trójcy, pod Kamieńcem podolskim. Zbudowany i zaopatrzony w sowitą broń i amunicyę przez Stanisława Jabłonowskiego, hetm. w. koron., przy końcu XVII w. Po odzyskaniu napowrót Kamieńca od Turków opuszczony, rozsypał się wraz z fortecą okopską w gruzy, dziś już i śladu po nim niema. (*Ob. Okopy św. Trójcy*).

Arsenał na Zamku w Podhorcach. Był w pięknym i obfitym stanie za czasów dzierżawy Rzewuskich Dotąd istnieją jeszcze zestawione w jednej z zamkowych sal, na pierwszym piątrze, rozmaite okazy starodawnego oręża Polskiego, szczególnie kompletne ubiory usarskie, łuki, pancerze, rusznice, proporce, kopije, namioty i tym podobne sprzęty wojenne Jest to szacowny zbiór dla archeologii krajowej i historyi oręża Polskiego Wspomnienia o niem znachodzą się w rozmaitych pismach archeologicznych; opisał go też pobieżnie Stanisł. Przyłęcki w czasopiśmie: Dniestrzanka z 1841 str. 29. (*Ob. Podhorce zamek*).

Arsenał Rzeczypospolitej w Przemyślu. W r. 1678 nakazano ze Sejmu starszemu nad armatą, ażeby zbudował tu cekauz z pieniędzy kwarcyannych, i grunt *Żupne* nazwany, do tegoż cekauzu przyłączył, za który ten grunt artyleryi *magister ex publico aerariis* dzierżawcom zapłacić ma. Tenże grunt od wszelkich ciężarów publicznych i miejskich na zawsze uwolniono. (*Ob. Volum. leg. T V, pag. 579. Tit. Cekauz Przemyski.*). Bliższych wiadomości o tym cekauzie trudno mi było dotąd osiągnąć.

Arsenał Rzewuskich w Rozdole Urządzony staraniem Stanisława Mateusza Rzewuskiego, wojew. bełzkiego, około r. 1704 W r. 1790 zezwolił c. k. Rząd austr. spadkobiercom Kazimierza hr. Rzewuskiego wywiezienie ztąd za granicę, 9 metalowych dział większych, 4 spiżowych działek i 12 mniejszych moździerzów, za poprzednim przekonaniem się przez c. k. władzę obwodową o ich nieużyteczności[1]). (*Ob. Rozdół*).

Arsenał Rzeczypospolitej w Śniatynie. Zbudowany tak samo jak i w Okopach św. Trójcy przy końcu XVII w, z powodu przygotowanej wyprawy do odbioru Kamieńca podolsk. z rąk bisurmańskich. Później opuszczony, sprzedany został na własność prywatną. (*Ob Śniatyn*).

Arsenał Samborski, na Błoniu, samotnie stojący. (*Ob. Sambor*).

Arsenał Stanisławowski. Założył go w czasie obwarowania miasta Jędrzej Potocki, kaszt. krak., a syn jego Józef Potocki, wojew. kijow. i hetm. w. kor. zaopatrzył w działa i inne rynsztunki wojenne. Wspomina o nim chwalebnie *Dalerac*, dworzanin króla Jana III, w swym opisie Polski, niemniej i Kuropatnicki w swej Geografii Galicyi z 1786 r.[2]).

---

[1]) Dokumenta odnoszące się do tej rozprawy znachodzą się w archiwum autora.

[2]) Kuropatnickiego: *Geografia Galicyi*. Lwów 1786 str 92.—X. Barącza: *Pamiętniki miasta Stanisławowa*. Lwów 1858 str. 64.—*Rozmaitości Lwowskie* z r. 1857 str. 88. — Balińskiego: *Starożytnia Polska* T. II str 719.

Arsenał na zamku król. w Trembowli. W lustracyi z r. 1664 starostwa Trembowelskiego jest o nim wzmianka, gdzie oprócz 3 spiżowych dział Rzeczypospolitej, czyli jak je nazwano zamkowych, znaleziono jeszcze 3 działa i 1 moździerz starosty Rafała Makowieckiego; 4 spiżowe działa Zamiechowskiego, wojskiego tremb; 1 działo spiżowe obyw. Ludzickiego, 1 Kalinowskiego, i 1 działo klasztorne[1]). Z upadkiem zamku w XVIII w. znikła i zbrojownia tutejsza, oraz nagromadzone w niem zapasy oręża.

Arsenał Lubomirskich na zamku w Wiśniczu Założony w r. 1620 przez Stanisława Lubomirskiego star. sandomirsk. zaopatrzony w obfity rynsztunek i 35 dział spiżowych. W r. 1655 Szwedzi zająwszy Wiśnicz uprowadzili ztąd wszelki rynsztunek wojenny i 150 wozów naładowanych łupami[2]) W późniejszych czasach już niema o niem wzmianki.

Arsenalska ulica. Według uchwały Rady miejskiej lwowsk w r. 1870, nazwano tak dzisiejszą Nową ulicę, od placu Maryackiego aż do wałów gubernatorskich,

Arszyce czyli Arszyszcze (*Arschitze*)[3]). Wzniosłe pasmo gór Karpackich (Bieszczadów) po nad granicą węgierską, w powiecie Dolińskim, (niegdyś obw Stryjskim), stanowiące dział wodny między źródłowiskami rzek Swicy i Łomnicy. Kierunek pasma jest północno-wschodni w długości 2 mil Ścianą od strony południowej spada stromo ku dolinie potoka Kniszana zwanego (ob.), gdy zaś od strony północno wschodniej, spad jest łagodniejszy i nieco terasowaty, pokryty odwiecznym lasem. Szczyty tego pasma, są nagie, oczerniałe od słońca skały, po między któremi w szczelinach kryją się tu i owdzie odwieczne lody, pokryte są miejscami skąpą wegetacyą, właściwą okolicy tutejszej, dotąd jeszcze niebadaną Do wznioślejszych szczytów tego pasma liczą się góry: *Gardan ilemski* o 834'5 sążni, *Arszyc*, *Meczelik*, *Neridów* 816'7 sążni nad powierzchnią morza, i *Seredna*[4]).

Utwor tego pasma jest nadzwyczaj urozmaicony, gdzie oprócz piaskowca Karpackiego rozmaitej barwy, szczególnie zielonowatego, znachodzą się uwarstwione na przemian pokłady rozmaitych wapieni, marglów i łupków; a to szczególnie łupku palnego i bitumicznego, marglu ałunowego i piaskowego, marglu gliniastego, rogowca różnofarbnego i t. p. Szczególnie odbija się tu biaława marglowata ruda żelazna, w której często rozmaite odciski roślinne, a poniekąd i bursztyn w gałkach marglowych, znachodzą się. Warstwy podobne wydają w politurze nadzwyczaj zajmującą i urozmaiconą barwę[5]). Miejscami, według Puscha, znachodzą się słabe warst-

---

[1]) Lustracya starostwa Trembowelsk. z r. 1664 w archiwum autora. Balińskiego: *Starożytnia Polska* T. II str. 731.

[2]) Ob. Balińskiego: Starożytnia Polska T. II str. 196. Wspomina o nim też Puffendorf w swem dziele: *Res gestae Caroli Gustavi.*

[3]) Nazwa tego pasma jest rumuńska, pozostała po dawnych Dakach (Rumunach), którzy okolicę tę niegdyś zamieszkiwali. Znaczenie jej pochodzi od wyrazu *arschita* słońce, lub góry słoneczne (osmolone). Podobną nazwę *Arschitza* noszą na Bukowinie także góry, nader obfite w kruszec żelazny, używany w fabrykach żelaznych w Poszorycie i Jakobeny.

[4]) Według mapy Kumersberga Galicyi, tabl. 43, mili 1 i II dług. i 33 szer., i w tabl. 46 w 1 mili dług. i 34 szer.

[5]) Ob: Haqueta: *Neueste physikalisch-politische Reisen* z 1794 T. III str. 73 i Sehindlera: *Geognastische Bemerkungen über die Karpatischen Gebirge in Galizien.* Wien 1815 str. 30.

wy węgli kamiennych z żyłami ałunu [1]). Urozmaicenie pokładów tutejszych oraz spad tychże ku południowemu zachodowi, przedstawia już w tem miejscu przeistoczenie w częściach składowych pasma Karpackiego, jakowe na Bukowinie, począwszy od źródeł Prutu, szczególnie zaś w sąsiednich górach solnych Marmaroszy i w Siedmiogrodzie znachodzimy [2]). Pasmo Arszyce służy także za linię graniczną między gminami Perehińskiem z jednej, a Suchodołem, Ilemnią i Łoliuem z drugiej strony. Z parowów u podnóża jego, w rozmaity i nader dziki sposób wyżłobionych, tryszczą rozmaite źródła, według podania nawet szczawne, z których większa część w spadzie wschodnio-północnym i południowym, pod rozmaitemi nazwami, tworzy źródła Łomnicy, zaś wschodnio-północnym kierunku jest źródłowiskiem rzeki Swicy. Do pierwszych należą strumienia: Pohoreczka, Lisna, Ilemka, Wołoska, Czaszawa, Neridówka, Męciwka, Nedorów. Mszana i inne pomniejsze strugi. Do Swicy zaś wpadają z większych strumieni, tak zwany Brabec i Łukowiec. Na szczytach tych gór gnieżdżą się już sępy i krogulce (orły), zadziwiającej wielkości, a czasem gości i niedźwiedź, wybierający się ztąd na zdobycz w pobliskie polany i doliny.

Arszyn, miara długości, handlowa, używana od najdawniejszych czasów na Rusi halickiej, tudzież Podolu i Wołyniu. Jest pochodzenia tatarskiego, gdyż dawniej wszystkie towary przez kupców tatarskich do Lwowa sprowadzane, według miary arszynowej sprzedawane były. Miary tej używają dotąd w Galicyi pomiędzy pospólstwem, pomimo zaprowadzenia normalnej miary wiedeńskiej (*Ob Miary i Wagi*), szczególnie przez tkaczów przy miarze płótna grubego Jest to zawsze miara niepewna, gdyż i za czasów polskich nie była normalną, miała się do łokcia koronnego w stosunku 1 łokcia i $5^{63}/_{100}$ [3]). Arszyn lwowski mierzący niegdyś pięć ćwierci łokcia krakowskiego, ustąpił później exystencyę łokciowi lwowskiemu[4]). Używaną jest jednak dotąd w całym państwie rossyjskim jako normalną, i jest trzecią częścią sążnia czyli sażenia mosk, zawierającego 9 stóp. angielsk. nazywanych futami. Arszyn moskiewski zawiera 2'47 stopy miary polskiej lub 71 metrów francuzkich[5]); lub 2' 3" miary wiedeńsk Arszyn zwykły galicyjski mierzy $1^1/_3$ łokci lwowsk. lub 2' 7" 5''' m. wied.

Artasów, dawniej Ortasów zwana, wieś i gmina w pow. Żółkiewskim, (obw. Żółkiew); niegdyś w ziemi lwowskiej, wojew. Ruskiego. Leży po części na wzgórzu, przechodzącym tędy od Kulikowa po nad niziuę nadbużańską, i zniżającym się około Kamionki ku korytu Buga; po

---

[1]) Pusza *Geognostische Beschreibung von Polen. Stutgart. 1836* T. II str. 90 i *Badania w przedmiocie rzeczy przyrodzonych.*

[2]) W archiwum autora jest rękopism, czyli relacya urzędowa, żupnika wielickiego Friedhubera, opisujące pokłady solne Marmoroszy i poniekąd góry tutejsze, jako sąsiednie marmoroskim. W tej relacyi podaje Friedhuber, iż powyżej podanych pokładów kamiennych, łupku, marglu, znachodził w górach Arszyckich gatunek krzemienia podobnego do jaspisu, a w wapieniu marglastym, bursztyn nadzwyczajnej barwy, miejscami też odbijające śnieżne gniazda asbestu (Bergflachs).

[3]) Ob. Giżyckiego: *Wiadomość o stanie handlu i przemysłu w Polsce* Stanisławów. 1846 str. 162 i artyk *Historische Entwiklung des galizischen Handels*, w czasopiśmie niemieckim: *Der östliche Telegraph.* 1869 str. 18. Nazwa arszyna pochodzi z tureckiego wyrazu *arsin, arsun.*

[4]) Ob. Czeczkiego: O prawach litewskich. Warszawa 181. T. str. 290 i Solskiego: Geometra Polski, 1683 str. 136.

[5]) Ob. Encyklopedya Powszechna T. II str. 224.

części zaś w dolinie na osuszonych bagniskach i ostrowach, nad potokiem Dołhy zwanym, przy drodze gminnej z Kamionki do Kulikowa wiodącej. Część tej wsi od strony południowej za cerkwią, zowie się Tarnawką (ob.) Odległość ztąd ode Lwowa 3 mile, od urzędu powiatowego w Żółkwi 1¾ m. od sądu pow., poczty, parafii łać. i miejsca zwykłych targów w Kulikowie ½ m. Parafia gk. w miejscu. Przestrzeń tutejsza według nowszego pomiaru zajmuje 1433 mgów (dawniej 1419 mg.); z tych należy 490 mg. roli, 86 mg. łąk i ogrodów, 2 mg pastwiska, i 41 mg. lasu (krzałów i zarośli) do obszaru dworskiego; zaś 615 mg. roli, 106 mg. ogrodów i łąk, 48 mg pastwiska i 15 mg. lasu i zarośli do mniejszych posiadłości[1]). Gleba tutejsza po części czarnoziem po większej części glinkowata (pulchnica), spoczywa w dość głębokich warstwach ziemi urodzajnej, na pokładach opocznych. i jest nader sprzyjającą wegetacyi, gdzie też wszelki gatunek zboża uprawia się[2]). Brak lasu w tem miejscu jako też i w okolicy, oraz niedostatek zdrowej wody do picia, są tu nader dotkliwemi. Także panują tu częste gradobicia[3]). Wegetującą tu roślinność jeszcze dotąd niebadano, należy jednak do strefy dosyć rozległej, począwszy od koryta Jaryczówki aż do Raty. Sady (niemal wszystkie dzikie) posiada każdy gospodarz, choć po kilka grusz; sadzą też tu nieco więcej ogrodowiny, szczególnie ogórki i kapustę. Według obliczenia ludności z 1869, liczy się w tym miejscu 98 domów, (między temi dwór, probostwo gk., szkoła i dwie karczmy dworskie) oraz 101 rodzin i 522 mieszkańców; z tych 30 obrz. łać., 481 gkat. i 11 żydów. Co do zatrudnienia znajdują się tu 1 ksiądz, 1 urzęd. pryw., 68 posiadaczy gruntów, 6 chałupników, 2 rzemieślników, 4 czeladników, 136 parobków, 44 sług, 33 najemników i 227 kobiet i dzieci[4]). Mieszkańcy tutejsi zatrudniają się ogólnie rolnictwem, bez żadnej skłonności do większego przemysłu. Chów bydła dla braku pastwisk nie okazały[5]) Mową panującą jest ru-

---

[1]) Według nowszych pomiarów wykazane są tu 85 mg. 1311 sąż. lasu i zarośli i 37 mg. wód moczar i jaliny czyli jałowizny (gruntów nieurodzajnych). (Ob. Dodatek do Gaz. Lw. z 1881 Nr. 45.

[2]) Szczególnie dorodne ziarno wydaje siana w tem miejscu tatarka (hreczka).

[3]) Według wykazu summarycznego o gradobiciach i szkodach w przeciągu 38 lat (od r. 1821—1859) w okolicy tutejszej zdarzonych, zaszły w tym miejscu 6 zdarzeń gradobicia, prądem jaworowsko-kamionseckim. Według tych zdarzeń narobiły gradobicia na 7712 złr. m. k. ogólnej szkody. W r. 1863 w Sierpniu grad poczynił na polach tutejszych ogromne szkody, przechodząc tędy na Przemiwołki i Żółtańce dalej ku Kamionce. Inne zdarzenia elementaryczne uwzględniono przy opisie powiatu Żółkiewskiego. (Ob. też Dodatek do Gazet. Lwow. z r. 1861 Nr. 46 — 48.

[4]) Według dawnych obliczeń wojskowo-konskrypcyjnych z r. 1799, liczono w tem miejscu 81 domów i 479 mieszkańców, między temi 1 ksiądz, 2 szlachty, 58 gospodarzy grunt., bez żydów. W r. 1807 liczono: 84 domów, 119 rodzin i 514 mieszk. między temi 1 ksiądz, 61 gospod. gruntowych, 41 zagrodników i najemników. W r. 1815 liczono 88 domów 110 rodzin i 477 mieszkań., między temi 1 ksiądz, 64 gospodarzy grunt., 2 chałupnik. bez żydów. W r. 1824 liczono 90 domów; 127 rodzin, 1 ksiądz, 1 urzędnik, 53 gospodarzy grunt. i 526 mieszk. ogółem. W r. 1850 liczono tu 77 domów 108 rodzin i 4:9 mieszk., między temi 1 ksiądz, 2 szlachty, 46 rolników. 219 kobiet, dzieci i innych mieszkańców. W r. 1860 liczono tu 84 domy, 95 rodzin i 434 mieszk. z tych 25 obrz. łać., 400 gkat. i 9 żydów. Co do zatrudnienia: 1 ksiądz, 1 urzędn. pryw., 63 posiadaczy grunt., 2 rzemieślników i 4 czeladników; 166 sług i najemników, 184 kobiet i dzieci. W r. 1831 wymarło do trzy części ludności tutejszej na cholerę.

[5]) Stan bydła w Artasowie według dawniejszych obliczeń był w r. 1799: 176 koni, 4 woły i 110 krów; w r 1807: 97 koni, 16 wołów, 66 krów i 50 owiec; w r.

ka. Odzież jest zwykła włościańska bez właściwego kroju[1]). Obyczajność mieszkańców oprócz nałogu pijaństwa, który się już głęboko zakorzenił[2]), okazuje nieco żądzę chciwości[3]), i skłonność do podpalania, chociaż w społeczeństwie są zgodliwymi i bogobojnymi. We zwyczajach i w pieśniach ludowych jest wiele objawów zabobonności, oraz tradycyi z dawnego pożycia ojców. Historya Artasowa sięga dalekiej przeszłości, a początek osiedlenia tej miejscowości, odnosi się nawet do czasów przedchrześciańskich. W obrębie tej miejscowości czczono na jednym wzgórzu (dawniej Struką czyli Strywanką zwanym) boga wiatrów czyli Stryboba[4]), a według tradycyjnych badań zeszłego wieku, jest w tym miejscu kilkanaście rodzin zwanych dziś Strukami[5]), których dawni przodkowie szczycili się służeniem niegdyś przy ofiarach Strybohowi, które mu zwykle w miodzie i wonnych paleniach czyniono. W kurhanach, na miejscu których później wsie Mohylany i Wierzblany powstały, znachodzono dawniej rozmaite szczątki dawnego bałwochwalstwa i mnóstwo garnków ofiarnych, których na miejscu niszczono i nazywano poniekąd grzybami[6]). (Ob. Mohylany). Po osiedleniu się tej wsi za czasów chrześciaństwa, oraz rządów książąt ruskich, byli panami tejże bojarowie z Artasowa. Hrycko z Artasowa był jednym z przeciwników zajęcia Rusi przez Kazimierza W. zkąd w czasie rozruchów na Rusi w r. 1349, życie i mienie postradał. Zajęta przez starostów ruskich wieś Artasów, była aż do czasów zajęcia Galicyi przez Rząd austryacki królewszczyzną— dzierżawą - należącą do zarządu mierzwickiego i starostwa glinisńskiego (w ziemi lwowskiej) [5]). Nadawana za przywilejem królewskim rozmaitemi czasy, i rozmaitym osobom, w dożywotnią dzierżawę, lustrowaną była w r. 1570, 1661 i 1765 przez komisarzy sejmowych. Przestrzeń tej wsi była w dawnych, a szczególnie w pierwotnych czasach, o wiele znaczniejszą, lecz przez nie-

---

1824. 132 koni, 12 wołów, 114 krów, i 60 owiec. W r. 1857 liczono tu: 167 koni. 1 bujak, 126 krów. 33 wołów, 142 cieląt, 52 owiec, 7 kóz i 213 nierogacizny.

[1]) Odzież włościan tutejszych nieodróżnia się od innych w okolicy; składa się w lecie z kaftana z grubego płótna, spodni płóciennych, chowanych w butach skórzannych, juchtowych na podkówkach bez obcasów. U zamożniejszych świta z grubszego sukna. W zimie kożuch i barania wysoka czapka.

[2]) Jak postąpił nałóg pijaństwa w tem miejscu okazuje się najjaśniej ztąd, iż arenda propinacyjna w Artasowie niesła przed zniesieniem pańszczyzny 250 złr. teraz płaci arendarz 800 złr. rocznego czynszu.

[3]) Według wykazu wyborców uprawnionych do głosowania na wybór do Rady gminnej, są w tem miejscu 3 gospodarzy karanych za kradzież i wykluczonych od wyborów.

[4]) Wzgórze to poszło już dziś w zapomnienie. W miejscu tem posiada proboszcz gk, od dawnych czasów łąkę Za górą zwaną.— *Stryboh*, *Strayboig*, *Strywa* czyli *Wiatrobóg*, czczony był przez wszystkich Słowian, a szczególnie na Rusi jako symbol wiatru. Dzieło starosławiańskie: O pułku Igora na Połowców, przypomina o wiatrach wiejących ze czterych części świata, jako wnukach Strzyboga. (W Encyklopedyi powszechnej pominięto objaśnienie wyrazu Strzyboga).

[5]) Strukami nazywano tu w czasie bałwochwalstwa sług, podniecających ogień kadzidłowy podczas ofiar czynionych Strzybogowi (z rękopismu Korytka pod tyt. *Fragmenta historycane Rusi czerwonej*) znachodzącego się dawniej na Zamku żółkiewskim.

[6]) Podania te zestawił w wieku zeszłym wyżpomieniony Korytko, notaryusz ziemski grodu lwowskiego, gdzie też przypomina, iż okolice od Kulikowa aż do Kamionki podać może badaczowi nader ważne źródła, do objaśnienia mythologii słowiańskiej,

dbałość dzierzawców i nieszczęśliwe wypadki, szczególnie zaś napady Tatarskie w r. 1438, 1444, 1524, 1575, 1620, 1675, 1695 i 1699 zeszczuplała do obecnego stanu. Znaczne obszary gruntowe, z obrębu tej wsi poprzywłaszczali sobie posiadłości sąsiednie, o czem również w ostatniej lustracyi jest wzmianka. Według tej lustracyi z r. 1765 ówcześni possesorowie, urodzony Feliks i Maryanna z Wielczopolskich Uruscy, cześnikowie nurscy, produkowali konsens króla Augusta III dat. Varsavie die 5 Julii 1760, dany Ignacemu i Urszuli z Dieduszyckich Potockim, starostom glinianskim, odstąpiony od tychże z possesyi tej wsi na osoby Uruskich, który to konsens w aktach grodzkich lwowsk. przy cessyi ingrossowany. Nadto produkowali przywilej króla Stanisława Augusta *de data* w Warszawie 4 stycznia 1765, na pozwolenie wolnego wrębu do wsi Artasowa, na potrzebę gruntową tej wsi, w lasach Strzemienia królewszczyzny, do lat 6 konferowany i w aktach grodzkich tego roku oblatowany. Ta wieś, jako z indagacyi poddanych okazuje się, osiadła na łanach pięcin. Poddani teraz na półdworzyszczach i czetwertynach siedzą. Tych powinności w inwentarzu gruntowym, przez urodzonego Stanisława Polińskiego, dyspozytora tej wsi, podpisanym i zaprzysiężonym, wraz z budowlą folwarczną, karczmą, browarem, lasami i granicami, oraz kłótnie o granice i odjęcie gruntów, są opisane. Osiadłość tej wsi: Poddanych półdworzyszczuych 20, czetwertywnych czyli po dwóch na półdworzyszczu 46, zagrodników 3, na ogrodach siedzących 3. Prowent roczny z pańszczyzny, czynszu, danin, dziesięciny pszczelnej, najmu siennozęci i arędy karczemnej (400 złp.) obrachowany razem 2851 złp. 20 gr. Z tego po odtrąceniu dziesięciny do kościoła kulikowskiego (215 złp. 10 gr.); dyspozytorowi solarium z ordynaryą 184 złp, i na reperacyę budowli folwarycznej, spiklerza, stodół, browaru i arendy corocznie 92 złp. 10 gr.; zatem *effecit* ekspensy 391 złp. 20 gr. należy się kwarty 590 złp.[1]).

Zaraz po zajęciu Galicyi przez Austryę, nabył w r. 1776 włość Artasowską dożywotni jej dzierzawca Feliks Uruski za 11.200 złr. Cenę wywoływania czyli szacunkową według powyższej lustracyi z r. 1765 ustanowiono na 10.384 złr.[2]). Po śmierci Feliksa w r. 1812 odziedziczył te dobro syn jego Jan Uruski, sławny na początku tego wieku mąż, który się w Artasowie rodził[3]). Ten odprzedał ją w 1826 Nikodemowi

---

odnoszącej się do pożycia dawnych mieszkańców okolicy nadbużańskiej. W okolicy bowiem Artasowa, w odległej o ¼ mili wsi Kłodzienku, istnieje dotąd *Piorunowa góra* poświęcona niegdyś za katedrę Perunowi. Opodal ztąd, w miejscu Nadyczu są jeszcze dwie niwy *Nepekami* zwane; niegdyś niedostępne przepaście, na których odbywały młodzi ludzie poświęcający się stanowi wojennemu, wojenne igrzyska czyli próby zdobywania miejsc, podobnych. Niedaleko ztąd pośród tych samych niedostępnych miejsc błotniszcz i topielisk, był ostrów poświęcony *Dziedziehi* czyli *Didili* (Wenerze słowiańskiej), którą uważając za boginię urodzajów co roku w jesieni odprawiano jej uroczystości dziękczynne za sowity zbiór polny. W czasie tych uroczystości przystrojano pomieniony ostrów w rozmaite ziemiopłody. Na miejscu tem powstała za chrześciaństwa wieś Dziedziłów. (*Ob. Kłodzienko, Nadycze* i *Dziedziłów*). Uczonym mężom i miłośnikom starożytności słowiańskich, pozostawiam pole dalszych badań tej okolicy.

[1]) Ob. Opisanie lustracyi województw. ruskiego i ziemi lwowskiej w r 1765 w Dodatku do Gazety Lwowskiej z 1869 str. 35.

[2]) Ob. w Tabuli krajowej: *Liber Contract. antiq.* T. 6 pag. 307.

[3]) Jan Uruski, h. Sas, skarbnik koronny król. Galicyi poważany, z prawości obywatelskiej i zasług położonych około kraju († 1827). Ob. także *Przyj. Ludu* Rocz. 1840 str. 328.

Prawdzic Smarzewskiemu[1]). Nikodem Smarzewski odstąpił ją w r. 1858 Franciszkowi Julian. Smarzewskiemu za 36.000 złr. Po zaszłej w 1856 śmierci jego, odziedziczyli ją w spadku Julia, Aleksander, Franciszek, Józefa i Tekla Smarzewscy i Marcellina z Burakowskich Pietrzycka, po $^1/_3$ częściach. Ci Smarzewscy z Pietrzycką sprzedali w 1860 swe $^2/_3$ włości Artasowskiej Marcelemu Kępliczowi[2]). Trzecią część tej włości nabył Kęplicz od Julii z Smarzewskich 1° *voto* Szpyteckiej, 2° *voto* Wyndham: jako współsukcessorkę po Franciszku Julianie Smarzewskim za 16.830 złr., wraz z żywym i martwym inwentarzem[3]). Ogólna summa wszystkich trzech części wynosiła 50.000 złr. Indemnizacyę za zniesioną pańszczyznę wymierzono na Artasów w kwocie 13.272 złr. 5 kr. m. k. Dziś jest pomieniony Marceli Kęplicz właścicielem całej włości Artasowskiej, gdzie zaprowadził nieco wzorowe gospodarstwo. W r. 1860 przybudowano do dawnej młocarni, przez maszynistę lwowskiego Rudolfa Geschöpfa, młyn amerykański, który miele na godzinę półkorca razowiny a pytluje jeden korzec na trzy godzin. Cerkiew tutejsza i kapellania, dawniej parafia gk. przy niej, pod tyt. S. Paraskewi męcz., założona w połowie XVII w. należy do dziekanii kulikowskiej. W lustracyi z 1765 wspomina: Iż Duchowny tutejszy, podczas lustracyi, żadnych dawnych fundacyj i erekcyj nie okazał; produkował tylko prezentę antecessorowi swemu, od p. Mogielnickiego, pisarza grodzk. lwowskiego, uprzywilejowanego tej wsi possesora, *de data* w Artasowie *die* 28 Lipca 1728 daną, z gruntami z dawna cerkiewnemi przyłączonemi, a tych wiele i jakowe nie wyraża. Tudzież wizytę dekanalną *de data in fundo ecclesiastico die 17 Julii 1763 anno*, z opisaniem gruntów cerkiewnych i sianożęci, których podług relacyi duchownego, ma być dworzysko całe z ćwiercią pola, według zaś relacyi gromady, ma być półdworzysko całe z ogrodem i siedliskiem. Taż gromada wnosiła, że ogród jeden z zagumienkiem gromadzkim, od lat 4 odebrany do ćwierci w łanie pańskim *Ostrów* zwanym, niwę duchowny bez wszelkich dokumentów odebrał Grunta do parafii należące jest 39 mg. 2070□° (z tych 34 mg. 958□° roli; 5 mg. 1112 □° ogrodu i łąk[4]). Według najnowszych obliczeń przypada dla parafii tutejszej po odtrąceniu 5 złr. 37 ct. w. a czystego rocznego dochodu 112 złr. 32 ct. Do parafii tych należy tylko sama wieś Artasów z wyż podaną ilością mieszk. obrz. gk. Szczupłość parafii oraz dochodów paraf. spowodowały, iż dawniej od r 1826 do 1840 nie była obsadzoną. Duszpasterstwo zawiadywała sąsiednia parafia w Nahorcach. Metryki parafialne początkują z r. 1785. Cerkiew tutejsza, zbudowana w miejscu dawnej w 1770 kosztem gminy i dworu, z tartego drzewa sosnowego w trzech oddziałach i w stylu rzymskim czyli włoskim. Ołtarz wielki z obrazem

---

[1]) Ob. w Tab. kraj. Liber Instrument. T 92 pag. 232 i T. 280 pag. 171.

[2]) Ob. w Tab. kraj. Lib. Instrum. T. 980 pag 284.

[3]) Kontrakt zawarty został dnia 6. Listopada 1861 między sprzedawczynią Julią ze Smarzewskich 1° *voto* Szpyteckę 2do Wyndham, przez plenipotencyę daną w Londynie dnia 7 Lutego 1860 pełnomocnikowi swemu Hipolitowi Kozickiemu, a nabywcą Marcellim Dunin Kępliczem, (Ob. w Tab. Lib. Inst. T. 980 pag. 286).

[4] Według fassyi gruntowej z r. 1782. W metryce urbarysalnej z r. 1820 zaciągnięty jest też lasek erekcyonalny z 2 mg., 1056 kwadrat. sąż., którego już niema. Także i wizyta generalna z r. 1763 nic o nim nie wspomina.

Matki Boskiej, jakoteż i Ikonostas w niej są dosyć stucznie rzeźbione. Są jeszcze dwa boczne ołtarzy; kosztowności żadnych niema[1]). We dzwonnicy zwykłej, drewnianej, i osobno na cmętarzu stojącej, są dwa większe dawniejsze i 2 mniejsze dzwony nowszemi czasy sprawione; jeden dzwon większy skradziono w r. 1826. Zabudowania gospodarskie parafialne są zwykłe, pod słomianą strzechą. Jest tu także w r. 1862 przez gminę zbudowana a w r. 1865 zaprowadzona szkółka parafialna, w której zwykły diak po rusku i nieco po polsku uczy. Płaca nauczyciela wraz z diakowstwem wynosi rocznie 150 złr., a to 120 złr. pensyi i 30 złr. na opał, który gromada zobowiązała się bezpłatnie dowieść[2]). Pieczęć gromadzka mała, okrągła, wielkości dawnej dwódziestówki, przedstawia drzewo rosnące w trzech konarach, z napisem w otoku z dołu od lewej strony: GROMADA ARTASOWA. Pieczęć parafialna, podłużna zwykła, przedstawia św. Paraskiewę trzymającą w lewej ręce dwuramienny krzyż, z napisem w otoku z góry głagolicą: ПЕЧАТЬ ЦЕРКВЫ АРТАСОВСКОЙ.

Arteszów, obacz Artyszów.

Artlowa czyli Hartlowa, dawna nazwa wsi Harklowy w pow. Gorlickim. Zachodzi w dawnych dokumentach grodzkich, starostwa bieckiego i w metrykach koronnych.

Arturówka, folwark w obrębie gminy Starego Sioła, w pow. Bobreckim, — poczta Staresioło. Położony na płaskowzgórzu Plichowem zwanym, zniżającym się ztąd nieco stromo ku dolinie nadbużeńskiej, oraz przy gościńcu lwowsko-rohatyńskim i drodze gminnej z Staregosioła do Szołomyi; w odległości ode Lwowa 2 mil, od Staregosioła $^1/_3$ m. Folwark ten odosobniony, wśród niw, założono nowszemi czasy na pustkowiach starosielskich i przydzielonych częściowo niektórych gruntów, należących do obszaru dworskiego i obrębu gminy Szołomyi (ob); reprezentuje dziś samoistne gospodarstwo czyli ekonomię z obszarem 304 morgów pola, ogrodów, i pastwisk. W r. 1846 po zdziałanym w Raju pod Brzeżanami układzie sukcessyjnym, ogromnego spadku po Isabelli z książąt Czartoryskich Lubomirskiej, przy którym dział Starosielski dostał się w dziedzictwo braciom Alfredowi i Arturowi Potockim, założył ówczesny plenipotent tychże, Paszkowski, dwie od imienia swych pryncypałów nazwane osady Alfredówkę pod Kurowicami (ob.) i Arturówkę, które się po zdziałanym w kilku lat później podziale dóbr między Alfredem i Arturem Potockimi, hr. Alfredowi w dziedzictwo dostały. Dziś własnością J. E. hr Alfreda Potockiego (syna) (*Ob. Staresioło*). Opodal tego folwarku jest wzgórze *Manasterz*, wzniosłe 185'3 sąż. nad pow. morza, z którego zachwycający przedstawia się widok na równinę nadbużeńską, sięgający aż pod Białykamień i Złoczów. Nieco dalej pod laskiem Plichowskim jest cmętarzysko choleryczne z r. 1831. (*Ob. Plichów i Manasterz*).

---

[1]) Między kosztownościami cerkiewnemi oddanemi za rekwizycyą c. k. Rządowi austryack. w 1810, wykazaną jest suknia śrebna, z obrazu Matki Boskiej w wielkim ołtarzu i monstrancya srebrna wartości 200 złr.

[2]) Według aktu zaprowadzenia szkółki paraf. w Artasowie, zobowiązała się gmina oprócz gotówki, do utrzymania w należytym stanie zabudowania szkolnego, oraz czyszczenia szkoły i sprawiania dla tejże potrzebnych rekwizytów. Oprócz gminy przyrzekli dopłaty na czas nieograniczony, dziedzic Marceli Kęplicz rocznie 10 złr, ks. proboszcz Dymitr Teleśnicki po 5 złr., i arendarz Izak Krumper po 2 złr. rocznie.

Artyllerya. Wyraz prawdopodobnie z łacińskiego *ars tollandi* powstały, pojawia się naprzód u Hiszpanów i Francuzów w XIV w. Znaczył on wtedy ciężką strzelbę czyli działa i inne pod ówczas jeszcze, niekiedy pospołu z działami, używane przyrządy wojenne do miotania pocisków Zaciągnieni od Władysława Jagiełły na początku XIV w. niemieccy puszkarze, wprowadzili pierwsi do Polski strzelbę palną. W r. 1410 działa (*bombarda*) już w Polskiej wojnie z Krzyżakami były używane [1]. W r. 1429 książe Witold w najeździe na Ruś czerwoną, wiózł za sobą ogromne działo, z którem jednak ode Lwowa przez mieszczan odparty został. Artyllerya polska doszła w następnych wiekach do wysokiego stopnia znaczenia i bogactwa. Za Zygmunta I w bitwie pod Obertynem r. 1552, Staszowski przełożony nad armatą, dokazywał wiele działami i przyczynił się niemało do rozstrzygnięcia bitwy. Między jego współczesnymi słynęli biegli w sztuce artylleryi: Firlej, Kościelecki, Szczygnowski, i inni. Zygmunt August, lejąc działa, starał się usilnie o powiększenie cekauzów w Polsce; działa ówczesne były zarazem dziełmi sztuki, tak je kunsztownie ozdabiano. Oprócz lanych, były w Polsce próby dział kutych. Słynęli podówczas Komorowscy, potomkowie Strusiów, że sztuki używania hakownic[2], a Jan Bonar, wielkorządzca krakowski, wynalazł rodzaj kul miedzianych. Zdaje się, że za panowania Jagiellonów nie Rzeczpospolita, ale sami królowie utrzymywali ową pierwiastkową artylleryę, co mogło być okazyą w Pactach konwentach podobnejże obietnicy, że strony królów Henryka Walezyusza i Stefana Batorego. Ostatni w samej istocie starał się podnieść tą sztukę, sam będąc biegłym w matematyce i artylleryi, był wynalazcą kul palnych, których przy oblężeniu Gdańska i we wojnie inflandzkiej używano. Ernest Wejher i Aleksander Rausch dowodzili pod nim artylleryą. W wojnie moskiewskiej wsławił się także Stanisław Kostka, podkom. chełmiński, jako biegły artylleryi komendant[3], a niejaki Ostromęcki, wynalazł w r. 1581 przy oblężeniu Pskowa, rodzaj machiny piekielnej. Za panowania Zygmunta III, artyllerya polska pomnożyła się i równała zagranicznym. Zabrane Moskalom w Smoleńsku więcej jak 300 sztuk armat, i owa pamiętna na arcyks. Maksymilianie pod Byczynem zdobycz, napełniły działami zbrojownie Rzeczypospolitej. Słynęli pod ówczas z artylleryczego wykształcenia Jan Szorc, starosta Klisowski, Paweł Piaskowski[4], Teofil Szemberg[5], który pod czas wojny tureckiej w r. 1620 i 1621 wsławił się w tej sztuce, i Bartłomiej Nowodworski.

---

[1]) Długosz w swej kronice przypomina, iż zaraz po rozprawie Tannenberskiej r. 1410, przy oblężeniu Malborga, jest wzmianka o dziale, z którego puszkarz polski tak dobrze wymierzył do filaru zamku malborskiego, że tylko na szerokość dłoni celu uchybił.

[2]) Hakownica, dziś już całkiem prawie zarzucony rodzaj długiej i ciężkiej strzelby ręcznej, kilkucalowego wagomiaru, używanej niegdyś bardzo powszechnie, mianowicie przy obronie twierdz i zamków. Nazwa jej pochodzi od haku przytwierdzonego u łoża, a służącego do opierania ciężkiej tej strzelby o jakąś nieruchomą podstawę przy celowaniu i strzelaniu.

[3]) Stanisław Kostka, zalecił się osobliwie przez odebranie szturmem zamku Wielkiełuki w Rossyi, którego potem plantę fortyfikacyi sam król Stefan ułożył, a wykonał ją jego inżynier *Rudolfino Camerate*. Stanisław Kostka oprócz spraw wojennych bawił się także polityką. Jeździł w legacyi od Zygmunta Augusta do Filipa II króla hiszpańskiego; a za Henryka króla do Brunswickiego księżęcia. Niesiecki w swem Herbarzu (wyd. Bobrowicza) Tom V str. 307 mieni go mylnie jenerałem artylleryi.

[4]) W niektórych dziełach zachodzi mylnie pod nazwą Piórkowski.

[5]) O czynach wojennych Teofila Szemberga, czyli *Schonberga*, przypomina Piasecki

Władysław IV w wyprawach za młodu na Turków, i w podróżach do Niemiec, Włoch i Hollandyi, nabywszy wielkiej biegłości w sztuce wojennej, uczynił bardzo wiele dla nauki i podniesienia artylleryi w Polsce. On mianując Pawła Grodzickiego jenerałem artylleryi, od którego to czasu stopień ten utrzymał się aż do r. 1794, pozakładał na sposób cudzoziemski, arsenały w Warszawie, Krakowie i Lwowie, oraz warsztaty do lania dział. (*Ob Arsenały i Ludwisarnie*). On to wysłał Kazimierza Siemienowicza do Hollandyi dla ćwiczenia się w sztuce arteleryi i zachęcił go do napisania słynnego jego dzieła[1]). Starał się też Władysław IV założyć we Lwowie szkołę rycerską, w której jak powiada konstytucya z r. 1665: „młodzież nie szukając tego po obcych ziemiach, matematyki i rzeczy puszkarskich wyuczyćby się mogła"[2]). Za niego Jan Dekan, Leszniania, wydał przekład głośnego hiszpańskiego o artylleryi dzieła, opracowanego przez Diega Uffana[3]). Za niego słynęli też oficerowie artylleryi polskiej: Goetkant[4]), którego Siemienowicz nazywa Archimedesem polskim, Jan Dziboni[5]) i Jakób Bonelli[6]). Po Pawle Grodzickim otrzymał godność jenerała artylleryi Krzysztof Arciszewski, o którym wspomniano przy opisie arsenału miejskiego (Ob.). Po nim objął jeneralstwo Zygmunt Przyjemski, który jako uczeń Arciszewskiego, w czasie wojny z Kozakami, okazał niepospolite swe zdolności i umiejętności w tej sztuce[7]). Po nim nastąpił w r. 1660. Krombhold Ludwigshausen-Wolf, który w owych krytycznych czasach Rzeczypospolitej, w których Polacy utracili do Szwedów więcej jak 200 armat, zastępował własnymi sumami potrzeby wojenne[8]). Po śmierci

---

w swej Kronice Polskiej str. 347 i Niesieckiego: Herbarz (Bobrowicza). T. VIII str. 297. Jeździł też w legacyi od króla Władysława do króla Perskiego w r. 1638.

[1]) Wydane przez K. Siemienowicza dzieło: *Artis magnae Artileriae, pars prima, autore Casimiro Sieminowicz, equite Lithuano, olim artil. Regni. Pol. proprae-fecto. Amstelodami. in fol.* Autor umarł, niewydawszy zamierzonej drugiej części. Dzieło to jednak europejską zyskało sławę, i doczekało się tłumaczeń na francuskie, niemieckie i angielskie. Przekład niemiecki, wydany w Frankfurcie nad Menem 1676 r uzupełniony jest drugą częścią dorobioną przez Ehricha.

[2]) Ob Volum. Legum T. III fol. 789.

[3]) Dzieło hiszpańskie Diega Uffana, przetłumaczone na polskie z niemieckiego przekładu przez Jana Dekana, nosi tytuł: Archelia albo artylleryą; to jest fundamentalna informacya o strzelbie i o rzeczach do niej należących i t d. wydana w Lesznie 1643 in fol. z wielu rycinami.

[4]) Jan Getkant (Goetkant) wymyślił był komorowe działa do strzelania granatami. Podobno przeciśniony potrzebą wynalazł gatunek słomianych moździerzy, wyłożonych miedzianą komorą Przy oblężeniu Turonia, wymyślił rodzaj ziemnych moździerzów, takiej wielkości, że z jednego 40 wozów kamieni naraz wyrzucał

[5]) Jan Dziboni, zasłużony i biegły inżynier i artyllerzysta, za czasów Pawła Grodzickiego, któremu pomagał przy zakładaniu ludwisarni i fabryce ręcznej broni w Krakowie i we Lwowie. Otrzymał indygenat szlachectwa w r. 1656.

[6]) Jakób Boneli, zdolności i biegłości w sztuce puszkarskiej, okazał przy wielu oblężeniach. Otrzymał indygenat w r. 1658.

[7]) Zygm. Przyjemski, służąc początkowo w wojsku francuskim pod księciem Kondeuszem, a następnie w szwedzkim, powrócił w r. 1648 do kraju, gdzie został pisarzem polnym koron., a potem okazana jego umiejętność w sztuce wojennej pod Zbarażem, na to zasłużyła, iż król chętnie potwierdził jeneralstwo artylleryi na osobę jego przez Arciszewskiego odstąpione. Zginął w bitwie z Kozakami pod Batowem w r. 1652, gdzie dostawszy się do niewoli przez Kozaków haniebnie zamordowany został.

[8]) Wolf pochodził z familii westfalskiej osiadłej w Polsce. Zostawszy jenerałem, zaraz pierwszego roku (1660), dowodził środkiem potyczki w rozprawie Lubartowskiej.

Wolfa, mianowany w r 1667 Marcin Kącki jenerałem artylleryi, był nieodstępnym towarzyszem i współzbieraczem laurów zwycięztw Jana Sobieskiego, we wszystkich ustarczkach przeciw Turkom i Kozakom. Szczególnie miejsca: Bar na Ukrainie, Chocim, Kudryńce, Żurawno, Wiedeń i Strzygoń na Węgrzech, są pomnikami jego czynów. Wszędzie artylleryą raził przeważnie nieprzyjaciela i torował Polakom drogę do zwycięztwa[1]. Osobliwszy zaszczyt uczynił mu jego przemysł, przez który w r. 1676 wyratował z ostatniego niebezpieczeństwa Polaków, zamkniętych wraz z królem od Turków w obozie pod Żurawnem. Już nie było nadziei, żadnego zgoła ratunku, kiedy Kącki, przechodząc się po podziemnych lochach zamku Żurawieńskiego, przypadkiem znalazł stary żelazny moździerz; natychmiast każe go wynieść na działobitnię, a znalazłszy sposób gaszenia bomb nieprzyjacielskich, też same zwracał Turkom. Ci znając stan Polaków, mogli tylko zrozumieć, że Polacy odebrali jakiś posiłek, zaczem przystali na warunki ofiarowanego im pokoju, aż dotąd zawsze z pogardą odrzucane. (*Ob Żurawno*). Po Kąckim nastąpił Fleming, który po dwuletnim tylko sprawowaniu tej dostojności, złożył ją w r. 1712, a na jego miejsce, został jenerałem artylleryi Jakób Zygm. Rybiński, wojewoda chełmiński, a po nim r. 1725 Jan Stanisław Kącki, miecznik koronny, syn sławnego Marcina Kąckiego. I tego śmierć w samym kwiecie wieku zabrała z tego świata w r. 1727 Następcą jego został Jan Klemens Branicki, chorąży, który postąpiwszy na hetmaństwo polne r. 1735, złożył ten zarząd w ręce Jana Rybińskiego, jenerał-adjutanta i półkownika artylleryi. Po jego śmierci r. 1746 nastąpił Aleksander Lubomirski, kuchmistrz a potem miecznik koronny, po którego dobrowolnym ustąpieniu został jenerałem Henryk Brühl, pierwszy minister i komendant wojsk Saskich w Polsce. Za jego staraniem uporządkowano na nowo, zaniedbaną przez znaczny szereg lat, za rządu Sasów w Polsce, stan wojskowy artylleryi, tudzież stanęły nowe prochownie i zaopatrzone prochem i armatą zbrojownie. Za jego staraniem przyprowadzono do należytego porządku kompanię koszną artylleryi. Od r. 1763 jenerałem artylleryi był syn poprzedniego, Alojzy Fryderyk Brühl, od pierwszej młodości na artyllerzystę formowany, który za Stanisława Augusta wznowił w wojsku Polskim świetność tego rodzaju broni, i jemu Polacy winni byli działa, które grzmiały na polach Racławic a umilkły pod Maciejowicami. Po nim ostatni piastował ten urząd Stanisław Potocki, znany jako późniejszy minister i naczelnik mowców przesadnych Pod Kościuszką odznaczył się w artylleryi Jasiński jenerał, ów sławny naczelnik powstania litewskiego, który poległ przy oblężeniu Pragi (pod Warszawą) przez Suwarowa.

Przedstawiwszy więc w krótkości obraz artylleryi, która od najdawniejszych czasów, aż do upadku Polski czynną była po większej części na ziemi ruskiej w obronie granic wschodnich i południowych Polski,

---

W wyprawie ukraińskiej okazał kilkakrotnie zdolności swe w sztuce artylleryi i odebrał Kozakom wiele miejsc, częścią przez ugodę, częścią zbrojną ręką. Umarł w 1686 r.

[1]) O Marcinie Kąckim, dokładne biografie w Encyklopedyi powszechnej; w dziele: *Starożytności Polskie* T. I przy artykule *Artylleryą*; w Niesieckim i innych dziełach. Niebył on w całe wojewodą podolskim jak go szczególnie Święcki w swych *Pamiątkach historycznych* T. I str. 103 wymienia. Był początkowo pułkownikiem, starostą przemyskim, jenerałem artylleryi, jenerałem ziem podolskich, kasztelanem lwowskim w r. 1678, wojewodą kijowskim od r. 1783, nakoniec w r. 1702 mianowany wojewodą krakowskim, zmarł w r 1710.

a grzmot armat polskich odbijał się od Krakowa, aż do Okop św. Trójcy, ostatniego dziś kresu Galicyi, od strony wschodnio-południowej, pomijam dalszą rozprawę nad rozwinięciem się tej sztuki w Polsce za czasów Napoleona I, i rządów Kongresówki, która już nie miała żadnych stosunków z Galicyą; z resztą dalsze rozprawy nad postępem tej sztuki w pomienionej epoce za nadto przedłużyłyby niniejszy artykuł o niej. Z tych wszystkich wyżprzytoczonych historycznych wiadomości jawną jest rzeczą, że artyllerya nie była tak zaniedbaną w Polsce, jak to niektórzy rozumieją Historya Polska przedstawia nam jej użycie już zaraz po wynalezieniu prochu, a w dalszym czasie pierwsi jenerałowie artylleryi nietylko wprowadzili to wszystko do kraju co było używane u innych narodów, ale nawet podnieśli swoją artylleryę nowemi wynalazkami. Prochowe młyny były znajome i czynne od samych początków. Za Zygmunta I przybyło do służby polskiej wielu artyllerzystów i ludwisarzów z zagranicy, w różnych miejscach pozakładano ludwisarnie, między innemi we Lwowie. Armaty koronnej inwentarz, sporządzony przez Pawła Grodzickiego w r. 1638, najjaśniej dowodzi w jakim pod ówczas zostawała stanie i porządku[1]). Na sejmie w r. 1662 ustanowiono, iż wszelka armata, większa i mniejsza, odebrana nieprzyjacielowi, nie hetmanom, ani tym którzy od nich komendę mieć będą, lecz całej Rzeczypospolitej zawsze należyć powinna[2]). Rzeczpospolita przestała na wyznaczonej kwocie dla artylleryi, bez żadnej nawet stałej ustawy co do liczby porządku i co do płacy[3]). Wprawdzie za Jana Kazimierza r. 1659 wyznaczono dwa starostwa, czyniące trzydzieści tysięcy złp. na artylleryę ale i ten szczupły fundusz często niedochodził. Artyllerya W. X Litewskiego oddzieloną była ustawami sejmowemi zawsze od koronnej. Szkołę artylleryi w Warszawie dopiero Stanisław August założył.

Oprócz artylleryi królewskiej, niemal wszystkie miasta większe w dawnej Małej Polsce, szczególnie królewskie, miały obok cekauzów (arsenałów) także własną artylleryę do obrony miasta służąca. Jak uzbrojenie miast w Polsce miano na pieczy, dowodzą liczne w konstytucyach nakazy i napomnienia. W r. 1475 Kazimierz Jagiellończyk nakazuje, aby wszystkie miasta uzbrajały pieszych żołnierzy i ażeby każdy pieszy miał łuk i puszkę (muszkiet), jako też oręż, przyłbicę, rękawice, tarczę i blachownicę. (Ob. Volum. Leg T I p. 228). Ślady dawnej artylleryi miejskiej, czyli jak ich dawniej najywano strzelców (puszkarzów), znachodzimy w Krakowie, Lwowie, Nowym Sączu, Przemyślu, Jarosławiu, Zbarażu, Tarnopolu i Trembowli. Obok miast, wiele zamożniejszych domów szlacheckich utrzymywało własną artylleryę do obrony zamków. Ślady takowej zachowały się w Wiśniczu, Tarnowie, Baranowie, Łancucie, Przeworsku, Dobromilu, Fulsztynie, Białym Kamieniu, Żółkwi, Krystynopolu, Złoczowie, Pomorzanach, Zborowie, Zbarażu, Przemyślanach, Brzeżanach, Smorzu, Buczaczu, Potoku, Stanisławowie, Tyśmienicy, Rozdole i w wielu innych miejscach.

Artyllerya miejska lwowska. W skutek częstych napadów Tatarow na Rusi, zaczęto myśleć w pierwszych chwilach osiedlenia się miasta Lwowa w kotlinie nadpełtwiańskiej, o silniejszym obwarowaniu i

[1]) Volum. Leg. T. III str. 934 pod tyt. *Economia bellica.*
[2]) Volum. Leg. IV Fol. 841.
[3]) Volum. Leg. III Fol. 919.

ostałej jego obronie. W tym celu królowie Polscy, począwszy od Kazimierza W. obdarzali miasto rozmaitemi przywilejami, swobodami i łaskami. Wzmacnianie miasta murem rozpoczęto za króla Kazimierza Jagiellończyka, około r. 1476, a przerywane kilkakrotnie, trwało aż do końca XV wieku. I nietylko około murów pracowano, ale starano się także opatrywać je w broń stosowną. W r. 1483 kupiło miasto 19 hakownic za 26 złp, działko małe (*tarasznicę*) za 6 złp. i sprowadziło tarasznicę dużą i działo hutnicą kardynalską zwane, które królewicz Fryderyk kardynał miastu darował, z wyrytemi na nim jego herbami. Pierwsza obrona miasta po za obwodami murów w r. 1509, przeciw Bogdanowi hospodarowi wołoskiemu, który przez trzy tygodnie srogi do miasta szturm przypuszczał, spowodowała podział obronny murów miejskich pomiędzy cechy, co było pierwszym zarodem późniejszych konfraterń wojskowych i milicyi miejskiej[1]). Obfity zapas dział miejskich spowodował, iż za Zygmuta Augusta zaprowadzono ćwiczenia się w strzelaniu z armat, i Rada miejska spisała w r. 1546 ku temu porządek. Równocześnie zaprowadzono pachołków czyli posługaczy, poniekąd arkabuzyerami zwanych, którzy pomagali w ustawieniu i chędożeniu dział, (arkabuzów), z których do tarczy strzelano. W księgach radzieckich, w archiwum miejskiem, są zaciągnięte czasowe wydatki na utrzymanie artyleryi miejskiej. Uchwalano zwykle kontrybucyę 10 000 do 12 000 złp. wynoszącą[2]). Trzy większe oblężenia w r. 1648. 16 5 i 1682 przez Kozaków i Turków okazały według świadectw ówczesnych relacyj, dzielność mieszkańców lwowskich w strzelaniu z armat swoich, które znacznie raziły nieprzyjaciela. Sam król Jan Kazimierz w przywileju z r. 1651 danym konfraternii strzeleckiej, wyraża się w ten sposób: „iż odpędzali od murów wiarołomnych i buntowniczych Kozaków, oblęgających miasto przez kilka tygodni, dzięki umiejętności i zgrabności w strzelaniu, iż małą garstką wystarczali na taką rozległość wałów“[3]). W r. 1693 zaprowadzono porządek dzielnej (działowej) strzelby w dawnej konfraternii strzeleckiej, dla ćwiczenia się w strzelaniu z armat, oraz porządek wyprowadzenia armaty do strzelania w pole, jakoteż opisanie klejnotów i artykułów przy strzelaniu z dział[4]) Z tych dokumentów dowiadujemy się: „Że każdy strzelec trzy razy z armaty wystrzelić ma i te tylko strzały do decyzyi najlepszych trafarzów należą“ Miejscy pułkownicy, przełożony zbrojowni, strzelcy starsi i puszkarze od armat konfraternii, mieli wolne strzały, zapłaciwszy za kule i proch. Z cechu każdego strzelało po dwóch, a każdy po dwa razy. Za nim armatę wyprowadzono w pole, odbywało się zawsze nabożeństwo uroczyste w kościele katedralnym, i wszystkie cechy porządnie ubrane zbierały się koło zbrojowni miejskiej Później ustały te ćwi-

---

[1]) W dawnych aktach w archiwum miejskiem, znachodzą się ślady, iż konfraternię strzelecką, uorganizowaną w r. 1546, wojskiem tytułowano. (Ob. Rys historyczny towarzystwa strzeleckiego przez Tomasza Kulczyckiego. Lwów 1848 str. 11 i 69)

[2]) Zubrzycki w *Kronice m. Lwowa* na str. 405 przytacza, iż miasto na utrzymanie artylleryi miejskiej uchwaliło w r. 1662 kontrybucyę z 12.000 złp.

[3]) Ob. Rys historyczny konfrat. strzel. str. 22 i przywilej przytoczony w przypisku str. 94. Zubrzycki w swej Kronice m. Lwowa str. 319 z lekceważeniem prawi o ówczesnej obronie mieszczan, twierdząc, że co innego jest strzelać do tarczy spokojnie, a co innego jest bronić wałów i murów.

[4]) Ciekawe te dokumenta znachodzą się w archiwum Towarzystwa strzeleckiego zkąd przedrukowano je w powyższym dziele: Rys towarz. strzeleckiego str. 136 do 143.

czenia nietylko z powodu nieporozumień między Towarz strzeleckim a Radą miejską (ob.), jakoteż i z powodu zniszczenia armaty miejskiej przez Szwedów w r 1704. Odtąd poszła artyllerya miejska w zaniedbanie. Po zajęciu Galicyi przez c. k. Rząd austr zorganizowaną została w r. 1796 na zalecenie rządowe milicya miejska, w której i artyllerya miejska, w prawdzie bez własnych dział, po większej części z piwowarów, uformowaną została. (Ob Milicya miejska) W czasie wyjścia wojsk cesarskich ze Lwowa, z powodu wojen francuskich w r. 1797, 1800, 1809, 1813 i 1814 powołaną była milicya miejska, a pomiędzy tą i artyllerya, przez c. k gubernatorów do służby załogowej W skutek czego wszystkie oddziały milicyi otrzymywały od najjaśń. cesarza Franciszka, przez ręce wysokich Rządów, kilkakrotne listy pochwalne, oraz pozwolenie noszenia munduru wraz z przepisem osobnego przyboru mundurowego i broni, dla każdego oddziału z osobna Dla artylleryi miejskiej dozwolono użycie dział wojskowych dwie bateryi, za poprzednim zapowiedzeniem i dozwoleniem c. k. jeneralnej komend; we Lwowie Ubior zaś początkowy był surdut zielony z epuletami złotemi i wyłogami czerwonemi, spodnie i kamizelka czerwona, buty z czarnemi chobotami, kamasze białe, i kapelusz z czerwoną kokardą, dla różnicy od innych korpusów. Oficerowie różnili się złotym galonem na trojgraniastym kapeluszu, których było czterych: kapitan, poruczuik, podpurucznik i starszy fajerwerker, wszyscy nosili harcopfy pudrowane Później przy zmianie ubrania w cesarskiej armii, zaprowadzono też w milicyi miejskiej niektóre zmiany w ubraniu Szeregowi artylleryi miejskiej zmienili kapelusz trojgraniasty na rodzaj kapelusza korsykańskiego, a w r. 1830 zamiast czerwonych spodni i kamaszów, zaprowadzono pantalony białe z czerwonym lampasem Występywała artyllerya miejska i strzylała z wypożyczonych dział pod czas niektórych uroczystości, szczególnie na wielkanoc i w dzień urodzin cesarskich. Szczególną uroczystością i zabawą było dla niej strzelanie w polu do tarczy w dzień Zielonych Świąt. Strzelania te odbywały się aż do r. 1832, gdzie przypadkowem trafem podczas strzelania na Zielone święta, zabity został mieszczan Wnękiewicz, co spowodowało c. k. Rząd do zawieszenia dalszych podobnych wystąpień artylleryi miejskiej. Nieszczęśliwe wypadki w r. 1848 pociągnęły za sobą rozwiązanie milicyi miejskiej a przytem i artylleryi, która już czasowo tylko bez dział w paradach pod czas większych uroczystości występywała. Ostatnim kapitanem był mieszczan Peszek (traktyernik), między poprzednikami odznaczył się także traktyernik Ludwig [1]).

Artylleryi ces. wojskowej załoga i zakłady w Galicyi. Od czasu gdy umilkły działa polskie na ziemi dawnej Małej Polski i Rusi, to jest od r. 1772, odzywają się we Lwowie w czasie niektórych uroczystości wojskowych, szczególnie w dzień urodzin Najjaśń. Pana, działa niemieckie. W początkowych chwilach wniejścia c. k. wojska austryackiego do Galicyi, zajęto z 30 działami wszystkie dawniejsze polskie zakłady wojskowe (arsenały), wraz z niektóremi zapasami broni i amuni-

---

[1]) O akta odnoszące się do istnienia milicyi miejskiej, trudno się dopytać. W archiwum miejskiem ich niema, zdaje się że zaginęły w rękach ostatniego majora Kielicińskiego, lub znachodzą się w archiwum towarzystwa strzeleckiego, do którego dziś utrudniony jest przystęp. (*Ob. Milicya miejska i Towarzystwo strzeleckie.*)

cyi[1]). Odtąd aż do r. 1848 była we Lwowie, tak zwana artyllerya załogowa (*Garnisons-Artillerie*), składająca się ze sześciu bateryi i kilkadziesiąt dział polowych, niejako stróżem bezpieczeństwa miasta, oraz całego kraju; chociaż w czasie wojen francuzkich szczególnie w r. 1796 i 1813 i te działa były rekwirowane do służby polowej. W r 1848 te same działa, które przez lat kilkadziesiąt swobodnie odpoczywały w poddaszach przy strażniczy głównej w Rynku Lwowa, oraz przy koszarach Czerw. klasztoru, odezwały się z wielkiem gromem na swoją dawną chronicielkę (na ratusz miejski) i odtąd już ich więcej tu nieustawiano Również od tego czasu pomnożyła się liczba dział załogowych w mieście Lwowie, oraz i w Krakowie. Od r. 1854, to jest, od czasu reorganizacyi artylleryi w armii austryackiej, pomnożyła się liczba pułków artylleryi ze czterech na dwunaście, i 20 oddziałów artylleryi zbrojowej, (*Zeugs Artillerie*); w r 1867 utworzono jeszcze 12 batalionów artylleryi załogowej (*Festungs-Artillerie*). Z tych pułki Nr 2, 4, 5 i 10, tudzież bataliony Nr 1, 4, 7 i 8 rekrutują się częściowo z Galicyi, częściowo z innych prowincyj państwa austr. Obecnie stoją załogą pułk 1 artylleryi polnej (czeski) we Lwowie i 6 batalion artyll załogowej w Krakowie, oraz oddziały artyll. zbrojowej Nr. 6 w Krakowie a 18 we Lwowie. Ilość dział rozmaitego rozmiaru wynosi do 200, z tych 120 polowych we Lwowie i Krakowie, z 7000 ludźmi do obsługi. — *Co do zakładów*: Oprócz koszar artylleryi w Krakowie na Zamku, i we Lwowie na Grodeckim, istnieją jeszcze rozmaite magazyny i warsztaty wojskowe, w celu przechowywania materyałów do przyrządu dział i naprawy tychże służących. Do tych należą magazyny na Zamku i po fortach okalających Kraków; we Lwowie zaś: dawne arsenały (królewski i miejski); dawny spichlerz miejski, zwany *saletrzarnią* (ob.): warsztaty artylleryi zbrojowej przy koszarach Czerwon. klasztoru; dwa magazyny depozytowe u podnóża Wysokiego zamku; dawny kościołek św. Wojciecha na Sobieszczyźnie (ob); magazyn dawniej solny (*Salzstadl*) (ob.); magazyn materyałów wojskowych za Bajkami, i trzy zabudowania służące na skład prochu i kul, oraz laboratoryum do przyrządzania patronów karabinowych i działowych, za rogatką janowską. Na zbudowanej w r. 1858 cytadelli odzywają się corocznie, w dzień urodzin Najjaśń. Pana, działa polowe zaciągnięte z koszar artylleryi na grodeckim przedmieściu. W lecie ustawiają jakoby dla postrachu, w pośród cytadelli kilka ogromnych dział i moździerzy, najeżonych ku miastu (wieży ratuszowej) i cerkwi św. Jura, które na zimę zawsze do magazynów ściągają (*Ob, Cytadella.*).

Artylleryi koszary, przy ulicy Grodeckiej we Lwowie, ob. *Ferdynanda koszary.*

Artylleryi ulica, ob. *Ulica czerwonego klasztoru*

Artylleryi szkoła wojskowa w Krakowie; przeniesioną została w r. 1869 do Weisskirchen w Morawii

Artymiszczyne, dwa dworzyszcza, w obrębie rozległej gminy Kamionki wołoskiej, w pow. Rawskim, należące do przysiołka Krzywe

---

[1]) Niektóre z dawnych dział miejskich tak zwanych wotywnych, zabrane podówczas z arsenału miejskiego przez c. k. wojsko i przechowywanych w arsenale dawniej królewskim (za Dominikanami), zwrócono w r 1868 miastu w ilości 8 sztuk, z tych są dwa większe żelazne, reszta spiżowe trzyfuntowe działa, zwano dawniej apostołami, z przyczyny iż każdy oprócz wyrazu *Lwów*, oznaczony jest mianem jakiegoś świętego: św. Jan, św. Jakób i t d. (*Ob Ratusz lwowski.*).

zwanym[1]) Są to na łanie Nowina zwanym, z pierwotnych czasów zaludnienia tej okolicy pochodzące, i symetrycznie porozrzucane chaty, którym mieszkańcy wołoscy pod nazwą Artymiszczynów, około r. 1567 osiedliwszy się w tym miejscu, nazwę swą odstąpiły Z tych jedna grupa z 4 numerów dom. składająca się, zajmuje posiadłości z 47 mgów 262 □°, druga licząca dwa domy zajmuje 31 mg. 1357□°. Obadwa dworzyszcza położone nad potokiem Muranką w okolicy bagnistej, przy drodze gminnej do Wulki mazowieckiej, liczą 60 mieszk obrz. gk. przynależących do parafii gk. w Lipniku (Kamionka Lipnik), w odległości $^3/_4$ m. Odległość od Rawy $1^1/_4$ mili.

Artysta, z łacińskiego: *ars*, (sztuka); tytuł nadawany osobom poświęcającym się sztukom pięknym, czyli sztukmistrzom, zarazem, w rodzaju najwyższej pochwały, celującym w swym zawodzie mechanikom i rzemieślnikom. Głównie miano artysty należy się malarzom, rzeźbiarzom, architektom, muzykom, aktorom, tancerzom, niemniej oraz poetom, i w ogóle wszystkim pisarzom, których dzieła oparte są na działaniu wyobraźni, a zatem wymagają twórczości pomysłu i artystycznego obrobienia. Dawny system obliczenia ludności w Galicyi, tak zwany wojskowo-konskrypcyjny, nieuwzględniał od czasu zaprowadzenia tegoż w kraju 1777, aż do r. 1857, rubrykę ludności galicyjskiej pod względem artystyzmu, gdyż takowa, wyjąwszy malarzy i rzeźbiarzy, niebyła wolną od rekrutacyi. Z tej też przyczyny poczytywano dawniej artystów za rodzaj przemysłowców i z temi w jednej rubryce wykazywano Dopiero nowy system obliczenia ludności zaprowadzony w ces. austryackim jakoteż w Galicyi w r. 1857, uwzględnił rubrykę artystów i literatów w jednym dziale statystycznym ludności, co do powołania i zarobkowości Konskrypcya wojskowa w r. 1820 wykazuje w Galicyi wraz z Bukowiną 7264 osób, jako ogólną liczbę artystów i przemysłowców. Z tej, według notatek X. Siarczyńskiego, liczono tylko 313 osób jako artystów (malarzy, rzeźbiarzy, architektów, aktorów i muzyków). W r. 1841 według statystycznych notatek wykładowych prof. akademii lwowskiej Strassera, wzniosła się liczba artystów w kraju wraz z Bukowiną (bez Krakowa) na 611 osób, między temi 70 malarzy i rzeźbiarzy. Nowy system obliczenia ludności zaprowadzony w r. 1857 wykazuje, według obliczenia w tym samym roku w Galicyi wraz z Krakowem zdziałanego, 2553 osób jako artystów i literatów, nieodróżniając żadne inne odcienia kategoryczne w tej rubryce. Statystyczne zestawienie liczby artystów krajowych w r. 1868, według wykazów izb handlowych i innych źródeł zdziałane, podaje nam ogólną liczbę tychże na 813 osób; licząc 81 malarzy i rzeźbiarzy, 60 złotników i innych tego rodzaju sztukmistrzów, 123 architektów, 302 mechaników, 114 aktorów, 117 muzyków i 16 tancerzy. Nie licząc w to osób chwilowo w kraju zamieszkałych i pomocników przy większych pracowniach. Dla podniesienia artystyzmu w Galicyi istnieją obecnie dwie akademie

[1]) Wieś czyli gmina Kamionka wołoska, nie stanowi żadnej jednostajnej całości dla siebie, tylko zajmuje pod tą nazwą około 287 grup, zwykle 2—7 chat liczących, które dawniej dworzyszczami zwano, stanowiących co do swych posiadłości i praw, niejako odrębne gminy, według których ich dawne powinności oraz służebnictwa wymierzane były. Kilkanaście lub więcej takich dworzyszcz, stanowią przysiołek gminy Kamioneckiej, których 14 zajmują obszar 5 mil kwadr. przestrzeni. (*Ob. Kamionka wołoska*)

techniczne w Krakowie i Lwowie, szkoła dramatyczna we Lwowie i szkoła sztuk pięknych czyli malarska przy akademii technicznej w Krakowie.

Artysta dramatyczny, lub *aktor*, występujący na scenie publicznej, dla odegrania roli w komedyi, dramie, tragedyi, i t. d. Sztuka dramatyczna wykonawcza, jest jedną z najtrudniejszych i najniewdzięczniejszych, albowiem wrażenie z niej niknie niemal jednocześnie z chwilą, w której artysta utwor ukazuje świata Obok wybornego zrozumienia poetycznego poczucia dramatu, mającego być odegranym na scenie, sztuka ta wymaga zgłębienia namiętności i serca ludzkiego, wypracowanej fizyognomiki, mimiki, usilnego starania nad wyrobieniem głosu, w celu naginania go do wszystkich możliwych sytuacyj, szlachetnej swobody w ruchach, nadewszystko zaś wykształcenia umysłowego. Pomimo to, aktorowie w dawniejszych czasach nie doznawali wielkiego szacunku, co zapewne pochodziło ztąd, iż mniemano, że człowiek występujący publicznie za pieniądze, siebie niejako widzom swoim sprzedaje; do tego przybywała jeszcze zbyt częsta, miernych zwłaszcza artystów dramatycznych, rozwiązłość obyczajów i wspólne między innemi pożycie obojga płci, szczególnie w koczujących towarzystwach dramatycznych. Dopiero wielcy aktorzy ostatnich dwóch stuleci przyczynili się do większej czci, jaką oddawać zaczęto temu zaszczytnemu zawodowi[1]). Do znakomitszych sceny Polskiej w Galicyi artystów, policzymy: W. Bogusławskiego[2]), jako prawdziwego ojca sceny polskiej we Lwowie, Jana Kamińskiego, Truskulawskiego, Morawskiego, K. Owsińskiego[3]), Jana Nowakowskiego, Aszpergerową, Bensę, Starzewskiego, Rudkiewiczową, Wilkoszewskiego, Rapackiego W Krakowie zaś: Marunowską, Jasińską i Kłosowską, spiewaczki słynne z mocy i giętkości głosu, Kaczkowskiego sławnego tenorzysty, Szczurowskiego, Kazimierza Kratzera, Szymona Niedzielskiego, Włodka, Józefę Szymkajłowę znakomitą artystkę, Juliusza Pfeifra, Tomasza Chełchowskiego i innych. Gościnnie w nowszych czasach występujących artystów sceny polskiej wymienieć wypada: Jana Królikowskiego i Helenny Modrzejewskiej z Warszawy. Obecnie istnieją w Galicyi cztery główne sceny dramatyczne, a to: Scena Polska pod dyrekcyą hr. Skorupki w Krakowie, składająca się z 16 artystów i artystek; scena pod dyrekcyą Adama Miłaszewskiego we Lwowie, licząca 26 osób, scena niemiecka we Lwowie, licząca około 30 osób, i scena ruska pod dyrekcyą Emila Baczyńskiego, licząca 13 osób artystów i artystek[4]). Oprócz tych istnieją dwa towarzystwa prowincyonalne sceny narodowej, Piotra Woźniakowskiego, obecnie w Tarnopolu i Ksawerego Wołłowicza w Dolinie[5]). (Ob. także *Teatra w Krakowie i Lwowie, i Sztuka dramatyczna w Galicyi)*

---

[1]) Ciekawe i dokładne objaśnienia co do stanowiska aktorów w Galicyi, oraz krytyki publicznej o nich, podał nam p. Władysław Łoziński w dziełku swem: *Pogadanki teatralne*. Lwów 1866. Z dawniejszych pism przypomnę artykulik: *Teatr polski we Lwowie*, czego po nim wymagać i jak o nim sądzić należy. (Rozmaitości z r. 1827 str. 5), oraz nowsze dzieło Chomentowskiego: Dzieje Teat. polsk.

[2]) Wojciech Bogusławski przybył w r. 1794 ze swym towarzystwem z Warszawy do Lwowa, gdzie urządziwszy poniekąd teatr wraz z dyrektorem teatru niemieckiego Bullą, grywał przez cztery lata na dwa zawody; zmarł w Warszawie w r. 1819 zostawiwszy po sobie wsłne dzieło, skreślające dzieje teatru polskiego.

[3]) Kazimierz Owsiński, sławny artysta, ów Garyk sarmacki, który wszystkich uwagę na siebie zwracał, zmarł we Lwowie 1799.

[4]) Ob. Rocznik Teatru Polskiego we Lwowie na r. 1871.

[5]) O teatrach prowincyalnych jest dokładna i obszerniejszych rozmiarów rozprawa,

Artystów sceny polskiej we Lwowie, fundusz emerytalny. Jeszcze w dawniejszych latach Stany galicyjskie, za najwyższem zezwoleniem Najjaśn. Pana, dostarczały zasiłków rocznych dla lwowskiego teatru polskiego. W r 1844 w skutek propozycyi ze strony hr. Skarbka uczynionej, zapadła uchwała sejmowa, sankcyonowana pod d. 11 Marca 1845, mocą której realność, podówczas stanowa, Frydrykówką zwana we Lwowie (*ob Kortumówka*), została sposobem darowizny wcieloną do zakładu hr. Skarbka, a zarazem dozwolono hr. Skarbkowi na następne lata przywileju dla teatru, ku wsparciu sceny polskiej, roczny datek w kwocie 4000 złr. m. k z funduszu domestykalnego (ob.), a to pod warunkiem, żeby hr. Skarbek umową, z Wydziałem Stanowym zawrzeć się mającą, zobowiązał się, rzeczoną pomoc przez pierwsze 10 lat użyć na utworzenie funduszu emerytury, dla wysłużonych aktorów polskich. i dawać każdego miesiąca przynajmniej 10 przedstawień polskich (*Ob. Teatr polski we Lwowie*). Umowa ta zawartą została d. 14 Listopada 1845, a według tej umowy Wydział stanowy miał prawo zawiadywania przez pierwszych 10 lat funduszem emerytury, który po upływie tego czasu, oddany został do kasy Zakładu hr. Skarbka w Drohowyżu (ob.) Po upływie przywileju teatru Skarbkowskiego w r. 1792, dyrekcya zakładu ma obowiązek oddać fundusz emerytalny, kasie funduszu demestykalnego, w tym celu, aby z niego pensye artystów polskich nadal płacone były Gdyby zaś po upływie przywileju, i w przeciągu lat trzech scena polska ustać miała, fundusz emerytalny, ma przejść na użytek Zakładu hr. Skarbka, który procenta od niego dopóty pobierać ma, dopóki scena polska na nowo otwartą nie zostanie; w tym razie bowiem fundusz wróci znowu do pierwotnego przeznaczenia swego i pod zarząd reprezentacyi sejmowej. W r 1853 Wydział ułożył statuta emerytury, które po zatwierdzeniu przez c. k. Namiestnictwo d 20 Grudnia 1854, zarazem w życie weszły. Te statuta określają dokładnie wpływ, przez Wydział na instytucyę tej emerytury, wywierać się mający. Wydział wypracował następnie instrukcyę dla kasy funduszu emerytalnego, (l. 109 z r 1857), a protokołem oddawczym z d. 25 Lipca 1857, fundusz ten, po dziesięcioletnim uposażeniu i administracyi, prowadzonej przez Wydział, oddanym został kasie gmachu teatralnego w narosłej kwocie 57.200 złr. w list zast. i 299 złr. 9 kr książeczkami kasy oszczędności. Gdyby zakład Drohowyzki hr. Skarbka, kiedykolwiek zniesionym był, a scena polska równie nie istniała, to podług ostatniego ustępu statutów emerytury, fundusz emerytalny, po ustaniu dożywotnich pensyj, członkom byłej sceny polskiej przyznanych, przejść ma na własność kraju, który go na użyteczne cele obróci. Z tego też względu umieszczony on jest w budżecie krajowych funduszów ewentualnych [1]). Podług statutów, Wydział krajowy

---

p. Karola Estreichera wyjaśniające szczegółowe przedsiębiorstwa teatrów po rozmaitych miastach, tak król. Polskiego, jak Galicyi, Litwy, Wołynia, Podola oraz W. Ks. Poznańskiego,

[1]) W r 1861 po zniesieniu Wydziału Stanów król. Galicyi i Lodomeryi i oddaniu teraźniejszemu Wydz. krajowemu czynności, które do zakresu działań Wydz. stanow. należały, przeszedł i ten fundusz pod pośredni zarząd Wydziału krajow. Według spisanego dnia 31 Maja 1861 protokołu oddawczego, wynosił ówczesny stan kasy funduszu emerytalnego 73.400 złr. m. k. w list. zastawnych i 58 złr. 59 kr. m. k. gotówką. Protokół ten drukowany, załączony był do sprawozdań Wydziałowych dla Sejmu kraj. w r. 1861.

odbiera co kwartału sprawozdania ze stanu kasy funduszowej, oraz sprawdza roczne rachunki, i wydaje na nie kasie odpowiednie absolutorya. Stan kasy z końcem r. 1869 wynosił 124 złr. 68 ct. w. a. gotówką i 106 500 złr. w list. zast. Wydatek roczny w 1869 wynosił 6889 złr. 50 ct. w. a. Obecnie pobierają emeryturę: Witalis Smochowski rocznie 840 złr. w. a. Maksymilian Krupicki 315 złr.[1]) i Aniela Aszpergerowa 840 złr. w. a.

Artysza, czyli Ortysza zwany strumień, wspominany w dawnych dokumentach i przywilejach miasta Lwowa. Wypływał u podnóża pasma gór, okalającego miasto od strony wschodniej, w miejscu, jak dzisiaj ogród czyli realność zwana *Cesarskim lasem* (ob.) istnieje. Przepływał dalej dość szerokim parowem miejsca, na którym dziś klasztor OO. Franciszkanów, ogród c. k. Namiestnictwa i klasztor OO. Bernardynów istnieje, ku bramy halickiej, opodal której, przy młynie *Adamowym* czyli *kapitulnym* zwanem (ob.), uchodził do koryta Pełtwy. Już w połowie XV w. potok ten przez osuszenie koryta i zabudowanie brzegów jego znikł z widnokręgu; a w czasie założenia klasztoru Bernardyńskiego, około r. 1460, sprowadzono nader już skąpe wody jego, zregulowanym korytem w prost do fosy, okalającej od strony wschodniej mury miejskie. Później i te wody znikły. (*Ob. Bernardyńska twierdza.*).

Artyszów, poniekąd Arteszów czyli Artyszczów, pospolicie *Jartyszów*, zwana wieś i gmina w pow. Grodeckim (obw. Lwowskim). Leży ku wschodnio-południowej granicy miasta Gródka opodal ujścia małego strumienia, *Kiernicą* zwanego, do stawu Czerlańskiego, po nad który po lewym brzegu stawu, czyli raczej rzeki *Wereszycy*, która staw ten tworzy, rozłożoną jest na płaskowzgórzu wieś Artyszów[2]). Przechodzi tędy też droga gminna, z Gródka do Małkowic i Lubienia. Odległość ode Lwowa $4^1/_4$ mil, od urzędu pow., sądu, poczty i parafii rzym. kat. w Gródku $^1/_4$ m., od parafii gkat. w Małkowicach $^1/_4$ mil. Przestrzeń gminy zajmuje 530 mgów, z tych należą 38 mg. roli, 16 mg. łąk i ogrodów, 22 mgów pastwiska, bez lasu, do obszaru dworskiego; zaś 185 mg. roli, 183 mg. łąk i ogrodów i 86 mg. pastwiska, do mniejszych posiadłości[3]). Powierzchnia ziemi tutejszej, spoczywająca na pokładach wapiennika piaskowego, jest żółtawo-glinkowata, poniekąd szutrowata, gleba jęczmienna, średniego gatunku, wymagająca wiele gnojenia. Wydobywanie kamienia na gruntach włościańskich dla użytku gościńca wiedeńskiego, stało się poniekąd u włościan tutejszych podrzędnym zarobkiem, chociaż i kamienia z czasem ubywa, i dzisiaj wydobycie jego wymaga nieco mozolniejszej pracy[4]). Wapień piaskowy, gruboziarnisty, wydobywany bywa w Artyszowie w dosyć znacznych bryłach, używanych też jako kamień bu-

---

[1]) Maks. Krupicki zmarł w Styczniu 1871.

[2]) Na mapie Kumersberga przedstawioną jest ta wieś na tabl. 21 w mili IV i 18 pod nazwą Artyszczowa.

[3]) Według katastru prowizorycznego z r. 1820 wykazano tu dawniej 440 mgów obszaru, z tych 8 mg. roli, 2 mgi łąk i ogrodów należących do obszaru dw., a 165 mg. roli 150 mg. łąk i ogrodów, i 115 mg. pastwiska do mniejszych posiadłości.

[4]) Kamieniołomy tutejsze dostarczają od r. 1806 rocznie do 1400 kupek kamienia szutrowego dla traktu wiedeńskiego, w rozległości $1^3/_4$ mili. Kupka wydobytego kamienia kosztowała dawniej na miejscu 40 kr. m. k. obecnie 1 złr. 20 ct. do 2 złr. w. a.

dulcowy[1]). Według obliczenia ludności z r. 1869 znachodzi się tu 64 domów, (między temi 1 folwark i karczma), tudzież 63 rodzin, i 360 dusz ludności; między temi jest 56 obrz. łać., 293 gkat. i 10 żydów. Co do zatrudnienia dzielą się na 33 posiadaczy gruntów, 23 chałupników, 2 rzemieślników (tkaczów), 7 czeladników, 138 innych zarobników i sług i 162 kobiet i dzieci[2]. Mieszkańcy tutejsi są Rusini, między niemi nie którzy pochodzą od Wołochów osiedlonych tu po powtórnem spustoszeniu tej miejscowości przez Tatarów w r. 1438. Zdradza to pochodzenie ich obyczajność a poniekąd i nazwy[3]). Zresztą są charakteru łagodnego, spokojnego i pracowici, co też im ich własny pleban obrz. gk. poświadcza[4]). Mową panującą w miejscu jest ruska. Zatrudnienie oprócz rolnictwa jest zarobek w tutejszych kamieniołomach lub na innem miejscu. Do niedawna zatrudniono się tu nieco i pszczelnictwem, gdzie też w r. 1860 około 300 pni liczono. Sadownictwo jakoteż chów bydła, dla braku pastwisk, zaniedbane[5]). Wieś czyli nazwa wsi Artyszowa sięga dalekiej przeszłości. Według dawniejszych tradycyj miała to być wielka osada, rozciągająca się po nad brzegami Wereszycy, zaludniona po większej części rybakami, którzy nawet dwór książęcy (ruski) rybami zaopatrywali. W czasie napadów tatarskich ukrywali mieszkańcy tutejsi mienia swoje w wykutych w ziemi pomiędzy skałami lochach, tak zwanych łabaźniach, i to miało być powodem, że Batychan ze swoją hordą tatarską przechodząc tędy pod Kraków, zasłyszawszy o skarbach tutejszych, lecz nic nie znalazłszy wieś tę do szczętu zniszczył, zabrawszy wiele ludzi do niewoli, i przepuściwszy mnogą ilość przez miecz tatarski. Prawdopodobnie do tej chwili i do Artyszowa odnosi się też dawniejsza legenda ludowa z okolicy Gródka, że w czasie napadu Tatarów, córka rybaka niechcąc opuścić łoża śmiertelnego ojca, zabrana przez Tatara w niewolę, chciała się ucieczką ratować, a znając rozmaite manowce po nad Wereszycą, uciekała brzegami tejże, lecz dopędzona od Tatara, na wznioślejszym miejscu, padła ofiarą zemsty prześladowca. Pamięć tej Heroiny zachowała się nietylko w tradycyi i w pieśniach ludowych, lecz ku jej pamięci miał być ustawiony pomnik czyli krzyż na rozdrożu, przy którym ona zabitą została[6]). Zgliszcza tej wsi stały

---

[1]) O rozciągłości i pokładach wapienia piaskowego w Galicyi, ob. Gizyckiego: Badania w przedmiocie rzeczy przyrodzonych. Lwów, 1845 str. 115.

[2]) Według konskrypcyi wojsk. z r. 1799 liczono tu 29 domów, 32 rodzin, i 147 mieszk., między temi 25 posiadaczy grunt., 6 chałupników i 25 zarobników. W r. 1824 liczono tu 34 domów, 52 rodzin i 232 mieszkańców, między temi 26 posiadaczy grunt. W r. 1862 dnia 27 Listop. zniszczył pożar 11 domów mieszkalnych ze wszystkiemi zabudow. gospod. i całym zbiorem, 4 koni, 7 sztuk bydła i 150 pni pasieki.

[3]) Między nazwami mieszkańców tutejszych: Trychta, Mormel, Spodar, Portach, Czerny, Burda, i t. d., zachodzą niektóre niemieckie jak: Lebkühler, Lang i Klola, niezawodnie osiedlonych tu Niemców z czasów zarządu ekonomii Grodeckiej, dziś jednak i ci już za Rusinów uchodzą.

[4]) Świadectwo to podaje tegoczesny pleban w Wałkowiczach X. Wiktor Dolnicki w udzieleniu mi niektórych szczegółów o Artyszowie. Według listy wyborców znachodzi się tu dwóch posiadaczy gruntowych, wykluczonych za kradzież od prawa wyboru.

[5]) Według konskrypcyi z r. 1799 liczono tu: 70 koni i 8 wołów; w r. 1824: 58 koni, 8 wołów i 44 krów. W r. 1857: 55 koni, 10 wołów, 77 krów, i 13 nierogacizny.

[6]) Korytko zbieracz legend ludowych zeszłego wieku, które pozostawił w rękopiśmie, przypomina o pieśniach ludowych, śpiewanych na wieczórkach w okolicy Gródka

przez długie lata opuszczone, do czego prawdopodobnie przyczyniała się i niewdzięczna gleba tutejsza. Większą część przestrzeni dawnego Artyszowa, zajęto dla rozszerzenia miasta Gródka, czyli dzisiejszego przedmieścia Lwowskiem zwanego, aż do granicy Czuniowskiej. Lokacya nowa Gródka za Jagiełły w r. 1389 przypomina o tem rozszerzeniu się miasta. Nowszymi już czasy, za rządów austryackich, założono częściowo na gruntach tutejszych osadę niemiecką Vorderberg zwaną. Po pierwszym zniszczeniu założono później nową osadę, ale już nie w tym samem miejscu co dawniej, lecz i tę niszczono kilkakrotnemi napadami tatarskiemi, szczególnie w r. 1438 pod wodzą Szachmata, który na błoniach tutejszych dłuższy czas koczował. Osiedlona po tem powtórnym zniszczeniu wieś Artyszów około r. 1560 jeńcami wołoskimi, zniszczoną została po trzeci raz w r. 1624 przez ogromny najazd tatarski, który większą część Rusi, aż po Jarosław i Rzeszów zniszczył. Odtąd aż do czasu zaboru Galicyi, tylko kilkanaście osadników reprezentowało tę niegdyś rozległą osadę, i uważaną była jako przysiołek do osiedlonej później na gruntach Artyszewskich wsi Kiernicy; z nią zaś należała ona od czasu przejścia Rusi czerwonej do Polski, jako królewszczyzna, do starostwa Grodeckiego (ob.). Za rządów polskich nadawano tę wieś pojedyńczo lub razem ze starostwem rozmaitym osobom w dożywotnią dzierżawę. Ostatnią dzierzawczynią Artyszowa za czasów zaboru Galicyi austryackiego była Barbara Grabiańczyna[1]). Po zajęciu Galicyi przez Rząd austryacki, ściągnięto dobra Artyszów z dożywocia, i wraz ze starostwem grodeckim odstąpiono w r. 1790 Tedorowi i Korduli z Komorowskich Potockim, w zamian za dobra solne Peczeniżyńskie (*Ob Grodeckie starostwo i Peczeniżyn*). Jednak w skutek zażaleń Potockich z powodu odłączenia lasów, i innych pretensyj zatrzymano dobra Grodeckie wraz z Artyszowem od r. 1792 w administracyi rządowej, w której aż do r. 1826 zostawały. W tym bowiem roku rozsprzedano kawałkami całe państwo Grodeckie, gdzie na publicznej licytacyi dnia 25 Września 1826, nabył Artyszów wraz z Krynicą, Małkowicami i osadami niemieckiemi Brunndorf i Vorderberg, niemiec Karol Müller de Neckarsfeld za 26.740 złr. m. k. (Cena wywołania była 26 679 złr. 10½ kr. m. k.[2]). Wraz z Müllerem zaintabulowano w r. 1841 także Ignacego Theimera jako częściowego posiadacza Artyszowa. Od tych nabył dobra Artyszów w r. 1842 Franciszek Beraun de Riesenau, który je w tym samym roku odstąpił Janowi Schreinerowi Schreiner odprzedał je w r. 1843 Wiktorowi Müller de Nekarsfeld za 14.500 złr[3]) Od Müllera

---

i Komarna, oraz o córce rybaka. Pierwsza z tych pieśni zaczyna się od zwrotki:

Oj naš brat Tatar,
Prodau sestru za talar, i t. d.

Druga jest prawdopodobniejszą do tego podania, gdyż przypomina o Artyszowie:

Na Jartyszewoi mohyli,
Stoit dubowy chrest w pochyli.
Nemała lubka swoho woroha, i t. d.

[1]) Według rozkładu kwarty dla chorągwi pancernej księcia Sanguszki, lokowanej w r. 1763 w ziemi lwowskiej, ustanowiono na osobę dzierzawczyni Artyszowa pogłówne 2 złp. 11 gr. i 16 pieniążków, na osadę 4 złp.. 23 groszy i 14 pieniążków. Dokument tej taryfy oblatowany w grodzie lwowskim w r. 1763, znachodzi się w archiwum autora.

[2]) Ob. Kornela Czemeryńskiego dzieło: *O dobrach koronnych.* Lwów, 1870 str. 148.

[3]) Ob. w Tab. krajow. *Lib. Instrum.* T. 534 p. 254.

przeszło te dobro w r. 1856 do Kazimierza Mehlema, a od tego w r. 1864 do Piotra Kintzego. Piotr Kintze odprzedał je w r. 1868 Piotrowi Kinzemu (jun.) i Jakubowi Müllerowi[1]), którzy je w r. 1869 odprzedali Piotrowi i Magdalennie (małż.) Kintzym za 10.000 złr., z wyłączeniem założonej nowszymi czasy przez Müllerów osady, zwanej *Baniowa* czyli *Müllersdörfel*[2]), która pozostała przy gminie Kiernicy. (*Ob. Baniowa i Kiernica.*) Tu niema ani cerkwi, ani szkoły ludowej. Pieczęć gminna zwykła, okrągła, przedstawia narzędzia rolnicze, z napisem w otoku: WIEŚ ARTYSZÓW.

Artyzejskie studnie, próby i zaprowadzenie tychże w niektórych miejscach Galicyi; ob *Studnie*.

Aryanie. W pierwiastkowych czasach kościoła chrześciańskiego, a mianowicie w r. 318 niejaki Aryus, presbyter kościoła aleksandryjskiego (w Egipcie) wystąpił z nową nauką chrześciaństwa, utrzymując, że Chrystus syn Boży, był najwznioślejszym utworem, między tem wszystkiem, co zostało wywiedzione z niczego, był więc czemś niższem niż Bóg i powstał jako wpływ jego woli. Takie mniemanie niszczyło byt św. Trójcy, i od prawowiernego kościoła, który synowi Bożemu przyznaje równość jestestwa z Bogiem Ojcem, zostało na zborze walnym w Nicei r. 325 potępione. Zwolenników jego jako przeciwników Trójcy św. nazwano ztąd Aryanami, do których należało także kilku cesarzów greckich. W czasie podniesienia reformacyi religijnej w Europie, powstała też nowa sekta herezyi kościoła kotolickiego, zapierająca bóstwa Jezusowi Chrystusowi, których ztąd nazwano *Antytrynitarzami*; Polacy jednak biorąc nazwę z historyi kościoła, nazwali ich *Aryanami*[3]). W czasie rozszerzenia się nauki antytrynitarskiej, czyli aryańskiej w Polsce, powstały rozmaite odcienia tej sekty religijnej. Szczególniej występowali tak zwani od mistrzów tego wyznania (Socinów) Socynianie, Nowochrzceńcy (Anabaptyści), Unitarze i Mennonici[4]). Niemal wszystkie krzewiciele tych nauk, przychodzili z obczyzny jako reformatorowie do Polski, kryjąc się tu częstokroć przed prawami własnej ojczyzny, gdyż w Polsce możny szlachcic lubił się chwytać nowostek religijnych, a prócz Boga, nikogo sam i z domem swoim bać się nie potrzebował. Blandrata, Paweł Alciato, Stankar, Dawids i Ochin, włochowie, Spiritus Hollender i wielu innych przeciwników Trójcy św przybyło pod ówczas do Krakowa. Najciekawszy zawód z tych reformatów odprawili: Ochin, Kapucyn z Sienny[5]); Leliusz

---

[1]) Ob. w Tab. krajow. Liber instrum. T. 1155 p. 217.

[2]) Ob. w Tab krajow. Liber instrum T. 1158 p. 234.

[3]) Aryanami nazywano podówczas w mowie potocznej wszystkie odcienia herezyi kościoła katolickiego, później nazwano ich Nowochrzceńcami, Socynianami lub Rakowianami.

[4]) Unitaryusze i Mennonici istnieją dotąd w Galicyi pomiędzy osiadłymi już za Rządów austryackich osadnikami niemieckimi. (*Ob. Unitaryusze i Mennonici*).

[5]) Ochin urodzony w r. 1487, był w Siennie (we Włoszech) Bernardynem, potem lekarzem, później wstąpił do nowootworzonego zakonu Kapucynów, w którym wyszedł aż na jenerała zakonu. Gruba suknia, broda po pas zapuszczona, twarz blada, mina skromna, przy bystrości rozumu, czyniły mu wielką wziętość, i nietylko od ludu, ale od panów i książąt był miany za żywego świętego. Podróże swoje odbywał zawsze pieszo; w pałacach z gościnności mało korzystał, a skromność i ubóstwo zawsze okazywał. Przemówiły do niego zasady reformacyjne, porzucił przeto jeneralstwo kapucyńskie, uszedł do Genewy, zaczął pisać przeciw katolicyzmowi i pojął żonę. Z Genewy udał się do Anglii; ale za ówczesnej królowy

Socin[1]) i synowiec tegoż Faustyn Socin[2]). Ostatni zgłębiając przez 12 lat myśli stryja swego, przyszedł do rezultatu, że Aryanie starzy i nowi za wysoko kładli Jezusa Chrystusa, zaprzeczając mu przedtym bytu (*preexystencyi*). Utrzymywał również, że duch święty nie był osobą, a zatem tylko Bóg Ojciec, jest sobie jedynym Bogiem, sam Chrystus zowie się synem Boga, ale to tylko jako człowiek lepszy, i jako obdarzony większą władzą od Boga. Dalej zaprzeczał Faustyn Socin, aby Chrystus rodzaj ludzki miał od potępiania odkupywać, ale uważał, że mu otworzył drogę od fałszu do prawdy, że dawał wielkie przykłady cnoty, i że je najszlachetniej śmiercią przypieczętował Grzech pierworodny, łaska skuteczna, były u Socina wymysłami sakramentu, ceremoniami Nauki takie oburzały za mocno Katolików jak i Protestantów niemal wszędzie, gdziekolwiek Socin przybywał, czując się jednak bezpiecznym w Polsce, zgromadził w krótce około siebie znaczną liczbę zwolenników, których *Socynianami* nazywano, sami zaś zwali się *Braćmi Polskimi*. (*Ob. Socynianie*). W zbiorze pism Socyniańskich, które pod tytułem *Biblioteca fratrum Polonorum*, zajmuje 9 tomów; pierwsze dwa mieszczą pisma samego tylko Faustyna Socyna[3]). W r. 1516 zjawił się w Krakowie Spirytus Holender, gdzie w domu Jana Trzeciewskiego zasady nowego aryanizmu wykładał. Potem okazał się wielkim nauczycielem aryanizmu Franciszek Sztankar, Włoch, który u Oleśnickiego, w Pińczowie, sławny pod-

---

angielskiej, Maryi, musiał się schronić do Strassburga, a potem do Zurychu, gdzie został pastorem kościoła włoskiego. Swej gminie zdawał się zawsze za excentrycznym, a gdy wydał tam swoje rozmowy o wielożeństwie, utracił miejsce. Przykładem wszystkich awanturników reformacyjnych, wiedząc, że go na zachodzie i u katolików i u protestantów prześladowanie czeka, uciekł do Polski pod skrzydła wolności szlacheckiej, gdzie zasady nowego aryanizmu najstaranniej rozsiewał.

[1]) Leliusz Socin, urodzony r. 1525 także w Sienie, podniósł około r. 1555 swą nową naukę. Był on czystym racyonalistą; wiarę bez przekonania miał za nic. Dla mówienia z główniejszemi reformatorami przejechał Anglię, Francyę, Niederlandy, Niemcy i wstąpił (r. 1558) do Polski, gdzie już dosyć było uczniów Piotra z Goniądza i Franciszka Sztankara, z któremi najbardziej sympatyzował. W krótce po tej podróży osiadł i umarł w Zurychu r. 1562.

[2]) Faustyn Socin, synowiec Leliusza Socina, uszedłszy przed inkwizycyą z Włoch do Francyi, pobiegł po śmierci stryja natychmiast do Zurychu, zabrał papiery jego w spadku i osiadł przy dworze księżęcia Floręckiego. Tu przez lat kilka zgłębiał swoją naukę o Trójcy św. Lecz takowa oburzyła za mocno tak katolików jak i protestantów w całej Europie, i ztąd to Faustyn Socin, przykładem innych zbyt excentrycznych reformatorów musiał ujść do Polski. Początkowo różnił się w zasadach od wszystkich innych nowatorów, za co źle uważany i prześladowany w Rakowie i Krakowie, schronił się do wsi Luclawic, przyjęty od ówczesnych dziedziców i gorliwych różnowierców Stanisława Taszyckiego i Abrahama Błońskiego gdzie te doprowadził do skutku połączenie wszelkich odcieniów aryańskich, ztąd też i nazwisko Socynianów, zaczęło być ogólniejsze. Zmarł w r. 1604 Grób jego otoczony lipami odwiecznemi okazują dotąd w Luclawicach. Dysputy jego opisuje poniekąd Grzegorz Piotrowski w księdze: *Pogrom Lewartowski*. Kraków 1552 w której tak o Socynie mówi: »Tamże też pod chrzcielnicą, nizko Socyn siedział, — Włoch w lisiej starej szubie, kołpak na głowę wdziała. (*Ob. Luclawice*).

[3]) O bibliotece Braci Polskich podał małą rozprawę bibliograficzną ś. p. Ksawery Godębski, kustosz Bibl. Ossolińsk wydrukowaną w Dodatku do Gazety Lwowskiej z r. 1868 Nr. 22—23, pod tytułem: *Biblioteca fratrum Polonorum*. Biblioteka Ossolińskich posiada całkowity zbiór tego ogromnego i dziś nader rzadkiego dzieła, którego wydownictwo pierwotne przyznawane bywa poniekąd Jendrzejowi Wiszowatemu z Szumska, siostrzeńcowi Socyna i szlachcicowi polskiemu, oraz zaciekłemu Aryaninowi, który tułając się po Niemczech i Hollandyi, rękopisma swoich współwyznawców zbierał i całe wydanie w Amsterdamie (Hollandyi) dokończył.

ówczas zbór założył[1]). Pierwszym atoli naczelnikiem tego wyznania ogłosił się Piotr z Goniądza, a to na zborze dyssydentów w Sycyminie w r. 1556. W sześć lat później na zborze Piotrowskim jawnie wystąpił Jan Niemojewski i wiele innej szlachty; z duchowieństwa zaś dyssydenckiego: Krowicki, Paklewski i Szoman, co też ogromnie oburzyło Kalwinów Polskich przeciw Aryanom.

Podobała się oczywiście ta nauka Polakom, mającym upodobanie w ostateczności, że już nie na połowę robiła rzeczy, ale chrześciaństwo zamieniła w jakąś wiarę, opartą tylko na czystym rozumie, i ledwie pismo święte za coś poczytywała Tymczasem inni dyssydenci na zborze Pińczowskim (r. 1558) uznali antytrynitarzy za sektę bezbożną i heretycką Około tegoż czasu dyssydenci litewscy odbywali synod w Brześciu. Piotr z Goniądza chciał korzystać z pory dla nawracania ich do swoich zasad; rozprawiał o wyższości Boga Ojca nad inne osoby, uwłaczał wyraźnie bóstwu Jezusa Chrystusa i Ducha świętego, a zarazem porozrzucał książeczki, w których chrzest niemowląt uważał za przeciwny pismu świętemu To oczywiste było pojednaniem antytrynitarzy z anabaptystami[2]). Od tego czasu dwa te wyznania, za granicą dosyć różne, jedno stanowiły w Polsce. Synod Brzeski, z samych prawie luteranów złożony, oburzył się na bezbożność Piotra z Goniądza. To jednak nie wstrzymało bynajmniej jego zabiegów, pracował ciągle po Litwie, a po Koronie zasady te roznosił Franc. Stankar którego zresztą nauka najmniej znalazła w Małej Polsce zwolenników. Była zaś taką: »*Chrystus jest pośrednikiem pomiędzy Bojiem Ojcem a ludźmi, nie według natury swojej Boskiej, ale według ludzkiej zaczem przed przyjściem swojem na świat, przymiotu pośrednictwa takowego niemiał*[3]); Trójcy św. nie burzył on bynajmniej, owszem zarzucał tę robotę samemu Kalwinowi, Bulingerowi, Piotrowi Martyrowi i

---

[1]) Franciszek Stankar, urodzony w Monzy na początku XIV w Pochodził z domu panujących książąt. Człowiek uczony, ale niespokojny; jako wygnaniec z Włoch i tułacz po Szwajcaryi i Niemczech, przysiąkły naukę Zwingla, przybył z początkiem 1550 r. do Polski, gdzie na żądanie Samuela Maciejowskiego bisk. krakow., objął katedrę języka hebrejskiego przy uniw. krakowskim. Lecz gdy w krótce potem począł publicznie objawiać swoje zdania o katolicyzmie, osadzony został przez biskupa w mocnym zamku lipowieckim (*Ob. Lipowiec*), zkąd jednak za staraniem przyjaciół szczęśliwie uszedłszy, dostał się początkowo do Dubiecka, w dóm Stanisława Stadnickiego, gdzie się zajął urządzeniem szkoły. Ztąd udał się do Mikołaja Oleśnickiego w Pińczowie, gdzie przywiódł do tego, że klasztor i kościół OO. Paulinów, (według niektórych OO. Franciszkanów, lecz mylnie), pokruszywszy i poniszczywszy w nim wszystkie sprzęty i obrazy, takowy w zbór aryański przemienił. Świadczy o tem Stanisław Lubieniecki: *In Historia Reformationis Polonicae*. Freistadii 1685, w księdze I str. 31. Dokładny jego życiorys, czyny i pisma znachodzimy w *Przyjacielu Ludu*. Rok 10ty T. II, str. 225—238. O pismach jego podaje Ossolińskiego dzieło: Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów i literatury Polsk. T. III str. 96 i Łukaszewicza: Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Małej Polsce. Poznań 1853 str. 240, dostateczny pogląd.

[2]) O chrzcie Aryanów w Dunajcu, oraz pobyciu tychże w Lusławicach, jest ciekawy wierszyk satyryczny w dziele berimiennie wydanym pod tyt.: *Peregrynacya dziadowska* i t. d. Kraków 1614. Przytoczony jest też w Dodatku do Czasu, Tom III, zeszyt 8 na str. 369.

[3]) Nauka Stankara o Pośredniku (*De Mediatore*) tak się niepodobała różnowiercom Małopolskim, że został z Pinczowa wypędzony, i ledwo w Dubiecku napowrót przytułek znalazł. Żali się on na te nieludzkość Pinczowian w swem dziele: *De Trinitate et Mediatore Domino Nostro Jesu Christo, adversus Henricum Bullingerum, Petrum Martyrem, et Joannem Calvinum et religiosos Tigurinae ac Gene-*

Pinczowaniom[1]). Niejaki Remigi, czy jak go Gornicki nazywa, Remian Chełmski, gorliwy i bardzo czynny reformator, oraz Piotr Statoryusz, profesor szkoły Pińczowskiej, występywali jako wielcy przeciwnicy Ducha świętego, ztąd też w Pińczowie młodzież wcześnie zachwyciła pojęcia wielce kościołowi katolickiemu szkodliwe. Antytrynitarze na zborze w Mordach na Podlasiu (r. 1563) ogłosili wyrok potępienia przeciwko tym wszystkim, którzyby odtąd opowiadali Boga w trzech osobach. Krok ten zerwał ostatni już i tak słaby związek, jaki między reformowanemi w Polsce, a przeciwnikami Trójcy św. utrzymał się dotąd. Jakoż pokazało się widocznie, jak wielkie nowa ta nauka sprawić musiała wrażenie, a szczególniej na umysłach panów i ludzi oświeconych, kiedy szlachta, rycerstwo, wojewodowie, hetmani, rządzcy prowincyi i radzcy Rzeczypospolitej, stanęli publicznie na stronie unitaryuszów w Małopolsce, Litwie, na Rusi, na Podolu, na Wołyniu, w Prusiech, Mazowszu, Szląsku i Siedmiogrodzie. i kiedy nawet w samem królestwie polskiem przeciwnicy Trojcy św. mieli już oprócz kościoła w Pińczowie, kościoły w Rakowie, w Łucławicach, w Kijowie, Lublinie i t d. Kilkadziesiąt ministrów, a między nimi znaczniejsi: Stanisław Lutomirski[2]), Marcin Krowicki, Gonezyusz, Piotr Statoryusz, Grzegorz Pauli, Aleksander Witrelin i wielu innych wraz z zborami, oderwali się od wyznania kalwińskiego. Ze znaczniejszej szlachty kalwińskiej, przeszli na stronę Antytrynitarzy: Bonarowie, Firleje, Morsztynowie, Cikowscy, Filipowscy, Lasoccy, Stadniccy, Sieniawscy. Tarłowie, Tarnowscy, Moskorzewscy, Morsztynowie, Niemierzycowie, Wiśniowscy, Taszyccy, Lubienieccy[3]), i wiele innych.

---

vensis ecclesiae Ministros, ecclesiae Deperturbatores, &c. Cracoviae in officina Scharfenbergiana. Anno Virgine partus MDLXII. — Zdanie jego o sakramentach podaje Łukaszewicz w swem dziele: Dzieje kościoła helweckiego str. 240.

[1]) Pinczowaniami nazywali się antytrynitarze, którzy pod Feliksem z Szczebrzeszyna, Lizmaninem, i innemi ministrami, starali się przybliżyć z zasadami swemi do wiary kalwińskiej, jak niemniej wszyscy Kalwini w tem miejscu zgromadzeni.

[2]) Stanisław Lutomirski, szlachcic, proboszcz w Koninie i Tuszynie, sekretarz królewski, i od r. 1551 kanonik przemyski, przychylał się z zasadami swemi do wiary kalwińskiej, co go też kanonii pozbawiło. Ustąpiwszy ztąd, sprawował urząd seniora oddziału Pinczowskiego, gdzie też przypadkowem sposobem dostały się mu do rąk owe sławne: *Theses de Deo Uno et Trino* w 20 punktach, które Alciat, jeden z biegusów włoskich, rozsiewających naukę przeciw Trójcy św. napisał. Już na rozmowie z Kalwinami pod czas Sejmu piotrkowskiego r. 1566, o przedwieczności syna Bożego i wierze w Trójcę, zasadzonej na objawieniu Bożem, okazał się Lutomirski jawnie antytrynitarzem. Dokładną wiadomość o nim i pismach jego, podaje Ossoliński w piśmie swem: *Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej.* (Ob. Dodatek do Gazety Lwowskiej z r. 1832 Nr. 28 i 29).

[3]) Z Lubienieckich szczególnie Stanisław Lubieniecki, syn Krzysztofa, ministra zboru socyniańskiego w Lublinie, urodzony w 1623, wychowany w szkole aryańskiej w Rakowie, później wypędzony wraz z innemi z kraju, napisał w obczyźnie wiele dzieł naukowych, odnoszących się do historyi Aryanów w Polsce. Opisał je Fryderyk Samuel Bock, prof. i bibliot. królewiecki, w krytycznie napisanem dziele: *Historia Antitrinitariorum maxime Socianismi*, w Królewcu r. 1776 wydanym, gdzie w T. I str. 450 i nast. wylicza wszystkie pisma Lubienieckiego. Do najgłówniejszych policzam: *Historia reformationis polonicae, in qua tum Reformatorum tum Antytrinitariorum origo et progressus in Polonia et finitimis provinciis narrantur. Freistadii apud Joannem Aconium 1685.* Dzieło to pośmiertne i dziś bardzo rzadkie, podaje szacowne wiadomości do poznania kolei tej sekty, jako też innych różnowierców w Polsce, tudzież o literaturze socyniańskiej, szkołach, drukarniach, i wielu uczonych Socynianach: Lizmaninie, Ochinie, Piotrze z Goniędza,

Konstytucya sejmu Parczowskiego (1564) nakazała nareszcie antytrynitarzów wypędzać z kraju, lecz Polaka szlachcica z powodów religijnych jeszcze nieśmiano prawa obywatelstwa pozbawiać. Całych swych wpływów użył Hozyusz, biskup warmiński, aż nareszcie uznano ich za sektę najbezbożniejszą i do każdego bez względu na rodowitość i szlachectwo praw wygnania rozciągnąć miano. — W ziemi siedmiogrodzkiej równie jak w Polsce, zagnieździło się to wyznanie antytrynitarzy, a na Wołoszczyźnie Jakób hospodar, wygnańcom polskim ofiarował przytułek. Uchwała sejmowa nie była jednak tak ściśle brana; antytrynitarzy, którzy nie mieli nieprzyjaciół podszczuwających na wypędzenie, pozostali sobie zupełnie bezpiecznie w kraju, odbywali nabożeństwa, utrzymywali swe szkoły, a prawo szło z wolna w zapomnienie. Inni dyssydenci kłopotali się podobnie o tę nową naukę, bo równie jak katolicy uważali ją za herezyą, a coraz więcej liczono do niej zbiegów z ich tylko szeregów. Dla zaradzenia złemu postanowili przeto jeszcze jeden zbór (r 1567) i to w Łańcucie, aby wydaleni za granicę antytrynitarze tem śmielej zjechać mogli. Odznaczyli się tam głównie Grzegorz Pauli i Szoman, którzy ciągle dowodzili, że Duch święty nie jest Bogiem, ani osobą Trójcy świętej, ale tylko przymiotem Boga-Ojca i Boga-Syna. Pastorowie luterscy, i kalwińscy co nabożniejsi, prosto pouciekali od tak dzikiej dysputy a drudzy poszczynali zatargi i skończyło się wszystko na rozjeździe zakwaszonym Później zebrał się synod do Skrzynna, ale i tam nie dały się pojednać zasady dyssydenckich odcieniów; zalecono tylko uchwałę ogólną, aby wiarę o Trójcy świętej pobożnie i świątobliwie utrzymać, aby względem chrztu każdy podług swego sumienia myślał, i aby w obudwu przedmiotach nie broniono nikomu pisać.

Tymczasem ciągłe badania o Trójcy św. nawet samych Aryanów rozdzieliły na wiele stronnictw, z tych główniejszych było trzy. Pierwsze pod naczelnictwem pastorów Paulego i Szomana twierdziło: że *Słowo Boże* nie było przed Maryą i Duch święty nie jest oddzieloną osobą. Ci zwali się Aryanami krakowskiemi, sandomierskiemi, a później rakowskiemi Drudzy znowu, pod naczelnictwem Czechowicza i Niemojewskiego twierdzili, że Jezus Chrystus jest przedwieczny, ale Duch święty był tylko darem. Inni nakoniec pod przewodnictwem Piotra z Goniądza, Stanisława Tarnowskiego, Wiśniowskiego, Kazanowskiego i Mikołaja Żytno, Synowi Bożemu przyznawali wprawdzie przedwieczność, lecz Duchowi świętemu zaprzeczali bóstwa, nadawali mu jednak byt i niby go za indywiduum uważali. Tych drugich i tych trzecich dwubożnymi (*Bideistae*) zwano; oni zaś, że się w Kujawach trzymali, *Kujawianami* się mienili

Tymczasem w bezkrólewiu po Zygmuncie Auguście, dyssydentom

Jerzem Blandrecie, Grzegorzu Paulim, Sarnickim i Lutomirskim. Dzieło to znajduje się w Bibliotece Uniwers. krakowskiego i Bibliot. Ossolińskich we Lwowie; napisał je Lubieniecki około r. 1668. Drugie bardzo ważne i wspomnienia godne dzieło, jest: *Theatrum Cometicum ad Amstelodami 1667 in folio* w 3 częściach. Dzieło encyklopedyczne, żelaznej wytrwałości i wielu lat pracy oraz i owoc wielkich i rozległych wiadomości naukowych pisarza. Wiadomości o nim i o dziełach jego, ściągających się po większej części do historyi reformacyi w Polsce, podaje też: *Przyjaciel Ludu*, Rok dziesiąty. T II Nr. 39 i 42.—Był też inny Stanisław Lubieniecki, stryj poprzedniego, dozorca zboru socyniańskiego w Tropiu, Rakowie, nakoniec w Lucławicach, zmarł 1633, który również pisał wiele dzieł teologicznych i rozpraw, oraz pieśni nabożne w polskim języku, drukowane razem z pieśniami Walentego Smalcyusza w Rakowie r. 1610 i 1625. (*Ob. Lucławice*).

udało się kaptur spisany w Krakowie, zamienić w konfederacyę jeneralną warszawską; użyli przeto wpływu swego na zabezpieczenie wolności wszelkich nowo powstałych wyznań Mimo protestacyj duchowieństwa katolickiego i krzyków senatorów i posłów katolickich, równie Henryk Walezy, jak i Batory zaprzysięgli prawo i wolność dla szlachty w rzeczach religii. Tych wypadków było skutkiem, że antytrynitarze popowracali do kraju, a ściślejsze połączenie przez Stefana Batorego Polski z ziemią siedmiogrodzką, było ściślejszem połączeniem dwóch krajów, w których jeszcze cierpiano tak śmiałych reformatorów religijnych. Jak rozprzestrzenionem było zwolennictwo aryańskie na ziemi dzisiejszej Galicyi, dojść można ze śladów znachodzonych bądź w zabytkach po nich, bądź z aktów kościelnych dzisiejszych parafii rz. kat Najobfitsze w tym względzie źródła podaje nam Sądecczyzna[1]). Począwszy od Krakowa, okazują się następujące miejscowości jako przybytek dawnych Aryanów, a to: Wola justowska, Balice, Czernichów, Marcy-Poręba, Oświęcim, Kozy, Willamowice, Brzeźnica, Nidek, Gierałtowice, Głębowice, Polany, Męcina, Chomranice, Wielogłowy, Rożnów, (gdzie dotąd istnieje podziemna kaplica aryańska), Rocmirowa, Tropie, Zbyszyce, Tęgoborze, Jakóbkowice, Rajbrod, Tymowa, Rzegocina, Tarnawa, Dziekanowice, Gruszów, Lucławice, Melsztyn, Gdów, Zbyłtowska góra, Czchów, Łapanów, Wieliczka, Trzciana, Bochnia, Uście solne, Zakliczyn, Rybie, Rzegocina, Łososina, Przyszowa, Rzemień, Lichwin, Tuchów. Wola łapczycka, Niedźwiedź, Kozienice, Jedlicze, Brzostek, Zgórsko, Wadowice (pod Mielcem), Mielec, Wierzchosławice, Wilczyska, Rzochów, Rzeszów, Żołynia, Łańcut, Kombornia, Korczyna, Krosno, Odrzykoń, Targowiska, Strzyżów, Czudec, Szalowa, Sieklówka, Kobylany, Lutcza, Brzozów, Haczów, Rymanów, Lisko, Nowotaniec, Dubiecko, Sądowawisznia, Krakowiec, Niemirów, Drohojów, Kulików, Dublany, Lwów, Brzeżany, Buczacz, Kuropatniki, Pirlejów, Złoczów, Pomorzany, Zborów, Jazłowiec, Gwoździec, Jabłonów i niektóre inne.

Pińczów a później Raków uchodziły za stolice aryańskie[2]). W pierwszem miejscu Grzegorz Pauli, niegdyś pastor kalwiński krakowski, zaprowadził życie na zasadzie równości i wspólności dóbr, niby to na wzór apostolski Renneberg, aptekarz krakowski, dla utrzymania tej gminy w całości, przez zobowiązanie się do pewnych zasad, zrobił projekt zachowywania chrztu dojrzałych, jak czynili nowochrzczeńcy (*anabaptyści*), i projekt jego przeszedł w obyczaj. Odbywały się w tym miejscu synody aryańskie, gdzie też *doctrinea* Stankara *de Trinitate* rozbierane były dnia 8 Sierpnia 1560 Istniała tu też drukarnia aryańska, gdzie kilka znakomitych dzieł wydano, oraz szkoła, która upadła pod epoką Wazów. Uczono w niej jak i w Rakowie, języka hebrajskiego, greckiego, łacińskiego, prawa rzymskiego, filozofii i literatury starożytnej[3]). Miasto Ra-

---

[1]) Niektóre szczegóły o Aryanach w Sądecczyźnie podaje Szczęsny Morawski w dziele swem *Sądecczyzna za Jagiellonów* T. II str. 424. Autor badając przez lat kilka okolicę tamtejszą, zebrał obfite do jej historyi wiadomości. Włościanie aryańscy tej okolicy przenieśli się ztąd na Węgry, gdzie ich szczególnie w stolicy nitrzańskiej pod nazwą *Hukanów*, jako drucierzów i garncarzów w wielu miejscach znachodzimy.

[2]) Obadwa miejsca leżą dziś za granicą Galicyi, w królestwie Polskiem, w wojew. radomskiem, w powiatach siedliskim, i sandomirskim.

[3]) Przypominam tu o szkołach aryańskich, gdyż one przyczyniły się w samej istocie

ków za staraniem dziedzica Jana Sienińskiego, wojew. podolskiego, zakwitnęło na początku XVII wieku. W krótkim czasie powstały tamże zbór aryański, szkoła i drukarnia. Szkoła tutejsza, fundacyi Jakóba Sienińskiego 1602 r., padła ofiarą swawoli uczniów, którzy w zapale fanatycznego sektarstwa, zrąbali krzyż z męką Pańską na przekór jej przez sąsiada katolika wystawiony. Wyrok sejmowy z r. 1648 zniósł szkołę Rakowską i ścigał jej mistrzów, którzy się do Kisielina na Wołyń schronili Także Lewartowska szkoła założona około r. 1786 przez Mikołaja Kaźmirskiego, istniała tylko do chwili przejścia na katolicyzm i śmierci swego założyciela. Nieco fortunniejszą była szkoła Lucławska (ob.), która dożyła chwili ostatecznego wygnania Aryanów z Polski.

Oprócz szkoły przyczyniło się do podniesienia miasta Rakowa i to, iż ogłoszono je za przytułek wszystkich prześladowanych reformatorów i narodów. Sypali się przeto zewsząd przybysze a ludność wzrastała codziennie. Jan Sieniński, możny obywatel i ówczesny dziedzic Rakowa, ręczył każdemu za bezpieczeństwo osoby, zachowywał przytem największą równość w pożyciu i wzajemną pomoc między mieszkańcami, gdzie też słusznie mieszkańcy Rakowa zwali się Braćmi Polskiemi Zastraszyło wielu to rozkwitanie się tej małej mieściny, która umiała pokazać krzyczącej o wolności szlachcie, że wolność tylko na braterstwie wszystkich, a nie dla jednego na karku drugiego wyrosnąć może, wzięto się przeto do powściągania Aryanów. W r. 1627 wypędzono ich z Lublina, a w r. 1637 sąd sejmowy uznał na rzecz słuszną i konieczną, wywołać ich z kraju. Nie dało się to wprawdzie co do litery wykonać, jednakże szkoły, drukarnie, i literatura aryańska[1]). zniknąć musiały. Nadeszło też tymczasem i nieszczęśliwe panowanie Jana Kazimierza; Karol Gustaw, król szwedzki, jeden z najgłówniejszych reprezentantów protestantyzmu, zajął całą Polskę. Trudnością było i Aryanom wznieść się w godność nad drugich, duszą i sercem chwycili się przeto stronnictwa szwedzkiego. Je-

---

do podniesienia oświaty w Polsce. Szczególnie szkoła Rakowska, do której, jak świadczy Lubieniecki w *Historyi reformacyi w Polsce* (w księdze III rozd. XII) wielu z katolików nawet uczęszczało. Wychodzili z niej wielcy i senatorską godnością zaszczyceni ludzie, jako to: Leszczyńscy, Tarłowie, Niezabitowscy i inni, a pomimo niezrównanej nauczycielów troskliwości, starano się tu najbardziej w dobrych obyczajach ćwiczyć młodzież. Szkoły te pod dozorem Stoińskiego, Smalcyusza, Creliusza i Stegmana, okryte były świetnem imieniem Aten polskich; a piękna drukarnia Roderkiego i Sternackiego przetrwała do 1638 roku, tj. wypędzenia ztąd Aryanów. Podniesienie szkół aryańskich, pobudziło pod ówczas i duchowieństwo łacińskie, do podniesienia więcej nauki między łacinnikami, a zaprowadzona wtedy przez Jezuitów akademia, czyli szkoła rycerska we Lwowie, była poniekąd zarodkiem dzisiejszego uniwersytetu (*Ob. Szkoły w Galicyi*).

[1]) Jak świetną była podówczas literatura aryańska, z którą pracowano nad szerzeniem się kościoła aryańskiego w Polsce, przekonują nas zachowane po niektórych bibliotekach, a szczególnie w Krakowie, nader rzadkie dziś dzieła aryańskie (tak zwane białe kruki). W pośród owych walk religijnych, objawił się w Polsce duch postępu europejskiego w umysłowych płodach, za pośrednictwem ukształconej mowy ojczystej, i z pośrednika tego wieku i tej sekty, wyszedł najuczeńszych mężów poczet, którzy wszelkie gałęzie nauk pięknie i pilnie uprawiali. Obok teologicznych zgłębień podstawy religijnej, kwitnęła pod ówczas poezya, i inne nauki filozoficzne, a Rej z Nagłowic, Kochanowski i inni uczeni, byli również zwolennikami aryanizmu. W tym względzie dosyć jest przeczytać szereg dzieł Stanisława Lubienieckiego, przytoczonych poniekąd w Przyjacielu Ludu, Rocznik X T. II str. 332—335, niemniej pisma wielu innych pisarzy aryańskich, a okaże się nam niezrównana gorliwość, oraz głębokie i światłe tychże pojęcie nauki.

neral Wirc (Würtz), który w Krakowie stał na załodze, głównych doradców miał z Aryanów, wszelkie tajemne zlecenia do Prus, Szląsku i Węgier oni odbywali [1]), a Stanisław, Lubieniecki, Stegman i Szlichtyng w pismach swoich króla Jana Kazimierza obraźliwie dotykali [2]).

Po wypędzeniu Szwedów trudnoć było już raz na wygnanie skazanym przepuszczać Aryanom. Na sejmie r. 1658 zostali przeto z kraju wywołani pod karą śmierci i konfiskaty majątku, z pozostawieniem atoli possesyonatom lat trzech do wyprzedania się z dóbr nieruchomych W następującym zaś roku 1661 possesyonatom termin do lat dwóch ścieśniono, a trzeciego wygnanie to i do kobiet rozciągnięto Starostom pod utratą urzędów bez delatora (oskarzyciela) śledztwa rozpoczynać i przekonanych Aryanów exekwować nakazano [3]). Kto chce wiedzieć okropności jakie tych nieszczęśliwych ucisnęły niech czyta skargę ich w Lubienieckiego: *Histor reform. pols* rozdz. XVIII, podpisaną w Kreutzburgu (miasteczku księstwa brzegskiego nad Renem) dnia 17 Czerwca 1661 przez pierwsze familie polskie, popadłe ofiarą tego fatalnego wygnania; a to: Orzechowskiego, Gosławskiego, Morsztynów, Lewockich, Szlichtyngów, Mierzejewskich, Przypkowskich, Ostrowskich, Sierakowskich, Taszyców, Goleckich, Moskorzewskich, Wiszowatych, Wężyków, Taszyckich i wielu innych w ojczyźnie zasłużonych mężów [4]). Tu to zobaczyć można jak nieodzowną zmuszeni koniecznością, ocalając swe przekonanie i życie, dobra swe spustoszone wojną, niektórzy ledwo za dziesiątą część wartości wyprzedać musieli. Rozpierzchnęli się więc liczni w Polsce i Litwie, na Wołyniu i Ukrainie mieszkający Aryanie, po różnych krajach. Pięćset familii udało się do Węgier, gdzie ich swawola żołnierza cesarskiego z wszystkiego złupiła. Udali się więc do siedmiogrodzkiej ziemi, tam od współbraci z litością przyjęci, jednak przez powietrze i w wojnie z Turkami w większej części wyginęli Inni do Szląska, Marchii, Prus Księstwa brzegskiego, Hollandyi i Pallatynatu nadreńskiego udali się, gdzie

---

[1]) To łączenie się Aryanów ze Szwedami tłumaczyć się da z tego względu, iż w r. 1665, podczas wkroczenia wojsk szwedzkich do Polski, trzy tysiące chłopów, zwanych *opryszkami*, zawiązawszy zbrojny związek na Podgórzu (okolicy podkarpackiej) poczęli Aryanów wycinać, i majątki ich niszczyć rabunkiem i ogniem. Wszyscy przeto tego wyznania ruszeni ze swych siedzib, chronili się w spokojniejsze kraju części lub oddawali się opiece króla szwedzkiego. Było to poniekąd pierwszą i niejednokrotną próbą wykonanej w naszych czasach Rzezi Tarnowskiej.

[2]) W tym względzie wydał Stanisław Lubieniecki dzieło: *Moriens Polonia suos et exteros alloquitur 1665, 4to Mens. Octobris*, i drugie *Moriens Poloniae conservandae ratio certissima in 4to.* W obu tych pismach staje w obronie ucisku i wygnania swoich współwyznawców, dotkliwie przemawiając królowi Janowi Kazimierzowi.

[3]) Wydane podówczas na Aryanów prawa sejmowe, zestawione są w długim szeregu we zbiorze praw konstytucyjnych czyli *Volumina legum* Prawo wywołania Aryanów z kraju w r. 1658 ob. Volum. leg. T. IV pag. 515. Dalej inne z r 1659, T. IV str. 585. Z r. 1661 T. IV p 691. Z r. 1662, T. IV p. 829. Z r. 1670 T. V, p. 59. Z r. 1674 T V, p 164, i z r. 1733, T. VI, p. 581.

[4]) Pseudonim (M. J A. Rychcicki) w dziele: *Piotr Skarga i jego wiek*, w Krakowie r. 1830 wydanem, przytoczył w tomie I na str. 119—123 siedemset czterdzieści i dwa (742) domów polskich innowiernych, po części aryańskich — zebranych według Sandycyusza, Lubienieckiego, Cichowskiego, Jabłońskiego, Żukaszewicza, Niesieckiego i innych -- skazanych podówczas na wygnanie.

połączywszy się z Mennonitami, częstokroć prześladowani, z miejsca na miejsce przepędzani, wiele z nędzy i rozpaczy życia postradało. Z zamożniejszych żyją tam jeszcze dotąd potomkowie. Jakże smutny pokazał się naówczas stan Polski, ktora dopiero prześladowanym o religię cudzoziemcom, przytułek ciągiem stupięćdziesięciu lat dawała, opieką swoją osłaniała, a w nagrodę tej dobroczynności w miasta, handel i oświatę zakwitnęła; gdy nagle jej właśni synowie i zasłużeni w kraju mężowie i najpotrzebniejsze narodowi członki, idą czołgać sie i żebrać u obcych narodów schronienia[1]). Przeciwko pozostałym i ukrywającym się w Polsce, Aryanom surowsze coraz wychodziły ustawy. Ponowiono wszystkie o Aryanach prawa na sejmie konwokacyjnym r. 1668 i na wszystkich późniejszych konfederacyach generalnych.

Aryańskie groby. Lud w Polsce jako też i w Galicyi, wszystkie prawie mogiły i dawne cmętarzyska słowiańskie z czasów przedchrześciańskich, zwykle nazywa grobami aryańskiemi, lub mogiłkami, tak jak gruzy dawnych zamczysk, zamkami królowy Bony. Prawdziwe grobowce Aryanów pod Pińczowem (w Polsce), rozkopywał Tadeusz Czacki, gdzie też każdy zmarły miał w ręku tabliczkę z napisem: *Scio cui credidi* (wiem w com wierzył). U boku w butelce dobrze zatkanej, zachowywano opis żywota, zmarłego. W r. 1837 odkopany grobowiec aryański naprzeciw Karmelitanek w Krakowie, zawierał trzy trumny, wyżłobione w drzewie na kształt koryt, wylane żywicą i wyklejone suknem, a pokryte płaskim wiekiem. Były w nich zwłoki Aryanów z końca XVI w. Ubior ich nieco się zachował; na głowie mieli czepce jedwabne, w jakich chodził Zygmunt I, siatka przytwierdzona była do paska, z sukna grubego oszytego aksamitem. Suknia zwierzchnia z ostrej wełnianej tkaniny, w kształcie płaszcza, pod spodem jedwabna, niby żupan, ściągnięty paskiem jedwabnym, czarnym naszywanym siatką[2]). Oprócz Krakowa znachodzono dawniej w zachodniej części Galicyi w wielu innych miejscach podobne grobowiska, lecz te z pogardy, zostały przez pospólstwo prawie wszędzie poniszczone. Celowała w tym względzie okolica Wojnicza, Mielca, Nowego Sącza, Limanowy, Czudca i Strzyżowa. Szczególniejsze groby istniały w Lucławicach (sławny grób Socyna), Dziekanowicach, Rzegocinie, Rocmirowej, Chomranicach, Nidku, Męcinie, Wielopolu, Zbyłtowskiej górze, Wadowicach, Komborni, Odrzykoniu, Strzyżowie, Czudcu, Sieklówce i Szalowej. Pojedyńcze cmętarzyska znachodzono także na Rusi, w

---

[1]) Ob. Artykuł o Stanisławie Lubienieckim w *Przyjacielu Ludu*, Rocznik X str. 308. Niektóre celniejsze o Aryanach dzieła Polskie i zagraniczne przytaczają tu, szczególnie Stan. Lubienieckiego: *Historia reformationis Poloniae && Freistadii 1685 in 8.* — *Historia religionis Ecclesiastica && 1664.* Jestto historya kościelna starożytna i owe, osobliwie Polski i bliskich jej krajów tycząca się. *Historia Religionis Civitis vetus et nova &&.*—Sandjusza: *Biblioteca Anti-Trinitariorum Freistadii 1684.*—Fryderyka Sam. Bock, krytycznie napisane dzieło: *Historia Antitrinitariorum maxime Socianismi* wydana w Królewcu 1776 r.— Friese: *Beiträge zu der Reformations-Geschichte.*—X. Teodora Ostrowskiego: *Dzieje i prawa kościoła polskiego:* Warszawa 1743, T. III i inne.— Ob. z pomniejszych: Starożytności Polskie. Encyklopedyę powszechną i rozmaite inne rozprawy po czasopismach szczególnie: Bibliotece Warszawskiej i Przyjacielu Ludu.

[2]) Ob. Encyklopedyę powszechną. T. II str. 252. O odkryciu grobu aryańskiego w Szczercu, przypomina także Korytko w swych notatkach, lecz niewzmiankuje w którem. Prawdopodobnie będzie to wioska Szczerzec pod Niemirowem, gdzie za Stadnickich gnieździli się Aryanie. (*Ob. Szczerzec*).

Brzeżanach, Sądowej wiśni, Kulikowie, Gwoździcu, (gdzie dotąd pod lasem istnieje), i w wielu innych miejscach, które przy szczegółowych opisach się uwzględni.

Asanca, Asanza, nazwa jakową nadają starożytni pisarze zagraniczni, dawnemu miastu Sączowi (staremu). Zachodzi u Ptolomeusza, krajobrazach Peutingera, i w innych. (*Ob. Sącz stary*).

Asbest, Azbest, Len górny, (*Beryflachs*). Pod tą nazwą znachodzą się w Galicyi dwa minerały, przedstawiające się w masach włóknistych, skrzystalizowanych w nadzwyczaj cienkie igiełki, lub w giętkie jedwabniste nitki, dające się prząść do pewnego stopnia. Ostatnie zowią się mineralogicznie także *amiantem*. Nazwę swoją otrzymały z greckiego wyrazu asbestos (niespalny) W ogólności są to krzemiany żelaza, wapna i magnezyi, nie łatwo topielne Asbest pospolity, barwy zielonkowato szarej znachodzi się w górach Arszyckich, w obrębie gm Perehińska, pomiędzy wapiennikiem i szarą rudą żelazną, jest nader szorstki, i mało co krystalizowany (gładki), w cienkich po między sobą zrosłych włóknach. Odmiany białe, z jedwabnym połyskiem i jak włos cieńkie znachodzą się w pasmie gór Karpackich, Palenica zwanem, w obrębie gminy Żabie, na pograniczu Galicyi z Węgrami i Bukowiną, gdzie też Biały Czeremosz ma swoje źródłowiska. W tych okolicach znachodzi się i amiant, razem z blendą rogową w serpentynach, w postaci nader drobnych żyłek, i jest tak lekki, że go wiater roznosi. Także w Truskawcu w dawnym szybie Anny, znachodzi się Asbest włóknisty, więcej szarawo-brunatnego koloru, który za dotknięciem go innej barwy nabiera, a w ogniu całkiem się nie zmienia. Miękkość i giętkość tego minerału, zadziwiała niejednego, przy znalezieniu go po raz pierwszy w r. 1814, lecz według dawniejszych dokumentów rządowych, był on już tu znajomym w r. 1786[1]) Z tych włokien przygotowują w innych krajach, gdzie się obficie znachodzą, tkaniny ogniotrwałe, czyli niepalące się w ogniu. W tym celu, najmiększe odmiany asbestu mieszają się z włoknem lnianem, następnie z mieszaniny tej wyrabia się przędza i tkanina, z której potem włókno wypala się. W Galicyi z powodu nieobfitych pokładów tego minerału, dotąd go nieużytkowano.

Asfalt, czyli bitumen, także smołą żydowską (*Judenpech*) [2], zwana żywica ziemna, tworzy masy smołowo-czarne, połyskujące, postaci okrąglanej, naciekowej, lub nerkowatej z odłamem muszlowym. Twardość 2,—O. C. g. 1,07—1.20. Ma zapach właściwy bitumiczny. W ogrzaniu rozmięka, topi się w temperaturze wrzenia wody; zapalona płonie, wydając wiele dymu i tworząc małą pozostałość. Składa się z tlenu wodoru i prawdopodobnie azotu w nieoznaczonym jeszcze stosunku. Znajduje się w pokładach piaskowca (asfaltowego) i wapienia (bitumicznego), które często przenika[3]). W Galicyi istnienie asfaltu znane już było dawniej

---

[1]) Odnoszące się co do asbestu w Truskawcu wiadomości, wyjęte są z urzędowych referatów i aktów dawnej spółki górniczej w Truskawcu, znachodzących się w archiwum autora.

[2]) Nazwa asfaltu, czyli żydowska smoła, odnosi się do tego, że się najobficiej znachodzi w dawnej Palestynie, około martwego morza, zwanego *Asfaltites*, gdzie niegdyś były miasta Sodoma i Gomora.

[3]) Asfaltowy piaskowiec i wapień bitumiczny, uznano rosporz. starostwa górniczego

w okolicy Gorlic, Iwonicza, Liska i Starejsoli, używanego przed 240 laty do pokrywania dachówek, i nawet do Warszawy go wywożono. Jarzemski budowniczy i muzyk króla Władysława IV opisując Warszawę, jaką była w r. 1643, wspomina o pałacu Ossolińskich, że kamienie pokrywające dach tego budynku, aby śnieg i deszcz im nieszkodził smołą ziemną były dychtowane[1]) Pochodziła ona prawopodobnie z Sanockiego, gdzie Ossolińscy podówczas mieli swe posiadłości. W zawodzie gorniczo-technicznym jest asfalt znacznej wartości, jest on bowiem jedynym środkiem, który na solnych baniach istniejące tak kamienne, jako i z cegły wyprowadzone wszelkie budynki, od szkodliwego przesiąknienia solnym płynem, przez swą krystelizacyjną siłę soli, od nieuchronnego zniszczenia zabezpiecza. Z tej też przyczyny, wyprowadzano już dawniej w Starej soli jakoteż i Tustanowicach (ob.) z płynnego bitumium, to jest, z ropy kipiączki, przez oddestylowanie lekkich i ulotnych części nafty, tak zwaną żydowską smołę, którą przez domieszanie piasku na *asfalt mastix* przeistaczano. Znany już był także asfalt w Smolnicy pod Starąsolą i w Markowej, około Staruni. Nowszemi czasy odkryto go w Kosmaczu, Akreszorach, i innych miejscach w okolicy Kossowa[2]). Tu źródła skalnego oleju płyną przez oddziały czyli warstwy piasku, ściągane przez siłę kapilarną piasku na powierzchnię, gdzie też nafta ulotnia się przez wpływ ciepła słonecznego, a gęsta masa oleju osiadając na dole tworzy *asfalt mastix*[3]). W niektórych miejscach zbierano go dawniej przez włościan do smarowania wozów. Lecz przez dokładny użytek i zastosowanie, oddać może ten płód górniczy wieloliczne i ważne korzyści gospodarstwu, handlowi i przemysłowi; szczególnie: *a)* jako materyał palny do pewnych operacyj cieplikowych; *b)* jako środek materyalny do wyrabiania ogniotrwałych pokryć dachów (pilsni)[4]); *c)* jako materya zabezpieczająca od rdzy różne przedmioty metaliczne, a od rychłego psucia się materyały drzewne i inne, przez co nadaje im dłuższą trwałość; *d)* jako materyał do przyrządzania doskonałych tafl i na trotoary po miastach, na posadzki w łaźniach, łazienkach, browarach, pralniach, kuchniach, i t. p.; *e)* jako materyał zabezpieczający przeciw murowej wilgoci, bądź przepadkowej, bądź stałej[5]).

---

z d. 15 Lutego 1855 jako regalia górnicze i o ich wydobywanie postanowiono wnosić prośby do starostwa górniczego o udzielenie koncessyi. W r. 1866 zniesiono to rozporządzenie.

[1]) Ob. Rozmaitości z r. 1843 str. 287

[2]) W Kosmaczu i w okolicach Akreszor wyrobił był w r. 1862 urzędnik techniczno-górniczy Pfisterer do 1000 cent. czystego asfaltu. (Ob. X. Sofrona Witwickiego: *Rys historyczny o Hucułach*. Lwów 1863 str. 51).

[3]) Ob powyższe dzieło X. S. Witwickiego na str. 50.

[4]) O wyrobie pilśni asfaltowej czytał rozprawę na posiedzeniu Towarz. gospod. lwowsk. dnia 17 Lutego 1857 p. Franciszek Biesiadecki. (Ob. Rozprawy c. k. galicyjskiego Tow. gospodarskiego T. XXII. Lwów 1857, str. 124.

[5]) Notatki te wyjęte z czasopisma Kraju Nr 276 z 1870, gdzie niejaki p. Kopacz (inżynier-geolog) pod artykułem Skarby Galicyi, zastawił był poniekąd łapkę na łatwowiernych w celu poszukiwania asfaltu w powiatach: sądeckim, stryjskim, kołomyjskim, czortkowskim, brzeżańskim?? Szumna przedmowa i wyliczenie kilkudziesiąt przedmiotów kopalnych, badanych i znachodzonych przez p. Kopacza w Galicyi, zapowiadały w samej istocie niemało pracy, lecz już pierwszy artykuł o alabastrze pociągnął go w podejrzenie, gdy bez wymienienia miejsca opierając się tylko na jakowychś niby historycznych datach, zastrzegł sobie za opłatą dokładniejszego oznaczenia miejscowości. Kraj z końcem r. 1870 zastanowił dalszą publikacyę z opisem czerni srebra, którą autor kazał poszukiwać w Rzeszowskiem nad brzegami Wisły.

Przed kilkoma laty we Lwowie, w założ nej nad Panieńskim stawem papierni, rozpoczęto także wyrob pilśni asfaltowej, gdzie w samej istocie do kilkaset centnarów na dość liczne zamówienia wyrobiono, lecz niezgoda pomiędzy przedsiębiorcami, zastanowiła w krótce całą czynność papierni. Od lat kilku stoi bezczynną, a dziś używa ją zawiązane tej zimy Towarzystwo łyżwiarzy, poniekąd jako salę posiedzeń. Produkcya asfaltu w Galicyi jest dotąd jeszcze nader szczupła. Według najnowszego sprawozdania lwowskiej Izby handlowej, wyrabiają niektóre przedsiębiorstwa naftowe w Galicyi około 5000 centnarów asfaltu rocznie, szczególnie w Witryłowie, Męcinie i w niektórych innych miejscach w okolicy Kossowa, który to wyrób jednak oprócz sprzedaży za granicę, w kraju bardzo mało pokupu znachodzi. W handlu galicyjskim towar ten jest jeszcze bez znaczenia.

Askenaarez, nazwa podawana przez Żydów w Galicyi oświeceńszej klasie ludności, szczególnie Niemcom[1]).

Askunzo, mały potoczek w obrębie gminy Berezów niżny w pow. Kossowskim (obw. Kołomyjski). Wypływa z gór wznoszących się ku północnej stronie tej wsi, a spływając z północy ku południowi, uchodzi we wsi Łuczy do potoku Łuczki, przyjmując wiele z pomniejszych strumieni w płytkie lecz rwiące swe koryto, które stanowi od tej strony granicę między Łuczą i Berezowem niżnym[2]).

Asmodeusz, symbol nieczystych zapałów miłośnych, poniekąd nazwa złego ducha, nadawana w pieśniach ludowych w Galicyi, w okolicach nad Sanem.

Asper, Aspergil, Aspreol. Nazwa *Aspergil* (*asperiolussciurus*) oznacza starożytny podatek, skórkami popielicznemi, czyli wywiórczemi, opłacany do skarbu książąt Polskich. Gwagnin w swej kronice (str. 59), i niektórzy inni, pod nazwą *asper* czyli *aspergil*, podają dawną niegdyś w całej Sarmacyi, aż do czasów króla Wacława czeskiego, używaną monetę skórzaną, którą robiono ze rzemienia zwierzęcego, i jako dziś śrebrne tak drogo ważono. Naruszewicz poczytuje te pieniądze za bajeczne, pisząc, że za owych czasów znajome były drobne pieniądze, pod nazwą *asprów* czyli *aspreolów*, dla koloru białego w czystym srebrze tak nazywane; niemniej że te zapewne pieniążki, utworzyły w średniowiecznej łacinie nazwę skórek wywiórczych *aspreolami* nazywanych[3]). Pod nazwą *asper* czyli *akcze* istnieje dotąd w Turcyi najdrobniejsza moneta, ostateczna cząstka w podziale piastra tureckiego; 120 asperów stanowią jeden piaster turecki Na Podolu w Galicyi znachodzoną bywa ona często na polach dawnych pobojowisk, szczególnie w okolicy Buczacza, Kudryniec i Tłustego. W r. 1784 przy wydobywaniu korzeni ściętego dęba, znaleziono pod Tłustem garnek napełniony rozmaitą monetą turecką, polską, moskiewską i włoską. między temi i woreczek skórzany napełniony asprami. Znalazca, jak się pokazało z urzędowego sprawozdania, przywłaszczył sobie wiele ze cenniejszej monety, szczególnie ruskie, co dało powód do urzę-

---

[1]) Na mapie Kumersberga przedstawiony na tablicy 49 mil VIII 37 i 38.

[2]) Ob. Kurtums: *Ueber Judenthum und Juden, hauptsächlich in Rücksicht ihres Einflusses auf bürgerlichen Wohlstand. Nurnberg bei Raspe 1793 str. 125.* (*Dodat. do Gazety Lwowskiej 1857 Nr. 48*).

[3]) Ob. Naruszewicza: Historya narodu Polskiego T. V str. 289.

dowego zakazu i wymierzania kary na tych, którzy znalezioną na wolnym miejscu monetę władzy rządowej całkowicie nieoddadzą. (*Ob. Moneta, antyki*).

Assekuracye, czyli zakłady ubezpieczające, nazywają się stowarzyszenia, w celu zabezpieczenia majątku członków towarzystwa od nagłego nieprzewidzianego i niezależącego od woli ludzkiej nieszczęścia, jako to: pożaru, gradu, burzy morskiej, śmierci itp. Towarzystwa assekuracyjne przedstawiają się w dwojakiej formie: I) Towarzystwa akcyjne. Rząd lub prywatne osoby zakładają towarzystwo z pewnym oznaczonym kapitałem, składającym się z akcyj, które mają być w obieg puszczone. Po całkowitem lub częściowem rozsprzedaniu akcyj, towarzystwo znajduje się w posiadaniu kapitału, a zatem i w możności działania. Następnie osoby prywatne, w celu zabezpieczenia swej własności wnoszą corocznie pewną wkładkę towarzystwu, stosownie do wartości swego majątku i funduszu, i wysokości funduszu zabezpieczonego. Podobne towarzystwo zawiązało się w r. 1870 we Lwowie, pod dyrekcyą ks. Ponińskiego, lecz rezultata jego działania dotąd nieznajome. Oprócz lwowskiego posiadają w Galicyi swoje ajencye następujące towarzystwa zagraniczne: 1) *Der Anker*, towarzystwo ubezpieczeń na życie i dożycie we Wiedniu, z główną ajencyą we Lwowie. 2) *Ceres*, bank ubezpieczeń dla rolników w Wiedniu (upadł). 3) *Donau*, c. k. uprzyw. austryackie towarzystwo ubezpieczeń w Wiedniu. 4) *Europa*, Towarzystwo akcyjne ubezpieczeń w Wiedniu. 5) *Oesterr. Gresham*, towarzystwo ubezpieczeń na życie i dożycie w Wiedniu. 6) *Zakład ubezpieczeń od ognia w Lipsku*, jedno z najdawniejszych ubezpieczeń wprowadzonych do Galicyi, z ajencyą w Krakowie i Lwowie. 7) C. k. Towarzystwo assekuracyjne: *Oesterreichischer Phönix* w Wiedniu 8) *Providentia*, towarzystwo do ubezpieczenia ziemiopłodów i realności we Wiedniu. 9) *Assicurazioni generali*, c. k. uprzywil. ogólne Towarzystwa ubezpieczeń w Tryeście z reprezentacyą we Lwowie. 10) *C. k. uprzyw. Azienda Assicuratrice* w Tryeście z jeneralną ajencyą we Lwowie. 11) *C. k. uprzyw. Riunione Adriatica di Sicurta* w Tryeście. 12) *Haza*, Bank węgierski dla ubezpieczenia na życie w Peszcie. 13) Bank assekuracyjny *Hungaria* w Pressburgu. 14) Narodowe Towarzystwo ubezpieczeń w Peszcie (*Nemzeto biztosito tarsasag*). 15) *Zakład assekuracyjny w Peszcie* dla ubezpieczenia od ognia, gradu i wylewu wód, i na życie ludzkie. 16) *Aetna*, bank ubezpieczeń ruchomości we Wiedniu. 17) *Ogólne towarzystwo do ubezpieczeń transportów we Wiedniu* — II) Drugi rodzaj ubezpieczeń są *Towarzystwa assekuracyi wzajemnej*. Życzący zabezpieczyć swe majątki, sami zakładają towarzystwo i uwalniają się tym sposobem od wszelkiego pośrednictwa. Każdy z członków opłaca corocznie dwie wkładki: *a*) *stałą*, której wysokość zależy od wartości zabezpieczonego majątku, *b*) *przypadkową*, zasadzającą się na tem, iż summa jaką towarzystwo wypłaca poszkodowanym w ciągu jednego roku, rozkłada się na wszystkich stowarzyszonych członków, stosownie do wartości zabezpieczonej przez każdego z nich własności. Oczywiście więc, strata jednego opłaca się kosztem wszystkich stowarzyszonych członków, a że każdy z nich przykłada się małą tylko cząstką do utworzenia podobnej summy, przedsiębiorstwo to dla nikogo uciążliwem być nie może [1]). W Galicyi

---

[1]) O wzajemnem zabezpieczaniu się od szkód, wyjszła w r. 1855 broszurka mała, po polsku, wydana przez anonima i drukowana w Sanoku u Kar. Pollaka, w której

istnieje podobne towarzystwo w Krakowie pod nazwą: *Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia, gradu tudzież na życiu ludzkiem*. Oprócz tego mają jeszcze niektóre zagraniczne towarzystwa swoje ajencye po niektórych miastach w kraju: 1) *Apis*, bank assekuracyjny ubezpieczający bydło. 2) *Austrya*, towarzystwo wzajemne do zabezpieczenia kapitałów i rent w Wiedniu. 3) *Pierwsze powszechne stowarzyszenie urzędników* monarchii austryacko-węgierskiej. 4) *C. k. uprzyw. zakład wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Wiedniu* 5) *Janus*, towarzystwo wzajemne do ubezpieczenia kapitałów i rent w Wiedniu. 6) *Towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia zakładów górniczych i fabryk maszyn w Wiedniu*. 7) *Patria*, bank wzajemnych uberpieczeń na życie. 8) *Bank ojczysty do ubezpieczeń na życie w Wiedniu*. 9) *Slavia*, bank ubezpieczeń kapitałów i rent w Pradze. 10) *Stowarzyszenie assekuracyjne austryackich fabrykantów cukru w Pradze*. 11) *Bank węgierski wzajemnych ubezpieczeń*. 12) *Pesteńsko-Budzińskie towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń*.

Assenterunkowe okręgi, pospolicie Werbecyrkami zwane. Nazwy te przyswoiło sobie już od dawna pospólstwo w Galicyi, z tej przyczyny trudno je dziś pominąć w statystyce krajowej[1]), a to tem bardziej, gdy sobie przedstawimy, ile to lez uroni się co roku na samo ich przypomnienie. Wyobrażenie o assenterunku, czyli poborze do wojska, zestawił nam ostatniemi czasy sławny nasz artysta (malarz) p. Kotsis w obrazie, z którego zdjęta litografia pod tytułem: Pobór do wojska[2]), rozdaną była za premia posiadaczom akcyj lwowskiego Towarzystwa sztuk pięknych za r. 1867/8.—Prawa o poborze do wojska, zajmują znaczny szereg rozmaitych patentów i rozporządzeń, wydanych od czasu zajęcia Galicyi aż do obecności, według których je wielokrotnie zmieniano. Najdłużej obowiązywał patent ces. z r. 1804, którym unormowano ówczesne obliczenie ludności i pobór wojskowy. W r. 1848 obok wielu innych zmian w prawodawstwie austryackim, w duchu konstytucyjnym, niezapomniano i o obowiązku wojskowym, lecz nie długo obowiązywało to nowe prawo. W r. 1850 i następnych zmieniono go znacznie. Dziś istnieje ustawa wojskowa z 1869 uchwalona na Radzie Państwa w tym roku, według której wszyscy zdolni obywatele, obowiązani są uczynić zadość służbie wojskowej. W myśl §. 49 instrukcyi wyż powołanej ustawy wojskowej, ustanowiono także w tym roku nowe okręgi assenterunkowe. Okręgi te, od czasów najdawniejszych, noszą nazwy pułków piechoty liniowej w armii cesarskiej, których takowe uzupełniają; obok piechoty rekrutują się zarazem i inne oddziały armii ces., szczególnie konnica i korpus furgonów. Ciekawe są rezultatu poboru do wojska w pierwszych leciech po zajęciu Galicyi, gdzie wybranych z kraju rekrutów, rozdzielano pomię-

---

każdy chcący się zaznajomić z korzyścią wzajemnych ubezpieczeń, znajdzie dokładne objaśnienie.' Nowszemi czasy wydał Ant. Kostecki dzieło: *O zabezpieczeniach czyli assekuracyach w ogóle, a w szczególności o zabezpieczeniach w naszym Kraju*. Kraków 1862.

[1]) Zapewne zrobi mi tu niejeden krytyk zarzut dla czego umieszczam podobny artykuł, w mej Encyklopedyi, lecz odpowiadam, iż przedstawiam wspomnienie nader nas obchodzące, niemniej i czasy minione, które w pamiętnikach krajowych zapisać się godzi, a zatem i z tego artykuliku kiedyś świat uczony z korzysta.

[2]) Litografia pod tytułem: Pobór do wojska, wykonaną jest w Monachium przez Franciszka Hanfstangla w r. 1867 i rozdana jest jako pierwsza premia akcyonaryuszom Towarzystwa sztuk pięknych we Lwowie.

dzy wszystkie pułki armii ces., a wieśniak z nad brzegów Wisły, Bugu, Dniestru i Prutu, nierozumiejący ani słowa po niemiecku, zmuszonym bywał stawić się w szeregu z żołnierzem wallońskim, pobranym nad brzegami Scheldy, Maasy i Mozeli, lub z innych prowincyi niemieckich monarchii austryackiej. W r. 1777 uregulowano poniekąd już pierwsze okręgi assenterunkowe, z których zwykle dwa, trzy, lub więcej pułków piechoty i konnicy się kompletowały. Przedstawiam tu rozmiar assenterunkowy z r. 1780, według ówczesnych obwodów politycznych i pułków, a to: obwod Myślenicki uzupełniał pułki zwane: Mathesen 42[1]), Nugent 56, i Wolfenbüttel 10. Obwód Bocheński uzupełniał pułki: Fabris 15 i Franc. Kiński 47 Obw. Sandecki, pułki: Józef Colloredo 57, i Michał Wallis 11. Obw. Tarnowski: Olivier Wallis 35, i Ulrich Kinsky 36. Obw. Rzeszowski: Hohenlohe 17, i Lattermann 45. Obw. Dukielski: Riese 26, Zettwitz 13, i Arcyks Ferdinand Toscanna 23. Obw Przemyski, pułki: Langlois 59, i Arcyks. Karol Toscanna 2. Obw. Samborski: Schroeder 7, i Antoni Colloredo 20 Obw. Liski pułk: Callenberg 54. Obw. Tomaszowski pułk: Teutschmeister 4. Obw Zamojski pułk: Khevenhüller 12. Obw. Bełzki pułk: Cesarz Józef I Obw. Lwowski pułki: Preiss 24, Tillier 14, i Terzy 16. Obw. Złoczowski: Sachsen-Hildburghausen 8, Loudon 29, i Carl Collore do 40.Obw. Brodzki: Lacy 22. i Thurn 43. Obw. Mariampolski: Brinken 18. i Gemmingen 21. Obw. Zaleszczycki: Pellegrini 49 i Baaden-Durlach 27. Obw. Stanisławowski: Wartensleben 28, Brechainville 25, i Stain 50. Istniało pod ówczas 59 pułków piechoty liniowej w ces. armii austryackiej, z których 37 pobierało rekrutów z Galicyi, lecz i te mieniały się często pomiędzy sobą, a często ustępowały miejsca innym. Patent konskrypcyjny z r 1804, uregulował poniekąd okręgi assenterunkowe dla każdego pułku z osobna, lecz redukcya armii austryackiej w r. 1809 znowu je zmieniła W r 1815 ustalono poniekąd dawny stan okręgów assenterunkowych, który obowiązywał aż do czasów pomnożenia pułków liniowych piechoty w armii austr. z 58 na 80. Ażeby i tu podać niejaki pogląd na ciężary jakowe przez ten czas ponosiła Galicya wraz z Bukowiną, dając 15 do 20 tysięcy ludzi rocznie, dla uzupełnienia wojska liniowego, a 2 do 3 tysięcy rezerwy, przedstawiam tu podział assenterunkowy z r. 1848, według którego uzupełniano następujące pułki: Nr 9 pod nazwą Hartman w okręgu poborowem w Stryju, 10 Mazzuchelli w Przemyślu, 12 Rothkirch w Sanoku. 15 Bertoletti w Złoczowie, 20 Hohenegg w Nowym Sączu, 24 Książe Lucca w Kołomyi, 36 Nugent we Lwowie, 40 Koudelka w Rzeszowie. 56 Fürstenwärther w Wadowicach, 57 Mihalavits w Tarnowie, 58 Arcyks. Stefan w Stanisławowie, 63 Bianchi w Tarnopolu i 41 w Czerniowcach Z tych okręgów pułkowych uzupełniano jeszcze ogólnie 1 batalion strzelców polnych, 2 pułki dragonów, 2 pułki szwależerów (chevauxlegers), i 4 pułki ułanów; oddział furgonów, oddział stadników, oddział artylleryi załogowej, i inne pomniejsze oddziały Według najnowszej organizacyi armii ces. z r. 1869 uchwalono na Galicyę wraz z okręgiem krakowskiem (bez Bukowiny) kontygent z 14.492 osób dla pułków liniowych i 1449 osób dla rezerwy. W tym celu podzielono całą Galicyę na następujące okręgi assenterunkowe, według pułków piechoty liniowej, które się z ludności galicyjskiej podług nowouorganizowanych powiatów uzupełniają, a to: Pułk 9 Baron Mertens w Stryju z przydzielonych powiatów: Dolina, Stryj, Kałusz, Bóbrka, Przemyślany i Żyda-

[1]) Liczba podana oznacza numer porządkowy pułku, a nazwa właściciela tegoż.

daczów. Pułk 10 Bar. Handel w Przemyślu, z pow. Mościska, Gródek, Jaworów, Cieszanów, Jarosław i Przemyśl. Pułk 13 Bar. Bamberg w Krakowie, z pow. Chrzanów, Kraków, Brzesko, Bochnia, Wieliczka i miasto Kraków. Pułk 15 książe Adolf Nassau w Tarnopolu, z pow. Zaleszczyki, Borszczów, Tarnopol, Skałat i Husiatyn. Pułk 20 książe Fryderyk następca tronu Pruskiego w Nowym Sączu, z pow. Grybów, Gorlice, Limanowa, Bochnia, Nowy Sącz i Nowatarg. Pułk 24 Karol Ludwik książe Parmy w Kołomyi, z pow. Śniatyn, Kossów i Kołomyja Pułk 30 Baron Jabłoński we Lwowie, z pow. Rawa, Sokal, Żółkiew, Lwów i miasto Lwów. Pułk 40 Baron Rossbach w Rzeszowie, z pow. Nisko, Tarnobrzeg, Kolbuszowa, Rzeszów i Łańcut. Pułk 45 Arcyks. Zygmunt w Sanoku, z pow. Krosno, Brzozów, Lisko, Bircza i Sanok. Pułk 55 hr. Gondrecourt w Brzeżanach, z pow. Podhajce, Rohatyn, Brzeżany, Tłumacz, Buczacz i Trembowla. Pułk 56 Baron Gorizzuti w Wadowicach, z pow. Myślenice, Żywiec, Biała, Wadowice i część Wieliczki. Pułk 57 Fryderyk w. książe Meklemburgski w Tarnowie, z pow. Dąbrowa, Mielec, Ropczyce, Pilzno, Jasło i Tarnów. Pułk 58 Arcyks. Ludwik Salwator w Stanisławowie, z pow. Czortków, Horodenka Bohorodczany, Stanisławów i część Tłumacza. Pułk 77 Arcyks. Carl Salwator Toscanna w Samborze, z pow. Drohobycz, Rudki, Sambor, Turka, Staremiasto i część Żydaczowa. Pułk 80 Wilhelm książe na Szleswigu i Holsztynie w Złoczowie, z pow. Brody, Złoczów, Kamionka i Zbaraż. Oprócz tych 15 pułków liniowych, uzupełniają się z całej Galicyi: 2 pułki dragonów, (Nr. 9 i 11). 11 pułków ułanów, 4 pułki artylleryi (częściowo też z Niższej-Austryi, Czech i Morawii). 1 oddział furgonów, oddział stadników wojskowych, i pomniejsze oddziały sanitarne, szpitalne, piekarzy i monturowe. (*Ob. Pobór wojskowy i konskrypcya.*),

Assesor, Assesorowie. Dosłownie znaczy co współzasiadający. W dawnej Polsce członkowie różnych sądów zwali się assesorowie (ob Assesorya). W Galicyi niektóre większe miasta miały także w dawnych czasach swoich assesorów, których zwykle konsulami czyli ławnikami zwano. Szczególnym zaszczytem była ta godność w Krakowie lub Lwowie, do której przywiązane były znaczne prawa i inne prerogatywy. Trybunał ustanowiony przy magistracie lwowskim z burmistrza i dwunastu assesorów, rozsądzał sprawy o życie i mienie, a apellacya szła już tylko do samego króla[1]). Po zaborze Galicyi w czasie uregulowania magistratów w r 1782 pozostawiono też i kilka assesorów po niektórych większych miastach, wybieranych z grona mieszczan bezpłatnie, lub ustanowionych przy sądach kollegialnych miejskich, jako urzędników sądowych. Reorganizacyą magistratów miejskich w Galicyi w r. 1812 uregulowano we wszystkich miastach stan płatnych i bezpłatnych assesorów, ostatnim powierzano jeszcze inne urzęda miejskie, szczególnie kasyerów lub kontrolorów kasy miejskiej Obierano ich zwykle na trzy lata z grona majętniejszych lub inteligentniejszych obywateli miejskich. W r. 1844 uregulowano ponownie wybory assesorów miejskich, którym przyznano w sprawach majątkowych i w innych tyczących się porządku miasta zdarzeniach lub przedmiotach, głos doradczy, z wolnością podania go do protokołu, celem uniknienia odpowiedzialności. Płatni assesorowie przy sądach kollegialnych miejskich, istniały tylko przy magistracie w Białej, Bochni, Wie-

[1]) Ob. Chodynieckiego: *Historya miasta Lwowa* str. 63 i Zubrzyckiego: Kronika miasta Lwowa, str. 23.

liczce, Nowym Sączu, Nowymtargu, Tarnowie, Jaśle, Gorlicach, Rzeszowie, Sanoku, Dobromilu, Jarosławiu, Jaworowie, Przemyślu, Samborze, Drohobyczy, Bełzie, Sokalu, Żółkwi, Gródku, Stryju, Brodach, Złoczowie, Brzeżanach, Stanisławowie, Haliczu, Tarnopolu, Kołomyji, Kutach i w Śniatynie.

Assesor, czyli assystent sądowy, (*Gerichtlicher Beisitzer*). Podług procedury kryminalnej austryackiej, w Galicyi obowiązującej, przy każdym protokole powinni być obecni dwaj assystenci (*zwei vertraute unparteische Munner als Beisitzer*). Obowiązkiem ich jest czuwać nad należytem prowadzeniem czynności przez inkwirenta; powinni być przysięgli i zachować tajemnicę. Obowiązki te przy sądach krajowych i powiatowych we Lwowie, Krakowie, Nowym Sączu, Tarnowie, Rzeszowie, Przemyślu, Samborze, Stanisławowie, Tarnopolu i Złoczowie, pełnią obywatele ziemscy i niektórzy znawcy miejscy, z kolei urzędownie wzywani, a wyłamujący się od nich, zmuszani bywają karami pieniężnemi. Według szematyzmu urzędowego z r. 1870 istnieje obecnie 516 osób w kraju zaszczyconych powyższą godnością, między temi 65 w sprawach handlowych, a 6 w sprawach górniczych. (*Ob. Sądy krajowe i powiatowe*).

Assesorya, albo **Assesorskie sądy**, inaczej Zadwornemi lub Królewskiemi zwane, były według dawnych praw polskich, namiestniczą powagi sądowej królewskiej jurysdykcyą w dawnej Polsce. Zasiadali niegdyś w tym sądzie i królowie, a zlawszy władzę swoją na kanclerzów, warowali sobie rozpoznawanie czyli poprawę ich dekretów. Początek tych sądów sięga czasów Zygmunta Augusta, który pierwszy z królów polskich, sprawy do siebie zanoszone oddawał pod rozstrzygnięcie kanclerza. W r 1680 z polecenia króla Jana III kanclerz Wielopolski i podkanclerzy Małachowski, ułożyli ordynacyę sądzenia spraw w assesoryi koronnej, a w r 1683 zatwierdziły ją stany Rzeczypospolitej na sejmie warszawskim. Sąd pomieniony w r. 1764 za bezapellacyjny uznany[1]), i wyrokiem onego nietylko relacyjnym sadom, ale nawet i sejmom rozstrząsać, uchylać lub poprawiać zabroniono. Sędziowski tu urząd sprawowali: kanclerz koronny, lub w niebytności jego podkanclerz, sekretarze wielcy, referendarze, i pisarzy wielcy z głosem stanowczym; instygatorowie zaś, kustosz koronny, regenci metrykami, z głosem doradczym, a pisarz assesoryi (najczęściej sekretarz królewski) z głosem informacyjnym, byli *Assesores nati*. Za panowania Stanisława Augusta, król dodawał (co dawniej sejmowi przynależało) dwóch z senatu, a czterech ze stanu rycerskiego assesorów, i ci należeli do dycyzyi; tym zaś których prawo kanclerzom dla nabycia praktyki i nauki przybierać pozwalało, sama tylko rada na zapytanie zostawioną była. Komplet osób cztery podług prawa z r. 1768 z kanclerzem formował. Obadwaj kanclerze zasiadający na sądach, jeden tylko głos mieli, sprawy atoli miejskie, z apellacyi i o przywileje, bez względu na większość głosów decydować mogli. Pod niebytność lub zatrudnienie obydwóch kanclerzów, spadała prezydencya na pierwszego zasiadającego tu senatora z czterema assesorami i pisarzem, wyjąwszy sprawy miejskie; na dekretach atoli tylko kanclerz mógł się podpisywać. Assesorya koronna jedynie w Warszawie, litewska w Warszawie lub Grodnie sądzić się mogła. Gdyby król za granicę wyjechał, te sądy, tak jak w czasie bezkrólewia ustawały, i tylko za reskryptem królewskim

[1]) Ob. *Volum. leg.* T. VII fol. 423.

sądzić się miały dozwolenie[2]). Sąd assesorski rozpoznawał: 1) Ważność przywilejów; 2) Dekreta miejskie z appelacyi; 3) Sprawy o dobra królewskie, prócz tych, które do sądów referendarskich, w r. 1766 od assesorskich oddzielonych, należały. Pozwy, zwykle mandatami zwane, imieniem królewskim pisały się i na cztery niedziele przed sprawą wnoszonymi być powinny były. Patronów, mecenasów 12 w assesoryi stawało, rotą przepisaną przysięgłych, którzy w tym sądzie, równie jak i w sądach skarbowych, referendarskich, wojskowych i t. d., nawet ze stanu nieszlacheckiego mieścić się mogli, bo tylko w trybunałach, ziemstwach i grodach od patronizacyi oddaleni byli[1]). Dekreta assesorskie, urzędy grodzkie egzekwować obowiązane były; atoli te, ukaraniu sądów królewskich, gdyby w czem nieprawnie postąpiły, nie podpadały, ale tak sądowi jako i stronie w sądzie właściwym odpowiadały; sam tylko trybunał miał moc ich ukarania. Szczegółowe atrybucye sądów assesorskich, czyli jak je zwano, assesoryi koronnej, opisała rada nieustająca za Stanisława Augusta[2]).

Assesorya powiatowe, na których Assesorowie, czyli jak ich poniekąd zwano konsyliarze, składali niegdyś policyę ziemską powiatu, obierani już to przez obywateli, już przez rząd; ci ostatni zwali się koronni. Rejenci zarządzali kancellaryą lub pisaniem wyroków. (*Ob. Powiaty i sądy powiatowe*).

Astriabyk, ob. Jastrzębik w pow. Sandeckim.

Astronomia Polska i Obserwatoryum astronomiczne w Krakowie. O początkach astronomicznych w kraju naszym bardzo skąpe mamy podania, nie wiele różniły się one od pojęć, jakie obecnie pomiędzy ludem naszym są upowszechnione[3]). Wszelakoż wiadomo, że fundowana na początku XV wieku przez Jana Stoebnera[4]), krakowianina, katedra astronomii na uniwersytecie Jagiellońskim, wraz z wyposażoną około r. 1450 przez Marcina z Żorawic[5]), Królem, zwanego, katedrą astrologii, później przez Macieja z Miechowa wzbogaconą, w wysokim u całej Europy, przy końcu XV wieku stała poważaniu. Piotr ze Swanowa był niejako pierwszym magistrem, który już po r. 1431 wykładał tu *theori-*

---

[2]) Ob. Konstytucyę z r 1736 w *Volum. leg* T, VI fol. 675.

[1]) W archiwum miasta Lwowa są księgi *Libri Consulari* zwane, w których zaciągnięte są kilkakrotnie instrukcye, dane ze strony Magistratu ablegatom Lwowskim na walny Sejm warszawski, gdzie też między wielu innemi punktami zachodzą przypomnienia, ażeby w sądach assesorskich relacyjnych, przypilnowali spraw miasta. Tyczyło się to po największej części Żydów lwowskich, z któremi miasto długoletni spór wiodło, z powodu nieuiszczenia przypadającej na nich części kontrybucyj, zapłaconych przez chrześcian w czasie oblężeń Lwowa przez Kozaków i Turków w r. 1648, 1655 i 1672.

[2]) Artykuł ten K. Wład. Wojcickiego, wyjęty z Encyklopedyi powszechnej, Tom II str. 294.

[3]) Ciekawe i ważne w tym względzie wiadomości podaje nam dzieło: Zakłady uniwersyteckie w Krakowie, wydane w r. 1864 na pamiątkę pięciusetletniego istnienia Uniwersytetu Jagiellońskiego, w którem od str. 70—143, skreślony jest Rys dziejów obserwatoryum astronomicznego w Krakowie, przez prof. Franc. Karlińskiego, dyrektora tego zakładu.

[4]) Jan Stöbner, czyli Stobner, rodem z Krakowa, został bakałarzem w Uniwersytecie pragskim w r. 1379.

[5]) Marcin z Żórawic (*de Strawicze*), także Marcin z Przemyśla, poniekąd Królem zwany, są jedną i tą samą osobą (*Ob. Zakłady uniwersyteckie* str. 71),—Żurawica, wieś, leży $^3/_4$ mili od Przemyśla (ob.).

cum planaterum[1]). Pierwszą o narzędziach astronomicznych przy uniwersytecie Jagiell. wzmiankę, zachował nam w rękopismach (w bibliot. uniwers.) Jan z Olkusza[2]). Narzędzia te, zachowane do dziś dnia w Obserwatoryum astronomicznem w Krakowie, znane były i Marcinowi z Olkusza. (*Martinus Johannis Rurmistrz de Ilkusch*[3]), który w r. 1458 zostawszy magistrem, wspólnie we Włoszech i Węgrzech ze sławnym Janem Müllerem (*Regiomontanem*) nad nowemi tablicami planet pracował, i jak się domyślać wolno, razem z nim obserwował. Około r. 1489 wykładający przedmioty matematyczno-astronomiczne Wojciech z Brudzewa[4]), zostawił podług Radymlińskiego pismo: *De constructione astrolabii*, a równocześnie wykładał Stanisław z Krakowa[5]), w lektoryum Ptolomeusza *Canones astrolabii*[6]). Kto jednak z istniejących 17 nauczycieli przedmiotów matematyczno-astronomicznych na uniw. Jagiell., których słuchać mógł sławny nasz astronom Mikołaj Kopernik, od r. 1492 do końca r. 1496 tu się uczący, tłumaczył użycie narzędzi astronomicznych, z pewnością powiedzieć nie można, bo osobnego kursu o astrolabium nie było, chociaż narzędzia, do dziś dnia zachowane, były już pod ówczas w użyciu, na co mamy świadectwo Joachima Rhetyka, ucznia Kopernikowego w słowach: *Cum D. Doctor meus Boniae (1497) non tam discipulus, quam adjutor et testis observationum Viri Dominici Mariæ §§* z których się pokazuje, że Kopernik pierwszej w obserwacyach wprawy w Krakowie nabył. Narzędzia używane pod ówczas, miał według niektórych pism[7]), przywieść w r. 1494 wyżej pomieniony Marcin z Olkusza (pleban w Budzie węgierskiej), jako dary króla Macieja Korwina dla akademii. Podanie to zbija jednak prof. Franc. Karliński, jako oparte na źle zrozumianym przepisku księgi promocyjnej w uniwersyt. jagiell pod r. 1456 i twierdzi, że były

---

[1]) O Piotrze ze Swanowa. Ob. Wiszniewskiego: Historya literat. polskiej. T. V, str. 373 i 374, tudzież Muczkowskiego: Statuta pag. CXLI i nast.

[2]) Jan z Olkusza, (*de Ilkusch*), według dzieła: *Zakłady uniwersyteckie* str. 72, został bakałarzem r. 1444, magistrem na uniw. krakowsk. 1450, był dziekanem r. 1456 i 1460 »*fuit licentiatus in medicinis et magnae reputationis temporibus suis, plebanus in Ilkusch*«. On mieszkając w bursie ubogich i sposobiąc się do egzaminu na magistra, przepisał w r. 1446 opisy narzędzi znachodzących się pod ówczas w uniwersytecie: 1) *Compositio Astrolabii*; 2) *Compositio novi quadrantis*; a w r. 1447. 3) *Canones super astrolabium Ptolomei*; i 4) *Canones novi quadrantis*.

[3]) *Ob. Zakłady uniwersyteckie* str. 72.

[4]) O Wojciechu z Brudzewa ob. *Zakłady uniwersyteckie* str. 73.

[5]) Stanisław z Krakowa, *Collega major, Medecinae Dr., lector astronomiae, can. Płocensis*, został magistrem 1478, a w r. 1486 sprawował urząd dziekana *fac. artistarum*.

[6]) Lektoryum Ptolomeusza, zwała się jedna z sal w kollegium Jagiellońskim, w której pod ówczas ustawione były narzędzia astronomiczne. Narzędzia te wzmiankowane w powyższem dziele: *Zakłady uniwersyteckie* na str. 74 i 131, są następujące: 1) *Glob niebieski* z mosiądzu, z kołem pionowem i igłą magnesową, zachowany w bibliotece Uniwersytetu, zrobiony w r. 1480 (według Bandtkiego: Historyi Bibliot. Uniw. Jag. błędnie podany r. 1480). 2) *Astrolabium*, z napisami arabskiemi. 3) *Astrolabium wielkie*, zrobione w r. 1486. 4) Koło pionowe, stałe z półkołem ruchomem i przeziernikami do mierzenia wysokości. 5) Dwie tarcze koliste z podziałami na 360°. 6) Połowa planu mosiężnego do wykreślenia kompasu powszechnego służące. Narzędzia 2 do 6 znachodzą się dziś na Obserwatoryum.

[7]) O tych narzędziach pisali: Sołtykowicz, Wiszniewski, Mączyński, Bandtkie i inni, którzy według zdań Karlińskiego nigdy się narzędziom tym bliżej nieprzypatrzyli-

niegdyś własnością Marcina z Olkusza. Pierwszym astronomii profesorem w akademii krakowskiej był Jan z Głogowa (zmarły 1507 r.), który wiele pisał a najznakomitszem jego dziełem jest: *Computus chirometralis*, zawierające obrachunki astronomiczne na czas od 1482 — 1558 r, na kilka dni przed śmiercią autora wydrukowane[1]). Uczeń Jana z Głogowa, wyżwymieniony Wojciech z Brudzewa (Brudzewski), sądząc po tych, których wykształcił, znakomitym musiał być mistrzem w astronomii; pisał niewiele[2]). Do liczby uczniów Brudzewskiego z rodaków należą: Bernard Wapowski, znany także jako dziejopis, który tak był biegłym w matematyce, iż Kopernik w zawiłych rachunkach astronomicznych zwykł był jego rady zasięgać; Jakób z Kobylina, autor wielce cenionego dzieła: *Declaratio astrolabii*; Mateusz Szamotulski, komentator dzieła: *O sferze*, sławnego Jana de Sacro Bosco; Mikołaj Prokopowicz z Szadka w r 1548 rektor akademii i pisarz wielu prac astrologicznych. Najsławniejszemi atoli z uczniów Brudzewskiego byli wyż-wspomniony Marcin z Olkusza[3]) i Mikołaj Kopernik. Ostatni, jak wiadomo, jest stworzycielem nowej astronomii, którego imię i nauka, według słów autora o stanie akademii krakowskiej, dopóty słynąć będzie, dopóki ziemia, ciężkim niewiadomości i przesądów młotem przez wiele wieków przykuta, a przez rozum jego że tak powiemy ruszona, w biegu swoim nie stanie.

Co się tyczy samych obserwacyj astronomicznych w Krakowie na schyłku XV i XVI wieku dokonanych, o tych, dokąd rękopisma astronomiczne w bibliotece Uniwersytetu zachowane, przez znawców przejrzane nie będą, mało jeszcze orzec można. Tyle już tylko teraz da się z pewnością orzec, że bliższe oznaczenie położenia geograficznego Krakowa dokonanem zostało około r 1500. Kiedy bowiem piszący w drugiej połowie XIII w. sławny Vitellio kładzie Polskę w ogóle w pobliżu 50 stopni szerokości geograf., a wszystkie pisma z końca XV w. kładą Kraków pod 51 stopni szerokości północnej, i co najmniej o 41 minut czasu ku wschodowi od Wiednia oddalony; to w wydanych w pierwszych latach XVI w. dziełach, znajdujemy tenże Kraków już pod 50 stopniem szerokości północnej i to tylko na 16 minut czasu ku wschodowi od Wiednia. Z klasycznego Kopernika dzieła: *De revolutionibus orbium coelestium libri sex. Norimbergiae 1543*[4]), tyle tylko wiadomo, że zaćmienia

---

[1]) W bibliotece akademii krakowskiej znajdują się w rękopiśmie Jana z Głogowa: *Summa astronomica, Tractus astrologicus*, i autograf w r. 1514 wydrukowanego dzieła: *Interpretatio eorum, quae Almanace verorum, motuum planetarum Mag. Jan de Monte Regio inscribuntur.*

[2]) Z dzieł jego przytaczają: *Introductio astronomorum Cracoviensium.* — *Tabulae revolutae astronomiae*, i *De constructione astrolabii*; tudzież miał według Bentkowskiego napisać komentarz do teoryi planet Puerbacha, ogłoszony drukiem w Medyolanie 1495 r. przez ucznia jego Jana Ottona Hermana. Wojciech Brudzewski był Wielkopolaniem, zmarł 1497 r.

[3]) Marcin z Olkusza, autor układu poprawy kalendarza: *Nova calendarii romani reformatio, r. 1517* rozpoczął z chwałą imienia swego i narodu polskiego dzieło, które dopiero papież Grzegorz XIII doprowadził do skutku. Zmarł r. 1540.

[4]) Dzieło Kopernika: *De revolutionibus orbium*, przez inkwizycyę w r. 1616 zabronione, wyszło nowszemi czasy w r. 1856 w Warszawie, przełożone przez Jana Baranowskiego dyr. obserw. w Warszawie, wraz z tekstem łacińskim w okazałym wydaniu.

tak słońca jak i księżyca były w Krakowie pilnie uważanemi i właśnie posłużyły do lepszego wyznaczenia długości geograficznej Krakowa[1]).

Jakby geniuszem Kopernika wysilony, sto lat nieledwie spoczął duch nauk astronomicznych w Polsce Był to wiek samych miernych i mało cenionych w astronomii zdatności. Latosz, Rościszewski, Żebrowski, Fontani i Sakowicz, tę jednę może tylko mieli zasługę, że po polsku o rzeczach astronomicznych pisać zaczęli. Kalendarografia i astrologia, zajmująca podówczas najwięcej naszych matematyków i astronomów ówczesnych, nie potrzebowały ani narzędzi ani obserwacyj, zwłaszcza że dobrze uposażona katedra *astrologii ordinarii*, po większej części przez medyków zajmowaną była, a miernictwa zaledwie pierwszych początków uczono. W r. 1612 sławny Galileo Galilei, przysłał królowi Zygmuntowi II. mikroskop pod swoim nadzorem zrobiony. Niewiadomo jednak kiedy nabyto lunetę, wynaleziorą w r. 1608 przez Lippersheya. Polacy w owych czasach silnie byli przyniknieni ważnością matematycznych umiejętności. Młodzi hrabiowie Tenczyńscy, Leszczyńscy, książęta Zbarascy i wielu innych, uczyli się ich w Padwie pod wspomnianym wyżej wielkim Galileuszem, a Marcin Dziersław Zborowski, i niektórzy inni, pod Brozkiem w Krakowie, w teoryi astronomicznej i w sztuce czynienia spostrzeżeń gwaździarskich doskonalili się; — Jan Żółkiewski, syn hetmana nieśmiertelnej pamięci, i Tomasz, syn wielkiego Zamojskiego, pod Adamem Ursynem i Adrianem Rzymianinem, sławnemi matematykami, nauk onych z korzyścią słuchali.

Zasłynął był też pod ówczas Jan Brożek (*Broscius* ur. 1581, umarł 1652), który powróciwszy w r. 1624 z podróży do Włoch, w akademii krakowskiej szesnaście lat pełnił obowiązki profesora astronomii i matematyki, i na tem stanowisku nie małą przyniósł korzyść oczyszczeniem nauki z marzeń astrologicznych. Bawiąc przez lat cztery we Włoszech, trafił właśnie na czas, w którym po świeżym właśnie zakazie dzieła Kopernika (1616) rozpoczęły się między Jezuitami (X Orazio Grassi) a Galileuszem pełne namiętności spory[2]), a dzieła akatolickich autorów, jak Keppler, Snellius itd, przyćmiewały sławę trzymających się rzymskiego kościoła. Ostrożny i przezorny Brozek, wyrabia sobie przez Abrahama Bzowskiego pozwolenie na czytanie ksiąg niekatolickich pisarzy, skupuje ich wiele może, i ze sobą do kraju przywozi[3]). Z pism jego celniejszemi są: *Geodosia distantiarum sine instrumenta* z r. 1600.—*Dissertatio de cometa Astrophili. 1619.*—*Questis de dierum inaequitate 1619.* przygotował nadto wykład nauki Ptolomeusza i Kopernika, lecz ten w rękopiśmie zaginął Niemniej chwalebny zaszczyt przynosi mu przeprowadzona staraniem jego w r. 1631 fundacya katedry geometryi praktycznej, przez Adama Strzałkę (Strzałkowskiego) z Rudzy, przy akademii krakowskiej, oraz dar swej matematycznej biblioteki do kolleginm więk-

---

[1]) Ob. Kopernika dzieło: *De revolutionibus orbium. Lib. IV Cap. VII* przy końcu, tudzież *Lib. IV, Cap. XIV*, gdzie mowa o zaćmieniu księżyca w Listopadzie r. 1500 Sam Kopernik obserwował w Krakowie takież zaćmienie w Czerwcu r. 1509 po powrocie z Rzymu, jak się tego doczytać można w powyższem jego dziele: *Lib. IV Cap. XIII.* (Ob. także *Zakłady uniwersyteckie* str. 76.).

[2]) Odnoszące się do tych sporów dzieło Galileusza: *Il Saggiatore* wyszło w r. 1623.

[3]) Wszystkie prawie książki i broszury ówczesne, matematyczne i astronomiczne, w bibliotece Uniwers. krakowskiego znajdujące się, są darem Jana Brożka.

szego i 1000 złp. na fundusz pomnożenia tejże[1]). Po nim już nie było żadnego matematyka tak zasłużonej w kraju i zagranicą sławy i znakomitości.

Po Brożku znowu ze sto lat katedra astronomii w Krakowie samych kalendarzowych miała astronomów; żaden z nich aż do Jana Śniadeckiego, ani pismem, ani pracami około obserwacyi nie wsławił się, ale za to na innych punktach Polski stanęli ludzie wielkiego imienia. W Gdańsku Jan Heweliusz[2]) (*Hewelke*), własnym kosztem urządził obserwatoryum w najlepsze zaopatrzone narzędzia, na jakich zbywało nawet Galileuszowi, zkąd też ważniejsze od niego co do liberacyj księżyca poczynił odkrycia; nadał nazwiska rozmaitym punktom na księżycu, lecz nazwiska te nieutrzymały się. Heweliusz pierwszy dowiódł, że drogi komet są paraboliczne, a nie liniami prostemi, jak przedtem sądzono. Wszystkie swoje spostrzeżenia nad kometami zebrał w dziele: *Cometographia totem naturam cometarum exhibens, 1668*, Najznakomitszem jego dziełem jest *Selenografia*. Rzadkie też dzieło jego *Machina coelestis*, zawiera opisy narzędzi astronomicznych, a druga część tegoż dzieła mieści w sobie zbiór jego spostrzeżeń w r. 1639 rozpoczętych, a przez lat czterdzieście prowadzonych. Po śmierci jego, wdowa wydała w 1690 r. dzieło pod tytułem: *Prodromus astronomiae, cum catalogo fixarum stellarum, et firmamentum Sobiescianum*, przypisane Janowi III. Oprócz tych pism umieszczał Heweliusz bardzo wiele pojedyńczych rozpraw w *Acta eruditorum Lipsiensia* i w *Philosophical transactions*. Prawie o cały wiek po Heweliuszu, żył ks. Marcin Poczubut Odlanicki[3]), którego pierwszą pracą była obserwacya w Neapolu całkowitego zaćmienia słońca 1764 r., którą Hell w Efemeridach wiedeńskich ogłosił. Po powrocie do kraju został Poczobut profesorem matematyki i astronomii w kollegium

---

[1]) Odnoszące się do tych fundacyj dokumenta i inne dokładne objaśnienia, znachodzimy w dziele: Zakłady uniwersyteckie w Krakowie str. 79, 134 i 138, także Bandtkiego: Historya Biblioteki Uniw. Jagiell. str. 62. Śniadecki Jan, w Żywocie Kołłątaja (*Pisma rozmaite* T. I, wyd. 2, str. 55), mylnie podaje, że: »Był astronom królewski fundacyi Strzałkowskiego, który powinien był młodź w rachunkach astronomicznych ćwiczyć«. Astronoma królewskiego na Uniw. krakowskim nie było, lecz zdaje się wprowadziło w błąd Śniadeckiego to, iż poniekąd Mikołaj Brosciusz w r. 1674, Grzegorz Kostewski w r. 1718 i Józef Alojzy Putanowicz, pisali się sekretarzami JKM. uprzywilejowanemi, i matematykami królewskiemi. Był to tytuł do osób tylko a nie do katedry przywiązany.

[2]) *O Janie Heweliuszu* i oznaczonej przez niego gromadzie gwiazd na niebie, zwanej *Scutum Sobiescianum*, przypomniałem już w Encyklopedyi pod artykułem: *Arsenał miejski lwowski*, na str. 326 tego tomu. Jan Heweliusz urodzony w Gdańsku 1611, uczył się matematyki w Hollandyi i Anglii, poźniej we Francyi pod Gassendym. Niektórzy twierdzą, iż był uczniem Marcina Brożka. Wróciwszy do Gdańska został ławnikiem, a potem rajcą miasta, i na tym urzędzie umarł 1687 r. Był to jeden z tych mężów, którzy w XVII wieku pracami i pismami najwięcej się przysłużyli astronomii. Akademia londyńska i paryska policzyły go też pomiędzy swoich członków. Żona Heweliusza była też biegłą w astronomii.

[3]) X. Marcin Poczubut Odlanicki, (Jezuita), profesor matematyki i astronomii w Wilnie, później przez lat 18 rektor tamtejszej akademii, astronom króla Stanisława Augusta (urodz. 1728, um. 1810). Wyćwiczony w naukach matematycznych w Pradze zwiedzał przez trzy lata funduszem księcia Michała Czartoryskiego, Niemcy, Włochy i Francyę. Pracował też nad obserwacyami astronomicznemi w Marsylii, gdzie jezuickie było obserwatoryum, a później po zniesieniu tam Jezuitów, w Awenionie. Życiorys jego wydał Śniadecki w Wilnie pod tytułem: *Żywot uczony i publiczny Marcina Odlanickiego Poczobuta &c* Także w Browna: *Bibliotece pisarzów Polskich* zak. Jezuick. w Przeglądzie Poznańskim z r. 1862 T. I str. 333 zachodzi krótka jego biografia i spis dzieł przez niego opracowanych.

jezuickim w Wilnie i wszelkich dołożył starań około wystawienia nowego Obserwatoryum, nie szczędząc na to własnego majątku[1]). Prace astronomiczne Poczobuta zawarte są w 34 księgach, mieszczących obserwacye z tyluż lat. Do siedmiu gwiazd przez Flamsteda uważanych, dołączył dziewięć przez siebie oznaczonych i z nich utworzył gromadę, nazwaną *Ciołkiem Poniatowskich*, o czem wiadomość w Efemerydach berlińskich z r. 1803 ogłosił. Wydał także rozprawę: *O dawności zodyaka niebieskiego* w Denderach 1803 r. Oprócz Wilna poczęli byli Jezuici myśleć na seryo i po innych miejscach o obserwatoryach i obserwacyach, idąc w tem w zawód o lepsze zarówno z akadem. krakowską jak i z Piarami[2]). Ze Lwowa wysłanym był ks. Łysogórski do Wiednia, do *Liesganiga*[3]), a potem do *Hella*, dla kształcenia się w astronomii; która także była na porządku dziennym w kollegiach jezuickich w Krośnie i Stanisławowie (ob.). Królowa francuzka Marya Leszczyńska, jak pisze Kołłątaj, złożyła koszt na wymurowanie obserwatoryum jezuickiego w Poznaniu, za pośrednictwem księży Biegańskiego i Trąbczańskiego, spowiedników swego dworu. Ksiądz Łuskina, który także przy jej dworze zostawał, wiele uzyskał dobrodziejstwa w tym celu dla kollegium warszawskiego, gdzie jednak dopiero za panowania Stanisława Augusta podnioszo się obserwatoryum warszawskie, lecz nie wydało owoców, gdyż ani narzędzi takich, jak krakowskie i wileńskie, ani tak biegłych astronomów nie miało. Dopiero nowszemi czasy, za urządzeniem teraźniejszego obserwatoryum przez Armińskiego w r. 1829, dokładne spostrzeżenia astronomiczne zaczęły być dokonywane.

Od r. 1750 spostrzegać się daje w akademii krakowskiej znaczniejszy jakiś ruch umysłowy pod względem przedmiotów matematycznych; chociaż Astrologia błąka się tylko jeszcze po licznych przez profesorów wydawanych kalendarzach aż do r. 1765, w akademi jednakże samej już tytuł Astrologa i kurs astrologii zwolna znika, są tylko sami matematycy i szkoła matematyczna. Ruch ten spowodował mąż, z początku całkiem po za uniwersytetem stojący, a później jego kanclerz Andrzej Stanisław K. Załuski, biskup krakowski, jak tego w pisanym przez Kołątaja: *Stanie oświecenia w Polsce*, tudzież w wydanych przez prof. Muczkowskiego: *Statutach* doczytać się można. Kiedy w celu wykształcenia się w naukach matematyczno-fizycznych, wysłany jego kosztem za granicę prof. Marc. Świątkowski w końcu roku 1749 do Krakowa po-

---

[1]) Obserwatoryum Wileńskie urządzone zostało dopiero w r. 1773, kiedy Elżbieta z Ogińskich Puzynina, kasztelanowa Mścisławska, w chwalebnym do nauki astronomicznej zapale, sprzedawszy dobra Pacanów za 600 000 złp., trzydzieści blisko tysięcy talarów, przeznaczyła na utrzymanie obserwatoryum w Wilnie, i na zakupienie narzędzi astronomicznych, przez co uwieczniła swą pamięć w dziejach astronomii.

[2]) Imiona OO. Poczobuta, Strzeckiego, Narwoysza, Sionesta, Hoszowskiego, Jarzembowskiego, i innych z tego zgromadzenia (Jezuitów) w zawodzie astronomicznym pracujących członków, dały się poznać w kraju i za granicą.

[3]) O Liesganigu dokładniejsze podam objaśnienia przy opisie Budowniczej, Dyrekcyi, oraz *Mappografii Galicyi* (ob.). Ciekawe są jego korespondencye i instrukcye, dawane podrzędnym o praktycznym zastosowaniu astronomii, przy układzie karty geograficznej Galicyi, znachodzące się po części w archiwum autora Encyklopedyi. Liesganig sam robił obserwacye astronomiczne w tym celu we Lwowie na Obserwatoryum kollegium Jezuickiego, w Rzeszowie na wieży pałacu książąt Lubomirskich, i na Kopcu Krakusa pod Krakowem. O Obserwatoryum lwowskim wspomnę przy opisie Jezuickiego kollegium i szkoły we Lwowie.

wrócił, i jako *profesor Zaluscianus* kurs tychże nauk miał rozpoczynać, uniwersytet uchwałą z d. 19 Stycznia 1750 r. wysadził do spisania programatu tego kursu komissyę, częścią z byłych, częścią z czynnych prof. matematyki i astronomii złożoną. Otóż komissyi tej, złożonej z Filipowicza, Popiołka, Krzanowskiego[1], Saltszewicza, Przypkowskiego i Świątkowskiego, znający już ze swej podróży do Włoch, dobrze od r. 1714 w Bolonii urządzone obserwatoryum prof. Popiołek, przedłożył projekt do programu własną ręką spisany. W r 1761 dnia 6 Czerwca przypadło zapowiedziane już dawniej przez Halleja rzadkie zjawisko przejścia planety Wenus przez tarczę słoneczną. Wtedy to po raz pierwszy szkoła matematyczna krakowska przystąpiła do obserwacyi i takową przez prof. Jakóba Franc. Niegowieckiego[2], drukiem ogłosiła, z której jak najwyraźniej przekonać się można, iż astronomia praktyczna bardzo nisko pod ówczas w Krakowie stała. Skutkiem tej obserwacyi były zabiegi Niegowieckiego do szczodrobliwości panów królestwa Polskiego, o pieniężną pomoc na zakupienie narzędzi i wystawienie Obserwatoryum.

Te więc zabiegi Niegowickiego, jakoteż innych osób, szczególnie X. Wojciecha Biegaczewicza i Eliasza Wodzickiego starania, doprowadziły do tego, że potrzeba Obserwatoryum w Krakowie, uznaną była powszechnie w r. 1768, a zaradzenie jej było już tylko kwestyą czasu, i gdyby nie nieszczęsne wypadki krajowe, daleko wcześniej zamiar akademii zbudowania Obserwatoryum astronomicznego przyszedłby był do skutku Sprzyjał bowiem zamiarowi temu nie tylko cały prąd czasu i szybki astronomii praktycznej w całej Europie rozwój, ale także i to, że w Polsce więcej się nią zajmować poczęto. W czasie reformy Uniwersytetu krakowskiego w r. 1780, na pierwszem posiedzeniu tegoż, czyli jak się odtąd miał nazywać, Szkoły głównej koronnej, Kołłątaj jako wizytator delegowany od komissyi Edukacyjnej, ogłoszając mające nastąpić zmiany, zapowiedział zaprowadzenie Obserwatoryum astronom. Na wezwanie komisyi edukacyjnej wrócił w r. 1781 do Krakowa po trzechletniej po Niemczech i Francyi podróży Dr. Jan Śniadecki, mianowany profesorem matematyki i wyższej astronomii, który przywiódł do skutku długoletnie zabiegi swych nauczycieli. Mile widziany u króla i prymasa, pełen nauki, talentu, gorliwości i zapału, młody, bo dopiero lat 26 liczący, profesor astronomii, w powiedzianej przy otwarciu kollegium fizycznego[3]) mowie, obejmującej pochwałę Kopernika, wskazał odrazu cel do którego dążył. W r. 1787 komisya złożona z X. Garyckiego (prof. prawa rzymskiego), X. Smaczyńskiego (prokuratora S. G.), Śniadeckiego i Radwańskiego (prof.

---

[1]) Śniadecki w Żywocie Kołłątaja mieni go Chrzanowskim.

[2]) Jakób Franciszek Niegowiecki, krakowianin, wspominany już w tym dziele przy opisie kościoła św. Anny w Krakowie, był od r. 1752 profesorem matematyki i jeometrą przysięgłym, w r. 1744 inkorporowany do Uniwersytetu, był dziekanem wydz. filozoficznego w r. 1757 i 1759. — Archidiakon, następnie dziekan i prefekt fabryki kościoła św. Anny, był administratorem drukarni uniwersyt., i jako taki zamierzał drukować tablice logorytmiczne; wreszcie prowizor *Capellae musicorum et historiographus Petricianus*. Przeszedłszy potem do wydz. teologicznego został wyrugowany z grona profesorów w r. 1780, w skutek paszkwilu rzuconego na komissyę edukacyjną na sejmiku województwa krakowskiego r. 1780. Zmarł 1784.

[3]) Kollegium fizyczne utworzone patentem z dnia 9 Czerwca 1782, otwartem zostało w gmachu pojezuickiem przy kościele św. Piotra dnia 30 Września 1782.

mechanki), wniosła na posiedzeniu szkoły głównej dnia 17 Lutego t. r., aby zaraz na wiosnę rozpocząć fabrykę domu przy ogrodzie botanicznym z salą na Obserwatoryum fizyczne i astronomiczne, podług planty podać się mającej przez J. P. Radwańskiego Wniosek ten Szkoła przyjęła i wezwała ostatniego do dozoru rzeczonej fabryki, chociaż i tą razą nie obeszło się bez przeszkód[1]), przezco budowa domu przeciągnęła się o kilka lat aż do r. 1791.

Tym czasem Śniadecki krzątał się około urządzenia obserwatoryum i zaopatrzenia go w jak najlepsze narzędzia. W tym celu wyprosił u króla Stanisława Augusta dublety z obserwatoryum królewskiego w Warszawie, i niektóre inne po zniesionych kollegiach pojezuickich pozostałe sprzęty, tudzież postarał się o zakupienie nowych za granicą. Dnia 10 Października 1791 zrobione zostały pierwsze spostrzenia w Obserwatoryum astronomicznem, a mianowicie, wzięte zostały wysokości odpowiadające słońca dla wyznaczenia czasu, a następnie w nocy z dnia 12 na 13 Paźdz. uważane było zaćmienie księżyca.

Właściwe atoli otwarcie tego zakładu nastąpiło dnia 1 Maja 1792 r. W tym celu ułożył Śniadecki plan czyli: *Podział obserwacyj astronomicznych*, który pokazuje całą świadomość celów, do których dążyć przez obserwacye miał sam i wszyscy jego następcy[2]) Wszelakoż szereg regularnych obserwacyj rozpoczęty przez Śniadeckiego z dniem 1 Maja 1792 r. był kilkakrotnie przerywany; szczególnie zawiązana w Krakowie dnia 24 Marca 1794 insurekcya i okropne klęski które potem nastąpiły dla kraju polskiego, przymusiwszy Śniadeckiego do opuszczenia swojej ojczyzny i schronienia się w Galicyi, dopóki pozwolenienia wrócenia do Krakowa nie otrzymał od rządu pruskiego, były przyczyną drugiej i prawie półtora roku trwającej przerwy w obserwacyach astronomicznych Po trzeci raz rozpoczęty w r 1795 szereg obserwacyj astrom. przerwany był po wkroczeniu wojsk cesarskich do Krakowa, kiedy Śniadecki wysłany w interesach akademii do Jego Cesarskiej Mości do Wiednia w Styczniu 1796, dopiero dnia 21 Kwietnia t. r, ztamtąd powrócił. Od maja 1797 aż do chwili osunięcia się swego z Krakowa, które na własne żądanie w Lipcu 1803 otrzymał, Śniadecki z wyjątkiem przejazdek wśród wakacyj, siedział pilnie sam jeden na obserwatoryum, cały astronomicznym spostrzeżeniom i rachunkom oddany, które za bytności jego w Krakowie ogłaszane były w Efemerydach wiedeńskich[3]), tudzież w miesięcznej Korespondencyi (*Monatliche Correspondenz*) barona Zacha. Co się tyczy rocznego funduszu na potrzeby obserwatoryum, ten za czasu Śniadeckiego nie był stały, ale w miarę potrzeby, czerpanym był z 14.000 złr. prze-

---

[1]) Zaraz po rozpoczęciu budowy wystąpił przeciw niej prof. fizyki Trzciński, i na posiedzeniu szkoły głównej, jakoteż kollegium fizycznego wnosił, aby wystawienie obserwatoryum było odłożone na potem, a fundusz obrócony na gabinet fizyki i na inne gwałtowniejsze potrzeby. (Ob. Zakłady uniwersyteckie w Krakowie str 99—99.

[2]) Podział ten podaje powyższa Karlińskiego rozprawa o Obserwatoryum astronomicznem, w dziele: Zakłady uniwersyteckie w Krakowie str. 101.

[3]) W czasie podróży Śniadeckiego do Wiednia, zaprzyjaźnił się tam z Franciszkiem Triesneckerem astronomem cesarskim w Wiedniu, któremu wypadki obserwacyj swych i rachunków astronomicznych i czynionych wśród zimy termometrycznych dostrzeżeń, przesyłał do umieszczenia w czasopiśmie: *Ephemerides Astronomicae ad meridianum Vindobonensem jussu Augustissimi supputatae*, w rocznikach w r. 1798 — 1805

znaczonych na roczne potrzeby całego kollegium fizycznego i zmieniał się od 500 do 1600 złp. Nieodpowiednio klimatowi zbudowana galerya, wymagała już w lat 10 po swem ukończeniu gwałtownej naprawy; jakoż Rząd cesarski w r. 1801 wydał na takową 1054 złr. 44 kr. m. konw.

W r. 1803 przeniósł się Śniadecki do Wilna, gdzie po Poczobucie nauczał astronomii i prowadził obserwacye[1]). Następcą jego w Krakowie, został Józef Łęski, już od r. 1798 tymczasowy matematyki i wyższej astronomii profesor na wszechnicy krakowskiej, który chociaż przedtem nietrudnił się astronomią praktyczną, ale przedmiot ten teoretycznie i jego literaturę znając doskonale, nietylko że obserwacyami się pilnie zajął, ale nadto poczynił stosowne do władz wyższych kroki, aby powierzony sobie zakład postawić w stanie odpowiednim szybko wówczas postępującej nauce. Przedstawienia jego znalazły przyjaźne ucho, zgodzono się na nie, ale niestety, z powodu nastąpić mającej w Uniwersytecie zmiany, skończyło się wszystko na objotnicach[2]). Łęski, któremu w ostatnich dwu miesiącach prof. Radwański w obserwacyach meteorologicznych pomagał, powołany na profesora matematyki i fizyki do liceum warszawskiego, opuścił Obserwatoryum d. 7 Sierpnia 1804, oddawszy cały jego inwentarz w ręce prof Czecha. Wykonane przez Łęskiego obserwacye w liczbie 347, ściągają się po największej części do słońca i gwiazd stałych.

W czasie zarządu prof. Czecha w obserwatoryum, stało takowe po większej części zamknięte, gdyż obok niektórych małoznaczących spostrzeżeń i obserwacyj baro- i termometrycznych, nie mamy od Sierpnia 1804 r. w przeciągu kilku miesięcy żadnych ważniejszych spostrzeżeń astronomicznych. W 1805 r. dnia 23 Paździer. objął nadzór tego zakładu profesor matematyki Kodesch[3]), i sprawował takowy po koniec r. 1807. Dnia 19 Listopada 1807, został Jan Józef Littrów mianowany profesorem matematyki wyższej i astronomii, który objąwszy obowiązki swe w Styczniu 1808 r., gorliwie zajął się tak zakładem jak i obserwacyami i rachunkami astronomicznemi. Wypadki wojenne w r. 1809[4]), przerwały ten powtórny krakowskiego Obserwatoryum pod kierunkiem Littrowa rozkwit, a lubo nowy rektor Uniwersytetu hr. Sierakowski starał się wszystkiemi sposobami o zatrzymanie tego znakomitego astronoma, zo-

---

[1]) Obserwacye dokonywane przez Śniadeckiego w Wilnie od r. 1807—1824, ogłaszane były częścią w Pamiętnikach ces. akademii nauk. w Petersburgu; a w zupełności w Efemerydach berlińskich. Prócz tych, jakoteż przedtem we Wiedniu drukowanych obserwacyj, oraz rozprawy o Koperniku, przełożonej prawie na wszystkie języki europejskie, Śniadecki niezostawił innych pism o astronomii.

[2]) W skutek starań Łęskiego, zezwoliło także c. k. Gubernium lwowskie dekretem z dnia 6 Września 1803 r. na wystawienie dwóch piramid południkowych z piaskowca, jednej na Krzemionkach, drugiej na Białym Prądniku, wedle rysunku i kosztorysów inżyniera Fontany, ale wykonanie zaległo na wieczne czasy w dyrekcyi budowniczej. Odnoszące się do tego akta wyszkartowano w r 1870 z c. k. Namiestnictwa, i prawdopodobnie zabrał je żyd Seklor do papierni we Fujnie pod Krechowem.

[3]) Prof. Kodesch, znany także ze swych obserwacyj astronomicznych w r. 1809 i 1810, w celu wyznaczenia położenia jeograficznego Starego Sącza. Posiadał on do tego niektóre własne sprzęty astronomiczne.

[4]) Według ówczesnych wiadomości założono w Lipcu 1809 w Obserwatoryum magazyn potrzeb wojennych, chociaż temu zaprzecza Łęski w piśmie swem: *Miscellanea Cracoviensia, fascic. II.*

stawując mu da woli położenie warunków i oświadczając się sam z chęcią wyrobienia mu uwolnienia ze służby cesarsko-austryackiej, przecież Littrów dał się ująć objetnicami Rządu rossyjskiego, wzywającego go na katedrę astronomii do Kazania, i dnia 10 Stycznia 1810 opuścił Kraków udając się na Lwów do Rossyi[1]). Opuszczone Obserwatoryum przeszło dnia 18 Kwietn. 1810 pod nadzór Joachima Karkoszyńskiego, nauczyciela gimnazyalnego i zostawało pod nim aż do przyjazdu nowomianowego przez Izbę Edukacyjną W X. Warszawskiego w r. 1810 profesora astronomii Józefa Łęskiego, który przybywszy w Sierpniu 1811 do Krakowa, objął po raz drugi zarząd Obserwatoryum. Mimo braku odpowiednich narzędzi, Łęski wraz z pomocnikiem swym, Pawłem Krzyżanowskim, zajmowali się pilnie obserwacyami tak astronomicznemi jak i meteorologicznemi. W r. 1811 dnia 8 Paźdz. obserwowaną była pierwszy raz na tutejszym Obserwatoryum kometa, których odtąd już nigdy więcej niepomijano. Utworzenie w r. 1814 osobnego Wydziału filozoficznego umiejętności matematyczno-fizycznych, a więcej jeszcze pieczołowitość rządu byłej Rzeczypospolitej krakowskiej, wpłynęły na polepszenie stanu Obserwatoryum. W r. 1817 zapewniono temuż roczny fundusz z 3000 złr., który dotąd stanowi roczny dochód na potrzeby zakładu, przeznaczono oraz przeszło 1500 talarów na zakupienie potrzebnych narzędzi. Tegoż roku (1817) utworzono dotąd istniejącą posadę mechanika, obowiązanego czuwać nad czystością i całością narzędzi, tak w Obserwatoryum jak i w gabinecie fizycznym, którą to posadę nadano znanemu ze swej biegłości zegarmistrzowi Taborskiemu. Wszelakoż pomimo tych ulepszeń i zabiegów w Obserwatoryum, w przeciągu trzynastoletniego niem zawiadowstwa przez Łęskiego, bardzo mało obserwacyj robiono[2]); chociaż niemożna odmówić Łęskiemu jak najlepszych chęci tak podniesienia zakładu, jako też (przez popularyzowanie nauki) zyskania dlań publicznej opieki; dla umiejętności jednak samej, olbrzymim wówczas postępującej krokiem, okres ten zupełnie za stracony uważać należy. Nieporozumienia wywołane z przydanym mu w r. 1823 do pomocy adjunktem Wincentym Karczewskim, zniewoliły Łęskiego do dobrowolnego ustąpienia z tej posady w r. 1824 Po ustąpieniu Łęskiego adjunkt Karczewski przez 19 miesięcy do Sierpnia 1825 zawiadywał tym zakładem.

Opróżnioną ustąpieniem, a nastepnie śmiercią Łęskiego posadę profesora astronomii i dyrektora Obserwatoryum, objął w r. 1825 w skutek odbytego konkursu były asystent c. k. Obserwatoryum wiedeńskiego Maksymimilian Weisse filozof i O. P. Doktor[3]); opróżniona zaś w

---

[1]) Prace Litrowa znachodzą się w manuskrypcie w Bibliotece Obserwatoryum astronomicznego w Krakowie. Wypadki niektórych spostrzeżeń w Krakowie przezeń wykonanych, znachodzą się w rocznikach Bodego, tudzież w zbiorach obserwacyj Triesneckera.

[2]) Obserwacye za Łęskiego publikowano w Bodego: *Berliner astronomische Jahrbücher* od r. 1818. Jest tam tylko kilka spostrzeżeń zakryć gwiazd przez księżyc i zaćmień księżyców jowiszowych, parę spostrzeżeń komety trzeciej z r. 1819 i wykonane ekwatorysałem obserwacye Uramisa w r 1823. Szerokość jeograficzną Krakowa (= 50° 3' 53" 2) wyznaczył w r. 1818 własnym teodolitem c. k. komisarz obwodowy Lorenz Łęski oddany więcej sztukom pięknym, zwłaszcza malarstwu, tylko tyle rachował, ile mu to regulowanie narzędzi i potrzeba szkolna nakazywały.

[3]) Maksym. Weisse urodz. w r. 1798 w Ladendorf w Niższej Austryi, ukończył nauki w c. k. Konwikcie, a następnie w uniwersytecie wiedeńskim w r. 1822.

krótce ustąpieniem Karczewskiego posada adjunkta Obserwatoryum, zajętą została przez Dr. Jana Steczkowskiego. Dwaj ci młodzi podówczas mężowie wzięli się z całym zapałem do pracy, i kiedy pierwszy głównie stan zewnętrzny zakładu mając na oku, starania swoje i zabiegi ku podniesieniu tegoż i wzbogaceniu zbioru narzędzi zwrócił, drugi pracami wewnątrz obserwatoryum z całą pilnością i zręcznością wykonywanemi, zakład ten dla umiejętności użytecznym uczynić nie omieszkał. Usiłowaniom tym sprzyjały błogie czasy długiego pokoju, taniość, a nadewszystko troskliwość i dbałość Rządów. Ztąd też to poszło, że ze stosunkowo szczupłego, bo tylko 3000 złp. rocznie wynoszącego, ale stale płynącego funduszu, Obserwatoryum i jego biblioteka, zasoby swoje ciągle pomnażać mogły, potrzebne w budynku zmiany i naprawy natychmiast wykonywanemi bywały, a praca wewnętrzna szła jednym nieprzerwanym ciągiem. Szczególnie obserwacye meteorologiczne, należycie obliczane, przybrały odtąd charakter naukowy. Wypadki obserwacyj tutejszych po r. 1839, oddanemi zostały na użytek publiczny w piśmie pod tytułem: *Resultate der an der Krakauer Sternwarte gemachten meteorologischen und astronomischen Beobachtungen. Krakau 1839*, w którem położonemi zostały pierwsze podwaliny *Klimatologii* miejscowej, oznaczono wysokość Krakowa nad poziom morza, tudzież szerokość jego i długość jeograficzną z taką dokładnością, że wielki pomiar geodetyczny w krajach ościennych wykonany, w niczem wartości liczebnych w piśmie tem podanych, nie zmienił Oprócz tych miejscowych korzyści[1]), Obserwatoryum krakowskie przyczyniło się do postępu umiejętności znaczną liczbą obserwacyj planet i komet w piśmie zbiorowym: *Astronomische Nachrichten*, umieszczonych, równie jak do wydoskonalenia jeografii, zwłaszczapaństwa rossyjskiego, przez liczne równoczesne obserwacye gwiazd przyksiężycowych, zasłonień gwiazd przez tarczę księżyca i zaćmień. Wypracowany zaś łączną Weissego i Steczkowskiego pracą, katalog gwiazd między — 15° a + 15° zboczenia przez Bessla obserwowanych, wydany przez Akademię Petersburską w r. 1846 jest, co do czasu swego powstania, pierwszym obszerniejszym gwiazd katalogiem[2]).

Do szeregu mozolnych tych prac przybyły w r. 1839 ciągłe *spostrzeżenia magnetyczne* w wolnym od wszelkiego zelaziwa domku, osobno w tym

---

oddawszy się astronomii, został w r. 1823 assystentem tamecznego Obserwatoryum. Od r. 1825 profesor astronomii w Krakowie, z którą w r. 1832 katedrę matematyki wyższej połączono, zarządzał Obserwatoryum tutejszem, które prawie zupełnie przeistoczył, do Maja 1861. Dla braku zdrowia czasowo uwolniony, przeniósł się do rodziny swej do Wels (Austryi wyższej), a dnia 28 Marca 1862 zupełnie na własne żądanie uwolniony, umarł tamże dnia 10 Paźdz. 1865, krótko po wydaniu drugiego tomu gwiazd obserwowanych przez Bessla. której to pracy większą połowę swego życia poświęcił.

[1]) Może będzie dobrze zachować tu pamiątkę, że od dnia 19 Lutego 1838 r. poczęto regulować zegary miejskie, według znaku południa, dawanego chorągwią z galeryi Obserwatoryum stróżowi na wieży maryackiej godziny wygłaszającemu. (*Ob. Kościoł maryacki*).

[2]) Do podobnych obserwacyj gwiazd posłuża koło południkowe w instytucie politechnicznym wiedeńskim przez Andrzeja Jaworskiego wykonane, które to narzędzie, ulepszone w r. 1839 przez dodanie mikrometru, o punktach jasnych dobrze gwiazdy obserwować pozwalającego, tudzież dwóch wielkich mikroskopów, jest dotąd głównem narzędziem spostrzeżeń astronomicznych. Do sprawdzenia stanu narzędzia, wystawionym został na wzgórzach Krzemionek murowany znak południkowy czyli mire.

celu w ogrodzie botanicznym z funduszu Obserwatoryum wystawionym, w którym umieszczono nabyty w r. 1839 zupełny apparat magnetyczny, zrobiony podług Gaussa przez Breithaupta w Kassel. Tutaj to w dnie w Gettyndze oznaczone, tak zwane terminowe, towarzystwo złożone z Weissego, Steczkowskiego, prof uniw. Kuczyńskiego, profesorów szkoły technicznej: Łuszczkiewicza, Mohra, Podolskiego, Cybulskiego inspektora komunikacyj, i Dr. Żebrawskiego, oraz kilku ówczesnych uczniów Uniwersytetu, śledziło bacznem okiem ruchy igły magnetycznej, zapisując przez 48 godzin wciąż co 9 sekund jej kierunek. Niepoprzestali na tem pierwsi dwaj z wymienionych mężów, ale począwszy od Grudnia 1839 r. codziennie na godzinach rannych i popołudniowych śledziły zmiany kierunku igły. Obserwacye te ostatnie zawarte są w dziesięciu grubych tomach w Bibliotece Obserwatoryum zachowanych, z których ogłoszone przez Weissego w Pamiętnikach cesarsk. Akademii wiedeńskiej (T XVIII) pod tyt: *Variationen der Declination der Magnetnadel, beobachtet in Krakau*, są tylko szczupłym wyjątkiem. Niestety w latach późniejszych spostrzenia te magnetyczne z powodu kradzieży narzędzi w latach 1847, 1850, 1851, 1853, 1855 i 1856, często przerywane, zupełnie zaniedbane być musiały, a zbutwiały domek magnetyczny w r. 1859 zupełnie rozebranym został

Miejsce zamianowanego profesorem matematyki elementarnej w uniwers. Jagiell. adjunkta Steczkowskiego, zajął w r. 1842 Dr. Izydor Duczyński, godny poprzednika swego co do gorliwości następca, atoli zaledwie w użycie narzędzi wprawiony, zginął w zamieszkach 1846 r., poczem posada adjunkta kolejno przez pp. Ignacego Gralewskiego (1846 —1851), Karola Hornsteina (1847 — 1848), Franc. Karlińskiego (1851 —1855), Dr. Wojciecha Kunescha (1855 - 1857), Jana Świerczewskiego (1857- 1858), i Maurycego Allego (1858 — 1862) zajmowaną była. Obecnie zarządcą obserwatoryum jest Dr Franciszek Karliński, a pomocnikiem tegoż, czyli adjunktem Dr. Daniel Wierzbicki.

Stan budynku samego na Obserwatoryum używanego, położonego w ogrodzie botanicznym na przedmieściu Wesoła (ob.), z ciągiem lat pogorszał się widocznie, i coraz to mniej wymogom naukowym odpowiadał, a mimo corocznych kommisyj i popraw, wymagał koniecznej przebudowy. W tej to okoliczności starania dyrektora Weisse około zachowania tego budynku nadal, na chwalebne zasługują wspomnienie. Nieco za żywe barwy, w jakich r. 1852 Weisse przedstawił Ministerstwu oświecenia ówczesny stan tego zakładu, oraz agitująca się podówczas w Wiedniu kwestya założenia centralnego Obserwatoryum w cesarstwie austryackiem, na wzór głównego Obserwatoryum w Pułkowie w Rossyi, Greenwich w Anglii i w Paryżu, były powodem, że dalsze istnienie Obserwatoryum krakowskiego reskryptem ministeryalnym z r. 1853 zakwestyonowanem zostało. I kto wie? ażali Obserwatoryum krakowskie, nie uległoby było losowi podobnegoż zakładu w Pradze, gdyby nie osobiste zajmowanie się tymże zakładem hr. Franc. Mercandina, ówczesnego naczelnika Rządu krajowego w Krakowie, który mimo powyższego reskryptu, spieszne wygotowanie planów i kosztorysów przebudowy zakładu tego, dyrekcyi budownictwa polecił. Niemniej, i wizyta zakładu tego przez Najjaśń. Pana Cesarza Franciszka Józefa I, dnia 13 Czerwca 1845, rozstrzygła los na pomyślną jego stronę. W r. 1858 i 1859 przeprowadzono kosztem 25,296 złr. m. a. obserwatoryum do dzisiejszego kształtu.

W dzisiejszym stanie budynek ten jest o wiele obszerniejszym i wygodniejszym niż dawniej. Przystęp do zajmującego drugie piętro Obserwatoryum, stanowią dogodniejsze jak przedtem schody, obszerne i jasne. Obok sali dziś należycie uporządkowanej i zastawionej sprzętami astronomicznemi, jest obszerny pokój mieszczący koło południkowe, na stałym, odosobnionym i z fundamentu murowanym słupie; jest drugi pokój do rozkładu i badania narzędzi; trzeci przeznaczony na wykłady astronomii uczniom w półroczu letnim; wreszcie czwarty mieszczący narzędzia meteorologiczne Piękne z żelaza lane kręcone schody. prowadzą z obuchstrón sali do kopuł, z których jedna mieści na stałym z fundamen u wyprowadzonym odosobnionym słupie ustawiony refraktor, druga obejmuje dawny ekwatoryał z większem od dawniejszego szkłem przedmiotowem. Poddasze objęło samokres do wiatru, na terassie zaś deszczomiary umieszczonemi zostały. Biblioteka zakładu z końcem roku szkol. 1863, licząca 968 dzieł w 1462 tomach, 506 zeszytach i 414 map. rozmaitych, umieszczoną została w r. 1863 na pierwszem piętrze, tuż obok kancellaryi zakładu, tak, iż astronomowie każde dzieło mogą mieć pod ręką. — Z tem wszystkiem stan obecny Obserwatoryum, do którego doprowodzonem zostało z jednej strony troskliwością i hojnością Wysokiego Rządu austr., z drugiej gorliwą usilnością prof Weissego, jest bez porównania lepszym od tego, jaki był w r. 1846 i od stanu w jakim się znajdują najbliższe Krakowa Obserwatorya: wrocławskie, prażkie, wileńskie, a jeżeli z publikacyj sądzić wolno. podobno i warszawskie. Pomimo tego zakład ten nigdy nie rościł, i rościć sobie nie może prawa, do liczenia się w poczet obserwatoryów pierwszego a nawet i drugiego rzędu, gdyż innych do tego potrzeba warunków, innego budynku, większych i lepszych narzędzi, i większej liczby obserwatorów. Atoli jako zakład astronomiczny trzeciego rzędu, żadnemu podobnemu nie ustępuje miejsca, i znany jest dostatecznie w świecie naukowym[1]).

Aszleder, natylnik. Część ubioru górnika, niby fartuch z tyłu u pasu wiszący, to krótszy to dłuższy, w niektórych okolicach aż pod kolana sięgający. Zwyczaj tej części ubioru górnika, właściwy jest krajom niemieckim, zkąd i do nas zawitał przed wielu wiekami; używany szczególnie zaś w kopalniach rud kruszcowych, a to nie bez przyczyny. Przy pracy siada górnik przed przodkiem, to jest miejscem, gdzie rąbie rudę lub kamień, albo wykuwa lub wywierca dłutem otwór na strzał dla rozsadzania twardych skał. Siedząc na ziemi, fartuch ten, czyli natylnik, chroni go od wpływu zbytecznego zimna, wilgoci i błota, i jest mu tak niezbędnym jak ubuwie. To co pod ziemią służy do wygody i ochrony, również jak kitla lub kapica (ob.) na świecie, służy do jego ozdoby, i stanowi ubior odznaczający jego rzemiosło; jakoż natylnik na wierzchu przestrojnej kitli z tyłu do pasa przypięty, z klamrą na której jego znamie dwóch młotków skrzyżowanych znajduje się, są świątecznym strojem górnika[2]). W Galicyi używają go dotąd górnicy w kopalniach solnych Bochni i Wieliczki, tudzież w prywatnych przedsiębiorstwach, w

---

[1]) Ob. Dr. Franc. Karlińskiego rozprawę o Obserwatoryum krakowskiem' umieszczoną w dziele: Zakłady uniwersyteckie w Krakowie. Przyczynek do dziejów oświaty krajowej &c. Kraków 1864, str. 125; — także J. Męczyńskiego: Pamiątka z Krakowa. Część III, Kraków 1845, str 133. Przyj. Ludu z r. 1845, T. I.

[2]) Ob. Hier. Żebęckiego artykuł w Encyklopedyi powsz. T. II, str. 334.

których, kopanie rudy żelaznej lub innego kruszcu, według zasad górniczych prowadzonem bywa.

Ataman, Attaman czyli Wataman. Nazwa dawnych naczelników kozackich, rządców w czasie pokoju, a hetmanów w czasie wojny, wybieranych zwykle na ogólnem zebraniu wszystkich Kozaków większością głosów. Zachodziły według urzędów dawniej kozackich, które król Stefan, umiejący ocenić wojskowe zdolności Kozaków, porządnie uorganizował, także rozmaite nazwy atamana. *a)* Atamanem koszowym, jako władcą zaporozskiej siczy[1]), był cywilny, wojenny a nawet duchowny w jednej osobie naczelnik Zaporoża. Wchodził sam w imieniu własnem pierwiastkowo w dyplomatyczne stosunki z Polską, Krymem i Turcyą, potwierdzał wszystkie wybory na stopnie wojskowe, podział ziemi między kurenie, żołdu, prowiantu, dochodów i wojennej zdobyczy. Potwierdzał przyjęcie Kozaka do Towarzystwa i jego uwolnienie z wojska. Pod jego imieniem adresowane przychodziły wszystkie dyplomatyczne korespondencye. Władza tak wielka, była jednak ograniczoną przez wojskową starszyznę, której zdania pierwej nim sam co postanowił zasięgał. Stolicą atamana koszowego był *Trechtymirów*, zamek naddnieprski, który zarazem mieścił cały ich skład i arsenał wojenny. Stefan Batory dla odznaki godności atamana, nadał mu pieczę i buławę, a wojsku chorągiew; przedtym trzcina tylko w ręku atamana, zastępowała buławę. Ubior atamana, bogactwem tylko różnił się od pospolitego kozackiego; kosztowna szuba, czapka z kitką i buława z piórami[2]), odznaczały go. Ataman w ważniejszych sprawach, gdy zdanie ogółu Kozaków było potrzebnem, zwoływał naród, zagajał obrady, wątpliwą większość zdań stanowczo rozstrzygał. Rozsądzał ostatecznie, a lubo miał prawo życia i śmierci, stojąc jednak z odkrytą głową mówić musiał do ludu. W czasie pokoju był sam rządcą nieograniczonym, o ile i władza jego, w późniejszych czasach godziła się z powagą wojewody Kijowskiego, do którego jurysdykcyi Kozacy należeli. W czasie wojny miał radę przyboczną, złożoną z czterech starszyzny, nazwanych *assuwałami* i swego namiestnika. Urząd jego był prawie dożywotnim, gdyż rzadko który uszedł zajadłości ludu, komu odebrano za życia tę godność. *b) Ataman kurenny*, naczelnik kurenia u Zaporozców, które składało się z nieoznaczonej stale liczby domów. Przed zniesieniem siczy zaporoskiej znajdowało się w niej 18 kureni. Godność ta była bardzo ważna, i sięga najdawniejszych czasów Zaporoża. Kozak, który nie był wprzód *Kurennym*, nie mógł być koszowym atamanem. Kurenni w swoim kureniu

---

[1]) *Siczą zaporozską*, nazywano dawny step ukraiński nad Dnieprem, czyli raczej progami dnieprowemi (za porohami), zasiedloną w wieku XV i XVI wychodźcami z rozmaitych części Rusi, którzy się później wojskowo pod wodzą hetmanów czyli atamanów zorganizowali. Aż do zbuntowania się Chmielnickiego hetmana Kozaków, oddawali oni przez długie lata dość znaczne usługi Rzeczypospolitej polskiej. (Ob. Kozacy). *Porohy* są to skaliste wyniosłości w korycie Dniepru, z których wody tej rzeki z wielkim pędem i szumem coraz niżej spadają; są naturalne wodospady, katarakty, a w mowie kozackiej zwią się *Zaporohy*. Od nich nazwano cały step ukraiński nad Dnieprem *Zaporohem*. *Zaporoh* wysławiany jest w wielu pieśniach ruskich, (dumkach ukraińskich, czyli tak zwanych kozackich). — Szczególny obraz Zaporoża podaje nam pieśń ruska: *Ilej czy znojesz Kozaka*, — *Ukraińsku słobodu*, — *Tam ja tebe powedu*. — *W zaporozi pokenu &c.* (Ob.) L. Zielińskiego: *Lwowianin*, T. III i IV str. 98).

[2]) Pierzysta buława jaką widzimy na portrecie Chmielnickiego, zdaje się być cechą właściwą tych buław. Portrety atamanów kozackich: Chmielnickiego, Doroszeńki, Apostoła, Mazeppy i innych, znajdują się w Kijowo-Peczerskiej ławrze, malowane na ścianach. (Ob. Kraszewskiego: *Ikonotheka str.* 42).

mieli ojcowską władzę, i wymierzali najstraszniejsze kary, bez odnoszenia się do koszowego. Oni mieli klucze od kurennego skarbu. *c) Ataman nakażny*, zastępca wojskowego lub pochodnego atamana, który zostawał na gospodarstwie. *d) Ataman pochodny*, główny dowódca oddziału Kozaków w czasie wyprawy.—Wyraz ataman czyli atamaństwo jest w Galicyi wschodniej nader rozpowszechnionym pomiędzy pospólstwem w dumkach, (pieśniach) [1]), i tradycyach ludowych. Dawniej zwano także hersztów czyli przewodników rozbójniczych atamanami. Dotąd jeszcze po dworach, niektórych większych skarbów w Galicyi, kmiecia pełniącego obowiązki karbowego i nadzorującego roboty polne, nazywają *atamanem*; za czasów pańszczyznianych, pełnił on też obowiązki nakazującego pańszczyzny.

Atamanówka, pospolicie Watamanówką zwana debra, w obrębie gminy Balińce, czyli raczej wsi Trofanówki, w pow. Kołomyjskim. Położona po lewym brzegu Czerniawy i okrążona płaskowzgórzem zniżającym się ku wschodnio-południowej stronie; ograniczona od strony północnej i zachodniej ogrodami włościan Trofanówki i korytem Czerniawy, od strony południowej i wschodniej polami gminy Baliniec. Debra ta była dawniej kryjówką opryszków karpackich, którzy w tej okolicy zwykle na przejazd kupców ormiańskich do Kołomyji i Kut czatowali. W r. 1856 poszukiwał w tem miejscu właściciel Baliniec i Trofanówki, Kajetan Agopsowicz za węglem kamiennym, który tu jednak w bardzo cienkich warstwach, gdyż zaledwie o cal grubych, w dosyć znacznej rozległości, pomiędzy szarą gliną garnczarską znachodzi się. Miejscami występuje węgiel nawet na powierzchnię ziemi, falując pokładami; po większej części przykryty jest do półtora sążnia grubą warstwą ziemi składającej się z glinki nieco z piaskiem zmieszanej, jako ziemi urodzajnej, szutru i szarej gliny garnczarskiej. Brzegi Czerniawy, w których się te pokłady też znachodzą najlepiej je uwidoczniają. (*Ob. Czerniawa, Balińce i Trofanówka*).

Atamanówka, czyli Watamanówka, południowa część wsi Trofanówki[2]), w pow. kołomyjskim, rozłożona po lewym brzegu rzeczki Czerniawy. Zaludniona już dawnemi czasy, liczy kilkanaście chat, po większej części zagrodników i do 80 mieszkańców. Nazwę swą odniosła od powyższej debry, pod nad którą jest po większej części rozłożoną, należy do obszaru dworskiego Baliniec, własności Kajetana Agopsowicza. (*Ob. Trofanówka.*).

Atelmajerowska pasieka, także Atelmajerówką, Węglińskim laskem, dziś zwykle Pohulanką zwana realność, wraz z zabudowaniami od Nr. 652 do 656, które dziś oprócz domu pod l 655 nieistnieją. Rozłożona ku wschodnio południowej stronie miasta Lwowa, w tak zwanej pierwszej części — na wzgórzu i pomiędzy debrami, gdzie wychodzący niegdyś z 14 źródłowisk strumień Pasieka (ob.) okolony z trzech stron górami i parowami tworzył mały stawek w dolinie, w miejscu ktorego dziś znana nam Pohulanka istnieje. Nazwę pierwotną odniosła ta realność od ówczesnego posiadacza Jana Atelmajera[3]), zwa-

---

[1]) Ob. Wacława Zaleskiego: *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego*; — także Żegoty Paulego: *Pieśni ludu ruskiego w Galicyi*, i inne.

[2]) Na mapie Kumersberga uwidocznioną jest na Tab. 49 w m. XIII i 36 lecz nie wymieniona.

[3]) Jan Atelmajer (mylnie Altermajer zwany), syn Michała i Anny z Reslerów, bogate

nego mylnie Altermajerem, który ją stojącą podówczas od lat wielu pustką, kontraktem z dnia 22 Listopada 1641 r. w posiadłość emfiteutyczną za roczną opłatą 6 złp czynszu, od miasta nabył [1]). Granice tej realności podówczas były od strony wschodniej Pasieka Mistrz Szymonowska[2]), i Wargowszczyzna[3]), od strony południowej droga Sichowska[4]), od strony zachodniej, w dolinie, niektóre grunta miejskie, od strony północnej realność zwana Wolf Bernatowską (dziś Ormiańską) [5]). Cała ta realność pod nazwą Pasieki Atelmajorowskiej, przeszła około r. 1740 w drodze sukcessyjnej w posiadłość Jana Złotorowicza radcy (konsula) miasta Lwowa i sekretarza królewskiego. Jan Złotorowicz rozprzestrzenił ją znacznie nabyciem kilka ościennych gruntów, szczególnie Wargowszczyzną, przypierającą aż do granicy winnickiej. Po śmierci Jana Złotorowicza, podzieliły się w r. 1761 pozostałością po nim dwie jego córki, Agnieszka zamężna z Antonim Kaczorowskim, i Joanna żona Antoniego Dobruckiego, w dwóch równych częściach[6]). Część Kaczorowskich czyli górna, przeszła według transakcyi z dnia 20 Lipca 1789, zaciągniętej w księgach tabuli miejskiej, w posiadłość Jana i Julianny z Kaczorowskich Atanasiewiczów; część zaś Dobruckich (dolną czyli dzisiejszą Pohulankę), nabył jure cessionis o tym samym czasie Jan Rzędzina Krzysztof Dejma c. k. konsyliarz appelacyjny, który rościł sobie

---

kupieckiej rodziny z Krakowa, otrzymał prawo mieszczańskie lwowskie w r. 1632. Później około r. 1635 był burmistrzem miasta, i bronił go wraz z Grodzickim przeciw Bohdanowi Chmielnickiemu. Z żoną Agnieszką urodzoną Bykner, miał syna zmarłego bezpotomnie i 4 córki. Najstarsza Anna Agnieszka, zamężna z Maciejem Kuczankowiczem syndykiem i konzulem miasta Lwowa, otrzymała ze wiano Atelmajerowską pasiekę, pozostawiwszy takową w spadku córkom swym Agnieszce, zamężnej z Mikołajem Strzałkowskim, stolnikiem żydaczowskim i fundatorem kościoła św. Mikołaja, oraz klasztoru Trynitarskiego przy nim w mieście Lwowie, i Rozalii zamężnej z ówczesnym burmistrzem miasta Lwowa Nycz (czyli *Nietscke*). Ci ostatni zostali też właścicielami *Altermajerówki* (jak ją pod owczas nazywano). Córka Nyczów Katarzyna, zamężna z Janem Złotorowiczem, konzulem lwowskim i sekretarzem królewskim, zostawiła ją trzem córkom swoim: Katarzynie zamężnej z Egidym Gosiewskim, Agnieszce zamężnej z Antonim Kaczorowskim i Joannie zamężnej z Antonim Dobruckim, oraz synowi najmłodszemu Michałowi Nycz. Działem rodzinnym z r. 1761, zostali obydwie młodsze córki Agnieszka Kaczorowska i Joanna Dobrucka, właścicielkami Altermajerówki w dwóch równych częściach.

[1]) Kontrakt pomienieniony wpisany jest w księdze kasowej miasta Lwowa od r. 1638 — 1643 T. II, w archiwum miejskim, oraz w księdze dawnych kontraktów w Tabuli miejskiej, zwanej *Liber Pactorum* T. I str. 89.

[2]) Mistrz Szymonowska pasieka, wzięła nazwę swoją od burmistrza Szymona, obok której istniał dawniej na wyżynie (jak dziś Snopków leży) stawek czyli zbiornik wód źródlanych, zkąd dawniej wodociąg do miasta rurami prowadzono. Później nazwano ją Lorenz Schmidowską, i pod tą nazwą przeszła nieprawnie w posiadłość Kaczorowskich, z którymi około r. 1797 miasto spór o tę posiadłość, jako i o część Altermajerówki wiodło

[3]) Wargowczyzna czyli Wargowszczyzna przedtem Justgłaćówką zwana (ob.), nabyta przez Złotorowiczów, była do końca zeszłego wieku w posiadłości przy Atelmajerówce, także i o tę realność wiodło miasto spór z Kaczorowskiemi. Wargowszczyzna przypierała dawniej aż do gruntów winnickich.

[4]) Droga sichowska dawna, jest dziś częścią drogi krajowej lwowsko-rohatyńskiej (ob.).

[5]) Pasieka Wolf Bernatowska zwana, przeszła później w posiadłość klasztoru Benedyktynek Ormiańskich, dziś *Ormiańskim dworkiem* zwana (ob.).

[6]) Akt podziału spadku Złotorowiczowskiego, zdziałany w r. 1761 zaciągnięty jest w aktach grodzkich *Feria sexta post festum st. Luciae* (16 Grudnia) 1763.

również prawo do spadku Złotorowiczowskiego[1]), podniósł w r. 1786 spór z Antonim Kaczorowskim i Dobruckimi, który po dokładnym zbadaniu granic i rozmiarze obydwóch części w r 1793 na korzyść Dejmy rozstrzygniętym został. Górna część posiadłości niegdyś Jana Złotorowicza, dzisiejsza Snopkowszczyzna z Wargowszczyzną, zakwestyonowaną została równocześnie w r. 1797 ze strony miasta Lwowa, jako nieprawnie nabyta przez Kaczorowskich, a najbardziej z tej przyczyny, iż oni żadnego czynszu miastu nieopłacali, która po długoletnim sporze miasta z ówczesnemi właścicielami, przez Magistrat w drodze licytacyi sprzedaną została. Dolna część Atelmajerówki, dzisiejsza Pohulanka, wraz z przyległemi wzgórzami i debrami, pozostała w posiadłości Krzysztofa Dejmy, który i nadal czynsz emfitontyczny 6 złp przypadający rocznie, miastu płacić zobowiązał się Krzysztof Dejma pozostawił ją w spadku synowi swemu Franciszkowi, także c. k. konsyliarzowi appellacyjnemu od którego nabył takową w r. 1799 w drodze kupna Alojzy Gintowt Dziewiałtowski za 18 000 złp. Gintowt odprzedał ją kontraktem z dnia 28 Marca 1810 Franciszkowi Węglińskiemu, ówczesnemu ministrowi Polskiemu za 20 000 złp, Węgliński gospodarując lat kilka na tej realności przez pełnomocników swoich, oporządził ją nieco, pozasadzawszy debry i sterczące po nad niemi wzgórza drzewami, bukami i brzozami, odkąd też znikła nazwa Atelmajerówki, a podniosła się nazwa Węglińskiego lasku. Od Węglińskich nabył ją w r. 1821 za 5060 dukatów hollenderskich, Jan Diestl[2]), który pozakładawszy w lasku spacery i urządziwszy szynk piwny, przeistoczył to miejsce na ulubioną, pod ówczas dla mieszkańców miasta Lwowa wycieczkę, która też rymami Jana Kamińskiego i innych ówczesnych poetów lwowskich wsławiona, przebrała głośne miano *Pohulanki*[3]). Słynną była pod ówczas na Pohulance wyborna śmietana, wygłaszana nawet na scenie[4]). W r. 1848 nabył całą realność od Jana Diestla, kontraktem z dnia 29 Lipca spisanym Jan Klein, kupiec lwowski, za 15.500 złr.[5]) m. k. On zburzywszy dawne zabudowanie na wzgórzu, zbudował nową kamienicę w dolinie w miejscu osuszonego dawnego stawku nad strumieniem Pasieką, zaprowadził oraz browar i cegielnię[6]). Konsumcya wyrobu browaru Kleinowskiego wzmaga się corocznie i dochodzi dziś

---

[1]) Według znachodzącego się w archiwum miejskim w fascyk. 233 genealogicznego zestawienia rodziny Atelmajerowskiej, miał Krzysztof Dejma żonę Rozalię, córkę Reinholda Złotorowicza, konsula miasta Lwowa i Elżbiety Belliowny, a wnuczkę Andrzeja Belli szlachcica i konsula krakowskiego i żony jego Barbary Atelmajerówny, drugiej córki wypomienionego Jana Atelmajera.

[2]) Ob. w Tabuli miejskiej Liber Instrum. T. 9, str 169 i 177

[3]) O Pohulance znachodzimy w ówczesnych czasopismach częste wzmianki; była ona podówczas najulubieńszym dla miasta miejscem wycieczki, nieco około ¼ mili od miasta odległem Między innemi jest poniekąd jej mały opis w Rozmaitościach z r. 1822, str. 174.

[4]) Pohulanka wsławiła się na scenie w Suchorowskiego sielance dramatycznej: Hanusia z Pohulanki, gdzie w 12tej scenie śpiewa Maciejowa: »*U nas na Pohulance, — W domu gościnność znana, — Wesołość i tańce, — I najlepsza śmietana*«. Jest też ówcześnie sporządzony krajobraz Pohulanki, widok na kamieniu rytowany, sprzedawany po 12 kr.

[5]) Ob w tab. miejskiej: Liber Instrum. (*Urkundenbuch*) T. 210, str. 92.

[6]) Oprócz browaru i innych zabudowań Jana Kleina, istnieje tu jeszcze 12 innych zabudowań, przedmieszczan lwowskich; porozrzucanych u podnóża wzgórza wznoszącego się od zachodniej strony po nad doliną, którą przypływa strumień Pasieka. (*Ob. Pohulanka*).

do 30,000 wiader rocznie [1]). — Cegielnię wraz z przyległą na wzgórzu realnością, w przestrzeni 18 morgów, mającą pod ręką glinkę czerwoną nieco z piaskiem zmieszaną, przydatną do wyrobu cegieł, nabyło od Jana Kleina w r. 1870 Towarzystwo budownicze za 30,000 złr., które przykupiwszy przyległą cegielnię Szumanowską, rozpoczęło już w tym roku na większy rozmiar wyrób cegieł za pomocą maszyn ręcznych i parowych.

Oprócz wyż przytoczonych szczegółów wiąże się do tej miejscowości także dawne historyczne, odnoszące się do XVII w. podanie. W r. 1672 w czasie oblężenia miasta Lwowa przez Turków, ustawili się nieprzyjaciele zaraz w pierwszych dniach przybycia pod miasto, t.j. 23 i 24 września w półksiężycowem szeregu, otoczywszy miasto od podnóża wysokiego zamku aż do okopiska żydowskiego. W pierwszym szeregu od Wysokiego zamku, przez dzisiejszy plac franciszkański, po pod klasztor Sakramentek aż do Kręconych słupów, rozbili różnobarwne namioty swe Turcy, między któremi odszczególniał się obszerny, podobny do twierdzy, namiot dowódzcy oblężenia Kaplan Paszy, ustawiony w ogrodzie, jak dziś klasztor Sakramentek stoi. Powyżej tego namiotu rozpoczęli Turcy w pierwszych dniach sypać szańce, których jednak niedokończyli [2]). Przy Turkach w pośrodku na dzisiejszej Chorąszczyznie, Stryjskiem, i Garnczarskiej ulicy, zajęły miejsce chorągwie krzyżowe (chrześciańskie) czyli Multanów, Wołochów i Siedmiogrodzanów, posiłkujących podówczas Turków. Tu się odznaczał szczególnie namiot ks. Kantakuzena z ogromnym taborem wozów, na których złożony był liczny materyał mostowy (pontony) pod nadzorem księcia zostający. Tu też na górze Szembekową zwanej, wznieśli Turcy szańce, zplantowane w czasie budowy dzisiejszej Cytadeli. Za Chrześcianami obsadzili Tatarzy wzgórza po nad staw Pełczyński i dzisiejszy Nowy Świat, aż do przedmieścia Grodeckiego, a koniec szeregu oblężniczego zajęli Kozacy pod dowództwem Doroszeńki [3]). Miejsca na których się rozłożyli oblężnicy były podówczas nie tak jak dziś gęsto zabudowane, a pojedyncze zagrody i domy w pobliżu miasta, zniszczono samowolnie przez żołnierzów miejskich, ażeby ująć tym sposobem nieprzyjacielowi wszelkiego przytułku. Zaraz po przybyciu i uporządkowaniu się Turków pode Lwowem, nakazał Kaplan Pasza, zajadły muzułmanin, wielkie nabożeństwo przed alkoranem, czyli księgami Proroka, ustawionemi w bogatej ozdobnej skrzyni w przybocznym paszy namiocie. Skrzynię z Alkoranem dźwigał wielbłąd ubrany w złotogłowie i w wielkiej u Turków zostający czci [4]). W czasie tego

---

[1]) Piwo zwykłe wyrabiane w browarze Jana Kleina, kosztuje obecnie 6 złr., dubeltowe zaś 7 złr. wiadro.

[2]) Ślady ówczesnych szańców tureckich w tem miejscu widzieć można było do niedawnych czasów. Nowszemi czasy zajęto je i splantowano przy założeniu szkółki ogrodniczej przy ulicy piekarskiej. Część tych szańców zajętą jest też w przyległym ogrodzie Turkułowskim.

[3]) Zimorowicz żyjący pod ówczas i świadek tego oblężenia, opisujący takowe w pozostałym rękopiśmie, tak się wyraża o Kozakach: »Piotr Doroszeńko, podług Żukana: Mąż dziki i losowi królestwo jakie zgubić chcącemu dogodny, Spartaków swoich raczej jak Kozaków ku północy osadził.« (Ob. Zimorowicza Historya miasta Lwowa, 1835, str. 416).

[4]) Każdy Turek czyli muzułmanin przechodzący przed tym wielbłądem z ustawionym na grzbiecie jego alkoranem, zniżał pokornie głowę i w tej postawie omijał kilkoma krokami to miejsce nawet, gdzie Alkoran był ustawiony.

nabożeństwa, dała pomimo zakazu, artyllerya miejska kilkakrotnie ognia pomiędzy skupionych Turków, co uczyniło pomiędzy niemi ogromny popłoch i spowodowało przeprowadzenie wielbląda wraz ze skrzynią alkorańską na bezpieczniejsze miejsce, do czego obrano Pasiekę atelmajerowską, jako najwięcej odpowiadającą pozycyi położenia Mekki [1]). W tej pasiece stał więc aż do końca oblężenia miasta tj. do 5 października 1672 r. ów wielbłąd z alkoranem, i tu codziennie odbywały się zwykłe modlitwy po turecku *Namaz* [2]) zwane, odmawiane przez Imana [3]) w obec stosownej illości Turków lub Tatarów. Początkowo zwoływano ich do modlitwy hasłem z dział, lecz gdy zwykle na takowe odpowiadały działa z wałów miejskich, zaniechano strzelanie i tylko ogromny bęben i kilka piszczałek zapowiadały początek modlitwy. Po zebraniu się Turków przed Atelmajerówką na rozległym płaskowzgórzu, zrzucał każdy swój kaftan, zdejmował obówie i stając gołemi nogami na kaftanie, rozpoczynał modlitwy Tekbirem [4]), wymawiając jednym ciągiem bez przerwy i zmiany tonu następujące wyrazy: *Allah'u ekber*, *Allah'u ekber*, *la ilahi ell Allah!—Allah'u ekber*, *Allah'u ekber*, *ve l'illah ilhamd* [5]). Rozpoczęcie modlitwy odbywa się u Turków zwykle stojąco w naprężonej postawie z rozprzestrzenionemi palcami, dotknąwszy się wielkim palcem dolnej części ucha. Po przemówieniu Tekbiru, zmienia się postawę, klęcząco lub z nachyloną ku Mekce głową i z złożonemi na brzuchu (pępku) rękami, prawę na lewej, powtarzając za Imanem rozmaite modlitwy, tak zwane: *Fatihha* [6]),

---

[1]) Zdarzenie to opisał naoczny świadek, który, jak się z pozostałego manuskryptu przekonać można, był Polskiem, zabranym w niewolę przez Tatarów we wieku młodszym, przeszedłszy na wiarę muzułmańską służył w wojsku tureckim, a pod Żurawnem przeszedł do obozu polskiego i powróciwszy do wiary ojczystej był dworzaninem królewskim. W jego manuskrypcie, z którego niektóre szczątki na zamku Żółkiewskim uratowałem, znachodzą się opisane rozmaite szkice zwyczajów tureckich, oraz niektóre historyczne rozprawy o pochodach tureckich na opanowanie ziemi Ruskiej, między temi i oblężenie Lwowa, Żurawna i innych miejsc w Galicyi. Przy oblężeniu Lwowa podaje on dokładnie rozłożenie się nieprzyjaciela, w czem poprawia nawet Zimorowicza opisanie tego oblężenia. Atelmajerowską pasiekę nazywa on Altnerówką—być może że się pod ówczas tak nazywała i przypomina o przyległej koło tej realności prochowni.

[2]) *Namaz*, modlitwa turecka podobna do naszych godzinek, składająca się z rozmaitych ustępów i rozdziałów pisma świętego machometańskiego, tak zwanego Koranu. Przy odmawianiu modlitew zmienia się często postawę, bądź stojąco, bądź klęcząco, lub z nachyloną ku ziemi głową. Ostatnią postawę nazywają *Sedjeoud*, gdzie Turek padłszy na kolana kładzie twarz na ziemię, tak, że tylko kolana, palcy u nóg, ręce i nos ziemi dotykają.

[3]) *Iman*, nazywa się po turecku kapłan muzułmański.

[4]) *Tekbir* jest to wstęp do modlitwy tureckiej, podobnie jak w chrześcijaństwie przeżegnanie się. Wymawianie Tekbiru odbywa się zwykle stojąco, w naprężonej pokornej postawie z podniesionemi rękami, rozpostartemi u dłoni palcami i dotykając się z obydwóch stron głowy wielkim palcem.

[5]) Co znaczy po polsku: Najwyższy Bóg! Najwyższy Bóg! Niema Boga nad Boga! Najwyższy Bóg! Najwyższy Bóg! Największa chwała tylko dla Boga!

[6]) *Fatihha* (pierwszy rozdział Alkoranu), zaczyna się następującemi słowy: »W imię najdobrotliwszego i najmiłosierniejszego Boga! Chwała najdobrotliwszemu i najmiłosierniejszemu Panu na ziemi; on jest nieograniczonym Panem w dzień wielkiego sądu. Panie! modlimy się do ciebie, błagamy cię o pomoc, prowadź nas na tej drodze zbawienną ręką, na tej drodzu którąś nam przez innych łaskawie wskazał, tych, którychś był łaskami swemi nad miarę obdarzył, tych, którzy nigdy nie doznali gniewu twego i nie należą do liczby obłąkanych!«

Sena[1]), *Teawuz*[2]), *Tessibihh*[3]), lub inne rozdziały koranu, które w społeczeństwie zwykle za pośrednikiem modlitwy czyli Imanem się wymawiają. Przy wszystkich tych modlitwach zmienia się przypisaną postawę i położenie rąk, stojąco lub klęcząco.

Atłasy dawne Polskie i nowsze Galicyi, ob. Mappografia Galicyi

Atłas czyli Hatłas, tkanina jedwabna, której wzory najprzód z Chin do Europy zostały przywiezione; odznaczająca się połyskiem od wszystkich innych wyrobów z jedwabiu. W Polsce znaną była ta droga materya od najdawniejszych czasów, używana do ubiorów kościelnych, do strojów kobiecych i męzkich, na żupany, czapki polskie i hajdawery (ob.), równie na pościel i obicie komnat u bogatych panów. Przybyła one początkowo z Persyi, i główny skład tego towaru był we Lwowie; sławne też były atłasy weneckie i angielskie, które również początkowo z głównych składów we Lwowie i w Krakowie, później przez Śląsk dostarczano do Polski. Handel lwowski atłasem spoczywał szczególnie w rękach bogatych kupców ormiańskich, przyjeżdżali też z niemi na jarmarki lwowskie i do innych miast na Rusi, także kupcy z Persyi i Turcyi. Później po zawojowaniu Krymu przez Tatarów zaczęto dowozić atłasy francuzkie, których fabryki dotąd słyną w Lyonie i Tours. Według praw konstytucyjnych w pierwszej połowie XVII w. ustanowiono cenę atłasu łokieć po złp. półtrzecia[4]) Użycie atłasów najwięcej rozpowszechnione zostało w wieku zeszłym, za rządu królów Sasów i Stanisława Augusta, gdzie wydano nawet pod ówczas przepisy co do używania barw żupanów atłasowych w czasie popisów i zjazdów sejmowych[5]). Za rządów austryackich w Galicyi przyswoili sobie Żydzi atłasy na żupany do strojów świątecznych i dotąd jeszcze je używają. Wyroby tańsze bawełniane i półjedwabne, wyprowadziły nowszemi czasy poniekąd atłasy z użytku, tak dalece, że dzisiejszy handel tym towarem do Galicyi zaledwie do 600 centnarów rocznie wynosi. Temi czasy rzucili się znowu zamożniejsi Żydzi do użycia atłasu w strojach białogłowskich. Dziś łokieć atłasu francuzkiego kosztuje we Lwowie i w Krakowie $1\frac{1}{2}$—3 złr. Dawniej używano atłasu także do druku[6]) i pisania. Po koronacyi króla Stanisława Augusta w r. 1764 ofiarował mu pewien z miernych poetów wiersze, pełne czczych powinszowań do tej godności, napisane na atłasie.

---

[1]) *Sena* czyli modlitwa zaczynająca się wyrazami tureckiemi: *Subhaneke allahumma*, czyli po polsku: Oddaję ci świętą cześć o mój Boże, chwalę cię; imię twoje jest błogosławione, iż wielkość i moc twoja nieporównaną. Niema innego Boga nad Ciebie! i t. d.

[2]) *Teawuz* jest to inny rozdział modlitwy, którą Turek w każdym nieszczęściu odmawia: »Uciekam się do Boga mego przeciw ukamienowanemu szatanowi w imieniu dobrego i miłosiernego Boga! i t. d.«

[3]) *Tessibihh* modlitwa pochwalna Boga, rozpoczyna się wyrazami: »Imie twoje niech będzie podniesione o wielki Boże!«

[4]) Ob. *Volum. Legum* T. III str. 370.

[5]) Według Monitora Warszawskiego z r. 1771, str. 730, mawiali dawniej przodkowie rozbierając się z sukien atłasowych: »Panie atłas, szanuję was, a przy was i nas«. Ztąd też pochodzi to przysłowie używane dotąd: Jak cię widzę, tak cię piszę«.

[6]) W archiwum autora jest obwieszczenie otworzenia sklepu korzennego przez Juljusza Reissa we Lwowie z r. 1831, drukowane na niebieskim atłasie w drukarni Józefa Schnajdera.

Król uczony przeczytawszy takowe, uznał w nich małą tylko wartość umysłową, wszelakoż uwzględniając przytem mozolną pracę pisania na atłasie, sowicie wynagrodził poetę, przyczem nawiasowo wyraził się do przytomnych: „*Szkoda czasu i atłasu*". Słowa te pochwycone, przeszły zaraz w przysłowie i stosuje się ich po dziś dzień do tego, gdy się ktoś rozwodzi nad przedmiotem małoznaczącym, lub też w takim razie długą i kwiecistą prawi mowę.

Attyli grób, ob. Mogiła pod Przemyślem.

Audytor czyli Sędzia wojskowy. W wojsku c. k. austryackiem przy każdym pułku ustanowiony jest audytor w stopniu kapitana. Wyżsi audytorzy tak zwani sztabowi w stopniu majorów i pułkowników, używani bywają jako przełożeni i radcy wyższych sądów wojskowych przy c k. komendach jeneralnych we Lwowie i Krakowie (ob. *Komenda jeneralna wojskowa*). Sądom wojskowym podlegają tylko osoby w czynnej służbie wojskowej zostające, a poniekąd i urlopnicy. W czasie stanu oblężenia w Galicyi w r. 1846, 1848—1853 i 1863—1865, byli nadzwyczaj czynnemi sądy audytorskie w sprawie politycznej i około 48,000 osób uległo ich wyrokowi. (Ob. także *Areszta*). Najnowszem rozporządzeniem rządowem z 1869, poznoszono audytoryaty pułkowe, natomiast rozszerzono działanie audytoryatów placowych, czyli główniejszych w Krakowie i Lwowie, niemniej sądzenie urlopników w niektórych występkach przyznano c. k. sądom publicznym. (Ob. *Sądy i Sądownictwo*).

Augit, gatunek spatu, barwy kruczej (*rabenschwarz*) z połyskiem szklistem i nieprzeźroczysty, znachodzi się według relacyi urzędowej Friedhubera z 1787 r. doskonale skrzystalizowany w skałach brunatnych i szarych, na granicy żupaństwa Marmaroszowskiego z Galicyą, niewiadomo ednak w którem miejscu.

Augsburgska konfessya, ob. *Ewangelicki kościół w Galicyi.*

August, nazwa ganku czyli przecznicy w Starem polu i pierwszym poziomie kopalni wielickiej, ku stronie zachodnio-północnej, w długości 4 sążni i 6 stóp szerokości, dziś całkiem opuszczona i popodpierana. Opodal tej przecznicy, w tem samem polu, ku stronie zachodnio-południowej, jest komora tej samej nazwy i małego rozmiaru, wydrążona w tak zwanej soli Augustowskiej czyli spiżowej (brunatno szarej), w trzecim poziomie i opodal starego, dziś już całkiem zasypanego szybu Bużenin. Obie te nazwy odnoszą się od imienia króla Augusta II i na pamiątkę dwukrotnego wstąpienia jego na tron polski, a to pierwsza, za czasów administracyi żup wielickich przez Wincentego Kleista, około r. 1700, druga zaś, za czasów żupnictwa Stanisława Kowalskiego w r. 1704.

Augustd'or, moneta złota saska, pięciotalarowa, której wartość wynosi dawnych złp. 35 gr. 2, czyli 8 złr. 50 ct. w. a., stała dawniej z pruskiemi frydrychsdorami na równej stopie. Augustdory kazał wybijać w Lipsku dla Polski, król August III, lecz złoto w nich nie jest czyste, chociaż tej samej próby co w Luidorach: wartość nominalna była 5 talarów, dziś prawie równa półimperyałowi rossyjskiemu. Znane są augustdory z r. 1753, 1754, 55, 56 i 58, prawie wszystkie z lat ostatnich, zaledwie połowę wskazanej wartości mają. Gdy bowiem podczas siedmioletniej wojny Frydryk W. Lipsk zajął, znalezionemi w tamecznej mennicy stęplami rozkazał Efraimowi, wybijać podlejsze pieniądze, którym według swego zwyczaju przymusowy kurs nadał. Istnieją także

półaugustdory z r. 1753 wartości 2¼ talara, oraz podwójne 10-talarowe z lat 1753, 54 i 56. W r. 1856 w Skwarzawie pod Żółkwią wykopał włościanin garnek z monetą srebrną, między którą także kilkanaście sztuk augustdorów. W zbiorze numizmatycznym zakładu Bibl. Ossol. nie znachodzimy augustdorów.

Augustdorf, czyli Augustówka, osada niemiecka, położona w obrębie i ku północnej stronie miasta Śniatyna, w rozległej dawniej za pastwisko miejskie używanej płaszczyźnie, graniczącej do wsi sąsiedniej Potoczka, oraz przy drodze gminnej z Śniatyna do Stecowy, a ztąd dalej do Horodenki wiodącej, łączącej się tu z drogą gminną do Potoczka[1]). Odległość od Kołomyi 5¼ mili a od urzędu powiatowego, poczty, parafii, oraz urzędu gminnego w Śniatynie ¼ mili. Liczy dziś 64 domów i 383 mieszkańców, (z tych 44 obrz. łac, 93 luterskiego, 225 kalwińsk. i 21 żydów). Osada ta powstała w r. 1834 na gruntach miejskich w drodze wykupna w ciągu lat 6 na własność nabytych, założycielem był ówczesny burmistrz miasta August Teodorowicz i od niego ma nazwę. Koloniści przybyli z różnych stron kraju, z innych osad niemieckich, i są po największej części w kraju urodzeni, trudnią się uprawą roli, która nie była przedtem żyzną, teraz jest dobrą i urodzajną; gospodarzą dobrze, są zamożni, gdyż niektórzy posiadają po 40 — 60 morgów ziemi, pracowici i uczciwi, chowają i trzymają koni rasy poprawnej i trudnią się także furmankami. Oprócz tych jest tu także 1 kowal, 1 stolarz, 1 stelmach i kilku cieśli. Ewangelicy tutejsi obydwóch obrządków, przydzieleni są pastorowi w Czerniowcach. W r. 1868 dnia 19 maja, położono tu kamień węgielny pod kościół i szkołę ewangelicką, które w ostatnich latach wykończono; parafię własną nie zamierzają jednak zaprowadzić. Do szkółki tutejszej uczęszcza do 60 dzieci. Dotacyą nauczyciela jest mieszkanie w budynku szkolnym, 4 morgi ziemi i 150 złr. płatnych z osady. Osada ta pomimo że ma osobno od gminy miejskiej numerowane domy, nie tworzy jednak gminę własną i nieposiada własnej pieczęci.[2]).

Augustow, ob. Mosty wielkie.

Augustow, przedtem Demnia skolska zwany przesiołek, oraz zakład hutniczy w obrębie gminnym miasteczka Skole, w pow. Stryjskim. Leży ku południowej stronie tego miasteczka po lewym brzegu rzeki Oporu, do którego tu kilka innych pomniejszych strug górskich uchodzi, oraz przy trakcie rządowym Werecko-węgierskim, w odległości od Stryja 5 mil, od poczty parafii, urzędu gminnego i zwykłych targów w Skolem ¼ m. Miejsce to położone w okolicy górzystej okrążone gęstemi lasami, jest do uprawy roli mniej przydatnem. Naziom składa się z czerwoniawej glinki i jest po większej części szutrowaty, a wewnątrzny skład oprócz możnych pokładów piaskowca karpackiego, tudzież iłu i różnobarwnych łupków, zawiera w niektórych miejscach spore żyły od 2 do 6 cali grubości rudy białej i czarniawej, które się ku południowemu

---

[1]) Na mapie Kumersberga osada Augustdorf nie jest wzmiankowaną, powinnaby być wyrażoną na tablicy 49 i 50 w mili XV i XV długości i 37 szerokości.

[2]) Wiadomości te udzielił mi łaskawie burmistrz teraźniejszy miasta Śniatyna, W. p. Justyn Zubrzycki, któremu niniejszem oświadczeniem składam przynależne podziękowanie.

zachodowi zniżają[1]). Cała miejscowość oprócz zabudowań fabrycznych, karczmy i młyna wodnego, składa się z kilkunastu innych zabudowań dworskich, zamieszkałych przez zarząd i robotników fabrycznych z przydzielonemi w domiar zasługi zagrodami; liczy 136 mieszk. (1869) z tych są 68 obrz. łac., 46 gr. kat., 5 ewang. i 17 żydów. Ogólnem zatrudnieniem tychże są roboty w fabryce, stojącej pod nadzorem hutnika i dwóch szmelcerów. Stałych robotników liczy się tu do 40 osób. Robota w fabryce obrachowaną jest na 250 dni dorocznie, od rana do wieczora, za dziennym wynagrodzeniem 30 do 85 ct., zaś odlewacz (*Eisengiesser*) pobiera 50 ct., fryszer (*Frischmeister*) i kowal (*Hamerschmied*) po 1 złr. od centnara. Zakład hutniczy składa się z jednego wielkiego pieca około 28 stóp wysokości z dwoma wielkiemi miechami (*Gebläse*)[2]), dwóch fryszerek (*Frischhamer*) i jednej kuźni; głównym motorem jest siła wodna za pomocą zwykłych kół młyńskich. Według najnowszego sprawozdania z r. 1865 spotrzebownje zakład ten rocznie do 55,000 miar zwykłych węgli (drzewnych) 8,000 centn. rudy żelaznej (kamiennej), 5,000 cent. rudy darniowej (*Raseneisenstein*) i 120 cent. żelaza surowego, z czego wyrabia około 725 cent żelaza surowego po 2 złr., 2,000 cent. leizny (*Gusswaare*) po 5 złr. i 100 cent. żelaza sztabowego (*Schmiedeisen*) po 7 złr. za centnar. Wyroby tutejsze zbywane bywają według zamówień w okolicy, szczególnie w Stryju i we Lwowie[3]). Spotrzebowaną we fabryce tutejszej rudę kopią w 6 miejscach, w obrębie gmin Skole, Korostowa i Huty, podzielonych na dwa główne działy, czyli zakłady górnicze. Zakład górniczy Augustowski zwany Czudyłowem z przybocznemi robotami: za Cegielnią (w Skolem) i Tokarnią zwanymi (w Korostowie), w którym zatrudnieni są 1 sztygar, 2 górników i 50 młodzi czyli kopaczy,— zajmuje 1 główny gang[4]) w trzech pokładach (*Streichen*), z których górny 5—6", średni 3—4", a dolny 1½—2" jest silnym. Tu dobywają rocznie do 4,000 cent białawo-szarej rudy żelaznej. Dział drugi zwany Wancz (ob.) w obrębie gmin Korostowa i Huty (ob.), odległy o 1½ mili od zakładu fabrycznego, gdzie pod nadzorem 1 sztygara i majstra, 51 młodzi wydobywa się rocznie do 6,000 cent. czarniawej rudy żelaznej, w 1 głównym gangu z trzema pokładami, z których górny 6—7", średni 3—4", a dolny 2" jest silnym. Dawniej (około r. 1807) używano tu także białą rudę, kopaną w obrębie gminy Korczyna (ob.) w tak

---

[1]) Ob. K. Schindlera: *Geognostische Bemerkungen über die Karpathischen Gebirge in Galisien &c. Wien 1815*; str. 19, oraz Giżyckiego: *Badania w przedmiocie rzeczy przyrodzonych*. Lwów, 1845, str. 32.

[2]) Obecz sprawozdanie Izby handlowo-przemysłowej Lwowskiej: *Bericht der Handels-und Gewerbekamer in Lemberg in den Jahren 1854—1856*. *Lemberg* 1859, str. 92, — i rocznik drugi: *Bericht der Lemberger Handels- und Gewerbekamer im Jahre 1861—1865*. *Lemberg* 1867, str. 152

[3]) Wysokość położenia tutejszego pieca wielkiego nad powierzchnią morza, obliczoną została barometrycznie w r 1859 przez p. Henryka Wolfa geologa z Wiednia, na 222.31 sążn. wied. (ob *Geologisch Jahrbuch*. 1863, T II, str 246

[4]) Gangami w górnictwie zowią się wykopane pod ziemią chodniki czyli ścieszki. Przypomina o nich Czacki w dziele: *O litewskich i polskich prawach*, Warszawa 1801, T. II, str 200. »Pod ziemią, byle gangów czyli zaczętych robót nie osłabił, wolno pójść pod cudzy grunt«. Także Bielski w swej Historyi, na st. 26 wspomina o rudach, gankach i płonkach rzecznych. (Ob. *Lindego Słownik*. T. II, str. 21).

zwanych robotach: Izabella i Dominik[1]). Zakład ten powstał w r. 1780 staraniem ówczesnego dziedzica włości Skolskiej Augusta Aleksandra księcia Czartoryjskiego, i odnosi nazwę swoją od imienia jego, lecz dopiero po jego śmierci za dziedzictwa Elżbiety z Czartoryskich księżnej Lubomirskiej został w r. 1786 w ruch puszczony. Z tego względu policzyć go można do najdawniejszych zakładów hutniczych w tej okolicy, i był początkowo w nader świetnym stanie, zatrudniając dziennie do 120 osób. Około r. 1800 zarządzał nim J. Putiatycki, w r. 1807 J. Madejski. Pod ówczas zbudowano dzisiejszy piec wielki do przetapiania rudy twardej i okry żelaznej, w miejscu dawnego zwykłego i szczególnej struktury pieca[2]). Według ówczesnych sprawozdań dostarczała fabryka tutejsza rocznie około 1,500 cent. żelaza surowego, 2,000 cent. leizny (szczególnie doskonałych pieców), i 900 cent. żelaza sztabowego. Wyroby ówczesne były doskonałe i poszukiwane[3]). Około r. 1820 zastanowiono fabrykę, która spoczywała aż do r. 1856, w którym ją za dziedzictwa hr Stanisława Potockiego, pod zarządem Leona Tatomira, na nowo w ruch puszczono. W r. 1858 przewodniczył zakładem dyrektor tegoż Leopold Stroner[4]). Dziś zakład ten należy wraz z włością Skolską do Eugeniusza hr. Kińskiego, i bywa w drodze possesyi w ciągłym ruchu utrzymywany.

Augustówka. Augustówkami zwano karabele, których głownie, czyli klingi pochodziły z szabelni krajowych, urządzonych w XVIII wieku w Sandomierskiem i Krakowskiem. Nazwano ich tak od cyfry (A) królewskiej Augustów Sasów i Poniatowskiego na nich wyrzynanej. Dobroć tych kling była słynna, i nic dziwnego, bo żelazo polskie, pochodzące z rud bardzo czystych, wszystkie dobre posiada przymioty, a ręka wprawnego rzemieślnika, na których nam nigdy nie zbywało, wykonywała je jak najlepiej; wiadomem powszechnie, że ostrze karabeli próbowano na klamkach, hakach lub gwoździach grubych, i ta tylko za odpowiednią i godną noszenia uważaną była, która je bez doznania szczerby od razu obcinała[5]). W sławnym zbiorze sprzętów wojennych ks. Lubo-

---

[1]) O kopalniach rudy żelaznej bliższych wiadomości udzielono mi w Kancelaryi starostwa górniczego; oraz Sprawozdanie Izby handlowej z r. 1859 na st. 92 i 93.

[2]) O zbudowaniu tutejszego pieca wielkiego jeszcze przed r. 1817, jest rozprawa w Pamiętniku Lwowskim (ówczesnym czasopiśmie) T. V, str. 127.

[3]) W sprawozdaniu urzędowym z r. 1824, pod tyt.: *Ergänzungs-Tabelle zu der Land- und Wasser-Strassenkarte von Galizien und der Bukowina*, na stronie 72 przypomina o tym zakładzie: *Augustow, oder Demnie, die Eisenwerks-fabrik der ganzen Skoler Herschaft, mit einem alten landartigen, und einen neuen grossen Hochofen mit cylindrischem Kreutzgebläse, welcher letztere ausgebaut, aber noch nicht eingerichtet ist. Die Gusswaaren dieser Werkewaren sind sehr fei und gesucht, jetzt werden noch viel Geschirre und Heitzöfen in fremde Kreise abgesetzt Bei dem alten Hochofen ist ein Schlackenpochwerk. Das ganze Werk kommt bej der k. k Staatsbuchhaltung 1817 mit dem Ertrage von 1500 Centn Roheisen, 200 Cent. Gusswerk und 900Cent Stangeneisen vor, und beschaftigt 90 Berg und Huttenarbeiter.*

[4]) Z ówczesnych wyrobów tutejszych były na wystawie gospodarczej w Brzeżanach w r 1858: kanapki żelazne, żelazo sztabowe około 50 funt., żelazo ślusarskie 50 funt., obraz z leizny, przedstawiający Wieczerzę Pańską; i rudy żelazne, tak zwane: Butinlańska, Korostowska, Cegelniańska i Hetmańska. (Ob. Rozprawy c. k. galicyjsk. Towarzy. gospodar. T. 24 str. 165—166).

[5]) Ob. Hieron Łabęckiego artyk. w Encyklopedyi powszechnej T II st. 426.

mirskiego (*Lubomirsciana*) przy Bibliotece Ossolińskich we Lwowie, znachodzi się kilkanaście pięknych okazów tej zbroi, wsławionych oraz od ich niegdyś posiadaczów.

Augustówka, pospolicie Haustówka czyli Haustiwka zwana, wieś i gmina w pow. Brzeżańskim (niegdyś w ziemi Lwowskiej wojew. Ruskiego). Rozłożona w powabnej i nieco wzniosłej, ku rozległej nad rzeką Strypą dolinie, zniżającej się okolicy, przy drodze gminnej Brzezańsko-Zborowskiej; w odległości od urzędu powiatow. w Brzeżanach $2^1/_2$ m., od sądu powiatowego i zwykłych targów w Kozowie $3^1/_2$ m., od parafii łac. w Buszczu $1^1/_2$ m, od poczty i miejsca targowego w Pomorzanach $1^1/_2$ mili [1]). Południową część gminy tutejszej zajmuje bezleśne płaskowzgórze przechodzące tędy od Pomorzan ku południowi, a zniżające się ku korytu Strypy. Z tych wzgórz wypływające kilka małych strug, tworzą w dolinie w której ta wieś po części jest rozłożoną, mały błotnisty stawek, dzielący ją na dwie części, zachodnią czyli większą Augustówkę i na wschodnią mniejszą, także Wolicą zwaną, w której się cerkiew gk. z probostwem i folwark dworski znajduje. Jedna z większych strug tutejszych Rżyczką zwana, odgranicza od strony północnej obszar gminy Augustówki, od Chorobrowa, płynąc dalej ku wschodowi, uchodzi we wsi Chorośćcu do rzeki Strypy. Obszar gminy zajmuje według najnowszego pomiaru 1898 morgów przestrzeni, z tych należą 646 morg. pola ornego, 37 morg. łąk i ogrodów i 15 morg. pastwiska do obszaru dworskiego; a 1098 mor. roli, 89 morg. łąk i ogrodów i 13 morg. pastwiska do mniejszych posiadłości czyli rustykalnych [2]). Lasu lub zarośla w tem miejscu wcale niema Powierzchnią tutejszą jest glinkowata, spoczywająca na pokładach piaskowca, zimna, i mniej urodzajna gleba jęczmienna, na której już pszenicę mniej sieją i tylko pod jęczmień, żyto i owies grunta tutejsze uprawiane bywają. W dolinie nad stawkiem sadzą nieco jarzyny: buraki lub kapustę. Według obliczenia z r. 1869 znachodzi się tu 62 domów, 125 rodzin i 635 mieszkańców, z tych są: 158 obrz. łac., 457 gkat., 10 ormiańskiego obrządku, i 10 żydów [3]). Co do zarobkowości i utrzymania dzieli się ludność tutejsza

---

[1]) Na mapie Kumersberga oznaczoną jest na tab. 33 w mili X. XI i 20. W Skorowidzach miejscowości krajowych, szczególnie w Rządowym z r. 1868 przyczepiono mylnie wieś Forościec czyli właściwie Chorościec zwaną, jako przysiołek do gminy Augustówki, co nigdy nie było i nawet być nie mogło, gdyż wieś ta nietylko nie należy z Augustówką do jednej i tej samej włości, lecz jest oraz przez gminę Chorobrów od niej oddzieloną i jako własna gmina osobno obgraniczoną i wymierzoną. Nie pierwsza i ostatnia to wada w tym tak wsławionym Skorowidzu. (ob Chorościec).

[2]) Według Katastru prow. z r. 1820 obliczono przestrzeń tutejszą na 1796 morg. i 1412 sąż. kw., z tych 1693 mg. 183 sąż. kw. pola ornego, 71 mg. 757 sąż. kw. łąk, 30 mg. 15 sąż. kw. ogrodów, 2 mg. 359 sąż. kw. bagien i 100 sążni kw. dróg publicznych.

[3]) Według dawnych konskrypcyj wojskowych liczyła ta gmina w 1800 r. 48 domów, 57 rodzin i 311 mieszkańców, między temi 1 szlachcic, 1 ksiądz, 41 gospodarzy, 36 najemników, 24 chałupników i 6 żydów. W r. 1824 liczono tu: 60 domów, 120 rodzin i 505 mieszk., między temi: 1 ksiądz, 43 gospodarzy, 2 chałupników, 202 osób prenotowanych do służby wojskowej i dzieci i 257 białogłów. W roku 1857 obliczono tu: 59 domów, 534 mieszkańców, z tych 147 obrz. łac., 367 gk., 13 orm. kat., i 10 żydów; a co do zatrudnienia liczono tu: 1 księdza, 2 urzędników prywatnych, 49 posiadaczy gruntowych, 3 chałupników, 1 rzemieślnika, 108 najemników i sług i 371 kobiet i dzieci.

na 1 księdza (gkat.), 2 urzędników pryw., 81 posiadaczy gruntów, 1 rzemieślnik (kowal), 102 sług i najemników i 388 kobiet i dzieci. Są to po większej części z rozmaitych okolic kraju, szczególnie z pod Skolego i Brzezan osiedleni Rusini, pomiędzy niemi kilkanaście rodzin mazurskich z okolic Tarnopolskich i z pod Jarosławia i Sieniawy[1]). Mową panującą jest ruska. Ogólnem zatrudnieniem mieszkańców tutejszych jest uprawa roli i chów bydła[2]), niektórzy posiadają po kilka pni pasieki; brak dostatecznych łąk i pastwisk tamuje jednak znacznie rozwój gospodarstwa mlecznego, którym się po największej części mieszkańcy tutejsi zatrudniają. Bryndzę tutejszą chwalono na wystawie gospodarczej w Brzeżanach w r. 1858. Sadownictwo w tem miejscu mogłoby być też korzystnie zaprowadzone, potrzebaby tylko dokładnego pouczenia i wytrwałości. Hodowli ptactwa domowego, szczególnie kaczek i gęsi sprzyja również położenie miejscowe. Gospodarstwo rybne całkiem zaniedbane, tak samo uprawa lnu i konopi. Jest tu także kilka tkaczów, posiadających od pradziada swe warsztaty, którzy jednak rzemiosło te tylko jako przyboczne gospodarstwu wiejskiemu zajęcie się, szczególnie w zimie, prowadzą. Epidemiczne choroby są tu nader rzadkie. Za zniesione serwituta przyznano gminie kapitał 964 złr. 2 ct, które gmina dotąd nie podjęła z kasy krajowej. Majątek i budżet gminy niewiadomy. Pieczęć gminna owalna w formie talara, przedstawia we środku dwa narzędzia gospodarcze na trzonach ustawione, t. j kosę i sierp, ostrzem ku sobie zwrócone; w otoku z dołu od lewej strony napis: HROMADA HAUSTIWKA Wieś Augustówka powstała w drugiej połowie zeszłego wieku założeniem folwarku we wschodnio-północnej części rozległej gminy Koniuchy (ob.), którego od imienia ówczesnego dziedzica Augusta Aleksandra ks. Czartoryskiego, Augustówką nazwano. Bez wątpienia istniała już przedtem w tem miejscu jakowaś osada, której ślady w czasie zakładania teraźniejszej znachodzono, ale położenie jej na tak zwanym szlaku czarnym tatarskim, te nieustanne co rok prawie napady i pożogi Tatarów, które ziemia tutejsza od r 1623 ucierpiała, szczególnie zaś stoczone na polach tutejszych walki z Kozakami i Tatarami pod wodzą Chmielnickiego w r. 1648 w czasie rozprawy pod Zborowem, i pod wodzą Doroszeńki w r. 1667, podczas których wieś Koniuchy i przyległe wioski do szczętu zniszczone zostały, puściły nawet imie dawnej osady w niepamięć. Pamiątką pierwszego nieszczęścia z r. 1648 były kilka mogił, po których dziś tylko nazwy miejsca pozostały. Dziedzicami pod ówczas Koniuch i przyległej okolicy, byli zamożni w dobra i dostojeństwa dziedzice Brzeżan, Sieniawscy. Ostatnia tego wielkiego domu iskierka Zofia Sieniawska, 1-o *voto* z Stanisławem Denhofem, wojew. Połockim, i hetm. poln. litewskim, 2-o *voto* z Augustem Alexandrem ks. Czarto-

---

[1]) Między mieszkańcami znachodzi się też kilka rodzin przesiedlonych z okolic nadwiślańskich Mazurów, pod nazwą Kurpiel, Rokosz, Tkacz, Garbacz i Mizera, tudzież z pod Karpat pod nazwą Dorosz, Czernyk, Kuryc, Jurwa, i t. d. Są oni z resztą wszyscy gospodarni, chociaż i karczma niepusta. Jeden z Mizerów jest sądownie karany.

[2]) Stan bydła w tem miejscu według obliczenia w r. 1800 było 106 koni i 50 wołów roboczych. W r. 1824 liczono tu: 130 koni (53 klaczy, 77 koni), 109 wołów, 130 krów i 67 owiec. W r. 1857 liczono: 1 ogiera, 57 klaczy, 59 koni, 22 źrebiąt; 1 buhaja, 102 krów, 62 wołów, 93 cieląt 243 owiec, 1 kozę i 109 nierogacizny.

ryskim, wojew. ruskim zamężna; wniosła około r. 1733 ogromną fortunę Sieniawskich w zamożny również dóm książąt Czartoryskich. August Czartoryski, wojew. generał ziem Ruskich, mąż wyborem cnót i przymiotów zawołany[1]), korzystając z swobodnej chwili spokoju w połowie zeszłego wieku, począł osiedlać pustkowia rozległych dóbr swoich, zakładając nowe osady i fabryki (ob. *Augustow*). Z córką Augusta ks Czartoryskiego, Elżbietą, złączoną z Stanisławem Lubomirskim, marsz. wiel. kor. przeszły dobra te częściowo w dóm Lubomirskich, a w spadku po Lubomirskich, przeszły w r. 1817 dobra Brzeżańskie wraz z Augustówką[2]) (do której to włości dotąd należy), w dóm Potockich, dziś jest właścicielem tychże Stanisław hr. Potocki (ob. *Brzeżany*).

Stojąca nieco w oddaleniu ode wsi ku wschodniej stronie na pagórku cerkiew parafialna gk., pod tytułem Ś. Onufrego, zbudowaną została w r. 1772 kosztem ówczesnych dziedziców Augustówki z miękkiego drzewa na dębowych podwalinach[3]). Jest to typ ówczesnego budownictwa świątyń pańskich, zaprowadzony w Galicyi w czasie przejścia pod Rząd austryacki, podobny wcale do kościołów łacińskich z sygnaturką w pośród dachu. Wewnętrz cerkwi oprócz rzeźbionego dość gustownie Ikonostasu, i wielkiego ołtarza, są jeszcze 3 boczne ołtarze, Ś. Mikołaja, Matki Boskiej i Ś. Onufrego. Fundowana w r. 1778 przez Augusta Alexandra ks. Czartoryskiego parafia gk.[4]), obejmuje duszstarannictwo nietylko w tej wsi, lecz także i w przyległych dwóch wioskach Chorośćcu i Chorobrowie, Razem około 1,024 dusz obrz. gkat. Dochód paraf. obrachowany rocznie na 241 złr. 21 kr. m. kon., do którego wrachowany jest także pożytek z przynależnych do parafii 70 mg. 108 sąż. kw. gruntu (62 mg. 1482 sąż. kw. roli i 7 mg. 226 sąż. kw. łąk). Mieszkanie proboszcza z drzewa dębowego[5]). Metryki parafialne rozpoczynają się z r. 1779—1784 po rusku, od r. 1784 aż dotąd w łacińskim narzeczu prowadzone; inwentarz parafialny datuje się z r 1817. Jest tu także założona w r. 1865 szkoła trywialna z dotacyą 117 złr. gotówką, 45 mec. zboża, dochody z diakowsta i 15 złr. tymczasowo. Dzieci zdolnych do szkoły w r. 1870 było 60 chłopców i 63 dziewcząt.

Augustówka, tryanguł trygnometryczny (△) w obrębie gminy Augustówki, pow. Brzezańskim. Jest nim kopuła cerkwi w tem miej-

---

[1]) Ob. T. Święckiego Historyczne pamiątki znamienitych rodzin i osób Polskich Warszawa 1858, Tom. I, str. 297. Umarł A. Czartoryski 4 kwietnia 1782 roku żyjąc lat 84.

[2]) Wieś Augustówka należąc do tak zwanych dawniej dóbr Ceniowsko-Brzezańskich, stanowi osobny korpus tabularny. Obszar dworski w tem miejscu zajmuje folwark z karczmą i owczarnią, z przydzielonemi do tegoż gruntami 975 i 127 sąż. kw. (955 mg. 843 kw sąż. pola ornego, 13 mg. 475 sąż. kw. łąk, 4 mg 50 sąż. kw. ogrodu i 2 mg. 359 sąż. kw. bagniska). Lasu niema.

[3]) Budowę tej cerkwi czyli raczej jej restauracyę, wykonano w r. 1819, według relacyi urzędowej ówczesnego inżyniera obwodowego Braunseis, w archiwum autora znachodzącej się.

[4]) Dokument erekcyonalny z dnia 2 Września 1778 r. znachodzi się w archiwum parafialnem w tem miejscu.

[5]) Probostwo tutejsze zbudował przy końcu zeszłego wieku ówczesny proboszcz gk. Barusiewicz, od którego pozostałej wdowy odkupił na fundusz religijny w r. 1804 ówczesny proboszcz x. Jan Balko.

scu, w której wyniosłość obrachowaną jest na 202,6 sążni nad powierzchnią morza [1]).

Augustyanie. Zakon noszący imię Augustyanów, wyprowadza swój początek od ś. Augustyna, biskupa hipponeńskiego (zmarłego w r. 430 po Chr.). W prawdzie sławny ten święty, wróciwszy w r. 388 z Włoch do Kartaginy, osiadł z kilku przyjaciołmi w domu wiejskim, i wiodł żywot ascetyczny, na modlitwie, postach i zgłębianiu teologii, a poświęcony na kapłana w Hipponie[2]) r. 391, urządził w ogrodzie który mu dał biskup Waleryusz, pewien rodzaj klasztoru i żył tu z przyjaciołmi na sposób zakonny; wszelakoż nie należy podług tego twierdzić, że św. Augustyn był zakonnikiem lub pustelnikiem i że przepisał regułę zakonną. S Augustyn z swemi towarzyszami żył wiernie podług nauki Zbawiciela i Apostołów, biorąc za konstytucyę kanony kościelne, z czego się okazuje, iż oni byli niby następcami i naśladowcami Apostołów, poświęcając się na usługę religijną, przyrzekając tylko na życie społeczne, a wyrzekając się wszelkiej własności. Reguła zwana ś. Augustyna jest właściwie wyjątkiem z jego listu 109. Według tej reguły żyło na początku tego wieku jeszcze 40 rozmaitych zakonów, lecz Augustyanami, nazywają się szczególniej: *Zgromadzenie kanoników regularnych, Pustelnicy św. Augustyna i zakonnicy bosi św. Augustyna.* Dwa pierwsze miały liczne w Polsce niegdyś klasztory Zakon Kanoników regularnych bardzo prędko stanął w kwitnącym stanie. Dokładne zachowanie się w swoich obowiązkach, przyniosło im sławę i rozpowszechnienie (ob. *Kanonicy regularni*). Zakon pustelniczy ś. Augustyna, powstał na początku XI.I wieku, gdy papież Aleksander IV postanowieniem: *Licet Ecclesiae*, połączył w jedno ciało i pod jednym generałem, kilka powstałych pod ówczas zgromadzeń pustelniczych, podług reguły ś. Augustyna Habit dla nich czarny czy biały zostawił ich woli Grzegorz IX, przepisując w r. 1241 regułę Augustyanom pustelnikom, chciał jednak ażeby nosili habit dostatni, z rękawami szerokimi i długimi, kaptur czarny rozłożysty i pas skórzany. Używali przeto już białego już czarnego habitu [3]). Kłótnię ztąd wszczętą między nimi i Dominikanami, rozstrzygając papież Klemens VIII w konstytucyi: *Ex injuncti*, w r 1603 zalecił, aby z klasztoru wychodząc nosili habit i kaptur czarny, w domu zaś czarny lub biały[4]). Papież Pius V zaliczył

---

[1]) Ob. mapę Kumersberga Tab. 33, m. XI i 20. Na najnowszej mapie Galicyi wydanej w r. 1868 przez Zakład wojsk. Geograficzny we Wiedniu, wyniosłość tego punktu podaną jest na 203 sąż. nad pow. morza.

[2]) Hippona (*Hippo Regius*) miasto, leżało niegdyś w Afryce, gdzie dziś leży miasto Bona w Algierze.

[3]) Opisy rozmaitych zgromadzeń reguły Ś. Augustyna i ich ubiory w chromolitografiach podaje nam dzieło, J K. Wietza: *Rys historyczny zgromadzeń zakonnych obojej płci, przełożone z niemieckiego na język polski i pomnożone opisami nowopowstałych zakonów wraz z objaśnieniami ogólnemi i rycinami nowemi przez ks. Benjamina. Zgromadzenia OO Kapucynów polskich prowincyała.* Warszawa, 1848, T. I, st. 105 Także Encyklopedya powszechna T. II, st. 441. J. Kraszewski w swej *Ikonothece* na str. 48 podaje: »Augustyanie Eremici, noszą się biało, skaplerz i kaptur takiż, pas skórzany. Wychodząc kładą rodzaj płaszcza, z szerokiemi rękawami, którego kaptur z przodu okrągło, z tyłu spiczasto się kończy. Augustyanie bosi noszą się różnie w różnych krajach, ale habity ich są powszechnie czarne«.

[4]) O tych kłótniach z Dominikanami przypomina nam dzieło Jana Albers: *Institutionis Historiae Ecclesiasticae*, Ofen, 1825, T. IV, pag. 40. Także *Origin. Monastic. Catalog.* N 61.—oraz rozprawa w czasopismie teologicznym: *Pamiętnik Religijno-moralny* z r. 1842, T. II, st. 505.

Augustyanów Pustelników do rzędu zakonów żebrzących, wyznaczył im miejsce po Dominikanach Franciszkanach i Karmelitach, nie zabraniając im wszelako posiadać dobra nieruchome i dochody. Konstytucya zakonu więcej jest arystokratyczna. Na jego czele znajduje się generał, mieszkający w Rzymie, którego wybór i złożenie z urzędu zależy od kapituły zgromadzającej się co sześć lat. Do Polski miał być ten zakon wprowadzonym około r. 1205 i pierwszy klasztor posiadać w Chojnicach niedaleko Gdańska [1]), co wszakże podlega wątpliwości. Zdaje się prawdopodobnem iż klasztor w Wieluniu (w Polsce) założony r. 1335 przez Kazimierza Wielkiego był pierwszym. Zakon ten liczył dawniej około 30 klasztorów męzkich i 1 żeński stanowiących prowincyę Polską. Z tych istniały do r. 1863 klasztory: w Krakowie, założony w r. 1342 przez króla Kazimierza W. na Kazimierzu [2]); w Warszawie, r 1352 przez Ziemiowita ks. mazowieckiego i żonę jego Eufemię; w Rawie i Ciechanowie r. 1358 przez tegoż księcia; w Książu wielkim r. 1381 przez Jana Spytka wojew. krak.; w Krasnymstawie, 1506 r przez Alexandra króla polskiego; w Orchowku, (dyecezyi podlaskiej) r. 1610 przez Mikołaja Żwickiego dziedzica dóbr włodawskich; w Lublinie, r. 1624 przez mieszczan Gwoździska i żonę jego Kuflownę W obrębie Galicyi oprócz Krakowa istniały jeszcze klasztory Augustyanów we Lwowie, początkowo na gruncie Loretańskim przy kościele Zwiastowania N. M. P. na halickiem przedmieściu (ob. *Augustyanów Jurydyka we Lwowie)*, później przy kościele ś Anny (ob *S. Anny kościół obrz łac. we Lwowie na str. 93 tego tomu*); w Załoźcach, fundowany 1646 r. od Konstantego, Jerzego, i Krzysztofa Korybutów Wiśniowieckich (ob *Augustyańszczyzna*); w Żydaczowie, założony w r. 1600; w Witkowie, założony 1676 r. przez Wincentego Lanckorońskiego (ob *Witków*) [3]); w Pilznie, fundowany w r. 1405 przez Władysława III Jagiellończyka (ob. *Pilzno*); w Radomyślu, fundowany r. 1647 przez Abrahama Siennieckiego (ob. *Radomysl*) [4]). Prawie wszystkie te klasztory z wyjątkiem Krakowa i Pilzna, uległy supressyi za cesarza Józefa II w r. 1783, a majątek po nich pozostały, rozprzedano na publicznej licytacyi osobom prywatnym. Uzyskane ze sprzedaży realności i sprzętów klasztornych kwoty, tudzież ściągnięte kapitały, zabezpieczone na dobrach obywatelskich — wcielono w kwocie około 40,000 złr. do funduszu religijnego. Zakonników po zniesionych klasztorach poumieszczano częściowo po klasztorach pozostałych,

---

[1]) O tym klasztorze przypomina rękopismo pozostałe po księdzu Niedzielskim prowincyale Augustyanów, a zarazem przeorze konwentu warszawskiego pod tytułem: *Życie starodawnych Polaków pustelników zakonu reguły świętego ojca Augustyna ksiąg dwie z r. 1817 i 1827*. W tym dziele zachodzi wiele wątpliwości objaśnionych w powyższem czasopiśmie: *Pamiętnik Religijno moralny z r. 1842*. T. II, str. 506.

[2]) Obszerne opisanie kościoła ś. Katarzyny i Małgorzaty na Kazimierzu w Krakowie w niniejszym dziele.

[3]) Obok miasteczka Witkowa był jeszcze drugi mały klasztorek Augustyanów we wsi Stanimie (należącej dziś do parafii Radziechowskiej) gdzie dawniej ci zakonnicy parafią zawiadowali (ob. *Stanin i Radziechow*).

[4]) Miasteczko Radomyśl położone niegdyś w wojew. Sandomirskim, dziś w powiecie Tarnobrzeskim, i istniejący w tem miejscu niegdyś konwent Augustyanów, bywa przez niektórych mylnie jako w ziemi Sieradzkiej podawany.

częściowo po parafiach jako administratorów lub korperatorów [1]). W roku 1817 żyło jeszcze dziewięć osób tego zakonu, 2 jako proboszczowie w Malczycach i Skałacie, trzech jako wikarych w Szczercu, Wyznianach i Kopeczyńcach; czterech zaś w Klasztorze w Pilźnie, który to ostatni swój w Galicyi chylący się do upadku przybytek, odstąpili dobrowolnie Augustyanie w r. 1841 Karmelitom trzewiczkowym. Według szematyzmu dyecezyi krakowskiej z r. 1871, istnieje jeszcze w klasztorze krakowskim 8 księży, 2 braciszków tego zakonu

Augustyanki, zakonnice, uznające ś Augustyna za swego założyciela, i trzymające się reguły, którą ten święty doktór ułożył dla zgromadzenia pobożnych niewiast, zostających pod przewodnictwem jego siostry w Hipponie. Wszelako nastąpiły one dopiero po założeniu zakonu Augustyanów. Nosiły suknię i szkaplerz białe, płaszcz czarny i pas skórzany [2]). Liczne miały klasztory w Hiszpanii i Włoszech W Paryżu posługiwały przy szpitalach W Polsce mieli tylko jeden, dotąd istniejący w Krakowie klasztor, przy kościele ś. Katarzyny na Kazimierzu, założony przez Konwaczównę, córkę tamecznego obywatela r. 1610. Obecnie żyje tam 17 zakonnic (profes), i 3 nowicyuszek, trudniących się pracą ręczną, oraz jako nauczycielki w istniejącej tu szkole żeńskiej [3]).

Augustyanów klasztor w Krakowie, ob. ŚŚ. Katarzyny i Małgorzaty kościoł w Krakowie.

Augustyanów klasztor we Lwowie, ob. Ś. Anny kościoł łac. we Lwowie

Augustyanów, folwark w Krakowie. Położony w obrębie dawnego miasta Kazimierza na tak zwanem Błoniu nad Starą Wisłą i przy przechodzącej tędy kolei żelaznéj, opodal mostu przeprowadzonego na Starej Wiśle przy drodze z Kazimierza na Wesołę. Folwark ten oddalony jest około $^1/_4$ mili od Krakowa i Kazimierza, błoniem, ogrodami i polami, na których niegdyś odbywały się coroczne okazywania czyli popisy rycerskie szlachty krakowskiej aż do czasów Sobieskiego, w którym to czasie zwyczaj ten zaniedbanym został [4]) Nadany przywilejem króla Władysława Jagiełły w r. 1387 klasztorowi ś. Katarzyny [5]); zosta-

---

[1]) Według relacyi gubernatora Galicyi hr. Hadika do ministra we Wiedniu hr. Wrbna z r. 1774 było podówczas według załączonego tej relacyi specyalnego wykazu (*Sumarischer Extract*) 75 mnichów zakonu Augustyanów w Galicyi, a to 23 w Krakowie, 9 w Pilźnie, 6 w Radomyślu, 9 w Witkowice, 4 w Żydaczowie, 8 we Lwowie, 14 w Załoźcach Wykaz ten znachodzi się w Bibl Ossolińskich w poczecie rękopismów.

[2]) Ob. *Encyklopedyę powszechną* T. II, str. 444 i *Rys historyczny Zgromadzeń zakonnych obojej płci &c.* T. II, str. 33 wraz z wizerunkiem. Kraszewski w swej *Ikonothece* (str. 48) podaje: Augustyanki na habit i szkaplerz biały kładą płaszcz czarny i zasłonę przezroczystą na głowę.

[3]) Według powyższej urzędowej relacyi hr. Hadika z r. 1774 było podówczas 24 zakonnic w tym klasztorze.

[4]) Ob. J. Mączyńskiego: *Kraków dawny i teraźniejszy z przeglądem jego okolic.* Kraków, 1854, str. 105

[5]) O tem przywileju wspomina E. Zielski w swej broszurze: Miasto Kazimierz i budowle akademickie w tem mieście. Kraków 1869, str. 95 Zachodzą w tem dziełku jednak sprzeczności, gdyż w texcie powołuje się autor na pomieniony przywilej, znachodzący się w księdze przywilejów miasta Kazimierza N. 1071 w krakowskiem archiwum grodzkiem; na dołączonej zaś przy powyższej broszurze mapie, przedstawiającej starożytni Kazimierz, przy oznaczeniu folwarku, dodane są wyrazy: »*Ogród królewski 1570 r. darowany XX. Augustyanom*«.

je dotąd w posiadaniu tegoż, gdzie też oprócz budynków gospodarczych także i mieszkalne [pod N. 344), oraz znaczny ogród warzywny i sad wraz z drugiem zabudowaniem nad Wisłą istnieją (ob *Kazimierz*).

Augustyanów kępa, na starej Wiśle, między zamkiem a kościołem ś. Katarzyny oraz klasztorem Augustyanów w Krakowie, na Kazimierzu. Darował ją w r. 1450 król Kazimierz Jagiellończyk Mikołajowi z Brzezia (Lanckorońskiemu) marsz. kor., ten zaś odstąpił ją dnia 18 października 1458 r. OO. Augustyanom w tej samej objętości jakową przywilejem królowskim w darze otrzymał [1]). Zostaje dotąd w posiadaniu pomienionego klasztoru. Na tej kępie w czasach dawniejszych stały stodoły solne, zabrane przez wodę Wisły w r. 1665, w miejscu których Wisła sobie nowe koryto utworzyła.

Augustyańszczyzna, czyli jurydyka i realności pozostałe po zniesionem w r. 1783 klasztorze OO. Augustyanów przy kościele ś. Anny we Lwowie. Realności te składały się oprócz zabudowań klasztornych wraz z ogrodem, także z następujących na przedmieściu Janowskiem czyli w drugiej części miasta Lwowa położonych dawnych jurydyk i realności czynszowych: *a*) Jurydyka Kieremowiczowska (ob), przypierająca niegdyś do okopiska żydowskiego i drogi kleparowskiej, nadana częściowo przez Stefana Jaśkiewicza w r. 1745 klasztorowi [2]), zajmowała realności czynszowe od li. porzą. 391 do 396 i 469 — *b*) Jurydyka Kossowiczowska (ob.) przy ulicy janowskiej po za kościołem ś. Anny i przypierająca do realności świętokrzyskiej w drugiej części miasta, zajmująca niegdyś realności czynszowe od li. 344—350, nadana przez Jana i Michała Kossowiczów klasztorowi w r. 1692 [3]) — *c*) Realność Stetkiewiczowska dawniej Głuszkiewiczowska zwana, na przedmieściu Krakowskiem, dzisiejszej drugiej części, nabyta przez OO. Augustyanów za 200 złp. [4]). — *d*) Realność Tomaszowska zwana, odstąpiona przez Błażeja Glaca i żony jego Katarzyny klasztorowi w r. 1671 [5]). — *e*) Realność Łączyńskich, nadana według testamentu w grodzie buskim zaciągniętego z dnia 30 Maja 1754 r. przez Jerzego Antoniego Łączyńskiego, dziedzica na Kutkorzu, Augustyanom lwowskim [6]). — *f*) Ostrorogowszczyzna, na przedmieściu Halickiem, przypierająca niegdyś do realności Jana Ubaldyniego, nadana w r. 1669 Augustyanom przez Andrzeja hr. na Ostrowie i Władysława Ostrorogów [7]). *g*) Nakoniec realność Loretańska zwana (ob.), na Mostkach (ob.), na przedmieściu Halickiem (gdzie dziś hotel Dresdnera N. 7 i kamienica Brunickich N. 6 istnieje), odstąpiona w r. 1641 przez PP. Dominikanki, do których dotąd ta realność należała, OO Augustyanom [8]), którzy przybywszy do Lwowa pierwszy w tem miejscu dla siebie klasztor z kościółkiem, pod tyt Zwiastowania P Maryi, nazwany także Loreto założyli; lecz wkrótce zniszczony przez napady tatarskie, zmuszeni byli ci mni-

---

[1]) Odnoszące się do tych nadań dokumenta znachodzą się wciągnięte w księgach dawnego miasta Kazimierza w archiwum grodzkiem Krakowskiem.
[2]) Ob. w Tabuli miejskiej księgę, Lib. Resignat. T. X, p. 160 i 288.
[3]) Ob. Liber. Resignat. T IX p. 310
[4]) Ob. Lib. Antiq Cons. T. II, p. 859.
[5]) Ob. Lib. Antiq. Offic. Consul T. 72, p. 861.
[6]) Ob Lib. Testam T. III, p. 251.
[7]) Ob. Lib. Resignat. T. XIII, p. 299.
[8]) Ob Lib, Privileg. T. I, p. 138 i Lib. Resignat. T. X, p. 160.

chowie do przesiedlenia się przy kościele ś. Anny (ob. Ś. Anny kościoł we Lwowie). Wszystkie te realności ściągnięte po zniesieniu klasztoru przez rząd austryacki na fundusz religijny, zostawały aż do r. 1794 pod zarządem kameralnym, w którym też czasie opisane[1]) i jako części tabularne prenotowane, rozprzedane zostały pojedyńczym i rozmaitym nabywcom. Dziś znajdują się już po większej części w rękach żydowskich. W r. 1866 przyznano właścicielom dawnych jurydyk: Kieremowiczowskiej i Kossowiczowskiej indemnizacyę w kwocie 486 złr. 35 cnt. za zniesione powinności dawnych czynszowników z realności pod li. 344, 345, 346, 347, 357, 358, 391, 392, 282 i 585, położonych w drugiej części miasta Lwowa.

Augustyańszczyzna w Załościach, część dobra czyli jurydyka wraz z folwarkiem, należąca dawniej do zniesionego tu w r. 1783 klasztoru OO. Augustyanów. Jurydyka ta posiadała 191 mg. 1517 kw sąż. z przyłączonem do niej prawem wrębu w lasach Załozieckich, 250 fur rocznie[2]). Zabudowanie klasztorne wraz z sprzętami kościelnemi nabył w drodze licytacyi w r. 1801 Ignacy hr. Miączyński za 3,843 złr. 35 kr[3]), który je potem Siostrom Miłosierdzia w Brodach odstąpił. Posiadłość czyli folwark z realnością nabył w r. 1805 na licytacyi Ignacy hr. Komorowski za 8581 złr. który w r. 1808 hr Ignacemu Miączyńskiemu za 12,000 złp. odprzedał[4]). W r. 1814 nabyli je na licytacyi tutejsze Siostry Miłosierdzia za 3339 złr. W. W.[5]) w których posiadaniu dotąd zostaje (ob. *Załośce*)

Augustyańszczyzna żydaczowska, czyli część obszaru dworskiego w Żydaczowie, należąca niegdyś do zniesionego w r 1783 w tem miejscu klasztoru OO Augustyanów. Nabyli ją w r. 1783 Jan i Salomea z hr. Stadnickich Ufniarscy za 1807 złr. Dziś należy do zakładu hr. Skarbka w Drohowyżu (ob. *Żydaczów*).

Augustyna Ś. kościół z klasztorem PP. Norbertanek na Zwierzyńcu pod Krakowem, ob. Zwierzyniec.

Augustynowiczowska kamienica, pod Nr 122 na Wyższej Ormiańskiej ulicy we Lwowie; położona niegdyś między kamienicami Eminowiczowską i Torosiewiczowską, zwana początkowo Głuszkiewiczowską. Nazwę Augustynowiczowską wzięła od właściciela swego Krzysztofa Augustynowicza, który ją od r. 1711—1742 posiadał. Pisząc o niej trudno pominąć choć kilkoma słowy tych wszystkich zalet jakie człowiek ten posiadał, oraz i czynów któremi się wśród narodu swego wsławił.

---

[1]) Opisy czyli inwentarze wszystkich ściągniętych pod ówczas realności po zniesionych klasztorach lwowskich, wciągnięte są w r. 1793 w księdze: Inwentar. T. III str 23 w Tabuli miejskiej.

[2]) Podatek dominikalny wynosił 50 złr. 48 kr. rocznie. W czasie nabycia tej realności przez hr. Komorowskiego w r. 1805, był dzierżawcą tejże Ignacy hr. Kotkowski, z tej przyczyny został nabywca dopiero w r. 1806 w istotną posiadłość tej realności wprowadzonym (ob. Lib. Instrum. T. 59 p. 189 w Tabuli krajowej).

[3]) W archiwum autora znachodzi się potwierdzenie kasy obwodowej w Złoczowie na otrzymaną od hr. Miączyńskiego kwotę 3843 złr. 35 ct.

[4]) Ob Lib. Instrum. T. 69 p. 423, w Tab. krajowej.

[5]) Ob. w Tabuli krajowej Liber Instrum. T. 110, p. 162.

Był on zamożnym Lwowa mieszczaninem, oraz szlachcicem polskim [1]), roku 1712 obrany sędzią prezydował od roku 1718 aż do śmierci Sądom ormiańskim lwowskim [2]). Poważany od wszystkich, był gorliwym stróżem sprawiedliwości, niezapominał oraz i o Bogu. Świadkiem tego są jego czyny dla kościoła, szczególnie restauracya kościoła katedralnego ormiańsk. we Lwowie w r. 1723, podjęta jego własnym kosztem, na którą 12.000 złp. wyłożył [3]). Miał żonę z Jaśkiewiczów zmarłą w r 1728, której pamięć uczcił pomnikiem niegdyś w kościele kat. orm. istniejącym [4]). Lecz dziwnie wydaje się też obojętność ludzka, iż temu, który za życia stawiał pomniki Bogu i ludziom, po śmierci niestało kogo, ażeby uwiecznił stosownym nagrobkiem pamięć jego, gdyż pozostała na pamiątkę restauracyi kościoła katedr. kolumna ś Krzysztofa, postawioną była jeszcze za życia jego [5]). Zmarł dnia 20 kwietnia 1742 r., majątek po nim, a przytem i kamienice odziedziczyli według podziału w r. 1753 zdziałanego, Benedykt Augustynowicz w $^3/_4$ i Maryanna Augustynowiczówna w $^1/_4$ części [6]). Benedykt Augustynowicz wywłaszczywszy wkrótce potem część Eufrozyny, zrestaurował tą kamienicę znacznie, a to dóm przedni przy ulicy wyższej ormiańskiej w r. 1780, a tylny przy ulicy niższej ormiańskiej w r 1782 Oprócz tej kamienicy trzymał w dzierżawie Zamarstynów. Przez obywatelskie zalety został od cesarza Józefa II, wyniesiony dyplomem z d. 1 grudnia 1780 do stanu rycerskiego [7])

---

[1]) Rodzina Augustynowiczów pochodzić ma według Chodykiewicza kazania na egzekwiach X. Jana Tob. Augustynowicza arcyb orm. lwowsk., pod tyt: *Noe czworakiej godności 1752* od Attabeków królów i xiążąt ormiańskich, lecz na to niema żadnych dowodów. Jako szlachta polska, używała początkowo własnego herbu podobnego do Odrowąża, więcej jako symbol religijny wiary i miłości, jak to widzieć można dotąd jeszcze na płytach nagrobkowych Augustynowiczów przy kościele Ormiańskim we Lwowie, później przybrała herb Odrowąż i dotąd się niem pieczętuje. Augustynowicze mieszkali najwięcej w Kamieńcu podolskim i we Lwowie, gdzie trudniąc się po największej części handlem, korałami, balotami, bordami i innemi kosztownościami zagranicznemi, posiadali także znaczne majątki i realności

[2]) Czynności jego w tym powołaniu widzieć można w księgach w archiwum miejskim: *Officil Consul. Judic. Armen.*

[3]) O tej restauracyi przypomina nam pomnik czyli kolumna z posągiem ś. Krzysztofa, stojąca dotąd na cmentarzu przed kościołem Ormiańskim i obok mieszkania arcybiskupów we Lwowie, na której na podstawie u spodu wyryty jest napis: *D. O. M. Ecclesiam hanc majori ejusdem gloriae sanctissimaeque Deiparae honori restauravit, residentiam commodituti v. cleri innovavit, columnam tutelari suo funditus erexit, nobilis et magnificus Christophorus Augustynowicz, director et judex nat. armen. Leopol. anno aerae Christianae MDCCXXVI. ipsa die suo...* dalej nieczytelne. Także X. Barącz w dziele: *Życie sławnych Ormian* na st. 14 opuścił ostatnie słowa.

[4]) Pomnik ten czyli raczej tablica marmurowa czarna z napisem i malowanym w górze portrecikiem wyrzucony został w r 1864 w czasie restauracyi kościoła orm. Był on dawniej na filarze po lewej stronie od wielkiego ołtarza, ujęty w czarną ramę. Napis przytoczony jest w x. Bałęcza: *Żywoty sławnych Ormian w Polsce*, Lwów 1856, na st 41, gdzie także i krótka biografia Krzysztofa Augustynowicza znachodzi się.

[5]) Płyta wielka kamienna, pokrywająca niegdyś prochy jego z napisem ormiańskim i herbem dawniejszym poniewiera się na cmentarzu przy kościele katedr. orm oglądałem ją przed kilkoma laty w czasie restauracyi kościoła. Napis na niej był już bardzo starty.

[6]) Podział ten wpisany do ksiąg: *Liber antiq. Iudic. Armenic.* T. 29, p. 30 w archiwum miejskiem.

[7]) X Sad. Barącz w dziele swem: *Żywoty sławnych Ormian w Polsce* na str. 47 mylnie twierdzi jakoby Benedykt Augustynowicz powyższym dyplomem cesarskiem wyniesionym był do stanu rycerskiego z zachowaniem dawnego przydomku *de*

i członkiem Stanów królestwa Galicyi. Otrzymał on również wraz z bratem swoim Floryanem od cesarza Franciszka I nowy dyplom szlachectwa z dnia 15 paźdz. 1795 r. z przydomkiem *Odrowonż*[1]). Lecz już w r. 1795 zrezygnował z posady radcy magistratualnego z powodu osłabionego zdrowia, z pozostawieniem go przy tytule[2]) i oddał się całkiem gospodarstwu wiejskiemu nabywszy niektóre dobra w kraju. Zmarł w w podeszłem wieku, licząc 84 lat, we Lwowie dnia 19 Maja 1833. Po nim odziedziczyli wyż pomienioną kamienicę według testamentu z dnia 6 marca 1832 dzieci jego: Stefania, zamężna Pietruska, i Zygmunt Augustynowicze. W r. 1858 odprzedali dziedzice, a szczególnie p. Oktaw Pietruski, członek Wydziału Krajowego; w zastępstwie swej żony i szwagra (Zygm. Augustynowicza) tę kamienicę miastu Lwowu za 16,000 złr. m. k. w celu użycia placu, na przedłużenie ulicy wychodzącej dziś z Rynku na targowicę drzewną[3]). W r. 1861 zdemoliowano ją całkiem, a dziś w tem miejscu jest przecznica czyli przechód z wyższej ormiańskiej ulicy na niższą. W archiwum miejskiem znachodzą się odnoszące się do tej kamienicy, a szczególnie do jej niegdyś właścicieli, niektóre ciekawe historyczne dokumenta. Szczególnie za czasów dziedzictwa Benedykta A. wrzała ona kilkakrotnie wesołem życiem, pomimo tego że w księgach kassowych miejskich wykazaną jest w r. 1723 ciążąca na tej kamienicy restancya podatków w kwocie 1413 złp. 22 gr.; a to: 30 złp. do sumy składkowej okupu dla Kozaków, 46 złp. dla króla Stanisława Leszczyńskiego, 80 złp. na prowiant moskiewski w czasie pierwszej okupacyi w Polsce, 60 złp. w czasie powtórnej okupacyi, 54 złp. jako *subsidium charitatis*, reszta podymnego. Oprócz powyższej kamienicy posiadała rodzina Augustynowiczów jeszcze kilka innych w mieście Lwowie, a to pod Nrem 127, 107 i 160, oraz niektóre inne realności po przedmieściach lwowskich (ob. *Loreto*), i dobra tabularne w kraju.

Augustynówka, czyli Augustówka, folwark w obrębie gminy Sarnki czyli Sarniki w pow. Bobreckim[4]); położony wraz z przyległemi opodal kilkoma zagrodami włościańskiemi, przy lasku dworskiem w

---

Odrowąż, gdyż według brzmienia powyższego dyplomu, zaciągniętego w archiwum Wydz. krajowego, w księdze *Lib. Majestat.* T. I, st. 171 ani wzmianki o Odrowążu niema, jest tylko opisany herb w tym samym kształcie jak go X. Barącz podaje, bez wyrażenia nazwy, którego wizerunek (akwarella) znachodzi się również w archiwum Wydź. Kr. w księdze *Stemmat.* T. I, st. 41. Zresztą według zasad heraldycznych przydomki nigdy nie odnoszą się do herbów, tylko do miejscowości pobytu, pochodzenia lub jakiego heroicznego czynu. Według innego dyplomu wydanego przez Stany król. Galicyi z dnia 4 paździer. 1786 r. zaciągniętego w księdze *Majestat.* T. XV, p. 216 nadano Benedyktynowi Augustynowiczowi przydomek: *de Czerniejów*.

[1]) W tabuli miejskiej *Lib Resignat.* T. XX, p. 305.

[2]) Dyplom ten zaciągnięty w księdze *Lib. Majest.* T. XVIII, p. 181 i stanowi osobne nadanie szlachectwa, czyli przyłączenie do herbu nadanego Benedyktowi Augustynowiczowi, jak to twierdzi X. Barącz w powyższem swym dziele Żywoty sławnych Ormian, str. 48.

[3]) Niektóre dokumenta dotyczące jego rezygnacyi z posady radcy magistrat. znachodzą się w archiwum autora Encyklopedyi.

[4]) Dokumenta odnoszące się do ugody z miastem, oraz i kontrakt z dnia 25 kwietnia 1858 r. Stefanii Pietruskiej i Zygmunta Augustynowicza z miastem, znachodzą się wciągnięte w księdze *Lib. Instrum.* T. 293, p. 317—330 w Tabuli miejskiej.

[5]) Na mapie Kumersberga przedstawionym jest ten folwark pod nazwą Augustinówka na Tab. 23 w mili III i 20.

odległości od Bóbrki 1¼ mili, a od gminy Sarniki ⅛ mili. Opodal tego folwarku przeciągają się wzgórza w lesie, z których wypływa z kilku źródłowisk potoczek Sarnka, który po półmilowym biegu przy wsi Łany do Boberki uchodzi. Urodzajna ziemia tutejsza, wydaje dorodną pszenicę ozimą (czerwoną), która celuje pełnością ziarna;—sprzyja także sadownictwu. Folwark ten założony około r 1840 i jest pamiątką dziedzictwa w tem miejscu Augusta Czajkowskiego; dziś własnością Jana Czajkowskiego.

Aupole, w dawnych dokumentach i metrykach królewskich zachodząca nazwa dobra królewskiego, położonego niegdyś w pow. Kołomyjskim *(in districto Kołomyjensi)*. Dobro te nadane zostało w r. 1560 w wieczystą dzierżawę według statutów króla Alexand a, później nazwane Hohopole w kluczu Kuckim nad granicą Bukowiny (ob. Hohopole i Dołhopole).

Aury wilgotne, pochodzące z przyległych bagnisk w okręgu Lwowa, sprawiły, iż król Zygmunt III podczas pobytu swego we Lwowie w r. 1621 przeniósł się z Niskiego zamku, gdzie jednę noc nocował, do pałacu arcybiskupa gdzie 12 dni przebywał [1]). Także w okolicy Bełza nad Sołokiją, w okolicy Krystynopola nad Bugiem, w okolicy Sambora nad Dniestrem i w wielu innych okolicach, zachodzą dotąd jeszcze niezdrowe wilgotne aury czyli wyziewy powietrza (ob Klimat i meteorologiczne spostrzeżenia w Galicyi).

Auschwitz, ob. Oświęcim.

Austerya, oberża, karczma, dom gościnny przy drodze stojący. Różnica pomiędzy karczmą a austeryą ta zachodzi, że pierwsza stoi we wsi, zwykle zbudowana z drzewa, pod słomianą strzechą, gdy druga w mieście, częściej murowana i gontami jest krytą. Nazwę tą przyswoiło sobie wiele podobnych domów gościnnych w kraju, przy głównych traktach rządowych [2]), które w czasie dowozów towarów zagranicznych brykami, przynosiły znaczne zyski właścicielom i ich dzierżawcom (austernikom). Słynną była podobna austerya bachowska czyli Bacha w Brodach [3]); także we Lwowie dawna miejska austerya, którą szczególnie przy

---

[1]) Ob. X. Chodynieckiego: *Historya miasta Lwowa*, st. 118. Aury zwano dawniej także Aeryami co oznaczało świeże powietrze, i tak czytamy u Potockiego: *Poczet herbów*, Kraków 1696, na str. 235: »Żeby zażył aeryi zdrowej, wybrał się na łowy«.—Tak samo czytamy w J. Krupińskiego: *Osteologii*, wydanej we Lwowie 1774, T. V, str. 365, w dziele Haura: *Skład albo skarbiec ekonomii*, edycya tr.ecia, Kraków, 1693 st. 67. *Lindego Słownik*, T. I, st. 6.

[2]) Na mapie Kumersberga znachodzimy dwie podobne nazwy; a to karczmy w obrębie gm. Zczernie w pow Rzeszowskim, przy gościńcu krajowym głogowskim, na Tab. 10 mil. XX, 13; drugą w gminie Ulanica w pow. Bireckim, przy trakcie Karpackim na Tab. 19 m. XVIII, 17

[3]) Austerya bachowska na Lwowskiem przedmieściu w Brodach, należąca niegdyś do rodziny Bachów, z której pochodził także były minister austryacki Bach, miała obszerną sławę nietylko w kraju lecz także za granicą. Tu na zajmującym około 2 morgi przestrzeni dziedzińcu panował ruch nieustanny, liczne szeregi bryk i mniejszych wozów ustawione rzędami, naładowane towarami lub próżne, oczekiwały odjazdu lub ładunku, a w miejsce odjeżdżających przybywały inne. Potrzeba było być naocznym świadkiem ażeby sobie dokładnie przedstawić ówczesne w tym miejscu życie, które od czasu zaprowadzenia kolei północ. ces. Ferdynanda, coraz więcej utraciło na swojem dawnem ruchu, a dziś już przeszło niemal całkiem w zapomnienie.

końcu zeszłego wieku uwielbiano[1]). Nazwa ta przeszła poniekąd i w użycie literackie: „*Serce jej jak austerya, kto chce to zajeżdża;—Spocznie, popasie i prędzej jeszcze wyjeżdża*[2]). Dziś z powodu zaprowadzenia kolei żelaznych, austerye przy trakcie Wiedeńskim i Brodzkim, oraz i po innych w pobliżu kolei, utraciły wiele z dawnego zysku i sławy.

Austrya, towarzystwo ogólne i wzajemne zabezpieczeń na wypadek choroby i zabezpieczeń życia we Wiedniu, istnieje od r 1860 i posiada kilka ajencyi w Galicyi, szczególnie w Krakowie, Lwowie, Tarnowie i innych miastach.

Austrya, czyli Austryackie rządy i prawodawstwo w Galicyi,—ob. Galicya.

Austryacki Dóm *(Haus Oestereich)*. Komora w trzeciej kondygnacyi kopalni wielickiej, w Nowym polu. W r. 1868 woda w czasie zalewu kopalni, porobiła w niej wielkie zniszczenia. Woda stojąc w niej dłuższy czas przez nieustanne pompowanie maszynami parowemi dziś już całkiem jest uprowadzoną a wymulone ściany ponaprawiane częściowo drzewem, solą lub piaskiem. Kolej żelazna, która dawniej przechodziła tą komorą do szybu, zniszczała toż samo przez wodę, naprawiona ostatniemi czasy oddaną została swemu celowi.

Autonomia, obacz Gminna organizacya w Galicyi w r. 1866.

Awon czyli Amwon, kamień u wrot carskich w cerkwiach grecko słowiańskich, ob. Cerkwie w Galicyi

Axmanice, ob Aksmanice

Azarna ulica w Krakowie, ob. Czarna ulica na przedmieściu Piasek w Krakowie.

Azestrów, poniekąd Arestrów czyli Orestrów zwane dwa łany w Beskidzie na granicy Węgier i dawnej Polski, (dziś w Galicyi), w ziemi Przemyskiej, starostwie Samborskim. Nazwa ta z niektóremi odmianami zachodzi w dawnych metrykach królewskich.

Azienda Assecuratrice w Tryeście. Uprzywilejowany zakład, istniejący od r. 1821, wprowadzony do Galicyi w roku 1824, posiada główną reprezentacyę we Lwowie od r. 1837, 3 główne ajencye w Tarnowie, Stanisławowie i Kołomyi, oraz 49 mniejszych ajencyi po rozmaitych miastach w kraju. Celem tego zakładu jest: ubezpieczenie na życie ludzkie; ubezpieczenie budynków i ruchomości od ognia; transportów towarowych na wodzie i lądzie; ubezpieczenie od gradobicia, i bydła w w wypadkach zarazy. Kapitał zakładowy jest 4,000,000 złr. w. a. Bilans przedstawia summę 7,042,717 złr. 48 ct., czysty zysk w r. 1868 wynosił 174,178 złr. 18 ct Ilość wydanych stronom polic (czyli kart zabezpieczających) wynosi według ostatniego obliczenia w r. 1870 w Galicyi 7,411 dokumentów.

---

[1]) Dawne Austerye we Lwowie, stałe w Rynku przy samym Ratuszu pod Nr domu 10, i takową wydzierżawiało miasto szynkarzom aż do r. 1827, w którym ją do fundamentów rozebrano, a w miejscu jej stoi dzisiejszy kwadrat Ratusza.

[2]) Obacz Teatr Polski T. 55, 6, 37.

SPIS RZECZY

zawartych w Tomie pierwszym Encyklopedyi Galicyjskiej.

	str.
Abrahamici	1
Abrahamów przys.	2
— strum.	—
Abrahamowice	—
Abrahamszczyzna	4
Abramów	—
Achingerowski folw.	—
Adamierz	5
Adamkowice	—
Adamów	—
Adamowa wola	6
Adamówka przedm.	—
— wieś	8
— przys.	9
— folw.	—
— wioska	10
— przys.	—
— triang.	11
Adamowski folw.	11
Adamy wieś	—
Adelinowka folw.	—
Adlerwirtshaus	12
Adolfin folw.	—
Adryanów	—
Adwokacie przys.	—
— —	13
— —	14
Adyszów potok	—
Affendykówka kamie.	—
Agatówka przys.	—
Agnieszki ś. ulica	—
— ś kościół	15
— —	16
Aichmiller	17
Aichmillerówka	—
Ainsingen	—
Akademicka ulica	18
Akra potok	18
Akreszory wieś.	—
Akryn potok	20
Aksamitka góra	21
Aksmanice wieś	—
— —	24
Alaunhütte	—
Albigowa	—
— triang.	26
Albin połonina	27
Albinówka	—
Albinowska Wola	28
Albrecht	—
Alexander cesarz	—
Alexandria	—
— przys.	—
Aleksandrów	29
— triang	—
Aleksandrowej ogród	—
Aleksandrowice	—
— wieś	—
Aleksandrówka folw.	32
— przys.	33
— folw.	—
— dwór	—
— przys.	—
Aleksandrowska niwa	—
Aleksandrowszczyzna	34
Alembeków lasek	—
Alexandrowice	—
Alfredówka przys.	35
— triang.	—
— przys.	—
Alpinarium	36
Alpy beskidowe	—
— pokuckie	—
— sarmackie	—
Alpy tatrzańskie	36
Altdorf	—
Altermajerowska prochownia	—
Alt Sambor	—
— Sandec	—
Alwernia miasteczko	—
— triang.	41
Alwertowski dworek	—
Alwing	—
Alzen	—
Ałunowa bania	—
Ameryka	42
Amsterdam	—
Anacki staw	—
Anastasów	—
Anczykówka przys.	43
Andomir potoczek	—
Andreanów	—
Andreashaus	—
Andreiwka	—
Andreolego kamien.	—
Andruchów	44
Andruchówka przys.	—
Andrujówka	—
Andruszkiwci	—
Andryanów	—
Anrdychów miasto	46
— wieś	54
— triang.	57
Andrychowcy	—
Andrychowski okręg sądowy	—
Andrychowski okręg pocztowy	—
ś. Andrzeja kaplica	—
— kaplice	60

str.
ś. Andrzeja kościół 61
— — 63
Andrzejówka wieś 70
— przys. 73
— lipska —
Andulska karczma —
Angelówka —
Angełów —
Angielski dom 75
— hotel 76
Anieli źródło —
Anielów folw. —
Anielówka przys. 77
— folw. —
— kol. —
— wieś 78
— folw. 79
ś. Anna triang. 80
Annaberg kol. —
Annapol folw. —
— przys. 81
— folw. —
Annaschacht —
Annów przys. —
Annówka przys. 82
Anny ś. bractwo —
— fórtka 84
— kaplica 84
— kościół 85
— — (orm.) 98
— kościółek 102
— liceum 103
— łazienki 105
Anny szyb —
Anny ś. ulica 107
— (lwów.) 108
Anny zdrój 109
Antkowa 110
Antonia szybik —
— przys. 111
Antoniaczki —
ś. Antoniego kapl. —
— kaplice 112
— kościół 113
— ochron. 118
— ulica 119
Antoniki przys. 120
Antonin kol. —
Antoniów wieś 121
— — 124
Antoniówka folw. 126
— przys. —
— — —
— — 127
— wieś —
— folw. 129
Antonka przys. 130
Antonów —
Antonówka —
Antony —
Antonyki —
Antowie —
Antytrynitarze 134
Apelshofen —
Apolinary —
Apelacyjne sądy 136
Apteki —
Arakarnia 140
Arbuzow —
Archeologiczne zabytki —
Archidyakon 144
Archikatedra —
Archikonfraternia —
Archimandryta —
Archipresbyteryalny kościół 145
Architekci —
Archiwa —
Arciałuża 170
Arciska —
Arcybiskupia kamie. 172
— sadzaw. 177
Arcybiskupi pałac —
— orm. pał. 180
— gkat. — 182
Arcybiskup. halickie 183
— krakowskie —
— obrząd. łac. lwowskie 186
— obr. orm. 254
— ruskie 267
Arcybractwo męki Chr. P. 293
— miłosierdz. 294
— Niep. Poc. P. Maryi 297
— pięciu ran Chr. Pana —
Arcycześnik koronny —
Arcydygnitarze —
Arcyksiążęcy dworek 298
Arcyksięcia Karola Ludwika kolej —
Arcyksięcia Rudolfa fundusz —
Arcyopactwo tynieck. —
Arcystolnik krajowy —
Ardziałuza okolica 299
— potoczek —
— polana —
— potoczek 300
Arela —
Arelas —
Arelec —
Arena lwowska —
— mobilis —
— tarnopolska —
Arenda 301
— stara —
Arendarczyków zaąb. —
Arendarz —
— targowy 303
Arestrów —
Areszt —
Ariadny labirynt 305
Arjanie 306
Arkan —
Arłamów wieś 307
— triang. 308
Arłamówka potok —
Arłamowska wola 309
Armamentaria dom. 311
Armata 312
Arme Kraemchen —
Arnałowska kamien. —
Arnówka —
Arpkowska kamienica —
Arsenał 313
— brodzki 314
— brzeżański —
— buczacki 315
— halicki —
— jarosławski —
— król. w Krak. —
— miejski w Krakowie 316
— na Wys. zamk 320
— królewski we Lwowie —

str.
Arsenał miejski we Lwowie 325
— trembowels. 331
— wiśnicki —
Arsenalska ulica —
Arszyce —
Arszyn —
Artasów —
Arteszów 337
Artlowa —
Arturówka —
Artyllerya 338
— miejs. lwow. 351
— ces. austr. 343
Artylleryi koszary 344
— ulica —
— szkoła woj. —
Artymiszczyne —
Artysta 345
— dramatyczny 346
Artystów sceny polskiej emer. 347
Artysza 348
Artyszów —
Artyzejskie studnie 351
Aryanie —
Asanca 360
Asbest —
Asfalt 362
Askenarez —
Askunzo —

str.
Asmodeusz 362
Asper —
Assekuracye 363
Assenterunkowe okr. —
Assesor 367
Assesorya —
— powiatowe 368
Astryabyk —
Astronomia —
Aszleder 380
Ataman 381
Atamanówka debra 382
— przys. —
Atelmajerowska pas. —
Atlasy 387
Atlas —
Attyli grób 388
Audytor —
Augit —
Augsburgska konfes. —
August —
August'dor —
Augustdorf 389
Augustów —
— huta —
Augustówka 391
— wieś 392
— tryangul 395
Augustyanie 395
Augustyanki 397

str.
Augustyanów klasz. krakowski 397
Augustyanów klasz. lwowski —
Augustyanów folw. krakowski —
Augustyanów kępa 398
Augustyańszczyzna lwowska —
Augustyańszczyzna załoziecka 399
Augustyańszczyzna żydaczowska 399
Augustyna ś. kośc. —
Augustynowiczowska kamienica —
Augustynówka 401
Aupole 402 ~~342~~
Aury wilgotne —
Auschwitz —
Austerya —
Austrya (tow.) 403 ~~343~~
Austrya —
Austryacki dóm —
Autonomia —
Awon —
Axmanice —
Azarna ulica —
Azestrów —
Azienda Assecurat. —

BIBLIOTH. UNIV.
JAGELLONICAE

BIBLIOTH. UNIV.
JAGELLONICAE

Cena jednego zeszytu w miejscu 40 ct. — całego tomu w miejscu 1 złr. 60 ct. — z przesyłką pocztową 1 złr. 70 ct. Przy tej okazyi przypominamy Wżnym P. P. Przedpłacicielom na Tom I, którzy tylko 1 złr. 60 ct uiścili, o nadesłanie reszty to jest 10 ct. przy najbliższej przysyłce dalszej prenumeraty.

Przedpłatę uprasza się nadsełać do księgarni PP. **Gubrynowicza i Schmidta**, lub sekretarza komitetu wydawniczego tego dzieła W. p. **Maurycego Hoffmana** w hotelu Zorsza we Lwowie.

BOOKKEEPER 2010
0010126563